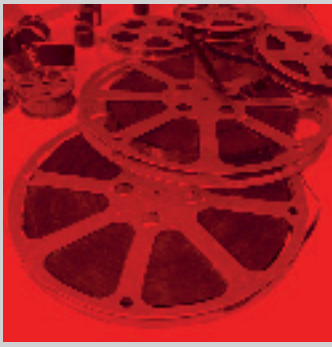
NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

ARCHEION

Tom CXVII





Warszawa 2016

NACZELNA DYREKCJA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

ARCHEION

TOM CXVII

WARSZAWA 2016

Rada Redakcyjna
Jerzy Gaul, Wojciech Krawczuk, Alicja Kulecka, Janusz Łosowski, Iryna Matiash,
Krzysztof Skupieński, Krzysztof Stryjkowski, Janusz Tandecki (przewodniczący),
Janusz Zbudniewek

Redakcja
Andrzej Biernat, Anna Laszuk,
Władysław Stępniak (redaktor naczelny), Violetta Urbaniak (sekretarz naukowy redakcji)

Recenzenci
Prof. nadzw. dr hab. Stefan Ciara (Uniwersytet Warszawski)
Prof. zw. dr hab. Rościsław Żerelik (Uniwersytet Wrocławski)

Redaktor merytoryczny
Violetta Urbaniak

Redaktor językowy
Ewa Stempniewicz

Projekt okładki
Monika Klimowska

© Copyright by Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2016

ISSN 0066-6041

Adres Redakcji
ARCHEION
Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
02–517 Warszawa, ul. Rakowiecka 2 D
e-mail: archeion@archiwa.gov.pl http://www.archiwa.gov.pl

Printed in Poland
Wydanie I. Nakład 500 egz.
Ark. wyd. 47

Przygotowanie do druku i druk
Archiwum Państwowe w Przemyślu
37–700 Przemyśl, ul. Lelewela 4, tel. 16 670 35 38
e-mail: archiwum@przemysl.ap.gov.pl

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

SPIS TREŚCI

Od Redakcji 7
Wojciech Woźniak, Koncepcja działania na stanowisku Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz metody jej realizacji 9

Problemy archiwistyki

Karl-Peter Ellerbrock, Między wiarygodnością, wzajemnym zaufaniem a interesem korporacyjnym. Regionalne archiwa gospodarcze jako partnerzy badań historycznych i gospodarki 19
Karl-Peter Ellerbrock, *Between Credibility, Mutual Trust and Corporate Interests: Regional Business Archives as Partners of Historical Research and Economic Business* 31
Henryk Niestrój, Retrokonwersja pomocy archiwalnych 41
Władysław Stępniak, Pierwszy akt normatywny UNESCO w sprawie ochrony dziedzictwa dokumentacyjnego 54
Paweł Wolnicki, Prawno-administracyjne formy recypacji prawa archiwalnego w działalności Kościoła katolickiego 72
Marek Konstankiewicz, Adrian Niewęgłowski, Status prawny archiwów osobistych 84
Bartosz Nowożycki, Prace nad Polskim słownikiem archiwalnym prowadzone przez NDAP w latach 1974–2008 103
Dariusz Grot, Eksploracja zasobów archiwalnych jako ponowne wykorzystywanie informacji. 129

Teoria i metodyka archiwalna

Mariusz Korejwo, Ewidencja ludności i dowody osobiste. Akta spraw: formy, postaci, podstawy prawne 1928–1990 189
Urszula Markiewicz, Państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie — zagadnienia archiwotwórcze i problemy opracowania 215
Hanna Staszewska, Ewidencja syntetyczna w archiwach państwowych w świetle przepisów metodycznych Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych 231

Tomasz Czarnota, Problem granic zespołu w archiwach osobistych z perspektywy ich twórców — przypadek archiwaliów Jerzego Giedroycia 248
Kamila Pawełczyk-Dura, Transliteracja i tłumaczenia tekstów rosyjskich sprzed reformy 1918 r. — problemy i potrzeby opracowania akt kancelarii rosyjskiej 271

Archiwoznawstwo

Roman Stelmach, Polonika i silesiaka w zasobie dokumentów poklasztornych w Ziemskim Archiwum w Brnie 281
Anna Krochmal, Historyczny zasób Archiwum Państwowego w Przemyślu i jego znaczenie dla badań naukowych 311
Aleksy Piasta, Kancelaria międzywojennej administracji leśnej na przykładzie akt nadleśnictwa Piotrków w Meszczach 1919–1939 . . . 347
Barbara Małgorzata Domańska, Archiwum profesora Ludwika Sawickiego 364
Adam Dąbrowski, Przepisy kancelaryjne Ministerstwa Ziem Odzyskanych z lat 1945−1949 387
ks. Roman Majka, Specyficzne rodzaje dokumentacji wraz z pomocami archiwalnymi w wybranych archiwach zgromadzeń zakonnych 406

Z warsztatu historyka i archiwisty

Dorota Żurek, Najstarsza księga miejska Chrzanowa. Studium źródłoznawcze 421
Agnieszka Fluda-Krokos, Ekslibrisy w zbiorach graficznych Ambrożego Grabowskiego 440
Tomasz Matuszak, Archiwalia proweniencji wojskowej w procesie edukacji studentów historii wojskowości i archiwistyki 463

Omówienia i recenzje

Agnieszka Gut, *Średniowieczna dyplomatyka wschodnio-pomorska. Dokumenty i kancelarie Pomorza Wschodniego do 1309 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, ss. 343 (*Janusz Grabowski*) 483
Das Elbinger Kriegsbuch (1383–1409): Rechnungen für städtische Aufgebote, bearb. v. D. Heckmann unter Mitarbeit v. K. Kwiatkowski, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2013 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, Bd. 68), ss. 436 *(Janusz Tandecki)* 489

Z działalności polsko-niemieckiej grupy edycji źródeł historycznych (*Paweł Gut*) 494
Uwagi do drugiego wydania *Przygotowania do studiów w archiwach kościelnych* Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego (*Radosław Krajniak*) . . 507
Кніга магістрата места Полацка 1727 г. Księga magistratu miasta Połocka 1727 r., падрыхтавалі А.Н. Латушкін, М.Д. Макараў, Вільна: Інстытут белорусістыкі; Беласток: Беларускае науковае товарыства, 2012, ss. 405, nlb. 6, il. 28 (*Janusz Łosowski*) 518
Piśmienność pragmatyczna — edytorstwo źródeł historycznych — archiwistyka. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Tandeckiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin, red. R. Czaja i K. Kopiński, Toruń 2015, ss. 706 (*Stefan Ciara*) 526
Archiwa wizualne dziedzictwa kulturowego. Archeologia — Etnografia — Historia sztuki, t. 1, red. E. Manikowska, I. Kopania, Warszawa 2014, ss. 249; *Archiwa audiowizualne dziedzictwa kulturowego. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, t. 2, red. E. Manikowska, P.J. Jamski, Warszawa 2014, ss. 350 (*Alicja Kulecka*). 533

Przegląd czaspism

„Archivalische Zeitschrift" 2011, t. 92 (*Jerzy Grzelak*) 537
„Archives" 2013, t. 38–39, nr 126–127 (*Tomasz Hajewski*) 549
„Otieczestwiennyje Archiwy" 2013, nr 1–6 (*Elżbieta Wierzbicka*) 552
„Studie o Rukopisech" 2014, t. 44; 2015, t. 45 (*Piotr Kardyś*) 570

Kronika

Dwa lata kampanii społecznej: „Zostań rodzinnym archiwistą!" (*Anna Belka*) 579
Colloquia Jerzy Skowronek dedicata 2015 r. (*Anna Laszuk*). 590
Podsumowanie projektu europejskiego APEX w Budapeszcie (*Anna Krochmal*) 596
Trzecia doroczna konferencja Międzynarodowej Rady Archiwów (*Adam Baniecki*) 600
Konferencja „Zabezpieczanie i udostępnianie archiwalnych zasobów archiwów kościelnych", Falenty, 19–21 października 2015 r. (*Anna Laszuk*) 607
Sprawozdanie z konferencji „V Toruńskie Konfrontacje Archiwalne *Archiwistyka uniwersalna, archiwistyka lokalna*", Toruń, 3–4 grudnia 2015 r. (*Hanna Staszewska, Radosław Czajkowski*) 612
Konferencja „Hołd pruski. Geneza i znaczenie", Warszawa, 4 grudnia 2015 r. (*Janusz Grabowski*) 619

Dzień Archiwów w Niemczech (*Der Tag der Archive*), 5–6 marca 2016 r. (*Elżbieta Galik*) 623
Trudne problemy historii a archiwa w debacie krajów Europy Środkowej i Wschodniej (*Anna Krochmal*) 635
Międzynarodowa konferencja naukowa w 420 rocznicę zawarcia unii brzeskiej (*Anna Krochmal*) 638
Sprawozdanie z konferencji członków Studenckiego Koła Naukowego SAP Zakładu Archiwistyki Instytutu Historii UAM w Poznaniu (*Michał Serdyński*) 643
Wsparcie archiwistów z Polski dla instytucji polonijnych gromadzących dokumentację historyczną (*Anna Belka*) 645

Wspomnienia pośmiertne

Jerzy Szumski 20 X 1941–26 III 2015 (*Marek Kietliński*) 649
Irena Filipowicz 16 II 1928–6 V 2015 (*Sławomir Filipwicz*) 653
Adam Kałuża 24 IV 1931–12 V 2015 (*Piotr Greiner*) 658
Alicja Jabłońska 19 XII 1960–7 VIII 2015 (*Maria Frankel*) 661
Filip Maciej Marczewski 7 III 1982–8 VI 2016 (*Anna Laszuk*) 665

Table of contents 669
Table des matières 673
Содержание 677
Wykaz autorów tomu 117 681

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

OD REDAKCJI

Oddając w ręce Czytelników niniejszy tom, w 90. rocznicę ukazywania się „Archeionu" jako — według słów jego założyciela prof. Stanisława Ptaszyckiego — czasopisma poświęconego sprawom archiwalnym, mamy uzasadnione podstawy do satysfakcji łączącej się z ustabilizowaniem jego pozycji wśród czasopism naukowych z zakresu archiwistyki i nauk pokrewnych w skali nie tylko ogólnokrajowej. Założenie generalne, że archiwistykę jako dyscyplinę naukową traktujemy w ścisłym powiązaniu z działalnością praktyczną w zakresie całej dziedziny archiwalnej, przynosi z każdym publikowanym tomem zwiększającą się liczbę artykułów i opracowań informacyjnych o istotnym, często bardzo aktualnym, znaczeniu. Świadczy to także wymownie o ożywieniu postaw środowiska polskich archiwistów, wspieranych przez przedstawicieli świata nauki, doceniających znaczenie stosowania osiągnięć badań naukowych w codziennej pracy zawodowej.

Osiągnęliśmy dzięki temu taki poziom działalności redakcyjnej, że możliwym staje się sformułowanie zapowiedzi powrotu do praktyki wydawania dwóch tomów „Archeionu" w ciągu roku. Uczynić to należy bez zbędnej zwłoki, przywracając naszemu czasopismu charakter, jaki posiadało przez dziesięciolecia. Dowodem tego niechaj będzie wzrastająca objętość każdego wydawanego tomu. Czas więc na półrocznik, a także na ubieganie się o uzyskanie maksymalnego poziomu punktacji czasopism naukowych w rankingach krajowym i europejskim. Godnie w ten sposób uczcić będziemy mogli piękny jubileusz wydawania „Archeionu" przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych, który przypada w roku 2016.

Zapraszając do lektury tomu 117, pragniemy zwrócić uwagę Szanownych Czytelników na jego znaczną różnorodność tematyczną oraz znaczenie dla poznania aktualnych problemów działalności archiwalnej i sytuacji archiwów w naszym kraju.

Niniejszy tom otwiera koncepcja działania dr. Wojciecha Woźniaka na stanowisku Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. W dziale „Problemy archiwistyki" prezentujemy zagadnienia prawne wiążące się z praktyczną działalnością archiwów zarówno w zakresie przechowywania i opracowywania, jak i udostępniania materiałów archiwalnych. Omawiane są też prace dotyczące terminologii archiwalnej oraz retrokonwersji pomocy archiwalnych. „Teoria i metodyka archiwalna" zawiera artykuły przedstawiające dokumentację geodezyjno-

-kartograficzną oraz związaną z dowodami osobistymi, a także przykład archiwum osobistego. Uzupełnieniem są kwestie ewidencji syntetycznej w archiwach państwowych oraz praktyczne elementy opracowania akt kancelarii rosyjskiej. Dział „Archiwoznawstwo" obejmuje różnorodne teksty. Przeglądowy charakter ma praca poświęcona specyfice dokumentacji w archiwach zakonnych, trzy artykuły omawiają zasób konkretnych archiwów, dwa zaś dotyczą zagadnień kancelaryjnych twórców, których materiały zostały przejęte do archiwów państwowych. Szczegółowe przedstawienie wybranych archiwaliów — średniowiecznej księgi miejskiej, ekslibrisów i dokumentacji wojskowej — wraz z możliwościami ich wykorzystania znaleźć można w dziale „Z warsztatu historyka i archiwisty".

Teksty zamieszczone w działach „Omówienia i recenzje" oraz „Przegląd czasopism" zachęcają do lektury publikacji książkowych i czasopism o tematyce archiwalnej. Ważne wydarzenia o charakterze naukowym i popularyzatorskim, które miały miejsce w 2015 i 2016 r., zostały przedstawione w artykułach składających się na „Kronikę". We „Wspomnieniach pośmiertnych" przypomniane zostały sylwetki archiwistów z kilku generacji, którzy odeszli z naszego grona w ostatnich miesiącach.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

WOJCIECH WOŹNIAK
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

KONCEPCJA DZIAŁANIA NA STANOWISKU NACZELNEGO DYREKTORA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH ORAZ METODY JEJ REALIZACJI

Miejsce i rola NDAP jako centralnego organu administracji rządowej w sprawach państwowego zasobu archiwalnego

Zgodnie z art. 18 Ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (dalej: Ustawy) Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych jest centralnym organem administracji rządowej w sprawach państwowego zasobu archiwalnego. Zakres działania NDAP scharakteryzowano w art. 21 Ustawy, gdzie zostały wymienione:

1. koordynowanie działalności archiwalnej na terenie Państwa;
2. wydawanie zezwoleń na czasowy wywóz określonych materiałów archiwalnych;
3. nadzór nad gromadzeniem, ewidencjonowaniem, przechowywaniem, opracowywaniem, udostępnianiem i zabezpieczaniem materiałów archiwalnych oraz brakowaniem dokumentacji niearchiwalnej;
4. nadzór nad działalnością naukową i wydawniczą prowadzoną w archiwach państwowych;
5. prowadzenie współpracy międzynarodowej w zakresie spraw archiwalnych;
6. prowadzenie ewidencji przechowawców akt osobowych i płacowych;
7. popularyzacja wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej i wydawniczej;
8. wykonywanie zadań z zakresu informatyzacji podległych mu archiwów państwowych, polegających na projektowaniu, wdrażaniu, eksploatacji, integracji, rozwoju i udostępnianiu im systemów teleinformatycznych obsługujących działalność archiwalną, zabezpieczaniu danych osobowych przetwarzanych w tych systemach, koordynowaniu tych działań oraz zapewnieniu możliwości wymiany danych pomiędzy tymi systemami.

Ponadto w ramach zadań NDAP mieści się kontrola przestrzegania przepisów Ustawy przez podmioty prowadzące działalność archiwalną (wymienione w art.

22 Ustawy), tj. archiwa państwowe, archiwa zakładowe organów państwowych i innych państwowych jednostek organizacyjnych, archiwa zakładowe organów jednostek samorządu terytorialnego i samorządowych jednostek organizacyjnych, jednostki organizacyjne, które posiadają powierzony zasób archiwalny, biblioteki i muzea, przechowujące materiały archiwalne, które wchodzą do państwowego zasobu archiwalnego. Dodatkowo art. 43a daje NDAP prawo do zlecania, na zasadach określonych w Ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, zadań publicznych w zakresie ewidencjonowania, przechowywania, opracowania, udostępniania lub zabezpieczenia materiałów archiwalnych w odniesieniu do ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego.

Kluczowe obszary działań i główne zadania w obszarze działalności archiwalnej

Do zakresu działalności archiwalnej, zgodnie z art. 23 Ustawy, zalicza się: gromadzenie, przechowywanie, ewidencjonowanie, opracowanie, udostępnianie, zabezpieczanie i prowadzenie działalności informacyjnej. Tak sformułowane pole aktywności archiwów wyraźnie wskazuje na podstawowy cel i rolę archiwów państwowych, która odnosi się wprost do definicji materiałów archiwalnych zawartej w art. 1 Ustawy. Jest to zapewnienie trwania i przekazywania informacji o społeczeństwie, państwie i narodzie oraz nadzór nad takim kształtowaniem zasobu informacyjnego gromadzonego przez archiwa, aby po dziś istniejących instytucjach i działających ludziach pozostały adekwatne ślady informacyjne, które w przyszłości pozwolą odtworzyć obraz rzeczywistości. Z tego punktu widzenia działalność archiwów państwowych jest rozciągnięta między czasem minionym a przyszłym; są one przekaźnikiem i kapsułą czasu — to instytucje zwrócone w przeszłość jako depozytariusze wiedzy o czasach minionych, a jednocześnie zobowiązane do troski o współcześnie powstające źródła dokumentacyjne z myślą o przyszłości, w którą powinny bezpiecznie i pewnie przekazać obraz minionej i aktualnej rzeczywistości. Rola archiwów jest więc mocno zakorzeniona we współczesności, a ich obecność w bieżącej rzeczywistości społecznej i administracyjnej musi być pojmowana jako oczywista aktywność. Bez aktywnej roli archiwów w zakresie kształtowania praktyk kancelaryjnych nie jest możliwe właściwe działanie administracji publicznej w nowoczesnym pojęciu, z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi informatycznych.

Ze względu na zarysowane powyżej rozumienie misji i celów archiwów państwowych działalność Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych powinna skupić się na czterech obszarach:

1. udostępnianiu,
2. gromadzeniu zasobu tradycyjnego i elektronicznego,

3. przechowywaniu i zabezpieczaniu,
4. ewidencjonowaniu, opracowywaniu i działalności informacyjnej.

Obszar 1. Udostępnianie

Archiwa definiowane jako dysponent informacji muszą oznaczać archiwa postrzegane jako dostarczyciel informacji. Sprawna i efektywna dystrybucja danych o materiałach archiwalnych i ich zawartości powinna stać się podstawowym wyznacznikiem spełniania przez archiwa ich roli w społeczeństwie obywatelskim. Współczesna działalność informacyjna i realizacja zasady publiczności archiwów nie może odbywać się bez szerokiego wykorzystania nowoczesnych technik teleinformatycznych. Na tym polu archiwa gromadzą doświadczenia od początku XXI w., kiedy to pierwsze inwentarze zostały upublicznione w Internecie. Kolejnym etapem na drodze rozwoju jest budowa narzędzi nie tylko udostępniających informacje o archiwaliach, ale też dających **zdalny dostęp do treści archiwaliów**. Dotychczasowa reakcja odbiorców na publikację materiałów archiwalnych (wzrost liczby publikowanych skanów generuje wzrost liczby użytkowników serwisów archiwalnych) wyraźnie wskazuje, że jest to oczekiwany kierunek działań. W najbliższych latach należy **zintensyfikować działania polegające na cyfryzacji wszelkich pomocy informacyjnych i ich szerokim udostępnianiu w Internecie**. Docelowo użytkownik bez wychodzenia z domu będzie mógł zapoznać się z pełną informacją o zasobie archiwum oraz przejrzeć kopie cyfrowe, a jeśli takowych nie będzie — zamówić potrzebne akta do pracowni naukowej w wybranym przez siebie terminie.

Szeroka publikacja kopii cyfrowych *online* daje szansę na nowe ukształtowanie relacji archiwum z użytkownikiem. Z biernego dostarczyciela informacji na żądanie archiwum przekształca się w responsywny podmiot aktywnie wspierający użytkownika w poszukiwaniach poprzez dostarczanie dodatkowych narzędzi pozwalających m.in. na interakcję z innymi użytkownikami. W praktyce oznacza to budowę takich narzędzi internetowych prezentujących dane zawarte w archiwach, które pozwolą użytkownikowi na ocenianie, komentowanie czy korygowanie informacji. Na tej drodze profesjonalna wiedza pracowników archiwów zostanie wzbogacona o szerszy kontekst, jakim dysponują użytkownicy archiwów reprezentujący czasem wąskie, eksperckie specjalności. Dzięki temu wykorzystany zostanie cały potencjał zgromadzonej informacji, a jej kumulacja w jednym serwisie archiwalnym będzie stanowiła wartość dodaną publikacji archiwaliów *online*. Serwis **szukajwarchiwach.pl stanie się hubem informacyjnym, łączącym informacje ze źródeł archiwalnych z wiedzą profesjonalnych archiwistów i tysięcy użytkowników w jeden potężny zasób wiedzy** użyteczny nie tylko dla historyków i badaczy, ale też dla niemal każdej dziedziny działalności, bo niemal każda znajduje swoje odzwierciedlenie w materiałach archiwalnych.

Realizacji i osiągnięciu powyższych celów posłużą poniższe, komplementarne zadania:

- **dalszy rozwój i modernizacja serwisu szukajwarchiwach.pl** (z wykorzystaniem środków europejskich) prowadzonego przez Narodowe Archiwum Cyfrowe i udostępniającego kopie cyfrowe archiwaliów z 32 archiwów państwowych oraz 5 podmiotów spoza sieci archiwów państwowych w liczbie ponad 21 mln stron dokumentacji (stan na listopad 2016 r.),
- **dalszy rozwój i wdrożenie we wszystkich archiwach Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej** (ZoSIA),
- **kontynuacja digitalizacji w archiwach** zarówno w ramach projektów europejskich, jak i w ramach działalności statutowej.

Obszar 2. Gromadzenie zasobu tradycyjnego i elektronicznego

Kształtowanie narodowego zasobu archiwalnego to druga kluczowa sfera działalności archiwów państwowych mieszcząca się w wizji archiwum jako aktywnego depozytariusza dokumentacji i aktywnego świadka bieżących wydarzeń. Szczególnej roli nabiera obecnie **aktywność archiwów związana z gromadzeniem dokumentacji elektronicznej**, która staje się coraz powszechniejszym sposobem pozostawiania śladów informacyjnych zarówno przez podmioty publiczne, jak i — a może zwłaszcza — przez osoby prywatne. Specyfika dokumentacji elektronicznej wymaga, aby już w chwili jej wytwarzania pojawiały się elementy jej opisu (metadane), które umożliwią określenie kontekstu oraz powiązań dokumentu z innymi dokumentami i grupami dokumentów. Ponadto konieczne jest zdefiniowanie procedur postępowania z dokumentacją od momentu jej wytworzenia po przekazywanie do archiwów z zachowaniem kontekstu i wiarygodności.

Istotnymi sferami zainteresowania Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych powinny być systemy rejestrów państwowych tworzone i działające w postaci elektronicznych baz danych wraz z powiązaną z nimi dokumentacją czynności wykonywanych w nich przez upoważnione podmioty. Koniecznym działaniem jest tu opracowanie odpowiedniej metodyki kwalifikacji tego rodzaju dokumentacji oraz wskazanie metod postępowania z nią w zależności od określonej wartości archiwalnej, a więc zarówno z brakowaniem, jak i przekazywaniem do archiwów państwowych. Otwartą kwestią pozostaje również archiwizacja witryn internetowych; nad ich charakterem jako potencjalnych materiałów archiwalnych trwa od kilku lat dyskusja oraz podejmowane są różne, nieskoordynowane inicjatywy. Należy wytyczyć kierunek dalszych prac i zaprojektować działania w sferze metodycznej i technicznej, ustalając — podobnie jak w przypadku rejestrów — metodykę oraz procedury, a następnie przygotować odpowiednie narzędzia informatyczne. Działania te będą wymagać szerszej współpracy archiwów z innymi podmiotami sektora kultury i dziedzictwa narodowego.

Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych musi aktywnie działać w sferze informatyzacji administracji, ponieważ wszelkie zmiany w procesach i procedurach związanych z realizacją zadań publicznych wiążą się nierozerwalnie ze

zmianami w sposobie ich dokumentowania, co ma bezpośrednie przełożenie na zadania archiwów państwowych w zakresie kształtowania narodowego zasobu archiwalnego. **Udział w modelowaniu właściwych praktyk postępowania z dokumentacją elektroniczną jest niezbędny w kontekście obowiązku zachowania dziedzictwa narodowego w postaci elektronicznej.** Wymagane jest tu ustalenie modelu trójstronnej współpracy pomiędzy Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych, Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministrem Cyfryzacji.

Nie można przy tym zapomnieć o konieczności kształtowania kompetencji cyfrowych w archiwach państwowych, a także o odpowiednim budowaniu kadr złożonych z wysoko kwalifikowanych specjalistów IT, bez których gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie dokumentacji w postaci elektronicznej będzie się wiązać z nieakceptowalnym wzrostem ryzyka utraty informacji. Same archiwa też będą podlegać **dalszym procesom informatyzacji poprzez powszechne wdrożenie elektronicznego zarządzania dokumentacją**, cyfryzację procesów wewnętrznych oraz procesów pomiędzy archiwami i NDAP, a przede wszystkim poprzez ujednolicenie metod oferowania usług archiwalnych dla obywateli.

Narzędziami służącymi realizacji celów związanych z dokumentacją elektroniczną będą:

- **opracowanie stosownych metodyk i dobrych praktyk postępowania z dokumentacją elektroniczną,**
- **inicjatywy prawotwórcze Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych** w zakresie postępowania z dokumentacją,
- **rozwój i utrzymanie systemu Archiwum Dokumentów Elektronicznych (ADE)** i jego integracja z systemem ZoSIA w kierunku stworzenia jednego, spójnego systemu informacji archiwalnej,
- czerpanie z doświadczeń archiwów zagranicznych, a także **współpraca międzynarodowa** w ramach projektów takich jak E-ARK (*European Archival Records and Knowledge Preservation*).

Równie wiele uwagi należy w najbliższych latach poświęcić dokumentacji audiowizualnej, stanowiącej niezwykle istotny, a dzięki współczesnym technikom powszechnie dostępny, sposób dokumentowania rzeczywistości. **Uwagi wymagają archiwa publicznych nadawców radiowych i telewizyjnych**, które pozostają w stanie tymczasowości od 1994 r. (od chwili likwidacji państwowej jednostki organizacyjnej Polskie Radio i Telewizja i utworzenia spółek akcyjnych TVP i PR), co pozostaje ze szkodą dla potencjalnych użytkowników, generując nieuzasadnione ograniczenia w dostępie do ważnej części dziedzictwa kulturowego.

W najbliższej perspektywie należy ustabilizować sytuację zasobu wytworzonego przed 1994 r. (stanowiącego własność archiwów państwowych i pozostającego w dyspozycji spółek Radia i Telewizji na mocy umów użyczenia) oraz zintensyfikować prace związane z nadzorem sprawowanym nad nadawcami

publicznymi w zakresie przestrzegania Ustawy, głównie w kontekście cyfryzacji procesu produkcji i nadawania programu telewizyjnego i radiowego. Wykorzystując obecną właściwość archiwów państwowych (zwłaszcza NAC) w tym zakresie, należy dążyć do wypracowania rozwiązania systemowego, które pozwoli ukształtować archiwum publicznych nadawców tak, aby każdy mógł w sposób nieograniczony korzystać z dorobku publicznych mediów.

Obszar 3. Przechowywanie i zabezpieczanie

Do wypełnienia omówionych wcześniej zadań archiwów niezbędne jest zapewnienie realizacji ich funkcji podstawowej, czyli przekazywania informacji w przyszłość. Praktyczną realizacją tej funkcji są zadania związane z przechowywaniem materiałów archiwalnych i ich bieżącym zabezpieczaniem. Funkcje te należy postrzegać dziś w dwóch wymiarach: czysto fizycznego przechowywania i zabezpieczania materiałów tradycyjnych (analogowych) oraz przechowywania i zabezpieczania materiałów w postaci cyfrowej (skanów i naturalnych dokumentów elektronicznych). Pierwszy wymiar wiąże się z **pozyskiwaniem przestrzeni magazynowych**, których deficyt ciągle jest odczuwalny w sieci archiwów państwowych; nie zniwelowały go podjęte i kontynuowane w ostatnich latach inwestycje budowlane. Szczególnie dotkliwy jest problem warunków lokalowych archiwów mających siedzibę w Warszawie — z brakiem przestrzeni magazynowej boryka się Archiwum Akt Nowych, zaś NAC nie posiada w ogóle własnego budynku i wolnych magazynów archiwalnych. Drugi wymiar, nabierający coraz istotniejszego znaczenia, to **budowanie przestrzeni logicznych dla przechowywania materiałów cyfrowych**. W archiwach państwowych podjęta została kilka lat temu decyzja o wyposażeniu własnego centrum danych zlokalizowanego w NAC. Dzięki tej decyzji obecnie archiwa państwowe mogą pochwalić się największymi udostępnionymi i zabezpieczonymi zbiorami materiałów archiwalnych *online*. Stworzone zostały również ramy organizacyjne dla zapewnienia zaplecza kadrowego i kompetencyjnego procesów postępowania z dokumentacją elektroniczną. Sfera ta wymaga dalszego intensywnego rozwoju, aby wszystkie zadania związane z cyfrowym wymiarem archiwistyki mogły być nadal w sposób nieprzerwany realizowane.

Należy kontynuować inwestycje budowlane, prowadzić starania w celu rozwiązania problemu warszawskich archiwów, a równolegle dbać o rozwój infrastruktury IT, aby zapewnić jej należyty poziom, zgodny z obowiązującymi standardami.

Obok dominujących dotychczas metod zabezpieczania materiałów archiwalnych w formie prac konserwatorskich oraz tworzenia kopii mikrofilmowych od kilku lat rozwijana jest w polskich archiwach digitalizacja, która spełnia dwie funkcje: jest sposobem redystrybucji treści w sposób powszechnie dostępny w Internecie oraz metodą zabezpieczenia materiałów archiwalnych poprzez tworzenie ich kopii o wysokiej jakości, które — przechowywane w odpowiednich

warunkach technicznych, w lokalizacjach odległych od miejsca przechowywania oryginałów — stają się bazą kopii zapasowych na niemożliwą dotychczas skalę. Realizowane przez archiwa państwowe intensywne projekty digitalizacyjne wymagają systematyzacji, uporządkowania i wpasowania w jednolitą strategię, która pozwoli zbudować cały i efektywny proces, od zaplanowania digitalizacji po publikację w Internecie i bezpieczne zdeponowanie w repozytorium cyfrowym.

Utrzymanie dotychczasowego tempa digitalizacji będzie wyzwaniem wobec zakończenia WPR Kultura+. Szansy na wsparcie prac należy upatrywać w środkach pochodzących z funduszy europejskich, z tym zastrzeżeniem, że ich specyfika oznacza działania akcyjne, a nie długofalowe tworzenie warunków do procesu, który — ze względu na obszerność zasobu polskich archiwów — nie może być planowany na kilka, lecz na dziesiątki lat.

Realizacja powyższych celów nastąpi przez:

- **stworzenie jednolitej dla całej sieci archiwów państwowych strategii digitalizacji,** która stanie się narzędziem usystematyzowania procesu**,**
- **kontynuację procesów inwestycyjnych związanych z budową bazy magazynowej**, w tym dążenie do stworzenia właściwych warunków lokalowych dla archiwów centralnych poprzez przeprowadzenie inwestycji budowlanej w Warszawie,
- **systematyczny rozwój przestrzeni logicznej dla przechowywania danych cyfrowych** poprzez rozwój Centralnego Repozytorium Cyfrowego oraz stworzenie Zapasowego Repozytorium Cyfrowego,
- **dalsze doposażanie i modernizowanie istniejących w archiwach pracowni digitalizacyjnych**, a także tworzenie nowych, które powinny zastąpić pracownie mikrofilmowania.

Obszar 4. Ewidencjonowanie, opracowywanie i działalność informacyjna

Warunkiem podstawowym masowej digitalizacji, a następnie udostępnienia kopii cyfrowych w Internecie jest istnienie odpowiednich metadanych, tj. opisów materiałów archiwalnych zgromadzonych w systemie teleinformatycznym. Mimo wieloletniej pracy daje się dostrzec w archiwach duży obszar do nadrobienia w tym zakresie. Doceniając wartość pogłębionych opisów powstających w wyniku opracowania archiwalnego, nie można zapominać o oczekiwaniach użytkowników archiwów, którzy godząc się na niższy poziom szczegółowości opisu zasobu, w zamian chcą otrzymać szybki dostęp do informacji w Internecie, nawet kosztem jej szczegółowości. Przewartościowaniu powinny ulec priorytety związane z opracowaniem i przygotowaniem opisów archiwaliów. Priorytetowo należy potraktować **dążenie do opublikowania w Internecie pełnej (obecnie często dostępnej tylko w pracowniach naukowych archiwów) informacji o zasobach archiwalnych wszystkich archiwów, tak aby każdy mógł zapoznać się z kompletną i aktualną informacją o zasobie z wykorzystaniem przyjaznego interfejsu webowego**. Kolejnym krokiem powinno być

zaopatrywanie tak powstałego szkieletu informacyjnego w hasła kluczowe lub tagi (również z wykorzystaniem potencjału tkwiącego w crowdsourcingu), a dopiero w dalszej kolejności będzie następowało pełne opracowywanie materiałów zgodne z wszelkimi naukowymi wymogami metodyki archiwalnej. **Wprowadzenie wyłącznie elektronicznych pomocy ewidencyjnych i informacyjnych** ułatwi zarządzanie nimi oraz dbanie o ich spójność i kompletność na poziomie pojedynczego archiwum i całej sieci. Bardzo istotną rolę odegrają w tym procesie Centralna Komisja Metodyczna oraz zespoły naukowe powoływane przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, których prace muszą ulec zdecydowanej dynamizacji oraz poszerzeniu o współpracę ze środowiskiem naukowym.

Ponadto w celu szerokiego udostępnienia dorobku piśmienniczego archiwistyki polskiej wszelkie publikacje archiwów (zarówno stałe, jak i periodyczne) powinny przyjąć postać elektroniczną (e-booków), dostępną w centralnym repozytorium w modelu otwartego dostępu.

Drogą do realizacji powyższych celów, poza wspomnianym wcześniej wdrożeniem systemu ZoSIA, będzie:

- położenie nacisku w najbliższych 2–3 latach na **wprowadzenie do baz danych wszystkich pomocy informacyjnych** (inwentarzy, katalogów, indeksów, a także spisów zdawczo-odbiorczych),
- **stworzenie mechanizmów pozwalających publikować na bieżąco informacje o pojawiających się w archiwach nowych materiałach** (przygotowanie procesu umożliwiającego maksymalne skrócenie czasu pomiędzy przejęciem materiału archiwalnego a udostępnieniem *online* informacji o nim),
- **ujednolicenie i modernizacja przepisów metodycznych**, tak aby wspierały sprawne opracowanie materiałów archiwalnych z wykorzystaniem narzędzi informatycznych,
- **wprowadzenie wyłącznie elektronicznych pomocy ewidencyjnych i informacyjnych,**
- **powszechne wdrożenie systemów elektronicznego zarządzania dokumentacją** (EZD) w archiwach.

Podsumowanie

Archiwa podległe Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych to obecnie 33 placówki (3 o charakterze centralnym i 30 o charakterze regionalnym). Ich zadania są bardzo szerokie, a pozycja w regionie jako podmiotów o charakterze kulturotwórczym jest stabilna i mocna. To ogromny potencjał pozwalający budować wizerunek nowoczesnych i dynamicznych instytucji, sprawnie zarządzających informacją i wspierających podmioty administracji publicz-

nej w codziennej pracy na poziomie organizacyjnym. Odpowiednie działania z zakresu nadzoru archiwalnego mogą znakomicie wspierać przekształcanie administracji publicznej w e-administrację, ponieważ to archiwa są naturalnym doradcą i ekspertem w zakresie wdrażania systemów elektronicznego zarządzania dokumentacją na każdym poziomie administracji publicznej, od gminy po ministerstwo.

Należy jednak podkreślić, że archiwa pozostają najbardziej niedofinansowanymi instytucjami w sektorze kultury, co mocno i niestety negatywnie oddziałuje na ich możliwości działania. Szczególnie istotną sprawą, wymagającą podjęcia natychmiastowych działań, jest kwestia płac w archiwach, należących do najniższych w sektorze publicznym, co zarówno deprecjonuje pracę archiwisty, jak i wywołuje negatywne efekty w postaci odpływu kadr. Jest to szczególnie groźne zjawisko w dobie przekształcania administracji analogowej w cyfrową, ponieważ z jednej strony pozbawia administrację naturalnego wsparcia ze strony archiwów w procesie przekształcania tradycyjnej kancelarii w cyfrową, z drugiej — drenuje archiwa z kadr, nie pozwalając zbudować kompetencji niezbędnych do zarządzania cyfrowym dziedzictwem narodowym.

Podsumowując, należy wskazać podstawowe kierunki działań Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w najbliższej perspektywie:

- cyfryzacja udostępniania poprzez publikację **w Internecie kopii cyfrowych materiałów archiwalnych oraz kompletnej informacji o materiałach archiwalnych**, co umożliwi zdalną obsługę użytkowników,
- **stworzenie właściwych warunków do gromadzenia, przechowywania i udostępniania materiałów w postaci cyfrowej**, w tym stworzenie właściwych metodyk postępowania z dokumentacją elektroniczną, rejestrami elektronicznymi i stronami WWW oraz innymi typami dokumentacji cyfrowej, a także budowa odpowiednich narzędzi informatycznych i adekwatnej infrastruktury IT,
- **rozwój archiwów jako podmiotów aktywnie wspierających i stymulujących tworzenie e-administracji** w Polsce poprzez realizację zadań eksperckich oraz doradczych dla informatyzujących się podmiotów administracji publicznej wszystkich szczebli,
- **modernizacja funkcjonowania archiwów** poprzez wprowadzenie systemów EZD oraz schematów usługowych ujednolicających korzystanie z archiwów zarówno obywatelom, jak i klientom ze sfery podmiotów publicznych,
- dalszy **rozwój infrastruktury lokalowej i technicznej** archiwów dla zapewnienia właściwych warunków przechowywania materiałów archiwalnych zarówno w postaci tradycyjnej, jak i — zwłaszcza — cyfrowej.

P R O B L E M Y A R C H I W I S T Y K I

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

KARL-PETER ELLERBROCK
(Dortmund, Niemcy, *Stiftung Westfälisches Wirtschaftsarchiv*)

MIĘDZY WIARYGODNOŚCIĄ, WZAJEMNYM ZAUFANIEM A INTERESEM KORPORACYJNYM. REGIONALNE ARCHIWA GOSPODARCZE JAKO PARTNERZY BADAŃ HISTORYCZNYCH I GOSPODARKI

Regionalne archiwa gospodarcze są osobliwością niemieckiego systemu archiwalnego[1]. Ich zadaniem jest przechowywanie historycznych dokumentów izb handlowych zgodnie z wytycznymi prawa archiwalnego obowiązującego w danym kraju związkowym. Gromadzą one również materiały archiwalne licznych przedsiębiorstw. Przekonanie właścicieli przedsiębiorstw do tego, by przyznali badaczom nieograniczony dostęp do tych źródeł wymaga zarówno zdobycia ich zaufania, jak i dużej perswazji. Artykuł ten zacznę od spojrzenia w przeszłość — od przybliżenia okoliczności, w jakich powstawały pierwsze regionalne archiwa gospodarcze, na tle rozwoju praktyk archiwalnych w gospodarce niemieckiej. Następnie omówię, na trzech konkretnych przykładach, codzienną pracę archiwów regionalnych, co pozwoli pokazać zasady i strategie, jakimi kierują się pracownicy tych archiwów.

Początki

Mniej więcej w czasie, gdy w nauce historycznej zaczęto odchodzić od koncepcji „wielkich mocarstw" (Leopold von Ranke) na rzecz strukturalnego podejścia do historii, reprezentowanego przez Karla Lamprechta w *Historii Niemiec* (autor koncentruje się w większym stopniu na kwestiach społecznych, gospodarczych i kulturowych), na popularności zyskało hasło *ad fontes!*, które zaczęto stosować także do dokumentów wytworzonych do celów gospodarczych. Pierwsze archiwum gospodarcze założyła w roku 1905, w Essen, firma *Krupp*[2]. Archiwa firm *Siemens* i *Bayer* w Monachium i Leverkusen powstały dwa lata później (1907).

[1] Zob. także: K. Ellerbrock, *Wirtschaftsarchive in Deutschland: Zu den Anfängen und zur gegenwärtigen Rolle der regionalen Wirtschaftsarchive vor den Herausforderungen von Strukturwandel und Globalisierung*, „Archiv und Wirtschaft 1" 2005, s. 16–25.

[2] R. Stremmel, *Historisches Archiv Krupp. Entwicklungen, Aufgaben, Bestände,* wyd. 2, Berlin 2009.

W 1905 r. Armin Tille, uczeń Lamprechta, stworzył 110-stronicowy traktat, w którym zalecał utworzenie „regionalnych archiwów gospodarczych". Jego wizja urzeczywistniła się wraz z powstaniem w Kolonii w 1906 r., z inicjatywy izb handlowych z pruskich prowincji Nadrenii i Westfalii, *Rheinisch-Westfälisches Wirtschaftsarchiv* (RWWA)[3]. Następnie utworzono archiwum gospodarcze regionu Saary w Saarbrücken.

W latach 30. XX w., pod rządami narodowych socjalistów, przedsiębiorstwa były zagrożone perspektywą przymusowego przekazania swoich historycznych materiałów archiwalnych do archiwów państwowych. W grudniu 1934 r. Albert Brackmann, dyrektor generalny pruskich archiwów państwowych (od 1935 r. także dyrektor *Reichsarchiv*), przedstawił Ministerstwu Spraw Wewnętrznych „Sugestie dotyczące reorganizacji niemieckich archiwów". Zalecał w nich nadzór państwa nad archiwami niepaństwowymi, w tym gospodarczymi. Ernst Zipfel, jego następca (od 1936), kontynuował te wysiłki, lecz nie udało mu się zrealizować ani jednego z wielu projektów ustawy o ochronie źródeł archiwalnych, pozwalającej na łatwiejszy dostęp do akt przedsiębiorstw. W międzyczasie, w obawie, że reżim nazistowski mógłby uzyskać wgląd w procesy planowania i podejmowania decyzji w przedsiębiorstwie, w tym we wskaźniki finansowe i wartości docelowe, kilka przedsiębiorstw, w szczególności związanych z przemysłem wydobywczym, założyło własne archiwa. Ważną rolę w tym procesie odegrały *Vereinigte Stahlwerke AG*. Ernst Poensgen, dyrektor generalny, zaangażował się osobiście w tę inicjatywę i zapewnił przedsiębiorstwu autonomię ekonomiczną w sprawach archiwalnych, zakładając przy wsparciu ze strony RWWA archiwum w Kolonii (*Krupp-Archiv*). W 1938 r. zatrudnił on Hedwig Behrens na pełnoetatowym stanowisku specjalisty ds. archiwum firmy. Zarządzała ona nowo utworzonym „Centrum doradztwa w sprawach archiwum spółki", stając się pionierką tej dziedziny. W tym samym czasie własne archiwa utworzyły kolejne koncerny, takie jak np. *Hoesch* z Dortmundu. W 1941 r. powstało w Dortmundzie *Westfälisches Wirtschaftsarchiv*, jako ostatni bastion oporu lokalnej Izby Przemysłowo-Handlowej wobec działań reżimu nazistowskiego. Dzięki tej inicjatywie udało się zabezpieczyć przed atakami powietrznymi aliantów cenne historyczne dokumenty zgromadzone w zagłębiu przemysłowym Westfalii oraz na terenie hrabstwa Mark. Niemniej jednak druga wojna światowa przyniosła nieodwracalne straty, zaś instytut w Saarbrücken padł ofiarą lukratywności powojennego handlu makulaturą.

Powstawanie archiwów przedsiębiorstw oraz regionalnych archiwów gospodarczych obok archiwów przy instytutach badawczych wyższych uczelni, takich jak Archiwum im. Thünena w Rostocku czy Archiwum im. Schmalenbacha w Kolonii bądź różnych archiwów należących do tradycyjnych izb handlowych

[3] A. Tille, *Wirtschaftsarchive*, Berlin 1905; U. Soenius, *Zukunft im Sinn – Vergangenheit in den Akten. 100 Jahre Rheinisch-Westfälisches Wirtschaftsarchiv zu Köln, 1906–2006*, Köln 2006.

(np. w Hamburgu, Bremie i Lipsku), dało początek podstawowym typom archiwów, które do dzisiaj kształtują system archiwów gospodarczych. Ponadto w 1969 r. utworzono archiwum górnicze w Bochum — pierwsze archiwum poświęcone konkretnej gałęzi przemysłu.

Regionalne archiwa gospodarcze w Niemczech

Izby przemysłowo-handlowe jako niezależne instytucje publiczne zarządzające gospodarką regionalną i stanowiące także dziś główny odpowiedzialny organ (oprócz władz publicznych) odegrały ważną rolę w powstaniu pierwszych regionalnych archiwów gospodarczych. Ustawodawstwo federalne odnoszące się do archiwów spowodowało, że w ostatnich latach zaangażowanie izb rzemieślniczych na tym polu również wzrosło. Obecnie oprócz archiwów korporacyjnych można spotkać na terenie Niemiec 11 regionalnych archiwów gospodarczych, instytucjonalnie niezależnych, lecz ściśle ze sobą współpracujących, a mianowicie:

- *Rheinisch-Westfälisches Wirtschaftsarchiv* w Kolonii (założone w 1906),
- *Westfälisches Wirtschaftsarchiv* w Dortmundzie (założone w 1941),
- *Baden-Württembergisches Wirtschaftsarchiv* w Stuttgarcie (założone w 1980),
- *Bayerisches Wirtschaftsarchiv* w Monachium (założone w 1986),
- *Hessisches Wirtsch*aftsarchiv w Darmstadt (założone w 1992),
- *Sächsiches Wirtschaftsarchiv* w Lipsku (założone w 1993),
- *Niedersächsisches Wirtschaftsarchiv* w Wolfenbüttel (założone w 2005),
- *Hanseatisches Wirtschaftsarchiv* w Hamburgu (założone w 2008),
- *Wirtschaftsarchiv Berlin-Brandenburg* (założone w 2009),
- *Thüringisches Wirtschaftsarchiv* w Erfurcie (założone w 2009),
- *Stiftung Wirtschaftsarchiv Nord-West-Niedersachsen* w Emden (założone w 2009).

Akty prawne

Na początek przyjrzyjmy się podstawom prawnym: *Bundesarchivgesetz* (Ustawa o archiwach federalnych) zawiera przepisy regulujące organizację materiałów przechowywanych w niemieckich archiwach i wspomina o „bezpośrednio podlegających władzom federalnym korporacjach, instytucjach i fundacjach, jak również wszelkich innych urzędach federalnych" (§ 2). Przepisom prawa archiwalnego obowiązującym w krajach związkowych podlegają również izby handlowe. Wszystkie izby handlowe w Niemczech są zatem prawnie zobowiązane do powierzenia opieki nad swoją dokumentacją specjalistom.

Oto krótki zarys podstawy prawnej obowiązującej regionalne archiwa gospodarcze. Do zadań tych archiwów należy gromadzenie akt przedsiębiorstw,

organizacji gospodarczych i stowarzyszeń. Istotną cechą szczególną regionalnych archiwów gospodarczych jest wieloaspektowość zgromadzonych w nich materiałów, które umożliwiają szerokie spojrzenie na historię gospodarczą regionu, ponieważ zawarte w nich źródła pisane przedstawiają punkty widzenia izb handlowych, stowarzyszeń i przedsiębiorstw, a także poszczególnych osób, takich jak inżynierowie, politycy, syndycy czy przedsiębiorcy. Ten stan rzeczy nie ma podstawy prawnej, co w świetle liberalnych przepisów niemieckiego prawa gospodarczego jest prawdopodobnie dobrym rozwiązaniem. Jednakże niesie on ze sobą pewne konsekwencje.

W Niemczech nie istnieje więź prawna między archiwami gospodarczymi a rządem federalnym lub rządami krajów związkowych. Zgodnie z § 903 *Bürgerliches Gesetzbuch* (Kodeksu cywilnego) dokumenty tworzone i (lub) przechowywane przez przedsiębiorstwo stanowią własność prywatną. Okresy ich przechowywania wynikają z przepisów prawa handlowego i podatkowego, jak również z przepisów socjalnych (dotyczy to w szczególności akt osobowych i dowodów ubezpieczenia społecznego). Od XIX w. tradycyjny okres przechowywania dokumentów handlowych, takich jak: faktury, zamówienia i dostawy, księgi rachunkowe, zestawienia i bilanse wynosi, zgodnie z § 44 *Handelsgesetzbuch* (Kodeksu handlowego), 10 lat. W przypadku niektórych branż (np. przemysł chemiczny lub hutnictwo żelaza i stali) istnieje kilka przepisów, które zasadniczo zależne są od poszczególnych wzorców produkcji. W związku z tym stowarzyszenia zawodowe opracowały kilka katalogów służących przedsiębiorstwom pomocą w lepszej organizacji zasobów archiwalnych. W wypadku gdy przedsiębiorstwo przekazuje swoje zasoby regionalnemu archiwum gospodarczemu, bez ustalenia dodatkowych warunków (np. w formie umowy depozytowej), to zasoby te traktowane są jako „inne publiczne materiały archiwalne" i podlegają przepisom lokalnym. Nie jest to jednak regułą, ponieważ publiczne wykorzystanie tych materiałów jest zwykle regulowane przez umowy zawarte między regionalnymi archiwami gospodarczymi i pierwotnymi właścicielami materiałów archiwalnych.

Zasoby

Struktura zasobów poszczególnych archiwów odzwierciedla dużą różnorodność zgromadzonych materiałów. W *Westfälisches Wirtschaftsarchiv* np. znajduje się ok. 900 j.a. na ok. 10 tys. m.b. półek[4]. Dokumenty te pozwalają prześledzić historię struktur gospodarczych regionu Westfalia-Lippe do 300 lat wstecz

[4] *Das Westfälische Wirtschaftsarchiv und seine Bestände,* red. O. Dascher, München, London, New York, Paris 1990; aktualny katalog zbiorów zob.: <www.archive.nrw.de>. Zob. także: K. Ellerbrock, *Gedächtnis der Wirtschaft. Das Westfälische Wirtschaftsarchiv und seine Beiträge zur wirtschafts- und sozialgeschichtlichen Forschung. Einige Beispiele*, „Jahrbuch der historischen Forschung in der Bundesrepublik Deutschland" 2007, s. 43–47.

i poznać gałęzie przemysłu typowe dla tego regionu, jak np. przemysł metalowy w regionach Sauerland i Siegerland, przemysł tekstylny w regionie Münsterland czy produkcję rowerów i uprawę tytoniu w Minden-Ravensberg. Dzieje fabryk, kopalni, domów towarowych, handlu detalicznego i rzemiosła możemy poznać dzięki zachowanym księgom rachunkowym, wzornikom, plakatom, historycznym papierom wartościowym, filmom, zdjęciom i aktom. Materiały te potwierdzają również istnienie bliskich kontaktów utrzymywanych przez Westfalię z innymi regionami gospodarczymi w Niemczech, Europie oraz na innych kontynentach już od XVII w.

Jak widać, ostatecznym i stałym celem strategicznym regionalnych archiwów gospodarczych jest wypracowanie i dokładniejsze zarysowanie reprezentatywnego profilu zbiorów, obejmującego różne gałęzie przemysłu, co podyktowane jest strukturą zasobów. Jak dotychczas, cel ten udaje się realizować *Westfälisches Wirtschaftsarchiv*. Bieg historii udokumentowany jest bez większych luk. Zaangażowanie *Sparkassen*, *Volksbanken* i *Raiffeisenbanken* oraz ich stowarzyszeń w dwa ważne projekty przyniosło w ostatnich latach ważne sukcesy strategiczne. Plan rozwoju archiwów do roku 2020 zakłada stworzenie następnych archiwów stowarzyszeń (*Verbandsarchive*) oraz selektywne przejęcia zbiorów organizacji związanych z rzemiosłem i handlem. Oprócz działań regionalnych prowadzonych na terenie Westfalii planujemy również projekty na szczeblu federalnym. Należy wymienić wśród nich zorganizowane we wrześniu w Berlinie warsztaty „Dzieje rzemiosła — miejsce rzemiosła w koncepcji historii. Zagadnienia archiwizacji, źródeł i badań naukowych". Liczymy na dalsze inicjatywy zwiększające zainteresowanie tą mało dziś popularną dziedziną historii. Stworzyłoby to podstawę dla współczesnych badań historycznych i interdyscyplinarnych na poziomie odpowiadającym znaczeniu gospodarczemu rzemiosła.

Nawiązywanie kontaktów

Kontakt z innymi instytucjami jest niezbędnym warunkiem sukcesu w naszej pracy. Ten ważny problem przedstawiłem już w artykule *Marketing archiwów: grupy docelowe i powiązania komunikacji naukowej z kulturą eventową* („Deutscher Archivtag" 2006). Zainteresowany czytelnik może sięgnąć do tej publikacji, ja przypomnę tylko najistotniejsze kwestie[5]. Najważniejszą grupą docelową działań „marketingowych" prowadzonych przez regionalne archiwa gospodarcze są przedsiębiorstwa i ich właściciele. Współpraca z siecią izb handlowych, tj. z regionalnymi izbami handlowymi i korporacjami, jest niezbędna dla powodzenia naszej codziennej pracy. Sieć ta obejmuje członków izb handlo-

[5] K. Ellerbrock, *Archivmarketing: Zielgruppen und Netzwerke zwischen wissenschaftlicher Kommunikation und Eventkultur*, „Archive und Öffentlichkeit, Tagungsdokumentation zum 76. Deutschen Archivtag 2006 in Essen", red. H. Schmitt, Fulda 2007, s. 175–182.

wych pełniących w nich funkcje honorowo lub odpłatnie, czyli przedsiębiorców. Należy podkreślić, że same tylko zgromadzenia akcjonariuszy, czyli samorządy przedsiębiorstw, reprezentują ok. 700 spółek zrzeszonych w izbach handlowych Westfalii. Jeśli doliczyć korporacje, liczba ta wzrasta o ponad 300 reprezentantów. Skomplikowane przepisy wyborcze gwarantują reprezentację dobrze oddającą regionalne struktury gospodarcze.

Poszczególne izby handlowe, prezesi firm i dyrektorzy zarządzający są członkami struktur organizacyjnych *Westfälisches Wirtschaftsarchiv* (WWA), tj. rady fundacji (*Stiftungsvorstand*), zarządu (*Kuratorium*) i rozszerzonego zarządu Towarzystwa Historii Gospodarczej Westfalii (*Gesellschaft für Westfälische Wirtschaftsgeschichte*), naszego stowarzyszenia partnerskiego. Szczególnie bliski związek łączy nas z Izbą Handlową w Dortmundzie, która jest założycielem naszej fundacji i w ramach organizacyjnych której funkcjonowaliśmy jako odrębny dział aż do 1969 r., kiedy to staliśmy się niezależną organizacją. Dowodem bliskości jest nie tylko wspólny budynek i fakt, że instytucja ta zajmuje się sprawami personalnymi, administracją podatkową fundacji oraz administracją budynku, lecz także ścisła współpraca pracowników obu instytucji. Główny dyrektor Izby Handlowej w Dortmundzie jest prezesem zarządu WWA, a dyrektor WWA jest członkiem zarządu tej izby.

Wspomniane wyżej *Gesellschaft für Westfälische Wirtschaftsgeschichte* ze swoją serią wykładów i dwoma znanymi cyklami monografii jest ważnym „pasem transmisyjnym", łączącym nas ze środowiskiem naukowym, a także z zainteresowanymi członkami społeczeństwa, zwłaszcza z przedsiębiorstwami i ich właścicielami.

Nie chcąc zbyt szczegółowo rozwodzić się na temat znaczenia tych kontaktów w naszej codziennej pracy, ograniczę się do uwagi, że wzajemne zaufanie odgrywa kluczową rolę przy przejmowaniu akt przedsiębiorstw, jak również stowarzyszeń i osób indywidualnych w celu udostępnienia tych źródeł do badań historycznych przy możliwie najmniejszej liczbie ograniczeń. To prowadzi do pierwszego przykładu.

Korporacyjne historie i interesy. Trzy przykłady z codziennej pracy regionalnego archiwum gospodarczego

Studium recesji gospodarczej. Piwowarstwo w Dortmundzie w ujęciu historycznym

Wskutek zmian strukturalnych i globalizacji w branży piwowarskiej[6] w latach 90. XX w. pięć niezależnych dotychczas dortmundzkich firm i koncernów piwowarskich zostało stopniowo wchłoniętych przez koncern *Oetker*, w którym

[6] Idem, *Company Archives and Globalization: the Case of the Brewing Industry*, „Imprese e storia 35" 2007.

dominującą spółką stała się Grupa *Radeberger*[7]. W owym czasie WWA ocaliło przed zniszczeniem ponad 2 tys. m.b. źródeł historycznych i zgromadziło je, przy wsparciu finansowym firm z branży piwowarskiej, w Archiwum Browarów Dortmundzkich (*Dortmunder Brauerei-Archiv*)[8]. Źródła te zostały już dobrze zbadane.

Zbiory te po raz pierwszy zaprezentowano społeczności naukowej w 2007 r. w ramach konferencji „Rynek piwny i konsumpcja piwa w XIX i XX w.". Dokumenty udostępniono na potrzeby badań historycznych bez żadnych ograniczeń. Oprócz udostępnienia dużej liczby źródeł historycznych celem konferencji było nawiązanie dialogu z uczestnikami rynku, co się powiodło. Podjęta przez firmę doradztwa gospodarczego KPMG analiza obecnego stanu rynku piwa została poddana żywej dyskusji, a Ulrich Kallmeyer, ówczesny prezes Grupy *Radeberger*, podkreślił znaczenie badań historycznych dla praktyki gospodarczej w przemówieniu inauguracyjnym: „Kto chce odnieść sukces na niemieckim rynku piwnym, musi rozumieć swoją kulturę i swoją historię".

Do tej pory powstało już kilka prac na ten temat. Niektóre z nich nawet opublikowano. Wydany niedawno tom historii piwowarstwa w Westfalii nie tylko uzupełnia luki w tej wiedzy, dzięki zasobom Archiwum Browarów Dortmundzkich — instytucji unikalnej w Niemczech, lecz także otwiera nowe perspektywy dla badań historycznych[9]. Omawiając przykład nieefektywnej strategii marketingowej (np. nieskuteczną próbę popularyzacji piwa typu *pils*), praca ta analizuje przyczyny recesji piwowarstwa, wiodącej niegdyś gałęzi przemysłu w Dortmundzie, która straciła swoją odrębność w 2004 r. Wspomniane projekty badawcze prowadzone są w pełnym porozumieniu z branżą piwowarską w Dortmundzie, która udziela również badaczom konstruktywnego wsparcia.

Obecnie branża ta wspiera przygotowanie pracy doktorskiej, której autor analizuje znaczenie rosnącej konsumpcji piwa butelkowanego i jej konsekwencje dla polityki marketingowej browarów w Dortmundzie w latach 1950–1980, w tym również przyczyny błędnych decyzji podjętych przez przedsiębiorców.

Średniej wielkości firma rodzinna *Kaldewei* z Ahlen a problem pracy przymusowej

Firma rodzinna *Kaldewei* z Westfalii, od czterech pokoleń należąca do jednej rodziny, to europejski lider w produkcji wanien stalowych. Powierzyła ona WWA zadanie stworzenia archiwum dokumentów historycznych i spisania historii

[7] Idem, *Das „Dortmunder U". Vom industriellen Zweckbau zu einem Wahrzeichen der westfälischen Industriekultur*, Münster 2009.

[8] N. Bodden, K. Pradler, *Das Dortmunder Brauerei-Archiv im Westfälischen Wirtschaftsarchiv* [w:] *Zur Geschichte der westfälischen Brauwirtschaft im 19. und 20. Jahrhundert* (Kleine Schriften der Gesellschaft für Westfälische Wirtschaftsgeschichte, Bd. 34), red. K. Ellerbrock, Dortmund 2012, s. 9–25.

[9] *Zur Geschichte der westfälischen Brauwirtschaft im 19. und 20. Jahrhundert*, red. K. Ellerbrock, Dortmund 2012.

przedsiębiorstwa na podstawie badań naukowych. Początkowo rozdział historii związany z okresem rządów NSDAP i pracą przymusową miał zostać pominięty, m.in. ze względu na pojawiające się w lokalnej prasie spekulacje dotyczące korzystania przez *Kaldewei* z pracy robotników przymusowych. Strategią firmy było wówczas uparte milczenie w obliczu oskarżeń. WWA rozpoczęło realizację tego zadania od stworzenia podstawy do dyskusji na ten temat przez wyszukanie w źródłach historycznych faktów dotyczących zatrudniania robotników przymusowych. *Kaldewei* rzeczywiście była częścią systemu narodowosocjalistycznego. Umieszczenie tego faktu w szerszym kontekście i wyjaśnienia dostarczone przez najnowsze badania na temat wpływu reżimu narodowosocjalistycznego na gospodarkę pozwoliły WWA przekonać właściciela firmy, że krytyczna ocena przeszłości nie doprowadzi do publicznego napiętnowania, lecz przeciwnie, stworzy wielowymiarowy wizerunek firmy, a przede wszystkim położy kres spekulacjom. Analiza źródeł dowiodła, że firma ta starała się poprawić warunki pracy i życia robotników przymusowych i traktować ich w sposób humanitarny (równe porcje jedzenia, premie z okazji Bożego Narodzenia) pomimo konieczności stosowania się do obowiązujących wówczas wymogów prawa i rozporządzeń. Stwierdzono również, że ojciec obecnego jej właściciela był członkiem NSDAP, czemu wcześniej stanowczo zaprzeczano. Również i w tym wypadku dokładna analiza dokumentów historycznych pokazała, że sama przynależność do partii nie jest równoznaczna z poparciem ideologii narodowosocjalistycznej. Okazało się bowiem, że planowano wydalenie *Kaldewei* ze struktur narodowosocjalistycznych ze względu na wielokrotną odmowę realizacji wytycznych.

Brak wiedzy i związane z tym obawy to główne przyczyny, dla których firmy odcinają się od własnej przeszłości związanej z partią narodowosocjalistyczną[10]. Przykład firmy tekstylnej *Konen* z Monachium pokazuje pozytywne skutki innego podejścia do tego problemu. Jakieś dwa lata temu, w trakcie obchodów rocznicy założenia tej firmy, „zapomniano" zwyczajnie o okresie aryzacji uprzednio żydowskiego przedsiębiorstwa, co zapoczątkowało wymierzoną w nią kampanię negatywną. Z pomocą naszych współpracowników i Bawarskich Archiwów Gospodarczych ten rozdział historii *Konen* został poddany ponownej ocenie, której obiektywny wynik opublikowano. W rezultacie udało się powstrzymać negatywną kampanię, a co więcej, firma zebrała pochwały za swoją szczerość nawet w prasie ogólnokrajowej.

Kryzys egzystencjalny i konflikt pokoleniowy. Średniej wielkości firma rodzinna *Crespel & Deiters* z Ibbenbüren

WWA stworzyło również archiwum dla średniej wielkości przedsiębiorstwa *Crespel & Deiters* z Ibbenbüren (rejencja Münster), a następnie opracowało jego

[10] K. Ellerbrock, *Quellen zur Geschichte des Nationalsozialismus im Westfälischen Wirtschaftsarchiv*, „Archiv und Wirtschaft 2" 1999, s. 70–80.

historię, która została opublikowana[11]. Ten projekt również poprzedziła obiektywna i krytyczna naukowa ocena przeszłości. Firma rozwinęła się z powstałego w 1858 r. niewielkiego zakładu produkującego skrobię pszenną dla przemysłu tekstylnego i obuwniczego w ważnego dostawcę, niemieckiego lidera wśród dostawców surowców dla przemysłu spożywczego (wśród jej klientów znajdują się *Maggi, Bahlsen, Dr. Oetker* i niemiecka piekarnia hurtowa). Przetrwała kilka trudnych ekonomicznie okresów. Pod koniec lat 80. XX w. przeszła poważny kryzys, gdy okazało się, że ówczesny model biznesowy przestał być skuteczny po gruntownych zmianach na światowym rynku skrobi pszennej. Przezwyciężenie tego kryzysu (straty z tych lat zostały rozliczone co do grosza) zbiegło się w czasie ze zmianą pokolenia (co jest bardzo delikatną kwestią). W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na istotę ekonomiczną transformacji oraz przewartościowanie strategiczne, co oczywiście można odczytać jako krytykę dawnej strategii biznesowej. Podobnie jak wiele innych wywodzących się z Niemiec światowych liderów wśród średniej wielkości przedsiębiorstw, *Crespel & Deiters* realizuje strategię globalnej dominacji w swojej dziedzinie, zajmując czołowe miejsce w sprzedaży specjalistycznego kleju stosowanego przez producentów tektury falistej. W konsekwencji boomu logistycznego firma ta obserwuje dwucyfrowe wzrosty wyników sprzedaży swojego produktu.

Podejście do własnej historii prezentowane przez *Crespel & Deiters*, począwszy od stworzenia archiwum przedsiębiorstwa do krytycznego pogodzenia się z własną przeszłością, może być przykładem dla innych. Pozytywnie wpłynęło bowiem na wizerunek przedsiębiorstwa, a jego kultura biznesowa nabrała autentyczności. Cytując za przedmową: „Mimo pewnych luk i przykrych strat, na przykład większości starszych ksiąg i zestawień bilansowych uszkodzonych przez wodę, udało się ocalić liczne cenne dokumenty dotyczące historii przedsiębiorstwa. Niemieckie stowarzyszenie branżowe przemysłu skrobiowego w Berlinie, z którym utrzymujemy bliskie kontakty, powierzyło WWA zadanie zbadania swoich źródeł historycznych. Oba zasoby archiwalne są obecnie dostępne do celów badawczych. Bez pomocy fundacji ocena historii *Crespel & Deiters* nie byłaby możliwa.

Ważny jest dla nas stały kontakt z naszą tradycją. Nie ograniczamy się przy tym do nostalgicznych wspominek dotyczących wyłącznie jasnych stron, lecz dokonujemy profesjonalnej i krytycznej oceny historii firmy. Ta praca jest dowodem na to, że nasza przeszłość nie była jedynie pasmem sukcesów. Doświadczyliśmy niepowodzeń, z którymi musieliśmy sobie poradzić, musieliśmy opanować kilka kryzysów. Mimo to, a raczej dzięki temu, jesteśmy dumni z naszej historii. Każdy kryzys kryje w sobie możliwości, lecz sukces wymaga odważnego podejścia do zmian, innowacji, a przede wszystkim do inwestycji. Nie-

[11] Idem, *Auf Stärke gebaut. Geschichte der Firma Crespel & Deiters 1858–2008*, Aschendorff, Münster 2008.

rzadko konieczne jest też przełamanie własnych barier psychicznych. Zadanie to powierzone zostało kolejnym pokoleniom przez założycieli firmy 150 lat temu. Tak rozumiane podtrzymywanie tradycji jest integralną częścią naszej kultury biznesowej. Tradycja i zaufanie ściśle się ze sobą łączą, żadnej z tych wartości nie można tanio importować z Chin w warunkach globalnej konkurencji.

Dlatego cieszymy się, mając do dyspozycji dobrze uporządkowane archiwum przedsiębiorstwa. Bez naszego archiwum duża część historii *Crespel & Deiters* już dawno popadłaby w zapomnienie. My jednak nadal pielęgnujemy pamięć naszej historii, nie tylko przy okazji rocznic. Z pomocą WWA zamierzamy systematycznie kontynuować te działania również w przyszłości, mierząc się z wyzwaniami ery elektronicznej".

Podsumowanie

Omówione powyżej przykłady pokazują, że będąc regionalnym archiwum gospodarczym w Niemczech, przestrzegamy zasady niezależności w pracy naukowej. Nie zamykamy się jednak w „wieży z kości słoniowej", gdyż miałoby to fatalne skutki dla naszej pracy. Bliskie związki z Izbą Przemysłowo-Handlową oraz działania służące nawiązywaniu kontaktów z innymi instytucjami umożliwiają nam aktywne uczestnictwo w życiu gospodarczym. Postrzegamy siebie jako partnera przedsiębiorstw, kultywującego kulturę dialogu i dyskusji. Informujemy przedsiębiorstwa o istotnych, a przede wszystkim kontrowersyjnych wydarzeniach z ich historii w stopniu, w jakim pozwalają na to badane przez nas źródła. Następnie omawiamy strategie udostępnienia zbiorów archiwalnych do celów naukowych w możliwie nieograniczonym stopniu. Taka forma współpracy jest podstawą do przejęcia zasobów archiwalnych w celu stworzenia szczegółowego i reprezentatywnego profilu historycznego gospodarki regionu. Jeśli przedsiębiorstwo jest przeciwne wykorzystaniu jego zasobów do celów naukowych, to należące do niego materiały nie są włączane do naszego archiwum. W takich przypadkach możliwe jest oczywiście, że zbadamy materiały należące do danego przedsiębiorstwa, muszą one jednak pozostać na swoim miejscu. Należy pamiętać, że przyszli decydenci mogą rozstrzygać te kwestie inaczej.

Prowadzimy oczywiście aktywny *marketing* archiwalny w nakreślonym powyżej rozumieniu i jesteśmy otwarci na nowe metody popularyzowania historii. Wspólnie z Izbą Przemysłowo-Handlową zamierzamy uruchomić stronę na *facebook'u*. Planujemy co dwa tygodnie publikować historie i interesujące dokumenty dotyczące historii gospodarczej w Westfalii. Misję edukacyjną archiwów wobec społeczeństwa należy realizować w odpowiedni sposób. Edukacja kulturalna i nawiązywanie kontaktu z młodzieżą są dla nas ważne, dlatego we współpracy z zarządem okręgu administracyjnego (*Bezirksregierung*) odpowiedzialnym za system szkolnictwa oferujemy programy dalszego kształcenia dla nauczycieli („Archiwa i szkoły"), mające na celu wprowadzenie do szkół wie-

dzy o gospodarce. Nawiązaliśmy też formalne partnerstwo edukacyjne z dwoma miejscowymi gimnazjami.

Naszym celem jest zdobycie uznania społeczeństwa dzięki naszej specjalistycznej wiedzy i niezależnej pracy naukowej. Wzbudzenie zainteresowania opinii publicznej z pewnością w tym nie zaszkodzi, nie powinno być jednak ono celem samym w sobie. Funkcja archiwów jako instrumentu *marketing'u* historii i jako dostawcy usług dla firm z okazji ich rocznic nie powinna wykraczać poza sferę nauki. Obserwowana obecnie popularność tematyki historycznej sprzyja kulturze wydarzeń, szczególnie w dobie wszechobecnych w mediach uproszczeń. Obrazy z historii ukazywane w tym kontekście mają zwykle niewiele wspólnego z historią jako nauką czy ze źródłami archiwalnymi. Na archiwach i historykach spoczywa szczególna odpowiedzialność, gdyż muszą czasem opierać się popularnym trendom.

Karl-Peter Ellerbrock, *Entre la crédibilité, la confiance réciproque et l'intérêt de l'entreprise. Les archives régionales commerciales en tant que partenaires de recherches historiques et économiques.* Les Archives régionales commerciales sont spécifiques au système d'archivage allemand — la première archive commerciale a été fondée par l'entreprise *Krupp* de Essen en 1905. Lors de leur constitution, les Chambres de commerce et d'industrie, qui sont des institutions publiques indépendantes gérant l'économie régionale, et qui détiennent, jusqu'à ce jour, un rôle majeur avec les pouvoirs publics, ont eu une fonction importante. De nos jours, il existe 11 Archives régionales commerciales en Allemagne, indépendantes au niveau institutionnel et coopérant fortement entre elles. Leur mission principale consiste en la conservation de documents historiques provenant des Chambres de commerce et d'industrie, en conformité avec les prescriptions légales relatives à l'archivage dans l'état fédéral concerné. Ces archives s'occupent également de préserver les archives de nombreuses entreprises. Les Chambres de commerce et d'industrie sont soumises à la législation existante relative aux archives. Pour cette raison, elles sont tenues de confier leur documentation à des spécialistes. En Allemagne, il n'existe pas de lien juridique entre les Archives commerciales et le gouvernement national ou les gouvernements des états fédéraux. Selon l'article § 903 du Code civil allemand (*Bürgerliches Gesetzbuch*), les documents créés et / ou conservés par une entreprise constituent des biens privés. Le délai de leur conservation résulte de l'application de la loi commerciale, fiscale et sociale (notamment sur les fichiers personnels et les attestations d'assurance sociale). Les associations de métiers ont, par ailleurs, élaboré plusieurs catalogues facilitant l'organisation des archives dans les entreprises. Dans le cas où une entreprise confie ses archives à une archive régionale commerciale, sans émettre de conditions particulières (par exemple, sans établir de contrat de dépôt), elles seront traitées comme ce qui est qualifié « d'autres corpus d'archives publiques » et soumises à la réglementation locale. Ceci ne constitue cependant pas une règle générale car dans la plupart des cas, l'usage public des archives confiées est réglementé par des contrats établis entre les Archives régionales commerciales et leurs propriétaires d'origine.

Карл-Петер Эллерброк, *Между достоверностью, взаимным доверием и корпоративными интересами. Региональные экономические архивы как партнеры исследований истории и экономики.* Региональные экономические архивы являются особенностью немецкой архивной системы, — первый экономический архив был создан фирмой «Крупп» из Эссена в 1905 г. В их создании важную роли сыграли торгово-промышленные палаты и независимые общественные организации, управляющие региональной экономикой, которые на сегодняшний день также

имеют сильную позицию наряду с государственными органами. В настоящее время в Германии насчитывается 11 региональных экономических архивов — институционально независимых, но тесно сотрудничающих между собой. Их задача состоит в том, чтобы хранить в соответствии с требованиями архивного законодательства данной федеративной земли исторические документы торгово-промышленных палат. Сосредоточены здесь также архивные ресурсы многих предприятий. Торгово-промышленные палаты руководствуются архивным законодательством. Соответственно юридически они обязаны доверить профессионалам заботу о своей документации. В Германии не существует никакой правовой связи между экономическими архивами и федеральным правительством или органами федеративных земель. В соответствии с § 903 Гражданского кодекса (*Bürgerliches Gesetzbuch*) документы, создаваемые и или хранимые на предприятии, являются частной собственностью. Сроки хранения документации устанавливаются в соответствии с коммерческим и налоговым законодательством, а также социальными нормативными актами (особенно это касается персональных дел и свидетельств социального страхования). Профессиональные объединения разработали несколько каталогов, призванных помочь предприятиям в лучшей организации архивных ресурсов. В случае, когда предприятие передает свои ресурсы в региональный экономический архив, не оговаривая дополнительных условий (например, в виде депозитного договора), эти ресурсы рассматриваются как «другие публичные архивные материалы» и подчиняются нормативным актам местного уровня. Но это не является общим правилом, поскольку публичное использование таких материалов, как правило, регулируется соглашениями, заключаемыми между региональными экономическими архивами и изначальными владельцами архивных материалов.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

KARL-PETER ELLERBROCK
(Dortmund, Niemcy, *Stiftung Westfälisches Wirtschaftsarchiv*)

BETWEEN CREDIBILITY, MUTUAL TRUST AND CORPORATE INTERESTS: REGIONAL BUSINESS ARCHIVES AS PARTNERS OF HISTORICAL RESEARCH AND ECONOMIC BUSINESS

Regional business archives are a peculiarity of the German archival scene[1]. They perform sovereign tasks by storing the historical records of the chambers of commerce in accordance with the guidelines of the archival laws of the federal state. They are also a depository for numerous company archives. A great deal of trust and persuasiveness are needed to convince the owners of the companies in question to grant researchers unrestricted access to these sources. The present lecture first gives a retrospect on the emergence of regional business archives in the context of the development of archival practices in the German economy. I will then adduce three concrete examples from the daily work of the regional archives in order to show the principles and strategies that we, as regional business archivists, adhere to.

The Beginnings

It was roughly at the time when historians started to abandon their concept of the "Great Powers" (Leopold von Ranke) in favour of a structural approach to history as advocated by Karl Lamprecht in his *German History* (which focuses increasingly on social, economic and cultural questions) that the slogan *ad fontes!* became more popular and also started to be used to refer to documents created by the economy. It was in 1905 that the first economic archives were founded in Essen by Krupp[2]. The *Siemens* and *Bayer* archives in Munich and Leverkusen were founded in 1907.

In 1905 Lamprecht's disciple Armin Tille wrote a 110-page treatise recommending the foundation of "regional business archives", a vision, that was put

[1] K. Ellerbrock, *Wirtschaftsarchive in Deutschland: Zu den Anfängen und zur gegenwärtigen Rolle der regionalen Wirtschaftsarchive vor den Herausforderungen von Strukturwandel und Globalisierung*, „Archiv und Wirtschaft 1" 2005, p. 16–25.

[2] R. Stremmel, *Historisches Archiv Krupp. Entwicklungen, Aufgaben,* Bestände, 2nd ed., Berlin 2009.

into practice, with the foundation of the *Rheinisch Westfälische Wirtschaftsarchiv* in Cologne 1906, which was the result of an initiative launched by the chambers of commerce in the Prussian provinces of Rhineland and Westphalia[3]. Later on an regional business archives for the Saar Area was founded in Saabrücken.

In the 1930s, under the National Socialist regime, the companies were threatened by the perspective of the forced surrendering of their historical records to state archives when Albert Brackmann, General Director of the Prussian State Archives and since 1935 also director of the *Reichsarchiv*, presented "Suggestions for a reorganization of the German archives" to the Ministry of the Interior in December 1934. He called for the supervision of non-state archives, including business archives. His successor Ernst Zipfel (since 1936) continued these endeavours, but he failed with diverse drafts of a law aiming to protect archival sources which would have permitted an easier access to company records. Particularly in the Montan industry several archives had been founded in the meantime because the companies were afraid the Nazi regime would gain insights into entrepreneurial processes of planning and decision-making as well as into exact financial ratios and target figures. The *Vereinigte Stahlwerke AG* played an important role here. Their general director Ernst Poensgen was personally committed to this cause and successfully ensured the economical autonomy in archival matters by founding archives with the support of the *Rheinisch-Westfälisches Wirtschaftsarchiv* in Köln (RWWA) and the *Krupp-Archiv*. In 1938 he employed Hedwig Behrens as a full-time specialist for questions concerning company archives. She managed the newly created „Advice Centre for Company Archives",, and did pioneering work in this area. Further concerns like *Hoesch* in Dortmund founded their own company archives in that time. In this context in 1941 Dortmund's *Westfälisches Wirtschaftsarchiv* was founded as a last bastion of resistance of the Dortmund Chamber of Industry and Commerce against the measures of the Nazi regime. It also made it possible to protect precious historical documents in the Westphalian industrial area and from the Mark county from the Allies' approaching air strikes. It is deplorable that the Second World War brought about irretrievable loss here, and Saarbrücken's Institute even fell victim to the lucrative post-war waste paper trade activities.

Apart from the collections of university research institutes like the Thünen Archives in Rostock or Cologne's Schmalenbach Archive or also a variety of archives belonging to traditional chambers of commerce like Hamburg, Bremen or Leipzig, the foundation of company and regional business archives brought about the essential types that have continued to influence the scene around economic archives to this day. Moreover, in 1969 the mining archives in Bochum were founded as the first archives for a specific branch of industry.

---

[3] A. Tille, *Wirtschaftsarchive,* Berlin 1905; U. Soenius, *Zukunft im Sinn – Vergangenheit in den Akten. 100 Jahre Rheinisch-Westfälisches Wirtschaftsarchiv zu Köln, 1906–2006*, Köln 2006..

Regional Business Archives in Germany

The chambers of industry and commerce as independent public institutions managing the regional economy, which even today represent the main responsible body apart from the public authorities, played a major role in the creation of the first regional business archives. In accordance with federal archive legislation, the commitment of the chambers of handicrafts has also increased over the past years. Looking at Germany today, we find apart from the corporate archives eleven regional business archives which are institutionally independent from one another but which work closely together, namely:

- *Rheinisch-Westfälisches Wirtschaftsarchiv* in Cologne (founded in 1906),
- *Westfälisches Wirtschaftsarchiv* in Dortmund (founded in 1941),
- *Baden-Württembergisches Wirtschaftsarchiv* in Stuttgart (founded in 1980),
- *Bayerisches Wirtschaftsarchiv* in Munich (founded in 1986),
- *Hessisches Wirtschaftsarchiv* in Darmstadt (founded in 1992),
- *Sächsiches Wirtschaftsarchiv* in Leipzig (founded in 1993),
- *Niedersächsisches Wirtschaftsarchiv* in Wolfenbüttel (founded in 2005),
- *Hanseatisches Wirtschaftsarchiv* in Hamburg (founded in 2008),
- *Wirtschaftsarchiv Berlin-Brandenburg* (founded in 2009),
- *Thüringisches Wirtschaftsarchiv, Erfurt* (founded in 2009),
- *Stiftung Wirtschaftsarchiv Nord-West-Niedersachsen, Emden* (founded in 2009).

Legislation

Let us first have a look at the legal foundations: The *Bundesarchivgesetz* provides regulations for the organisation of material stored within German archives and refers to "imminently federal corporations, institutions and foundations as well as any other federal offices" (§ 2). The archive laws of the Federal States also include Chambers in their regulations. All German Chambers are thus legally obliged to have their stocks of documents attended to by professionals.

This is a brief sketch of the legal foundations of the sovereign tasks of the regional business archives. However, the regional business archives also collect the records of companies, economic organizations and associations. The plurality of perspectives on the regional economic history, i.e. the perspectives of chambers, associations, companies, but also of specific personalities like engineers, politicians, syndics and entrepreneurs and their written records, are an important unique characteristic of the regional business archives. There is no legal basis for this, which is probably better given our liberal economic constitution. The implications are as follows:

In Germany there is also no legal bond between business archives and the Federal Government or the Federal States. In accordance with § 903 BGB the

documents that are created and/or stored by a certain enterprise are private property. Deadlines for safekeeping result from commercial and tax laws as well as from social legislation (especially personal files, certificates of social security). Trade documents like order receipts and delivery notes as well as account books, inventories and balance sheets have been eligible for the classical period of expiration of 10 years according to § 44 HGB (*Handelsgesetzbuch*) since the nineteenth century. For some branches like the chemical, iron and steel industries there are several special regulations which essentially depend on the respective patterns of production. In this context professional associations have developed several catalogues fit to help enterprises to better organise their registries. Whenever an enterprise deposits its stocks of documents with regional business archives without arranging for any further regulations (possibly in the form of a depository contract), these stocks are treated as part of 'other public archive material' and are subject to (regional) regulations. But this is not the rule because the public usage of these holdings is usually arranged by agreements between the regional business archives and the original owners of the archival deposits.

Holdings

The structure and the tectonics of the holdings to be found within the individual archives reflect the vast scope of material collected. The *Westfälische Wirtschaftsarchiv*, for example, keeps about 900 individual holdings today, and these comprise about ten kilometres of shelves[4]. With the help of these documents we can trace the regional economic structures of the Westphalia-Lippe 300 years back in time, and we can find the lines of industry typical of this region, like the metalworking industry in the Sauerland and the Siegerland, the textiles industry in the Münsterland as well as bicycles and tobacco from Minden-Ravensberg. The history of factories, mines, department stores, retail trade and of skilled craftsmen is documented in accounting books, sample books, posters, historic securities, films, photos and files. These documents also prove Westphalia's connection with the other economic regions in Germany, Europe and overseas markets since the 17th century.

As you can see, the elaboration and sharpening of a representative collection profile which comprises rooms and branches of industry, as it is implied in the tectonics of our holdings, is a decisive and permanent strategic objective of the regional business archives. Thus far, this has worked well in in the *Westfälisches Wirtschaftsarchiv*. We have no large gaps in our historical transmission. The involvement of the *Sparkassen, Volksbanken and Raiffeisenbanken* and of their

[4] *Das Westfälische Wirtschaftsarchiv und seine Bestände,* ed. O. Dascher, München, London, New York, Paris 1990; www.archive.nrw.de; K. Ellerbrock, *Gedächtnis der Wirtschaft. Das Westfälische Wirtschaftsarchiv und seine Beiträge zur wirtschafts- und sozialgeschichtlichen Forschung. Einige Beispiele,* „Jahrbuch der historischen Forschung in der Bundesrepublik Deutschland" 2007, s. 43–47.

associations in two big projects led to important strategic successes in the past years. The development of further archives of associations (*Verbandsarchive*) is on the agenda of our archival development plan 2020 as well as selective acquisitions in the area of crafts and trades. In addition to our regional activities in Westphalia we also plan projects on a federal level. A workshop under the title "The History of crafts and trades — Crafts and trades in the conception of history. Problems of archiving, sources and research" was held in Berlin. We hope for further impulses to improve the rather desolate research situation for the history of crafts and trades so that a modern historical and interdisciplinary research appropriate to the economic importance of crafts and trades can be established on the basis of this archival foundation which is yet to be erected.

Networking

Networking is essential for the success of our work. I have already spoken on this important topic on the Deutscher Archivtag 2006 under the title *Archive Marketing: Target Groups and Networks Between Scientific Communication and Event Culture*, so that I can refer you to this publication and restrict myself to some basic statements[5]. The most important target group of the "archive marketing" of regional business archives are the companies and entrepreneurs. The network of the chamber organisation, i.e. of the IHKs and trade corporations, is indispensable for the success of our daily work. It comprises full-time as well as honorary offices, i.e. entrepreneurs. You have to take into account that the general meetings alone, that is, the parliaments formed by entrepreneurs of the regional economy, represent about 700 companies in the Westphalian IHKs. If one includes the trade corporations more than 300 representatives of the trades must be added on. The complicated election regulations guarantee a representative reflection of the regional economic structures.

The individual chambers, presidents as well as managing directors, are involved in different committees of the WWA, i.e. in the board of trustees (*Stiftungsvorstand*), in the committee (*Kuratorium*) and in the extended board of directors of the *Gesellschaft für Westfälische Wirtschaftsgeschichte* (GWWG, Society of Westphalian Economic History), our support association. Of course the connection with the IHK Dortmund, which founded us and in which we were included as a separate department up to 1969, when we became an independent foundation, is particularly tight. This is not only shown by the fact that we keep a common building and that the IHK takes care of the personnel and fiscal administration as well as of the building administration. There also exists a tight in-

[5] K. Ellerbrock, *Archivmarketing: Zielgruppen und Netzwerke zwischen wissenschaftlicher Kommunikation und Eventkultur*, „Archive und Öffentlichkeit, Tagungsdokumentation zum 76. Deutschen Archivtag 2006 in Essen", ed. H. Schmitt, Fulda 2007, s. 175–182.

termeshing as regards the personnel of the two institutions. The chief manager of of the IHK Dortmund is chairman of the board of trustees of the WWA, whereas the director of the WWA is a member of the management of the IHK.

The GWWG, mentioned above, with its course of lectures and its two renowned monograph series is an important drive belt connecting us with the scientific research community as well as with the interested public, especially with companies and entrepreneurs.

I do not want to elaborate on the importance of these networking activities for our daily work here, but restrict myself to the remark that mutual "trust" plays a key role in the assumption of the records of companies as well as of those of associations and indiviudal persons if these sources are to be made available to historical research with the fewest restrictions possible. This leads me to my first example.

Corporate History and Corporate Interests: Three Examples from the Daily Work of a Regional Business Archive

Cause Study of Economic Decline: The Brewing Industry in Dortmund and its Historical Transmission

Against the background of structural changes and globalization in the brewing industry[6] also in Dortmund in the 1990's five hitherto independent companies or brewing concerns were gradually integrated into the *Oetker* concern with the *Radeberger* group as lead company[7]. The WWA preserved in those days more than 2 kilometres of running historical records from destruction and gathered them in the *Dortmunder Brauerei-Archiv* (Dortmund Brewery Archives), with financial support of the brewing industry[8]. The exploration of these sources is by now well advanced".

The collection was first presented to the scientific community in 2007, within the framework of a conference under the title „Beer Market and Beer Consumption in the nineteenth and twentieth centuries". The records were opened to historical research without any restrictions. Apart from the wide range of historical contributions the conference sought the dialogue with the economy — with success. Thus, the current beer market analysis undertaken by the management consultancy firm KPMG was vividly discussed and Ulrich Kallmeyer, then chairman of the *Radeberger* group, emphasised the value of historical research for

[6] Idem, *Company Archives and Globalization: the Case of the Brewing Industry*, „Imprese e storia 35" 2007.

[7] Idem, *Das „Dortmunder U". Vom industriellen Zweckbau zu einem Wahrzeichen der westfälischen Industriekultur*, Münster 2009.

[8] N. Bodden, K. Pradler, *Das Dortmunder Brauerei-Archiv im Westfälischen Wirtschaftsarchiv* [w:] *Zur Geschichte der westfälischen Brauwirtschaft im 19. und 20. Jahrhundert* (Kleine Schriften der Gesellschaft für Westfälische Wirtschaftsgeschichte, Bd. 34), ed. K. Ellerbrock, Dortmund 2012, s. 9–25.

entrepreneurial practice in his opening speech: "Those who want to be successful in the German beer market must understand its culture and its history".

By now several theses on the subject have been written, some of which were also published. The recently published volume on the history of the Westphalian brewing industry not only fills research gaps on the basis of the holdings of the Dortmund Brewery Archives, unqiue at least in Germany, and offers new perspectives for historical research[9]. Using the example of an unseccessful marketing policy (for example, the trend towards *Pils* was not recognized), it also analyzes the causes for the economic decline of the once leading brewing industry in Dortmund, which lost ist entrepreneurial independence in 2004. These research projects are undertaken in full agreement with the brewing industry in Dortmund which also gives constructive support.

Currently, the brewing industry supports a dissertation now in progress which investigates the importance and the consequences of the increasing consumption of bottled beer for the marketing policy of the breweries in Dortmund between 1950 and 1980. The dissertation explores the causes of entrepreneurial mistakes.

The Middle-Class Family Business *Kaldewei* in Ahlen and the Topic of Forced Labour

The Westphalian family business *Kaldewei*, European market leader in the production of steel bathtubs and owned by the family for four generations, hired the WWA to build an historical archive and to write a scientifically grounded company history. The chapter of National Socialism and forced labour was first to be omitted, not least because speculations about *Kaldewei*'s employment of forced labourers circulated in the local press. These accusations were initially countered by a stubborn silence. The WWA first formed a basis for intense discussions by compiling facts from the historical records on the employment of forced labourers. In fact, *Kaldewi* had been involved in the NS system. The contextualization of this fact and the explanation of current research on the relation of the NS regime to the economy the WWA convinced the owner that a critical coming to terms with the past would not lead to a public stigmatisation but, on the contrary, offer the chance of a differentiated perspective and, above all, put a stop to the speculations. Indeed, the sources analysed showed that, despite leagal regulations and decrees, *Kaldewei* had used their limited room for manoeuvre to influence the working and living conditions of the forced labourers in a positive way and to create humane conditions for them as far as it was possible (equal treatment in the portioning out of food, payment of a Christmas bonus). It was also revealed that the father of the current owner had been a member of

[9] *Zur Geschichte der westfälischen Brauwirtschaft im 19. und 20. Jahrhundert*, red. K. Ellerbrock, Dortmund 2012.

the NSDAP, which had previously been denied vehemently. In this case, too, the analysis of the historical business records showed that this alone is not a sufficient proof of a National Socialist attitude, as it came to light that party expulsion proceedings against *Kaldewei* were pending due to his repeated refusal to comply with the guidelines of the National Socialist authorities. The history of the *Kaldewei* company will be published in late 2013.

Thus, a lack of knowledge and the resulting fear are the main reasons for the refusal of the companies to deal with their own National Socialist past[10]. The example of the textile company *Konen* from Munich has shown the positive results of an offensive way of dealing with this topic. In the framework of a company anniversary about two years ago, the aryanisation of this formerly Jewish company had simply been "forgotten", which lead to a negative campaign against the company. With the help of our colleagues from the Bavarian Business Archives, this chapter in the company history was subsequently reappraised and and an unvarnished account of it was published. As a result, the negative campaign was stopped and, what is more, the company was praised for its frankness, even in the national press.

Existential Crisis and Generational Conflict: The Middle-Class Family Business *Crespel & Deiters* in Ibbenbüren

The WWA also built a company archive for the middle-class business *Crespel & Deiters* in Ibbenbüren (Münsterland) and produced a company history which is available in the bookshops[11]. This project, too, was premised on an unvarnished and critical scientific appraisal of the past. Of course, this company, founded in 1858, which had developed as a wheat starch factory from an important supplier for the textile and shoe industries to the German market leader as a supplier of raw materials for the food industry (*Maggi, Bahlsen, Dr. Oetker* or the German wholesale bakery were were among its customers), has lived through economically difficult periods. An existential crisis came about in the late 1980's after the world market for wheat starch had completely changed in structure and the "old" business model was no longer working. The overcoming of this crisis (the losses of these years are accounted to the last penny) coincided with a change of generation, a highly sensitive topic. With unvarnished frankness I could draw attention to the economic core as well as to the strategic reframing, which can of course be read as a critique of the "old" business policy. Like many German middle-class world market leaders, *Crespel & Deiters* pursues the strategy of global niche dominance and has developed into the world market leader for

[10] K. Ellerbrock, *Quellen zur Geschichte des Nationalsozialismus im Westfälischen Wirtschaftsarchiv*, „Archiv und Wirtschaft 2" 1999, s. 70–80.

[11] Idem, *Auf Stärke gebaut. Geschichte der Firma Crespel & Deiters 1858–2008*, Aschendorff, Münster 2008.

special glue for the corrugated cardboard industry. It registers two-digit growths in the shades of the logistics boom.

Crespel & Deiters‘ dealing with their own company history, ranging from the building of a company archive to the the critical coming to terms with their past, is exemplary and has also had a positive effect on their self-conception. Their business culture has become more authentic. I quote from the preface: „Despite some gaps and tragic losses, e.g. of most of the older company books and balance sheets due to water damage, numerous precious documents concerning the company history could be preserved. The trade association of the German starch industry in Berlin, with which we maintain close connections, hired the WWA to explore their historical sources. Both holdings are now open to research. Without this archival foundation the appraisal of the history of *Crespel & Deiters* would not have been possible.

It is an important concern for us to be in touch with our tradition. However, we do not consider this a nostalgic retrospect, which is solely concerned with the bright sides, but the professional and critical appraisal of the company history. The present book shows that ours was by no means a continual story of success. Some setbacks had to be coped with, not few crises had to be mastered. In spite of this, or rather, precisely because of this we are proud of our history. Each crisis is also a chance, but it takes courage for change, courage for innovation and above all also for investment to be successful. It is not seldom that mental barriers have to be broken down in order to do this. This is the historical task passed on to the succeeding generations by the founders of the company 150 years ago. Understood in this way, the maintenance of tradition is an integral part of our business culture. Tradition and trust are closely connected and neither of these values can be cheaply imported from Chinca in the global competition.

That is why we are glad to have a well-ordered company archive at our disposal. Without our company archive, a great deal of the history of *Crespel & Deiters* would have long since fallen into oblivion. But we continue to cultivate the “memory” of our company beyond the occasion of our anniversary. With the help of the WWA, we will continue it in a systematic fashion in the future, confronted with the challenges of the electronic age”.

Summary

The above examples were intended to show that we as regional business archives in Germany abide by the principle of independent scientific work. However, we are not sitting in an ivory tower, which would be fatal for our work. Our close institutional connection with the Chamber of Industry and Commerce and our networking activities allow us to participate actively in the economic world. We see ourselves as a partner of the companies and nurture a culture of dialogue and discussion. We inform the companies about important and above all about

delicate developments concerning their histories, as far as the sources explored by us allow. We then discuss strategies to open the archival deposits to scientific usage, as unrestricted as possible. This form of cooperation is the basis for the acquisition of archival holdings which aims at the elaboration of a dense and representative profile of the historical transmission of the regional economy. If a company objects to the scientific usage of their holdings we do not integrate them into our archives. In these cases it is of course possible that we explore the company archive which, however, has to remain in the company. It must be taken into consideration that future decision-makers will decide differently.

Of course we engage in active archival marketing in the sense sketched out above and we are open-minded about new ways of popularizing history. In May we are going to launch a facebook page together with the Chamber of Industry and Commerce. We plan to post stories and interesting documents concerning the history of Westphalian economy there every two weeks. However, the public educational mandate of the archives should not be misunderstood. Cultural education and getting in touch with adolescents is an important concern for us. Thus, we offer programmes of further education for teachers about the topic "Archives and School" in cooperation with the district authority (*Bezirksregierung*) responsible for the school system in order to carry economic knowledge into the schools. For this reason we established formal education partnerships with two local grammar schools.

It is our credo to convince people with our specialized and independent scientific work, while we are convinced that it won't do harm to arouse public attention. However, the latter should not be an aim by itself. The employment of the archives as a historical marketing instrument or as a service provider for anniversaries must not leave the realm of serious science. The current history boom is conducive to an event culture, especially in the age of dumbing down in the media. The images of history produced in that context are for the most part independent from the science of history and from the archives. The archives and historical research have a special responsibility here because they have to go partly against the prevailing taste.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

HENRYK NIESTRÓJ
(Warszawa, Narodowe Archiwum Cyfrowe)

RETROKONWERSJA POMOCY ARCHIWALNYCH

Celem artykułu nie są teoretyczne rozważania dotyczące zjawiska retrokonwersji ani też szczegółowe przedstawienie metodologii jej prowadzenia, lecz zwrócenie uwagi na to, że digitalizacja niepoprzedzona wytworzeniem prawidłowej ewidencji (w postaci elektronicznej, zważywszy na cel, tj. udostępnienie *online*) skazana jest na niepowodzenie. W sytuacji przyspieszenia projektów digitalizacyjnych okazało się, że archiwa coraz częściej nie są w stanie nadążyć z przygotowaniem ewidencji (metadanych) materiałów kwalifikowanych do digitalizacji. Dyrektorzy archiwów, deklarując istnienie ewidencji zasobu, np. w sprawozdaniach rocznych, nie deklarują niestety jej poprawności. Dopiero digitalizacja, która wymaga precyzyjnego opisu, z dokładnością do skanu, tj. np. do strony w jednostce archiwalnej, w całej pełni uwidoczniła błędy występujące najczęściej w inwentarzach kartkowych i książkowych, i to już na poziomie całych jednostek inwentarzowych. Największym zaś problemem jest to, że ewidencja ta występuje w postaci wydruków lub maszynopisów i tylko prawidłowo prowadzona retrokonwersja jest szansą na utrzymanie obecnego tempa digitalizacji materiałów archiwalnych.

Niniejszy tekst nie wyczerpuje tematu retrokonwersji pomocy archiwalnych, ponieważ niemal każdy etap tego procesu mógłby stanowić kanwę obszernego opracowania. Jest jedynie wstępem do zagadnienia retrokonwersji, zagadnienia wcale nie tak nowego w archiwistyce polskiej.

Retrokonwersja jest procesem w gruncie rzeczy bardzo prostym, który nie wymaga dogłębnych studiów. Polega, w uproszczeniu, na przekształceniu jednej formy pomocy archiwalnej (występującej w postaci wydruku lub maszynopisu) w drugą, tj. jej wersję elektroniczną. Komplikacje pojawiają się w momencie konieczności wyboru metody przekształcania oraz ostatecznej formy wersji elektronicznej.

Obecnie o archiwach najczęściej mówi się w kontekście digitalizacji zasobu oraz jego powszechnego udostępniania. Dla korzystającego wiąże się to z łatwiejszym dostępem do archiwaliów (bez wizyty w pracowni naukowej archiwum). Dla archiwistów z kolei — z koniecznością przygotowania precyzyjnego opisu archiwalnego w wersji elektronicznej. Każdy archiwista zdaje

sobie bowiem sprawę z tego, że digitalizacja nie polega na zwykłym skanowaniu.

Jak już wspomniałem, digitalizacja materiałów archiwalnych, prowadzona m.in. dzięki środkom finansowym pozyskanym w ramach Programu Wieloletniego Kultura+ (w latach 2010–2015)[1] oraz przeznaczonym na ten cel przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, zatacza coraz szersze kręgi. W ramach serwisu Szukaj w Archiwach (SwA, www.szukajwarchiwach.pl) prezentowanych jest coraz więcej opisów zespołów archiwalnych wraz z ich cyfrowymi odwzorowaniami[2]. W czerwcu 2013 r. liczba skanów w serwisie przekroczyła 7 mln, z końcem 2014 r. wzrosła o kolejne 5 mln, a w połowie 2016 r. przekroczyła 20 mln. Ponadto materiały archiwalne w postaci kopii cyfrowych udostępniane są m.in. w serwisie Genealogia w Archiwach (genealogiawarchiwach.pl) lub Lubelskie Archiwum Cyfrowe (lac.lublin.pl).

Działania te pozwalają na stwierdzenie, że dzięki nim nastąpiło wreszcie prawdziwe otwarcie archiwów na potrzeby korzystającego, a obrany kierunek jest jedynym możliwym w kontekście powszechnego udostępniania archiwaliów. W uzasadnieniu decyzji o digitalizacji materiałów archiwalnych podaje się, że jest to proces w gruncie rzeczy nieskomplikowany, wymagający oczywiście znacznych nakładów pracy, ale dzięki niemu zarówno obywatel, jak i Skarb Państwa zyskują oszczędności — w dostępie do materiałów zdeponowanych w archiwach[3], ich zabezpieczeniu przed zniszczeniem i utratą, a przede wszystkim ułatwia się w ten sposób wszystkim zainteresowanym kontakt z dziedzictwem kulturowym w skali niewyobrażalnej jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu.

Niestety, pomija się fakt, że proces digitalizacji w samych archiwach znajduje się jeszcze na etapie poszukiwań metod jego prowadzenia (zarządzania), jak i to, że wraz z coraz większą produkcją skanów uwidaczniają się coraz częściej błędy w opisach materiałów archiwalnych poddawanych digitalizacji. Niektóre z nich, dotychczas ukryte przed czujnym okiem internauty — mającego dziś do dyspozycji zróżnicowane metody przeszukiwania zbiorów cyfrowych — istniały od lat, zafiksowane w inwentarzach kartkowych i książkowych, a nawet w metryczkach mikrofilmów, do których zaglądali dotychczas relatywnie nieliczni.

---

[1] Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Program Wieloletni Kultura +, zob.: <http://www.mkidn.gov.pl/pages/strona-glowna/finanse/program-wieloletni-kultura.php> [dostęp: 28 listopada 2013].

[2] Materiały archiwalne w postaci skanów prezentowane są także w innych serwisach, jak biblioteki cyfrowe czy strony domowe archiwów, co powoduje naturalnie rozproszenie informacji o państwowym zasobie archiwalnym, ale to zagadnienie wymagałoby dodatkowego opisu, na który tutaj zabrakłoby miejsca.

[3] Przepisy ustawy z 25 lutego 2016 r. o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (Dz.U. 2016, poz. 352) wraz z nowelizacją ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. 2015, poz. 1446 ze zm.) umożliwiają wykorzystywanie w szczególności cyfrowych kopii dostępnych *online*, w dowolnym celu, w tym także przez podmioty komercyjne.

Obecnie — pomimo prób uczynienia pewnych regulacji i szkoleń prowadzonych przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych (NDAP) oraz Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC) — tworzenie odwzorowań cyfrowych materiałów archiwalnych następuje czasem w sposób nieskoordynowany, wręcz przypadkowy. Digitalizowane są nierzadko w pośpiechu wybrane materiały — byleby coś dla genealogów (księgi metrykalne, rejestry stanu cywilnego), byleby nie były zniszczone i dały się zeskanować, byleby miały jakąś ewidencję (a czasem nawet bez ewidencji!) — ale czy systematycznie, całościowo? Czy, wreszcie, nie ma w archiwach innych, cennych, częściej wykorzystywanych materiałów? W końcu genealodzy to pod względem liczebności druga grupa odwiedzająca archiwa (na podstawie sprawozdania z działalności archiwów za 2015 r.), pierwszeństwo od lat nadal mają badania naukowe[4].

Naturalnie przyjęcie zgodnych z potrzebami genealogów priorytetów dotyczących rodzaju materiałów archiwalnych, jakie poddawane są digitalizacji, a więc przede wszystkim ksiąg metrykalnych i akt stanu cywilnego, ułatwiło archiwom masową digitalizację archiwaliów. Materiały te nie wymagają bowiem skomplikowanego procesu opracowania. Ponadto działania te dały niewątpliwie dodatkowy impuls do rozwoju badań genealogicznych w kraju, a przede wszystkim upowszechniły wiedzę o zasobie archiwów państwowych. Jednakże, z drugiej strony, działania zahamowały prace odnośnie tej części państwowego zasobu archiwalnego, która nie posiada jeszcze ewidencji lub jest ona niewystarczająca.

Truizmem jest twierdzenie, że digitalizacja materiałów archiwalnych pozbawionych właściwej ewidencji mija się z celem. To oczywiste, że należy przede wszystkim budować cyfrowe odwzorowanie państwowego zasobu archiwalnego od jego podstawy, czyli ewidencji, jak to zrobiły biblioteki". Tak, jak to również od kilkunastu lat robią nasi zachodni sąsiedzi[5].

W tym miejscu należałoby spojrzeć wstecz. Digitalizację w archiwach państwowych prowadzi się na szeroką skalę zaledwie od kilku lat. W 2009 r. w NAC ustanowione zostało Centrum Kompetencji ds. Digitalizacji Materiałów Archiwalnych. Jednak przejście od metody analogowego opracowania, tj. za pomocą kart inwentarzowych, do zastosowania baz komputerowych nastąpiło w archiwach wiele lat wcześniej i sięga ubiegłego wieku (bazy IZA, SEZAM). Celem wprowadzenia tych narzędzi było ułatwienie procesu inwentaryzacji, a w konsekwencji opracowania materiałów archiwalnych oraz zwiększenie możliwości przeszukiwania sporządzonych w ten sposób inwentarzy. Pytania o możliwości skanowania samych archiwaliów i zdalnego ich udostępniania w Internecie wywoływały w owych czasach jeszcze uśmiech na twarzach archiwistów.

---

[4] Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych za rok 2015, s. 46–47, zob.: <https://www.archiwa.gov.pl/files/KIEROWNICTWO/sprawozdanie_2015.pdf> [dostęp: 26 lipca 2016].

[5] DFG-Projekt „Koordinierungsstelle Retrokonversion archivischer Findmittel", zob.: <http://www.archivschule.de/DE/forschung/retrokonversion> [dostęp: 26 lipca 2016].

O tym, że ważne jest udostępnienie ewidencji — w konsekwencji — *online*, ażeby potencjalny korzystający w łatwy i szybki sposób mógł się zorientować, gdzie (w którym archiwum, uwzględniając też zespoły rozbite lub przechowywane niezgodnie z zasadą pertynencji[6]) znajdują się interesujące go materiały archiwalne, nie trzeba nikogo przekonywać. Obrany przed laty kierunek był dobry. Szkoda, że nacisk położony na maksymalne uproszczenie dostępu do materiału archiwalnego (siłą rzeczy niewielkiego procentu zasobu narodowego), dzięki jego digitalizacji i udostępnianiu za pośrednictwem Internetu, zaczęło coraz silniej wypierać działania związane z opisem archiwaliów (ewidencją). A przecież to prawidłowa i odpowiednio szczegółowa ewidencja umożliwia użytkownikowi dotarcie do szukanych źródeł. Właśnie taka ewidencja powinna być w pierwszej kolejności udostępniana, w tym za pośrednictwem Internetu.

Cieszy oczywiście fakt, że niemal połowa archiwów państwowych wykazuje w pełni zewidencjonowany zasób[7]. Pojawia się jednak pytanie, ile tych pomocy archiwalnych można obecnie udostępnić *online*? Właściwa ewidencja oznacza bowiem nie tylko ewidencję bezbłędną, ale — w przypadku digitalizacji materiałów i ich udostępniania *online* — także w wersji elektronicznej.

Wcale nie trzeba powstrzymywać digitalizacji materiałów archiwalnych. Jednakże, aby móc ją kontynuować, trzeba jednocześnie rozpocząć prace nad ewidencją zasobu archiwalnego. Ogromna większość pomocy archiwalnych jest dostępna obecnie w postaci tradycyjnej, tj. maszynopisu lub wydruku. Dotyczy to zwykle najcenniejszych, najbardziej wartościowych zespołów archiwalnych. Niestety, jest to też przyczyna, dlaczego nie można tej ewidencji udostępnić szerokiemu gronu użytkowników za pomocą Internetu, ani też zdigitalizować cennych archiwaliów, zanim nie przekształci się ich inwentarzy w postać elektroniczną[8]. Najbardziej efektywną metodą wydaje się w tym wypadku retrokonwersja pomocy archiwalnych, co w uproszczeniu sprowadza się do skanowania, przekształcenia obrazu w tekst (OCR), a tego w strukturę bazodanową.

Czym zatem jest retrokonwersja? Definicja, którą znajdziemy w Wikipedii, odnosi się głównie do bibliotek, które na tym polu mają znacznie większe doświadczenie niż archiwa, zaznaczono w niej jednakże, że dotyczy również archi-

[6] Na marginesie można stwierdzić, że dopiero możliwości prezentacji kopii cyfrowych materiałów archiwalnych w Internecie pozwalają na tworzenie swego rodzaju inwentarzy idealnych, obejmujących wszystkie istniejące materiały danego twórcy, bez względu na miejsce ich fizycznego przechowywania. Oczywiście pod warunkiem, że opisy z kopiami cyfrowymi będą zamieszczone w jednym serwisie (scentralizowanym rejestrze materiałów archiwalnych). Obecnie funkcję tę spełnia serwis Szukaj w Archiwach — www.szukajwarchiwach.pl.

[7] W 2012 r. aż 15 archiwów państwowych wykazało już 100 proc. zewidencjonowania przechowywanych materiałów archiwalnych, zob.: „Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w 2012 roku (dostępne w NDAP) ".

[8] Wymóg posiadania ewidencji w systemie informatycznym albo bazie danych wynika z § 4 ust. 1 Zarządzenia Nr 14 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 31 sierpnia 2015 r. w sprawie digitalizacji zasobu archiwalnego archiwów państwowych.

wów. Zgodnie z tą definicją termin retrokonwersja oznacza „proces przenoszenia opisów katalogowych, bibliograficznych księgozbioru z katalogu kartkowego biblioteki do katalogu komputerowego zintegrowanego systemu bibliotecznego lub do bazy danych. Dotyczy także przenoszenia do bazy informatycznej inwentarzy archiwalnych”[9]. W wypadku archiwów, biorąc pod uwagę obecną sytuację, definicję tę należałoby sformułować następująco: przekształcenie sporządzonych w sposób tradycyjny pomocy archiwalnych w strukturę bazodanową, przeszukiwalną i możliwą do udostępnienia w Internecie, stanowiącą opis materiałów archiwalnych, do którego można dołączać cyfrowe kopie digitalizowanych jednostek i obiektów.

W tym momencie dochodzimy do etapu, gdy zaczynają pojawiać się pytania, jak np.: po co to wszystko, dlaczego opis w postaci bazy danych ma być lepszy od inwentarza książkowego czy kartkowego? Otóż baza danych zapewnia przede wszystkim:

- znaczną głębię informacyjną: indeksy, opis treści, autor i data opisu każdej jednostki oraz ich modyfikacje przy jednoczesnej łatwości wyszukiwania danych,
- możliwość prezentacji *online*, w tym automatycznej zmiany formy tej prezentacji (np. dostosowanie sortowania jednostek do wymagań korzystającego),
- zdalne stopniowanie dostępu do materiału archiwalnego i jego wykorzystania, np. do wybranych części zespołu (z uwagi na ochronę danych osobowych, prawa autorskie lub inne ograniczenia),
- łatwiejszą aktualizację (np. po zatwierdzeniu dopływu) — ta cecha jest szczególnie istotna, jeśli chodzi o digitalizowane obecnie materiały urzędów stanu cywilnego, które są zespołami otwartymi,
- możliwość dalszego przetwarzania i analizy danych z wykorzystaniem narzędzi informatycznych.

Pytanie następne brzmi: jak to robić? Poniżej prezentuję bardzo prosty schemat działania, który nie uwzględnia wszelkich kwestii pobocznych procesu retrokonwersji, jak chociażby możliwości melioracji zespołu podczas rewizji ewidencji. Mianowicie należy:

1. Wybrać zespoły priorytetowe pod kątem digitalizacji (m.in.: istotne dla badań naukowych i często wykorzystywane, cenne materiały, które zamierzamy uchronić przed degradacją[10]);
   1.1. Priorytetowe będą także zespoły, które zostały zmikrofilmowane ze względu na możliwości, jakie niesie masowa digitalizacja mikrofilmów;

[9] Hasło *Retrokonwersja*, zob.: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Retrokonwersja> [dostęp: 27 lipca 2016].

[10] § 4, ust. 4 Zarządzenia nr 15 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 31 sierpnia 2015 r. w sprawie digitalizacji zasobu archiwalnego archiwów państwowych.

2. Dokonać selekcji zespołów, które posiadają prawidłową ewidencję (inwentarze), i sprawdzić, w każdym przypadku, czy faktycznie odpowiada ona stanowi w magazynie, a następnie nanieść ewentualnie poprawki;
3. Przystąpić do retrokonwersji, automatycznej lub przez wpisanie inwentarza do bazy danych (proste, powtarzalne czynności mogą wykonać wolontariusze lub stażyści);
   3.1. Wybór metody zależy od jakości inwentarza i posiadanych narzędzi,
   3.2. Każdy tekst poddany OCR należy sprawdzić,
   3.3. Bazy danych posiadają zwykle większą głębię informacyjną, dlatego możliwe jest uzupełnienie opisu[11].

W tym miejscu pojawia się nowa kwestia do rozstrzygnięcia, a mianowicie, co jest efektywniejsze — przetwarzanie tekstu czy przepisywanie do bazy? W jednym i drugim wypadku można wprawdzie zatrudnić do pracy stażystów i wolontariuszy, którzy dokonają podstawowych czynności, niemniej to do archiwisty należy sprawdzenie poprawności wprowadzonych danych.

Wybór metody retrokonwersji może zależeć od rodzaju inwentarza. O wiele łatwiej poddać procesowi OCR maszynopis inwentarza niż spisany odręcznie np. w neogotyku (należy pamiętać, że wiele przedwojennych tzw. *Findbuchów* zachowuje swoją wartość informacyjną i jest lub może być nadal wykorzystywanych jako pomoce archiwalne).

Wydaje się, że skanowanie jest metodą szybszą. Wartością dodaną takiej metody postępowania jest to, że uzyskuje się — niejako przy okazji — kopię cyfrową oryginalnego inwentarza (nierzadko bardziej leciwego niż wiele materiałów archiwalnych w danym archiwum), którą następnie można wykorzystać jako postać wzorcową pomocy inwentarzowej w serwisie internetowym, z którą w każdej chwili można porównać opis sporządzony przez archiwistę.

Można zapytać, czy obecnie w archiwach prowadzi się retrokonwersję? Oczywiście, że tak. Niejednokrotnie zdarza się przecież wprowadzać treści inwentarzy kartkowych lub książkowych do informatycznej bazy danych, zarówno do IZA, jak i ZoSIA. Zastanowiłbym się tylko, czy przepisywanie inwentarza kartkowego też można nazwać retrokonwersją, która — jak wynika z nazwy — jest swego rodzaju odwróceniem procesu opracowania, w tym wypadku po to, by uzyskać pomoc archiwalną w postaci elektronicznej. W wypadku inwentarza kartkowego, który z zasady jest formą przejściową, stworzenie inwentarza elektronicznego jest właściwie dokończeniem dzieła opracowania. Niemniej należy zaznaczyć, że technika przepisywania inwentarzy wpisuje się w proces retrokonwersji i stosowana jest w archiwach niemieckich. Również archiwa polskie szeroko korzystają z tej metody. Niektóre z nich w znacznym stopniu lub wręcz całkowicie wprowadziły swoje inwentarze książkowe i kartkowe do baz danych IZA lub ZoSIA. Wydaje się, że istotny jest tu rezultat końcowy, czyli zmiana po-

[11] Ten punkt, podobnie jak drugi, wymaga współdziałania z właściwą komisją metodyczną.

staci ewidencji ze sporządzonej na papierze na elektroniczną (prawdę mówiąc, można tu ująć także wszelkiego rodzaju migracje danych z innych formatów do takiego, który umożliwia ich publikację w stosowanym obecnie podstawowym systemie inwentaryzacji i udostępniania, tj. Zintegrowanym Systemie Informacji Archiwalnej — ZoSIA).

Czy działania te wymagają wielkich nakładów pracy? To zależy. Jeśli będziemy prowadzić retrokonwersję jedynie w celu uzupełnienia ewidencji materiałów poddawanych digitalizacji, wówczas odpowiedź brzmi — nie. Otóż jeden, dobrze opracowany zespół w archiwum, np. akta miasta, liczący ok. 7 tys. j.a., z których większość liczy średnio 200–300 stron, daje w sumie 1,4–2,1 mln skanów (1 strona = 1 skan). W sytuacji, gdyby każde archiwum przygotowało rocznie tylko jeden lub dwa takie zespoły, umożliwiłoby to przygotowanie ponad 40 mln stron do digitalizacji. Przy obecnych „mocach przerobowych" produkcji skanów w archiwach stanowi to wielkość przekraczającą zdolności digitalizacyjne sieci archiwalnej w Polsce, które na dzień obecny szacuje się na 10–11 mln skanów rocznie, z czego ponad połowę stanowią skany z mikrofilmów wykonywane przez NAC.

Jeśli jednak myślimy o prawdziwym, pełnym udostępnieniu ewidencji zasobu archiwów polskich, to należy całkowicie przestawić schemat działań archiwów w tym zakresie.

A może nie trzeba robić wszystkiego samodzielnie? Wystarczy sprawdzić poprawność inwentarza, a dalsze prace zlecić na zewnątrz, jak obecnie w wypadku digitalizacji. Można oczywiście zorganizować centralną retrokonwersję inwentarzy, co z pewnością obniżyłoby koszty (zakup sprzętu, oprogramowania). Naturalną instytucją wydaje się tu NAC, które ma jednocześnie możliwość bezpośredniego zamieszczania elektronicznych wersji inwentarzy za pośrednictwem Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej (ZoSIA) w SwA.

Czy mamy odpowiednie narzędzie, bazę danych? Owszem, mamy narzędzie, które potrafi prezentować w Internecie właściwie przygotowany materiał, przeszukiwać go oraz — co istotne w obliczu rozwijającej się digitalizacji zasobu — umożliwia dołączenie do tychże opisów skanów materiałów archiwalnych. Tym narzędziem jest ZoSIA i serwis SwA.

Brakuje nam odpowiedniego narzędzia do samego procesu rozpoznawania tekstu[12]. W tym wypadku współpraca z bibliotekami, które w tych działaniach znacznie wyprzedzają archiwa[13], może przynieść oczekiwane rezultaty. Moż-

[12] Jako ciekawostkę podaję projekt: Wirtualne Laboratorium Transkrypcji, zob.: <http://wlt.synat.pcss.pl/wlt-web/index.xhtml> [dostęp: 26 lipca 2016].

[13] Wartościowe informacje dotyczące przetwarzania czasopism drukowanych neogotykiem znajdują się na stronie Digitalizacja.pl; przykładowo: *Przetwarzanie i OCR czasopism drukowanych gotykiem — krok po kroku*, zob.: <http://digitalizacja.pl/Tomasz-Kalota/Przetwarzanie-i-OCR-czasopism-drukowanych-gotykiem-krok-po-kroku> [dostęp: 26 lipca 2016].

na też wykorzystać doświadczenia innych krajów, w tym zwłaszcza Niemiec, z uwagi na trudności poddawania procesowi OCR tzw. neogotyku[14].

Odpowiadając na pytanie, czy istnieje konieczność wdrożenia takich działań, należy porównać scenariusze, gdy najpierw zdigitalizujemy i udostępnimy pomoce archiwalne, by następnie digitalizować i udostępniać *online* kopie cyfrowe materiałów archiwalnych z przypadkiem postępowania odwrotnego. Jeśli najpierw zdigitalizujemy materiał archiwalny, to do czasu, gdy zostanie on uzupełniony o właściwy opis (ewidencję), nie będzie można go udostępniać, ponieważ nie będzie możliwe właściwe jego wykorzystanie. Jeżeli ponadto zdigitalizujemy miliony stron, a potem zechcemy dopasować do tego opis (ewidencję), może okazać się to co najmniej trudne, a jeszcze gorzej, gdy do zdigitalizowanych materiałów dołączymy opisy, które nie odpowiadają stanowi rzeczywistemu (w wyniku błędów w ewidencji), wówczas wprowadzimy użytkownika w błąd.

Digitalizując bez uprzedniej właściwej ewidencji, wykonujemy pracę pozbawioną sensu i marnotrawimy publiczne pieniądze. Digitalizacja powinna się bowiem wiązać z właściwym powiązaniem cyfrowego odwzorowania materiału archiwalnego z jego opisem archiwalnym w postaci ustrukturalizowanej (metadane), możliwej do zaimplementowania w ZoSIA lub innym, umożliwiającym wyszukiwanie oraz prezentację danych (tu: połączenie ZoSIA z SwA).

Czy retrokonwersja jest potrzebna już dziś? Może warto jeszcze poczekać, może będą lepsze programy? Pytanie tylko, na co chcemy czekać? Inwentarze kartkowe czy książkowe z pewnością nie rozsypią się jeszcze przez następne kilkadziesiąt lat. To prawda, ale czy oznacza to, że nasze, zwykle najbardziej wartościowe części zasobu archiwalnego nadal chcemy ukrywać przed światem?

Możemy wciąż digitalizować materiały archiwalne i robimy to przy zmniejszających się rokrocznie kosztach, a tym samym w coraz większych ilościach. Tylko na jak długo wystarczy nam opisów w wersji elektronicznej do skanów? Tutaj prognoza jest niepokojąca, ponieważ wg szacunków NAC praktycznie nie mamy już czasu.

Możemy czekać na cudowne programy, które w procesie OCR odczytają najbardziej nieczytelne pismo odręczne, w tym tzw. neogotyk i przekształcą je

[14] Warto tu wykorzystać bogate doświadczenie archiwów niemieckich, w tym literaturę związaną z projektami retrokonwersji prowadzonymi tam od ok. 10 lat. Z narzędzi polecam nieodpłatnie dystrybuowaną *online* publikację: *Volltext via OCR — Möglichkeiten und Grenzen. Testszenarien zu den Funeralschriften der Staatsbibliothek zu Berlin — Preußischer Kulturbesitz mit einem Erfahrungsbericht von Thomas Stäcker aus dem Projekt „Helmstedter Drucke Online" der Herzog August Bibliothek Wolfenbüttel*, „Beiträge aus der Staatsbibliothek zu Berlin — Preußischer Kulturbesitz", Bd 43, hrsg. von B. Schneider-Kempf, Berlin 2013, w której szczegółowo opisano dwa tego rodzaju narzędzia: B.I.T. Bureau Ingénieur Tomasi SARL Toulouse — Software: BIT-Alpha oraz Herrmann & Kraemer GmbH und Co-KG Garmisch-Partenkirchen — Software: HK-OCR na bazie ABBYY FineReader Engine 9. Ponadto literatura dotycząca tego zagadnienia znajduje się na stronach wspomnianego projektu retrokonwersji, zob.: *Archivschule Marburg Publikationen*, zob.: <http://archivschule.de/DE/forschung/retrokonversion/publikationen> [dostęp: 26 lipca 2016].

w postać bazodanową, udostępniając w Internecie. Jednakże takich idealnych programów jeszcze nie ma i póki co trzeba będzie przejrzeć i poprawić tekst po wykonaniu OCR. System, który potrafi to przełożyć do postaci bazodanowej i udostępnić w Internecie, dołączając do tych opisów skany oryginalnych jednostek archiwalnych, już funkcjonuje (potrzebny byłby jedynie moduł umożliwiający zautomatyzowanie niektórych prac w tym zakresie). Nie trzeba wydawać milionów na zakup lub stworzenie czegoś nowego.

Nie musimy też wyważać otwartych drzwi. Możemy podpatrzeć, jak robią to inni. Z końcem sierpnia 2013 r. został zakończony sukcesem projekt retrokonwersji pomocy archiwalnych prowadzony przez Szkołę Archiwalną w Marburgu (*Archivschule Marburg*) ze wsparciem finansowym Niemieckiej Grupy Badawczej (*Deutsche Forschungsgemeinschaft* — DFG)[15]. W trakcie trwającego sześć lat projektu udzielano wsparcia archiwom niemieckim, które realizowały projekty retrokonwersji.

W ostatnich dwóch etapach jesienią 2012 i wiosną 2013 r. aż 21 wniosków zostało przekazanych do DFG. W sumie tylko w tych dwóch fazach zawnioskowano o 1,28 mln euro. W okresie trwania projektu (lipiec 2007–sierpień 2013) przystąpiły do niego 63 archiwa, z których 42 zakończyły swoje projekty pomyślnie i przedstawiły rezultaty prac *online*. Warto zaznaczyć, że podczas retrokonwersji jednym z istotnych elementów prowadzenia tych projektów było ścisłe stosowanie się do obowiązujących standardów wymiany SAFT-XML[16] lub EAD-XML. Obecnie wymagania odnoszące się do standardu metadanych publikowanych *online* przez archiwa z terenu całych Niemiec ustalone są przez *Deutsche Digitale Bibliothek*, w ramach której funkcjonuje *Archivportal-D* (https://www.archivportal-d.de)[17].

Na zakończenie należy uzmysłowić sobie, że digitalizacja, retrokonwersja pomocy archiwalnych, jak i samych archiwaliów, nie sprawi, że archiwista przestanie być potrzebny. Udostępnianie inwentarzy *online* powoduje bowiem znaczne zwiększenie liczby użytkowników zasobu, i to nie powinno dziwić, jeśli chodzi o część dostępną *online*. Jak duży może to być skok, posłużę się danymi z *Bundesarchiv* (ze względu na skalę prac, różnice też są bardziej widoczne). Programem służącym do udostępniania pomocy archiwalnych w *Bundesarchiv*

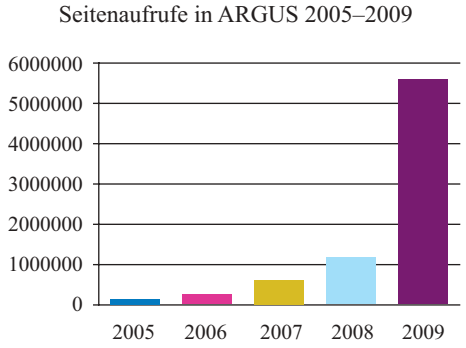
---

[15] Informacje na podstawie: *Archivschule Marburg, Zum Abschluss ein Rekord — die „Koordinierungsstelle Retrokonversion archivischer Findmittel" hat ihre Arbeit beendet*, zob.: <http://www.archivschule.de/DE/home/zum-abschluss-ein-rekorddie-koordinierungsstelle-retrokonversion-archivischer-findmittel-hat-ihre-arbeit-beendet.html> [dostęp: 26 lipca 2016].

[16] Format wymiany dla pomocy archiwalnych, stworzony podczas przygotowań projektów retrokonwersji. Od 2008 r. wszystkie inwentarze poddane retrokonwersji, w ramach projektu wspieranego przez DFG, muszą podawać dane w formacie SAFT lub EAD, zob.: SAFT-XML, zob.: <http://de.wikipedia.org/wiki/SAFT-XML> [dostęp: 26 listopada 2013].

[17] *EAD(DDB)Digest. Das EAD-Profil für das Archivportal D in der Deutschen Digitalen Bibliothek. Handbuch für Anwender*, Bundesarchiv, Berlin 2013.

jest ARGUS[18]. W roku 2009 korzystanie z niego wzrosło pięciokrotnie, w stosunku do roku poprzedniego. Szczegółowo obrazuje to zamieszczony poniżej wykres[19]:



W 2008 r. zanotowano 1,1 mln wejść na strony serwisu, a w 2009 r. było ich już 5,6 mln. Wiąże się to oczywiście ze zwiększającą się liczbą opisów jednostek udostępnianych *online*. W końcu 2009 r. udostępniono *online* 1,6 tys. inwentarzy zawierających 1,5 mln jednostek inwentarzowych. W ostatnim roku udostępniono w Internecie następne 3 tys. akt z 14 zespołów archiwalnych (w sumie 660 tys. stron inwentarzowych). Oprócz eksportu z baz danych (MidosaXML) można było udostępniać, dzięki licznym projektom retrokonwersji, coraz więcej inwentarzy książkowych lub kartkowych. Obecnie stanowią one ok. 20 proc. inwentarzy zintegrowanych w ARGUS, ale aż 50 proc. liczby jednostek inwentarzowych.

Prezentację ewidencji *online* zaczęto, w przypadku tego projektu w 2005 r., gdy opublikowano *online* 1,4 tys. opisów zespołów, blisko 200 inwentarzy i parę spisów bibliotecznych. W pierwszym roku zanotowano 102 tys. wejść na strony serwisu. Liczba ta podwajała się każdego roku. Gwałtowny wzrost w 2009 r. i jego kontynuacja w roku następnym (tylko w styczniu 2010 r. zanotowano 960 tys. wejść) potwierdziły słuszność tego rozwiązania i zapotrzebowanie na taki rodzaj udostępniania pomocy archiwalnych.

Również w NAC notuje się (wraz ze wzrostem liczby zdjęć w serwisie audiovis.nac.gov.pl) wzrost liczby udostępnień (wejść na stronę serwisu, wykorzystanie zdjęć)[20]. Nie budzi to zdziwienia, ale zaskakujące może być to, że im

[18] Bundesarchiv, ARGUS, zob.: <http://www.argus.bundesarchiv.de> [dostęp: 26 lipca 2016]. Serwis ten umożliwia też prezentację inwentarzy z dołączonymi skanami, zob.: <http://www.bundesarchiv.de/findbuecher/argus/hilfeseiten/findbuecher_digitalisate.htm> [dostęp: 26 lipca 2016].

[19] *Das Bundesarchiv. ARGUS-Nutzungsstatistik der Online-Findbücher*, zob.: <http://www.bundesarchiv.de/oeffentlichkeitsarbeit/meldungen/01417/index.html.de> [dostęp: 26 lipca 2016].

[20] Liczba odwiedzin na stronach administrowanych przez NAC w 2013 r. wyniosła 1 112 043, czyli o 110 482 więcej niż średnia z lat 2011–2012, zob.: „Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Narodowego Archiwum Cyfrowego w 2013 r.”.

więcej zdjęć udostępnia się *online*, które może każdy ściągnąć na dysk własnego komputera, tym więcej wykonuje się zleceń wykonania usług[21]. Czasem są to prośby o zdjęcia o większej rozdzielczości, a czasem użytkownik, zachęcony dostępnymi zdjęciami, zainteresowany jest także tymi, które nie są jeszcze dostępne w serwisie i decyduje się na zlecenie wykonania kwerendy.

Pytanie o to, czy digitalizować i udostępniać w Internecie, jest rzecz jasna pytaniem retorycznym. Trzeba to robić bardzo dobrze, czyli precyzyjnie i szybko. Inaczej wszystko obróci się przeciwko archiwistom. Błędy, jeśli się pojawią, a te dzięki technice komputerowej widoczne są jak na dłoni i to dla nieporównywalnie większej liczby osób, nie spowodują wzrostu zaufania do instytucji archiwum. Przysporzą natomiast dodatkowej pracy związanej z wprowadzaniem poprawek i może się zdarzyć, że wówczas sam archiwista nie znajdzie tego, co wcześniej zostało błędnie zinwentaryzowane.

Należy więc zadać sobie pytanie, czy priorytetem archiwów powinno być zamieszczenie jak największej liczby zeskanowanych stron archiwaliów, czy zwiększenie dostępności ewidencji zasobu archiwów? A tym samym, czy zaoferujemy korzystającemu nowoczesne narzędzia, czy… kartkowanie inwentarzy w pracowni naukowej?

Jednocześnie podkreślam, że moim celem nie jest negowanie konieczności digitalizacji materiałów archiwalnych, co jest działaniem nieuniknionym. Motywacją do napisania tego artykułu była chęć zwrócenia uwagi na określony stan rzeczy w polskiej archiwistyce. Otóż w ostatnich latach archiwa, zmieniając swój wizerunek, postanowiły otworzyć się na potrzeby korzystającego. W związku z tym wdrożono m.in. regulacje ułatwiające dostęp do zasobu archiwalnego i jego wykorzystanie[22]. W ramach tych działań uruchomiono także na szeroką skalę digitalizację materiałów archiwalnych, która zdeterminowała w ostatnich latach działania archiwów.

Czy działania te przyniosły oczekiwane rezultaty? Po części tak, jednak w stopniu nadal mało zadowalającym. Wydaje się, że my, archiwiści, przestaliśmy dostrzegać to, jaki ogrom materiałów znajduje się w naszych archiwach i dlaczego niby teraz będzie można wszystko tu i teraz zdigitalizować, jeśli 10 lat temu było to niemożliwe.

Czy więc daliśmy korzystającemu naprawdę to, czego potrzebował? Czy digitalizując niewielki procent zasobu, i to często wcale nie najcenniejszej jego części, jesteśmy w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich korzystających? Ilu z nich nadal ślęczy nad inwentarzami, nie potrafiąc niczego znaleźć albo denerwuje się w oczekiwaniu na wyniki zleconej przed miesiącami kwerendy? Wpadliśmy

[21] W 2011 r. NAC wykonał 287 kwerend, w 2012 — 403, a w 2013 — 606, zob. przypis powyżej. Dochód z wykonanych usług reprograficznych, a przed czerwcem 2016 r. także z udzielonych licencji, wzrasta co roku o kilkadziesiąt tysięcy złotych.

[22] Zarządzenie Nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych.

w zaklęty krąg digitalizacji materiałów archiwalnych, trochę się nią zachłysnęliśmy[23], a zapomnieliśmy, że to nie digitalizacja jest wymieniona jako pierwsza na liście działań archiwum państwowego w art. 28 ustawy archiwalnej[24].

Myślę, że doskonale zdajemy sobie sprawę, że nastąpiło zachwianie proporcji w działaniach archiwów państwowych w Polsce albo, dokładniej, kolejności podejmowanych działań[25]. Dlatego też, nie rezygnując z digitalizacji materiałów archiwalnych, lecz kładąc większy nacisk na ewidencję, archiwa powinny przede wszystkim zająć się digitalizacją i retrokonwersją ewidencji, ponieważ bez właściwego opisu archiwalnego nikt nie dotrze do najlepiej nawet zdigitalizowanych materiałów archiwalnych.

Henryk Niestrój, *The Retro-conversion of Archival Aids.* This article considers the desirability of introducing, in state archives, the retro-conversion of archival aids, especially in light of the ever more common digitization of resources and open access thereto. The process provides the user with easier access to archives, but requires archivists to prepare a precise archival description in electronic form. Retrospective conversion itself is a process that consists, in simplified terms, in transforming an archival aid existing on paper into its electronic counterpart. This is where problems arise, as only digitization of archival materials for which proper (precise, mistake-free and electronic) registers have been prepared, makes sense. Therefore, the digital form of state archival resources needs to be created by starting with their basis, i.e. registration, and this should be the primary task of state archivists.

Henryk Niestrój, *« Rétro-conversion » des instruments de recherche.* Dans son article, l'auteur s'interroge sur l'opportunité de mettre en śuvre la rétro-conversion des instruments de recherche, notamment à une époque où il y a de plus en plus de numérisation et de partage public. Cela implique pour le cherch un accès facilité aux archives, tandis que cela entraîne, pour les archivistes, la nécessité d'élaborer une description archivistique précise sous forme électronique. La rétro-conversion est, de fait, un processus consistant en une transformation de l'instrument de recherche existant sur support papier, en une aide sous forme électronique. C'est d'ailleurs à ce stade que nous rencontrons un problème car seule la numérisation des archives correctement répertoriées (c'est-à-dire de manière précise, sans erreur et sous forme électronique) est justifiée. C'est pour cette raison que le travail de numérisation au du fonds d'archives national devrait avoir comme but principal, la numération des registres et répertoire.

Генрик Неструй, *Ретроконверсия архивных материалов.* В статье рассматривается целесообразность внедрения архивной ретроконверсии, в особенности, в условиях растущей оцифровки ресурса и его общедоступности. Для пользователя это означает более легкий доступ к архивам, а для архивистов необходимость подготовки точного описания архива в электронной версии. Сама ретроконверсия является процессом, объясняя в упрощенной форме, преоб-

[23] Podczas IV Toruńskich Konfrontacji Archiwalnych pojawił się termin „ekshibicjonizm archiwalny" na określenie zamieszczania przez archiwa w Internecie wszystkiego, co znajdą w swoim zasobie, jeśli tylko ładnie wygląda.

[24] Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. 2016, poz. 1506 ze zm.).

[25] Zresztą nie tylko archiwów państwowych. W znacznie większym stopniu nacisk na digitalizację zasobu kładzie się w archiwach społecznych, również w ramach prac prowadzonych przy projekcie Archiwa Przełomu.

разования натуральных архивных материалов в их электронную версию. И в этот момент возникает проблема, поскольку смысл имеет только оцифровка архивных материалов, хранящихся в правильных (точных, безошибочных и в электронном виде) реестрах. Поэтому, прежде всего, следует подготавливать цифровое воспроизведение государственных архивных ресурсов, начиная с основ, т.е. реестра, и это должно быть основной задачей государственных архивов.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

WŁADYSŁAW STĘPNIAK
(Warszawa)

PIERWSZY AKT NORMATYWNY UNESCO W SPRAWIE OCHRONY DZIEDZICTWA DOKUMENTACYJNEGO

Program UNESCO „Pamięć Świata" przyjęty został w roku 1992[1], w bardzo szczególnych okolicznościach. Okazało się wtedy, iż dotychczasowa polityka tej jakże ważnej organizacji międzynarodowej w stosunku do problematyki dziedzictwa kulturowego wymaga w trybie nagłym korekty. Tragiczne skutki wojny na terytorium b. Jugosławii, w wyniku której archiwa, biblioteki i muzea poniosły dotkliwe starty[2], zadecydowały o podjęciu działań mających na celu zwrócenie uwagi społeczności międzynarodowej na pilną potrzebę wzmocnienia ochrony zbiorów tych instytucji. Ta cenna część dziedzictwa kulturowego ludzkości pozostawała bowiem w tym momencie dziejowym poza zakresem oddziaływania prawodawstwa UNESCO. Pominięcie zbiorów tych instytucji pamięci w definicji dziedzictwa kulturalnego, zawartej w Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 16 listopada 1972 r., a tym samym pozbawienie ich ochrony gwarantowanej przez ten akt międzynarodowego prawa publicznego, wymagało w ówczesnej sytuacji na świecie podjęcia nowych działań. Ich rezultatem stał się program „Pamięć Świata" (*Memory of the World* — MoW)[3]. Problemy archiwów, bibliotek i muzeów oraz ich zbiory, objęte z czasem wspólnym pojęciem „dziedzictwo dokumentacyjne", wydzielone zostały w polityce i działalności UNESCO z działu kultura, w ramach którego opracowano i doprowadzono do przyjęcia przez społeczność międzynarodową kilku bardzo ważnych konwencji dotyczących światowego dziedzictwa kulturowego[4]. Pomimo to jednak w przypadku programu „Pamięć Świata" zastosowano

[1] L. Jordan, *A First Sketch of the History of the UNESCO Memory of the World Programme: its Beginnings in 1992*, Plaffendorf 2013.

[2] Największe wrażenie na świecie wywarła całkowita zagłada zbiorów Biblioteki Narodowej Bośni i Hercegowiny w Sarajewie właśnie w roku 1992.

[3] W. Stępniak, *Trudne początki programu UNESCO „Memory of the World"* [w:] *Historia memoria scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin Profesora Edwarda Potkowskiego*, red. J. Krochmal, Warszawa 2015, s. 434–442.

[4] Zob.: W. Kowalski, K. Piotrowska-Nosek, H. Schreiber, K. Zalasińska, *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury. Komentarz*, Warszawa 2014.

niemalże analogiczne rozwiązania jak w odniesieniu do dziedzictwa kulturalnego i naturalnego[5]. Jest to szczególnie widoczne w przyjętych dla potrzeb „Pamięci Świata" wskazówek metodycznych[6], form organizacyjnych (Międzynarodowy Komitet Doradczy MoW pełni podobną rolę jak Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO) czy też w odniesieniu do prowadzonych w ramach tych inicjatyw list światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego oraz światowej listy dziedzictwa dokumentacyjnego[7].

Polska od momentu praktycznej inauguracji programu „Pamięć Świata", co nastąpiło w roku 1993 w Pułtusku[8], odgrywa w realizacji tej ważnej inicjatywy bardzo aktywną rolę, można nawet powiedzieć, powtarzając rozpowszechnioną na świecie opinię, iż jest to rola szczególna. Takie właśnie stwierdzenia słyszeć można było często w trakcie wystąpień delegatów państw członkowskich UNESCO w trakcie odbytej w listopadzie 2015 r. 38. Konferencji Generalnej, w trakcie której przyjęto nową rekomendację. Program „Pamięć Świata" od momentu jego inauguracji w Polsce właśnie[9] zawdzięcza naszemu krajowi bardzo wiele. Po roku 1993 kolejnym wydarzeniem zorganizowanym u nas było posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Doradczego w 2003 r. w Gdańsku, a następnie obrady IV Światowej Konferencji MoW w Warszawie (18–21 maja 2011)[10]. W trakcie jej obrad jednym z istotnych podejmowanych problemów był status programu „Pamięć Świata", który w opinii części uczestników i referentów[11] winien zostać zastąpiony przez konwencję międzynarodową. Potrzeba wzmocnienia statusu MoW znalazła wyraz w przyjętym na zakończenie kon-

---

[5] Więcej na ten temat zob.: *Zarządzanie „światowym dziedzictwem kulturowym*, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2015.

[6] *Memory of the World. General Guidelines to Safeguard Documentary Heritage*, rev. ed. 2002, prepared for UNESCO by Ray Edmondson, UNESCO 2002.

[7] Zob.: *Memory of the World. The Treaures that record our history from 1700 BC to the present day*, UNESCO, b.d. i m.w. Zauważmy jednak, iż w odróżnienia od światowej listy dziedzictwa kulturalnego i naturalnego w ramach programu „Memory of the World" prowadzone są listy na trzech poziomach — światowym, regionalnym i krajowym.

[8] W. Stępniak, *Program UNESCO „Memory of the World"*, „Archeion" 1994, t. 93, s. 123–136.

[9] Przemawiając w Pułtusku w roku 1993, Dyrektor Generalny UNESCO prof. Federico Major odwołał się do tragicznych losów polskich archiwów, bibliotek i muzeów w czasie drugiej wojny światowej, głównie warszawskich, stwierdzając, iż jest to najbardziej wstrząsający przykład braku poszanowania dziedzictwa kulturowego w dziejach współczesnych. Dlatego też UNESCO uznało, iż w Polsce właśnie nastąpić winna inauguracja programu.

[10] Zob.: wybór materiałów z tej konferencji opublikowany przez NDAP: *Cultue-Memory-Identities. „Memory of the World" Program and Diversified Perception of the Past,* ed. by W. Fałkowski, Warszawa 2013.

[11] R. Edmondson, *The Legal Status of Memory od the World Programme — Time for a Convention; Culture — Memory — Identities. „Memory of the World" Program and Diversified Percepion of the Past*, Warsaw 2013, s. 158–165;W. Stępniak, *Should „Memory of the World" be Replaced by a Convention on Safeguarding of the World Documentary Heirtage*, ibidem, s. 166–170.

ferencji dokumencie, znanym obecnie pod nazwą „Deklaracji Warszawskiej". Zawiera ona postulat nadania dziedzictwu dokumentacyjnemu takiego samego statusu w międzynarodowym prawie publicznym, jaki jest udziałem innych elementów dziedzictwa kulturowego.

Realizacja tego oczekiwania łączy się w sposób bezpośredni z aktywnością Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Polskiego Krajowego Komitetu „Pamięci Świata", Sekretariatu Generalnego Polskiego Komitetu ds. UNESCO, a także z poważnymi nakładami finansowymi z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zgodnie ze stosowaną w UNESCO praktyką nie jest możliwe doprowadzenie do konwencji międzynarodowej bez etapu pośredniego, jakim jest opracowanie i przyjęcie rekomendacji mającej już charakter wiążący dla rządów państw członkowskich. Tego rodzaju akty normatywne uważane są za tzw. *soft law*. By realizacja tego zamierzenia była możliwa, dwukrotnie jeszcze spotykali się w Polsce, w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP), eksperci z całego świata. Po spotkaniu zorganizowanym w 2012 r. (8–10 maja)[12] szczególne znaczenie miała narada, która odbyła się 26–27 czerwca 2014 r. To w jej wyniku powstał projekt rekomendacji[13]. Dokument ten podlegał dalszym działaniom odpowiadającym wymogom prac kodyfikacyjnych UNESCO. Łączyło się to z organizacją w Paryżu kolejnych posiedzeń zaangażowanych w te prace ekspertów oraz delegatów rządów państw członkowskich. Po wszystkich tych spotkaniach i naradach Konferencja Generalna mogła dopiero obradować nad projektem tego aktu normatywnego. Otrzymał on nazwę Ochrona Pamięci Świata — Rekomendacja UNESCO dotycząca przechowywania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym w postaci cyfrowej[14].

Rekomendacja została przyjęta wraz z rezolucją Konferencji Generalnej, zalecającą państwom członkowskim podjęcie działań w celu jej wdrożenia, z dostosowaniem do warunków lokalnych, upowszechnienia informacji na jej temat, a nade wszystko stwarzanie sprzyjających realizacji jej celów warunków przez prowadzenie odpowiedniej polityki i zmiany prawa[15]. Polecając monitorowanie procesu wdrażania rekomendacji, Konferencja Generalna zobowiązała rządy

[12] To spotkanie, zorganizowane z okazji jubileuszu 20-lecia MoW, w celu podsumowania dotychczasowego dorobku organizacji w tym zakresie, stało się szczególnie dogodną okazją do przedyskutowania problemów dotyczących statusu prawnego dziedzictwa dokumentacyjnego.

[13] Dokument: *Experts' Meeting on the Prepartion of Draft Recommendation on Preservation and Access of Documentary Heritage. Final Report*, 26–27 June 2014, Warsaw, Poland (Registratura NDAP).

[14] *Safeguarding the Memory of the World — UNESCO Recommendation Concerning the Preservation of, and Access to, Documentary Heritage Including in Digital Form.*

[15] *The General Conference ....Recommends that Member States initiate appropriate steps to adopt this new instrument to their specific contexts, disseminate it widely across their national territories, facilitate its implementation through the formulation and adoption of supporting policies, startegies and legislation, and to monitor its impact*.

państw członkowskich do przedkładania UNESCO, co cztery lata, raportów na ten temat.

Ustalenie przez UNESCO standardów ochrony i dostępności dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym zbiorów archiwalnych, jest wydarzeniem doniosłym. To powód, dla którego instytucje pamięci winny dokonać oceny własnej sytuacji i prowadzonej działalności, licząc się przy tym z potrzebą przedkładania informacji na ten temat władzom państwowym — w trybie obligatoryjnym lub fakultatywnie. Są one bowiem proszone o informowanie społeczności międzynarodowej, za pośrednictwem UNESCO, o stanie dziedzictwa dokumentacyjnego własnego kraju.

Zwrócić należy w tych warunkach uwagę, że Rekomendacja, przyjęta jednogłośnie przez państwa członkowskie UNESCO, jest aktem międzynarodowym o wysokim prestiżu. Jej opracowaniu towarzyszyło przezwyciężanie rozlicznych problemów i uzgadnianie wspólnego stanowiska w odniesieniu do kwestii tradycyjnie dzielących społeczność międzynarodową. Na ich czele postawić należy problem restytucji, wraz z pytaniem o wpływ zalecanej współpracy międzynarodowej i wymiany kopii na status prawny oryginałów, z których są wykonywane. Jest zasługą delegacji polskiej, że społeczność międzynarodowa uznała, iż wymiana kopii nie ma wpływu na prawo własności do oryginałów, a tym samym nie może być równoznaczna z rozstrzygnięciem problemu ich zwrotu do miejsca wytworzenia, czy też w ręce prawowitego właściciela. Także delegacji polskiej zawdzięcza społeczność międzynarodowa zapisy mówiące o poszanowaniu zasad prawnych i etycznych w trakcie gromadzenia zbiorów.

Dzięki głębokiemu zaangażowaniu i szczeremu dążeniu do przyjęcia tego katalogu zasad i norm dotyczących ochrony i udostępniania dziedzictwa dokumentacyjnego, które wykazały liczne delegacje (w tym przede wszystkim polska i holenderska) przyjęcie Rekomendacji stało się możliwe w wyniku wypracowania kompromisowego stanowiska w sprawie dostępności zbiorów z poszanowaniem praw autorskich i producenckich. Był to problem wymagający szczególnej ostrożności i zaangażowania. Rozstrzygnięty został w sposób pozwalający na jednogłośne przyjęcie rekomendacji.

W treści tego nowego aktu normatywnego UNESCO nie znajdujemy zbyt wielu stwierdzeń, które zawierają nowe treści dla pracowników instytucji pamięci w krajach o wysokim poziomie ochrony prawnej dziedzictwa dokumentacyjnego. Jego znaczenia upatrywać należy jednak w opracowaniu pełnego zestawu działań i zasad, którymi społeczność międzynarodowa winna się kierować w celu zabezpieczenia i stworzenia warunków do szerokiego udostępniania swego dziedzictwa dokumentacyjnego, traktowanego jako integralna część dziedzictwa kulturowego ludzkości. Dotyczy to zarówno dokumentów powstałych w sposób, powiedzielibyśmy — tradycyjny, jak i cyfrowych. Działanie na rzecz integralności dziedzictwa dokumentacyjnego, bez względu na charakter nośników jego zapisów, jest przesłanką przyświecającą ekspertom opracowującym

projekt Rekomendacji na wszystkich etapach jej przygotowywania. Szczególnie archiwiści mają powody do satysfakcji, gdyż jest to problem istotny dla funkcjonowania ich dziedziny.

Wszyscy pracownicy instytucji pamięci, poczuwający się do przynależności do wielkiej rodziny kustoszy światowego dziedzictwa kulturowego, których zbiory pominięte zostały w definicji dziedzictwa kulturalnego w ramach konwencji z 1972 r., przyjmą zapewne z zainteresowaniem decyzję Konferencji Generalnej dotyczącą dołączonego do Rekomendacji załącznika „Instrumenty międzynarodowe obejmujące ochronę elementów dziedzictwa dokumentacyjnego". Zawiera on wykaz konwencji międzynarodowych i deklaracji dotyczących dziedzictwa kulturowego, w tym konwencję 1972 r. Wynika z tego faktu wniosek, że możemy jako archiwiści, obok naszych kolegów z bibliotek i muzeów, powoływać się w staraniach o podniesienie poziomu ochrony powierzonych nam zbiorów także i na ten akt prawa międzynarodowego publicznego. Dodajmy, że załącznik ten wymienia także Uniwersalną Deklarację o Archiwach, przyjętą przez Międzynarodową Radę Archiwów w roku 2010 oraz Deklarację Warszawską „Culture — Memory — Identities" z roku 2011.

Jeśli uwzględnić fakt, że potrzeby archiwów wśród innych instytucji pamięci w licznych krajach nie są przez ich władze traktowane w sposób odpowiedni — powoduje to narastanie przez dziesięciolecia istotnych problemów — to zapisy Rekomendacji w tym zakresie stanowią istotne dla nich wsparcie. Podobną uwagę odnieść można w stosunku do prezentowanych w tym dokumencie zasad i wymagań dotyczących gromadzenia zbiorów, ich opracowywania i warunków przechowywania, a także udostępniania. Krok uczyniony w kierunku koordynacji działań państw członkowskich UNESCO w tym zakresie uznać należy za ważne wydarzenie. Przyświeca mu świadomość, będąca przewodnim motywem w działaniach UNESCO, że dziedzictwo kulturowe każdego państwa i narodu jest integralną częścią dziedzictwa całej ludzkości.

Z perspektywy starań podejmowanych przez polskie archiwa państwowe o prawne uznanie dokumentu elektronicznego jako dowodu zawartej transakcji interesująco prezentuje się definicja dokumentu właśnie. Zawiera ona stwierdzenie, o które bez pozytywnego rezultatu zabiegał Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych w trakcie ostatniej nowelizacji Kodeksu cywilnego. Sformułowanie, że dokument to obiekt obejmujący informację oraz nośnik, na którym jest ona ulokowana (przy czym związek między treścią a nośnikiem może być incydentalny lub integralny), wzmacnia nasze stanowisko w sporze o tę definicję i wskazuje kierunek interpretacji tej definicji[16].

Pomijając w tym krótkim omówieniu aspekty ściśle profesjonalne, które dla czytelników „Archeionu" wyjaśnień nie wymagają, pragnę zwrócić uwagę

[16] Art. 77–3 Kodeksu cywilnego stanowi natomiast: „Dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jej treścią".

na działy czwarty („Działania polityczne“) i piąty („Współpraca na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej“). Wezwanie do uznania przez państwa potrzeby nakładów inwestycyjnych „w długiej perspektywie czasowej” na przechowywanie różnego typu oryginałów „w postaci analogowej i w systemach cyfrowych” ucieszyć winno szczególnie archiwistów w naszym kraju. Nakłady inwestycyjne na zaspokojenie potrzeb ich instytucji w tym zakresie nie są wielkie, dlatego wiele kilometrów materiałów archiwalnych wytworzonych przez władze centralne zalega w archiwach zakładowych pomimo upływu 25 lat od ich powstania. Gmach dla Archiwum Narodowego w Warszawie pozostaje w sferze marzeń i oczekiwań, mimo przygotowania odpowiedniej koncepcji i pozyskania działki pod jego wzniesienie.

Do kategorii działań politycznych zaliczono mobilizowanie niepaństwowych wytwórców i dysponentów materiałów do ich właściwej ochrony i udostępniania. Są tu także zalecenia dotyczące ograniczania restrykcyjnych wymogów praw autorskich i pokrewnych oraz udostępniania oprogramowania i odpowiednich technologii zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Wynika to m.in. z potrzeby dążenia do standaryzacji międzynarodowej i kompatybilności ewidencji i przyjmowanych metod ich opracowania.

Dział poświęcony współpracy międzynarodowej przybliża poziom ochrony dziedzictwa dokumentacyjnego do tego, którym cieszą się inne elementy dziedzictwa kulturowego. Wyraża także, a może nawet przede wszystkim, nowy wyższy etap w realizacji programu „Pamięć Świata”. To właśnie przez zaangażowanie poszczególnych państw w realizację tego programu i udział we współpracy na płaszczyźnie światowej, w ramach poszczególnych kontynentów czy regionów geograficznych, powstawać winny warunki do właściwego zabezpieczania i udostępniania dziedzictwa dokumentacyjnego ludzkości, we wszystkich jego postaciach. Przypomnienie faktu, że powołaniu tego programu w 1992 r. przyświecały te właśnie cele oznacza, iż społeczność międzynarodowa uznała zasadność podjętych wtedy działań, nadając im w roku 2015 wyższą rangę dzięki przyjęciu tej Rekomendacji. Jest ona pierwszym normatywem dotyczącym bezpośrednio dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym zbiorów archiwalnych.

Zachęcam do lektury tego dokumentu z przeświadczeniem, że jego implementacja uzależniona być musi od charakteru i warunków działalności poszczególnych instytucji pamięci. Są nimi, zgodnie z zapisem Rekomendacji, archiwa, biblioteki, muzea oraz wszelkie inne instytucje i organizacje gromadzące materiały wchodzące w skład dziedzictwa dokumentacyjnego. Sądzić można, że Rekomendacja działać winna mobilizująco do wzmożenia wysiłków na rzecz zabezpieczenia i udostępniania zbiorów w naszym kraju, uznanym powszechnie za promotora „Pamięci Świata” w skali uniwersalnej.

Ochrona Pamięci Świata — Rekomendacja UNESCO dotycząca przechowywania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym w postaci cyfrowej[17]

Preambuła

Konferencja Generalna UNESCO obradująca w Paryżu na swej 38. sesji, **stwierdzając,** że dokumenty powstałe i przechowywane w każdej ich postaci — analogowej i cyfrowej, we wszelkich okresach i miejscach, tworzą podstawowe źródło budowania wiedzy i wyobrażeń oraz wpływają na wszystkie płaszczyzny cywilizacji ludzkiej, a także na jej przyszły rozwój, **stwierdzając również**, że dziedzictwo dokumentacyjne odzwierciedla rozwój myśli i wydarzenia, ewolucję języków, kultur i narodów i ich postrzegania świata, **podkreślając** znaczenie dziedzictwa dokumentacyjnego dla wspierania wymiany wiedzy w celu większego zrozumienia i dialogu, propagowania pokoju i poszanowania wolności, demokracji, praw człowieka i jego godności, **stwierdzając** że ewolucja dziedzictwa dokumentacyjnego wspiera międzykulturowe wychowanie i rozwój osobisty, postęp naukowy i technologiczny, będąc niezwykle istotnym źródłem postępu, **stwierdzając równocześnie**, że przechowywanie i zapewnienie trwałego dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego wzmacnia podstawowe prawa do wolności opinii, dostępu do informacji i wypowiedzi, traktowanych jako prawa człowieka, **stwierdzając też**, że powszechny dostęp do dziedzictwa dokumentacyjnego szanować musi zarówno interesy właścicieli praw autorskich, jak i interes publiczny w jego zachowaniu i udostępnianiu, **uznając** że pewne dane dotyczące niektórych aspektów wydarzeń historycznych czy zjawisk kulturowych, odzwierciedlane w dziedzictwie dokumentacyjnym, mogą okazać się wyłączone od powszechnego dostępu, **uznając również**, że w miarę upływu czasu istotne części dziedzictwa dokumentacyjnego uległy zniszczeniu w wyniku klęsk żywiołowych lub czynów ludzkich, lub stały się niedostępne z powodu gwałtownych zmian technologicznych oraz **podkreślając**, iż niedostatki prawodawstwa utrudniają instytucjom pamięci przeciwstawianie się bezpowrotnym stratom i zubożaniu tego dziedzictwa, **przypominając** że w celu przeciwstawienia się tym wyzwaniom, UNESCO ustanowiło Program „Pamięć Świata" w roku 1992 w celu podniesienia poziomu świadomości i działań ochronnych dotyczących światowego dziedzictwa dokumentacyjnego i spowodowania, by było ono powszechnie i stale dostępne, **uwzględniając** gwałtowny rozwój technologii oraz konieczność zbudowania modeli i procesów działania, mających na celu przechowywanie cyfrowych części dziedzictwa, włączając dzieła, takie jak prace multimedialne, interaktywne hiper media, treści w systemach teleinformatycznych, treści przekazywane w systemach mobilnych także tych, które pojawią się w przyszłości, **biorąc także pod uwagę** przyjęte w życiu międzynarodowym akty prawne i standardy oraz związane z tą problematyką porozumienia i deklara-

[17] *UNESCO. General Conference 38th Session,* Paris 2015. Doc. 38 C/24 (tłumaczenie — W.S.).

cje, wymienione w załączniku, **świadoma** konieczności podjęcia przez państwa, społeczeństwa i osoby indywidualne właściwych działań w celu ochrony, przechowywania, udostępniania i zwiększania wartości dziedzictwa dokumentacyjnego, podjąwszy decyzję na 37. sesji, że problem ten będzie przedmiotem Rekomendacji dla państw członkowskich, przyjmuje w dniu 17 listopada 2015 r. niniejszą Rekomendację:

Dla celów tej Rekomendacji **dokument** to obiekt obejmujący informację analogową lub cyfrową oraz nośnik, na którym jest ulokowana. Jest on możliwy do przechowywania oraz zazwyczaj ruchomy. Jego treść może zawierać znaki lub kody (takie jak tekst), obrazy (stałe lub ruchome) oraz dźwięki. Może mieć znaczenie estetyczne, kulturalne lub posiadać wartość techniczną. Związek między treścią a nośnikiem może być incydentalny lub integralny.

Dziedzictwo dokumentacyjne zawiera pojedyncze dokumenty — lub grupy dokumentów — posiadające trwałe znaczenie dla społeczności, kultury lub ludzkości generalnie, których zniszczenie lub utrata byłyby drastycznym zubożeniem. Znaczenie tego dziedzictwa staje się oczywiste wraz z upływem czasu. Światowe dziedzictwo dokumentacyjne posiada globalne znaczenie i wszyscy ponosimy za nie odpowiedzialność. Dlatego musi być w całości przechowywane i chronione w interesie ogólnym, z okazywaniem należytego szacunku wraz z uznaniem zwyczajów kulturalnych, w granicach możliwości. Musi być ono dla wszystkich stale dostępne i możliwe do ponownego wykorzystywania bez przeszkód. Dostarcza ono możliwości rozumienia historii społecznej, politycznej, dziejów zbiorowości, a także osób indywidualnych. Może wspierać właściwe rządzenie oraz stały rozwój. Dla każdego państwa jego dziedzictwo dokumentacyjne jest źródłem pamięci i tożsamości, przyczyniając się do określenia jego miejsca w społeczności globalnej.

Instytucje pamięci to przede wszystkim, choć nie tylko, archiwa, biblioteki, muzea oraz inne jednostki organizacyjne o charakterze oświatowym, kulturalnym i badawczym.

1. Identyfikacja dziedzictwa dokumentacyjnego

1. Państwa członkowskie winny wspierać instytucje pamięci w prowadzeniu polityki selekcji, gromadzenia i przechowywania zbiorów na drodze badań i konsultacji, kierując się przyjętymi we współpracy międzynarodowej i zdefiniowanymi standardami dotyczącymi dziedzictwa dokumentacyjnego. Dokumenty, zespoły i kolekcje winny być zarządzane w sposób zapewniający warunki do ich przechowywania i dostępności w długim czasie oraz zaopatrzone w środki wyszukiwawcze, z uwzględnieniem katalogów i metadanych.
2. Założenia działalności, mechanizmy i kryteria selekcji, pozyskiwania i wyłączania elementów dziedzictwa dokumentacyjnego winny być wy-

pracowywane przez instytucje pamięci we współpracy ze społeczeństwem obywatelskim, uwzględniając nie tylko najważniejsze dokumenty, lecz także związane z nimi materiały otoczenia, w tym media społeczne. Kryteria selekcji nie mogą mieć charakteru dyskryminującego i muszą być precyzyjnie zdefiniowane. Selekcja musi w sposób neutralny i zbalansowany zaspokajać potrzeby dziedzin nauki, sztuki oraz obszarów badań historycznych. Ze względu na specyficzny charakter decyzje dotyczące przechowywania dokumentów cyfrowych mogą wymagać podejmowania w momencie, a nawet przed ich wytwarzaniem.

3. Państwa członkowskie winny doprowadzić do identyfikacji tej części dziedzictwa dokumentacyjnego, którego przetrwanie jest potencjalnie zagrożone lub w stanie stałego zagrożenia. Na fakt ten powinna zostać zwrócona uwaga kompetentnym czynnikom, będącym w stanie podjąć należyte działania zabezpieczające. Państwa te winny wesprzeć i wzmocnić właściwe instytucje pamięci, a także, jeżeli przemawiają za tym względy praktyczne czy wskazania merytoryczne, zachęcać instytucje badawcze i prywatnych właścicieli do troski o ich własne dziedzictwo dokumentacyjne w interesie społeczeństwa. Analogicznie, instytucje publiczne i prywatne winny zapewnić profesjonalną opiekę nad dokumentami, których same są wytwórcami.
4. Państwa członkowskie winny działać na rzecz identyfikacji i nominowania elementów swego dziedzictwa na regionalne i światową listę „Memory of the World" traktując to jako środek na zwiększenie świadomości dotyczącej jego istnienia.
5. Proponuje się państwom członkowskim rozwijanie założeń kształcenia i doskonalenia profesjonalnego, odpowiadających potrzebom identyfikacji, przechowywania i udostępniania dziedzictwa dokumentacyjnego.

2. Przechowywanie dziedzictwa dokumentacyjnego

1. Środki przechowywania dziedzictwa dokumentacyjnego obejmują techniki, sposoby, procedury i technologie różnego rodzaju, zapobiegawcze lub naprawcze, mające na celu zabezpieczenie samych dokumentów oraz informacji w nich zawartych.
2. Przechowywanie jest ciągłym procesem wymagającym zarządzania obiektami analogowymi i cyfrowymi, który może być wzmacniany dzięki kształceniu, technologii i wiedzy. Nośniki analogowe winny być zachowywane w warunkach zapewniających ich stałą wartość jako oryginałów, przedmiotów kultury materialnej lub obiektów zawierających informację. W odniesieniu do dokumentów cyfrowych działania i ewentualne interwencje są wskazane jeszcze przed ich wytworzeniem i pozyskaniem do zbiorów, a to w celu należytego przyszłego zarządzania nimi, ogranicza-

nia kosztów i właściwego postępowania wobec ryzyk. Współpracować powinny w tym zakresie ze sobą rządy, instytucje pamięci i jednostki sektora prywatnego.

3. W stosowaniu środków przechowywania naczelnymi zasadami być winna integralność, autentyczność oraz niezawodność. Konkretne kroki i przedsięwzięcia winny być zgodne z prawodawstwem międzynarodowym i rekomendacjami, wskazówkami, najlepszymi praktykami, oraz standardami opracowanymi lub popieranymi przez instytucje pamięci. Program „Pamięć Świata" winien być płaszczyzną promowania standardów i najlepszych praktyk.
4. Państwa członkowskie winny podjąć działania na rzecz podnoszenia poziomu świadomości potrzeby ochrony dziedzictwa dokumentacyjnego oraz innych działań profesjonalnych, traktowanych jako kluczowy element jego przechowywania, z włączeniem wspierania badań naukowych i doskonalenia umiejętności zawodowych kustoszy. Działania te powinny obejmować najlepsze praktyki w postępowaniu wobec dziedzictwa dokumentacyjnego, obecne i pojawiające się technologie, specjalistyczne umiejętności zawodowe oraz główne umiejętności w odniesieniu do kształcenia, badań naukowych, technologii i przemysłu. Dzięki temu możliwe będzie podnoszenie poziomu świadomości pilnej potrzeby działań ochronnych w stale zmieniającym się otoczeniu.
5. Występowanie ewentualnych prawnych ograniczeń dostępu do jakichkolwiek części zbiorów nie powinno być przeszkodą czy wprowadzać ograniczeń w działaniach instytucji pamięci na rzecz ich ochrony. Państwa członkowskie są zachęcane do uwzględniania tych faktów w trakcie stosowania tej rekomendacji oraz nowelizacji ich odpowiednich wewnętrznych przepisów prawnych.
6. Państwa członkowskie przechowujące we własnych instytucjach pamięci zbiory pochodzące z innych państw lub ich dotyczące, winny podejmować programy informacyjne i kopiowania tych części dziedzictwa we współpracy z państwami zainteresowanymi.
7. Państwa członkowskie winny wprowadzać w sposób konsekwentny najlepsze praktyki i standardy przechowywania zbiorów w instytucjach pamięci, obejmujące zarządzanie ryzykiem, uwzględniające postępującą degradację zbiorów, kradzieże, a także potrzebę stosowania odpowiedniej infrastruktury technologicznej. Obejmować to może ogólnonarodową koordynację działań oraz podział ról między instytucjami pamięci na podstawie pełnionych przez nie faktycznych zadań, ich możliwości oraz zakresu odpowiedzialności.
8. Państwa członkowskie winny wspierać udział instytucji pamięci w rozwijaniu międzynarodowych standardów przechowywania zbiorów. Państwa członkowskie są także proszone o zachęcanie instytucji pamięci do nawiązywania współpracy z odpowiednimi dla nich stowarzyszeniami zawodowymi

w celu poszerzania i wymiany ich wiedzy technicznej oraz przyczyniania się do stałego rozwoju procesu tworzenia standardów międzynarodowych.

9. Państwa członkowskie proszone są o wspieranie programów nauczania akademickiego w zakresie przechowywania zbiorów cyfrowych, a także o włączanie do nich działań podejmowanych w tym zakresie na poziomie narodowym, regionalnym i światowym, w celu bardziej efektywnej realizacji Programu „Pamięć Świata" oraz wspierania wymiany doświadczeń, bazującej na najlepszych praktykach.

3. Dostęp do dziedzictwa dokumentacyjnego

1. Państwa członkowskie winny ustanowić odpowiednie ramy prawne dla instytucji pamięci i zapewnić im konieczną niezależność w organizacji i udostępnianiu dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego. Zapewnić to powinno utrzymanie zaufania publicznego do zgromadzonych na drodze selekcji zbiorów oraz sposobu ich opracowania. Organizacja udostępniania jest widocznym dowodem i uzasadnieniem wydatków publicznych na przechowywanie zbiorów.
2. Zaleca się państwom członkowskim wspieranie i ułatwianie w stopniu największym pełnego dostępu i wykorzystywania dziedzictwa dokumentacyjnego poprzez wzmacnianie możliwości instytucji pamięci w tworzeniu należytych i aktualnych katalogów i pomocy wyszukiwawczych, gwarantowania wszystkim zainteresowanym, na równych prawach, dostępu dla celów badawczych, publikacji *online* w Internecie, w systemach teleinformatycznych czy w portalach zbiorów cyfrowych. Działania te prowadzone być powinny z wykorzystaniem najlepszych praktyk międzynarodowych i standardów. Winny też państwa członkowskie wspierać instytucje pamięci w rozwijaniu standardów międzynarodowych dotyczących udostępniania i wykorzystywania zbiorów na podstawie uznanych zasad, wzmacniające interoperacyjność. W każdej możliwej sytuacji treść zbiorów winna być ustrukturyzowana, możliwa do odczytania przy użyciu urządzeń mechanicznych oraz powiązana ze sobą.
3. Sposobem udostępniania dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego jest zwielokrotnianie zasobów z wykorzystaniem rozwijających się technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz tworzenie globalnej sieci powiązań między instytucjami pamięci i ich partnerami. Państwa członkowskie winny wspierać rozwój programów popularyzacyjnych, obejmujących wystawy, przenośne prezentacje, programy radiowe i telewizyjne, produkty reklamowe, lokowanie w sieciach rozległych i mediach społecznych, organizację wykładów, programów edukacyjnych i okolicznościowych spotkań. Użytkownicy winni też mieć możliwość przegrywania zbiorów cyfrowych.

4. Programy udostępniania dziedzictwa dokumentacyjnego mogą być wzmacniane na drodze partnerstwa, w tym publiczno-prywatnego. Zachęca się państwa członkowskie do wspierania takich form działania, pod warunkiem iż są one przeprowadzane w sposób odpowiedzialny i na równych prawach.
5. W sytuacjach, w których ograniczenia dostępu do zbiorów są konieczne ze względu na ochronę prywatności i dobra danych osób, bezpieczeństwa, poufności lub z innych uzasadnionych prawnie względów, winny być one w sposób jasny określone i przedstawiane, a czas ich obowiązywania winien być ograniczony. Bazować winny przy tym na odpowiednim krajowym prawie lub regulacjach uwzględniających mechanizm odwoławczy w stosunku do tego rodzaju decyzji.
6. W przypadku nowelizacji lub tworzenia nowego prawa, mającego wpływ na udostępnianie dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, państwa członkowskie rozważą potrzebę maksymalizacji tego dostępu, z poszanowaniem prawnych interesów stron, których zbiory dotyczą. Państwa członkowskie winny przyznać te same prawa dostępu krajom, z którymi łączy je dziedzictwo historyczne.
7. Państwa członkowskie są zachęcane do zwiększenia informacji i możliwości dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego na drodze działań popularyzacyjnych i wydawnictw, podejmowanych w ramach Programu „Pamięć Świata", kierując środki na digitalizację treści ułatwiających dostęp do zbiorów, co jest obecnie jednym z najważniejszych działań. Państwa członkowskie winny wspierać i promować dostęp do zbiorów publicznych oraz, w granicach możliwości, wspierać wykorzystywanie licencji publicznych i ustalanie reguł otwartego dostępu.

4. Działania polityczne

1. Państwa członkowskie są wzywane do uznania swego dziedzictwa dokumentacyjnego za bezcenne dobro i dania temu wyrazu w prawodawstwie narodowym, podejmowanych działaniach i dalszych planach. Winny one także uznać potrzebę nakładów inwestycyjnych w długiej perspektywie czasowej, przeznaczonych na przechowywanie różnego typu oryginałów w postaci analogowej i w systemach cyfrowych oraz w sposób adekwatny finansować instytucje pamięci.
2. Równocześnie, w nawiązaniu do narodowej polityki dotyczącej dziedzictwa, państwa członkowskie winny rozpatrzyć potrzeby instytucji pamięci, poza nakładami na bieżącą działalność i infrastrukturę, oraz stosować zasadę uzasadnionego partnerstwa i podziału kosztów z innymi jednostkami w tworzeniu wspólnych pomieszczeń, procesów i usług.

3. Instytucje prywatne i lokalne oraz osoby fizyczne posiadające wartościowe zbiory potrzebują publicznego zaangażowania i wsparcia, a także należytego uwzględniania ich zbiorów w narodowych przewodnikach po dziedzictwie dokumentacyjnym.
4. Państwa członkowskie doskonalić będą dostęp do dziedzictwa dokumentacyjnego przez wprowadzanie nowych form i narzędzi edukacyjnych oraz badań naukowych dotyczących dziedzictwa dokumentacyjnego i jego miejsca w domenie publicznej.
5. Na drodze prawnej i politycznej państwa członkowskie winny tworzyć warunki do stałej współpracy z otoczeniem, zachęcające sponsorów, fundacje i inne organizacje pozarządowe do wspierania instytucji pamięci oraz wspólnie z nimi inwestować w działania związane z przechowywaniem, dostępnością i wykorzystywaniem dziedzictwa dokumentacyjnego w interesie publicznym.
6. Państwa członkowskie winny okresowo dokonywać przeglądów przepisów dotyczących praw autorskich i deponowania zbiorów, by upewniać się, że są one w pełni efektywne, z uwzględnieniem ograniczeń i wyjątków, w działaniach na rzecz przechowywania i pozyskiwania elementów dziedzictwa dokumentacyjnego we wszystkich postaciach. Efektywności działań w tym zakresie służyć będzie także harmonizacja prawodawstwa i zbliżanie do siebie polityki państw członkowskich.
7. W sytuacjach gdy przechowywanie i dostępność dziedzictwa dokumentacyjnego wymaga używania oprogramowania i odpowiednich technologii, nieobjętych wyjątkami od praw autorskich, państwa członkowskie proszone są o ułatwianie dostępu do kodów własnościowych, kluczy i otwartych wersji technologii na zasadach *non-profit*.
8. W celu ułatwienia maksymalnej wymiany danych państwa członkowskie winny rozwijać i wykorzystywać uznane na arenie międzynarodowej programy *open source* i zestandaryzowane interfejsy, służące zarządzaniu cyfrowym dziedzictwem dokumentacyjnym oraz poszukiwać możliwości nawiązywania współpracy z wytwórcami programów i sprzętów komputerowych w zakresie migracji danych ze starszych technologii. Podobnie instytucje pamięci winny dążyć do standaryzacji międzynarodowej i kompatybilności metod katalogowania i opracowywania standardów.
9. Państwa członkowskie proszone są o wspieranie i rozwijanie działań oraz inicjatyw wspierających dziedzictwo dokumentacyjne, z uwzględnieniem monitorowania statusu elementów dziedzictwa dokumentacyjnego wpisanego na listy „Pamięci Świata".
10. Państwa członkowskie winny wspierać działania mające na celu budowanie synergii między Programem „Pamięć Świata" a innymi programami dotyczącymi dziedzictwa w celu zapewnienia dalszej koherencji działań.

5. Współpraca na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej

1. Z punktu widzenia potrzeby intensyfikacji współpracy i wymiany na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej, w szczególności przez mobilizowanie rezerw ludzkich i materialnych w celu wspomożenia badań i ochrony dziedzictwa dokumentacyjnego, państwa członkowskie winny wspierać wymianę wyników badań, publikacji i informacji; także organizować szkolenia i wymianę specjalistów oraz wyposażenia. Winny popierać organizację konferencji, kursów specjalistycznych i grup roboczych poświęconych poszczególnym problemom, takim jak katalogowanie, zarządzanie ryzykiem, identyfikacja zagrożonego dziedzictwa dokumentacyjnego i współczesne problemy badawcze.
2. Państwa członkowskie powinny podejmować współpracę w ramach międzynarodowych i regionalnych stowarzyszeń profesjonalnych, instytucji i organizacji w celu realizacji bilateralnych i wielostronnych projektów badawczych i publikacji przewodników, opracowywania najlepszych modeli działań.
3. Państwom członkowskim proponuje się sprzyjanie wymianie między krajami kopii dziedzictwa dokumentacyjnego w związku z ich wspólną przeszłością i historycznymi powiązaniami lub w związku z działaniami na rzecz odtworzenia rozproszonych oryginalnych dokumentów, które są przedmiotem działań przechowalniczych w innym kraju. Wymiana kopii nie może mieć żadnego wpływu na tytuł własności do oryginałów.
4. W granicach swoich najlepszych możliwości państwa członkowskie podejmować będą właściwe kroki w celu ochrony ich dziedzictwa dokumentacyjnego przed wszelkimi zagrożeniami, na które jest narażone ze strony ludzi i katastrof naturalnych, łącznie z niebezpieczeństwami wynikającymi z konfliktów zbrojnych. Podobnie będą powstrzymywać się od niszczenia dziedzictwa dokumentacyjnego lub pomniejszania jego wartości czy też utrudniania jego rozmieszczania lub wykorzystywania, bez względu na to, czy znajdzie się ono na terytorium któregoś państwa członkowskiego, czy też na terytorium innego państwa.
5. Państwa członkowskie podejmą współpracę międzynarodową w celu zabezpieczenia zagrożonego dziedzictwa dokumentacyjnego poprzez digitalizację lub w inny sposób, zgodnie z prośbą innego państwa członkowskiego.
6. Oczekuje się, że państwa członkowskie wzmocnią swą współpracę w ramach Programu „Pamięć Świata" poprzez własne instytucje pamięci, na drodze tworzenia narodowych komitetów „Pamięci Świata" oraz rejestrów, jeżeli tego dotychczas nie uczyniły.

***

Konferencja Generalna zaleca, by państwa członkowskie odwoływały się do przedstawionych powyżej zapisów dotyczących przechowywania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego poprzez podejmowanie właściwych działań ustawodawczych względnie politycznych lub innych potrzebnych kroków, w zgodzie z praktyką konstytucyjną każdego kraju, aby wprowadzić w życie na własnych terytoriach zasady, przedsięwzięcia i normy ustalone w tej Rekomendacji.

Konferencja Generalna zaleca, by państwa członkowskie zwróciły uwagę na tę Rekomendację odpowiednim władzom i instytucjom.

Konferencja Generalna zaleca, by państwa członkowskie składały jej sprawozdania, w czasie i w sposób przez nią określony, dotyczące działań podjętych w celu wprowadzenia w życie Rekomendacji.

Załącznik

Instrumenty międzynarodowe obejmujące ochronę elementów dziedzictwa dokumentacyjnego

I. Konwencje i rekomendacje UNESCO

Convention for the Protection of Cultural Property in the Event of Armed Conflict (1954);

Convention on the Means of Prohibiting and Preventing the Illicit Import, Export and Transfer of Ownership of Cultural Property (1970);

Convention Concerning the Protection of the World Cultural and Natural Heritage (1972);

Convention for the Safeguarding of the Intangible Cultural Heritage (2003);

Convention on the Protection and Promotion of the Diversity of Cultural Expressions (2005);

Recommendation for the Safeguarding and Preservation of Moving Images (1980);

Recommendation concerning the Promotion and Use of Multilingualism and Universal Access to Cyberspace (2003);

Charter on the Preservation of Digital Heritage (2003).

II. Deklaracje i inne dokumenty

The Universal Declaration on Archives (2010) accepted by the International Council on Archives (ICA), and endorsed by the 36th session of the General Conference of UNESCO (2011);

Warsaw Declaration: Culture — Memory — Identities (2011);

The Moscow Declaration on Digital Information Preservation (2011) adopted by the International Conference on “Preservation of Digital Information in the

Information Society" organized by the UNESCO Information for all Programme (IFAP);

UNESCO/UBC Vancouver Declaration "The Memory of the World in the Digital Age: Digitization and Preservation" (2012);

The IFLA (International Federation of Library Associations and Institutions) Statement on Libraries and Intellectual Freedom (1999).

III. Traktaty międzynarodowe

Berne Convention for the Protection of Literary and Artistic Works (last amended in 1979);

Universal Copyright Convention (1952);

International Convention for the Protection of Performers, Producers of Phonograms andBroadcasting Organizations (1961).

Władysław Stępniak, *UNESCO's First Normative Act on the Protection of Documentary Heritage.* UNESCO's Memory of the World Program was adopted in 1992 under very special circumstances. At that time, it became apparent that the policy previously applied by this important international organization with respect to cultural heritage was in need of some urgent corrections. The tragic outcomes of war raging in the territories of the former Yugoslavia and inflicting considerable losses upon archives, libraries and museums were the decisive factor that stimulated efforts aiming to draw the international community's attention to the urgent need to reinforce the protection of the affected institutions' resources. The fact that the collections of those remembrance institutions were not included in the definition of cultural heritage presented in the "Convention on the Protection of World Cultural and Natural Heritage" dated 16 November 1972, hence depriving the said collections of the protection guaranteed under the act of public international law in question, required that new actions be undertaken in the then-existing situation.

Following the actual launch of the Memory of the World Program, Poland has been playing a very active role in the implementation of this very important initiative, as manifested, inter alia, in its efforts aimed at reinforcing the protection of documentary heritage under international law. Pursuing this objective, Poland undertook to organize, in Warsaw, three very important conferences attended by experts from all over the world and held in 2011–2014. Those efforts have contributed to UNESCO's General Conference adopting, in November 2015, the first ever normative act concerned with documentary heritage. The said act has the form of the UNESCO Recommendation — Safeguarding the Memory of the World and deals with archiving and providing access to documentary heritage, including in digital form. It was adopted along with a resolution recommending that the Member States adapt it to local conditions, implement it, promote knowledge thereof, and, first and foremost, create the conditions that foster its implementation, by ensuring the introduction of relevant policies and amending legal regulations. Advising that the recommendation's implementation process be monitored, the General Conference obliged the governments of Member States to submit, to UNESCO, relevant reports in 4-year intervals.

The developments referred to above have resulted in the creation, by UNESCO, of protection and accessibility standards applicable to documentary heritage, including archival collections on a general scale, that the international community should apply in order to safeguard and provide wide access to its documentary heritage, now considered to be an integral part of humanity's cultural heritage.

Władysław Stępniak, *Premier acte normatif de l'UNESCO relatif à la protection du patrimoine documentaire.* Le programme de l'UNESCO intitulé «Mémoire du Monde » a été décidé en 1992,

dans des circonstances très particulières. Il s'est avéré qu'à cette époque, la politique de cette organisation internationale si importante, relative au patrimoine culturel, a nécessité une mise au point. Les effets tragiques de la guerre sur le territoire de l'ex-Yougoslavie, suite à laquelle les archives, les bibliothèques et les musées ont été gravement endommagés, ont engendré des actions visant à interpeller la communauté internationale sur le besoin urgent de protéger le patrimoine de ces institutions. Le patrimoine de ces institutions avait été ignoré dans la définition de patrimoine culturel, inclue dans « la Convention relative à la protection du patrimoine mondial culturel et naturel » du 16 novembre 1972, les privant ainsi de la protection garantie par cette convention internationale, ce qui a nécessité la prise de nouvelles décisions.

Depuis la mise en śuvre du programme « Mémoire du Monde », la Pologne joue un rôle très actif dans la réalisation de cette importante initiative, se traduisant entre autres par des actions visant à renforcer la protection du patrimoine documentaire dans la loi internationale. Dans ce but, la Pologne a ainsi organisé trois importantes conférences de rayonnement mondial, durant les années 2011–2014 à Varsovie. En conséquence, la Conférence générale de l'UNESCO a pu adopter en novembre 2015 le premier acte normatif relatif au patrimoine documentaire. Cet acte est une Recommandation sur le patrimoine documentaire de l'UNESCO concernant la préservation et l'accessibilité du patrimoine documentaire, y compris le patrimoine numérique. Cette recommandation a ainsi été adoptée avec une résolution enjoignant les Pays Membres à la mettre en application tout en prenant en considération les particularités locales, à diffuser les informations relatives à cette recommandation, et surtout en enjoignant les membres à créer des circonstances favorisant la réalisation de ses buts, à travers une politique adoptée et des modifications législatives. La Conférence générale a aussi, dans le cadre de la surveillance de la mise en application de cette recommandation, obligé les gouvernements des Pays Membres de fournir un rapport à ce sujet, destiné à l'UNESCO tous les quatre ans.

Ces mesures ont permis l'établissement, par l'UNESCO, de règles standards de la protection et de l'accessibilité du patrimoine documentaire, dont les archives en général, à suivre par la communauté internationale, afin de protéger et créer l'accès à son patrimoine documentaire, faisant désormais partie intégrale du patrimoine culturel de l'humanité.

Владислав Стемпняк, *Первый нормативный акт ЮНЕСКО по охране документального наследия.* Программа ЮНЕСКО «Память мира» была принята в 1992 году при весьма специфических обстоятельствах. Оказалось, что существующая политика этой важной международной организации, связанная с вопросом культурного наследия, требует срочной корректировки. Трагические последствия войны на территории бывшей Югославии, в результате которых архивам, библиотекам и музеям был нанесен серьезный урон, определили собственно принятие мер по привлечению внимания международного сообщества к насущной проблеме необходимости усиления защиты собраний этих учреждений. Непринятие во внимание этих собраний при дефиниции культурного наследия, содержащейся в «Конвенции об охране всемирного культурного и природного наследия» от 16 ноября 1972 года, тем самым лишая их охраны, гарантируемой этим актом международного права, требовало в создавшейся мировой ситуации принятия новых мер.

Польша с момента практического приступления к программе «Память мира» играет весьма активную роль в осуществлении этой важной инициативы, что проявилось, в частности, в действиях, направленных на укрепление охраны документального наследия в международном праве. С этой целью она взяла на себя организацию в 2011–2014 годах в Варшаве трех очень важных всемирных конференций. Благодаря этому стало возможным принятие Генеральной конференцией ЮНЕСКО в ноябре 2015 года первого в истории нормативного акта, касающегося документального наследия. Это рекомендация Сохранения «Памяти мира» — Рекомендация ЮНЕСКО в отношении хранения и доступа к документальному наследию, в том числе в цифровом виде. Она была принята вместе с резолюцией, рекомендующей государствам-членам ее реализацию с адаптацией к местным условиям для распространения информации о ней

и, прежде всего, создания благоприятных условий достижения своих целей посредством соответствующей политики и правовых изменений. Рекомендуя контроль процесса внедрения рекомендаций, Генеральная конференция обязала правительства государств-членов ЮНЕСКО представлять каждые четыре года отчеты по данному вопросу.

Таким образом, ЮНЕСКО были уставлены стандарты охраны и доступности документального наследия, в том числе архивных собраний в публичном измерении, которыми должно руководствоваться международное сообщество с целью защиты и создания условий для предоставления широкого доступа к своему документальному наследию, рассматриваемому в качестве неотъемлемой части культурного наследия человечества.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

PAWEŁ WOLNICKI
(Częstochowa, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Filologiczno-Historyczny)

PRAWNO-ADMINISTRACYJNE FORMY RECYPACJI PRAWA ARCHIWALNEGO W DZIAŁALNOŚCI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Wprowadzenie

Kwestia prowadzenia rejestracji danych m.in. związanych z udzielaniem sakramentów chrztu i małżeństwa była regulowana w prawie kanonicznym Kościoła powszechnego postanowieniami soboru trydenckiego[1]. W 1577 r. uchwały te zostały przyjęte przez Episkopat Polski na synodzie w Piotrkowie Trybunalskim, tego samego roku normatywy dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych nakazał stosować prymas Stanisław Karnkowski w kancelariach i archiwach kościelnych na terenie całej Rzeczypospolitej. W kościelnym porządku prawnym szczegółowe przepisy prowadzenia tych ksiąg podawały synody poszczególnych diecezji[2]. Przez następne stulecia powstawały kanoniczne przepisy archiwalne wskazujące normy prowadzenia archiwów oraz instrukcje w sprawie ich organizacji. Taki stan prawny czynił Kościół katolicki, m.in. w Polsce, jednym z prekursorów w zakresie archiwizacji.

Niewola narodowa, wywóz archiwaliów z ziem polskich podczas okupacji hitlerowskiej oraz antykościelna polityka PRL spowodowały regres w wielu dziedzinach życia Kościoła, także w trwającym do dziś opóźnieniu w tworzeniu normatywów kancelaryjno-archiwalnych. Nawet kanony promulgowanego przez papieża Benedykta XV Kodeksu prawa kanonicznego z 1917 r. oraz obecnie obowiązującego Kodeksu prawa kanonicznego, zatwierdzonego przez papieża Jana Pawła II w 1983 r., nie doczekały się pełnej implementacji, najczęściej

[1] *Sacrosantum Concilium Tridentinum*, Patavii 1758, s. 126–127.

[2] Por.: S. Chodyński, *Metryki kościelne* [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 14, red. M. Nowodworski, Warszawa 1881, s. 224–231; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 5, *Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, Lublin 1984, s. 217; J. Kurpas, *Początki ksiąg metrykalnych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t. 2, 1961, z. 1–2, s. 22–23; T. Moskal, *Historia ksiąg metrykalnych Kościoła katolickiego na ziemiach polskich*, „Archiwariusz. Biuletyn Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu" 2005, t. 1, s. 60–62; J. Związek, *Prawo kanoniczne o archiwach i archiwistach kościelnych* [w:] *Prawo archiwalne. Stan aktualny i perspektywy zmian. Materiały z międzynarodowej konferencji*, Toruń 20–21 kwietnia 2007 r., red. H. Robótka, Toruń 2007, s. 43–54.

z powodu braku jednolitego systemu archiwizacji, obowiązującego w Kościele polskim oraz w Kościołach partykularnych.

Z tego powodu szansą dla Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej staje się wykorzystanie osiągnięć polskiej służby archiwalnej. Tym bardziej że w Polsce rozwój administracji publicznej i jej gałęzi zaowocował specjalizacją m.in. w zakresie państwowej administracji archiwalnej i tworzenia przez nią przepisów dotyczących organizacji archiwów czy postępowania z dokumentacją. Współczesna technicyzacja życia społecznego, łatwa możliwość reprodukcji pism, upowszechnianie się e-dokumentacji, podpisu elektronicznego i kreowanie archiwów elektronicznych w związku z rozwojem koncepcji elektronicznej administracji, opartych na specjalistycznej i fachowej wiedzy, sprawiają, że kościelne prawo archiwalne, nienależące do sfery bezpośredniej misji Kościoła katolickiego, podlega transpozycji pod wpływem prężnie rozwijającego się przy udziale polskiej administracji archiwalnej, prawa archiwalnego[3]. Rozwój nowoczesnych technologii i nowych form zapisu informacji przy masowej produkcji dokumentacji papierowej wymaga bowiem profesjonalnego zarządzania dokumentacją na każdym etapie jej życia, niezależnie od formy powstania i nośnika.

W związku z powyższym można zadać pytanie o prawne i faktyczne formy recypacji prawa archiwalnego na grunt kościelny i jego granice oraz udział w tym państwowej służby archiwalnej.

Współczesna administracja publiczna jest bowiem nie tylko usługodawcą, ale też aktywizatorem społeczeństwa partycypacyjnego. Do jej kompetencji należy więc inicjowanie udziału obywateli i ich grup w realizacji konstytucyjnego obowiązku Rzeczypospolitej do strzeżeniu dziedzictwa narodowego. W koncepcję tę wpisuje się z pewnością Kościół katolicki jako wspólnota wierzących, posiadająca własne archiwa różnych szczebli.

Pojęcie prawa archiwalnego

Prawo archiwalne obejmuje zbiór przepisów powszechnie obowiązujących, dotyczących zasad postępowania z materiałami archiwalnymi i dokumentacją niearchiwalną oraz działalności archiwów jako instytucji publicznych i niepublicznych.

Zakres spraw objętych materialnym prawem archiwalnym wynika z przyjętej w doktrynie definicji funkcjonalnej „archiwum". Zgodnie z nią działalność archiwalna jednostek organizacyjnych obejmuje następujące zadania: gromadzenie, ewidencjonowanie, przechowywanie, opracowanie, zabezpieczenie i udostęp-

[3] R. Galuba, *Archiwa państwowe w latach 1918–2011. Podstawy prawne działalności*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, passim; idem, *Archiwa wyodrębnione. Wybór przepisów z lat 2000–2011*, Poznań 2013, passim; idem, *Archiwa. Przepisy metodyczne (2002–2007)*, Poznań 2007, passim; P. Wolnicki, *Wpływ Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych na proces zarządzania dokumentacją w administracji publicznej*, „Gubernaculum et Adminsitratio" 2015, passim.

nianie materiałów archiwalnych oraz prowadzenie działalności informacyjnej[4]. Źródłami prawa materialnego są ustawy, rozporządzenia, zarządzenia i decyzje. Tryb postępowania archiwów państwowych i niepaństwowych, składnic akt i instytucji z powierzonym zasobem oraz archiwów zakładowych określa prawo archiwalne formalne[5].

W polskim porządku prawnym podstawowym aktem rangi ustawowej, dotyczącym działalności archiwalnej prowadzonej przez różne podmioty, jest ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z dnia 14 lipca 1983 r.[6] (dalej: u.n.z.a.). Normy w niej zawarte odnoszą się zarówno do państwowego zasobu archiwalnego, nad którym nadzór sprawuje centralny organ administracji rządowej, jakim jest Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, jak też do niepaństwowego zasobu archiwalnego: partii politycznych, organizacji politycznych, spółdzielczych i innych organizacji społecznych, Kościołów i związków wyznaniowych oraz innych[7]. Formy realizacji norm u.n.z.a., które obowiązują podmioty administracji publicznej, wskazują akty wykonawcze w formie rozporządzenia oraz pragmatyki i zarządzenia, kończąc na regulaminie archiwum czy pracowni naukowej archiwum.

Coraz większego znaczenia dla kreowania krajowego prawa archiwalnego nabierają międzynarodowe i europejskie standardy oraz dyrektywy unijne implementowane do polskiego porządku prawnego czy niewiążące sugestie tworzące tzw. *soft law*. Do źródeł prawa archiwalnego, *sensu largo*, należałoby zaliczyć także konstytucję, ustawy zwykłe i rozporządzenia wykonawcze oraz źródła prawa wewnętrznego administracji, w tym decyzje i zarządzenia NDAP.

Z tych też powodów prawo archiwalne obejmuje zarówno prawo archiwalne sensu stricto, jako materię unormowań ustawy archiwalnej wraz z przepisami wykonawczymi, jak też materię dotyczące norm organizacji kancelarii, obiegu dokumentacji, informatyzacji podmiotów administracji[8].

Kanoniczne podstawy działalności archiwalnej w Kościele katolickim

Współczesne normy dotyczące archiwum kościelnego są zawarte w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. (dalej: KPK)[9]. Definiuje on „archiwum diecezjalne" w kurii jako depozyt dokumentów. *Per analogiam* można odnieść to pojęcie i obowiązujące w nim normy do innych rodzajów archiwów wymienio-

[4] Art. 23 u.n.z.a.

[5] *Prawo archiwalne. Stan aktualny i perspektywy zmian*…, s. 11–12.

[6] Tekst jednolity zob.: Dz.U. 2016, poz. 1506.

[7] Art. 42 u.n.z.a.

[8] W. Pęksa, *Prawo archiwalne — wprowadzenie do zagadnienia* [w:] *Prawo archiwalne. Stan aktualny i perspektywy zmian*…, s. 17–21.

[9] *Kodeks prawa kanonicznego*, Pallotinum 1984.

nych w KPK: archiwum kościoła katedralnego, archiwum kościoła kolegiackiego, archiwum kościoła parafialnego oraz innych znajdujących się na terytorium diecezji jednostek organizacyjnych Kościoła podległych władzy biskupa diecezjalnego.

Ponadto obok archiwów bieżących, stanowiących depozyt dokumentów, ustawodawca powszechny wymienia archiwum historyczne diecezji oraz archiwum tajne kurii.

Celem utworzenia archiwum jest przechowywanie zgromadzonych dokumentów i pism na temat spraw dotyczących porządku zarówno duchowego, jak też doczesnego. Dokumenty i dowody, na których opierają się prawa Kościoła lub instytucji do majątku, trzeba należycie porządkować i przechowywać w odpowiednim archiwum. Należy je także strzec, a ich autentyczne odpisy złożyć w archiwum kurii[10].

Archiwum kościelne powinno być zatem odpowiednio zabezpieczone, co wyrażono terminem „pilnie strzeżone pod zamknięciem". Nikomu też do niego nie wolno wchodzić bez zezwolenia biskupa lub moderatora kurii i kanclerza równocześnie. Tylko w posiadaniu biskupa diecezjalnego i kanclerza powinien znajdować się klucz od archiwum kurii[11].

Ustawodawca kościelny podkreśla też konieczność sporządzenia inwentarza archiwalnego jako formy ewidencji zasobu[12].

Z kolei udostępnianie zasobu powinno być regulowane szczegółowymi przepisami prawa partykularnego. Ogólne normy wskazują jedynie, że osoby zainteresowane mają prawo, osobiście lub przez pełnomocnika, otrzymać autentyczny odpis lub fotokopię dokumentu. Z zastrzeżeniem, że udostępniany dokument ma charakter z natury swej publiczny i odnosi się do osoby zainteresowanej[13].

Wskazówki dotyczące działalności archiwalnej w Kościele katolickim zostały ponadto wyrażone w nauczaniu papieży. Pewne sugestie w tej dziedzinie przekazuje episkopatom i biskupom diecezjalnym Stolica Apostolska. Uznaje ona za konieczne, by wszyscy odpowiedzialni za archiwa kościelne szanowali normy posiadające w różnych krajach moc prawną, z zachowaniem kan. 22 KPK[14]. Papieska Komisja ds. Kultury sugeruje też powołanie struktury w postaci komisji złożonej z osób odpowiedzialnych za archiwa oraz z ekspertów z materii archiwalnej[15]. Konferencjom Episkopatów zaleca wypracowanie przez Kościoły

[10] Kan. 1284, par. 2, n. 9.

[11] Kan. 487, par. 1.

[12] Kan. 491, par. 2.

[13] Kan. 487, par. 2; Kan. 491, par. 3.

[14] *Duszpasterska funkcja archiwów kościelnych. List okólny do Biskupów Diecezjalnych,* Poznań 2010, s. 7–10, 22.

[15] Ibidem, s. 17.

lokalne wspólnych metod współdziałania między Państwem i Kościołem na szczeblu krajowym bądź regionalnym[16].

Podstawowym problemem archiwistyki kościelnej jest jednak brak odpowiednich przepisów kancelaryjno-archiwalnych na szczeblu lokalnym i partykularnym. Wprawdzie na poziomie diecezji sprawy dotyczące działalności archiwalnej reguluje w pewnym zakresie prawo synodalne, oraz pojedyncze dekrety, instrukcje, statuty, jak też bieżące polecenia władzy diecezjalnej, coraz częściej zdarza się też, że poszczególne instytucje kościelne opierają działalność archiwalną na regulaminie, jednak co do zasady brakuje spójnego systemu kanonicznego prawa archiwalnego z wyraźną adaptacją norm obowiązujących w porządku prawnym państwa polskiego, na co wskazuje lokalnym episkopatom Papieska Komisja ds. Kultury[17]. Należy więc zgodzić się z ks. Leszkiem Wilczyńskim, że konieczne jest opracowanie aktów normatywnych dla wszystkich archiwów kościelnych w Polsce[18].

Zakres recypacji prawa archiwalnego

W rzeczywistości polskiej wypracowany został w relacjach między państwem a Kościołem model państwa świeckiego w wersji tzw. przyjaznej, bez wyraźnego uznania pozycji prawnej jednego z Kościołów. W modelu tym Rzeczpospolita nie tylko respektuje autonomię prawną oraz autonomię funkcji religijnych wspólnot wyznaniowych, ale także uznaje możliwość występowania ich w obrocie prawnym pod własną formą organizacyjną. Osobowość prawną uzyskuje w związku z powyższym Kościół katolicki jako całość oraz jego jednostki organizacyjne, którym osobowość prawną przyznaje prawo wewnętrzne. W celu zapewnienia bezpieczeństwa obrotu prawnego wymagana jest rejestracja bądź przekazanie do wiadomości organu państwowego faktu utworzenia osoby prawnej na mocy prawa kanonicznego. W tym modelu relacji państwo — Kościół zapewnia się więc ludziom wierzącym możliwość uzewnętrzniania swoich przekonań w życiu publicznym, a instytucjom i organom kościelnym współdziałanie z państwem[19].

Stosunki dotyczące relacji porządków prawnych RP oraz Kościołów i związków wyznaniowych normuje art. 25 polskiej ustawy zasadniczej. Konstytucja daje wyraźne podstawy, by strony w stanowieniu swojego systemu prawnego

[16] Ibidem, s. 22–23.

[17] *Duszpasterska funkcja archiwów kościelnych*, s. 23.

[18] L. Wilczyński, *Masowa dokumentacja w archiwach kościelnych* [w:] *Dokumentacja masowa. Z problematyki kształtowania zasobu archiwalnego*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Stryjkowski, Poznań 2012, s. 187–198.

[19] M. Pietrzak, *Państwo laickie,* „Przegląd Humanistyczny" 1990, nr 8–9, passim; K. Orzeszyna, *Podstawy relacji między państwem, a Kościołami w konstytucjach państw członkowskich i traktatach Unii Europejskiej*, Lublin 2007, s. 194.

były wzajemnie niezależne i autonomiczne. Przy tym państwo deklaruje wolę poszanowania tej autonomii, należnej Kościołom i związkom wyznaniowym jako wspólnotom wyznawców realizujących obywatelskie prawo do wolności religijnej w wymiarze wspólnotowym. Rzeczpospolita nie nadaje, lecz uznaje władzę Kościołów i związków wyznaniowych do stanowienia prawa wewnętrznego i kierowania się nim w stosunkach wewnętrznych tych wspólnot.

Wyrażona zaś zasada niezależności potwierdza w odniesieniu do Kościoła katolickiego przysługującą mu w kategoriach międzynarodowych suwerenność duchową (moralną)[20].

Zasady autonomii i niezależności w odniesieniu do Kościoła katolickiego potwierdza także w art. 1 konkordat między Stolicą Apostolską i Rzecząpospolitą Polską podpisany w Warszawie 28 lipca 1993 r.[21].

Konsekwencją tych zapisów jest usankcjonowanie przez państwo i Kościół katolicki systemu prawa polskiego i systemu prawa kanonicznego oraz uznanie możliwości rządzenia się własnym systemem prawa przez Rzeczpospolitą i Kościół katolicki. Oznacza to także nieobowiązywalność norm prawa polskiego w porządku kościelnym oraz nieobowiązywalność norm prawa kanonicznego w porządku państwowym. Przestrzeganie tych zasad przekłada się na prawne formy działania archiwów kościelnych, które w swojej działalności zobowiązane są do przestrzegania norm prawa kanonicznego. Obowiązywalność norm państwowego prawa archiwalnego, o ile nie są one przeciwne prawu Bożemu i o ile prawo kanoniczne czego innego nie zastrzega, jest możliwa w Kościele katolickim jedynie na zasadzie ich recypacji przez kompetentną władzę kościelną: Konferencję Episkopatu Polski na poziomie lokalnym i biskupa diecezjalnego w kościele partykulanym[22].

Formy recypacji prawa archiwalnego

Obecność na obszarze Rzeczypospolitej państwowego i kościelnego porządku prawnego nie jest więc formą jakiejś wzajemnej izolacji czy też niczym nieograniczonego oddzielenia[23]. Ustawa zasadnicza proklamuje bowiem współdziałanie jako zasadę obowiązującą w relacjach między państwem a Kościołami i związkami wyznaniowymi. Zgodnie z definicją słownikową przez „współdziałanie" należy rozumieć: 1. działanie wspólnie z kimś; 2. przyczynianie się do czegoś razem z innymi czynnikami; 3. o mechanizmach, narządach itp.: funkcjonowanie w powiązaniu z innymi[24].

---

[20] J. Krukowski, *Konkordat polski. Znaczenie i realizacja*, Lublin 1999, s. 69.

[21] Dz.U. 1998, nr 51, poz. 318.

[22] Por.: kan. 22, KPK; *Duszpasterska funkcja archiwów kościelnych*, s. 22–24.

[23] M. Kordela, *Zarys systemu aksjologicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Studia Prawnicze" 2000, z. 1–2, s. 76.

[24] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, PWN, Warszawa 1983, s. 768.

W obecnym, zdecentralizowanym i multicentrycznym systemie administracji publicznej upowszechnia się rola społeczeństwa obywatelskiego. Wyraża się ona w mechanizmach umożliwiających obywatelom i ich zorganizowanym grupom bezpośrednie wpływanie na kierunki działania administracji publicznej. Przy tym rola administracji nie polega jedynie na reagowaniu na społeczną inicjatywę, ale też na aktywizowaniu obywateli i współdecydowaniu o dobru wspólnym.

W tę aktywność społeczną obywateli wpisuje się m.in. zasada współdziałania Kościoła i państwa jako wyraz wspólnotowego (wspólnota wyznaniowa) działania obywateli. Przyjmuje ona wymiar relacji podmiotowej państwa z Kościołami i związkami wyznaniowymi, opartej nie na dyktacie jednego z nich, lecz na stosunkach partnerskich[25]. Wynika z niej wskazanie i zaproszenie instytucjonalnych podmiotów wyznaniowych do aktywnego współdziałania[26]. Jest ono oparte na koordynacji podejmowanej wspólnie i skoncentrowanej na dążeniu do osiągnięcia tych samych celów[27]. Są nimi w konstytucji dobro człowieka i dobra wspólne[28]. Z kolei zapis konkordatowy zastępuje wyrażenie konstytucyjne „dla dobra człowieka" terminem „rozwojem człowieka"[29].

Ustrojodawca nie dookreślił przy tym form tego współdziałania ani też nie sprecyzował obszarów realizacji dobra człowieka i dobra wspólnego, pozostawiając wypracowanie optymalnych rozwiązań w tym zakresie idei partnerskich relacji.

Strony tego współdziałania, a więc zarówno instytucje państwowe, jak też samorządowe oraz kościelne wymienione zostały wyraźnie w ustawie z 19 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej[30]. Z kolei katalog form tego współdziałania zapisany został w Ustawie o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z 17 maja 1989 r. (dalej: u.g.w.s.w.). Wymienia ona:

1. umowy — zawarte przez kompetentne władze układających się stron,
2. stałe i uzgodnione formy współdziałania,
3. uzgodnione działania doraźne, np.: *ad hoc*[31].

Ponadto konkordat wspomina o strukturalnej formie tego współdziałania w postaci komisji powołanej przez biskupa diecezjalnego, która będzie współpracować z właściwymi władzami państwowymi w celu ochrony znajdujących

---

[25] D. Sześciło, *Administracja i obywatele. W stronę partnerstwa* [w:] *Administracja i zarządzanie publiczne. Nauka o współczesnej administracji,* red. D. Sześciło, Warszawa 2014, s. 297–298.

[26] P. Sobczyk, *Dobro wspólne, jako cel współdziałania państwa z kościołami i innymi związkami wyznaniowymi*, „Kościół i Prawo" 2015, nr 1, s. 178.

[27] P. Stanisz, *Naczelne zasady instytucjonalnych relacji państwo–Kościół* [w:] *Prawo wyznaniowe*, red. A. Mezglewski, H. Misztal, P. Stanisz, Warszawa 2011, s. 84.

[28] Art. 25. 3.

[29] Art. 1.

[30] Tekst jednolity zob.: Dz.U. 2013, poz. 1169.

[31] Tekst jednolity zob.: Dz.U. 2005, nr 231, poz. 1965, art. 16 i 16 a; P. Stanisz, op.cit., s. 84–85.

się w obiektach sakralnych i kościelnych dokumentów archiwalnych o wartości historycznej, artystycznej[32].

Jak słusznie zauważa Paweł Sobczyk, oprócz tych sformalizowanymi form współpracy państwa i Kościołów oraz związków wyznaniowych Konstytucja RP stwarza możliwości niezinstytucjonalizowanego współdziałania obu stron jako partnerów bez potrzeby formalnych ustaleń i zobowiązań wychodząc z założenia poszanowania zasady społeczeństwa obywatelskiego[33]. Ze strony obu partnerów tego współdziałania brak jest bowiem przeszkód legislacyjnych[34].

Materializacja obszarów realizacji tego współdziałania następuje w ustawach indywidualnych. To z kolei pozwala dokonać na gruncie prawa wyznaniowego identyfikacji funkcji publicznych Kościołów i związków wyznaniowych. Obejmują one wyznaniową formę zawarcia małżeństwa cywilnego, nauczanie religii w publicznych przedszkolach i szkołach, działalność naukową i edukacyjną, pomoc społeczną oraz ochronę dóbr kultury i dziedzictwa narodowego[35]. Zgodnie z art. 51 u.g.w.s.w. współdziałanie to obejmuje także ochronę, konserwację, udostępnianie oraz upowszechnianie zasobów archiwów będących własnością kościelną.

Poimo to wydaje się, że wszystkie te formuły współdziałania państwa i Kościoła w odniesieniu do działalności archiwalnej są wykorzystywane jedynie szczątkowo. W praktyce recypacja prawa archiwalnego do działalności Kościoła katolickiego następuje najczęściej poza ramami współdziałania. Kryterium tego procesu stanowi wykształcenie, doświadczenie zawodowe i praktyka archiwalna oraz intuicja archiwisty kościelnego, który adaptuje przepisy prawa archiwalnego do rzeczywistości instytucji, w której jest zatrudniony. Tego rodzaje działalność wydaje się być odwróceniem legalnego współdziałania państwa i Kościoła, w którym po wyczerpaniu prawnych (strukturalnych, zinstytucjonalizowanych i niezinstytucjonalizowanych) form współdziałania sięga się do doświadczeń archiwisty. Tę antynomię między stanem prawnym a faktycznym można by zobrazować w formie graficznej.

---

[32] Art. 25 u. 1.

[33] P. Sobczyk, op.cit., s. 173–174.

[34] Por.: P. Wolnicki, *Podstawy współpracy państwowej służby archiwalnej z Kościołami i związkami wyznaniowymi*, „Archeion" 2014, t. 115, s. 153–166.

[35] A. Mezglewski, *Funkcje publiczne związków wyznaniowych* [w:] *Prawo wyznaniowe*, s. 158–202; W. Zyśko, *Archiwa, biblioteki i muzea kościelne* [w:] *Prawo wyznaniowe w III Rzeczypospolitej*, red. H. Misztal, Lublin–Sandomierz 1999, s. 242–246.

FORMY RECYPACJI PRAWA ARCHIWALNEGO W KOŚCIELE KATOLICKIM



Potencjalne formy prawnoadministracyjne recypacji prawa archiwalnego (oprac. P. Wolnicki)



Recypacja prawa archiwalnego w Kościele katolickim — stan obecny (oprac. P. Wolnicki)

Podsumowanie

Ewoluująca rola organów administracji publicznej, także administracji archiwalnej, aktywizujących pojedynczych obywateli i ich wspólnoty, m.in. konfesyjne, stwarza coraz lepsze warunki dla działalności archiwalnej podmiotów będących właścicielami, posiadaczami bądź dysponentami niepaństwowego zasobu archiwalnego.

Nie ma prawnych przeciwwskazań do wzajemnej współpracy na płaszczyźnie działalności archiwalnej państwowej służby archiwalnej z Kościołem katolickim.

Natomiast wystarczającym motywem do włączenia się w adaptację prawa archiwalnego obowiązującego w porządku prawnym Rzeczypospolitej do porządku prawnego Kościoła katolickiego powinno stać się współdziałanie dla dobra wspólnego oraz rozwoju człowieka, do czego strony zobowiązały się w umowie konkordatowej. Aktywność państwa na polu wzajemnego współdziałania dla dobra wspólnego i dobra człowieka jest legalizowana konstytucyjną deklaracją, odczytywaną jako obowiązek władz publicznych. Kościół katolicki z kolei czerpie do tego inspiracje z profetycznej misji wobec człowieka.

Proces recypacji prawa archiwalnego Rzeczypospolitej w rzeczywistości Kościoła katolickiego jest dotychczas obecny jedynie przez spontanicznie i doraźnie wdrażane normy postępowania z dokumentacją. Intuicyjne i płynące z doświadczenia zawodowego archiwisty kościelnego adaptowanie przepisów archiwalnych dla potrzeb archiwum kościelnego, choć może być skuteczne, nie stwarza jednak gwarancji profesjonalnego postępowania z narodowym zasobem archiwalnym proweniencji konfesyjnej. Wciąż więc za mało wykorzystywane są formy zinstytucjonalizowanego współdziałania państwa i Kościoła, a mianowicie umowy, stałe bądź *ad hoc* formy uzgodnionego współdziałania oraz współdziałanie niesformalizowane, choć oparte na partnerstwie. Niespełniona pozostaje też propozycja ustanowienia instytucji w formie komisji powoływanej przez biskupa diecezjalnego do stałych i uzgodnionych form współdziałania w celu ochrony dokumentów archiwalnych o wartości historycznej. Brakuje też wykonania art. 25 ust. 2 Konkordatu w zakresie opracowania zasad udostępniania dóbr kultury będących własnością lub pozostających we władaniu Kościoła katolickiego oraz zadośćuczynienia sugestii Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury dotyczących wypracowania przez Kościół katolicki właściwych norm archiwalnych.

Można mieć wrażenie, że na obecnym etapie postępującej technicyzacji życia społecznego, upowszechniania się dokumentu elektronicznego i formowania się archiwów dokumentów elektronicznych generalne normy kanoniczne oraz doraźne i wybiórcze wsparcie się przepisami prawa archiwalnego przez archiwistykę kościelną, opartą na ludzkiej intuicji i doświadczeniu zawodowym bez budowy systemu prawnego postępowania z dokumentacją, przede wszystkim w archiwum bieżącym proweniencji konfesyjnej, jawi się jako grzech zaniedbania.

Paweł Wolnicki, *Administrative and Legal Forms of Applying Archival Law Provisions in the Activities of the Catholic Church.* In a constitutional state of law, the tasks of administrative authorities are set forth in the constitution and in statutory acts. This, in turn, requires that specialized structures be established within the public administration, to perform the tasks that the state authorities are obliged to implement under the applicable legal regulations. Those specialized areas of expertise found in 20th-century public administration contrast with the administration structures of the Catholic Church — an institution tasked with ensuring the salvation of humanity, both in the temporal and supernatural aspect.

Development of the concept of electronic administration relying on specialized, expert knowledge means that the Catholic Church — willing to properly manage contemporary documentation, both in the traditional and in electronic form, and to archive it correctly — must rely on the solutions in the state archival law. Mutual cooperation, aiming to foster common interest and human development and striving to protect the archival heritage should be a motive of sufficient significance to stimulate the inclusion of archival law provisions in effect in the legal order of the Polish Republic into the legal order of the Catholic Church.

The process of archival law acquisition is actually apparent in the Catholic Church only in the form of spontaneous implementation of ad hoc document handling standards. Intuitive adaptation of archival provisions for the needs of a church archive, based on the professional experience of the church archive keeper, may be effective, but fails to guarantee that the national archival resources of confessional origin will be handled in a professional manner. Institutionalized cooperation between the state and the Church, namely agreements, forms of permanent or ad hoc cooperation, as well as non-formalized, but partnership-based cooperation, continue to be relied upon to an unsatisfactory extent.

Paweł Wolnicki, *Adaptation juridique et administrative de la législation relative aux archives au sein de l'Église catholique.* Les fonctions de l'administration dans un état de droit constitutionnel sont décrites dans la Constitution et dans les lois. De ce fait, des structures spécialisées dans l'administration publique sont apparues pour réaliser des tâches auxquelles les organes de l'Etat sont tenus en vertu de la législation applicable. Cette organisation s'est opposée durant le XXème siècle à l'administration de l'Eglise catholique qui a pour but la réalisation du « salut de l'homme dans le monde terrestre et spirituel ».

Le développement de l'administration électronique basée sur la connaissance spécialisée, fait en sorte que l'Eglise catholique doit se référer à la législation de l'Etat relative à l'archivage afin de bien gérer la documentation contemporaine, traditionnelle et électronique. Un des motifs justifiant l'adaptation de la législation de l'Etat relative à l'archivage à celle de l'Eglise catholique devrait être la coopération visant le bien commun, et le développement de l'homme dans le but de la protection du patrimoine constitué par les archives.

Le processus d'adaptation de la loi relative aux archives et ses normes de traitement de la documentation sont appliqués dans le fonctionnement de l'Eglise catholique de manière ponctuelle et irrégulière. Les archivistes de l'Eglise, travaillant pour les archives paroissiales, adaptent la législation relative à l'archivage en se basant sur leur intuition et leur expérience professionnelle, ce qui peut être efficace sans garantir toutefois la garantie d'un traitement professionnel du fonds d'archives national provenant du domaine confessionnel. Dans ce domaine, la coopération institutionnelle entre l'Etat et l'Eglise, sous forme de contrat durable ou ad hoc, ainsi que la coopération informelle basée sur le partenariat, restent trop peu mises en œuvre.

Павель Вольницкий, *Правовые и административные формы внедрения архивного законодательства в деятельности Католической Церкви*. Задачи администрации в конституционном правовом государстве определены в конституции и законах. Это, в свою очередь, приводит к созданию специализированных структур в области государственного управления, решающих задачи, выполнение которых действующее законодательство возлагает на государственные органы. Такой специализации в области государственного управления в XX веке следует противопоставить администрацию Католической Церкви, целью которой является реализация задач спасения человека в мирской жизни и после смерти.

Разработка концепции электронной администрации на основе специальных профессиональных знаний приводит к тому, что Католическая Церковь, стремясь правильно управлять современной документацией, как традиционной, так и электронной, и правильно ее архивировать, должна перенять опыт государственного архивного права. Достаточным стимулом для

имплементации действующего архивного законодательства Республики Польша в правовое поле Католической Церкви должно стать сотрудничество во имя общего блага и развития человеческого потенциала в целях защиты архивного наследия.

Процесс внедрения архивного законодательства в деятельности Католической Церкви уже имеет место, но это происходит спонтанно и бессистемно путем внедрения норм, касающихся документооборота. Интуитивная и обусловленная опытом церковного архивариуса адаптация правил архивоведения для нужд архива церкви, хотя и может быть эффективной, однако, не дает гарантии профессиональной работы с национальным архивным ресурсом религиозного характера. Таким образом, до сих пор в недостаточном объеме используются формы институционального сотрудничества между государством и церковью, а именно, постоянные или специальные договора сотрудничества, а также неформальное взаимодействие, даже если оно основано на партнерстве.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

MAREK KONSTANKIEWICZ
(Lublin, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Zakład Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii)

ADRIAN NIEWĘGŁOWSKI
(Lublin, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katedra Prawa Gospodarczego i Handlowego)

STATUS PRAWNY ARCHIWÓW OSOBISTYCH[1]

Archiwum osobiste to całość materiałów archiwalnych wytworzonych i zgromadzonych przez człowieka w czasie jego życia i działalności, wraz z archiwaliami odziedziczonymi. Tradycyjnie archiwistyka interesowała się spuściznami archiwalnymi po osobach wyróżniających się ze swego otoczenia, prowadzących rozległą działalność zawodową i społeczną. Aktualnie zwraca się uwagę także na archiwalną wartość dokumentacji wytworzonej i zgromadzonej przez osoby nienależące do tak czy inaczej pojmowanych elit. Wszystkie te archiwalia wzbudzają zainteresowanie historyków, a ponadto wiele osób ma świadomość wartości własnej dokumentacji oraz potrzebę jej zabezpieczenia w dłuższej perspektywie czasowej.

W archiwach osobistych jako pewnych całościach ukształtowanych w sposób indywidualny przez ich twórców wyróżnić można zwykle dokumentację, która narastała w toku działalności konkretnej osoby (w ramach niewątpliwie specyficznej odmiany procesu aktowórczego), materiały odziedziczone (zwykle po członkach rodziny, ale też po współpracownikach i instytucjach) oraz zgromadzone w ramach zainteresowań kolekcjonerskich, których przedmiotem była owa dokumentacja. Do użycia terminu „archiwum osobiste" skłania chęć podkreślenia, iż spuścizna archiwalna traktowana jako integralna całość może być nie tylko wynikiem prowadzonej działalności kancelaryjnej, ale też kolekcjonerstwa czy urzeczywistnienia potrzeby dokumentowania życia własnego i swych bliskich[2].

[1] Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2010–2012 jako projekt badawczy (Nr projektu: N N110 150039). W tekście uwzględniono stan prawny na dzień 1 października 2016 r.

[2] A. Piber, *Spuścizna — jej istota, zawartość, układ, metody porządkowania*, „Archeion" 1965, t. 42, s. 44–45. Różne propozycje terminologiczne zestawia R. Górski, *Archiwa osobiste. Problemy gromadzenia, opracowania i udostępniania*, „Problemy Archiwistyki" 2009, nr 2, s. 22–23, zob.: <http://archiwalna.archiwa.gov.pl/images/stories/Wydawnictwa/Problemy2_5.pdf > [dostęp: 14 paź-

Celem niniejszego tekstu jest syntetyczne przedstawienie statusu prawnego interesującego nas rodzaju archiwaliów oraz złożonych z nich organicznych całości, jakimi są archiwa osobiste. W szczególności chodzi o zwrócenie uwagi na specyficzne regulacje prawne, które dotyczą takowych materiałów wyłącznie lub w dużej mierze. Podstawowym dla poniższych rozważań aktem prawnym jest Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, w dalszej części tekstu określana jako „ustawa archiwalna”[3]. Pominięto kwestię rozgraniczenia archiwaliów od materiałów bibliotecznych, a w pewnej mierze też od muzealiów i zabytków. Ma ona znaczenie nie tylko dla definiowania zadań różnych rodzajów instytucji pamięci, ale wiąże się z nią możliwość stosowania, do niektórych przynajmniej rodzajów dokumentacji, regulacji prawa bibliotecznego, muzealnego oraz dotyczącego ochrony zabytków.

Dla oceny statusu prawnego archiwaliów o charakterze osobistym kluczowa jest definicja pojęcia „nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny” podana w art. 46 ustawy archiwalnej. Wskazano w niej na dwie przesłanki zaliczenia archiwaliów do tej kategorii. Pierwsza to fakt powstania materiałów w wyniku działalności osób fizycznych, druga to warunek, by były one własnością tych osób (w domyśle w wyniku działalności, których powstały) lub ich prawnych następców. Z takiej konstrukcji wynika, iż omawiana część narodowego zasobu archiwalnego zasadniczo nie może obejmować archiwaliów wytworzonych przez wszelkie jednostki organizacyjne, zwłaszcza że art. 7 i 43 ustawy archiwalnej wyłączają możliwość, by stanowiły one własność osoby fizycznej[4].

Pewna wątpliwość wiąże się z sytuacją, gdy wytworzone i zgromadzone przez osobę fizyczną archiwalia staną się własnością jej prawnego następcy. Potencjalnie może nim być osoba fizyczna, osoba prawna, jak i jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną. Do przeniesienia własności może dojść w drodze umowy lub dziedziczenia. Literalne brzmienie art. 46 sugeruje, że przedmiotowe archiwalia nadal stanowią nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny. Tymczasem według art. 15 ust. 2 archiwalia wytworzone przez osobę fizyczną, jeśli przeszły na własność państwa, stanowią państwowy zasób archiwalny. Z kolei art. 42 wskazuje, że do ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego należą archiwalia powstałe w wyniku działalności określonych w nim jednostek organizacyjnych oraz stanowiące ich własność, a więc również materiały innej proweniencji.

Wydaje się więc, że wytworzone przez osobę fizyczną archiwalia należą do nieewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego, dopóki nie staną

dziernika 2016].

[3] Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, tekst jednolity zob.: Dz.U. 2016, poz. 1506. Uwagi dotyczące poszczególnych przepisów tej ustawy zob.: M. Konstankiewicz, A. Niewęgłowski, *Narodowy zasób archiwalny i archiwa. Komentarz*, Warszawa 2016.

[4] W praktyce spuścizny archiwalne po osobach fizycznych zawierają dokumentację proweniencji instytucjonalnej, na co zwracał uwagę A. Piber, *Spuścizna*…, s. 54–55.

się własnością jednostki organizacyjnej. Gdy to nastąpi, wchodzą odpowiednio, zależnie od statusu tego podmiotu, do ewidencjonowanego niepaństwowego lub państwowego zasobu archiwalnego i zostają objęte ściślejszą ochroną prawną. Przyjęcie odmiennej interpretacji prowadziłoby do sytuacji, że zachowujące status nieewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego materiały archiwalne, znajdujące się w zasobie np. archiwum państwowego lub prowadzonego przez organizację pozarządową, mogłyby zostać sprzedane, co jest sprzeczne z podstawowymi założeniami ustawy archiwalnej.

W kwestii zasad postępowania z archiwaliami będącymi własnością osób fizycznych ustawa archiwalna milczy. Przepisy art. 12, 13 i 45, formułujące w tym zakresie pewne wymogi, dotyczą wyłącznie podmiotów o charakterze instytucjonalnym. Tym samym ustawa archiwalna pozostawia twórcy oraz będącemu osobą fizyczną właścicielowi archiwum osobistego pełną swobodę w kwestii ustalania zasad gromadzenia, kwalifikowania, zabezpieczania, opracowywania i udostępniania swych archiwaliów. Swoboda ta ograniczona może być natomiast przepisami innych ustaw, w szczególności regulacjami służącymi ochronie szeroko pojętej prywatności, danych osobowych czy własności intelektualnej.

W ustawie archiwalnej wprowadzono jedynie dwa istotne ograniczenia dla właścicieli nieewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego. Pierwsze to przysługujące odpowiednim podmiotom prawo pierwokupu tych archiwaliów w razie ich zbywania (art. 9), drugie zaś to zakaz wywozu archiwaliów poza granice Rzeczypospolitej Polskiej (art. 14). Ten ostatni przepis dopuszcza jedynie możliwość czasowego wywozu za granicę archiwaliów, po uzyskaniu zezwolenia Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Odnosząc to do sytuacji osób pragnących opuścić Polskę na stałe, wraz z przedmiotami stanowiącymi ich własność, oraz mając na względzie czasy, w których wprowadzono tę regulację, można postawić pytanie, czy nie mogła ona stanowić pewnego narzędzia w polityce państwa wobec potencjalnych i rzeczywistych emigrantów.

Warto zauważyć, iż obowiązująca obecnie ustawa z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami przewiduje stopniowanie ograniczeń w wywozie zabytków za granicę. Do kategorii zabytków pokrywających się z rodzajami dokumentacji, występujących w archiwach osobistych, które mogą być wywożone bez wymogu uzyskania pozwolenia, zaliczono dzieła twórców żyjących oraz fotografie, filmy i rękopisy nawet mające więcej niż 50 lat, jeśli ich wartość nie przekracza określonych w przepisach progów. Tak więc zakwalifikowanie spuścizny dokumentacyjnej po osobie fizycznej do kategorii zabytków lub materiałów bibliotecznych (chronionych jako zabytki), nie zaś archiwalnych, pozwala skorzystać z tej znacznie liberalniejszej regulacji. W przypadku materiałów bibliotecznych ewentualne pozwolenie na ich wywóz wydaje dyrektor Biblioteki Narodowej, co oznacza pojawienie się kolejnego

organu, obok Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, prowadzącego politykę w tej dziedzinie[5].

Ochrona archiwaliów, które już zostały nielegalnie przemieszczone między państwami należącymi do Unii Europejskiej, jest realizowana na podstawie dyrektywy nr 93/7/EWG z 1993 r. Dotyczy ona, po pierwsze, archiwaliów mających więcej niż 50 lat, a po drugie, bez względu na ich wiek, jeśli należą do zbiorów publicznych lub instytucji kościelnych (art. 1 pkt 1 dyrektywy), co oznacza, że na jej zasadach chronione są także odpowiednie kategorie archiwaliów o charakterze osobistym. W przypadku nielegalnego wywiezienia z terytorium Polski archiwaliów ich rewindykacja może nastąpić na podstawie prawa danego kraju, implementującego wspomnianą dyrektywę. Gdyby zaś na terytorium Polski znalazły się archiwalia przemieszczone nielegalnie z innego państwa, to zastosowanie znajdzie, na podstawie art. 14a ustawy archiwalnej, procedura restytucyjna uregulowana w rozdziale 6 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w której organem właściwym do prowadzenia postępowania będzie Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych[6].

Należy wykluczyć zastosowanie instytucji prawnej przewidzianej w art. 12a ustawy archiwalnej wobec archiwaliów znajdujących się w rękach osób fizycznych. Upoważnia ona dyrektora właściwego archiwum państwowego do podjęcia decyzji o przymusowym przeniesieniu do tego archiwum materiałów archiwalnych wchodzących do narodowego zasobu archiwalnego, jeśli istnieje uzasadniona obawa ich zniszczenia, uszkodzenia lub utraty, w szczególności przez wywiezienie za granicę bez zezwolenia. Tymczasem brak jest przepisu nakładającego na osoby fizyczne, będące właścicielami archiwaliów, obowiązki w zakresie ich ochrony. W związku z tym, wobec osób, które nie wykonują należytej pieczy nad swoimi archiwaliami i niezobowiązanych do tego prawnie, nie może być stosowany art. 12a, przewidujący daleko idącą ingerencję w prawo własności. Również nie ma wobec nich zastosowania przepis karny zawarty w art. 52, definiujący czyn zabroniony polegający na uszkodzeniu lub zniszczeniu materiałów archiwalnych przez osobę posiadającą szczególny obowiązek ich ochrony[7].

Do czasu dokonanych w latach 2006–2007 nowelizacji ustawy archiwalnej znajdowały się w niej jeszcze dwie regulacje. Pierwszą był rejestr, do którego

---

[5] Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, tekst jednolity zob.: Dz.U. 2014, poz. 1446, z późn. zm., art. 58 i 59 ust. 1.

[6] Dyrektywa Rady 93/7/EWG z dnia 15 marca 1993 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego (Dz.Urz.UEL, nr 74, s. 74). Została ona zastąpiona dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, zmieniająca rozporządzenie (UE) nr 1024/2012 (wersja przekształcona) (Dz.Urz.UEL, nr 159, s. 1).

[7] M. Bojarski, W. Radecki, *Pozakodeksowe prawo karne. Komentarz*, t. 3, *Przestępstwa w dziedzinie porządku publicznego, wyborów, polityki i inicjatywy ustawodawczej, pracy i ubezpieczeń społecznych, kultury i własności intelektualnej*, Warszawa 2003, s. 358–364.

archiwalia stanowiące niepaństwowy zasób archiwalny mogły być dobrowolnie wpisywane, druga zaś dawała możliwości wypłaty ekwiwalentu za nakłady związane z przechowywaniem, zabezpieczaniem i konserwacją archiwaliów z tej grupy w razie ich nieodpłatnego przekazania jednostkom państwowej sieci archiwalnej (art. 10). Choć potencjalnie pierwsze z tych rozwiązań stwarzało możliwość gromadzenia przez administrację archiwalną informacji o archiwaliach znajdujących się w rękach prywatnych, a drugie mogło ułatwiać przejmowanie takowych materiałów do państwowego zasobu archiwalnego, to w praktyce nie znajdowały one niestety zastosowania[8].

Przepisy ustawy archiwalnej zawierają katalog instytucji prowadzących działalność archiwalną, które mogą przejmować archiwa osobiste od ich twórców lub innych właścicieli, w szczególności będących osobami fizycznymi. Oprócz archiwów państwowych katalog ten obejmuje jednostki organizacyjne (bez bliższego określenia ich statusu), którym w trybie art. 38 Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych może powierzyć na stałe lub na czas określony gromadzenie i przechowywanie materiałów archiwalnych. Taki status ma placówka szczególnie zasłużona w gromadzeniu spuścizn archiwalnych, nosząca obecnie nazwę „Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie”[9]. Ponadto art. 22 upoważnia państwowe i samorządowe biblioteki oraz muzea do gromadzenia archiwaliów proweniencji prywatnej, przy czym z treści art. 44 wynika konieczność ograniczenia ich aktywności w tej mierze właśnie do archiwów osobistych.

Artykuły 30, 31 i 35 ust. 2 ustawy archiwalnej, określające zadania odpowiednio archiwów wyodrębnionych i zakładowych, nie zezwalają, by przejmowały one archiwalia wytworzone przez osoby fizyczne. Jedynie w odniesieniu do Instytutu Pamięci Narodowej można dopatrywać się takowego upoważnienia w art. 29 ustawy z 1998 r., regulującej jego status[10]. Ponadto art. 11 ustawy archiwalnej upoważnia jednostki organizacyjne państwowej sieci archiwalnej (a więc archiwa państwowe, wyodrębnione i zakładowe, ale już nie biblioteki i muzea, które w myśl art. 22 ust. 2 do tej sieci nie należą) do przyjmowania na przechowanie archiwaliów, także będących własnością osób fizycznych. Wreszcie przedmiotowe archiwalia mogą być gromadzone przez niepaństwowe jednostki organizacyjne, których ustawa archiwalna w tym zakresie w żaden sposób nie

[8] Niestosowanie w praktyce przepisów o rejestrze niepaństwowego zasobu archiwalnego wskazano jako powód ich uchylenia — uzasadnienie do projektu ustawy z dnia 2 marca 2007 r. o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz ustawy Kodeks pracy, Sejm RP V kadencji, nr druku 1242; por.: W. Stępniak, *Narodowy zasób archiwalny w Polsce* [w:] *Archiwa polskie wczoraj i dziś*, red. K. Kozłowski, W. Stępniak, Warszawa 2012, s. 19–20.

[9] Statut pomocniczej jednostki naukowej działającej pod nazwą Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie, załącznik do decyzji nr 71 Prezesa Polskiej Akademii Nauk z dnia 23 grudnia 2011 r., dostępny *online*: <http://www.petea.home.pl/apan/files/user_files2/Statut_Archiwum__PAN.pdf> [dostęp: 14 października 2016].

[10] Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej — Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tekst jednolity: Dz.U. 2016, poz. 1575).

ogranicza. Z regulacji tej korzystają licznie powstające obecnie archiwa społeczne, prowadzone przez organizacje pozarządowe, dla których spuścizny archiwalne po osobach fizycznych stanowią jeden z głównych obszarów zainteresowania.

Obrót archiwaliami osobistymi opiera się na zupełnie innych zasadach niż w przypadku archiwaliów państwowych oraz archiwaliów niepaństwowych ewidencjonowanych. Dokładniej mówiąc, obrót archiwaliami nieewidencjonowanymi odbywa się na podstawie instrumentów cywilnoprawnych. Regułą jest bowiem, że materiałami nieewidencjonowanymi można rozporządzać (por. art. 46 ustawy o archiwach). Stanowią one wobec tego tzw. rzeczy w obrocie (*res in commercio*).

Archiwa mogą być zbywane przede wszystkim w drodze czynności prawnych odpłatnych i nieodpłatnych (art. 47 ust. 2 ustawy o archiwach). W rachubę wchodzą więc czynności prawne, takie jak: sprzedaż, zamiana darowizna, ustanowienie zastawu itd. Materiałami tymi można rozporządzać za pomocą czynności prawnych między żyjącymi i na wypadek śmierci (np. zapis w testamencie).

Kontrahentami zarządców materiałami nieewidencjonowanymi mogą być wszelkie podmioty — zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Niedopuszczalności przeniesienia własności archiwaliów niepaństwowych na podmioty zagraniczne nie można wywodzić w szczególności z przepisów o zakazie lub ograniczeniu wywozu archiwaliów za granicę. Podmiot zagraniczny może nabyć bez przeszkód prawo własności do archiwaliów, ale swoboda ich wywozu za granicę jest niekiedy ograniczona.

W przypadku podmiotów krajowych ustawodawca tworzy pewne preferencje, ilekroć archiwalia miałyby stać się własnością Skarbu Państwa. Mianowicie, zgodnie z art. 47 ust. 4 ustawy o archiwach, przeniesienie własności tych materiałów w drodze spadku lub zapisu na rzecz Skarbu Państwa jest zwolnione z podatku od spadków oraz od opłat notarialnych. Ponadto przeniesienie własności powyższych materiałów na Skarb Państwa w drodze sprzedaży jest zwolnione z podatku od nabycia praw majątkowych, a także od opłat notarialnych (art. 47 ust. 3 ustawy o archiwach). Na tym tle wydaje się, że analogiczne zwolnienie powinno zostać przewidziane również na okoliczność darowizny materiałów, ilekroć status obdarowanego przypadałby Skarbowi Państwa.

W odniesieniu do materiałów archiwalnych nieewidencjonowanych ustawodawca ustanawia prawo pierwokupu, do którego nakazuje stosować przepisy Kodeksu cywilnego (por. art. 9 ust. 1 ustawy o archiwach). Regulacja ta budzi jednak wątpliwości.

Wątpliwości nasuwa to, komu dokładnie przysługuje prawo pierwokupu rzeczonych materiałów archiwalnych. Niejasne jest w tym zakresie brzmienie art. 9 ust. 1 zd. 2 ustawy o archiwach. Zgodnie z tą regulacją, w razie zbywania nieewidencjonowanych materiałów archiwalnych w drodze umowy sprzedaży, archiwom państwowym i archiwom wyodrębnionym przysługuje prawo pierwo-

kupu tych materiałów, zależnie od właściwości tych archiwów. Chociaż w tym przepisie wskazano rodzaje archiwów, którym rzekomo przysługują wskazane uprawnienia, to kwestia ta i tak pozostaje dyskusyjna. Archiwa te są przecież państwowymi jednostkami budżetowymi, które nie posiadają osobowości prawnej Brak tej osobowości sprawia, że nie mogą być również podmiotem prawa pierwokupu.

Sygnalizowany problem można próbować rozwiązać w ten sposób, że beneficjentem prawa pierwokupu jest po prostu Skarb Państwa, zaś kwestia, które konkretnie archiwum zarządzać będzie nabytymi przezeń archiwaliami, to sprawa wewnętrznej struktury sieci archiwów, obojętna z punktu widzenia stosunków prawnych. Ograniczenie się do takiego stwierdzenia wyjaśniłoby jednak niewiele. Nie jest bowiem nadal jasne, kto będzie reprezentował Skarb Państwa przy złożeniu oświadczenia woli, prowadzącego do nabycia archiwaliów (a więc przy wykonaniu prawa pierwokupu)[11]. Niezależnie od tego, ważnym problemem jest także ustalenie, z czysto organizacyjnego punktu widzenia, które archiwum zarządzać będzie nowymi elementami zasobu państwowego. Rozwiązaniu tych problemów służyć ma kategoria właściwości archiwum.

Pojęcie to (tzn. „właściwość archiwum") pojawia się w przytoczonym już przepisie art. 9 ust. 1 zd. 2 ustawy o archiwach. Występuje też, bez jakiegokolwiek bliższego wyjaśnienia, np. w art. 34 ust. 1 pkt 2, czy też w art. 36 ustawy o archiwach. Nie ma żadnych skonkretyzowanych zasad ustalania właściwości archiwów ze względu na dany materiał archiwalny. Oparcie tych ustaleń na właściwości miejscowej nie byłoby dobrym rozwiązaniem, zwłaszcza że część archiwów działa na terenie całego państwa. W celu określenia „właściwego" archiwum należałoby więc przeanalizować rozporządzenia i zarządzenia precyzujące zakres działania konkretnego archiwum oraz statuty. Jeżeli i to nie rozwiązałoby wątpliwości i wynikłby pozytywny[12] lub negatywny[13] spór kompetencyjny co do tego, kto ma zarządzać danym zasobem, wydaje się, że należałoby postulować zastosowanie art. 44 ust. 1 ustawy o archiwach *per analogiam*. W przypadku likwidacji podmiotu zarządzającego niepaństwowym ewidencjonowanym zasobem archiwalnym decyzję o wskazaniu właściwej jednostki państwowej sieci archiwalnej, której materiały te zostaną przekazane, podejmuje Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych. Biorąc pod uwagę rangę tego organu i praktyczny aspekt omawianego zagadnienia, wydaje się, że decyzja taka mogłaby zostać podjęta w celu rozwiania wątpliwości, która jednostka jest właściwa do zarządu materiałami nieewidencjonowanymi. W razie wątpliwości to również Naczelny

[11] A więc, który dyrektor archiwum państwowego, czy też, który organ właściwy w sprawach archiwów wyodrębnionych, reprezentuje Skarb Państwa. Pierwokup nie dotyczy archiwów zakładowych.

[12] Więcej niż jedno archiwum uważa się za właściwe do zarządzania danym materiałem archiwalnym.

[13] Żadna jednostka państwowej sieci archiwalnej nie uważa się za właściwą do zarządzania danym materiałem archiwalnym.

Dyrektor Archiwów Państwowych powinien złożyć, w imieniu Skarbu Państwa, oświadczenie o skorzystaniu z prawa pierwokupu.

Materiał archiwalny, którego dotyczy prawo pierwokupu, może być sprzedany osobie trzeciej tylko pod warunkiem, że uprawniony do pierwokupu swego prawa nie wykona (art. 597 § 1 k.c.[14]). Prawo pierwokupu wykonuje się przez oświadczenie złożone zobowiązanemu. Właściciel materiału archiwalnego zobowiązany z tytułu prawa pierwokupu powinien niezwłocznie zawiadomić uprawnionego (Skarb Państwa) o treści umowy sprzedaży zawartej z osobą trzecią. W omawianym przypadku uprawniony powinien zawiadomić właściwe archiwum państwowe lub wyodrębnione. W razie sygnalizowanych wątpliwości, które archiwum jest właściwe ze względu na dany materiał archiwalny, wydaje się, że zobowiązany (tzn. właściciel materiału nieewidencjonowanego) powinien zawiadomić Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych o zawarciu umowy. Ten zaś powinien w tej sytuacji albo wskazać właściwe archiwum, które należy zawiadomić, albo w imieniu Skarbu Państwa podjąć decyzję w kwestii skorzystania (lub nie) z prawa pierwokupu.

Jako że materiał archiwalny jest rzeczą ruchomą, prawo pierwokupu Skarb Państwa może wykonać w terminie tygodnia od otrzymania zawiadomienia o sprzedaży materiału archiwalnego (por. art. 598 § 1 k.c.). Niewykonanie prawa pierwokupu prowadzi do jego wygaśnięcia[15]. Z chwilą wygaśnięcia tego prawa zawarta z osobą trzecią umowa sprzedaży materiału archiwalnego wywoła skutek rozporządzający w postaci przejścia własności tego materiału na kupującego.

W większości przypadków, jeżeli zobowiązany z tytułu prawa pierwokupu sprzedał rzecz osobie trzeciej bezwarunkowo albo nie zawiadomił uprawnionego o sprzedaży lub podał mu do wiadomości istotne postanowienia umowy sprzedaży niezgodnie z rzeczywistością, to ponosi tylko odpowiedzialność za wynikłą szkodę. Naruszenie obowiązków ciążących na zobowiązanym z tytułu prawa pierwokupu nie pozbawia natomiast w tych sytuacjach skuteczności umowy sprzedaży zawartej przez zobowiązanego z osobą trzecią[16].

W przypadku materiałów archiwalnych stanowiących własność osób fizycznych uprawnionym z tytułu prawa pierwokupu jest Skarb Państwa i to z mocy ustawy, dlatego naruszenie jego praw wywołuje dalej idące skutki. Jeżeli prawo pierwokupu przysługuje z mocy ustawy m.in. Skarbowi Państwa, to zgodnie z przepisem art. 599 § 2 k.c. sprzedaż dokonana bezwarunkowo jest nieważna. Przepis ten jest bezwzględnie obowiązujący. Oznacza to również, zdaniem Sądu

[14] Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. — Kodeks cywilny (tekst jednolity: Dz.U. 2016, poz. 380, z późn. zm.), (cyt. dalej: „k.c.").

[15] A. Szpunar, *Skutki wpisu umownego prawa pierwokupu do księgi wieczystej,* „Rejent" 2002, nr 7, s. 13 i n.

[16] Szerzej zob.: Z. Gawlik [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania — część szczegółowa,* red. A. Kidyba, t. 3, Warszawa 2010, s. 183.

Najwyższego[17], że Skarb Państwa nie może zrzec się prawa pierwokupu po zawarciu przez zobowiązanego bezwarunkowej umowy sprzedaży materiałów archiwalnych.

Przez wykonanie prawa pierwokupu dochodzi do skutku między zobowiązanym a uprawnionym umowa sprzedaży tej samej treści, co umowa zawarta przez zobowiązanego z osobą trzecią (por. art. 600 § 1 k.c.). W odniesieniu do warunkowej sprzedaży materiału archiwalnego osobie trzeciej realizacja prawa pierwokupu prowadzi więc do upadku tego zobowiązania. Równocześnie, z tą samą chwilą powstaje nowe zobowiązanie — już istniejące między Skarbem Państwa a zbywcą materiału archiwalnego. Jak słusznie przy tym się zauważa, ten ostatni skutek powstaje z mocy prawa, bez potrzeby składania jakichkolwiek nowych oświadczeń woli[18].

Dla sprzedaży materiałów archiwalnych istotne znaczenie ma regulacja zawarta w przepisie art. 600 § 2 k.c. Materiały te są często cennym i wartościowym źródłem informacji, dlatego osoby trzecie są nimi zainteresowane. Dla potencjalnego sprzedawcy może pojawić się pokusa wykorzystania tego zainteresowania i zobowiązania kontrahenta do różnych, często uciążliwych dla niego, dodatkowych świadczeń, których spełnienie — oprócz zapłaty ceny — stanowiłoby warunek nabycia własności materiału. Zasadą jest, że samo zastrzeżenie tego typu świadczeń w umowie z osobą trzecią powoduje, że w razie wykonania prawa pierwokupu muszą one zostać spełnione przez osobę, która z tego prawa korzysta. Jeśli nie mogłaby ona ich spełnić, może swoje prawo wykonać, uiszczając wartość tych świadczeń[19]. Wyjątki od tej zasady są nieliczne. Wśród nich znajduje się jednak jeden bardzo ważny dla prowadzonych rozważań. Jeżeli bowiem prawo pierwokupu przysługuje Skarbowi Państwa lub jednostce samorządu terytorialnego z mocy ustawy, to takie świadczenie dodatkowe uważa się za niezastrzeżone (art. 600 § 2 zd. 2 k.c.). Oznacza to, że Skarb Państwa, wykonując prawo pierwokupu, nabędzie własność archiwaliów bez potrzeby uiszczenia dodatkowych świadczeń. Będzie on zatem zobowiązany tylko do uiszczenia zapłaty za materiał archiwalny.

Zasadą jest ponadto, że ilekroć według umowy sprzedaży zawartej z osobą trzecią cena ma być zapłacona w terminie późniejszym, uprawniony do pierwo-

[17] Wyrok Sądu Najwyższego z 15 listopada 2002 r. sygn. V CKN 1374/00, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2003, nr 11, pozycja 144.

[18] Z. Gawlik [w:] *Kodeks cywilny…,* t. 3, red. A. Kidyba, s. 185. Stanowisko to potwierdza orzecznictwo: „Wykonanie prawa pierwokupu powoduje bezpośrednio ten skutek, że między stronami zostaje zawarta umowa sprzedaży o tej samej treści — oczywiście z pominięciem warunku — co wcześniejsza umowa między zobowiązanym a osobą trzecią. Dla wystąpienia tego skutku nie jest potrzebne — poza złożeniem oświadczenia o wykonaniu prawa pierwokupu — dokonywanie żadnych dalszych czynności" (postanowienie SN z 9 września 2009 r., sygn V CSK 43/09, udostępnione w Systemie Informacji Prawnej „LEX", nr 523 688).

[19] Szerzej zob.: J. Jezioro [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz,* red. E. Gniewek, Warszawa 2012, s. 1010–1011.

kupu może z tego terminu skorzystać tylko wtedy, gdy zabezpieczy zapłatę ceny (art. 601 k.c.). Przepis ten służy ochronie interesów sprzedawcy, przyznając mu roszczenie o zabezpieczenie ceny. Z obowiązku zabezpieczenia zwolniony jest jednak m.in. Skarb Państwa, ponieważ jego wypłacalność nie budzi wątpliwości[20]. Nie ma zatem obowiązku dania zabezpieczenia w wypadku, gdy Skarb Państwa korzysta z prawa pierwokupu w celu nabycia nieewidencjonowanych niepaństwowych materiałów archiwalnych.

Uprawnienie, o którym mowa, jest niezbywalne (art. 602 § 1 zd. 1 k.c.)[21]. Żaden przepis nie przyznaje również Skarbowi Państwa możliwości częściowego wykonywania tego prawa, co sprowadzałoby się przykładowo do zakupu jedynie najbardziej wartościowych archiwaliów, którymi dysponuje dana osoba fizyczna. Oznacza to zatem, że omawiane prawo pierwokupu jest niepodzielne (art. 602 § 2 zd. 2 k.c.). Takie rozwiązanie jest, jak się wydaje, trafne — chroni bowiem zbywającego przed sytuacją, w której po wykonaniu przez Skarb Państwa prawa pierwokupu wobec bardziej atrakcyjnej części archiwaliów, nie mógłby znaleźć on nabywcy pozostałej części[22].

Prawo pierwokupu nie przysługuje Skarbowi Państwa w jednym wypadku. Mianowicie, zgodnie z treścią art. 9 ust. 2 ustawy o archiwach, Skarb Państwa nie może z niego skorzystać, w sytuacji gdy „[…] materiały archiwalne wchodzące do nieewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego są oferowane do nabycia jednostkom organizacyjnym, o których mowa w art. 22 ust. 2 [ustawy o archiwach — podkreślenie autorów], jeżeli materiały te uzupełniają aktualnie posiadany archiwalny zasób historyczny tych jednostek".

Regulacja przepisu art. 9 ust. 2 ustawy o archiwach wymaga kilku zdań komentarza.

Na podstawie tego przepisu biblioteki i archiwa nie uzyskały „lepszego" prawa pierwokupu. Wydaje się, że w ogóle nie mają one prawa pierwokupu materiałów archiwalnych. Mogą one nabyć własność nieewidencjonowanych archiwaliów tylko wówczas, gdy osoba fizyczna zwróci się do nich z ofertą. Osoba ta nie ma jednak takiego obowiązku. Jeżeli nie skieruje oferty do biblioteki czy muzeum, tylko do innego podmiotu, niejako automatycznie „odżywa" prawo pierwokupu Skarbu Państwa. Sprzedaż materiału w tej ostatniej sytuacji nadal może nastąpić tylko pod warunkiem, że Skarb Państwa nie skorzysta ze swego uprawnienia.

Bezwarunkową umowę z biblioteką czy muzeum można zawrzeć tylko wtedy, gdy materiały archiwalne nabywane są w celu uzupełnienia ich aktualnie posiadanego zasobu historycznego. Jeżeli zaś takiego celu nabycia archiwaliów nie można przypisać nabywcy, wówczas umowa z biblioteką czy muzeum może być zawarta

---

[20] J. Górecki, *Komentarz do art. 601 Kodeksu cywilnego* [w:] *Prawo pierwokupu*, System Informacji Prawnej „LEX", notka 5.

[21] Co do szczegółów por. J. Jezioro [w:] *Kodeks cywilny…,* red. E. Gniewek, s. 1012.

[22] Por.: Z. Gawlik [w:] *Kodeks cywilny…,* t. 3, red. A. Kidyba, s. 187–188.

tylko pod warunkiem, że Skarb Państwa nie skorzysta ze swojego uprawnienia. Również zatem w tym przypadku jego prawo pierwokupu „odżywa".

Powstaje wreszcie do rozważenia problem, jak ocenić sytuację, w której osoba fizyczna przykładowo składa bibliotece ofertę sprzedaży istotnego z jej punktu widzenia materiału historycznego, ale biblioteka ta oferty nie przyjmuje. Można mieć wątpliwości, czy prawo pierwokupu Skarbu Państwa wygasło z chwilą złożenia oferty, czy też nadal istnieje, ponieważ nie została ona przyjęta. Podobnie jak w wielu innych tego typu przypadkach nie da się udzielić jednej prostej odpowiedzi, gdyż zależy ona głównie od charakteru biblioteki (ewentualnie innej uprawnionej jednostki).

Jeżeli biblioteka byłaby państwową jednostką budżetową, to w przedstawianej sytuacji oferty nie przyjął Skarb Państwa, którego interesy taka jednostka reprezentuje. W tym wypadku trzeba uznać, moim zdaniem, że pierwokup Skarbu Państwa wygasł. Ustawodawca wskazuje wprawdzie na silny związek tego prawa z uprawnionym, deklarując że jest ono niezbywalne, ale uznanie, że Skarb Państwa ma nadal prawo pierwokupu, byłoby absurdalne. Prowadziłoby do zaakceptowania i usankcjonowania swoistego „rozdwojenia jaźni" tego podmiotu — najpierw odmówił on przyjęcia oferty za pośrednictwem biblioteki, a następnie wykonuje prawo pierwokupu za pośrednictwem np. Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. W tej sytuacji złożył już oświadczenie woli, które przekreśliło możliwość nabycia danego materiału.

W wypadku, gdy biblioteka jest podmiotem odrębnym od Skarbu Państwa (np. Biblioteka Narodowa), rozwiązanie w tej sprawie musi być inne. Wydaje się, że nieprzyjęcie oferty przez taką bibliotekę sprawia, że Skarb Państwa może wykonać swoje prawo pierwokupu, jeśliby dany materiał miał zostać sprzedany osobie trzeciej. Nie objawił on jeszcze swojej woli, czy chce taki materiał nabyć, czy też nie.

Z przeprowadzonych wyżej rozważań wynika, że powiększanie się państwowego zasobu archiwalnego jest rezultatem:

- powstawania dokumentacji archiwalnej w obrębie państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych,
- nabywania własności niepaństwowych materiałów archiwalnych od osób fizycznych i prawnych spoza jednostek państwowej sieci archiwalnej.

Nabywanie niepaństwowych archiwaliów następuje najczęściej wskutek wykonania różnego rodzaju umów (zamiany, darowizny) lub realizacji praw (prawo pierwokupu) mających za przedmiot materiały archiwalne.

Powyższe umowy mają za przedmiot materiał archiwalny traktowany jako rzecz ruchomą. Powstaje pytanie, czy wywierają one jakikolwiek wpływ na zmianę podmiotu uprawnionego w sferze praw autorskich i pokrewnych[23].

[23] Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jednolity: Dz.U. 2016, poz. 666, z późn. zm.), (cyt. dalej: dalej: „pr. aut. i pr. pokr.").

Umowy te przede wszystkim nie wpływają na to, komu przysługują autorskie prawa osobiste, ponieważ są one, jak wiadomo, niezbywalne (por. art. 16 pr. aut. i pr. pokr.).

W kwestii autorskich praw majątkowych ważna dla poruszanych zagadnień jest regulacja art. 51 ust. 1 pr. aut. i pr. pokr. Zgodnie z nią, jeżeli umowa nie stanowi inaczej, to przeniesienie własności egzemplarza utworu nie powoduje przejścia autorskich praw majątkowych do utworu. Ma to ten skutek, że nabycie przez Skarb Państwa własności rzeczy, będącej materiałem archiwalnym, pozostaje bez wpływu na to, kto jest uprawniony do ucieleśnionego w nim utworu. Przeniesienia praw autorskich na podstawie umowy nie można więc domniemywać, aby taki skutek nastąpił, należy to w sposób wyraźny zaznaczyć w umowie sprzedaży czy darowizny materiału, pod warunkiem oczywiście, że sprzedawca lub darczyńca jest podmiotem uprawnionym z tytułu majątkowych praw autorskich.

Można zadać pytanie o potrzebę nabycia przez Skarb Państwa praw autorskich. Naturalnie do czynności, takich jak gromadzenie lub nawet udostępnianie materiałów archiwalnych nie jest to potrzebne. Jednakże archiwa państwowe prowadzą również działalność wydawniczą w zakresie archiwaliów (por. art. 28 pkt 6 ustawy o archiwach). Realizowanie jej na szerszą skalę bez posiadania uprawnienia do komercyjnego rozpowszechnia utworu jest niemożliwe.

W wypadku sprzedaży materiałów archiwalnych może pojawić się problem tzw. *droit de suite*. Mianem tym określa się szczególny rodzaj uprawnienia majątkowego twórcy i jego spadkobierców do partycypowania w zysku z zawodowej odsprzedaży dzieła[24]. W Polsce przysługuje ono w wypadku dokonanych zawodowo odsprzedaży oryginalnych egzemplarzy utworu plastycznego lub fotograficznego[25], a ponadto w odniesieniu do zawodowej odsprzedaży rękopisów utworów literackich i muzycznych[26]. Takie egzemplarze utworu mogą stanowić element państwowego zasobu archiwalnego, jeżeli przedstawiają wartość historyczną. W pewnych wypadkach więc, zbywający materiał archiwalny będzie zobowiązany do zapłacenia twórcy lub jego spadkobiercy wynagrodzenia tytułem *droit de suite.*

Jednakże by omawiane uprawnienie do wynagrodzenia w ogóle powstało, muszą być spełnione pewne warunki. Po pierwsze, odsprzedaż musi dotyczyć nie jakiegokolwiek egzemplarza materiału archiwalnego, lecz jego oryginału, ewentualnie rękopisu. Po drugie, chodzi to o odsprzedaż zawodową. Pojęcie „zawodowej odsprzedaży", o której mowa w art. 19 ust. 1 pr. aut. i pr. pokr., należy traktować stosunkowo wąsko, ograniczając ją do sytuacji związanych z udziałem podmiotu, dla którego obrót dziełami sztuki stanowi przedmiot działalno-

[24] T. Grzeszak, *Droit de suite w prawie autorskim,* Warszawa 1991, s. 20.

[25] Por.: przepis art. 19 pr. aut. i pr. pokr. Wynagrodzenie to ustala się według stawek wskazanych w tym przepisie.

[26] Por.: przepis art. 19^1 pr. aut. i pr. pokr. Wynagrodzenie należne twórcy lub spadkobiercy ustala się według stawki wskazanej w tym przepisie.

ści gospodarczej[27]. Wypada więc wyłączyć poza zakres tego pojęcia wszystkie sprzedaże dokonywane wprawdzie przez przedsiębiorcę, jednakże niezwiązane bezpośrednio z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą[28]. Odsprzedażą w rozumieniu omawianych przepisów prawa autorskiego jest każda sprzedaż następująca po pierwszym rozporządzeniu egzemplarzem przez twórcę (por. art. 19^2 ust. 1 pr. aut. i pr. pokr.).

Własność nie tylko rzeczy będącej materiałem archiwalnym, lecz również majątkowych praw autorskich do ucieleśnionego utworu, Skarb Państwa może nabyć na podstawie przepisu art. 935 k.c., a więc w wyniku dziedziczenia. Zgodnie z treścią tego przepisu, w sytuacji braku małżonka spadkodawcy, jego krewnych i dzieci małżonka spadkodawcy, powołanych do dziedziczenia z ustawy, wchodzące do spadku prawa autorskie przypadają gminie ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy jako spadkobiercy ustawowemu. Jeżeli ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy w Rzeczypospolitej Polskiej nie da się ustalić albo znajdowało się ono za granicą, spadek przypada Skarbowi Państwa jako spadkobiercy ustawowemu[29].

Przejmowanie przez instytucje prowadzące działalność archiwalną dokumentacji wytworzonej przez osoby fizyczne jest zwykle okazją do dokonania oceny, czy spełnia ona przesłanki zaliczenia do materiałów archiwalnych. Wynika to z faktu, iż osoby fizyczne w toku narastania dokumentacji zwykle nie dokonują jej kwalifikacji w sposób powszechnie znany u aktotwórców instytucjonalnych i przede wszystkim nie mają takiego prawnego obowiązku. Bez dokonania takowej oceny trudno wyobrazić sobie podjęcie racjonalnej decyzji o przejęciu w takiej czy innej drodze przedmiotowych archiwaliów przez wyspecjalizowany podmiot. Wyjątkiem może być sytuacja, jeśli wobec danych archiwaliów podejmowane już były działania określone w art. 9 (wykonanie prawa pierwokupu) lub w art. 14 ust. 2 (wydanie zezwolenia na wywóz za granicę), gdyż ich podstawą musiał być pozytywny wynik archiwalnej oceny wartości dokumentacji. Kwalifikacja składników archiwum osobistego bywa też dokonywana na etapie ich opracowywania, gdyż

---

[27] Zob.: P. Stec, *Droit de suite w przededniu harmonizacji europejskiej,* „Przegląd Prawa Handlowego" 2001, nr 2, s. 23 i n.

[28] Ibidem.

[29] Nieco odmienne zasady prawo autorskie wprowadza w odniesieniu do utworów współautorskich. Zgodnie z art. 42 pr. aut. i pr. pokr., jeżeli autorskie prawa majątkowe jednego ze współtwórców miałyby przypaść Skarbowi Państwa jako spadkobiercy ustawowemu, część ta przechodzi na pozostałych przy życiu współtwórców stosownie do ich udziałów. W kwestii szczegółów w zakresie dziedziczenia praw autorskich zob.: M. Poźniak-Niedzielska, A. Niewęgłowski, *Niektóre aktualne problemy prawa autorskiego w XXI wieku* [w:] *Prawo handlowe XXI wieku. Czas stabilizacji, ewolucji czy rewolucji,* red. M. Modrzejewska, Warszawa 2010, s. 837 i n.; por. także: M. Arkuszewska, *Sądowe postępowanie spadkowe dotyczące majątkowych praw autorskich* [w:] *Dziedziczenie własności intelektualnej,* red. M. Załucki, Warszawa 2009, s. 110 i n.; M. Rzewuski, *Ochrona praw osobistych zmarłego twórcy* [w:] *Ochrona własności intelektualnej w Polsce. Podstawowe mechanizmy i konstrukcje,* red. M. Załucki, Warszawa 2011, s. 205 i n.

wtedy możliwe jest oparcie jej na dogłębnej ich znajomości. W procesie wartościowania archiwaliów osobistych należy również uwzględnić, w odpowiednim stopniu, intencje jego twórcy, zwłaszcza jeśli przekazanie materiałów do instytucji archiwalnej następuje z jego własnej inicjatywy[30].

Z punktu widzenia archiwistyki kluczowe znaczenie ma problem zapewnienia integralności spuścizn, a jego waga staje się szczególna po śmierci twórcy archiwum osobistego, gdy istotnie wzrasta niebezpieczeństwo rozproszenia jego składników. Chodzi tu w szczególności o dezintegrację sprzeczną z wolą twórcy, który czasem celowo dokonuje podziału swej spuścizny. W tym miejscu pojawia się też problem stosunkowo nowy, lecz stale narastający, jakim jest dysponowanie dokumentacją elektroniczną przechowywaną na serwerach sieci komputerowych po śmierci jej twórcy[31].

Choć nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny można utożsamiać z archiwami osobistymi, to w istocie regulacja ustawy archiwalnej koncentruje się na poszczególnych obiektach archiwalnych mających taki właśnie status prawny. Obowiązujące przepisy nie wskazują natomiast bezpośrednio na całości, jakimi są archiwa osobiste wytworzone przez poszczególne osoby. Pośrednio jedynie ustawodawca docenił więź między archiwum osobistym a jego twórcą, dając osobom fizycznym znaczną, w porównaniu z aktotwórcami mającymi charakter instytucjonalny, swobodę w dysponowaniu swymi archiwaliami (art. 47) oraz pozostawiając tym osobom i ich następcom dbałość o integralność spuścizn. Warto zauważyć, że ustawa archiwalna nie wyposaża tych osób w żadne specjalne narzędzia prawne mogące takiej ochronie integralności służyć, w związku z tym pozostaje im stosowanie ogólnych instytucji cywilnoprawnych. Można w tym miejscu postawić dalsze pytanie, czy te ogólne regulacje dostarczają koniecznych środków do realizacji takich celów.

Jest swoistym paradoksem, iż jedyną legalną definicję tak kluczowej konstrukcji jak zespół archiwalny zawiera prawo biblioteczne i to odnosząc się m.in. do interesującego nas rodzaju archiwaliów. W rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2008 r., określającym zasady prowadzenia ewidencji materiałów bibliotecznych przez biblioteki wchodzące w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, zdefiniowano m.in. pojęcie „zespół archiwalny" jako jednostkę ewidencyjną stosowaną dla archiwów rodzinnych, osobowych, prasowych, instytucji oraz kolekcji rękopiśmiennych, stanowiących pewne całości i uporządkowanych przez pierwotnego właściciela lub wyodrębnionych później[32].

---

[30] A. Chodkowska, *Ocena wartości spuścizn archiwalnych na przykładzie Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie*, „Archiwista Polski" 2009, nr 4, s. 12–15.

[31] P. Stasiak, *Sieć do wieczności*, „Polityka" 2011, nr 17, s. 117–119.

[32] Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 października 2008 r. w sprawie sposobu ewidencji materiałów bibliotecznych (Dz.U., nr 205, poz. 1283) — załącznik nr 3 pkt 9 lit. e.

Przepisy ustawy archiwalnej dostarczają niewielu narzędzi mogących posłużyć ochronie integralności takich całości dokumentacyjnych, jak choćby zespół archiwalny czy spuścizna osoby fizycznej. Znajdują one zastosowanie dopiero wtedy, gdy osoby fizyczne pragną zbyć przedmiotowe archiwalia. Służy temu ograniczenie zakresu prawa pierwokupu zastrzeżonego w art. 9, które może w pewnym zakresie zmniejszać ryzyko rozdzielenia archiwum osobistego między różne instytucje archiwalne. Norma ta dotyczy jednak tylko niektórych instytucji prowadzących działalność archiwalną w zakresie państwowego zasobu archiwalnego. Podobne znaczenie ma art. 27, który umożliwia wprowadzenie odstępstw od określonych w art. 25 i 26 zasad rozmieszczenia zasobu w archiwach podległych Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych. Może to ułatwić scalanie zespołów rozbitych i zapobiegać tego rodzaju zjawiskom, ale tylko w obrębie jednej ze służb archiwalnych[33].

Zagrożeniem dla integralności archiwów osobistych są też konsekwencje nieumiejętnego rozgraniczenia materiałów archiwalnych od bibliotecznych i muzealiów. Są one o tyle istotne, że obiekty tego samego rodzaju mogą być przez te kategorie instytucji przejmowane zarówno na podstawie ustawy archiwalnej, jak i przepisów prawa bibliotecznego i muzealnego, co powoduje, że ich status prawny ulega znacznemu zróżnicowaniu. Jest to fragment szerszego problemu zachodzenia na siebie obszarów zainteresowań instytucji pamięci.

Możliwości scalenia archiwów osobistych, rozbitych wskutek zarekwirowania dokumentów przez organy bezpieczeństwa państwa, dają przepisy cytowanej już ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. W myśl jej art. 34 ust. 5 na pisemny wniosek osoby, która uzyskała wgląd do dokumentów jej dotyczących, przechowywanych w zasobie instytutu, należy jej wydać znajdujące się w jego archiwum przedmioty, które w momencie utraty były jej własnością lub znajdowały się w jej posiadaniu. Według art. 35a ust. 4 tej ustawy uprawnienie to mogą wykonywać wskazane w nim osoby bliskie zmarłej osoby uprawnionej.

Rozważenia wymaga jeszcze kwestia dostępu do materiałów składających się na archiwum osobiste po ich przejęciu przez podmiot inny niż jego twórca. W sytuacji, gdy wejdą one do państwowego zasobu archiwalnego, zastosowanie znajdują ogólne zasady udostępniania tego zasobu określone w art. 16a–16e ustawy archiwalnej. Swobodę dostępu do nich (art. 16a ust. 1) ograniczają jedynie trzy wyjątki. Pierwszym jest zakaz udostępniania określonych rodza-

[33] Na brak narzędzi prawnych zapewniających ochronę kolekcji, jako całości będących zbiorem przedmiotów zgromadzonych i uporządkowanych według koncepcji twórcy kolekcji, zwraca się uwagę na gruncie regulacji dotyczących zabytków. Jedynie poprzednio obowiązująca ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (Dz.U., nr 10, poz. 48, z późn. zm.) w art. 55–60 regulowała status kolekcji i zbiorów posiadających wartość artystyczną lub historyczną jako całość, niezależnie od rodzaju i wartości poszczególnych składników. *Leksykon prawa ochrony zabytków. 100 podstawowych pojęć*, red. K. Zeidler, Warszawa 2010, s. 115–117.

jów archiwaliów przed upływem terminów wskazanych w art. 16b ust. 2[34]. Drugi dotyczy odmowy udostępnienia, gdy w grę wchodzi ochrona informacji niejawnych, innych tajemnic ustawowo chronionych, a także dóbr osobistych i danych osobowych. Trzeci przypadek zachodzi, gdy istnieje potrzeba zachowania integralności składników państwowego zasobu archiwalnego, zagrożonego uszkodzeniem, zniszczeniem lub utratą (art. 16b ust. 1).

Istotne znaczenie praktyczne ma kwestia zastrzeżeń dotyczących ograniczeń w dostępie do archiwaliów, poczynionych przez osoby je przekazujące. Z jednej strony, ich uwzględnienie wydaje się uzasadnione obecnością w nich informacji dotyczących prywatności wielu osób (nie tylko ich twórcy). Z drugiej strony, przekazujący materiały do archiwum musi liczyć się z tym, że do zadań tego typu placówek należy również udostępnianie ich zasobu. Podstawę prawną do czynienia takowych ograniczeń daje art. 23 Kodeksu cywilnego, dotyczący ochrony dóbr osobistych, w tym czci oraz kultu po zmarłej osobie bliskiej, który może mieć zastosowanie odpowiednio do żyjącego twórcy archiwum osobistego lub osób mu bliskich po ich śmierci. Jak się wydaje, udostępnienie archiwaliów wbrew wyraźnemu sprzeciwowi, mającemu także postać zastrzeżenia uczynionego wcześniej, można potraktować jako co najmniej zagrożenie dóbr osobistych, co oczywiście rodzi odpowiedzialność cywilnoprawną oraz stanowi naruszenie dyrektywy art. 16b ust. 1, nakazującej uwzględnianie ich ochrony w podejmowaniu ewentualnej decyzji o odmowie udostępniania archiwaliów. Jeśli osoby, których dobra osobiste mogą zostać naruszone, nie poczyniły zawczasu odpowiednich zastrzeżeń, to organ upoważniony do podejmowania decyzji w przedmiocie udostępniania także winien mieć na względzie ochronę owych dóbr. Istotne jest przy tym uwzględnianie nie tylko subiektywnych odczuć poszczególnych osób, ale też obiektywnych kryteriów w ocenie naruszenia dóbr w nawiązaniu do ogółu norm społecznych[35].

Archiwów osobistych, przyjętych jedynie na przechowanie przez jednostki państwowej sieci archiwalnej na podstawie art. 11, nie można uznać za państwowy zasób archiwalny, gdyż pozostają one własnością podmiotów prywatnych. W tej sytuacji pojawia się wątpliwość, czy w ogóle można wobec takich archiwaliów stosować art. 16a–16e ustawy archiwalnej. Wprawdzie jest w nich mowa o materiałach archiwalnych bez żadnego ich bliższego określenia, lecz zamieszczone są one w rozdziale trzecim ustawy, zatytułowanym „Państwowy zasób archiwalny", co należy wziąć pod uwagę przy ocenie zakresu przedmiotowego tych przepisów.

---

[34] W odniesieniu do czasowych ograniczeń w dostępie w świetle nieobowiązujących już przepisów, nieco odmiennie zob.: R. Górski, *O udostępnianiu archiwaliów proweniencji prywatnej słów kilka*, „Problemy Archiwistyki" 2009, nr 4, s. 4–5, dostępny *online*: <http://archiwalna.archiwa.gov.pl/images/stories/Wydawnictwa/rgorski4.pdf > [dostęp: 14 października 2016].

[35] R. Kusyk, *Wybrane prawne aspekty udostępniania materiałów archiwalnych w Internecie*, „Archiwista Polski" 2012, nr 4, s. 43.

W sytuacji, gdy archiwalia o charakterze osobistym stały się własnością niepaństwowej jednostki organizacyjnej (np. stowarzyszenia prowadzącego archiwum społeczne), ustalenie zasad ich udostępniania ustawa archiwalna pozostawia w zakresie autonomicznej decyzji właściciela. Oczywistym jest, że tu także uwzględnienia wymagają wszystkie regulacje prawne ograniczające dostęp do informacji czy dokumentacji, z przepisami o ochronie dóbr osobistych, danych osobowych i własności intelektualnej na czele. Różnica jest tylko taka, że w przeciwieństwie do regulacji dotyczącej państwowego zasobu archiwalnego ustawa archiwalna nie zawiera bezpośredniego odesłania do innych aktów prawnych. Analogiczna sytuacja panuje w obszarze udostępniania archiwaliów należących nadal do nieewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego.

Archiwum osobiste, rozumiane jako całość materiałów archiwalnych wytworzonych i zgromadzonych przez człowieka w czasie jego życia i działalności, to nie tylko zbiór przedmiotów materialnych w postaci dokumentacji, lecz też dobra niematerialne (m.in. utwory) w niej ucieleśnione. Oba te aspekty należy uwzględniać, analizując status tego typu archiwaliów z punktu widzenia twórcy archiwum i osób, których przedmiotowa dokumentacja dotyczy (niebędących jej twórcami) oraz instytucji prowadzących działalność archiwalną w zakresie takich materiałów.

Archiwów osobistych i składających się nań materiałów dotyczą pewne specyficzne dla nich regulacje. W dużej części mają one charakter cywilnoprawny, czyli całkowicie odmienny od norm, które archiwa publiczne stosują w swej praktyce administrowania zasobem proweniencji instytucjonalnej. Stanowi to także pewne wyzwanie dla ich pracowników oraz systemu kształcenia archiwistów. Specyficzny i złożony status przedmiotowych archiwaliów należy również mieć na uwadze w procesie formułowania twierdzeń z dziedziny metodyki archiwalnej w zakresie realizacji wszystkich podstawowych funkcji archiwum. Przejmując do archiwum archiwalia o charakterze osobistym, należy uwzględnić zarówno przejęcie własności samej dokumentacji, jak i praw do dóbr niematerialnych. Także w toku udostępniania należy baczyć na złożone aspekty ochrony dóbr osobistych, danych osobowych i własności intelektualnej.

Kluczowym zagadnieniem jest ochrona integralności archiwów osobistych jako całości dokumentacyjnych ukształtowanych w sposób indywidualny. Pożądane wydaje się przeprowadzenie szczegółowej analizy istniejących narzędzi prawnych, które mogą posłużyć do realizacji tego celu i w razie potrzeby sformułowanie odpowiednich postulatów legislacyjnych. Warto także dokonać analizy obowiązujących rozwiązań prawnych pod kątem potrzeb archiwów społecznych (szerzej, społecznych inicjatyw dokumentacyjnych), które prowadzą działalność w tym obszarze narodowego zasobu archiwalnego, ażeby mogły ją ku ogólnemu pożytkowi rozwijać.

Przedstawione powyżej w zarysie zagadnienia mają dużą doniosłość, wynikającą ze wzrostu zainteresowania archiwaliami wytwarzanymi i gromadzony-

mi przez osoby fizyczne zarówno wśród samych tych osób, jak i wielu instytucji archiwalnych, pragnących przejmować, opracowywać i udostępniać tego rodzaju spuścizny dokumentacyjne.

Marek Konstankiewicz, Adrian Niewęgłowski, *The Legal Status of Personal Archives.* A personal archive comprises all of the archival materials created and gathered by a person over his / her lifetime, together with inherited resources. Personal archives and the materials these comprise are governed by certain specific regulations, largely of a civil law character, i.e. completely different from that of the standards applicable to the administration of archival resources created by public institutions. The role of the primary legal act, i.e. the Act on national archival resources and archives of 1983, is restricted in practice to limiting the exportation of archival materials abroad, and to ensuring that state archives may exercise the right of pre-emption with regard to archival materials sold by natural persons. Copyright law provisions are of key significance as well, as archival materials created by natural persons include, in many cases, non-tangible values, mainly in the form of creative works. Protection of the integrity of personal archives, considered to be complete sets of documentation that are formed in an individual manner, is an issue of primary importance.

The issues outlined above are highly meaningful, as the level of interest in archival materials created and collected by natural persons continues to grow, both among those persons and numerous archiving institutions willing to take over, process and make available documentary resources of the type in question. The specific character of such legal regulations needs to be taken into consideration while formulating core statements of archiving methodology, concerned with the collection, processing and rendering of archival materials of personal origin available to the wider public.

Marek Konstankiewicz, Adrian Niewęgłowski, *Le statut juridique des archives privées*. Une archive privée représente l'ensemble des documents d'archives qui ont été créés et conservés par une personne au cours de son existence et de son activité, y compris les documents hérités. Les archives privées avec tous les matériaux qui en font partie, sont gouvernées par des réglementations spécifiques, pour la plupart de droit civil, différentes des normes qui dominent dans l'administration des archives issues des institutions publiques. L'acte fondamental de la loi relative à l'archivage, c'est-à-dire la loi de 1983 relative au fonds d'archives national et aux autres archives, concerne les archives privées uniquement dans les domaines de l'exportation des archives à l'étranger et du droit de préemption des archives d'état dans l'achat d'archives privées. Les archives privées sont également concernées par la réglementation du droit d'auteur, car les archives privées représentent souvent des biens immatériels, notamment les ouvrages. Un sujet important dans ce domaine concerne la protection de l'intégralité des archives privées en tant qu'un ensemble documentaire, formé de manière individuelle.

La problématique décrite succinctement ci-dessus revêt une grande importance découlant du fait que l'intérêt pour les archives privées a augmenté, notamment de la part des personnes privées et des institutions d'archivages souhaitant collecter, traiter et communiquer ce type de patrimoine documentaire. Lors de l'élaboration de la méthode d'archivage, relative aux archives privées, il est nécessaire de prendre en compte la spécificité de la réglementation qui gouverne ces archives privées.

Марек Константкевич, Адриан Невенгловский, *Правовой статус личных архивов.* Личный архив это собрание архивных материалов, созданных и накопленных человеком в течение его жизни и деятельности, в том числе архивы, полученные по наследству. Личные архивы и составляющие их материалы регулируются некоторыми характерными для них правилами, в большой степени имеющими гражданско-правовой характер, т.е. полностью отличающийся от норм, существующих в управлении архивными фондами, созданными государственными

учреждениями. Роль основного правового документа, которым является закон «О национальных архивных ресурсах и архивах» от 1983 г. сводится в основном к регламентированию экспорта архивных материалов заграницу и наделению государственных архивов приоритетом выкупа архивных материалов, продаваемых физическими лицами. Большое значение также имеют законодательные акты об авторском праве, поскольку очень часто архивные материалы, полученные физическими лицами, содержат нематериальные активы, прежде всего произведения. Ключевым вопросом является защита целостности личных архивов как собраний документации, оформленных индивидуальным образом.

Вышеизложенные вопросы имеют большое значение, обусловленное увеличением интереса к архивам, созданным и собранным физическими лицами, как со стороны самих физических лиц, так и со стороны многих архивных учреждений, желающих перенимать, развивать и предоставлять доступ к такой устаревшей документации. Специфику этих правил следует учитывать при разработке требований к методике сбора, обработки и обмена личных архивных материалов.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

BARTOSZ NOWOŻYCKI
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

PRACE NAD POLSKIM SŁOWNIKIEM ARCHIWALNYM PROWADZONE PRZEZ NDAP W LATACH 1974–2008

Ostatnie wydanie *Polskiego słownika archiwalnego*, pod redakcją Wandy Maciejewskiej, zostało opublikowane przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych (NDAP) w 1974 r.[1] Była to pierwsza od 1952 r. próba ujęcia terminologii archiwalnej, ważnego osiągnięcia polskiej archiwistyki[2]. Niniejszy tekst stanowi próbę analizy i podsumowania dorobku zespołów naukowych zajmujących się w NDAP tą tematyką.

W 1976 r. w NDAP powołano zespół naukowo-badawczy ds. terminologii archiwalnej, w skład którego weszli: Andrzej Tomczak — kierownik, Czesław Biernat, Tadeusz Grygier, Wanda Maciejewska, Stanisław Nawrocki, Józef Płocha, Maria Tarakanowska, Wojciech Zyśko oraz Czesława Okupko-Włodarska[3].

Na pierwszym posiedzeniu (10 maja 1976) zespół, pod kierownictwem Andrzeja Tomczaka, wytyczył plan pracy na lata 1976–1980, jak również zagadnienia, nad którymi zespół miał pracować. Znalazły się wśród nich: reedycja *Polskiego słownika archiwalnego*, współudział w pracach nad przygotowaniem słownika terminologii archiwalnej krajów socjalistycznych oraz studia wstępne nad słownikiem encyklopedycznym archiwistyki polskiej[4]. Ustalono, iż zespół miał zbierać się trzy–cztery razy w roku, dodatkowo miały odbywać się zebrania podzespołów pracujących nad trzema wymienionymi zagadnieniami. Do końca 1976 r. zaplanowano kolejne posiedzenia, które miały dotyczyć tezaurusa polskiej archiwistyki oraz przeglądu literatury pod kątem termino-

---

[1] *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 132.

[2] Edycja słownika z 1974 r. stanowi inspirację i punkt wyjścia pracy autora nad kolejnym wydaniem, mając na uwadze wszystkie jego braki podkreślane w recenzjach; zob.: NDAP, Archiwum Zakładowe (cyt. dalej: AZ), Zakład Naukowy Archiwistyki (cyt. dalej: ZNA), sygn. 585/2.

[3] Zob.: Korespondencja dotycząca powołania Zespołu Naukowo-Badawczego ds. Terminologii Archiwalnej, NDAP, AZ, Zakład Naukowo-Badawczy Archiwistyki (cyt. dalej: ZNBA), sygn. 162/2.

[4] „Protokół nr 1 zebrania Zespołu Naukowo-Badawczego ds. Terminologii Archiwalnej w dniu 10 maja 1976 r.", NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 179/11, s. 1–2.

logii archiwalnej. Natomiast omówienie założeń reedycji *Polskiego słownika archiwalnego* zaplanowano na rok następny[5].

Na posiedzeniu zorganizowanym 8 grudnia 1976 r. Tadeusz Grygier przedstawił zebranym referat pt. „Kierunki i koncepcje badań nad problemami polskiej terminologii archiwalnej". Wyraził w nim myśl, iż słowniki odzwierciedlają aktualny stan teorii i doświadczeń praktycznych, dlatego też słuszną jest idea budowy słownika na podstawie rejestracji aktualnego stanu wiedzy. Wskazał na potrzebę pogłębienia badań z zakresu teorii archiwalnej, zwłaszcza w obliczu przejmowania pojęć z języka administracyjnego i informatycznego. Za podstawowy problem przy edycji nowego polskiego słownika archiwalnego uznał systematyzację oraz wybór pojęć i terminów, które uwzględniłyby rozwój archiwistyki[6].

W dyskusji, jaka wywiązała się po przedstawieniu tez referatu, Wanda Maciejewska przedstawiła prace powołanego w 1969 r. komitetu redakcyjnego drugiego wydania *Polskiego słownika archiwalnego*. Wskazała, iż próba konsultacji materiału z archiwami państwowymi nie przyniosła spodziewanego rezultatu, dlatego zdecydowano terminy zaczerpnąć z literatury i praktyki archiwalnej. Niestety, zrezygnowano z szerokiego przedstawienia terminologii z zakresu tzw. przedpola archiwalnego i zarządzania dokumentacją. Stanisław Nawrocki zauważył, iż terminologia archiwalna rozwija się i powinna uwzględniać pojęcia właściwe dla innych dziedzin, stanowiących pole zainteresowania archiwistów. Józef Płocha zwrócił uwagę na fakt, że słownik z 1974 r. nie miał charakteru normatywnego, zaś definicje muszą rejestrować stan rzeczy, proponując jednocześnie nowe terminy. W jego opinii punktem odniesienia powinna być obiektywna rzeczywistość, nie zaś praktyka zawodowa archiwisty. Zarzucił T. Grygierowi wybiórcze przejmowanie terminologii z innych dziedzin, a także próbę mówienia o archiwistce językiem informatyki[7]. Na zebraniu wskazano na brak dostatecznych informacji na temat problematyki zawodowej w literaturze archiwistycznej, a także na potrzebę rozwinięcia badań z zakresu teorii archiwalnej. W listopadzie 1976 r. dyskutowano nad możliwością przekształcenia polskiego słownika archiwalnego w encyklopedię archiwistyki[8].

Na kolejnym zebraniu zespołu naukowo-badawczego ds. terminologii archiwalnej (24 maja 1977) T. Grygier przedstawił referat pt. „Problemy terminologii archiwalnej w literaturze archiwalnej polskiej i zagranicznej (1974–1976)". Według referenta trudności w dotychczasowym formułowaniu definicji wynikały ze

[5] Ibidem, s. 2.

[6] T. Grygier, „Kierunki i koncepcje badań nad problemami polskiej terminologii archiwalnej", NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 179/11, s. 1–21.

[7] „Protokół nr 1 zebrania Zespołu terminologii archiwalnej w dniu 8 grudnia 1976 r.", NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 179/11, s. 1–3.

[8] „Encyklopedia archiwistyki, jej struktura i zakres (wprowadzenie do dyskusji)", NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 179/11, s. 1–8.

stosowania różnych terminów na określenie tego samego pojęcia, różnic w zakresie i stylu definicji oraz problemów ze standaryzacją tekstu definicji. Ich rozwiązaniem miało być uwzględnienie w konstrukcji definicji czterech przyczyn jej formowania: formalnej — stwarzającej określoną regułę i miarę czynów, celowej — określonego porządku, w którym definicja przyporządkowana jest do swej całości, sprawczej — dotyczącej prawodawczego charakteru treści zawartej w definicji, obowiązkowej — opartej na podstawie promulgacji. T. Grygier zauważył, że wraz z, jak to określił, „wzrastającym naciskiem rzeczywistości pozaarchiwalnej", zarysowała się potrzeba modyfikacji dawnych pojęć archiwalnych i adaptacji nowych dla potrzeb dziedziny. Widoczne to było szczególnie w zakresie, jakbyśmy to obecnie określili, tożsamości zawodowej archiwisty i roli archiwum, narastającego zasobu archiwalnego, zarządzania dokumentacją, postępującej informatyzacji oraz prawa archiwalnego[9].

Z zachowanych w Archiwum Zakładowym NDAP materiałów wynika, iż pierwszy okres prac nad kolejnym wydaniem *Polskiego słownika archiwalnego*, obejmujący lata 1976–1978, został poświęcony analizie problemu budowy słownika i definicji, a także określeniu potrzeb badawczych i wytyczeniu kierunków dalszych badań. Zespół zakończył prace w marcu 1978 r., sprawy ujęte planem pracy zespołu z 1976 r. dotyczące prac nad słownikiem przekazano bezpośrednio Czesławowi Biernatowi[10].

Z lat 1985–1990 zachowały się dwie jednostki zawierające materiały robocze, tj. kartoteki terminów sporządzone w układzie alfabetycznym wraz z przykładowymi definicjami, propozycje nowych terminów i usunięcia starych, a także uwagi do proponowanych definicji[11]. Na uwagę zasługują opinie archiwów państwowych na temat zakresu i układu *Polskiego słownika archiwalnego* z 1974 r., zebrane w okresie prac nad kolejną jego edycją. Dotyczyły one m.in.:

- uwzględnienia odrębnego rozdziału zawierającego skróty występujące w materiałach archiwalnych oraz w pracy archiwisty,
- koncepcji przekształcenia słownika w encyklopedię lub leksykon,
- konfrontacji definicji z literaturą i przepisami prawa,
- rewizji, uściślenia i korekty definicji, ograniczenia wpływu innych dziedzin,
- uwzględnienia terminów dawnych i współczesnych,
- dostosowania zakresu tematycznego do bieżących potrzeb praktyki archiwalnej,
- poszerzenia części obcojęzycznej i uściślenia tłumaczeń,

[9] T. Grygier, „Problemy terminologii archiwalnej w literaturze archiwalnej polskiej i zagranicznej (1974–1976)", NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 179/11, s. 1–24.

[10] „Sprawozdanie z prac Zespołu Naukowo-Badawczego ds. Terminologii Archiwalnej w latach 1976–1978", NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 179/11, s. 1–2.

[11] Zob.: NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 585/3 i 585/4.

- uczestnictwa w nowej edycji zarówno praktyków, jak i teoretyków,
- skoncentrowania się na hasłach głównych, podstawowych dla archiwistyki,
- alfabetycznego układu definicji w słowniku,
- zwiększenia liczby haseł dotyczących typologii zespołów i materiałów archiwalnych,
- uwzględnienia terminów specjalistycznych[12].

W 1990 r., po 16 latach od ostatniego wydania *Polskiego słownika archiwalnego*, Zakład Naukowy Archiwistyki NDAP opracował wstępny projekt wykazu terminów kolejnej edycji tego wydawnictwa. Prace te zostały poprzedzone rozesłaniem ankiety do 88 archiwów państwowych oraz ośrodków akademickich, na które wpłynęło jedynie 27 odpowiedzi[13]. Większość ankietowanych opowiedziała się za potrzebą opracowania uzupełnionego i poprawionego słownika, gdyż wydanie z 1974 r. nie zaspokajało ówczesnych potrzeb środowiska archiwalnego[14].

Pierwszy etap prac wstępnych prowadzono w Zakładzie Naukowym Archiwistyki. Polegał on na opracowaniu koncepcji słownika, określeniu jego charakteru i zakresu (rzeczowego, chronologicznego i geograficznego) oraz konstrukcji. Zdecydowano się na formę leksykalną (normatywno-objaśniającą), opracowanie encyklopedyczne odrzucono z uwagi na brak sił i środków do jego realizacji. Najtrudniejsze okazało się ustalenie zakresu pojęciowego nowego słownika — rozpatrywano dwa warianty, tj. rozbudowę wydania z 1974 r. o nowe terminy (szczególnie w związku z ustawą z roku 1983) lub rewizję zakresu rzeczowego i chronologicznego słownika, skłaniając się ku drugiemu rozwiązaniu. Dopuszczano możliwość zwiększenia udziału definicji pochodzących z innych dziedzin i dyscyplin naukowych, związanych z archiwistyką. Jako podstawę źródłową terminologii wskazano przede wszystkim literaturę oraz akty prawne, pomijając język potoczny[15].

Ostatecznie, ustalając zakres słownika, postanowiono uwzględnić w nim terminologię współczesną, rozbudować działy wydania 1974 r., pominąć archaizmy i nazwy łacińskie oraz pozostawić jedynie podstawowe terminy historyczne. Zdecydowano się także na zamieszczenie tłumaczeń obcojęzycznych, co miało go wzbogacić i uczynić bardziej użytecznym[16]. Konstrukcję słownika oparto na układzie alfabetycznym. Miał się składać ze wstępu, polskich definicji z odpowiednikami obcojęzycznymi, skorowidzów, bibliografii oraz spisu rzeczy.

---

[12] Zob.: NDAP, AZ, ZNBA, sygn. 585/4.

[13] Zob.: „Uwagi do projektu słownika zgłaszane przez archiwa państwowe", NDAP, AZ, ZNA, sygn. 585/6.

[14] M. Tarakanowska, „Systematyczny wykaz terminów. Projekt wstępny", NDAP, AZ, ZNA, sygn. 585/6, s. 1.

[15] Ibidem, s. 2.

[16] Sugerowano, by w przyszłości opracować odrębne słowniki skrótów i terminów łacińskich oraz rodzajów i odmian dokumentacji, ibidem, s. 3.

Rezultatem pierwszego etapu prac nad nowym wydaniem słownika był projekt wstępny systematycznego wykazu terminów. Wykaz ten przygotowano na podstawie: propozycji nadesłanych przez archiwa i archiwistów w latach 1988–1989, wcześniejszego wydania słownika, wybranych słowników obcojęzycznych oraz literatury archiwistycznej. Terminom nadano układ rzeczowy, oddając związki między pojęciami i wyodrębniając terminy nadrzędne oraz pochodne. Był on wzorowany na *Międzynarodowym słowniku współczesnej terminologii archiwistycznej krajów socjalistycznych* (Moskwa 1982). Wyróżniono osiem działów głównych:

- terminy wyrażające pojęcia podstawowe, dyscypliny naukowe związane z archiwistyką,
- nośniki informacji,
- typologia dokumentów,
- organizacja dokumentów w biurowości i organizacja ich przechowywania,
- ocena wartości dokumentów, gromadzenie materiałów archiwalnych,
- opracowanie materiałów archiwalnych,
- działalność informacyjna,
- zabezpieczenie (fizyczne) materiałów archiwalnych.

W ramach wyróżnionych działów terminy ułożono alfabetycznie, zamieszczając przy terminach głównych ich synonimy. Jako podstawowe terminy zakwalifikowano te, które najczęściej występują w literaturze archiwistycznej i najpełniej oddają zakresy znaczeniowe oznaczonych nimi pojęć[17]. Wśród odrzuconych pojęć znalazły się m.in.: terminy łacińskie, skróty, archaizmy[18]. Wstępny projekt wykazu terminów stał się punktem wyjścia do dalszej dyskusji nad nowym wydaniem słownika[19]. Założono, iż projekt będzie podlegał modyfikacjom i uzupełnieniom w trakcie dalszych etapów pracy nad słownikiem i badań nad terminologią archiwistyczną.

Opracowany w 1990 r. systematyczny wykaz obejmował 791 terminów oraz 124 ich synonimy. Z opublikowanego w 1974 r. słownika zaczerpnięto 354 hasła, do których dodano 437 nowych. W wykazie znalazły się terminy związane z nowymi rodzajami materiałów archiwalnych oraz przejęte z innych dziedzin. Pozostawiono terminy historyczne o szerszym znaczeniu (w większości z edycji z roku 1974). Pominięto definicje określające rodzaje i odmiany dokumentów, ksiąg i pieczęci, wyodrębnione z uwagi na ich treść i funkcję, jak również skróty. Zrezygnowano też z terminów o wąskim i regionalnym znaczeniu, jak również

[17] Terminy przeniesione ze słownika z 1974 r. miały być skorygowane.

[18] Zob.: „Kartoteka terminów — materiał roboczy, kartoteka terminów i definicji w układzie rzeczowo-alfabetycznym", NDAP, AZ, ZNA, sygn. 585/5.

[19] Zob. również: „Materiały robocze — schematy klasyfikacyjne terminów, kwalifikatory pojęć ogólnych z zakresu archiwistyki", NDAP, AZ, ZNA, sygn. 585/7, 585/8, 585/9.

z opisowych i powszechnie znanych (np. oznaczających stanowiska służbowe, nazwy i rodzaje instytucji czy wydawnictwa archiwalne)[20].

Koncepcja wykazu terminów została przyjęta ze zrozumieniem przez archiwa państwowe, choć recenzje zawierały również uwagi krytyczne[21]. Zastrzeżenia budził niejasny układ rzeczowy, występujące w nim powtórzenia oraz konieczność podziału grup rzeczowych na węższe. Zgłoszono uwagi dotyczące zakwalifikowania niektórych terminów do konkretnych grup rzeczowych oraz hierarchii terminów. Zwrócono uwagę na potrzebę poprawnego formułowania terminów i konieczność udziału filologa w charakterze konsultanta. Zakwestionowano formę opisową wielu terminów, a także prawidłowość zdefiniowania niektórych z nich. O ile do konstrukcji i formy haseł uwag było niewiele, o tyle uwagi archiwistów odnoszące się do zakresu słownika były dość zróżnicowane. Większość archiwistów sugerowała potrzebę rozszerzenia słownika o większą liczbę terminów historycznych, skróty i terminy łacińskie, słownictwo używane potocznie i w aktach prawnych. Niektóre archiwa uważały, że należy zachować wszystkie terminy z wydania z 1974 r., dodając jedynie nowe. Inne wskazywały nawet potrzebę rozbudowania bazy terminów historycznych z 1974 r. o definicje związane z aktami zaborczymi. Część optowała za znacznym rozszerzeniem bazy terminów współczesnych z zakresu przechowania, zabezpieczania i konserwacji dokumentacji (głównie nieaktowej), nauk pokrewnych, specjalizacji zawodu archiwisty i typologii archiwów. Liczba pojęć zgłoszonych przez archiwa sięgnęła 420, mających w większości znaczenie węższe niż te zawarte w wykazie lub będące ich synonimami. Wszystkie nowe terminy opracowane przez zespół oraz zgłoszone przez archiwa rozpisano na kartach i sklasyfikowano według grup rzeczowych. Następnie sporządzono ich dodatkowy wykaz oraz dwie dodatkowe listy (haseł niemieszczących się w ustalonych grupach rzeczowych oraz nierozpoznanych)[22].

Autorom systematycznego wykazu haseł trudno było zgodzić się z propozycjami archiwów państwowych dotyczącymi usunięcia i ograniczenia terminologii. Kłóciło się to z przyjętą koncepcją słownika. Większość recenzentów opowiedziała się za potrzebą zamieszczenia w słowniku obcojęzycznych tłumaczeń terminów polskich (na języki angielski, francuski i niemiecki)[23].

Analizując uwagi nadesłane przez archiwa państwowe zdecydowano, iż w słowniku znajdą się terminy zawarte w systematycznym wykazie haseł. Uzupełnienia do wykazu miały obejmować terminologię z zakresu: informacji na-

[20] M. Tarakanowska, „Podsumowanie uwag dotyczących projektu wstępnego »Systematycznego wykazu terminów« oraz wnioski co do dalszych prac nad polskim słownikiem archiwalnym, 13.09.1991", NDAP, AZ, ZNA, sygn. 585/10, s. 1–3.

[21] Zob.: „Uwagi do projektu słownika zgłaszane przez archiwa państwowe", NDAP, AZ, ZNA, sygn. 585/6.

[22] Zob. załączniki nr 1–3 do M. Tarakanowska, „Podsumowanie…", ibidem.

[23] M. Tarakanowska, „Podsumowanie…", s. 8–10.

ukowej, zarządzania dokumentacją, informatyki, edytorstwa źródeł, biurowości, konserwacji, aktoznawsta. W słowniku planowano zamieścić ok. 1500–2000 definicji. Przy wyborze haseł zamierzano korzystać z literatury archiwistycznej, aktów normatywnych, a także języka potocznego stosowanego w praktyce archiwalnej. Wydawnictwo miało nosić tytuł *Polski słownik archiwistyki współczesnej*[24]. W sprawie konstrukcji słownika zdecydowano o:

- zastosowaniu zwięzłych definicji znaczeniowych,
- opatrzeniu haseł definicjami (z wyjątkiem synonimów, haseł szczegółowych objaśnionych w definicjach terminów ogólnych, skrótów, terminów powszechnie znanych),
- konsekwentnym stosowaniu odsyłaczy,
- budowie pozycji słownika w następującym układzie: hasło główne, synonimy, odsyłacze i tłumaczenia obcojęzycznego,
- oznaczeniu każdej pozycji słownika numerem,
- zamieszczeniu obcojęzycznych odpowiedników haseł,
- częściach składowych słownika w postaci: wstępu, właściwego słownika, skorowidza obcojęzycznych odpowiedników haseł w języku polskim, systematycznego wykazu terminów polskich, bibliografii i spisu rzeczy[25].

Natomiast w kwestii organizacji i dalszych etapów pracy zaproponowano:

- prowadzenie prac nad słownikiem w ramach specjalnie powołanego zespołu redakcyjnego,
- zgromadzenie podstawowej bibliografii,
- przygotowanie poprawionego zestawu haseł w układzie systematycznym i alfabetycznym, opracowanego na podstawie badań,
- przedstawienie zestawu haseł do zaopiniowania przez Centralną Komisję Metodyczną,
- przygotowanie definicji terminów podstawowych, a następnie pozostałych, przedyskutowanie ich i zatwierdzenie w zespole,
- przedstawienie projektu gotowego słownika do zaopiniowania archiwom państwowym, Centralnej Komisji Metodycznej, językoznawcom,
- złożenie do publikacji ostatecznej wersji słownika po redakcji[26].

W 1999 r. Zespół Naukowy ds. Terminologii Archiwalnej kierowany przez dr. Huberta Wajsa, funkcjonujący w ramach Zakładu Naukowego Archiwistyki, powrócił do planu wydania (poprawionego i uzupełnionego) *Polskiego słownika archiwalnego*. Miała być to edycja uzupełniona o niezbędne poprawki, zwłaszcza te zgłoszone w recenzjach do wydania z 1974 r., a także o zagadnienia z zakresu informatyki, nowoczesnej biurowości oraz dyscyplin związanych z archi-

[24] Ibidem, s. 11–13.

[25] Ibidem, s. 13.

[26] Ibidem, s. 14.

wistyką[27]. Optowano również za włączeniem do słownika definicji archaicznych, funkcjonujących w literaturze archiwistycznej lub w źródłach. W ramach realizowanego projektu zamierzano określić zakres i harmonogram prac oraz planowaną objętość słownika, wykonać opracowanie redakcyjne tekstu, a następnie poddać go konsultacjom i recenzji[28].

W tym samym roku przygotowano pierwsze zestawienie haseł uzupełniających. Za podstawę posłużyły spisy terminów opracowanych przez Zakład Naukowy Archiwistyki w 1980 r. Spis obejmował 528 haseł uporządkowanych układzie alfabetycznym[29]. Zespół Naukowy ds. Terminologii Archiwalnej uwzględnił również rezultaty dyskusji nad systematycznym wykazem terminów archiwalnych z 1988 r. (w postaci wykazu terminów z roku 1991)[30].

W latach 2001–2002 Anna Barszcz zestawiła alfabetyczny wykaz pojęć na podstawie aktów normatywnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych wraz z ich definicjami, podaniem źródła oraz informacją, czy dane pojęcie występuje w *Polskim słowniku archiwalnym* z 1974 r.[31]

W 2002 r. Zespół Naukowy ds. Terminologii Archiwalnej opracował następną wersję założeń do nowej edycji *Polskiego słowniku archiwalnego*. Punktem wyjścia miało być porównanie dotychczasowych haseł i definicji z następującymi publikacjami: *Słownik Międzynarodowej Rady Archiwów* (Nowy Jork–Londyn–Paryż 1988), projekt DAT III/ICA: *Draft — English, German, French and Russian* (dostępny w Internecie), *Polski słownik archiwalny* (Warszawa 1974) oraz materiałami opracowanymi przez: Zespół Naukowy ds. Terminologii Archiwalnej z lat 1988–1991, kierowany przez H. Wajsa w latach 1999–2001 zespół „Glossarium”[32], J. Krochmala w 2001 r., a także z normą ISO 5127.

Ponownie zdefiniowano zakres słownika, który miał obejmować podstawowe pojęcia z zakresu archiwistyki, metodyki archiwalnej oraz dotyczące materiałów archiwalnych. W ograniczonym i niezbędnym zakresie powinien zawierać hasła z zakresu nauk pomocniczych historii, prawa, informatyki i informacji naukowej. Dobór terminów był również podyktowany tradycją oraz przydatnością w pracy. Definicje miały być zwięzłe, znaczeniowe, wraz z odpowiednikami w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim i rosyjskim. Układ słownika miał być alfabetyczny, jako najłatwiejszy do korzystania. Prace zaplanowano w sześcioosobowym zespole, składającym się z pracowników NDAP oraz archiwów państwowych (Gdańsk, Kraków). Kwestie dyskusyjne zamierzano po-

[27] Zob.: „Archeion” 1977, t. 65, s. 217–224.

[28] Zob.: „Plan wydawnictwa”, NDAP, AZ, ZNA, sygn. 585/10, s. 1–2.

[29] Zob.: „Propozycje haseł”, ibidem, s. 2–8.

[30] M. Tarakanowska, „Podsumowanie…”, s. 1–14.

[31] Zob.: „Spis pojęć”, ibidem, s. 1–86.

[32] W 1999 r. grupa archiwistów z AGAD podjęła badania nad terminologią archiwalną. Zespół „Glossarium”, prowadzony przez Huberta Wajsa, stworzył słownik zawierający kilkadziesiąt terminów współczesnych wraz z definicjami, głównie z zakresu zarządzania dokumentacją.

zostawić do konsultacji z ekspertami ze środowiska uniwersyteckiego, archiwalnego i bibliotecznego. Prace miały trwać od lutego 2002 do końca maja 2003 r. i obejmować: zorganizowanie pracy zespołu, stworzenie listy haseł, opracowanie ich definicji, przygotowanie recenzji, wykonanie korekty[33].

Prace zespołu koordynował ówczesny dyrektor generalny NDAP Andrzej Biernat, za sprawy związane z bieżącą działalnością zespołu odpowiadał Zakład Naukowy Archiwistyki NDAP. Celem prac zespołu była analiza polskiej i międzynarodowej terminologii archiwalnej oraz opracowanie *Polskiego słownika archiwalnego*. W skład zespołu weszli: Stanisław Flis jako przewodniczący (Archiwum Państwowe w Gdańsku), Dariusz Ganczar jako sekretarz (NDAP), Katarzyna Komsta (Archiwum Państwowe w Gdańsku), Anna Michaś (Archiwum Państwowe w Krakowie), Ewa Perłakowska (Archiwum Państwowe w Krakowie), Ewa Rosowska (NDAP) oraz Hubert Wajs (Archiwum Główne Akt Dawnych)[34].

Pierwsze spotkanie zespołu odbyło się 20 lutego 2002 r. w siedzibie NDAP w Warszawie. Na posiedzeniu omówiono dotychczasowe problemy związane z przygotowaniem słownika i tłumaczeniem terminologii (zespół H. Wajsa), proponowaną konstrukcję słownika, zagadnienia organizacyjne i podział zadań (S. Flis)[35]. Na kolejnym, czerwcowym, zebraniu (26 czerwca 2002) przedstawiono wyniki analizy polskich i międzynarodowych słowników i norm. Dyskutowano nad tym, o jakie hasła wzbogacić słownik i które wyeliminować z listy podstawowej. Ostatnim punktem zebrania było omówienie planu prac i przyjęcie podziału zespołu na grupy robocze[36].

Trzecie posiedzenie zespołu odbyło się 17 stycznia 2003 r., w jego trakcie omówiono kwestie doboru haseł oraz ustalono kryteria konstrukcji modelu definicji[37]. Na posiedzeniu lipcowym (11 lipca 2003) omówiono opracowane definicje haseł oraz wyznaczono nowe zadania do realizacji. Czas przygotowania pierwszej wersji zestawu definicji haseł przedłużył się, ponieważ z zaplanowanych 372 definicji opracowano jedynie 110. Na rok następny przesunięto dokończenie prac nad pozostałymi definicjami haseł oraz etap recenzji i korekty[38].

W 2004 r. zespół spotkał się po raz pierwszy 3 marca, by omówić sprawozdanie z roku ubiegłego oraz plan pracy w bieżącym roku. Najważniejszym punktem

---

[33] Zob.: Nowa edycja *Polskiego słownika archiwalnego*, ibidem, s. 1–3.

[34] Zob.: Zarządzenie Nr 6 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 21 marca 2002 r., ibidem, s. 1.

[35] Zob.: S. Flis, „Sprawozdanie z działalności Zespołu Naukowego ds. Terminologii w 2002 roku, 10.01.2003", ibidem, s. 1–2.

[36] Ustalony wcześniej harmonogram prac został zaburzony, a terminy uległy wydłużeniu o kilka miesięcy, ibidem, s. 3–4.

[37] Zob.: S. Flis, „Sprawozdanie z działalności zespołu naukowego ds. terminologii w 2003 roku, 27.02.2004", ibidem, s. 1.

[38] Ibidem, s. 2.

zebrania była dyskusja nad propozycjami definicji poszczególnych haseł. Zwrócono również uwagę na problem ochrony autorskich praw majątkowych w przypadku wykorzystania definicji z innych słowników, leksykonów itp.[39]

Końcowym rezultatem pracy Zespołu Naukowego ds. Terminologii Archiwalnej była robocza wersja słownika z 2002 r. (ostatnie zmiany wprowadzono w roku 2007), zawierająca 355 haseł i ich definicji, wraz z odpowiednikami w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim i rosyjskim[40].

Prace Zespołu Naukowego ds. Terminologii Archiwalnej zakończyły się wraz ze zmianą regulaminu organizacyjnego NDAP i likwidacją Zakładu Naukowego Archiwistyki w 2008 r., którego miejsce zajął utworzony w 2009 r. Departament Edukacji i Współpracy z Zagranicą, odpowiedzialny m.in. za nadzorowanie badań naukowych i działalności naukowej prowadzonych w NDAP. Powrót kwestii wydania nowej edycji *Polskiego słownika archiwalnego* stał się możliwy w warunkach zmian organizacji wewnętrznej NDAP w 2013 r., skutkującej powołaniem Departamentu Archiwistyki, którego zakres prac obejmował m.in. inicjowanie i koordynację działalności naukowej i metodycznej. W 2015 r. Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych prof. Władysław Stępniak powierzył zadanie wznowienia prac nad słownikiem autorowi niniejszego artykułu.

Problem polskiej terminologii archiwistycznej jest wciąż żywy i otwarty zarówno w prasie archiwistycznej, jak i środowisku archiwistów. Potrzeba wydania nowej wersji *Polskiego słownika archiwalnego* jest coraz bardziej odczuwalna, zwłaszcza w obliczu coraz większego wpływu informatyki i zarządzania dokumentacją na archiwistykę. Nowy słownik powinien zaspokajać praktyczne potrzeby archiwistów, ale też być swego rodzaju podsumowaniema dotychczasowej wiedzy w zakresie teorii i praktyki. Jako element procesu komunikacji środowiska stał się bowiem narzędziem służącym do uporządkowania niejednolitego słownictwa, a jednocześnie spełniającym funkcję normatywną.

[39] Do zespołu, w charakterze ekspertów recenzujących hasła, zostali włączeni Kazimierz Schmidt oraz Anna Czajka. Czterech z członków zespołu delegowano wyłącznie do tworzenia definicji, pozostali pełnili rolę recenzentów wewnętrznych; zob.: „Protokół z posiedzenia zespołu naukowego ds. terminologii archiwalnej", ibidem, s. 1–2.

[40] W AZ NDAP nie zachowała się dokumentacja zespołu po roku 2004, która dostarczyłaby informacje o zakończeniu prac zespołu.

Źródła

Nr 1. Maria Tarakanowska, Systematyczny wykaz terminów. Projekt wstępn*y*, Warszawa, 21 maja 1990 r.

Wprowadzenie

Minęło 16 lat od wydania drugiego *Polskiego słownika archiwalnego* (pierwszy ukazał się w 1952 r.). W tym dość długim okresie zaznaczył się dalszy rozwój archiwistyki polskiej i zagranicznej. Odzwierciedlenie tego rozwoju znajduje wyraz w bogatej literaturze i nowym prawodawstwie archiwalnym. Ukazało się w tym czasie wiele słowników, w tym międzynarodowe słowniki archiwalne.

To spowodowało, że w Zakładzie Naukowym Archiwistyki NDAP zrodziła się myśl o potrzebie nowelizacji Polskiego Słownika Archiwalnego z 1974 r. (dalej PSA–74). Przed przystąpieniem do konkretnej pracy, ZNA postanowił przeprowadzić na ten temat sondaż wśród archiwistów. W tym celu wysłał pismo z dnia 28.09.1988 r., znak 0112/3–61/ 88 do archiwów państwowych, wyodrębnionych oraz do niektórych pracowników nauki spoza państwowej służby archiwalnej z prośbą o wyrażenie opinii oraz zgłoszenie ewentualnych propozycji. Odpowiedzi nadesłało 27 archiwów państwowych, Archiwum PAN oraz prof. dr hab. Ireneusz Ihnatowicz.

Przytłaczająca większość archiwów opowiedziała się za opracowaniem i wydaniem poprawionego i uzupełnionego słownika, sformułowawszy kierunki, a nawet konkretne propozycje zmian. W wypowiedziach wielu archiwów lub poszczególnych archiwistów padły postulaty wprowadzenia nowych terminów (nie tylko związanych z nową ustawą) lub usunięcia dotychczasowych, zmodyfikowania definicji.

Wobec zgodności poglądów ZNA i archiwów co do podstawowej kwestii, że PSA–74 nie zaspokaja w pełni współczesnych potrzeb, przystąpiono do wstępnych prac nad nowym słownikiem, na razie wewnątrz ZNA. Na samym początku należało zająć stanowisko w sprawie koncepcji słownika. Wymagało to odpowiedzi na kilka ważnych pytań dotyczących: 1. charakteru, 2. zakresu (rzeczowego, chronologicznego i geograficznego), 3. konstrukcji słownika.

Jeśli idzie o charakter słownika wybrano formę leksykalną, normatywno-objaśniającą, czyli taką, jaką mają dotychczasowe polskie słowniki. Nie bez racji pojawiają się głosy domagające się opracowania słownika encyklopedycznego. Praca nad takim słownikiem byłaby jednak hardziej czasochłonna i wymagałaby zaangażowania większych sił i środków. Można ewentualnie prowadzić prace w dwóch kierunkach przez różne zespoły redakcyjne, jak zaproponowały to AP w Bydgoszczy i AP w Katowicach.

Ustalenie zakresu słownika sprawia najwięcej trudności i jest sprawą najbardziej dyskusyjną. Były rozpatrywane dwa warianty: nowelizacja PSA–74, polegająca na rozszerzeniu dotychczasowego zestawu haseł o nowe terminy, uzupełnieniu i poprawieniu niektórych definicji (głównie w związku z nową ustawą archiwalną) lub przewartościowanie zakresu rzeczowego i chronologicznego słownika, przy

szerokim uwzględnieniu współcześnie używanej terminologii oraz modyfikacji wielu definicji. Drugie rozwiązanie, za którym w mniejszym lub większym zakresie wypowiedziało się niejedno archiwum, wydaje się być słuszniejsze. Przyjęcie go zaprowadzi wszakże do stworzenia jakościowo nowego słownika, a nie tylko do nowelizacji PSA–74.

Zakres słownika wiąże się także z ustaleniem, czy ma on objąć wyłącznie terminologię archiwalną, czy także terminy zapożyczone z innych dziedzin wiedzy i dyscyplin naukowych, z którymi archiwistyka współpracuje. Wydaje się, że PSA–74 zbytnio ograniczył wykorzystanie słownictwa zapożyczonego.

Następną kwestią wymagającą jednoznacznej odpowiedzi było określenie podstawy źródłowej terminologii. Tą podstawą powinna być przede wszystkim literatura archiwalna. Unikać należałoby terminów używanych wyłącznie w potocznym języku archiwalnym, a także terminów występujących w aktach prawnych (nie znajdujących potwierdzenia w literaturze).

Konkretyzując, zakres nowego słownika przedstawia następujące propozycje: 1. uwzględnienie w słowniku przede wszystkim terminologii współczesnej, którą posługują się archiwiści na terenie całego kraju (w stosunku do PSA–74 znaczne rozbudowanie działów dotyczących: organizacji dokumentów we współczesnej biurowości; wartościowania dokumentów i gromadzenia materiałów archiwalnych; opracowania materiałów archiwalnych, szczególnie różnych typów i rodzajów pomocy ewidencyjno-informacyjnych; działalności informacyjnej wraz z podstawowymi terminami informacyjnymi, informatycznymi, a także dotyczącymi edycji źródeł archiwalnych oraz fizycznego zabezpieczania archiwaliów); 2. uwzględnienie podstawowej terminologii historycznej, związanej z przechowywanymi materiałami archiwalnymi, o ile występuje ona w polskiej powojennej literaturze archiwalnej; 3. pominięcie archaizmów tzn. terminów współcześnie nieużywanych; 4. pominięcie grup terminów dotyczących: rodzajów i odmian dokumentów oraz skrótów i tłumaczeń nazw łacińskich. Kategorie terminów wymienione w pkt. 3–4, a występujące w PSA–74 nie zostaną zatem wprowadzone do nowego słownika. Można natomiast pomyśleć o opracowaniu w przyszłości innych słowników przydatnych archiwistom, np. słownik skrótów i terminów łacińskich, słownik rodzajów i odmian dokumentów, które zawierałyby kompletniejszy zestaw terminów niż PSA–74.

Do zakresu słownika należy także sprawa zamieszczenia względnie rezygnacji z odpowiedników obcojęzycznych. Włączenie takich odpowiedników nadaje słownikowi rangę międzynarodową. Jest to praca trudna i odpowiedzialna, ponieważ wymaga specjalnego przestudiowania literatury zagranicznej. Mogą służyć pomocą słowniki obcojęzyczne, ale trzeba także sięgnąć do artykułów, podręczników, monografii, by wybrać najbardziej trafne odpowiedniki pod względem znaczeniowym. Włączenie odpowiedników obcojęzycznych niewątpliwie wzbogaci słownik i uczyni go bardziej użytecznym, z drugiej jednak strony przedłuży jego opracowanie.

Wybór konstrukcji słownika stanowi sprawę najmniej problematyczną. Większość słowników archiwalnych i niearchiwalnych ma układ alfabetyczny. Taki właśnie układ należałoby zastosować w nowym polskim słowniku archiwalnym. Częściami składowymi słownika będą: wstęp, polski słownik z definicjami i odpowiednikami obcojęzycznymi, skorowidze tychże odpowiedników, wykaz wykorzystanej literatury i spis rzeczy.

Jako rezultat pierwszego etapu pracy nad słownikiem przedstawia się do dyskusji projekt wstępny systematycznego wykazu terminów. Terminy zamieszczone w wykazie zaczerpnięto z propozycji archiwów i archiwistów zgłoszonych w latach 1988–1989, z PSA–74 oraz z niektórych słowników obcojęzycznych (w tym międzynarodowych), a także z wybranej podstawowej literatury archiwalnej (m.in. z: Stanisław Nawrocki, *Tezaurus archiwistyki*, Warszawa 1984). Zakres systematycznego wykazu terminów odpowiada przedstawionej wyżej koncepcji słownika. Powtarzający się często termin „dokument" przyjęto w szerokim tego słowa znaczeniu, tzn. jako rezultat utrwalenia informacji dowolnym sposobem o przedmiotach obiektywnej rzeczywistości i o działalności myśli ludzkiej, na dowolnym nośniku. Zastosowanie tego terminu okazało się szczególnie przydatne w dziale dotyczącym wartościowania (wobec nadania materiałom archiwalnym węższego znaczenia).

W systematycznym wykazie terminom nadano układ rzeczowy po to, by ukazać wzajemne związki i pokrewieństwa między nimi oraz by wyodrębnić terminy nadrzędne (o szerokich zakresach znaczeniowych) i terminy pochodne (o węższych zakresach znaczeniowych). Układ rzeczowy terminów pozwala uświadomić sobie, na którym stopniu podziału należy się zatrzymać i określić stopień szczegółowości terminów zamieszczonych w słowniku. Układ ten wzorowano na schemacie klasyfikacyjnym terminów *Międzynarodowego słownika współczesnej terminologii archiwistycznej krajów socjalistycznych* (*Słowar sowriemiennoj archiwnoj terminologii socjalisticzeskich stran*, t. 1, Moskwa 1982, s. 266–283; t. 2, Moskwa 1982, s.185–198), wprowadzając doń stosunkowo nieduże modyfikacje.

Ramy systematycznego wykazu terminów wytycza osiem działów głównych: 1. Terminy wyrażające pojęcia podstawowe. Dyscypliny naukowe związane z archiwistyką i niektóre towarzyszące im terminy; 2. Nośniki informacji; 3. Typologia dokumentów; 4. Organizacja dokumentów w biurowości i organizacja ich przechowywania; 5. Ocena wartości dokumentów. Gromadzenie materiałów archiwalnych; 6. Opracowanie materiałów archiwalnych; 7. Działalność informacyjna; 8. Zabezpieczenie (fizyczne) materiałów archiwalnych. Terminy w obrębie działów i poddziałów ułożone są alfabetycznie. Niektóre terminy występujące wielokrotnie (w różnych działach) w ostatecznej redakcji alfabetycznej słownika pojawią się tylko raz. Obok terminów głównych zamieszczono po przecinku synonimy. Do głównych starano się zaliczyć te terminy, które występują najczęściej w literaturze archiwalnej i najlepiej odzwierciedlają zakresy znaczeniowe oznaczonych nimi pojęć. Terminy przeniesione z PSA–74 w dosłownym lub prawie dosłownym brzmieniu zaznaczono gwiazdką. Należy przy

tym nadmienić, że przeniesienie terminów do nowego słownika będzie musiało pociągnąć za sobą w dość wielu przypadkach skorygowanie ich definicji.

Omówiony tu wstępny projekt systematycznego wykazu terminów traktuje się jako punkt wyjścia do dalszej dyskusji nad kształtem i zakresem słownika oraz nad konkretnym słownictwem, które będzie stanowić zasadniczą konstrukcję słownika. Zakłada się więc, że projekt ten ulegnie modyfikacjom i uzupełnieniom w trakcie kolejnych etapów pracy nad słownikiem i pogłębionych badań nad polską terminologią, prowadzonych przez specjalistów poszczególnych działów archiwistyki.

Oryg., mps, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/6, s. 1–4.

Nr 2. Protokół zebrania naukowego odbytego w AP w Bydgoszczy, 30 czerwca 1988 r.

Zebraniu przewodniczył dyr. dr J. Kutta. […][41]. Drugą część zebrania wypełniła dyskusja, której celem było wydanie opinii dotyczącej nowej edycji *Polskiego słownika archiwalnego*. Wypowiedzieli się w tej sprawie: mgr St. Błażejewski, mgr E. Borodij, mgr inż. L. Dorobek, dr J. Kutta, mgr N. Romaniuk, mgr K. Sławińska, mgr L. Wakuluk.

Archiwiści bydgoscy podzielają pogląd, iż w nowej edycji słownika musi znaleźć odzwierciedlenie aktualny dorobek teoretyczny i praktyczny polskiej archiwistyki, w tym również zmiany w archiwalnym systemie prawnym.

Dotychczasowy *Polski słownik archiwalny* (PSA), nie umniejszając jego wartości, jest raczej zestawem terminów archiwalnych, polskich i obcych. Tytuł opracowania jest więc znacznie szerszy niż jego zawartość treściowa. Należałoby więc się zdecydować: albo *Polski słownik archiwalny*, albo *Słownik terminów archiwalnych*. Opowiadamy się za słownikiem archiwalnym, a więc zbiorem wyrazów (haseł) ułożonych alfabetycznie, objaśnionych pod względem znaczeniowym, zilustrowanych przykładami użycia.

Naturalnie zakres słownika jest sprawą dyskusyjną. Dla potrzeb bieżących można opracować poszerzony i uaktualniony słownik terminów archiwalnych, lecz jednocześnie należałoby podjąć prace nad encyklopedią archiwalną. Opracowanie takiej encyklopedii uznać trzeba za ważny i pilny postulat badawczy.

Zarówno opracowanie słownika terminów archiwalnych, jak i w przyszłości encyklopedii archiwalnej, musi poprzedzić dyskusja zmierzająca do uściślenia wielu pojęć dotychczas stosowanych w archiwistyce. Uwagi nadsyłane przez poszczególne archiwa tu nie wystarczą. Konieczne są spotkania archiwistów na specjalnie zorganizowanych konferencjach, być może najpierw regionalnych, a potem jednej czy więcej o charakterze krajowym. Do tych prac koniecznie trzeba włączyć pracowników instytutów archiwistyki w uniwersytetach.

[41] Opuszczono fragment poświęcony omówieniu osiągnięć w zakresie konserwacji archiwaliów na świecie i porównaniu ich z działalnością w tej mierze prowadzoną w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

Archiwiści bydgoscy, jak już wyżej wspomniano, opowiadają się za opracowaniem słownika archiwalnego, w którym oprócz wyjaśnienia terminów używanych w archiwistyce winny się znaleźć pojęcia z dyscyplin pokrewnych, to jest prawa, biurowości, informacji naukowej, informatyki, a przede wszystkim z nauk pomocniczych historii. W słowniku tym powinny się również znaleźć hasła dotyczące niektórych opracowań, jak np. „Bibliografia archiwistyki polskiej", i czasopism: „Archeion", „Teki Archiwalne", „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", wreszcie krótkie hasła biograficzne, przynajmniej najwybitniejszych nieżyjących archiwistów polskich.

Jeśli chodzi o zestaw terminów archiwalnych, to konieczne jest umieszczenie w słowniku w szerszym zakresie terminologii dotyczącej konserwacji archiwaliów: urządzenia stosowane w konserwacji (termohygrograf, digestorium, laminator, komora próżniowa), metody konserwacji (dezynfekcja i jej rodzaje), środki chemiczne stosowane w konserwacji archiwaliów, profilaktyka itd. Szerzej może tu się wypowiedzieć Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów. W każdym bądź razie problematyka ta nie może być zawężona, jak dotychczas, tylko do czterech haseł.

Zestaw terminów archiwalnych, pomijając tu terminy wprowadzone ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, powinien być uzupełniony o nowe hasła używane w praktyce, takie m.in. jak:

- akceptacja,
- akta miasta,
- archiwum zakładowe,
- dokumentacja archiwalna,
- dokumentacja niearchiwalna,
- dokumentacja elektronicznego przetwarzania danych (epd),
- dokumentacja mechaniczna,
- dokumentacja audiowizualna,
- kancelaria; współczesne znaczenie, poszerzone o omówienie cech specyficznych określonego systemu kancelaryjnego (np. kancelaria pruska, kancelaria rosyjska),
- kompleks archiwalny,
- kontrola archiwum zakładowego,
- proces archiwotwórczy,
- proces aktotwórczy,
- „przedpole archiwalne",
- sieć archiwów: archiwa państwowe i archiwa niepaństwowe,
- składnica akt (dawniej i dzisiaj).

W słowniku powinny też być uwzględnione w szerszym zakresie typowe terminy z historii ustroju ziem polskich, używane w praktyce archiwalnej.

Uważamy, że zespół redakcyjny słownika musi dążyć do maksymalnego ujednolicenia terminologii archiwalnej ze względu na wprowadzenie technik informatycznych.

Oryg., mps, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/4, s. 122–125.

Nr 3. Pismo z opinią AP w Lublinie w sprawie prac nad słownikiem terminologii archiwalnej, Lublin, 30 czerwca 1988 r.

Odpowiadając na wyżej powołane pismo, przedkładam uprzejmie opinię w sprawie dalszych prac nad słownikiem terminologii archiwalnej. Obecny słownik (z r. 1974) jest w moim przekonaniu cennym dorobkiem naukowym zespołu redakcyjnego i polskich archiwistów w całości, w związku z tym nie wymaga on nowelizacji, lecz tylko uzupełnienia. Fakt wprowadzenia dla niektórych terminów nowych definicji w ustawodawstwie archiwalnym nie powinien bowiem obligować do ich całkowitej eliminacji w znaczeniu dotychczasowym. Ponieważ nakład słownika z r. 1974 nie jest jeszcze wyczerpany, nie ma konieczności jego reedycji. Tak więc wspomniane uzupełnienia należałoby opublikować (w ramach małej poligrafii) w formie aneksu, w nakładzie 500–600 egz. W aneksie znalazłyby się zarówno nowe terminy, jak też rozwinięcie definicji wybranych terminów dotychczasowych.

Jeśli idzie o zakres rzeczowy słownika, propozycja jego rozbudowy o terminologię nauk pokrewnych jest dyskusyjna, a nawet problematyczna. *Polski słownik archiwalny* z r. 1974 posiada profil słownika terminologii archiwalnej, a nie „słownika encyklopedycznego" archiwistyki, utrzymanie dotychczasowego zakresu i części składowych słownika wydaje się w pełni uzasadnione.

Należy też b. ostrożnie podchodzić do możliwości wykorzystania w polskim słowniku dorobku leksykograficznego archiwistyki radzieckiej, więc *Materiałów do słownika terminologii*... wydanych przez i w tłumaczeniu prof. Z. Kolankowskiego. Próba dosłownego tłumaczenia terminu i zwrotu rosyjskiego, zwłaszcza w przypadku braku polskiego odpowiednika, prowadzi do daleko idących niejasności. Szczegółowe i obszerne uwagi na ten temat przekazałem [Franciszek Olesiak, dyrektor AP w Lublinie] do NDAP w opinii wydawniczej T. Walichnowskiego.

Na zakończenie pragnę wyrazić propozycję, aby prace nad słownikiem powierzyć zespołowi redakcyjnemu (ewent. pod kierunkiem prof. Cz. Biernata).

Oryg., mps, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/4, s. 141.

Nr 4. Protokół zebrania naukowego w AAN na temat projektu polskiego słownika archiwalnego, Warszawa, 21 listopada 1990 r.

Przewodniczący: dr hab. doc. Edward Kołodziej

Uczestnicy zebrania wcześniej zapoznali się z projektem wstępnym systematycznego wykazu terminów do słownika archiwalnego, nadesłanym przez Zakład Naukowy Archiwistyki.

Zebranie otworzył doc. Edward Kołodziej przypominając, że poprzednia dyskusja dotycząca nowego słownika archiwalnego odbyła się w 1968 r. Tempo prac nie jest więc imponujące i należałoby je przyspieszyć, zwłaszcza że słownik

jest jednym z podstawowych narządzi pracy archiwisty. Następnie przewodniczący zebrania poprosił o zgłaszanie uwag do projektu.

Jako pierwszy zgłosił się Grzegorz Wojciechowski, który postawił pytanie: „co to jest »stołbiec?«". Nikt z zebranych nie był w stanie odpowiedzieć, a dr Waldemar Wysocki poinformował, że również autor opracowania nie udzielił mu odpowiedzi. Maciej Maniowski zwrócił uwagę na zbyt duże rozdrobnienie terminów. Jako przykład podał hasła „pudło" i „pudełko". Dr W. Wysocki miał wątpliwości co do potrzeby rozróżnienia terminów „archiwum państwowe" i „archiwum państwowe wyodrębnione". Większość zebranych uznała jednak, że jest to podział uzasadniony. Andrzej Stypułkowski poruszył kwestię układu haseł, stwierdzając że układ rzeczowy utrudnia posługiwanie się słownikiem. Zwrócił też uwagę na nadmierną ilość haseł bliskoznacznych i wynikający stąd szum informacyjny, czego przykładem jest termin „dokumentacja". Jeżeli robi się wyliczankę, to obowiązuje wymienienie dokładnie wszystkich rodzajów dokumentacji. Istnieje duże niebezpieczeństwo, że przy tego typu wyliczeniach zawsze coś się pominie. Następny problem — to tłumaczenie poszczególnych terminów na języki obce, co jest motywowane potrzebą nadania słownikowi rangi międzynarodowej. Jednak przetłumaczenie tylko samego terminu, a i to nie w każdym przypadku, nie spełnia takowej roli w przypadku, gdy definicje będą podane tylko w języku polskim. Trzeba tutaj zachować konsekwencję.

Mgr Helena Kolarska, stwierdziła, że wprawdzie niektóre terminy nie posiadają swoich odpowiedników w językach obcych, niemniej jednak takie próby są potrzebne. Natomiast układ haseł przedstawiony w projekcie został zmieniony na alfabetyczny, więc nie można czynić z tego zarzutu. Niektóre hasła są zbyt drobiazgowe, wręcz banalne, typu „odkurzanie materiałów archiwalnych", podczas gdy brakuje tak istotnych terminów jak „kontrola" czy „nadzór".

Mgr Danuta Filarowa przychyliła się do głosów w dyskusji, że należy unikać terminów śmiesznych w sensie potrzeby ich definiowania, takich jak „kupno materiałów archiwalnych" czy „papier do pisania". Ponadto wskazała na kontrowersyjność pojęcia „prawo archiwalne". Taki termin w ogóle nie istnieje, byłoby to sztuczne stworzenie nowej dziedziny prawa.

Niektóre hasła zaproponowane do słownika zupełnie nie znajdują zastosowania w praktyce, np. karty perforowane. Należy zrezygnować z wielu określeń przymiotnikowych, często oczywistych, np. działalność archiwalna. Zwrócić też trzeba uwagę na poprawność sformułowań pod względem językowym. Pozytywnie oceniła natomiast zamiar tłumaczenia poszczególnych terminów na języki obce. Przy zapoznawaniu się z literaturą obcojęzyczną będzie to pomoc bardzo cenna, zwłaszcza że w bibliotekach archiwalnych nie ma *Dictionary of Archival Terminology* wydanego przez Międzynarodową Radę Archiwalną.

Doc. E. Kołodziej zauważył, że autorzy projektu postarali się zachować stary słownik z jego zaletami, ale i bardzo dużymi wadami. Nie odrzucili z poprzedniego słownika błędnych definicji. Terminy obcojęzyczne wzbogacą wprawdzie

słownik, ale z drugiej strony znacznie przedłużą jego opracowywanie. Jeżeli decyduje się na taki krok, to należy zadbać, aby tłumaczeń dokonywały osoby dobrze znające dany język, oczytane w literaturze archiwalnej w tym języku. Trzeba też pamiętać o tym, że język angielski jest wieloznaczny i szczególnie ostrożnie dobierać odpowiedniki. Należy przeciwstawiać się tendencjom w kierunku stworzenia, zamiast słownika archiwalnego, „encyklopedii początkującego archiwisty”[42].

Dr Andrzej Olejarczuk w tym momencie postawił problem funkcji, jaką ma spełniać słownik. Czy będzie to encyklopedia czy też słownik normatywny. Padła propozycja, żeby umieścić pewne terminy niegdyś używane, z adnotacją, że nie są one już stosowane.

Kontynuując swą wypowiedź, doc. Kołodziej zgłosił swe wątpliwości co do terminów[43]. Terminy informatyczne są niekiedy przestarzale i jest ich za dużo, np. wymienianie rodzajów taśm jest bezcelowe. Należałoby natomiast wprowadzić odpowiedniki polskie terminów angielskich „hardware” (komputer) i „software” (oprogramowanie).

Na zakończenie dyskusji doc. E. Kołodziej wyraził zadowolenie, że w końcu podjęto konkretne prace zmierzające do wydania nowego słownika archiwalnego niezbędnego w pracy archiwisty.

Oryg., mps, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/6, s. 35–39.

Nr 5. Pismo z uwagami ADM do projektu wstępnego systematycznego wykazu terminów do nowego polskiego słownika archiwalnego, Warszawa, 17 grudnia 1990 r.

W związku z pismem, data i znak jw.[17.09.1990, ZN–0112/3–61/90], Archiwum Dokumentacji Mechanicznej przesyła uwagi do projektu wstępnego systematycznego wykazu terminów do nowego polskiego słownika archiwalnego:

1/3. Typologia dokumentów.

a. Jako samodzielne hasło umieszczono termin „wideogram”, natomiast „wideofonogram” i „fonogram” występują tylko jako synonimy.

b. Należy uwzględnić nowe znaczenie terminu „insert” (3.3.13). PSA–74 podaje, że jest to synonim terminu „transumpt” w jego drugim znaczeniu (s. 37, 83). Według *Leksykonu techniki hi-fi video*, Warszawa 1985, s. 94 termin ten ma następujące znaczenie: „insert — ang., jedna z form monta-

[42] Pominięto fragment zawierający uwagi do konkretnych haseł (odnoszących się do organizacji służby archiwalnej, rodzajów dokumentacji czy zagadnień związanych z nadzorem archiwalnym) oraz problemu występowania w słowniku wielu synonimów tego samego terminu.

[43] Pominięto uwagi prof. E. Kołodzieja do haseł: „katalogowanie”, „inwentaryzacja”, „indeksowanie” oraz związanych z przechowywaniem materiałów archiwalnych.

żu nagrań magnetowidowych dokonywanych sposobem elektronicznym; wstawianie nowych odcinków w rozsunięte nagrania dokonane uprzednio, albo wymiana skasowanego odcinka na nowy bez utraty ciągłości obrazu i synchronizacji".

c. Termin 3.3.17.12 powinien brzmieć „lawenda".

2/4.2 Organizacja przechowywania dokumentów.

Nie wydaje się nam celowe pomieszczenie dwa razy terminów: filmoteka, fonoteka, fototeka, wideoteka. Raz jako archiwum zakładowe, dwa jako archiwum samo w sobie.

3/ Uważamy również, że terminy „państwowa sieć archiwalna" (4.2. 19.1) i sieć archiwów państwowych (4.2.19.2.1) są jednoznaczne i nie ma potrzeby umieszczania ich osobno.

4/8. Zabezpieczenie materiałów archiwalnych. Hasło 8.1.5 „demagnetyzacja magazynów archiwalnych nagrań dźwiękowych" należałoby uzupełnić o dopis „i wideo".

Oryg., mps, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/6, s. 40.

Nr 6. Nowa edycja *Polskiego słownika archiwalnego*, Warszawa 2000

Założenia Wyjściowe:

Punktem wyjścia do nowego wydania *Polskiego słownika archiwalnego* powinno być porównanie haseł i definicji z:

- *Słownika Międzynarodowej Rady Archiwalnej* (dalej: ICA) — *Dictionary of Archival Terminology.* Edited by Peter Walne, K.G. Sam, New York–London–Paris 1988 oraz materiałów przygotowanych przez komisje DAT III/ICA: *Draft — English, German, French and Russian lists* dostepną w Internecie.
- *Polskiego słownika archiwalnego*, pod red. Wandy Maciejewskiej, Warszawa 1974.
- Materiałów opracowanych przez Zespół Naukowy ds. Terminologii Archiwalnej (1988–1991).
- Materiałów z prac Rady Programowo-Wydawniczej *Leksykonu archiwistyki polskiej* (1999).
- Materiałów z prac zespołu „Glossarium" kierowanego przez dr. Huberta Wajsa (1999–2000).
- Wnioski i listę haseł do reedycji *Polskiego słownika archiwalnego* sporządzoną przez dr. Jacka Krochmala z Zakładu Naukowego Archiwistyki NDAP (2001).
- Materiały International Organization for Standardization (ISO) — Information and Documentation Vocabulary — Norma ISO 5127.

Konstrukcja słownika:

Zakres słownika — uwzględniający podstawowe zasadnicze pojęcia z zakresu archiwistyki, metodyki archiwalnej oraz materiałów archiwalnych. W ograniczonym, niezbędnym zakresie słownik powinien zawierać wyselekcjonowane hasła z zakresu nauk pomocniczych historii (w tym dyplomatyki, rozwoju form kancelaryjnych, sfragistyki) oraz prawa, informatyki i informacji naukowej[44].

Dobór terminów — oprócz definiowania podstawowych pojęć archiwistyki jako nauki oraz definicji cech i rodzajów materiałów archiwalnych — powinien być podyktowany ich tradycyjną trwałością oraz przydatnością w pracy i praktyce archiwalnej. W przypadku haseł zaczerpniętych z nauk pokrewnych powinien być podyktowany ich przydatnością dla archiwistów w ich codziennej pracy. Ten ostatni element nie może być zatem zbyt szeroki.

Model definicji — zwięzłe, krótkie definicje znaczeniowe z dodaniem odpowiedników w jęz. angielskim, francuskim, hiszpańskim, rosyjskim i niemieckim.

Układ słownika — słownikowo alfabetyczny jako najłatwiejszy w korzystaniu dla użytkownika.

Plan prac nad słownikiem:

Prace będzie prowadził sześcioosobowy zespół gdańsko-warszawsko-krakowski (NDAP, AGAD, AP Gdańsk, AP Kraków). Zespół będzie odwoływał się w sprawach wątpliwych i dyskusyjnych do opinii konsultantów ze środowiska uniwersyteckiego, archiwalnego, bibliotecznego[45].

Oryg., druk, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/10, s. 162–163.

Nr 7. Protokół z posiedzenia Zespołu Naukowego ds. Terminologii Archiwalnej, Warszawa 2003

W dniu 11 lipca br. w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie odbyło się spotkanie robocze zespołu ds. terminologii archiwalnej.

W zebraniu wzięli udział: Andrzej Biernat, Ewa Perłakowska (AP Kraków), Stanisław Flis (AP Gdańsk), Jacek Krochmal (NDAP) i Dariusz Ganczar (NDAP).

Na wstępie — w nawiązaniu do decyzji podjętych w czasie poprzedniego spotkania — przewodniczący omówił opracowane przez członków zespołu definicje haseł słownikowych. Zwrócił przy tym uwagę, że przedstawiona lista zawiera pierwsze wersje definicji i w związku z tym należy traktować ją jako

[44] Słownik ICA zawiera 486 terminów, opracowanie DAT III — ok. 300, słownik pod red. W. Maciejewskiej — 760, materiały zespołu ds. terminologii — 791, Rady Programowo-Wydawniczej *Leksykonu archiwistyki polskiej* — 1185, materiały ZNA — 794.

[45] Opuszczono harmonogram prac oraz listę przydatnych stron internetowych.

materiał wyjściowy, który posłuży do opracowania definicji przeznaczonych do umieszczenia w PSA. Odnosząc się do opracowanej na potrzeby zespołu bibliografii, podkreślił konieczność jej ciągłego aktualizowania o nowe, wykorzystywane pozycje.

Osobną przedstawioną przez S. Flisa kwestią była sprawa ochrony praw autorskich słowników. Z dostarczonej członkom zespołu kopii artykułu prasowego („Rzeczpospolita", nr 267 (6344), 16–17 listopada 2002) wynika, że zarówno struktura opracowania słownikowego, jak i sama zawartość słownika są prawnie chronione. Dla opracowujących PSA wynikać zatem z tego może potrzeba tworzenia definicji, których konstrukcja nie stałaby w sprzeczności z prawem. Od strony praktycznej oznacza to zakaz przepisywania haseł z innych słowników oraz konieczność tworzenia hasła końcowego jako kompilacji wykorzystywanych źródeł. Zestaw definicji przedstawiony przez S. Flisa (obejmujący także opracowanie K. Komsty) jako hasła „wyjściowe" zawierał właśnie hasła, które powstały w wyniku redakcji definicji zawartych w różnych źródłach.

Z koniecznością kompilacji i odpowiedniej redakcji definicji wiąże się niejako problem różnic w definiowaniu tego samego hasła w tradycji archiwalnej angielskiej i francuskiej (sytuacja spotykana w DAT II) oraz potrzeba znalezienia polskiego odpowiednika wymienianego w DAT II hasła. Następnie głos zabrała E. Perłakowska, która przedstawiła uwagi nasuwające się jej podczas opracowywania definicji. Nawiązała w tym miejscu do wspomnianych różnic w definicjach tych samych haseł w zależności od wersji językowej i trudności związanych z dopasowywaniem polskich odpowiedników haseł z DAT II. Zauważyła, że w trosce o prawidłowe brzmienie opracowywanych definicji należy przeanalizować obowiązujące przepisy archiwalne oraz analizować dostępną literaturę. Z uwagi na złożoność problemów, które ujawniają się przy próbach opracowywania definicji — np. fakt, iż część polskich haseł i ich definicji może znaleźć swoje odbicie w kilku hasłach obcych — E. Perłakowska sugerowała, aby definicje powstawały w wyniku szerokiej dyskusji członków zespołu. Zaznaczyła także konieczność otrzymania przez członków zespołu wskazówek odnośnie opracowywania definicji słownikowych. W tym miejscu Dariusz Ganczar nawiązał do wcześniejszych ustaleń i zgłosił gotowość nawiązania w odpowiednim czasie kontaktu z odpowiednim leksykografem (pracownikiem Biblioteki Narodowej, pozostającym w kontakcie z E. Rosowską).

Następnie A. Biernat, nawiązując do samej metodyki pracy członków zespołu, wysunął wniosek, aby na wyjściową listę haseł składały się angielskie i francuskie tłumaczenia haseł z DAT II, hasła z *Polskiego słownika archiwalnego* pod red. Wandy Maciejewskiej oraz odpowiednich wydawnictw niemieckojęzycznych. Tak wybrane definicje winny się znaleźć zdaniem A. Biernata w odpowiednio przygotowanym formularzu. W formularzu tym powinny się także znaleźć definicje alternatywne ze źródeł innych niż wspomniane wyżej, a także definicje powstałe w wyniku redakcji pojęć. A. Biernat zaznaczył także zasadność rozwa-

żenia zachowania oryginalnego układu DAT II i ew. dodawania — w przypadku rozbieżności pojęć polskich i obcych — odpowiedniego komentarza.

W tym miejscu E. Perłakowska zobowiązała się do dostarczenia przewodniczącemu dokonanego przez siebie tłumaczenia francuskiej wersji definicji DAT II. Ponownie podkreśliła potrzebę poszerzenia bazy haseł o pojęcia występujące tylko w archiwistyce polskiej.

W odpowiedzi na uwagi Jacka Krochmala odnośnie potrzeby poszerzenia listy haseł, D. Ganczar zaznaczył, że czynność ta powinna odbyć się po zakończeniu opracowywania listy podstawowej; S. Flis wspomniał tu o ustalonym wcześniej limicie ilościowym proponowanych pojęć dodatkowych.

Zebrani wypowiadali się następnie w kwestii wykorzystania źródeł pozasłownikowych przy opracowywaniu definicji. Andrzej Biernat zwrócił uwagę na konieczność zbadania obowiązujących przepisów archiwalnych. S. Flis wspomniał o konieczności przeprowadzenia przez E. Rosowską porównania haseł i definicji podstawowego zestawu z normą ISO w zakresie zarządzania dokumentacją.

W zakresie bieżącej pracy członków zespołu postanowiono, co następuje:

- zobligować wszystkich członków zespołu do jak najszybszego ukończenia prac nad definicjami podstawowymi,
- S. Flis zobowiązał się do opracowania formularza odpowiadającego wspomnianej wyżej sugestii A. Biernata (tzn. przypisania każdemu źródłu i wersji językowej definicji odrębnej kolumny / pola),
- S. Flis, w imieniu własnym oraz K. Komsty, zobowiązał się do ujednolicenia — w terminie do września br. — posiadanego obecnie materiału i opracowania na jego podstawie kompilacji definicji; do wykonania prac korektorskich tak uzyskanych materiałów został zobowiązany Dariusz Ganczar,
- Dariusz Ganczar — w odniesieniu do wspomnianego rozpoznania przepisów archiwalnych pod kątem terminologicznym — zobowiązał się do uzyskania na potrzeby zespołu odpowiedniego zestawienia opracowanego w ZNA na polecenie J. Krochmala.

Data kolejnego zebrania zostanie uzgodniona w terminie późniejszym.

Oryg., druk, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/10, s. 276–277.

Nr 8. Sprawozdanie z działalności Zespołu ds. Terminologii Archiwalnej w 2003 r., Gdańsk, 27 lutego 2004 r.

Na mocy Zarządzenia Nr 6 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 21 marca 2002 roku powołany został Zespół ds. Spraw Terminologii Archiwalnej w składzie: mgr Stanisław Flis (APG) — przewodniczący, Dariusz Ganczar (NDAP) — sekretarz, Katarzyna Komsta (APG), Anna Michaś (APK), Ewa Perłakowska (APK), dr Ewa Rosowska (NDAP), dr Hubert Wajs (AGAD).

Zebrania zespołu w 2003 roku:

Pierwsze zebranie zespołu odbyło się 17 stycznia 2003 r. w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie. Zebranie dotyczyło oceny dotychczasowej działalności zespołu oraz zapoznania zebranych z ustaloną w toku prac listą podstawową haseł nowego *Polskiego słownika archiwalnego*. Omówiono kryteria doboru haseł. W toku dyskusji zwracano uwagę na dające się zauważyć istotne różnice w definiowaniu tych samych haseł przez *Dictionary of Archival Terminology* (2. edycji) oraz projekt jego 3. edycji, jak i normy ISO 5127. Omówiono też wielostronną potrzebę weryfikacji definicji. W wyniku dyskusji postanowiono dopuszczać dokładne tłumaczenia ich definicji, z zastrzeżeniem jednak — gdyby zachodziła taka potrzeba — konieczności zaznaczania ewentualnych różnic między pojęciami polskimi a obcymi. Przedyskutowano również sprawę różnic pomiędzy definicjami polskimi i zagranicznymi. Podkreślano konieczność tłumaczenia również terminów obcych w archiwistyce polskiej. Dyrektor Andrzej Biernat zaakcentował konieczność zaakceptowania listy podstawowej — jako wyjściowej do podjęcia dalszych prac zespołu. Ustalono również konieczność budowy zwięzłych i krótkich definicji haseł. Przechodząc do spraw związanych z podziałem materiału do opracowania, S. Flis zaproponował, aby zachować wyłonione wcześniej grupy robocze i przekazać im listy odpowiednich haseł. Propozycja została przyjęta. Następnie H. Wajs wystąpił z propozycją umieszczania wyników prac członków bezpośrednio w formularzu umieszczonym na stronie internetowej zespołu. Podkreślił także konieczność współpracy grup tematycznych przy opracowywaniu definicji. Postanowiono, iż sprawą opracowania odpowiedniego formularza zajmie się D. Ganczar — we współpracy z S. Flisem. Rozpatrując kwestie kalendarza prac ustalono, że zakończenie czynności związanych z opracowaniem pierwotnej wersji haseł i definicji oraz ich zestawieniem w formie łącznego wydruku (jako 1. wersji) powinno nastąpić do końca marca 2003 roku. Następnie rozdzielono listy haseł przyznane każdemu z członków zespołu do opracowania. Na zebraniu został również przyjęty wstępny plan pracy zespołu w 2003 roku.

Drugie zebranie zespołu odbyło się 11 lipca 2003 r. w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie. Omówiono potrzebę konieczności kompilacji i odpowiedniej redakcji definicji. Zwrócono uwagę na problem różnic w definiowaniu tego samego hasła w tradycji archiwalnej angielskiej i francuskiej (sytuacja spotykana w DAT II) oraz potrzebę znalezienia polskiego odpowiednika hasła zamieszczonego w słowniku DAT II. Omówiono również uwagi nasuwające się podczas opracowywania definicji. Podnoszono kwestię, iż w trosce o prawidłowe brzmienie opracowywanych definicji należy przeanalizować obowiązujące przepisy archiwalne oraz analizować dostępną literaturę. Z uwagi na złożoność problemów, które ujawniają się przy próbach opracowywania definicji — np. fakt, iż część polskich haseł i ich definicji może znaleźć swoje odbicie w kilku hasłach obcych — E. Perłakowska sugerowała, aby de-

finicje powstawały w wyniku szerokiej dyskusji członków zespołu. Następnie A. Biernat, nawiązując do samej metodyki pracy członków zespołu, wysunął wniosek, aby na wyjściową listę haseł składały się angielskie i francuskie tłumaczenia haseł z DAT II, hasła z *Polskiego słownika archiwalnego* pod red. Wandy Maciejewskiej oraz odpowiednich wydawnictw niemieckojęzycznych. Tak wybrane definicje winny się znaleźć, zdaniem A. Biernata, w odpowiednio przygotowanym formularzu. W formularzu tym powinny się także znaleźć definicje alternatywne ze źródeł innych niż wspomniane wyżej, a także definicje powstałe w wyniku redakcji pojęć. E. Perłakowska zobowiązała się do dostarczenia przewodniczącemu dokonanego przez siebie tłumaczenia francuskiej wersji definicji DAT II. Ustalono, że kwestia ewentualnego poszerzenia listy podstawowej haseł słownika powinna zostać rozpatrzona po zakończeniu opracowywania listy podstawowej. S. Flis wspomniał tu o ustalonym wcześniej limicie ilościowym proponowanych pojęć dodatkowych. Zebrani wypowiadali się następnie w kwestii wykorzystania źródeł pozasłownikowych przy opracowywaniu definicji, w tym porównania haseł i definicji podstawowego zestawu z normą ISO 5127 w zakresie zarządzania informacją i dokumentacją. W zakresie bieżącej pracy członków zespołu postanowiono zobligować wszystkich członków zespołu do jak najszybszego ukończenia prac nad definicjami.

Planowane prace zespołu w 2004 roku:

Termin ukończenia prac nad pierwszą wersją definicji haseł uległ wydłużeniu. Jednakże ze względu na obszerność materiału do opracowania, zaabsorbowanie części członków zespołu pracą bieżącą w archiwach i okres urlopowy wyznaczony termin okazał się nierealny. Tylko 3 członkom zespołu udało się opracować łącznie 110 definicji haseł (na 372 umieszczonych na liście podstawowej). W 2003 roku udało się na podstawie ustalonej w toku dyskusji listy podstawowej haseł nowego słownika rozpocząć opracowywanie ich definicji. Opracowano 110 definicji (we wstępnej 1. ich wersji — na 372 hasła umieszczone na liście). Na podstawie przesłanych przez członków zespołu materiałów udało się przejść do realizacji w terminie 3 etapu planu pracy[46].

Oryg., druk, NDAP, Archiwum Zakładowe, Zakład Naukowy Archiwistyki, sygn. 585/10, s. 280–281.

Bartosz Nowożycki, *Work on the Polish Archival Dictionary, performed by the Head Office of the State Archives (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych — NDAP) between 1974 and 2008.* The subject of Polish archival terminology is still quite lively and open, both in archival publications, and within the archivist community. This text therefore attempts to analyse and summarize the achievement of NDAP scientific teams dealing with the issue in question.

A scientific research team, headed by Andrzej Tomczak and dealing with archival terminology, was appointed at NDAP in 1976. According to materials preserved in the NDAP's in-house archive, the years 1976–1978 were devoted to analysing the potential structure and definitions of the Polish Di-

[46] Opuszczono plan pracy na rok 2004.

ctionary of Archival Terms, as well as to determining research-related needs and setting the direction of future research. The team finished its work in March 1978.

In 1990, sixteen years after the last edition of the Polish Dictionary of Archival Terms, NDAP's Archival Science Department came up with a draft list of the terms to be published in the dictionary's next edition. Compilation of the list was preceded by sending 88 questionnaires to state archives and academic centres; only 27 answers were received.

In 1999, the Archival Terminology Research Group headed by Hubert Wajs, PhD, and operating within the structures of the Archival Science Department, revisited the plan to publish the (corrected and amended) Polish Dictionary of Archival Terms. This edition was to be supplemented with necessary corrections, especially those noted in reviews to the 1974 edition, as well as with terms related to the fields of information technology, contemporary office equipment and other archival science-related disciplines.

In 2002 the Archival Terminology Research Group came up with a new set of assumptions on which the new edition of the Polish Dictionary of Archival Terms was to be based. The working version of the dictionary compiled in 2002 (the last changes being introduced in 2007), comprising 355 terms and definitions, along with their counterparts in English, German, French, Spanish and Russian, was the end result of the work completed by this team.

The work of the Archival Terminology Research Group came to an end as a result of an amendment to the NDAP Organizational By-Law, by means of which the Archival Studies Section was liquidated in 2008. Another attempt to issue a new edition of the Polish Dictionary of Archival Terms was made in 2013, when the structure of NDAP was modified once again, and when the Archival Science Department was established. The duties of the newly created unit included, inter alia, initiating and coordinating scientific and methodological efforts.

Bartosz Nowożycki, *Travaux relatifs au dictionnaire polonais des archives, menés par la NDAP* [*Direction générale des Archives d'état] durant les années 1974–2008*. La terminologie polonaise relative aux archives demeure problématique dans la presse spécialisée et dans le milieu des archivistes. Le présent texte est un essai d'analyse et de résumé du travail des équipes scientifiques au sein de la NDAP, chargées de cette thématique.

En 1976, au sein de la NDAP, a été convoquée une équipe scientifique chargée de la terminologie relative aux archives. Ce groupe a été dirigé par Andrzej Tomczak. Les pièces préservées dans aux archives courantes de la NDAP montrent que la période de travail consacrée à l'édition suivante du Dictionnaire polonais des archives entre 1976 et 1978, a été dédiée à l'élaboration du dictionnaire et de définitions, à la détermination des besoins de la recherche, ainsi que la détermination des objectifs des recherches à venir. L'équipe a terminé son travail en mars 1978.

En 1990, seize ans après la précédente édition, l'Institut scientifique d'archivistique de la NDAP a élaboré un projet préliminaire de la liste des termes de l'édition suivante du dictionnaire. Ce travail a également été précédé par l'envoi de 88 questionnaires envoyés aux archives d'état et dans les centres académiques. Seuls 27 formulaires de réponse sont parvenus en retour.

En 1999, l'Equipe scientifique chargée de la terminologie d'archives dirigée par le dr Hubert Wajs, a repris ce projet d'édition du Dictionnaire polonais des archives, dans une forme améliorée et complétée. Cette édition était censée être complétée et corrigée, notamment en ce qui concerne les remarques exprimées par rapport à l'édition de 1974, mais aussi par rapport à l'informatique, la bureautique moderne et les domaines liés à l'archivistique.

En 2002, l'Equipe scientifique chargée de la terminologie d'archives, a élaboré une nouvelle version de plusieurs thèmes destinée à la nouvelle édition de dictionnaire. Le résultat du travail de l'Equipe scientifique chargée de la terminologie d'archivage constitue la version provisoire du dictionnaire de 2002 (les derniers changements datent de 2007), qui contient 355 termes et leurs définitions, traduite en français, allemand, espagnol, russe et anglais.

Les travaux de l'Equipe scientifique chargée de la terminologie d'archives, se sont terminés lors d'un changement de règlement de la NDAP et de la liquidation de l'Institut scientifique d'archivistique

en 2008. Le projet d'édition est revenu en 2013, à la faveur d'un changement d'organisation intérieure de la NDAP, ce qui a abouti à la création d'archivistique, notamment chargé de l'initiation et de la coordination des actions scientifiques et méthodiques.

Бартош Новожицкий, *Работы над польским словарем архивиста, проведенные Генеральной дирекцией государственных архивов* Польши *(ГДГА) в 1974–2008 годы.* Вопрос польской архивной терминологии все еще жив и открыт, как в архивной прессе, так и в архив-ной среде. Текст этой статьи представляет собой попытку проанализировать и обобщить достижения исследовательских групп, занимающихся этим вопросом в ГДГА.

В 1976 г. в ГДГА была собрана научно-исследовательская группа, работающая в области архивной терминологии, под руководством Анджея Томчака. Из сохранившихся материалов Ведомственного архива ГДГА следует, что работы над следующим изданием Польского словаря архивиста, охватывающие период 1976–1978 годов, были посвящены анализу проблемы построения словаря, выявлению исследовательских потребностей и определению направлений дальнейших исследований. Группа завершила работу в марте 1978 года.

В 1990 году, через шестнадцать лет с момента последнего издания Польского словаря архивиста, Научный отдел архивоведения ГДГА разработал предварительный проект перечня терминов следующего издания. Этим работам предшествовала рассылка в государственные архивы и научные центры 88 анкет, получено было лишь 27 ответов.

В 1999 году группа, работающая в области архивной терминологии, под руководством доктора Хуберта Вайса, функционирующая в рамках Научного отдела архивоведения, вернулась к плану выпуска Польского словаря архивиста (с изменениями и дополнениями). Это издание должно было выйти с необходимыми поправками, в особенности теми, о которых сообщили в рецензиях к изданию 1974 г., а также с информацией об информационных технологиях, современном делопроизводстве и дисциплинах, связанных с архивированием.

В 2002 г. научно-исследовательская группа, работающая в области архивной терминологии, разработала очередную версию руководящих принципов для нового издания Польского словаря архивиста. Конечным результатом работы группы, работающей в области архивной терминологии, была рабочая версия словаря 2002 года (последние изменения были внесены в 2007 г.), содержащая 355 терминов и их определений, вместе с эквивалентами на английском, немецком, французском, испанском и русском языках.

Работы научно-исследовательской группы, работающей в области архивной терминологии, закончились вместе с изменениями организационных правил в ГДГА и ликвидацией Научного отдела архивоведения в 2008 г. Возвращение к вопросу нового издания Польского словаря архивиста стало возможным в условиях последующих организационных изменений ГДГА 2013 г., в результате которых был создан Департамент архивоведения, в сферу деятельности которого входили, помимо прочего, инициирование и координация научно-методической деятельности.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

DARIUSZ GROT
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

EKSPLORACJA ZASOBÓW ARCHIWALNYCH JAKO PONOWNE WYKORZYSTYWANIE INFORMACJI

Inspiracje i źródła

Potrzebna była zmiana aksjologii rządzenia, ugruntowanie się wzorców „administracji świadczącej", by organy państw wyzbyły się obiekcji, obywatele zaś szerzej zaczęli aspirować do korzystania z publicznych zasobów informacyjnych w celach innych niż te, do których owe zasoby uprzednio zostały wykreowane. Oczekiwano gwarancji prawnych wspierających tę przemianę, ponieważ w ponowoczesnych społeczeństwach wiadomości i dane zyskały znaczenie porównywalne z rangą bogactw naturalnych w epoce industrialnej, a ponadto ugruntowywała się idea społecznej służebności instytucji publicznych. W pewnym momencie dostatecznie szerokie uznanie zyskał pogląd, że mieszkańcy zjednoczonej Europy władni są czerpać z zasobów ich sumptem zgromadzonych, niepostrzeganych już jako dominium władzy — czerpać według własnego rozeznania osobistych potrzeb.

Dyrektywa 2003/98/WE — pierwsze ujęcie

Na początku tej drogi była dyrektywa 2003/98/WE Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 17 listopada 2003 r. w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego[1]. Nie przyjęto jej przecież w normatywnej próżni. Źródłem standardów, odległym w czasie, ale uważanym w tej dziedzinie za konstytutywne, była Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r., której postanowienia miały wejść do polskiego systemu prawnego z przeszło czterdziestoletnią zwłoką[2]. Ustanawiała ona m.in. wolność pozyskiwania informacji.

Kluczowa **definicja** wyłoniła się z oczywistego spostrzeżenia, że podmioty sektora publicznego, wypełniając zadania publiczne, wytwarzają w związ-

[1] Dz.U. UEL.345.90 z 31 grudnia 2003 r., zm. w Dz.U. UEL.167.60 z 19 czerwca 2013 r.

[2] Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284.

ku z nimi, gromadzą, powielają i rozpowszechniają dokumenty[3]. Ich ponowne wykorzystywanie polega, w rozumieniu dyrektywy, na użyciu do celów innych niż te, dla których je wytworzono albo zgromadzono. Dla znaczenia pojęcia informacji sektora publicznego ważna była kategoria „pierwotnego przeznaczenia w ramach zadań publicznych"[4].

W tym miejscu dała o sobie znać znamienna konwencja językowa: termin „informacja" stosowany bywał zamiennie z terminem „dokumenty". Temu ostatniemu dyrektywa nadała znaczenie specyficzne, ale nie całkiem wyizolowane z językowej tradycji[5]. Za dokumenty uznano więc wszelkie „przejawy działań, faktów lub informacji", a także wszelkie ich kompilacje, niezależnie od nośnika i sposobu zapisu treści. Jest to definicja, która obywa się bez zastrzeżenia urzędowej formy albo autoryzacji, a koncentruje się na przekazie treści.

Znamienne, że dyrektywa miała na celu raczej spożytkowanie **potencjału zastanych systemów normatywnych** niż ich przekształcanie. Nie zobowiązywała więc państw członkowskich Unii Europejskiej do zezwalania na ponowne wykorzystywanie dokumentów ani nie ingerowała w krajowe reguły dostępu do nich[6]. Akceptowała to, że możność ponownego wykorzystywania zależeć będzie od decyzji właściwych organów publicznych, uzyskiwanych w sformalizowanym trybie wnioskowym. Wnioski powinny być załatwiane w „rozsądnym terminie", ale bez przesądzania pozytywnych rozstrzygnięć, choć informacyjna otwartość stanowiła przewodni motyw dyrektywy[7]. Ta ostatnia nie poprzestała na typowej procedurze administracyjnej, skoro zalecała zarazem zobowiązanym organom promocję i zachęcanie potencjalnych użytkowników do ponownego wykorzystywania informacyjnych zasobów. W upowszechnieniu całości dokumentów sektora publicznego jej twórcy upatrywali przecież kluczowy „instrument rozszerzania prawa do wiedzy, które jest podstawową zasadą demokracji"[8].

Zalecenia nie sięgnęły jednak ewentualności swobodnego korzystania z publicznych zasobów informacyjnych, z pominięciem reglamentacyjnych procedur. Tak ostrożne rozwiązanie kontrastowało z ugruntowanym już modelem dostępu do informacji publicznej, który znacznie dobitniej akcentował ideę wolności informacyjnej. Konsekwentnie, za dopuszczalne uznano w dyrektywie zaprzestawanie przez władze udostępniania niektórych dokumentów do ponownego wykorzystania albo zaniechanie ich aktualizacji – jedynie pod warunkiem niezwłocznego podania takich decyzji do publicznej wiadomości[9].

---

[3] Dyr. 2003/98/WE, motyw preambuły nr 4.

[4] Ibidem, mot. 8, art. 2, pkt 4.

[5] Ibidem, mot. 11, art. 2, pkt 3.

[6] Ibidem, mot. 9, art. 1, ust. 3.

[7] Ibidem, mot. 12, por. art. 4, ust. 2.

[8] Ibidem, mot. 16.

[9] Ibidem, mot. 18.

Ponadto, zobowiązania odniesiono do **zastanego potencjału informacyjnego**, do istniejących dokumentów, co niewątpliwie oznaczało, że organy sektora publicznego nie muszą kreować nowych, które odpowiadałyby wpływającym wnioskom. Dyrektywa nie sprzeciwiała się również zaprzestawaniu wytwarzania przez władze określonych dokumentów, bez względu na zainteresowanie ich ponownym wykorzystywaniem[10].

Jeśli jednak udostępnianie informacji sektora publicznego do ponownego wykorzystywania było dozwolone i miało miejsce, należało czynić to zgodnie z dyrektywą[11]. Za istotne uznano w tym kontekście zapewnienie uczciwych, proporcjonalnych i konkurencyjnych warunków ponownego wykorzystywania informacji. Wolno było podtrzymywać systemy restrykcyjne, lecz nietolerowane stawały się selektywne obostrzenia albo przywileje, stosowane wobec niektórych tylko użytkowników[12]. Dyrektywa wzbraniała więc **dyskryminacji**.

Szczególnym środkiem ochrony konkurencji stał się zakaz zawierania przez organy sektora publicznego **umów na wyłączność** z wybranymi podmiotami rynkowymi[13]. Tylko w wypadkach wyjątkowych, motywowanych niemożnością realizacji publicznego interesu na zasadach konkurencji, mógł on być warunkowo uchylony. Trwanie przesłanek przyznania prawa wyłącznego należało poddawać weryfikacji w drodze okresowych przeglądów. Umowy na wyłączność, zawarte pod rządami dyrektywy, powinny być podawane do publicznej wiadomości, a dla umów wcześniejszych, niekwalifikujących się do wyjątkowego przyzwolenia, ustalono maksymalny termin wygaśnięcia z końcem 2008 r., po pięcioletnim okresie przejściowym.

Przedmiotem wniosków było ponowne wykorzystywanie informacji, ale ewentualnej **odmowy** właściwe organy udzielać miały na podstawie krajowych reguł dostępowych albo na podstawie przepisów przyjętych zgodnie z dyrektywą, zwłaszcza w związku z wyłączeniem pewnych kategorii dokumentów spod jej regulacji[14]. Owa alternatywa jest kolejnym przejawem respektowania istniejących już w państwach członkowskich reguł dostępu do informacji. Niektóre dokumenty nie mogły być ponownie wykorzystane, bo w ogóle nie były dostępne, do innych zaś wolno było wejrzeć, ale niedopuszczalne okazywało się korzystanie z nich w rozumieniu dyrektywy. Gdyby przyczyną odmowy były prawa własności intelektualnej osób trzecich, na organie ciążył obowiązek wskazania posiadacza praw[15]. W każdym z owych przypadków istotne natomiast było to, by zainteresowanych powiadamiać o możności wniesienia odwołania od nie-

[10] Ibidem, art. 5, ust. 1 i 2.

[11] Ibidem, art. 3.

[12] Ibidem, mot. 19, art. 10.

[13] Ibidem, mot. 20, art. 11.

[14] Ibidem, art. 4, ust. 3.

[15] Ibidem.

korzystnego dla nich rozstrzygnięcia, a także o możności podważenia praktyk wpływających na ich sytuację[16]. Z obowiązku rozpoznawania wniosków wyraźnie przy tym zwolniono te podmioty, do których dokumentacyjnych zasobów dyrektywa nie miała zastosowania, w tym biblioteki, muzea i archiwa[17].

Dyrektywa podkreślała uzależnienie rozwoju wspólnotowego rynku informacyjnego od zapewnienia, że **warunki** ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, nakładane w drodze licencji, będą przejrzyste — stanowione odpowiednio wcześniej, w sposób jawny i zrozumiały dla potencjalnych użytkowników[18]. Mieścił się w tym również zakaz różnicowania polityki opłat ze względu na komercyjny lub niekomercyjny cel ponownego wykorzystywania informacji[19]. Nakładane warunki nie powinny ograniczać konkurencji ani bezzasadnie utrudniać wykorzystywania informacji[20]. Dyrektywa posłużyła się w tym miejscu specyficznym zwrotem „oferta licencji", który implikował ustosunkowanie się do niej przez jej adresata – nie wykluczając jej zakwestionowania[21].

Tytułem przykładu dyrektywa wskazała warunki odpowiedzialności, prawidłowego wykorzystywania dokumentów (cokolwiek miałyby oznaczać), niewprowadzania zmian oraz podania źródła. Dla zapewnienia przejrzystości warunków zalecano stosowanie licencji standardowych, dostępnych w formacie cyfrowym i przetwarzanych elektronicznie[22].

Dopuszczono zarazem wykorzystywanie dokumentów bez przyznanej licencji, a zatem bezwarunkowo[23].

Niewykluczone było przy tym ponowne wykorzystywanie informacji przez jej macierzystego dysponenta — organ sektora publicznego, ale tylko w zakresie działań wykraczających poza jego publiczną misję, w przeciwieństwie do pierwotnego przeznaczenia, a także na zasadach komercyjnych i z zachowaniem warunków rynkowej konkurencji[24]. W dyrektywie przyjmowano do wiadomości, że podmioty publiczne mogą, bez naruszenia prawa, podejmować takie działania, byleby nie czerpały przy tym przewagi ze swej uprzywilejowanej pozycji.

Ponowne wykorzystywanie informacji mogło być równoczesne z jej przetwarzaniem zgodnie z początkowym przeznaczeniem, tzn. celem publicznym. Nie ograniczało się więc do dokumentów, których pierwotne funkcje już wyga-

[16] Ibidem, mot. 15, art. 4, ust. 4.

[17] Ibidem, art. 4 ust. 5.

[18] Ibidem, mot. 15, art. 7.

[19] Ibidem, mot. 19.

[20] Ibidem, art. 8, ust. 1.

[21] Ibidem, art. 4, ust. 1 i 2.

[22] Ibidem, mot. 17, art. 8, ust. 2.

[23] Ibidem, art. 8, ust. 1.

[24] Ibidem, art. 10, ust. 2.

sły. Przeciwnie, istotne znaczenie dyrektywa przypisywała tzw. zasobom dynamicznym, których wartość zależy od ich systematycznej aktualizacji, a także od możności natychmiastowego dostępu[25]. Dla takich zasobów istotne pozostawało również zapewnienie odpowiednio długiego trwania dostępności, aby ekonomiczny potencjał informacji mógł być w pełni spożytkowany.

Symptomatyczne, że dyrektywa nie poprzestawała na gwarancjach dostępności informacji do ponownego wykorzystywania, lecz podkreślała również wagę dostarczania, zwłaszcza za pośrednictwem Internetu, **narzędzi wyszukiwawczych**, w tym wykazów dostępnych dokumentów[26]. Ujęcie to zapewniało zainteresowanym nie tylko nominalną możność korzystania z informacji, lecz również uprzednią wiedzę, że określone treści istnieją, znajdują się w posiadaniu konkretnych organów sektora publicznego i podlegają ponownemu wykorzystywaniu.

Doniosłe znaczenie przypisywano zasobom cyfrowym, choć dyrektywa obejmowała również treści utrwalone tradycyjnie. Jej otwarcie na **różnorodne technologie zapisu** znalazło się później w cieniu — w potocznym odbiorze kojarzono ją niemal wyłącznie z wiadomościami i danymi w postaci elektronicznej, przetwarzanymi w systemach teleinformatycznych. Niemniej, nawet późniejsze modyfikacje — dokonywane w dojrzalszym stadium cywilizacji cyfrowej — nie odebrały dyrektywie owego uniwersalizmu, z którego korzystać mogą m.in. użytkownicy zasobów archiwalnych w ich nadal przeważających nieelektronicznych postaciach.

Funkcjonalność zapisów cyfrowych oraz transmisji elektronicznej nie ulegała wątpliwości i przyciągała uwagę[27]. Dyrektywa jednakże powściągliwie podchodziła do digitalizacji dokumentów tradycyjnych, zalecając podejmowanie jej w rozważnym nasileniu[28]. Analogicznie, organów sektora publicznego nie zobowiązywano do przetwarzania plików cyfrowych w celu zadośćuczynienia napływającym wnioskom. Preferowano wprawdzie udostępnianie dokumentów przy wykorzystaniu środków elektronicznych, w formatach, które nie wymagają użycia do odczytu treści specjalnego oprogramowania, ale tylko „na ile to możliwe i właściwe”[29]. Angażowanie znacznych sił i środków w przekształcanie formy zapisu paradoksalnie mogło bowiem ograniczać możność ponownego wykorzystywania informacji. Nakłady byłyby wprawdzie czynione w zgodzie z oczekiwaniami poszczególnych zainteresowanych, lecz niekoniecznie tam, gdzie okazałyby się najbardziej efektywne dla ogółu potencjalnych beneficjentów. Dokumenty należało więc udostępniać przede wszystkim w ich pierwotnym

[25] Ibidem, mot. 12.

[26] Ibidem, mot. 23, art. 9.

[27] Ibidem, mot. 3 i 5, art. 3.

[28] Ibidem, mot. 13, art. 5, ust. 1.

[29] Ibidem, art. 4, ust. 1.

formacie lub języku, a żądane wyciągi z nich sporządzać pod warunkiem, że nie wymaga to złożonych czynności.

Dyrektywa dopuszczała obciążanie użytkowników **opłatami** z tytułu przetwarzania informacji w celu umożliwienia ich ponownego wykorzystywania, z zaleceniem, by należności kalkulować na poziomie rzeczywistych kosztów, poniesionych w konkretnym okresie obrachunkowym i wyliczonych zgodnie z zasadami rachunkowości, z dodatkowym uwzględnieniem „rozsądnego zysku", zwłaszcza ze względu na ewentualne podleganie podmiotu zobowiązanego wymogom samofinansowania. Jako dozwolone składniki należności wskazano koszty gromadzenia, wytwarzania, kopiowania i rozpowszechniania dokumentów. Zarazem jednak dyrektywa nie sprzeciwiała się pobieraniu opłat poniżej poziomu kosztów lub wręcz odstąpieniu od nich.

Także polityka opłat podlegała zasadzie przejrzystości. Podobnie jak warunki ponownego wykorzystywania, standardowe stawki należności powinny być ustalone z góry i opublikowane. Organ sektora publicznego powinien także zawczasu ujawnić czynniki uwzględniane przy wycenie nietypowych zleceń. Na żądanie użytkownika obowiązany był ponadto przedstawić kalkulację opublikowanych opłat.

Po harmonizacji reguł i praktyk korzystania z informacji sektora publicznego w państwach członkowskich, spodziewano się zapewnienia efektywnej konkurencji na rynku wspólnotowym, włącznie z eliminacją barier dla przepływów ponadgranicznych. Harmonizacja powinna być zapewniona przynajmniej na poziomie minimalnym, na ile to niezbędne dla rozwoju tzw. społeczeństwa informacyjnego. Dyrektywa z 2003 r. ustanawiała uprawnienie o charakterze przede wszystkim ekonomicznym[30]. Respektowała wprawdzie także niekomercyjne cele ponownego wykorzystania informacji, w tym przywoływała prawo do wiedzy, niemniej jednak kluczowe jej motywy zapisano językiem rynku i konkurencji. Wykorzystanie zasobów informacji zgromadzonych przez instytucje publiczne współczesnych państw stanowić miało **impuls rozwoju gospodarczego**[31]. Czerpanie z tak wyróżnionych zasobów uznano bowiem za sprzyjające kreowaniu wielu produktów i usług, a także powstawaniu nowych miejsc pracy, zwłaszcza w małych i średnich przedsiębiorstwach.

Dyrektywa **nie miała zastosowania** do dokumentów, które obywatele lub przedsiębiorcy mogliby uzyskać w ramach właściwego systemu dostępu, jeśli wykażą w tym „indywidualny interes"[32]. Tego ostatniego pojęcia nie należy interpretować w sposób absurdalny, w ogólności wyłączający stosowanie dyrektywy

[30] G. Szpor, *Prawo dostępu do informacji publicznej jako istotny czynnik rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, „Roczniki Geomantyki", t. 7, 2009, z. 6 (36), s. 89–96.

[31] Dyr. 2003/98/WE, mot. 3 i 5. W Polsce rynkowa retoryka dyrektywy wywołała polemiki, w których wskazywano m.in. na niekomercyjną działalność organizacji pozarządowych, które z tego względu są zainteresowane w ponownym wykorzystywaniu informacji, por.: <http://prawo.vagla.pl/node/8199> [dostęp: 15 maja 2016].

[32] Dyr. 2003/98/WE, mot. 9, art. 1, ust. 3.

(ubiegający się o informację zawsze upatruje własnego interesu w jej uzyskaniu), ale nie można też nadawać mu znaczenia zbliżonego na gruncie polskiego systemu unormowań do kategorii interesu prawnego. Zdaje się w nim przejawiać pogląd przeciwny potocznej językowej intuicji, ale finezyjnie wyrozumowany, że ponowne wykorzystywanie informacji nie stanowi interesu „indywidualnego" ani nawet, jak w znowelizowanym później brzmieniu, „szczególnego", gdyż mowa o uprawnieniu dla każdego oraz o powszechnych potrzebach. Jest to kardynalne rozróżnienie. Należy też z drugiej strony rozumieć, że powyższe wyłączenie stosowania dyrektywy odnosi się do sytuacji, gdy odrębne przepisy zobowiązują wnioskodawców do umotywowania — ze względu na interes prawny lub faktyczny — zamiaru uzyskania dostępu do informacji lub, po udostępnieniu, jej ponownego wykorzystywania. Dyrektywa, a następnie wydane tytułem jej implementacji akty prawa krajowego, nie mogłyby umniejszać ani znosić tamtych wymagań.

Kolejne samoograniczenie dyrektywy wynikło z zastrzeżenia, że nie ma ona wpływu na **prawa autorskie** i pokrewne osób trzecich[33]. Co do zasady, z zakresu regulacji wyłączono zatem korzystanie z utworów, do których prawa jeszcze nie wygasły. Odnosiło się to również do własności przemysłowej, a także do ochrony baz danych. Dyrektywa nie przynosiła uszczerbku gwarancjom tak zakreślonej własności intelektualnej. Wynikłe z niej zobowiązania wolno było stosować w odniesieniu do przedmiotów własności intelektualnej jedynie pod warunkiem, że owe zobowiązania znajdą dodatkowe potwierdzenie w międzynarodowych umowach w sprawie ochrony odnośnych praw[34]. Nie czyniła także wyjątku dla praw ewentualnie przysługujących organom sektora publicznego. Zalecała jedynie, by organy te wykonywały „swe prawa autorskie w sposób ułatwiający ponowne wykorzystywanie dokumentów"[35].

W 2003 r. instytucje europejskie skoncentrowały się na zapewnieniu korzystania z informacji wytwarzanej i gromadzonej przez instytucje publiczne, których działania nakierowane były na bieżące życie społeczne i gospodarcze oraz inne **aspekty teraźniejszości**. Dyrektywa nie ustanawiała więc zobowiązań w stosunku do dokumentów będących w posiadaniu wielu innych podmiotów, wśród których znalazły się muzea, biblioteki i archiwa (a także orkiestry, opery, balety i teatry, czyli tzw. branża sztuk widowiskowych)[36]. Podobne wyłączenia objęły instytucje edukacyjne i badawcze (na liście których ponownie wymieniono archiwa i biblioteki), a także publicznych nadawców radiowych. Osobno

[33] Ibidem, mot. 22, art. 1, ust. 2, lit. b.

[34] Dyr. 2003/98/WE, art. 1, ust. 5.

[35] Ibidem, mot. 22 i 24, por.: Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, Dz.U. UEL 167 z 22 czerwca 2001; dyrektywa 96/9/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 marca 1996 r. w sprawie ochrony prawnej baz danych, Dz.U. UEL 77 z 27 marca 1996 r.

[36] Ibidem, art. 1, ust. 2.

uwzględniono informacje, do których dostęp zamknięto na mocy przepisów krajowych, zwłaszcza przez wzgląd na ochronę tajemnic.

Z uwagi na takie właśnie początkowe ujmowanie dyrektywy można zrozumieć, dlaczego wątek ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego w przeszłości splótł się w polskim prawodawstwie z unormowaniami w sprawie **dostępu do informacji publicznej**[37]. Nie stało się to bez racjonalnego uzasadnienia, choć okazało się błędne. Trzeba dopatrywać się wspólnego dla obu tych wątków regulacji odniesienia do modelu dobrej administracji oraz zakorzenienia każdego z nich w informacyjnym uprawnieniu, o którym mowa w art. 61 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r.[38] Ustawa zasadnicza zapewniła obywatelom uzyskiwanie informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne, włącznie z wglądem w ich dokumenty oraz wstępem na posiedzenia kolegialnych gremiów wyłanianych w wyborach powszechnych.

Gwarancje dostępności informacji publicznej oraz ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego miały jednak odrębne uzasadnienie i niejednakowy był ich przedmiot. W odróżnieniu od tego drugiego, któremu poświęcona była dyrektywa 2003/98/WE i mającego przede wszystkim rynkowe konotacje, dostęp do informacji publicznej stanowił uprawnienie na wskroś polityczne i pomimo pewnego podobieństwa do przedmiotu dyrektywy koncentrował się na zagadnieniu transparentności władzy.

Możność pozyskiwania przez ustrojowego suwerena wiedzy o sposobach i biegu sprawowania władzy wydelegowanej przezeń organom państwa i samorządu terytorialnego, zagwarantowana powołaną normą konstytucyjną, znalazła następnie rozwinięcie w ustawie z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Owe regulacje nie były wprost wywiedzione z europejskiego *acquis communautaire*, lecz widoczne są pod tym względem liczne inspiracje, począwszy od przyjętej 25 listopada 1981 r. Rekomendacji Komitetu Ministrów Państw Członkowskich nr R(81) 19, w sprawie dostępu do informacji będących w posiadaniu administracji publicznej[39]. Dokument ten dał początek wielu następnym rekomendacjom i rezolucjom, które ustanawiały standard dobrej administracji, skojarzonej z modelem *open government*. Kluczowym wyróżnikiem stała się przejrzystość działania władz publicznych, konkurująca z ryzykiem skorumpowania rządzących elit oraz ich alienacji względem obywateli.

---

[37] Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, rozdział 2a (art. 23a–i) dodany na mocy ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U., nr 204, poz. 1195).

[38] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483, z późn. zm.).

[39] G. Krawiec, *Europejskie prawo administracyjne*, Warszawa 2009, s. 34.

Do ustawy o dostępie do informacji publicznej wprowadzono istotne zastrzeżenie, odnoszące ustanowione nią uprawnienia do wiedzy aktualnej[40]. Odgraniczeniu uległa zatem wiedza historyczna dotycząca zamkniętej przeszłości społeczeństwa i państwa. Było to zgodne z duchem regulacji, która miała zapewnić obywatelom instrument kontroli nad organami władzy przez nich i na ich pożytek wykreowanymi. Prawo do informacji publicznej umiejscowiono więc w teraźniejszości, wyłączono posługiwanie się nim dla poznawania działalności dawnych rządów. Pod względem chronologicznych odniesień nie różniła się specjalnie od ustawy przyjęta wkrótce dyrektywa w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, lecz podobieństwa miały z czasem ulec zatarciu.

Wymagany przez ustawę przymiot aktualności osłaniał instytucje pamięci, w tym archiwa, przed żądaniami, by w jej trybie komunikować zainteresowanym treść zgromadzonych źródeł historycznej wiedzy. Nie wolno wprawdzie wykluczać sytuacji, gdy w bibliotekach, archiwach lub muzeach przetrwałyby niewygasłe relikty informacji publicznej, ale z zasady ciężar badań nadal spoczywać miał na użytkownikach takich zasobów i zbiorów. Rzecz nie w uchyleniu się przed ewentualnością informacyjnych roszczeń, nawet jeśli wzgląd na ich nieznośny ciężar miałby ważkie znaczenie dla wymienionych instytucji. Istotne natomiast, że walor dociekań podejmowanych zarówno w sferze nauki, jak i dla zaspokojenia osobistych potrzeb poznawczych, opiera się na samodzielnym stawianiu przez zainteresowanych nurtujących ich pytań, a następnie znajdowaniu na nie własnych odpowiedzi. Współcześnie budzi obiekcje dominujące do niedawna arbitralne, eksperckie kształtowanie obrazów przeszłości, nauki społeczne bowiem przywiązują rosnącą wagę do samodzielnego, indywidualnego i twórczego prezentowania przeszłych wydarzeń w świadomości poszczególnych ludzi[41]. Wywodzone w archiwach ustalenia są oczywiście zdeterminowane treścią dawnych dokumentów, ale też naznaczone przez pytającego i formułującego odpowiedzi. Ten wzorzec korzystania z zasobów informacji, chociaż nie jedyny i niepodlegający absolutyzacji, zasługiwał na ochronę.

Implementacji dyrektywy 2003/98/WE w polskim systemie prawnym najpierw zaniechano, w przekonaniu, że wystarczające w tej mierze regulacje były *ex ante* wprowadzone przez ustawę o dostępie do informacji publicznej, z uwzględnieniem Kodeksu postępowania administracyjnego i Konstytucji RP.

---

[40] Ustawa o dostępie do informacji publicznej, Dz.U. 2015, poz. 2058 (j.t.), art. 3, ust. 2. Wprawdzie Marek Konstankiewicz i Adrian Niewęgłowski kwestionują pod tym względem znaczenie czasu wytworzenia informacji, co literalnie nie jest pozbawione słuszności (*Narodowy zasób archiwalny i archiwa. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 261), lecz intencją ustawodawcy bez wątpienia było wyposażenie obywateli w instrument nadzoru nad organami władzy publicznej, której działania wprost wpływają na ich położenie, nie zaś organów kiedykolwiek funkcjonujących.

[41] A. Menne-Haritz, *Access — the reformulation of an archival paradigm*, „Archival Science" 2001, nr 1, s. 61, dostępny *online:* <https://pl.scribd.com/document/284800066/Menne-Haritz-Angelika-2001-Access-the-Reformulation-of-an-Archival-Paradigm> [dostęp: 17 października 2016].

Takie rozwiązanie spotkało się jednak z obiekcjami Komisji Europejskiej, potwierdzonymi niekorzystnym dla Polski wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE[42]. W tym stanie rzeczy ustawę o dostępie do informacji publicznej uzupełniono o rozdział 2a „Ponowne wykorzystywanie informacji publicznej"[43]. Nadal nie było to wszak satysfakcjonującym rozwiązaniem, gdyż przedmiot dyrektywy uległ zredukowaniu do stosunkowo wąskich ram tego aktu, konstytuującego uprawnienie *stricte* polityczne oraz obarczonego niefortunnymi definicjami. Przemawiało to za wdrożeniem postanowień dyrektywy odrębną ustawą.

Dyrektywa 2013/37/UE — poszerzenie regulacji

Impulsem dla wszczęcia w Polsce na nowo prac legislacyjnych stało się przyjęcie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/37/UE z dnia 26 czerwca 2013 r. zmieniającej dyrektywę 2003/98/WE w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego[44]. Za modernizacją przepisów przemawiał lawinowy przyrost tego rodzaju treści i pojawienie się nowych ich rodzajów[45]. Ponadto, postęp technologii informatycznych przyniósł nieznane dotychczas możliwości przetwarzania informacji, dając początek nowym zastosowaniom i usługom. Państwa członkowskie Unii Europejskiej niejednakowo reagowały na te wyzwania — w konsekwencji powróciła konieczność harmonizacji reguł oraz praktycznych środków ponownego wykorzystywania informacji, alternatywnie określanych w nowym dokumencie jako dane publiczne[46]. Potrzeba lepszego spożytkowania zasobów informacyjnych wynikła z innych jeszcze europejskich dokumentów[47].

---

[42] Wezwanie do usunięcia naruszenia z 17 października 2008 r. przez Rzeczpospolitą Polską uchybienia, zob.: <https://www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/6393,dok.html> [dostęp: 15 maja 2016]), a następnie wyrok Trybunału (VI Izby) z 27 października 2011 r., stwierdzający uchybienie zobowiązaniom państwa członkowskiego spowodowane nieprawidłową transpozycją lub brakiem transpozycji niektórych przepisów dyrektywy 2003/98/WE, zob.: <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri= CELEX:62010CJ0362:PL:HTML> [dostęp: 15 maja 2016]).

[43] Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2011, nr 204, poz. 1195), art. 1, pkt 10.

[44] Dz.U. UEL 175/1 z 27 czerwca 2013 r.

[45] Dyr. 2013/37/UE, mot. 5.

[46] Ibidem, mot. 6 i 17.

[47] W tym kontekście wymienia się zwłaszcza Komunikat (2011) 882 Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów Otwarte dane — siła napędowa innowacji, wzrostu gospodarczego oraz przejrzystego zarządzania, dostępny *online*: <http://eur-lex.europa.eu/procedure/PL/201185> [dostęp: 27 sierpnia 2016]; por.: A. Piskorz-Ryń, *Zakres przedmiotowy stosowania przepisów o ponownym wykorzystywaniu* [w:] *Ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego*, Ministerstwo Cyfryzacji, Warszawa 2016, s. 32–35, dostępny *online*: <https://mc.gov.pl/files/ponowne_wykorzystywanie_informacji_sektora_publicznego_-_podrecznik.pdf> [dostęp: 9 października 2016].

Kluczowa zmiana polegała na rozszerzeniu zakresu dyrektywy na **biblioteki, muzea i archiwa**[48]. Uwzględniono fakt, że instytucje te w drodze digitalizacji zwielokrotniły „dorobek cyfrowy", który zalicza się do domeny publicznej. Tak przystosowane zbiory dziedzictwa kulturowego znaleźć mogły, w świetle oceny zamieszczonej w preambule, innowacyjne zastosowania w sferze kreowania produktów i usług. Bez ujednolicenia przepisów i praktyk ten potencjał nie mógł być jednak w pełni uwolniony, dlatego za niezbędną uznać należało harmonizację dokonywaną specjalnie w odniesieniu do tych podmiotów. Poza zakresem dyrektywy nadal pozostawała natomiast „branża sztuk widowiskowych" wraz ze swymi archiwami, zwłaszcza że dorobek tego typu instytucji pozostaje przeważnie objęty prawami własności intelektualnej[49].

Przez wzgląd na potrzeby tych nowych podmiotów zobowiązanych zmieniona dyrektywa poszerzyła zakres tolerowania umów na wyłączność[50], wzmacniając dopuszczalność **wyjątków od rygorów konkurencyjności**. Uznano bowiem, że digitalizacja „zasobów kulturowych" bywa racjonalnie prowadzona w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, co przyczynia się do ułatwienia i przyspieszenia korzystania z tych zasobów. Czasowa wyłączność na korzystanie z rezultatów digitalizacji może zaś zapewnić partnerom prywatnym zwrot z inwestycji, dlatego zasługuje na akceptację. Z drugiej strony nie należy dopuścić do zubożenia w ten sposób domeny publicznej, zatem okres prawa do wyłączności ustalono standardowo na 10 lat. Nie wykluczono dłuższych okresów, lecz taką ewentualność nadal obwarowywano wymogiem regularnego potwierdzania zasadności wyjątku w drodze przeglądów. Ponadto, zawierane w tej dziedzinie umowy nie powinny pozostawiać wątpliwości, że po upływie ich obowiązywania partner publiczny będzie miał pełne prawo do korzystania z rezultatów digitalizacji. W tym celu otrzymywać powinien bezpłatny egzemplarz kopii cyfrowych, sporządzonych z „zasobów kulturowych", przeznaczony do późniejszego udostępniania w celu ponownego wykorzystywania. Gdyby umowy, z których wynika prawo wyłączności, zawarte przed wejściem w życie zmienionej dyrektywy, wykraczały poza dozwolone wyjątki, niezbędne byłoby zastosowanie odpowiednich środków przejściowych. Polegały one zazwyczaj na doczekaniu do wygaśnięcia tych umów (czyli sprowadzały się do zakazu prolongaty), natomiast zobowiązania długookresowe wygasnąć miały po upływie 30 lat od wejścia w życie dyrektywy[51]. Rozwiązanie to różniło się od przyjętego w 2003 r., gdy dla nieakceptowanych kontraktów na wyłączność ustanowiono tylko pięcioletni okres na ich wygaszenie. Miary tolerancji zmieniono przez wzgląd na sytuację nowych podmiotów zobowiązanych, uznaną za szczególną.

---

[48] Dyr. 2013/37/UE, mot. 14–16, art. 1, pkt 1, lit. a (v).

[49] Ibidem, mot. 18.

[50] Ibidem, mot. 30 i 31, art. 1, pkt 10, lit. a i b.

[51] Ibidem, mot. 30 i 31, art. 1, pkt 10, lit. D.

Krytycznej oceny doczekało się pozostawienie tak dalece w gestii władz krajowych decydowania o dostępności informacji i jej ponownym wykorzystywaniu, że zabrakło pewności, czy dostępność powinna pociągać za sobą możność ponownego wykorzystywania. W niektórych krajach te dwa rodzaje uprawnień pozostały wzajemnie odizolowane, mimo że zasada ogólna, wyrażona w art. 3 dyrektywy 2003/98/WE, miała temu przeciwdziałać. Nowa dyrektywa opowiadała się więc za nałożeniem na państwa członkowskie obowiązku zapewnienia **ponownego wykorzystywania wszystkich dokumentów**, z wyjątkiem tych, których dostępność jest ograniczona lub wyłączona na mocy prawa krajowego bądź samej dyrektywy[52]. Nadal podtrzymano przy tym zasadę nieingerencji w krajowe systemy dostępu[53].

Poszerzenia zobowiązań paradoksalnie dokonano jednocześnie z uzupełnieniem listy wyłączeń z zakresu regulacji[54]. Objęła ona również „części dokumentów zawierających wyłącznie logo, herby oraz oznaczenia" (właściwie, jak wskazują inne wersje językowe, „insygnia", co rozumieć można jako symboliczne oznaczenia urzędu, władzy lub godności, a także odznaczenia i odznaki). Wyróżniono więc elementy o charakterze wybitnie indywidualnym, o ile wręcz nie osobistym. W analogicznym kontekście wskazano też dokumenty, które ze względu na ochronę danych osobowych są, według krajowego systemu dostępu, niedostępne albo dostępne w ograniczonym zakresie. Dotyczyło to również części dostępnych dokumentów, jeśli owe części zawierałyby dane osobowe, których ponowne wykorzystywanie naruszałoby, w świetle przepisów, ochronę osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych. Dalej wymieniono dokumenty, które pozostają w posiadaniu podmiotów odpowiadających wprawdzie definicji organów sektora publicznego, ale wyróżnionych w dyrektywie jako niepodlegające jej zobowiązaniom. Tak szczegółowa charakterystyka wyłączeń niezbędna była w celu podkreślenia, że poza nimi wszystkie informacje sektora publicznego podlegać winny ponownemu wykorzystywaniu.

Klauzulę niestosowania dyrektywy do dokumentów, do których dostęp przysługuje pod warunkiem wykazania szczególnego interesu, dotychczas tylko zasygnalizowaną w preambule, teraz zamieszczono również w przepisie[55]. Dyrektywa zdawała się konsekwentnie podtrzymywać założenie, że ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego stanowi instytucję społeczną, interes ogółu, a zarazem, że wdrażające ją przepisy krajowe nie znoszą obowiązujących restrykcji dotyczących dostępu lub wykorzystywania informacji.

Specyficznie uregulowano ponowne wykorzystywanie dokumentów, do których **prawa własności intelektualnej** przysługują osobom trzecim. Podtrzymano

[52] Ibidem, mot. 7.

[53] Ibidem, mot. 8, art. 1, pkt 1, lit. B.

[54] Ibidem, art. 1, pkt 1, lit. a.

[55] Ibidem, mot. 7, art. 1, pkt 1, lit a (iii).

ich wyłączenie z zakresu dyrektywy, lecz w 2013 r. uznano za takie również dokumenty będące w posiadaniu bibliotek, muzeów i archiwów, jeżeli pierwotnym posiadaczem tych praw była osoba trzecia, a nie upłynął okres ich ochrony[56]. Ujęcie to mogło podważyć możność ponownego wykorzystywania utworów oraz innych przedmiotów własności intelektualnej do końca ustawowego okresu ochronnego, bez względu na przechodzenie praw majątkowych między ich kolejnymi posiadaczami. Zasada, surowo sformułowana w preambule, przybrała jednak całkiem odmienną postać w przepisie dyrektywy. Zalecono w nim zapewnienie możności ponownego wykorzystywania zarówno do celów niekomercyjnych, jak i komercyjnych, dokumentów, do których bibliotekom, muzeom i archiwom przysługują prawa własności intelektualnej, pod warunkiem że jest to dozwolone. Kluczowe znaczenie mają kryteria i źródła wskazanego „dozwolenia" — tego jednak dyrektywa nie wyjaśnia. Między motywem preambuły a przepisem dyrektywy powstała rozbieżność, komentowana m.in. przez Radę ds. Cyfryzacji przy Ministrze Administracji i Cyfryzacji, w duchu interpretacji liberalnej, przeciw dosłownym sformułowaniom preambuły[57]. Całe to szczególne rozwiązanie nie zostało odniesione do innych, czyli dotychczasowych podmiotów zobowiązanych. Powinny więc one po prostu umożliwiać ponowne wykorzystywanie dokumentów, jeśli nie podlegają zawartym w dyrektywie wyłączeniom, także owym wywiedzionym z ochrony własności intelektualnej. Biblioteki, muzea i archiwa znalazły się natomiast pod tym względem w niedookreślonej sytuacji.

Zapisana w 2003 r. deklaracja stosowania dyrektywy w zgodności z zasadami **ochrony danych osobowych** została teraz dodatkowo opatrzona odwołaniem do obowiązku określenia przez państwa członkowskie warunków, od dochowania których uzależnia się zgodność przetwarzania takich danych z prawem[58]. Przywołano także zakaz przetwarzania danych osobowych w sposób sprzeczny z celami, do których zostały zgromadzone.

Sprecyzowano wymagania dyrektywy w związku z jej stosowaniem do dokumentów, których wydawanie należy do **publicznych zadań** właściwych organów sektora publicznego. Jako że zakres tego rodzaju zadań nie zawsze znajduje należyte określenie w przepisach, podtrzymano przyzwolenie na ich ustalanie także zgodnie z powszechną praktyką administracyjną w państwach członkowskich, ale z dodanym zastrzeżeniem zachowania przejrzystości zakresu takich zadań oraz poddawania go przeglądowi[59].

Sformułowane w 2003 r. zalecenie stosowania przy rozpowszechnianiu dokumentów formatów niewymagających użycia specjalnego oprogramowania

[56] Ibidem, mot. 9, art. 1, pkt 3.

[57] Uchwała nr 2 Rady ds. Cyfryzacji z 23 lutego 2015 r. w sprawie projektu założeń do projektu ustawy o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego, zob.: <http://mc.bip.gov.pl/rada-do-spraw-cyfryzacji/42503_uchwaly-rady-do-spraw-cyfryzacji.html> [dostęp: 17 października 2016].

[58] Dyr. 2013/37/UE, mot. 11.

[59] Ibidem, mot. 10, art. 1, pkt 1, lit a (i).

(teraz nazwanych wprost **otwartymi formatami,** przeznaczonymi do odczytu komputerowego), rozszerzone zostało na metadane oraz uzupełnione o wymogi jakościowe i warunek interoperacyjności (zgodności z otwartymi standardami formalnymi). Zalecenie, zamieszczone wcześniej tylko w jednym z motywów preambuły, znalazło się w przepisach operacyjnych zmienionej dyrektywy[60]. Preferencja dla elektronicznej formy przekazu uległa uwydatnieniu, a zasada udostępniania dokumentów w istniejącym formacie stonowaniu.

Dawne zwolnienie organów sektora publicznego z kontynuacji wytwarzania określonych dokumentów rozszerzone zostało o wykluczenie również obowiązku dalszego ich przechowywania[61].

Utrzymano generalną zasadę kalkulowania ewentualnych **opłat** za ponowne wykorzystywanie na poziomie kosztów, z dodaniem zysku w przypadku organów zobowiązanych do samofinansowania, przy czym zastrzeżono obiektywizm, przejrzystość i sprawdzalność kryteriów wyliczeń[62]. Do pobierania opłat, które przekraczają koszty (krańcowe) zmieniona dyrektywa upoważniła w szczególności biblioteki, muzea i archiwa. W ich wypadku dopuszczono dodatkowy składnik należności: koszty ustalania praw, a także możność określenia „rozsądnego zwrotu z inwestycji" przez odniesienie do „cen stosowanych przez sektor prywatny za ponowne wykorzystywanie takich samych lub podobnych dokumentów". Za niezbędne uznano przy tym określenie w państwach członkowskich kryteriów pobierania opłat, które przekraczałyby poziom kosztów krańcowych. Pojawił się tu jednak warunek, ażeby te kryteria ustalono w prawie krajowym lub do zadania tego wyznaczony został organ inny niż zobowiązany organ sektora publicznego. Bez zmian utrzymano przyzwolenie na nakładanie niższych opłat lub odstąpienie od ich pobierania.

Zmodernizowanego ujęcia doczekało się przyzwolenie na określanie przez organy sektora publicznego, w drodze licencji, **warunków** ponownego wykorzystywania informacji[63]. Nadal towarzyszyło mu ważkie zastrzeżenie, by licencje jak najmniej ograniczały ponowne wykorzystywanie. Z tego względu zarekomendowano, podobnie jak przed 10 laty, stosowanie dostępnych w Internecie otwartych licencji, które wykorzystują otwarte formaty danych i polegają na oferowaniu wszelkim użytkownikom korzystania z informacji na jednakowych warunkach, zwykle z zastrzeżeniem, że dalsze rozpowszechnianie udostępnionych treści będzie dokonywane na takich samych zasadach[64]. Raz jeszcze sformułowano przykładowe warunki: obowiązek wskazania źródła informacji lub

[60] Ibidem, mot. 20, art. 1, pkt 2 i 5.

[61] Ibidem, art. 1, pkt 5.

[62] Ibidem, mot. 22–25, art. 1, pkt 6 i 7.

[63] Ibidem, mot. 26, art. 1, pkt 8.

[64] Por.: Obwieszczenie Komisji [Europejskiej] — Wytyczne w sprawie zalecanych licencji standardowych, zbiorów danych i opłat za ponowne wykorzystanie dokumentów Dz.U. UE, C 240/1 z 24 lipca 2014 r.

powiadomienie o ewentualnym zmodyfikowaniu dokumentu przez użytkownika. Znamienne, że w odróżnieniu od pierwotnego brzmienia dyrektywy jej twórcy realistycznie dopuścili po latach możliwość ingerencji w udostępniony dokument. Nie wracali natomiast do dawnego warunku „prawidłowego wykorzystywania dokumentów", mając najwidoczniej na uwadze niedogodności stosowania tak uznaniowego i niejasnego kryterium.

Rozbudowie uległa charakterystyka zalecanych **środków odwoławczych**. Stosowanie takich środków odniesiono nie tylko do decyzji odmownych, ale i do rozstrzygnięć nominalnie uwzględniających wniosek, lecz potencjalnie niekorzystnych dla użytkownika, przede wszystkim ze względu na opłaty[65]. Dodano ewentualność podejmowania przeglądów w tym zakresie przez bezstronny organ odwoławczy, w sposób dostosowany do potrzeb rynku, z zastrzeżeniem, że organ ten nie mógłby być zaangażowany w krajowy mechanizm określania kryteriów opłat przekraczających koszty krańcowe. Jego interwencję ujęto w preambule jako odseparowaną od procedur rozpoznawania indywidualnych odwołań wnioskodawców, a w przepisie jako jeden ze środków odwoławczych. Alternatywnie wymieniano w tym kontekście krajowe organy ochrony konkurencji, organy regulujące dostęp do dokumentów albo organy sądownicze.

Nowe podmioty zobowiązane objęte zostały zwolnieniem z wymogu wskazywania zainteresowanym użytkownikom osób, których prawa własności intelektualnej stały się przesłanką udzielonej odmowy zezwolenia na ponowne wykorzystywanie informacji. Poddano je natomiast pozostałym standardom negatywnych rozstrzygnięć — wymogowi uzasadnienia decyzji oraz wskazywania środków odwoławczych.

Podtrzymano dawne zalecenie publikowania **narzędzi wyszukiwawczych**, które wspomagałyby ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego. Uzupełniono je jednak o rekomendację dla ułatwiania, „w miarę możności" wielojęzycznego wyszukiwania dokumentów[66].

Tak więc, objęcie zobowiązaniami bibliotek, muzeów i archiwów stanowiło istotną treść zmiany dyrektywy w 2013 r. Pozostałe modyfikacje polegały na sprecyzowaniu albo uzupełnieniu dotychczasowych przepisów, z uwzględnieniem przeobrażeń środowiska informacyjnego, w którym funkcjonują europejskie społeczeństwa.

Wdrożenie dyrektywy w prawie krajowym

W Polsce poszerzenie dyrektywy zyskało jednak większe znaczenie, z uwagi na intencję, by odstąpić od pierwotnego zamknięcia implementacji w granicach informacji publicznej, co sztucznie zawężało stosowanie zaleceń przyjętych

[65] Dyr. 2013/37/UE, mot. 28, art. 1, pkt 4.

[66] Ibidem, art. 1, pkt 9.

w 2003 r. Trzeba więc było jednocześnie zastosować się do przeprowadzonej 10 lat później modernizacji dyrektywy i naprawić początkowe uchybienia wdrożeniowe. Również z powodu tych zaszłości powiększyć się musiał podmiotowy i przedmiotowy zakres zobowiązań. W krajowym systemie prawnym zmieniona dyrektywa zaimplementowana została przez uchwalenie odrębnego, wyspecjalizowanego aktu — **ustawy z 25 lutego 2016 r.** o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (cyt. dalej: „upwisp")[67]. Doszło do tego, zważywszy na dość długie *vacatio legis*, z rocznym nieomal przekroczeniem wymaganego terminu. Opóźnienia były głównie skutkiem żmudnego procesu uzgodnień, w tym przezwyciężania obaw i oporu podmiotów zobowiązanych. Przedmiot regulacji budził gorące kontrowersje — niewiele wcześniej bowiem, w obliczu zmasowanej krytyki, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (MAiC) wycofało projekt ustawy o otwartych zasobach publicznych, oznajmiając „zmianę podejścia do problemu"[68]. W wyniku konfrontacji różnorodnych priorytetów, także po stronie organów publicznych, projekt upwisp ulegał przeobrażeniom, które — jak można sądzić — nie w pełni udało się kontrolować. Z tego wynikła pewna niespójność regulacji, jej stosunkowo liczne wewnętrzne sprzeczności, mimo biegłego procedowania nad nią w MAiC, a następnie w Ministerstwie Cyfryzacji (MC).

Archiwa państwowe jako modelowe podmioty zobowiązane

Podjęte w tym miejscu rozważania koncentrują się na zastosowaniu zmodyfikowanych zasad ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego w działalności archiwów państwowych, które stanowią swoistą kategorię wśród podmiotów zobowiązanych w rozumieniu upwisp, a także wśród archiwów objętych nakazami ustawy. Archiwa te, przechowujące niemal wyłącznie zasób historyczny, w przeważającej części wolny od zastrzeżeń prawnoautorskich, można uznać z tych względów za modelowe instytucje z kręgu dodatkowo uwzględnionych przez dyrektywę 2013/37/UE. Byłoby z pewnością owocne szersze ujęcie tematu — obejmujące wszystkich dysponentów państwowego zasobu archiwalnego, których ustawa uwzględniła — wymagałoby to jednak bardziej złożonego opracowania, nie mówiąc już o ryzyku przekroczenia bariery autorskich kompetencji. Jeśli poniżej więc mowa jest o „archiwach", oznaczać będzie to ściśle archiwa państwowe w rozumieniu ustawy.

W artykule pominięto nie tylko odniesienia do pozostałych archiwów, ale w zasadzie i do innych spośród nowych podmiotów zobowiązanych, tj. muzeów i bibliotek. Regulacje referowane są ponadto bez skrupulatnego rozróżniania

[67] Dz.U. 2016, poz. 352. W literaturze tę ustawę oznacza się też skrótem „upw".

[68] Informacja dostępna *online*: <https://mc.gov.pl/projekty/wykorzystanie-informacji-sektora-publicznego/opis-projektu> [dostęp: 14 maja 2016].

treści przepisów operacyjnych dyrektywy oraz motywów preambuły, mimo że normatywna moc tych ostatnich bywa kwestionowana. Chodziło raczej o wytyczenie punktu wyjścia dla interpretacji oraz dla narastających doświadczeń w stosowaniu unormowań na gruncie działalności archiwalnej.

Poniższy przegląd ograniczył się do ponownego wykorzystywania zasobu archiwalnego, wraz ze środkami ewidencyjnymi oraz z cyfrowymi kopiami dokumentów zamieszczonymi w systemach teleinformatycznych, niemal bez uwzględnienia innych informacji sektora publicznego, które mogą ewentualnie znajdować się (i faktycznie są w posiadaniu archiwów państwowych oraz budzić zainteresowanie w kontekście ponownego wykorzystywania.

Nie jest to więc systematyczny wykład treści obu dyrektyw oraz ustawy ani ich analiza prawna. Rozważania opierają się na przeglądzie normatywnych źródeł, a odwołania do literatury przedmiotu (niezbyt jeszcze bogatej) są sporadyczne[69]. Niemniej, w październiku 2016 r. MC opublikowało wspomniany wcześniej podręcznik *Ponowne wykorzystywanie informacji sektora publicznego*. Pomógł on autorowi w sprecyzowaniu, choćby w sensie polemicznym, niektórych spostrzeżeń. Dotyczyło to zwłaszcza zagadnień własności intelektualnej, warunków ponownego wykorzystywania, a także rozumienia „pierwotnego publicznego celu" wytworzenia informacji, co do których treść ustawowych przepisów może wydawać się nie dość pewna.

Zasługuje zarazem na uwagę to, że wiele informacyjnych dóbr, którymi dysponują archiwa, w tym rezultaty opracowania zasobu archiwalnego, to utwory pracownicze – podlegające ochronie, zredukowanej niemal do autorskich praw osobistych, ale w tym zakresie potwierdzonej w sądowym orzecznictwie[70]. Trzeba brać również pod uwagę prawną ochronę baz danych, gdyż w takiej postaci zorganizowana jest znaczna część środków ewidencji zasobu archiwalnego. Nie należy w tych nawiązaniach do praw własności intelektualnej upatrywać bezwzględnych przeszkód do ponownego wykorzystywania informacyjnego dorobku archiwów i archiwistów. Przeciwnie, owe poznawcze dobra ze swej natury są publicznie oferowane.

W kręgu ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego pozostaje również znaczna liczba cyfrowych kopii materiałów archiwalnych, które długotrwale oczekują zamieszczenia w internetowych portalach archiwów państwowych. Nie sposób wykluczyć, że powołując się na upwisp, bardziej od archiwów operatywni użytkownicy, a nawet partnerzy, będą aspirować do uprzedzenia ich w tym przedsięwzięciu. Można jednak dopatrzyć się w tej mierze wadliwości celu wykorzystywania informacji — ustawa gwarantuje wykorzy-

[69] Por. m.in. wnikliwy artykuł K. Siewicza, *Ponowne wykorzystanie informacji sektora publicznego*, dostępny *online*: <https://wolnyinternet.panoptykon.org/sites/default/files/krzysztof_siewicz_analiza_0.pdf.> [dostęp: 14 maja 2016], który wydaje się reprezentatywny dla okołoustawowych komentarzy zainteresowanych środowisk.

[70] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 9 lipca 2008 r. (sygn. akt I ACa 62/08, I ACz 1563/07).

stywanie informacji odmiennie niż to wynika z pierwotnego publicznego celu jej wytworzenia. W tym zaś wypadku zainteresowani dążyliby zapewne do zastępczego zrealizowania publicznego celu pod własnym szyldem, czemu nie zdołały należycie podołać powołane do tego instytucje państwowe. Taki zamiar odbiega zaś od ustawowych kryteriów. Tak więc owa hipotetyczna jeszcze sytuacja wymknęłaby się poza granice upwisp. Nie jest to zarazem pogląd, który mógłby liczyć na powszechną akceptację.

Przepisy krajowe w kontekście reguł europejskich

W upwisp wyrażone zostały **kluczowe założenia dyrektywy**: nowa ustawa wspiera wykorzystywanie informacji sektora publicznego w celach innych niż publiczne cele, do których informacja została wytworzona. Dodatkowo określa owe publiczne cele jako „pierwotne", ale przepis jej art. 2 ust. 3 wskazuje, że istotną w tym miejscu cechą jest w ogóle odmienność celów ponownego wykorzystywania od celów publicznych (także wtórnych), które należą do właściwości rzeczowej podmiotów sektora publicznego[71]. Dobrze ilustrowałby to przypadek archiwów państwowych, przejmujących informacyjne zasoby, aby przy ich użyciu realizować publiczne zadania, z zasady różniące się od tych, ze względu na które informacje te zostały początkowo wytworzone albo zgromadzone. Działalność archiwalna nie stanowi oczywiście ponownego wykorzystywania informacji przez archiwa, pomimo zmiany celu. Ponowność wystąpiłaby dopiero, gdyby eksploatowały one swój zasób archiwalny poza zakresem statutowej misji. Ustawowy przymiot pierwotności celów, wiernie przetransponowany z dyrektywy, wydaje się więc specyficznie pojmowany. Pierwotny to nie inicjalny, a tylko poprzedzający cel ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego.

Beneficjentami ponownego wykorzystywania są przede wszystkim podmioty odmienne od tych, dla których informacja była początkowo przeznaczona lub, zgodnie z powyższym zastrzeżeniem, którym została udostępniona bądź przekazana wyłącznie w celu realizacji ich publicznych zadań. Zgodnie z dyrektywą, podmiotom publicznym wolno wprawdzie ponownie wykorzystywać informację sektora publicznego, zwłaszcza „własną", tj. posiadaną na mocy przepisów statutowych, z tym, że poza zakresem ich publicznych zadań. Tak sformułowane przyzwolenie trudne byłoby jednak do skonsumowania, gdyż po tego rodzaju podmiotach oczekuje się działania w granicach właściwości, nie szerzej. Z drugiej strony, odnotowuje się wyjątki, które nie pozwalają tak ujętego przepisu upwisp kategorycznie kwestionować.

Zawarty w nowej ustawie wzorzec ponownego wykorzystywania obejmuje zapewnienie użytkownikom otwartego dostępu do informacji, wraz z powiadomieniem o warunkach wykorzystywania i opłatach z tego tytułu albo o ich braku.

---

[71] Por.: *Zakres przedmiotowy…,* zob.: *Podręcznik*, s. 32–35.

Upwisp przejęła, choć z godnymi uwagi innowacjami, **pojęciowy aparat** dyrektywy; posługuje się wcześniej wypracowanymi definicjami „informacji sektora publicznego" oraz jej „ponownego wykorzystywania"[72]. Powtórzyła też za dyrektywą jej **pryncypia** — zasady niedyskryminacji oraz stosowania, w przypadku udostępniania lub przekazywania informacji przy użyciu systemów teleinformatycznych, formatów danych oraz protokołów komunikacyjnych i szyfrujących, które odpowiadają standardom przyjętym dla podmiotów publicznych, z zastrzeżeniem preferencji dla formatów przeznaczonych do odczytu maszynowego, wraz z metadanymi[73]. Ponadto ustawa zaczerpnęła z dyrektywy wyłączenie obligu tworzenia przez podmioty zobowiązane informacji sektora publicznego, ich przetwarzania w sposób albo w formie wskazanych przez użytkownika oraz sporządzania wyciągów, gdyby wymagało to podjęcia działań przekraczających czynności manipulacyjne[74].

Zobowiązanie do udostępniania albo przekazywania informacji sektora publicznego ustawa ukształtowała według kryterium posiadania tych informacji przez podmioty, których kategorie wymienione zostały w art. 3 upwisp. W innym jednak miejscu pojawia się konkurencyjne, zawężające kryterium wytwarzania informacji w ramach zadań publicznych podmiotu zobowiązanego[75]. Literalne odczytanie przepisów mogłoby podpowiadać złożenie ich w koniunkcję, lecz ta kolidowałaby z założeniami regulacji. Podważałoby m.in. odnośne zobowiązania archiwów, które oczywiście nie wytwarzają swych informacyjnych zasobów. Odnotować należy więc niepewność prawną, która zostanie zapewne usunięta w praktyce stosowania ustawy.

Skutki zawężające dla obowiązywania upwisp ma również wyłączenie z zakresu regulacji „informacji sektora publicznego, których udostępnianie lub przekazanie zostało uzależnione od wykazania przez użytkowników interesu prawnego lub faktycznego na podstawie odrębnych przepisów"[76]. Wynika to z wyrażonej w dyrektywie zasady nieingerencji w krajowe reguły dostępowe, które dotyczą zasobów informacyjnych w sferze publicznej. Wyłączenie nie budzi więc większych wątpliwości. Można by co najwyżej rozważyć, czy urzędowe czynności — uzależnione w ustawach od uprzedniego wykazania interesu prawnego — uda się w każdym przypadku opisać przez pojęcie „udostępniania lub przekazywania" informacji.

Do upwisp przeniknęła również koncepcja ograniczania ponownego wykorzystywania informacji ze względu na jego kolizję z innymi, odrębnie ustanowionymi uprawnieniami lub zakazami wymienionymi w ustawie. Restrykcje

---

[72] Upwisp, art. 2, ust. 1 i 2.

[73] Ibidem, art. 8, 9 i 10, ust. 1.

[74] Ibidem, art. 10, ust. 2.

[75] Ibidem, art. 6, ust. 4, pkt 1.

[76] Ibidem, art. 4, ust. 2.

zapisano w szczególny sposób: art. 6 ust. 1–4 upwisp stanowi wprawdzie, że prawo do ponownego wykorzystywania objętych nimi informacji podlega ograniczeniom, co wydaje się dość względnym zastrzeżeniem, ale art. 23 ust. 4 ze względu na te ograniczenia zdaje się kategorycznie nakazywać odmowę zezwolenia na ponowne wykorzystywanie informacji.

Zasadność odmowy nie ulega wątpliwości w stosunku do ustawowo chronionych tajemnic, choć upwisp odrębnie ujmuje tajemnicę przedsiębiorcy (przeciwnie niż w art. 286[1] ust. 3 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej[77]). Podobnie, zrozumiałe wydaje się ograniczenie ponownego wykorzystywania informacji ze względu na inne restrykcje jej dostępności zastrzeżone w odrębnych ustawach. Obiekcje wywołać może natomiast zastrzeżenie — w kontekście przesłanki prywatności osób fizycznych — wyłączenia jedynie ochrony informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, a także przypadku rezygnacji osoby fizycznej z przysługującej jej ochrony. Otóż, regulacje prawa cywilnego, wsparte orzecznictwem sądów, są pod tym względem bardziej finezyjne, dopuszczając uprawnione naruszenia[78]. Z drugiej strony, trudno by ograniczać ryzyko w tym zakresie do samej prywatności, mimo że jest to pojęcie znaczeniowo pojemne. Z tych względów respektowanie dóbr osobistych, w tym prywatności, zostało odmiennie ujęte w szczególnej regulacji znowelizowanej ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

W zgodzie z dyrektywą, poza obszar gwarancji ponownego wykorzystywania zostały w upwisp wyłączone informacje objęte prawami autorskimi i pokrewnymi, które przysługują osobom innym niż podmioty zobowiązane, a także ochroną baz danych[79]. Znamienne przy tym, że ustawa o ochronie baz danych posłużyła się pojęciem „wtórnego wykorzystania baz danych", nadając mu stosunkowo wąski zakres znaczeniowy, sprowadzający się do publicznego udostępnienia tych baz w dowolnej formie, w szczególności przez rozpowszechnianie, bezpośrednie przekazywanie lub najem. Pomimo lingwistycznego podobieństwa terminów różni się to od ponownego wykorzystywania w rozumieniu upwisp.

W ślad za dyrektywą powtórzone zostało — w kontrowersyjnej i radykalnej wersji figurującej w preambule, a z pominięciem przyzwalającej treści odnośnego przepisu operacyjnego — ograniczenie prawa do ponownego wykorzy-

[77] Dz.U. 2013, poz. 1410, z późn. zm.

[78] Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. — Kodeks cywilny, Dz.U. 2016, poz. 380 i 585, art. 23–24.

[79] Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 2016, poz. 666) oraz ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych (Dz.U. 2001, nr 128, poz. 1402; 2004, nr 96, poz. 959; 2007, nr 99, poz. 662; 2007, nr 176, poz. 1238). W tym kontekście upwisp przywołuje ustawę z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz.U. 2013, poz. 1410 oraz Dz.U 2015, poz. 1266, 1505 i 1615), a także ustawę z dnia 26 czerwca 2003 r. o ochronie prawnej odmian roślin (Dz.U. 2016, poz. 17, 50, 1228).

stywania w odniesieniu do informacji będących w posiadaniu bibliotek, muzeówlub archiwów, jeśli pierwotnym właścicielem autorskich praw majątkowych lub praw pokrewnych były podmioty inne niż zobowiązane, a czas trwania tych praw nie upłynął[80]. Ustalenie realnych skutków tej klauzuli nie obejdzie się zapewne bez wsparcia doktryny prawa, a może i orzecznictwa sądów.

Ta grupa ograniczeń czy też wyłączeń ma kluczowe znaczenie m.in. dla stosowania upwisp do niektórych materiałów archiwalnych będących utworami, a także do środków ewidencji oraz archiwalnych pomocy informacyjnych mających postać baz danych. Jest to zarazem znaczenie niepewne, które ustali się być może w praktyce wykonywania ustawy, z uwzględnieniem zawartej w niej, ale pośredniej i enigmatycznej rekomendacji do udostępniania przez podmioty zobowiązane, w celu ponownego wykorzystywania, przedmiotów praw własności intelektualnej oraz ewentualnie baz danych, na ile owe prawa i ochrona bazodanowa służą tymże podmiotom[81].

Imperatyw odmowy, nie dość, że problematyczny, odznacza się też niezamierzoną raczej asymetrią. Ograniczony został do trybu wnioskowego (tzn. do „przekazywania"), podczas gdy brak w ustawie lustrzanego zakazu udostępniania tego rodzaju informacji do ponownego wykorzystywania, zwłaszcza w systemach teleinformatycznych. Ustawodawca przyjął, być może, iż niedopuszczalność ich udostępnienia ma niesporne uzasadnienie w przepisach odrębnych. Domniemaną pewność w tej mierze zdaje się jednak ograniczać do zamieszczania chronionych informacji w otwartych systemach teleinformatycznych, ale nie do innych dopuszczonych przez upwisp sposobów udostępniania.

Podobny dysonans zachodzi w unormowaniu instytucji sprzeciwu wobec oferty warunków lub opłat z tytułu ponownego wykorzystania, uregulowanej tylko w związku z trybem wnioskowym, mimo że oferty występują także w związku z udostępnianiem, lecz w tym wypadku bez wskazania drogi ich podważenia[82].

Ze złożenia różnych przepisów ustawy wynika, że podmioty zobowiązane mogą dopuszczać do ponownego wykorzystywania utworów chronionych, do których przysługują im, jako ich pierwotnemu posiadaczowi, autorskie prawa majątkowe. Takie ujęcie wyklucza w praktyce materiały archiwalne będące utworami, dopóki trwa ochrona praw majątkowych lub pokrewnych. Pozostałyby zaś do wykorzystywania powstające w archiwach utwory pracownicze, składniki aparatu informacyjno-ewidencyjnego, obecnie w większości nadal niecyfrowe.

Posiadanie przez podmiot zobowiązany autorskich praw majątkowych do informacji sektora publicznego (co jest przesłanką nierównoznaczną z ich wyko-

[80] Upwisp, art. 6, ust. 4, pkt 4.

[81] Tak rozumieć można, przy wsparciu przepisów dyrektywy, art. 13, ust. 2 upwisp, w odniesieniu do utworów, do których podmiot zobowiązany posiada autorskie prawa majątkowe, z prawdopodobnym zastrzeżeniem art. 6, ust. 4, pkt 4.

[82] Upwisp, art. 12, ust. 1 i 2 oraz art. 23, ust. 2.

nywaniem) pozostawia pewne niedomknięcie możliwości ponownego wykorzystywania, kontrastujące z generalnym wyłączeniem z zakresu regulacji przedmiotów praw własności intelektualnej.

Symptomatyczne, wzmiankowane już ograniczenie prawa do ponownego wykorzystywania odniesiono do informacji sektora publicznego, których wytwarzanie przez podmioty zobowiązane nie należy do ich określonych prawem zadań publicznych. Nie muszą dzielić się nią. Dopuszcza się zatem w tym miejscu sytuację, gdy owe podmioty posiadają informację, którą wykreowały poza zakresem statutowych zobowiązań. W takim jednak razie pojawia się ewentualność niewystępowania publicznej użyteczności, co w ogóle dyskwalifikowałoby informację jako przedmiot upwisp, ze względu na definicję ponownego wykorzystywania informacji. Tradycja myślenia o działalności instytucji publicznych sugerowałaby ponadto pytanie, czy informacja wyróżniona negatywnie przez upwisp mogłaby być wytworzona przy zaangażowaniu środków publicznych, bo odpowiedź pozytywna podważałaby wyłączenie.

Relatywnie klarowne wydaje się natomiast ograniczenie prawa do ponownego wykorzystywania informacji „powiązanych z depozytami znajdującymi się w posiadaniu podmiotu zobowiązanego, o ile ich właściciele umownie wyłączyli możliwość ich udostępniania lub przekazywania w całości lub w określonym zakresie".

Choć upwisp nie powtórzyła tego za dyrektywą, to nie ulega wątpliwości, zważywszy na istotę implementacji, że z nowych przepisów korzystać mogą obywatele i podmioty gospodarcze państw Unii Europejskiej, której wewnętrzne granice nie powinny stanowić przeszkody dla przepływu informacji. Nie budziło to zresztą większych wątpliwości w odniesieniu do komunikacji drogą cyfrową, i to w skali globalnej.

Rola archiwów w nowym stanie prawnym

Skomplikowana konstrukcja art. 4 ust. 1 pkt 2 wspomnianej ustawy, oparta na podwójnym zaprzeczeniu (wyłączeniu z wyłączenia), stała się źródłem wątpliwości, czy regulacja obejmuje jednostki organizacyjne tworzące państwową sieć archiwalną. Wskazano je przy tym jako wyjątek spośród podmiotów, którymi formalnie nie są (instytucji kultury oraz innych podmiotów prowadzących działalność kulturalną)[83].

Archiwa państwowe podlegają wprowadzanym unormowaniom, ponieważ są jednostkami sektora finansów publicznych i spełniają przez to kryterium pod-

[83] Niektóre fragmenty artykułu mogą wykazywać podobieństwo z materiałami informacyjnymi, które zostały opracowane w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Zbieżności te nie naruszają praw własności intelektualnej ani innych chronionych praw.

miotowe[84]. Zarazem pojęcie „informacji sektora publicznego" obejmuje m.in. zasób archiwalny archiwów państwowych. Zostało ono wyróżnione nie przez odniesienie do cech samej informacji, lecz według publicznego charakteru jej posiadaczy, których rodzaje enumeratywnie wskazano w art. 2 ust. 1 upwisp. Natomiast w ust. 2 (definicja ponownego wykorzystywania) dodatkowo zawężono, w ślad za dyrektywą, do informacji wytworzonych w „pierwotnym publicznym celu". To ostatnie mogłoby, abstrahując od omówionego już paradoksu „pierwotności", przeciąć zasób archiwów państwowych na część podlegającą i niepodlegającą nakazom upwisp. Niemniej ewentualność ta, jako niezgodna z założeniami regulacji, została wykluczona w jednoczesnej nowelizacji ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (cyt. dalej: „unza") na rzecz względnie pełnej dostępności do ponownego wykorzystywania.

Ustawa o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego weszła w życie 16 czerwca 2016 r. Wraz z jej zasadniczymi przepisami zaczęły obowiązywać znowelizowane nią przepisy ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, które dotyczą udostępniania materiałów archiwalnych.

Upwisp nie nakłada na archiwa państwowe kolejnego, odrębnego zadania. Ustawowe reguły dostępności materiałów archiwalnych, zwłaszcza w dotychczasowym art. 16 ust. 1, mającym aż do tej nowelizacji brzmienie zbliżone do przyjętego w 1983 r., stanowiły bowiem przez kilkadziesiąt lat swoisty prototyp unormowań w sprawie ponownego wykorzystywania informacji, włącznie z regułą bezpłatności. „Materiały archiwalne udostępnia się […] dla potrzeb nauki, kultury, techniki oraz gospodarki" — to formuła, która zakładała wtórny użytek z pozyskanej w archiwum informacji, co do zasady abstrahując od pierwotnego przeznaczenia dokumentów.

Unza, również po nowelizacji art. 16 i 17, nie wyróżnia w szczególny sposób udostępniania materiałów archiwalnych do ponownego wykorzystywania, odnotowując je tylko w katalogu celów korzystania z tych materiałów[85]. Przyjmuje się, że należy ono, jak i zawsze należało, do materii tej ustawy. Zasadne jest bowiem założenie, że użytkownicy historycznych źródeł na ogół eksplorują je w celach odmiennych niż te, do których dokumenty uprzednio wytworzono. Spełnione jest przez to ustawowe kryterium ponowności wykorzystywania informacji.

Choć w archiwach nie wyklucza się nieutylitarnej eksploracji historycznych źródeł, ograniczającej się do aktu poznawczego, nie byłoby potrzebne wytyczanie nowej, osobnej ścieżki udostępniania, która miałaby służyć wykonywaniu upwisp. Problematyczna byłaby też możność dokonywania tego, bo na gruncie kluczowych dla nich unormowań archiwa zwykle nie znajdują powodu, by indagować swoich gości, w jakim celu ci pragną korzystać z dokumentów. O ile nie występują pod tym względem przeszkody prawne, archiwa przyjmują do

[84] Upwisp, art. 3, pkt 1.

[85] Ibidem, art. 16a, ust. 4, pkt 2.

wiadomości zgłaszaną im wolę pozyskania treści materiałów archiwalnych. Odpowiada to upowszechnionym standardom dostępu do historycznych zasobów informacyjnych. Powściągliwość archiwów stanowi składnik ich dorobku, wyraz poszanowania autonomii i wolności informacyjnej użytkowników. Formalnie nie wiedzą zwykle, czy udostępniają materiały archiwalne tylko w ogólnym rozumieniu unza, czy też udostępniają je do ponownego wykorzystywania. Doświadczenia wskazują jednak, że do faktycznego zapewnienia takiej wiedzy nie jest zazwyczaj nieodzowne wypytywanie zainteresowanych. Choć archiwa z zasady powstrzymują się od dociekania celów przyświecających użytkownikom zasobu, nie ma wątpliwości, że są to, z marginalnymi wyjątkami, cele odpowiadające kryteriom upwisp.

W zakresie udostępniania zasobu archiwalnego przepisy unza stanowią *lex specialis* i, z uwagi na art. 7 ust. 1 upwisp, korzystają z pierwszeństwa. Przepis ten stanowi, że upwisp nie narusza przepisów innych ustaw określających zasady, warunki i tryb dostępu do informacji będących informacjami sektora publicznego. Dodatkowo, art. 6 ust. 3 podporządkowuje prawo do ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego ograniczeniom dostępu wynikającym z innych ustaw. Generalnie bowiem przedmiotem upwisp nie jest dostępność informacji sektora publicznego, lecz prawo do ich ponownego wykorzystywania, o ile podlegają udostępnianiu lub przekazywaniu na podstawie odrębnych unormowań.

Upwisp nakazuje, zgodnie ze zmodyfikowaną dyrektywą, by organy sektora publicznego umożliwiały ponowne wykorzystywanie informacji, których dostępność nie jest ograniczona ani wyłączona. Nowa ustawa nie ingeruje natomiast w kształtowanie ustanowionych poza nią ograniczeń i wyłączeń. W tym zakresie uwzględnia jedynie pryncypia państwa prawnego, a zatem przyjmuje jako pewnik, że wolności i prawa informacyjne obywateli nie mogą być poddawane restrykcjom innym niż ustawowe. Nie sprawia, by zwiększyć się miała dostępność informacji, a tylko zapewnia, że z informacji już dostępnej wolno korzystać, a warunki tego wtórnego użytku będą dla zainteresowanych dogodne.

Nie oznacza to przecież, by upwisp była archiwom obojętna. Są one z pewnością związane tymi jej przepisami, które regulują korzystanie z archiwalnych zasobów w sposób nieznajdujący specyficznego unormowania w unza. Upwisp nie zmienia istniejących reguł dostępowych, ale uzupełnia działania podmiotów zobowiązanych o środki wspierające ponowne wykorzystywanie informacji.

Udostępnianie i przekazywanie informacji — dwie drogi

Upwisp alternatywnie dopuszcza dwie czynności: udostępnianie lub przekazywanie informacji[86]. Każdemu z tych pojęć nadaje specyficzny sens. W rozu-

[86] Ibidem, art. 5.

mieniu tej ustawy informacja uważana jest za udostępnioną, jeśli tylko dostosowano ją do pozyskania w celu ponownego wykorzystywania, zwłaszcza przez jej zamieszczenie w otwartym systemie teleinformatycznym. Nie ma znaczenia, czy określone treści znajdują odbiorców; dla uznania ich w świetle upwisp za udostępnione istotna jest sama ich gotowość do zastosowań będących przedmiotem tej ustawy. Droga elektroniczna wydaje się w tym celu szczególnie dogodna, ale w art. 5 pkt 1 in fine (upwisp) analogicznie traktuje się też informacje „udostępnione w inny sposób". Zwrot ten nie został rozwinięty, zatem pozostaje wywieść jego znaczenie z wykładni lingwistycznej, zgodnie z przyjętym w upwisp rozumieniem udostępniania jako zapewnienia możności pozyskania informacji. Należy zatem przyjąć, że mowa o „innym sposobie", który — podobnie jak ma to miejsce w systemie teleinformatycznym — stwarza informacyjny potencjał. Tak rozumiane udostępnianie dokonuje się zatem także przez samo złożenie zapisów informacji w zasobie archiwalnym przeznaczonym do publicznego użytku, co czyni je gotowymi do wykorzystywania zgodnie z upwisp.Tak rozumiano rolę archiwów w procesie legislacyjnym. Do powyższego ujęcia odnosić należy wynikłe z upwisp zobowiązania archiwów, mimo że unza traktuje udostępnianie odmiennie – wiążąc je z faktycznym pozyskiwaniem informacji przez skonkretyzowanych (choć nie zawsze imiennie znanych) adresatów. Udostępnianie jako informacyjny potencjał albo jako informacyjne zdarzenie — oba te znaczenia współobecne są w regulacji.

Tak jest w art. 5 pkt 1 upwisp, lecz ustawodawca nie był konsekwentny. W art. 21 ust. 1 pkt 1 upwisp wyróżnił informację sektora publicznego udostępnioną ściśle w Biuletynie Informacji Publicznej lub w Centralnym Repozytorium Informacji Publicznej oraz (pkt 2) informację udostępnioną „w sposób inny" niż w pkt 1, a bez określenia warunków ponownego wykorzystania lub odpowiednich opłat albo bez poinformowania o braku takich warunków lub opłat. W rezultacie, „inny sposób" udostępnienia w świetle art. 21 ust. 1 pkt 2 ma szerszy zakres znaczeniowy niż „inny sposób" w art. 5 pkt 1, bo dodatkowo obejmuje przede wszystkim informację udostępnioną w systemach teleinformatycznych odmiennych od obu wymienionych. Ponadto, złamaniu uległa klarowna alternatywa z art. 5 (udostępnione dla wszystkich albo przekazane na indywidualny wniosek), bo na mocy art. 21 ust. 1 tryb wnioskowy objął niektóre informacje udostępnione w rozumieniu upwisp, z tym że bez dopełnienia obowiązku informacyjnego w zakresie warunków i opłat. Konstrukcja: BIP lub Centralne Repozytorium *versus* „inny sposób" wystąpiła także w art. 11 ust. 2.

W owym drugim, dominującym ujęciu też kryje się, co prawda, wyrazisty i godny uwagi zamysł. Modelowe udostępnianie informacji sektora publicznego może dokonać się, jeśli użytkownicy mają swobodny dostęp do wybranych treści wraz z powiadomieniem ze strony podmiotu zobowiązanego o warunkach wykorzystywania informacji, a także opłatach z tego tytułu, ewentualnie o ich braku. Takie powiadomienie stanowi adresowaną do użytkowników ofertę. Mogą ją

oni milcząco przyjąć, podejmując korzystanie z informacji sektora publicznego. Wskazane jest wspieranie takiego właśnie toku pozyskiwania tych informacji, bo tylko w związku z nim zastosowanie znajduje preferowany przez ustawodawcę tryb bezwnioskowy. Względny wyjątek od tej zasady objął dwa wskazane systemy (BIP i Centralne Repozytorium), gdyż w ich obrębie przyjęto domniemanie braku warunków i opłat, w razie pominięcia stosownego powiadomienia.

Otwarcie upwisp na nieelektroniczne formy komunikowania informacji sektora publicznego we wcześniejszych wersjach projektu ujęte było jeszcze inaczej. Obok udostępniania, jako potencjału skojarzonego z systemami teleinformatycznymi, figurowało „przekazywanie" informacji na wniosek lub w innych trybach. Udostępnianie w rozumieniu unza, czyli jako zdarzenie informacyjne, odpowiadałoby więc przekazywaniu w trybie innym niż wnioskowy, w upwisp nieregulowanym. Byłaby to jednak konwencja lingwistyczna całkiem rozbieżna z ugruntowanym aparatem pojęciowym archiwów. Udostępnianiem nazwano by bowiem zamieszczenie w systemie teleinformatycznym kopii cyfrowych materiałów archiwalnych wraz ze śladowo jeszcze występującymi (przynajmniej w zasobie archiwów państwowych) dokumentami *born-digital*, natomiast udostępnianie w tradycyjnym rozumieniu unza, tzn. w czytelniach archiwów, wciąż dominujące, występowałoby w upwisp jako przekazywanie informacji. Ewentualność taka została zasadnie zażegnana na rzecz rozwiązania dalece niedoskonałego, lecz odznaczającego się jednak praktyczną dogodnością.

Specyfika archiwów państwowych — marginalizacja trybu wnioskowego

Pojęcie przekazywania informacji przyjęte w uchwalonej ustawie nie znajduje szerszego zastosowania w działalności archiwów państwowych, gdyż upwisp wiąże je ściśle ze sformalizowanym trybem wnioskowym. Odpowiada on modelowi funkcjonowania typowych urzędów, których zasoby informacyjne bazują na bieżącej dokumentacji, własnej lub odziedziczonej. Nie byłaby zaś zasadna oparta na takiej procedurze kontrola i reglamentacja korzystania z historycznych zasobów archiwalnych, nawet jeśli częściowo obejmują historię dnia wczorajszego, której uczestnicy wciąż mogą żyć. Unza nie przewiduje wydawania zgody na pozyskiwanie i wykorzystywanie informacji, dopuszczając formę decyzji jedynie dla rozstrzygnięcia negatywnego, tj. odmowy (dodany art. 16e i dotychczasowy art. 17 ust. 1a). Wyjątki od powyższego, w postaci wniosków, musiałyby jednak następować na mocy upwisp, we wskazanej powyżej sytuacji, gdyby archiwum zaniechało powiadomienia o warunkach ponownego wykorzystywania i odnośnych opłatach lub o ich braku (art. 21 ust. 1 pkt 2).

Należy pamiętać przy tym, że wnioskami nie są zamówienia na usługi, gdyż jedne i drugie podlegają odrębnym reżimom prawnym (odpowiednio: przepisom prawa administracyjnego i cywilnego). Analogie między trybem wnioskowym (upwisp) i świadczeniem usług archiwalnych jak najbardziej występują, zysku-

jąc wręcz newralgiczne znaczenie, nadal są to jednak dwie odrębne drogi zaspokajania potrzeb informacyjnych.

Od wnioskowego trybu udostępniania informacji archiwa państwowe na przestrzeni lat odchodziły, częściowo na skutek doczytania się w unza jej liberalnych regulacji, częściowo pod wpływem ewolucji całego systemu unormowań, w którym wysoką rangę zyskiwały wolności informacyjne. W państwie prawnym rozpatrywanie wniosków obywateli nie ma zastosowania do rosnącej liczby usług publicznych, których świadczenie wynika wprost z ustawy, bez dodatkowego potwierdzenia administracyjnym rozstrzygnięciem. Wpływ na te przeobrażenia miały też międzynarodowe standardy, wypracowane zresztą z udziałem środowisk archiwistycznych: Rekomendacja Komitetu Ministrów Państw Członkowskich N° R (2000) 13 w sprawie europejskiej polityki dostępu do archiwów, Zasady dostępu do archiwów, przyjęte przez Międzynarodową Radę Archiwów w 2012 r., lub Rekomendacja UNESCO w sprawie ochrony i dostępności dziedzictwa dokumentarnego w epoce cyfrowej z 2015 r. Bezwnioskowe i odformalizowane — obywające się na ogół bez uzasadnień i zezwoleń — umożliwianie zainteresowanym wglądu w źródła historyczne jest wypracowanym przez dziesięciolecia osiągnięciem archiwów, szansą na skuteczne i przyjazne komunikowanie się ze zróżnicowanymi środowiskami użytkowników zasobów archiwalnych.

Bezwnioskowość udostępniania dokumentów jest wprawdzie ułomna, bo wiąże się jednak z wypełnieniem w czytelni archiwum formularza zgłoszenia użytkownika[87]. Korzystanie z materiałów archiwalnych w tej formie obsługiwane jest przez archiwum, a więc przydatne byłoby uprzednie powiadomienie, co powinno ono użytkownikowi dostarczyć. Rola zgłoszenia nie sprowadza się jednak do wspomagania organizacji udostępniania. Ma ono na celu przede wszystkim imienną identyfikację zainteresowanych, gdyż czytelnie stanowią obszar szczególnego ryzyka dla materiałów archiwalnych. Znaczenia nie sposób też odmówić ewentualności przejścia toku udostępniania na ścieżkę postępowania administracyjnego, w obrębie którego niezbędna jest wiedza o tożsamości adresata wymogów, postanowień i decyzji. Przepisy znowelizowanej unza poprzestają niemniej na wzmiance o zgłoszeniach zamiaru korzystania z archiwum, nie określając składników ich treści, trybu składania ani funkcji.

Symptomatyczne, że zgłoszenia takie nie są wymagane przy udostępnianiu kopii cyfrowych dokumentów (wraz z ich metadanymi) za pośrednictwem systemów teleinformatycznych. W tym bowiem wypadku nie istnieją czynniki ryzyka dla bezpieczeństwa źródeł historycznych, natomiast obecnymi niewątpliwie zagrożeniami specyficznymi dla cyberprzestrzeni zarządza się na inne sposoby, wykracza to jednak poza zakres omawianej regulacji. Ponadto digitalizację rozpoczęto i długotrwale prowadzi się ją w archiwach państwowych na mocy

[87] Unza, art. 16d, ust. 2, pkt 1 i 2 (znowelizowana).

przyjętych założeń — w obrębie treści, których upowszechnienie nie budziło zastrzeżeń. Nie zachodziło więc ryzyko odmowy dostępu, którą skierować by trzeba do konkretnego adresata.

Podobnie jak w wypadku pojęcia „udostępniania", zachodzi rozbieżność między art. 5 i 26 upwisp (nowelizującym unza) co do znaczenia pojęcia „przekazywanie". W pierwszym z tych przepisów jest ono przeciwstawione „udostępnianiu" („informacji"), natomiast w zmienionej unza użyte zostało ubocznie, dla określenia czynności technicznej związanej z jednym ze sposobów udostępniania, w zgodzie z językowym uzusem[88].

Udostępnianie materiałów archiwalnych w znaczeniu zakorzenionym w archiwistycznej tradycji oraz dominującym w unza, tzn. dokonywane na rzecz zidentyfikowanych użytkowników, ma niewątpliwie cechy, które upwisp kojarzy z pojęciem „przekazywania informacji". Archiwa nie mogłyby jednak skorzystać z terminologicznego rozróżnienia, które podsuwa im upwisp, bo sprzężone zostało z obcą im procedurą, w przeszłości zaniechaną w stosunku do nich przez ustawodawcę oraz zanegowaną w innych niż ustawy aktach normotwórczych — ze względu na kolizję ze społeczną misją instytucji pamięci. Z marginalnymi wyjątkami, których pozostałości usunęła obecna nowelizacja, unza ujmuje komunikowanie treści materiałów archiwalnych jako działanie archiwum podejmowane na żądanie zainteresowanych lub dokonywane przez nich samodzielnie w systemie teleinformatycznym, uprzednio zasilonym przez archiwum w treści.

Pojęcie „przekazywania informacji" nie ma oparcia w dyrektywie, a jego użycie w kontekście ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego jest specyficzne dla upwisp. Nie stanowi ono zatem nieodzownego składnika aparatu pojęciowego, od respektowania którego zależałoby dopełnienie informacyjnych zobowiązań archiwów.

Nie znaczy to jednak, by archiwom były obojętne tego rodzaju terminologiczne rozróżnienia. Rozumienie udostępniania na gruncie unza z biegiem czasu oddalało się od ujęć tradycyjnych, traciło spójność. I dziś nie jest całkiem oddzielone od znaczenia tego pojęcia w upwisp. Gdy w Internecie dostępne stały się duże zbiory cyfrowych kopii materiałów archiwalnych, zachwiał się aksjomat udostępniania zasobu archiwalnego wyłącznie imiennie zidentyfikowanym użytkownikom, w określonym czasie.

Dopóki archiwa zamieszczały w sieci niewielkie tematyczne prezentacje, zaliczano te projekty do sfery popularyzacji. Jednak gdy drogą elektroniczną można było uzyskać wgląd w kilkadziesiąt milionów kart dokumentów, pojawiła się nowa forma udostępniania materiałów archiwalnych — nieznanym użytkownikom. Wyrażane jeszcze nie tak dawno wątpliwości, czy takie korzystanie z zasobu archiwów wolno nazywać udostępnianiem, musiały ustąpić przed mocą faktów oraz argumentem funkcjonalnym — wielkie zbiory kopii

[88] Ibidem, art. 16 d, ust. 1, pkt 2.

cyfrowych tak właśnie zaczęły działać. Rozgraniczenie między działalnością popularyzatorską a udostępnianiem opiera się na tym, komu przypada w udziale dobór informacji — archiwistom czy użytkownikom. Praca w systemie teleinformatycznym nie imituje wprawdzie wertowania dokumentów w czytelniach, ale podobnie jak ono zapewnia samodzielne pozyskiwanie informacji, a przy tym uwalnia użytkowników od niedogodności tradycyjnego korzystania z zasobu archiwalnego.

Tym samym, na gruncie unza termin „udostępnianie" obejmuje dwie odmienne sytuacje: ma zastosowanie zarówno do anonimowego korzystania z cyfrowych kopii materiałów archiwalnych zamieszczonych w otwartych systemach teleinformatycznych, jak i do korzystania z dokumentów zamawianych przez konkretnych użytkowników. W obu wypadkach mowa o realnych, a nie tylko potencjalnie możliwych przepływach treści, co nadal odróżnia unza od upwisp. To drugie, tzn. udostępnianie „imienne", dzieli się na dalsze warianty. Dokonuje się zazwyczaj na żądanie, ale może też przejść (ze względu na ograniczenia dostępności) w tryb sformalizowany, podobny do wnioskowego. Środowiskiem udostępniania „imiennego" może być zarówno czytelnia archiwum, jak i system teleinformatyczny, choć droga elektroniczna nie jest jeszcze pod tym względem powszechnie wykorzystywana.

Na marginesie powyższego wymaga zastanowienia przepis art. 21 ust. 1 pkt 4 upwisp, który przewiduje drogę wnioskową, jeśli informacja „została udostępniona lub przekazana na podstawie innych ustaw określających zasady i tryb dostępu do informacji będących informacjami sektora publicznego". Nie ulega wątpliwości, że unza literalnie spełnia podane tu cechy. Materiały archiwalne udostępniane są na jej podstawie, lecz błędna byłaby konkluzja, jakoby miało to skutkować wprowadzeniem w archiwach trybu wnioskowego. Archiwa udostępniają bowiem informację zarówno w rozumieniu unza (tzn. zarządzają zdarzeniami informacyjnymi), jak i nadanym temu terminowi przez upwisp, tzn. przez zapewnienie informacyjnego potencjału. Cytowany przepis odnosi się oczywiście do „udostępniania" w znaczeniu przyjętym przez upwisp, a nie unza. Nie zajdzie więc paradoks składania wniosków z przyczyny stosowania ustawy, która opiera się na trybie bezwnioskowym. Pewne napięcie interpretacyjne pojawia się natomiast w związku ze swoistym przeniesieniem „przekazywania" informacji na drogę odpłatnych usług archiwalnych. Przyjąć jednakże trzeba, iż pod tym względem archiwa „umknęły" rygorom art. 21 ust. 1 pkt 4 upwisp w sferę stosunków cywilnoprawnych (o czym dalej).

Unikanie przez archiwa państwowe trybu wnioskowego budzi wątpliwości innego jeszcze rodzaju. Posługiwanie się nim wynika bowiem zarówno z dyrektywy, jak i z upwisp. Nie może więc chodzić tu o uchylanie się od stosowania ustawy oraz unijnych zobowiązań.

Jednak na pierwszym planie unormowania stawiają udostępnianie informacji w celu jej ponownego wykorzystywania, które polega na zapewnieniu każde-

mu możności swobodnego czerpania z otwartych zasobów. By ten informacyjny potencjał podlegał bezpiecznemu spożytkowaniu, wymagane jest również upowszechnienie powiadomień, czy wykorzystywanie dopuszczone jest bezwarunkowo lub na określonych warunkach, nieodpłatnie lub według określonych stawek opłat bądź przynajmniej według wyceny opartej na kryteriach z góry ustalonych i podanych do ogólnej wiadomości.

Tryb wnioskowy ma natomiast zastosowanie, zgodnie z wcześniejszymi uwagami, gdy odformalizowane i powszechne udostępnienie informacji nie doszło do skutku albo gdy doszło, ale bez dopełnienia wymienionych tu obowiązków informacyjnych. Choć bywa uzasadniony, szczególnie w razie pozyskiwania informacji wprost od jej wytwórców, stanowi uciążliwość, pociąga za sobą żmudne formalności, nie mówiąc nawet o ewentualności odmowy. Jest procedurą drugiego rzędu, narzędziem kompromisu z niesprzyjającymi okolicznościami. Nie ma więc powodu upatrywać w nim uprawnienia, którego zainteresowani mogliby zostać pozbawieni w wyniku podjętych przez archiwa proceduralnych uników. Historyczność zasobów archiwalnych pozwala bowiem z reguły na wybór drogi dogodniejszej dla użytkowników — niezwłoczne i odformalizowane udostępnienie informacji do ponownego wykorzystywania, nawet bez warunków (z ewentualnym wyjątkiem ustawowej klauzuli prawnoautorskiej) oraz w znacznym zakresie nieodpłatnie. W historycznych (m.in. państwowych) archiwach tryb wnioskowy staje się więc na ogół, bez obrazy przepisów, zbyteczny.

Podlega jednak stosowaniu w specyficznej sytuacji związanej z art. 21 ust. 2 upwisp: „umożliwienia, przez okres nie dłuższy niż 12 miesięcy, ponownego wykorzystywania, w sposób stały i bezpośredni w czasie rzeczywistym, informacji sektora publicznego gromadzonych i przechowywanych w systemie teleinformatycznym podmiotu zobowiązanego". Trzeba przyjąć, że niewystarczający byłby w tym celu zwykły, otwarty dostęp do interfejsu użytkownika, a więc z natury rzeczy – abstrahując od zawarowania formy wniosku w ustawowym przepisie – zainteresowany musiałby w powyższej sprawie wystąpić do archiwum, komunikując mu zestaw obligatoryjnych informacji.

Obowiązki informacyjne

Upwisp nakazuje podmiotom zobowiązanym, które udostępniają informacje sektora publicznego w sposób odmienny niż w Biuletynie Informacji Publicznej lub Centralnym Repozytorium Informacji Publicznej, ażeby „wraz z ich udostępnieniem" powiadamiały o braku warunków ponownego wykorzystywania lub opłat z tego tytułu bądź ogłosiły te warunki oraz wysokość opłat[89]. Znaczenie przytoczonego zwrotu nie jest oczywiste, należy niemniej przyjąć, że powiadomienia mają być skojarzone ze sposobem udostępniania informacji w rozu-

[89] Upwisp, art. 11, ust. 2.

mieniu upwisp. Archiwa powinny zatem zamieszczać odpowiednie komunikaty przynajmniej w swoich czytelniach oraz na portalach internetowych, w których publikują cyfrowe kopie materiałów archiwalnych z własnego zasobu. Ponadto, ustawa obliguje do utworzenia na stronach podmiotowych Biuletynu Informacji Publicznej zakładki „Ponowne wykorzystywanie", pod którą powinny być dostępne wspomniane informacje o: warunkach i opłatach, środkach prawnych służących na wypadek odmowy, prawie do sprzeciwu, czynnikach uwzględnianych przy rozpatrywaniu nietypowych wniosków, mających wpływ na opłaty lub czas realizacji, oraz o ewentualnych umowach na wyłączność[90]. Przezorność przemawia ponadto za uzupełnieniem ich z góry o charakterystykę metody wyliczenia stawek standardowych opłat, które figurują w publikowanych taryfikatorach, mimo że przepis przewiduje (z wyjątkiem muzeów) udzielanie takich wiadomości na żądanie[91]. Tamże należy również oznajmić, że zasób archiwum państwowego dostępny jest do ponownego wykorzystania, z jednoczesnym określeniem rodzajów możliwych zastrzeżeń, w rozumieniu upwisp niebędących warunkami, lecz ograniczeniami dostępności, które ramowo zawarowane są w dodanym art. 16b unza oraz art. 6 upwisp.

Uzasadniona wydaje się przy tym ocena, że podmioty, które udostępniają (lub przekazują) informację w sposób inny niż w BIP lub centralnym repozytorium, podlegają nie tylko obowiązkom informacyjnym wymienionym w art. 11 ust. 2 upwisp, gdzie zostały wprost wymienione, ale także, zgodnie z ust. 1, obowiązkom realizowanym przez BIP.

Zastosowanie się do tych wymagań jest nieodzowne, gdyż uchybienie zasadom informowania o warunkach ponownego wykorzystywania informacji oraz opłatach z tego tytułu kierowałoby archiwa państwowe na ścieżkę postępowania wnioskowego — uciążliwego i będącego wyłomem w standardach otwartego dostępu do dokumentacyjnych źródeł wiedzy.

Warunki ponownego wykorzystywania materiałów archiwalnych

Zalecane przez upwisp i zgodne z priorytetami działalności archiwalnej jest udostępnianie informacji bez warunków w rozumieniu tej ustawy. Wyjątki od tej zasady nie mogą być więc kształtowane dowolnie (choć nie jest to zapisane w upwisp, a wynika z zasady państwa prawnego), inaczej niż dla ochrony uprawnionych interesów. Należy mieć też na uwadze zasadę, że określenie warunków ponownego wykorzystania nie powinno godzić w istotę uprawnienia (art. 15). W komentarzach do odnośnej dyrektywy wskazywano w tym kontekście m.in., jako niewłaściwe, opatrywanie kopii dokumentów wtórnymi oznaczeniami podmiotu zobowiązanego lub restrykcyjną politykę licencyjną, a więc

[90] Ibidem, ust. 1.

[91] Ibidem, art. 20.

praktyki nieobce archiwom państwowym[92]. Redukowanie warunków do niezbędnego minimum ułatwiałoby zarazem podmiotom zobowiązanym radzenie sobie z ustawowymi rygorami, jakimi obwarowane jest ograniczanie ponownego wykorzystywania.

Upwisp dopuszcza nakładanie przez podmioty zobowiązane (w tym: archiwa) niektórych warunków ponownego wykorzystywania informacji (dyrektywa precyzowała: „w drodze licencji"). Ich charakterystyka zapoczątkowana została w art. 13 ust. 2 ustawy nakazem określenia przez podmiot zobowiązany warunków wykorzystywania informacji „mających cechy utworu lub przedmiotu praw pokrewnych" albo stanowiących bazę danych, do których podmiotowi temu przysługują autorskie prawa majątkowe bądź prawa pokrewne. Zważywszy na kontekst oraz przesłankę posiadania przez podmiot zobowiązany specjalnych praw do udostępnianej informacji, przyjąć trzeba, że mowa tu o warunkach wynikłych z ochrony prawnoautorskiej lub baz danych, a nie wszelkich innych. Przepis ten czytać zarazem wypada wraz z art. 6 ust. 4 pkt 3 i 4, w związku z art. 23 ust. 4 upwisp, z których wynikają istotne ograniczenia ponownego wykorzystywania informacji, która odpowiada podanej w tych miejscach charakterystyce.

Spośród wielu możliwych skonkretyzowano w szczególności warunek polegający na zobligowaniu użytkownika do „poinformowania o nazwisku, imieniu lub pseudonimie twórcy lub artysty wykonawcy, jeżeli jest znany". Tak sformułowana dyspozycja ma charakter kategoryczny — podmiot zobowiązany nie może odstąpić od nałożenia tego warunku.

Model dostępności informacji wypracowany w archiwach państwowych nakierowuje je ku minimalistycznemu odczytywaniu nakazu art. 13 ust. 2 upwisp, a zatem ku poprzestaniu na warunku poinformowania o znanym twórcy. Trudno natomiast zgodzić się z poglądem, jakoby, niezależnie od informacji o twórcy lub wykonawcy, podmiot ten zawsze miał ustalać inne jeszcze warunki ponownego wykorzystywania informacji, ze względu na posiadanie autorskich praw majątkowych albo praw pokrewnych[93]. Literalny tekst przepisu pozostawia co najmniej luz interpretacyjny. Formułowane są też jednak inne jeszcze rygorystyczne interpretacje, które obejmują określenie przez podmiot zobowiązany również zasad korzystania z udostępnionej informacji, „w szczególności zakresu udzielonego upoważnienia"[94]. Takie ujęcie wiąże się więc bezpośrednio z zagadnieniem umów licencyjnych. To z kolei rodzi godną uwagi obiekcję. Zastanawiające jest bowiem, jak konsekwentnie pominięto w upwisp termin „licencja", występujący często w dyrektywie. Wydaje się, że ustawodawca z rozmysłem

[92] Por.: na ten temat kilka internetowych publikacji Piotra Waglowskiego w serwisie VaGla.pl Prawo i Internet: <http://prawo.vagla.pl/node/10141; http://prawo.vagla.pl/node/7753; http://prawo.vagla.pl/node/8326> [dostęp: 14 maja 2016].

[93] M. Sakowska-Baryła, *Warunki ponownego wykorzystywania ISP* [w:] *Podręcznik…,* s. 128–129.

[94] X. Konarski, *Prawa własności intelektualnej w kontekście ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego* [w:] *Podręcznik…*, s. 203.

unikał wprowadzania pojęcia, które na gruncie krajowego systemu prawnego zyskało ścisłe znaczenie umowy o korzystanie z utworu. Tymczasem przedmiotem regulacji upwisp jest coś innego — warunki ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, będącej tylko niekiedy utworem. Biorąc pod uwagę wyjątkowy charakter stanowienia owych warunków oraz cele ustawy, nie widać istotnego powodu, by podmioty zobowiązane, a wśród nich biblioteki i archiwa (bo sytuacja muzeów może być odmienna), z ewentualnym zastrzeżeniem art. 14 ust. 2 upwisp, miały udzielać upoważnień, i to w trybie reglamentacyjnym. W odniesieniu do archiwów państwowych dylemat ten został rozstrzygnięty na gruncie unza — przez wyłączenie wykonywania przez nie autorskich praw majątkowych, przysługujących ewentualnie Skarbowi Państwa, w stosunku do podmiotów, którym zarchiwizowane utwory zostały udostępnione[95]. Archiwa mogą więc na podstawie upwisp określać warunki ponownego wykorzystywania, ale nie będą tego czynić przez zawieranie umów o korzystanie z utworu.

Osobliwością jest przy tym to, że upwisp z uprawnienia wywodzi obowiązek (określenia warunków), a ponadto czyni posiadanie praw majątkowych przesłanką obligatoryjnej ochrony autorskich praw osobistych, mimo że te ostatnie chronione są już na mocy przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, tam nawet skuteczniej, bo przez skierowanie nakazu bezpośrednio do osoby używającej utworu, a także włącznie z penalizacją naruszenia. Tego rodzaju zawiłości regulacji mogą być śladem po mozolnych uzgodnieniach projektu, ucieraniu się kompromisów, ze szkodą dla legislacyjnej spójności. W upwisp wyraziła się kontrowersyjna tendencja do obarczania instytucji publicznych specyficzną kuratelą nad osobami trzecimi, mimo że te ostatnie są podmiotami prawnych obowiązków, wymagających przestrzegania z mocy samych ustaw.

Przepis art. 13 ust. 2 upwisp nie wyjaśnia, czy i jak mają go realizować podmioty zobowiązane, które wprost nie bywają podmiotami autorskich praw majątkowych z powodu nieposiadania osobowości prawnej. Nie daje też wskazówek co do postępowania archiwów państwowych, objętych — na podstawie przepisu odrębnego — wyłączeniem wykonywania takich praw. W miarę pewne jest więc tylko to, że powinny one wymagać od użytkownika poinformowania o osobie twórcy.

Brzmienie art. 13 ust. 3 upwisp może sugerować otwarte przyzwolenie na określanie przez podmioty zobowiązane innych warunków ponownego wykorzystywania informacji niż wynikające z ust. 2, z zastrzeżeniem jedynie zawartego w art. 15 zakazu nieuzasadnionego ograniczania możliwości tegoż wykorzystywania. W rzeczywistości jednak przepis ten odsyła do zamkniętego katalogu warunków z art. 14 ust. 1 oraz — wyłącznie dla bibliotek, muzeów i archiwów — ust. 2.

Następny artykuł ustawy dotyczy stanowienia warunków nieobowiązkowych. Trzeci z warunków w art. 14 ust. 1 upwisp wiąże się z nieszablonowym

[95] Unza, art. 6, ust. 2.

instrumentem prawnym — może dotyczyć zakresu odpowiedzialności podmiotu zobowiązanego za udostępniane lub przekazywane informacje. Dopuszcza się więc, że podmiot ten nie w pełni ręczy za komunikowaną treść, np. jeśli jej wartość ocenia się według kryterium prawdziwości, proweniencji (atrybucji) itp. Jest to szczególnie istotne dla wtórnych posiadaczy informacji, w tym archiwów oraz innych instytucji wyróżnionych w kolejnym ustępie. Z natury są one depozytariuszami dokumentów, których nie wytworzyły. Chociaż pewne składniki opracowania materiałów archiwalnych nosić mogą znamiona krytyki źródła, to analizę treści pozostawia się z reguły użytkownikom. Niedogodność stanowi natomiast ustawowe ujmowanie oświadczeń podmiotu zobowiązanego, co do jego ograniczonej odpowiedzialności za informację jako warunku jej ponownego wykorzystywania. Tego rodzaju zastrzeżenie różni się od słownikowego znaczenia terminu „warunek". Dla archiwów, których informacyjne zasoby składają się z „cudzych" treści, taka klauzula pozostaje właściwie poza dyskusją. Zarazem jednak ustawowy przepis zniweczyć mógłby programowe odformalizowanie udostępniania materiałów archiwalnych, wikłając je w procedury związane z ofertami w rozumieniu upwisp. Praktyczne rozwiązanie może kryć się w art. 12 ust. 2 upwisp, zgodnie z którym warunki ponownego wykorzystywania informacji „udostępnionych w inny sposób" (czyli specyficzny m.in. dla archiwów), stanowią „ofertę zawierającą te warunki lub informację". Formuła informacji, jednostronnego oświadczenia, wydaje się w tej sytuacji adekwatna.

W powyższym można zarazem upatrywać ciekawej konkretyzacji warunku określonego w pierwotnej dyrektywie kłopotliwie lakonicznym terminem „odpowiedzialność". W upwisp termin ów pojawia się wyłącznie we wskazanym tu kontekście, co mogłoby podważać ewentualne wywodzenie z tej ustawy odpowiedzialności użytkownika informacji[96].

Ustawa nie formułuje warunku, na którym podmiotom zobowiązanym mogłoby zależeć — obligu wskazania muzeum, biblioteki lub archiwum, od których wykorzystywaną informację użytkownik uzyskał. Ich promocyjne potrzeby nie korzystają z ochrony upwisp. Ich rola jest specyficzna; nie mają zasługi w treści informacji. Wolno, co prawda, zastrzec wymóg powiadomienia o źródle, czasie wytworzenia i pozyskania informacji, ale tego można na ogół dopełnić bez wskazywania przechowawcy, gdyż źródło kojarzyć trzeba raczej z wytwórcą dokumentów. Należy mieć zarazem na uwadze fakt, że zamieszczanie takiego powiadomienia może sprzeciwiać się niektórym sposobom wykorzystywania informacji, np. w wypadku posłużenia się fragmentarycznymi obrazami dokumentów jako motywami graficznymi. Archiwa mogą wprawdzie dążyć do podania ich nazwy w związku z ponownym wykorzystywaniem, ale raczej tytułem uzgodnień z użytkownikiem, a nie w trybie imperatywnym. Ewentualne wyjątki na korzyść zobowiązanych byłyby do pomyślenia w związku z innym warun-

[96] Por. odmienne ujęcie: *Prawa własności intelektualnej* [w:] *Podręcznik*..., s. 211.

kiem — ze względu na posiadanie przez nich autorskich praw majątkowych. To nastręcza jednakże odrębnych dylematów.

Interesujący wydaje się warunek zasygnalizowania przez użytkownika faktu przetworzenia wykorzystywanej informacji (przekształcenia treści) — ma on jednak znaczenie głównie w sytuacji, gdy podmiot zobowiązany jest zarazem jej wytwórcą[97]. Tego rodzaju komunikat może też mieć wartość dla końcowego odbiorcy produktu. Wydaje się natomiast, że archiwa, a zapewne i biblioteki, są w stanie bez ekscytacji, całkiem neutralnie podchodzić do przekształcania np. wizualnego udostępnionej lub przekazanej informacji, bo taki prawdopodobnie rodzaj przetworzenia miał na uwadze ustawodawca.

Podobnie z fakultatywnym warunkiem wskazania — w związku z ponownym wykorzystywaniem informacji, czasu jej wytworzenia i pozyskania. Historyczność materiałów archiwalnych umniejsza znaczenie takich komunikatów, nie mówiąc już nawet, że i w tym wypadku wymóg udaremniałby niektóre formy użytku.

Upwisp ustanawia ponadto w powołanym już art. 14 ust. 2, dedykowanym muzeom, bibliotekom i archiwom, dopuszczalność innych, tym razem nienazwanych warunków, mających zastosowanie do wykorzystywania informacji sektora publicznego w działalności komercyjnej pomimo oględności, z jaką dyrektywa podchodzi do różnicowania użytkowników ze względu na ich komercyjne lub niekomercyjne cele (m.in. zakazując różnicowania opłat według tego kryterium). Obok warunków odniesionych do działalności komercyjnej przepis dodaje zwrot „lub na określonych polach eksploatacji", również bez precyzujących wskazówek. Tym samym przepis miałby w tej części dyskusyjne zastosowanie do udostępniania informacji sektora publicznego, bo udostępnianie w rozumieniu upwisp nie daje wiedzy o konkretnych komercyjnych zastosowaniach ani polach eksploatacji. Ustawowe upoważnienie nie uprawnia, jak zdaje się wskazywać zwrot „mogą określać", do stanowienia generalnych restrykcji. Należałoby raczej spodziewać się określania warunków, które uwzględniają treść konkretnych wniosków, załatwianych w drodze przekazywania informacji.

Enigmatyczny przepis odnosi się prawdopodobnie do podnoszonego w toku uzgodnień argumentu ochrony **bezpieczeństwa kulturowego**. Zagrożone mogłyby być w tej mierze powszechnie uznawane symbole i wartości, gdyby informacje sektora publicznego, przez które są one wyrażane, zostały wykorzystane w sposób znieważający uczucia osób trzecich, mający cechy profanacji. Uprzywilejowanym na mocy tego przepisu podmiotom zobowiązanym ustawodawca przyznał wyjątkową swobodę w ograniczaniu ponownego wykorzystywania. Analogicznie zezwolił, również bez dookreśleń, na stanowienie warunków wykorzystywania informacji sektora publicznego w działalności niekomercyjnej, „jeśli są powiązane z obiektami objętymi roszczeniami osób trzecich lub niebę-

[97] Upwisp, art. 14, ust. 1, pkt 2.

dącymi własnością podmiotu zobowiązanego”[98]. Nie jest jasne, dlaczego te okoliczności miałyby zyskiwać na znaczeniu właśnie w związku z niekomercyjnym użytkiem, skoro wymienione przesłanki zdają się wpływać negatywnie przede wszystkim na zastosowania rynkowe.

Ustalanie tych dodatkowych warunków przez biblioteki, archiwa i muzea wydaje się problematyczne. W odniesieniu do względów bezpieczeństwa kulturowego (nienazwanego zresztą w ustawie) instytucje publiczne nie mogłyby reglamentować uprawnień informacyjnych obywateli dowolnie lub uznaniowo, a legitymację do takiego działania wywieść powinny z prawnej ochrony zagrożonych jakoby wartości. Podobnie jak w przypadku ochrony prawnoautorskiej, określenie warunków stanowiłoby formę egzekwowania przez podmiot zobowiązany istniejącego już ustawowego obowiązku i miałoby jedynie wagę powiadomienia o jego istnieniu. Mogłoby to dokonywać się bez wnikania w zamiary użytkownika, a tylko ze względu na cechy określonych treści. W przeciwnym razie, tzn. w sytuacji braku normatywnych źródeł warunku, upwisp otwierałaby ryzykowną ewentualność podustawowych, uznaniowych ograniczeń w korzystaniu z informacji, w sprzeczności z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Trzeba też mieć na uwadze i to, że ważnym rysem publicznego wizerunku archiwów państwowych, ugruntowanego przez tradycję, jest uczynna neutralność wobec użytkowników ich zasobu, powstrzymywanie się od wartościowania motywacji, a nawet od dociekania celu badania dokumentów. Odpowiada to szeroko uznawanym standardom dostępu do archiwów.

Tak więc wymienione wyraźnie w ustawie warunki ponownego wykorzystywania nie przedstawiają być może większej wartości dla nowych podmiotów zobowiązanych, a te, które byłyby atrakcyjne, nie są przewidziane.

Na gruncie upwisp niezbędne jest **rozróżnianie warunków ponownego wykorzystywania informacji oraz ograniczeń dostępności** informacji. Spośród tych ostatnich charakterystyczne są te, które wykazują podobieństwo z restrykcjami użytku z informacji, istotnymi w związku z udostępnianiem materiałów archiwalnych, a wynikającymi z ochrony wolności i praw osób trzecich (np. wymóg anonimizacji wyników badań, wyłączenie publikacji danych wrażliwych itp.). Ich katalog jest w upwisp nieobszerny — to prywatność oraz tajemnica przedsiębiorcy. Archiwa napotykają natomiast, jak już sygnalizowano wyżej, szersze spektrum zagrożeń, głównie dla dóbr osobistych podmiotów danych, innych jeszcze niż prywatność. Skłonne są więc pod tym względem stosować więcej środków ochronnych. Jako że nie znajdują dostatecznego oparcia w upwisp, muszą bazować na przepisach unza. Tak umocowane ograniczenia dostępowe, rzutujące wprawdzie na zakres użytku, nie mogłyby posłużyć do kreowania warunków ponownego wykorzystywania informacji w rozumieniu upwisp, zgodnie zresztą z rozróżnieniem przyjętym w tej ostatniej ustawie.

[98] Ibidem, ust. 2, pkt 2.

Poszerzenie listy ograniczeń użytku archiwa kompensują negocjacyjnym trybem ich stosowania. Stosunkowo liczne dotychczas przypadki uzgadniania z użytkownikami zasobu archiwalnego ograniczeń w korzystaniu z pozyskiwanej wiedzy — z myślą o uniknięciu lub zminimalizowaniu naruszenia wolności lub praw osób trzecich — mają walor dobrej praktyki. Użytkownicy często zgadzają się na składanie oświadczeń, w których deklarują zakres wykorzystywania treści materiałów archiwalnych, uwzględniając wskazówki archiwum. Przez tego rodzaju negocjacje zapobiega się władczym działaniom organu administracji w sytuacjach, gdy często wystarcza wyjaśnienie intencji. Tego rodzaju regulacyjne działania mogą rozwijać się w kierunku stosowania umów administracyjnych, mających wprawdzie niepewne umocowanie w krajowym systemie prawnym, ale akceptowanych w doktrynie jako środek zastępujący imperatywny akt administracyjny. W literalnie czytanym tekście upwisp trudno by natomiast doszukać się takich miękkich oddziaływań.

W nowej ustawie brakuje również, zgodnie z uczynioną powyżej uwagą, możliwości podważenia — w drodze sprzeciwu, a następnie odwołania — warunków ponownego wykorzystywania informacji udostępnianych poza trybem wnioskowym, a więc w sposób, w jaki na ogół dzieje się to w archiwach. Także pod tym względem upwisp przypisała wyłącznie do trybu wnioskowego wiele instrumentów służących użytkownikowi, pomimo tego że podmioty zobowiązane przedstawiają oferty także w zakresie udostępniania w rozumieniu upwisp, a więc z zasady dokonującego się bezwnioskowo. Wydaje się to niekonsekwencją, o ile wręcz nie przeoczeniem ustawodawcy, którego trudno by podejrzewać o intencję ograniczenia użytkownikom wyboru do przyjęcia oferty lub rezygnacji z ponownego wykorzystywania informacji.

Raz jeszcze pozostaje więc odwołać się do postulatu przezorności, która skłaniać powinna archiwa do unikania sporów w sprawach warunków udostępniania informacji do ponownego wykorzystywania. Przyjmuje się, w zgodzie z dyrektywą, że to, co w archiwach państwowych jest dostępne, na ogół podlega również ponownemu wykorzystywaniu. Jest to zjawisko z gruntu pozytywne, wynikłe z programowej otwartości archiwów. Jednakże z uwagi na negatywne wyjątki wypadałoby swoiście ukształtować powiadomienia o środkach prawnych, które przysługują użytkownikowi w sytuacji, gdyby archiwum państwowe nie dopuściło do ponownego wykorzystywania informacji. Wątpliwe, by punktem wyjścia miała być odmowa wyrażenia zgody na ponowne wykorzystywanie, skoro stosowne działania archiwów z zasady nie są podejmowane na wniosek, a także zakłada się nieprowokowanie incydentalnych zastosowań trybu wnioskowego z przyczyny niedopełnienia obowiązków informacyjnych w zakresie warunków, opłat itp. Kluczowym zdarzeniem, które zapoczątkowałoby dochodzenie przez użytkownika naruszonych w jego przekonaniu praw, nadal powinna być odmowa udostępniania materiałów archiwalnych. Dyrektywa alternatywnie dopuszcza bowiem odmawianie ponownego wykorzystywa-

nia informacji na podstawie przepisów dostępowych, a nie tylko bezpośrednio na podstawie zasady ponownego wykorzystywania informacji[99]. Analogicznie stanowi art. 6 ust. 3 upwisp, który restrykcje dostępu, wynikłe z unormowań odrębnych, czyni legalną przesłanką ograniczenia ponownego wykorzystywania. Nic więc nie sprzeciwia się stosowaniu odpowiednich, dobrze przyswojonych instrumentów unza.

Określanie warunków ponownego wykorzystywania wiąże się ponadto z ryzykiem pozostawienia w zasobie archiwów białych plam — obszarów, które pominięto by przy wypełnianiu stosownych obowiązków informacyjnych. W upwisp występują zwroty sugerujące, że warunki mogą być ustalane odrębnie dla poszczególnych informacji, co wobec ogromu zasobów zgromadzonych przez archiwa, pozostaje nierealne[100]. W praktyce trzeba więc dążyć do komunikowania warunków lub ich braku ramowo, w sposób możliwie uniwersalny i niebudzący wątpliwości w odniesieniu do konkretnych przypadków — jednostek archiwalnych czy nawet pojedynczych dokumentów.

To, w jakim stopniu archiwa skorzystają z przyzwolenia upwisp na stanowienie warunków, nie jest zdeterminowane przez tę ustawę. Wydaje się w każdym razie praktycznie użyteczne, by krytycznie oceniać celowość nakładanych warunków i wystrzegać się takich, które obligują użytkowników, niczego istotnego nie chroniąc ani zapewniając. Należy przypomnieć, że upwisp na pierwszym miejscu stawia bezwarunkowość ponownego wykorzystywania informacji.

Opłaty z tytułu ponownego wykorzystywania informacji jako należności za usługi archiwalne

Uwagi wymagają też dopełniające zasadę bezwarunkowego wykorzystywania, preferencje dla **bezpłatności** ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, a także wyjątki od wspólnej z unza zasady bezpłatności[101]. Ewentualne opłaty upwisp kojarzy zarazem z informacjami przekazywanymi na wniosek, zatem odnośne normy na ogół nie mogą być wprost w archiwach stosowane. Na marginesie powyższego wyjaśnienia wymaga przyjęta w dyrektywie i ustawie konwencja językowa — wbrew literalnym sformułowaniom nie chodzi tu o opłaty za ponowne wykorzystywanie, lecz o należności z tytułu specyficznych kosztów dostarczenia użytkownikowi zamówionej informacji. Specjalnie używa się w tym miejscu wyrazu „dostarczenie", a nie jego synonimu „przekazanie", uwikłanego w nowe prawne konteksty. Archiwa państwowe na ogół nie bywają adresatami wniosków (bo nie są nimi zgłoszenia), zwykle więc informacji nie przekazują w rozumieniu upwisp.

[99] Dyr. 2003/98/WE, art. 4, ust. 3.

[100] M.in. upwisp, art. 21, ust. 1, pkt 3.

[101] Ibidem, art. 16 i 17, ust. 1.

Analogiczne zastosowanie znajdują tu jednak znowelizowane przepisy unza w sprawie **usług archiwalnych** (art. 16 ust 2a, pozostały, choć ze zmianami, jako jedyny z tej grupy przepisów). Owe usługi stanowią specyficzny dla archiwów państwowych środek realizacji udostępniania materiałów archiwalnych w celu ich ponownego wykorzystywania i w obecnym brzmieniu ograniczają się do tej funkcji. W obu omawianych tu ustawach zbieżne są przesłanki powstania należności: poniesienie nakładów na niezbędne specjalne przygotowania (stanowi je np. podjęta przez archiwum zlecona kwerenda lub dostosowanie formatu plików) lub na czynności wynikłe z przekazania informacji nie w sposób oferowany standardowo przez archiwum (tzn. przez korzystanie z dokumentów w czytelni lub w systemie teleinformatycznym), lecz zlecony przez użytkownika albo w szczególnej, zamówionej przezeń formie (przez indywidualnie sporządzane reprodukcje dokumentów czy opracowanie informacji przetworzonej). Podobnie, podmioty zobowiązane mogą w każdym z tych dwóch trybów uchylić się od przetwarzania informacji, gdyby wymagało to z ich strony działań przekraczających proste czynności, w tym — jak należy rozumieć — racjonalnie przez nie przyjęte sposoby realizacji zamówień.

Załatwianie zleceń użytkowników w trybie usług archiwalnych pozwala uchylić się przed zastrzeżeniami zgłaszanymi wobec uwzględniania w opłatach m.in. kosztów pracy pokrywanych ze środków publicznych, a nie z należności pobieranych za usługi. Działalność usługową w archiwach prowadzą z reguły również pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę i z tego tytułu wynagradzani, jednakże w tym wypadku zachodzi swoista rekompensata na rzecz Skarbu Państwa, który angażuje część środków publicznych w nadzwyczajne świadczenia na rzecz użytkowników.

Dyrektywa dopuszcza pobieranie przez nowe podmioty zobowiązane opłat z tytułu ponownego wykorzystywania informacji w kwotach przewyższających poziom kosztów, tymczasem upwisp ograniczyła ten przywilej do państwowych i samorządowych muzeów[102]. Biblioteki i archiwa przyjęły natomiast podstawowy standard ustawy, nakazujący nieprzekraczanie „sumy kosztów poniesionych bezpośrednio w celu przygotowania lub przekazania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania w określony sposób i w określonej formie". Ukrytym w tej frazie podmiotem „określenia" jest użytkownik, którego potrzeby informacyjne wiążą się z poniesieniem, dla ich zaspokojenia, specjalnych nakładów.

Krytycznych trudności nastręczałoby natomiast **rozstrzyganie sporów** zaistniałych w sferze ponownego wykorzystywania materiałów archiwalnych, które dokonuje się w drodze świadczonych przez archiwa usług. To wyjątkowe rozwiązanie, specyficzne dla archiwów państwowych, wyklucza bowiem stosowanie zawarowanego w upwisp trybu wnioskowego, wraz z właściwymi dla niego

[102] Ibidem, art. 18.

instrumentami sprzeciwu i odwołania. Usługi archiwów nie są wykonywane w zakresie administracji publicznej, której wzorcami normatywnymi posługuje się upwisp, lecz w reżimie prawa cywilnego. Spory wynikłe w związku z usługami wymagałyby więc procedowania pod kątem naruszenia praw konsumenckich, a nie w trybie właściwym dla postępowania administracyjnego. Zaangażowanie się organu ochrony konsumenta byłoby zresztą zbieżne z ubocznymi wątkami dyrektywy, jakkolwiek niepodjętymi w upwisp[103]. Odnowieniu ulegają przez to wątpliwości, czy Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, będący organem administracji rządowej, mógłby wiążąco weryfikować poprawność działań, które są prowadzone na podstawie przepisów prawa cywilnego, w związku z indywidualnymi zleceniami użytkowników zasobu archiwalnego.

Przeważa pogląd, że zwierzchnik archiwów państwowych może kierować do jednostek podległych ogólne zalecenia dotyczące świadczenia usług, lecz nie jest uprawniony do ingerencji w stosunki cywilnoprawne między archiwum-usługodawcą i użytkownikiem-usługobiorcą. Alternatywnym rozwiązaniem byłoby poddanie sporów w sprawach usług orzecznictwu miejscowo właściwych rzeczników praw konsumenta. Wiadomo zresztą, że w przeszłości postępowania w sprawie usług archiwalnych, a ściślej cen tych usług, wszczynane były zarówno przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, jak i przez Rzecznika Praw Obywatelskich. Istnieją więc pod tym względem wyraziste precedensy. Od 2001 r., kiedy to świadczenie usług archiwalnych zostało umocowane w unza, zwierzchnik archiwów podejmował się wprawdzie rozpoznawania wnoszonych w tym zakresie skarg, ale ta zawsze dyskusyjna praktyka zyskała, wraz z implementacją dyrektywy 2003/37/UE, nierozpoznany jeszcze kontekst prawny, obfitujący w nieznane wcześniej czynniki ryzyka.

Zmiany w przepisach o udostępnianiu materiałów archiwalnych

Osobne zagadnienia wynikają z nowelizacji unza w zakresie zasad i trybu udostępniania materiałów archiwalnych. Ma ona rozległy zakres. Nienależytą skuteczność zyskałoby bowiem osadzenie unormowań wynikłych z rozszerzonej dyrektywy w zadawnionej formule dostępu do źródeł informacji, które zgromadzone zostały przez archiwa. Zrąb ustawowych unormowań ukształtował się przed przeszło trzydziestu laty; następnie były one poddawane selektywnym tylko modyfikacjom, nie zawsze należycie skorelowanym z przeobrażającymi się standardami. Powstała zatem potrzeba zapewnienia systemowej spójności przepisów, przez harmonizację ustawowych zasad udostępniania materiałów archiwalnych z wdrażaną do porządku prawnego dyrektywą. Owe zasady spisano w dawnej tradycji legislacyjnej i z tego względu były — mimo wielu nowelizacji — nader lakoniczne, w znacznym zakresie pozostawiające sposób ich wykony-

[103] Dyr. 2013/37/UE, art. 1, pkt 4 (zmienione brzmienie art. 4 ust. 4).

wania uznaniu administracyjnemu. Normatywny deficyt kompensowały w pewnym stopniu instrukcyjne przepisy Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, ale zarówno stan unormowań unza, jak i kształtowanie zarządzeniami informacyjnych praw obywateli, kolidowały z upowszechnionym paradygmatem przyzwoitej legislacji, w tym zwłaszcza z zasadą określoności prawa. Ponadto niezbędne było uregulowanie pewnych zagadnień, które rzutują na wykorzystywanie informacji, odmiennie niż przewidują ogólne unormowania upwisp, a zgodnie z podejściem specyficznym dla działalności archiwalnej. W rezultacie dotychczasowe przepisy art. 16 i 17 ust. 1 i 1a unza zostały zastąpione innymi, znacznie poszerzonymi w stosunku do uchwalonych w 1983 r., a później poddawanych nawarstwiającym się zmianom.

Wprowadzona przez upwisp nowelizacja unza odzwierciedla przede wszystkim dobre praktyki archiwów państwowych w dziedzinie udostępniania ich zasobu archiwalnego, narastające przez kilkanaście ostatnich lat[104]. Uwzględnia też główne problemy, z którymi archiwa spotykały się na tym obszarze. Ponadto absorbuje nowe wzorce zaspokajania informacyjnych potrzeb, związane specyficznie z prawem do ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego. Zmodernizowane przepisy nie wykraczają jednak poza dotychczasowe ramy unza, utrzymując model udostępniania materiałów archiwalnych, który funkcjonował. Nowelizacja przede wszystkim sprecyzowała zestaw dostępowych reguł, w umiarkowanym zaś stopniu wniosła gruntowne zmiany.

Inne ograniczenia nowelizacji unza wynikły z dokonywania jej w ramach założeń projektu upwisp. Modyfikacja przepisów z zakresu udostępniania materiałów archiwalnych musiała znaleźć uzasadnienie w potrzebach wdrożenia poszerzonej dyrektywy w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, a w konsekwencji nie objęła całości legislacyjnych potrzeb rozpoznawanych po stronie archiwów. Projekt nowelizacji zgłoszony przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych ulegał przeobrażeniom w toku kilkuletnich prac nad upwisp, naznaczonych kolizjami interesów, konfliktami, a także obawami przed wchłanianiem publicznych dóbr przez rynek przepojony logiką materialnego zysku przedsiębiorców[105]. W toku uzgodnień projektu owe

[104] Zarządzenie Nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 18 maja 2000 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, zmienione zarządzeniem Nr 15 z 22 grudnia 2011 r., a także zarządzenie Nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, zmienione zarządzeniem Nr 10 z 28 maja 2014 r. i sprostowane zarządzeniem Nr 11 z 30 maja 2014 r.

[105] Niezrozumiałe mogą wydać się wyliczane tu zastrzeżenia do regulacji upwisp, skoro archiwa państwowe były reprezentowane w pracach nad projektem, począwszy od jego wczesnej fazy. Logika procesu legislacyjnego i wielość jego uczestników ograniczały jednak wpływ poszczególnych interesariuszy. Ponadto należało liczyć się z naturalną tendencją do rozstrzygania wątpliwości na niekorzyść pobocznych uczestników procesu, w tym archiwów — to przemawiało zaś przeciw podnoszeniu części problemów.

obiekcje wyznaczały ważną linię podziału między interesami skupiającymi się pod sztandarami rynku i wolności informacyjnych a interesami, w imieniu których wzniesiono sztandar chronienia sfery kultury symbolicznej przed komercją i trywializacją.

Jako **podmioty zobowiązane** do udostępniania materiałów archiwalnych unza wskazała, w art 16a ust. 2, jednostki państwowej sieci archiwalnej, z wyłączeniem archiwów zakładowych[106]. Potraktowano je odrębnie, gdyż korzystanie z dokumentacji bieżącej, zgromadzonej przez jej wytwórców lub ich następców prawnych, zagwarantowane jest na mocy odrębnych przepisów o dostępie do informacji publicznej. Ponadto w art. 35 ust. 3 unza model użyteczności archiwów zakładowych znalazł już, wraz z wyjątkami na rzecz osób trzecich, rozsądne i specyficzne uregulowanie. Dodanie w tym zakresie kolejnej zasady dostępu groziłoby więc dezorientacją zobowiązanych i zainteresowanych. Ta oględność przejawia się jednak tylko w dodanych unormowaniach unza, bo regulacje upwisp nie wyróżniają archiwów zakładowych.

Na wstępie nowego zestawu norm sformułowana została zasada **powszechności dostępu** do materiałów archiwalnych — prawa przysługującego każdemu[107]. Owa powszechność oznacza brak ograniczeń podmiotowych, niedopuszczalność wyróżniania „niewłaściwych" użytkowników zasobu. Unza nie przesądza natomiast o powszechności co do przedmiotu, bo ustanawia jednak dostępowe restrykcje, a przede wszystkim funkcjonuje w granicach wyznaczonych przez tytuł rozdziału ustawy „Państwowy zasób archiwalny". Zatem „każdy", ale nie „wszystko". Ujęcie to odpowiada wieloletniej praktyce, lecz w dotychczasowym brzmieniu przepisów katalog podmiotowy literalnie występował, nawet jeśli był pozbawiony faktycznego znaczenia.

W przeszłości przyjmowano również, iż udostępnienie materiałów archiwalnych może zostać uzależnione od przedłożenia przez użytkownika rekomendacji osób lub instytucji uważanych przez archiwum, częściowo na mocy uznaniowych kryteriów, za miarodajne. Obecnie zaś każdy władny jest we własnym imieniu domagać się dostępu do zasobu archiwum. Sporadycznego zastosowania rekomendacji nadal nie sposób wykluczyć, lecz byłyby one dopuszczalne tylko wyjątkowo, np. z uwagi na szczególne potrzeby badawcze użytkownika, które wymagają potwierdzenia opiekuna naukowego, kierownika projektu itp., bo ich zaspokojenie musiałoby wykraczać poza zapewniony przez archiwum standard. Typowym przykładem byłoby pod tym względem korzystanie z oryginałów zagrożonych lub szczególnie cennych dokumentów, które z tej przyczyny udostępnia się zwykle w postaci reprodukcji. W tego rodzaju wymaganiu archiwum niekoniecznie trzeba dopatrywać się drażliwego założenia, jakoby użytkownik osobiście nie dawał rękojmi wiarygodnego umotywowania swoich potrzeb.

[106] Unza, art 16a, ust. 2 w związku z art. 22.

[107] Ibidem, art. 16a, ust. 1.

Choć aspektu ograniczonego zaufania nie da się pominąć, to z zasady deklaracja użytkownika brana jest pod uwagę, z tym jednak, że waga wyjątku przemawiać może za dodatkowym zapewnieniem, swego rodzaju kontrasygnatą.

Obowiązek udostępniania odniesiono, nawiązując do podobnej normy upwisp, do materiałów archiwalnych w ich **istniejącej postaci**, w tym do oryginalnej wersji językowej lub w pierwotnym formacie plików cyfrowych[108]. Ma to chronić archiwa przed żądaniami dostarczenia przekładów na język polski w przypadku dokumentów obcojęzycznych lub przetwarzania plików cyfrowych do formatu odpowiadającego zainteresowanemu użytkownikowi. Powyższe ma na celu moderowanie jednostkowych roszczeń, których zaspokajanie mogłoby opóźniać przedsięwzięcia służące wielu użytkownikom. Gdyby jednak archiwum, mając na uwadze nietrwałość oryginalnego zapisu, zachowało treść dokumentu (np. nagrania dźwiękowego) w postaci lub formacie różnym od wyjściowego, udostępnieniu podlegałaby ta zmodyfikowana wersja.

Modernizacja sformatowania plików cyfrowych powinna być dokonywana, jeśli mają być udostępniane z użyciem systemów teleinformatycznych, z uwzględnieniem zawarowanego w upwisp obowiązku stosowania formatów danych oraz protokołów komunikacyjnych i szyfrujących określonych w rozporządzeniach wykonawczych do art. 18 pkt 1 ustawy o informatyzacji podmiotów realizujących zadania publiczne.

Nowelizacja unza objęła również modyfikację dotychczasowego (i wyjątkowo zachowanego) art. 16 ust. 2a, który dotyczy **usług archiwów państwowych**. W odróżnieniu od dodanych w unza przepisów art. 16a–16e, to ustawowe upoważnienie nie objęło innych jednostek państwowej sieci archiwalnej. Katalog usług został ograniczony do tych, które do niedawna określano jako wspierające udostępnianie materiałów archiwalnych. W obecnym brzmieniu ustawowych przepisów udzielanie zainteresowanym informacji o treści tych materiałów w postaci ich reprodukcji lub pisemnej odpowiedzi na zapytanie zyskało status odrębnej formy udostępniania[109]. Nie rozstrzyga się w tym miejscu, czy chodzi o reprodukcje już posiadane przez archiwum, czy też wykonywane na indywidualne zamówienie, a więc w rachubę wchodzą jedne i drugie. To nowe ujęcie oddaje dobrze faktyczny skutek takich działań archiwum oraz koresponduje z unormowaniami w sprawie ponownego wykorzystywania informacji. Wzbudziło też obawy, czy zobowiązania archiwów nie zostały nadmiernie rozszerzone na obligatoryjne wyręczanie użytkowników w prowadzeniu kwerend, a może także na dostarczanie im reprodukcji z uwzględnieniem zasady bezpłatności udostępniania. Skoro jednak z art. 16 ust. 2a wynika, że określone potrzeby użytkowników zaspokajane są w trybie usług, nie powinno być wątpliwości co do tego, iż odpowiednie czynności nadal wykonywane są przez archiwa na

[108] Ibidem, art. 16a, ust. 2, pkt 1.

[109] Ibidem, art. 16a, ust. 2, pkt 2.

podstawie umów cywilnoprawnych, zwykle dorozumianych z faktu podjęcia realizacji zamówienia. Odpowiada to również zasadom udostępniania informacji do ponownego wykorzystania, sformułowanym w upwisp i przewidującym ponoszenie przez użytkownika dodatkowych kosztów, które wynikły z przekazania informacji we wskazanej przezeń formie albo w szczególny sposób.

Świadczenie usług archiwalnych należy wprawdzie do zadań archiwów państwowych (nie tych z zestawu w art. 28 ust. 1 unza, lecz jednak ustawowych), więc nie całkiem mogą one korzystać z kodeksowej zasady dobrowolności umów. Nie inaczej było jednak i w dotychczasowej redakcji przepisu, rozróżniającej czynności, jakie archiwa wykonują w zakresie usług (wszystkie wspierające udostępnianie) albo które mogą wykonywać (przechowalnicze). Po nowelizacji pozostała tylko owa kategoryczna forma. Względność obowiązku usługowego tradycyjnie rozumie się tak, że archiwum jest wprawdzie władne uchylić się od realizacji pewnych zleceń, lecz w odróżnieniu od rynkowych usługodawców, nieprzyjęcie zlecenia powinno uzasadnić. Nadal mowa jest o usługach podlegających przepisom prawa cywilnego, więc nie ma podstaw do traktowania powyższego jako odmowy udostępniania materiałów archiwalnych, decyzji administracyjnej. To ujęcie straciło jednak na wyrazistości w zmienionym stanie prawnym, dlatego nie sposób wykluczyć prób jego podważenia właśnie przed sądem administracyjnym. Sytuację archiwów komplikują dodatkowo ich zobowiązania wynikłe z upwisp, a w tym (co wyżej podnoszono) ryzykowne, choć użyteczne i dające się umotywować, podstawienie usług archiwalnych w miejsce ustawowego trybu wnioskowego.

Zmiany brzmienia art. 16 ust. 2a dokonano odpowiednio do umiejscowienia tego przepisu w ustawie, w grupie przepisów regulujących udostępnianie materiałów archiwalnych, a także z uwzględnieniem problematycznej celowości innych usług. Całkowicie wykreślono usługi konserwatorskie w przekonaniu, że posiadany potencjał powinien zostać skoncentrowany na zaspokajaniu potrzeb archiwów państwowych w dziedzinie zabezpieczenia zasobu. Zaniechano również wyodrębniania usługi przekazywania danych przez systemy i inne nośniki, uznając że czynności te nie stanowią w archiwach osobnego świadczenia. Usunięto ponadto wzmiankę o usługach przechowalniczych, ale pozostało analogiczne (nieco węższe) upoważnienie w rozdziale 4a unza. Wykreślenie pewnych rodzajów usług nie podważa zarazem odnośnych zobowiązań archiwów, ewentualnie zaciągniętych przed 16 czerwca 2016 r., na podstawie obowiązujących wówczas przepisów.

Dopuszczalność pobierania od użytkowników należności z powyższego tytułu nie przynosi uszczerbku zasadzie **bezpłatności** udostępniania materiałów archiwalnych, która w unza została utrzymana, teraz bez pozornego powiązania z katalogiem celów udostępniania, ale jako uprawnienie wyraźnie powszechne[110].

[110] Ibidem, art. 16c, ust. 1.

Dodano ponadto istotne uściślenie, wyłączające możliwość wykonywania przez archiwa, wobec użytkowników ich zasobu, autorskich praw majątkowych do niektórych materiałów archiwalnych, jeśli te prawa przysługują Skarbowi Państwa[111]. Także z przepisów w poprzednim brzmieniu można było takie wyłączenie wywodzić, bo ustawowa gwarancja bezpłatności obejmowała udostępnianie składników państwowego zasobu do szerokiego (a faktycznie nielimitowanego) spektrum celów. Ustawodawca nie ograniczył tego przywileju w stosunku do jakiejkolwiek formy użytku z materiałów archiwalnych, włącznie z korzystaniem z utworów. Taka domyślna regulacja mogła nasuwać wiele zastrzeżeń, zwłaszcza pod kątem „wywłaszczenia" niepublicznych posiadaczy autorskich praw majątkowych, ale z pewnością była skuteczna, gdy owe prawa przysługiwały państwu. Nowelizując unza, usunięto utrzymującą się w tej kwestii niepewność prawną na rzecz sprecyzowania bezpłatności dostępu do państwowego zasobu archiwalnego jako reguły generalnej.

Niezależnie od zasady bezpłatności udostępniania, przepis ten ma znaczenie też w odniesieniu do nieodpłatnych licencji (w znaczeniu przyjętym w prawie autorskim, tzn. jako umów o korzystanie z utworu). Archiwa powinny powstrzymywać się od ich wydawania, gdyż możność korzystania z materiałów archiwalnych (nie wyłączając w całości utworów) określona jest w ustawach (unza, a częściowo też w upwisp), a więc niepoprawne byłoby wtórne regulowanie materii ustawowej w drodze umowy. Tego stanu prawnego dotyczy wymagana deklaracja dostępności informacji do ponownego wykorzystywania, zamieszczana w zakładce BIP. W razie potrzeby o powyższym można powiadomić zainteresowanego użytkownika także na piśmie, jeśli tego zażąda.

Powstrzymywanie się archiwów od wydawania imiennych licencji pozwoli ominąć realne ryzyko udzielania przez nie praw, którymi faktycznie nie dysponują. Wydaje się, że pod tym względem nagminne bywało wywodzenie autorskich praw majątkowych z własności rzeczy (materiałów archiwalnych), mimo że nabywa się je odrębnie.

Zamieszczenie przepisów o udostępnianiu materiałów archiwalnych w rozdziale unza „**Państwowy zasób archiwalny**" określiło zakres zobowiązań archiwów. Zobowiązania te znalazły jednak uzupełnienie w przyzwoleniu ustawodawcy, by archiwa udostępniały również dokumenty spoza tego zasobu, o ile taka możliwość nie została wyłączona[112]. W praktyce dotyczy to historycznych świadectw złożonych w archiwach na czasowe przechowanie (w depozyt) lub incydentalnie im użyczonych, m.in. w celu udostępnienia osobom trzecim. Uzasadnione przeszkody do takiego działania archiwów mogą wynikać z zastrzeżeń deponentów, którzy często np. ustalają okresy karencyjne, uzależniają rozpoczęcie udostępniania od określonych zdarzeń (zwykle śmier-

[111] Ibidem, art. 16c, ust. 2.

[112] Unza, art. 16a, ust. 3.

ci ich samych lub ich bliskich), a niekiedy wręcz ograniczają krąg akceptowanych użytkowników.

Wśród nowych unormowań unza znalazły się **gwarancje dostępności**, które dotychczas znane były raczej z przywołanych wyżej dokumentów międzynarodowych. Pierwsza z nich wykluczała ustanawianie przez archiwa ograniczeń dostępu, które przewyższałyby restrykcje ewentualnie przyjęte w związku z pierwotną użytecznością dokumentów[113]. Warunki korzystania z informacji nie powinny pogarszać się z chwilą jej zarchiwizowania. Ponadto zastrzeżono, że jeśli przepisy odrębne zapewniałyby szerszy dostęp do materiałów archiwalnych niż wynikający z unza, to przysługuje im pierwszeństwo[114]. Klauzula ta może okazać się pomocna w wypadku wielu dostępowych wątpliwości.

Dostęp do wszelkich materiałów archiwalnych podlega **ograniczeniu**, jeśli zawierają one informacje niejawne lub inne ustawowo chronione tajemnice[115]. Podobne, chociaż słabsze ograniczenie zastrzeżone zostało ze względu na ochronę dóbr osobistych lub danych osobowych[116]. Pierwotnie to drugie wyrażono w projekcie relatywnym sformułowaniem: „może podlegać ograniczeniu". O ile bowiem chronione prawem tajemnice w żadnym razie nie podlegają podważeniu przez archiwum, to dobra osobiste czy poufność danych osobowych nie stanowią wartości absolutnych, a konkurują m.in. z wolnością informacyjną. W razie kolizji niezbędny byłby test ważenia wzajemnie przeciwstawnych interesów reprezentowanych zarówno przez osoby, których dotyczą archiwalia, jak i użytkowników zasobu archiwów. Dopiero rezultat owego przyrównania pozwoliłby ustalić, czy restrykcje dostępu powinny mieć zastosowanie, a jeśli tak, to w jakim zakresie. Jednakże językowe rozróżnienie na kategoryczne i względne ograniczenia korzystania z archiwów zostało w procesie legislacyjnym skutecznie zakwestionowane przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, który dopatrzył się w nim ryzyka uznaniowości, zagrażającej jakoby interesom obywateli[117].

Pomimo to unza w nowym brzmieniu dopuszcza uchylenie rygorów ochrony dóbr osobistych oraz danych osobowych, jeśli osoba zainteresowana w korzystaniu z materiałów archiwalnych posiada szczególne uprawnienia lub realizuje cele korzystające ze szczególnej ochrony prawnej[118]. Tego rodzaju informacyjne przywileje wynikają z różnorodnych normatywnych źródeł. Obejmują one m.in. wolność badań naukowych (bez ograniczania jej do nauki akademickiej)

---

[113] Ibidem, art. 16c, ust. 3.

[114] Ibidem, art. 16c, ust. 4.

[115] Ibidem, art. 16b, ust. 1, pkt 1.

[116] Ibidem, art. 16b, ust. 1, pkt 2.

[117] Pismo Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych z dnia 21 października 2015 r. do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, znak: DOLiS–033–195/14/KK/93195/15.

[118] Unza, art. 16b, ust. 3, pkt 1.

oraz specjalny status dziennikarzy, posłów i senatorów. Przesłanka szczególnych uprawnień ma więc odniesienia głównie do funkcji pełnionych przez użytkownika. Nie można jednak definitywnie zamknąć znaczenia ustawowego zwrotu.

Zawarte w unza odwołanie do ochrony dóbr osobistych odróżnia się, jak już wspomniano, od analogicznych klauzul upwisp (art. 6 ust. 2), które zdominowane są — jak i cała ustawa — przez myślenie o bieżącej administracji, zatem akcentują w tej dziedzinie tylko jedno z tych dóbr: prywatność osób fizycznych. Pomimo jej ważności w praktyce archiwów zmagają się one również z ryzykiem naruszeń wielu innych dóbr osobistych. Analogicznie, na miejsce zawarowanej w upwisp tajemnicy przedsiębiorcy unza posługuje się znacznie szerszą kategorią tajemnic ustawowo chronionych. Bogactwo zasobu archiwalnego przejawia się bowiem także w mnogości problemów.

Jako kolejną przesłankę możliwego ograniczenia dostępu do archiwów wymienia się względy zachowania integralności składników państwowego zasobu archiwalnego, w razie ich zagrożenia uszkodzeniem, zniszczeniem lub utratą[119]. Mowa w tym miejscu głównie o przeciwwskazaniach konserwatorskich, ale ryzyko utraty odnosi się również do obiektów wyjątkowo cennych dla kultury narodowej, a zarazem mających znaczną wartość komercyjną i z tego powodu narażonych na kradzież. Również te restrykcje mogą być uchylone przez wzgląd na wskazane powyżej przywileje informacyjne niektórych spośród zainteresowanych osób.

W nowym brzmieniu przepisów unza odstąpiono od tradycyjnego, funkcjonującego od 1983 r. odwołania do ogólnej kategorii „prawnie chronionych interesów", przez wzgląd na które wolno było ograniczać albo i zamykać dostęp do archiwaliów. Giętka i pojemna formuła odznaczała się praktyczną użytecznością i okazała się odporna na przeobrażenia systemu prawnego. Od dawna nie była przy tym stosowana jako przepis blankietowy. Na poparcie wydawanych rozstrzygnięć archiwa konkretyzowały ją do szczegółowych normatywnych źródeł. Jednakże narastające od dziesięcioleci doświadczenia pozwoliły teraz dokładniej nazwać chronione ustawami wartości, które mogłyby doznać uszczerbku w wyniku upowszechnienia dawnych dokumentów. Trzeba było zarazem porzucić podmiotowe odniesienia dawnego przepisu art. 17 ust. 1a pkt 2 unza, które literalnie, lecz bez prawnego skutku, zdawały się wskazywać beneficjentów prawnej ochrony interesów. Nikt nie może być pozbawiony ochrony prawa, zatem i dawniej te retoryczne figury w unza były puste, a nowelizacja miała pod tym względem moc jedynie językowej redakcji.

Usunięto przy tym z ustawy ukryte powtórzenie, uznając że w sprawach dostępu do informacji (a więc i materiałów archiwalnych) figurujące dotychczas w tym miejscu „prawnie chronione interesy Państwa" mogą być obwarowywane wyłącznie przepisami osłaniającymi informację niejawną, która to ochrona jest

[119] Ibidem, ust. 1, pkt 3.

w unza odrębną przesłanką odmowy udostępniania[120]. W przeciwnym razie pozostawałoby przyjąć, że zapoznania się z niektórymi formalnie jawnymi wiadomościami wolno odmówić na podstawie kryteriów, których nie sposób doszukać się w ustawach. Przepis tak zresztą był stosowany przez kilka lat po uchwaleniu unza, w duchu abstrakcyjnej „racji stanu", przywoływanej na gruncie ideologii i polityki[121]. Równało się to jednak przyzwoleniu na podporządkowanie poznawczych aspiracji obywateli interesom definiowanym uznaniowo przez funkcjonariuszy władzy, co z czasem zaczęło kolidować z umacniającymi się po 1989 r. liberalnymi pryncypiami oraz właściwą dla nich koncepcją ściśle legalistycznego moderowania informacyjnych wolności i praw[122]. W nowym brzmieniu przepisu zaniechano więc literalnego wskazywania interesów państwa jako samoistnej przesłanki ograniczania dostępu do archiwaliów, poprzestając na zastrzeżeniu ochrony informacji niejawnych.

Rezygnacja z odwołania do „prawnie chronionych interesów" nie zmieniła istoty regulacji w przedmiocie granic dostępu do materiałów archiwalnych. Ustawodawca przyjął, że przesłanki odmowy wskazane w znowelizowanej unza wyczerpują listę czynników ryzyka, z którymi archiwa państwowe zetknęły się na przestrzeni ponad 30 lat wykonywania ustawy. Pozostaje zresztą ewentualność ograniczania dostępności na mocy przepisów odrębnych, gdyby na pewnym etapie ewolucji systemu prawnego zawarty w unza katalog okazał się jednak niewystarczający.

Całkowicie odstąpiono natomiast od charakterystycznej dotychczas dla unza restrykcji dostępu, w postaci generalnej **klauzuli karencyjnej** połączonej z trybem tzw. wcześniejszego udostępniania, ograniczonym do „szczególnych przypadków" (dotychczasowy art. 17 ust. 1 i 2 unza, włącznie z rozporządzeniem wykonawczym). Trzydziestoletnia karencja nigdy nie uzyskała wyraźnego uzasadnienia, a po latach zderzyła się z konstytucyjną zasadą proporcjonalności, na której opiera się zakaz ograniczania wolności i praw obywateli (włącznie z prawem do informacji) bez ustawowej podstawy i w celach innych niż ochrona wskazanych w konstytucji dóbr o szczególnym społecznym znaczeniu. Nadzwyczajność przyzwoleń nie odpowiadała już normatywnym wzorcom. To

[120] Art. 16b, ust. 1, pkt. 1, lit. a; przed nowelizacją: art. 17, ust. 1a, pkt. 2, lit. B.

[121] Generalna klauzula „interesów Państwa" występuje w kilkudziesięciu aktach prawnych, choć zwykle nie rzutuje bezpośrednio, przeciwnie niż w unza, na wolności i prawa obywateli. Jej użycie w unza było komentowane na pierwszej sesji seminarium „Prawne problemy udostępniania materiałów archiwalnych", zorganizowanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych 8 marca i 10 kwietnia 2000 r. Uznana została za wadę unza, ze względu na przeciwstawianie interesów państwa potrzebom użytkowników zasobu archiwalnego, podczas gdy interesom tym w istocie służą informacyjne wolności. Autorem owego komentarza był prof. dr hab. Andrzej Rzepliński, zob. protokół w registraturze NDAP, znak sprawy WOU–80–13/2000.

[122] Konstytucja RP, art. 2 i 31, ust. 3. Jeszcze przed wejściem w życie przepisów nowelizujących unza, dały się słyszeć głosy za przywróceniem pominiętego zwrotu, co mogło być przejawem nasilającej się politycznej krytyki liberalizmu.

zakazy miały być stanowione wyjątkowo (i na podstawie ustaw). Utrudnienie w dostępie do archiwaliów, ustanowione „na wszelki wypadek", bez względu na treść dokumentów, nie mogło być akceptowane według przywołanych już kryteriów demokratycznego państwa prawnego, mimo że niespełnienie karencyjnego warunku nie zamykało drzwi archiwów państwowych, a tylko wyłączało tryb bezwnioskowy, stosowany w odniesieniu do materiałów archiwalnych, od wytworzenia których upłynęło 30 lat[123]. Wraz z generalną klauzulą karencyjną wykreślono z ustawy tryb wcześniejszego udostępniania.

Na to miejsce pojawiło się w ustawie kilka **wyspecjalizowanych karencji**, związanych ze szczególnie wrażliwymi typami dokumentacji: aktami stanu cywilnego, indywidualną dokumentacją medyczną, aktami notarialnymi i dokumentacją ksiąg wieczystych wraz z urządzeniami ewidencyjnymi, dokumentacją spraw sądowych i postępowań dochodzeniowych, ewidencją ludności oraz dokumentacją osobową i płacową pracodawców[124]. Podobne dane mogą wystąpić wprawdzie także w innych dokumentach, nie korzystając z karencyjnej ochrony. Tu jednak, mając na uwadze ową typową wrażliwość, prawodawca zamknął informację mocą ustawy, wyłączając czasowo — w celu ochrony praw osób, których takie dokumenty dotyczą — uznaniową ocenę dopuszczalności dostępu. Zwrot „nie wcześniej niż" sygnalizuje zarazem ewentualność dokonywania takiej oceny po upływie okresu karencji, chyba że w ogóle wygasłyby przesłanki informacyjnych restrykcji.

W zamierzeniu zwłoka w udostępnianiu powyższych rodzajów materiałów archiwalnych powinna być rygorystycznie przestrzegana. Karencji tych nie można jednak uważać za bezwzględne — głównie ze względu na przysługujące każdemu, zawarowane w konstytucji prawo do wglądu w dotyczące go urzędowe dokumenty i zbiory danych — w praktyce tylko z wyłączeniem informacji niejawnych[125]. Poza tym, niecelowe byłoby na ogół chronienie wrażliwych danych osoby fizycznej przed nią samą, w imię jej autonomii informacyjnej. Nie należy tego typu wyjątków ograniczać do tzw. podmiotów danych, gdyż ustawy wyposażają także inne osoby w prawo uzyskiwania określonych informacji.

Kluczowe znaczenie ma pod tym względem **rozróżnienie** między posiadaniem „szczególnych uprawnień" (mogących uchylić ochronę dóbr osobistych i danych osobowych) a byciem „uprawnionym" do wglądu w informacje chro-

[123] W archiwach wyodrębnionych klauzula karencyjna miała jednak większy ciężar, gdyż nie znajdowało do nich zastosowania rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 lipca 2008 r. w sprawie określenia szczególnych wypadków i trybu wcześniejszego udostępniania materiałów archiwalnych (Dz.U. 2008, nr 156, poz. 970), zaś analogiczna regulacja w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wyodrębnionych (Dz.U. 2011, nr 196, poz. 1161) restrykcyjnie (i arbitralnie) ujmowała szczególne przypadki wcześniejszego udostępniania.

[124] Unza, art. 16b, ust. 2.

[125] Konstytucja RP, art. 51, ust. 3.

nione twardą karencją. Odrębność wskazanych tu zwrotów uległa zatarciu, lecz racjonalny ustawodawca zamierzał bez wątpienia nadać każdemu z nich specyficzną treść. Otóż, uprawnienia opierają się na przesłankach funkcjonalnych: przyjmuje się, że pewne społecznie ważne i akceptowane rodzaje działalności usprawiedliwiają przyznanie informacyjnych przywilejów osobom, które działalność tę prowadzą. Tego rodzaju przywileje związane są z funkcjami i działaniami, zatem gdy wyróżniona w ów sposób osoba ich nie wykonuje — w określonej chwili lub definitywnie — wraca na standardowy i powszechny poziom dostępu. Identycznie ustawodawca potraktował przesłankę celowościową: więcej wolno użytkownikowi informacji ze względu na prawnie chroniony cel, który realizuje, ale tylko w granicach jego realizacji, a poza nimi użytkownik nie wyróżnia się z tłumu. Natomiast bycie uprawnionym, w rozumieniu art. 16b ust. 3 pkt 2 unza, stanowi przymiot osobisty i względnie stały, wynikły z tożsamości zainteresowanego. Typowym przykładem jest zawarowane w Prawie o aktach stanu cywilnego uprawnienie do uzyskania odpisu aktu, przysługujące podmiotowi danych oraz niektórym jego bliskim, bez umotywowania, a tylko z racji bycia osobą, której ten dokument dotyczy, lub jej krewnym bądź powinowatym w określonym stopniu[126]. Zaspokajane potrzeby ani cel ubiegania się o odpis nie mają znaczenia. Przy tym, adresatami ustawowego przepisu bezpośrednio są kierownicy urzędów stanu cywilnego, lecz bez wątpienia brak powodu, by przywileje te wygaszać z chwilą przekazania ksiąg do archiwum państwowego. Archiwizacja z zasady nie powinna mieć negatywnych skutków dostępowych, co znalazło potwierdzenie w art. 16c ust. 3 unza. Reguły te stosują się odpowiednio także do innych osobistych uprawnień informacyjnych.

Ograniczenia i niedogodności „cudzego" procesu legislacyjnego nie pozwoliły usunąć niepewności, czy w kategoriach „szczególnych uprawnień" należałoby postrzegać różnorodne żądania informacyjne dotyczące składników zasobu archiwów państwowych, w tym kierowane do nich na podstawie odrębnych przepisów — w szczególności pochodzące od sądów, prokuratur i policji (ale także innych organów i funkcjonariuszy wykonujących zadania publiczne). Chociaż pod względem językowym i logicznym wyizolowany przepis art. 16b ust. 3 pkt 1 unza pomieściłby takie znaczenie, to nie należy wkraczać na tę drogę. Przeciw temu przemawia katalog form korzystania z materiałów archiwalnych w granicach unza, zamieszczony w jej art. 16a ust. 4, który takich żądań nie wyróżnia. Głównym przedmiotem dodanych przepisów ustawy są reguły udostępniania zgromadzonych w archiwach dokumentacyjnych źródeł informacji, a marginalnie też innego wykorzystania archiwaliów dla zaspokajania indywidualnych potrzeb. Tymczasem wskazane tu żądania innych organów wywodzone są ze specyficznych normatywnych źródeł. Podmioty te mają na uwadze własne za-

[126] Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego, art. 45 (Dz.U. 2014, poz. 1741 z późn. zm.).

dania publiczne, związane przeważnie z postępowaniem dowodowym. To one imperatywnie rozstrzygają o udzieleniu im informacji, archiwom zaś pozostaje dokonanie żądanej czynności technicznej, na ogół pod rygorem kary. Zarazem, nie wyklucza się uzyskiwania informacji przez organy publiczne na podstawie unza. Fundamentalne jest zatem to, jak w archiwach pojmuje się termin „udostępnianie".

W praktyce archiwistycznej pojawia się tendencja do specyficznej uzurpacji, polegającej na spontanicznym przenoszeniu gwarancji związanych z funkcją na sprawującą ją osobę. Wielu użytkowników zasobu archiwalnego domaga się przywilejów informacyjnych z samego tytułu bycia posłem, geodetą, notariuszem itp., nie ograniczając ich do sprawowanego mandatu, prowadzenia prac geodezyjnych czy wykonywania czynności notarialnych itp. Z uprawnień zawodowych skłonni są czynić prerogatywę personalną, na którą powołują się niezależnie od realizowanych celów. Z reguły zresztą uchylają się od uzasadniania wniosków dotyczących prawa do dostępu do informacji chronionych w przekonaniu, że funkcja, jaką pełnią, zwalnia ich od tego w każdych okolicznościach. W takich sytuacjach nie mają podstaw do takiego poszerzania swoich uprawnień, niemniej korzystają z ugruntowanego zwyczaju i trudności we właściwym ich rozgraniczeniu, dlatego zastrzeżenia archiwistów spotykają się zwykle z oburzeniem z ich strony, a niekiedy wręcz z groźbą ukarania.

Nowelizacja unza objęła charakterystykę **pojęcia udostępniania materiałów archiwalnych**, gdyż ta elementarna funkcja archiwów określana była przez dziesięciolecia nazwą o zmiennej i niepewnej treści. Legalnej definicji brakowało tak długo nie bez przyczyny — niełatwo było bowiem ująć hasłowo bogactwo zjawisk wymagających uwzględnienia, opierając się przy tym presji potocznych i płynnych znaczeń. Mając na uwadze owe trudności, wprowadzono definicję enumeratywną, przez wyliczenie form udostępniania, począwszy od podstawowej — umożliwienia zainteresowanym, by osobiście zapoznali się z tymi materiałami[127]. Takie ujęcie sygnalizuje, że archiwum pełni w tym procesie rolę pomocniczą, a badanie źródeł historycznych przypada w udziale użytkownikom, którzy samodzielnie odczytują dostarczone im treści. W projekcie przepisów dodano również, że korzystanie z archiwaliów powinno być powiązane z dostępem do odpowiednich środków ewidencyjnych, lecz owo zastrzeżenie nie zyskało uznania rządowych legislatorów i zostało usunięte jako nadmiarowe.

Pomimo tego pominięcia w samej ustawie, ujmowanie aparatu informacyjnego zasobu archiwalnego jako informacji sektora publicznego, udostępnianej lub przekazywanej na podstawie upwisp, znajduje mocne oparcie w dyrektywie. Takie znaczenie przypisywać trzeba powtórzonemu kilkakrotnie zaleceniu publikowania „wykazów aktywów" przez podmioty zobowiązane[128]. Także cel

[127] Unza, art. 16d, ust. 1.

[128] Dyr. 2003/98/WE, art. 9, mot. 23; Dyr. 2013/37/UE art. 9ł.

regulacji przemawia za jednością trybu udostępniania lub wykorzystywania zarówno dokumentów, jak i środków ewidencyjnych, które pozwalają z tych pierwszych korzystać. Bliską analogię stanowi pod tym względem udostępnianie informacji w postaci cyfrowej, wraz z metadanymi, o czym wyraźnie jest mowa w upwisp[129].

Udostępnianie polegać może także na utrwalaniu treści zarchiwizowanych dokumentów w postaci notatek, wyciągów, wypisów, odpisów lub odwzorowań wizualnych, dźwiękowych i cyfrowych wraz z ich metadanymi. Mowa tu o sposobach przetwarzania informacji przez użytkowników. Uwzględniono wśród nich też stosunkowo nową możliwość — samodzielne kopiowanie archiwaliów, lecz konsekwentnie należało też wskazać tradycyjne i w potocznym odczuciu oczywiste formy pozyskiwania treści dokumentów. Dotychczas nie myślano o tych czynnościach jako o odrębnym sposobie udostępniania. Teraz jednak zdecydowano się utrwalanie informacji ująć odrębnie w stosunku do zapoznawania się z nią. Z reguły, sporządzanie notatek i odpisów nadal wprawdzie współwystępuje z nabywaniem wiedzy (i wspomaga je), lecz samodzielne kopiowanie już tego nie zapewnia. Regulacje w zakresie ponownego wykorzystywania informacji wzmocniły ewentualność, że motywacje niektórych użytkowników mogą być niepoznawcze. Tym samym niedopuszczenie np. do samodzielnego kopiowania archiwaliów nabrało znaczenia odmowy ich udostępnienia.

W związku z utrwalaniem treści archiwaliów samodzielnie przez użytkowników unza zastrzega, że gdyby mogło ono zakłócać innym osobom korzystanie z zasobu archiwalnego, powinno odbywać się w odrębnym trybie, uzgodnionym w drodze porozumienia między archiwum i zainteresowanymi. Odnosi się to do wykonywania reprodukcji dokumentów w sposób przekraczający zwykłe z nich korzystanie, tzn. przy użyciu specjalistycznego sprzętu, dodatkowego oświetlenia lub na masową skalę. Z użycia terminu „porozumienie" wynika pośrednio to, że w razie istotnej rozbieżności interesów stron mogłoby ono również nie dojść do skutku.

Ponadto, jak wspomniano już w kontekście działalności usługowej, treść materiałów archiwalnych może być przekazana użytkownikom w postaci reprodukcji lub wręcz w postaci przetworzonej przez archiwum — jako odpowiedź na zapytanie, wynik zleconej kwerendy.

Ta szczególna definicja udostępniania materiałów archiwalnych nie uniknęła pewnej niespójności, m.in. terminologicznej. Symptomatyczne jest częściowo zamienne używanie w jej obrębie pojęć „reprodukcji" oraz „odwzorowania". Nie są to jednak usterki redakcyjne, lecz raczej przejawy wybiegów językowych, by zachować łączność między różnymi modułami ustawy (tu zwłaszcza z art. 28 pkt 4), która na przestrzeni ćwierćwiecza poddana była blisko 40 nowelizacjom.

Usankcjonowania doczekała się mająca miejsce od lat dwoistość udostępniania materiałów archiwalnych — tradycyjnie, w czytelniach archiwów („w dosto-

[129] Upwisp, art. 10, ust. 1; art. 26, pkt 1, lit. b I, pkt 2.

sowanych do tego celu pomieszczeniach") oraz przez systemy teleinformatyczne[130]. Tylko w tym pierwszym wypadku wymagane jest zgłoszenie użytkownika. Obecny poziom regulacji prawnych umożliwia wykorzystanie drogi elektronicznej także do udostępniania dokumentów formalnie uzależnionego — na podstawie odrębnych przepisów, jak formułuje to dyrektywa i upwisp — od wykazania interesu faktycznego lub prawnego. Tego rodzaju archiwalia są wprawdzie wyłączone z ponownego wykorzystywania w rozumieniu upwisp, ale nie z korzystania z nich dopuszczanego na podstawie unza. W stosunku do nich wymagana byłaby imienna identyfikacja użytkownika, ale nie w sensie zgłoszenia, lecz formalnego wniosku. W każdym razie, praktyka imiennego, limitowanego dostępu do archiwów w systemie teleinformatycznym jeszcze się nie ukształtowała.

Powyższe skłania do postawienia pytania, czy ponowne wykorzystywanie materiałów archiwalnych mogłoby obyć się bez upwisp? Wypada odpowiedzieć na nie twierdząco, co najwyżej z technicznym zastrzeżeniem, by powstrzymać się od przenoszenia tytułowego zwrotu tej ustawy w inne konteksty. Chociaż bowiem w obecnym brzmieniu unza odstąpiono od dosłownych sformułowań dawnego art. 16 ust. 1, to nowy katalog celów korzystania z materiałów archiwalnych (art. 16a ust. 4) pozostał otwarty. Niewykluczony jest więc wtórny użytek z tych materiałów, wykraczający poza gwarancje upwisp, o ile nie zachodziłaby kolizja z obowiązującymi przepisami. To mogłoby uwolnić m.in. informacje dostępne pod warunkiem wykazania indywidualnego interesu, zwłaszcza faktycznego. Dotyczące ich wyłączenie sformułowane jest w upwisp kategorycznie, natomiast na gruncie unza taki warunek dostępowy nie stanowi przeszkody do korzystania z nich, nawet na zasadach faktycznie zbieżnych z upwisp.

W nowych przepisach unza scharakteryzowano postępowanie w sprawie **odmowy udostępniania** materiałów archiwalnych, w wyraźnym powiązaniu z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego i zastrzeżeniem skróconego terminu na rozpoznanie sprawy[131]. Termin ten liczy się od otrzymania zgłoszenia użytkownika, co ubocznie wyklucza zaskarżenie niemożności uzyskania informacji w określony sposób, tzn. anonimowo z wykorzystaniem systemu teleinformatycznego.

Istotnym motywem przywołanego katalogu celów korzystania z materiałów archiwalnych jest wyróżnienie formy korzystania z nich, niebędącej ich udostępnianiem i podlegającej odrębnym unormowaniom w stosunku do unza[132]. Wskazano w nim uzyskiwanie przez zainteresowanych — na podstawie przepisów regulujących zasady wydawania zaświadczeń — **urzędowych potwierdzeń** treści archiwaliów. Sformułowanie to dotyczy działu VII Kodeksu postępowania administracyjnego, z którym obecnie wyraźnie powiązano sporządzanie w archiwach uwierzy-

[130] Unza, art. 16d, ust 2.

[131] Ibidem, art. 16e.

[132] Ibidem, art. 16a, ust. 4.

telnionych odpisów, wypisów, wyciągów i reprodukcji materiałów archiwalnych, a także „wtórnych dokumentów opisowo prezentujących" treść tych materiałów. Odstąpiono tym samym od właściwego dotychczas dla unza restrykcyjnego ujmowania zaświadczeń, na rzecz poglądu, że uwierzytelnione odpisy, reprodukcje oraz owe „wtórne dokumenty", spisywane w archiwum, stanowią różne formy zaświadczenia. Powyższy legislacyjny zabieg miał na celu — oprócz sprecyzowania prawnego umocowania jednego z kluczowych zadań archiwów państwowych — przecięcie niepomyślnej linii orzecznictwa sądów administracyjnych. Kolejne wyroki zobowiązywały bowiem archiwa do wydawania uwierzytelnionych odpisów lub reprodukcji na podstawie przepisów o udostępnianiu materiałów archiwalnych, tzn. bez wymogu wykazania przez wnioskodawcę interesu prawnego oraz bez względu na prawdziwość potwierdzanych w ten sposób treści.

Uboczna niedogodność wynikła z zaniechania przez parlament równoczesnej modyfikacji w art. 28 pkt 4 unza, w wyniku czego w ustawie współwystępują dwa wzajemnie konkurencyjne rozumienia terminu „zaświadczenie". Pozostaje w tej sytuacji swoiście korzystać z domniemania przewagi późniejszego unormowania w tej samej materii oraz czekać na okazję do legislacyjnej korekty.

Dodatkowo zastrzeżono, że uwierzytelnione odpisy materiałów archiwalnych, a także uwierzytelnione wypisy, wyciągi i reprodukcje sporządza się w archiwach w oryginalnej wersji językowej. Zbyteczne może wydać się ustalanie powyższego w stosunku do reprodukcji, niemniej zdarzały się w przeszłości roszczenia, by kserokopię obcojęzycznego dokumentu archiwum uzupełniło własnym przekładem jego treści na język polski. Klauzula ta służy uchronieniu archiwów przed ryzykiem błędów translatorskich w tłumaczeniach treści dokumentów, co w konsekwencji może spowodować skutki prawne, a tym samym ewentualność następczych roszczeń odszkodowawczych. Wpisując ją do projektu ustawy, wzięto również pod uwagę niezbyt liczne, lecz drastyczne precedensy, gdy niektóre organy publiczne zmuszały archiwa, by te dokonywały obszernego tłumaczenia dokumentów do celów dowodowych, zwłaszcza gdy oprócz umiejętności lingwistycznych niezbędna była biegła znajomość neografii.

Katalog celów korzystania z materiałów archiwalnych obejmuje też wszelkie **przedsięwzięcia poznawcze** — od naukowych do potocznych — a także **ponowne wykorzystywanie** treści lub odwzorowań tych materiałów. Obie te kategorie celów sytuują się w sferze udostępniania materiałów archiwalnych, choć tej ich wspólnej cechy ustawa wprost nie werbalizuje. Działania użytkowników zorientowane na wiedzę w praktyce nie muszą być wyraźnie oddzielone od ponownego wykorzystywania, niemniej ustawowa klasyfikacja wskazuje, że to drugie może występować samodzielnie, tzn. niektórzy użytkownicy będą pozyskiwali np. cyfrowe kopie materiałów archiwalnych, nie wglądając w ich treść. W szczególności, w archiwach dochodzi do samodzielnego kopiowania („bez czytania") dokumentów wyselekcjonowanych na podstawie określonych kryteriów, w celu ich ponownego wykorzystywania.

Owa odrębność, niewykluczona i zarazem niekonieczna, dwóch dróg udostępniania materiałów archiwalnych przybierałaby specyficzne znaczenie w przypadkach, gdy ryzyko naruszenia wolności i praw w związku z udostępnianiem materiałów archiwalnych byłoby nieakceptowalne w razie pozyskania przez użytkownika reprodukcji, lecz dopuszczalny pozostawałby wgląd w treść dokumentu. Takie rozróżnienie uwzględnia zwłaszcza potencjał komunikatów wizualnych w serwisach społecznościowych. Reprodukcja dokumentu, zwłaszcza cyfrowa, jest bardziej nośna i wiarygodna w porównaniu z zaczerpniętymi z niego i następnie „opowiedzianymi" wiadomościami. Skuteczność ta ma również znaczenie dla stopnia ingerencji w informacyjną autonomię podmiotów danych. Może więc zdarzyć się, że archiwum odmówi udostępnienia w drodze kopiowania, a dopuściłoby tylko zapoznanie się z dokumentem. Tego rodzaju zastępcze rozwiązanie byłoby jednak przedmiotowe, o ile udaremnione kopiowanie miałoby tylko wspierać działania poznawcze, nie sposób zaś go stosować, jeżeli istotę oczekiwań użytkownika stanowiło pozyskanie reprodukcji. W tym drugim przypadku pozostaje jedynie formalna odmowa, choć i w pierwszym nie wolno jej wykluczać.

Katalog ten zawiera ponadto znamienne rozszerzenie zobowiązania w zakresie udostępniania archiwaliów do ponownego wykorzystania. Odnosi się bowiem do **całości zgromadzonych zasobów** archiwalnych, nie zaś tylko do dokumentów mających publiczną proweniencję, na którą wskazuje charakterystyka ponownego wykorzystywania w art. 2 ust. 2 upwisp. Chociaż w tej ostatniej ustawie jest mowa o źródłach informacji będących w ogólności w posiadaniu podmiotów zobowiązanych, to przyjmuje się jednak, że chodzi o treści wytworzone do „pierwotnego publicznego celu". Natomiast w nowelizacji unza pominięto warunek początkowego funkcjonowania dokumentów w sferze publicznej, a więc objęto zobowiązaniem wszystkie, które należą do zasobu archiwów.

Dylematy prawnej regulacji

Upwisp zapewne nie utrzyma się długo w obecnej postaci, ponieważ jej niedopowiedzenia i niekonsekwencje stanowią zarzewie przyszłych sporów, którym położyłaby kres dopiero modyfikacja jej wybranych przepisów. Wiele niezakończonych polemicznych wątków ujawniło się już w toku dyskusji nad projektem ustawy, a chociaż część ówczesnych głosów wypadałoby zaliczyć do kosztów demokracji, to pozostała jeszcze godna uwagi liczba rozważnych i pominiętych spostrzeżeń, do których przyjdzie zapewne wrócić. Stawką są bowiem komercyjne zyski przedsiębiorców oraz zaspokojenie informacyjnych apetytów organizacji pozarządowych, zmotywowanych przez to do presji na ustawodawcę. Prognozowane zmiany dałyby może asumpt do bardziej systematycznego oglądu ustawy, skoncentrowanego na istocie regulacji i nieobarczonego już roztrząsaniem legislacyjnych usterek ani dociekaniem niejasno zwerbalizowanych normatywnych treści.

W przytoczonej wyżej uchwale Rada ds. Cyfryzacji zaleciła przeprowadzenie w przyszłości monitoringu realizacji przepisów upwisp, wyróżniając muzea, biblioteki i archiwa jako te spośród podmiotów zobowiązanych, dla których wdrożenie procedur udostępniania informacji sektora publicznego stanowić może, jak oceniała, trudne wyzwanie. Wydaje się, że ta opinia nie uwzględnia doświadczeń publicznych archiwów w dziedzinie udostępniania dokumentacji dla potrzeb, które wykraczają poza jej początkową użyteczność. Na większą uwagę zasługuje być może pogląd, że „zarówno implementacja dyrektywy, jak i stosowanie przyjętych na jej podstawie rozwiązań będą sprawiały kłopoty. Redakcja tego aktu zwraca uwagę chaotycznością, ogólnikowością i powtórzeniami. Niełatwo usystematyzować, a często nawet zrozumieć sformułowane w dyrektywie rozwiązania”[133]. Także uchwalona upwisp nosi ślady sporów, sprzeczności i obaw towarzyszących jej przygotowaniu. Jeszcze przed wejściem w życie sprawiała interpretacyjne trudności. Nasilenie tych cech nie jest destrukcyjne dla regulacji, ale korekty wydawałyby się użyteczne.

Uwzględnić trzeba również normatywne rozbieżności między upwisp a znowelizowanymi przepisami unza. Chociaż z reguły są one zamierzone, trudno z góry ocenić ich skutki. Które z kolizyjnych zasad wezmą górę, w pełni ujawni się dopiero w rozstrzygnięciach precedensowych sporów, nie wyłączając orzecznictwa sądowego. Kluczowe znaczenie ma właściwe archiwom państwowym udostępnianie informacji „w sposób inny” niż przez system teleinformatyczny, faktycznie zawieszony między udostępnianiem i przekazywaniem informacji w rozumieniu upwisp. Ustawodawca uwzględnił wprawdzie nieelektroniczne sposoby udostępniania, ale — skoncentrowany na komunikacji w systemach teleinformatycznych — poświęcił im niewiele uwagi, nie wnikając w ich specyfikę.

Obawy budzi ponadto brak własnych unormowań upwisp w przedmiocie odpowiedzialności za jej nieprawidłowe wykonywanie. W tym kontekście jako obszar szczególnego ryzyka wskazuje się wadliwe rozpoznanie stanu praw własności intelektualnej, a zatem uchybienie, które w pierwszym rzędzie obciąża podmioty zobowiązane. Zagadnienie to nie jest obojętne dla archiwów państwowych, które tradycyjnie nie przywiązywały wagi do identyfikacji materiałów archiwalnych będących chronionymi utworami. Nie mają też w tej mierze programu naprawczego.

Co więcej, upwisp nie dąży też do uzyskania zapewnienia, by jej przepisy były respektowane przez użytkowników informacji sektora publicznego. Może okazać się to dolegliwe, zwłaszcza w odniesieniu do treści udostępnianych w systemach teleinformatycznych, których ponowne wykorzystywanie, w tym do-

[133] T. Górzyńska, *Prawna regulacja ponownego wykorzystywania informacji publicznych* [w:] *Główne problemy prawa do informacji w świetle prawa i standardów międzynarodowych, europejskich i wybranych państw Unii Europejskiej*, red. G. Sibiga, Warszawa 2013.

pełnianie przez użytkowników stosownych wymogów, z natury rzeczy wymyka się monitoringowi. Milczenie nowej ustawy nie stanowi oczywiście przeszkody dla odpowiedzialności deliktowej na podstawie przepisów odrębnych, ale uważa się, że potęguje niepewność prawną[134].

Z drugiej strony, wypada powtórzyć sygnalizowane wyżej spostrzeżenie: upwisp nie przynosi przełomu w działalności archiwów. Okolicznościowe ożywienie zainteresowania zasobem archiwalnym jest niewykluczone, ale nie widać przesłanek długofalowej zmiany. Z wyjątkiem proceduralnych innowacji archiwa nie stają przed nieznanym — właściwie wszystko to już robiły, tylko w innych ramach prawnych. Z tego samego względu nie ma powodu ulegać retoryce głodu informacyjnego, który teraz użytkownicy — czekający przed zamkniętymi jakoby bramami — mieliby szansę zaspokoić. W toku procesu legislacyjnego ani problem bibliotek, ani archiwów nie wywoływał specjalnych emocji. W nieco innej sytuacji znalazły się muzea, lecz przede wszystkim to one same podnosiły temperaturę dyskusji, wyrażając własne obawy i mnożąc środki ostrożności. Uwagę przyciągały natomiast kwestie, które w ogóle nie dotyczą nowych podmiotów zobowiązanych, a np. dostępności i wykorzystywania danych meteorologicznych, czyli informacyjnego dobra, które sprzedaje się każdego dnia milionom zainteresowanych, jaka będzie pogoda następnego dnia.

Dariusz Grot, *Exploration of Archival Resources with a View to the Reuse of Information.* Reinforcement of "service-providing administration" standards and increasing awareness of the fact that state institutions are meant to serve society has resulted in public information resources no longer being perceived as remaining under the exclusive control of authorities and administration entities. These changes were involved with the aspirations of citizens as well as the consent of authorities to use data and information collected or created by the public sector for public purposes, to satisfy other needs freely determined by the society. Such secondary use of public information could be of varying character, but the market dimension of data was the common denominator of all newly discovered purposes. The introduction onto the market of data that was previously difficult to acquire has stimulated the creation of new jobs and services.

Due to this effect, a united Europe was faced with the need to harmonize the principles governing the use of public sector information, in order to stimulate the exchange of newly activated resources within the common market. The above was the intention of Directive 2003/98/EC of the European Parliament and of the Council, dated 17 November 2003. This was amended, 10 years later, by means of Directive 2013/37/EU, dated 26 June 2013. One of the most important modifications consisted in extending the obligation to provide information to include libraries, archives and museums as well. The inclusion of those institutions was required due to the increasing volume of digital resources, formed as a result of the digitization of public domain resources and collections.

In Poland, the provisions of the aforementioned directive were originally implemented in a restricted scope — by means of an amendment to the Act on Access to Public Information. This widely criticized solution was finally abandoned in favour of a separate legal act. The process coincided with the requirement to implement the European regulations amended in 2014. As a result, the Act on Reusing Public Sector Information was adopted on 25 February 2016, and entered into effect on 16 June 2016.

[134] Uchwała Rady nr 2 do Spraw Cyfryzacji…

The new legal act has also amended regulations concerning the provision of access to archive materials, as included in the Act on National Archival Resources and Archives dated 14 July 1983. The wording of the said Act had remained mostly unchanged since 1983. Therefore, it was necessary to ensure coherence between the old regulations and the European standards introduced into the Polish legal system, with a relevant reference to archival resources included as well.

Dariusz Grot, *Exploration des fonds d'archives en tant que réutilisation des informations*. Le renforcement du modèle de « l'administration serviteur » et le standard du service social assuré par les institutions de l'Etat ont pour conséquence que les ressources publiques d'information ne sont plus considérées comme la propriété des organes de pouvoir et de l'administration. Une des illustrations de ce changement réside dans la permission donnée par les organes du pouvoir afin que les informations et les données du secteur public puissent servir à d'autres besoins que le but public, définis librement par les citoyens. Ce type d'utilisation secondaire pourrait être varié, mais il se caractérise finalement par un important rôle économique. L'introduction de biens informationnels dans le marché économique, jusqu'alors difficiles à obtenir, a favorisé la création de nouveaux lieux de travail et prestations.

En conséquence, dans l'Europe unie, l'harmonisation des règles d'utilisation secondaire des informations est devenue nécessaire afin de faciliter le flux des ressources récemment mises en circulation au sein du marché commun. Tel était la finalité de la directive 2003/98/CE du Parlement Européen et du Conseil de l'UE du 17 novembre 2003. Après dix années de pratique, est apparue une révision en vertu de la directive 2013/37/UE du 26 juin 2013. L'un des plus importants changements fut la soumission des bibliothèques, archives et musées aux obligations relatives aux informations. Ces institutions ont été prises en compte car leur patrimoine numérique s'est développé suite à la numérisation des fonds et collections, inclues dans le domaine public.

En Pologne, la directive a été appliquée de manière restrictive suite à la révision de la loi relative à l'information publique. Cette solution a été critiquée et abandonnée au profit d'un nouvel acte juridique. Ce changement a coïncidé avec la mise en œuvre de normes européennes, modifiées en 2013. En conséquence, la loi du 25 février 2016 relative à la réutilisation des informations du secteur public a été adoptée. Cette loi est entrée en vigueur le 16 juin 2016.

Cette nouvelle loi a également changé les règles relatives à la communication des archives, qui étaient exprimées dans la loi du 14 juillet 1983 relative aux ressources national et aux archives. La législation précédente a néanmoins été appliquée pendant 30 ans avec quelques changements mineurs. D'où la nécessité de conformer la législation aux normes européennes, en vigueur en Pologne, qui peuvent s'appliquer désormais aux archives.

Дариуш Грот, *Использование архивных ресурсов как повторное использование информации*. Становление образцов «администрации на услугах» и стандартов предоставления услуг общественности в государственных учреждениях привело к тому, что информационные ресурсы больше не воспринимаются как принадлежащие исключительно органам государственной власти и администрации. Выражением изменений стали запросы граждан и разрешения властей на использование информации и данных, собираемых или создаваемых общественным сектором для целей общественности, они также могут служить другим целям, свободно определенным народом. Этого типа вторичное использование могло быть разным, но выделялось своей рыночной значимостью. Введение в экономический оборот большого объема ранее недоступной информации способствовало созданию новых услуг и рабочих мест.

Благодаря этому эффекту, в объединенной Европе возникла необходимость согласования правил, касающихся повторного использования информации государственного сектора, которая поддерживала бы поток вновь активизированных ресурсов в рамках рынка ЕС. Этому должна была способствовать Директива 2003/98/ЕС Европейского парламента и Совета Европейского Союза от 17 ноября 2003 г. Через 10 лет она была пересмотрена в соответствии с Директивой 2013/37/ЕС от 26 июня 2013 г. Одним из наиболее важных изменений стало наделе-

ние информационными обязанностями библиотек, архивов и музеев. Предпосылкой учета этих учреждений стало увеличение их так называемого цифрового ресурса, созданного в результате оцифровки ресурсов и собраний материалов общественного достояния.

В Польше положения Директивы первоначально были реализованы в суженном диапазоне — путем внесения изменений в закон о доступе к общественной информации. От этого критикуемого решения было решено отказаться в пользу отдельного правового акта. Это совпало с требованием реализации пересмотренных в 2013 г. европейских норм. В результате был принят закон «О повторном использовании информации общественного сектора» от 25 февраля 2016 года. Он вступил в силу 16 июня 2016 г.

Новый закон также изменил правила доступа к архивным материалам, содержащиеся в законе «О национальных архивных ресурсах и архивах» от 14 июля 1983 года. Они сохранились до этого времени в формулировке, аналогичной данной им более 30 лет назад. Поэтому необходимо было обеспечить их соответствие реализованным в государственной правовой системе европейским нормам, относящимся теперь также к архивам.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

MARIUSZ KOREJWO
(Olsztyn, Archiwum Państwowe w Olsztynie)

EWIDENCJA LUDNOŚCI I DOWODY OSOBISTE. AKTA SPRAW: FORMY, POSTACI, PODSTAWY PRAWNE (1928–1990)

Dokumentacja związana z obsługą ewidencji ludności i dowodów osobistych należy do tych rodzajów współczesnych materiałów archiwalnych, które nadal nie zostały rozpracowane z pozycji ustaleń archiwistyki. Rozpoznanie takie wydaje się niezbędne jako punkt wyjściowy do stworzenia kryteriów wartościowania[1]. Jest to zagadnienie o tyle istotne, że dotyczy dokumentacji narosłej na przedpolu archiwalnym, o charakterze masowym i znacznym ładunku informacyjnym, a przy tym przechodzącej właśnie znamienną i, jak można sądzić, nieodwracalną przemianę — jej postać papierowa wypierana jest przez zapis cyfrowy.

Analizowanie łącznie (czy też równolegle) dokumentacji dowodów osobistych i ewidencji ludności jest uzasadnione, ponieważ różne dziedziny działalności państwa wobec obywatela, w wyniku której powstaje dokumentacja, były i są ściśle ze sobą powiązane. Zbiory danych występujących w obu rodzajach dokumentacji w dużej mierze pokrywają się ze sobą, są wzajemnie współzależne, ewidentna jest również migracja informacji między tymi rodzajami dokumentacji. Wspólne jest również podłoże prawnoustrojowe: oba rodzaje dokumentacji konstytuowane były za pomocą tych samych aktów prawnych.

[1] Opracowanie niniejsze jest owocem prac przeprowadzanych w ramach Centralnej Komisji Archiwalnej Oceny Dokumentacji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP).

Tabela 1. Podstawowe akty prawne i ich powiązania w układzie chronologicznym[2]

Dowody osobiste	Ewidencja ludności
[1] Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności Dz.U. 1928, nr 32, poz. 309	
[2] *Rozporządzenie MSW z 29 listopada 1928 r. o dowodach osobistych (Dz.U. 1928, nr 100, poz. 898)*	**[3]** *Rozporządzenie MSW z 16 października 1930 r. (Dz.U. 1930, nr 84, poz. 653)* *Rozporządzenie MSW z 23 maja 1934 r. (Dz.U. 1934, nr54, poz.489)* **[4]** *Rozporządzenie MAP i MZO z 15 listopada 1947 r. (Dz.U. 1948, nr 2, poz. 7)*
[5] Dekret z 22 października 1951 r. o dowodach osobistych (Dz.U. 1951, nr 55, poz. 382)*	
[7] *Rozporządzenie Prezesa RM i MBP z dnia 20 marca 1952 r. o właściwości władz i trybie postępowania ws. dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeń tożsamości (Dz.U. 1952, nr 13, poz. 82)*	
	[6] Ustawa z dnia 14 lipca 1961 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz.U. 1961, nr 33, poz. 164)
[8] *Rozporządzenie MSW z 20 listopada 1958 ws. zmiany rozporządzenia z dnia 20 marca 1952 r. o właściwości władz i trybie postępowania ws. dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeń tożsamości (Dz.U. 1958, nr 70, poz. 346)*	
15] Ustawa z dnia 14 lipca 1961 r. o zmianie dekretu z 22 października 1951 r. (Dz.U. 1961, nr 33, poz. 165)	
[jw.] *Rozporządzenie MSW z 19 lutego 1962 r. o właściwości organów i ws. dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeniach o tożsamości oraz o wzorach tych dokumentów (Dz.U. 1962, nr 11, poz. 70)*	**[10]** *Rozporządzenie MSW z 14 listopada 1961 r. ws. wykonania obowiązku meldunkowego oraz prowadzenia ewidencji ludności (Dz.U. 1961, nr 56, poz. 313)*

[2] Kursywą zapisano akty wykonawcze; numery w nawiasach kwadratowych to odnośniki użyte w dalszej części tekstu. Użyto skrótów: MSW — Minister Spraw Wewnętrznych; RM — Rada Ministrów; MAP — Minister Administracji Publicznej; MZO — Minister Ziem Odzyskanych; MBP — Minister Bezpieczeństwa Publicznego.

Dowody osobiste	Ewidencja ludności
[11] Ustawa z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych (Dz.U. 1974, nr14, poz. 85)**	
[12] *Rozporządzenie RM z dnia 30 sierpnia 1974 r. ws. dokumentów stwierdzających tożsamość (Dz.U. 1974, nr 33, poz. 195)*	**[16]** *Rozporządzenie MSW z dnia 20 września 1974 r. ws. wykonywania obowiązku meldunkowego i prowadzenia ewidencji ludności (Dz.U. 1974, nr 33, poz. 196)*
[13] *Rozporządzenie RM z dnia 19 czerwca 1984 r. ws. dokumentów stwierdzających tożsamość (Dz.U. 1984, nr 32, poz. 175)*	**[17]** *Rozporządzenie MSW z dnia 28 czerwca 1984 r. ws. wykonywania obowiązku meldunkowego i prowadzenia ewidencji ludności. (Dz.U. 1984, nr 32, poz. 176)*
[14] *Rozporządzenie RM z dnia 1 kwietnia 1993 r. zmieniające rozporządzenie ws. dokumentów stwierdzających tożsamość, (Dz.U. 1993, nr 27, poz. 120)*	

* Tekst jednolity: Obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 stycznia 1962 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych, Dz.U. 1962, nr 2, poz. 5.

** Zmiana: Ustawa z dnia 26 kwietnia 1984 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych, Dz.U.1984, nr 26, poz. 132.

Dowody osobiste

Analiza zagadnienia dowodów osobistych przeprowadzona została przy zachowaniu kryterium poszczególnych jej atrybutów (cech), dopiero w tych ramach uwzględniono kryterium chronologiczne.

Dowody osobiste — postać

Zgodnie z rozwiązaniami przyjętymi w 1928 r. [1] dowód osobisty miał format karty o wymiarach 12 x 16 cm, składanej pośrodku do formatu 8x12 cm. Po złożeniu dokument miał cztery strony [zał. 1]. Bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej w zakresie dokumentowania tożsamości osób przyjmowano często rozwiązania tymczasowe, niekoniecznie unormowane prawnie [zał. 2]. Próbując jakoś rozwiązać owo zagadnienie oraz uniknąć samowoli urzędów, Minister Administracji Publicznej (MAP) wydał we wrześniu 1945 r. okólnik[3], na podstawie którego wprowadzono w życie tymczasowe zaświadczenia tożsamości (TZT). Miały one postać białego (niebarwionego) kartonika o wymiarach

[3] Okólnik nr 42 z 22 września 1945 r. ws. wydawania przez gminy tymczasowych zaświadczeń tożsamości (L.dz.IV.12947/57), Dz.U. MAP 1945, nr 2.

15 x 11,5 cm, który po złożeniu do formatu 7,5 x 11,5 cm przybierał postać czterostronicowej książeczki [zał. 3]. Rozwiązania z 1952 r. [7] nadawały dowodom osobistym postać książeczek o wymiarach 13 x 9 cm, w miękkiej płóciennej okładce koloru ciemnozielonego, liczącej 14 stron. Strony wewnętrzne dowodu osobistego miały kolor jasnozielony [zał. 4]. Nowelizacja rozporządzenia MSW z 1958 r. [8] utrzymała dowód osobisty w formie książeczki, o nieco mniejszych wymiarach (11,5 x 8,5 cm) w oprawie płóciennej, zmieniając jednakże kolor okładki na szary, a stron wewnętrznych na jasnoniebieski. Liczba stron pozostała bez zmian. Zmienił się napis na okładce (z „Rzeczpospolita Polska" na „Polska Rzeczpospolita Ludowa") [zał. 5]. W 1962 r. [9] zmieniono nieco układ treści (opisu) okładki dowodu osobistego, a także jej kolor na ciemnozielony; format i liczba stron pozostały bez zmian [zał. 6]. Rozwiązania z 1974 r. [12] utrzymywały dowody osobiste w formie książeczki, o niezmienionych wymiarach (11,5 x 8,5 cm), w oprawie płóciennej; kolor okładki pozostał bez zmian, zwiększono za to objętość dokumentu do 20 stron [zał. 7]. Tę formułę dowodu osobistego utrzymano do czasów III RP. W roku 1993 [14] zmieniono wzór okładki i pierwszej strony dowodu osobistego — zmiana dotyczyła godła państwowego i nazwy kraju (z PRL na RP) [zał. 8].

Dowody osobiste — obowiązek posiadania

Rozwiązania prawne wprowadzone w 1928 r. [1] nie obligowały do posiadania dowodów osobistych; dokument ten wydawany był na wniosek zainteresowanego. Prowizoryczne rozwiązania przyjęte w 1945 r.[4] również nie wprowadzały obowiązku posiadania dowodu osobistego; w stosownych rozwiązaniach prawnych zapis stanowił jedynie, że wprowadzane TZT wydaje się wyłącznie osobom, które żadnego innego dokumentu poświadczającego tożsamość nie posiadały. Tym samym przyjąć należy, że tymczasowe zaświadczenia tożsamości wydawano wyłącznie osobom nieposiadającym dowodów osobistych wydanych na podstawie rozporządzenia z 1928 r.

Po raz pierwszy w dziejach państwowości polskiej obowiązek posiadania dowodu osobistego pojawił się w 1951 r. Wprowadzono go dekretem z października tego roku [5], a dotyczył on wszystkich osób dorosłych (czyli takich, które ukończyły osiemnasty rok życia)[5]. Obywatele nieletni wpisywani byli do dowodów osobistych rodziców (opiekunów). Osoby między szesnastym a osiemnastym rokiem życia mogły ubiegać się o tymczasowe zaświadczenie o tożsamości — obowiązek posiadania TZT obejmował tych nieletnich, którzy pozostawali w stosunku pracy lub mieszkali w innym miejscu

[4] Ibidem.

[5] Obowiązek posiadania dowodu osobistego obwarowany był wysokimi sankcjami karnymi — za brak dokumentu groziła kara dwóch lat więzienia, zob.: art. 19 dekretu z 22 października 1951 r.

niż ich rodzice (opiekunowie). Dowody osobiste wydawane były na okres do pięciu lat; TZT wydawano na okres do dwóch lat. Osobom uznanym za umysłowo chore nie wydawano dowodów osobistych, traktując je identycznie jak nieletnich (czyli wpisywani byli do dowodów osobistych rodziców lub opiekunów).

Ustawa z 1961 r. [15] likwidowała pięcioletni okres ważności dowodów osobistych — od tego momentu wydawano je „na czas nieoznaczony", co nie znaczy, że na zawsze. Dowody podlegały wymianie np. przy wyczerpaniu się miejsca w rubrykach przeznaczonych na adnotacje. Ustawą z 1974 r. [11] wprowadzono trzy rodzaje dowodów potwierdzających tożsamość: dowody osobiste, tymczasowe dowody osobiste oraz TZT. Posiadanie dowodu osobistego było obowiązkiem każdej osoby dorosłej (pełnoletniej). Możliwość ubiegania się o tymczasowe dowody osobiste dotyczyła osób między trzynastym a osiemnastym rokiem życia. Warto zwrócić uwagę na ewolucję pojęcia „tymczasowego zaświadczenia tożsamości". W okresie powojennym oznaczało ono coś w rodzaju zastępczego dowodu osobistego (dla dorosłych), po roku 1951 TZT było rodzajem dowodu osobistego dla osób nieletnich, a ustawa z 1974 r. nadawała mu zupełnie inne znaczenie — TZT przeznaczone były dla osób nieposiadających obywatelstwa polskiego (ale na terenie Polski rezydujących). Tymczasowe dowody osobiste przejęły rolę poprzednich TZT, a obowiązek ich posiadania dotyczył osób między szesnastym i osiemnastym rokiem życia, które pozostawały w stosunku pracy lub mieszkały w innym miejscu niż ich rodzice (opiekunowie). Utrzymano zapis o braku terminu ważności dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeń tożsamości. Wydawano je na okres niezbędny do osiągnięcia pełnoletniości. Ponadto zrezygnowano z wyjątków dotyczących wydawania dowodów osobistych osobom umysłowo chorym.

Tabela 2. Rodzaje dowodów tożsamości i obowiązek ich posiadania

<table>
<tr><th>Rodzaj dokumentu /rok</th><th>1928</th><th>1945</th><th>1951</th><th>1974</th></tr>
<tr><td>Dowody osobiste</td><td colspan="2">brak obowiązku</td><td colspan="2">obowiązek dla wszystkich osób powyżej 18 roku życia</td></tr>
<tr><td>Tymczasowe dowody osobiste</td><td colspan="3"></td><td>osoby między 13 a 18 rokiem życia</td></tr>
<tr><td>Tymczasowe zaświadczenia o tożsamości</td><td></td><td>obowiązek dla osób nieposiadających innych poświadczeń tożsamości</td><td>osoby powyżej 16 roku życia mieszkające odrębnie od rodziców bądź pozostające w stosunku pracy</td><td>osoby nieposiadające obywatelstwa polskiego</td></tr>
</table>

Dowody osobiste — organ właściwy

Zgodnie z rozwiązaniami prawnymi z 1928 r. [1] organem właściwym do wydawania dowodów osobistych były urzędy gmin. Stan taki zachowano również po drugiej wojnie światowej aż do roku 1951. Zgodnie z dekretem z 1951 r. [5] dowody osobiste wydawane były przez powiatowe/miejskie komendy/komisariaty Milicji Obywatelskiej, a precyzyjniej: ulokowane przy nich biura ewidencji ludności i dowodów osobistych.

Od 1 stycznia 1975 r. [11] organami właściwymi do wydawania dowodów osobistych były terenowe organa administracji publicznej stopnia powiatowego (urzędy powiatowe). Jednocześnie określono, że premier może przekazać sprawy wydawania dowodów osobistych naczelnikom miast i gmin: w praktyce — wobec likwidacji urzędów powiatowych w czerwcu 1975 r. — były to urzędy gmin (i ich odpowiedniki); ale praktykę ową zalegalizowano dopiero w rozporządzeniu z 1984 r. [13] [6].

Tabela 3. Dowody osobiste. Właściwość organów administracyjnych

Lata	Organ właściwy ds. dowodów osobistych
1928–1951	urzędy gmin
1952–1974	pow. i miejskie komendy/komisariaty MO (biura ewidencji ludności i dowodów osobistych)
od 1975	urzędy powiatowe, a w praktyce urzędy gmin

Dowody osobiste — zawartość

Rozporządzenie z 1928 r. [1] nie zawiera wprost zapisów określających, jakie informacje powinny znaleźć się w dowodzie osobistym. Mówi o tym natomiast opublikowany wzór dowodu osobistego [zał. 9]. Oprócz numeru dowodu (wynikającego z rejestru prowadzonego w gminie) podawano w nim podstawowe dane osobowe właściciela dokumentu: imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców. Odrębny blok danych dotyczył cech fizycznych osoby, dla której wystawiono dowód: wzrost, oczy (kolor), włosy (kolor), twarz (kształt) oraz pole na „znaki szczególne". Opis uzupełniony był przez informację o miejscu zamieszkania i wykonywanym zawodzie. Powyższy zespół danych uzupełniały informacje o dacie wydania dokumentu oraz pieczęć urzędu wystawiającego dowód osobisty. Na żądanie zainteresowanego właściwy urząd (czyli starostwo) zamieszczał w do-

[6] Wprowadzono wówczas zapis, że organami właściwymi ds. dowodów osobistych są „terenowe organy administracji państwowej stopnia podstawowego"; zob. też: art. 45.1 obwieszczenia Marszałka Sejmu RP z 25 lipca 2006 r. ws. ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych, Dz.U. 2006, nr 139, poz. 993.

kumencie informacje o posiadaniu obywatelstwa polskiego. Należy zaznaczyć, że w dowodzie osobistym — co stało się jego cechą stałą — niezbędna była fotografia właściciela oraz jego własnoręczny podpis (lub jego odpowiednik).

Wprowadzone okólnikiem MAP z 1945 r. tymczasowe zaświadczenia tożsamości zawierały dane urzędowe (nazwę województwa, powiatu i gminy; numer wykazu gminnego wydanych TZT; datę wystawienia TZT; podpis urzędnika wystawiającego dokument; pieczęć urzędu — wystawcy dokumentu) oraz dane posiadacza zaświadczenia (nazwisko i imię; dla mężatek nazwisko panieńskie; datę i miejsce urodzenia; zawód; rysopis; informacje o adresie i okresie zameldowania); całość uzupełniała fotografia właściciela oraz jego odręczny podpis [zał. 10].

Dekret z 1951 r. [5] utrzymał obowiązek wpisywania do dowodów osobistych danych osobowych w zakresie identycznym, nie było natomiast w ogóle miejsca na opis cech fizycznych posiadacza dowodu. Dodano za to informację o jego stosunku do służby wojskowej. Nowością było też miejsce przewidziane na informacje o zmianach w meldunku (miejsce zamieszkania, tj. kolejne zameldowania/wymeldowania), a także dotyczące zatrudnienia (nazwa instytucji zatrudniającej). W dowodzie pojawiła się więc modyfikacja — zapis dotyczył nie tylko zdobytego zawodu, ale też miejsce zatrudnienia. Kolejną nowością była rubryka przewidziana na informacje o podopiecznych: ewentualnych nieletnich i/lub umysłowo chorych znajdujących się pod opieką właściciela dowodu. Tabela podopiecznych wymagała wpisania ich imienia i nazwiska, daty urodzenia oraz stopnia pokrewieństwa. Bardzo ważną informacją była ta, zamieszczana na pierwszej stronie dowodu osobistego, czyli data jego ważności. Bez zmian pozostały za to informacje o organie wydającym dowód [zał. 11].

Rozporządzenie MSW z 1962 r. [9] modyfikowało wcześniej przyjęte rozwiązania o tyle, że przywracało rubryki dotyczące cech fizycznych (wzrost, oczy, znaki szczególne). W stosunku do rozwiązań przedwojennych zrezygnowano z opisu kształtu twarzy i koloru włosów [zał. 12].

Kolejny akt prawny (1974 r.) [12] zachowywał bez zmian podstawowy pakiet danych osobowych opisywanych w dowodach osobistych, dodał jednakże rubrykę „nazwisko rodowe" i uzupełnienie w postaci informacji o stanie cywilnym (której wcześniej nie było). Wycofano natomiast rubryki dotyczące zawodu i stosunku do służby zasadniczej — informacje te jednak nie znikły z dowodu całkowicie, lecz przeniesiono je po prostu do części „wpisowej" dokumentu. W nowym formularzu nie było już informacji o dacie ważności dowodu, gdyż zgodnie z nowymi ustaleniami prawnymi wydawany był bezterminowo [zał. 13].

Zupełnie nowym elementem był też „numer ewidencyjny" (PESEL)[7], zapisywany w postaci cyfr w jedenastu odrębnych polach (kratkach). Po staremu, choć

[7] Źródłem zasilania zbioru PESEL były organa gmin, które na mocy art. 46 ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych prowadziły ewidencję ludności w formie gminnych zbiorów meldunkowych, zob.: Dz.U. 2006, nr 139, poz. 993 z późn. zm.

w zmienionej postaci, pozostawiono rubryki opisowe przeznaczone na zmiany meldunkowe i miejsca zatrudnienia. Bez zmian pozostała również tabela podopiecznych właściciela dowodu osobistego.

Dokumenty niezbędne do wydania dowodu osobistego

W procedurze związanej z wydawaniem dowodów osobistych zawsze istniała (co najmniej domniemana) możliwość zażądania od obywatela dokumentu potwierdzającego każdy z wpisów dokonywanych w dowodzie osobistym lub poświadczenia każdej z informacji gromadzonych w trakcie przygotowywania dowodu osobistego. Z tego powodu sporządzenie jakiegoś zamkniętego katalogu rodzajów dokumentów składających się na akta dowodów osobistych jest niemożliwe. Można natomiast określić i opisać katalog dokumentów „wyjściowych", niezbędnych do samego wszczęcia procedury, zdefiniowanych w stanie prawnym.

Rozporządzenie z 1928 r. [2] w ogóle nie normuje sprawy dokumentów, które należy przedłożyć, by uzyskać dowód osobisty. Jedyne, co było wymagane (oprócz dostarczenia fotografii), to bezapelacyjne potwierdzenie tożsamości osoby wnioskodawcy oraz, niejako przy okazji, potwierdzenie zgodności wpisów znajdujących się w dowodzie osobistym z zapisami w ewidencji ludności. Podobnie jest z rozwiązaniami z września 1945 r.[8] — petent ubiegający się o TZT dostarczał fotografię oraz pisemne oświadczenie (wniosek), miał też obowiązek przedłożyć dokumenty potwierdzające jego tożsamość, nigdzie jednak nie określono, jakie to mają być dokumenty. Trzeba też było jakoś potwierdzić dane o wykonywanym zawodzie (nie precyzowano w jaki sposób) — funkcję tę mogło pełnić oświadczenie wnioskodawcy [zał. 14].

Dekret z 1951 r. [5] obligował wnioskodawcę do przedłożenia: świadectwa urodzenia, dokumentu potwierdzającego stosunek do powszechnego obowiązku wojskowego, zaświadczenia meldunkowego [zał. 15], zaświadczenia z miejsca pracy (lub nauki), trzech fotografii oraz wypełnionej ankiety „celem otrzymania dowodu osobistego" [zał. 16, zał. 17].

Ustawa z 1961 r. [15] wymagała od wnioskodawcy złożenia: „wniosku o wydanie dowodu osobistego" [zał. 21, zał. 22] z poświadczonym meldunkiem, odpisu aktu urodzenia (dla pozostających w związku małżeńskim był to odpis aktu małżeństwa) oraz trzech fotografii. Wyłącznie do okazania natomiast pozostawiano dokumenty dotyczący służby wojskowej oraz poświadczający źródło utrzymania (miejsca pracy lub nauki).

Rozporządzenie z 1974 r. [12] obligowało wnioskodawcę do złożenia trzech fotografii i „wniosku o wydanie dowodu osobistego". Urząd wydający dowód

[8] Okólnik nr 42 z 22 września 1945 r. w sprawie wydawania przez gminy tymczasowych zaświadczeń tożsamości (L.dz.IV.12947/57), Dz.U. MAP 1945, nr 2.

osobisty sam potwierdzał dane meldunkowe i te o stanie cywilnym. Późniejsze zapisy nie zmieniły tego stanu rzeczy.

Organa mające prawo dokonywać wpisów do dowodów osobistych

Oprócz organów właściwych do wydawania dowodów osobistych określono jednostki organizacyjne posiadające prawo do dokonywania wpisów w dowodach osobistych. W miarę upływu czasu ich liczba rosła, podobnie jak treści „dodatkowe", które mogły znaleźć się w dowodzie osobistym.

Tabela 4. Instytucje uprawnione do dokonywania wpisów w dowodach osobistych[9]

Instytucja/rok	**1928**	**1951**	**1974**	**1987**
Starosta	V			
Milicja Obywatelska		V		
USC		V	V	V
Zakłady pracy		V	V	V
Jednostki wojskowe			V	V
NBP			V	V
Organa paszportowe			V	V
Służba zdrowia			V	V
ZUS				V
WKU				V
ZBoWiD				V

Zgodnie z rozwiązaniami z 1928 r. [2] właściciel dowodu osobistego mógł ubiegać się o zapis poświadczający w tymże dowodzie jego polskie obywatelstwo. Takiego wpisu mógł dokonać wyłącznie urząd administracji państwowej na poziomie powiatu, a konkretnie starosta podpisem własnoręcznym i pieczęcią urzędową.

W dekrecie z 1951 r. [5] określono, że:

- organa MO wpisywały do dowodu osobistego informacje związane ze zmianami meldunkowymi (zapis ten utrzymał się do 1974 r.);
- informacje dotyczące zatrudnienia i zwolnienia z pracy wprowadzane były do dowodów osobistych przez działy kadr zakładów pracy;
- USC miały prawo dokonywać wpisów dotyczących spraw stanu cywilnego (urodzenia, zgony, małżeństwa).

[9] Użyto skrótów: ZUS — Zakład Ubezpieczeń Społecznych, WKU — Wojskowa Komenda Uzupełnień, NBP — Narodowy Bank Polski, ZBoWiD — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, USC — urząd stanu cywilnego.

Rozwiązania te utrzymały się przez następne dekady (i w kolejnych aktach prawnych: z 1974 r. [12], 1984 r. [13]), przy czym w 1981 r. zakłady pracy otrzymały prawo dokonywania wpisów o wydaniu tzw. wkładki zaopatrzeniowej (czyli „kartek" na artykuły reglamentowane)[10]. Dokonywanie jakichkolwiek innych wpisów przez jakiekolwiek inne instytucje było zakazane.

W rozwiązaniach prawnych z 1974 r. [12] pojawiły się nowe instytucje uprawnione do dokonywania wpisów w dowodach osobistych, a mianowicie:

- jednostki wojskowe, które wpisywały dane związane z zasadniczą służbą wojskową;
- organa paszportowe, które wpisywały informacje związane z przekraczaniem granicy;
- jednostki organizacyjne NBP, dokonujące wpisów o wydaniu książeczki walutowej;
- zakłady służby zdrowia (wpisy dotyczące grupy krwi). W 1987 r. zakłady służby zdrowia otrzymały również prawo do wpisów „o ciężkich schorzeniach zagrażających bezpośrednio życiu"[11].

Ta grupa instytucji uprawnionych do dokonywania wpisów w dowodach osobistych, czyli (oprócz t.o.a.p.[12]): USC, zakłady pracy, służba zdrowia, organa paszportowe, jednostki wojskowe i NBP utrzymana została w rozwiązaniach z 1984 r. [13], ale znacznie została rozszerzona nowelą z 1987 r.[13], kiedy to ustalono, że:

- WKU mają prawo (obowiązek) dokonywania wpisów w sprawie służby zastępczej;
- zarządy wojewódzkie ZBoWiD mają prawo (obowiązek) dokonywania wpisów o uprawnieniach kombatanckich;
- oddziały ZUS mają prawo (obowiązek) dokonywania wpisów o zaliczeniu do pierwszej lub drugiej grupy inwalidzkiej.

Jednakże odrębną sprawą pozostaje to, **kto** dokonywał wpisów do dowodów osobistych, a inną, **czego** one dotyczyły. Ilość informacji, którą można/trzeba było wpisywać do dowodów osobistych, systematycznie rosła, np. rozporządzenie z 1980 r.[14] sankcjonowało wpisy o „posiadaniu uprawnień do prowadzenia działalności gospodarczej" (w dziedzinie rzemiosła, handlu, gastronomii, projektowania w budownictwie, zarobkowego transportu drogowego, czyli kierowców taksówek). Podobnych wpisów dokonywało się w dowodzie osobistym w części „adnotacje", a miały one postać stempli [zał. 18].

---

[10] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 września 1981 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dokumentów stwierdzających tożsamość, Dz.U. 1981, nr 23, poz. 120.

[11] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1987 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dokumentów stwierdzających tożsamość, Dz.U. 1987, nr 19, poz. 116.

[12] t.o.a.p. — terenowy organ administracji publicznej.

[13] Zob. przypis 11.

[14] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1980 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dokumentów stwierdzających tożsamość, Dz.U. 1980, nr 16, poz. 58.

Kolejna nowela, tym razem z 1981 r.[15], mnożyła możliwe wpisy do dowodów osobistych:

- o wykonywaniu zawodu artysty plastyka lub artysty fotografika;
- o prowadzeniu gospodarstwa rolnego;
- o wydaniu wkładki zaopatrzenia;
- o zameldowaniu na pobyt czasowy powyżej dwóch miesięcy (i o wymeldowaniu z tego pobytu).

Za każdym razem wpisów „dodatkowych" dokonywał właściwy t.o.a.p., na wniosek zainteresowanego, który musiał przedstawić dokumenty poświadczające stan faktyczny. Warto odnotować, że już w III RP kolejna nowela (1995[16]) rozporządzenia dotyczącego dowodów tożsamości wprowadziła zapis o odnotowywaniu w dowodach osobistych faktu wydania powszechnego świadectwa udziałowego (NFI[17]). Tym razem wpisu dokonywał bank lub instytucja równorzędna, upoważniona do wydawania wspomnianych świadectw.

Dowody osobiste — akta spraw

Rozporządzenie z 1928 r. [2] nakładało na gminy obowiązek prowadzenia ewidencji wydanych dowodów osobistych. Ewidencja ta miała postać siedmiokolumnowej tabeli, w której, obok numeru porządkowego, odnotowywano: nazwisko, imię, datę i miejsce urodzenia posiadacza dowodu osobistego oraz jego dane meldunkowe, a ponadto numer i datę wydania dowodu.

EWIDENCJA DOWODÓW OSOBISTYCH

wydanych przez Zarząd gminy .....

Str. 2.

Nr. porz.	Nazwisko	Imię	Data i miejsce urodzenia	Nr. i data wystawienia dowodu	Adres właściciela dowodu	Uwagi

Ewidencja dowodów osobistych wystawianych przez gminy — wzór z 1928 r.

[15] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 września 1981 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dokumentów stwierdzających tożsamość, Dz.U. 1981, nr 23, poz. 120.

[16] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 września 1995 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dokumentów stwierdzających tożsamość, Dz.U. 1995, nr 114, poz. 547.

[17] NFI — Narodowe Fundusze Inwestycyjne.

Gminy prowadziły też tzw. akta spraw wydanych dowodów, w których znajdował się m.in. drugi egzemplarz fotografii wnioskodawcy oraz wszelkie dokumenty składane do urzędu w celu poświadczenia tożsamości. Rozporządzenie nie mówi wprost, o jakie dokumenty chodzi. Z tekstu tego aktu prawnego można domniemywać, że w akta spraw włączano na pewno poświadczenie złożenia opłaty urzędowej oraz danych meldunkowych. Tego ostatniego dokonywano „z urzędu" — gmina mogła wydać dowód osobisty wyłącznie dla osób figurujących w prowadzonych przez nią rejestrach meldunkowych.

W stanie prawnym wprowadzonym dekretem z 1951 r. [5] akta spraw składały się głównie z pakietu dokumentów niezbędnych do jego wydania: ankiety „celem otrzymania dowodu osobistego" [zał. 16, zał. 17], świadectwa urodzenia, zaświadczenia meldunkowego [zał. 15], fotografii wnioskodawcy, zaświadczenia z miejsca pracy/nauki (bądź inny dokument poświadczający źródło utrzymania) [zał. 14], zaświadczenia o stosunku do powszechnej służby wojskowej. W aktach spraw można było również znaleźć m.in. poświadczenie złożenia ww. dokumentów [zał. 19] — wydawano je wnioskodawcy w chwili złożenia przez niego ankiety wraz z wymienionymi załącznikami, ale wracało do akt sprawy w chwili, gdy obywatel odbierał dowód osobisty. Na poświadczeniu (zawierającym m.in. wykaz złożonych dokumentów) właściciel dowodu osobistego kwitował fakt jego osobistego odbioru.

W aktach dowodów osobistych mogły się pojawić również inne dokumenty. Często są nimi poprzednio używane dokumenty tożsamości o bardzo różnej proweniencji, tj. dowody z okresu II RP, niemieckie karty rozpoznawcze (*Kennkarte*), sowieckie paszporty, TZT wydane na podstawie okólnika MAP z września 1945 r. itp. Służyły one niewątpliwie do celów poświadczenia tożsamości i zostały odebrane ich właścicielom w momencie wydania nowych dowodów osobistych.

W aktach spraw są również dowody osobiste, dla których upłynął pięcioletni okres ważności oraz wymienione z powodów ściśle określonych, tj.: zmiany nazwiska lub imienia; zniszczenia, uszkodzenia dokumentu. Każdorazowo wymiana musiała być właściwie udokumentowania. W pierwszym wypadku akta spraw wzbogacały się m.in. o orzeczenie sądu, w drugim o notatkę organu wydającego dowód — jedynie jednostki organizacyjne MO były władne określić, czy stopień uszkodzenia dokumentu kwalifikuje go do wymiany[18]. Z podobnych powodów w aktach występują również zawiadomienia o utracie (np. zagubieniu) dowodu osobistego oraz dokumenty poświadczające wydanie zaświadczenia o utracie dowodu osobistego. Dowód osobisty włączano do akt sprawy również w przypadku śmierci jego właściciela bądź pozbawienia go obywatelstwa — przepisy wprowadzone w 1974 r. nakazywały fizyczną likwidację („makulację") unieważnionych dowodów tożsamości.

[18] Od 1975 r. uprawnienie to przejęły t.o.a.p.

Czynnikiem inicjującym założenie i gromadzenie akt spraw dowodów osobistych był człowiek, a nie wydany mu dowód tożsamości. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że w kopertach dowodów znajdują się kolejne mutacje dowodów tożsamości, a jedynym łącznikiem dla zbioru dokumentów (ściśle rzecz biorąc nie stanowią one akt sprawy, a jeśli już, to wielu spraw) jest imię i nazwisko konkretnego obywatela. Do prowadzonych zbiorów nie znajdują zastosowania ani cezury wynikające z kolejnych aktów prawnych — regulatorów zagadnienia, ani np. postulowane kryterium upowszechnienia numeru PESEL[19]. Wreszcie — *last but not the least* — nieostre pozostaje kryterium przynależności zespołowej. Organa milicyjne przekazywały w 1975 r. i później do organów administracji państwowej wyłącznie czynne koperty dowodów osobistych (tj osób żyjących bądź tych, o których domniemywano, że żyją[20]) — były one kontynuowane przez administrację cywilną.

W t.o.a.p. koperty dowodowe były i są dzielone na dwie grupy:

- akta czynne — w registraturach prowadzone są koperty dowodowe osób żyjących, w układzie wynikającym z rodzaju dokumentu tożsamości (dowody osobiste, tymczasowe dowody osobiste, TZT) oraz identyfikatora dowodu (seria i numer);
- akta zamknięte — koperty dowodów unieważnionych, przekazywanych na ogół (chociaż nie zawsze) do archiwów zakładowych. Są one tam przechowywane w dwóch seriach: koperty osób zmarłych oraz koperty dowodów osób, które wyjechały za granicę kraju (na pobyt stały). W obu seriach obowiązuje układ chronologiczny, tj. podstawowym kryterium jest data śmierci bądź wyjazdu z kraju.

Nowelizacja prawa o dowodach osobistych z roku 1958 [8] w miejsce ankiety „celem otrzymania dowodu osobistego" wprowadziła „ankietę — wniosek o wydanie dowodu osobistego (lub TZT)" [zał. 20], nie zmieniając przy tym wcześniejszych postanowień.

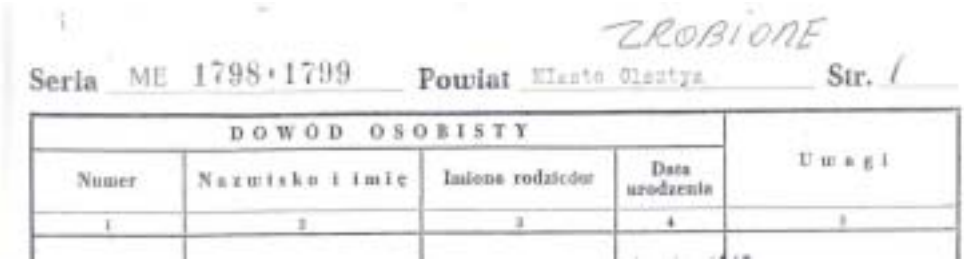
Ustawa z 1961 r. [15] oraz konsumujące ją rozporządzenie MSW z 1962 r. [9], wprowadzając pewną liczbę zapisów precyzujących, nie zmieniały zasadniczo kształtu (zawartości) akt spraw dowodów osobistych. Określono np., że poświadczenie źródła utrzymania powinno zawierać informację o wykonywanym zawodzie (a nie np. tylko o miejscu pracy). Osoba wnioskująca o wydanie dowodu osobistego obowiązana była też do przedłożenia aktu urodzenia osoby (dziecka, podopiecznego) podlegającej wpisaniu do dowodu osobistego. Właści-

[19] Zob.: uwagi do klasy 5344 j.r.w.a. stanowiącego załącznik nr 2 do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, Dz.U. 2011, nr 14, poz. 67.

[20] Decyzja o utracie ważności dowodu osobistego musiała zostać udokumentowana; w przypadku zgonu chodziło o akt zgonu, w przypadku wyjazdu na stałe poza granicę kraju — zawiadomienie organu paszportowego.

ciel dowodu osobistego zobowiązany był zgłaszać każdą zmianę stanu cywilnego (ślub, rozwód, unieważnienie małżeństwa, zgon współmałżonka) do właściwego organu (wydającego dowód) i dokumentować ją, przedkładając stosowne dokumenty, tj. odpisy z aktów stanu cywilnego lub/i orzeczenia sądu. Zmieniono ponadto wzór wniosku o wydanie dowodu osobistego [zał. 21, zał. 22].

Brakuje, niestety, kompleksowych danych dotyczących prowadzenia ewidencji dowodów tożsamości wydanych przez powiatowe biura ewidencji ludności i dowodów osobistych (PBELiDO). Wiadomo, że wydane dowody osobiste rejestrowane były w rejestrach pod nazwą „ewidencja wydanych dowodów osobistych" [zał. 23]. Miały one formę książki, w której każda strona zaczynała się od nagłówka zawierającego dane o terenie (powiecie), dla którego został założony, zakresie numerów zaewidencjonowanych dokumentów (od-do) oraz numeru strony. Każda strona podpisywana była przez osobę wypełniającą rejestr. Sama tabela formularza składała się z pięciu pól: numeru (seria i numer wydanego dowodu osobistego), imienia/imion i nazwiska osoby, dla której dowód wydano, imion rodziców, daty urodzenia i rubryki „uwagi", przeznaczonej do odnotowywania faktu kasacji dowodu, jego utraty (zagubienia) itp.


ZROBIONE

Seria ME 1798•1799 Powiat Miasto Olsztyn Str. 1

DOWÓD OSOBISTY				Uwagi
Numer	Nazwisko i imię	Imiona rodziców	Data urodzenia	
1	2	3	4	5

Ewidencja wydanych dowodów tożsamości — nagłówek

Rozporządzenie z 1974 r. [12] zaopatrzone zostało w niepublikowane zarządzenie MSW z grudnia 1974 r. w sprawie prowadzenia ewidencji ludności i dokumentacji związanej z wydawaniem, wymianą i utratą dokumentów stwierdzających tożsamość[21]. Na akta spraw dowodów („koperty osobowe") składały się: „wniosek [o wydanie dokumentu stwierdzającego tożsamość]", odpis aktu urodzenia wnioskodawcy, odpisy dokumentów potwierdzających jego stan cywilny (np. akt ślubu, orzeczenie rozwodu czy unieważnienia małżeństwa, dla wdowców — akt zgonu współmałżonka), trzech fotografii. Wnioskujący o wydanie dowodu tożsamości obowiązany był przedstawić do okazania akt urodzenia dziecka podlegającego wpisaniu do jego dowodu

[21] *Zbiór przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych wg stanu prawnego na dzień 1 stycznia 1975 r. Departament Społeczno-Administracyjny MSW* [druk wyłącznie do użytku służbowego], Warszawa, grudzień 1974.

osobistego, a w wypadku podopiecznego — odpis postanowienia sądu dot. ustanowienia opieki. W aktach spraw z tego okresu natrafić można ponadto m.in. na:

- pisemne wyjaśnienie powodów zwłoki ubiegania się o dowód osobisty (tylko jeżeli upłynął przynajmniej rok od powstania obowiązku);
- zapytanie o wnioskodawcę kierowane z urzędu do Centralnego Biura Adresowego (CBA);
- poświadczenie posiadania obywatelstwa polskiego;
- meldunki MO o utracie[22] dowodu tożsamości i/lub jego odnalezieniu;
- fragmenty (szczątki) zniszczonych dowodów tożsamości podlegających wymianie;
- zaświadczenie (wystawione przez MO) o utracie dokumentu.

Wypełnienia (wypisania) dowodu tożsamości dokonywano równolegle z wypisaniem metryczki dokumentu stwierdzającego tożsamość wraz z „odsyłaczem" [zał. 24]. Fotografie osoby, której wydano dowód osobisty, wklejano: do dowodu osobistego, na metryczkę oraz na wniosek o wydanie dokumentu tożsamości. Po dokonaniu tych czynności dowód osobisty stemplowano: na stronie z fotografią (częściowo na fotografii), na stronie następnej w polu z nadrukiem „pieczęć" oraz w rubryce przeznaczonej na informacje o podopiecznych. Następnie dokument przedkładano do podpisu osobie, która stwierdzała ważność dowodu (naczelnik, prezydent). Przed wręczeniem dowodu osobistego właścicielowi urzędnik odbierał od niego poświadczenie złożenia wniosku oraz opłatę skarbową (i włączał je do akt sprawy), a dopiero potem przedkładał mu dowód do podpisu (lub złożenia odpowiednika podpisu) [zał. 26].

Akta spraw dowodów tożsamości przechowywano w kopertach osobowych, które zastąpiły wcześniej stosowane „teczki osobowe" [zał. 25]. Koperty osobowe przechowywano w układzie opisanym wyżej (tj. wg rodzaju dowodu tożsamości, jego serii i numeru). Następnym krokiem urzędnika było wpisanie serii i numeru wydanego dowodu osobistego do odpowiedniej karty ewidencyjno-adresowo-dowodowej i karty opisowej mieszkańca (KOM). Kształt ewidencji wydanych dowodów tożsamości pozostał bez zmian[23] („rejestr numerowy"), natomiast wspomniane metryczki[24], wraz z „odsyłaczami" (w układzie rodzajów dowodów tożsamości, ich serii i numerów), wysyłano do CBA.

Opisany sposób procedowania sprawiał, że seria akt wydanych dowodów tożsamości (kopert osobowych) pozostawała ściśle powiązana z ewidencją ludności i od niej zależna — nie można było odnaleźć dokumentacji dotyczącej konkretnego człowieka bez sięgania do ewidencji mieszkańców.

---

[22] Przez utratę rozumiano m.in.: kradzież, zagubienie, zniszczenie.

[23] Oczywiście, po 30 czerwca 1975 r., „powiat" z nagłówka zmieniono na „gmina", „miasto" itd.

[24] Metryczki służyły m.in. do odtwarzania zawartości kopert osobowych w przypadku ich zagubienia bądź zniszczenia.

Rozporządzenie MSW z 1984 r. [13] wraz z zarządzeniem instruktażowym MSW nr 50/84 z dnia 18 sierpnia 1984 r. w sprawie prowadzenia ewidencji ludności i wydawania dokumentów stwierdzających tożsamość[25] nie zmieniły w istotniejszy sposób kształtu (zawartości) kopert osobowych, bo nie uległy w zasadzie zmianie procedury związane z wydawaniem dowodów tożsamości. Do istotniejszych zmian, jakie jednak w okresie późniejszym nastąpiły, należy zaliczyć: uproszczenie procedury realizowanej w przypadkach utraty dowodu, wprowadzenie nowego wzoru wniosku o wydanie dokumentu stwierdzającego tożsamość; wprowadzenie obowiązku przesyłania metryczek wydanych dowodów tożsamości do Rządowego Centrum Informatycznego Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL).

Ewidencja ludności

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta RP z marca 1928 r. [1] ewidencję ludności prowadziły gminy miejskie i wiejskie. Każda gmina prowadziła odrębną ewidencję dla mieszkańców stałych oraz przejezdnych[26]. Rejestry pobytów czasowych prowadzono w formie kartotek. O ich układzie decydowały urzędy, wybierając alfabetyczny (według nazwisk przybyszy) lub geograficzny (według miejsca/adresu zameldowania). Rolę kart kartoteki pełniły formularze zgłoszeń meldunkowych. Ewidencja ludności dla mieszkańców stałych miała o wiele bardziej rozbudowaną formułę. Mogła ona (do wyboru urzędu) przybrać postać księgi lub kartoteki kart rodzinnych. Jeżeli w gminie wybrano rejestr mieszkańców w formie księgi [zał. 27], to należało też zdecydować, czy prowadzi się ową księgę w układzie geograficznym czy alfabetycznym. Rejestr mieszkańców w układzie geograficznym posiadał dodatkowe narzędzie ewidencyjne w postaci skorowidza alfabetycznego (prowadzony według nazwisk mieszkańców), którą to rolę pełniły karty zgłoszeń meldunkowych (na pobyt stały). Rejestr mieszkańców w układzie alfabetycznym (według nazwisk mieszkańców) uzupełniany był natomiast przez rejestr domów (w układzie ulic i numerów porządkowych nieruchomości). Gmina mogła ponadto prowadzić ewidencję ludności w formie kartoteki (tzw. karty rodzinne [zał. 28]), gdzie podstawą układu alfabetycznego było nazwisko głowy rodziny. Niezależnie od tych form i rodzajów dokumentacji, w gminach (i ich odpowiednikach) prowadzono księgę kontroli ruchu ludności, która służyła do obliczania ruchu ludności w każdej gminie [zał. 29].

Procedura związana z zameldowaniem była bardzo prosta — zgłoszenia meldunkowego dokonywał właściciel domu, do którego wprowadzał się przybysz.

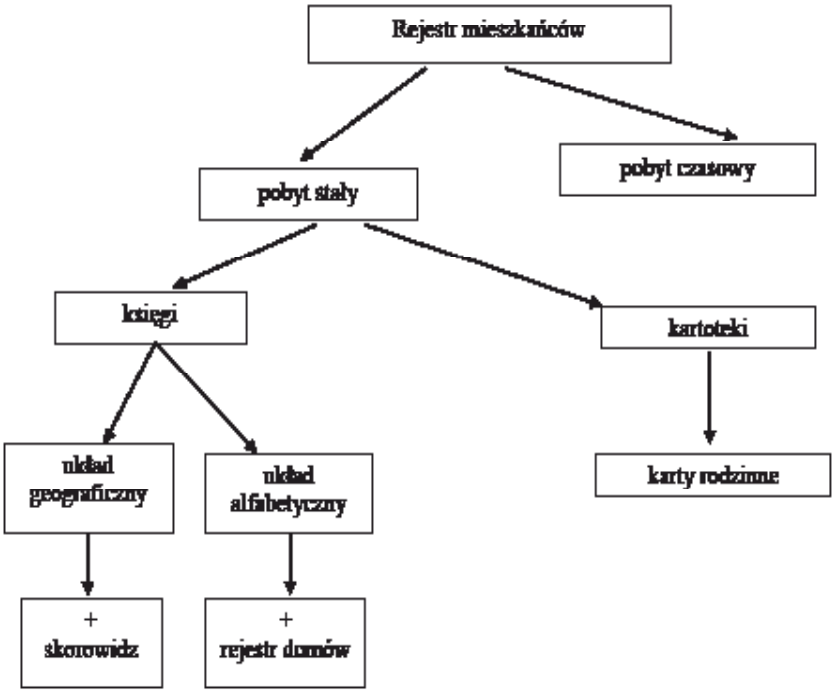
---

[25] *Zbiór przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych* [druk wyłącznie do użytku służbowego Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW], Warszawa 1984.

[26] Wprowadzony „obowiązek meldunkowy" dotyczył każdego przebywającego na terenie gminy dłużej niż 24 godziny.

Zgłoszenie (na pobyt stały lub czasowy, według właściwego druku) w dwóch egzemplarzach składano do właściwego terytorialnie urzędu gminy, gdzie urzędnicy wypełniali stosowne rejestry. Księgi meldunkowe (coś zasadniczo innego niż wymienione rejestry mieszkańców) istniały w ówczesnym stanie prawnym jedynie w placówkach typu hotelowego.

Na mocy rozporządzenia MSW z 23 maja 1934 r.[27] zamknięto wszystkie istniejące dotychczas księgi z zakresu ewidencji ludności (§ 54.1), ale nowe rejestry — według wprowadzonego wzoru — niczym nie różniły się od poprzednich. Rozporządzenie to zostało zmienione dopiero w 1947 r. [4], jednak zmiana dotyczyła szczegółów nieburzących istniejącego systemu[28].



System dokumentacji ewidencji ludności wg stanu prawnego z 1928 r.

Do spraw ewidencji ludności Polska Ludowa ustosunkowała się kompleksowo dopiero w 1961 r. [6]. Określono wówczas pojęcie obowiązku meldunkowego, który obejmował każdą osobę przebywającą na terenie PRL (cudzoziemcom poświęcono odrębne prawodawstwo), a powstawał w wyniku przybycia do

[27] Dz.U. 1934, nr 54, poz. 489.

[28] Wykreślono wówczas z formularza rejestru mieszkańców rubrykę dotyczącą wyznania (nr 7).

miejscowości lub jej opuszczenia, zmiany nazwiska, narodzin lub zgonu. Ściśle zdefiniowano terminy powstania obowiązku meldunkowego:

- trzy dni w przypadku przybycia/wyjazdu z miejscowości lub zgonu;
- jedna doba w przypadku przybycia/wyjazdu z hotelu (i analogicznych placówek);
- 14 dni w przypadku narodzin oraz zmiany nazwiska.

Realizacja obowiązku meldunkowego odbywała się w sposób następujący: osoba, na której ciążył obowiązek meldunkowy, składała osobie prowadzącej księgę meldunkową zgłoszenie zamieszkania wraz z dowodem osobistym[29]. Prowadzący ww. księgę meldunkową zobligowany był w przytoczonych powyżej terminach udać się do właściwego organu meldunkowego wraz z księgą meldunkową, zgłoszeniem meldunkowym oraz dowodem osobistym osoby składającej zgłoszenie. Organ meldunkowy na podstawie przedłożonych dokumentów potwierdzał „fakt meldunkowy" i wprowadzał odpowiedni zapis do dowodu osobistego[30].

Wprowadzono aż pięć rodzajów zgłoszeń meldunkowych:

- zgłoszenie zamieszkania — pobyt stały, druk właściwy również w przypadku narodzin i zmiany nazwiska;
- zgłoszenie zmiany zamieszkania — w przypadku wyjazdu na stałe, także w przypadku zgonu;
- zgłoszenie pobytu czasowego — zameldowanie czasowe;
- zgłoszenie wybycia — zameldowanie czasowe;
- zgłoszenie hotelowe.

Istotne jest pojawienie się pojęcia „księgi meldunkowej"; wcześniej funkcjonowała ona jedynie w hotelach i podobnych placówkach, a teraz stała się powszechnym narzędziem ewidencyjnym. Za ich prowadzenie odpowiedzialni byli: na wsi sołtys, w mieście — administrator/właściciel budynku[31]. Bardzo istotne dla systemu ewidencji ludności na tym najniższym poziomie były następujące zapisy precyzujące:

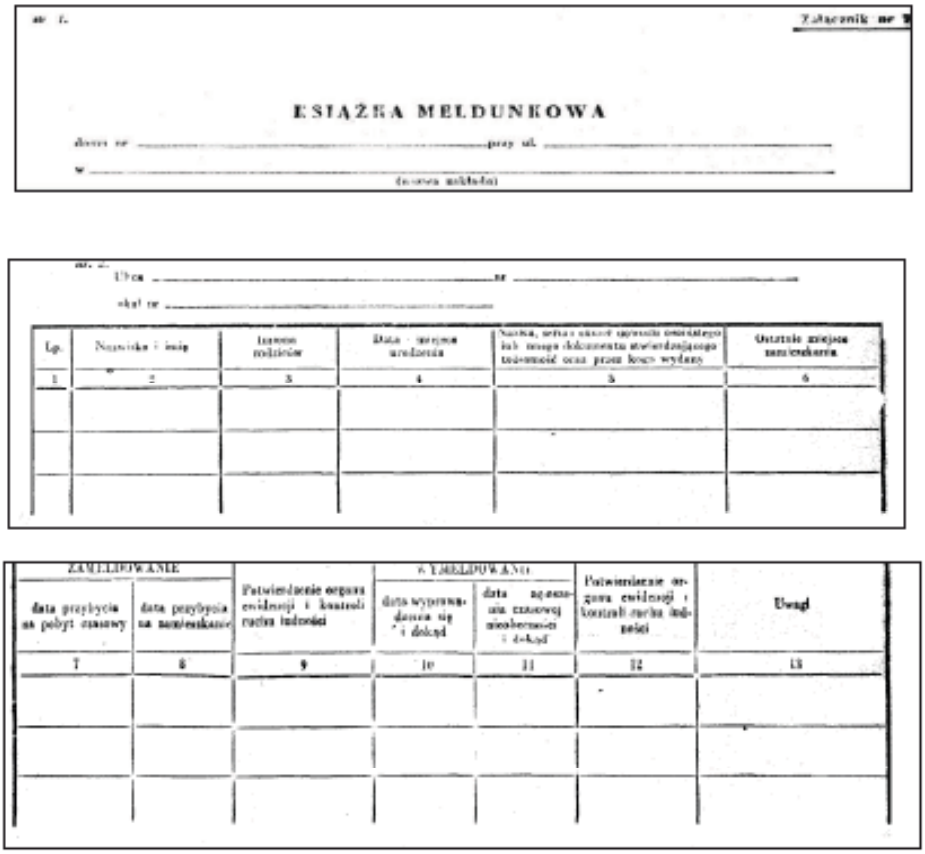
- dla wsi: jeśli nieruchomość (dom) składała się z trzech lub więcej mieszkań, to dla każdego z nich prowadzono odrębną księgę meldunkową;
- dla miast: w przypadku zwartej zabudowy, obejmującej kilka domów (ale znajdujących się pod wspólnym zarządem), można było prowadzić jedną, wspólną księgę meldunkową.

W miastach dla każdego domu prowadzono odrębną książkę meldunkową, w podziale na lokale. Poza miastem każda miejscowość posiadała odrębną księgę meldunkową, w podziale na poszczególne domy w konkretnej wsi.

[29] W przypadku zgłoszenia zameldowania na stałe wnioskodawca musiał przedłożyć również dowód wymeldowania z poprzedniego adresu — niedopuszczalne było, aby ktokolwiek posiadał więcej niż jedno zameldowanie tzw stałe, podobnie jak niedopuszczalne było, by ktokolwiek nie posiadał żadnego adresu stałego.

[30] Zameldowanie zawsze musiało dotyczyć konkretnego domu i konkretnego w nim lokalu.

[31] Prowadzenie księgi meldunkowej można było zlecić „dozorcy domu".



KSIĄŻKA MELDUNKOWA

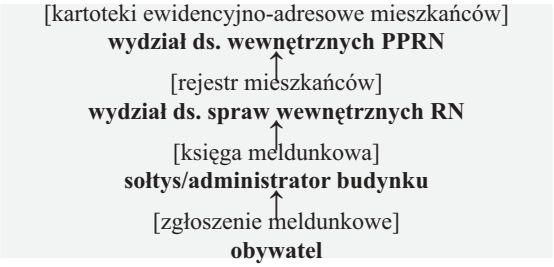
Lp.	Nazwisko i imię	Imiona rodziców	Data i miejsce urodzenia	Nazwa, seria i numer ...	Ostatnie miejsce zameldowania
1	2	3	4	5	6

ZAMELDOWANIE		Potwierdzenie organu ewidencji i kontroli ruchu ludności	WYMELDOWANIE		Potwierdzenie organu ewidencji i kontroli ruchu ludności	Uwagi
data przybycia na pobyt czasowy	data przybycia na zamieszkanie		data wyprowadzenia się i dokąd	data zgłoszenia czasowej nieobecności i dokąd		
7	8	9	10	11	12	13

Księga meldunkowa — wzór z roku 1961

Właściwymi organami do spraw meldunkowych były rady narodowe najniższego szczebla[32] (komórki organizacyjne ds. wewnętrznych), które prowadziły rejestry stałych mieszkańców. Rejestry mogły mieć postać książki lub kartoteki. Rejestry w miastach prowadzono w układzie: ulice — domy — lokale. Rejestry w gromadach/gminach prowadzono w układzie: wieś — dom — lokal mieszkalny. Na szczeblu wyższym, tj. w powiatach (i miastach na prawach powiatu), prowadzono odrębną ewidencję — kartoteki ewidencyjno-adresowe mieszkańców [zał. 30] w układzie alfabetycznym (tj. według nazwisk mieszkańców), obejmujące wszystkich „stałych" mieszkańców powiatu.

[32] W 1961 r. były to gromady, osiedla, miasta i dzielnice; od 1973 r.: gminy, osiedla, miasta i dzielnice.



System ewidencji ludności według stanu prawnego z roku 1961[33]

Stan prawny z 1974 r. [11] [16][34], nie zmieniając definicji, zakresu ani terminów dot. powstania obowiązku meldunkowego, dookreślał niektóre z jego procedur, tzn. obowiązek meldunkowy z zakresu działalności USC (narodziny, zgon) realizowany był „z urzędu" — osoba, której wydarzenie dotyczyło, nie musiała wykonywać żadnej dodatkowej czynności[35]. Identycznie było np. z obowiązkiem meldunkowym w zakresie zmiany imienia i/lub nazwiska — dopełniał go organ, który postanowienie o zmianie wydał.

Obowiązek zgłoszenia przybycia/wybycia osoby nie ciążył na tej osobie, lecz na administratorze (właścicielu, najemcy) obiektu (domu), do/z którego dana osoba przybyła lub wybyła.

Książki meldunkowe zastąpił „wykaz osób przebywających w domu" [zał. 31], prowadzony w miastach i na wsi przez administratorów/właścicieli nieruchomości. Na wsi funkcję ową pełnili sołtysi, ale z wyłączeniem obiektów posiadających własnych, odrębnych administratorów (właścicieli). Zapis ten dotyczył głównie instytucji państwowych i organizacji społecznych prowadzących różnorodne placówki poza miastami (od zakładów karnych po ośrodki wypoczynkowe).

Wspomniany „wykaz osób", którego wzoru nie ogłoszono, zawierał: nazwę miejscowości, ulicy, numer domu i lokalu. Wpis wynikający z realizacji obowiązku meldunkowego obejmował: nazwisko i imię oraz datę urodzenia osoby podlegającej temu obowiązkowi, a ponadto daty przybycia i wybycia. Aby meldunek „stały" był skuteczny, należało przedstawić m.in.: informację o stanie

[33] Niestety, nie udało się odnaleźć aktu prawnego wiążącego dokumentację ewidencji ludności prowadzoną przez t.o.a.p. z Głównym Biurem Adresowym.

[34] Oraz zarządzenie MSW z grudnia 1974 r. w sprawie prowadzenia ewidencji ludności i dokumentacji związanej z wydawaniem, wymianą i utratą dokumentów stwierdzających tożsamość [w:] *Zbiór przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych wg stanu prawnego na dzień 1 stycznia 1975 r. Departament Społeczno-Administracyjny MSW* [druk wyłącznie do użytku służbowego], Warszawa, grudzień 1974.

[35] Analogicznie, wszelkie inne wydarzenia z zakresu stanu cywilnego (małżeństwo, ustanie małżeństwa itd.), niezbędne z punktu widzenia danych dotyczących meldunków, dostarczane były właściwym organom „z urzędu".

cywilnym (ewentualnie dane małżonka i dzieci/podopiecznych), stosunku do służby wojskowej, adres poprzedniego meldunku, informacje o wyuczonym zawodzie (a nie faktycznie wykonywanym) i miejscu pracy oraz wykształceniu.

Właściwa ewidencja ludności prowadzona była przez urzędy najniższego szczebla podziału administracyjnego kraju (miasta, gminy, miasta-gminy, dzielnicy itd.) Miała ona postać rejestru stałych mieszkańców prowadzonego w formie kartotek. Wydzielone jej części dotyczyły mieszkańców aktualnych i wybyłych[36].

Kartoteka mieszkańców aktualnych składała się z indywidualnych kart osobowych mieszkańców (KOM). KOM zakładano dla człowieka[37], a nie lokalu, dlatego każdorazowa zmiana meldunku „stałego" wiązała się z przesunięciami (migracją) owej karty, inaczej mówiąc, KOM wędrowały za człowiekiem. Meldunek „stały" mógł być tylko jeden, dlatego karta towarzyszyła każdemu mieszkańcowi PRL (i później III RP) do końca jego życia. Wobec obowiązku aktualizowania danych, zawierała pełną historię życia przynajmniej w zakresie miejsca zamieszkania [zał. 32], nie tylko „stałego", ale i czasowego, jeśli wynosił on powyżej dwóch miesięcy. Na KOM umieszczano ponadto m.in.: informacje o stanie cywilnym (w tym imię i nazwisko współmałżonka), imiona i nazwiska rodziców, przynależność państwową.

Urząd przyjmujący zgłoszenie meldunkowe dokonywał niezwłocznie odpowiedniego wpisu do dowodu osobistego osoby, której zgłoszenie dotyczyło, wysyłał adekwatne zgłoszenie do Centralnego Biura Adresowego (CBA), a sam formularz zgłoszenia odsyłał do organu prowadzącego kartotekę ewidencyjno-adresową.

Kartoteka mieszkańców „wybyłych" składała się z zawiadomień o zameldowaniu w nowym miejscu, nadsyłanych „z urzędu" przez organ właściwy. Żaden urząd nie zameldował nikogo, jeśli nie otrzymał zgłoszenia o jego wymeldowaniu z poprzedniego miejsca pobytu. Żaden urząd nie wymeldował nikogo, jeśli nie otrzymał zawiadomienia o jego zameldowaniu w nowym miejscu. Do tej części kartoteki włączano również dokumentację osób zmarłych lub tych, które wyjechały z kraju na stałe. W każdym przypadku urząd prowadzący rejestr musiał uzyskać poświadczenie określonego zdarzenia meldunkowego, zanim przeniósł konkretną kartę z części „aktualnej" do „byłej".

---

[36] Trzecią częścią rejestru kartoteki mieszkańców stałych była „kartoteka przejściowa" o technicznym raczej znaczeniu. Gromadzono w niej dokumentację znajdującą się w procedowaniu (np. w oczekiwaniu na uzupełnienie dokumentacji z innych urzędów), a także KOM osób zameldowanych na terenie gminy/miasta, ale fizycznie od dłuższego czasu w niej niemieszkających — przy braku danych o miejscu ich faktycznego pobytu.

[37] KOM zakładana była w chwili narodzin człowieka, tj. w chwili, gdy do urzędu wpłynął odpis z akt USC; w innym przypadku (np. „repatrianci") podstawą założenia KOM było zgłoszenie zameldowania. W sytuacji, gdy wyczerpało się miejsce przeznaczone na wpisy, zakładano nową kartę, spinając ją z kartą poprzednią. Migracji podlegała całość.

W miastach kartoteki miały porządek geograficzny (terytorialny), tj. w układzie: ulice — nieruchomość — lokal w nieruchomości. Poza miastami pierwszym kryterium porządkującym KOM była miejscowość (wieś, osada). Oczywiście, tradycyjnie wyodrębniona była ewidencja dotycząca pobytów „czasowych".

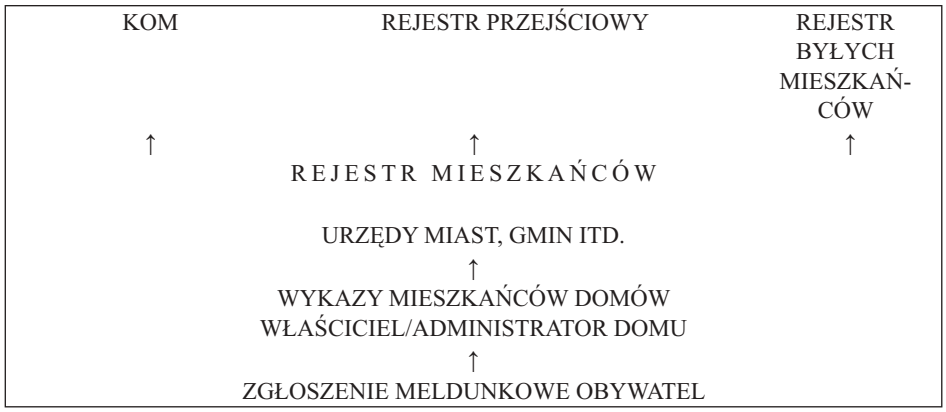
Szczebel wyżej (powiat)[38] prowadzono po staremu odrębną kartotekę, składającą się z imiennych kart ewidencyjno-adresowych. W zasadzie kartoteki były trzy: odrębne dla mieszkańców „stałych", „czasowych" (powyżej 2 miesięcy) oraz cudzoziemców (pobyt stały). Prowadzono je w układzie alfabetycznym. Uzupełniały ją odsyłacze zakładane dla osób o nazwiskach dwuczłonowych oraz tych, które zmieniły nazwisko.

Jeszcze wyżej w drabinie administracyjnego zarządzania państwem prowadzona była kartoteka CBA, obejmująca dane z terenu całego kraju. Ta ostatnia funkcjonowała na podstawie zgłoszeń (i uaktualnień) nadsyłanych z urzędów t.o.a.p. pierwszego stopnia (nie: z powiatów!). Kompleksowo rzecz ujmując, każdy z mieszkańców Polski ewidencjonowany był w trzech rejestrach, na trzech kolejnych poziomach administracyjnych.

Wiedza o obiegu dokumentów pozwala bezbłędnie określić faktyczne i fizyczne miejsce przechowywania KOM, nawet bez znajomości aktualnego stanu zameldowania konkretnej osoby fizycznej. Nie dość, że dane meldunkowe powielane były na poziomie centralnym (CBA), to ślad po każdym z mieszkańców Polski pozostawał w każdym miejscu, w którym przebywał on nieco dłużej. Każdy z etapów procedury posiadał odniesienia do stanu wcześniejszego oraz etapu następnego — wymeldowując się, należało podać nowy adres, a zameldowując — poprzedni.

<table>
<tr><td colspan="3"></td><td>KARTOTEKA
OGÓLNOKRAJOWA CBA</td></tr>
<tr><td>KARTOTEKA
MIESZKAŃ-
CÓW „STA-
ŁYCH"</td><td>KARTOTEKA
POBYTÓW
„CZASOWYCH"</td><td>KARTOTEKA
CUDZO-
ZIEMCÓW</td><td rowspan="3">↑</td></tr>
<tr><td colspan="3">↑ ↑ ↑
KARTOTEKA EWIDENCYJNO-ADRESOWA
URZĘDY MIAST, GMIN ITD.</td></tr>
<tr><td colspan="3">↑</td></tr>
</table>

[38] Wobec likwidacji powiatów w czerwcu 1975 r. kartoteki ewidencyjno-adresowe prowadzone były przez t.o.a.p. pierwszego stopnia.



System ewidencji ludności według stanu prawnego na rok 1974

Stan prawny, funkcjonujący od 1984 r. [17][39], wprowadzał m.in. procedurę wymeldowania „z urzędu" oraz wiązał decyzję o zameldowaniu z obowiązkiem wykazania się uprawnieniami do pobytu w lokalu. Kolejną zmianą był nałożony na t.o.a.p. stopnia podstawowego, a więc na urzędy prowadzące ewidencję ludności, obowiązek przesyłania danych dotyczących obowiązku meldunkowego nie tylko do CBA, ale i do RCI PESEL. Dawne karty ewidencyjno-adresowe zastąpiono „kartami alfabetycznymi" [zał. 33]. Sam system ewidencji ludności nie uległ jednak zmianom.

PESEL, czyli indywidualny numer ewidencyjny, ustalany był przez RCI PESEL dla wszystkich osób przebywających na stałe na terenie kraju[40] na podstawie danych z „metryczek" dowodów tożsamości[41]. Po jego ustaleniu drukowano go w postaci przesyłanych do t.o.a.p. naklejek, gdzie po sprawdzeniu zgodności danych, umieszczano je na KOM, w polu przewidzianym na numer identyfikacyjny (prawy górny róg s. 1) [zał. 32]. Wraz z naklejkami przesyłano do t.o.a.p. tzw. wydruk potwierdzeń, zawierający zestawienie danych z przesłanych naklejek. Po weryfikacji danych (i naniesieniu naklejek na KOM) wydruk, ostemplowany i podpisany, wracał do RCI PESEL jako potwierdzenie zakończenia obiegu informacji. Numer PESEL wpisywano do wydawanego dowodu tożsamości. Należy zauważyć, że jest to kolejne pole łączące dokumentację ewidencji

[39] Oraz zarządzenie nr 50/84 MSW z dnia 18 sierpnia 1984 r. w sprawie prowadzenia ewidencji ludności i wydawania dokumentów stwierdzających tożsamość [w:] *Zbiór przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych* [druk wyłącznie do użytku służbowego Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW], Warszawa 1984.

[40] RCI PESEL — Rządowe Centrum Informatyczne Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności.

[41] PESEL składał się z 11 cyfr, sześć pierwszych odpowiadało dacie urodzenia mieszkańca (w układzie: dwie ostatnie cyfry z roku urodzenia, miesiąc urodzenia w formacie dwucyfrowym oraz podobnie zapisany dzień urodzenia); czterocyfrowy numer serii z zakodowaną informacją o płci oraz cyfry kontrolnej.

ludności z dokumentacją dowodów osobistych. „Metryczki" wszak powstawały w toku (i w wyniku) procedury wydawania dowodu tożsamości; wysyłane do CBA i RCI PESEL stawały się podstawą nadania nr PESEL; ten ostatni — odsyłany „w teren" — uzupełniał KOM, które każdy mieszkaniec PRL miał zakładane w chwili narodzin.

Zarówno ewidencja ludności, jak i ewidencja dowodów tożsamości były ściśle powiązane z miejscem pobytu mieszkańca. W obu wypadkach dokumentacja podstawowa („koperty osobowe"; KOM) wędrowała za człowiekiem, wszędzie jednak pozostawiała za sobą ślad, umożliwiający odtworzenie owej „wędrówki", czyli zmiany miejsca pobytu każdego z mieszkańców kraju.

* * *

Niniejsza analiza stanowi zaledwie szkic, daleko jej do kompleksowości. Nie badano np. pewnych specyficznych rodzajów dokumentacji (np. ewidencji cudzoziemców, zakładów zamkniętych, spraw paszportowych). Istotne jest również to, że badanie podjęto, wychodząc z lokalnego poziomu administracji, bez uwzględnienia szczebli centralnych.

Odrębnego wyjaśnienia wymagają cezury określone w tytule. W zasadzie chodziło o zbadanie dokumentacji z okresu tzw. Polski Ludowej (od roku 1952, PRL), czyli wytworzonej w latach 1944–1990. Tak zakreślając temat badawczy, trzeba było jednak uwzględnić zarówno fakt, że przez wiele lat po zakończeniu drugiej wojny światowej stosowano rozwiązania wprowadzone w życie jeszcze w okresie II RP, jak i to, że cezura 1990 r. (nowela konstytucyjna i związane z nią przemiany ustrojowe, w tym zmiana nazwy państwa) nie przyniosła żadnych istotnych zmian w opisywanych dziedzinach[42].

Niemniej wydaje się, że zgromadzony materiał pozwala na sformułowanie kilku wniosków, które mogą okazać się pomocne w procesie wartościowania niektórych rodzajów dokumentacji związanych z obsługą systemu ewidencji ludności i dowodów osobistych. Narzucającym się spostrzeżeniem jest powtarzalność dokumentacji ewidencji ludności, zwłaszcza w zakresie „rejestrów mieszkańców". Dotyczy to w szczególności okresu po 1961 r., kiedy identyczne zestawy danych funkcjonowały na trzech poziomach administracji państwowej — teoretycznie więc kartoteka centralna powinna mieć identyczną wartość informacyjną jak kartoteki lokalne. Pozostaje, oczywiście, zagadnienie weryfikacji owej tezy.

Wydaje się, że zupełnie specjalnym rodzajem dokumentacji pozostają księgi meldunkowe. Po pierwsze dlatego, że stanowiły one podstawę całego systemu (były więc źródłem danych dla zbiorów informacji o bardziej syntetycznym charakterze). Po drugie dlatego, że znakomicie dokumentują ruch ludnościowy w mikroskali, co jest szczególnie cenne dla okresu 1944/45–1948/50.

[42] Za pierwszą poważną zmianę uznać należy Ustawę z dnia 6 sierpnia 2010 r. o dowodach osobistych, Dz.U. 2010, nr 167, poz. 1131.

Zupełnie inny charakter posiadają teczki (koperty) dowodów osobistych. Są to bez wyjątku zbiory unikatowe, gdyż centralizacja w tym zakresie nie polegała na powielaniu dokumentacji na kolejnych szczeblach zarządzania państwem, lecz na przetwarzaniu informacji uzyskanej przez organy wydające dowody osobiste. W rezultacie zbiory ogólnokrajowe posiadają zupełnie inny kształt, postać i charakter niż zbiory źródłowe.

Mariusz Korejwo, *The Population Register and Identification Documents. Case files: Types, Shapes, Legal Bases 1928–1990*. Documentation used in the process of keeping population registers and issuing identity documents has never been examined in terms of its archival value. Therefore, a value-based assessment of such mass-scale documentation of highly informative character is difficult to conduct. Such an assessment is necessary, as the documentation in question is currently subject to irreversible processing: its paper form is being phased out by digital records. Combined examination of both types of documentation is justified by the fact that the two forms are created in closely interrelated areas of the state's interaction with citizens. The data sets comprising both types of documentation are overlapping, interdependent, and migration of information between them is obvious. The legal framework within which both are positioned is common as well. The conducted analysis enables one to formulate conclusions that are useful in the value-determination process: it is obvious that the population registers are repetitive in terms of their "resident registry" portions. The above applies, in particular, to the period after 1961, when identical sets of data were in use at three levels of state administration. The address registration books are of unique character, though, as are identity card-related documents. Centralization involving the latter did not consist in copying the documentation at various levels of the state management, but in processing information obtained by identity card issuing authorities. As a result, nationwide sets are characterized by a completely different type, form and nature than their source counterparts.

Mariusz Korejwo, *Registre de la population et des cartes d'identité. Dossiers : formes, types, bases juridiques 1928–1990.* La documentation de l'enregistrement de la population et des cartes d'identité n'est pas reconnue par l'archivistique. Cette situation rend difficile la création de critères de valorisation, nécessaire à la documentation massive, possédant cependant une forte valeur instructive. Cette reconnaissance est nécessaire car ce type de documentation opère un changement irrémédiable : la forme papier cède en effet le pas à la forme numérique. Considérer le registre de la population et des cartes d'identité comme un ensemble est dès lors justifié par le fait qu'ils sont produits dans des secteurs très liés de l'action de l'Etat face aux citoyens. Les données de ces deux types de documentations se chevauchent, sont interdépendantes, et la circulation des informations entre elles est évidente. Elles sont également liées au niveau juridique et politique. Une analyse a permis de formuler des conclusions utiles dans le processus de l'évaluation : la documentation relative au registre de la population dans le domaine des « registres des habitants », est très répétitive, surtout après 1961, date à partir de laquelle des données identiques ont fonctionné sur trois niveaux de l'administration de l'Etat. Cependant, le registre de domiciliation et les actes des cartes d'identité ont un caractère unique. La centralisation des cartes d'identité ne consistait pas en la multiplication de la documentation sur les niveaux suivants des organes de l'Etat, mais sur la modification des informations obtenues auprès des organes émetteurs des cartes. En conséquence, les archives au niveau national ont une forme, une nature et un caractère différents que les sources.

Мариуш Корейво, *Реестр населения и удостоверения личности. Личные дела: формы, виды, правовая основа 1928–1990.* Документация обслуживания регистра населения и удостоверений личности является одним из видов документации, не рассматриваемой с точки зрения архивоведения. Такое положение дел затрудняет разработку критериев оценки,

необходимых для документации массового характера, имеющей большую информационную ценность. Такое рассмотрение необходимо, поскольку эти виды документации подвергаются необратимому преобразованию: их бумажный характер вытесняется цифровой формой записи. Нераздельное рассмотрение этих двух типов документации обосновано тем, что они формируются в тесно связанных областях деятельности государства по отношению к гражданину. Массивы данных в обоих типах документации совпадают друг с другом, являются взаимозависимыми; очевидной является миграция информации между этими двумя типами документации. Общими являются также административно-правовое поле. Проведенный анализ позволяет сделать полезные в процессе оценивания выводы: вырисовывается картина повторяемости документации регистра населения в плане «регистрации жителей», особенно в период после 1961 г., когда одинаковые наборы данных функционировали на трех уровнях государственного управления. В противоположность этому, уникальный характер имеют книги регистрации прописки и дела, связанные с удостоверениями личности. Централизация в области последних заключалась не в дублировании документации на последующих уровнях государственного управления, а в обработке информации, получаемой от органов, выдающих удостоверения личности. В результате, архивы по всей стране имеют абсолютно разную форму, вид и характер, отличающиеся от исходных материалов.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

URSZULA MARKIEWICZ
(Szczecin, Archiwum Państwowe w Szczecinie)

PAŃSTWOWY ZASÓB GEODEZYJNY I KARTOGRAFICZNY W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W SZCZECINIE — ZAGADNIENIA ARCHIWOTWÓRCZE I PROBLEMY OPRACOWANIA

Państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, podobnie jak inne materiały archiwalne, powinien być przekazywany do archiwów państwowych zgodnie z obowiązującymi przepisami po okresie 25 lat od wytworzenia[1]. Często jednak, ze względu na urzędową przydatność bieżącą tych materiałów, bywa on wydłużany nawet do kilkunastu dziesięcioleci. W dalszym ciągu brakuje szczegółowych uregulowań prawnych dotyczących przekazywania materiałów archiwalnych, a zwłaszcza częstotliwości tych działań[2]. Pracownicy archiwów państwowych wydają zalecenia pokontrolne, w których zaleca się przekazywanie materiałów archiwalnych, ale tych, które utraciły już wartość użytkową i stanowią materiał archiwalny. Przy czym, brak przydatności dokumentacji do bieżącego użytkowania stwierdza kierownik ośrodka dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej stopnia centralnego, wojewódzkiego i powiatowego. Ze

[1] Ustawa z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, tekst jednolity Dz.U. 2011, nr 123, poz. 698; Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 26 maja 2011 r.; Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 16 września 2002 r. w sprawie postępowania z dokumentacją, zasad jej klasyfikowania i kwalifikowania oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych (Dz.U. 2002, nr 167, poz. 1375). W momencie publikacji niniejszego artykułu obowiązują następujące akty prawne: ujednolicony tekst Ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. 2015, poz. 1446) oraz akty wykonawcze do ustawy; Rozporządzenie z dnia 20 października 2015 r. Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji, przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych i brakowania dokumentacji niearchiwalnej (Dz.U. 2015, poz. 1743).

[2] Reguluje to bardziej szczegółowo Rozporządzenie Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 5 września 2013 r. w sprawie organizacji i trybu prowadzenia państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego (Dz.U. 2013, poz. 1183), które zostało wprowadzone po opracowaniu w archiwum przedmiotowych zespołów archiwalnych. Na temat dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w literaturze przedmiotu wypowiedzieli się również: H. Robótka, *Rozwój form kancelaryjnych i współczesne rodzaje dokumentów archiwalnych. Dokumentacja geodezyjno-kartograficzna,* Toruń 1985; M. Stelmach, *Materiały geodezyjno-kartograficzne w zasobie wojewódzkich ośrodków dokumentacji,* „Archeion" 1994, t. 93, s. 97–111; M. Jabłońska, *Dokumentacja specjalna w archiwach. Opis tradycyjny i komputerowy,* Toruń 2011, s. 33–46.

względu na często zmieniającą się przynależność ośrodków, jak i ich nazwy, problemem jest nazewnictwo zespołów archiwalnych. Podkreślić należy, że na przestrzeni ponad półwiecza bardzo często zmieniała się struktura organizacyjna wytwórców i administratorów dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. W związku z tym do archiwów państwowych przekazywana jest dokumentacja geodezyjno-kartograficzna wytwórców już nieistniejących, którą nowi jej administratorzy przejęli jako sukcesję czynną. Dlatego też na materiałach archiwalnych możemy znaleźć znaki kancelaryjne (m.in. pieczęcie urzędowe) kolejnych podmiotów zarządzających tym zasobem. Stwarza to wiele problemów metodycznych związanych z rozpoznaniem przynależności zespołowej, opracowaniem, systematyzacją, a w konsekwencji z opracowaniem pomocy archiwalnych udostępnianych użytkownikom w archiwach. W tej sytuacji nie zawsze jest możliwe, a niekiedy wręcz nieuzasadnione, tworzenie zespołów prostych. Wydaje się, że w tym wypadku należy rozważyć zasadność tworzenia zespołów złożonych i nadawania im nazw ostatnich podmiotów zarządzających tą dokumentacją[3].

Przyjęte w Archiwum Państwowym w Szczecinie rozwiązania metodyczne w zakresie opracowania dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, która powstała po 1945 r. i pozostaje częścią państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, wynikają głównie z częstych zmian organizacyjnych podmiotów wytwarzających i administrujących tym zasobem, a także licznych sukcesji czynnych i biernych między tymi podmiotami. Omówienie dziejów twórców i ich funkcji zajmie dużą część niniejszego artykułu. Konsekwencją tych zmian są bowiem utrudnienia w pełnej identyfikacji przynależności zespołowej (sukcesje), jak i często pojawiające się niejasności w zakresie dziejów kancelaryjno-registraturalnych omawianej dokumentacji. Dlatego też przy porządkowaniu tych materiałów wzięto pod uwagę współczesny podział administracyjny oraz struktury administracyjne zarządzające państwowym zasobem geodezyjnym i kartograficznym do 2010 r. Zespoły archiwalne zostały opracowane w szczecińskim archiwum w latach 2008–2011. Przyjęte zasady opracowania były zgodne z przepisami obowiązującymi do roku 2011. Wówczas Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, zaczęło obowiązywać w ośrodkach działających w ramach struktur starostw powiatowych.

---

[3] O sukcesjach czynnych i biernych oraz zespołach złożonych: I. Radtke, *Zagadnienie zespołów złożonych i sukcesji akt w aktach administracji państwowej XIX i XX w.,* „Archeion" 1960, t. 33, 1960, s. 3–19. Autorka stwierdziła m.in.: „Dopuszczalne jest częściowe **nie stosowanie** zasady proweniencji kancelaryjnej na korzyść pertynencji terytorialnej w wypadkach, gdy obowiązujące w danym okresie przepisy kancelaryjne powodują silne zrosty akt sukcesora i spadkodawcy" (s. 19).

***

Na mocy dekretu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej z 30 marca 1945 r. przy Prezydium Rady Ministrów utworzono Główny Urząd Pomiarów Kraju (GUPK)[4]. Był on centralnym organem do spraw geodezji. Do jego podstawowych zadań należało: gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich materiałów geodezyjnych, które przetrwały wojnę. Były one niezbędne do podjęcia odbudowy kraju, przeprowadzanej reformy rolnej oraz osadnictwa ludności na zachodzie i północy kraju. W strukturach GUPK wyodrębniono Główne Archiwum Miernicze. Jednocześnie GUPK utworzył terenowe organy, którymi były: wydziały pomiarów w urzędach wojewódzkich[5]. Ich zadaniem była: ewidencja pomiarów podstawowych, prowadzenie wojewódzkich archiwów mierniczych oraz koordynacja pomiarów stosowanych. Dotyczyło to również miast wydzielonych. Natomiast w starostwach powiatowych utworzono referaty pomiarów, których zadaniem była ewidencja pomiarów wykonywanych na ich terenie oraz prowadzenie archiwów mierniczych[6].

Niezależnie od GUPK powstały urzędy (np. urzędy ziemskie), instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, które były uprawnione do prowadzenia pomiarów w zakresie ich kompetencji[7]. W 1946 r. takie urzędy i instytucje tworzyły ministerstwa: Komunikacji, Przemysłu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Leśnictwa, Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Szczególnie ważną rolę odgrywały archiwa miernicze w resortach rolnictwa i reform rolnych (prowadzone przez wojewódzkie i powiatowe urzędy ziemskie) oraz komunikacji (prowadzone przez dyrekcje okręgowych kolei państwowych).

Dokumentację geodezyjno-kartograficzną wytwarzały także biura mierniczych przysięgłych, które prowadziły własne zbiory dokumentów.

Od 1 stycznia 1949 r. funkcjonujące w resorcie rolnictwa wojewódzkie urzędy ziemskie przekształcono w wydziały pomiarów rolnych w urzędach wojewódzkich, a na szczeblu powiatowym włączono powiatowe urzędy ziemskie do starostw powiatowych, zmieniając ich nazwę na referaty pomiarów rolnych, które prowadziły składnice z dokumentacją geodezyjną i kartograficzną przejęte z referatów geodezyjnych byłego pionu GUPK.

---

[4] Dz.U. RP 1945, nr 11, poz. 58; Dekret z dnia 30 marca 1945 r. o pomiarach kraju i organizacji miernictwa. W marcu 1947 r. GUPK przeszedł pod nadzór Ministra Odbudowy, a w 1949 r. Ministra Budownictwa, który w lipcu 1950 r. nadał mu nowy statut organizacyjny.

[5] Na terenie Pomorza Zachodniego był to Urząd Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie i odpowiednio Urząd Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie.

[6] Więcej zob.: H. Robótka, *Rozwój form kancelaryjnych…,* s. 32 i n.

[7] Wojewódzkie urzędy ziemskie miały wydziały techniczno-pomiarowe, a powiatowe urzędy ziemskie — referaty pomiarów, Archiwum Państwowe w Szczecinie (cyt. dalej: AP Szczecin), Wojewódzki Urząd Ziemski w Szczecinie, sygn. 194–197.

W związku z przeprowadzoną reformą terenowych organów władzy i administracji państwowej z 20 marca 1950 r.[8] zniesione zostały organy administracji rządowej, a całość ich kompetencji przejęły rady narodowe i prezydia, jako terenowe organy jednolitej władzy państwowej[9]. Ustawa zmieniła też dotychczasową organizację służby geodezyjnej. Na szczeblu wojewódzkim nastąpiła likwidacja wydziałów pomiarów, a ich dotychczasowe zadania przeniesiono do wydziałów budownictwa prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Na szczeblu powiatowym w ramach wydziałów budownictwa prezydiów powiatowych rad narodowych utworzono referaty geodezyjne. Przy referatach geodezji w prezydiach powiatowych rad narodowych powoływano też powiatowe składnice dokumentów geodezyjnych i kartograficznych.

Szczególnie ważnym dokumentem związanym z zarządzaniem dokumentacją geodezyjną i kartograficzną był dekret z 24 kwietnia 1952 r.[10], który wprowadził pojęcie **państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego** funkcjonujące do chwili obecnej. Ponadto zniósł on Główny Urząd Pomiarów Kraju, a w jego miejsce utworzono Centralny Urząd Geodezji i Kartografii (CUGiK), który podlegał Prezesowi Rady Ministrów. Na mocy dekretu z 1952 r. wykonywanie zadań państwowej służby geodezyjnej i kartograficznej należało do Centralnego Urzędu Geodezji i Kartografii[11] oraz Ministra Rolnictwa i Ministra Gospodarki Komunalnej. CUGiK powołał 17 delegatur działających w prezydiach wojewódzkich rad narodowych[12]. Dokonano wówczas nowego podziału, w wyniku którego terenowe organy administracji geodezyjnej działające w prezydiach rad narodowych były nadzorowane odpowiednio przez dwa resorty: gospodarki komunalnej oraz rolnictwa. Stały się one też administratorami państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego. W wyniku tego podziału powstały również nowe struktury organizacyjne. W CUGiK utworzono centralną składnicę dokumentów geodezyjno-kartograficznych, natomiast w delegaturach CUGiK składnice wojewódzkie, które kontrolowały składnice powiatowe. Ponadto w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej utworzono Wydział Geodezyjny (w Departa-

[8] Wojewódzkie urzędy ziemskie miały wydziały techniczno-pomiarowe, a powiatowe urzędy ziemskie — referaty pomiarów, Archiwum Państwowe w Szczecinie (cyt. dalej: AP Szczecin), Wojewódzki Urząd Ziemski w Szczecinie, sygn. 194–197.

[9] Więcej zob.: B. Wolny, *Struktury organizacyjne państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego w latach 1945–1993. Część I,* „Przegląd Zachodniopomorski", t. 8 (37), 1993, z. 4, s. 136.

[10] Dz.U. 1952, nr 24, poz. 162; Dekret z 24 kwietnia 1952 r. o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej.

[11] Do głównych zadań CUGiK należało m.in. prowadzenie prac podstawowych dla założenia jednolitej osnowy geodezyjnej, wykonywanie systematycznych pomiarów kraju w celu sporządzenia mapy gospodarczej, wykonywanie pomiarów obiektów o znaczeniu ogólnokrajowym, organizowanie i wykonywanie prac kartograficznych oraz nadzór nad resortowymi służbami geodezyjnymi, więcej zob.: B. Wolny, *Struktury organizacyjne…,* s. 137.

[12] Dz.U. 1952, nr 24, poz. 162; Dekret z dnia 24 kwietnia 1952 r. o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej.

mencie Gospodarki Mieszkaniowej i Terenowej), a w Ministerstwie Rolnictwa Centralny Zarząd Urządzeń Rolnych. Reorganizacja nastąpiła też na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. W prezydiach rad narodowych powstały wówczas wydziały geodezyjne i oddziały geodezyjne w wydziałach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W prezydiach miast referaty geodezyjne, a w PMRN miast stanowiących powiaty, prowadzono składnice przejęte z wydziałów geodezyjnych byłego pionu GUPK.

W prezydiach wojewódzkich rad narodowych utworzono wojewódzkie zarządy urządzeń rolnych, a na szczeblu powiatowym powołano referaty pomiarów rolnych, które prowadziły składnice przejęte z referatów geodezyjnych byłego pionu GUPK[13].

Zadaniem resortów gospodarki komunalnej i rolnictwa było uporządkowanie i prowadzenie zagadnień terenowo-prawnych oraz ewidencji gruntów, co zostało usankcjonowane dekretem z 2 lutego 1955 r.[14], który wprowadzał ujednolicenie prowadzenia ewidencji gruntów dla całego kraju.

Powierzenie zarządzania państwowym zasobem geodezyjnym i kartograficznym trzem centralnym instytucjom: Prezydium Rady Ministrów (CUGiK), resortowi rolnictwa oraz resortowi gospodarki komunalnej nie sprawdziło się w praktyce. Dlatego już w 1956 r. przeprowadzono kolejną reorganizację. Z dniem 1 grudnia 1956 r. zlikwidowano CUGiK, a w jego miejsce powołano Główny Urząd Geodezji i Kartografii (GUGiK), jako pion organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych[15]. W resortach gospodarki komunalnej oraz rolnictwa zaszły tylko niewielkie wewnętrzne zmiany. W pierwszym, w miejsce referatów geodezyjnych na szczeblu miast stanowiących powiaty, powołano oddziały geodezyjne w wydziałach gospodarki komunalnej, które w 1960 r. przekształcono w osobne jednostki posiadające charakter gospodarczy: miejskie pracownie geodezyjne. Natomiast w resorcie rolnictwa utworzono w 1958 r. oddziały geodezji i regulacji rolnych w wydziałach rolnictwa i leśnictwa PWRN, a na szczeblu powiatowym utworzono referaty geodezji i regulacji rolnych[16]. W 1962 r. struktury te wyodrębniono w samodzielne jednostki o charakterze gospodarczym (wojewódzkie oraz powiatowe biura geodezji i urządzeń terenów rolnych), które w 1966 r. przeorganizowano odpowiednio w wojewódzkie oraz powiatowe biura geodezji i urządzeń rolnych.

Z dniem 1 stycznia 1973 r. likwidacji uległy delegatury GUGiK, a ich kompetencje przekazano do właściwych prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Wówczas powstały również nowe struktury organizacyjne. Na szczeblu central-

---

[13] Więcej zob.: B. Wolny, *Struktury organizacyjne…,* s. 138.

[14] Dz.U. 1955, nr 6, poz. 32; Dekret z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków.

[15] Dekret z dnia 13 czerwca 1956 r. o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej (Dz.U. 1956, nr 25, poz. 115).

[16] Więcej zob.: B. Wolny, *Struktury organizacyjne…,* s.141.

nym GUGiK podporządkowano w 1973 r. Wydziałowi Geodezji z Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska (który poprzednio był jedną z komórek organizacyjnych w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej). Centralną składnicę dokumentów geodezyjno-kartograficznych przekazano Państwowemu Przedsiębiorstwu Geodezyjnemu w Warszawie. W wyniku jego połączenia z Państwowym Przedsiębiorstwem Fotogrametrii utworzono w 1975 r. Państwowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Warszawie. W obrębie tego przedsiębiorstwa wyodrębniono Centralny Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej.

Na szczeblu wojewódzkim, na skutek połączenia delegatur GUGiK i oddziałów geodezji z wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, powołano działy geodezji i kartografii w wydziałach gospodarki przestrzennej i ochrony środowiska prezydiów wojewódzkich rad narodowych, które z czasem wyodrębniono organizacyjnie w wojewódzkie biura geodezji i kartografii. Do 1974 r. biura te prowadziły składnice materiałów geodezyjnych i kartograficznych, a następnie zadania te powierzono okręgowym przedsiębiorstwom geodezyjno-kartograficznym. W ich ramach wyodrębniono organizacyjnie wojewódzkie ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej.

Na szczeblu powiatowym oraz w miastach stanowiących powiaty, miejskie pracownie geodezyjne (nadzorowane przez wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej) zastępowano miejskimi (powiatowymi) biurami geodezji i kartografii. W 1974 r. biura te zunifikowano z okręgowymi przedsiębiorstwami geodezyjno-kartograficznymi, a organizacyjnie wyodrębniono pod nazwą rejonowe (terenowe) ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej.

Ustawa z dnia 28 maja 1975 r.[17] wprowadziła istotne zmiany organizacyjne ze względu na nowy dwustopniowy podział administracyjny kraju i zmianę ustawy o radach narodowych. Zniesiono wówczas powiaty i utworzono 49 województw. Dokonano również nowego podziału administracyjnego państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego. GUGiK nadzorował 49 wojewódzkich biur geodezji i kartografii oraz 3 Biura Głównego Geodety, tj. miasta Warszawy, Krakowa i Łodzi. Powstała trójstopniowa organizacja służby geodezyjnej, która zakładała funkcjonowanie ośrodka centralnego, ośrodków wojewódzkich oraz ośrodków okręgowych, obejmujących kilka miast (gmin).

Tego samego dnia uchwalono ustawę o utworzeniu urzędu Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska[18], włączającą do zakresu jego działania sprawy geodezji i kartografii. Wprowadzono również nowy podział kompetencji w zakresie prowadzenia spraw ewidencji gruntów oraz rozgraniczeń i podziałów nieruchomości. GUGiK rozporządzał terenami miejskimi, Ministrowi

[17] Dz.U. 1975, nr 16, poz. 91; Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

[18] Dz.U. 1975, nr 16, poz. 90; Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o utworzeniu urzędu ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska.

Rolnictwa pozostawiono obszary gmin wiejskich. GUGiK nadzorował Centralny Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, działający w Państwowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym w Warszawie, oraz wojewódzkie ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w ramach okręgowych przedsiębiorstw geodezyjno-kartograficznych. Funkcjonowały także terenowe ośrodki dokumentacji geodezyjno-kartograficznej w zakładach i pracowniach terenowych okręgowych przedsiębiorstw geodezyjno-kartograficznych, będące administratorami państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego[19].

Ustawa z 28 lipca 1983 r.[20] wprowadziła kolejną zmianę w dekrecie z 1956 r. w zakresie rozgraniczenia i podziału nieruchomości. Na szczeblu centralnym GUGiK przejął sprawy gospodarki terenami w miastach (z Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej) oraz ewidencji gruntów, rozgraniczenia i podziałów nieruchomości na terenach gmin (z Ministerstwa Rolnictwa), a także zarząd nad Centralnym Ośrodkiem Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej (z Państwowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego). W wyniku połączenia wojewódzkich biur geodezji i kartografii, działów urządzeniowo-prawnych i ewidencji gruntów z wojewódzkich biur geodezji i terenów rolnych oraz działów gospodarki terenami (miejskimi), z wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej urzędów wojewódzkich powstały wydziały geodezji i gospodarki gruntami w urzędach wojewódzkich. Ośrodki te posiadały filie terenowe mające za zadanie prowadzenie państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego.

W ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej GUGiK wprowadził nowe zasady gromadzenia i ewidencjonowania zasobu oraz dostosowanie ich do systemów informatycznych. Miało to swoje odzwierciedlenie w instrukcji technicznej O-3[21] z 1985 r. i projektu instrukcji technicznej O-4 z 1987 r.[22] Jednocześnie Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1985 r. podzielono kompetencje — GUGiK zachował sprawy związane z prowadzeniem ewidencji gruntów, ale tylko na obszarze miast. Tereny wiejskie pozostawały nadal w zakresie działania Ministra Rolnictwa.

Ustawa z dnia 23 października 1987 r.[23] likwidowała Główny Urząd Geodezji i Kartografii. Organem decyzyjnym w zakresie geodezji i kartografii stał się Mi-

---

[19] Więcej zob.: B. Wolny, *Struktury organizacyjne…,* s. 145.

[20] Dz.U. 1983, nr 44, poz. 200; Ustawa z 28 lipca 1983 r. o utworzeniu urzędu ministra administracji i gospodarki przestrzennej.

[21] Instrukcja O-3. Zasady kompletowania dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, wprowadzona do stosowania zarządzeniem Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 4 lutego 1985 r.

[22] Instrukcja O-4. Zasady prowadzenia państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, wprowadzona do stosowania zarządzeniem nr 5 Prezesa GUGiK z dnia 10 lipca 1987 r.

[23] Ustawa z dnia 23 października 1987 r. o utworzeniu urzędu Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa (Dz.U. 1987, nr 33, poz. 173).

nister Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, a zadania te wypełniał przy pomocy Departamentu Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. Poza jego kompetencjami pozostały podziały nieruchomości oraz ewidencja gruntów i budynków obszarów gmin, a także wykonawstwo w tym zakresie.

Dla zagadnień geodezji i kartografii istotne znaczenie miała ustawa z 17 maja 1989 r., która wprowadziła nowe Prawo geodezyjne i kartograficzne[24]. Określiła ona podstawy porządku geodezyjnego i kartograficznego. Uporządkowała m.in. tryb powoływania Głównego Geodety Kraju przez Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. W ustawie sprecyzowano też zadania tego urzędu, do których należało:

- wydawanie map i atlasów na potrzeby oświaty,
- prowadzenie ewidencji gruntów i budynków oraz geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu,
- prowadzenie państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego oraz krajowego systemu informacji o terenie[25].

W związku z reorganizacją struktur administracji państwowej w 1990 r. przemiany objęły również ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Istniejące do tej pory ośrodki, zarządzane przez okręgowe przedsiębiorstwa dokumentacji geodezyjno-kartograficznej, przekazano administracji państwowej. W urzędach wojewódzkich, w wydziałach geodezji i gospodarki gruntami, utworzono wojewódzkie ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Wojewódzkie ośrodki gromadziły i przechowywały zasób szczebla wojewódzkiego, natomiast zasób szczebla terenowego gromadzony był i przechowywany w ich filiach. Dla województwa szczecińskiego Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej (WODGiK) w Szczecinie posiadał filie w Szczecinie, Gryficach, Gryfinie, Pyrzycach, Goleniowie, Stargardzie Szczecińskim i Świnoujściu[26].

Z chwilą powołania urzędów rejonowych, jako pośredniego stopnia rządowej administracji ogólnej, powstały w nich oddziały geodezji i gospodarki gruntami, których zadaniem było prowadzenie zintegrowanego operatu ewidencji gruntów i budynków[27]. Przejmowały one materiał (operaty ewidencji gruntów i budynków) z okręgowych przedsiębiorstw geodezyjno-kartograficznych oraz z wojewódzkich biur geodezji i terenów rolnych.

Z dniem 1 stycznia 1991 r. zmieniła się organizacja WODGiK, który funkcjonował w ramach Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Geodezji Urzędu

[24] Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. 1989, nr 30, poz. 163).

[25] B. Wolny, *Struktury organizacyjne państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego w latach 1945–1993. Część II,* „Przegląd Zachodniopomorski", t. 9 (38), 1994, z. 1, s. 210.

[26] B. Wolny, *Struktury organizacyjne…*, s. 221.

[27] Więcej zob.: B. Wolny, *Struktury organizacyjne…,* s. 211.

Wojewódzkiego w Szczecinie. Został on przekształcony w gospodarstwo pomocnicze nadzorowane przez Wydział. WODGiK w Szczecinie posiadał siedem filii terenowych, odpowiadających rejonom administracji rządowej[28]. Zadaniem tego ośrodka było gromadzenie, prowadzenie i udostępnianie państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego wytworzonego do końca 1990 r. przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Szczecinie i jego zakłady terenowe oraz przez Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych i jego oddziały rejonowe. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Szczecinie wraz z zakładami terenowymi uległo likwidacji w 1991 r. Jego miejsce zajęły liczne prywatne przedsiębiorstwa i zakłady usług geodezyjnych. Natomiast Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Szczecinie pozostało budżetową jednostką wykonawstwa geodezyjno-urządzeniowo-rolnego urzędu wojewódzkiego. W kolejnych latach następowały dalsze zmiany w GUGiK[29].

W związku z nowym podziałem administracyjnym z 1999 r. przeprowadzono ponownie reorganizację służby geodezyjnej. Organem nadzoru tej służby został Główny Geodeta Kraju oraz wojewoda wykonujący zadania za pośrednictwem wojewódzkiego inspektora nadzoru geodezyjnego i kartograficznego. Ten ostatni jest jednocześnie kierownikiem inspekcji geodezyjnej i kartograficznej, wchodzącej w skład zespolonej administracji rządowej w województwie. Organem administracji geodezyjnej i kartograficznej na szczeblu województwa został marszałek województwa, wykonujący zadania powierzone przez geodetę województwa, który organizacyjnie wchodzi w skład urzędu marszałkowskiego, a na szczeblu powiatu czyni to starosta, wykonujący zadania za pośrednictwem geodety powiatowego, stanowiącego organizacyjnie część starostwa powiatowego[30].

Głównym zadaniem wojewódzkiego inspektora nadzoru geodezyjnego i kartograficznego, działającego w imieniu wojewody, jest przede wszystkim funkcja kontrolna w zakresie przestrzegania i stosowania ustawy przez organy administracji geodezyjnej i kartograficznej. W jego kompetencjach pozostaje również: rejestracja lokalnych systemów informacji o terenie oraz prowadzenie rejestru granic administracyjnych gmin i powiatów[31].

---

[28] Ibidem.

[29] GUGiK został ponownie powołany w styczniu 1997 r. i podlegał Ministerstwu Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. Po 1997 r. w GUGiK nie przeprowadzono żadnych zmian organizacyjnych, zmieniała się jedynie jego przynależność względem kolejnych ministerstw. Do 2006 r. GUGiK podlegał Ministerstwu Budownictwa, od 2007 r. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, a od 2011 r. Ministerstwu Administracji i Cyfryzacji.

[30] Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej — w związku z reformą ustrojową państwa, art. 60. Prawo geodezyjne art. 6a, Dz.U. 1998, nr 106, poz. 668.

[31] Dz.U. 2010, nr 193, poz. 1287, Prawo geodezyjne i kartograficzne, art. 7b.

Natomiast do zadań marszałka województwa należy:
- prowadzenie wojewódzkiego zasobu geodezyjnego i kartograficznego,
- zlecanie wykonania i udostępnianie map topograficznych i tematycznych dla obszarów właściwych województw,
- prowadzenie wojewódzkich baz danych wchodzących w skład krajowego systemu informacji o terenie[32].

Zadaniem starosty jest:
- prowadzenie powiatowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, w tym ewidencji gruntów i budynków, gleboznawczej klasyfikacji gruntów i geodezyjnej sieci uzbrojenia terenu,
- uzgadnianie usytuowania projektowanych sieci uzbrojenia terenu,
- zakładanie osnów szczegółowych,
- zakładanie i aktualizacja mapy zasadniczej,
- prowadzenie i opracowywanie map i tabel taksacji nieruchomości,
- ochrona znaków geodezyjnych, grawimetrycznych i magnetycznych,
- prowadzenie powiatowych baz danych wchodzących w skład krajowego systemu informacji o terenie[33].

Zadania powierzone Głównemu Geodecie Kraju (urząd powstał na mocy ustawy z 17 maja 1999 r.)[34] wykonuje GUGiK. Najważniejszym z nich jest nadzór nad realizacją polityki państwa w zakresie geodezji i kartografii. Pełni on ponadto funkcję organu wyższego stopnia w rozumieniu Kodeksu postępowania administracyjnego w stosunku do wojewódzkich inspektorów nadzoru geodezyjnego i kartograficznego oraz nadzoruje i kontroluje ich działania. GUGiK część zadań wykonuje za pośrednictwem CODGiK, w tym: zakłada podstawowe osnowy geodezyjne, grawimetryczne i magnetyczne, opracowuje zasady dotyczące techniczno-organizacyjnego przygotowania katastru i współdziała w jego tworzeniu. GUGiK za pośrednictwem CODGiK prowadzi ponadto państwowy rejestr granic i powierzchni Rzeczypospolitej Polskiej oraz poszczególnych województw. Inicjuje prace naukowe i badawcze oraz nadaje uprawnienia zawodowe w wyżej wymienionych dziedzinach. Do jego zadań należy też opracowywanie wytycznych dotyczących powszechnej taksacji nieruchomości oraz nadzór nad jej realizacją, ponadto współdziała z organami administracji geodezyjnej i kartograficznej przy wykonywaniu: fotogrametrycznych zdjęć powierzchni kraju, map topograficznych i tematycznych, a także opracowań fotogrametrycznych. Do jego zadań należy także prowadzenie państwowego rejestru nazw geograficznych i wszelkiego rodzaju spraw związanych z nazewnictwem geograficznym oraz spraw informacji niejawnych.

[32] Ibidem, art. 7c.

[33] Ibidem, art. 7d.

[34] Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17 maja 1999 r. w sprawie określenia rodzajów materiałów stanowiących państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, sposobu i trybu ich gromadzenia i wyłączania z zasobu oraz udostępniania zasobu; Dz.U. 1999, nr 49, poz. 493.

W sprawach ewidencji gruntów i budynków oraz rozgraniczania nieruchomości na obszarach wiejskich Główny Geodeta Kraju współdziała z ministrem właściwym do spraw rolnictwa[35].

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji[36] państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny dzieli się na zasób centralny, wojewódzki i powiatowy. Od 1999 r. na terenie województwa zachodniopomorskiego nadzór geodezyjny i kartograficzny sprawuje wojewoda zachodniopomorski, działający przez Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego. Na szczeblu wojewódzkim administracją geodezyjną kieruje marszałek województwa zachodniopomorskiego, który wykonuje te zadania przez geodetę województwa zachodniopomorskiego, stanowiącego część urzędu marszałkowskiego. Czynności administracyjne tego ostatniego są obsługiwane przez Biuro Geodety, które dzieli się na Biuro Geodety Województwa i Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej[37].

Na szczeblu powiatowym administracja samorządowa reprezentowana jest przez prezydentów miast na prawach powiatów, działających przez geodetów miejskich, którym podlegają miejskie ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej oraz przez starostów w powiatach ziemskich. Starostowie działają przez geodetów powiatowych, którym podlegają powiatowe ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej[38].

Zarówno wojewódzki ośrodek, jak i powiatowe są administratorami państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Bez względu na zmieniającą się na przestrzeni lat nazwę administratora oraz strukturę służby geodezyjnej materiał archiwalny stanowi nadal ten sam państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny.

Zgodnie z nowym podziałem administracyjnym na terenie województwa zachodniopomorskiego, który ukształtował się w latach 1999–2002, utworzono powiatowe ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w: Białogardzie, Choszcznie, Goleniowie, Gryficach, Gryfinie, Kamieniu Pomorskim, Kołobrzegu, Koszalinie, Łobzie, Myśliborzu, Policach, Pyrzycach, Sławnie, Stargardzie

[35] Więcej zob.: H. Krystek, *Dokumentacja geodezyjna i kartograficzna w zasobach archiwów zakładowych ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w Wielkopolsce, „*Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny" 2001/2002, t. 8/9, s. 193.

[36] Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie określenia rodzajów materiałów stanowiących państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, sposobu i trybu ich gromadzenia i wyłączania z zasobu oraz udostępniania zasobu z dnia 17 maja 1999 r.; Dz.U. 1999, nr 49, poz. 493,

[37] Regulamin Organizacyjny Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego z 25 kwietnia 2007 r. (*Tekst ujednolicony Regulaminu Organizacyjnego ze zmianami z lat 2007–2012*: https://bip.wzp.pl/attachments/35210_Regulamin%20Organizacyjny%20Urzędu%20Marszałkowskiego%20Województwa%20Zachodniopomorskiego.pdf – data pobrania 2013.02.01)

[38] Więcej zob., B. Wolny, *Opowieści i wspominki o geodetach…*, s. 155.

Szczecińskim, Szczecinku, Świdwinie i Wałczu oraz Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Drawsku Pomorskim. Oprócz wymienionych istnieją również miejskie ośrodki geodezji i kartografii w: Koszalinie, Szczecinie i Świnoujściu[39]. W wyniku reorganizacji część z nich funkcjonuje w ramach różnie nazywanych wydziałów w starostwach powiatowych. Według stanu na 2012 r. na terenie działania Archiwum Państwowego w Szczecinie (podział administracyjny kraju z roku 2002) jako samodzielne jednostki budżetowe występują: Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Stargardzie Szczecińskim, Gryficach, Pyrzycach oraz Miejski Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Szczecinie.

W ramach wydziałów starostw funkcjonują: PODGiK w Wydziale Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Gryfinie, w Wydziale Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Kamieniu Pomorskim, jako jeden z wydziałów Starostwa Powiatowego w Goleniowie, w Wydziale Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Łobzie, w Wydziale Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Myśliborzu, w Wydziale Nieruchomości, Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Choszcznie oraz Miejski Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Biurze Geodety Miasta Urzędu Miasta w Świnoujściu.

***

Podstawą opracowania map wytworzonych przez administrację geodezyjno-kartograficzną, przechowywanych obecnie w Archiwum Państwowym w Szczecinie oraz w przyszłości przejmowanych do jego zasobu, są wytyczne Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 2002 r.[40] w sprawie kartografików w archiwach państwowych, rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 17 maja 1999 r.[41] dotyczące gromadzenia zasobu geodezyjno-kartograficznego, rozporządzenie Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z 2 lipca 2001 r.[42] oraz ustawa z 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kar-

[39] Tamże, s. 156.

[40] Decyzja Nr 11 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 23 października 2002 r. w sprawie porządkowania i ewidencjonowania dokumentacji kartograficznej w Archiwach Państwowych [*online*]. Dostępna w Internecie: <http://www.archiwa.gov.pl/pl/prawo/70-akty-normatywne-naczelnego-dyrektora-archiwow-pastwowych.html> [dostęp: 12 maja 2012].

[41] Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie określenia rodzajów materiałów stanowiących państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, sposobu i trybu ich gromadzenia i wyłączania z zasobu oraz udostępniania zasobu z dnia 17 maja 1999 r. (Dz.U. 1999, nr 49, poz. 493).

[42] Dz.U. 2001, nr 74, poz. 796; Rozporządzenia Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z dnia 2 lipca 2001 r. w sprawie klasyfikowania, kwalifikowania i porządkowania materiałów wyłączanych z państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego.

tograficzne[43]. Zgodnie z przepisami zasoby wojewódzkie mają być gromadzone w wojewódzkich ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, a zasoby powiatowe w powiatowych ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. W miastach będących siedzibą władz miasta na prawach powiatu — w grodzkich ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej (§ 3.2–3.3 rozporządzenia MSWiA 17 maja 1999.). Ponadto, opracowując tę dokumentację w archiwum, należy uwzględnić instrukcję techniczną O-4 o zasadach prowadzenia państwowego zasobu geodezyjnego[44]. Na podstawie ustawy o infrastrukturze informacji przestrzennej z 4 marca 2010 r.[45] wymienione powyżej standardy techniczne obowiązywały, jako przepisy wykonawcze, do 8 czerwca 2012 r.

Ponadto państwowy zasób geodezyjny gromadzony jest w grupach asortymentowych, segregowanych według jednostek zasadniczego podziału terytorialnego państwa, z uwzględnieniem podziału na grupy funkcjonalne. Poszczególne grupy asortymentowe materiałów stanowiących zasób to: osnowy geodezyjne, osnowy i pomiary grawimetryczne i magnetyczne, pomiary astronomiczne i satelitarne, zdjęcia lotnicze i satelitarne, opracowania topograficzne, pomiary granic państwa i województw, państwowy rejestr granic wraz z opisem oraz rejestr powierzchni jednostek zasadniczego podziału terytorialnego państwa, pomiary granic powiatów i gmin, mapa zasadnicza, ewidencja gruntów i budynków — kataster nieruchomości, powszechna taksacja nieruchomości, wyciągi z operatów szacunkowych nieruchomości, gleboznawcza klasyfikacja gruntów, rozgraniczanie nieruchomości, podziały nieruchomości, inne opracowania dla celów prawnych, geodezyjna ewidencja sieci uzbrojenia terenu, pomiary inwentaryzacyjne, scalanie i wymiana gruntów, opracowania urządzeniowo-rolne i urządzeniowo-leśne, systemy informacji geograficznej, bazy danych krajowego systemu informacji o terenie, fotomapy i ortofotomapy, opracowania tematyczne oraz inne opracowania[46].

Z tego też względu w trakcie opracowania dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, wytworzonej po 1945 r., będącej w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie, przyjęto obecną strukturę administracji państwowym zasobem geodezyjnym i kartograficznym. Materiały te podzielono na zespoły — powiatowe (miejskie) ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Natomiast w ich ramach archiwalia podzielono wg grup asortymentowych, wynikających

[43] Dz.U. 2010, nr 193, poz. 1287; Ustawa z 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne.

[44] Instrukcja Techniczna O-4. Zasady prowadzenia państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, wprowadzona zarządzeniem nr 5 Prezesa Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii z dnia 10 lipca 1987 r.

[45] Dz.U. 2010, nr 76, poz. 489.

[46] Dz.U. 1999, nr 49, poz. 493, § 4. 2; Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie określenia rodzajów materiałów stanowiących państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, sposobu i trybu ich gromadzenia i wyłączania z zasobu oraz udostępniania zasobu z dnia 17 maja 1999 r.

z przepisów o dokumentacji geodezyjnej. Ze względu na fakt, iż obecnie realizowane są postanowienia zawarte w porozumieniu Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz Głównego Geodety Kraju (kontrole ośrodków geodezyjnych i kartograficznych przez archiwa państwowe i inspektorat nadzoru geodezyjnego i kartograficznego) w sprawie nadzoru nad państwowym zasobem geodezyjnym i kartograficznym, do Archiwum Państwowego w Szczecinie zaczęły napływać nowe materiały geodezyjne i kartograficzne. Zastosowane rozwiązania wcześniejszego opracowania pozwalają na szybkie inwentaryzowanie i opracowanie przejmowanych materiałów. Akcesje dołączane są zgodnie z zastosowaną zasadą podziału terytorialnego ukształtowanego w 1999 r., a tworzenie grup asortymentowych umożliwia dołączanie kolejnych sygnatur do utworzonych serii i podserii[47].

Urszula Markiewicz, *National Land Surveying and Cartography Resources in the National Archive in Szczecin — Issues Relevant to the Creation of Archives and their Processing.* Land surveying services restarted their operations in Poland in 1945. The decree on land measurements and organization of the metrology service, issued at that time, was later replaced by the land surveying decree of 1952. The latter introduced the notion of the state land surveying and cartographic resource that is in use to this day. Organization of the land surveying service was evolving over the decades, until its primary legal act — the Land Surveying and Cartography Act — was issued in 1989.

The law referred to above was supplemented by regulations issued in 1999 and 2002. Both of them are crucial, especially from the point of view of state archives, as they regulated a number of matters concerning the archiving of land surveying and cartographic documentation, including its classification and assignment to specific archival categories. Regretfully, the regulations failed to provide, in detail, for the matter of taking over that documentation by state archives. As a result, land surveyors decide, on their own, which files are no longer required in their everyday operation — a process that takes place irregularly and is not based on any formal arrangements.

The organizational structure of the entities creating and managing survey and cartographic documentation has been changing frequently over the past five decades. Hence, state archives receive the land surveying and cartographic documentation of entities that no longer exist, as the said documentation is usually taken over by its new administrators as an active or passive succession.

The methodological approaches adopted by the State Archive in Szczecin, concerning the processing of land surveying and cartographic documentation created after 1945, and constituting a part of the national land surveying and cartographic resource, are mainly determined by the frequent organizational changes affecting the entities that create and manage the resource in question, as well as by numerous active and passive successions that have taken place between the entities in question. The said changes have hindered full identification of owners (successions), and have created a number of ambiguities concerning the clerical-registry history of such documentation. While arranging and ordering these materials, the contemporary administrative structure of the country, as well as of the authorities managing the national land surveying and cartographic resources, have been taken into consideration.

[47] Ze względu na dynamiczne zmiany, wynikające z wprowadzenia dokumentu elektronicznego w geodezji (m.in. Rozporządzenie Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 5 września 2013 r.), oraz projekt nowej ustawy — Prawo geodezyjne, który jest w przygotowaniu, autorka tym zmianom poświęci kolejny artykuł.

Urszula Markiewicz, *La ressource géodésique et cartographique d'état au sein des Archives d'état de Szczecin — le sujet de la création des archives et de leur classement.* Le service géodésique sur le territoire polonais a été reconstruit en 1945. Un décret relatif au mesurage du pays et à l'organisation de l'arpentage avait été pris en cette année 1945, puis a été remplacé par un nouveau décret en 1952. Ce dernier a introduit la notion de ressource géodésique et cartographique du pays, qui fonctionne jusqu'à ce jour. Le service géodésique a évolué au cours des années, jusqu'en 1989 où a été pris l'acte le plus important, c'est-à-dire la loi géodésique et cartographique.

Les règlements des années 1999 et 2002 ont complété considérablement cette loi, notamment pour les archives d'état, car elles ont réglé la méthode d'archivage de la documentation géodésique et cartographique, sa classification et sa qualification en catégorie d'archivage. Cependant, ces mesures n'ont pas réglé dans les détails la reprise de cette documentation par les archives d'état. En conséquence, les géomètres décident eux-mêmes de l'exclusion de certains documents de l'utilisation courante, de manière irrégulière et sans règle formelle.

Pendant un demi-siècle, la structure organisationnelle des créateurs et des administrateurs de la documentation géodésique et cartographique a souvent changé. De ce fait, la documentation géodésique et cartographique versant aux archives d'état, a souvent pour origine des créateurs qui ont disparu, puisque la documentation est envoyée par leurs héritiers.

Aux Archives d'état de Szczecin, ont été adoptées des solutions méthodologiques, relatives à la documentation géodésique et cartographique, créée après 1945, et faisant partie des ressources nationales. Ces solutions résultent principalement du fait que l'organisation du créateur de la documentation a souvent changé, et du fait de la multiplicité des héritages. Tous ces changements ont eu pour conséquence la difficulté d'identifier complètement l'appartenance aux fonds d'archives (successions) et ont été source d'ambiguïtés relatives à l'historique du registre de cette documentation. Lors du classement de ces matériaux, la division administrative actuelle et les structures administratives gérant la ressource géodésique et cartographique jusqu'en 2010 ont été prises en compte.

Урсула Маркевич, *Государственные геодезические и картографические ресурсы Государственного архива в Щецине — вопросы архивоведения и проблемы обработки*. Геодезическая служба на территории Польши была возрождена в 1945 году. Был издан Декрет о геоизмерениях в стране, а организация геодезических работ была заменена позже Декретом 1952 года о геодезической службе. Он ввел понятие государственных геодезических и картографических ресурсов, функционирующее до настоящего времени. В течение десятилетий организация геодезической службы изменялась вплоть до момента принятия наиболее важного правового документа — «Закона о геодезии и картографии» 1989 года.

Важным дополнением к последнему закону и особенно важным с точки зрения государственных архивов были распоряжения 1999 и 2002 года, которые регулировали ряд вопросов, связанных с архивированием геодезической и картографической документации, в том числе с ее классификацией и квалификацией по архивным категориям. К сожалению, принятые правила не регламентировали подробно получение документации государственными архивами. В результате геодезисты самостоятельно исключают из ресурса документацию, не пригодную для текущего использования, что происходит нерегулярно и без формально определенных правил.

На протяжении полувека организационная структура создателей и администраторов геодезической и картографической документации часто изменялась. В связи с этим в госу-дарственные архивы передается геодезическая и картографическая документация уже несуществующих создателей, преемниками которой стали новые администраторы, в качестве действующего или пассивного наследия.

Принятые методические решения в Государственном архиве в Щецине по обработке геодезической и картографической документации, появившейся после 1945 года, которая являлась частью государственной геодезической и картографической документации, явились

преимущественно следствием частых организационных изменений субъектов, создававших и администрировавших этот ресурс, а также многочисленных процессов приемки-передачи действующей и архивной документации между этими субъектами. Результатом этих изменений является усложненная полная идентификация коллективной принадлежности (преемственности), а также много путаницы в канцелярско-регистрационной истории указанного документооборота. При упорядочении этих материалов во внимание были приняты современное административное деление, а также административные структуры, управляющие в настоящее время геодезическими и картографическими ресурсами до 2010 г.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

HANNA STASZEWSKA
(Warszawa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego)

EWIDENCJA SYNTETYCZNA W ARCHIWACH PAŃSTWOWYCH W ŚWIETLE PRZEPISÓW METODYCZNYCH NACZELNEGO DYREKTORA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Uwagi wstępne

Metodyka archiwalna stosowana w archiwach państwowych zakłada centralne miejsce zespołu archiwalnego w procesie opracowania i opisu zasobu archiwalnego. Model ten był podstawą nowożytnej archiwistyki polskiej od początku jej kształtowania się w okresie II Rzeczypospolitej, nie kwestionuje się go również we współczesnej archiwistyce, przeciwnie, bez zastrzeżeń jest on implementowany do kolejnych systemów informatycznych tworzonych w archiwach. Niezależnie bowiem od postępu technologicznego i coraz doskonalszych narzędzi opisu w dalszym ciągu aktualna jest teza, iż precyzyjne i ścisłe stosowanie pojęcia „zespół archiwalny" pozostaje głównym, a przede wszystkim naturalnym kryterium porządku strukturalnego zasobu archiwum. Ukazanie kompletnego treściowo kontekstu materiałów archiwalnych może być skuteczne jedynie przez zachowanie i opisanie zespołu archiwalnego jako organicznej całości, a podejście to jest mocno podkreślane także w międzynarodowych standardach opisu, przede wszystkim w standardzie ISAD (G).

Ewidencja syntetyczna zespołów/zbiorów w archiwach spełniała i spełnia funkcje zarówno skarbowe (ważne w aspekcie zarządzania zasobem), jak i informacyjne. Ta dwoistość funkcji wpływa na jakość tworzonych pomocy ewidencyjno-informacyjnych, podkreślić jednak należy, że ich skuteczność w ostatnich latach jest zdecydowanie większa, przede wszystkim dzięki użytkowanym w archiwach systemom informatycznym.

Ewidencja zespołów/zbiorów archiwalnych w okresie II Rzeczypospolitej

Już pierwszy przepis metodyczny w archiwach, czyli regulamin „Porządkowanie archiwaliów będących własnością państwa polskiego" z 25 lutego 1919 r. zalecał, by każde archiwum prowadziło spis zespołów, zwany „inwentarzem generalnym", który miał zawierać „krótkie a treściwe" zestawienie „działów,

czyli jednostek archiwalnych" (w rozumieniu zespołu) obejmujących następujące dane: ogólna treść akt, wykaz serii z liczbą tomów oraz wyszczególnienie pomocy archiwalnych[1].

Intensyfikacja prac w archiwach nad centralnymi pomocami archiwalnymi nastąpiła w latach 30. XX w., o czym tak pisał Kazimierz Konarski: „Chodziło o zorientowanie się w całokształcie bogactw archiwalnych kraju, o zgromadzenie w jednym punkcie danych dotyczących wszystkich zespołów archiwalnych"[2]. Pomysłodawcą tzw. ankiety archiwalnej, mającej na celu umożliwienie stworzenia kartoteki zespołów był Ryszard Przelaskowski, który poświęcił tej tematyce rozdział w swoim podręczniku. Zaproponował w nim stworzenie kartoteki zespołów, która zawierałaby najważniejsze dane o zespołach, ich dziejach i aktualnym stanie, metodach ich porządkowania i planowanych pracach[3]. W 1934 r. Wydział Archiwów Państwowych (WAP) ogłosił w „Archeionie" ankietę archiwalną, której celem miała być rejestracja wszystkich zespołów przechowywanych w archiwach państwowych. Rezultatem tych prac miało być opracowanie *Przewodnika po polskich archiwach państwowych doby porozbiorowej (1772–1918),* który miał być podręcznym informatorem zarówno dla archiwistów, jak i badaczy. *Przewodnik* miał składać się z trzech części: 1. historia archiwów i sieć archiwalna, przegląd najważniejszych zbiorów publicznych i prywatnych, instytucji emigracyjnych i stronnictw politycznych; 2. podział administracyjny kraju w ujęciu historycznym; 3. wykaz urzędów i ich archiwaliów. Uzupełnieniem miały być skorowidze i spisy wyższych urzędników państwowych[4]. Ankieta zawierała dwa formularze. W formularzu „A" należało opisać zespoły akt przechowywane w archiwach, natomiast w formularzu „B" należało zamieścić dane o registraturach wchłoniętych przez inne zespoły, zaginionych lub przechowywanych poza krajem. Dla uniknięcia nieporozumień sprecyzowano definicję pojęcia „zespół" jako grupy akt stanowiącej organiczną całość, której podstawą jest zasadniczo registratura danego urzędu. Przewidziano też sytuacje, gdy jeden urząd składa się z kilku odrębnych registratur, wtedy w archiwum tworzą one odrębne zespoły. Wyraźnie też zaznaczono, że w przypadku dziedziczenia kompetencji i akt registratura taka tworzy jeden zespół. Podtrzymano definicję „kolekcji" („zbioru") K. Konarskiego jako zasobu archiwalnego. Ankieta miała być wypełniona w dwóch egzemplarzach: jeden należało przesłać do WAP, drugi pozostawić w archiwum[5]. Formularz „A" zawierał

---

[1] B. Jagiełło i M. Motas, *Regulaminy archiwalne,* „Teki Archiwalne" 1971, nr 13, s. 181–183.

[2] K. Konarski, *Dalekie a bliskie. Wspomnienia szczęśliwego człowieka,* Wrocław–Warszawa–Kraków, 1965, s. 244.

[3] R. Przelaskowski, *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych,* Warszawa 1935, s. 35–37.

[4] W. Suchodolski, *Projekt Przewodnika po polskich archiwach państwowych doby porozbiorowej (1772–1918),* „Archeion" 1934, t. 12, s. 227–231; *Objaśnienia do ankiety archiwalnej,* ibidem, s. 232–239.

[5] *Objaśnienia do ankiety archiwalnej…*, s. 232–233.

następujące pozycje wymagające wypełnienia: 1. nazwa zespołu (polska i obca), 2. znak zespołu i archiwum, 3. granice chronologiczne urzędu oraz zespołu (mogły się różnić, wyraźnie zaznaczono też, że daty aneksów, często o wiele wcześniejsze niż okres funkcjonowania urzędu, nie są zaliczane do dat skrajnych zespołu), 4. stan zachowania zespołu (np. oprawne, szyte, stan fizyczny, procent zachowania), 5. stan liczebny (jednostki inwentarzowe i archiwalne), 6. system registraturalny, 7. czy zachowany jest układ registraturalny, jakim przeobrażeniom uległ, 8. podział zespołu na zasadnicze grupy, 9. registratury wcielone do zespołu (szczegółowe dane miały znaleźć się w formularzu „B"), 10. części zespołu wydzielone, 11. losy zespołu, 12.–14. pomoce archiwalne i kancelaryjne, 15.–16. źródła ustrojowe i bibliografia, 17. wydawnictwa, 18. uwagi. Formularz „B", dający obraz registratur wchłoniętych lub zaginionych, był krótszy i wymagał podania takich danych, jak: 1. nazwa urzędu (polska i obca), 2. znak archiwum, 3. granice chronologiczne urzędu, 4. gdzie lub w jakim zespole znajdują się obecnie akta, 5. losy registratury, 6. procent zachowania akt, 7. czy akta zachowały pierwotny układ registraturalny, czy uległ on przeobrażeniom i jakim?[6] W kolejnych latach do WAP zaczęły napływać wypełnione ankiety: w 1935 r. 11 archiwów nadesłało 119 ankiet, a w latach 1936–1937 wpłynęło 127 ankiet[7]. Najbardziej zaawansowane prace nad opisem zasobu miały miejsce w archiwach warszawskich: w Archiwum Oświecenia, gdzie do 1939 r. opracowano prawie 100 proc. ankiet zespołów, na drugim miejscu było Archiwum Akt Dawnych, gdzie opisano połowę zespołów[8]. Właśnie w siedzibie AAD Wydział Archiwów Państwowych zdeponował Centralną Kartotekę Zespołów (składającą się z egzemplarzy ankiet przesyłanych przez archiwa), która została tu uporządkowana i zindeksowana przez K. Konarskiego i R. Przelaskowskiego[9]. Niestety, obliczone na trzy lata prace nad *Przewodnikiem* przeciągały się i ostatecznie przerwał je wybuch drugiej wojny światowej, a sama Centralna Kartoteka Zespołów została zniszczona w czasie wojny[10].

---

[6] Ibidem, s. 234–239.

[7] I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006, s. 303. Odrębny przewodnik opracowano w Archiwum Głównym Akt Dawnych, które nie uczestniczyło w wypełnianiu ogólnopolskiej ankiety, a był to *Przewodnik po archiwach polskich*, t. 1, *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej,* autorstwa J. Siemieńskiego. Autor zgłosił w nim postulat uszeregowania wszystkich zespołów w skali międzyarchiwalnej według porządku organicznego, w którym każdy zespół jest wytworem czynnika umiejscowionego w hierarchii władz i urzędów i wypełniającego jakąś funkcję ustrojową. Akta pozostałe po tych urzędach stanowią zespół wyższego rzędu, należący do jednego ustroju i stanowiący osobną hierarchię. *Przewodnik* składał się z kilku części: wykazu hierarchicznego władz i urzędów oraz wykazu pozostałych po nich zespołów akt, podano także lokalizację archiwów (państwowych i kościelnych) oraz informację o drukowanych inwentarzach.

[8] K. Konarski, *Dalekie a bliskie…,* s. 245.

[9] *Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych,* Rok 1935, „Archeion" 1935, t. 14, s. 107.

[10] K. Konarski, *Archiwum Akt Dawnych w Warszawie* [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 2, *Archiwa porozbiorowe i najnowsze,* Warszawa 1956, s. 77.

Ewidencja syntetyczna w archiwach państwowych w latach 1949–2013

Po zakończeniu działań wojennych, gdy okazało się, że przedwojenny stan ewidencji zasobu archiwów jest w znacznym stopniu nieaktualny i niekompletny, Ministerstwo Oświaty zarządziło w marcu 1949 r. przeprowadzenie nowego spisu zespołów w postaci sporządzenia krótkiej kartoteki zespołów, według załączonego wzoru karty zespołu (oraz osobno karty zbioru/kolekcji). Zawierała ona następujące dane: 1. nazwa zespołu (we wszystkich brzmieniach), 2. daty końcowe, 3. charakterystyka funkcji, 4. struktura zespołu, 5. objętość (liczba voluminów, metraż bieżący półek i metraż sześcienny), 6. stan zachowania (oprawne, szyte, luźne), 7. stan fizyczny, 8. procent zachowania, 9. stan uporządkowania (czy zinwentaryzowane całkowicie/częściowo, ułożone na półkach/w stosach), 10. liczba pomocy archiwalnych, 11. miejsce zespołu w hierarchii potrzeb porządkowania archiwum. Termin wykonania pracy ustalono na 1 maja 1949 r. W celu podkreślenia wagi, jaką ministerstwo przywiązywało do tej sprawy, zalecono, w razie potrzeby, odłożenie innych prac, ażeby móc sporządzić nowy spis zespołów. Szczególną uwagę polecono zwrócić na rubrykę trzecią w kartach (charakterystyka funkcji), której wypełnienie powinno pozwolić na zorientowanie się w całokształcie działalności urzędu i jego organizacji. Podjęcie prac nad kartoteką zespołów miało mieć duże znaczenie dla celów planowania pracy w archiwum, dlatego zalecono uważnie wypełniać punkt 8., który miał kwalifikować zespół według kolejności porządkowania i inwentaryzacji. W razie potrzeby można było zamieścić uzupełniające informacje o zespole na dodatkowych kartach i dołączyć je do właściwej karty zespołu[11].

Przepis ten powtórzono w 1953 r., jako zarządzenie w sprawie uporządkowania kartotek zespołów i zbiorów (kolekcji)[12] wprowadzające odrębny wzór karty dla zbioru i zespołu. Każde archiwum centralne, wojewódzkie i powiatowe oraz oddziały terenowe były zobowiązane do prowadzenia kartoteki w ramach określonych statutem oddziałów wewnętrznych w archiwum. W 1953 r. zalecono skontrum, które miało sprawdzić, czy każdy zespół (zbiór) posiada kartę, a także aktualność i kompletność danych. W przypadku stwierdzenia braków nakazano ich bezzwłoczne uzupełnienie. W kartach zespołów i zbiorów całkowicie uporządkowanych zalecono wypełnienie wszystkich rubryk. Karty zespołów i zbiorów nieuporządkowanych nakazano oznaczyć symbolem „Nu" i podać dane, tj.: nazwę zespołu (zbioru), daty krańcowe (przynajmniej w przybliżeniu), objętość w metrach bieżących, zaplanowany termin uporządkowania (do końca

[11] Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół akt Archiwum Państwowego w Poznaniu, sygn. 529, s. 1, 5. Pismo p.o. Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych Rafała Gerbera z 31 marca 1949 r.

[12] Zarządzenie nr 7 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 24 marca 1953 r. w sprawie uporządkowania kartotek zespołów i zbiorów (kolekcji), *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych w latach 1952–2000,* wybór i oprac. M. Tarakanowska i E. Rosowska, Warszawa 2001*,* s. 211–213.

planu sześcioletniego). Jeden egzemplarz karty należało przesłać do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP), dane miały być utrzymywane w stanie aktualnym, a o wszelkich zmianach należało informować NDAP. Ponadto zalecono, by archiwa centralne i wojewódzkie prowadziły spisy zespołów, będące spisami kart. Podany wzór spisu określał obowiązkowe dane: sygnatura zespołu, nazwa, daty krańcowe, metraż i uwagi. Spis należało sporządzić w czterech egzemplarzach, z czego dwa były przeznaczone do wysłania do NDAP, jeden stanowił załącznik do kartoteki, a pozostały miał być użytkowany w pracowni naukowej archiwum. Wyraźnie widać więc, że kartoteka stanowiła element ewidencji skarbowej, mającej poświadczać stan zasobu archiwum, nie mniej istotny był także jej aspekt informacyjny.

Kolejna regulacja ukazała się w 1956 r.[13] Była bardziej konkretna niż poprzednia i zawierała szczegółową instrukcję. Po raz pierwszy wymieniono wszystkie obowiązkowe pomoce archiwalne, które miały prowadzić archiwa centralne, wojewódzkie, powiatowe i oddziały terenowe. Należały do nich: księga nabytków i ubytków, kartoteka zespołów i zbiorów (składająca się z kart zespołów i zbiorów, spisu zespołów, zestawienia stanu liczbowego zespołów i zbiorów), spis inwentarzy archiwalnych, inwentarz rozstawniczy, książka kontrolna akt mikrofilmowanych. Prowadzenie ewidencji miało być powierzone kierownikowi pracowni naukowej lub innej osobie wyznaczonej przez dyrektora archiwum, a pomoce ewidencyjne miały być przechowywane w specjalnej szafie przy pracowni naukowej, aby można było użytkownikom udostępniać kartotekę oraz księgę kontrolną akt mikrofilmowanych (z udostępniania wyłączono więc księgę nabytków i ubytków oraz pozostałe pomoce). Księga nabytków i ubytków miała rejestrować materiały archiwalne wpływające do archiwum w drodze przekazania przez urzędy i instytucje (także archiwa) oraz w drodze kupna i darów od osób prywatnych oraz materia-

[13] Zarządzenie nr 11 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 23 czerwca 1956 r. w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego w archiwach państwowych, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 235–242. Projekt tych przepisów był wcześniej konsultowany w archiwach, w wyniku czego ostatecznie zrezygnowano m.in. z prowadzenia odrębnej księgi ubytków i wprowadzono tabelę z liczbowym zestawieniem zespołów. Pismo okólne nr 6 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 25 czerwca 1956 r. w sprawie wejścia w życie Zarządzenia nr 11 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 23 czerwca 1956 r. w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego w archiwach państwowych, ibidem, s. 242–243. Wycofano również paragraf siódmy, mówiący o prowadzeniu teczki „akta zespołu" (zgodnie z pozycją 153 ówczesnego wykazu akt państwowej służby archiwalnej z 1955 r.), argumentując to tym, że kwestia ta nie przynależy do ewidencji zespołu i jest prowadzona przez kancelarię zgodnie z wykazem akt. Według zaleceń projektu na „akta zespołu" (zbioru/kolekcji) miała składać się korespondencja dotycząca zespołu oraz (aktualne i nieaktualne): karta zespołu, instruktarz pracy, protokoły i spisy brakowania, spisy zdawczo-odbiorcze, inwentarze, skorowidze, katalogi, materiały dotyczące mikrofilmowania. W teczce „akta zespołu" nie zalecano gromadzić oryginalnej dokumentacji z registratury, tylko należało ją rejestrować na metryczce, która w rezultacie miała stanowić pełne zestawienie korespondencji dotyczącej danego zespołu, bez konieczności sporządzania dodatkowych kopii. Zob.: Instrukcja w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego (projekt), Archiwum Państwowe w Poznaniu, akta własne, sygn. 532, s. 3–10.

ły przekazane do innego archiwum, urzędu lub instytucji lub w drodze ekstradycji za granicę. Wzór księgi zalecał wpisanie następujących danych: numer nabytku/ubytku (ciągły, niezależnie od daty rocznej), nazwa zespołu lub tytuł rękopisu, daty, opis zewnętrzny (oprawne, szyte, luźne, stan zachowania i zinwentaryzowania), ilość (metry bieżące, metry sześcienne, jednostki), kto przekazuje i forma przekazania, dane o korespondencji, sygnatura karty zespołu. Zachowano odrębność kart zespołów i zbiorów. Karty miały być wypełnione w czterech egzemplarzach, a kartę należało założyć bezpośrednio po przejęciu materiałów do archiwum — jeden egzemplarz zalecono przechowywać w kartotece, drugi w teczce zespołu, trzeci w odpowiednim oddziale archiwum, czwarty natomiast należało przesłać do NDAP. Oddziały terenowe i archiwa powiatowe miały przesyłać dwa egzemplarze do właściwego archiwum wojewódzkiego w celu włączenia do kartoteki archiwum oraz wysłania drugiego do Naczelnej Dyrekcji. Kartoteki archiwów centralnych, wojewódzkich i oddziałów terenowych miały być układane w ramach oddziałów przewidzianych statutem, a w archiwach powiatowych według kolejności przyjmowania zespołów do archiwum. Numer karty (czyli ówczesny numer zespołu) był złożony i składał się z oznaczenia oddziału (liczba rzymska) lub działu (liczba arabska) oraz numeru kolejnego zespołu (zbioru) w obrębie działu (oddziału), np. III/125. W archiwach powiatowych numer karty był prosty. Dla każdego oddziału zalecono prowadzenie odrębnego spisu zespołów i zbiorów. Dla półrocznych okresów sprawozdawczych dla archiwów centralnych i wojewódzkich zalecono prowadzenie arkuszy zbiorczych stanu liczbowego zespołów i zbiorów zasobu własnego i podległych archiwów. Omówiona wyżej kartoteka miała pełnić funkcje ewidencyjne, a niezależnie od tego zalecano prowadzenie dodatkowej kartoteki, w układzie systematyczno-rzeczowym, przeznaczonej dla pracowni naukowej w celu udostępniania zasobu. Wprowadzono nową pomoc ewidencyjną — spis inwentarzy archiwalnych zawierający wykaz wszelkich aktualnych pomocy archiwalnych, czyli inwentarzy (kartkowych i książkowych), skorowidzów, repertoriów, sumariuszy, katalogów, spisów zdawczo-odbiorczych. Wszystkie te pomoce miały być przechowywane łącznie z pomocami ewidencyjnymi w pracowni naukowej[14]. Zważywszy na fakt, że osobą prowadzącą ewidencję miał być zasadniczo kierownik pracowni naukowej, zwraca uwagę silne podkreślenie funkcji informacyjnej pomocy ewidencyjnych. Ponownie zalecono prowadzenie inwentarza rozstawienniczego (topograficznego), mającego rejestrować miejsce przechowywania zespołów i zbiorów, ze wskazaniem magazynu, szafy, regału i półki[15].

[14] W połowie lat 50. XX w. planowano w NDAP opracowanie instrukcji o jednolitym systemie pomocy ewidencyjnych w pracowniach naukowych archiwów, Archiwum zakładowe Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Plan pracy Biura Prac Naukowych NDAP na 1955 rok, sygn. I/3.

[15] Zob.: Wyciąg ze wskazówek do sporządzania inwentarza rozstawniczego (topograficznego) Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 26 czerwca 1952 r., *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 189–192.

Wspomniane wyżej regulacje, wraz z ich stosowaniem w praktyce, były omawiane i oceniane, także na naradach dyrektorów archiwów państwowych w latach 1959–1960[16]. W rezultacie, w 1961 r. weszły w życie nowe przepisy[17]. Wprowadzono wówczas jednolitą kartę dla zespołu i zbioru (zrezygnowano z odrębnej karty dla zbiorów), przy jednoczesnym podziale na kartę z oznaczeniem „A" — dla zespołów (zbiorów) całkowicie opracowanych i kartę „B" — tymczasową, dla nieopracowanych lub będących w trakcie opracowania. Kartę tę należało założyć po przejęciu zespołu do archiwum i nadać mu kolejny numerus *currens* zespołów (zbiorów) archiwum. Była to istotna nowość, wprowadzona jako odpowiedź na postulaty archiwów, oparta także na doświadczeniach praktycznych archiwów zagranicznych. Numer karty zespołu miał być od tej chwili elementem stałym i niezmiennym, a zmiany struktury organizacyjnej archiwum czy zmiana karty „B" na „A" nie miały wpływu na numerację zespołów (zmianie ulegała tylko cyfra rzymska, symbolizująca numer oddziału). Pozwalało to prowadzić jeden spis zespołów w obrębie całego archiwum. Wprowadzona regulacja miała też zapobiegać zmianom w numeracji kart zespołów, co było dość często praktykowane przez archiwa, zwłaszcza przy nadawaniu kartom wyrozumowanego układu[18]. Po opracowaniu zespołu należało kartę „B" zastąpić kartą „A". Karta była sporządzana w trzech egzemplarzach — jeden przechowywano w kartotece zespołów, drugi w oddziałach archiwum, a trzeci przesyłano do NDAP. Podtrzymano więc zalecenie przechowywania kart w archiwach centralnych i wojewódzkich według oddziałów przewidzianych statutem, a w archiwach terenowych nieposiadających oddziałów zgodnych z numerem *currens*. W karcie „A", oprócz danych wymaganych także w poprzednich przepisach, pojawiły się nowe — w przypadku obcojęzycznych nazw zespołów (zbiorów) zalecono podawanie najpierw nazwy oryginalnej, potem nazwy w wersji tłumaczonej na język polski, a przy grupach zespołów (po raz pierwszy pojawiło się to pojęcie, jednak bez podania jego definicji) należało podać nazwę umowną, daty załączników znajdujących się w aktach miały nie być uwzględniane w datach skrajnych zespołu, a daty priorów i posteriorów w zespołach dziedziczonych zalecono umieszczać w nawiasach kwadratowych, przed i po właściwych datach, rozmiar należało

[16] Pismo z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych do archiwów państwowych z 25 lutego 1961 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, akta własne, sygn. 535, s. 2.

[17] Zarządzenie nr 10 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 25 maja 1961 r. w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego w archiwach państwowych, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 310–314.

[18] Zob. Pismo NDAP do Archiwum Państwowego w Poznaniu z 5 października 1961 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, akta własne, sygn. 535, s. 11. Pismo to wyjaśniało kwestię nadawania numerów zespołom, gdyż Archiwum Państwowe w Poznaniu zwróciło się z prośbą do NDAP o zgodę na kolejne numerowanie zespołów w ramach oddziałów od 1. NDAP nie wyraziła zgody na taką praktykę; ibidem, s. 12.

podawać w jednostkach inwentarzowych[19]. Wprowadzono rubrykę 14, podającą szczegółowe informacje o układzie zespołu, czyli zestawienie wydziałów, referatów, sekcji, działów rzeczowych, części składowych, zestawienie zespołów wchodzących w skład grupy zespołów wraz z datami i rozmiarem, informacje o przechowywanych poza archiwum częściach zespołu, np. w innych archiwach, bibliotekach, muzeach, w registraturach urzędów itp. Informacje te, odnoszące się do zawartości zespołów, także do ich części rozproszonych, miały istotne znaczenie dla systemu informacyjnego archiwum. Karta „B", z uwagi na jej tymczasowy charakter, miała zawierać tylko podstawowe dane. Wprowadzone zestawienie liczbowe zespołów (zbiorów), które należało sporządzać na koniec roku kalendarzowego, zawierało informacje o liczbie zespołów i zbiorów (ogółem i zinwentaryzowanych), a także o liczbie inwentarzy (ogółem, kartkowych i książkowych), zrezygnowano więc ze spisu inwentarzy. Zestawienie to miało być prowadzone w sposób ciągły w zeszycie księdze, a jego odpis należało przesyłać do NDAP wraz ze sprawozdaniem rocznym. Pomoce ewidencyjne miały być prowadzone przez pracownika wyznaczonego przez dyrektora, a w archiwach posiadających stanowisko kierownika pracowni naukowej funkcję tę należało powierzyć właśnie tej osobie.

Kolejne przepisy, opracowane w ramach prac zespołu naukowego „Informatyka i Archiwa"[20], wprowadzono w 1972 r.[21] Znowelizowały one postępowanie archiwów w zakresie prowadzenia kartoteki zespołów. Od tej pory w archiwach centralnych i wojewódzkich kartotekę miał prowadzić kierownik oddziału ewidencji, informacji i udostępniania zasobu, a w oddziałach terenowych kierownik lub osoba wyznaczona. Wyraźnie określono zadania kartoteki — ewidencja i informacja, rejestruje ona bowiem aktualny stan zasobu archiwum oraz informuje wstępnie o zawartości zespołów. Utrzymano dotychczasowe rodzaje kart zespołów: „A" dla zespołów całkowicie opracowanych (po raz pierwszy podano definicję — taki zespół musiał posiadać ostateczny układ, inwentarz oraz wstęp do inwentarza) i „B" dla zespołów nieopracowanych. Wprowadzono nowe oznaczenie kart: „AN" — dla zespołów, które posiadają dawne pomoce archiwalne i na tej podstawie są udostępniane, a opracowanie do nich nowych pomocy jest planowane w dalekiej przyszłości. Pojawiła się definicja pojęcia

[19] W rozumieniu Wytycznych Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 19 marca 1960 r. w sprawie sporządzania inwentarzy książkowych dla zespołów (zbiorów) przechowywanych w archiwach państwowych, *Zbiór przepisów archiwalnych*..., s. 275–277.

[20] Zespół „Informatyka i Archiwa" działał od 1970 r., jego długoletnim przewodniczącym był prof. Stanisław Nawrocki z Archiwum Państwowego w Poznaniu; zob.: H. Krystek, *Efekty działalności zespołu „Informatyka i archiwa" i ich wpływ na opracowanie zasobu* [*online*]. Dostępny w Internecie: http://archiwa.gov.pl/pl/wydawnictwa/epublikacje/referaty-archiwistow.html [dostęp: 5 października 2015].

[21] Zarządzenie nr 19 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 2 czerwca 1072 r. w sprawie prowadzenia kartoteki zespołów (zbiorów) w archiwach państwowych, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 380–387.

„grupa zespołów" (można je było rejestrować na jednej karcie, pod warunkiem że układ i ich zawartość są do siebie zbliżone): w grupach miały być zespoły niewielkie, powstałe w wyniku działalności organów władzy tej samej instancji, powołane jednym aktem prawnym i posiadających identyczne kompetencje, a różniące się między sobą terenem działania (np. grupa zespołów akt gminnych określonego powiatu czy grupa zespołów akt notariuszy powiatu). Nie wolno było łączyć w grupy zespołów, których twórcy reprezentowali ten sam poziom hierarchiczny i mieli te same kompetencje, lecz działali w różnych okresach historycznych i na podstawie różnych aktów prawnych (czyli np. zespołów akt sądowych z lat 1815–1876 w jedną grupę). Powyższe zasady zalecono stosować także w przypadku szczątków zespołów, które wcześniej, w 1965 r., zezwolono również łączyć w grupy[22]. Karta zespołu powinna ściśle odzwierciedlać prawidłowe opracowanie zespołu, przy jej wypełnianiu należało kierować się podstawowymi kryteriami przyjętymi w archiwistyce w zakresie wydzielania zespołów i ich granic chronologicznych. Utrzymano zasadę, że wszystkie rodzaje archiwów (centralne, wojewódzkie, oddziały terenowe i powiatowe) układają karty zespołów według numeru *currens* (bez względu na rodzaj karty i strukturę organizacyjną archiwum). W archiwach centralnych i wojewódzkich nakazano sporządzać cztery karty dla każdego zespołu: jedna zostawała w odpowiednim oddziale, druga w kartotece ogólnej archiwum, przechowywanej w pracowni naukowej, dwie karty należało przesłać do NDAP. Archiwa terenowe i powiatowe również sporządzały karty w czterech egzemplarzach — jeden zostawał na miejscu, drugi przesyłano do WAP (i tam przechowywany w pracowni naukowej), a dwa pozostałe miały być przesłane do NDAP za pośrednictwem WAP. W niektórych przypadkach zalecono rozsyłanie kart do innych archiwów, np. karty aktotwórców szczebla centralnego do AAN. W NDAP miały być prowadzone dwie kartoteki — jedna dla każdego archiwum według numerów *currens*, druga według własnego numeru *currens* dla wszystkich zespołów przechowywanych w archiwach państwowych. Ta ostatnia miała być przydatna dla planowanego ośrodka informacji. Informacje o wszelkich zmianach w kartach należało przesyłać do NDAP dwukrotnie w ciągu roku (za pierwsze i drugie półrocze). Po raz pierwszy pojawiło się zalecenie przesyłania karty „A" jako załącznika do inwentarza archiwalnego, jeśli nie została ona przekazana wcześniej.

Uszczegółowiono przepisy dotyczące wypełniania karty dotyczące m.in. nazewnictwa zespołów. Wyraźnie wyartykułowano, że zespół otrzymuje nazwę ustaloną na podstawie analizy aktów prawnych powołujących dany urząd czy instytucję (także zespoły złożone i otwarte). Nazwa zespołu nie mogła być wieloczłonowa, tj. składać się z wielu nazw, które nosił aktotwórca. Przy nazwach obcojęzycznych zalecono, by na pierwszym miejscu podawać nazwę oryginal-

[22] Pismo okólne Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 29 maja 1965 r. w sprawie jednolitego trybu postępowania ze szczątkami zespołów, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 322.

ną (według wykazu zgodnego z zarządzeniem NDAP z 1968 r.[23]), a obok niej w tłumaczeniu na język polski. Polskie nazwy miały być także podstawą do sporządzania indeksów do nazw zespołów. Przy nazwach umownych grup zespołów i zbiorów szczątków obowiązywały wyłącznie nazwy w języku polskim, najpierw należało podać nazwę umowną, następnie określenie „grupa zespołów" lub „zbiór szczątków zespołów". Każdy zamknięty odcinek zespołu otwartego należało rejestrować na odrębnej karcie „A" (ale pod tym samym numerem zespołu), zgodnie z przepisami z 1967 r.[24] Wprowadzono dwie odrębne rubryki — na sygnaturę zespołu (czyli skrót nazwy zespołu) oraz numer zespołu (jednolity w obrębie archiwum). Każdy zespół wchodzący w skład grupy zespołów również otrzymywał odrębny numer, dla zbioru szczątków miał obowiązywać jeden wspólny numer dla wszystkich szczątków. Karta zespołu miała od tej pory pełnić też rolę informacji topograficznej, bo zalecono wpisywanie do niej miejsca przechowywania akt. Zalecenia dotyczące podawania dat, rozmiaru, stanu zachowania, pomocy archiwalnych i ewidencyjnych oraz bibliografii pozostały bez zmian. Wprowadzono obowiązek podawania daty przyjęcia akt do archiwum oraz numeru księgi nabytków/ubytków. Uszczegółowiono zalecenia dotyczące wypełniania rubryki 14., informującej o układzie akt w zespole — zalecono podać następujące elementy w układzie tabelarycznym: treść (nazwy wydziałów, działów rzeczowych, sekcji, referatów itp.), daty oraz uwagi (charakterystyka zawartości poszczególnych części zespołu). W przypadku grupy zespołów należało podać dane każdego zespołu osobno, tak samo w przypadku szczątków zespołów. Przy zespołach obcojęzycznych, posiadających takież nazwy wydziałów, referatów itp. należało podać je w wersji oryginalnej, a obok w tłumaczeniu na język polski. W rubryce 14. wpisywano informacje o zmianach nazwy twórcy i aktach dziedziczonych, a także o aktach kategorii „B" (rodzaj akt, daty, rozmiar i okres przechowywania). Karta „B" miała zawierać tylko podstawowe dane o zespole: nazwę, daty, rozmiar, pomoce ewidencyjne, daty przyjęcia i numer księgi nabytków.

Powyższe przepisy nie dotyczyły dokumentacji kartograficznej — w stosunku do niej obowiązywały odrębne regulacje[25]. Na mocy instrukcji NDAP z 1956 r. wprowadzono kartę map zespołu i odrębną kartę map kolekcji, które

[23] Zarządzenie nr 9 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 16 marca 1968 r. w sprawie formułowania tytułów zespołów (zbiorów itp.) archiwalnych, których twórcy nosili nazwy obcojęzyczne, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 346–360.

[24] Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 12 lipca 1967 r. w sprawie postępowania z aktami zespołów otwartych, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 333–343.

[25] Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 20 września 1956 r. w sprawie porządkowania archiwalnego zasobu kartograficznego, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 246–257. Uregulowań dotyczących ewidencji zespołów kartograficznych nie zawierała natomiast Instrukcja inwentaryzacyjna dla archiwalnych zbiorów kartograficznych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 23 lipca 1952 r., *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 192–198.

miały składać się na kartotekę zasobu kartograficznego danego archiwum. Zarówno karta map zespołu, jak i karta map kolekcji składały się z takich elementów opisu, jak: nazwa archiwum, nazwa zespołu, daty skrajne, pomoce archiwalne i ewidencyjne, rozmiar (liczba sztuk), miejsce przechowywania. Na odwrociu karty zalecano podać informację o układzie map w zespole z charakterystyką zawartości. Nie zdecydowano natomiast, kto będzie prowadzić kartotekę, w ilu egzemplarzach należy sporządzać karty i gdzie je przechowywać.

Przepisy o ewidencji z 1961 r. zastrzegły, że sposób prowadzenia pomocy ewidencyjnych dla zasobu foto- i fonograficznego regulują odrębne przepisy, a we wprowadzonych w 1969 r. regulacjach dotyczących fotografii znalazło się odwołanie do ogólnych zasad prowadzenia ewidencji[26], a przepisy o opracowaniu nagrań z 1972 r. zalecały prowadzenie odrębnej księgi nabytków i ubytków, służącej do rejestracji nagrań, jednak zasady jej wypełniania odwoływały się do obowiązujących przepisów o ewidencji zasobu archiwalnego[27].

Powyższy model ewidencji, wypracowany na przestrzeni czasu liczonego od końca lat 40. XX w., przetrwał w archiwach państwowych do końca lat 90., kiedy to postępująca informatyzacja doprowadziła do powstania baz danych, przede wszystkich bazy SEZAM (System Ewidencji Zasobu Archiwalnego).

W pracach nad nowymi narzędziami informatycznymi dużą rolę odegrały tworzone w połowie lat 90. XX w. standardy opisu, które usystematyzowały dotychczasową wiedzę i doświadczenia. Na gruncie polskim na podkreślenie zasługuje standard opisu archiwaliów polskich FOPAR, opracowany przez Bohdana Ryszewskiego i przedstawiony w 1994 r.[28] Składał się on z dziewięciu poziomów opisu: archiwum, archiwum historyczne, grupa zespołów, zespół archiwalny, podzespół archiwalny, seria, klasa, jednostka archiwalna, dokument.

W 1995 r. ukazało się w Polsce tłumaczenie *Międzynarodowego Standardu Opisu Archiwalnego ISAD (G)*[29]. Standard ten mocno akcentował znaczenie poziomu zespołu archiwalnego, który miał stanowić punkt wyjścia do dalszego opisu zasobu na pozostałych poziomach.

Za podstawę prac prowadzonych w polskich archiwach służył projekt jednolitego systemu informacji o narodowym zasobie archiwalnym, opracowany

---

[26] Zarządzenie nr 10 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 25 maja 1961 r. w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego w archiwach państwowych, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 311; Zarządzenie nr 17 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 30 czerwca 1969 r. w sprawie archiwalnego opracowania zasobu fotografii, ibidem*,* s. 363.

[27] Zarządzenie nr 27 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 10 sierpnia 1972 r. w sprawie opracowywania nagrań w archiwach państwowych, ibidem, s. 388.

[28] B. Ryszewski, *Problemy komputeryzacji archiwów,* Toruń 1994.

[29] *ISAD (G) Międzynarodowy Standard Opisu Archiwalnego.* Część ogólna, Warszawa 1995. Wersja druga ukazała się w 2005 r.; zob. także: uwagi A. Banieckiego, *ISAD(G) — światowy system wielopoziomowego opisu materiałów archiwalnych. Wprowadzenie do zagadnienia,* „Archeion" 2005, t. 108, s. 241–270.

przez Andrzeja Biernata i W. Sołtysa. Podstawowym poziomem opisu miał być zespół archiwalny, do którego planowano dołączyć kolejne poziomy opisu zarówno ponadzespołowe (zasób archiwum), jak i na poziomie poszczególnych jednostek archiwalnych (inwentarze)[30]. Pierwsze praktyczne prace rozpoczęto w 1993 r., a ich konkretnym rezultatem stała się powstała w 1995 r. aplikacja „Spis zespołów", skonwertowana do bazy FoxPro, testowana w kilku archiwach i opiniowana przez komisje metodyczne oraz Centralną Komisję Metodyczną. Ostatecznie w 1997 r. bazę pod nazwą SEZAM (System Ewidencji Zasobu Archiwalnego) skonwertowano do kolejnego systemu zarządzania bazami danych — do Accessa. W 1998 r. powstała pierwsza wersja bazy Księga nabytków archiwum państwowego KANAPA, w 2001 r. połączono wymienione bazy danych i od tej pory zaczęto użytkować w archiwach jedną bazę — SEZAM[31].

Wraz z postępującą w archiwach informatyzacją opracowano nowe przepisy: zarządzenie z 1999 r. wprowadziło do obowiązkowego stosowania we wszystkich archiwach bazy SEZAM i KANAPA — były to pierwsze narzędzia informatyczne wprowadzone przepisami Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych[32]. Od tego momentu spis zespołów miał być sporządzany wyłącznie w bazie SEZAM, a księga nabytków i ubytków w bazie KANAPA — pomoce te miały być następnie drukowane. Nowa regulacja anulowała możliwość tworzenia grup zespołów i zbiorów szczątków zespołów, dotychczasowe karty „A" zachowały ważność, karty grup zespołów miały być wymienione po dwóch latach (czyli do marca 2002 r.), karty „AN" i karty „B" zachowywały ważność do chwili całkowitego opracowania zespołu/zbioru. Wprowadzono również jednolity system numeracji archiwów państwowych: każde archiwum (i oddział) otrzymało unikalny numer, będący od tej pory składnikiem identyfikatorów zespołów i jednostek archiwalnych. Numeracja Księgi nabytków i ubytków, prowadzonej od 1 stycznia 2000 r. tylko w bazie KANAPA, miała stanowić kontynuacją numeracji z księgi tradycyjnej. Księga nabytków i ubytków miała być prowadzona odrębnie w dwóch seriach, jednakże zestaw danych trochę się zmienił w stosunku do przepisów z 1972 r. — nowością było rozgraniczenie formy akcesji na przejęcie (pierwsza akcesja) i dopływ (kolejna akcesja), pozostawiono też dar, kupno i depozyt. Wprowadzono również obowiązek podawania rodzaju przejmowanej dokumentacji (aktowa, techniczna, geodezyjno-kartograficzna, audiowizualna, elektroniczna, inna) oraz zasadę, że każdy rodzaj dokumentacji należy rejestrować jako osobny nabytek. Księgę nabytków i ubytków (odrębnie) należało drukować w cyklu rocznym, według stanu na dzień 31 grudnia i uwierzytelnić każ-

[30] A. Laszuk, *Stan informatyzacji archiwów państwowych,* „Archeion" 2004, t. 107, s. 179.

[31] Ibidem, s. 179–181.

[32] Zarządzenie nr 2 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9 marca 1999 r. w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego w archiwach państwowych, *Zbiór przepisów archiwalnych...,* s. 616–630.

dą stronę pieczątkami: archiwum, imienną i podpisem osoby odpowiedzialnej za prowadzenie księgi nabytków i ubytków oraz imienną i podpisem dyrektora (lub kierownika oddziału) i przechowywać w formie scalonej. W obrębie zasobu można było także prowadzić księgę przesunięć międzyzespołowych. Sposób wypełniania kart nie uległ większym zmianom, nadal prowadzono je na znormalizowanych kartach, które wypisywano na maszynie do pisania. Dane wprowadzane do bazy SEZAM na poziomie zespołu archiwalnego służyły do wydruku spisu zespołów w trzech egzemplarzach — jeden trzeba było przechowywać w oddziale ewidencji, drugi w pracowni naukowej, a trzeci wysłać do NDAP.

Wieloletnie doświadczenia i dyskusje w środowisku spowodowały dalsze zmiany w przepisach. Wprowadzono je w 2004 r.[33], wraz z kolejną wersją bazy SEZAM. Zalecono wtedy prowadzenie obowiązkowej księgi przesunięć międzyzespołowych, ważne było także założenie, że wszystkie środki ewidencyjne (w postaci wydruków), a więc księgi nabytków, ubytków i przesunięć, karty zespołów/zbiorów oraz spis zespołów/zbiorów mają być sporządzane wyłącznie za pomocą bazy SEZAM. Do końca marca 2008 r. należało wymienić wszystkie karty, aby zawierały one dane zgodne z wymogami tej decyzji (także karty „AN"). Podtrzymano obowiązek sporządzania trzech egzemplarzy karty dla archiwum i czterech dla oddziału, dopuszczono jednak odstąpienie od obowiązku przechowywania kart w pracowni naukowej, jeśli istniała możliwość udostępnienia jej w postaci elektronicznej. Wprowadzono zmiany w rodzajach dokumentacji (aktowe materiały archiwalne, dokumenty pergaminowe i papierowe, dokumentacja techniczna, kartograficzna, fotograficzna, filmy, nagrania dźwiękowe, pieczęcie, inne). Do karty wprowadzono nowy element opisu (Dzieje aktotwórcy/biografia), w którym znalazło się odwołanie zarówno do standardu ISAD (G), jak i do ISAAR (CPF), który miał zawierać, w przypadku instytucji, informację dotyczącą jej powstania, rozwoju i likwidacji, siedziby, funkcji i dziedziny działalności, a w wypadku osoby należało podać daty urodzenia i zgonu, funkcje, dziedziny działalności i miejsca pobytu, w wypadku rodziny — daty i główne miejsca pobytu, funkcje i dziedziny działalności. Do bazy SEZAM wprowadzono klasyfikację rzeczowo-ustrojową aktotwórcy, zgodną z wykazem haseł pierwszego i drugiego poziomu, stanowiącym załącznik do decyzji, oraz obowiązek oznaczania przynależności zespołu do grupy „A1", „A2", „A3", zgodnie z przepisami o uproszczonych metodach opracowania[34].

Zarówno przepisy z 1999, jak i z 2004 r. zalecały coroczne przesyłanie bazy SEZAM do NDAP. Każdorazowo, wraz z wprowadzaniem kolejnej wersji bazy, dołączano do niej podręcznik użytkownika.

---

[33] Decyzja nr 3 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 30 stycznia 2004 r. w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego w archiwach państwowych z późn. zm.

[34] Decyzja Nr 20 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 10 grudnia 2002 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących uproszczonego opracowania zasobu archiwalnego przechowywanego w archiwach państwowych.

Uzupełnienie powyższych przepisów stanowiła decyzja Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 2002 r. w sprawie gromadzenia, przechowywania i aktualizacji ewidencji zasobu archiwów państwowych, zalecająca sporządzanie spisu środków ewidencyjnych i pomocy archiwalnych, będących wydrukiem z bazy SEZAM[35]. W przepisach tych ponownie zaznaczono wyraźnie, że egzemplarzem skarbowym środka ewidencyjnego lub pomocy archiwalnej jest wyłącznie egzemplarz na nośniku papierowym.

Od 2007 r. w archiwach tworzony jest kolejny system informatyczny — Zintegrowany System Informacji Archiwalnej ZoSIA. Powstaje on na bazie komponentów *open source* i tworzony jest przez programistów zatrudnionych w Narodowym Archiwum Cyfrowym (NAC) — nie zastosowano więc modelu zamawiania systemu w firmie zewnętrznej — co jest dość nowatorskim rozwiązaniem w administracji publicznej. Pozwala to na elastyczne podejście oraz na dowolną rozbudowę i przebudowę systemu bez ograniczeń związanych z licencją, gdyż wszystkie prawa autorskie, w tym autorskie prawa majątkowe, należą do NAC[36]. Według stanu na marzec 2015 r. ZoSIA została wprowadzona w następujących archiwach państwowych (wraz z ich oddziałami): w Poznaniu, Lublinie, Lesznie, Gorzowie Wielkopolskim, Radomiu, Opolu i Krakowie[37].

Wdrażanie nowego systemu nie spowodowało zmian w przepisach metodycznych[38] — kolejna nowa regulacja została wprowadzona dopiero w 2013 r. i nie przyniosła zasadniczych zmian[39]. Ujednoliceniu uległy niektóre elementy opisu

---

[35] Decyzja nr 18 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 30 października 2002 r. w sprawie gromadzenia, przechowywania i aktualizacji ewidencji zasobu archiwów państwowych.

[36] W. Woźniak, *Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZoSIA) jako przyszłość systemów informatycznych w archiwach państwowych* [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej,* red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 479.

[37] *Roczne sprawozdanie opisowe z działalności Narodowego Archiwum Cyfrowego w 2014 r*., s. 30–31 (www.nac.gov.pl, dostęp: 26 marca 2015). Ogółem sieć archiwalna podległa NDAP liczy 33 archiwa. Planowane są kolejne wdrożenia w archiwach, co jest zgodne z rekomendacją Raportu końcowego, będącego rezultatem audytu zleconego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych firmie zewnętrznej, odbytego w 2013 r. Zob.: A. Świątek, M. Zdunek, *Architektura systemów teleinformatycznych dla sieci archiwów państwowych w Polsce,* praca dyplomowa napisana na Uniwersytecie Warszawskim na Podyplomowych studiach dla kadry zarządzającej komórek odpowiedzialnych za teleinformatykę w jednostkach centralnej administracji rządowej, Warszawa 2015, s. 8. Zob. też: Zarządzenie nr 12 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 3 lipca 2014 r. w sprawie zasad wdrożenia Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej ZoSIA w archiwach państwowych.

[38] Autorka niniejszego opracowania brała udział w pracach grupy roboczej pod przewodnictwem W. Woźniaka w ramach zespołu naukowego „Informatyka i Archiwa", która przygotowała kilka projektów zmian w obowiązujących przepisach, mających na celu ich ujednolicenie. Zob. referat przygotowany w 2008 r.: H. Staszewska-Katolik, *Kierunek zmian w obowiązujących przepisach metodycznych w archiwach państwowych w kontekście wdrożenia Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej – wybrane propozycje,* zob.: <http://archiwa.gov.pl/images/stories/fi le/pdf/hsk_referat.pdf> [dostęp: 5 października 2015].

[39] Zarządzenie nr 11 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 4 listopada 2013 r. w sprawie ewidencji zasobu archiwalnego w archiwach państwowych.

(np. stan fizyczny archiwaliów w księdze nabytków/ubytków/przesunięć zgadza się wreszcie z ich wykazem w karcie zespołu), do rodzajów dokumentacji dodano materiały ulotne oraz dokumenty elektroniczne, wprowadzono oznaczenie rodzaju zespołu (otwarty/zamknięty), uproszczono uwierzytelnianie wydruków księgi nabytków/ubytków/przesunięć przez umożliwienie podpisywania ich przez osoby upoważnione (zamiast dyrektora). W uzasadnieniu do wprowadzonej nowelizacji wyraźnie zaznaczono, że zarządzenie ma charakter przejściowy, do czasu przemodelowania przepisów metodycznych[40]. Prowadzenie ewidencji w systemie informatycznym nie spowodowało więc istotnych zmian w ogólnym jej modelu — opisanie zespołu następuje wprawdzie w bazie danych, jednak zestaw danych i ogólne założenia pozostają w ścisłej łączności z modelem wypracowanym jeszcze przez K. Konarskiego i R. Przelaskowskiego oraz kontynuowanym w latach późniejszych[41].

Uwagi końcowe

Opis zespołu archiwalnego od początku zinstytucjonalizowanej archiwistyki polskiej był jednym z jej centralnych zagadnień, zarówno w aspekcie rozważań teoretycznych, jak i zaleceń praktycznych, przejawiających się w przepisach metodycznych władz archiwalnych. Ich powolna ewolucja i kolejne nowelizacje wskazują na uszczegółowienie opisu i coraz wyraźniejszy nacisk na funkcje informacyjne, czego ukoronowaniem wydaje się być wprowadzony w 2004 r. obowiązek sporządzania charakterystyki aktotwórcy. W latach 1949–2013 wprowadzono do stosowania w archiwach siedem zarządzeń dotyczących ewidencji zasobu (1949/1953, 1956, 1961, 1972, 1999, 2004, 2013), co — zważywszy na powolne tempo wprowadzania zmian np. w przepisach o inwentarzu archiwalnym (obowiązująca regulacja pochodzi z 1961 r.) — należy ocenić pozytywnie. Wypracowany w tym czasie model ewidencji (odwołujący się także do doświadczeń z okresu II Rzeczypospolitej) nie uległ rewolucyjnym zmianom,

[40] W 2012 r. rozpoczął prace zespół naukowy do spraw analizy i kierunków nowelizacji wskazówek metodycznych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Wyniki prac zespołu zostały przedłożone Naczelnemu Dyrektorowi prof. Władysławowi Stępniakowi, który przychylił się do zawartych w dokumencie rekomendacji i powołał w 2013 r. kolejne trzy zespoły naukowe, których celem jest wprowadzenie wskazówek metodycznych dotyczących: standardu opisu materiałów archiwalnych, zasad opracowania materiałów archiwalnych oraz sporządzania indeksów. Zespoły miały zakończyć prace do końca 2014 r., z czego jako jedyny wywiązał się zespół ds. indeksów, prace pozostałych zespołów jeszcze trwają. Zob.: A. Laszuk, *Prace zespołu naukowego do opracowania wskazówek metodycznych dotyczących sporządzania indeksów,* „Archiwista Polski" 2015, nr 2 (78), s. 67–79.

[41] Wielokrotnie na ten aspekt stosowania baz danych w archiwach zwracała uwagę W. Kwiatkowska, zob.: W. Kwiatkowska, *Tradycyjny model opracowania zasobu archiwalnego i jego znaczenie w dobie współczesnej,* „Archiwa — Kancelarie — Zbiory" 2010, nr 1(3), s. 107–129; tejże, *Wpływ komputeryzacji archiwów na metodykę archiwalną,* „Archiwista Polski" 2003, nr 3, s. 34–37.

zauważyć raczej należy jego powolną ewolucję, która w rezultacie pozwoliła na zastosowanie go w systemie informatycznym, przy czym system niewątpliwie spowodował ujednolicenie opisu w kierunku jego standaryzacji.

Być może prawdziwym przełomem w archiwach będzie wprowadzenie ewidencji w postaci elektronicznej i rezygnacja z obowiązkowych wydruków, czyli e-ewidencja.

Hanna Staszewska, *Synthetic Registers in State Archives in Light of the Methodological Regulations of the General Director of National Archives.* The state archives' synthetic registers, which list collections/sets and provide their descriptions, have been serving both fiscal (crucial for resource management) and information-related purposes. This article discusses the applicable regulations, from the first by-law of 1919, to post-war provisions and on to regulations that are in effect at present. The practices adopted by individual archives are also discussed: the elements of description used, as well as the creation of registration aids and informational materials: resource sheets, lists, books of acquisitions/write-offs, etc. The introduction of IT solutions (SEZAM database and the ZoSIA Integrated Archival Information System) has fostered the keeping of synthetic registers; therefore, the said systems are discussed in the article as well.

The register model worked out in the archives, also drawing upon the experiences of pre-war Poland, has not been subjected to any revolutionary changes. One may refer to its gradual evolution, which has finally resulted in the use of computer-based systems, undoubtedly contributing to unification and standardization of the register.

The introduction of e-registers and resignation from paper documentation altogether may be a real breakthrough in the operation of archives.

Hanna Staszewska, *Enregistrement synthétique au sein des archives d'état au vu des règles méthodologiques du Directeur général des Archives d'état.* Le Registre synthétique au sein des archives d'état, ayant pour objet les fonds d'archives/collections, comprenant leur description, a toujours eu une fonction financière (importante pour la gestion du fonds) et informative. Le présent article décrit les règles relatives à ce sujet, à partir de la première réglementation de 1919, à travers les adaptation d'après-guerre, jusqu'à la règlementation contemporaine, ainsi que la pratique d'archives : utilisation des éléments de description des fonds d'archives et création des instruments de recherches : cartes des fonds d'archives, listes, registre des entrées/sorties, etc. Les systèmes mis en śuvre dans les archives : d'abord la base de données SEZAM, puis le Système intégré des informations relatives aux Archives ZoSIA, appliqué au Registre synthétique et décrit dans cet article.

Le modèle du Registre élaboré dans les archives, qui s'inspire des expériences de la deuxième République de Pologne, n'a pas connu de changement révolutionnaire. Il faut plutôt souligner sa lente évolution qui a permis son application dans le système informatique, ce qui a entraîné la normalisation et standardisation de la description.

Le tournant réel sera peut-être l'introduction du registre sous forme électronique et le renoncement à la matérialisation obligatoire, c'est-à-dire le « e-registre ».

Ханна Сташевская, *Синтетический реестр в государственных архивах в свете методических положений генерального директора Государственных архивов.* Синтетический реестр в государственных архивах, предметом которого являются группы/ собрания и их описание, выполнял и выполняет функции, как фискальные (что важно с точки зрения управления ресурсами), так и информационные. В статье рассматриваются законоположения, действующие в этой области, начиная с первого регламента 1919 г. через послевоенные урегулирования — вплоть до ныне действующих, а также практика архивов в этой области: использование элементов описания группы и создание вспомогательных регистрационно-информационных

материалов: карт групп, перечней, журналов поступлений/утрат и т.п. Вместе с внедрением в архивах компьютерных систем, сначала базы СЭЗАМ, затем Интегрированной системы архивной информации ЗоСИА, синтетический реестр ведется с помощью этих же систем, поэтому они также оговорены в статье.

Разработанная в архивах модель реестра, использующая наработки периода Второй Речи Посполитой, не подверглась революционным изменениям, следует, скорее, отметить ее медленную эволюцию, которая в результате позволила использовать ее в компьютерной информационной системе, что, несомненно, привело к унификации описания в плане его стандартизации.

Возможно настоящим переломным моментом в архивах станут внедрение электронного реестра и отказ от обязательных распечаток, т.е. е-реестр.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

TOMASZ CZARNOTA
(Lublin, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Zakład Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii)

PROBLEM GRANIC ZESPOŁU W ARCHIWACH OSOBISTYCH Z PERSPEKTYWY ICH TWÓRCÓW — PRZYPADEK ARCHIWALIÓW JERZEGO GIEDROYCIA

Przedstawione dotychczas w literaturze przedmiotu ustalenia na temat granic archiwum osobistego Jerzego Giedroycia są mało kompletne. Co więcej, w tej materii istnieją niejasności. Wśród tych, którzy nieświadomie stworzyli nie do końca prawdziwy obraz jego spuścizny, byli bliscy współpracownicy redaktora „Kultury", badacze zajmujący się jego biografią, a także archiwiści opisujący zasób archiwum Instytutu Literackiego (IL). Oto kilka potwierdzających tę tezę przykładów. Zofia Hertz, wieloletnia najbliższa współpracownica i następczyni J. Giedroycia jako dyrektora IL, rozmawiając z Izą Chruślińską w 1994 r. poinformowała, że jego prywatne archiwum zaczęto właśnie „po trochu" publikować[1]. Natomiast Marek Żebrowski, autor opublikowanej pod koniec 2012 r. książki pt. *Jerzy Giedroyć. Życie przed „Kulturą"*, bardzo dobrze obeznany z lafickimi archiwaliami, dał do zrozumienia, że niektóre postawione w niej hipotezy uda się zweryfikować dopiero w przyszłości, z powodu nieudostępniania prywatnego archiwum J. Giedroycia[2]. Obie te wypowiedzi są obarczone nieścisłościami. Zofia Hertz myliła się w kwestii publikowania prywatnego archiwum J. Giedroycia, bowiem — pomijając osiem jej listów z 1947 r. do Redaktora, które zamieszczono później w aneksie do wydania książkowego wspomnianej rozmowy z I. Chruślińską[3] — edycje źródeł z za-

[1] I. Chruślińska, *Była raz „Kultura"... Rozmowy z Zofią Hertz*, Warszawa 1994, s. 116.

[2] M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyć. Życie przed „Kulturą"*, Kraków 2012, s. 7.

[3] I. Chruślińska, op.cit., s. 125–151. Listy te, jak wynikałoby z późniejszych wypowiedzi Zofii Hertz i Jerzego Giedroycia, pochodziły z teczki jej listów będących fragmentem spuścizny tego ostatniego, gdyż ona sama miała nie zachowywać dla siebie ich kopii (por.: H.M. Giza, *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte. Jerzy Giedroyc, Zofia Hertz, Henryk Giedroyc. Sierpień 2000 r.–listopad 2001 r.*, Wrocław 2007, s. 129). W tym kontekście należy wziąć pod uwagę ewentualność, że Zofia Hertz postrzegała redakcyjną korespondencję J. Giedroycia i być może inne jeszcze materiały, którymi on sam zarządzał, jako część jego „prywatnego archiwum".

sobu archiwum IL oparto na innych jego fragmentach niż owa spuścizna[4]. Jedynym bodaj do tamtej pory opublikowanym dokumentem, który — jak przypuszczam, mógł być jej częścią — był wydrukowany w 1953 r. w „Kulturze" protokół z jednego z posiedzeń przedwojennej Rady Ministrów[5]. Z kolei przytoczona wypowiedź M. Żebrowskiego wydaje się o tyle zaskakująca, że lektura jego książki potwierdza fakt, iż pisząc ją, obficie korzystał z różnych części spuścizny J. Giedroycia. Tymczasem w opisie grup dokumentacji, zidentyfikowanych przez pracujących od 2009 r. nad uporządkowaniem i inwentaryzacją archiwum IL archiwistów i bibliotekarzy, wydelegowanych przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych (NDAP) i Bibliotekę Narodową (BN), zabrakło informacji o spuściźnie J. Giedroycia. A powinny się one pojawić tam, gdzie scharakteryzowano dokumenty (nieprzypisane właściwie do żadnej z wyszczególnionych grup) obrazujące jego działalność w kilku fundacjach, m.in. w Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej[6]. W związku z zakończeniem (styczeń 2016) prac nad inwentarzem całego zasobu owego archiwum, można było oczekiwać, że zawartość spuścizny twórcy lafickiej oficyny wydawniczej zostanie w nim wyraziście wyeksponowana[7]. Celem niniejszego artykułu nie jest jednak dociekanie tego, jak inni — współpracownicy Giedroycia, jego biografowie lub archiwiści — postrzegali zawartość jego spuścizny. Jest on próbą pokazania tego, jaki udział w jej kreacji i określeniu jej granic miał sam J. Giedroyc. Jej podjęcie jest też uzasadnione tym, że wedle dostępnej mi wiedzy nigdy dokładnie nie wyjaśnił tego, co konkretnie uważał za swoje osobiste archiwum.

Krótkiego uzasadnienia wymaga też to, dlaczego przedmiotem analiz uczyniłem akurat spuściznę J. Giedroycia. Pomijając dosyć oczywistą kwestię doniosłości odegranej przezeń roli we współczesnej historii Polski, jest to podyktowane tym, że w jej uformowaniu się dostrzegam oryginalną egzemplifikację ogólnego problemu granic archiwów osobistych. Wiąże się to nie tylko z tym, że miał on wyjątkowo silną predylekcję do dokumentowania swojej działalności. Sam

---

[4] Były to: *Anty-Kultura. Wybór tekstów o paryskiej „Kulturze"*, wstęp L. Unger, nota edytorska M. Zieliński, Warszawa 1992 i J. Giedroyc, W. Gombrowicz, *Listy 1950–1969*, oprac. A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993.

[5] Chodzi o protokół tajnego posiedzenia Rady Ministrów RP z 28 listopada 1930, „Kultura" 1953, nr 5/67, s. 83–86. Oryginał tego dokumentu był w posiadaniu redakcji miesięcznika — trudno przypuszczać, aby któryś z emigracyjnych instytutów historycznych (np. im. Józefa Piłsudskiego) lub jakakolwiek osoba fizyczna sprezentowała bądź odsprzedała J. Giedroyciowi taki unikatowy dokument. Dlatego należy rozważyć prawdopodobieństwo, że mógł on dostać się w jego ręce w związku z funkcjami, jakie przyszły redaktor „Kultury" pełnił w przedwojennym aparacie rządowym.

[6] Zob. U. Kowalczyk, *Instytut Literacki w Paryżu jako ośrodek dokumentowania dziejów emigracji polskiej we Francji* [w:] *Emigracja i środowiska polonijne. Archiwa i archiwalia. Zbiór studiów*, red. A. Kulecka, Warszawa 2013, s. 87–89.

[7] *Archiwum paryskiej „Kultury" zinwentaryzowane* [*online*]. Tekst dostępny w Internecie: <http://www.bn.org.pl/index.php/aktualnosci/1053-archiwum-paryskiej-kultury-zinwentaryzowane.html> [dostęp: 21 stycznia 2016].

określił ją jako cechującą go od zawsze skłonność do obrastania w papiery[8]. Należy w tym widzieć także jeden z wymiarów jego kolekcjonerskich zamiłowań[9]. O wyjątkowości tego przypadku w głównej mierze świadczy to, że większość życia zawodowego i prywatnego spędził on w tych samych warunkach przestrzennych. Jako długoletni redaktor, wydawca i polityk, jak też i osoba prywatna, egzystował zaledwie w kilku pomieszczeniach głównie jednego budynku, na posesji ulokowanej na styku podparyskich miasteczek Maisons-Laffitte i Le Mesnil-le-Roi. Przy tym przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń piętrowej willi z poddaszem było do pewnego stopnia względne, bo choć swojej pracy oddawał się z reguły na parterze, w swoim gabinecie lub w *jardin d'hiver*, to miał też zwyczaj nocnego czytania rękopisów w łóżku we własnym pokoju na piętrze. Niektóre jego „służbowe" czynności wiązały się też z korzystaniem z piwnicy, gdzie ulokowane były m.in. zamykane na klucz szafy z dostępną tylko jemu dokumentacją[10], oraz z części poddasza. Owe funkcjonalno-przestrzenne uwarunkowania dotyczyły nie tylko fizycznego rozmieszczenia, lecz także, pośrednio, procesu narastania jego spuścizny. Ponadto pewne przełożenie na to mógł mieć rytm jego pracy, wyrażający się nieistnieniem godzin „urzędowania"[11]. Innym czynnikiem, który rzutował na ów proces, był odmienny od obserwowanego w sformalizowanych instytucjach obieg dokumentów. Zarówno segregacja nadchodzącej poczty, odbywająca się po śniadaniu, przy stole w jadalni, jak i postępowanie z zachowywanymi *ad acta* listami dyktowanymi maszynistce lub pisanymi własnoręcznie, przebiegały według intuicyjnych przesłanek, niezaczerpniętych z precyzyjnych kancelaryjno-archiwalnych normatywów. Te oraz inne uwarunkowania zarządzania dokumentacją[12] w „Laficie" przesądzały o niemal permanentnym przeplataniu się materii zawodowych i prywatnych, a także tych sytuujących się na ich styku.

Podejmując próbę uchwycenia granic spuścizny J. Giedroycia, które on sam wytyczył, należy zaznaczyć, że jej twórca sam może określać właściwie tylko jej rzeczowe granice (z pominięciem strukturalnych i chronologicznych)[13]. Dla-

[8] Zob. M.A. Supruniuk, *Uporządkować wspomnienia. Nieautoryzowane rozmowy z Jerzym Giedroyciem*, Toruń 2011, s. 104.

[9] Zob.: T. Czarnota. *Jerzy Giedroyc* — homo collector. *Przyczynek do badań nad zjawiskiem kolekcjonerstwa drugiej wielkiej emigracji*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie" 2010, t. 55, s. 382–383.

[10] Zob.: M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009, s. 47.

[11] Szerzej na ten temat: T. Czarnota, *„Dyktatura oświecona". Problematyka organizacji i zarządzania w Instytucie Literackim w Paryżu* [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 2, red. A. Górak i D. Magier, Lublin–Siedlce 2009, s. 373.

[12] Pewne znaczenie mógł mieć również inny niż w urzędach charakter listów, z którymi miał do czynienia. W odróżnieniu od oficjalnej korespondencji ta była wielowątkowa, co oznaczało, że zarówno listy przez niego wysyłane, jak i otrzymywane poruszały nie jedną, lecz często wiele spraw. Przekładało się to na ich klasyfikację, w większości przypadków różniącą się od właściwego urzędom systemu akt spraw.

[13] Por.: P. Bering, *Spuścizna Józefa Paczkowskiego w Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „Archeion" 1993, t. 91, s. 32. Dotyczą one związku dokumentacji z życiem i działalnością jej twórcy.

tego warto przyjrzeć się trzem obszarom, które w tym kontekście zostały uznane za podstawowe źródła informacji. Można w nich uchwycić zarówno określony stan jego świadomości, jak i konkretne poczynania podejmowane w powiązaniu z tym zagadnieniem. Pierwszy z nich określiłbym jako aspekt semantyczny rozgraniczania jego spuścizny. Odpowiadają mu jego wypowiedzi, skądinąd niezbyt liczne, w których nawiązywał do jej charakteru i zawartości[14]. W tym kontekście posługiwał się on z reguły dwoma określeniami, tj.: „moje archiwum" i „moje papiery". Niekiedy występowały one w towarzystwie dodatkowego przymiotnika lub zaimka, a czasem używany był jedynie któryś z tych dwóch rzeczowników. Incydentalnie, z użyciem liczby mnogiej, stosował on jeszcze inny termin: „moje archiwa".

Najwcześniejszym z tego rodzaju określeń, na jakie udało mi się natrafić, było wspomniane w jego liście z 1952 r. „archiwum swojej pracy", niestety dokładniej tam nie scharakteryzowane[15]. O „swoim osobistym archiwum", jako dyskretnej lokalizacji dla oficjalnych dokumentów z okresu wojny, które mu sprezentowano, a które odnosiły się do jego osoby, pisał do ich ofiarodawcy w liście z 1968 r.[16] Do tegoż określenia (już bez zaimka dzierżawczego) nawiązał jednocześnie w tymże liście, odnosząc je do swojej dokumentacji, częściowo utraconej podczas pobytu w Turcji, gdzie przybył wprost z Rumunii w 1941 r. W 1983 r. chciał pozyskać do „swojego archiwum" (nie do druku) przepisany z taśmy dźwiękowej tekst wywiadu, jakiego udzielił Tadeuszowi Mieleszce, dziennikarzowi Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (RP RWE)[17]. Określenia „moje/me archiwum" pojawiają się też w formie lakonicznych wzmianek w jego agendzie z 1999 i 2000 r.[18]

Z kolei nazwa „moje papiery" występuje w liście J. Giedroycia z 1968 r., a jej kontekst dotyczył możliwości odnalezienia w nich pewnych dokumentów z czasów wojny, w tym z bukaresztеńskiego okresu działalności (1939—1940)

---

[14] Owa analiza może też być przyczynkiem do postulowanych przez Alicję Kulecką badań nad problemem stosowania pojęć archiwalnych w różnych środowiskach (zob.: A. Kulecka, *Pojęcia w strukturze teorii archiwalnej* [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, t. 2, *Teoria archiwalna wczoraj — dziś — jutro*, red. W. Chorążyczewski i A. Rosa, Toruń 2011, s. 195). W tym przypadku mielibyśmy chyba do czynienia z branżą prasową, choć jej reprezentant bynajmniej do typowych przedstawicieli „braci dziennikarskiej", tudzież potentatów prasowych raczej nie należał.

[15] Dał on tylko do zrozumienia, że chodzi mu o materiały mogące w przyszłości, po jego śmierci, przydać się jakiemuś jego biografiście przyczynkarzowi; zob.: list J. Giedroycia do M. Wańkowicza z 15 kwietnia 1952, J. Giedroyc, M. Wańkowicz, *Listy 1945–1963*, oprac. A. Ziółkowska-Boehm, Warszawa 2000, s. 271.

[16] AIL ML, list J. Giedroycia do Jana Weinsteina z 21 sierpnia 1968 r.

[17] List J. Giedroycia do Zdzisława Najdera z 12 września 1983 r., J. Giedroyc, Z. Najder, *Listy 1957–1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014, s. 261.

[18] AIL ML, Archiwum J. Giedroycia, Agendy: z drugiego półrocza 1999, wpis w „notesie" (po 31 lipca); z pierwszego półrocza 2000, wpis z 6 marca.

przyszłego redaktora „Kultury”[19]. „Papiery”, czyli to, co uległo zniszczeniu podczas powstania warszawskiego w jego mieszkaniu przy ulicy Brzozowej, są wzmiankowane w liście z 1974 r.[20] „Me papiery” są uchwytne w liście o sześć lat późniejszym. Pisał w nim o nich jako o depozycie powierzonym swojemu przyjacielowi, ambasadorowi Rogerowi Raczyńskiemu, wyjeżdżającemu w listopadzie 1940 r. z Rumunii[21]. O „swoich starych papierach” napisał w liście z 1993 r., podając, że odnalazł w nich fotografię przedstawiającą go wraz z kilkoma innymi osobami na pokładzie m/s Batory płynącego do Stanów Zjednoczonych wiosną 1939 r.[22] Sformułowaniem „moje papiery” posłużył się w tym samym roku, odnosząc się do dokumentacji, którą udało mu się wywieźć z Polski we wrześniu 1939 r. i tej, która narosła przy nim podczas okresu bukaresztеńskiego[23]. O „starych papierach” napisał cztery lata później, sytuując wśród nich swoją notatkę ze spotkania i rozmów z Ksawerym Pruszyńskim, które miały miejsce tuż po zakończeniu wojny[24]. O „swoich papierach” pisał też w tym samym roku, nawiązując do dawniejszych fotografii, na których występował[25]. To samo określenie pojawia się w 2000 r. W rozmowie z dziennikarką użył go na oznaczenie tego wszystkiego, co przepadło w związku ze zniszczeniem w 1944 r. jego mieszkania w Warszawie[26].

Na określenie „moje osobiste archiwa” natrafiłem tylko raz. Pojawiło się ono w liście z 1973 r., w którym informował on adresata o przeglądaniu zachowanych w nich listów Józefa Winiewicza z okresu 1939–1944 r.[27]

„Papiery”, z towarzyszącymi im przymiotnikami lub zaimkami, to także określenie, które czasem stosował przy opisywaniu konkretnych jednostek (teczek) zawierających fragmenty jego spuścizny[28]. Odnosił je także do materiałów, które chociaż mogłyby, to nigdy do niej nie trafiły, np. w 1953 r., gdy pisał o „tzw. papierach rodzinnych”, odnosząc się do dokumentów itp. związanych z jego bliższą bądź dalszą rodziną, z których wojny i rewolucje zupełnie go wyzuły[29].

---

[19] AIL ML, list J. Giedroycia do Jana Weinsteina z 30 sierpnia 1968 r.

[20] List J. Giedroycia z 28 lutego 1969 r.; Z.S. Siemaszko, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959–2000)*, Lublin 2008, s. 105.

[21] AIL ML, list J. Giedroycia do Adama K. Zielińskiego z 22 lipca 1980 r.

[22] AIL ML, list J. Giedroycia do Mieczysława Pruszyńskiego z 25 lutego 1993 r.

[23] M.A. Supruniuk, op.cit., s. 104.

[24] AIL ML, list J. Giedroycia do Stefanii Kossowskiej z 2 kwietnia 1997 r.

[25] AIL ML, list J. Giedroycia do Andrzeja S. Kowalczyka z 2 grudnia 1997 r.

[26] H.M. Giza, *Strategia pająka. Niepublikowana rozmowa z Jerzym Giedroyciem*, „Plus Minus” – dodatek do „Rzeczpospolitej” (nr 216), 2001, nr 37 (455), s. D1.

[27] AIL ML, list J. Giedroycia do Benedykta Heydenkorna z 25 lipca 1973 r.

[28] Natknąłem się na teczki zatytułowane np. „Jerzy Giedroyc. Ważne i niezbędne papiery w razie jego śmierci”, „Moje prywatne papiery”, „Papiery dotyczące zwrotu dodatku rodzinnego od 1 stycznia 1946 do 1 lutego 1948 r.”

[29] Por.: list J. Giedroycia do W. Gombrowicza z 27 kwietnia 1953 r.; J. Giedroyc, W. Gombrowicz, op.cit., s. 77.

Warto dodać, że identycznie wypowiadał się on o cudzych spuściznach, co oznacza stosowanie w odniesieniu do nich nazw, takich jak jego/jej „archiwum" lub „papiery". Ten ostatni termin, uchwytny w wypowiedziach J. Giedroycia wielokrotnie między 1946 a 1996 r., był przez niego używany chętniej, aniżeli określenie „archiwum". W świetle moich ustaleń, to ostatnie pojawiło się w jego „słowniku" nieco później, mniej więcej od lat 70. XX w. O wiele rzadziej zdarzało mu się używać go w liczbie mnogiej, w wersji: jego/ jej „archiwa"[30]. Natomiast zupełnie incydentalnie posługiwał się terminem „spuścizna", z przymiotnikami „rękopiśmienna" lub „naukowa". Natknąłem się tylko na dwie takie wypowiedzi, z których wcześniejsza pochodzi z 1954 r.[31], a druga z 1997 r.[32] Jak się zdaje, nie zastosował go nigdy w odniesieniu do swoich własnych archiwaliów.

Podane przykłady pozwalają stwierdzić[33], że terminem „papiery" J. Giedroyc posługiwał się najczęściej. Skądinąd, w odniesieniu do tego typu zespołów pochodzenia prywatnego zaczęto go używać wcześniej niż innych określeń, a w specjalistycznej terminologii archiwalnej był on stosunkowo popularny przynajmniej do lat 60. XX w.[34] Omówionych określeń J. Giedroyc używał jako synonimów. Dowodem niech będzie to, że w tym samym liście z lipca 1995 r., odnosząc się do posiadanych osobistych materiałów, mogących uzupełnić informacje zawarte w *Autobiografii na cztery ręce*, użył jednocześnie określeń „moje archiwa" i „papiery"[35]. Przechodząc do kwestii dla tych rozważań najistotniejszej, tzn. określonej treści nadawanej im przez niego, rzecz wygląda następująco. Swoje „archiwum" względnie „papiery" utożsamiał z dokumentacją powstałą w okresie dwudziestolecia międzywojennego, w czasie drugiej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Natomiast wśród znanych mi jego wypowiedzi na ten temat z okresu między siódmą a dziesiątą dekadą XX w.

[30] AIL ML, listy J. Giedroycia do Danuty Mostwin z 8 stycznia 1967 r. (dotyczy materiałów po Stanisławie Mikołajczyku, ale w liście do Tadeusza Katelbacha z 6 stycznia 1967 r. pisał o jego „archiwum"), do Wojciecha Skalmowskiego z 9 października 1971 r. (dotyczy materiałów po Borysie Sawinkowie) i do Juliusza Mieroszewskiego z 11 marca 1974 r. (dotyczy materiałów po Stanisławie Wachowiaku); ibidem, Archiwum J. Giedroycia, Agenda z pierwszego półrocza 1989, wpis z 26 maja (dotyczy materiałów po Jarosławie Iwaszkiewiczu).

[31] AIL ML, list J. Giedroycia do Jerzego Stempowskiego z 15 października 1954 r. Użył go w odniesieniu do archiwum Ludomira Rogowskiego.

[32] Zob.: Redaktor, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1997, nr 9/600, s. 151. Użył go w odniesieniu do archiwum Józefa Marii Bocheńskiego. Tu też, w innym zdaniu, pisał o „archiwach" wyżej wymienionego.

[33] Owa egzemplifikacja nie rości pretensji do kompletności. Nonsensem byłoby zakładać, że nawet przekopanie się przez wszystkie listy i notatki kiedykolwiek napisane przez J. Giedroycia znajdujące się w zasobie AIL dałoby tytuł do twierdzenia, że dało się uchwycić wszystkie jego wypowiedzi na powyższy temat. Nie powinno to jednak być przeszkodą dla wysuwania hipotez opartych na tylko częściowo kompletnym materiale.

[34] Zob.: A. Kulecka, *Spuścizny w archiwach, bibliotekach i muzeach w Polsce*, „Archeion" 1999, t. 100, s. 71–73.

[35] AIL ML, list J. Giedroycia do Stefanii Kossowskiej z 12 lipca 1995 r.

(*vide* wspomniany wcześniej tekst wywiadu dla RP RWE) tylko jedna wskazuje na traktowanie wytworzonych znacznie później materiałów jako części jego własnej spuścizny. Aczkolwiek wyciąganie na tej tylko podstawie definitywnych wniosków o stopniu jego świadomości względem tego, co w ogóle do niej przynależy, np. twierdzenie, że późniejsze materiały *en bloc* nie były przez niego traktowane jako jej część, byłoby błędne.

Kierując się tym założeniem, dla uzyskania pełniejszej wiedzy w tej materii trzeba sięgnąć do kolejnego źródła informacji. Jest nim, będąca niewątpliwie zgodna z jego wolą, określona lokalizacja przestrzenna i skupienie (nagromadzenie) określonych materiałów. Należy przyjąć, że fragmentów jego spuścizny można spodziewać się w pomieszczeniach wyraźnie naznaczonych jego obecnością, tzn. w tych, w których spędzał najwięcej czasu i gdzie w ogóle dostęp miał głównie lub wyłącznie on sam, zaś inni albo wcale z nich nie korzystali pod jego nieobecność, albo ewentualnie czynili to na jego wyraźne polecenie.

Właściwie były cztery takie miejsca w głównym budynku: jego gabinet na parterze, prywatny pokój wraz z jego najbliższym otoczeniem na pierwszym piętrze, niewielkie narożne pomieszczenie bez okien na tzw. górce[36] i piwniczny schowek. W każdym z nich znajdowały się (nie wyłącznie[37]) materiały, które — na co wskazywałyby informacje uzyskane zarówno od współpracowników J. Giedroycia, jak i ustalenia metodyki archiwalnej dotyczące archiwów osobistych, mogły stanowić fragmenty jego spuścizny. W toku dalszego wywodu przedstawiam sumaryczny opis każdego z tych miejsc pod kątem ich występowania. Dla jego przejrzystości posłużyłem się nazwami grup rzeczowych wymienionych w wytycznych Archiwum Polskiej Akademii Nauk dla opracowania spuścizn z 1990 r.[38]

W najbardziej prywatnej przestrzeni J. Giedroycia, czyli w pokoju mieszkalnym wraz z otoczeniem (tj. częścią korytarza, z którego prowadziło do niego wejście, w którym stała zamykana na klucz komoda), dominowały materiały biograficzne (np. dokumenty osobiste, fotografie), materiały dokumentujące jego działalność w latach 30. i 40. XX w. oraz wyselekcjonowane egzemplarze jego prywatnych listów. Oprócz nich, znacznie mniej licznie, były obecne prace twórcy spuścizny i materiały o nim, tj. maszynopisy kilku przeprowadzonych z nim rozmów i opracowania mu poświęcone lub wzmiankujące jego osobę.

[36] Wydaje się, że dla potrzeb przechowywania pewnej części dokumentacji zostało ono zagospodarowane dopiero po śmierci Marii i Józefa Czapskich (tj. między 1981 i 1993 r.), częściowo może jeszcze za życia tego ostatniego.

[37] Np. w gabinecie znajdowały się przede wszystkim tzw. teczki wiszące i tzw. teczka przekazana mu przez Ministra Spraw Wewnętrznych w 1997 r., z kolei w pozbawionym okien pomieszczeniu na górce były też zastrzeżone zestawy jego korespondencji z różnymi osobami i niektóre *dossiers* tematyczne.

[38] H. Dymnicka-Wołoszyńska, Z. Kolankowski, *Wytyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, Warszawa 1990, s. 5–6.

Dokumentacja nawiązująca do innych typowych grup występujących w spuściznach, tj. materiałów rodzinnych (rodowych) i materiałów osób obcych, była tam reprezentowana bardzo nikle, właściwie trafiały się tylko pojedyncze *exempla*. Podobnie rzecz się miała z grupą załączników, do których można by zaliczyć listy i biuletyny nadesłane przez Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie (z lat 1990–1995) i rysunki przedstawiające J. Giedroycia. Pod względem rozmiarów ulokowanego tam fragmentu jego spuścizny lokalizacja ta zajmuje drugie miejsce.

Największa jej część była przechowywana w piwnicy, głównie — pomijając dokumentację mechaniczną i prace dyplomowe ułożone na jednym z regałów w korytarzu — w zamykanym na klucz schowku tuż pod schodami. Najliczniej występowały tam prace twórcy spuścizny, czyli zwarte i częściowo rozproszone wypowiedzi J. Giedroycia, maszynopisy licznych przeprowadzonych z nim rozmów, a także materiały biograficzne, w tym pełen zestaw jego agend i praktycznie komplet różnych „honorów" (jest to jego własne określenie zapisane na jednej z tych teczek), czyli przyznawanych mu dyplomów, odznaczeń itp. wraz z wiążącą się z tym inną dokumentacją: korespondencją, fotografiami i wycinkami. Najliczniej były tu reprezentowane tzw. materiały rodowe: opracowania autorstwa jego kuzyna z Londynu Michała Giedroycia, drzewa genealogiczne, różne listy pisane przez Giedrojciów, fotografie i druki. Podobnie obfite były materiały o twórcy spuścizny. W ramach tych ostatnich znajdowały się tam materiały dotyczące jubileuszów 90-lecia J. Giedroycia i 50-lecia Instytutu Literackiego oraz „Kultury", recenzje i inne „echa" *Autobiografii na cztery ręce*, maszynopisy autorskich opracowań poświęconych jej autorowi. Ponadto były tam także materiały osób obcych, których to materiałów upatrywałbym w kilku teczkach z domniemanym fragmentem spuścizny Józefa Czapskiego. W schowku znajdowało się też wiele przedmiotów materialnych, które trzeba potraktować jako załączniki do spuścizny (np. pióro wieczne). Natomiast znacznie rzadsza była typowa korespondencja. Nie licząc rozproszonych w wyżej wymienionych grupach egzemplarzy listów, oprócz teczki tych wymienianych z M. Giedroyciem — nie była to zresztą całość ich korespondencji — nie było jej tam wcale. W ogóle nie występowały tam materiały działalności twórcy spuścizny.

Tych ostatnich nie było także w następnym pomieszczeniu, w którym J. Giedroyc spędzał znaczną część swojego dnia pracy, tj. w jego gabinecie. W tej lokalizacji, najskromniejszej pod względem rozmiarów przechowywanej w nim części jego osobistego archiwum, oprócz jego tzw. teczki — czyli materiałów odzwierciedlających zainteresowanie jego osobą i środowiskiem „Kultury" ze strony Służby Bezpieczeństwa — sprezentowanej mu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1997 r. i agendy z bieżącego roku kalendarzowego, znajdowała się tylko jedna jednostka (karton) z różnego typu dokumentacją. Wypełniały go prace twórcy spuścizny. Wśród nich znajdowało się kilka maszynopisów rozmów przeprowadzonych z J. Giedroyciem; materiały biograficzne, tj. głównie

kilkadziesiąt prywatnych fotografii przedstawiających nie tylko jego samego, ale i osoby z jego bliskiego otoczenia oraz dom „Kultury"; dekret prezydenta Litwy o nadaniu mu litewskiego obywatelstwa z 4 września 1997 r.; pojedyncze dokumenty zaliczające się do materiałów o twórcy zespołu (wiersz Agnieszki Osieckiej i artykuł Wacława A. Zbyszewskiego) i korespondencji; materiały rodowe (m.in. drukowana karta z grawiurą przedstawiającą Romualda Giedrojcia, drzewo genealogiczne Giedrojciów i artykuł o Łucji Rautenstrauch); załączniki (broszura „Po zdrowie i wypoczynek na Ziemię Kłodzką i Nàchodską. Materiały sesji wyjazdowej 5–7 IX 1997"). Materiałów osób obcych nie było.

W ostatniej lokalizacji zaznaczonej występowaniem materiałów spuścizny J. Giedroycia, czyli na tzw. górce, było sporo dokumentów obrazujących jego działalność w kilku społecznych organizacjach w latach 80. i 90. XX w., m.in. w Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej *Polcul Foundation* oraz w Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej, a także pokazujących jego zaangażowanie w pomoc krajowej opozycji w czasach PRL. Ta znajdowała odzwierciedlenie w jego poufnych notatkach i korespondencji. Występowało tam również kilka zestawów dwustronnej korespondencji, dostęp do której objęty był czasową karencją — były to m.in. listy Gustawa Herling-Grudzińskiego i Adama Michnika. Wśród tych materiałów osób obcych była też teczka o nazwie „Różne papiery Józefa i Marii Czapskich".

Z powyższego opisu wynikają wnioski. Dokumentację typowo osobistą i część bardziej poufnych materiałów J. Giedroyc trzymał we własnym pokoju lub w jego pobliżu (w szufladach komody). W gabinecie znalazły się wyselekcjonowane pod pewnym kątem materiały uchwytne w większej ilości w innych lokalizacjach. Na takie rozwiązanie mogły mieć wpływ jakieś względy emocjonalne lub czym innym dyktowana potrzeba trzymania ich przy sobie bądź okoliczności, w jakich trafiły one do jego rąk, bądź określone plany, jakie miał wobec nich. Tam też były ulokowane kopie niektórych przechowywanych gdzie indziej materiałów[39]. W pomieszczeniu narożnym bez okien, na „górce", złożone były materiały, z których większa część najpewniej wymagała, w jego przekonaniu, zabezpieczenia przed osobami postronnymi, a także te ukazujące jego mniej eksponowaną aktywność polityczno-społeczną, niewiążącą się wprost z oficyną wydawniczą, zwłaszcza — choć nie tylko — w okresie PRL (obrazowały one jego pomoc i kontakty z ówczesną opozycją antykomunistyczną). Z kolei w piwnicznym schowku i w regałach w jego sąsiedztwie składał tzw. materiały rodowe oraz ogół najmniej prywatnych dokumentów, nawiązujących do jego obecności w przestrzeni publicznej, w tym własne wypowiedzi, dyplomy, na-

[39] Np. tekst dekretu o nadaniu litewskiego obywatelstwa z 4 września 1997 r., wizerunek Romualda Giedrojcia, nadbitka artykułu Stanisławy Krzysztofowicz-Kozakowskiej i Anny Śnieżyńskie-Stolot (z czasopisma „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce", VI 1989) pt. *Obrazki wotywne przy grobie Michała Giedroycia*. Te ostatnie były również w teczce z częścią osobistych materiałów przechowywaną w jego pokoju lub w komodzie przy nim.

grody itp. Możliwe, że w wielu z nich widział dokumentację jemu samemu nie przydatną do wykorzystania w bieżąco planowanych publikacjach, a więc z tego punktu widzenia typowo „archiwalną". Na marginesie dodam, że we wszystkich lokalizacjach oprócz gabinetu, do którego nikt, nawet pod jego nieobecność, nie ważyłby się zaglądać, były zamki w drzwiach lub szufladach[40].

Choć usytuowanie materiałów jego spuścizny pozwala domniemywać istnienia określonej koncepcji czy reguł rządzących tym zagadnieniem, należy odnotować występowanie pewnych niekonsekwencji w ich rozlokowaniu. Przykładem tego może być umieszczenie dwóch teczek z materiałami dotyczącymi jego członkostwa w Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej (z dokumentami z lat 1996–2000) między wyodrębnionymi zestawami jego redakcyjnej korespondencji w osobnym pokoju także na tzw. górce[41]. Są też zauważalne przypadki sąsiadowania z liczebnie i rozmiarowo przeważającymi materiałami spuścizny dokumentacji, której związek z nią wydaje się co najmniej nieoczywisty lub wręcz wątpliwy[42]. Ponadto niemała część spuścizny J. Giedroycia — utrwalona na nośnikach zaliczanych do dokumentacji mechanicznej, głównie na kasetach audio i wideo (nie dotyczy to fotografii) — nie była przechowywana w żadnej z wyżej opisanych lokalizacji, niewątpliwie ze względu na swoją formę, lecz ulokowano ją między innymi zbieżnymi z nią tylko formalnie materiałami zespołowymi IL, tj. w piwnicy, na półce jednego ze stojących w jej korytarzu regałów. Sąsiadowały z nimi prace doktorskie i magisterskie dotyczące „Kultury" i J. Giedroycia. Owe egzemplifikacje poniekąd mącą stosunkowo klarowny obraz jego spuścizny ujętej z perspektywy przestrzennej. Dlatego, chociaż w ulokowaniu dokumentacji w miejscach najsilniej kojarzących się z nim, jako twórcą spuścizny, należy widzieć miarodajną przesłankę dotyczącą jej rozgraniczania, ono także powinno być traktowane z pewną dozą ostrożności.

Ostatniej wskazówki, pozwalającej uściślić granice spuścizny J. Giedroycia, trzeba szukać w treści powstałych za jego życia pomocy archiwalnych obejmujących niektóre partie zasobu archiwum IL. Wśród nich decydujące znaczenie ma spis pod nazwą „Archiwum Jerzego Giedroycia", pochodzący najpewniej

[40] Dostęp do materiałów w piwnicy i pokoiku na górce wiązał się nawet z koniecznością posiadania kluczy do dwóch par drzwi.

[41] Być może był to rezultat określonego sposobu klasyfikacji materiałów bieżąco narastających w lafickiej registraturze w tamtych latach?

[42] Np. w zamykanym na klucz piwnicznym schowku oprócz typowych dla spuścizny materiałów przechowywane były m.in. listy z lat 1996–2000 i opracowania, w tym o charakterze sprawozdań, dla J. Giedroycia pochodzące od przeprowadzających poszukiwania źródłowe w Instytucie Polskim i Muzeum Sikorskiego oraz w brytyjskich archiwach krajowych historyków: Grzegorza Mazura, Marcina Kwietnia i Andrzeja Grzywacza, a także 88-stronicowy oryginalny dokument pt. „Sprawozdanie sytuacyjne z ziem polskich maj–czerwiec 1943 r., nr 9, Londyn 1943" (z Wydziału Społecznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) oraz wspomnienia Leona Kozłowskiego i jego korespondencja z siostrą (b.d., 1942). Nie można wykluczyć, że materiały te ulokowano tam po śmierci J. Giedroycia, czyli po wrześniu 2000 r., a przed grudniem 2004 r., kiedy je tam widziałem.

z połowy 1998 r.[43] Liczy on ogółem 36 pozycji i obejmuje następujące materiały:

- notatki osobiste i korespondencja: z Zofią Hertz 1945–1947; z Michałem Giedroyciem za 1996 i 1997 rok; korespondencja i notatki poufne 1989–1996 i notatki b.d.,
- agenda J. Giedroycia z lat 1939–1997,
- zapisy przeprowadzonych z nim rozmów i oparte na nich opracowania autorstwa Benedykta Heydenkorna, Aleksandra Smolara i Barbary Majewskiej oraz Teresy Torańskiej (*Rozmowy o Kulturze*),
- maszynopisy kilku prac doktorskich i magisterskich oraz maszynopisy opracowań dotyczących „Kultury" lub Juliusza Mieroszewskiego (autorstwa Andrzeja Mencwela i Krzysztofa Pomiana),
- różne wypowiedzi J. Giedroycia, a także cudze opinie na jego temat,
- dyplomy różnych przyznanych mu nagród i odznaczeń (np. oficera Legii Honorowej, doktoratów *honoris causa*, odznaczenia ukraińskie, odznaczenie litewskiego orderu Giedymina) wraz ze związanymi z nimi materiałami (np. wycinkami prasowymi),
- materiały dotyczące 50-lecia Instytutu Literackiego i 90-lecia J. Giedroycia,
- materiały związane z opracowywaniem *Autobiografii na cztery ręce*,
- omówienia prasowe *Autobiografii na cztery ręce* i książki Ewy Berberyusz *Książę z Maisons-Laffitte.*

Z powyższego zestawienia wynika, że w spisie znajdują się — patrząc na to z perspektywy PAN-owskich wytycznych opracowania spuścizn — prace twórcy spuścizny, nieliczne materiały biograficzne (właściwie tylko jego agenda), wybrana korespondencja i materiały o twórcy spuścizny. Nie wystąpiły tam natomiast materiały rodzinne (rodowe) i materiały osób obcych oraz załączniki.

W tym zestawieniu znalazły się także materiały, których obecności w spuściźnie J. Giedroycia nie można uznać za oczywistą. Pod tym względem zagadkowo prezentują się, stanowiące osobną pozycję owego spisu, wiersze Lecha Piwowara napisane w obozie dla jeńców w Starobielsku (w spisie jest: w Katyniu). Powodów ich umiejscowienia w spuściźnie — *notabene* nie są to jedyne obecne w niej wiersze — można się jedynie domyślać. Ponadto spis zawiera materiały, których obecność w jego osobistym archiwum, nie zaś w aktach IL, nawet dziwi. Chodzi o numery specjalne „Kultury" w językach ukraińskim, litewskim i niemieckim oraz o materiały z wystawy „Kultury" zorganizowanej w Mińsku.

Treść spisu wskazuje na to, że oprócz jednej pozycji (korespondencja i notatki poufne) objął on fragment spuścizny przechowywanej w piwnicy. Spis sporządzono w 1998 r., co niewątpliwie jest przyczyną tego, że nie zostały w nim uwzględ-

[43] Reprodukcja spisu w: T. Czarnota, *To zawsze zostanie dla potomności…. Archiwalia w kręgu myśli i prac Jerzego Giedroycia*, Lublin 2010, s. 520.

nione części identycznego typu materiałów (np. dyplomów), które dołączono do spuścizny później. Wszakże nieobecność w nim wielu materiałów, powstałych wcześniej i rodzajowo pokrewnych tym, które zostały wymienione w spisie, musiała być spowodowana innymi względami. Być może wynikało to z faktu, że były one przechowywane w innym miejscu. Mogły też być nierozpoznane pod względem zespołowym, gdy powstawał spis, co skutkowało nieoddzieleniem ich od dokumentacji innego pochodzenia. Mogły też posiadać odmienną formą (*vide* przypadek nagrań dźwiękowych i audiowizualnych) lub mieć, w zamyśle twórcy spuścizny, inne przeznaczenie. Szczególnie zwraca uwagę fakt, że w wykazie nie znalazły się najbardziej osobiste dokumenty J. Giedroycia. Tutaj upatrywałbym przyczyny w ich specyficznej naturze i być może wynikającej z tego tytułu niechęci właściciela do ich pokazywania innym, nawet w celu ich zewidencjonowania. Lecz w grę mogły też wchodzić inne przyczyny. Teoretycznie ów spis powinien być najbardziej miarodajną i kompletną informacją na temat zawartości, jak też i granic jego spuścizny. Jednak jego zestawienie nawet z pobieżną wiedzą na temat istnienia innych materiałów niewątpliwie do niej przynależących odbiera mu ten walor.

Mniejsze znaczenie dla niniejszych rozważań ma spis „Zespoły korespondencji Jerzego Giedroycia", obejmujący jej zestawy wyłączone (lub zaplanowane do wyłączenia) z ogólnej masy jego korespondencji redakcyjnej, ułożonej chronologiczno-alfabetycznie, w swoim czasie przechowywane na tzw. górce, w dwóch różnych pomieszczeniach, odpowiednio do stopnia ich jawności. W tym zestawieniu opracowanym pierwotnie w 1997 r., i po roku uzupełnionym, przeważają liczebnie pozycje odpowiadające teczkom lub kartonom z korespondencją należącą do zespołu IL[44]. Oprócz nich znalazły się tam jednak pojedyncze pozycje, w których z dużym prawdopodobieństwem, o ile nie z pewnością, można upatrywać części spuścizny J. Giedroycia. Chodzi tu o listy wymieniane z J. Czapskim, Zofią i Zygmuntem Hertzami, Kazimierzem Studentowiczem, Jerzym Bonieckim (Fundacją Polcul), a także o materiały Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej. Ponadto, odnośnie kilku innych ujętych w tym spisie zestawów listowych, także skłonny byłbym dopuszczać możliwość ich przynależności do jego spuścizny. Należałoby tę korespondencję zbadać pod kątem jej funkcji, w tym zwłaszcza występowania w niej wyraźnych nawiązań do spraw wydawniczych i redakcyjnych lub ich braku[45].

Analiza trzech odmiennych źródeł informacji pozwala stwierdzić, że żadne z nich potraktowane z osobna nie przedstawia kompletnego obrazu prywatnego

[44] W tym fragmencie zasobu archiwum Instytutu Literackiego należy bez wątpienia widzieć część zespołu wydawnictwa i redakcji. Listy należące do tej grupy J. Giedroyc określał jako część „ich" („naszego"), nie zaś jego osobistego archiwum. Zob.: list J. Giedroycia do C. Miłosza z 28 lipca 1999 r., J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1973–2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 474.

[45] W moim przekonaniu warto byłoby pod tym kątem przeanalizować korespondencję z Jerzym Kłoczowskim, Bohdanem Łączkowskim, Sławomirem Mrożkiem, „Pograniczem" — Krzysztofem Czyżewskim, Krzysztofem Pomianem, Henrykiem Ratajczakiem i Kazimierzem Sabbatem.

archiwum J. Giedroycia. Dopiero dzięki zestawieniu jego wypowiedzi, rozlokowania przestrzennego jego osobistej dokumentacji i treści pomocy archiwalnych wyłania się zarys jego całości. Na tym wszakże nie należy poprzestać. Warto bowiem, gdy już dysponujemy o nim pewnym wyobrażeniem, przejść do kolejnego etapu związanych z nim dociekań, tj. do rozpoznania meandrów procesu jego narastania.

W zasadzie można wyróżnić trzy główne etapy tego procesu: pierwszy, trwający do ok. 1946 r., drugi — rozciągający się w okresie od 1946/1947 r. do końca lat 70. XX w. i trzeci — zapoczątkowany mniej więcej na przełomie ósmej i dziewiątej dekady XX w. W pierwszym z nich powstały materiały obrazujące różne sfery jego działalności w Polsce międzywojennej, w latach drugiej wojny światowej i zaraz po jej zakończeniu — do czasu powstania IL, a potem „Kultury". Z tego najwcześniejszego okresu zachowało się niewiele. Z kolei środkowy okres jest generalnie najuboższy, jeśli chodzi o przyrost dokumentacji zaliczanej do jego spuścizny. Oprócz dosyć nielicznej korespondencji prywatnej, zapisów niektórych przeprowadzonych z nim rozmów, rzadkich materiałów obrazujących jego zainteresowania rodem Giedrojciów i nielicznych opracowań temu tematowi poświęconych właściwie nic się z tego okresu nie zachowało. Najprawdopodobniej należy to powiązać z koncentracją jego uwagi i poświęcaniem *gros* czasu wydawnictwu, czasopismom i akcjom politycznym organizowanym pod szyldem „Kultury". Co nie oznacza, że spuścizna wcale nie narastała[46]. Natomiast ostatni okres, do 2000 r. włącznie, pod względem kumulacji tworzących ją materiałów zaznaczył się jako najintensywniejszy. W tym czasie J. Giedroyc angażował się w działalność społecznych podmiotów funkcjonujących na emigracji, a od lat 90. XX w. także krajowych. Lata te obfitowały ponadto w płynące stamtąd, jak też i spoza Polski, dowody uznania dla jego dokonań (np. doktorat *honoris causa* uniwersytetu w Fryburgu, nadanie godności oficera Legii Honorowej i honorowego obywatelstwa Litwy). Wraz z nimi pojawiały się liczne opracowania świadczące o zainteresowaniu nim ze strony naukowców i publicystów lub przeciwnie — docierały do niego materiały od różnych osób prawnych, a nawet fizycznych, które od niego chciały uzyskać wsparcie dla własnej działalności albo wciągnąć go do niej. Ponadto, w tym głównie okresie on sam „nadrabiał zaległości" w gromadzeniu dokumentacji dotyczącej jego osoby i usiłował kompensować różne straty, jakie ją dotknęły, pozyskując wówczas nie tylko współcześnie powstające, ale także i dawniej wytworzone materiały (ich kopie) do swojego archiwum (np. metrykę chrztu, dokumenty dotyczące studiów na Uniwersytecie Warszawskim z lat 1924–1929). Również wtedy systematycznie rozwijał swe skłonności kolekcjonerskie ukierunkowane m.in. na Giedrojciana.

[46] Według słów J. Giedroycia od ok. 1956 r. „polował" on na książki Jeremiego Kornagi i Janusza Rabskiego, co znaczyłoby, że co najmniej od tego czasu zaczął kolekcjonować literaturę na swój temat. Zob. AIL ML, list J. Giedroycia do Benedykta Heydenkorna z 22 maja 1976 r. (wtedy dostał „kasetę" zawierającą najprawdopodobniej mikrofilmy obu książek).

Ze względu na działania, jakie podejmował, w kontekście gromadzenia spuścizny i towarzyszące temu okoliczności, pierwszy i w głównej mierze drugi okres wyróżnione w procesie jej narastania określiłbym jako względnie bierne „zachowywanie", natomiast częściowo w drugim i w całej pełni w trzecim okresie wyraźnie zauważalna była jej aktywna „kreacja".

Jak sygnalizowałem na początku, archiwum to narastało w szczególnych warunkach. Do 1947 r., czyli do momentu, gdy po ośmiu latach częstej zmiany miejsca pobytu J. Giedroyc osiadł na stałe we Francji, wiązało się to bodaj wyłącznie z jego troską o zachowanie ocalałych dawniejszych dokumentów, ale też z zabezpieczaniem przed utratą tych wytwarzanych na bieżąco, które jego zdaniem były najistotniejsze. Nie wymagało to od niego stosowania specjalnych koncepcji segregacji, wystarczała chyba sama intuicja, zwłaszcza że ich ilość była relatywnie niewielka. Zaczęło to się zmieniać, gdy wraz ze współpracownikami zamieszkał najpierw w Maisons-Laffitte (październik 1947), a następnie w Le Mesnil-le-Roi (grudzień 1954). Dopiero wtedy, w realiach życia i pracy pod jednym dachem, powstała potrzeba ich odpowiedniego rozlokowania oraz, co szczególnie istotne, zainicjowania nawet niesformalizowanego rozgraniczania pojawiających się na bieżąco materiałów o osobistym charakterze od tych, które zamierzał wykorzystywać w sferze aktywności zawodowej. Czy ta bieżąca — czy nawet codzienna — segregacja mogła stanowić dla niego kłopot? Nie sądzę, aby tak to postrzegał. Na pewno w większości przypadków nie miał wątpliwości co do charakteru i przydatności określonych materiałów. Bez wątpienia było tak wówczas, gdy na skutek jego własnych starań trafiały do niego materiały wiążące się z jego osobą i jego własnymi zainteresowaniami. Jednakże należy domniemywać, że w innych sytuacjach mogła się ujawniać potrzeba oparcia segregacji na wyraźnie określonych kryteriach, pozwalających mu należycie oddzielać dokumentację osobistą od instytutowej.

Praktycznie rzecz biorąc, odbywało się to zwłaszcza w powiązaniu z obiegiem pism (korespondencji), ale miało też miejsce w związku z innego rodzaju sytuacjami, np. podczas rozmów z nim przeprowadzanych, które jednocześnie utrwalano na taśmie. Na podstawie obserwacji rezultatów jego poczynań można postawić tezę, że formowanie się jego spuścizny przebiegało według możliwych do opisania reguł. Reguł, które zgodnie z postulatami zgłaszanymi w literaturze archiwalnej, wymagają rozpoznania[47]. Jest niemal pewne, że do tego wykorzystywał on zespół kryteriów o zróżnicowanym znaczeniu. Były wśród nich te o znaczeniu pierwszorzędnym i te, które jawią się jako wspomagające, lecz na swój sposób równie istotne dla przebiegu całego procesu. W moim przekonaniu należały do nich:

[47] Por.: A. Długosz, *Współczesna teoria selekcji a problematyka wartościowania spuścizn (w świetle literatury światowej)* [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, t. 2, *Teoria archiwalna wczoraj — dziś — jutro*, red. W. Chorążyczewski i A. Rosa, Toruń 2011, s. 172.

– treść (tematyka) dokumentacji,
– funkcja, względnie znaczenie, jakie realnie lub potencjalnie posiadał dla niego dany materiał,
– pochodzenie dokumentacji,
– forma dokumentacji.

Wśród elementów treściowych, które zapewne decydowały o umieszczeniu przezeń w spuściźnie określonych materiałów (listów, druków ulotnych, wycinków, fotografii, nagrań), należy wymienić pojawiające się nawiązania do jego przeszłości sprzed utworzenia IL, tudzież do osób, zagadnień, obiektów itp., które do tej przeszłości należały — bądź w zupełności (np. dlatego, że pewne osoby już nie żyły[48] lub znajomość z nimi się urwała, dana działalność lub sprawy stanowiły zamknięty rozdział w jego życiu, nie istniały określone obiekty lub znajdowały się poza jego zasięgiem itp.), bądź mentalnie (np. dlatego, że podtrzymywane dalej relacje z poszczególnymi osobami z pewnych powodów różniły się pod względem zażyłości od tej, która dawniej go z nimi łączyła[49]). Ujawniał się przy tym silnie aspekt chronologiczny[50], który nakładał się na tematykę materiałów, nie odgrywając raczej, jako kryterium, samoistnej roli. Oczywiście, zapewne nietrudno o znalezienie egzemplifikacji „rozsadzających" sens owego kryterium, np. przez wskazanie sytuacji, gdy poszczególne osoby jednocześnie lokowały się w prywatnej przeszłości i współczesnej aktywności zawodowej J. Giedroycia[51]. Widziałbym w tym mimo wszystko wyjątki potwierdzające ową regułę, nawet jeśli nie były bardzo rzadkie. Kolejnym aspektem tegoż kryterium był walor „kronikarski" określonych materiałów, przez który rozumiem tutaj rozmaite (dłuższe, krótsze, okazjonalne itp.) opisy bliskiej mu przeszłości i nawiązania do spraw ze sfery osobistej J. Giedroycia. Do odpowiadających tym cechom materiałów mógł on zaliczać zapisy przeprowadzonych z nim rozmów dotyczących m.in. jego przeszłości, opracowania historyczne różnego gatunku i formy (maszynopisy, kserokopie i mikrofilmy fragmentów książek i artykułów) — od naukowych do wspo-

[48] Przykładami mogą tutaj być list od Anny Gisgesowej z 15 września 1996 r. dotyczący jego rodziców oraz dwie fotografie znajdujące się w jego spuściźnie. Jedna z nich przedstawia Stanisława Zaćwilichowskiego, na kolejnej jest ten ostatni w towarzystwie Kazimierza Bartla i Aleksandra Prystora.

[49] Odnosić się to może np. do jego kontaktów z byłą żoną Tatianą French, a także z M. Pruszyńskim i K. Studentowiczem. Być może listę tych osób należałoby wydłużyć.

[50] Odnoszę to do trybu gromadzenia i segregacji prywatnych materiałów w drugim i trzecim okresie, pomijając problem dawniejszych materiałów zachowanych przez J. Giedroycia, dotyczących jego przeszłości przed „Kulturą".

[51] Np. widziałbym tutaj jego korespondencję z Norbertem Żabą, Wacławem A. Zbyszewskim i Stefanem Kisielewskim, którzy z jednej strony byli mu osobiście znani już przed wybuchem wojny, a z drugiej, oprócz podtrzymywania więzów znajomości, po jej zakończeniu, podjęli z nim na nowo współpracę, stając się albo przedstawicielami „Kultury", jak N. Żaba, albo autorami publikowanych przez niego artykułów i książek, jak W. Zbyszewski i „Kisiel".

mnieniowych i literatury pięknej *sensu stricto*, ale również wybrane listy i wycinki prasowe zogniskowane wokół związanych z nim określonych treści[52]. Jeszcze innym aspektem kryterium tematycznego segregacji była zbieżność tematyki określonych materiałów z jego prywatnymi zainteresowaniami i pasjami, w tym z zamiłowaniami kolekcjonerskimi. Typowym przykładem są różne Giedrojciana i lituanica, o które albo zabiegał sam, albo były mu one okazjonalnie ofiarowywane przez różne osoby (np. Jerzego Stempowskiego i, szczególnie często, Michała Giedroycia), instytucje lub organizacje[53]. Także część materiałów o inaczej rozumianej tematyce wschodniej, wiążących się z pewnymi działaniami przezeń podejmowanymi, była przez niego klasyfikowana do spuścizny[54]. Kryterium treści miało też znaczenie w odniesieniu do ikonografii, w szczególności do fotografii, a także rysunków[55]. Przypuszczam że ich tematyka na ogół pozwalała mu klasyfikować poszczególne fotografie jako „oficjalne" lub „prywatne" (np. przedstawiającą go w *t'shircie* „O take Polskie walczyłem"[56]). *Last but not least*: swoistą odmianą tego kryterium było posiadanie przez dany materiał treści, która go szczególnie frapowała, a przy tym jednocześnie sprawiała mu przyjemność. To skądinąd jeden z motywów napędzających jego kolekcjonerskie zamiłowania[57]. Jako przykład mogą posłużyć opracowania i listy od Jerzego Stanisławowicza, jakie otrzymywał w latach 90. XX w.[58]

W ramach kolejnej grupy kryteriów, tj. funkcjonalnych, w procesie segregowania materiałów musiała mieć znaczenie ich przydatność (lub jej brak) w jego działalności redaktora i wydawcy oraz polityka. Jak wiadomo, sposób wykorzystania dokumentacji przez aktotwórcę to czynnik istotny w jej wartościowaniu[59], ale ma on też przełożenie na zarządzanie nią. Można postawić hipotezę, że różnorakie dokumenty odnoszące się do sfery jego prywatnej egzystencji, niejako *ex definitione* jawiły się jako pozbawione znaczenia w jego pracy. To, uwzględ-

---

[52] Do tych ostatnich zaliczają się np. poszczególne teczki recenzji i wszelkich innych odgłosów dotyczących *Autobiografii na cztery ręce*.

[53] Np. znaczek pocztowy wydany przez opozycyjną „podziemną pocztę" z okazji 600-lecia chrztu Litwy; zob.: list J. Giedroycia do C. Miłosza z 26 sierpnia 1986 r., J. Giedroyc, C. Miłosz, op.cit., s. 349.

[54] Przykład stanowi kopia dyplomu ufundowanej przez J. Giedroycia Nagrody Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu dla prof. Zdzisława Budzyńskiego z 1997 r.

[55] Np. w przypadku karykaturalnego wykonanego ołówkiem rysunku J. Giedroycia z 1996 r., autorstwa Claudia Fedrisa, oraz rysunku barwnego na papierze przebitkowym przedstawiającego wyżej wymienionego jako anioła z aureolą.

[56] Wspomniał o tej fotografii Benedykt Heydenkorn w liście do J. Giedroycia z 20 września 1991 r. (AIL ML). Podobną lub identyczną fotografię zamieściła, jako własnoręcznie wykonaną, w jednej ze swoich książek Agnieszka Osiecka; por.: M. Grochowska, op.cit., s. 556.

[57] Zob.: T. Czarnota, *Jerzy Giedroyc* — homo collector…, s. 408.

[58] Zob.: list J. Giedroycia do C. Miłosza z 14 stycznia 1993 r., J. Giedroyc, C. Miłosz, op.cit., s. 406.

[59] Por.: A. Długosz, op.cit., s. 171. Autorka nawiązuje tu do funkcjonalnej analizy procesu tworzenia dokumentacji.

niając dodatkowe kryteria, zapewne pozwalało mu w nich widzieć część jego osobistego archiwum[60]. Przy czym, te materiały, które nie miały bezpośredniej przydatności dla jego pracy, mogły mieć dla niego znaczenie w obrazowaniu przyjmowanych przezeń ról społecznych i związanych z nimi działań[61]. Wszelako, stroniąc od postawy autoreklamiarza, nie był skłonny do tego, by „puszczać to w obieg" publiczny. Ten wymiar funkcjonalnego, a właściwie utylitarnego, kryterium nie miał jednak charakteru bezwzględnego. Decyzje o opublikowaniu danego materiału pochodzącego z jego spuścizny mogły być przez niego np. z góry odłożone do czasu, gdy albo już nie będzie żył[62], albo na bliżej nieokreśloną przyszłość, po ewentualnym uzyskaniu zapewnienia o zasadności takiego kroku ze strony któregoś z jego bliższych współpracowników — „ekspertów". Skłaniał się raczej ku temu, by dana publikacja, w której miała zostać wykorzystana jakaś część jego spuścizny, nie była zrealizowana pod szyldem IL. Realnym świadectwem takiego podejścia jest bodaj cały materiał ilustracyjny wykorzystany w opublikowanej przez wydawnictwo Czytelnik *Autobiografii na cztery ręce*[63]. Innym aspektem funkcjonalnym był związek określonych materiałów z jego bieżącą aktywnością niezwiązaną z IL i jego periodykami, lecz sprowadzającą się do udziału w działalności krajowych lub działających poza Polską organizacji społecznych (np. Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej *Polcul Foundation* [1980–1997], Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej [1982–2000], Fundacja Pomocy Bibliotekom Polskim [1990–1994] i Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie [1992–1994]). Należy dodać, że do owych *dossiers* klasyfikował nie tylko to, co nadsyłali mu inni członkowie tych organizacji, lecz również niektóre listy kierowane do niego imiennie, z prośbami o pomoc — w związku ze świadomością zadań realizowanych np. przez Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej

[60] Może to także być powód, dla którego w swoich wypowiedziach na temat archiwum praktycznie ograniczał się do wymieniania jego najdawniejszych partii. Być może tylko te, z rozmyślnym pominięciem znacznie późniejszych materiałów, skłonny był sam wykorzystać (lub pozwolić na to innym) do określonych publikacji.

[61] Por.: A. Długosz, op.cit., s. 172.

[62] Przykład poświęconych mu utworów — wiersza Agnieszki Osieckiej i artykułu Wacława A. Zbyszewskiego trzymanych w gabinetowym biurku; zob.: M. Grochowska, op.cit., s. 16.

[63] Częściowo odpowiadał on, a częściowo był tylko powiązany z materiałami umiejscowionymi w osobnej teczce zatytułowanej „Do Autobiografii". Obejmowały one oprócz wielu fotografii także druki ulotne (np. apel i znaczki Funduszu „Kultury"), teksty cudzych listów (np. A. Bolkowskiego do K. Wierzyńskiego z 1959 r.) i utworów tematycznie nawiązujących do J. Giedroycia (np. poemat Witolda Dąbrowskiego *Z notat paryskich*), a także listy wymieniane przez niego w związku z *Autobiografią na cztery ręce*, m.in. z M. Pruszyńskim, J. Nowakiem-Jeziorańskim, Andrzejem Watem i M. Danilewicz-Zielińską. Biorąc pod uwagę domniemaną funkcję tej teczki, wydaje się niewątpliwe, iż zalicza się ona do materiałów warsztatowych w ramach grupy „Prace twórcy spuścizny".

sam je do nich odkładał[64]. Następstwem stosowania kryterium funkcjonalnego mogłoby też być zachowywanie w spuściźnie materialnych dowodów uznania dla jego działalności, w tym za te jej wymiary, które nie wiązały się z kierowaniem wydawnictwem i redakcją[65], spełniające funkcję kommemoratywną, oraz dokumentacji pokazującej jego zainteresowanie określonymi sytuacjami lub jego przychylność dla różnych spraw i przedsięwzięć (np. inicjatyw kulturalno-naukowych[66], turystyki[67] czy dotyczącej pomocy środowisku literackiemu[68] bądź konkretnej organizacji[69]).

Kolejnym stosowanym w segregacji kryterium była proweniencja. Zaliczanie przez niego do spuścizny np. niektórych listów musiało wynikać z faktu istnienia między nim a ich nadawcami stosunków osobistych, ewentualnie jednocześnie ze „stroną biznesową" owych relacji. W grę wchodziły przede wszystkim więzy rodzinne i relacje koleżeńskie. Te ostatnie dotyczyły właściwie wyłącznie osób, jakie poznał przed 1939 r. i nie później, niż w latach drugiej wojny światowej. Podobnie, jak w wypadku listów, taka zależność mogła występować w przypadku części otrzymywanych fotografii i być może niektórych opracowań.

Jeśli chodzi o formę, to kryterium to raczej nie miało decydującego znaczenia, można więc je uznać za pomocnicze. W jego spuściźnie licznie sąsiadują ze sobą materiały o bardzo różnej postaci, np. maszynopisy autorskich opracowań, rękopiśmienne listy — cudze oraz pisane do i przez J. Giedroycia, druki ulotne, fotografie, nagrania i wycinki prasowe. Tym, co sprawiło, że najpierw je zachował, a następnie połączył ze sobą, było wystąpienie któregoś z wcześniej sygnalizowanych kryteriów. Wśród materiałów zaliczonych do jego spuścizny,

---

[64] Np. listy Piotra Buczkowskiego z 24 października 1985 r. i Antoniego Czułowskiego z 17 marca 1987 r. z prośbą o finansową pomoc i o wskazanie organizacji, która mogłaby jej udzielić.

[65] Np. dyplomy dotyczące przyznania medali przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Fundację „Straż Mogił Polskich Bohaterów" z 1993 r. czy pismo informujące o przyznaniu medalu „Zasłużony dla tolerancji" z Fundacji Ekumenicznej.

[66] Przykłady stanowią m.in. dyplom Honorowej Dolnośląskiej Nagrody Solidarności przyznanej J. Giedroyciowi 31 sierpnia 1988 r. przez Porozumienie Społecznych Komitetów Nauki, Kultury, Oświaty i Zdrowia czy uroczyste pismo z 1997 r. z Ministerstwa Obrony Narodowej dla J. Giedroycia z podziękowaniem za pomoc w zorganizowaniu w Warszawie I Ogólnopolskiego Triennale „Tradycje oręża polskiego w exlibrisie".

[67] W jego spuściźnie znajduje się m.in. broszura pt. *Po zdrowie i wypoczynek na Ziemię Kłodzką i Nàchodską. Materiały sesji wyjazdowej 5–7 IX 1997*. J. Giedroyc objął przewodnictwo honorowego komitetu tej sesji.

[68] Np. dyplom przyznania nagrody im. św. Brata Alberta Chmielowskiego dla J. Giedroycia i Zofii Hertz za całokształt działalności na rzecz kultury polskiej i pomoc środowiskom literackim w okresie PRL, za rok 1993 r.

[69] W materiałach spuścizny zachowało się nieco listów i komunikatów (biuletynów) nadesłanych ze Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie z lat 1990–1995. Ich obecność jest zapewne rezultatem inicjatywy ówczesnego prezesa tej organizacji, Zygmunta Smorawińskiego. Według informacji, jaką uzyskałem 3 marca 2013 r. od Juliana Pyza, członka Zarządu Stowarzyszenia, J. Giedroyc formalnie nie był jego członkiem.

wyróżniających się swoją formą, są na pewno oryginały dyplomów nagród i odznaczeń przechowywane w plastikowych tubusach oraz kasety (audio- i wideofoniczne) z nagraniami przeprowadzonych z nim rozmów.

W przypadku niektórych materiałów określone kryteria występowały łącznie. Przykładem może być zaklasyfikowanie do spuścizny — na podstawie kryteriów tematycznych i funkcjonalnych — następujących dokumentów: dekretu prezydenta Litwy przyznającego J. Giedroyciowi honorowe obywatelstwo Litwy oraz pism dotyczących przyznania mu Orderu Giedymina[70].

Posługiwanie się powyższymi kryteriami, choć generalnie przynosiło pożądane z punktu widzenia potrzeb J. Giedroycia rezultaty, nie zawsze skutkowało decyzjami oczywistymi z punktu widzenia postronnego obserwatora. Niektóre z nich byłby on może skłonny uznać za niekonsekwencję lub pomyłkę. Dało się zauważyć, że pewnej części druków ulotnych, w których jego osobę wyraźnie wyeksponowano albo odnoszących się wprost do wydarzeń z jego znaczącym udziałem, nie zaklasyfikował on do którejś z grup swojej spuścizny, ale umiejscowił między innymi efemerydami skupionymi w kolekcjach redakcyjnych pod nazwą „Emigracyjne Dokumenty Chwili/Dokumenty Chwili"[71], „Sprawy i troski"[72] i „Wariaci"[73]. Podobnie nie w pełni zrozumiałe wydają się zauważone wypadki zaklasyfikowania niektórych nadesłanych do niego listów, które zamiast do spuścizny, trafiły albo do ogólnej korespondencji redakcyjnej — mimo że ich treść sugerowałaby raczej to pierwsze rozwiązanie[74] — albo do którejś z jego redakcyjnych kolekcji[75]. Mogło tak się jednak stać za przyczyną kogoś z personelu IL, kto pomagał mu w segregacji materiałów[76]. Dosyć podobna wątpliwość występuje w odniesieniu do części nagrań. Choć należałoby je zaliczyć

[70] O udekorowaniu go najpewniej tym właśnie odznaczeniem w dniu 28 maja 1998 r. J. Giedroyc pisał w liście do Leopolda Ungera z 29 maja 1998 r. (AIL ML).

[71] W tej kolekcji znajdują się m.in. kartka z życzeniami od J.M. Chojeckiego (Japonia) z 21 II 1972, kartka od Jana Kowalika dla J. Giedroycia jako redaktora „Kultury" z życzeniami zdrowia i sukcesów z 1976 r., komunikat Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego w Paryżu z 30 VIII 1998 z informacją o przyznaniu J. Giedroyciowi jego honorowego członkostwa, zaproszenie Centre du Dialogue z 6 XI 1997 na wieczór z okazji uczczenia 50-lecia „Kultury" (w programie rozmowa Jerzego Kłoczowskiego z J. Giedroyciem).

[72] W tej kolekcji znalazł się m.in. list J. Giedroycia do organizatorów Polskiego Instytutu Badań Zagadnień Światowych w Muri z 11 V 1982.

[73] Tutaj trafił egzemplarz „Misia", czyli „Międzyuczelnianego Informatora Środowiskowego" nr 49 ze I 1989, w którym m.in. dziękowano mu (bez wymienienia nazwiska) za udzieloną dotację. Może jednak koncepcję działania „Misia" uważał za „wariacką" i dlatego ów druczek trafił właśnie do tego zbioru?

[74] Np. list od dyrektora Archiwum Akt Nowych Tadeusza Krawczaka z 24 VI 1999 r. informujący J. Giedroycia o przyznaniu mu medalu wybitego z okazji 80-tej rocznicy powołania AAN za trud gromadzenia i zabezpieczenia historycznych dokumentów.

[75] Np. list od Andrzeja Chrzanowskiego z Polskiej Izby Książki z 22 I 2000 umieścił w jednostce (kartonie) pn. „Dokumenty Chwili" cz. II 1999 (sic!).

[76] Zob. T. Czarnota, *To zawsze zostanie dla potomności*..., s. 88.

do jego spuścizny (np. zapisy rozmów przeprowadzonych z nim i nierzadko jednocześnie z Zofią Hertz, audycje radiowe z jego udziałem lub poświęcone mu programy) i przechowywać z pozostałymi, tworzącymi ją materiałami, to ich nie wyodrębniono, lecz trzymano w piwnicy, razem z innymi, niemającymi nic wspólnego z jego spuścizną, nagraniami[77]. Tego rodzaju nagrań audiofonicznych jest na pewno ponad 20, zaś audiowizualnych ok. 10.

* * *

Intencją przyświecającą opracowaniu niniejszego artykułu było dostarczenie kolejnej porcji wiedzy na temat świadomości i działań J. Giedroycia podejmowanych na polu archiwalnym. Dotychczasowe ustalenia w tej sferze tekst ten uzupełnia o próbę rekonstrukcji procesu kształtowania przezeń swego własnego, prywatnego archiwum. Dokonano jej, opierając się na trojakiego rodzaju źródłach, które dopiero po ich łącznym przeanalizowaniu pozwoliły odtworzyć stosunkowo kompletny obraz owej spuścizny. To, co uczyniono przedmiotem rekonstrukcji, kiedyś dla twórcy tej spuścizny musiało istnieć całkowicie realnie, jako zwarta i logiczna kompozycja. W takim jej postrzeganiu znaczącą rolę odgrywało zapewne to, iż w odróżnieniu od typowej drogi formowania się tego typu zespołów, jaką jest po prostu bierne zachowywanie przez daną osobę dokumentacji, u J. Giedroycia wyraźnie można zaobserwować postawę aktywnej kreacji, wyrażającą się prowadzeniem działań dokumentacyjnych. Wytyczając granice swego osobistego archiwum, wypracował on i wykorzystywał różne kryteria, w szczególności tematyczne i funkcjonalne. W rezultacie stworzył całość, choć fizycznie i ewidencyjnie rozproszoną. Z jednej strony przypomina ona swoją zawartością inne spuścizny, z drugiej jednak posiada własną specyfikę. Jego archiwum osobiste — inaczej niż w modelowych spuściznach — jest poniekąd uboższe o tę część dokumentacji, która obrazuje całokształt aktywności jego twórcy na polu zawodowym. Ta w głównej mierze trafiała do innej, równolegle narastającej w „Laficie" konstrukcji archiwalnej, jaką jest zespół IL.

Przypadek spuścizny J. Giedroycia jest z kilku względów wyjątkowy. Takowym czynią go zwłaszcza nietypowe warunki przestrzenne, w jakich się ona formowała — przypomnę, że odbywało się to w lokalizacji będącej jednocześnie miejscem pracy i prywatnym mieszkaniem jej twórcy. Zazwyczaj sfery te są rozdzielone, co wywiera oczywisty wpływ na osobny tok narastania dokumentacji związanej odpowiednio z wykonywaniem zajęć służbowych oraz tej o bardziej osobistym charakterze. Przypadek ten jest interesujący także dlatego, że w odróżnieniu od najczęstszych sytuacji, gdy materiały spuścizn przed akcesją do archiwów historycznych nie były porządkowane (systematyzowane)[78], a zaliczane

[77] Niektóre nagrania dotyczące Zofii Hertz przechowywała ona w swoim gabinecie na parterze willi.

[78] Zob. m.in. A. Piber, *Spuścizna archiwalna — jej istota, zawartość, układ, metody porządkowania*, „Archeion" 1965, t. 43, s. 44; E. Grin-Piszczek, *Spuścizna Wandy Kaput w zasobie Archi-*

do nich jednostki archiwalne tworzyli dopiero archiwiści w toku opracowania[79], tutaj w dużej mierze dokonał tego sam jej twórca. Także na tle opinii wyrażanych w literaturze przedmiotu, wskazujących na fakt, że nie zdarzało się, by wytworzone na emigracji spuścizny zostały uporządkowania przez ich twórców[80], spuścizna J. Giedroycia jawi się jako szczególna. Aczkolwiek nie uporządkował on jej całościowo, ponieważ — pomijając kwestię raczej przypadkowego układu poszczególnych pozycji w spisie pod nazwą „Archiwum Jerzego Giedroycia" — nie nadał on stanowiącym ją jednostkom czytelnego i ostatecznego układu[81].

W świadomym kształtowaniu przez Jerzego Giedroycia własnej spuścizny można by dopatrywać się swoistej „autokreacji". Zachowując lub zbierając określone dokumenty związane ze swoją osobą, chciał zapewne wpłynąć na to, jak kiedyś będzie postrzegany. Warto przy tym dodać, że przekornie gromadził też materiały, które bynajmniej nie przedstawiały go w korzystnym świetle[82]. To pokazuje, że obca mu była postawa budowania sobie za życia, nawet w ten sposób, wyidealizowanego pomnika. Lecz, jeśli tak było w istocie, to zabieg ten był obliczony na użytek nie tyle jemu współczesnych, lecz przyszłych pokoleń. Przekonują o tym podjęte przez niego decyzje dotyczące czasowego wyłączenia z udostępniania niektórych osobistych dokumentów[83].

Tomasz Czarnota, *The issue of Personal Archival Resource Boundaries from the Point of View of Resource Creators — the Case of Jerzy Giedroyc's Archival Materials*. Resource boundaries are one of the key issues that need to be considered when analysing any personal archives. The problem tends to be considered as one of particular complexity while interesting at the same time. The same applies to the legacy of Jerzy Giedroyc. The unique character of this particular case is determined by a number of factors. In addition to the unquestionable role that J. Giedroyc played in the history of modern Poland, these factors also include the extensive period of time over which the legacy was formed, coupled with his interest in archival science and collecting. This is indicated by the fact that the author spent more than half of his life living and working in the same suburban Paris villa, rarely leaving it. The unchanging nature of the surroundings, as well as his interweaving professional and private life contributed, along with other factors, to the creation of the specific conditions in which the personal archive was created. Most importantly, they also played a key role in the author's determination of material boundaries. Intending to recreate Giedroyc's approach and to determine the specific

wum Państwowego w Przemyślu, „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2010 [wyd. 2012], t. 22, s. 138; A. Laskowska, *Spuścizna Witolda Suchodolskiego — problemy opracowania i wartości źródłowej* [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 419.

[79] Por.: A. Chodkowska, *Ocena wartości spuścizn archiwalnych na przykładzie Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie*, „Archiwista Polski" 2009, nr 4 (56), s. 24.

[80] Por.: W.K. Roman, *Archiwalia prywatne polskich emigrantów — problemy gromadzenia, przechowywania, opracowywania i udostępniania*, „Archiwista Polski" 2015, nr 2(78), s. 46.

[81] Można by o nim bez wątpliwości mówić dopiero wtedy, gdyby dało się zauważyć zręby określonego układu akt podparte oznaczeniami sygnaturowymi, które powinny korespondować z zawartością inwentarza lub pełniącego jego rolę spisu.

[82] T. Czarnota, *Jerzy Giedroyc* – homo collector..., s. 399–401.

[83] Idem, *To zawsze zostanie dla potomności*..., s. 362, 367.

actions he undertook with regard to his archive, I have focused my research on three areas: a) the semantic layer of his selected statements, expressing his conviction as to the separate character of the resource within the structure of the Literary Institute's archive, and, partially, describing the content thereof, b) the physical location of the objects comprising his legacy within the individual rooms of the Laffitte villa, and c) relevant information contained in the documents partially listing the archive's components, drawn up during Giedroyc's lifetime. The conclusions drawn create a complete picture of what J. Giedroyc himself considered to be his legacy. In general, one may say that he was very skillful — which does not mean that he was always consistent — in distinguishing his personal legacy materials from other resources he was dealing with on an on-going basis, and in forming archival units, and even groups thereof. In the course of that process, he was applying, in an intuitive manner, a set of various criteria (including that of origin), coupled with specific rules and techniques. Such an approach has made it possible to grant Giedroyc's legacy a status differing from that of other archival materials in his direct surroundings.

Tomasz Czarnota, *Les limites d'un fonds d'archives privées, pour leur auteur — le cas des archives de Jerzy Giedroyc*. La qualification ou non d'archives privées reste un sujet majeur. Ce sujet est particulièrement compliqué et intéressant. Il s'agit ici du patrimoine de Jerzy Giedroyc. Plusieurs facteurs rendent son cas exceptionnel. Mis à part le rôle majeur qu'il a occupé dans l'histoire contemporaine de la Pologne, il faut prendre en compte la longue période de formation de son legs due à sa longévité, ainsi que sa passion pour collectionner et d'archiver. Cela s'explique notamment par le fait qu'il est resté dans sa villa de banlieue parisienne pendant plus de la moitié de sa vie, en ne la quittant que très rarement. Cette situation, le fait que ses vies professionnelle et privée étaient liées, ainsi que d'autres facteurs, ont créé des circonstances spécifiques dans lesquelles Jerzy Giedroyc a bâti ses archives privées, en déterminant lui-même ce qui devait en faire partie. Mon but est de reconstituer la perception de Jerzy Giedroyc en matière d'archives et de déterminer quelles actions il a exactement entreprises à cette fin. J'ai ainsi distingué trois domaines : a) le niveau sémantique de ses propos exprimant ses convictions sur les particularités de ses archives privées au sein de l'Institut littéraire (IL) et une tentative de décrire le contenu de ces archives ; b) l'emplacement physique des objets appartenant aux archives privées dans les pièces de sa villa ; c) les informations relatives à ce sujet, inclues dans les listes non exhaustives conçues au cours de sa vie. Les conclusions provenant de l'analyse de ces sources d'informations constituent une illustration de ce que Jerzy Giedroyc considérait comme son patrimoine. Il savait trier de manière générale et efficace les documents relevant des archives privées et les autres pièces, sans pour autant le faire de manière systématique. Il savait ainsi créer des unités d'archivage ainsi que des groupes d'archivage. En outre, il a appliqué en suivant son intuition, plusieurs critères (par ex. critère de provenance) avec des règles et techniques pertinentes. En conséquence, il est parvenu à ce que son patrimoine obtienne un statut différent de celui obtenu par d'autres archives situées dans son entourage immédiat.

Томаш Чарнота, *Проблема границ охвата группы в личных архивах с точки зрения их создателей — случай с архивными материалами Ежи Гедройца*. Одной из основных проблем, связанных с личными архивами, являются их границы охвата. Иногда эта проблема воспринимается как особенно сложная и, соответственно, интересная. Это относится и к наследию Гедройца. Об уникальности этого случая свидетельствует целый ряд факторов. В дополнение к большой роли, которую он сыграл в современной истории Польши, это также длительное время, в течение которого, ввиду его продолжительности, это наследие формировалось в сочетании с его архивными и коллекционерскими увлечениями. В пользу этого утверждения свидетельствует тот факт, что более половины своей жизни он жил и работал в том же месте, редко покидая виллу в пригороде Парижа. Постоянство окружения, а также частое переплетение его личного и профессионального бытия, наряду с другими факторами, создали специфические условия, в которых он формировал свой личный архив, и прежде всего,

самостоятельно устанавливая его границы в предметном измерении. Стремясь воспроизвести его мышление и определить конкретные действия, предпринятые им по данному вопросу, для исследования мною были выбраны три области: a) семантический разрез его некоторых выступлений, выражающих его убежденность в необходимости выделения данной конструкции в архивах Литературного института (ИЛ) и, отчасти, описание ее содержания; b) физическое расположение объектов, относящихся к его наследию, в помещениях виллы, где он жил; c) соответствующая информация, содержащаяся в появившихся при его жизни фрагментарных перечнях вышеупомянутого архива. Выводы из анализа этих источников информации комплексно образуют картину того, что именно Ежи Гедройц считал своим наследием. Как правило, очень умело, что не означает последовательно, он проводил отделение документов, относящихся к этому наследию, от других материалов, с которыми ему приходилось иметь дело, а также формирование из них архивных единиц, и даже групп. Интуитивно применял при этом набор различных критериев (в том числе происхождение) наряду с определенными правилами и методами. Благодаря этому ему удалось придать своему наследию отдельный статус, отличный от других находящихся в его непосредственной близости архивов.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

KAMILA PAWEŁCZYK-DURA
(Łódź, Archiwum Państwowe w Łodzi)

TRANSLITERACJA I TŁUMACZENIA TEKSTÓW ROSYJSKICH SPRZED REFORMY 1918 R. — PROBLEMY I POTRZEBY OPRACOWANIA AKT KANCELARII ROSYJSKIEJ

Wprowadzenie

Współczesne metody konwersji tekstu zapisanego oryginalnie znakami (literami) jednego pisma fonetycznego na inny, oparte na zasadzie ścisłej odpowiedniości liter, zestandaryzowała Polska Norma ISO 9:2000. Norma wydana została przez Normalizacyjną Komisję Problemową nr 242: Informacja i Dokumentacja, która od 1 stycznia 2003 r. zmieniła nazwę na Komitet Techniczny 242 ds. Informacji i Dokumentacji. Powstała ona w procesie adaptacji na gruncie polskim międzynarodowej normy ISO 9:1995 i jest równoważna treściowo z opracowaną przez Międzynarodową Organizację Normalizacyjną normą transliteracji alfabetów cyrylickich — języków słowiańskich i niesłowiańskich na język angielski.

Abstrahując od kwestii językoznawczych i zasadności odrzucenia poprzedniej polskiej normy PN-83/N-01201, należy skupić się na problemach praktycznych, rzutujących na działalność archiwów państwowych jako takich. W zamyśle Autorki niniejszy tekst, stanowiący roboczą wersję przemyśleń własnych, uwag kolegów-archiwistów i sugestii użytkowników materiałów archiwalnych, mógłby stać się przyczynkiem do szerszej dyskusji nad funkcjonującą normą grafemicznego sposobu konwersji pisma, której ostateczny kierunek powinien zostać nadany przez zainteresowanych tematem przedstawicieli poszczególnych archiwów państwowych.

Transliteracja alfabetu cyrylickiego

Transliteracja, powtórzmy, jest to system zapisu polegający na zastąpieniu liter jednego alfabetu literami innego alfabetu, w którym każdej literze wzoru odpowiada jeden znak literowy alfabetu drugiego. Pozwala ona literalnie, precyzyjnie odtworzyć zapis oryginału na zasadzie graficznego przekształcenia pojedynczych znaków, występujących w pismach fonetycznych.

а – a	**к** – k	**ц** – c
б – b	**л** – l	**ч** – č
в – v	**м** – m	**ш** – š
г – g	**н** – n	**щ** – ŝ
д – d	**о** – o	**ъ** – ″
е – e	**п** – p	**ы** – y
ё – ë	**р** – r	**ь** – ‘
ж – ž	**с** – s	**э** – è
з – z	**т** – t	**ю** – û
и – i	**у** – u	**я** – â
і – ì	**ф** – f	**ѣ**– ě
й – j	**х** – h	**ѳ** – f̀

Tablica transliteracji występujących w aktach z okresu kancelarii rosyjskiej znaków cyrylickich alfabetu rosyjskiego na znaki łacińskie, wprowadzona przez normę ISO 9:2000

Graficzna konwersja tekstów zapisanych cyrylicą, jak pokazuje zestawienie, odnosi się do znaków występujących na różnych etapach rozwoju języka rosyjskiego. Jego współczesny alfabet został wprowadzony w 1918 r. Bolszewicka reforma ortografii polegała, najkrócej rzecz ujmując, na usunięciu z alfabetu czterech znaków. Dotyczy to zwłaszcza znaku „Ѣ” (jać), powszechnego w rosyjskim piśmiennictwie i nagminnie występującego w aktach z okresu kancelarii rosyjskiej, którego usunięcie wzbudziło największe opory. W transliteracji slawistycznej oznaczana jest, zgodnie z normą ISO 9:2000, literą ě, *de facto* zapożyczoną z alfabetu czeskiego. Pozostałe trzy litery usunięte z alfabetu („Ѳѳ” — *fita*, zastąpiona przez literę „Фф”; „Іі” — i *diesiatiericznoje*, zastąpione przez literę „Ии”; „Фф” — *iżyca*, już przed rewolucją używana do zapisu tylko jednego słowa: *мvро*, tzn. *krzyżmo*, zastąpiona przez „Ии”) używane były w niewielkiej liczbie słów, głównie w zapożyczeniach. We współczesnych normach *fita* wyrażona jest łacińską literą „F̀”, i *diesiatiericznoje* natomiast grafemem „ì”. Reforma ortografii rosyjskiej wprowadziła też pewne drobniejsze zmiany, dotyczące głównie uproszczenia zasad stosowania znaku twardego (Ъ, jer), zestandaryzowanego pod postacią symbolu ".

Transliteracja zorientowana jest na odbiorcę posługującego się jednym, określonym językiem. Ułatwia potencjalnemu użytkownikowi materiałów archiwalnych identyfikację grafemicznego zapisu tekstu oryginalnego. Warunkiem jednakże niezbędnym i koniecznym jest poprawny i niezniekształcony tekst oryginału.

Akta wytworzone w okresie kancelarii rosyjskiej są w swej warstwie językowej materiałem specyficznym. Język używany przez polskich urzędników administracji rosyjskiej, znajdujący swe odzwierciedlenie w archiwaliach, różni się w wielu wypadkach od standardów języka rosyjskiego z początków XX w. Jest to wynikiem, jak się wydaje, nieznajomości gramatyki i ortogra-

fii języka rosyjskiego, a także często niewielkiego zasobu znanego i zrozumiałego słownictwa. Problemem mającym podobne przyczyny jest również nielogiczne formułowanie zdań. Transliteracja czy transkrypcja zastosowane do „skażonego" pierwotnie tekstu posłużą jedynie wiernemu „przepisaniu" nieprawidłowego ciągu znaków, nieoddającego form ortograficznych i gramatycznych danego słowa. W wielu wypadkach archiwista nie jest merytorycznie przygotowany do wprowadzenia poprawek. Korekta błędów ortograficznych, gramatycznych, a nawet interpunkcyjnych wymaga bowiem ponadprzeciętnej znajomości języka rosyjskiego (i tego współczesnego, i tego sprzed reformy) oraz reguł stosowanych w jego pisowni, zmieniających się w różnych okresach historycznych.

Ponadto, należy zwrócić uwagę na kwestię rozwijania występujących często w materiale aktowym skrótów wyrazowych, które zgodnie z logiką, winny pozostawać na zasadzie odpowiedniości z zachowanymi w oryginale cząstkami wyrazowymi. Skracanie wyrazów polegało, w zdecydowanej większości przypadków, na odcięciu końcowej części wyrazu i pozostawieniu liter początkowych. Dokonywana suspensja wymaga prawidłowego określenia form gramatycznych skróconego wyrazu przez wnioskowanie z kontekstu zdania. Końcówki występujące w aktach nie odpowiadają końcówkom współczesnym. Próbując uwspółcześnić zapis, wytwarza się sytuacja kuriozalna — cząstka wyrazowa pozostaje transliterowana z oryginału, z zachowaniem konwersji znaków niewystępujących obecnie w języku rosyjskim, końcówka natomiast odpowiada współczesnej gramatyce języka rosyjskiego.

Alternatywą wobec transliteracji jest transkrypcja. Termin ten oznacza przekonwertowanie znaków jednego systemu na znaki drugiego systemu tak, ażeby był to proces uniwersalny, jednoznaczny i odwracalny. „Transkrypcja jest takim sposobem konwersji pisma, który polega na przybliżonym, choć możliwie wiernym, zastępowaniu dźwięków mowy oznaczanych za pomocą jednego alfabetu znakami innego alfabetu. Natomiast stosując transliterację, nie dążymy do naśladowania dźwięków obcego języka, lecz zastępujemy znaki określonego alfabetu znakami alfabetu drugiego, częstokroć z zastosowaniem specyficznych znaków diakrytycznych"[1]. Obrazując, występujący w cyrylicy znak „л" oddawany jest według zasad polskiej transkrypcji za pomocą znaku „ł" lub „l", w zależności od tego, jaką głoskę „л" reprezentuje w języku oryginału (szczegółowe zasady transkrypcji wymowy języka rosyjskiego odnaleźć można w *Słowniku języka polskiego*). Tymczasem w ustalonej transliteracji znak „л" oddaje się na alfabet łaciński zawsze za pomocą litery „l", niezależnie od wymowy. Transkrypcja ma więc za zadanie oddanie brzmienia języka oryginału, bez uwzględnienia grafemów poszczególnych liter, zaś transliteracja — oryginalnej pisowni za pomocą znaków innego systemu pisma.

[1] *Wielki słownik ortograficzny PWN*, red. E. Polański, Warszawa 2003, s. 107–108.

Transliteracja jest domeną działalności bibliotekarskiej i bibliograficznej. Wprowadzone i rozwijane przez Komitet Techniczny normy określają m.in. zasady opracowywania zasobów bibliotecznych, tworzenia bibliografii, udostępniania informacji bibliograficznych. Poza bibliotekami jej wykorzystywanie jest już sprawą opcjonalną. W wypadku nazw geograficznych, których oficjalne endonimy zapisuje się alfabetem słowiańskim, transliterację stosuje się jedynie w odniesieniu do przyjętych już nazw obiektów geograficznych. Nawet Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 maja 2005 r. w sprawie sposobu transliteracji imion i nazwisk osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych zapisanych w alfabecie innym niż alfabet łaciński[2] wprowadziło nie tyle transliterację, ile różne sposoby transkrypcji nazwisk i imion zapisywanych oryginalnie alfabetami niełacińskimi, w tym rosyjskim, z uwzględnieniem zasad ortografii polskiej.

(1) škola	(2) szkoła
(1) ob″ëm	(2) objom
(1) muž	(2) muż
(1) ûžnyj	(2) jużnyj

Przykłady tekstu transliterowanego (1) i transkrybowanego (2)

Masowa digitalizacja, służąca udostępnianiu materiałów archiwalnych w postaci cyfrowej, pozwala zainteresowanym — za pośrednictwem odpowiednich stron internetowych, na których archiwa państwowe umieszczają kopie cyfrowe materiałów pochodzących z ich zbiorów — na niemalże bezpośredni wgląd do danej jednostki. Nie ma wątpliwości, że użytkownik zamierzający skorzystać w celach naukowych z archiwaliów wytworzonych w okresie kancelarii rosyjskiej musi znać język oryginału. Potrafi zatem, na właściwym sobie poziomie, dokonać weryfikacji elementów językowych materiałów archiwalnych, bez konieczności korzystania z transliteracji czy transkrypcji badanego tekstu w wykonaniu archiwisty. Widząc symbole graficzne stosowane w danej epoce, użytkownik znający język oryginału, posiada narzędzia do identyfikacji znaczeniowej konkretnych słów. Dotyczy to także występujących w „rosyjskich" archiwaliach polonizmów i hybryd językowych polsko-rosyjskich lub rosyjsko-polskich, których próżno szukać w jakimkolwiek wydawnictwie słownikowym.

W tej sytuacji nasuwają się dwa zasadnicze, wydawałoby się, pytania. Pierwsze z nich dotyczy zasadności konwertowania tekstów spisanych cyrylicą na alfabet łaciński w obliczu planów masowej digitalizacji materiału aktowego w celu udostępniania go jak najszerszemu gronu odbiorców. Drugie odnosi się do optymalnego — z punktu widzenia czynności wykonywanych

[2] D*z*.U. 2005, nr 102, poz. 855.

przez archiwistę i potrzeb korzystających z akt — wyboru sposobu konwersji tekstów w języku rosyjskim na alfabet łaciński i dokładnego określenia zasad jej dokonywania.

Tłumaczenie tytułów jednostek archiwalnych

Elementem opracowywania materiałów archiwalnych zawierających teksty spisane cyrylicą jest tłumaczenie ich na język polski. Zabiegi te w odniesieniu do specyfiki dokumentów wytworzonych przez urzędników państwowych z przełomu XIX i XX w. związane są nie tylko z koniecznością bardzo dobrej znajomości języka rosyjskiego. Nieodzowna jest również wiedza na temat realiów epoki, w której akta powstawały. Wiedza opracowującego, prawidłowy, niezniekształcony zapis w aktach i występowanie terminów w odpowiednich słownikach pozwalają najczęściej na trafny, dokładny przekład, oddający rzeczywisty sens tekstu i zamiary piszącego.

Wydawałoby się, że połączenie tych wypadkowych jest gwarantem dobrego i solidnego tłumaczenia. Niekiedy jednak, w obliczu fantazji bądź nieprzygotowania rosyjskojęzycznego korpusu urzędniczego sporządzającego akta, może okazać się to niewystarczające. Największym utrudnieniem w tłumaczeniu dokumentów z tego okresu na język polski jest lapidarność języka akt. Pojawiające się w treści terminy i pojęcia w zdecydowanej większości nie posiadają dokładniejszego opisu, umożliwiającego dobre tłumaczenie. Również specjalistyczne słownictwo nadal pozostaje dla archiwistów wyzwaniem. Wymusza, w pewnym zakresie, zapoznanie się ze specyfiką danej dziedziny i zgłębienia arkanów wiedzy pozahistorycznej.

(1) Mul’żeni	(2) Mule-jenny (przędzarka wątkowa Jenny)
(1) Mott″ Mejlâsu Kol´e i Delâutr″	(2) Motte, Meillassoux, Caulliez i Delaoutre

Przykłady transliteracji tytułów jednostek archiwalnych lub obiektów występujących w aktach Wydziału Budowlanego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego (1) wraz z zapisem poprawnym (2)

Tradycyjne inwentarze posługują się tytułem jako jedną z form opisu zawartości jednostek archiwalnych. Stanowi on najważniejszy element składowy pozycji inwentarzowej, dlatego wymagana jest ścisłość i precyzja w jego formułowaniu. Kryterium powyższe, stwarzane z myślą o potrzebach i oczekiwaniach użytkowników materiałów archiwalnych, jest podstawą tłumaczenia. Winna je charakteryzować ekwiwalencja, adekwatność i dokładność. Należy ponadto uwzględniać kontekst kulturowy i różnice systemowe języka. Brak odpowiedniego przygotowania językowego, a czasami i historycznego, archiwisty-tłumacza niesie niebezpieczeństwo poważnych zniekształceń pierwotnego znaczenia

sporządzonych w języku rosyjskim tytułów jednostek archiwalnych, a niekiedy wręcz wypaczenia ich pierwotnego sensu.

Tłumaczeń tytułów nie może cechować literalność przekładu, niewolnicze wręcz trzymanie się odpowiedników słownikowych. Uwaga ta dotyczy budowy gramatycznej zdań rosyjskich (szyk wyrazów w zdaniu) oraz stylistyki tego języka (zapisywanie nazw pospolitych wielką literą). Bezkrytyczne przenoszenie wzorów z języka rosyjskiego na polski powoduje powstawanie niezręczności językowych. Potrzebna jest ekwiwalencja i dopasowanie tłumaczenia w kontekście funkcji informacyjnej, ocena wiarygodności przekładu, skupiająca się na formie tekstu, tj. na użyciu właściwej bazy tłumaczeniowej w danym kontekście historycznym.

Tabela 1. Przykłady niepoprawnych tłumaczeń

Lp.	Tytuł oryginalny	Tłumaczenie tytułu oryginalnego	Powinno być
1.	O kanonovom sborě	O podatku ustawowym	O opłacie kanonu
2.	O cehovyh obŝestvah	O towarzystwach cechowych	O cechach
3.	Ob. akcjonernyh obŝestvah [….] po věrě	O towarzystwach […] na zasadzie zaufania	O […] spółkach komandytowych

Dokładne tłumaczenie można zastąpić szczegółowym opisem. Ujmuje on zawartość jednostki archiwalnej z uwzględnieniem jej treści i zróżnicowania tematycznego. Sporządzony opis ułatwiłby pracę badaczowi, ponieważ informowałby go o znaczeniu poszczególnych spraw w danej teczce.

Niezwykle istotne jest ustalenie jednolitego zestawu elementów opisu dla poszczególnych typów jednostek archiwalnych, w celu oddania ich specyfiki. Opis powinien być precyzyjny i stosunkowo zwięzły. Główną trudność przy jego sformułowaniu stanowi pełne, w stosunku do treści jednostki, zestawienie w opisie informacji o jej zawartości. W tym kontekście byłby pomocny dla archiwisty katalog słów unikalnych, identyfikujących opisywane materiały. Pomógłby on zniwelować opisy niejasne, dwuznaczne, niepełne, zrozumiałe jedynie w danym kontekście. Nie chodzi tu o zastosowanie opisu jednorodnego dla wszystkich materiałów, o zatarcie odmiennego charakteru zbiorów archiwalnych i niepowtarzalności każdej poszczególnej jednostki archiwalnej. Należałoby raczej dążyć do stworzenia możliwie najobszerniejszego wykazu pojęć rosyjskich, występujących w aktach z okresu kancelarii rosyjskiej wraz z ich charakterystyką w języku polskim. Można bowiem przyjąć, że urzędy państwowe w Królestwie Polskim, wyposażone we władztwo administracyjne, funkcjonowały na podstawie jednolitych przepisów prawnych, określających ich kompetencje, strukturę wewnętrzną urzędu, system organizacji pracy i kategorie załatwianych przez nie spraw. Te same podmioty administracyjne, pomimo odmiennego zakresu terytorialnego prowadzonej działalności, wytwarzały podobną dokumentację. Tytuły

jednostek archiwalnych wskazują w większości na znaczne analogie występujące między równorzędnymi organami władzy. Zależności te pozwalają na stworzenie katalogu haseł, które archiwiści mogliby wykorzystać w trakcie opracowywania akt.

Stworzenie swego rodzaju „słownika" terminów rosyjskich z okresu kancelarii rosyjskiej może być ponadto ukłonem w stronę badacza, któremu obce są niejednokrotnie niuanse języka rosyjskiego. Korzystając z wykazu podstawowych pojęć, które mogłyby być wykorzystane przy sporządzaniu opisu zawartości jednostek archiwalnych, można z łatwością przeszukiwać bazy komputerowe służące do sporządzania inwentarzy. Mając dodatkowo do dyspozycji obraz cyfrowy materiałów archiwalnych, użytkownik posiada wszelkie narzędzia pozwalające na połączenie poszukiwanej informacji z konkretną jednostką archiwalną.

Wnioski

Digitalizacja materiałów archiwalnych jest elementem dostosowywania archiwów do potrzeb rozwijającego się społeczeństwa. W aspekcie technologicznym prowadzi do wdrożenia kompleksowego rozwiązania technicznego służącego potrzebom prezentacji cyfrowej znaczącej części polskiego dziedzictwa narodowego. Planowane stworzenie odpowiedniej infrastruktury o charakterze informacyjnym i badawczo-edukacyjnym, opartej na zdigitalizowanych materiałach archiwalnych, wymaga udoskonalenia narzędzi ich opracowywania i idącego w ślad za tym udostępniania w sieciach rozległych w postaci cyfrowej. Należy uznać, iż obecnie — w dobie stale rozwijającego się potencjału technologicznego — warto byłoby podjąć próbę zrewidowania wytycznych dotyczących opracowywania archiwaliów powstałych w okresie kancelarii rosyjskiej w zakresie konwersji cyrylicy na alfabet łaciński.

Stosowana norma ISO 9:2000, wykorzystywana z powodzeniem w działalności bibliotecznej, nie zawsze przystaje do rzeczywistości archiwalnej. Transliteracja, jak pokazuje praktyka, jest zajęciem czaso- i pracochłonnym. Zdefiniowane w polskich normach zestawy znaków albo nie pozwalają zapisać wyników transliteracji zgodnie z ISO 9:2000, albo nie są w praktycznym użyciu. Problemów nastręcza brak łatwego dostępu do wszystkich komputerowych symboli transliterowanych liter. Nie wszystkie znaki transliterowane można zapisać w programach komputerowych za pomocą kombinacji odpowiednich klawiszy, co automatycznie wymusza ich „przeklejanie" z programów tekstowych. Ponadto, w opinii osób korzystających z materiałów archiwalnych, mających bezpośrednią styczność z tekstem transliterowanym, metoda ta jest nieczytelna ze względu na stosowane podczas konwersji znaki i symbole graficzne, czasami różne od znaków i symboli graficznych języka polskiego. Podejmując decyzję o niewolniczym przeniesieniu na grunt polski normy identycznej z oryginałem angielskim, zrezygnowano ze stosowania w transliteracji znaków diakrytycz-

nych, charakterystycznych dla języka polskiego. Występujące w transliteracji w ich miejsce znaki („è", „š", „ě", „ŝ", „č", „ž", „ì", „â", „û") są dla rodzimego odbiorcy nieczytelne, a ich stosowanie nie do końca zrozumiałe.

Stosowana norma ISO 9:2000, wykorzystywana z powodzeniem w działalności bibliotecznej, nie zawsze przystaje do rzeczywistości archiwalnej. Powyżej zasygnalizowano jedynie kwestie ogólne, dotyczące nieścisłości i nielogiczności stosowania zasad transliteracji w odniesieniu do tak specyficznego w swej warstwie językowej materiału, jakim są archiwalia.

Kamila Pawełczyk-Dura, *Transliteration and Translation of Russian Texts from before the 1918 Reform — Problems and Needs related to the Processing of Russian Registry Files*. The digitization of archival materials constitutes an element of the process of adapting them to the needs of developing societies. In its technological aspect, it leads to the introduction of a comprehensive technical solution aiming to present a considerable portion of the Polish national heritage in digital form. The planned creation of a relevant infrastructure of informational, as well as research and educational character, based on digitized archival resources, requires that processing tools, as well as the methods of making such resources available via wide area networks, be perfected. It must be recognized that, in the face of continuing technological progress, an attempt has to be made to revise the standards based on which archival materials created by Russian officials are processed, with the said standards concerning the conversion of the Cyrillic into the Latin alphabet.

The ISO 9:2000 standard, successfully applied in the case of libraries, does not always suit the actual situation of archives. As indicated by practice, transliteration is a time- and labour-consuming task. The character sets provided for under Polish standards either are not sufficient to record the transliteration results in accordance with the requirements of the ISO 9:2000 standard, or are not commonly used. Lack of easy access to all computer symbols of the letters to be transliterated poses a problem as well. Not all transliterated characters may be entered into computer programs with the use of relevant key combinations, which automatically requires that they be copied and pasted from text edition software. Furthermore, in the opinion of archive material users that are directly faced with transliterated texts, this method hinders legibility, as the characters and graphic symbols used for transliteration differ considerably, in several cases, from the characters and symbols used in the Polish language. When the decision was made to slavishly transpose into Polish the standard that is identical with its English original, transliteration of diacritical marks typical of the Polish language was abandoned. The characters that replaced them in transliteration (è, š, ě, ŝ, č, ž, ì, â, û) fail to carry any meaning for the Polish recipient, and their use is not always understandable.

The ISO 9:2000 standard, successfully applied in the case of libraries, does not always suit the actual state of archives. Only issues of a general nature that require further elaboration have been mentioned above, concerning inconsistencies and inadequate logic in the approach to transliteration of such specific (in terms of its linguistic layer) material as archival files. It seems that these problems should be taken into consideration while deciding whether to adopt such transliteration principles.

Kamila Pawełczyk-Dura, *Translittération et traduction de textes russes d'avant la réforme de 1918 — la problématique et la nécessité du classement actes polonais en russe à l'époque de la partition.* La numérisation des archives est un élément d'adaptation des archives aux besoins de la société qui se développe. D'un aspect technologique, cela aboutit à la mise en œuvre d'une solution technique complexe permettant la présentation numérique de la plupart de l'héritage national polonais. Le projet de création d'infrastructure appropriée, à caractère informatif, de recherche et éducatif, basée sur les archives numérisées, exige une amélioration des outils et la diffusion dans

les vastes réseaux sous forme numérique. Il faut admettre qu'aujourd'hui, à une époque de croissance technologique, il est nécessaire de réviser les normes du classement d'archives, crées lors de la période de la partition. Ces normes sont relatives aux règles de conversion du cyrillique en alphabet latin.

La norme ISO 9:2000 applicable, utilisée efficacement dans les bibliothèques, n'est pas toujours appropriée en ce qui concerne les archives. La pratique démontre que la translittération implique un vaste travail chronophage. Les ensembles de signes définis dans les normes polonaises ne permettent pas soit d'écrire les résultats des translittération selon la norme ISO 9:2000, soit d'être dans l'usage pratiques. La source des problèmes réside dans le fait que les symboles proposés par les ordinateurs, pour des lettres de translittération, ne sont pas facilement accessibles. Tous les signes de translittération ne peuvent s'écrire avec une combinaison de touches sur le clavier, exigeant la fonction « copier-coller ». De plus, selon l'avis des utilisateurs de ces archives, ayant un contact direct avec le texte translittéré, cette méthode est illisible car les signes et symboles graphiques utilisés lors de la conversion sont assez éloignés des signes et symboles graphiques de la langue polonaise. La décision d'adopter en Pologne une norme identique à l'original anglais a eu pour conséquence que les signes diacritiques polonais ne sont plus utilisés. Les signes les remplaçant dans la translittération (è, š, ě, ŝ, č, ž, ì, â, û) sont illisibles pour le lecteur polonais, et leur utilisation n'est pas tout à fait compréhensible.

La norme ISO 9:2000 applicable, utilisée efficacement dans les bibliothèques, n'est pas toujours appropriée en ce qui concerne les archives. Nous avons uniquement évoqué ci-dessus les sujets généraux à développer et relatifs aux incohérences et au manque de logique lors de l'application des translittérations au matériau si spécifique linguistiquement que sont les archives. Il semble qu'une adaptation des règles s'impose.

Камила Павелчик-Дура, *Транслитерация и переводы российских текстов до реформы 1918 г. — проблемы и необходимость обработки документов российского деловодства.* Оцифровка архивных материалов является частью адаптации архивов к потребностям развивающегося общества. В технологическом аспекте это приводит к внедрению комплексного технического решения для цифрового представления значительной части польского национального наследия. Планируемое создание соответствующей инфраструктуры информационного и научно-просветительного характера, основанной на оцифровке архивов, требует совершенствования средств их обработки и последующего предоставления доступа к ним в глобальных сетях. Следует признать, что в нынешнюю эпоху постоянно растущего технологического потенциала следует предпринять попытку пересмотра стандартов работы с архивами, созданными в период российского деловодства, относящихся к правилам представления кириллицы в латинском выражении.

Применяемый стандарт ISO 9:2000, успешно используемый в библиотечной деятельности, не всегда применим к архивной реальности. Транслитерация, как показывает практика, часто занимает много времени и является трудоемкой. Определенные в польских стандартах наборы символов либо не позволяют сохранять результаты транслитерации в соответствии с ISO 9: 2000, или не используются на практике. Проблема усугубляется отсутствием легкого доступа ко всем компьютерным символам транслитерируемых букв. Не все транслитерируемые символы могут быть сохранены в компьютерных программах с использованием комбинации соответствующих клавиш, что автоматически требует их «переклейки» из текстовых программ. Кроме того, по мнению пользователей архивных материалов, имеющих непосредственный контакт с транслитерируемым текстом, этот метод является нечитабельным ввиду использования при преобразовании символов и графических знаков во многих случаях, сильно отличающихся от символов и графических знаков польского языка. При разработке подхода к насильственному переносу на польскую основу стандарта, идентичного английскому оригиналу, было решено отказаться от использования транслитерации диакритических знаков, характерных для польского языка. Появляющиеся при транслитерации вместо них символы (*è, š, ě, ŝ, č, ž, ì, â,*

û) являются для отечественного потребителя нечитабельными, а их использование не до конца понятным.

Применяемый стандарт ISO 9:2000, который успешно используется в работе библиотек, не всегда применим к архивной реальности. Выше было лишь обозначено — целью последующего рассмотрения являются общие вопросы, связанные с неточностями, расхождениями и нелогичностью использования транслитерации по отношению к столь специфичному по языку материалу, которым являются архивные документы. Вероятно, они должны повлиять на обоснованность использования положений этого стандарта.

A R C H I W O Z N A W S T W O

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

ROMAN STELMACH
(Wrocław, Archiwum Państwowe we Wrocławiu)

POLONIKA I SILESIAKA W ZASOBIE DOKUMENTÓW POKLASZTORNYCH W ZIEMSKIM ARCHIWUM W BRNIE

Zemsky Archiv w Brnie (Ziemskie Archiwum w Brnie) należy do największych archiwów w Czechach. Placówka, istniejąca już od 150 lat, zgromadziła największy zasób archiwalny z terenu Moraw. Archiwum brneńskie, zlokalizowane w najnowocześniejszym w Czechach budynku archiwalnym, wzniesionym w 2005 r. na terenie Uniwersytetu im. Tomasza Garigue Masaryka, przy placu Palacha 2, posiada zasób od połowy XI w. do czasów nam współczesnych.

Archiwum w Brnie przechowuje w swoim zasobie kilkadziesiąt zespołów związanych z interesującym nas tematem. Obejmują one archiwalia klasztorów sekularyzowanych w latach 80. XVIII w., w dobie reform cesarza Józefa II[1] (1780–1790) oraz na początku lat 50. XX w., w dobie rządów władz komunistycznych. Poszukiwania zakończyły się pozytywnie w zespołach akt poklasztornych zakonów augustianów, benedyktynów, bonifratrów, cystersów, dominikanów, jezuitów, kapucynów, kartuzów, klarysek, krzyżowców, minorytów, pijarów, premonstratensów i redemptorystów z terenu Moraw od XIII do początków XX w.

Klasztory augustiańskie

Z zespołów klasztorów augustiańskich z terenu Moraw[2] objęto kwerendą zespoły klasztorów augustianów (raczej kanoników regularnych[3]) w Ołomuńcu i Šternberku oraz dwóch klasztorów augustianów-eremitów we Vraténinie i Brnie.

W zachowanym materiale aktowym **klasztoru Augustianów (Kanoników Regularnych) w Ołomuńcu** na uwagę zasługuje korespondencja plebana Dominika Baumana z konsystorzem ołomunieckim z lat 1755–1762 doty-

[1] Negatywne wyniki przyniosły poszukiwania w zespołach klasztornych boromeuszy, elżbietanek, franciszkanów, salwatorianów, serwitów i trynitarzy.

[2] M. Švabensky, *Augustinianske klaštery*, t. 1, Brno I959.

[3] Na temat średniowiecznych augustianów na Śląsku por.: A. Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni na Śląsku*, Opole 1999, gdzie uwagi na temat prawidłowości używania nazw poszczególnych odłamów zakonu.

cząca poboru rekruta oraz konfirmacji Karola Gesse, augustianina z Wrocławia (sygn. C 11). Z 1745 r. pochodzą akta wyboru opata klasztoru NMP na Piasku. Za zgodą króla Fryderyka II Wielkiego opatem miano obrać Filipa Schaffgotscha, kanonika ołomunieckiego i wrocławskiego oraz proboszcza kościoła św. Krzyża we Wrocławiu (sygn. D 56). W zespole zachowały się dokumenty przyjęcia do klasztoru — wśród Ślązaków spotykamy tu akta mieszczanina Jana Gretzkego z Pszczyny z 1757 r. i Jana Leopolda Marscha z Głubczyc z 1729 r. (sygn. E 16 b). Dokumenty składanej profesji odnoszą się do mieszczan Piotra Dimila z Bawo-rowa i Pawła Augustyna Kerpińskiego, zw. *Silesius Glacensis* (sygn. E 4).

Zachowany dokument z zespołu **Klasztor Augustianów (Kanoników Regularnych) w Šternberku** wystawiony został 23 czerwca 1705 r. przez cesarza Józefa I i zawiera transumpt dwóch dokumentów (z 16 i 31 października 1704 r.) dotyczących porozumień zawartych między miastami Dobroszyce, Bierutów, Oleśnica a Anną Zofią, księżną wirtemberską, i klasztorem w Šternberku. W materiale aktowym można znaleźć m.in. korespondencję Jana Maksymiliana Ferdynanda Saychtera z lat 1701–1712, który zezwolił księciu ziębickiemu wybrać na starostę ołomunieckiego Leopolda Sacka (sygn. A 11 a 15). Z 1598 r. pochodzi informacja o przebiegu sporu o łąkę między wsiami Štepanov a Žerotinem. Stronami w nim byli klasztor w Hradisku i książę ziębicki. Jest to dokument pergaminowy o sygn. D 11. W 1621 r. wydano akta, w których Jaretius, pleban w Šternberku, skarżył się na ucisk w swych dobrach ze strony księcia ziębickiego (sygn. A 11 r). Kolejna jednostka dotyczy prowadzonych w 1628 r. rozmów z księciem ziębickim w sprawie odbudowy spalonego klasztoru i kościoła w Šternberku (sygn. A 11 s). Wreszcie z 1645 r. zachował się dokument wystawiony 21 stycznia przez Urząd Książęcy Ziębicki, w którym oznajmiono plebanowi Aleksemu Grimaldiemu, że nie może dostać pieniędzy z kasy książęcej. W materiale aktowym przechowywane są też dokumenty pergaminowe, m.in. dokument Hiacynta Liberiusa, plebana w Kazimierzu (krakowskim), z 1663 r., przeznaczony dla plebana Pawła Brugmana w Šternberku z informacjami o planach ekspansji tureckiej na Morawy, Czechy i Śląsk oraz o wystąpieniach w polskim wojsku i wojnie z Moskalami (sygn. A 11/5 a). Kolejne dokumenty to listy — z 1663 r., do plebana Jana Radomskiego, informujący o ucieczce wojsk do Krakowa, schwytaniu trzech Wołochów w Rożnowie oraz o planach wojny tureckiej (sygn. A 11/ 5 b); z 1664 r. do Jana Radomskiego o odwiezieniu jego rzeczy do Krakowa, marszu Tatarów z Rosji na Śląsk i o spustoszeniu Węgier przez Turków (sygn. A 11/ 5q). Z 19 stycznia 1671 r. zachowały się: pismo zawierające prośbę skierowaną do Elżbiety Marii, wdowy po księciu ziębickim, o przekazanie klasztorowi danin i opłat, oraz list do księcia oleśnickiego Sydoniusza Fryderyka. Zespół zawiera też korespondencję: książąt ziębickich z plebanem w Šternberku z lat 1649–1657; Karola, księcia ziębickiego, z Elżbietą Marią, księżną oleśnicką, z lat 1587–1684 i plebanem w Šternberku o wzajemnych kompetencjach (sygn. D 18); a także umowę dotyczącą

posiadania rybnika, zawartą między księciem oleśnickim Karolem a klasztorem w Šternberku w 1592 r. (sygn. K 8)[4] oraz o las Lichtenstein z 1597 r. (sygn. K 9). Książęta oleśniccy zawarli również umowę z miastami w swym księstwie w sprawie produkcji piwa w miejscowym browarze. Natomiast 18 kwietnia 1649 r. w Pniowicach została zawarta umowa między księciem oleśnickim a klasztorem w Šternberku o sporne dobra (sygn. Q 2 i Q 3).

Klasztor Augustianów-Eremitów pod wezwaniem św. Tomasza w Starym Brnie został założony w 1350 r. przez margrabiego morawskiego Jana Henryka z dynastii Luksemburgów, brata cesarza Karola IV. Archiwalia klasztorne trafiły do centrali archiwum w Brnie w 1950 r. Były wówczas w bardzo złym stanie. Do tej pory zasób ten nie był opracowany[5]. Zespół zawiera dokumenty pergaminowe z lat 1233–1843 oraz materiały aktowe, zgrupowane w 12 grupach, liczące 1038 j.a. Archiwum klasztorne przechowuje dokument poświadczając prawe pochodzenie Adama Veita, wydany 12 stycznia 1661 r. przez radę miasta Bystrzycy Kłodzkiej, z uszkodzoną pieczęcią miasta (sygn. D 223). Z 1622 r. pochodzi testament Aureliana Błażeja, plebana w Ząbkowicach Śląskich (sygn. 29.6), a z 1738 r. testament rotmistrza Lepowskiego z Cieszyna (29.65). Zachowały się też: dokument podziału dziedzictwa Melchiora Heilslera z Kłodzka, z 28 lipca 1754 r. (sygn. 29. 97), odpisy dokumentów klasztoru Kanoników Regularnych na Piasku we Wrocławiu z lat 1374–1658 (sygn. 36.43) oraz umowa w sprawie obsady kościoła w Dzierżoniowie z lat 1725–1735 (sygn. 36. 46).

Klasztor Augustianów-Eremitów w Vrateninie — w zbiorze aktowym archiwum poklasztornego zachowały się akta zbiórki na pogorzelców, m.in. w Międzylesiu i Skoczowie, z 1762 r.[6]

Klasztor benedyktyński w Rajhradzie

Klasztor Benedyktynów w Rajhradzie jest obecnie najstarszym (i funkcjonującym) klasztorem na Morawach. Założony został przez księcia czeskiego Brzetysława II (1031–1055) w 1045 r. i podlegał klasztorowi Benedyktynów w Břevnovie (obecnie dzielnica Pragi). Archiwalia klasztorne w ciągu wieków uległy rozproszeniu, część trafiła do Břevnova, część do biskupiej siedziby w Kroměřiřu. Stąd — dzięki wstawiennictwu Antonina Bočka, archiwisty z Brna, i Maksymiliana Sommerau-Beeckha, arcybiskupa ołomunieckiego, powróciły do Brna (w tej liczbie 43 dokumenty pergaminowe, z najstarszym dokumentem z 1045 r., uważanym w nauce czeskiej za falsyfikat z XIII w.). Za proboszcza Antonia

[4] Ta umowa została potwierdzona 30 września 1650 r. w Unicovie przez tamtejszą radę miejską (sygn. K 10). O rybniku mowa jest w dokumencie rady miasta Prostejova z 22 stycznia 1689 r. (sygn. K 14).

[5] K. Janetschek, *Das Augustinereremitenstifts S. Thonmas in Brünn*, Brünn 1894, idem, *Das Augustinerstift St. Thonmas während des 30. Jährigen Krieges* [w:] „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Mährens", t. 1.

[6] Klasztor augustianów eremitów w Vrateninie, sygn. E 34.

Pirma (1709–1764) do archiwum trafiły dokumenty kapituły brneńskiej. Wiele z archiwaliów poklasztornych znalazło się w rękach prywatnych. Dokumenty rady miasta Znojma, przejęte w XIX w., zostały odesłane do Wiednia w 1942 r., później odnaleziono je w rękach prywatnych. Wśród nich był najstarszy kopiarz archiwalny z końca XIII w. *Hoc est summa indulgentiae Raygradensis ecclesie*, z odpisami dokumentów papieża Innocentego III, biskupów ołomunieckiego Brunona z Schauenburka, wrocławskiego Tomasza II i warmińskiego Anzelma. Cennym w tej liczbie był katalog opata Wiktora Šlosara (1832–1854) — *Catalogus archivi monasterii Rayhradensis ordini S. P. Benedicti anno 1840 confectus*. Nowe sygnatury nadano po ostatnim uporządkowaniu archiwum za opata Vaclava Pokornego, w latach 1947–1950.

Archiwum klasztorne obejmuje dokumenty od 1045 r.[7] i jest niezwykle interesującym materiałem dla badań polskich i śląskich historyków. Wśród 585 zachowanych dokumentów pergaminowych dla polskiego badacza interesujące będą m.in.: dokument z 18 maja 1316 r., w którym Jan, dr dekretów, profes klasztoru w Žďaře stwierdził, że Benedykt, opat klasztoru NMP na Piasku we Wrocławiu zapłacił Hermannowi z Nakła, kustoszowi wrocławskiemu i ołomunieckiemu oraz kolektorowi papieskiemu, dziesięcinę w wysokości siedmiu grzywien groszy czeskich (sygn. A g 22); dokument z 7 lutego 1394 r., wystawiony w Pradze, w którym Prokop, margrabia morawski, obiecał w ciągu ośmiu dni zawrzeć porozumienie ze Świętoborem, księciem szczecińskim, w sprawie układu z margrabią Jodokiem (sygn. A g 83); dokument pochodzący prawdopodobnie z 1520 r., sprzed 10 lutego, wystawiony przez nieznanego wystawcę, dotyczący układu zawartego między margrabią morawskim a Ludwikiem, królem węgierskim i czeskim, w sprawie podziału berny i prawa do posiadania zamku w Brnie (odpis współczesny papierowy sygn. A g 149). Zespół zawiera także teksty ślubów zakonnych złożonych przez Benedykta Jana Dimbtera z Kunzendorf i Kłodzka 29 VI 1650 r., Jerzego Klambst ze Ścinawy Polskiej 10 V 1654 r., Krzysztofa Beck z Kłodzka (30 stycznia 1667) i Romualda Hockera z Bystrzycy Kłodzkiej (21 marca 1752) (sygn. B g 3/8, B g 4/10, B g 5/18 i B g 11/90). Z innych dokumentów należy wymienić następujące:

1464, 13 maja, Kłodzko

Hans Wolf z Osieka Łużyckiego (Warnsdorf), starosta kłodzki, nie zgadza się na unieważnienie testamentu Jana z Vizimberka; dokument zachowany w czeskim odpisie, na pergaminie (sygn. Dg 44).

[7] Dokument fundacyjny księcia Brzetysława I z 17 września 1045 r. jest ewidentnym falsyfikatem z połowy XIII w. Dokument jest także zachowany w transumpcie Fryderyka Breinera, archidiakona wrocławskiego i ołomunieckiego, z 25 października 1629 r., sygn. A a 1. Odpisy dokumentu z XVI i XVII w. w księgach i spisach zawartych w kartonie nr 2 archiwum opackiego.

1466, 13 grudnia

Instrument notarialny dotyczący umowy między klasztorem Kartuzów w Kralovym Polu a klasztorem Krzyżowców w Starym Brnie, zawartej za zgodą Jodoka, biskupa wrocławskiego, w sprawie opłat; oryg. łac., perg. (sygn. Dg 25).

1468, 30 sierpnia, Ołomuniec

Rudolf, biskup wrocławski, legat papieski w Czechach i Polsce, stwierdza, że zakonnicy klasztoru Kartuzów nie mogą dziedziczyć dóbr świeckich; oryg. łac., perg. na paskach pergaminowych pieczęcie biskupa Rudolfa i kapituły wrocławskiej (sygn. Dg 28).

1475, 11 października, Česky Krumlov

Bracia Henryk i Volk z Rozmberka prezentują Mikołaja z Gliwic, mistrza sztuk wyzwolonych i kanonika wrocławskiego i głogowskiego, na stanowisko gubernatora szpitala w tym mieście, w miejsce odwołanego penitencjarza Stefana; oryg. łac., papier. (sygn. Eg 31/12).

1511, 22 czerwca, Rajhrad

Błażej, proboszcz w Rajhradzie, w liście do Jakuba, opata klasztoru Benedyktynów w Břevnovie, informuje o powołaniu przez króla[8], za pośrednictwem Karola, księcia ziębickiego, komisji w sprawie opłaty 25 tys. zł; oryg. j. czes., papier. (sygn. Ca 2/1).

1577, 6 maja, Nysa

Marcin Gerstmann, biskup wrocławski, zatwierdza ugodę między kapitułą wrocławską a Mateuszem Jerzym i Henrykiem von Logau o spłatę 1000 talarów; oryg. niem., perg. (sygn. Cg 12 a).

1584, 4 czerwca, Jansky Vrch

Marcin, biskup wrocławski, informuje cesarza Rudolfa II o konieczności spisania cesarskich należności; oryg. łac., papier, z pieczęcią sygnetową biskupa (sygn. Dg 41).

1590, 16 kwietnia, Nysa

Andrzej Jerin, biskup wrocławski, informuje o przekazaniu 1400 talarów. przez Jana Rudolfa, profesa apostolskiego, presbitera i komisarza w Nysie, kanonika opolskiego, raciborskiego, głogowskiego i św. Idziego we Wrocławiu, na potrzeby kapituły wrocławskiej i nyskiej; (sygn. Cg 12 b).

[8] Był nim wtedy Władysław II Jagiellończyk, syn Kazimierza IV, króla polskiego, panujący od 1471 r. w Czechach i od 1490 r. na Węgrzech, zm. 1516.

1623, 16 grudnia, Wrocław

Zeznanie książąt i stanów śląskich o opłaceniu 6 tys. talarów berny na osiem lat; oryg. niem., perg. (sygn. Hb 40/1).

1636, 8 października, Wilno

Władysław IV Waza, król polski, poleca Janowi Wizembergowi, sekretarzowi, i Stanisławowi Szembekowi, administratorom żup solnych w Wieliczce, aby powołując się na dawne przywileje, przekazywali 30 beczek soli rocznie klasztorowi Cystersów w Velehradzie.

1692, 1 października, Rzym

Antoni, hr. Sforza, ks. Rzeszy, komtur klasztoru św. Wincentego i św. Marii Magdaleny, na mocy przywileju papieża Pawła III z 14 kwietnia 1539 r., zatwierdza dokument Ferdynanda z Ołdrzychowic Kłodzkich na Niemczy, kanonika brneńskiego; oryg. łac., perg. (sygn. G d 58 5b, oraz Gd 58/14 i Gd 59).

1748, 16 czerwca–28 listopada, Wiedeń

Cesarzowa Maria Teresa transumuje m.in. dokumenty: 1295, 27 stycznia, Brno, w którym. Wacław II, król czeski, potwierdził nadanie Bolesława V Wstydliwego, księcia krakowskiego, dla klasztoru Cystersów w Velehradzie w postaci 40 kamieni soli rocznie z kopalni soli w Bochni.

1749, 20 marca, Rzym

Papież Benedykt XIV udziela wszystkim, którzy nawiedzą kaplicę św. Jana Nepomucena w Sarnach (Scharfeneck) w okręgu kłodzkim, w dzień imienin patrona, siedem lat odpustu; oryg. łac., perg. (sygn. Cg 11).

Część zespołu to tzw. archiwum opackie, w którym znajdziemy dokument z 6 maja 1701 r., wystawiony w Rzymie, w którym papież Klemens XI zezwolił Ferdynandowi z Ołdrzychowic Kłodzkich i Nemči na posługiwanie się przenośnym ołtarzem w czasie jego podróży po Morawach i Czechach; oryg. łac., perg. (sygn. Gd). Dział ten zawiera też następujące materiały aktowe:

- karton nr 12 — dokument dla Jana Czarnego z Dobrodzienia (sygn. A b 35);
- karton nr 27 — akta przyjęcia Ignacego Habera i Emanuela Józefa Elstera do bractwa kanoników wrocławskich (sygn. A e 8) oraz wykaz zmarłych mnichów z klasztoru Benedyktynów w Legnickim Polu w latach 1745–1802 (sygn. A e 9);
- karton nr 68 — korespondencja różnych osób z lat 1693–1709, m.in. matki Kacpra Baumgartena, malarza z Kłodzka (sygn. C b 11);
- karton nr 71 — wykaz zakonników klasztoru NMP na Piasku we Wrocławiu z lat 1709–1743 (sygn. C b 20 bis);
- karton nr 72 — odpisy dotyczące kapelana Bielawskiego z Warszawy z 1729 r. (sygn. C b 29);

- karton nr 80 — list Janiny Antoniny Zocher, benedyktynki z klasztoru w Strzegomiu (sygn. C c 58/1) oraz korespondencja dotycząca wyznania luterańskiego na Śląsku po 1732 r. (sygn. C c 59), a także dwie paczki listów Scholastyki Helmann, benedyktynki w Strzegomiu (sygn. C c 59 bis);
- karton nr 97 — listy Schaffgotscha, biskupa wrocławskiego, do proboszcza Conrada z lat 1780–1791 (sygn. C f 31).

Polskiemu badaczowi wskażemy jeszcze zawartość działu rękopisów archiwum rajhradzkiego:

- karton nr 309 — korespondencja Karola Pagazzo, prokuratora jezuitów z Ołomuńca, z kolegiami jezuickimi we Wrocławiu i Wiedniu w sprawach handlowych z lat 1687, 1688, 1690–1700 (sygn. G b 24 i G b 25, nr 2666 i 2667);
- karton nr 311 — spisy dłużników kolegium jezuickiego w Kłodzku z lat 1703–1768 (sygn. G b 33);
- karton nr 312 — koncepty, odpisy i uwagi Bonawentury do dziejów podanych klasztorów benedyktyńskich w Czechach, na Morawach i Śląsku z poł. XVIII w. (sygn. G b 95);
- karton nr 319 – nekrologi benedyktyńskie w Czechach, na Morawach i Śląsku, a także uwagi dotyczące życiorysów niektórych opatów z drugiej połowy XVIII w. (sygn. Gi32);
- karton nr 322 – historia klasztoru w Legnickim Polu z 1740 r., probostwa w Środzie Śl. z lat 1266 –1349 (sygn. Gd3) i klasztoru Najświętszej Marii Panny we Wrocławiu i w Krakowie z XVI i XVII w. (sygn. Gd4).

Z innych materiałów aktowych, zachowanych w tym dziale wymienić należy: dwa odpisy dokumentów wystawionych przez Jana Jerzego z Ołdrzychowic w Kłodzku w 1717 i 1718 r. (sygn. G e 11, karton nr 333), pisma stanów śląskich i kapituły wrocławskiej z połowy XVII w. (sygn. G f 6 i 6 bis w kartonie nr 340), odpisy dotyczące pierwszej wojny śląskiej z lat 1741–1742 (sygn. H b 18 i 18 bis w kartonie nr 351), dokumenty fideikomisu Haugwitzów z połowy XVIII w. i Althannów z lat 1720–1727 (sygn. H b 41 i 43 w kartonie nr 354). W kartonie 376 zgrupowano materiały dotyczące księstw śląskich — rękopis *Incorporatio ducatum Silesiae ad Coronam Bohemiae diplomatie demonstrata* z lat 1289–1426 oraz rękopis z XVI w. (sygn. H e 33), annały krakowskie z okresu do 1307 r. (sygn. H e 34) oraz rękopis Jakuba Wacława Dobrzeńskiego z XVIII w. pt. *Ein Bűchlein und gewisse Abschrift űber die nachzahlige Gange in Schlesien, Böhmischen und Mährischen Gebirge* (sygn. H e 36).

Materiały dotyczące Królestwa Polskiego

Należą do nich zbiory wzorów korespondencji w języku polskim z lat 1638–1652 (sygn. H e 43), *instrumenta poloniae* z 1638 r. (sygn. H e 43 bis) oraz odpi-

sy sporządzone przez Madalińskiego i sekretarza Kupcewicza w języku polskim z lat 1645–1646 (sygn. H er 43, wszystkie w kartonie nr 377). Dział zawiera też rękopis pt. *Historemata rerum Bohemiae, Poloniae, Moscoviae terrarum Nordicarum et Hungariae* z połowy XVIII w.(sygn. H 58 bis) oraz rękopis G. Lefebrva pt. *Historemata rerum Poloniae ex manuscriptis codicibus celeberrime bibliothece vindobonensi excerpta* z połowy XIX w. (sygn. H e 59, w kartonie nr 380). Wymienimy także: urbarz dóbr Jana Jakuba Hoppego w Starym Waliszowie z 1701 r. (sygn. H e 71, karton nr 382), rękopis „Napady tatarskie na Ruś, Polskę, Śląsk, Morawy, Węgry w 1241 r. z ksiąg spisane przez Józefa Hermanna Golasa (+ 15 I 1840)" z 1820 r. i czeski rękopis *Pribehove vpadu tatarskeho do Ruska, Polska, Slezska, Moravy, Uher a Rakouska v roce 1241 a 1242 z rozlicny a knih vyrazeni* (sygn. O a 25 w kartonie nr 491), a także akta mianowania księży w Kłodzku w latach 1632–1739 (sygn. O c 15 w kartonie nr 498), akta dziekanatów Głubczyce i Kietrz z lat 1833–1854 (sygn. O h 13 i 21 w kartonach nr 513 i 514) i rękopis autorstwa Grzegorza Wolnego pt. *Kirchliche Topographie*.

Akta opatów

Interesujące materiały znajdują się również w aktach personalnych następujących opatów klasztoru w Rajhradzie:

Wiktor Marcin Ślosar (1832–1854)

- korespondencja z Franciszkiem Hrdiną, nauczycielem gramatyki w Ołomuńcu, Samborze i Rzeszowie, z lat 1815–1820 oraz Franciszkiem Brandlem, kapłanem z Nowej Rudy, z lat 1847–1848 r. (sygn. D c 7 a/6), a także z Drobnikiem, artystą z Krakowa i Brna, z lat 1844–1847 (sygn. D c 17 c/10);
- pisma do: Melchiora Dippenbrocka, biskupa wrocławskiego, z 1851 r. (sygn. D c 27/6), doktora Herbera, kapelana wrocławskiej katedry, z lat 1851–1853 (sygn. D c 28/17), Józefa Eslera, kapelana wrocławskiej katedry, z 1848 r. (sygn. D c 28/18), Nepomucena Turowskiego, benedyktyna z Przemyśla, z 1848 r. (sygn. DC 31/1), i Cecylii Rehakovej, elżbietanki w Cieszynie, z 1832 r. (sygn. Dc 32 /Uc);

Opat Benedykt Richter (+ 1859)

- korespondencja prof. Ruthardta z Wrocławia z 1844 r. (sygn. Dh 4/10);

Subprzeor Grzegorz Wolny (+ 1871)

- korespondencja: G.A. Stenzla, dyrektora Provinzial Archiv we Wrocławiu, (Dh 6/2–20), Albina Heinricha z Cieszyna z lat 1827–1839, A. Langera, plebana w Grobnikach, z 1863 r., Rudolfa Stillfrieda a Rattonitz, Jeleniej Góry, Broumova i Lipy k. Jawora z lat 1828–1833, A. Weltzela z Tworkowa k. Krzyżanowic z lat 1861–1870 (wszystkie o sygn. D 6/2b);

Opat Beda Dudik (+ 1890)

- korespondencja z wymienionymi poniżej osobami z terenu Polski i Śląska (sygn. Dm 3/2a):

Zofia Boryszewska, opatka w Staniątkach (1866), dr Behnsch z Wrocławia (1847), Bernowski z Krakowa (1868), August Bielowski ze Lwowa (1865), Antonina Catalka z klasztoru św. Katarzyny w Krakowie (1866), Aleksy Czopek, przeor ze Szczyrzyca (1869), Henryk Kadich z Wrocławia (1866–1867), dr Litwinowicz, metropolita lwowski (1861–1868), Henryk Matzke, scholastyk krakowski (1868–1885), Franciszek Pasławski z Przemyśla (1870), J.N. Pospiszil, Tarnów (1870), Towarzystwo Archeologiczne Krajowe we Lwowie (1878), dr. Krzyżanowskim, August Weltzel, pleban w Tworkowie (1868);

(sygn. Dm 3/2b)

prof. dr Roeppel z Wrocławia (1853–1854), Bolesław Popowski, Kraków i Machowka k. Berdyczowa (1876), dr von Schindler z Krakowa (1868–1884), G. Biermann z Cieszyna (1863–1871), Franciszek Błażek, inż. z Przemyśla (1877);

(sygn. Dm 3/2 c)

Józef Cernowski, Kraków (1865), Melchior Dippenbrock, kardynał z Wrocławia (1852), Maria Fontainen, Wrocław (1868–1890), franciszkanki z Krakowa (1866), prof. C. Grűnhagen z Wrocławia (1866, 1870–1880), dr Herber, Wrocław (1851), Hirsch, sędzia w Łosiowie (1876–1880), Kirchmayer, Kraków i Fanny Kirchmayer (1871, 1874), Andrzej Knizek, nauczyciel w Staniątkach (1866), Krol z Tarnowa (1866), T. Leszczyńska, klaryska z Krakowa (1866), Robert Maria Lichowski, kanonik ołomuniecki i wrocławski (1840–1876), Emilia Łosiowa, Kraków, Krynica, Czajęczyce (1866–1877), Irena Łosiowa, Kraków (1881–1884), Teodor de Łuszczyński, Kraków (1866), dr Franciszek Matejko, Kraków (1865–1869), Mieszczyński, prof. uniwersytetu w Warszawie (1878), dr M. von Montbach, kanonik wrocławski (1861–1889), Józef Mueller, Urząd Skarbowy w Krakowie (1876), Walerian Peszka, Kraków (1876), Antoni Pietrasiewicz, kanonik św. Jerzego we Wrocławiu (?) (1866–1878), Cel. Rapp, sekretarz lwowski (1871), Wincenty Smoczyński, ksiądz diecezji warszawskiej, Wrocław, Płaszów, Zwierzyniec (1869–1871), Strasser, Kraków (1865). Summer, Lwów (1866), Szepkowski, Kraków (1878), dr Wilhelm Wattenbach, Wrocław (1847–1876), Leonard Żuk, benedyktyn ze Lwowa, Irenka (?) z Krakowa (1884), pułkownik B. z Oleśnicy (1876), Komisja Archeologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie (1878), Prezydium c.k. Komisji Umiejętności, Kraków (1865–1866), Prezydium c.k. Komisji Umiejętności, Lwów (1865), Muzeum Starożytności Śląskich we Wrocławiu (1856, 1868), Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie (1868), Pavel Vychodil, ksiądz (+ 1938);

Sygn. 21/2

Th. von Schrattenbach, Polska Ostrawa (1916);

Sygn. 21/4d–15

Jan Pleskacz, pleban w Oleśnicy (1858–1878).

Klasztory bonifratrów

Kwerenda przeprowadzona w archiwaliach pozostałych po kilku klasztorach bonifratrów, funkcjonujących od XVIII w. na Morawach, wykazała obecność poloników tylko w przypadku dwóch z nich — mowa o klasztorach w Brnie i w Valticach.

Archiwum brneńskie posiada dwie interesujące nas jednostki — jedna zawiera dzieje Polski, spisane przez nieznanego autora w XVIII w., druga to schematyzm margrabstwa morawskiego i księstwa śląskiego z 1843 r.[9] Dzieje Polski to opis historii Polski od panowania Piastów — w ujęciu chronologicznym, według rządów poszczególnych książąt i królów — aż do Augusta III. Piasta ów nieznany autor nazywa „Bürgerem z Kruszwicy", pisząc o chrzcie Mieszka I wymienia rok 997 r., a do ówczesnych sąsiadów Polski zalicza Moskwian, Czechów i Wandalów[10]. Autor czerpał zapewne z dawnej polskiej historiografii — Długosza, Kromera, Józefa Załuskiego i wielu innych.

W archiwum **klasztoru w Valticach** przechowywane są dwa dokumenty. W pierwszym z nich, z 26 października 1689 r. wikariusz generalny Schulz zwraca się do hr. Dünewalta w sprawie założenia szpitala w Zaborze koło Zielonej Góry dla 20 lub 24 chorych. Natomiast 21 stycznia 1787 r. w Cieszynie miejscowy urząd powiatowy wydał dekret dla prowincjała bonifratrów w sprawie tworzenia seminariów generalnych[11].

W materiale aktowym znajdziemy akta z lat 1690–1696 dotyczące założenia szpitala wrocławskiego, który miał znaleźć się pod patronatem Jana od Boga[12]. Zespół ten posiada interesujące kartografika. Są to mapy księstwa pomorskiego, Prus Królewskich i Zbiór map okolic Orzysza, Szczytna, Chorzeli, Przasnysza, Ostrołęki, Makowa, Ostrowi Mazowieckiej i Gliwic wykonanych w skali 1:100 000[13].

Klasztory cysterskie

Niezwykle interesujące materiały do dziejów Polski i Śląska można znaleźć w zespołach dawnych klasztorów cystersów w Velehradzie i Ždzaře oraz cysterek w Starym Brnie. **Klasztor Cystersów w Velehradzie** to najstarszy klasztor tego zakonu na Morawach, został ufundowany przez Władysława, margrabiego

---

[9] Klasztor Bonifratrów (*milosirdnych bratři*) w Brnie, sygn. C 6 (*Anonymus, Geschchte Polens*) i D 18 (*Schematismus des Markgrafentums Mähren und Herzogtum Schlesien*, Brünn 1843).

[10] Warto tu wspomnieć, że według autora było trzech braci — Lechus, Zechus i Ruse Moscou. Zostali usunięci przez rzymską Lukrecję, a jej syn Leszek rządził w czasach Karola Wielkiego. Książę Leszek III sprawiał wiele kłopotów cesarzowi Karolowi, miał też dwóch synów — Popielusa I i Popielusa II o przydomku Sardanapal (*Polnische Sardanapalus*), ibidem.

[11] Klasztor Bonifratrów w Valticach, sygn. A 11 i VI/3 d.

[12] Ibidem, sygn. A 12, A 14 i A 26.

[13] Ibidem, sygn. XIV/V, XIV/X i XIV/12.

morawskiego, w 1205 r. Przetrwał do sekularyzacji (27 października 1784). Był w tym czasie drugim najbogatszym klasztorem morawskim, a jego opat zajmował pierwsze miejsce wśród prałatów morawskich. Klasztor posiadał dobra na Śląsku. Archiwum klasztorne liczy 233 dokumenty pergaminowe, najstarszy z nich pochodzi z roku 1202, oraz 12 kartonów akt. Do najcenniejszych zaliczany jest kodeks welehradzki z ok. 1420 r. Najstarszy inwentarz klasztoru — *Argumenta et summa privilegiorum monasterii Welehrad* — opracował Krystian Hirschidtzel w 1661 r. Archiwista Engelbert Hermann przeniósł archiwalia do Brna i przygotował nowy inwentarz (*Consignatio privilegiorum, rescriptorium, contractuum, transactionum et aliorum instrumentorum*). Archiwalia welehradzkie zostały podzielone na grupy rzeczowe, zgodnie z propozycją archiwisty J.P. Cerroniego. W 1821 r. trafiły one do Archiwum Ziemskiego w Brnie. W 1954 r. zostały ponownie zinwentaryzowane i opracowane przez dr. Rudolfa Hurta.

Jeśli chodzi o polonika, to znajdziemy tu dwa dokumenty. Pierwszy z nich został sporządzony 29 stycznia 1579 r. w Velehradzie i jest to zezwolenie dla Mateusza Kuczowskiego z Opola i jego dzieci na założenie dworu koło Tučapu[14]. W drugim, spisanym 18 grudnia 1648 r. w Wiedniu, Jan Fryderyk Austetzky, registrator Czeskiej Kancelarii Nadwornej, transumował dokument księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego, nadający klasztorowi prawa do sprowadzania z kopalni soli w Bochni po 80 bałwanów soli rocznie[15].

Drugi z omawianych **klasztorów cysterskich** został ufundowany przez Bočka z Obřan w 1251 r. pod nazwą **FONS BEATE MARIE VIRGINIS w Ždařze**. Mnichów sprowadzono z klasztoru w Nepomuku. Został on wkrótce zatwierdzony przez margrabiego morawskiego (i późniejszego króla czeskiego) Przemysła Ottokara II oraz papieża Urbana IV. W 1423 r. klasztor spalili husyci, szybko został jednak odbudowany za panowania króla Jerzego z Podiebradów, który potwierdził cystersom posiadanie dóbr. Kolejne zniszczenia były wynikiem działań wojennych króla Macieja Korwina, ale też i niegospodarności opata Linharta Štarky'ego z Hodonic. Klasztor odbudowano za panowania książąt ziębickich, w drugiej połowie XVI w.; przekazali oni dobra klasztorne biskupom ołomunieckim, za aprobatą biskupa kardynała F. Dietrichsteina. Utworzono z nich fideikomis (1634). Rozkwit klasztoru nastąpił za rządów opata Wacława Vejmlova (1705–1738), kiedy to odbudowano budynki kościoła i klasztoru. W latach 1724–1740 funkcjonowała tu akademia szlachecka. Po kolejnym pożarze klasztoru już nie odbudowano, a 22 października 1784 r. został on sekularyzowany. W klasztorze przebywało wtedy 55 mnichów, aktywa klasztorne wynosiły 928 032 zł, a pasywa 225 638 zł.

Archiwum klasztorne było wielokrotnie opracowywane, co łączyło się ze zmianami sygnatur — widocznymi na dorsach dokumentów. Prace te prowadzili Otton

[14] Czeski oryginał, z pieczęcią opata, Klasztor Cystersów w Velehradzie, sygn. G 80.

[15] Ibidem, sygn. A 6; dokument łaciński, spisany na karcie papierowej.

Logk z Notky i J.P. Cerroni. Akta przewieziono do Ziemskiego Archiwum w Brnie w 1860 r. Z lat 1222–1771 zachowało się 241 dokumentów pergaminowych.

Większość interesujących nas dokumentów pochodzi z kancelarii książąt ziębickich, wywodzących się z dynastii Podiebradowiczów. Ks. Wiktoryn zawarł w 1480 r. umowę z klasztorem w sprawie wydzierżawienia pustki, na której zamierzał zlokalizować rybnik, a w 1486 r. udzielił zgody na zawarcie porozumienia między Wilhelmem i Władysławem z Pernšteinu a klasztorem dotyczącym połowy miasteczka Horni Křižanov[16]. Jego potomkowie — Albrecht, Jerzy, Karol i Bartłomiej — potwierdzili w 1498 r. przywileje klasztorne i zwolnili go od opłacania berny. Wśród świadków wymienionych w dokumencie zostali wymienieni: Benedykt, opat klasztoru Kanoników Regularnych NMP we Wrocławiu, Jan, opat klasztoru premonstratensów św. Wincentego we Wrocławiu, Antoni, opat klasztoru Cystersów w Henrykowie, Jakub, opat klasztoru Cystersów w Kamieńcu Ząbkowickim i Krzysztof Reibnitz, kanonik kolegiaty św. Krzyża we Wrocławiu. Ci sami książęta w 1502 r. udzielili klasztorowi przywileju, przyznającego mu prawo do korzystania przez pięć lat z kopalni złota w Złotym Stoku, a w 1507 r. zezwolili na ponowną fundację klasztoru, co wiązało się z jego odbudową po zniszczeniach jeszcze z XV w. Książęta potwierdzali wybory opatów, jak np. w 1541 r. opata Wacława, w 1561 r. opata Szymona, rok później opata Jana, a w 1563 r. opata Stefana. Ten ostatni w 1588 r. złożył hołd lenny księciu Karolowi. Tenże książę poinformował w swym dokumencie Stanisława Pawłowskiego, biskupa olomunieckiego, o nałożeniu taksy na urzędników klasztornych[17]. Zespół posiada także dokument rady miasta Oleśnicy z 1559 r., z pieczęcią miasta. Z 1721 r. pochodzi dokument Uniwersytetu Wrocławskiego, potwierdzający fakt ukończenia w ciągu trzech lat studiów przez Jerzego Adama Józefa Kellera, kanonika wrocławskiego. Władze uniwersytetu pochwaliły abiturienta, że w okresie studiów na udawał się bez zezwolenia do miasta[18].

Jedyny nas interesujący **klasztor Cysterek** na Morawach to fundacja królewska w **Starym Brnie**[19]**.** Chodzi o klasztor Cysterek, zwany *Aula Regia*, założony przez Elzbietę Ryksę (Eliška Reička), wdowę po królach Wacławie II i Rudolfie Habsburskim, żonę króla Jana Luksemburskiego. Klasztor założony został w 1322 r. i przez wiele lat należał do najbogatszych fundacji królewskich w tym rejonie. W 1712 r. w jego skład weszły dobra zlikwidowanego klasztoru w Oslavanach. Na jego czele stał przeor, mający prawo do używania pontyfikaliów.

[16] Oba dokumenty spisane na pergaminie, w języku czeskim, z zachowanymi licznymi pieczęciami, w tym księcia Wiktoryna, Klasztor Cystersów w Ždaře, sygn. A 109 a i A 112.

[17] Ibidem, sygn. A 130, 131, 133, A 141 a, 141 b, 141 c, 167 (ten dokument transumowany przez kapitułę brneńską), O 15/1.

[18] Ibidem, sygn. C 1 i C 15 (ten dokument zachowany w formie odpisu łacińskiego).

[19] Drugi klasztor Cysterek został ufundowany przez królową Kunegundę, żonę Przemysła Ottokara II w Tišnovie (*Porta Celi*) w połowie XIII w., w jego zasobie archiwalnym nie zachowały się silesiaka i polonika.

Klasztor sekularyzowano 18 marca 1782 r. Rok później, na polecenie cesarza Józefa II, został przejęty przez augustianów od św. Tomasza.

Archiwum klasztorne posiada zbiór dokumentów pergaminowych liczący 497 j.a., z których najstarszy pochodzi z roku 1225 r. W 1712 r. w skład zespołu weszły akta i dokumenty klasztoru w Oslavanach. Zespół posiada także dwa kartony akt, które początkowo zostały przekazane w depozyt do archiwum miejskiego w Ołomuńcu. W 1762 r. zespół został uporządkowany przez proboszcza strachowskiego Bonawenturę Piterciego. Nowy układ nadał aktom na przełomie XVIII i XIX w. archiwista J.P. Cerroni.

Najstarsze dokumenty zachowane w zespole dotyczą dziejów **klasztoru Cysterek w Oslavanach**. Klasztor ten otrzymał w 1234 r. od króla Przemysła Ottokara I prawo patronatu nad kościołem parafialnym w Nowej Cerekwi (koło Głubczyc), potwierdzone następnie przez króla Wacława II w 1236 i 1240 r. oraz biskupów ołomunieckich Roberta w 1237 r. i Brunona z Schauenburga w 1266 r. Odrębny dokument tego biskupa, z 1253 r., dotyczy rozstrzygnięcia przez wystawcę sporu o kościół. Biskup Robert potwierdził 17 czerwca 1294 r. Brunonowi, plebanowi w Nowej Cerekwi, dokument Mikołaja, księcia opawskiego, z 14 czerwca tego roku, w którym tenże przekazał kościołowi w Wojnowicach, filii kościoła w Nowej Cerekwi, podane dobra. Do kościoła w Tłustomostach odnosi się dokument Machny z Wolfinberka i Znaty z Mejlic z 24 października 1487 r. Czynsz z tego kościoła odsprzedany wtedy został klasztorowi w Oslavanach[20]. Z kolei 16 listopada 1332 r. w Brnie Jan, biskup padewski, kanonik ołomuniecki i wikariusz biskupi, ustanowił opiekunem i dobroczyńcą kościoła w Olbramowicach księcia ziębickiego Mikołaja Małego. Z innych dokumentów wymienić trzeba dokument wystawiony przed 18 października 1335 r., w którym królowa Elżbieta Ryksa czyni wykonawczynią swego testamentu Agnieszkę, księżnę świdnicką i jaworską, żonę księcia Bolka II Małego; władczyni zapragnęła, by miejscem jej wiecznego spoczynku był klasztor brneński. Kolejny zachowany w zbiorze dokument wystawił w 1373 r. Siemowit, ks. cieszyński i wielki mistrz zakonu joannitów na Polskę i Czechy, a dotyczy on danin należnych komendzie joannitów w Starym Brnie. W 1355 r. polecono rozstrzygnąć spór o kościół w Hustopesicach, jaki prowadzili między sobą kanonicy ołomuniecki, Mikołaj z Švabenic, i wrocławski, Mikołaj z Ząbkowic Śląskich[21].

Klasztory dominikańskie

W wyniku kwerendy przeprowadzonej w archiwaliach klasztorów dominikańskich odnalezione zostały polonika i silesiaka w materiałach archiwal-

[20] Klasztor Cysterek w Starym Brnie, sygn. P 3, P 6, P 7, P 9, P 12, P 26 a i 26 b, P 50.

[21] Ibidem, sygn. A 24, D 4, K 10 a, S 5 (jest to instrument notarialny ze znakiem Piotra, kleryka diecezji w Passau).

nych dominikanów w Jihlavie, Uherskym Brodzie i w Znojmie oraz dominikanek w Ołomuńcu i Starym Brnie. **Klasztor Dominikanów w Uherskym Brodzie** powstał ok. 1262 r. Znamy imię pierwszego przeora — był nim Melchior. Kościół klasztorny wzniesiono pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. W kościele znajdował się łaskami słynący obraz Najświętszej Marii Panny, cel wielu pielgrzymek. Klasztor był wielokrotnie niszczony — najpierw przez husytów, potem przez Turków (XVI), Szwedów (1642), oddziały węgierskie Tökölyego (1683), oddziały kuruców (1709) i wojska pruskie (1742). Sytuację próbowały ratować kolejne odbudowy — w 1630 r., po wygnaniu z murów klasztoru luteran, mnisi powrócili do siebie, a biskup ołomuniecki, kardynał F. Dietrichstein darował im dziewięć far. Po 1669 r. Eleonora, hr. Kounicova, darowała mnichom kilka swych dworów. W 1756 r. przebywało w klasztorze 14 mnichów, a majątek klasztorny oceniono na 12 255 zł. Klasztor słynął z biblioteki. Wśród 20 dokumentów pergaminowych z lat 1338–1772 zachował się dokument króla Aleksandra Jagiellończyka z 14 czerwca 1505 r., spisany w Radomiu. Król stwierdzał w nim, że Stanisław z Chodcza, kasztelan lwowski i wojewoda ruski, potwierdził fakt, że Czcibor, syn Jana Kuty, kasztelana lwowskiego, darował klasztorowi w Brodach 30 grzywien węgierskich. Przy dokumencie zachowała się wielka pieczęć królewska przymocowana na pasku pergaminowym[22]. Zespół posiada także kopiarz papierowy dokumentów (*Lites inter decanos H. Brodensis et conventus*) z lat 1371–1749, a także zestawy kompozycji wielu europejskich kompozytorów, w tym i Fryderyka Chopina[23].

Spośród 39 dokumentów pergaminowych dawnego **klasztoru Dominikanek w Ołomuńcu** wymienimy dwa — z 20 lutego 1754 r. (Międzylesie), w którym Maria Eleonora hr. Althann von Wallenstein odstąpiła klasztorowi 4150 zł. reńskich oraz z 1 października 1730 r. (Wrocław), będący testamentem Eleonory Messy Hilleersperg dla jej siostry Albertiny, mniszki w klasztorze[24].

Archiwum **klasztoru Dominikanek w Starym Brnie** przechowało dokumenty dłużne Michała Ferdynanda Althanna z lat 1696–1711 i 1720–1721 oraz dokument dłużny wsi Strażnica hrabiego von Magnisa z Bożkowa z 1697 r.[25]

W 1243 r. został założony **klasztor Dominikanów w Jihlavie,** ze znaną kaplicą Loretańską, wzniesioną w 1725 r. Klasztor sekularyzowano 3 sierpnia 1784 r., przebywało w nim wtedy 22 zakonników. Archiwum klasztorne posiada materiały głównie z XVII i XVIII w., w tym akta dotyczące spowiedzi na terenie diecezji wrocławskiej z 1719 r. i dokument prowincjała Alberta Leopolda Pan-

[22] Klasztor Dominikanów w Uherskym Brodzie, sygn. 11.

[23] Ibidem, sygn. E V (kopiarz), karton nr 39, nr 3 (kompozycje).

[24] Klasztor Dominikanek w Ołomuńcu, sygn. Dokumenty E 16, Darowizny C 15.

[25] Klasztor Dominikanek w Starym Brnie, sygn. J 8, J 9 i J 12.

hansa, mianującego Leopolda Langwaltera profesorem teologii i kaznodzieją w Ząbkowicach Śląskich[26].

Z pierwszej połowy XIII w. pochodzi **klasztor Dominikanów w Znojmie**[27]. Kilka z zachowanych jednostek dotyczy Polski i Śląska. Są to: dokument ukończenia nauki rzemiosła w cechu ogrodniczym przez Jana Jakuba Gorasa z Polski, wystawiony 3 lipca 1700 r. przez Jerzego Marchera, ogrodnika. W zespole aktowym znajdują się jednostki dotyczące inkorporacji śląskich konwentów dominikańskich do prowincji czeskiej, udzielenia śląskim dominikanom pomocy przy budowie klasztorów w 1710 r. oraz jednostka informująca o sytuacji śląskich dominikanów[28].

Kolegia jezuickie

Ziemskie Archiwum w Brnie przechowuje akta i dokumenty licznych kolegiów jezuickich z terenu Moraw. W kilku z nich natrafiono na polonika i silesiaka. Są to kolegia w Brnie, Hostynie, Ołomuńcu, Velehradzie i w Znojmie.

Archiwum **kolegium w Brnie** powstało z połączenia: archiwów dawnego klasztoru Dominikanek (Herburek)[29], ufundowanego w 1241 r., pozostałości archiwum w Turzanach, oraz z bieżącego archiwum w Brnie. Archiwum Dominikanek, po likwidacji ich klasztoru, przejęli jezuici brneńscy w 1583 r. Akta podzielono na działy od A do S, w porządku rzeczowym. Nowe prace porządkowe podjęte zostały w 1661 r. Następnie, w 1678 r., najcenniejsze dokumenty i akta odesłane zostały do siedziby prowincji zakonu w Pradze. W latach 1715–1718 kolejne prace porządkowe podjął Jan Miller, który jednocześnie gromadził materiały do dziejów prowincji jezuitów. Klasztor zlikwidowano w 1774 r. W tym czasie archiwum poniosło bardzo duże straty. Pomimo to z okresu do jego sekularyzacji ocalały 222 dokumenty pergaminowe.

Polskiego badacza zainteresują dwa dokumenty Rudolfa, biskupa Lavantu, legata papieskiego i późniejszego biskupa wrocławskiego, oba są z 20 stycznia 1467 r. i dotyczą nadania odpustów tym, którzy odwiedzą klasztor i złożą dary, a także zezwolenia nadanego klasztorowi na przyjmowanie spowiedników[30]. Dwa dokumenty cesarza Leopolda I odnoszą się do ufundowania kolegiów jezuickich we Wrocławiu (1659) i Legnicy (1699)[31]. Zachował się także dokument

[26] Klasztor Dominikanów w Jihlavie, sygn. 3/4 i 3/12.

[27] R. Kaplan, *Paměti dominikanskeho klaštera sv. Kříže ve Znojmie*, Znojmo 1931.

[28] Klasztor Dominikanów w Znojmie, sygn. B 10. 3, I IV 4, W. 3. 3 i Z B 2 h.

[29] Klasztor Herburek ufundowano pod wezwaniem *Cella sanctae Mariae*, nazwa herburek (odnosząca się wyłącznie do tego klasztoru) pochodzi od imienia pierwszej przeoryszy klasztoru — Herburki.

[30] Oba dokumenty łacińskie, spisane na pergaminie, z pieczęciami biskupa, Klasztor Jezuitów w Brnie, sygn. 40 L i 40 M.

[31] Ibidem, sygn. 31 E i 31 L, w kartonie nr 7, dokumenty niemieckie.

Tomasza II, biskupa wrocławskiego, z 5 lutego 1280 r., nadający 40 dni odpustu klasztorowi[32]. W dokumencie wystawionym 1 marca 1701 r. w Cieszynie Tomasz Kubica, pleban w Cierlicku, przekazał 1 tys. talarów na kształcenie w seminarium brneńskim członków rodziny Kubiczowskich, a 26 czerwca 1707 r. Jan Miller poinformował Jana Hancka, rektora szkoły w Kłodzku, o zakazie bicia uczniów prętem[33]. Inne dokumenty to:

- poświadczenie z 10 czerwca 1605 r., wystawione w Poznaniu przez jezuitę Decjusza Stritveriusa, cudów św. Alojzego Gonzagi (sygn. 79 A, karton nr 19);
- list rektora Tomasza Luttringa z 30 czerwca 1623 r. do komisarzy wojsk polskich w sprawie dotacji dla wojska (sygn. 62 c, karton nr 13);
- wystąpienia z zakonu lub śluby zakonne — tu akta Mateusza Sarkandra (sygn. 77 X, karton nr 18);
- dokument wystawiony 16 lipca 1685 r. w Międzylesiu przez starostę państwa Althannów, Adama Ferdynanda Schietlera, poświadczający prawe urodzenie Franciszka Antoniego Grünera (sygn. 120 C w kartonie nr 35).

W zasobie aktowym znajdują się następujące dokumenty:

- porozumienia cesarskie z Polską w sprawie wojny z Turcją, 1683 (sygn. 62 N, karton nr 13);
- prośba jezuitów o to, by komora śląska we Wrocławiu przeznaczyła osobne miejsce na założenie kancelarii, 1685 (sygn. 31 H, karton nr 7);
- pismo Grzegorza Schilla, prowincjała jezuitów na Litwie, o cudownym uzdrowieniu chorego w nowicjacie za wstawiennictwem św. Franciszka Ksawerego, co potwierdził biskup wileński Kazimierz Brzostowski, 1688 (sygn. 79 L, karton nr 19);
- świadectwa o odprawianych mszach przez księży z Kłodzka, Świdnicy, Żagania, 1712–1714 (sygn. 61 D, karton nr 12);
- pochwała udzielona przez Stefana Szczanieckiego Stanisławowi Kostce, nowicjuszowi w krakowskim kolegium, 1715 (sygn. 79 YY, karton nr 19);
- korespondencja z kolegium wrocławskim, 1716–1743 (sygn. 104);
- pismo w sprawie przekazywania archiwaliów (zapewne jezuickich) z terenu księstwa świdnicko-jaworskiego, 1743 (sygn. 12 EE, karton nr 4);
- korespondencja z klasztorem w Brnie w sprawie obligacji pocztmistrza Michała Józefa Scholtzego z Kłodzka dla kolegium we Wrocławiu, 1748 (sygn. 31 S, karton nr 7);
- zawiadomienie oficjała Antoniego Erazma Reifingera o przepisach dla konsystorza wrocławskiego dotyczących spraw kościelnych, niedatowane (msze, pogrzeby i inne, sygn. 23 Y, karton nr 5);

[32] Ibidem, sygn. 40 c, karton nr 9, *Regesten der Originalurkunden den Franzenmuseums* [w:] Časopis moravskeho museum, 1897, *Schlesisches Urkundenbuch*, t. IV, oprac. W. Irgang, Köln –Wien 1988, nr 384, s. 254.

[33] Ibidem, sygn. 46 v i 48 z w kartonie nr 10, dokumenty papierowe, łacińskie.

- akta budowy kolegium jezuickiego w Lidzbarku Warmińskim (sygn. 35 L, karton nr 8);
- żywot Michała Leszczyńskiego, polskiego prowincjała jezuitów (sygn. 79 BB, karton nr 19);
- korespondencja z miastami Brzeg, Kłodzko, Nysa, Opole i Świdnica (sygn. 112).

Kolegium jezuitów w Hostynie powstało w 1887 r. w celu odbudowy kościoła pątniczego, wzniesionego w 1756 r. w. za biskupa ołomunieckiego Ferdynanda Juiusza Troyera z Troyersteinu. Na górze założono hotel i gościniec dla pątników. W 1897 r. kościół odwiedził cesarz Franciszek Józef I. Od 1905 r. kolegium posiadało miano rezydencji. W następnym roku uzyskało miano kościoła pątniczego Panny Marii na Hostynie, a w 1912 r. dokonano tu koronacji cudownego obrazu. Pierwszy inwentarz archiwalny sporządził dr Radimski dopiero w 1953 r. Na uwagę zasługuje przechowywany w zespole list biskupów wileńskich z 1946 r. dotyczący wygnania z Litwy biskupa katolickiego. List jest zachowany w odpisie czeskim[34].

Kolegium jezuitów w Ołomuńcu założył biskup ołomuniecki Stanisław Prusinowski w 1566 r. w dawnym klasztorze minorytów pod wezwaniem św. Franciszka. Jego celem miało być wychowanie świeckiej i zakonnej młodzieży. W 1573 r. akademia jezuicka została przekształcona w uniwersytet przez cesarza Maksymiliana II. Wpływ tej uczelni sięgał daleko poza granice Moraw. Do stanu posiadania uniwersytetu należało 10 wsi. W pierwszej połowie XVIII w. archiwum kolegium zostało uporządkowane przez Müllera. W latach 1783–1786 jego część odstąpiono Księgozbiorowi Nadwornemu w Wiedniu, ta zaś po 1 sierpnia 1844 r. trafiła do Archiwum Państwowego w Wiedniu. W latach 1921–1944 znajdowała się w posiadaniu archiwum w Pradze, w czasie drugiej wojny światowej znowu trafiła do Wiednia, by po zakończeniu wojny powrócić do Brna.

Zasób dokumentowy

1618, 2 stycznia, Nysa

Karol, biskup wrocławski, mianuje Jana Fryderyka Brennera, dziekana ołomunieckiego, kanonikiem wrocławskim; oryg. łac., pieczęć biskupa (sygn. K 5/14, karton nr 36).

1621, 24 czerwca, Frydek

Burmistrz i rada miasta Frydka sprzedają podane dochody kapitule kolegiaty w Raciborzu; oryg., czes., pieczęć miasta (karton nr 37).

[34] Kolegium jezuitów w Hostynie, sygn. CB II 6 w kartonie nr 6.

1623, 20 sierpnia, Ołomuniec

Paweł Sarkander Skoczowski, mieszczanin z Přibora, nadaje biednym uczniom kolegium jezuickiego w Ołomuńcu dochody 200 zł, które służyć też mogą uczniom kolegium w Cieszynie oryg., czes., pieczęć kapituły (sygn. E 1,2 karton nr 39).

1651, 1 lipca, Vaclavov k. Frydka

Adam Dobrodziński, pleban w Bukowcu k. Cieszyna, funduje na wychowanie jednego alumna z Górnego Śląska 30 talarów rocznych dochodów ze wsi Lučany; oryg., czes., 3 pieczęcie (sygn. R 4, karton nr 51).

1675, 27 maja, Frydek

List dłużny Franciszka Euzebiusza Oppersdorfa z Dubu i Frydšteina na Głogówku, Frydku i Raciborzu, starosty księstwa opolsko-raciborskiego; oryg., czes., podpis starosty (sygn. karton nr 66).

Zasób aktowy

W aktach archiwum kolegium w Ołomuńcu zachowały się akta kryminalne dotyczące kradzieży polskich wychowanków w Kroměřiřu w 1707 r. i w kolegium kłodzkim w 1713 r.[35] Kilka dokumentów dotyczy Jana Sarkandra i jego rodziny (fundacje, testamenty)[36]. Kolegium w Ołomuńcu organizowało wiele misji, w tym do Cieszyna (1672), na Górny Śląsk (1671–1672), do Głubczyc i Kłodzka (1673–1674). W sprawie takich misji do Armenii i Persji skierował list Jan Kazimierz, król polski, w 1655 r.[37] Z 1674 r. pochodzi pismo cesarza Leopolda w sprawie potwierdzenia statutów kościelnych dla Głubczyc. Kilka jednostek dotyczy śląskich kolegiów w Cieszynie, Nysie, Raciborzu i Świdnicy[38]. Interesującymi jednostkami będą też: patent przeciwko śląskim odszczepieńcom z 1709 r. oraz akta dotyczące uczestniczenia jezuitów w oswobodzeniu Mateusza Diombla z Kietrza z mocy diabła w 1682 r.[39]

Archiwum **kolegium jezuitów w Velehradzie** posiada w swoim zasobie akta dotyczące polskich jezuitów oraz widokówki z pierwszego dziesięciolecia XX w. z Chyrowa, Jasnej Góry, Kołomyi, Krakowa, Lidzbarka Warmińskiego i Wilna[40].

Historia **kolegium jezuitów w Znojmie** sięga 1624 r. Wtedy to cesarz Ferdynand II zezwolił jezuicie Wilhelmowi Lamormainiemu na założenie

[35] Kolegium jezuickie w Ołomuńcu, sygn. B 9/12 i C 12/11.

[36] Ibidem, sygn. B 11/20, D 5/19, E 1/ 2 -3, E 9/8, M 7/7.

[37] Ibidem, J 1/6, J 1/7, J 1/8, J 1/9, J 1/11, J 1/26, J 3/5 (list króla Jana Kazimierza).

[38] Ibidem, sygn. J 1/10, J 4/11, K 7/14, L 12/3, L 12/4, M 2/29, M 7/11, M 13/5 i O 8/5.

[39] Ibidem, sygn. J 1/15 i K 5/5.

[40] Kolegium jezuitów w Velehradzie, sygn. K B VI 1, karton nr 28, KJ II 1 a i 1 c, karton nr 33.

w Znojmie nowego konwentu, przeznaczając na jego utrzymanie pięć wsi i dobra w Znojmie. Jezuici otrzymali kościół przejęty po protestantach[41], pod wezwaniem św. Michała. Znaczne darowizny poczynił dla kolegium biskup ołomuniecki, kardynał F. Dietrichstein. Jezuici toczyli z miastem liczne spory m.in. o posiadanie dochodów z Babic, o prawa z korzystania z rzeki Dyji. W 1635 r. powstało seminarium, w którym kształcił się Szkot z Aberdeen Wilhelm Minesius, aptekarz. Z chwilą likwidacji kolegium w 1773 r. posiadało ono 260 tys. zł dochodów własnych, liczyło 31 członków, 18 ojców, 3 magistrów i 10 adiunktów. Najstarszy inwentarz akt opracował Bohumir Heideinger w 1752 r., a kolejny w 1737 r. rektor Florian Weidinger. Część archiwaliów trafiła do prowincji w Pradze. Po likwidacji kolegium część archiwaliów wywieziono do Wiednia, a część do Ziemskiego Archiwum w Brnie, te opracował archiwista Chytil.

W dokumencie wystawionym 17 września 1686 r. w Kłodzku tamtejszy jezuita nadał kościołowi św. Michała w Znojmie 200 zł ze swego dziedzictwa. Z kolei 22 lutego 1679 r. rektor kolegium nyskiego Jan Falk informował rektora kolegium w Znojmie o relikwiach św. Franciszka, darowanych kolegium przez księżnę Borghese. Natomiast 11 grudnia 1730 r. w Nysie Charlotta, wdowa po Hartlebenie, nadała kolegium znojemskiemu 6 tys. zł[42]. W jednostkach aktowych znajdują się opisy kolegium wrocławskiego, korespondencja rektora ze Znojma z rektorami w Kłodzku (Jerzy Bohata, 1645) i Głogowie (Ferdynand Waldhauser, 1702) oraz akta zawierające przegląd potrzeb pod kątem budowy kolegium św. Jana w Legnicy w latach 1700–1702[43].

Klasztor Kapucynów w Mikulovie

Popularny w okresie kontrreformacji zakon posiadał na terenie Moraw sześć klasztorów — w Brnie, Kyjach, Mikulovie, Prosteyovie, Třebiču i w Znojmie. Polonika można znaleźć jedynie w archiwum klasztoru z Mikulova. Kapucyni na początku XVII w. stali się filarem kontrofensywy przeciw protestantom. Przy poparciu kardynała Diertrichsteina powstały ich klasztory w Brnie (1606), Mikulovie (1611), Ołomuńcu (1614), Vyškovie (1616), Znojmie (1628) i w Jihlavie (1631). Na Śląsku ich ośrodkami były Prudnik (1654), Wrocław (1671), Świdnica (1680) i Brzeg (1682). Klasztor w Mikulovie wzniesiono koło kaplicy loretańskiej, pod wezwaniem św. Anny. Liczył on 30–40 mnichów. Z miejscową kapitułą klasztor toczył spory o loretę. W 1784 r. klasztor został zniszczony przez pożar, po którym placówka została opuszczona.

[41] Pierwotnie był to klasztor Klarysek, zlikwidowany na początku XVI w.

[42] Kolegium jezuitów w Znojmie, sygn. 6 F/2 i 7 D, w kartonach nr 2 i 3.

[43] Ibidem, sygn. 49 B. 17 w kartonie nr 17, 52 oraz w kartonie nr 27 i 52. A 1.

Archiwalia są skromną pozostałością po dużym ośrodku kapucyńskim. Zachowane trzy dokumenty dotyczą oporu kardynała Sinzendorfa, biskupa wrocławskiego, przeciw niezrzeszonym murarzom (1 października 1742), pożyczki, udzielonej przez cesarza Karola VI, której hipoteka opierała się na dobrach koło Rybnika (22 grudnia 1733, Wiedeń), zakończenia sporu między kuratorem wrocławskim a dziekanem kościoła w Weissbach na wniosek króla Fryderyka II Wielkiego (30 października 1750, Wrocław)[44]. W jednostkach aktowych zachowała się korespondencja biskupa wrocławskiego w sprawie posłania spowiednika włoskiego Edmunda do oddziału wojsk toskańskich, stacjonujących na Śląsku w latach 1758–1759[45].

Klasztory kartuzów

Morawy stały się siedzibą dwóch klasztorów kartuzów — w Brnie (Kralovo Pole) i w Ołomuńcu. **Klasztor Kartuzów w Kralovo Pole** ufundował margrabia Jan w 1325 r. pod wezwaniem św. Trójcy, a drugi z nich biskup ołomuniecki Albert ze Šternberka w 1379 r. Oba zostały sekularyzowane przez cesarza Józefa II odpowiednio 18 i 28 stycznia 1782 r.

Po klasztorze brneńskim pozostało 40 dokumentów pergaminowych i 3 kartony akt, z których część została rozkradziona, a część trafiła do archiwum benedyktynów w Rajhradzie. Badacza polskiego zainteresuje dokument z 24 października 1669 r., wystawiony w Żaganiu przez Kacpra, opata klasztoru kanoników regularnych, a dotyczący potwierdzenia prawego urodzenia Bartłomieja Hentschego, syna Jerzego i Doroty[46].

Archiwum **klasztoru w Ołomuńcu** liczy obecnie 74 dokumenty pergaminowe i 8 kartonów akt z lat 1281–1781. Najstarszy z dokumentów sporządził 3 kwietnia 1400 r. w Ołomuńcu Wit z Łomnicy, oficjał ołomuniecki. Transumował on instrument notarialny z 1397 r., opatrzony znakiem Konrada, syna Jana z Cieszyna, notariusza publicznego i kleryka wrocławskiego, dotyczący założenia klasztoru w Dolanach. Kolejny dokument — Rudolfa, biskupa wrocławskiego, wystawiony 18 maja 1469 r. w Nysie, dotyczy nadania odpustu kartuzom z Ołomuńca i laikom, którzy modlą się w klasztornym kościele. Trzeci z tych dokumentów wystawił cesarz Rudolf II w Pradze 22 lutego 1581 r. Polecił w nim biskupowi Stanisławowi Pawłowskiemu i Mikołajowi z Hradcu, by usunięto nieodpowiednich księży, których mianował Karol, książę ziębicki i w ich miejsce mianowano pobożnych księży katolickich[47].

[44] Klasztor Kapucynów w Mikulovie, sygn. C 2/5, F 3 i F 9.

[45] Ibidem, sygn. F 10 i Y 1.

[46] Klasztor Kartuzów Brno — Kralovo Pole, sygn. 37.

[47] Klasztor Kartuzów w Ołomuńcu, sygn. C 4, C 10 i Q 1, 1.

Klasztory klarysek

W wyniku kwerendy przeprowadzonej w materiałach archiwalnych czterech klasztorów klarysek, ufundowanych niegdyś na Morawach, odnaleziono silesiaka i polonika wśród archiwaliów zgromadzeń w Ołomuńcu i Znojmie. Oba to fundacje Jarosława ze Šternberku, będące wotum dziękczynnym za zwycięstwo nad Tatarami w 1241 r. — klasztor w Ołomuńcu powstał w 1242 r., w Znojmie — w 1274 r.

Do **klasztoru w Znojmie** pierwsze siostry przybyły z Włoch, a ksienią została Elżbieta z Asyżu, wdowa po morawskim komesie Kadolu Sierotce. Drugą ksienią była Agnieszka, córka króla Przemysła Ottokara II. Nieduży majątek klasztorny zniszczyli w 1421 r. husyci. W 1494 r. klasztor został spalony. W dziale akt „Nadania" znajduje się dokument, spisany 19 sierpnia 1730 r. w Znojmie, w którym klasztor Klarysek potwierdził przyjęcie podanego dziedzictwa, należącego m.in. do mniszki Marii Ernestyny od św. Sakramentek z Kłodzka, który miała po ojcu, handlarzu towarami w Kłodzku[48].

Klasztor Klarysek w Ołomuńcu, ufundowany również przez Jarosława ze Šternberku, w 1242 r. Klasztor został obdarowany przez króla Wacława II wsią Zazd i ośmioma ogrodnikami. W 1490 r. było w nim 10 mniszek, a w XVIII w. ok. 29–30 sióstr. W 1777 r. klasztor został zamknięty, a 12 stycznia 1782 r. całkowicie sekularyzowany. W 1825 r. dobra klasztorne kupił Filip, książę St. Genois, za 64 030 zł. Do budynków klasztornych trafiły wkrótce urszulanki i od tego momentu w klasztorze działało seminarium, następnie zaś zorganizowano w nim koszary wojskowe. W latach kolejnych w jego murach pomieszczenia znalazła biblioteka uniwersytecka, obecnie zaś jest on siedzibą muzeum. W archiwum klasztornym zachował się dokument z 30 kwietnia 1578 r., w którym Henryk, ks. ziębicki, wraz z żoną Katarzyną, sprzedają klasztorowi w Ołomuńcu trzy kopy rocznego czynszu, a 11 marca 1652 r. została zawarta umowa między klasztorem a podanymi osobami o czynsze z dóbr posiadanych we Wrocławiu[49].

Klasztor Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą w Znojmie

Najstarszy szpital tego zakonu założyła w 1233 r. w Pradze Agnieszka, siostra króla Wacława I, przy kościele św. Franciszka. Natomiast fundacją królewską Wacława I był szpital w Znojmie, założony w 1240 r. przy kościele św. Hipolita. Majątek klasztorny był znaczny, w 1907 r. obliczano go na 1080,99 dukatów. Klasztor nie był sekularyzowany za Józefa II. Jego archiwum uporządkowano dopiero po 1950 r., a inwentarz dokumentów i akt opracował dr M. Švabensky

[48] Klasztor Klarysek w Znojmie, sygn. C 25.

[49] Klasztor Klarysek w Ołomuńcu, sygn. 19.

w 1962 r. Zawiera ono m.in. korespondencję z lat 1653–1675 dotyczącą wyboru opata klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu w 1657 r.[50]

Klasztor Minorytów w Jihlavie

Archiwum klasztorne posiada dokument z 19 grudnia 1462 r., w którym konwent minorytów w Jihlavie poświadczył, że Mikołaj z Tarnowa, minister minorytów na Czechy i Polskę, zeznał, że Jan Preyser, mieszczanin z Jihlavy, odstąpił klasztorowi pole zwane „Steygacker" (sygn.2).

Klasztory pijarów

Najstarsze **kolegium pijarów** na Morawach powstało **w Mikulovie**; była to fundacja biskupa ołomunieckiego F. Dietrichsteina z 1629 r. Pierwsi pijarzy postawili sobie za zadanie wychowywanie młodzieży w duchu katolickim. Uzyskali poparcie miejscowej szlachty, dużo większe niż to, jakim początkowo obdarzano jezuitów. Pierwsi pijarzy przynieśli na Morawy kulturę włoskiego baroku. W 1950 r. archiwum zlikwidowanego klasztoru trafiło do archiwum powiatowego, jako depozyt Ziemskiego Archiwum w Brnie, dokąd powróciło w 1953 r. Część archiwum zaginęła.

W archiwum zachowała się jednostka dotycząca fundacji Marii Elżbiety, księżnej de Dietrichstein, wojewodziny na Krumlovie, księżnej na Eggulburg. Ustanowiła ona roczną darowiznę za duszę swego ojca Ferdynanda, przeznaczając na nią kwotę 4 tys. zł z dóbr we Włodzisławiu na Śląsku. Zachowały się także katalogi czeskiej prowincji pijarów, w tym kolegiów śląskich, druki dotyczące działalności kolegiów pijarskich na Spiszu (dotyczą m.in. królów Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Stanisława Leszczyńskiego) oraz sporów pijarów z kolegiatą św. Jana w Warszawie. Z lat 1769–1795 pochodzą akta fundacji Elżbiety Dietrichstein dla pijarów z włości rodowych we Włodzisławiu[51].

Kolegium pijarów w Stražnici powstało w latach 1633–1635, z fundacji Franciszka hr. Magnisa, który przeznaczył podane dochody na budowę kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Pierwsi zakonnicy przybyli tu już 6 stycznia 1633 r. Fundacja przeznaczona była dla 15 mnichów, bogata była w liczne naturalia, w tym ogród szacowany na 400 zł rocznego czynszu. Pod wpływem licznych zastrzeżeń w sprawie tak bogatego uposażenia Magnis obniżył je 16 października 1650 r., dostosowując je do ośmiu mnichów i dochodów rzędu 800 zł rocznie. Kolegium posiadało bardzo bogate szkoły i gimnazja, ich uczniem był Jan Ewangeli-

[50] Szpital Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą w Znojmie, sygn. I A 3/8 a, karton nr 1, o szpitalu pisał w niedatowanej pracy *Baededenberger, Annalekten zur Geschichte der ritterlichen Kreuzherrenordens mit dem rothen Sterne*, b.r, b.m.

[51] Kolegium pijarów w Mikulovie, sygn. G 5, Ba 4/7, B 21/1, B 21/1 -8, Ba 1, Ba 4/ 33.

sta Purkynye. Najstarszy inwentarz akt pochodzi z 1741 r. W 1779 r. spisano księgi. Ostatnie porządkowanie archiwum przeprowadzono w 1953 r. Zarejestrowano wówczas 13 dokumentów pergaminowych, odpisy papieskie i 40 kartonów spisów akt. Zachowały się: niedatowany dokument króla Jana Kazimierza mówiący o powołaniu pierwszych kolegiów pijarskich w Polsce, koncesje na studiowanie, m.in. w niekatolickim gimnazjum w Cieszynie (1793–1802) oraz jednostka pt. „Pierwsze poznawanie człowieka mówiącego i myślącego, przez pisarza gramatyki narodowej dla dzieci stosowane", spisane w języku polskim, na papierze o wymiarach 190 x 240 mm, na 10 kartach[52].

Klasztory premonstratensów

Najstarszymi klasztorami na Morawach były klasztory premonstratensów, fundowane w XII i XIII w. Spośród pięciu fundacji, po których pozostały archiwalia, jedynie cztery (Hradisko, Leles, Louka i Nova Říše)[53] posiadają w swoich zbiorach polonika.

Klasztor Benedyktynów w Hradisku koło Ołomuńca był drugim klasztorem na Morawach (po benedyktynach w Rajhradzie). Został ufundowany w 1077 r., pod wezwaniem św. Stefana, przez księcia morawskiego Ottona Pięknego i jego żonę Eufemię. Klasztor został zatwierdzony w roku następnym (1078) przez księcia czeskiego Wratysława II, który znacznie powiększył jego dobra. Za biskupa ołomunieckiego Henryka Zdika benedyktynów w Hradisku zastąpili premonstratensi, którzy zostali tu osadzeni między 1153 a 1155 r. W tym czasie nową fundację zatwierdził papież Hadrian IV, a w 1160 r. król czeski Władysław. Klasztor był drugą fundacją premostratensów w Czechach po klasztorze w Strachovie. Znaczny rozwój osiągnął za rządów opata Budzisza (1267–1290). W 1378 r. papież Urban VI nadał opatowi prawo używania pontyfikaliów. Rok 1432 przyniósł zniszczenie klasztoru przez husytów. Mnisi przenieśli się wtedy do Ołomuńca, do kościoła i klasztoru św. Franciszka. Po 1500 r. odbudowano klasztor i odnowiono życie zakonne. W 1509 r. papież Juliusz II wziął klasztor pod swą opiekę i potwierdził stan jego posiadania. W 1620 r. nastąpiła kolejna restytucja majątku, związana z klęską pod Białą Górą. W 1642 r. klasztor okupowały wojska szwedzkie. Mnisi powrócili w jego mury dopiero po 1683 r. Za opata Norberta Żeleckiego (1679–1709) odbudowano kościół i klasztor w stylu barokowym; odbudowany kościół na Kopečku stał się wielkim centrum pielgrzymkowym na Morawach. W 1710 r. klasztor zakupił, od opata klasztoru w Pernegg w Austrii, dobra po zlikwidowanym klasztorze w Csornem na Węgrzech. Znaczny pożar strawił mury klasztorne w 1715 r. Ostatni opat Vaclavik (1741–1784) kupił jeszcze duże dobra Turja na Węgrzech. Kasata klasztoru nastąpiła 18 sierpnia 1784 r.

[52] Kolegium pijarów w Stražnici, sygn. 192, 246 i 348 (te w kartonach nr 39 i 45).

[53] Nie dotyczy to klasztoru w Zabrdovicach (dzielnica dzisiejszego Brna).

Archiwum klasztorne zostało uporządkowane w latach 1594–1608, dzięki czemu można było opracować kronikę klasztorną. Archiwum podzielono na kilka działów. Zachowało się w nim 198 dokumentów (od roku 1200), księgi i rękopisy oraz obszerny zasób aktowy (1776 j.a.), który podzielono na działy oznaczone literami alfabetu łacińskiego od A do Z.

Wśród dokumentów uwagę zwraca wystawiony w Raciborzu, 25 marca 1281 r., przez Władysława, księcia opolskiego, który za zgodą swej żony Eufemii nadał klasztorowi 100 wielkich łanów w podanych granicach (od Lubnej koło Cieszyna). Książę zezwolił na wzniesienie młyna oraz ofiarował klasztorowi karczmę uwolnioną od powinności. Przy oryginale pergaminowym zachował się fragment pieczęci książęcej[54]. Z kolei 20 sierpnia 1586 r. została zawarta umowa między Karolem, księciem ziębickim, a Janem Ponietowskim, opatem i konwentem klasztoru w Hradisku, na mocy której księciu przyznano możliwość pobierania podatków z rzeki. Kolejna umowa między księciem a następcą opata, Pawłem Grinvaldem, dotyczyła wybudowania przez księcia urządzenia do odprowadzania wody (Šternberk, 9 kwietnia 1592)[55]. Z 12 grudnia 1682 r. pochodzi dokument opata generalnego premonstratensów Michała Colberta, wydany w Paryżu. Mianował on Norberta Żeleckiego, opata klasztoru w Hradisku, generalnym wizytatorem premonstratensów w Czechach, Austrii, na Morawach i Śląsku.

Archiwum poklasztorne posiada odpisy papierowe wielu wcześniejszych dokumentów, m.in. dokumentu wyboru Franciszka Neudorfa na opata klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu (4 marca 1449), a następnie dekret dla Teodoryka Hochberga, opata z Wrocławia, ustanawiający komisję z opatem, jako radcą cesarskim (Wiedeń, 1 sierpnia 1729). Z 1658 r. pochodzą akta dotyczące napadu wieśniaka z Hradiska na wozaka ze Śląska, który jechał przez obsiane przez tego wieśniaka pole[56]. W dniu 1 stycznia 1747 r. doszło do rozstrzygnięcia sporu między biskupem wrocławskim a klasztorem św. Wincentego we Wrocławiu o prawa farne do podanych kościołów. Zachowały się też akta sporu między administratorem w Brzegu a profesem Lackim[57]. Kolejne akta to odpowiedź sejmu śląskiego na pismo z 16 listopada 1707 r. w sprawie realizacji konwencji pokoju w Altranstadt przez królów szwedzkiego i polskiego. W 1702 r. (między 18 września a 2 października) Karol, opat klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, zwrócił się do wikariusza generalnego Żeleckiego w sprawie skargi o nieopłacenie podatków z Leles[58].

---

[54] Klasztor Premonstratensów w Hradisku, sygn. A 7, *Schlesisches Utrkundenbuch,* t. 4, oprac. W. Irgang, Köln–Wien, nr 408, s. 273–274.

[55] Ibidem, sygn. J 82, J 86 i V J 86, karton nr 26.

[56] Ibidem, sygn. IV. D 1, karton nr 18, IV. D 54, karton nr 19, V. J 86, karton nr 26, V. Q 3/8, karton nr 56.

[57] Ibidem, IV. D 56 a/1 i D 56 a/2, karton nr 19.

[58] Ibidem, sygn. IV Q 50/2, karton nr 62 i IV. U 9, karton nr 66.

Archiwum **klasztoru Premonstratensów w Leles,** ufundowanego w 1198 r., posiada w materiale aktowym spis dóbr klasztornych, sprzedanych 16 lipca 1700 r. Jakubowi Höger z klasztoru wrocławskiego. Z 24 lipca 1705 r. pochodzi dokument, w którym klasztor Premonstratensów w Louce, koło Znojma, poświadcza, że klasztor wrocławski dostarczył 400 zł na zakup probostwa w Jašovie i Leles. Z kolei 24 czerwca 1707 r. tego rodzaju oświadczenie złożył opat w Leles; na zakup obu probostw pożyczono z Wrocławia 6 tys. zł. Z lat 1701–1710 zachowała się korespondencja opata Karola Kratochvila z Louki w sprawie sporu z Karolem, opatem wrocławskim, o oba probostwa. W Premontre, 20 maja 1715 r., Klaudiusz Honorat Lukas, opat generalny premonstratensów, mianował Wincentego Wollnera, opata z Louki, wizytatorem klasztorów premonstrateńskich w Polsce i na Litwie[59].

Klasztor Premonstratensek w Novej Řiše ufundowany został w 1211 r. przez Markwarta z Hradku. Archiwum klasztorne, po zaborze klasztoru przez Niemców, przewieziono w 1942 r. do Brna. Spis sporządził dr Władysław Burian w 1946 r. Archiwum powróciło do klasztoru. Jednakże w 1950 r. przewieziono je ostatecznie do Ziemskiego Archiwum w Brnie. Znajdowało się w nim 46 dokumentów pergaminowych i 515 kartonów akt (1937 j.a.). Nowy inwentarz tego archiwum został opracowany w 1987 r. przez dr. Mojmira Švabenskego. W 1964 r. do archiwum przewieziono jeszcze akta klasztoru w Telču, w tym cenne kopiarze średniowieczne dokumentów. Badaczowi polskiemu wskazać należy dokument z 17 kwietnia 1516 r.. Jest to instrument notarialny ze znakiem Wolfganga Fürtholzera z Lubania, kleryka diecezji miśnieńskiej, który rozstrzygnął spór między klasztorami premonstratensów w Nowej Řiši i Zabrdovicach a Krzysztofem Peuger, który nieprawnie mianował nowego proboszcza[60].

Klasztor Premonstratensek w Louce koło Znojma to najbogatszy klasztor na Morawach. Ufundowany został w 1190 r. przez księcia znojemskiego Ottona, przy dawnej kaplicy św. Mikołaja. W 1196 r. fundację klasztoru potwierdził papież Celestyn III. Wkrótce przybyli tu opat Tito ze Strachova z grupą 12 mnichów. W 1386 r. opat klasztoru otrzymał od ówczesnego papieża przywilej używania pontyfikaliów. Jeden z opatów, Jan, otrzymał godność biskupa w nowej diecezji w Litomyślu w 1345 r. Za czasów margrabiego Prokopa i wojen husyckich doszło do znacznego upadku klasztoru. Od 1447 r. do końca XV w. trwała żmudna odbudowa kościoła i klasztoru, po czym za czasów reformacji klasztor znowu doznał poważnych zniszczeń. Z kolei, za opata Sebastiana Freytaga klasztor odbudowano. Wtedy powstał nowoczesny księgozbiór, gimnazjum i szkoła oraz seminarium dla 30 chłopców. Rok 1645 przyniósł najazd szwedzki gen. Linharta Tortenssona. Musiano sprzedać dużą część majątku, na klasztor nałożono znaczne kontrybucje, w tej ciężkiej sytuacji majątki klasztorne

[59] Klasztor Premonstratensów w Leles, sygn. 22b, 34, 40, 52 i 78.

[60] Klasztor Premonstratensek Nova Řiše, sygn. 12.

uległy znacznemu zadłużeniu. Klasztor podniósł się, jednak na tyle, że dzięki jego dotacjom odbudowano m.in. klasztory we Wrocławiu i Wielkim Waradynie na Węgrzech. Klasztor odbudowano ponownie za opata Hermenegilda Mayra (1743–1764). Do sekularyzacji klasztoru doszło 29 lipca 1784 r., a jego majątek, oszacowany wówczas na 1,5 mln zł, sprzedano różnym instytucjom.

Po nieistniejącym klasztorze pozostało znaczne archiwum. Dokumenty pergaminowe, zachowane od XIII w., przepisywane były do licznych kopiarzy. Pod koniec XIV w. powstała metryka klasztorna, w niej zastosowano następujący podział na dokumenty: ziemskie, biskupów, papieży i prywatne. W nowożytnym zbiorze Bočka wprowadzono podział na dokumenty według wsi. W 1662 r. spisano *Liber seu matricula omnium et singulorum privilegiorum*, rejestrując w nim dokumenty od 1190 r., czyli od fundacji klasztoru. Odnotowano w nim dwa dokumenty z XII w., 36 — z XIII w., 52 — z XIV w., 37 — z XV w., 17 — z XVI w. i 1 — z XVII w. W 1738 r. spisana została przez opata Zygmunta Kohela nowa historia klasztoru (*Premonstratense ordinis nonnullorum patrum vitae*). W 1757 r. Marian Schultz opracował indeks — jego nowa wersja powstała w 1782 r. Po likwidacji klasztoru archiwalia przewieziono do kolegium jezuitów w Brnie, a po 1800 r. przekazano je J.P. Čerronimu. Od czerwca do października 1800 r. archiwalia te zostały uporządkowane, a następnie znaczną ich część przewieziono do Wiednia, skąd wróciły dopiero po pierwszej wojnie światowej. Stratą było przekazanie odbiorcom prywatnym znacznej części materiałów. Pozostałe akta zwieziono do morawskiego archiwum w liczbie 9915 poszytów. Po 1850 r. zaczął je opracowywać dr Antoni Okač. W latach 1968–1969 powstał nowy inwentarz, opracowany przez dr. Mojmira Švabenskego. Archiwalia klasztorne znajdują się także w wielu innych zespołach archiwalnych, część w księgozbiorach: Pierponta Morgana w USA, w Wiedniu oraz uniwersytetu w Ołomuńcu.

Kwerenda wykazała w zespole obecność znacznej ilości poloników i silesiaków, od czasów średniowiecznych.

Zasób dokumentowy

1253, 29 marca, Třestovice

Anzelm, biskup warmński i legat papieski, potwierdza dobra kościoła w Třestovicach i bierze go pod swą ochronę; oryg. łac., perg., pieczęć biskupa (sygn. F 8).

1397, 15 lipca, Rzym

Papież Bonifacy IX poleca opatom klasztorów na Strachovie, we Wrocławiu i Louce chronić przez 10 lat szpital św. Franciszka przeciw szkodnikom; trans. w IN z 22 września 1397 r. (sygn. Q 1).

1433, 13 grudnia, Znojmo

Mikołaj, syn Stanisława z Pawłowic, kleryk diecezji wrocławskiej i notariusz publiczny, stwierdza, że Przybysław, opat klasztoru w Louce, zezwolił mieszczanom Znojma na wybudowanie mostu na Dyji; oryg. łac., perg., znak notarialny wystawcy (sygn. H 5, 9).

1642, 20 grudnia, Rzym

Marek Theodolos, protonotariusz papieski i audytor, informuje o możliwości złożenia w ciągu 60 dni, w katedrze wrocławskiej lub w klasztorze św. Wincentego, protestu przeciw wizytacji klasztoru we Wrocławiu; oryg. łac., perg., pieczęć opłatkowa protonotariusza (sygn. A. 92).

1643, 16 maja, Rzym

Papież Urban VIII mianuje Benedykta Zachera generalnym wikariuszem premonstratensów i wizytatorem klasztoru we Wrocławiu; oryg. łac., perg. (sygn. A. 50).

1651, 31 października

Kamil Metias, arcybiskup Capui i nuncjusz papieski, rozstrzyga spór między opatem klasztoru w Louce i opatem klasztoru we Wrocławiu z jednej strony, a Karolem, biskupem wrocławskim, z drugiej strony, o zniesienie egzempcji tego klasztoru, ustanowionej przez papieża Jana XXIII; trans. łac. Franciszka Bentiniego, audytora generalnego, z 30 kwietnia 1698 r. (sygn. A. O. 67).

1659, 15 stycznia, Wiedeń

Cesarz Leopold I potwierdza wybór Norberta Pleyera na opata klasztoru w Louce, gdyż poprzedni opat był postulowany na nowego opata klasztoru we Wrocławiu; oryg. niem., perg., pieczęć cesarza w drewnianym kapslu ochronnym (sygn. D 17).

1670, 14 lipca, Wrocław

Klasztor św. Wincentego we Wrocławiu prosi Jana Luckenratha, opata klasztoru w Steinfeld, w Austrii, aby przeniósł prawa ojcowskie nad klasztorem wrocławskim z klasztoru w Steinfeld na klasztor w Louce; trans. cesarza Leopolda I z 28 sierpnia 1699 r. (sygn. A. O. 12).

1672, 31 stycznia, Wrocław

Insert dotyczący przeniesienia praw ojcowskich nad klasztorem wrocławskim z klasztoru w Steinfeld na klasztor w Louce; oryg. łac., perg., znak notarialny (sygn. A. O. 15).

Zasób aktowy

W zasobie aktowym zwraca uwagę obecność wielu jednostek dotyczących wyboru poszczególnych opatów klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu — Kacpra Schröttera, Mateusza Paula, Franciszka Bindera (1729), Wincentego Scholtzego (1740)[61] oraz mianowania tych opatów na różne stanowiska — np. tajnego radcę w Wiedniu, proboszczów, generalnego wikariusza premonstratensów (np. Pawła Ferdynanda Vaclavika na wikariusza w Czechach, na Morawach, w Austrii, na Śląsku i w Chorwacji w 1753 r. czy Mariana Hermana, opata ze Strachova, na komisarza i wizytatora klasztorów premonstratensów w Polsce i na Litwie), a także na członków bractw zakonnych (np. Korneliusza Alojzego von Strattmann, prałata katedry wrocławskiej i jego siostry Jadwigi Krystyny, 1723)[62]. Wiele z tych akt to akta sporne — klasztoru w Louce z klasztorem w Płocku o dobra we Wrocławiu oraz z Grzegorzem de Creqk o patronat[63], klasztoru wrocławskiego z Wacławem Januszowskim o dobra w Opatowie w państwie bytomskim w latach 1669–1677 i z klasztorami wrocławskimi św. Klary i św. Macieja oraz z kramarzami w 1642 r.[64], z klasztorem Premonstratensek w Czarnowąsach o 200 zł reńskich w latach 1770–1775 oraz o rybnik w 1670 r.[65] Wiele poszytów dotyczy praw ojcowskich wobec klasztoru św. Wincentego, związanych z klasztorami w Steinfeld i Louce[66]. Z pozostałych interesujących materiałów należy wymienić:

- dokument Cypriana Lancettia, audytora rady rzymskiej, z 6 lipca 1706 r., dotyczący ogłoszenia wyroku przeciw klasztorowi wrocławskiemu i biskupowi wrocławskiemu w sprawach jurysdykcji nad proboszczami (sygn. F 106);
- uwagi odnoszące się do fundacji klasztoru wrocławskiego (1518–1652), sygn. A. O. 17 (karton nr 52);
- zażalenie opata klasztoru św. Wincentego na prokuratora klasztoru w Czarnowąsach, który odrzucił wizytację opata Wincentego Wallnera (1765), sygn. A. O. 23 (karton nr 52);
- kopiarz listów cesarskich i opatów klasztoru w Louce w sprawach zależności klasztoru wrocławskiego (1645), sygn. A. O. 37 (karton nr 53);

---

[61] Klasztor Premonstratensów w Louce, sygn. A. O. 1 — w latach 1616–1720 (karton nr 51), A. O. 10 — w latach 1656–1730) , A. O. 14 — w latach 1618–1623 (karton nr 52), A. O. 25 (karton nr 52), A. O. 39 (karton nr 53), A. O. 44 (karton nr 53), A. O. 53 (karton nr 54), A. O. 72 (karton nr 57), A. O. 79 (karton nr 57), A. O. 81, A. O. 87 (karton nr 58).

[62] Ibidem, sygn. D 36 (karton nr 12), A. 35 (karton nr 53), A. O. 73 (karton nr 57), A. O. 75 (karton nr 57), A. O. 89 (karton nr 58), A. O. 8/3 (karton nr 51).

[63] Ibidem, Q 42 b (karton nr 43).

[64] Ibidem, sygn. A. O. 29 (karton nr 52), A. O. 57/1 (karton nr 55).

[65] Ibidem, sygn. L 94 (karton nr 34), A. O. 80 (karton nr 57).

[66] Ibidem, A. O. 18 (karton nr 52), A. O. 27 (karton nr 52), A. O. 42 (karton nr 53), A. O. 49 (karton nr 54), A. O. 59 (karton nr 55), A. O. 65 (karton nr 56).

- zażalenia z lat 1719–1724 komisarzy cesarskich na nieobecność opata z Louki przy wyborze opata klasztoru we Wrocławiu, sygn. A. O. 43 (karton nr 53);
- pisma z lat 1618–1653 dotyczące generalnego wikariusza i wizytatora Benedykta Lachenia, sygn. A. O. 37 (karton nr 55);
- korespondencja klasztorów św. Wincentego we Wrocławiu i Płocku z lat 1616–1690 i 1719, sygn. A. O. 60 (karton nr 55);
- pisma dotyczące klasztoru we Wrocławiu, wyjazdów na Węgry, ucisku finansowego wojsk pruskich, niewpuszczenia opata z Louki na wybory opata we Wrocławiu w 1767 r., mianowania proboszcza w Czarnowąsach i inne, sygn. A. O. 68 (karton nr 56).
-

Klasztor Redemptorystów w Tašovicach

Klasztor Redemptorystów powstał 13 listopada 1929 r. w Tašovicach. Było w nim 2–3 mnichów prowadzących misje dla młodzieży. Klasztor zlikwidowano w 1950 r., a rok później archiwum przewieziono do Brna. Z lat 1937–1941 pochodzi kronika klasztorna, w której znajdziemy informacje o agresji niemieckiej na Polskę 1 września 1939 r.[67]

Klasztor Trynitarzy w Zašovej

W zespole aktowym dawnego archiwum klasztornego znajdują się następujące jednostki zawierające materiały do dziejów Polski i Śląska:

- korespondencja dotycząca fundacji Antoniego hr. Prażmy w Niemodlinie i Tylewicach z lat 1780–1785, sygn. 2/1;
- fundacja Antoniego hr. Prażmy w Niemodlinie i Tylewicach z lat 1726–1779, sygn. 19/1;
- testament Rudolfa Podstatskiego z Prusinowic, 1740–1758, sygn. 21;
- fundacja Rudolfa Podstatskiego z Prusinowic, 1722, sygn. 31.

Roman Stelmach, *Polish and Silesian Historical Materials in the Collection of Monastery Documents in the Brno Land Archive.* While visiting the Brno Land Archive in 2013 and 2014, I focused my search on the rich collection of monastery files and documents. The Brno archive stores several dozen sets of documents relevant to the topic of my interest. My search was concerned with the archive materials of monasteries that were secularized in the 1780s, by reforms introduced by Kaiser Joseph (1780–1790), and at the beginning of the 1950s during communist rule. The search has rendered positive results in the case of files from Augustinian, Benedictine, St. John of God, Cistercian, Dominican, Jesuit, Capuchin, Carthusian, Poor Clare, Hospitaller, Minorite, Piarist, Premonstratensian and Redemptorist monasteries existing in the Moravia region between the 13th and the early 20th

[67] Klasztor Redemptorystów w Tašovicach, sygn. 3.

centuries. I focused on the content of parchment and paper documents, as well as on the extensive set of files. The results concern materials dating from the 13th century to the period after World War II.

Roman Stelmach, *Polonica et silésiaca dans le patrimoine documentaire post monastique au fonds des Archives locales de Brno*. Lors de mon séjour aux Archives locales de Brno, entre 2013 et 2014, j'ai focalisé mes recherches sur la richesse des vestiges des actes post-monastiques. Les Archives de Brno conservent quelques dizaines de fonds d'archives connectés à mon sujet de recherche. Ma recherche portait sur les archives des monastères, sécularisés dans les années 1780, à l'époque de la réforme de l'empereur Joseph (1780–1790), et au début des années 1950, lors de la gouvernance communiste. Cette recherche a porté ses fruits en ce qui concerne les ensembles des actes post-monastiques des ordres augustiniens, bénédictins, des bons frères, cisterciens, dominicains, jésuites, capucins, chartreux, clarisses, teutoniques, franciscains, piaristes, norbertins et rédemptoristes de Moravie, entre les XIIIème et XXème siècles. Je me suis attardé sur le contenu des parchemins, des documents papiers et des riches collections d'actes. Le résultat de cette recherche porte sur les pièces établies entre le XIIIème siècle et la période après la Deuxième Guerre mondiale.

Роман Стельмах, *Старопечатные польские и силезские книги и материалы в монастырских ресурсах Земельного архива Брно.* Во время своего пребывания в Земельном архиве города Брно в 2013 и 2014 свои изыскания я сосредоточил на богатых документальных монастырских. Архив в Брно хранит в своих ресурсах несколько десятков групп, связанных с интересующей меня темой. Поиск информации проводился в архивах монастырей, секуляризированных в 80-е годы XVIII в. в эпоху реформ императора Иосифа (1780–1790), документов начала 50-х годов XX в. и времен коммунистического правления. Они принесли положительный результат в группах документов, оставшихся после монастырей религиозных орденов августинцев, бенедиктинцев, милосердных братьев, цистерцианцев, доминиканцев, иезуитов, капуцинов, картезианцев, кларисок, крестоносцев, миноритов, пиаристов, премонстраторцев и редемптористов Моравии с XIII до начала XX в. Я сосредоточился на содержании документов, записанных на пергаменте и бумаге, а также богатых деловодческих ресурсах. Результаты работы включают в себя материал за период с XIII в. до послевоенного периода Второй мировой войны.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

ANNA KROCHMAL
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

HISTORYCZNY ZASÓB ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PRZEMYŚLU I JEGO ZNACZENIE DLA BADAŃ NAUKOWYCH

Zasób Archiwum Państwowego w Przemyślu ukształtował się w nierozerwalnym związku z bogatą wielowiekową przeszłością miasta, położonego na styku różnych kultur, a nawet kręgów cywilizacyjnych. Historyczna część zasobu przemyskiego w jego obecnym kształcie powstała w wyniku działań różnych urzędów i instytucji, zarówno państwowych, jak i samorządowych oraz religijnych. Stanowi ona odzwierciedlenie wieloetniczności i wielowyznaniowości miasta i całego regionu na przestrzeni kilku stuleci. Ogromna historyczna wartość zgromadzonych dokumentów wynika z faktu, iż Przemyśl od zarania swoich dziejów był ważnym, ponadregionalnym centrum politycznym, administracyjnym, handlowym, a także ośrodkiem życia religijnego dla różnych wspólnot, głównie dla wiernych Kościoła wschodniego (prawosławnych, a od XVII w. unitów) i zachodniego (rzymskich katolików). Był też ośrodkiem osadnictwa węgierskiego (pierwsza połowa X w.) oraz żydowskiego (XI w.), jednym z najstarszych na ziemiach polskich[1]. Geograficzne położenie miasta na styku różnych kultur i organizmów państwowych (Polska, Ruś, Węgry), jak i pełnione przezeń funkcje wpływały w istotny sposób na proces narastania historycznego zasobu archiwum przemyskiego.

Obecne Archiwum Państwowe w Przemyślu jest miejscem przechowywania dwóch bogatych informacyjnie i mających ogromne znaczenie dla badań naukowych archiwów historycznych, obejmujących chronologicznie okres od średniowiecza do drugiej wojny światowej. Mowa tu o aktach miasta Przemyśla oraz historycznym archiwum Kościoła wschodniego w eparchii przemyskiej.

Początki archiwum miejskiego Przemyśla sięgają średniowiecza. Pierwsze wzmianki o funkcjonowaniu miejscowej kancelarii miejskiej pochodzą z XIV w.[2]

---

[1] *Dzieje Przemyśla,* t. 1, *Osadnictwo pradziejowe i wczesnośredniowieczne,* cz. 2, *Analiza źródeł i synteza,* red. A. Koperski, Przemyśl 2004, s. 81–93, 174, 181; M. Parczewski, *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży w Karpatach,* Kraków 1991, s. 40; idem, *Początki sąsiedztwa polsko-rusko-słowackiego w świetle danych archeologicznych* [w:] *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu,* Rzeszów 1996, s. 75.

[2] J. Krochmal, *Pieczęcie i herb miasta Przemyśla,* Przemyśl 1997, s. 5.

Jej pojawienie się związane było z uzyskaniem przez Przemyśl praw miejskich, nadanych na prawie magdeburskim na podstawie przywileju króla Władysława Jagiełły z 1389 r. Większość historyków uważa jednak, że nie był to pierwotny przywilej lokacyjny miasta. Ich zdaniem Przemyśl lokowano już za rządów Kazimierza Wielkiego[3], a nawet jeszcze wcześniej — w okresie panowania książąt ruskich[4]. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze w okresie przed przyłączeniem miasta, wraz z ziemią przemyską, do państwa polskiego (ok. 1345), czyli za panowania książąt ruskich, tj. od 981 r., było ono ważnym ośrodkiem życia administracyjnego i kościelnego. W odniesieniu do tego roku staroruski latopis, znany pod nazwą *Powieści minionych lat* (lub jako *Kronika Nestora*), zawiera adnotację: „Roku 6489 [981]. Poszedł Włodzimierz ku Lachom i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne grody, które do dziś dnia są pod Rusią". W kolejnych latach Przemyśl był zajmowany, na krótko, przez władców polskich, m.in. Bolesława Chrobrego (1018) i Bolesława II Szczodrego (1071). W 1086 r. ruska dynastia Rościsławowiczów założyła osobne księstwo przemyskie ze stolicą w Przemyślu. Rangę pierwszego ośrodka na Rusi utraciło miasto w 1134 r., gdy stolicę ziemi czerwieńskiej przeniesiono do Halicza. Z powodu rozbicia dzielnicowego następne dwa stulecia także nie były okresem stabilizacji. W 1241 r. doszło do pierwszego napadu Tatarów, którzy później niejednokrotnie najeżdżali Ruś Czerwoną i ziemię przemyską, powodując dotkliwe zniszczenia materialne[5]. Sytuacja zmieniła się w pierwszej połowie XIV w., po zajęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego. Władca ten przyłączył najpierw do Królestwa Polskiego ziemię sanocką (najprawdopodobniej w roku 1340), zaś kilka lat później przemyską (ok. 1345). Weszła ona następnie, wraz z Przemyślem, w skład nowo utworzonego województwa ruskiego. Władzę w ziemi przemyskiej sprawował starosta jako przedstawiciel króla. Za rządów nowego władcy doszło do rozbudowy funkcji obronnych miasta, m.in. wskutek modernizacji zamku przemyskiego. Na miejscu drewnianego grodu wzniesiono murowany zamek gotycki — jedną z trzech tego typu fundacji królewskich w ziemi sanockiej i przemyskiej[6]. Król Kazimierz podjął też próbę zintegrowania zajętych terytoriów ze strukturami państwa polskiego. Zabiegał m.in. o utworzenie samodzielnego biskupstwa ła-

[3] Przywilej Kazimierza Wielkiego, który miał być wydany ok. 1350 r., nie zachował się. Wzmianki o nim znane są z późniejszych dokumentów: Zygmunta Starego z 1512 r. oraz Stefana Batorego z 1577 r.; zob.: Archiwum Państwowe w Przemyślu (cyt. dalej: APP), Akta miasta Przemyśla (cyt. dalej: AmP), sygn. 18D, sygn. 538, s. 1; J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla (1356–1389) 1402–1944 (1945–1983),* t. 2, Przemyśl 2000, s. 59, 226.

[4] Szerzej na ten temat: A. Fenczak, *Z badań nad początkami samorządu miejskiego w Przemyślu i jego kancelarii (do 1389 roku),* „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1988, t. 5, s. 23–48.

[5] Skutki wielokrotnych najazdów tatarskich dla ziemi przemyskiej i całego regionu przeanalizowane zostały ostatnio w opracowaniu A. Gliwy, *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku,* Przemyśl 2013.

[6] J. Polaczek, *Zamek zwany Kazimierzowskim w Przemyślu,* Przemyśl 2014, s. 44.

cińskiego z siedzibą w Przemyślu. Cel ten został zrealizowany już po jego śmierci w 1375 r., gdy na podstawie bulli papieskiej Grzegorza XI *Debitum pastoralis officii* powołano do życia metropolię łacińską dla Rusi z siedzibą w Haliczu, której podlegało utworzone w tym czasie biskupstwo łacińskie w Przemyślu[7]. Dwa lata później, w 1377 r., na stolicę biskupią w Przemyślu przybył powołany wówczas biskup Eryk, pochodzący z miejscowości Winsen w diecezji Hildesheim na terenie południowych Niemiec. Ustanowienie drugiego biskupstwa z siedzibą w Przemyślu, obok istniejącego już prawosławnego, podnosiło rangę i znaczenie miasta.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego przez kilkadziesiąt lat gród przemyski był narażony na zmiany polityczne, będące skutkiem rywalizacji władców Litwy, Polski i Węgier o wpływy na wymienionym terenie. Rządy na Rusi objął — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — król Ludwik Węgierski, który w 1372 r. mianował swoim namiestnikiem Władysława Opolczyka. Sprawował on swoją funkcję do 1377 r.[8] Po wyprawie odwetowej na Litwę w tymże roku, Ludwik Węgierski mianował Opolczyka namiestnikiem całego Królestwa Polskiego, zaś Ruś halicką oddał w administrację starostom węgierskim. Ostatecznie ziemia przemyska, wraz z miastem, została przyłączona na trwałe do Królestwa Polskiego przez królową Jadwigę w czasie jej wyprawy na Ruś w 1387 r. Polskie rządy na tym obszarze zostały utrwalone za panowania Władysława Jagiełły, który nadał miastu prawa miejskie i kontynuował politykę zespalania Rusi Czerwonej z polskimi strukturami państwowymi. Zwieńczeniem tego procesu było wprowadzenie w 1434 r. na Ruś prawa polskiego. Od tego momentu aż do

[7] Szerzej na temat powołania i dalszych losów diecezji oraz jej organizacji aż do czasów współczesnych zob.: J. Ataman, *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego,* Przemyśl 1985. O początkach diecezji łacińskiej pisali ponadto: W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego,* cz. 1, *Episkopat przemyski obrządku łacińskiego,* Przemyśl 1902; W. Abraham, *Początki organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi,* t. 1, Lwów 1904, s. 164–194; H.E. Wyczawski, *Diecezja przemyska. W 600 rocznicę bulli Grzegorza XI „Debitum pastora lis officii" z 13 II 1375 r.,* „Studia Theologica Varsaviensia", t. 12, 1974, nr 2, s. 161–208; Z. Sułowski, *Diecezja przemyska w średniowieczu,* „Nasza Przeszłość", t. 46, 1976, s.11–28; J. Kwolek, *Początki biskupstwa przemyskiego,* „Nasza Przeszłość", t. 43, 1975, s. 7–25; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe (1375–1500)* [w:] *Dzieje Przemyśla,* t. 2 *(1340–1772),* cz. 1, *U schyłku średniowiecza*, red. F. Kiryk, Przemyśl 2003, s. 155–206.

[8] Historycy nie są zgodni w ocenie krótkich rządów księcia Władysława na Rusi. Przeważają opinie, że był on zdolnym organizatorem i korzystnie zapisał się dla rozwoju gospodarczego tej prowincji. W swoich działaniach politycznych występował często niezgodnie z polską racją stanu, był m.in. autorem planu rozbioru ziem polskich, który przedłożył w 1392 r. wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu; zob.: *Wielka historia Polski,* t. 2, cz. 1, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej (1370–1506),* red. K. Baczkowski, Warszawa 2003, s. 51, 76–77. Szerzej na temat rządów tego władcy: J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą,* Katowice 2006; idem, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330–8 lub 18 maja 1401),* Kraków 2012; A. Świeżawski, *Otoczenie ruskie Władysława Opolczyka* [w:] „Prace Naukowe WSP w Częstochowie", Zeszyty Historyczne, z. 3, Częstochowa 1996, s. 67–81.

upadku I Rzeczypospolitej w XVIII w. Przemyśl dzielił losy państwa polskiego. O randze miasta świadczył fakt, że było ono siedzibą kilku ważnych urzędów. Na zamku przemyskim mieściła się siedziba sądu grodzkiego i ziemskiego, a od XV w. sądu podkomorskiego. Znaczenie miasta jako ośrodka handlowego potwierdza istnienie w pierwszej połowie XVII w. apelacyjnego sądu kupieckiego, który swą jurysdykcją obejmował całość ziem Rzeczypospolitej[9]. Zróżnicowanie religijne społeczności miejskiej przejawiało się nie tylko umiejscowieniem w Przemyślu siedziby dwóch, a w XVII w. trzech biskupów (unickiego, prawosławnego i łacińskiego) Kościoła łacińskiego i wschodniego. W Przemyślu mieściła się siedziba ziemstwa (okręgu przemyskiego) dla ludności żydowskiej, odgrywającego ważną rolę w strukturze samorządu żydowskiego w Rzeczypospolitej. Okręg przemyski został wyodrębniony w 1638 r. ze struktury okręgu ruskiego (lwowskiego) ze względu na znaczny odsetek ludności żydowskiej wśród mieszkańców Przemyśla i okolicznych miasteczek. Zakres jurysdykcji terytorialnej okręgu nie pokrywał się z granicami historycznej ziemi przemyskiej. Obejmował on niektóre ośrodki miejskie z województwa bełskiego, z kolei poza nim pozostawały niektóre z miast ziemi przemyskiej, m.in. Drohobycz i Stryj, przynależne nadal do ziemstwa ruskiego[10].

Z ziemi przemyskiej wyszło wiele wybitnych postaci, które odegrały istotną rolę w dziejach Polski przedrozbiorowej. Wśród nich znalazł się m.in. Spytko z Jarosławia — podkomorzy przemyski i kasztelan krakowski, a w czasie bezkrólewia 1506 r., po śmierci króla Aleksandra Jagiellończyka, regent Królestwa Polskiego. Z tego terenu pochodzili: Marcin Król z Żurawicy — profesor Akademii Krakowskiej, Bernard Wapowski — wybitny kartograf, Stanisław Orzechowski — pisarz polityczny i teolog, Ignacy Krasicki — wybitny poeta okresu stanisławowskiego, czy też jeden z najbardziej znanych polskich komediopisarzy — Aleksander Fredro. Z ziemią przemyską i jej dziejami w okresie I Rzeczypospolitej związane były sławne rody: Herburtowie, Krasiccy, Opalińscy, Stadniccy, Fredrowie, Mniszchowie, Drohojowscy. Karierę w ziemi przemyskiej zaczynali, jako jej starostowie, m.in. Jeremi Michał Korybut Wiśniowiecki, ojciec króla Michała Korybuta, oraz Stanisław August Poniatowski, ostatni władca Polski. Wymienione rody i ich przedstawiciele, pełniący nierzadko ważne funkcje państwowe oraz kościelne, pozostawili po sobie bezcenne zbiory źródeł historycznych. Część z nich przetrwała do czasów współczesnych w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

---

[9] J. Wyrozumski, *Apelacyjny sąd kupiecki dla ziem ruskich w Przemyślu (pierwsza połowa XVII wieku),* „Rocznik Przemyski" 1967, t. 11, s. 95–103; J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla 1402–1944. Przewodnik po zespole archiwalnym,* t. 1, Przemyśl 1995, s. 15.

[10] M. Bałaban, *Z zagadnień ustrojowych Żydostwa polskiego. Lwów a ziemstwo rusko-bracławskie w XVIII w.* [w:] *Studia lwowskie,* red. K. Badecki, Lwów 1932, s. 46, 50, 63; J. Krochmal, *Krzyż i menora. Żydzi i chrześcijanie w Przemyślu w latach 1559–1772,* Przemyśl 1996, s. 26–27.

Pomyślny rozwój miasta trwał przez cały wiek XVI i początek XVII stulecia. Liczba mieszkańców (wraz z przedmieściami) na początku XVII w. przekroczyła 6,1 tys.[11] Od drugiej połowy XVII w. rozpoczął się proces upadku, spowodowany głównie licznymi wojnami i wiążącymi się z nimi zniszczeniami. Do tego dochodziły nawiedzające miasto klęski elementarne, takie jak pożary niszczące znaczną część zabudowy miejskiej (m.in. w latach: 1654, 1659, 1706), czy też odnotowane w aktach miejskich wylewy rzeki San (np. w latach: 1650, 1663, 1735). W ciągu XVII w. ziemia przemyska doświadczyła wielokrotnych najazdów tatarskich oraz przemarszów obcych armii, w związku z toczonymi wojnami. Przemyśl był trzykrotnie bezskutecznie oblegany przez obce wojska. W czasie powstania Chmielnickiego w 1648 r. miasto próbował zdobyć pułkownik kozacki Kapustyński. Ostateczne zwycięstwo nad wrogiem zawdzięczali mieszkańcy Przemyśla pomocy ze strony Karola Korniakta, szlachcica greckiego pochodzenia, osiadłego w podprzemyskiej Żurawicy[12]. W czasie „potopu" szwedzkiego w 1655 i 1656 r. oblężenie miasta, które stanowiło główny punkt strategiczny strzegący dostępu do tzw. Bramy Przemyskiej, zorganizowane zostało przez szwedzkiego generała Roberta Douglasa. Przemyśl nie został jednak zdobyty dzięki pomocy, jakiej udzieliły obrońcom, oddziały Stefana Czarnieckiego. Uznany w późniejszym czasie za bohatera narodowego, Czarniecki zyskał sławę mistrza wojny szarpanej w wymienionej kampanii w dolinie Sanu i Wisłoka[13]. Mieszkańcy Przemyśla przez cały okres wojny ze Szwedami pozostali wierni królowi polskiemu Janowi Kazimierzowi. Do takiej postawy przyczynił się w znacznej mierze kanclerz królewski i zarazem biskup przemyski Andrzej Zawisza Trzebicki. W marcu 1657 r. z kolei miasto musiało dwukrotnie odpierać oblężenie wojsk siedmiogrodzkich, które wysłał książę Rakoczy pod dowództwem generała Jana Kemeny`ego, a które za cenę okupu odstąpiły ostatecznie od próby jego zdobycia[14]. Wszystkie te wydarzenia zostały opisane w zachowanych aktach miejskich.

Wojny, klęski elementarne i ogólny kryzys państwa w XVII stuleciu odbiły się bardzo niekorzystnie na sytuacji gospodarczej ziemi przemyskiej i samego miasta. Próbowano temu zaradzić, zmieniając m.in. politykę wobec innych nacji

---

[11] M. Horn, *Czy w 1629 r. Przemyśl liczył cztery czy sześć tysięcy mieszkańców*, „Rocznik Przemyski" 1968, t. 12, s. 123.

[12] Zapiska o tym wydarzeniu zachowała się m.in. na okładce jednej z ksiąg miejskich (Akta miasta Przemyśla, sygn. 429); zob. L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla*, s. 128; J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla…*, t. 2, s. 158.

[13] A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665,* Warszawa 1963, s. 280–281.

[14] Szerzej na ten temat zob.: A. Borcz, *Działania wojenne na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1655–1656, Przemyśl 1999; idem, Przemyśl 1656–1657,* Warszawa 2006; A. Gliwa, *Działania militarne na obszarze Rusi Czerwonej podczas inwazji wojsk siedmiogrodzko-kozackich w 1657 r. Zniszczenia i straty materialne na terenie ziemi przemyskiej*, „Rocznik Przemyski", t. 46, z. 1, Historia wojskowości, 2010, s. 9–93.

Jan Kazimierz, król polski, chcąc nagrodzić wierność miasta Przemyśla podczas wojny kozackiej powtarza i potwierdza dokumenty z 1550 i 1633 r., Kraków, 6 lutego 1649, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (Akta miasta Przemyśla, sygn. 92D)





Jan III Sobieski, król polski, powtarza i zatwierdza dokumenty poprzedników, Żółkiew, 21 lutego 1691, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (Akta miasta Przemyśla, sygn. 108D)

zamieszkujących miasto, głównie Rusinów i Żydów. Dominujące w życiu gospodarczym Przemyśla organizacje cechowe znosiły zakazy przynależności do nich osób innego wyznania czy narodowości. Kontakty ekonomiczne ze społecznością żydowską uregulowano na podstawie ugody zawartej w 1645, a następnie 1757 r.[15] W przypadku Rusinów decyzje tego rodzaju ułatwiało przystąpienie prawosławnej eparchii przemyskiej do unii (potwierdzone w 1693 r.), w wyniku której wierni znaleźli się w obrębie wyznania katolickiego, różniąc się od polskich sąsiadów jedynie wschodnim obrządkiem. Dzięki tym posunięciom miasto od połowy XVIII w. zaczęło powoli wychodzić z kryzysu, czego wyrazem było ponowne ożywienie wymiany handlowej, głównie na linii Kraków–Lwów oraz z Gdańskiem na północy kraju. Zaczęto też odbudowywać straty ludnościowe, choć stan z początku XVII w. przekroczyło miasto dopiero w drugiej połowie XVIII w.[16]

Ustrój władz miejskich i organizacja najważniejszych organów samorządowych w Przemyślu, ukształtowana w średniowieczu i uwzględniająca wielonarodowościowy i wielowyznaniowy skład jego mieszkańców, przetrwały z niewielkimi zmianami do upadku Rzeczypospolitej. Rozbiory państwa polskiego zapoczątkowały zupełnie nowy etap w dziejach miasta. Już w wyniku pierwszego rozbioru (1772) Przemyśl znalazł się pod zaborem austriackim. Nowe władze zmieniły układ urbanistyczny miasta, ograniczyły jego autonomię i kontakty handlowe z innymi miastami byłej Rzeczypospolitej, dążyły też do kontroli wszelkich przejawów życia społecznego, w tym także sfery religijnej. W 1774 r. zburzono, na polecenie nowych władz, mury obronne wraz z basztami, co uczyniono mimo protestów mieszkańców. Rozebrano wówczas także stary ratusz w rynku oraz część zamku, a także unicką katedrę znajdującą się w okolicy Bramy Lwowskiej. W ramach tzw. polityki józefińskiej w sferze stosunków kościelnych ograniczono w znacznej mierze niezależną pozycję władz kościelnych (m.in. zakazując kontaktów ze Stolicą Apostolską i biorąc pod ścisłą kontrolę obsadzanie stolic biskupich w Galicji). Skasowano wiele parafii łacińskich i unickich (tzw. józefińska regulacja sieci parafialnej), klasztorów i funkcjonujących przy nich świątyń. W Przemyślu działania te dotknęły zakony dominikanów i dominikanek, bonifratrów, karmelitów, jezuitów i bazylianów. Część kościołów rozebrano, inne przekazano w użytkowanie nowym właścicielom. W ten sposób społeczność unicka w mieście, starająca się o nową katedrę, uzyskała na jej siedzibę były kościół i budynek klasztorny oo. Karmelitów. W klasztorze oo. Dominikanów, zlokalizowanym przy przemyskim rynku, urządzono siedzi-

[15] J. Krochmal, *Krzyż i menora*…, s.113, 117; idem, *Żydzi w społeczności miejskiej Przemyśla w XVI–XVIII wieku,* „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1994, t. 7–8, s. 71–94.

[16] Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku,* t. 1–2, Przemyśl–Rzeszów 1993, s. 296–297; por.: W. Kramarz, *Ludność Przemyśla w latach 1521–1921,* Przemyśl 1930, s. 49*;* J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku,* Przemyśl–Rzeszów, s. 38–48.



Przywilej cesarza Józefa II z 30 maja 1789 r. przywracający Przemyślowi samorząd miejski, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (Akta miasta Przemyśla, sygn. 113D)





Przywilej cesarza Józefa II z 30 maja 1789 r. przywracający Przemyślowi samorząd miejski, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (Akta miasta Przemyśla, sygn. 113D)

bę urzędu cyrkularnego (w latach 1787–1817)[17], a w klasztorze Dominikanek szpital wojskowy. W siedzibie kolegium jezuickiego umieszczono gimnazjum niemieckie, zaś bibliotekę oo. Jezuitów wywieziono do Lwowa, gdzie przeniesiono także seminarium duchowne.

Przejawem pewnej odbudowy rangi miasta było umieszczenie w Przemyślu w 1782 r. siedziby cyrkułu, nowej jednostki podziału terytorialnego w Galicji. Miasto budziło zainteresowanie nowych władz, czego dowodem były dwukrotne wizyty w Przemyślu cesarza Józefa II (1780, 1786), który odwiedzał nowo włączone do monarchii terytoria. W 1789 r. władze austriackie zdecydowały się odnowić dawne prawa i przywileje miasta. Nastąpiło to na mocy przywileju cesarskiego, wydanego 30 maja 1789 r. w Wiedniu. W treści dokumentu argumentowano, że nastąpiło to ze względu na kierowane do Józefa II prośby władz miejskich, jak też liczbę ludności i korzystne położenie geograficzne miasta. Cesarz przywracał Przemyślowi prawa miasta królewskiego[18], zezwalał na używanie własnego herbu i pieczęci (z okresu staropolskiego), potwierdzał prawo

[17] Budynek ten został następnie zakupiony przez biskupa greckokatolickiego Jana Śnigurskiego (1818–1847), który dobudował do niego kamienicę, po czym wynajął część pomieszczeń na mieszkania prywatne, a część zajął magistrat przemyski, w rękach którego znajdowało się archiwum miejskie z okresu przedrozbiorowego.

[18] Miasto utraciło je na krótko po pierwszym rozbiorze. Przemyśl został sprzedany ok. 1778 r. przez władze austriackie hr. Ignacemu Cetnerowi, wojewodzie bełskiemu. Na prośbę mieszczan przemyskich cesarz przywrócił autonomię miastu w 1789 r.

mieszkańców do posiadania gruntów i ogrodów w mieście i na przedmieściach, zezwalał na odbywanie corocznych jarmarków, warzenie wina, palenie gorzałki i sycenie miodu oraz czerpanie dochodów z handlu tymi produktami. Przede wszystkim jednak dyplom cesarski ustanawiał nowy system organizacji władz miejskich. Dawny urząd radziecki i sąd ławniczy zastąpiono magistratem, łączącym w sobie władzę polityczną, sądową i gospodarczą. W jego skład wchodził burmistrz i pięciu radnych. Wszystkie te osoby były wybierane przez tzw. wydział gminny, którego skład (20 osób) pochodził z kolei z nominacji władz austriackich. W nowym przywileju zastrzeżono też, że prawa i przywileje zostaną miastu cofnięte, gdyby jego mieszkańcy okazywali jakąkolwiek niewdzięczność wobec nowych władz. Domagano się zatem w zamian bezwzględnej lojalności i gwarantowano sobie prawo ingerencji w wybór władz miejskich. Jurysdykcji miejskiej poddano ludność żydowską, a od 1795 r. także nieszlacheckich mieszkańców miasta.

Krótkim momentem odzyskania niezależności w kolejnych latach był rok 1809, kiedy to doszło do okresowego zajęcia Galicji przez władze polskie, zaś od 25 maja do 19 czerwca tego roku Przemyśl gościł wojska polskie, dowodzone przez księcia Józefa Poniatowskiego. Klęska napoleońskiej Francji przekreśliła jednak dalsze próby odbudowy państwa polskiego. W latach 30. XIX w. Przemyśl stał się jednym z ośrodków działań organizacji konspiracyjnych. W ich pracę włączała się zarówno młodzież polska, jak i przedstawiciele innych nacji, w tym Żydzi i Rusini[19]. Przełomowym momentem w polityce władz austriackich stał się dopiero rok 1848 i wydarzenia Wiosny Ludów, które kilkanaście lat później doprowadziły do zmian ustrojowych w monarchii austriackiej i nadania Galicji autonomii. Od połowy XIX w. następował proces ponownego odradzania się miasta. W drugiej połowie XIX w. zorganizowano na nowo władze miejskie. Już w 1855 r. Przemyśl stał się siedzibą sądu obwodowego i sądu miejskiego delegowanego, co nastąpiło kosztem dotychczasowych kompetencji magistratu. Większej swobodzie działania politycznego towarzyszyły korzystne zmiany gospodarcze. W 1860 r. do Przemyśla doprowadzono linię kolejową z Krakowa, w 1861 r. uruchomiono połączenie ze Lwowem, zaś w 1872 r. z Budapesztem.

Do ogromnego rozwoju gospodarczego miasta — zwłaszcza w branżach związanych z budownictwem — przyczyniło się rozpoczęcie prac fortyfikacyjnych, czyli budowa twierdzy przemyskiej. Prace prowadzono od 1878 r. do wybuchu pierwszej wojny światowej. Austriacy otoczyli wówczas miasto dwo-

[19] Szerzej na ten temat: S. Kieniewicz, *Konspiracje galicyjskie 1830–1845,* Warszawa 1950; B. Łopuszański, *Przemyśl jako ośrodek ruchów spiskowych w latach 1834–1840,* „Rocznik Przemyski" 1968, t. 12, s. 129–147; K. Студинський, *Матеріяли до історії культурного житя в Галичині в 1795–1857 рр.*, Львів 1920, s. XXXVIII; idem, *Польські конспірації серед руських питомців і духовенства в Галичині в роках 1831–1846,* „Записки Наукового Товариства ім. Шевченка" 1908, t. 82; idem, *Львівська духовна семинарія в часах Маркіяна Шашкевича 1829–1843,* Львів 1916.

ma pierścieniami fortów, a w 1889 r. ulokowali w nim dowództwo Korpusu Wojskowego Nr X, które istniało do drugiej wojny światowej. Obecność dość licznego garnizonu wojskowego sprzyjała rozbudowie sektora usług w mieście. Władze Przemyśla zrealizowały też wiele innych ważnych inwestycji, pomimo braku subwencji ze strony władz rządowych i autonomicznych władz krajowych. Zbudowano nowe gmachy szkolne, elektrownię, szpital powszechny, zaczęto modernizację sieci wodociągowej, istniejącej od XVI w.[20] Rozwój miasta został zahamowany w momencie wybuchu pierwszej wojny światowej, zwłaszcza że Przemyśl z trzecią co do wielkości twierdzą w Europie (po Verdun i Antwerpii) znalazł się w centrum działań wojennych między Austro-Węgrami i Rosją. W latach 1914–1915 miasto przeżyło dwukrotne oblężenie przez wojska rosyjskie i ostatecznie zostało poddane 22 marca 1915 r. przez austriackiego dowódcę Hermana Kusmanka. Powodem kapitulacji było wyczerpanie zapasów żywnościowych, głód i choroby panujące w mieście oraz wycieńczenie armii austriackiej, odciętej od możliwości uzyskania wsparcia ze strony głównych sił walczących na froncie wschodnim. Okupacja rosyjska, trwająca do czerwca 1915 r., zakończyła się wywiezieniem z miasta części archiwów, w tym dokumentacji twierdzy przemyskiej. Akta te nie powróciły do Polski do dnia dzisiejszego.

Koniec wojny nie przyniósł uspokojenia w tej części Europy. W październiku 1918 r. doszło do rozpadu Austro-Węgier, co skłoniło dwie największe nacje w Galicji — Polaków i Ukraińców — do kontynuowania walki o utworzenie niepodległych państw. Przemyśl stał się ponownie centrum wojny polsko-ukraińskiej, co utrudniało odbudowę miasta. W pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości nie nastąpiły znaczące zmiany w organizacji samorządu miejskiego, który opierał się nadal na przepisach austriackich. Pod koniec listopada 1918 r. powołano w Przemyślu nowych członków rady miejskiej, ta z kolei wybrała spośród siebie magistrat na czele z burmistrzem. W radzie miejskiej zasiedli przedstawiciele różnych ugrupowań polskich oraz żydowskich, brak było natomiast reprezentacji społeczności ukraińskiej, która odmówiła współpracy. Sytuacja zmieniła się dopiero po wyborach w 1928 r., gdy zwyciężył Blok Trzech Narodowości. W nowej Radzie Miejskiej nie zasiadł wówczas z kolei żaden przedstawiciel polskiego Stronnictwa Narodowego (endecji). Ważnym momentem w dziejach samorządu miejskiego w II Rzeczypospolitej było ujednolicenie jego organizacji na podstawie ustawy z 23 marca 1933 r., wprowadzającej podział na miasta wydzielone i niewydzielone z powiatowych związków samorządowych. Do miast wydzielonych zaliczono wszystkie liczące ponad 25 tys. osób. Stanowiły one odrębne powiaty, władzę zaś sprawowały w nich rada miejska i zarząd miejski jako organ wykonawczy. Prawo wyborcze do rady miejskiej posiadali wszyscy obywatele polscy, bez względu na płeć,

[20] M. Dalecki, *Przemyśl w latach 1918–1939. Przestrzeń, ludność, gospodarka,* Przemyśl 1999, s. 17–18.

którzy ukończyli 24 rok życia i mieszkali na terenie miasta co najmniej przez rok. Nowe zasady samorządu miejskiego dawały więcej uprawnień władzy wykonawczej w postaci zarządu miejskiego, uszczuplając kompetencje rady miejskiej[21]. Ostatnie przed wybuchem wojny wybory do rady miejskiej w Przemyślu odbyły się w maju 1939 r.

Rozwój Przemyśla w latach 1918–1939 uzależniony był od władz centralnych w Warszawie. Niepowodzeniem zakończyły się próby utworzenia województwa przemyskiego, w którym Przemyśl ze względu na liczbę ludności, położenie geograficzne i rolę lokalnego ośrodka administracyjnego miał być stolicą województwa[22]. Nie wykorzystano też w pełni przed 1939 r. szans na rozwój gospodarczy miasta, choć sprzyjało temu włączenie Przemyśla w obręb budowanego Centralnego Okręgu Przemysłowego. Miasto pozostało natomiast siedzibą wielu urzędów administracji państwowej, samorządowej i kościelnej.

Po wybuchu drugiej wojny światowej Przemyśl został podzielony na dwie strefy okupacyjne — niemiecką i sowiecką, zaś rzeka San stała się granicą państwową między III Rzeszą Niemiecką a Związkiem Radzieckim. Stan taki trwał niemal dwa lata, od września 1939 r. do czerwca 1941 r. W tym czasie władze niemieckie, zajmujące lewobrzeżną część miasta (Zasanie), powołały w niej nowe władze miejskie z burmistrzem na czele, podległe wojskowemu komisarzowi miasta. Na podstawie zarządzenia generalnego gubernatora z 27 czerwca 1940 r. utworzono z Zasania nową jednostkę administracyjną (Deutsch Przemyśl), która zyskała rangę starostwa miejskiego na czele ze starostą (*Stadthauptmann*). Obejmowała ona 50 km kw. i 30 tys. ludności, dzięki włączeniu do niej dziewięciu okolicznych gromad. W sowieckiej części miasta także powołano nowe władze, powierzając najważniejsze funkcje osobom przybyłym z Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz działaczom Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Przeprowadzono nacjonalizację przemysłu, banków i handlu oraz zaczęto poddawać represjom mieszkańców miasta, wywożąc ich w głąb ZSRR[23]. Po ataku na Związek Radziecki Niemcy zajęły całe miasto (28 czerwca 1941). *Wehrmacht* przekazał władzę w mieście administracji cywilnej, ponownie połączono w jedną jednostkę podzielone dotychczas strefy okupacyjne. Okupacja niemiecka trwała do lipca 1944 r. Wówczas do opuszczonego przez Niemców miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Niepowodzeniem zakończyły się podjęte w ramach Akcji „Burza" działania Armii Krajowej. Władzę w mieście przejęła sowiecka komendantura wojskowa, a po zakończeniu działań wojennych — komunistyczne władze cywilne.

---

[21] M. Dalecki, *Przemyśl w latach 1918–1939...,* s. 22, 24–25.

[22] Z. Konieczny, *Starania Przemyśla o utworzenie województwa przemyskiego podejmowane w latach 1919–1921,* „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1985, t. 2, s. 151–163.

[23] J. Różański, *Przemyśl w latach drugiej wojny światowej* [w:] *Tysiąc lat Przemyśla,* red. F. Persowski, A. Kunysz, J. Olszak, cz. 2, Warszawa–Kraków 1974, s. 365–370.

W następstwie wydarzeń z okresu drugiej wojny światowej (*Holocaust* ludności żydowskiej, straty wśród ludności polskiej) oraz przesiedlenia ludności ukraińskiej, dokonanego na mocy umowy między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką z 9 września 1944 r,. nastąpiły zmiany demograficzne oraz spadek liczby ludności Przemyśla. W 1946 r. odnotowano 36,8 tys. mieszkańców, głównie Polaków. W okresie powojennym miasto utraciło swój wielonarodowościowy i wielowyznaniowy charakter. Zmalało też jego znaczenie polityczne i gospodarcze wskutek polityki władz doby PRL, faworyzujących pobliski Rzeszów.

Akta miasta Przemyśla jako archiwum historyczne

Przedstawiony powyżej zarys dziejów miasta oraz proces formowania się najważniejszych organów władzy samorządowej były czynnikami, które wpłynęły w decydujący sposób na kształt i zawartość gromadzonego przez stulecia historycznego archiwum miejskiego.

Miejscem przechowywania powstających w średniowieczu archiwaliów była kancelaria miejska, początkowo wspólna dla sądu ławniczego i urzędu radzieckiego. Podział kancelarii na radziecką, ławniczą i wójtowską dokonał się prawdopodobnie w drugiej połowie XVI w. W 1635 r. pojawił się po raz pierwszy termin *archivum civile*, oznaczający także miejsce przechowywania akt w wydzielonym miejscu w ratuszu miejskim. Już ok. 1586 r. powstał pierwszy inwentarz, zawierający opis 21 ksiąg miejskich (wpisy z lat 1526–1586)[24].

Zmiana lokalizacji archiwum miejskiego nastąpiła po pierwszym rozbiorze Polski i reorganizacji władz miejskich, przeprowadzonej przez władze austriackie. Akta miejskie umieszczono wówczas w siedzibie magistratu. W 1855 r. po reformie sądownictwa i utworzeniu Sądu Obwodowego w Przemyślu magistrat formalnie przekazał akta staropolskie tej instytucji, zostawiając w swoim posiadaniu dyplomy staropolskie. Do fizycznego przemieszczenia archiwaliów jednak nie doszło, gdyż nowo utworzony sąd znalazł swą siedzibę w tym samym budynku co magistrat. W 1874 r. Sąd Obwodowy zwrócił w posiadanie magistratowi akta staropolskie, których opracowaniem zajął się w latach 1874–1877 Mieczysław Błażowski. Rezultatem jego prac był szczegółowy katalog pt. *Katalog starożytnego Archiwu Król. Miasta Przemyśla*.

Niezwykle ważnym momentem w dziejach archiwum miejskiego był rok 1887, w którym sejm galicyjski podjął uchwałę nakazującą władzom miejskim w Galicji uregulowanie kwestii ich archiwów. Dzięki decyzji burmistrza Przemyśla, Aleksandra Dworskiego, archiwum miejskie nie zostało przekazane w depozyt do Lwowa lub Krakowa, lecz pozostało w Przemyślu. Podniesie-

[24] J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla…,* t. 1, s. 61; inwentarz jest przechowywany w aktach zespołu: AmP, sygn. 618, nr 1, s. 1–4.

niem zasobu archiwum miejskiego z upadku zajęli się kolejni dwaj archiwiści, Karol Górski (zm. 1910) i Tadeusz Troskolański, który ustąpił ze stanowiska w 1916 r.

U schyłku pierwszej wojny światowej opiekę nad archiwum miejskim powierzono Towarzystwu Przyjaciół Nauk (TPN), jednej z najstarszych organizacji społecznych i naukowych w mieście, która powstała w 1909 r. W 1935 r. poprawiły się warunki lokalowe archiwum, gdyż TPN otrzymało na swoją siedzibę budynek przy ulicy Władycze 7. Umieszczono w nim muzeum, bibliotekę i archiwum TPN, a następnie — za zgodą magistratu — także Archiwum Aktów Dawnych Miasta Przemyśla.

W czasie drugiej wojny światowej część zasobu staropolskiego była dwukrotnie wywożona z miasta. W 1940 r. pracownica Archiwum Lwowskiego Korolowa wywiozła część archiwum miejskiego do Lwowa, skąd wskutek starań podjętych u władz niemieckich przez Jana Smołkę, opiekuna zbiorów przemyskich, we wrześniu 1943 r. archiwalia te powróciły do Przemyśla. Druga ewakuacja przeprowadzona została na polecenie niemieckich władz okupacyjnych w 1944 r. Archiwalia przemyskie trafiły wówczas do Tyńca. Starania, jakie podjęto w 1945 r. w sprawie zwrotu tych materiałów, zostały uwieńczone powodzeniem dwa lata później. Odzyskane archiwalia umieszczono ponownie w budynku przy ulicy Władycze 7, gdzie zostały udostępnione użytkownikom. Funkcję kierownika archiwum miejskiego oraz archiwum i biblioteki TPN sprawował w tym okresie Kazimierz Arłamowski.

W 1951 r., w związku z nową organizacją państwowej sieci archiwalnej w Polsce, archiwum miejskie upaństwowiono. Jego dotychczasową nazwę: Archiwum Aktów Dawnych Miasta Przemyśla zmieniono na Archiwum Miejskie, a jego kierownikiem mianowano Kazimierza Arłamowskiego. W 1952 r. przemianowano je na Wojewódzkie Archiwum w Rzeszowie Oddział w Przemyślu, zaś w 1952 r. zyskało ono wyższą rangę jako Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z siedzibą w Przemyślu, z Kazimierzem Arłamowskim jako dyrektorem. W 1952 r. władze przemyskie przekazały na siedzibę archiwum budynek cerkiewny i poklasztorny po byłym klasztorze oo. Bazylianów na Zasaniu, w którym znalazły nową lokalizację najcenniejsze zasoby archiwalne miasta. Kolejne zmiany statusu archiwum wiązały się z reformami podziału administracyjnego w Polsce. Od roku 1987 obecne archiwum funkcjonuje jako Archiwum Państwowe w Przemyślu, odrębne od analogicznej placówki w Rzeszowie.

Siedziba archiwum przemyskiego uległa zmianie w 1996 r.. Na podstawie decyzji Komisji Kościelno-Państwowej z 1991 r. były klasztor i cerkiew oo. Bazylianów zostały zwrócone pierwotnym właścicielom, tj. oo. Bazylianom. Archiwum uzyskało nową siedzibę przy ulicy Lelewela 4, w budynku byłej łaźni wojskowej, gdzie przeniosło swoje zasoby archiwalne.

Po upaństwowieniu Archiwum Miejskiego, do części akt staropolskich i tych z okresu austriackiego (1791–1918) włączono akta wytworzone przez zarząd

miasta w latach 1918–1939, materiały niemieckich władz okupacyjnych z lat 1939–1945 oraz akta zarządu miejskiego z lat 1944–1950. Obecne Archiwum Państwowe w Przemyślu jest spadkobiercą opisanego powyżej ogromnego zasobu źródeł historycznych.

Zespół pod nazwą: Akta miasta Przemyśla składa się z materiałów wytworzonych w okresie kilku stuleci przez urzędy miejskie oraz z dokumentów, których kancelaria miejska była odbiorcą. Ten ogromny zbiór źródeł, liczący ok. 50 m.b. akt, dzieli się na dwie główne części, obejmujące: dyplomy pergaminowe i papierowe z lat (1356–1389) 1405–1834 oraz rękopisy (księgi i fascykuły akt luźnych) z okresu 1402–1944. Rękopisy z kolei dzielą się na kolejne grupy chronologiczno-rzeczowe, które obejmują:

- Akta z okresu staropolskiego („księgi wpisów") z lat 1402–1788,
- Akta z okresu porozbiorowego (magistratu miasta Przemyśla) z lat 1773–1918,
- Akta z okresu II Rzeczypospolitej (zarządu miasta Przemyśla) z lat 1918–939,
- Akta z okresu okupacji niemieckiej (*Stadtverwaltung in Deutsch Przemyśl*) z lat 1939–1945,
- Materiały dotyczące dziejów archiwum z okresu 1874–1985.

Szczególną wartość historyczną mają archiwalia wytworzone w okresie staropolskim, które stały się podstawą do opracowania przez badaczy kilku fundamentalnych monografii dotyczących dziejów miasta[25] i archiwum miejskiego[26].

Pierwsza i najstarsza grupa akt obejmuje księgi sądu i urzędu wójtowsko-ławniczego, w tym najstarszą zaczynającą się od 1402 r.[27]. Od XVI w. zacho-

---

[25] Najważniejsze z nich w kolejności opublikowania to: A. Lewicki, *Obrazki z najdawniejszych dziejów Przemyśla,* wyd. 2, Przemyśl 1994; L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla,* Przemyśl 1883; wyd. 2, Przemyśl 1991; *Tysiąc lat Przemyśla. Zarys historyczny,* red. F. Persowski, A. Kunysz, J. Olszak, cz. 1, Rzeszów 1976, cz. 2, Warszawa–Kraków 1974; *Dzieje Przemyśla,* t. 1, *Osadnictwo pradziejowe i wczesnośredniowieczne,* cz. 1, *Źródła archeologiczne do pradziejowego i wczesnośredniowiecznego Przemyśla,* red. A. Koperski, Przemyśl 2001, cz. 2, *Analiza źródeł i synteza,* red. A. Koperski, Przemyśl 2004, t. 2 *(1340–1772)*, cz. 1, *U schyłku średniowiecza,* red. F. Kiryk, Przemyśl 2003.

[26] J. Smołka, *Katalog Archiwum Aktów Dawnych miasta Przemyśla,* Przemyśl 1927; K. Arłamowski, *Archiwum Akt Dawnych Miasta Przemyśla, jego dzieje, zasób i pracownicy,* „Archeion" 1963, t. 39, s. 17–44; W. Kaput, *Archiwum miasta Przemyśla w latach 1874–1950,* „Archeion" 1977, t. 65, s. 135–153; A. Fenczak, *Realny i idealny zasób Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyślu,* „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1979, t. 1, s. 49–78; idem, *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Przemyślu (zarys dziejów, charakterystyka zasobu),* Przemyśl 1979; Z. Konieczny, *Dzieje Archiwum przemyskiego i jego zasobu (1874–1987),* Przemyśl 1989; J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla 1402–1944,* t. 1, *Przewodnik po zespole archiwalnym,* Przemyśl 1995, t. 2, cz. 1, *Jan Smołka, Katalog Archiwum Aktów Dawnych miasta Przemyśla (1356–1389) 1402–1888, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione,* cz. 2, *Inwentarz zespołu archiwalnego 1774–1944 (1945–1983),* Przemyśl 2000.

[27] Została ona wydana drukiem; zob.: J. Smołka, Z. Tymińska, *Księga ławnicza 1402–1445,* t. 1, Przemyśl 1936, *Księga ławnicza 1445–1452*, t. 2, Przemyśl 1936. Przykładem wykorzystania

wały się księgi rady miejskiej (*consularia*)[28], od 1531 r. pojawił się nowy rodzaj ksiąg — księgi sądu gościnnego (*acta hospitum*)[29], zaś od 1555 r. prowadzono akta spraw załatwianych przez samego wójta (*acta advocatialia*). Inne grupy rzeczowe akt staropolskich to: rachunki miejskie z lat 1472–1819, księgi miejskie okolicznościowe (ok. 1473–1777), akta dotyczące cechów i księgi cechowe (1497–1888), lustracje miasta i inwentarze dóbr miejskich (1572–1787), akta procesów toczonych przez miasto (1603–1782), akta komisji królewskich, sądu asesorskiego i sądu sejmowego (1627–1783), akta o proweniencji kościelnej (1565–1787), księgi urzędów obcych (1542–1762) oraz akta miast obcych (1548–1773). Wśród tych ostatnich znajduje się ogromny zbiór pieczęci miejskich — ławniczych i radzieckich, różnych miast z terenu ziemi przemyskiej i sanockiej, ale też innych rejonów Rzeczypospolitej (Małopolski, Spisza, Wielkopolski, Mazowsza, Pomorza). Mogą one stanowić bezcenny materiał źródłowy do badań sfragistycznych, daleko wykraczających poza region przemyski.

Jedną z najcenniejszych ksiąg w grupie materiałów z okresu staropolskiego jest *Liber Legum*, kodeks pochodzący z ok. 1473 r.[30] Ten zabytek późnośredniowiecznego piśmiennictwa jest szczególnie cenny nie tylko ze względu na zawartą w nim treść, ale też oryginalną oprawę[31]. Księga składa się z trzech podstawowych części obejmujących: teksty prawa sasko-magdeburskiego wraz z kopią najstarszego fragmentu prawa lubeckiego, teksty z prawa rzymskiego i kanonicznego, przekazy literatury historyczno-geograficznej (m.in. opis wybranych miejsc w Ziemi Świętej, kopia legendy o życiu i czynach Aleksandra Wielkiego, skrócona historia o królach polskich). Kolekcja *Liber Legum* została zebrana i przetłumaczona w Przemyślu z języka niemieckiego na łacinę przez miejscowego pisarza miejskiego Szymona z Jaworowa. Jej powstanie jest dowodem na to, że już w drugiej połowie XV w. funkcjonowało w mieście znaczące środowisko intelektualne, doceniające znaczenie kultury piśmiennej. Kodeks ten odkrył w połowie XIX w. w zbiorach Archiwum Miejskiego w Przemyślu dr Du-

tego typu źródeł do badań naukowych jest artykuł A. Łosowskiej, *Obraz wielokulturowości Przemyśla w świetle najstarszych ksiąg sądowych miasta*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2013, t. 23, s. 17–36.

[28] Księgi rady miejskiej prowadzone były prawdopodobnie dużo wcześniej, gdyż pierwsza wzmianka o istnieniu księgi radzieckiej pochodzi z 1406 r. i zawarta jest w opublikowanej najstarszej przemyskiej księdze ławniczej (*Księga ławnicza…*, t. 1, s. 13, nr 172).

[29] Sąd ten rozstrzygał wszelkie sprawy cywilne, sporne i niesporne, w których przynajmniej jedna ze stron pochodziła spoza Przemyśla. Najstarsze informacje o działalności tego sądu w Przemyślu są dużo wcześniejsze i pochodzą z zapisów w najstarszej zachowanej księdze ławniczej miasta z 1417 r.; zob.: Księga Ławnicza, t. 1, s. 78, 109, 136, 202.

[30] A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla,* Warszawa–Przemyśl 2007; por.: A. Wójcik, *Liber legum — próba analizy kodykologicznej i oceny źródła*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1985, t. 2, s. 132–144.

[31] A. Łosowska, *Oprawa i znaki wodne kodeksu „Liber legum",* „Studia Przemyskie" 1993, t. 1, s. 63–70.



Liber Legum — kodeks zawierający przepisy prawa miejskiego, ok. 1473, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (Akta miasta Przemyśla, sygn. 428)



dik, filolog i historyk z Wiednia podróżujący po archiwach galicyjskich. Wymieniał go także J. Smołka w swojej monografii miasta, opublikowanej w 1927 r. Po drugiej wojnie światowej kodeks uchodził za zaginiony, dopiero w 1968 r. został odnaleziony we Wrocławiu i zwrócony do Przemyśla. W ostatnich latach poświęcono mu odrębną monografię[32].

Archiwum miejskie z okresu staropolskiego obejmuje ogromny materiał źródłowy do dziejów gospodarczych miasta, a zwłaszcza przemyskich cechów i ich działalności. Akta dotyczące cechów i księgi cechowe zachowały się z okresu od końca XV w. do lat 80. XIX stulecia. Najstarsze materiały (od 1497) zostały wytworzone przez cech szewski. Nie oznacza to oczywiście, że w okresie wcześniejszym nie istniały w mieście organizacje cechowe. Ich działalność potwierdzają inne rodzaje dokumentacji, w tym wpisy w aktach sądu ławniczego czy też nadawane przywileje. Już w pierwszej połowie XV w. przemyscy rzemieślnicy posiadali ponad 70 warsztatów reprezentujących 32 gałęzie wytwórczości[33]. Zapewniali oni miastu nie tylko warunki do rozwoju gospodarczego, ale i daleko posuniętą samowystarczalność. Wiele materiałów źródłowych obrazuje zmiany sytuacji gospodarczej miasta i jego mieszkańców, w tym dotkliwy kryzys z drugiej połowy XVII w. oraz trudności, z jakimi borykały się władze miejskie w XVIII i XIX w.

Akta miejskie są nieocenionym źródłem informacji do struktury narodowościowej i wyznaniowej mieszkańców miasta oraz wzajemnych relacji między nimi. Dla sytuacji w piętnastowiecznym Przemyślu najważniejsze dane zawierają wpisy w najstarszych księgach sądu ławniczego. Wynika z nich, że ludność miasta składała się z trzech podstawowych grup narodowościowych: Polaków, Rusinów i Niemców. Ponadto w Przemyślu mieszkało kilkanaście rodzin żydowskich, pojedyncze rodziny węgierskie i czeskie[34]. Na początku XV w. dominującą pozycję w mieście zajmowali koloniści niemieccy, o czym świadczy przewaga przedstawicieli tej nacji w składzie sądu ławniczego, jak też posługiwanie się przez kancelarię miejską językiem niemieckim. W późniejszym okresie następowała stopniowa polonizacja tej grupy ludności, dlatego już w drugiej połowie XV w. w czynnościach urzędowych zaczęto posługiwać się łaciną, a w XVII–XVIII w. do kancelarii miejskiej wprowadzono także język polski. Zachowane archiwalia pokazują dość znaczną pozycję w mieście ludności ruskiej, która pojawia się we wszystkich grupach zawodowych mieszkańców. Jej status zmieniał się w zależności od okresu historycznego i sytuacji gospodarczej miasta. Wprowadzano wówczas lub znoszono różnego rodzaju ograniczenia

[32] Zob. przypis nr 30.

[33] Szerzej na ten temat zob.: K. Arłamowski, *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Przemyśl 1931.

[34] Idem, *Stosunki społeczno-gospodarcze w Przemyślu staropolskim od końca wieku XIV do roku 1772* [w:] *Tysiąc lat Przemyśla…,* cz. 1, s. 192.

wobec tej grupy mieszkańców. Sytuacja nie była jednolita w poszczególnych organizacjach cechowych. Przykładowo, przywilej wydany w 1385 r. dla cechu szewskiego gwarantował prawo przynależenia do niego tylko osobom wyznania katolickiego (Polaków i Niemców), wykluczając z tej profesji prawosławnych Rusinów. Jednakże już w 1439 r. szewcy ruscy osiadli pod zamkiem przemyskim uzyskali od króla Władysława Warneńczyka prawo do swobodnego wykonywania rzemiosła, zezwolenie na zakup materiałów niezbędnych do wyrobu butów oraz prawo do sprzedaży wyrobów na rynku miejskim[35]. W innych organizacjach cechowych wyznanie prawosławne (czyli schizmatyckie, jak wówczas je określano) nie stanowiło na ogół przeszkody w przyjęciu do cechu. Rusini byli członkami cechu krawców, a także kuśnierzy. W cechu kowali wprowadzono w drugiej połowie XV w. pewne ograniczenia wobec osób „religii greckiej" (w cechu mogło być tylko dwóch mistrzów tego wyznania) oraz zakazano mistrzom Polakom przyjmowania do nauki rzemiosła osób wyznania prawosławnego[36]. Wzajemne relacje zaostrzyły się w XVII w., w czasie sporów prawosławno-unickich, a osłabły pod koniec XVII w., po przyjęciu unii kościelnej w całej diecezji przemyskiej.

Podobnie kształtowała się sytuacja w innych sferach wzajemnych stosunków, np. w kwestii równouprawnienia w prawach miejskich. Rusini posiadając czynne prawo wyborcze, byli odsunięci od sprawowania funkcji w radzie miejskiej[37].

Sytuację ludności żydowskiej w mieście w odniesieniu do XV w. można badać na podstawie wymienianych powyżej akt sądu ławniczego. Dla okresu późniejszego wiele cennych informacji zawierają m.in. księgi przywilejów przemyskiej gminy żydowskiej z lat 1559–1771, 1774–1775 oraz 1559–1759[38]. Zapisy w laudach radzieckich ukazują obraz relacji chrześcijańskiej społeczności przemyskiej (Polaków i Rusinów) z Żydami, wiele akt dotyczy sporów na tle majątkowym. Szczególne znaczenie dla badania dziejów żydowskiej gminy przemyskiej mają wyodrębnione przez Jana Smołkę przed drugą wojną światową materiały dotyczące Żydów w Przemyślu. Zostały one ujęte w kilku księgach w układzie chronologicznym od 1567 do 1793 r.[39] Ważne dla badaczy materiały

---

[35] Ibidem, s. 199–200. Transumpt tego przywileju zachował się w dokumencie króla Jana Kazimierza z 1653 r.; zob.: APP, AmP — dyplomy, sygn. 97D; J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla…,* t. 2, s. 89.

[36] K. Arłamowski, *Stosunki społeczno-gospodarcze…,* s. 196.

[37] J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla…,* t. 1, s. 22; J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej…,* s. 99.

[38] APP, AmP, sygn. 431 — księga obejmująca oblaty dokumentów sporządzonych w latach 1559–1771, które spisano, uwierzytelniono i potwierdzono w latach 1774–1775; sygn. 437 – *Libellus privilegiorum Judaeourm Praemisliensium*; część materiałów z sygn. 437 została wydana drukiem przez Mojżesza Schorra w jego monografii pt. *Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku*, Lwów 1903; reprint: Jerozolima 1991.

[39] APP, AmP, Żydzi, sygn. 590 (lata 1567–1649), sygn. 591 (lata 1652–1669), sygn. 592 (lata 1677–1693, 1710), sygn. 593 (lata 1707–1719, 1736–1747, 1844), sygn. 594 (lata 1750–1793).

zawierają akta Sądu Rabinackiego w Przemyślu z lat 1775–1783, obejmujące dokumentację procesów toczących się przed wymienionym sądem w sprawach spornych między Żydami a szlachtą[40]. Analogiczne wydzielone materiały zachowały się do dziejów społeczności ruskiej w mieście[41]. Istotne dane znaleźć można na temat roli i pozycji w społeczności miejskiej Ormian[42], a także przedstawicieli innych nacji.

Niewielu dotychczas badaczy wykorzystywało dość licznie zachowane testamenty mieszkańców Przemyśla, stanowiące jeden z większych i ciekawszych w Polsce zbiorów tego typu źródeł[43]. Umożliwiają one badanie mentalności ówczesnej społeczności miejskiej, panujących w niej obyczajów, stosunków społecznych w staropolskim Przemyślu. Uwzględnił je w swoich badaniach Kazimierz Arłamowski — w monografii poświęconej przemyskim cechom — do badania sytuacji ekonomicznej i statusu materialnego członków organizacji cechowych oraz ich rodzin. Zainteresowanie tymi archiwaliami wykazali też językoznawcy, gdyż stanowią one nieocenione źródło informacji o języku ówczesnych mieszczan przemyskich[44]. Zachowane archiwalia miejskie pozwalają na badanie układu przestrzennego miasta i jego zmian w okresie kilku stuleci. Informacji na ten temat poszukiwać można w aktach lustracji oraz wielu innych materiałach, m.in. dotyczących posiadłości miejskich, opisów granic miasta, planów zabudowy miejskiej, nadań gruntów i nieruchomości różnym właścicielom[45]. Obszerny materiał źródłowy oczekuje na badaczy zainteresowanych życiem umysłowym i kulturalnym staropolskiego Przemyśla, jak też zmianami w tym obszarze, które nastąpiły w okresie porozbiorowym[46].

---

[40] APP, AmP, sygn.1276.

[41] Ibidem, sygn. 586–589 z lat 1512–1783.

[42] Na ten temat zob.: J. Krochmal, *Ormianie przemyscy w XV w.,* „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1995, t. 10, s. 4–20.

[43] Zob.: idem, *Przemyskie testamenty staropolskie,* „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1989, t. 6, s. 133–160.

[44] Badania tego rodzaju podjęły: H.J. Kamińska, *Regionalizmy kresowe w nazwach osobowych dawnych przemyślan,* „Rocznik Przemyski" 1986, t. 24–25, s. 93–114; H. Wiśniewska, *Kultura językowa rzemieślników przemyskich w XVII w.,* „Rocznik Przemyski" 1986, t. 24–25, s. 115–128; eadem, *Cechy regionalne mowy rzemieślników przemyskich (wiek XVII–XVIII),* „Rocznik Przemyski" 1983, t. 22–23, s. 167–179.

[45] Przykładem tego typu opracowania jest artykuł K. Arłamowskiego, *Rozwój przestrzenny Przemyśla,* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1955, t. 15, s.161–188.

[46] Wstępne zagadnienia zostały podjęte w opracowaniu Z. Budzyńskiego, *Kultura umysłowa Przemyśla w okresie staropolskim,* „Rocznik Przemyski" 1983, t. 22–23, s. 197–212. Niektóre aspekty tego zagadnienia poruszył też J. Kurtyka, *Związki Przemyśla i ziemi przemyskiej z Krakowem w średniowieczu,* „Rocznik Przemyski" 1986, t. 24–25, s. 168–180. W ostatnich latach zagadnienie to sygnalizowali w swoich opracowaniach: J. Motylewicz, *Społeczeństwo Przemyśla w XVI i XVII wieku,* Rzeszów 2005; A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla,* Warszawa–Przemyśl 2007. Dla okresu późniejszego przykładowo można wymienić prace: Z. Felczyński, *Rozwój kulturalny Przemyśla 1772–1918* [w:] *Tysiąc lat Przemyśla…,* cz. 2, s. 147–263;

Akta miasta Przemyśla dostarczają wielu materiałów nie tylko do badań typowo historycznych, lecz także z zakresu nauk pomocniczych historii, takich jak demografia, sfragistyka, heraldyka, oraz dziedzin pokrewnych historii (językoznawstwo, historia literatury). W dziedzinie demografii staropolskiej na podstawie przemyskich akt miejskich powstało wiele prac znanych i cytowanych obecnie w polskiej historiografii[47].

Archiwum historyczne przemyskiej eparchii obrządku wschodniego

Jeszcze starszą metrykę niż archiwum miejskie ma archiwum i kancelaria kościelna prawosławnej diecezji przemyskiej. Stosunki etniczne na obszarze średniowiecznej ziemi przemyskiej zadecydowały o tym, że najpóźniej na początku XIII w. pojawiły się struktury Kościoła wschodniego i powstała przemyska eparchia prawosławna. Wielu historyków, nie tylko ukraińskich, przesuwa to wydarzenie dziejowe na znacznie wcześniejszy okres (XI–XII), choć nie jest ono udokumentowane w wystarczający sposób w zachowanych źródłach historycznych. Pierwszy znany z imienia prawosławny biskup przemyski — pochodzący z Nowogrodu Antoni Dobrynia Jadrenkowicz — został odnotowany w 1218 r. Powstanie eparchii przemyskiej oraz pojawienie się pierwszych organów zarządu diecezją, które stanowili biskup i jego rada przyboczna, zwana kryłosem, dały początek gromadzeniu dokumentów, czyli powstaniu archiwum biskupiego.

W pierwszym okresie istnienia eparchii prawosławnej funkcjonowała kancelaria odbiorcy. Do archiwum trafiały głównie przywileje pozyskiwane przez kolejnych biskupów przemyskich, dotyczące uposażenia eparchii prawosławnej i odnoszące się do prawosławnego duchowieństwa i wiernych. Wystawcami tych dokumentów byli najczęściej książęta ruscy, potem królowie i możnowładcy polscy. Formujące się od średniowiecza archiwum biskupie doznało dotkliwych strat w swoim najstarszym zasobie w dwóch istotnych dla eparchii prawosławnej momentach dziejowych. Pierwszym z nich był tragiczny w skutkach pożar cerkwi katedralnej w 1535 r. Wraz z budynkiem spłonęło wówczas mieszczące się w nim archiwum. Wydarzenie to nie tylko pozbawiło społeczność Rusinów przemyskich najważniejszej świątyni w mieście, ale spowodowało również zupełne zniszczenie zgromadzonych w niej dokumentów o fundamentalnym znaczeniu dla dziejów eparchii w okresie kilku pierwszych stuleci. Najważniejszą dokumentację z tych lat udało się częściowo odtworzyć, dzięki uzyskaniu potwier-

B. Filarecka, *Życie kulturalne Przemyśla w okresie II Rzeczypospolitej,* Przemyśl 1997; A. Siciak, *Dzieje książki w Przemyślu w okresie autonomii Galicji (1867–1914),* Przemyśl 2012.

[47] Należą do nich opracowania: W. Kramarz, *Ludność Przemyśla w latach 1521–1921,* Przemyśl 1930; M. Horn, *Zaludnienie miast ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku, „*Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych" 1970, t. 30; J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku,* Przemyśl–Rzeszów 1993.



Zygmunt III, król polski, zezwala popowi Żukotyna na przekazanie dwóch łanów pola na rzecz swoich synów Ignacego i Wasyla, Warszawa, 9 czerwca 1593, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (ABGK — dyplomy, sygn. 67)

dzeń dawnych przywilejów — wydanych przez książąt ruskich władykom prawosławnym, duchowieństwu i wiernym w eparchii — wystawionych ponownie, na prośbę biskupów Kościoła wschodniego, przez kolejnych władców polskich w XVI w. Do czasów współczesnych zachowało się kilkanaście dokumentów z okresu sprzed 1535 r.[48], w tym najstarsze z nich — dokumenty księcia Lwa Daniłowicza z końca XIII i początku XIV stulecia. Są one uważane przez historyków za falsyfikaty powstałe ponad 100 lat później[49]. Nie umniejsza to jednak

[48] Zob.: APP, ABGK — Dyplomy. W inwentarzu zespołu odnotowano łącznie 16 dokumentów z okresu przed 1535 r. Wśród ich wystawców figurują m.in. Władysław, książę opolski, królowie polscy Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt I Stary.

[49] Dokumenty te zachowały się w zespole akt: Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyślu — dyplomy, sygn. 1–3. Już w katalogach dokumentów z archiwum greckokatolickiej

ich znaczenia dla badania dziejów eparchii, ponieważ ich treść została potwierdzona w późniejszych przywilejach wydawanych w XVI w., m.in. przez króla Zygmunta Augusta[50].



Antoni Winnicki, prawosławny biskup przemyski, zatwierdza bractwo przy cerkwi Najświętszej Maryi Panny na przedmieściu Przemyśla Błonie, Monaster św. Spasa, 25 marca 1661, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (ABGK — dyplomy, sygn. 113)

Z trudem odbudowywane archiwum eparchii doznało ponownie dotkliwych strat wskutek sporów i walk prawosławno-unickich trwających przez cały wiek XVII, po odrzuceniu postanowień synodu brzeskiego z 1596 r. przez prawosławnego biskupa przemyskiego, Mychajła Kopysteńskiego[51]. Władyka ten, sprawujący rządy w eparchii przemyskiej w latach 1591–1609, początkowo opowiedział się

kapituły przemyskiej, sporządzanych w połowie XIX w., znajdują się adnotacje na temat wątpliwej autentyczności wymienionych dyplomów: zob. Kapituła Greckokatolicka w Przemyślu, sygn. 431, s. 34. Na ten temat por.: М. Грушевський, *Чи маемо автентичні грамоти кн. Льва? Критично-історична розвідка,* „Записки наукого товариства імени Шевченка" 1902, t. 45, s. 1–22; idem, *Еще о грамотахъ кн. Льва Галицкаго (По поводу статьи проф. Линниченка)*, С. Петербург 1905, s. 1–16.

[50] Potwierdzenia te wymieniane są w katalogu dokumentów z archiwum kapituły greckokatolickiej, przygotowanym w 1858 r. przez Antoniego Petruszewicza; zob.: KGK, sygn. 431, s. 36–37 — opis dokumentów Zygmunta Augusta z 1549, 1555 i 1556 r. Same dokumenty potwierdzające zachowały się w aktach zespołu — Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyślu — dyplomy, sygn. 19, 31, 33.

[51] M. Rechowicz, *Kopystyński (Kopesteński) Mateusz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 26–27; Л. Тимошенко, *Перемишльський епископ Михайло Копистенський (життя та діяльність)*, „Дрогобицький краезнавчий збірник", вип. 6, 2002, s. 175–196.

za projektem połączenia Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską[52], by ostatecznie jednak ideę unijną odrzucić. Decyzja władyki miała długotrwałe konsekwencje dla całej społeczności wiernych Kościoła prawosławnego w eparchii przemyskiej, zapoczątkowała bowiem kilkudziesięcioletni okres sporów o tron biskupi oraz stan dwuwładzy, w czasie którego dochodziło do zaciekłych walk między prawosławnymi i unitami, także o świątynię katedralną w Przemyślu. Z powodu takiej sytuacji biskupi często nie rezydowali w swojej stolicy w Przemyślu, lecz w podprzemyskich siedzibach, przede wszystkim w Walawie. Wraz z nimi wędrowały dokumenty biskupie, zaś skarbiec katedry prawosławnej w Przemyślu padał kilkakrotnie ofiarą napadów ze strony prawosławnych. Chaos w diecezji pogłębiała nie zawsze konsekwentna polityka władców polskich, reagujących na bieżące wydarzenia polityczne wydawaniem bądź cofaniem nominacji biskupich dla władyków unickich i prawosławnych.



Jerzy Hoszowski, biskup przemyski, zatwierdza bractwo przy cerkwi w Walawie, Walawa, 18 kwietnia 1669, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu (ABGK — dyplomy, sygn. 123)

Zmiany w relacjach prawosławno-unickich przyniósł dopiero koniec XVII w. W 1691 r. prawosławny biskup przemyski Innocenty Winnicki podjął decyzję

[52] O. Halecki, *Od unii florenckiej do unii brzeskiej,* t. 2, Lublin 1997, s. 101.

o przystąpieniu do unii, co zostało następnie potwierdzone przystąpieniem całej eparchii do jedności ze Stolicą Apostolską i ogłoszeniem tego faktu na pierwszym synodzie unickiej diecezji przemyskiej w 1693 r.[53] Duże zasługi dla religijnego uspokojenia społeczności eparchii przemyskiej miał król polski Jan III Sobieski, prowadzący umiejętną politykę wobec wyznawców Kościoła wschodniego. Nie bez znaczenia były też bliskie relacje łączące króla z Winnickim, który przed święceniami biskupimi służył w polskim wojsku, a później związał się z dworem królewskim[54].

Okres względnej stabilizacji w eparchii, począwszy od XVIII w., znajduje odzwierciedlenie w znacznie większej ilości akt, zachowanych do czasów współczesnych. Korzystne zmiany, z punktu widzenia dbałości o archiwalia, wprowadziły postanowienia synodu metropolii unickiej w Zamościu z 1720 r., wśród których znalazły się zapisy dotyczące prowadzenia kancelarii. Na podstawie nowych wytycznych narastający zasób archiwalny podzielono na odrębne archiwum biskupie oraz konsystorskie i ulokowano je w cerkwi katedralnej, gdzie przetrwały one do czasów rozbiorów Rzeczypospolitej.

Upadek państwa polskiego w końcu XVIII w. otworzył nowy etap w sytuacji Kościoła unickiego, od czasów cesarzowej Marii Teresy zwanego greckokatolickim. Reformy władz austriackich, zmierzające do podporządkowania państwu hierarchii i duchowieństwa wszystkich wyznań istniejących w Galicji, przyniosły nie tylko negatywne skutki. Pozytywne zmiany w funkcjonowaniu Kościoła wschodniego polegały na podniesieniu dyscypliny oraz poziomu wykształcenia kapłanów. W latach 80. XVIII w. dokonano też fundamentalnych zmian w organizacji pracy kancelaryjnej w centralnych organach zarządu diecezją przemyską, zarówno unicką, jak i łacińską. Miały one ogromne znaczenie dla dalszego procesu formowania się archiwum biskupstwa greckokatolickiego i przyczyniły się do znacznie bardziej kompletnego niż w poprzednich okresach historycznych zachowania spuścizny dokumentacyjnej tego wyznania.

Nowe przepisy kancelaryjne zostały wprowadzone w eparchii przemyskiej na polecenie Gubernium z dniem 1 września 1787 r. Opracowano wówczas instrukcję kancelaryjną pt. *Officiosa Instructio super Manipulatione Consistorium R L. et R.G.,* która nie tylko uregulowała sposób rejestracji i obiegu pism, lecz także ich układ w registraturze. Dokument ten zachował się do dnia dzisiejszego w zasobie archiwum przemyskiego. W nowym systemie kancelaryjnym zarzucono staropolską księgę wpisów, zaś podstawowym środkiem ewidencyjnym

[53] Б.І. Балик, *Інокентий Іван Винницький. Єпископ перемиський, самбірський, сяніцький (1680–1700)*, „Analecta OSBM" 1978, t. 38, s. 245–275. Akta tego synodu zachowane w zespole ABGK (sygn. 1), zostały opublikowane; zob. *Ustawy Rządu Duchownego i inne pisma biskupa Innocentego Winnickiego,* Przemyśl 1998.

[54] Ibidem, s. 39.

stał się protokolarz (dziennik podawczy)[55]. Całość dokumentacji podzielono na 21 grup rzeczowych, które uformowano na podstawie opracowanego wówczas wykazu akt konsystorskich.

Zreformowane archiwum ulokowano w nowej cerkwi katedralnej, którą biskup przemyski Maksymilian Ryłło uzyskał od cesarzowej Marii Teresy. W 1780 r., w związku z prowadzoną w Galicji kasatą części klasztorów i funkcjonujących przy nich świątyń, biskup Ryłło uzyskał zgodę władz austriackich na umiejscowienie przemyskiej katedry obrządku wschodniego w byłym klasztorze oo. Karmelitów. W zabudowaniach poklasztornych umieszczono też archiwum biskupie i konsystorskie, które pozostały w wymienionej lokalizacji aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Część dokumentacji tworzonej przez władze diecezji w XIX w. była też przechowywana w wybudowanym pod koniec XIX w. pałacu biskupów greckokatolickich[56] przy placu Czackiego (po 1945 r. przejętym na siedzibę Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej).

W wyniku wydarzeń z okresu drugiej wojny światowej w 1946 r. doszło do likwidacji istniejącego na ziemiach polskich od kilku stuleci Kościoła unickiego. Nastąpiło to na tzw. synodzie lwowskim, zwołanym na polecenie władz sowieckich do Lwowa. Po tym wydarzeniu większość duchownych greckokatolickich z byłej Galicji znalazła się na emigracji. Ostatni unicki biskup przemyski Jozafat Kocyłowski, dwukrotnie aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, został przekazany władzom NKWD i zakończył życie w 1947 r., w łagrze we wsi Czapajewka pod Kijowem[57]. Podobny los spotkał jego sufragana, Grzegorza Łakotę i większość członków greckokatolickiej kapituły przemyskiej.

Na podstawie decyzji nowych władz polskich pozostałe w Przemyślu archiwum biskupstwa zostało wywiezione transportem kolejowym do Warszawy i przekazane na przechowanie do Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD). Archiwum to, samo zmagające się z problemem siedziby po całkowitym zniszczeniu przez Niemców w 1944 r. przedwojennego budynku, uzyskało na tymczasową siedzibę dawny pałac Pod Blachą, zlokalizowany obok zrujnowanego doszczętnie zamku królewskiego[58]. Przewiezione

[55] Szczegółowo na ten temat: B. Kumor, *Kancelarie konsystorskie w zaborze austriackim,* „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1975, t. 64, s. 37–40; A. Krochmal, *Greckokatolicki Konsystorz Biskupi i jego kancelaria na przykładzie diecezji przemyskiej (1786–1946),* „Archeion" 2001, t. 102, s. 92–109.

[56] Opis przebiegu budowy pałacu zob.: APP, ABGK, sygn. 457, „Budowa i urządzenie pałacu biskupiego w Przemyślu 1897–1912".

[57] Na temat losów ostatniego ordynariusza eparchii przemyskiej zob.: D. Iwaneczko, *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947). Życie i działalność* [w:] *Polska–Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa,* t. 3, Przemyśl 1996, s. 247–260; idem, *Historia dwóch aresztowań przemyskiego biskupa greckokatolickiego Jozafata Kocyłowskiego,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2001, nr 7, s. 27–30.

[58] Przedwojenna siedziba AGAD, mieszcząca się przy ul. Długiej 24, uległa zniszczeniu wraz z większością zasobu we wrześniu 1944 r.; w grudniu 1944 r. oddziały niemieckie ponownie podpaliły zrujnowany budynek. W związku z tym pierwszą siedzibą AGAD po reaktywacji działalności archi-

z Przemyśla dokumenty umieszczono w magazynie archiwalnym zorganizowanym w dawnej Bibliotece Stanisławowskiej. Z powodu trudności lokalowych oraz kadrowych AGAD w pierwszych latach po przewiezieniu akt z Przemyśla nie podjęto żadnych prac porządkowych nad przejętymi materiałami. Wyjątek, w zakresie rozpoznania i opracowania, stanowiły akta metrykalne byłej greckokatolickiej diecezji przemyskiej, którymi żywo interesowały się władze radzieckie, a w ślad za nimi ministerstwa w Polsce. Pomimo pojawiających się ze strony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) żądań zwrotu akt metrykalnych ludności greckokatolickiej, pozostały one ostatecznie w kraju. W 1949 r. księgi metrykalne z 16 dekanatów greckokatolickich byłej diecezji przemyskiej przekazano z AGAD do Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Rok później ministerstwo zlikwidowano, zaś księgi, które nie zostały przekazane stronie radzieckiej, znalazły się w Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego Warszawa-Śródmieście.

W 1952 r. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z siedzibą w Przemyślu wszczęło w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych starania o zwrot przejętych archiwaliów z biskupstwa greckokatolickiego. Jak wynika z zachowanej korespondencji, transporty z AGAD do Przemyśla wysyłano w 1953 i 1954 r.[59] Ostatnie materiały pochodzące z zasobu byłego archiwum greckokatolickiej eparchii przemyskiej przekazano z AGAD do Przemyśla w 1961 r.[60] Odzyskane materiały umieszczono w nowej siedzibie archiwum przemyskiego, którą stała się była cerkiew oo. Bazylianów na Zasaniu przy ulicy Salezjańskiej 4 (potem przemianowanej na ulicę PCK 4). W nowej lokalizacji archiwalia pozostały do 1996 r., kiedy to doszło do przeprowadzki do nowej siedziby Archiwum Państwowego w Przemyślu przy ulicy Lelewela 4. Do chwili obecnej jest to miejsce przechowywania historycznego archiwum biskupstwa greckokatolickiego w Przemyślu, największego w Polsce zbioru źródeł do dziejów Kościoła wschodniego oraz relacji wyznaniowych i narodowościowych w eparchii przemyskiej.

Rozproszeniu między różne instytucje w kraju uległy natomiast bezcenne zbiory biblioteczne oraz rękopiśmienne z byłej Biblioteki Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu, przewiezione w większości do Warszawy w 1947 r. Obecnie są one przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Wśród kilkuset

---

wum z dniem 1 lutego 1945 r. stał się fort Sokolnickiego. W dniu 18 lipca 1945 r. AGAD otrzymało dodatkowo siedzibę w części pałacu Pod Blachą, gdzie rezydowało do 1952 r., tj. do czasu przeprowadzki do obecnej siedziby w pałacu Raczyńskich przy Długiej 7; zob.: J. Krochmal, *Kalendarium dziejów Archiwum Głównego Akt Dawnych i jego poprzedników (1807–2011),* „Miscellanea Historico-Archivistica" 2012, t. 18, s. 66, 68, 71.

[59] Ibidem, s. 12, 13, 23, 26, 28, 36, 37.

[60] APP, Archiwum zakładowe, sygn. 680, Scalanie i rozmieszczanie państwowego zasobu archiwalnego 1961 r., k. nlb., Pismo AGAD do WAP w Przemyślu z 6 grudnia 1961 r., Pismo WAP w Przemyślu do AGAD z 21 grudnia 1961 r. potwierdzające odbiór 45 j.a.

zachowanych rękopisów cyrylickich znajdują się księgi liturgiczne i metrykalne z wpisami sięgającymi XVII w.[61] oraz bractw cerkiewnych, poczynając od XVII w., a także odpisy dokumentów dotyczących życia politycznego i religijnego, głównie z XVIII–XIX w.[62] Informacje na temat tej grupy archiwaliów zostały ostatnio udostępnione wszystkim zainteresowanym w publikacji *Inwentarz rękopisów Biblioteki Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu*, opracowanej przez Andrzeja Kaszleja (Warszawa 2011).

Przechowywane w Przemyślu Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego obejmuje obecnie ponad 350 m.b. akt. Najstarszy dokument, księcia Lwa Halickiego z 1291 r., jest zdaniem historyków falsyfikatem z XV w. Podobnie oceniane są kolejne dwa dyplomy tegoż księcia z 1292 i 1301 r. Wątpliwości, co do autentyczności, nie budzą natomiast pozostałe dokumenty, poczynając od przywileju Władysława, księcia opolskiego z 1378 r. Łącznie zachowało się 287 dokumentów, z czego 247 zostało wystawionych za czasów I Rzeczypospolitej (do 1772). Zdecydowana większość z nich to nadania i przywileje dla Kościoła wschodniego, jego duchowieństwa i wiernych, wystawiane przez kolejnych władców polskich oraz przedstawicieli rodów arystokratycznych i szlachty, którzy pełnili rolę fundatorów i opiekunów cerkwi i parafii obrządku wschodniego. Wśród wystawców tego typu dokumentów znajdują się m.in.: Aleksander Ostrogski, wojewoda wołyński, Mikołaj Wolski, marszałek koronny, Katarzyna Sieniawska, podczaszyna koronna, Jan Daniłowicz, wojewoda ziem ruskich, Stanisław Lubomirski, hrabia na Wiśniczu, wojewoda ziem ruskich, Karol Stanisław Radziwiłł, starosta przemyski, Stanisław Potocki, wojewoda i generał ziemi kijowskiej, halickiej etc., August Aleksander Czartoryski, wojewoda i generał ziem ruskich i podolskich.

Największą część archiwum biskupstwa stanowią materiały z okresu po pierwszym rozbiorze Rzeczypospolitej, co wiąże się z przeprowadzonymi przez władze austriackie reformami w kancelarii biskupiej i nałożeniem obowiązku prowadzenia wielu ksiąg, rejestrów i ewidencji, jak też powszechnie panującą w monarchii rozbudowaną biurokracją. Zachowane materiały z okresu od drugiej połowy XVIII w. do 1946 r. obejmują nie tylko dokumentację życia religijnego, lecz także wiele informacji na temat wydarzeń politycznych, życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego różnych nacji zamieszkujących Galicję, a po 1918 r. — południowo-wschodnie obszary II Rzeczypospolitej. Obszerny materiał źródłowy do badań historycznych i z dziedzin pokrewnych stanowią akta wizytacji parafialnych i dekanalnych, akta synodów diecezjalnych i prowincjalnych, encykliki i listy apostolskie papieży, zarządzenia cesarskie i władz państwowych niższych szczebli, akta dokumentujące stan majątkowy parafii (szczegółowe inwentarze i opisy zabudowań parafialnych),

[61] Są to m.in.: księgi chrztów i ślubów parafii Średnia Wieś w dekanacie baligrodzkim zaczynające się w 1698 r., wpisy chrztów w parafii Tatary z dekanatu mokrzańskiego od 1670 r. oraz zapisy ślubów w tejże parafii od 1681 r.

[62] Szczegółowe dane na ten temat zob.: *Inwentarz rękopisów Biblioteki i Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu,* oprac. A. Kaszlej, Warszawa 2011.

akta zakonów i bractw religijnych z terenu eparchii, dokumenty obrazujące relacje z innymi wyznaniami (Kościołem rzymskokatolickim i jego wiernymi, wyznawcami prawosławia, społecznościami protestanckimi, gminami żydowskimi), materiały ilustrujące stosunek Kościoła unickiego do wydarzeń politycznych (np. polskich powstań narodowych). Na szczególną uwagę zasługuje ogromny zbiór akt metrykalnych, obejmujący kilkaset ksiąg aktów urodzeń, małżeństw i zgonów z parafii greckokatolickich diecezji przemyskiej, począwszy od najstarszej zachowanej księgi unickiej katedry w Przemyślu (wpisy od roku 1667)[63]. Materiały te budzą zainteresowanie historyków, genealogów, ale też licznych potomków emigracji ukraińskiej z krajów Ameryki Północnej. Cenne informacje, nieznane szerzej historykom zajmującym się okresem obu wojen światowych, zawierają akta wizytacji z terenu diecezji przemyskiej oraz obszerna korespondencja hierarchii kościelnej z podległym duchowieństwem i władzami państwowymi.

Uzupełnieniem źródeł wytworzonych przez instytucje Kościoła wschodniego są materiały powstałe w wyniku działalności innych wspólnot kościelnych, funkcjonujących na terenie historycznej ziemi przemyskiej: Kościoła rzymskokatolickiego, Kościołów protestanckich (wyznania augsburskiego i reformowanego), Cerkwi prawosławnej oraz gmin żydowskich. Obecne archiwum przemyskie przechowuje ponad 180 zespołów akt kwalifikowanych jako dokumentacja instytucji wyznaniowych[64].

Archiwa rodzinno-majątkowe i zbiory specjalne

Istotne dla badaczy informacje zawierają także inne zespoły akt i zbiory specjalne zgromadzone w przemyskim archiwum. Do okresu I Rzeczypospolitej uzupełniające dane w stosunku do akt miasta Przemyśla oraz archiwaliów Kościoła wschodniego zawierają inne archiwa miejskie oraz rodzinno-majątkowe. Wśród zespołów akt miejskich sprzed 1772 r. zachowały się materiały archiwalne do dziejów Brzozowa (od 1657), Jarosławia (od 1518), Jaślisk (od 1611), Krosna (od 1512), Leżajska (od 1405), Przeworska (od 1604), Rudnika (od 1563). Niektóre z nich posiadają wydane drukiem pomoce informacyjne[65]. Część z ośrodków miejskich doczekała się też monografii historycznych, w których wykorzystano przynajmniej częściowo zachowane archiwa miejskie[66].

---

[63] Szczegółowo na ten temat: A. Krochmal, M. Proksa, *Akta metrykalne w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu,* Przemyśl 1998.

[64] Zob.: baza danych SEZAM dostępna *online*: <baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php≥ [dostęp: 15 marca 2016] (hasło rzeczowe: instytucje wyznaniowe).

[65] J. Smołka*, Katalog Archiwum Aktów dawnych Miasta Jarosławia,* Jarosław 1928; M. Proksa, *Akta miasta Przeworska w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu. Przewodnik po zespole,* Przemyśl 1996.

[66] Zob.: *Siedem wieków Przeworska,* red. A. Kunysz, Rzeszów 1974; K. Gottfried, *Jarosław w XVIII wieku,* Jarosław 1937; na podstawie akt miejskich jarosławskich powstała ostatnio monogra-

Najważniejszym z punktu widzenia badań naukowych archiwum rodzinnym są akta Archiwum Zamku Leskiego Krasickich z lat 1477–1925. Zgromadzone materiały wiążą się ściśle z losami zamku i rodziny Krasickich. Początki zamku leskiego sięgają czasów Kazimierza Wielkiego i przyłączenia Rusi do Polski. Wówczas to król ufundował w pobliżu późniejszego miasta zamek Sobień. Znaczenie Leska wzrosło po lokacji miasta na prawie magdeburskim w 1477 r. oraz po objęciu rządów w nim przez rodzinę Kmitów. Okres największego rozwoju przeżyło Lesko w XVI w., gdy jego jedynym właścicielem został Piotr Kmita, wybitna postać w ówczesnej Polsce, piastująca wiele funkcji państwowych[67]. W latach 70. XVI w. miasto przeszło w ręce rodziny Stadnickich, następnie Mniszchów, zaś od połowy XVIII w. do 1939 r. jego właścicielami byli Krasiccy[68]. Za ich rządów zaczęło formować się archiwum rodzinne, zachowane do dnia dzisiejszego. Dokumenty gromadzone były zarówno w Lesku, jak i w gnieździe rodowym Krasickich w Dubiecku. Pierwsze inwentarze zbiorów, głównie bibliotecznych, sporządzane od początku XVIII w., nie wymieniały archiwaliów[69]. Pierwsze wzmianki o dokumentach archiwalnych pojawiły się w inwentarzu z 1769 r., podczas przewożenia zbiorów leskich do Preszowa, gdzie zostały zdeponowane u tamtejszych franciszkanów, a następnie przejęte przez Mariannę, żonę Józefa Mniszcha. W ten sposób z Polski wyjechały i już do niej nie powróciły najstarsze dokumenty zamku leskiego, w tym przywilej lokacyjny miasta z 1477 r. Znaczne straty w archiwaliach nastąpiły w XVIII w. w wyniku dwóch pożarów zamku — w 1704 r. oraz w latach 80. XVIII w. Archiwum zamku Leskiego w jego obecnym kształcie zaczęło się formować w latach 30. XIX w., gdy na wyremontowanym zamku w Lesku osiadł na stałe Edmund Krasicki. W latach 1837–1839 zaczęto przewozić do zamku archiwalia znajdujące się dotychczas w Bachórcu i w Posadzie Leskiej. Przechowywane obecnie w Przemyślu Archiwum Zamku Leskiego składa się z dwóch rodzajów akt: materiałów wytworzonych poza Leskiem, a zwiezionych do zamku w latach późniejszych, oraz archiwaliów wytworzonych w Lesku, powstałych w wyniku działalności rodziny Krasickich. Materiały przywiezione do Leska można podzielić na trzy główne grupy:

---

fia: K. Kieferling, *Jarosław w czasach Anny Ostrogskiej. Szkice do portretu miasta i jego właścicielki (1594–1635),* Przemyśl 2008; F. Leśniak, *Krosno w czasach Odrodzenia. Studia nad społeczeństwem miasta,* Kraków 1992; *Sześć wieków Brzozowa*, pod red. B. Fronia, Brzozów 1959.

[67] Był marszałkiem nadwornym i wielkim koronnym, kasztelanem wojnickim i sandomierskim, starostą krakowskim, wojewodą sandomierskim i krakowskim, zaś od 1512 r. — starostą przemyskim; zob.: PSB, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 97–100.

[68] Na temat historii zamku i miasta zob.: A. Fastnacht, *Dzieje Leska do 1772 roku,* Rzeszów 1988.

[69] M. Proksa, *Archiwum Zamku Leskiego Krasickich,* Miscellanea Historico-Archivistica 1998, t. 9, s. 92.

- Archiwum Brzostowskich z Białozorki na Wołyniu — akta majątkowe, dokumenty rodzinne, korespondencja z lat 1836–1877 (zachowana w kopiach) oraz z lat 1846-1872 — oryginały listów;
- Archiwum rodowe Krasickich z Dubiecka — przejęte do Leska ok. 1900 r. — materiały dotyczące członków rodziny Krasickich z Krasiczyna i rodzin z nimi spokrewnionych, m.in. archiwa rodowe Wapowskich, Charczowskich, akta rodziny Złotowskich, Jelców i Starzechowskich, materiały dotyczące Sanguszków;
- Zbiory stratyńskie — przejęte do Leska w 1906 r. — akta majątkowe ze Stratyna, rękopisy Ignacego Krasickiego (1767–1844), znanego numizmatyka i bibliofila.

W okresie, w którym Krasiccy zamieszkiwali w Lesku, powstały akta majątkowe i gospodarcze, głównie dotyczące dóbr Julii z Mniszchów Krasickiej, bogata korespondencja członków rodziny z XVIII–XX w. Najcenniejszą historycznie część tego fragmentu zespołu stanowią jednak materiały obrazujące ważne wydarzenia polityczne, w tym z okresu Wiosny Ludów (1848–1849), czy wyborów do sejmu galicyjskiego w 1867 r.[70] Uzupełniający charakter ma dział zatytułowany „Miscellanea", na który składają się notatki, sumariusze dokumentów, materiały biograficzne Krasickich, inwentarze ruchomości po członkach rodziny, a także wypisy z akt grodzkich i ziemskich sanockich z lat 1423–1783[71]. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że materiały związane z zamkiem leskim i dziejami miasta przechowywane są, poza Archiwum Państwowym w Przemyślu, w kilku innych instytucjach na terenie kraju. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu posiada akta ławnicze i radzieckie z lat 1472–1661 r. Uzupełniające informacje znajdują się także w zasobach Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Narodowego w Krakowie (w Tekach Antoniego Schneidra), Muzeum Historycznego w Sanoku oraz Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie.

Mniej obszerne chronologicznie i tematycznie zbiory źródeł tworzą archiwa rodowe Borowskich z Borowej k. Mielca (z lat 1597–1891), Dobrzańskich (z lat 1678–1903), Konarskich z Dubiecka (z lat 1808–1944), Urbańskich z Haczowa (z lat 1602–1860), Mycielskich (z lat 1852–1876), Dolańskich z Grębowa (1896–1944).

---

[70] Archiwum Zamku Leskiego, sygn. 18 (księga rachunkowa Gwardii Narodowej Leskiej z lat 1848–1849), sygn. 382–383 (odezwy, rozporządzenia, ulotki, akta dotyczące działalności Rady Narodowej Ziemi Sanockiej w 1848 r.), sygn. 258 (materiały dotyczące wyborów w 1867 r.).

[71] Te ostatnie mogą mieć znaczenie dla polskich historyków ze względu na to, że oryginały ksiąg grodzkich i ziemskich sanockich przechowywane są obecnie na Ukrainie, w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie; zob.: Archiwum Zamku Leskiego, sygn. 24, „Kwerenda ze starych aktów sanockich grodzkich i ziemskich, a mianowicie kopie z indeksów, odpisana [dotycząca dóbr leskich i dubieckich], 1783".

Zgromadzone w Archiwum Państwowym w Przemyślu akta rodzinno-majątkowe mogą być podstawą nie tylko do badań historycznych dotyczących dziejów poszczególnych rodzin i regionu przemyskiego, w którym żyły i prowadziły działalność. Charakterystyczną cechą tych zbiorów jest ich zróżnicowanie, co do formy i treści. W wielu wypadkach archiwa rodzinno-majątkowe, oprócz dokumentacji aktowej, zawierają fotografie, materiały kartograficzne, pocztówki, druki ulotne, a nawet muzealia (np. monety). Z wymienionych powodów mogą one być wykorzystywane przez badaczy wielu dyscyplin pokrewnych historii, takich jak: historia literatury, heraldyka, numizmatyka, badania genealogiczne, socjologiczne i językoznawcze. Wymienione rodzaje dokumentacji nieaktowej przechowywane są nie tylko w archiwach rodzinno-majątkowych, lecz także w odrębnych zespołach archiwalnych i zbiorach. Wyjątkowe miejsce wśród nich zajmuje dokumentacja kartograficzna i materiały opisowe z tzw. katastru galicyjskiego, będącego wynikiem prac pomiarowych geometrów austriackich prowadzonych na terenie Galicji w drugiej połowie XIX w.[72]

Różnorodność archiwaliów zgromadzonych w Przemyślu sprawia, że są one wykorzystywane nie tylko przez środowiska naukowe z kraju i zagranicy, ale służą też zaspokajaniu potrzeb urzędowych obywateli (np. w zakresie dokumentowania stanu własności, uzyskiwania odpisów z akt metrykalnych i stanu cywilnego), są przedmiotem badań genealogicznych, budzą zainteresowanie osób różnych profesji i grup społecznych.

Ważną część zasobu — oprócz opisanych powyżej najstarszych zbiorów źródeł — stanowią archiwalia wytworzone przez różne instytucje życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego w okresie galicyjskim (do 1918), w latach II Rzeczypospolitej oraz w latach drugiej wojny światowej i po 1945 r. Obecne archiwum gromadzi łącznie ponad 4,5 tys. m.b. akt. W ostatnich latach przedmiotem zainteresowania użytkowników archiwum stały się źródła rzadko wykorzystywane dotychczas w badaniach naukowych. Do tego rodzaju dokumentacji należą akta notarialne z terenu Galicji z XIX–XX w., akta metrykalne różnych wyznań, zbiory kartograficzne tzw. katastru galicyjskiego. Na tej

[72] Na temat tzw. katastru galicyjskiego zob.: *Stały kataster w Galicyi,* Lwów 1866; *Kataster gruntowy w świetle cyfr i rzeczywistości,* Lwów 1933; J. Stoksikówna, *Galicyjski kataster gruntowy. Jego geneza, dzieje i spuścizna aktowa,* „Archeion" 1975, t. 63, s. 165–187. Informacje na temat zbiorów katastralnych w archiwach polskich i ukraińskich zostały opublikowane w tomie 13 Rocznika Historyczno-Archiwalnego wydanego w 1998 r. przez Archiwum Państwowe w Przemyślu. Znalazły się w nim następujące artykuły: B. Bobusia, *Zbiory map i operatów Katastru Galicyjskiego w archiwach Polski i Ukrainy. Rozmiar i rozmieszczenie zasobów,* s. 97–99; O. Maciuk, *Zbiory map i operatów katastru galicyjskiego przechowywane w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie (CPAHL). Komisja Krajowa Podatku Gruntowego 1813–1939,* s. 101–107; R. Banduch, *Informacja o materiałach katastru austriackiego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach w Oddziałach w Cieszynie i Żywcu,* s. 113–119; Z. Dyrdoń, *Informacja na temat katastru galicyjskiego w Archiwum Państwowym w Krakowie,* s. 120; M. Osiadacz, *Zbiory kartograficzne i opisowe katastru galicyjskiego w Archiwum Państwowym w Przemyślu,* s. 123–124.

podstawie powstały ważne monografie historyczne, opracowania na temat życia gospodarczego czy też demografii historycznej[73].

Zasób archiwum przemyskiego stwarza ogromne możliwości badawcze zarówno profesjonalnym historykom, jak też miłośnikom historii i badaczom dziejów lokalnych. Stanowi niezastąpioną bazę źródeł dla miejscowego środowiska naukowego, skupionego wokół kilku wyższych uczelni, głównie o profilu humanistycznym, które powstały i rozwinęły się po 1989 r. Ważnym uzupełnieniem zasobów archiwalnych jest specjalistyczna biblioteka, która gromadzi wiele unikalnych w skali kraju zbiorów, w tym starodruki[74], czy też niedostępne nawet w dużych bibliotekach uniwersyteckich dziewiętnastowieczne wydawnictwa źródłowe. Istotne z punktu widzenia badawczego materiały archiwalne i księgozbiory są ponadto przechowywane w kilku innych instytucjach przemyskich, przede wszystkim w Archiwum Archidiecezjalnym, Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, Bibliotece Seminarium Duchownego w Przemyślu, Towarzystwie Przyjaciół Nauk czy też Południowo-Wschodnim Instytucie Naukowym. Istotnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi badań naukowych jest też bliskość bogatych zasobów archiwalnych i bibliotecznych we Lwowie, które stanowią naturalne uzupełnienie źródeł zgromadzonych w Przemyślu. Ze względu na obecne położenie geograficzne miasto nie jest zbyt często odwiedzane przez badaczy spoza regionu przemyskiego, a zasób archiwum przemyskiego nie jest dostatecznie znany i wykorzystywany w prowadzonych w innych ośrodkach w Polsce badaniach naukowych. Pomimo to Przemyśl zachowuje niepowtarzalny klimat, który szybko dostrzegają osoby tu przyjeżdżające. Nieodosobnionym przypadkiem pozostają odczucia Kazimierza Girtlera, który trafił do Przemyśla w drugiej połowie XIX w. Rezultatem jego kilkumiesięcznego pobytu w mieście było opracowanie krajoznawczo-historyczne poświęcone dziejom miasta w okresie autonomii galicyjskiej, które autor rozpoczął od słów: „Są sympatie do ludzi; do rzeczy są i do miejscowości — i mnie ogarnął pociąg do Przemyśla”[75].

---

[73] Przykładem nowego spojrzenia na przemyskie akta notarialne jako źródło historyczne są opracowania autorstwa Szczepana Kozaka, m.in. *Galicyjskie akta notarialne jako źródło do badań nad historią rodziny i gospodarstwa domowego w drugiej poł. XIX w.* [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kuklo, Białystok 2008; *Akta notarialne jako źródło historyczne. Metodologia i kierunki badań, postulaty badawcze*, „Studia Źródłoznawcze” 2009, t. 46, s.141–152. Metryki Kościoła greckokatolickiego i łacińskiego, jak też inne materiały statystyczne i demograficzne z Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego stały się z kolei podstawą nowatorskiej w latach 90. XX w. pracy Z. Budzyńskiego, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku,* t. 1–2, Przemyśl–Rzeszów 1993.

[74] E. Długosz, *Starodruki w Archiwum Państwowym w Przemyślu,* Przemyśl 1993.

[75] K. Girtler, *Przemyśl w zaraniu doby autonomicznej. Opowiadania o rzeczach widzianych z zawróceniem wzroku w przeszłość,* Przemyśl 1999. Praca ta została wydana z rękopisu przechowywanego w Bibliotece Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej.

Należy mieć nadzieję, że historyczny zasób Archiwum Państwowego w Przemyślu zyska nowych badaczy, którzy docenią tkwiący w nim potencjał naukowy.

Anna Krochmal, *Historic Resources of the State Archive in Przemyśl and its Importance for Scientific Research.*The State Archive in Przemyśl is the direct heir of the historic town archive formed over the centuries, and is the site which maintains the largest, historic archive of the Eastern Orthodox Church that has survived to the present day. These two huge source collections, being of key importance for researching the history of politics, nations and religions of the former Republic of Poland, as well as its relations with neighbours, were created during the rule of Russian princes, during the Old Polish period, under the rule of the Habsburg dynasty that followed the fall of the Polish state, until the regaining of independence in 1918, and then during the Second Republic of Poland, during World War II and in the post-war era.

Przemyśl — a city that is currently perceived as a border town of local significance — has been, since the Middle Ages, an important centre of political and religious life, the capital city of the Przemyśl region and the seat of bishops of two churches — Orthodox and Catholic. Following the introduction of Polish law in Ruthenia in 1434, the Przemyśl castle became the seat of the town and land court, and in the 15th century — of the chamber court. The town, located at the intersection of trade routes leading from east to west, attracted numerous settlers from both neighbouring and distant regions of Europe. It has been an importance centre for the Jewish and Armenian communities, a place of Hungarian and Wallachian settlement, and of German and Polish colonization.

The resources of the current State Archive in Przemyśl reflect the history of the multi-cultural and multi-ethnic community of the former Przemyśl region and of its capital, with its territorial range significantly exceeding the current local administrative and state borders. As far as the historic meaning of the archive is concerned, its importance is clearly of a supra-regional character. The unique source materials stored at the State Archive in Przemyśl, as well as in the archive of the Orthodox patriarchate that was formerly, between the end of the 12th century and 1946, a Uniate Church patriarchate, are of particular value for historic, demographic, statistical, genealogical and linguistic research. The archive of the Eastern Orthodox Church, unique in Poland, documents the cohabitation of and interrelations between the two cultural spheres of the former Republic of Poland: the Western, i.e. Latin tradition, and the Eastern, Byzantine tradition. It depicts the process of establishing the Ruthenian community's relations with Western European culture by the adoption of the Brest Union and by the establishment of the Uniate Church recognizing the sovereignty of Rome. Materials from the post-partition period reflect the difficulties faced during the period of shaping the Ruthenian (Ukrainian) community's religious and national identity, and the consequences that this phenomenon had for the Polish state and society, as well as for other Eastern European nations.

Anna Krochmal, *Le fonds d'archives historique des Archives d'état à Przemyśl et sa signification pour les recherches scientifiques.* Les Archives d'état à Przemyśl ont hérité d'une part des archives historiques de la ville créées durant des siècles, et d'autre part des plus importantes archives de l'Eglise Orthodoxe en Pologne, conservées à ce jour. Ces immenses archives sont fondamentales pour les recherche sur l'histoire politique, nationale et religieuse dans l'ancienne République polonaise, et sur ses relations avec ses voisins. Elles ont été créées à l'époque des princes russes, durant l'ancienne Pologne, lors de la partition de la Dynastie des Habsbourg, jusqu'à l'indépendance en 1918, lors de la deuxième République de Pologne, la Deuxième Guerre mondiale et après la guerre.

Przemyśl est aujourd'hui considéré comme une petite ville proche de la frontière. C'était au Moyen-Âge un centre important de la vie politique et religieuse, la capitale de la région de Przemyśl et le siège de l'archevêché catholique et orthodoxe. Suite à l'introduction du droit polonais dans la région de Rus en 1434, le château de Przemyśl a accueilli le siège du tribunal municipal et régional, puis

à partir du XVème d'un tribunal aux compétences élargies. Cette ville située au croisement des chemins de communication entre l'Est et l'Ouest, a attiré les migrants de différentes région de l'Europe. Przemyśl fut un lieu important de la communauté juive, arménienne, hongroise, ukrainienne et de la colonisation allemande et polonaise.

Les Archives d'état à Przemyśl donnent l'image d'une communauté multiculturelle et multiethnique de l'ancienne ville de Przemyśl et de ses alentours. Ces Archives couvrent un territoire beaucoup plus large que les frontières actuelles. Elles revêtent une valeur historique qui dépasse celle des archives régionales. La collection unique de sources rassemblées dans les Archives de la ville de Przemyśl et dans les archives de la paroisse orthodoxe devenue unitaire à partir de la fin du XVIIème jusqu'en 1946, a une valeur particulière pour les recherches historiques, démographiques, généalogiques ou linguistiques. Ces archives de l'Eglise orthodoxe sont uniques en Pologne et témoignent de la coexistence et du chevauchement de deux cercles de civilisation de l'ancienne République polonaise : la tradition latine de l'ouest et celle byzantine de l'est ; et montrent également les processus d'adaptation par la communauté russe à la culture de l'ouest, qui se traduit par l'Union de Brześć et la constitution de l'Eglise unitaire qui s'est soumise à Rome. Les matériaux de la période postérieure à la partition montrent la difficulté de construire l'identité religieuse et nationale de la communauté russe (ukrainienne) et ses conséquences pour la société et l'Etat Polonais, ainsi que pour d'autres nations au sein de l'Europe centrale de l'Est.

Анна Крохмаль, *Исторические ресурсы Государственного архива в Перемышле и его значение для научных исследований.* Государственный архив в Перемышле является преемником формировавшегося в течение нескольких столетий исторического городского архива и местом хранения наибольшего сохранившегося в Польше до наших дней исторического архива Восточной Церкви. Эти два огромные собрания источников, ключевые с точки зрения изучения политической, этнической и религиозной истории бывшей Речи Посполитой и ее отношений с соседями, были созданы во время правления русских князей, в период становления Польши, при правлении династии Габсбургов после падения польского государства — вплоть до обретения независимости в 1918 г., а затем во время Второй Речи Посполитой, в годы Второй мировой войны и в послевоенный период.

Перемышль, — сегодня воспринимаемый как приграничный город местного значения, – со времен средневековья был важным центром политической и религиозной жизни, столицей перемышльских земель и резиденцией епископов двух религий — православной и католической. После введения на Руси польского права в 1434 году в замке Перемышля размещался городской и земский суд, а с XV в. – подкоморский суд. Город, расположенный на пересечении путей с востока на запад, привлекал переселенцев из близлежащих и отдаленных уголков Европы. Это было важное место сосредоточения еврейской и армянской общин, являвшееся территорией венгерского и валахского поселения, а также образования немецкой и польской колоний.

Ресурсы современного государственного архива в Перемышле отражают историю многокультурной и многоэтничной общины перемышльских земель и их столицы, а территориальным охватом выходит далеко за пределы нынешних административных и госу-дарственных границ. С точки зрения исторической ценности, несомненно, эти ресурсы имеют международное значение. Особую ценность для исторических, демографических и статистических генеалогических и филологических исследований имеют уникальные архивные ресурсы, хранящихся в городских архивах Перемышля, а также в архивах православной, а с конца XVII в. до 1946 года — униатской епархии в Перемышле. Уникальный в масштабах государства архив Восточной Церкви документально подтверждает сосуществование и взаимопроникновение двух цивилизационных особенностей бывшей Речи Посполитой: западной латинской и восточной византийской традиций, показывает процесс ассимиляции русинского сообщества с западноевропейской культурой путем принятия Брестской унии и создания униатской церкви, которая подчиняется Риму. Материалы периода после раздела Польши показывают сложный

этап становления русинской (украинской) религиозной и национальной идентичности и последствия этого явления для общества и польского государства, а также других наций в Центрально-Восточной Европе.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

ALEKSY PIASTA
(Piotrków Trybunalski, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim)

KANCELARIA MIĘDZYWOJENNEJ ADMINISTRACJI LEŚNEJ NA PRZYKŁADZIE AKT NADLEŚNICTWA PIOTRKÓW W MESZCZACH 1919–1939

W zasobie archiwów państwowych znajduje się stosunkowo liczna grupa pozostałości aktowej nadleśnictw państwowych, z różnego okresu. Pomijając tzw. *vacaty*, dysponujemy liczbą 239 zespołów archiwalnych[1]. Z tego około jedna trzecia wytworzona została w okresie międzywojennym. W większości są to jednak niewielkie szczątki produkcji ówczesnych kancelarii leśnych. Na tle innych archiwów zespół Nadleśnictwo Piotrków w Meszczach obejmujący 620 j.a. i 9 m.b. należy do nielicznych wyjątków o dużym stopniu zachowania i kompletności akt.

Problematyka kancelarii administracji leśnej nie stała się, jak dotychczas, tematem zainteresowania badaczy. Próżno szukać informacji na ten temat w głównych periodykach archiwalnych, np. w „Archeionie".

Organizacja administracji leśnej

Przed 1914 r. administracja lasów rządowych Królestwa Polskiego należała do Zarządów Dóbr Państwowych w Warszawie, Radomiu i Suwałkach. Podlegały one bezpośrednio Departamentowi Leśnemu przy Głównym Zarządzie Rolnictwa i Urządzania Gruntów w Petersburgu[2]. Podstawową jednostką w terenie były leśnictwa, kierowane przez nadleśniczych, oraz tzw. obchody, które nadzorowali gajowi. Leśnictwo Piotrków wchodziło w skład Zarządu Dóbr Państwowych w Warszawie[3].

---

[1] Ustalono na podstawie danych zawartych w bazie Sezam, *online* [dostęp: 15 lipca 2015]. Dostępny w Internecie: <http://baza.archiwa.gov.pl/sezam>.

[2] Reorganizacji struktur organizacyjnych dokonano na podstawie ukazu carskiego z 15 grudnia 1886 r. Szerzej na temat organizacji administracji lasów państwowych w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego zob.: L. Pręcikowski, *Nadleśnictwo Wieluń — Przeszłość i teraźniejszość,* Wieluń 2014, s. 31–48.

[3] Przed wybuchem pierwszej wojny światowej Leśnictwem Piotrków kierował nadleśniczy Walerian Radczenko; zob.: *Памятная книжка петроковской губерніи на 1914 годъ,* Петроковъ 1914, s. 147.

Pod koniec pierwszej wojny światowej, kiedy tworzyły się podstawy niepodległego państwa polskiego, zarząd lasami powierzono Wydziałowi Lasów podległemu Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Koronnych[4]. W październiku 1918 r. dokonano kolejnej reorganizacji — w miejsce zlikwidowanego Wydziału Lasów utworzono Sekcję Leśnictwa oraz Wydział Ochrony Lasów[5]. Po odzyskaniu niepodległości bazowano na rozwiązaniach i doświadczeniach rosyjskich. W maju 1919 r. w Ministerstwie Rolnictwa zorganizowano Główny Zarząd Dóbr Państwowych, któremu podlegały zarządy okręgowe (we Lwowie, Radomiu, Siedlcach i Warszawie)[6]. Centralna administracja leśna powstała dopiero w następnym roku, kiedy to opublikowano rozporządzenie Rady Ministrów z 23 listopada 1920 r. *W przedmiocie organizacji i zakresu działania okręgowych zarządów lasów państwowych*[7]. Powiat piotrkowski znalazł się w obszarze działania Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Warszawie.

Za rządów premiera Władysława Grabskiego, który usiłował uzdrowić finanse państwa m.in. przez intensyfikację dochodów, powołano, w czerwcu 1924 r., specyficzne przedsiębiorstwo o nazwie „Polskie Lasy Państwowe”[8]. Podlegało ono bezpośrednio ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych i przejęło administrację wszystkich lasów należących do państwa (§ 2 Statutu przedsiębiorstwa...)[9]. Na czele Lasów Państwowych stała Dyrekcja Generalna, której podlegały dyrekcje okręgowe. Na najniższym poziomie zarządzania znajdowały się nadal nadleśnictwa. Ich liczbę i granice określał dyrektor generalny. Jednostką kierował nadleśniczy powoływany przez dyrektora generalnego, ale na wniosek właściwego dyrektora okręgowego.

Dalsze zmiany w organizacji lasów wprowadzono pod koniec roku 1924. Rozporządzenie prezydenta z 30 grudnia wyłączyło administrację leśną w od-

---

[4] Dekret Rady Regencyjnej *O tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskim*, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1918, nr 1, poz. 1.5.

[5] L. Pręcikowski, op.cit., s. 90.

[6] „Dziennik Praw” 1919, nr 41, poz. 301; *Rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie organizacji Zarządów Dóbr Państwowych*; zob. też: J. Broda, *Podział administracyjny lasów państwowych* [w]: *Z dziejów lasów państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004,* t. 1, *Okres międzywojenny,* red. A. Szujecki, Warszawa 2006, s. 71.

[7] Dz.U. 1920, nr 114, poz. 753. Kompetencje zarządów lasów obejmowały m.in. administrację lasów państwowych i prywatnych, znajdujących się pod nadzorem państwa, zawieranie umów o sprzedaży drewna i produktów leśnych, umów o dzierżawy tartaków i innych przedsiębiorstw leśnych, umów o dzierżawę terenów łowieckich.

[8] I. Kienzler, *Dwudziestolecie międzywojenne,* t. 34, *Darz bór (myśliwi i leśnicy),* Warszawa 2014, s. 15. Jak podaje J. Broda: „Projekt przekształcenia lasów państwowych w przedsiębiorstwo nie był nowy. Taka koncepcja została wysunięta już w 1919 r. na ogólnopolskim zjeździe leśników, przede wszystkim w dążeniu do uniezależnienia tych lasów od resortowej administracji rolnej”; zob. idem, *Rozwój organizacyjny i ustawodawstwo dotyczące lasów państwowych* [w:] *Z dziejów lasów państwowych...,* s. 85.

[9] Dz.U. 1924, nr 56, poz. 570, *Statut przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Polskie Lasy Państwowe”.*

rębny pion administracji państwowej[10]. Struktura organizacyjna została ograniczona do dwóch poziomów — Dyrekcji Lasów Państwowych oraz nadleśnictw. Sprawę tworzenia nadleśnictw szczegółowo uregulowało rozporządzenie ministra rolnictwa z 27 stycznia 1925 r.[11] Z dniem 1 lutego 1925 r. przemianowano okręgowe dyrekcje lasów państwowych na dyrekcje lasów państwowych. Tym samym Nadleśnictwo Piotrków znalazło się w obszarze działania Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych (WDLP).

Na fundamentalne znaczenie rozporządzenia prezydenta z 30 grudnia 1924 r. dla polskiego leśnictwa zwracał uwagę J. Broda: „Rozporządzenie to wprowadzało więc faktyczne wyodrębnienie administracji lasów państwowych i oparcie jej na zasadach samodzielności gospodarczej. ALP została wyposażona — na podstawie późniejszych przepisów prawnych — w szeroki zakres uprawnień i miała odtąd działać w całym zakresie potrzeb państwowej gospodarki leśnej, prowadzonej na zasadach samowystarczalności […]. Wydzielenie tej gałęzi gospodarczego zarządu państwowego i idea samowystarczalności państwowej gospodarki leśnej musiały prowadzić do wyodrębnienia budżetu lasów państwowych z ogólnego budżetu państwowego”[12].

Po zamachu majowym z 1926 r. nadszedł właściwy moment do dalszej reorganizacji administracji leśnej. We wrześniu tego roku, w ramach Ministerstwa Rolnictwa, powołano stanowisko „nadzwyczajnego delegata do spraw administracji lasów państwowych”, które objął dyrektor WDLP Adam Loret. Z dniem 1 stycznia 1931 r. został mianowany kierownikiem utworzonej Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, której podlegała cała administracja leśna[13]. Taki schemat struktury administracji lasów państwowych przetrwał do wybuchu drugiej wojny światowej.

Instrukcja służbowa dla nadleśniczych z dnia 29 listopada 1919 r.

Ogólne przepisy kancelaryjne regulujące biurowość najniższego szczebla administracji leśnej zostały określone w *Instrukcji służbowej dla nadleśniczych Lasów Państwowych* z dnia 29 listopada 1919 r.[14] Pełny tekst opublikowało Ministerstwo Rolnictwa w formie samodzielnej broszury dopiero w 1927 r.[15] Nie należy traktować tego dokumentu jako typowych przepisów kancelaryjnych,

[10] Dz.U. 1924, nr 119, poz. 1079, *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji administracji lasów państwowych.*

[11] M.P. 1925, poz. 93, *Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych o utworzeniu nadleśnictw w lasach państwowych.*

[12] Zob.: J. Broda, *Rozwój organizacyjny i ustawodawstwo dotyczące lasów...,* s. 96.

[13] Ibidem, s. 99.

[14] Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych” (DzUMRDP) 1919, nr 25.

[15] *Instrukcja służbowa dla nadleśniczych lasów państwowych z dnia 29 listopada 1919 r.,* Warszawa 1927.

ponieważ większa część regulowała sprawy służbowe znajdujące się w kompetencjach nadleśniczych. W rozdziale 37 (35 w publikacji z roku 1927) zatytułowanym *O korespondencji urzędowej* na zaledwie dwóch stronach tekstu scharakteryzowano system kancelaryjny nadleśnictw.

Do 1932 r. administracja leśna pierwszej instancji posiłkowała się też szczegółowymi regulacjami opracowanymi dla potrzeb biura Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. W zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim zachowała się rozesłana do nadleśnictw jesienią 1929 r. *Instrukcja o organizacji Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie*[16].

Kancelaria nadleśnictw państwowych funkcjonowała w dziennikowym systemie kancelaryjnym. Podstawą kontroli pism był dziennik podawczy, tzw. dwustronny, w którym rejestrowano całość korespondencji wpływającej i wychodzącej na zewnątrz, w porządku chronologicznym[17]. Schemat dziennika na rok 1928 przewidywał dziewięć pól (rubryk): nr kolejny, data wejścia, nadsyła, data i liczba pisma, w sprawie, załatwienie, data, termin, uwagi. Oprócz pieczęci wpływu, zawierającej datę dzienną, numer z dziennika oraz numer zwoju (poszytu) i liczbę załączników, na piśmie nanoszono te same elementy kredką, w różnej konfiguracji, w zależności od okresu. Przeważnie numer z dziennika podawczego łamano przez dwie ostatnie cyfry roku, dodając po myślniku cyfrę rzymską na oznaczenie działu spraw. Na kolejnych dopływach, w obrębie tej samej sprawy, wpisywano jedynie numer z dziennika.

Ze względu na to, że personel kancelarii ograniczał się do jednego pracownika, zwanego sekretarzem, obieg pism nie był skomplikowany. Rejestracja pism i ich merytoryczne rozpatrywanie odbywały się w tym samym miejscu.

Sprawy ostatecznie załatwione łączono w poszyty, grupowane rzeczowo, zgodnie ze schematem stanowiącym załącznik do wspomnianej wyżej *Instrukcji służbowej...* W nomenklaturze administracji leśnej stosowano specyficzną terminologię, niespotykaną raczej w innych instytucjach. Odpowiednikiem dobrze znanego wszystkim archiwistom hasła „poszyt" było np. określenie „zwój" lub też „zeszyt". Pierwszy z tych terminów umieszczono jako jeden z elementów pieczęci wpływu. Teczki spraw miały być zakładane „[…] w miarę potrzeby"[18]. Starano się więc już na etapie wstępnym zapobiegać podstawowemu błędowi większości kancelarii produkujących puste obwoluty. Kancelista mógł swobodnie decydować o rozszerzaniu wykazu o hasła rzeczowe nieprzewidziane w prze-

[16] Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (cyt. dalej: APPT), Nadleśnictwo Piotrków w Meszczach (cyt. dalej: NPM), sygn. 569.

[17] W okresie okupacji austriackiej w kancelarii Nadleśnictwa Piotrków stosowano niemieckojęzyczny dziennik korespondencyjny tzw. *Exhibiten Protokoll*, w którym rejestrowano wpływy i wypływy. Pól opisu było 12. Zawierały one m.in. numer kolejny wpływu, datę rejestracji w dzienniku, datę z pisma, numer pisma, imię nadawcy, krótką treść, datę odpowiedzi, treść odpowiedzi; por.: APPT, NPM, sygn. 9.

[18] *Instrukcja służbowa dla nadleśniczych lasów państwowych,* Warszawa 1927, s. 31, § 204.

pisach. Nowe teczki mogły być zakładane w dwojaki sposób — przez tworzenie podteczek w ramach istniejącego działu (oznaczane numeracją arabską) lub też przez dodanie całkiem nowego działu (oznaczanego kolejną cyfrą rzymską).

Wykaz akt załączony do *Instrukcji służbowej...,* opublikowanej w „Dzienniku Urzędowym MRiDP" w grudniu 1919 r., przewidywał 22 działy spraw: dział I. „Stan posiadania i granice" (składał się z 8 poddziałów); dział II. „Służebności, ciężary i uprawnienia" (8 poddziałów); dział III. „Pomiar i urządzenie lasów" (9 poddziałów); dział IV. „Budownictwo" (13 poddziałów); dział V. „Sprawy naukowo-doświadczalne" (4 poddziały); dział VI. „Wnioski cięć, pozyskiwanie i cennik drewna" (8 poddziałów); dział VII. „Wydatek drewna" (9 poddziałów); dział VIII. „Łowiectwo i rybołówstwo" (11 poddziałów); dział IX. „Użytki uboczne" (8 poddziałów); dział X. „Gospodarstwo przemysłowe" (6 poddziałów); dział XI. „Gospodarstwo wierzbowe"[19] (3 poddziały); dział XII. „Hodowla lasu" (8 poddziałów); dział XIII. „Ochrona lasu" (16 poddziałów); dział XIV. „Budżet" (3 poddziały); dział XV. „Rachunkowość i kasowość" (7 poddziałów); dział XVI. „Sprawy osobowe" (18 poddziałów); dział XVII. „Sprawy robotnicze" (11 poddziałów); dział XVIII. „Rejestracja strat wojennych i rozrachunek z państwami rozbiorczymi" (7 poddziałów); dział XIX. „Rejestracja i likwidacja dóbr donacyjnych" (7 poddziałów); dział XX. „Przymusowy zarząd państwowy" (4 poddziały); dział XXI. „Regestratura" (5 poddziałów); dział XII. „Różne" (9 poddziałów).

Wykaz akt z 1927 r. został znacznie uproszczony i obejmował zaledwie 15 działów spraw oznaczonych cyframi rzymskimi: dział I. „Stan posiadania" (składał się z 8 poddziałów o numeracji arabskiej); dział II. „Urządzenie lasów" (4 poddziały); dział III. „Melioracje" (5 poddziałów); dział IV. „Drogi i środki komunikacyjne" (6 poddziałów); dział V. „Zakłady przemysłowe" (3 poddziały); dział VI. „Pozyskiwanie i zbyt użytków głównych, ceny użytków głównych i ubocznych" (9 poddziałów); dział VII. „Pozyskiwanie i zbyt użytków ubocznych" (11 poddziałów); dział VIII. „Odnowienie i pielęgnowanie lasu" (5 poddziałów); dział IX. „Ochrona lasu" (4 poddziały); dział X. „Budowle" (4 poddziały); dział XI. „Sprawy osobowe" (10 poddziałów); dział XII. „Plan finansowo–gospodarczy, rachunkowość i kasowość" (5 poddziałów); dział XIII. „Organizacja urzędu" (6 poddziałów); dział XIV. „Lustracja lasów" (3 poddziały) i dział XV. „Różne sprawy" (2 poddziały).

Zlikwidowano przede wszystkim działy spraw ważnych dla okresu przejściowego, związanego z tworzeniem struktur państwowych i rozrachunkiem z sąsiadami, np. dział XVIII. „Rejestracja strat wojennych..." oraz dział XIX. „Rejestracja i likwidacja dóbr donacyjnych". Inne uporządkowano i skomasowano, np. dawny dział XVI. „Sprawy osobowe" i dział XVII. „Sprawy robotni-

[19] W tym dziwnie brzmiącym dziale umieszczano sprawy związane z prowadzeniem plantacji wierzby wykorzystywanej w przemyśle koszykarskim.

cze" stworzyły jeden dział XI. pod nazwą „Sprawy osobowe". Zadania związane z organizacją kancelarii i ogólną biurowością zawarto w dziale XIII. „Organizacja urzędu" (poprzednio dział XXI „Regestratura"). O ile w wykazie z 1919 r. umieszczono poddziały związane z prowadzeniem archiwum (poddział 4. „Skorowidz akt" oraz poddział 5. „Sprawy dotyczące przechowywania akt..."), o tyle w wykazie z 1927 r. problematykę gromadzenia i przechowywania akt pominięto zupełnie.

W pierwszych miesiącach roku nadleśnictwa otrzymywały z Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie 30 teczek z nadrukami odpowiadającymi hasłom rzeczowym z wykazu akt. W prawym górnym rogu i jednocześnie w lewym dolnym rogu umieszczano znak akt — nr działu spraw albo numer działu spraw i numer rejestru. Pierwszy z nich pochodził z wykazu akt, natomiast drugi z rejestru (repertorium) teczek w registraturze. W Nadleśnictwie Piotrków nie zdarzyło się nigdy, aby pole to zostało uzupełnione. Kolejnym elementem opisu teczek była nazwa nadleśnictwa, którą wpisywano odręcznie lub odciskano z pieczęci. Na środku okładki umieszczano tytuł jednostki (nadrukowany w całości lub wpisany odręcznie). Poniżej, w lewym rogu zapisywano numer tomu, datę dzienną założenia oraz datę dzienną zakończenia poszytu. Najczęściej wypełniano pierwsze z tych pól.

Na każdy dział spraw przypadały dwie obwoluty — jedna przeznaczona była na rozporządzenia i okólniki, a druga na akta merytoryczne. Jeżeli sprawy określonej kategorii nie mieściły się w jednej teczce, zakładano kolejne tomy. Zgodnie z polską praktyką kancelaryjną poszytów nie zamykano z końcem roku kalendarzowego, lecz prowadzono przez dłuższy okres. Kiedy teczka przekraczała 5 cm grubości zakładano kolejny tom. Tolerowano jednak tworzenie rocznych teczek spraw, zalecając rygorystyczne przestrzeganie przepisów kancelaryjnych w przypadku zbioru normatywów[20]. Poszyt posiadał wypustkę zawierającą nazwę nadleśnictwa, skrócony tytuł jednostki, numer tomu, znak (oznaczenie działu spraw) oraz datę roczną. Wypustki ułatwiały wyszukiwanie akt na półkach i regałach.

Nie wszystkie materiały przechowywano w jednym miejscu (szafie) — dokumenty szczególnej wagi, np. kontrakty i akta poufne, nadleśniczy zabezpieczał w odrębnej szafie, zamykanej na klucz.

Zgodę na brakowanie akt przeterminowanych i niepotrzebnych w bieżącej działalności wydawała wyłącznie Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie[21]. Sprawa oceny dokumentacji wytworzonej w kancelarii nadleśnictw nie znalazła się w ogóle w centrum uwagi autorów *Instrukcji*... Można się jedynie domyślać, posiłkując się analogiami z innych urzędów administracji państwo-

[20] Zalecenie takie znalazło się np. w piśmie okólnym Dyrektora Lasów Państwowych w Warszawie z 16 sierpnia 1928 r.; zob.: APPT, NPM, sygn. 199.

[21] *Instrukcja służbowa...,* s. 31, § 205.

wej, że bezpośredniej selekcji dokonywał kancelista — sekretarz biura, przy aprobacie nadleśniczego[22]. Nigdzie też nie wspomniano o roli archiwów państwowych w nadzorowaniu procesu brakowania. Problem ten pojawił się oficjalnie dopiero w początkach lat 30., po opublikowaniu uchwały Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1931 r. *O przechowywaniu akt w urzędach administracji publicznej*[23]. Wprowadzenie podziału akt na dwie kategorie — „A" i „B" otworzyło drogę do merytorycznej oceny całości produkcji aktowej urzędów[24]. Zgodnie z § 8 archiwa państwowe miały dwa miesiące na ustosunkowanie się do wniosku przedstawionego przez instytucje mające zamiar zniszczyć dokumentację przeterminowaną (wydzieloną). *Przepisy kancelaryjne dla nadleśnictw* z 1932 r. pominęły całkowicie zagadnienia związane z archiwizacją dokumentacji. Trudno więc stwierdzić, kto w praktyce miał obowiązek składania wniosku o brakowanie do archiwum państwowego — właściwe nadleśnictwo czy raczej Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych (można przypuszczać, że ta ostatnia).

Personel kancelaryjny

W kancelarii nadleśnictwa piotrkowskiego nie dochodziło do przerostów administracyjnych. Obsługą biurową nadleśniczego zajmowała się zaledwie jedna fachowa osoba — sekretarz kancelarii[25]. Mógł on liczyć jedynie na pomoc praktykanta — technika leśnego, który sporządzał kosztorysy, wnioski na cięcia drzew, nadzorował wycinkę i wypłatę wynagrodzeń dla robotników leśnych. Nadleśniczy K. Hartung w piśmie kierowanym do Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie prosił bezskutecznie o zwiększenie etatów biurowych[26]. Obszernie przedstawił zakres obowiązków wykonywanych przez kancelistę:

---

[22] Gustaw Kaleński w swojej klasycznej już pracy na temat brakowania dokumentacji niearchiwalnej stwierdził, że dokonywanie oceny akt przez merytorycznego referenta stało w pozornej sprzeczności z § 7 uchwały Rady Ministrów z 21 grudnia 1931 r. *O przechowywaniu akt w urzędach administracji publicznej* (MP 1932, nr 2, s. 1–2). Był jednak przekonany, że jest to sprzeczność pozorna. Kaleński podzielił czynności związane z brakowaniem dokumentacji niearchiwalnej w następujący sposób: ocena dokumentacji (kwalifikacja do kategorii „A" lub „B") — referent merytoryczny; wydzielanie do brakowania — kierownik składnicy akt. Zob.: G. Kaleński, *Brakowanie akt,* wyd. 2, Warszawa 1948, s. 37.

[23] MP 1932, nr 2, s. 1–2.

[24] Wagę podziału akt, a zarazem warunek ich selekcji i oceny, podkreślał wybitny archiwista międzywojenny Gustaw Kaleński, zob.: G. Kaleński, *Brakowanie akt,* Warszawa 1934, s. 11–12.

[25] W kancelariach administracji międzywojennej nie notowano przerostu zatrudnienia. Przykładem była np. kancelaria główna Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W styczniu 1919 r. zatrudniała ona aż pięciu, a w maju 1919 r. — siedmiu pracowników biurowych. Zatrudnienie nieznacznie wzrosło w czerwcu 1919 r., po wprowadzeniu decentralizacji kancelarii; por.: *Sprawozdanie z działalności Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych za okres od 1.I.1919 r. do 31.III.1920 r.,* Warszawa 1920, s. 24–25.

[26] APPT, NPM, sygn. 200, korespondencja z 14 lipca 1928 r.

„[…] praca sekretarza jeżeli trwa 12 godzin bez przerwy — nazywa się normalną. Zajęcia w święta nie są zjawiskiem rzadkim. Praca rozkłada się jak niżej: dwa dni (poniedziałek i wtorek) sprzedaż w Nadleśnictwie i księgowanie, w środę — księgowanie [dowodów] sprzedaży dostarczonych przez dwóch leśniczych. Pozostałe trzy dni w tygodniu na inne sprawy, jak korespondencje, terminowe, periodyczne sprawozdania, archiwum i inne. Jeżeli przyjąć pod uwagę, że każdego miesiąca od 25-go do 5-go następnego całe siły skupiają się około sprawozdania miesięcznego, to na załatwienie pozostałych spraw jest mało czasu”[27] . Nadleśniczy kierował dorywczo do tych prac młodych praktykantów średnich szkół leśnych, jednak zdawał sobie sprawę, że program praktyk przewidywał zapoznanie się ze wszystkimi działami gospodarki leśnej. W kancelarii mogli pracować tylko przez krótki okres, a tym samym była częsta rotacja i brakowało czasu na opanowanie tajników specyficznej biurowości. Praca związana z funkcjonowaniem kancelarii obciążała więc jednego sekretarza: „[…] a przeto nie może być dokładna, jako załatwiana w pośpiechu. Tylko przeciążeniem pracą i pośpiechem można tłumaczyć spotykane w księgach poprawki”[28]. Nadleśniczy Hartung proponował rozwiązanie, które nie stanowiło dodatkowego obciążenia dla budżetu. W miejsce zredukowanych dwóch gajowych chciał zatrudnić jednego stałego kancelistę. Niestety, ta sprawa pozostała bez odpowiedzi.

Sznurowanie akt

W administracji leśnej lat 20. używano specyficznego terminu „zwój” na określenie poszytu. Pod koniec lat 20. w Nadleśnictwie Piotrków zmieniono technikę łączenia luźnych akt. Dotychczasowy sposób zszywania pism w poszyt (zwój) zastąpiono dziurkowaniem za pomocą specjalnego dziurkacza i przesznurowywaniem. Modyfikację tę uzasadniano łatwością wyjmowania potrzebnych pojedynczych dokumentów ze zszytej jednostki[29].

Składnica

Poszyty przechowywane w registraturze nadleśnictwa były ewidencjonowane. Spisy akt załączano do protokołów zdawczo-odbiorczych sporządzanych przy okazji zmiany nadleśniczych. W zachowanym spisie, który wykonano 30 września 1924 r., widniało 38 jednostek, sygnowanych cyfrą arabską, oraz 19 teczek akt osobowych personelu, niesygnowanych i ułożonych hierarchicznie (od nadleśniczego do stróża)[30]. W kancelarii Dyrekcji Lasów Państwowych

[27] Ibidem.

[28] Ibidem.

[29] Ibidem.

[30] APPT, NPM, sygn. 10.

w Warszawie ewidencja zasobu registratury nosiła nazwę repertorium. Zgodnie z treścią *Instrukcji o organizacji Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie* pojęcie „repertorium" definiowano w następujący sposób: „Repertorium w rozumieniu niniejszych przepisów, jest to spis akt, grupowanych z zastosowaniem systemu rzeczowego podziału spraw, z podziałem na działy, grupy, względnie podgrupy"[31]. W przepisach odnoszących się do funkcjonowania kancelarii nadleśnictw terminu „repertorium" nie użyto.

Nowe przepisy kancelaryjne dla nadleśnictw z 1932 r.

W latach 1928–1933 działała specjalna Komisja dla Usprawnienia Administracji Publicznej, podległa bezpośrednio rządowi (kierowana przez Maurycego Jaroszyńskiego). Miała ona za zadanie zakończyć reorganizację biurowości administracji państwowej i wprowadzić w niej nowoczesne metody zarządzania[32]. Rezultatem jej prac była m.in. całkowita reforma organizacyjna biurowości administracji leśnej. Zgodnie z rozporządzeniem Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych z 20 września 1932 r., w kancelariach nadleśnictw państwowych miała być wprowadzona nowa instrukcja kancelaryjna (wchodziła w życie z dniem 1 października 1932 r.)[33]. Nowością była zmiana systemu z dziennikowego (dzienniki podawcze) na bezdziennikowy, funkcjonujący na podstawie jednolitego rzeczowego wykazu akt[34]. Mimo że system ten używany był za granicą, w Polsce choć znany, w zasadzie nie znalazł szerszego zastosowania[35]. Autor fundamentalnego

---

[31] Ibidem, sygn. 569, s. 27.

[32] Szerzej na temat działania Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej pisze: H. Robótka, *Kancelaria urzędów administracji państwowej II Rzeczypospolitej (procesy aktotwórcze),* Toruń 1993, s. 36 i n. Zob. też: A. Dąbrowski, *Projekt przepisów archiwalnych dla urzędów administracji publicznej autorstwa Gustawa Kaleńskiego z 1928 r.,* „Teki Archiwalne. Seria nowa", 2001, t. 6 (28), s. 71–81; H. Robótka, *Archiwa państwowe i reforma biurowości w Polsce międzywojennej,* „Archeion" 1994, t. 93, s. 83–95.

[33] APPT, NPM, sygn. 211.

[34] Ramowe przepisy kancelaryjne dla administracji rządowej opublikowano w 1931 r. (MP 1931, nr 196, poz. 273). Zalecając stosowanie wykazów rzeczowych, nie precyzowały o jakiego rodzaju wykazy chodziło. Na początku lat 30. ubiegłego wieku termin ten mógł być synonimem „planu akt", „planu registratury", „podziału registratury", „hasła registratury", „regestru", „regestru haseł", „podziału akt" czy też „podziału rzeczowego akt", na co wskazywał już T. Manteuffel *(Wykaz akt. Wskazówki praktyczne,* Warszawa 1935, s. 9). Praktyka i teoria archiwalna wykazuje dwa rodzaje wykazów akt — rozpowszechnione do połowy lat 60. ubiegłego wieku, tzw. strukturalno-rzeczowe wykazy akt oraz jednolite rzeczowe wykazy akt. Definicje obu systemów znajdują się w *Polskim słowniku archiwalnym,* red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 88. Zob. też: I. Radtke, *Jednolite rzeczowe wykazy akt,* „Archeion" 1966, t. 44, s. 31–49 oraz M. Konstankiewicz, *Kancelaria starostw województwa lubelskiego w latach 1919–1939,* Lublin 2011, s. 151.

[35] I. Radtke, *Jednolite rzeczowe wykazy...,* s. 33. Na temat stosowania w Polsce wykazów akt pisze też: H. Robótka, *Kancelaria urzędów administracji państwowej...,* s. 73–78. Autorka użyła określenia „jednolite rzeczowe wykazy akt", jako określenie podziałów rzeczowych akt, a nie opartych na klasyfikacji dziesiętnej, co może być mylące przy pobieżnej lekturze.

dla polskiej myśli archiwalnej podręcznika pt. *Rozwój form kancelaryjnych na ziemiach polskich...,* Stanisław Nawrocki, znalazł tylko jeden przykład praktycznego zastosowania jednolitego wykazu akt, mianowicie w zakładach Giesche S.A. Katowice, należących do amerykańskiego koncernu *Silesian American Corporation*. Amerykańscy właściciele wprowadzili w latach 30. ubiegłego wieku, w części wydziałów firmy, nowoczesne rozwiązania pracy biurowej stosowane za oceanem[36]. Natomiast Mieczysław Motas, badając pomoce kancelaryjne wybranych instytucji centralnych sprzed 1939 r., wymienia jeszcze Komendę Główną Junackich Hufców Pracy oraz pośrednio Ministerstwo Spraw Wojskowych[37]. Wykaz „junacki" wzorowany był na przepisach stosowanych w resorcie wojskowym: „Posiadał identyczne hasła, które odpowiadały zarazem podziałowi czynności wydziałów i referatów Komendy"[38].

Jak słusznie zauważyła Irena Radtke, reforma biurowości w naszym kraju po 1931 r. wprowadziła do kancelarii administracji państwowej i samorządowej tzw. strukturalny wykaz akt: „Wykazy te szeroko upowszechniły się w praktyce biurowej po drugiej wojnie światowej. Niemały na to wpływ miało wprowadzenie bezdziennikowego systemu kancelaryjnego i zdecentralizowanych registratur do coraz większej liczby zakładów pracy. Wykazy strukturalne są bowiem szczególnie przydatne w tych zakładach pracy, gdzie czynności aktotwórcze […] należą do czynności poszczególnych referentów, w ramach komórek organizacyjnych"[39]. W tym kontekście szczególnie nowatorskie i odważne było więc zastosowanie jednolitego wykazu akt, opartego na dziesiętnej klasyfikacji (od 0 do 9) w administracji leśnej.

Rada Ministrów, dwa lata po opublikowaniu ramowych przepisów dla administracji rządowej, wprowadzających bezdziennikowy system kancelaryjny, postanowiła przeprowadzić szczegółową kontrolę ich praktycznego zastosowania. Wiosną 1933 r. delegat Biura Usprawnienia Administracji Publicznej, naczelnik Antoni Robaczewski, rozpoczął wizytację urzędów różnego szczebla[40]. W dokumentacji źródłowej nie ma jednak śladów jego wizyty w Piotrkowie.

---

[36] S. Nawrocki, *Rozwój form kancelaryjnych na ziemiach polskich od średniowiecza do końca XX wieku,* Poznań 1998, s. 175–178. Jednolity rzeczowy wykaz akt zastosowano w kancelariach tzw. wydziałów amerykańskich firmy, zatrudniających amerykański personel. Poszczególne grupy rzeczowe rozbudowywano do czwartego i piątego rzędu.

[37] M. Motas, *Pomoce kancelaryjne w centralnych urzędach i instytucjach w okresie międzywojennym,* „Archeion" 1961, t. 35, s. 123–125.

[38] Ibidem, s. 123–124.

[39] I. Radtke, op.cit., s. 33.

[40] Zob.: okólnik Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 18 marca 1933 r., APPT, NPM, sygn. 211.

Obieg pism w biurze nadleśnictwa po 1932 r.

Wszystkie wpływy przyjmował pracownik wyznaczony przez nadleśniczego — w Piotrkowie był nim sekretarz, który odciskał na nich prostokątną pieczęć wpływu, zawierającą nazwę nadleśnictwa, datę wpływu, znak sprawy i liczbę załączników. Ruch korespondencji nie był odnotowywany w rejestrach kontrolnych (wpływu, wypływu). W pewnym sensie taką funkcję pełnił „Wykaz korespondencji otrzymanej i wysłanej przez nadleśnictwo". W tym przypadku jednak odnotowywano jedynie ilościowy przepływ korespondencji.

Podstawą rejestracji spraw był jednolity rzeczowy wykaz akt. Wpływy otrzymywały znak sprawy, na który składały się następujące elementy: symbol z wykazu akt łamany ukośnikiem przez kolejny numer ze spisu spraw, np.: 051/1; 052/3 itp. Sprawę wpisywano do spisu spraw zawierającego kilka pól opisu: Nr rodzaju spraw (symbol); Numer kolejny; Data wpływu; Sprawa (nazwa podmiotu wszczynającego i krótka treść sprawy); Załatwienie (wpisywano dokąd i kiedy wysłano odpowiedź). Spisy spraw wkładano do właściwych teczek akt lub też trzymano osobno, jak to miało miejsce w registraturze Nadleśnictwa Piotrków. Nie wszystkie wpływy odnotowywano w spisach spraw. Sprawy mniejszej wagi — ich wykaz ustalał nadleśniczy w porozumieniu z właściwym inspektorem lasów państwowych — odkładano do teczek bez rejestracji.

Sprawy ostatecznie załatwione odkładano do teczek, których wzory drukowała i rozsyłała Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych do wszystkich nadleśnictw. Okładka zawierała u góry nazwę nadleśnictwa (nazwę siedziby wpisywano odręcznie lub stemplowano), pośrodku wpisywano hasło klasyfikacyjne z wykazu akt, w lewym dolnym rogu umieszczano cyfrą rzymską kolejny numer teczki w registraturze, niżej datę pierwszego i ostatniego pisma oraz symbol klasyfikacyjny. Przewidywano, że tylko najważniejsze materiały będą zszywane lub sklejane, tworząc poszyty.

Z ogólnej registratury wyłączono dokumentację szczególnej wagi (plany urządzeń gospodarstw leśnych, dokumentacja kartograficzna i techniczna, akta własnościowe związane z obrotem nieruchomościami, likwidacja serwitutów oraz umowy wieloletnie). Przechowywano je w odrębnym miejscu i zabezpieczano przed dostępem osób nieuprawnionych. Każdą sprawę rejestrowano w specjalnym spisie dokumentów, zawierającym następujące pola opisu: numer kolejny; rodzaj dokumentu; znak sprawy, której dokument dotyczy i uwagi[41].

Przepisy biurowe z 1932 r. przewidywały trzy formy załatwiania sprawy — odręczną, brulionową i czystopisową. Pierwszą metodę stosowano, gdy wpływ przesyłano dalej lub też, gdy zastrzegano sobie zwrot oryginału. Jeżeli było miejsce, np. szeroki margines, odpowiedź umieszczano bezpośrednio na otrzymanym piśmie, jeżeli nie, dopinano osobny arkusz papieru. Tekst oznaczano datą oraz podpisem odpowiadającego.

---

[41] *Przepisy kancelaryjne dla nadleśnictw,* Warszawa 1932, załącznik nr 6.

Najpopularniejsza była forma brulionowa, polegająca na sporządzeniu konceptu odpowiedzi (tzw. brulionu), który po zaakceptowaniu był przepisywany (tzw. czystopis) i wysyłany. Prawidłowy projekt pisma zawierał następujące elementy stałe: nad tekstem — znak sprawy; znak i datę pisma, na które udzielano odpowiedzi; przedmiot sprawy; adres i ewentualnie (w przypadku takiej klauzuli) oznaczenie „tajne" lub „poufne". U dołu nanoszono zaś: stanowisko służbowe podpisującego czystopis oraz wykaz załączników. Koncept sporządzano odręcznym pismem (zwracano uwagę na jego staranność i czytelność) na marginesie, lub na odwrotnej stronie wpływu, a jeżeli było to niemożliwe, to na osobnym arkuszu. Ostatnią formę odpowiedzi, tzw. czystopisową, stosowano w sprawach typowych.

Pisma wypływające, większej wagi, wkładano w koperty, pozostałe natomiast składano na pół i wysyłano bez pakowania. Wysyłkę odnotowywano w pocztowej książce nadawczej. Korespondencję kierowaną do adresatów na miejscu (w obrębie miasta) doręczano osobiście, za pokwitowaniem w książce doręczeń.

Korespondencję zastrzeżoną (tajną i poufną) otwierał wyłącznie nadleśniczy. Rejestrowano ją też w odrębnych spisach, podobnie jak to miało miejsce w innych jednostkach administracji rządowej (np. starostwach powiatowych czy urzędach wojewódzkich). Odpowiedzi pakowano w dwie koperty, przy czym koperta zewnętrzna nie mogła zawierać oznaczeń klauzuli tajności czy też poufności.

Charakterystyka jednolitego rzeczowego wykazu akt

Wykaz akt stanowił główną i integralną część wspomnianej wyżej instrukcji z 1932 r. Podzielony został na cztery rzędy. W pierwszym rzędzie było 10 działów (klas): 0. — organizacja; 1. — majątek; 2. — zagospodarowanie; 3. — budownictwo, komunikacje, urządzenia przemysłowe; 4. — użytkowanie; 5. — przerób w zakładach przemysłowych; 6. — zbyt; 7. gospodarka finansowa; 8. — nadzór; 9. — różne. Każdy dział składał się z 10 grup rzeczowych. Dział pierwszy: 00 — organizacja; 01 — funkcjonariusze, stosunek służbowy; 02 — funkcjonariusze, uposażenie i zaopatrzenie; 03 — funkcjonariusze, sprawy różne; 04 — robotnicy; 05 — szkolenia; 06 — lokale biurowe, środki lokomocji, materiały kancelaryjne; 07 — biblioteka; 09 — różne[42]. Dział drugi: 10 — lasy; 11 — majątki rolne; 12 — wody rybne; 13 — zakłady i urządzenia przemysłowe; 14 — urządzenia komunikacyjne; 15 — inwentarz ruchomy; 16 — majątek obrotowy; 17 — uprawnienia, obciążenia; 18 — szacunek majątku; 19 — sprawy procesowe. Dział trzeci: 20 — zagospodarowanie lasów, urządzenie; 21 — zagospodarowanie lasów, zalesienie i pielęgnowanie; 22 — zagospodarowanie lasów, melioracje; 23 — zagospodaro-

[42] Ibidem, s. 7, grupa 08 nie została określona.

wanie lasów, ochrona lasu; 24 — zagospodarowanie lasów, użytkowanie uboczne; 25 — zagospodarowanie majątków rolnych; 26 — zagospodarowanie wód rybnych; 27 — gospodarstwo łowieckie; 28 — doświadczalnictwo[43]. Dział czwarty: 30 — budowle administracyjne i gospodarcze w lasach, majątkach rolnych i gospodarstwach rybnych; 31 — budowle i urządzenia komunikacyjne; 32 — eksploatacja kolejek leśnych; 33 — budowle i urządzenia przemysłowe, urządzenia maszynowe i elektrotechniczne[44]. Dział piąty: 40 — użytkowanie drewna; 41 — użytkowanie uboczne lasu; 42 — użytkowanie majątków rolnych; 43 — użytkowanie wód rybnych; 44 — użytkowanie zwierzyny łownej[45]. Dział szósty: 50 — tartaki; 51 — fabryki fornirów i dykt; 52 — zakłady chemicznej przeróbki drewna i żywicy; 53 — wyłuszczarnie nasion; 54 — inne zakłady przemysłowe; 55 — podatki i ubezpieczenia; 56 — sprawy procesowe[46]. Dział siódmy: 60 — polityka w dziedzinie zbytu; 61 — zbyt drewna; 62 — zbyt użytków ubocznych; 63 — zbyt produktów z majątków rolnych i wydzierżawianie tych majątków; 64 — zbyt ryb i wydzierżawianie wód rybnych; 65 — zbyt zwierzyny i wydzierżawianie obwodów łowieckich; 66 — wydzierżawianie zakładów przemysłowych; 67 — przewóz; 68 — sprawy procesowe[47]. Dział ósmy: 70 — plan finansowo-gospodarczy; 71 — rachunkowość; 72 — obrót pieniężny; 73 — rozrachunki[48]. Dział dziewiąty: 80 — nadzór i kontrola wykonywane przez organa administracji lasów państwowych; 81 — kontrola wykonywana przez organa kontroli państwowej; 82 — sprawozdania z działalności; 83 — statystyka[49]. Dział dziesiąty: 90 — lasy państwowe pod zarządem innych ministrów; 91 — majątki w państwowym zarządzie przymusowym; 92 — ochrona przyrody; 98 — różne; 99 — różne[50].

Grupy rzeczowe dzieliły się z kolei na 10 rodzajów każda, a te zaś (w miarę potrzeb) dzielono jeszcze szczegółowiej (tzw. rodzaje szczegółowe).

Autor lub autorzy jednolitego wykazu akt z 1932 r. nie ustrzegli się błędów (chyba że była to pomyłka drukarska). Symbol klasyfikacyjny „013 — Sprawy osobowe”, powinien w czwartym rzędzie rozpoczynać się od symbolu „0130”. Tymczasem, z niewiadomych względów, został on pominięty i klasyfikacja rozpoczyna się symbolem „0131 — Obejmowanie i zdawanie urzędowania przy zmianach osobowych”.

[43] Ibidem, s. 27, grupa 29 nie została określona.

[44] Ibidem, s. 37, grupy 34–39 nie zostały określone.

[45] Ibidem, s. 47, grupy 45–49 nie zostały określone.

[46] Ibidem, s. 55, grupy 57–59 nie zostały określone.

[47] Ibidem, s. 65, grupa 69 nie została określona.

[48] Ibidem, s. 73, grupy 74–79 nie zostały określone.

[49] Ibidem, s. 81, grupy 84–89 nie zostały określone.

[50] Ibidem, s. 89, grupy 93–97 nie zostały określone.

Praktyczne zastosowanie wykazów akt oraz ich rozbudowa

Pracownicy kancelarii nadleśnictw byli nadmiernie obciążeni pracą, dlatego nie dysponowali czasem potrzebnym do właściwej recepcji przepisów kancelaryjnych. Duże problemy sprawiało zwłaszcza zaklasyfikowanie akt do odpowiednich serii oraz rozbudowa wykazów akt o nowe hasła. Sekretarz kancelarii Nadleśnictwa Piotrków nie radził sobie z wydawałoby się prostymi czynnościami kancelaryjnymi. Tytułem ilustracji podaję kilka przykładów podstawowych błędów, jakie popełnił. W dziale I — Stan posiadania (wykaz z 1919 r.) umieścił dwa poszyty zawierające akta personalne (rok 1921 i 1923), które powinny się znaleźć w serii XVI — Sprawy osobowe[51]. Podobnie postąpił w latach 1930–1931, mieszając sprawy osobowe pracowników z aktami dotyczącymi melioracji (dział III — Melioracje)[52]. W dziale IV z 1922 r., obejmującym dokumentację związaną z budownictwem leśnym, zarejestrowano materiały dotyczące regulacji serwitutów, które miały trafić do działu II — Służebności, ciężary i uprawnienia[53]. W zasadzie każda seria zawiera sprawy błędnie zakwalifikowane.

W latach 1919–1927 kierownik kancelarii nadleśnictw państwowych miał do dyspozycji wykaz rzeczowy zawierający 22 serie akt. Przepisy służbowe pozwalały na swobodną rozbudowę wykazu, przy czym tych nowych, nadpisanych haseł nie standaryzowano, tzn. w każdej instytucji mogły być inne. W Nadleśnictwie Piotrków wykaz rozszerzono prawie dwukrotnie, do 38 pozycji. Zasadność takich operacji wzbudza niejednokrotnie wątpliwości. Dział XXIII (pierwszy wytworzony poza standardem) zawierał teczki podejmujące sprawy związane z ochroną i pielęgnacją lasów, które bez problemu można było umieścić w dziale XIII — Ochrona lasu[54]. Nie wiadomo, dlaczego kancelista wydzielił w 1923 r. sprawy związane ze zwalczaniem szkodników leśnych. Jeżeli założyć, że spowodowane to było dużą ilością pism, mógł ograniczyć się do założenia osobnej podteczki w dziale XIII. Nie znajduje też uzasadnienia decyzja o założeniu w 1925 r. odrębnej serii protokołów rewizji kasy (dział XXXII), które do tego roku klasyfikowano w dziale XV — Rachunkowość i kasowość.

W większości negatywna ocena rozbudowy wykazu akt, dokonana przez sekretarza kancelarii Nadleśnictwa Piotrków, zawiera jeden wyjątek. Słusznie wyodrębniono (ze względu na rangę spraw) z działu I akta spraw sądowych, w których stroną było nadleśnictwo. Niestety, nie było to trwałe rozwiązanie — nowy dział XXVI obejmował tylko jeden poszyt z 1924 r.

---

[51] APPT, NPM, sygn. 8–9.

[52] Ibidem, sygn. 171. Sprawy osobowe należało umieścić w osobnym dziale XI wykazu z 1927 r.

[53] Ibidem, sygn. 28.

[54] Ibidem, sygn. 117–120.

Analizując przykłady związane z rozbudową wykazów akt, nasuwa się nieodparta analogia do współczesnej praktyki kancelaryjnej stosowanej w wielu instytucjach. Z powodu nieznajomości przepisów kancelaryjnych, czy może ich powierzchownej percepcji, pracownicy biurowi dążą do nadmiernej rozbudowy wykazów o hasła, których rzekomo brakuje lub są zbyt ogólne.

Wykazu akt z 1932 r. używano na wszystkich szczeblach administracji leśnej, od Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych przez okręgowe dyrekcje lasów państwowych, nadleśnictwa oraz inne jednostki organizacyjne tego działu administracji. W *Objaśnieniach ogólnych do wykazu akt* położono silny nacisk na unifikację praktyki kancelaryjnej: „W następstwie tego winny wszystkie organa administracji lasów państwowych, przy załatwianiu spraw, posługiwać się w znakach pism tymi samymi numerami, którymi poszczególne rodzaje spraw są oznaczane w wykazie akt, np. nadleśnictwo, występując do Dyrekcji Lasów Państwowych z wnioskiem o zmianę uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, Dyrekcja Lasów Państwowych, przedstawiając wniosek ten Dyrekcji Naczelnej do zatwierdzenia, a Dyrekcja Naczelna załatwiając wniosek, użyją w znaku sprawy numeru 204. Różnice w numeracji będą miały miejsce w wypadkach, gdy Dyrekcja Naczelna i Dyrekcja L.P. użyją numeru czterocyfrowego [czwarty rząd], nadleśnictwo zaś — trzycyfrowego [trzeci rząd]”[55].

Administracja centralna i okręgowa zakładała teczki dla spraw trzeciego i czwartego rzędu. Nadleśnictwa natomiast wyłącznie dla spraw trzeciego rzędu[56]. W przepisach podkreślano, żeby formować teczki w miarę pojawiania się spraw. Chodziło o to, by nie tworzyć niepotrzebnie „pustostanów”. W celu uniknięcia pomyłek wydrukowano pełną liczbę symboli klasyfikacyjnych. Referenci mieli tylko dopisać przy odpowiednim symbolu swoje wybrane hasło klasyfikacyjne.

Nadleśnictwa państwowe, które ściśle zastosowały się do zaleceń instrukcji z 1932 r., w krótkim czasie wytworzyły dużą liczbe jednostek, co kilka lat później oficjalnie przyznała Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych: „[…] powstała w niektórych nadleśnictwach i innych jednostkach organizacyjnych bardzo duża ilość teczek, co utrudnia w znacznym stopniu rejestrację spraw”[57]. W związku z tym w sierpniu 1937 r. podjęto decyzję o modyfikacji przepisów biurowych z 1932 r. Od 1 października 1937 r. zmieniono sposób formowania teczek akt spraw. Nadleśnictwa mogły teraz zakładać teczki wyłącznie dla całych grup rzeczowych, tzn. dla haseł drugiego rzędu. W wyjątkowych przypadkach, gdy: „[..] zakres załatwianych przez dane jednostki spraw wymaga większego zróżnicowania”, dopuszczano tworzenie jednostek trzeciego rzędu. Akta norma-

[55] *Przepisy kancelaryjne dla nadleśnictw,* Warszawa 1932, załącznik nr 6, s. 3.

[56] Ibidem, s. 4. Inne podmioty, niebędące w zasadzie administracją leśną, a podległe Dyrekcji Naczelnej, takie jak przedsiębiorstwa leśne, zarządy kolejek leśnych, szkół zawodowych dla leśników, miały prawo zakładania teczek trzeciego i czwartego rzędu.

[57] APPT, NPM, sygn. 208.

tywne (przepisy i okólniki) władz zwierzchnich oznaczano teraz symbolem jednocyfrowym, komasując je w jednym poszycie dla całego działu spraw.

Wszystkie teczki spraw (także spisy spraw) prowadzone według starej procedury zamknięto z dniem 30 września 1937 r, zakładając nowe, w trakcie roku kalendarzowego. Przyjęte rozwiązanie nie było korzystne z punktu widzenia biurowości, stworzyło niepotrzebny zamęt w registraturach. Trudno również zrozumieć, dlaczego nowych rozwiązań nie zastosowano z początkiem roku 1938.

Wprowadzenie w 1932 r. w administracji leśnej bezdziennikowego systemu kancelaryjnego, funkcjonującego na podstawie jednolitego rzeczowego wykaz akt było rozwiązaniem nowatorskim, wyprzedzającym o kilkadziesiąt lat pozostałe działy administracji państwowej i samorządowej. Korespondowało z najnowszymi rozwiązaniami praktycznymi i teoretycznymi mającymi zastosowanie w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej.

Aleksy Piasta, *The Forestry Administration's Registry System on the example of Files of the Piotrków Forest District in Meszcze 1919–1939.* Prior to 1914, the Piotrków Forest District was managed by the State Assets Authority in Warsaw, reporting directly to the Forestry Department in St. Petersburg. After Poland regained independence, the final structure of forest administration was given a shape (in 1932) that remained in place until the outbreak of World War II (the State Forests Directorate, regional directorates and forest districts). Registry-related regulations on the manner in which the offices of lower-level forest districts were run were imposed by means of the *Staff Instruction for the Heads of State Forest Districts* dated 29 November 1919. The chancelleries of state forest districts relied on the journal-based system. All incoming and outgoing correspondence was registered in a journal. Due to the fact that the chancellery offices were manned by a single person, the circulation of documents was not a complicated matter. All correspondence was registered and processed at the same location. The cases were eventually combined into volumes, grouped by kind, in line with the procedures constituting an attachment to the *Staff Instruction*...

Pursuant to a disposition of the General Director of State Forests dated 20 September 1932, new register-keeping instructions were implemented in the chancelleries of forest districts. The new approach consisted in the introduction of a journal-free system, based on a uniform list of files broken down by type. The staff of forest district chancelleries did not have the time required to become thoroughly familiar with the office keeping regulations. The classification of files into their appropriate series, as well as the addition of new base terms were issues that posed some considerable difficulties.

The introduction in 1932 into the state forest administration of the journal-free registry system, which relied on a uniform list of files broken down by type, was an innovative step that preceded its adoption in the remaining branches of state and local administration by several decades.

Aleksy Piasta, *l'Office des forêts de la période 1919–1939, selon l'exemple des actes de l'Office de Piotrków à Meszcze pendant cette période.* Avant 1914, l'Office des forêts de Piotrków appartenait à la Direction des Biens nationaux à Varsovie, directement soumis au Département forestier de St-Pétersbourg. A partir de 1932, après l'indépendance de la Pologne, la structure finale de l'administration forestière s'est formée et a persisté jusqu'au début de la guerre (sous forme de Direction générale des Forêts nationales, de directions locales et d'offices de forêt). La législation relative à ce plus bas niveau de l'administration forestière fut définie dans *l'instruction professionnelle pour les agents des offices des forêts du domaine des Forêts nationales* du 29 novembre 1919. Le bureau des offices de Forêts nationales a fonctionné via un journal tenu par les agents. Le contrôle s'effectuait via un journal des demandes, dans lequel toute la correspondance arrivant et partante était enregistrée. Du fait qu'il n'existait qu'un seul agent dans les offices, la circulation des documents était facilitée.

L'enregistrement des documents et leurs examens avaient lieu au même endroit. Tous les dossiers clôturés furent rassemblés et regroupés selon leurs sujet, les schémas annexés à l'*instruction professionnelle...*

Selon la disposition du Directeur général des Forêts nationales du 20 septembre 1932, une nouvelle instruction bureautique fut introduite dans les offices de Forêts nationales. La nouveauté fut la suppression des journaux, et leur remplacement par la liste cohérente des actes, en fonction du thème. Cependant, les agents n'eurent pas assez de temps pour adopter cette nouvelle règle convenablement. La classification des actes selon les séries et le développement de la liste des actes en y ajoutant de nouvelles entrées ont notamment posé de grandes difficultés.

L'introduction en 1932 du nouveau système, fonctionnant selon la liste des actes, fut une solution innovante et en avance de quelques décennies sur d'autres services d'administrations nationales et régionales.

Алексей Пиаста, *Канцелярия администрации лесничества в межвоенный период на примере Главного лесничества Пёткова в Меще 1919–1939.* До 1914 г. Главное лесничество Пёткова относилось к Управлению государственного имущества в Варшаве, находящегося в непосредственном подчинении Департамента лесничества в Петербурге. После восстановления независимости (с 1932 года) сформировалась окончательная структура лесной администрации, которая просуществовала до начала войны (Генеральная дирекция государственных лесов, окружные дирекции и лесничества). Деловодческие правила, регулирующие деловодство на самом низком уровне управления лесным хозяйством, были изложены в *«Служебной инструкции для леснических Государственных лесов»* от 29 ноября 1919 г. Канцелярия государственных лесничеств функционировала по журнальной системе деловодства. Основанием контроля документов был журнал входящей документации, в котором регистрировалась также и исходящая корреспонденция. Ввиду того, что персонал канцелярии был ограничен одним работником, документооборот не был сложным. Регистрация корреспонденции и рассмотрение по существу происходило в одном месте. Окончательно завершенные дела подшивались, группировались предметно в соответствии со схемой, прикрепленной к *«Служебной инструкции…»*

Согласно распоряжению генерального директора государственных лесов от 20 сентября 1932 г. в канцеляриях государственных лесничеств вводилась новая деловодческая инструкция. Новшеством явился переход на систему, функционирующую без журнала, — на основе единого предметного перечня документов. Сотрудники канцелярии лесничеств не располагали временем, необходимым для надлежащего освоения деловодческих предписаний. Большие проблемы особенно создавала классификация документов по соответствующим сериям и расширение перечней путем введения новых ключевых слов.

Введение в 1932 г. в лесной администрации безжурнальной системы деловодства, функционирующей на основе единого предметного перечня документов, было новаторским решением, опередившим на несколько десятилетий другие ведомства государственного управления и местного самоуправления.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

BARBARA MAŁGORZATA DOMAŃSKA
(Warszawa, Instytut Archeologii i Etnologii PAN)

ARCHIWUM PROFESORA LUDWIKA SAWICKIEGO

„W Muzeum Ziemi pierwszy głos ja mam
Gdy trzeba walczyć — sto sposobów mam
Nieustraszona w boju wiodę rej
Wiernie placówki bronić będę swej
Czwartorzęd na sercu leży mi
I troską moich jest dni
Energii swojej kwiat
Poświęcam mu Energię całą swą"
(Ludwik Sawicki[1])

W 2017 r. mija 45. rocznica śmierci profesora Ludwika Sawickiego — wybitnego badacza archeologii epoki kamienia oraz stratygrafii geologicznej czwartorzędu. Pomimo upływu lat postać profesora jest wciąż żywą legendą w środowisku naukowym, pojawiającą się we wspomnieniach i opowiadaniach jego następców, dziś stanowiących niejednokrotnie elitę intelektualną zarówno polskiej, jak i światowej archeologii. Profesor był bez reszty oddany nauce i dobru dyscyplin, jakie uprawiał. W dyskusji gotowy bronić tez, które uważał za słuszne i twórcze. Uważał się przede wszystkim za archeologa, chociaż jego pasją były również problemy geomorfologii i stratygrafii plejstocenu, mające podstawowe znaczenie dla chronologii zjawisk archeologicznych najstarszych dziejów. Dzięki temu stał się jednym z pionierów nowoczesnej metody archeologicznych badań terenowych[2]. Jednak często uchodził za osobę kontrowersyjną w swoich poglądach dotyczących organizacji nauki i życia społecznego. Wspomniana rocznica jest dobrą okazją do przypomnienia sylwetki profesora oraz do zaprezentowania jego „zapomnianej spuścizny". W jej skład wchodzą materiały uznane przez środowisko naukowe za zaginione[3] oraz archiwalia

[1] Utwory rymowane Ludwika Sawickiego, Archiwum Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (cyt. dalej: Archiwum IAiE PAN), Spuścizna Ludwika Sawickiego (cyt. dalej: SLS), sygn. 77, poz. 5.

[2] J. Trzeciakowski, *Profesor Ludwik Sawicki*, „Archeologia Polski", t. 20, 1975, z. 1, s. 239–240.

[3] Informacja ustna przekazana przez prof. Stefana K. Kozłowskiego.

nieodkryte dla badań historycznych. Dlatego celem przyświecającym powstaniu niniejszego artykułu jest także przedstawienie i włączenie do obiegu naukowego bogatego i zróżnicowanego archiwum profesora L. Sawickiego. Artykuł stanowi także głos w dyskusji na polu szerszych rozważań dotyczących historii polskiej archeologii, w tym rozwoju dokumentacji badań. Jest on także odpowiedzią na potrzebę aktualizacji dotychczasowej wiedzy o niniejszej tematyce.

Ludwik Sawicki[4] urodził się 8 sierpnia 1893 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej jako syn Ludwika Sawickiego, metalowca z fabryki Norblina i Braci Henneberg, oraz Serafiny z domu Górniewicz. Państwo Sawiccy zawarli związek małżeński w 1887 r.[5] Ludwik był najstarszym z czworga rodzeństwa (młodszy brat Franciszek Sawicki oraz dwie siostry Serafina i Ludwika). Trudna sytuacja materialna rodziny sprawiła, że od lat młodzieńczych, tj. od 19. roku życia L. Sawicki musiał pracować fizycznie. Potrzeba pracy zarobkowej, przy ówcześnie obowiązującym dwunastogodzinnym dniu pracy, uniemożliwiła mu podjęcie nauki w zorganizowanym szkolnictwie elementarnym Królestwa Polskiego. Pierwszym miejscem pracy L. Sawickiego był zakład rzeźbiarsko-pozłotniczy na ulicy Bielańskiej, w którym był zatrudniony od 1902 r. jako chłopiec warsztatowy. W 1905 r. L. Sawicki uczył się zawodu malarskiego w warsztacie na rogu ulic Chłodnej i Żelaznej. Już wtedy wykazywał się dużym zainteresowaniem sprawami społecznymi. Po wybuchu protestu zakładowego został członkiem komitetu strajkowego. Był to, jak sam pisze: „[…] mój pierwszy w mym życiu aktywny udział w akcji politycznej masowej”[6]. Od tego czasu L. Sawickiemu równie drogie co nauka było życie społeczne i polityczne. Uczestniczył w demonstracjach ulicznych, członków Polskiej Partii Socjalistycznej gościł w swoim domu.

Głód wiedzy młody Ludwik zaspokajał we własnym wymiarze, korzystając ze źródła literatury, jakim było dla niego Towarzystwo Czytelni Ludowych oraz Polska Macierz Szkolna. „Jestem niczyim uczniem, a jednocześnie wszystkich, z których dorobku naukowego i doświadczenia korzystałem”[7]. W późniejszych latach inspiracje do nauki L. Sawicki czerpał nie tylko z książek i własnych przemyśleń. Jak sam pisze, w liście do Józefa Kostrzewskiego: „Byłem pełen kultu dla ludzi nauki, z którymi szukałem kontaktu bezpośredniego”[8]. Wielkimi

[4] Pseudonim „Witold” (1918–1939). „Ankieta uczestnika walk rewolucyjnych o wyzwolenie społeczne i narodowe”, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 4.

[5] M.J. Minakowski, *Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego* [online], ostatnia aktualizacja 20 stycznia 2016 [dostęp: 20 stycznia 2016]. Dostępny w Internecie: <http://www.sejm–wielki.pl/n/Sawicki>.

[6] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 2.

[7] Korespondencja w sprawie (L. Sawickiego) otrzymania tytułu samodzielnego pracownika naukowego, 1954, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 11.

[8] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 2.

autorytetami, które w znacznej mierze ukształtowały sylwetkę naukową przyszłego badacza, byli prof. Ludwik Krzywicki (socjolog-etnolog), Jan Lewiński (geolog), Stanisław Poniatowski (antropolog-etnolog), Kazimierz Stołyhwo (antropolog)[9], Kazimierz Kulwieć (przyrodnik). Już w latach młodzieńczych zyskał przydomek „Filozof".

Ludwik otaczał się ludźmi o podobnym profilu zainteresowań. Wraz z kilkoma kolegami założył w 1907 r.[10] Koło Młodzieży Przyrodniczej z Woli (lub Koło przyrodników z Woli)[11]. Siedzibą tego koła był jeden z budynków dawnej Rogatki Wolskiej u zbiegu ulic Wolskiej i Chłodnej. „Odbywaliśmy »posiedzenia naukowe« z referatami, ćwiczenia z zakresu chemii, pomnażaliśmy naszą bibliotekę i nasze zbiory przyrodnicze, odbywaliśmy wycieczki naukowe i krajoznawcze, utrzymywaliśmy stałą wystawę naszych zbiorów, urządzaliśmy w przyległym ogródku wystawy — pokazy specjalne […] Dodać muszę, że Kołem naszym nikt z doświadczonych przyrodników nie opiekował się i dziś wprost trudno mi pojąć, skąd czerpaliśmy wzory poprawnego prowadzenia działalności naszego Koła"[12] — pisze w swoim życiorysie. Towarzystwo Miłośników Przyrody wyróżniło i nagrodziło pierwszym miejscem zbiór geologiczno-paleontologiczny Koła na wystawie przyrodniczej w Bagateli w 1910 r. jako kolekcję młodzieżową. W tym samym czasie komplet okazów archeologiczno-etnograficznych L. Sawickiego „[…] będących rezultatem pierwszej mojej samodzielnej wyprawy naukowej na studia terenowe w okolicach Mińska"[13] otrzymał trzecią nagrodę na wystawie młodych krajoznawców, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie (PTK). W 1910 r. wstąpił do PTK, a następnie został członkiem Sekcji Młodzieży Komisji Fizjograficznej PTK.

Edukacja L. Sawickiego rozpoczyna się w 1907 r., z chwilą przyjęcia do trzeciego oddziału pięciooddziałowej dwuklasowej Szkoły Początkowej Miejskiej na ulicy Ogrodowej[14]. W roku następnym przeszedł z czwartego do piątego oddziału i ukończył szkołę. Z początkiem roku szkolnego 1908/1909 nastoletni Ludwik zdał eksternistycznie do trzeciej klasy progimnazjum rosyjskiego, mieszczącego się na Pradze przy ulicy Szerokiej (obecnie ks. Ignacego Kłopotowskiego) róg Namiestnikowskiej (obecnie Józefa Sierakowskiego). Z powodów materialnych po półrocznej edukacji zmuszony był przerwać naukę, pomimo propozycji zwolnienia z wszelkich opłat, wystosowanej przez dyrektora szko-

[9] Korespondencja w sprawie (L. Sawickiego) otrzymania tytułu samodzielnego pracownika naukowego, 1954, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 11.

[10] J. Trzeciakowski, op.cit., s. 240.

[11] Życiorys Sawickiego Ludwika, syna Ludwika i Serafiny z Górniewiczów, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 2.

[12] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 2.

[13] List do nieznanej adresatki, 22 grudnia 1937 r., Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 2.

[14] Świadectwo szkolne, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 1.

ły. L. Sawicki podjął pracę w Warszawskim Syndykacie Rolniczym przy ulicy Okólnik 3, w charakterze praktykanta biurowego, a następnie samodzielnego pracownika biurowego prowadzącego księgi towarowe. Pracę przerwał kilkumiesięczny pobyt w otwockim sanatorium.

„Nie mogąc pogodzić pracy biurowej z rosnącą potrzebą poświęcenia wszystkiego czasu samouctwu i próbom samodzielnej pracy naukowej, w 1912 r. porzuciłem Syndykat i wyjechałem na Białoruś, mając trochę zaoszczędzonych pieniędzy na prace badawcze terenowe (w okolicach Mińska)" — pisze dziewiętnastoletni L. Sawicki o wydarzeniu przełomowym w swoim życiu. Od tego roku badacz poświęca się już niemal całkowicie pracy naukowej. W latach 1912–1913 został nauczycielem przyrody w nielegalnej ogólnokształcącej polskiej szkole w Alejach Jerozolimskich. Pracował także w redakcji ludowego tygodnika oświatowego „Drużyna", wydawanego pod redakcją Rozalii Brzezińskiej, w którym zamieścił swoje pierwsze artykuły. W 1913 r. publikował także notatki z zakresu etnografii i obserwacji zjawisk przyrodniczych w „Ziemi" — organie PTK[15]. Za sprawą prof. Kazimierza Kulwiecia, ówczesnego prezesa PTK, pod koniec 1912 r. został kustoszem w Muzeum Krajoznawczym PTK mieszczącym się w Alejach Jerozolimskich, róg Kruczej, w Warszawie. W skład organizacyjny muzeum wchodziły jednostki szczególnie umiłowane przez młodego naukowca — dział przyrodniczy, etnograficzny i archeologiczny. Funkcję kustosza piastował do 1914 r. Następnym przełomem w życiu młodego badacza było zaproszenie do współpracy, jakie otrzymał w 1912 r. od Erazma Majewskiego. Przyjmując tę propozycję, L. Sawicki stał się dorywczym pracownikiem Muzeum Archeologicznego E. Majewskiego, mieszczącego się w gmachu Zachęty, z ramienia którego od 1914 r. przeprowadził badania terenowe grobów megalitycznych w okolicach Ostrołęki i Płońska. Muzeum Archeologiczne E. Majewskiego było także miejscem, gdzie w 1912 r. L. Sawicki poznał osobę, która odcisnęła piętno na jego całej karierze naukowej, a także na życiu prywatnym. Postacią tą był Stefan Krukowski[16]. Od tego czasu będzie ich łączyć szczególne zamiłowanie do starszej i środkowej epoki kamienia — w tym okresie, oprócz przedwcześnie zmarłego Zygmunta Szmita, byli to jedyni polscy uczeni specjalizujący się w tej dziedzinie. Niestety, początkowa przyjaźń szybko przerodziła się w głęboki konflikt osobisty. „Wówczas też [tj. 1923 lub 1924 r.], z jego inicjatywy [tj. S. Krukowskiego] nastąpiło zerwanie umowy o wspólnych badaniach stanowisk wydmowych i podział zgromadzonych kolekcji"[17]. Do sytuacji związanej

[15] E. Rühle, *Wspomnienie o Profesorze Ludwiku Sawickim*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego", t. 43, 1973, z. 4, s. 569.

[16] Por.: korespondencja L. Sawickiego naświetlająca stosunki jego z S. Krukowskim 1935–1949, 1954–1961, Archiwum IAiE, SLS, sygn. 81, poz. 1; M. Karczewski, *Zegarek w ręku małpy* [w:] *Stefan Krukowski i jego przygoda z PMA,* red. S.K. Kozłowski, Warszawa–Łódź 2014, s. 129–131.

[17] Korespondencja L. Sawickiego naświetlająca stosunki jego z S. Krukowskim 1935–1949, 1954–1961, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 1.

ze Stefanem Krukowskim profesor odnosił się jak do „chorobliwie pojmowanego współzawodnictwa naukowego". Po latach znajomości, w roku 1946, w liście do J. Kostrzewskiego L. Sawicki pisze „Jedyną bowiem moją przewiną […] było to, że pracowałem w tej samej, co on dziedzinie prehistorii"[18]. Czy tak było w rzeczywistości? Faktem jest, że L. Sawicki był zazdrosny o wybitne zdolności naukowe i podejście dydaktyczne S. Krukowskiego. Profesorowi bliski był los młodej kadry naukowej, choć sam nie miał zdolności pedagogicznych. Prawdą jest jednak również i to, że do legendy przeszedł trudny charakter jego konkurenta. Czynniki te sprawiły, że między badaczami zabrakło miejsca na tak ważną dla rozwoju prahistorii polemikę badawczą[19]. Bez wątpienia, obu uczonych łączyły wspólne tezy. Obaj uznali śródlądowe wydmy Polski za formy powstałe w górnym plejstocenie. Pogląd L. Sawickiego wynikał ze znajomości źródeł archeologicznych i ich rozmieszczenia w profilach wydm nad Świdrem (1923) oraz ze znajomości wzajemnego stosunku wydm do tarasów Wisły na odcinku podwarszawskim (1930)[20].

W lipcu 1915 r. Sawicki ponownie wyjechał na badania na Białoruś i Wołyń, wraz z żoną Ireną[21]. Jesienią 1915 r., po nieudanej próbie legalnego wyjazdu za granicę — do Szwecji, przez Finlandię — Sawiccy osiedli w Mińsku na Białorusi w celu kontynuacji prac badawczych i ochrony wywiezionego z Polski mienia kulturalnego — zbiorów bibliotek i muzeów polskich. Zainicjowanie tej akcji oraz rekomendacja K. Kulwiecia sprawiły, że wiosną 1916 r. Sawicki objął stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Opieki nad ewakuowanym z Polski mieniem kulturalnym i naukowym Polskiego Komitetu w Moskwie.

---

[18] Ibidem, poz. 2.

[19] Tzw. Grupa zbuntowanych aniołów paleolitycznych — w roku 1957 uczniowie L. Sawickiego, tj. Hanna Więckowska, Romuald Schild, Halina Mackiewicz, Maria Rogowska, tworzący Zakład Epoki Paleolitu IHKM PAN, złożyli pisemną prośbę o przeniesienie ich pod inną opiekę naukową. Pod kierownictwem prof. L. Sawickiego zajmowali się pracami inwentaryzacyjnymi i nie mieli okazji rozwijać się naukowo. Halina Mackiewicz, mając głęboki szacunek i wdzięczność dla profesora, rozwiązała umowę o pracę; por.: H. Mackiewicz, Profesor Ludwik Sawicki we wspomnieniach Haliny Mackiewicz — rozmowę przeprowadziła autorka niniejszego tekstu 8 listopada 2015 r.; list Konrada Jażdżewskiego z 21 maja 1957 r., IAiE PAN, Akta zakładów i zespołów problemowych, sygn. Z 654.

[20] W. Chmielewski, *Ludwik Sawicki (1893–1972)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego", t. 42, 1972, z. 4, s. 474.

[21] „Przypuszczam, znając oboje Sawickich, że ogromną rolę w dalszym kształceniu się Ludwika odegrała pierwsza jego żona — Irena. Była to niezwykle mądra, taktowna i pod każdym względem zasługująca na uwagę kobieta, pół-Francuzka z pochodzenia (ojciec jej — Scheur — był alzackim emigrantem). Wszyscy, którzy lepiej znali Irenę, nie mogą jej zapomnieć do dzisiejszego dnia.W 1914 r. L. Sawicki poznał Irenę w rodzinnym jej domu w Ostrołęce. W następnym roku, 16 maja 1915 r., pobrali się". Z tego związku narodziło się jedno dziecko, które niestety zmarło w trakcie wędrówki Sawickich po Syberii. Z. Podkowińska, „Moje wspomnienia o Ludwiku Sawickim. O środowisku archeologów warszawskich okresu międzywojennego i wojennego", Archiwum IAiE PAN, Spuścizna Zofii Podkowińskiej, sygn. 237/113, s. 3–4.

Kierownikiem wydziału był dr Marian Morelowski. Stanowisko to piastował do października 1917 r., tj. do czasu wyjazdu do północno-wschodnich Chin, do Harbina w Mandżurii[22]. Tą drogą Sawiccy planowali przejechać do jednego z portów chińskich, a następnie udać się do Ameryki Północnej. Po nieudanej próbie, jesienią 1917 r., zmuszeni byli pozostać w Harbinie[23]. L. Sawicki został zatrudniony w Sekcji Pomiarów Wydziału Technicznego Zarządu Miasta Harbina, początkowo jako kreślarz, a następnie jako technik mierniczy, prowadzący zdjęcie planu miasta. Wydawał tygodnik o charakterze lewicowym pt. „Praca". Sawiccy nie porzucili swoich zainteresowań naukowych i gromadzili zbiory entomologiczne i etnograficzne z nadzieją, że będą mogli przywieźć je do Polski i ofiarować Muzeum Etnograficznemu i Muzeum Zoologicznemu w Warszawie. Niestety, zamierzenia te nigdy nie doszły do skutku. Sawicki, pozostając za granicami kraju, nadal angażował się politycznie. „Wspólnie z Rosjanami (socjal-rewolucjonistami) i Chińczykami zorganizowaliśmy w Harbinie pierwszą po przewrocie, wielką pierwszomajową manifestację uliczną ze sztandarami czerwonymi i hasłami popierającymi rewolucję proletariacką rosyjską. Miały miejsce również przemówienia w dzielnicy robotniczej i przed zarządem miasta" — napisał w swoim życiorysie[24]. Pod koniec października 1918 r. przez Syberię i Moskwę Sawiccy powrócili do Warszawy. Początkowo, w latach 1918–1921, Sawicki podjął pracę jako nauczyciel przyrody w szkole rzemieślniczej na Pradze, a następnie w II Gimnazjum Żeńskim na ulicy Hożej 27, jako nauczyciel geografii i przyrody. Jednocześnie kontynuował rozpoczęte przed wojną terenowe badania archeologiczne.

Powrócił też do Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego mieszczącego się w Pałacu Staszica, gdzie pełnił funkcję kustosza (1 lipca 1921–1922). Z dniem 1 maja 1922 r. został Państwowym Konserwatorem Zabytków Przedhistorycznych na Kresy Wschodnie, w ramach nowo powołanego Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Prehistorycznych (PGKZP) przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), początkowo dla Wołynia, a następnie został przesunięty również na okręg Wileński. W 1924 r. jako konserwator odbył podróż zagraniczną. Wyjechał do ZSRR jako ekspert delegacji w Mieszanej Polsko-Ra-

[22] „Od Ireny wiem tylko jedno, że Sawiccy do Mandżurii wyemigrowali jeszcze przed rewolucją. W ten sposób Ludwik chciał się uchronić od poboru do wojska, który niewątpliwie by go nie ominął". Z. Podkowińska, „Moje wspomnienia…", ibidem, s. 4.

[23] Bogatą historię emigracji Polaków w Mandżurii przybliżają m.in. następujące pozycje: M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993; K. Yong-Deog, *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947,* „Postscriptum Polonistyczne" 2010, nr 2 (6), s. 117–142; idem, *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1949*, Kraków 2001; *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Szczecinie w dniach 23–24 października 2008 r.*, red. A. Furier, Szczecin 2008.

[24] Życiorys Sawickiego Ludwika…, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 2.

dzieckiej Komisji Specjalnej; przy tej okazji zajmował się też studiami muzealnymi w Moskwie i Leningradzie. Funkcję konserwatora piastował do 1 kwietnia 1927 r. Uważał, że do jego wymuszonego ustąpienia z tego stanowiska doszło z inicjatywy Romana Jakimowicza, ówczesnego dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego (PMA) i traktował ów fakt w sposób negatywny, jako dymisję. W rzeczywistości jednak nastąpiło przejęcie zadań PGKZP przez PMA. Konflikt z badaczem paleolitu Stefanem Krukowskim (do którego należały decyzje o programie badań) na tle kompetencyjnym praktycznie ograniczyły mu możliwości dalszej pracy zawodowej w dziedzinie archeologii.

Po tym wydarzeniu lata 1927–1939 Sawicki poświęcił niemal wyłącznie badaniom zagadnień stratygraficznych i geomorfologicznych czwartorzędu. Do 1938 r. korzystał ze stałej subwencji MWRiOP na pracę naukową. W tym czasie skupił się na stanowisku wydmowym Świdry Wielkie pod Warszawą i opublikował obszerną monografię tego stanowiska[25]. Nawiązał ściślejsze kontakty z geologami z Państwowego Instytutu Geologicznego (PIG). W związku z tym w zakres jego zainteresowań badawczych weszła sedymentacja, peryglacjał. W 1927 r. prowadził także prace z ramienia Biura Melioracji Polesia, początkowo z udziałem żony i prof. Stanisława Pawłowskiego z Poznania.

Po powrocie z wyprawy glacjologicznej Polskiego Koła Polarnego na Spitsbergen w Norwegii Sawicki objął w 1938 r. kierownictwo tworzonego działu badań czwartorzędu w Państwowym Instytucie Geologicznym (PIG) przy ulicy Rakowieckiej 4. Niestety, wybuch drugiej wojny światowej i zniszczenie części materiałów, będące jej skutkiem, uniemożliwił opracowanie wyników wyprawy. Prace badawcze na Spitzbergenie przyczyniły się jednak do lepszego zrozumienia zjawisk związanych z naszym zlodowaceniem, które stanowiły przedmiot badań L. Sawickiego, poszerzonych o zagadnienie żyjącego wówczas człowieka. W tym momencie przerwana zostaje dynamicznie rozwijająca się kariera naukowa przyszłego profesora. W listopadzie 1939 r. L. Sawicki zostaje ewakuowany wraz z częścią personelu PIG. Proza życia zmusza uczonego do przetrwania wojny — zajmował się zarobkowo tkactwem chałupniczym, aż do powstania warszawskiego[26].

W 1941 r. Sawicki powrócił do pracy w PMA w Warszawie, którego zbiory — po częściowym splądrowaniu i przewiezieniu z Łazienek Królewskich do Muzeum Narodowego — wymagały uporządkowania. W 1942 r., zarządzeniem władz niemieckich, zbiory PMA zostały umieszczone w Pałacu Staszica, w czym Sawicki czynnie uczestniczył[27]. Dołączono do nich także zbiory

[25] E. Rühle, op.cit., s. 240.

[26] „Ankieta. Nauki geologiczne w czasie wojny 1939–1945", Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 3.

[27] W latach 1941–1944 (do powstania warszawskiego) kierownikiem PMA, wyznaczonym przez komisarza niemieckiego, był jeden z pracowników muzeum — dr Konrad Jażdżewski. Sprowadziło to na niego po wojnie niesprawiedliwe zarzuty o współpracę z Niemcami także ze strony L. Sawickiego,

Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Po powstaniu warszawskim, wraz z Czesławą Żochowską, synem Ludwikiem Witoldem i innymi cywilami, trafił do obozu w Pruszkowie, a następnie w Słomnikach[28]. Do Warszawy wrócił 18 stycznia 1945 r. i wziął udział w zorganizowanej pod kierownictwem Stanisława Lorentza, dyrektora Muzeum Narodowego, akcji zabezpieczania pozostałego w stolicy mienia kulturowego i naukowego[29]. W czasie okupacji hitlerowskiej L. Sawicki ocalił m.in. zbiór map rękopiśmiennych oraz notatek polowych, zakopując te materiały w piwnicach PIG.

Czas drugiej wojny światowej to także pasmo dramatycznych wydarzeń w życiu osobistym L. Sawickiego. W 1941 r. zmarł jego ojciec Ludwik, a jego żona Irena w czwartym dniu powstania warszawskiego padła ofiarą mordu hitlerowskiego na ludności cywilnej. W spuściźnie osobistej profesora zachował się wzruszający życiorys jego żony, który sam napisał, świadczący o wielkim szacunku do zmarłej[30]. Irenę i Ludwika Sawickich oprócz archeologii łączyło głębokie przekonanie do ideologii socjalistycznej[31].

Państwo Sawiccy i Czesława Żochowska zapisali się na kartach historii ocaleniem od zagłady chłopca żydowskiego, za co zostali wyróżnieni pośmiertnie w 1988 r. tytułem Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata[32]. Dwójka jego rodzeń-

---

pomimo że K. Jażdżewski umożliwił mu oraz innym polskim archeologom, m.in. Z. Podkowińskiej, pracę naukową (A. Nadolski, *Wspomnienie o profesorze Konradzie Jażdżewskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 33, 1985, nr 4, s. 529–535).

[28] L. Sawicki małżeństwo z Czesławą Żochowską zawarł 28 września 1950 r. Z tego związku narodziła się trójka dzieci: Ludwik Witold (ur. 24 sierpnia 1943) lekarz; Mirosław (ur. 10 lutego 1946, zm. 31 stycznia 2016) fizyk, w latach 2004–2005 minister edukacji narodowej; Irena (ur. 25 lutego 1948, zm. 11 listopada 2015) urzędniczka.

[29] „Ankieta. Nauki geologiczne…".

[30] „… wybitna i długoletnia działaczka na polu oświaty dorosłych, długoletni aktywny sympatyk, a następnie członek K.P.P., w okresie zaś okupacji — członek P.P.R. (od samego początku)". Irena Sawicka („Stefa"), ibidem.

[31] „W czasie pobytu w Zakopanem [1907], sanatorium Dłuskich zostało zaalarmowane faktem aresztowania Lenina przez władze austriackie. Dzięki natychmiastowej interwencji dr. K. Dłuskiego, Lenin został zwolniony z aresztu. Przed wyjazdem do Szwajcarii złożył wizytę doktorstwu Dłuskim, w czasie której Irena Sawicka miała możność poznania Wodza proletariatu rosyjskiego. Fakt ten już wówczas uważała za zdarzenie dużej miary". Irena Sawicka („Stefa"), Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 12.

[32] Z.J. Wójcik, *Ludwik Sawicki*, *Polski słownik biograficzny* [*online*], ostatnia aktualizacja: brak danych [dostęp: 20 stycznia 2016]. Dostępny w Internecie: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/ludwik–sawicki>. Państwo Sawiccy oraz Czesława Żochowska uratowali od zagłady chłopca żydowskiego, spotkanego na ulicy po likwidacji getta i przygarniętego pod opiekę przez L. Sawickiego, ukrywając go pod nazwiskiem Jan Kaczyński. Po wojnie został sprowadzony do Hajfy w Palestynie przez swoją ciotkę Frumę Libert, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 11. *Matthias, Polscy Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata. Lista imienna z 01.01.2013,* cz.3, *M–S* [*online*], ostatnia aktualizacja 20 lutego 2014 [dostęp: 17 września 2015]. Dostępny w Internecie: <http://www.labiryntarium.pl/index.php/sylwetki/504–sprawiedliwims.html>.

stwa okres okupacji spędziła w ZSRR[33]. Siostra Serafina zmarła na rok przed wybuchem drugiej wojny światowej[34].



Irena Sawicka, fot. L. Sawicki, ze zbiorów Archiwum IAE PAN (Spuścizna L. Sawickiego)



Ludwik Sawicki, fot. NN, ze zbiorów Archiwum IAE PAN (Spuścizna L. Sawickiego)

Koniec wojny oznaczał dla Sawickiego intensywny powrót do życia naukowego. Od 1 lutego do 31 lipca 1945 r. pełnił stanowisko zastępcy dyrektora PIG w Warszawie. Jednocześnie 1 lutego 1945 r. triumfalnie powrócił do ar-

[33] Po okresie okupacji brat L. Sawickiego Franciszek został inspektorem w Urzędzie Rady Ministrów. Przed okupacją był referentem w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń. Wcześniej skończył Szkołę Kolejową. Studiował w Wolnej Wszechnicy nauki społeczne. Poświęcił się pracy polityczno-społecznej jako aktywny członek Komunistycznej Partii Polski. W swojej biografii L. Sawicki wspomina także swoje siostry: „Starsza miała wyraźne zdolności malarskie, młodsza zdradzała aspiracje literackie". Siostra Ludwika została żoną nauczyciela szkoły powszechnej. Serafina, działaczka partyjno-komunistyczna, wyszła za robotnika, „Życiorys Sawickiego Ludwika…", Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 2.

[34] Z. Podkowińska, „Moje wspomnienia…", Archiwum IAiE PAN, Spuścizna Zofii Podkowińskiej, sygn. 237/113, s. 3.

cheologii jako dyrektor PMA w Warszawie. Funkcję tę sprawował do 1 września 1949 r.[35] Dla wielu była to jednak decyzja kontrowersyjna. Józef Kostrzewski w liście do L. Sawickiego z 11 listopada 1946 r. napisał tak: „Nie zarzucam wam też złej woli w tych Waszych poczynaniach, których nie aprobuję i które budzą sprzeciw większości kolegów […]"[36]. Sawicki w przyczynach natury politycznej doszukiwał się odpowiedzi na pytanie, dlaczego on i jego decyzje zawodowe, jako dyrektora PMA, są odbierane negatywnie. W liście do Józefa Kostrzewskiego napisał: „[…] reprezentujemy, że się tak wyrażę — »różne parafie«: ja — znany od dawna »bolszewik«, ledwie tolerowany przez większość swoich kolegów prehistoryków, Wy — aktywny przed wojną członek Narodowej Demokracji w specyficznym separatystyczno-wielkopolskim wydaniu […] Reprezentujemy zatem różne światy — różne światopoglądy i różny stosunek nie tylko do spraw życia bieżącego, ale i nauki"[37]. Pisząc te słowa, L. Sawicki przeżywał jednocześnie kryzys wewnętrzny natury moralno-politycznej. W liście do wiceministra kultury i sztuki Leona Kruczkowskiego wyjaśnia przyczyny swoich wątpliwości: „Koledzy moi i w ogóle ludzie, z którymi stykałem się, uważali mnie nadal za »bolszewika«, nie domyślając się nawet przeżywanego kryzysu […] Pakt hitlerowsko-radziecki, a zwłaszcza w jego następstwie — stosunek Zw. Radzieckiego do nas po katastrofie wrześniowej, wyrażający się w zgodnym wykreśleniu narodu polskiego z mapy narodów żyjących oraz w zupełnym zignorowaniu naszego poważnego wkładu walki […] — to była ta »czarna noc« […] Gdy po napaści hitlerowskiej na Zw. Radziecki została powołana do życia Pol. Part. Robotnicza — do organizacji tej nie wstąpiłem, mimo czynionych mi propozycji […] Niezależnie od tego jak oceniałem praktykę radziecką w stosunku do nas, stałem niezmiernie na stanowisku obrony Zw. Radzieckiego, jako największej zdobyczy walczącego proletariatu międzynarodowego, a więc i polskiego […] Oczywista, do żadnej innej organizacji jak P.P.R. — spadkobierczyni K.P.P., nie mógłbym należeć ze względów ideologicznych"[38].

W latach 1918–1934 Sawicki był czynnym sympatykiem Komunistycznej Partii Polski. Zajmował się przechowywaniem i kolportażem literatury, udostępniał swoje mieszkanie na zebrania organizacyjne, ukrywał — jako członek nieformalny z powodu intensywnych prac naukowo-badawczych — towarzyszy poszukiwanych przez „defensywę". Od 1934 r. wraz z żoną Ireną Sawicką zajmował się pracą partyjną w konspiracji na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie okupacji zajmował się także kolportowaniem literatury na terenie powiatu grójeckiego, przez wieś Jeziorzany koło Tarczyna, oraz przechowywaniem w mieszk-

[35] Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 471/481/OS.

[36] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, ibidem, sygn. 81, poz. 2.

[37] Ibidem.

[38] List L. Sawickiego do Leona Kruczkowskiego z 22 października 1946 r., Archiwum IAiE PAN, SLS, bez sygn.

kaniu zakazanej literatury i poszukiwanych osób. W dniu 1 marca 1945 r. wstąpił do Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Od 1947 r. należał do Polskiej Partii Robotniczej, następnie został członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej K.D. Stare Miasto — Warszawa.

Po rezygnacji z funkcji Dyrektora PMA, objął z dniem 1 lutego 1950 r. kierownictwo Zakładu Prehistorii Czwartorzędu w Muzeum Ziemi Instytutu Geologicznego w Warszawie. Ostatecznie swoje miejsce odnajduje jako kierownik Zakładu Prehistorii Czwartorzędu (później Zakładu Paleolitu), nowo utworzonego Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk (IHKM PAN, obecnie IAE PAN), mieszczącego się ówcześnie przy ulicy Śniadeckich 8.



Pracownia Paleolitu IHKM PAN (Śniadeckich 8) na poddaszu, od lewej: NN, Stanisław Manturzewski, Hanna Więckowska, Ludwik Sawicki, Eugenia Berowa — sekretarka, 1958, fot. NN, ze zbiorów Archiwum IAE PAN (Spuścizna L. Sawickiego)

Poglądy polityczne L. Sawickiego otwierały mu bramy do piastowania wielu wysokich stanowisk w nauce polskiej. Sprawiały, że pojawiały się przed nim możliwości nawiązywania kontaktów zawodowych i zdobywania doświadczeń na polu nauki także poza granicami kraju. Profesor biegle władał dwoma językami w mowie i piśmie: rosyjskim i francuskim. W 1945 r. wyjechał służbowo do Moskwy z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki (MKiS), celem nawiązania stosunków naukowych i wymiany doświadczeń. Z podróży tej przywiózł paręset kilogramów radzieckiej literatury naukowej dla PIG, PMA, Państwowej Komisji

Ochrony Przyrody i innych instytucji. W latach 1946 (1947?) i 1948 na zaproszenie Czechosłowackiego Instytutu Archeologicznego brał udział w dorocznych zjazdach naukowych poświęconych prezentacji wyników badań archeologicznych, odbywających się w Czechosłowacji (na Morawach oraz w Pradze). Do Związku Radzieckiego powrócił w 1958 r. W czasie tej wizyty przeprowadził w terenie studia stratygraficzne wielu odkrywek utworów lessowych, których liczne próbki pobrał w celach porównawczych. W maju i czerwcu 1949 r., również z ramienia MKiS wziął udział w kongresie „Sedimentation Quaternaire" we Francji. Przedstawił na nim wyniki badań stratygraficznych paleolitycznego namuliska lessowego Zwierzyniec I w Krakowie. Pozostając tam dłużej, studiował stratygrafię wielu odkrywek, utworów lessowych i żwirowych, z którymi związane było występowanie materiałów paleolitycznych. Francję odwiedził także w roku 1954.

Przez całą karierę zawodową Sawicki zdawał sobie sprawę z tego, że w środowisku naukowym jego »*braki formalne*« w postaci nieposiadania wykształcenia uniwersyteckiego pozbawiają go „[…] w oczach wielu potrzebnego autorytetu"[39]. W liście do Józefa Kostrzewskiego pisał: „Zdaje sobie z tego doskonale sprawę, że gdybym tych »braków« nie miał, gdybym należał do ludzi ze stemplem uniwersyteckim, dającym przywilej uprawiania nauki, to — jak to często ma miejsce, na wiele by mi pozwolono […] Do przybytku wiedzy dostałem się, płacąc bardzo wysoką cenę, przy czy jedynie z wielkiego i głębokiego umiłowania nauki i chęci najlepszego służenia jej. Trudność mej drogi dawała mi gwarancję, że ideałom tym się nie sprzeniewierzę. Rezygnacja z okazji uzyskania stempla uniwersyteckiego była wyrazem walki z mentalnością ludzi uniwersyteckich, że tylko oni — z tytułami dr i mgr, oraz Uniwersytety mają monopol na uprawianie i reprezentowanie nauki" [40]. Samokształcenie było dla niego swoistą metodą pracy badawczej, najpierw narzuconą przez życie, a później będącą świadomym wyborem. Jak sam pisał: „Samokształceniem nie gardzą tylko samodzielne duchy"[41].

L. Sawicki pomimo trzykrotnej możliwości zdobycia wykształcenia uniwersyteckiego (w latach 1922, 1927, 1937) konsekwentnie odmawiał. Szansy na dostanie się na wyższą uczelnię upatrywał raz, w 1912 r., po porzuceniu pracy w Syndykacie Rolniczym. Jednak z powodu braku środków finansowych nie

[39] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 2.

[40] Zdaje się, że L. Sawicki napisał te słowa na wyrost. Należy pamiętać, że „pozwolono mu" na bardzo wiele nie tylko ze względu na wybitne osiągnięcia badawcze, lecz także ze względu na jego poglądy polityczne i przynależność do PZPR. Należy pamiętać, że Stefan Krukowski jako osoba niezrzeszona w żadnej partii politycznej, pomimo większych zdolności w dziedzinie archeologii, nigdy nie otrzymał kierownictwa żadnej jednostki.

[41] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 2.

zrealizował planów wyjazdu za granicę[42]. Nie przyjął propozycji Leona Kozłowskiego, który w latach 1921–1923 zapraszał go do Zakładu we Lwowie „zapewniając, że poczyni mi wszelkie ułatwienia z uzyskaniem tytułu doktora"[43]. Podobnie podziękował prof. Kazimierzowi Stołyhwo, a także prof. Ludwikowi Wertensteinowi, który zaliczył L. Sawickiemu w 1927 r. trzy lata Wolnej Wszechnicy Polskiej, po uzyskaniu przez nią uprawnień uniwersyteckich. Brak wykształcenia uniwersyteckiego nie przeszkodził L. Sawickiemu w uzyskaniu 1 lutego 1955 r. tytułu profesora nadzwyczajnego z ramienia IHKM PAN, w którym to został zatrudniony z dniem 1 stycznia 1954 r. jako pracownik naukowy, choć osobiście nie ubiegał się o nominację profesorską[44]. W dniu 1 listopada 1954 r. otrzymał nominację na zastępcę profesora i funkcję kierownika Zakładu Paleolitu. Z dniem 12 lutego 1955 r. został powołany na profesora nadzwyczajnego, samodzielnego pracownika naukowego. Ponowna nominacja na to stanowisko nastąpiła 28 listopada 1962 r. uchwałą Sekretariatu Naukowego Prezydium PAN z dnia 2 czerwca 1953 r. L. Sawicki został członkiem Rady Naukowej w IHKM PAN. W czasie obrad w czerwcu 1955 r. zaproponował utworzenie stacji badawczej w Krzemionkach Opatowskich, w ramach pracowni Historii Górnictwa w Dziale III, ażeby młoda kadra miała praktyczne możliwości kształcenia się w tym kierunku[45]. Jednocześnie był postacią kontrowersyjną dla części swoich współpracowników. W aktach Rady Naukowej IHKM PAN zachował się zapis jego wypowiedzi z 12 marca 1956 r.: „Gdy zostałem zaproszony do Rady uświadamiałem sobie w pełni, że staję się członkiem ciała obarczonego ciężkimi obowiązkami. Dotąd nie mogę zrozumieć, dlaczego różnię się z wieloma kolegami w pojmowaniu zadań i roli Rady Naukowej". Jednocześnie krytycznie oceniał rozwój młodego IHKM PAN. Jako oddany socjalista w liście do Rady Naukowej pisał: „Lenin, w swojej ostatniej wypowiedzi, pod znamiennym tytułem »Lepiej mniej, a lepiej« (»Prawda«, 4 marzec 1923) r., poświęconej zagadnieniu budowy socjalizmu w Związku Radzieckim, przeciwstawił kierunkowi ekstensywnemu — ilościowemu, kierunek jakościowy. Treść tej wypowiedzi Lenina to cenne źródło nauki dla nas wszystkich, a przede wszystkim dla uprawiających »radosną twórczość« — twórczość wszerz, a nie w głąb. Rozwój naszego Instytutu ma właśnie takie cechy"[46]. Z dniem 30 września 1963 r. prof. Sawicki przeszedł na emeryturę. Kierownictwo nad Zakładem Paleolitu IHKM PAN zostało przekazane protokolarnie 22 października 1963 r. dr. Waldemarowi Chmielew-

[42] List do nieznanej adresatki, z 22 grudnia 1937 r., Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 2.

[43] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 2.

[44] „Wystarczał i wystarcza mi zaszczytny tytuł pracownika naukowego", korespondencja w sprawie (L. Sawickiego) otrzymania tytułu samodzielnego pracownika naukowego, 1954, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 11.

[45] Archiwum IAiE PAN, Akta Rady Naukowej z czerwca 1955 r., sygn. RN/1, s. 115.

[46] Ibidem, Akta Rady naukowej z marca 1956 r., sygn. RN/2, s. 100, 108.

skiemu[47]. Pozostał jednak czynny naukowo i dalej współpracował z IHKM PAN. Od 1 lipca 1965 r. zatrudniony został jako pracownik godzinowy, w wymiarze 14 godzin, w charakterze konsultanta w stopniu profesora zwyczajnego. W wyniku reorganizacji przeprowadzonej w IHKM PAN został przydzielony 1 marca 1971 r. do Zakładu Epoki Kamienia.

L. Sawicki w swojej imponującej karierze zawodowej sprawował także wiele innych funkcji. Pracował na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Geologii. W charakterze honorowym sprawował funkcję przewodniczącego Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Geologicznego, a także członka: Francuskiego Towarzystwa Geologicznego, Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, Prezydium Komisji dla badań czwartorzędu PAN. Od 1925 r. był członkiem Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności, a od 1945 r. członkiem korespondentem Wydziału II Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Dorobek pisarski prof. L. Sawickiego osiągnął ponad 100 pozycji. Opublikował on liczne felietony i prace dydaktyczno-popularnonaukowe. Należy podkreślić, że cechą wszystkich publikacji L. Sawickiego była dobra znajomość metod badawczych archeologii oraz poprawność opracowań z uwzględnieniem dobrze dobranych analogii i interpretacji.

W uznaniu za zasługi ratowania zabytków nauki i kultury 29 października 1947 r., decyzją Rady Ministrów, ówczesny prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył Ludwika Sawickiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski[48]. Z chwilą przejścia na emeryturę został odznaczony Sztandarem Pracy I klasy.

Profesor Ludwik Sawicki zmarł 20 stycznia 1972 r. w Szpitalu Czerniakowskim w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach[49]. Do końca życia pozostał przede wszystkim archeologiem, choć rozróżnienie na dwa kierunki działalności naukowej tego badacza jest nieporozumieniem, albowiem łączył je zarówno w procesie badań terenowych, jak i w opracowaniach naukowych. Położył podwaliny pod nowoczesne metody badań archeologicznych w terenie. Uzyskał istotne wyniki dla rozpoznania wieku oraz charakteru różnych typów stanowisk z epoki kamienia. Wykazał plejstoceński wiek wydm i podścielających je tarasów rzecznych oraz wykrył istnienie ścisłego związku genetycznego wydm plejstoceńskich z tarasami, na których one

[47] Ibidem, Akta zakładów i zespołów problemowych, sygn. 655/Z, s. 1.

[48] *Postanowienie o odznaczeniu z dnia 29 października 1947 r. za zasługi położone przy zabezpieczeniu arcydzieł kultury polskiej,* M.P. 1947, nr 149, poz. 894 [*online*], ostatnia aktualizacja: brak danych [dostęp: 22 stycznia 2016]. Dostępny w Internecie: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP19471490894>.

[49] *Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Warszawie. Cmentarz Wojskowy* [*online*], ostatnia aktualizacja: brak danych [dostęp: 17 września 2015]. Dostępny w Internecie: <http://www.cmentarzekomunalne.com.pl/mapa/mapa.php?cment=PWZKI&rzad=20&kwatera=B%2032&grob=5&dane=+imie=Ludwik+nazwisko=Sawicki+check_nazwisko=on+check_ur=+rok=1893+miesiac=8+dzien=8+rok2=2015+miesiac2=8+dzien2=25+check_zg=+rok_zg1=1972+miesiac_zg1=1+dzien_zg1=20+rok_zg2=2015+miesiac_zg2=8+dzien_zg2=25+cmentarz=#kotwica>.

występują. Odkrył i udokumentował stratygrafię pionową śladów osadnictwa ludzkiego na wydmach[50]. Profesor został pożegnany przez rodzinę, uczniów oraz przyjaciół[51].

L. Sawicki pozostawił bogatą spuściznę, w postaci różnorodnych materiałów niewykorzystanych w pełni, których nie udało mu się do końca samodzielnie opracować. W wyniku jego współpracy z różnymi instytucjami naukowymi oraz szerokiego pola działalności materiały te uległy rozproszeniu. Największa część zespołu została przekazana do Archiwum Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk (Archiwum IHKM PAN). Stało się to 12 kwietnia 1983 r. na podstawie protokołu przekazania przez doc. dr hab. Marię Chmielewską, kierownika Zakładu Epoki Kamienia — jednostki, którą (jak wspomniałam wcześniej) prof. Sawicki współtworzył od początku jej istnienia. Całość materiałów dotyczących stanowiska Kraków-Zwierzyniec została przekazana na podstawie protokołu z 7 października 1991 r. do Muzeum Archeologicznego w Krakowie (MAK) przez dr Felicję Białęcką, ówczesnego kierownika Archiwum IHKM PAN. Siedem notatników polowych z wierceń do zdjęcia geologicznego arkusza Grodno wsch. (P. 34, S. 38) z roku 1939, cztery wycinki mapy arkusza Grodno w skali 1:25 000 oraz notatnik do części wymienionych wierceń doc. dr hab. M. Chmielewska zwróciła do Archiwum Materiałów Geologicznych Instytutu Geologii (28 stycznia 1981)[52]. Ponadto ogromna spuścizna biblioteczna Ireny i Ludwika Sawickich, licząca 2355 pozycji, trafiła do zbiorów bibliotek IAE PAN[53], PMA i Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej, zaś kolekcje geologiczne do Muzeum Ziemi PAN w Warszawie[54]. Kierownik Zakładu Epoki Kamienia doc. dr hab. Zofia Sulgostowska przekazała 23 września 2011 r. trzy jednostki aktowe, które zostały dołączone do spuścizny. W chwili obecnej Archiwum IAE PAN prowadzi starania o pozyskanie materiałów pozostających u spadkobierców prof. Sawickiego.

Spuścizna po prof. L. Sawickim jest zespołem archiwalnym pochodzenia prywatnego, stanowiącym samodzielną wartość naukową jako zbiór materiałów wytworzonych w czasie życia i działalności jej twórcy. Historia powstania archiwum osobistego prof. Sawickiego jest ściśle związana z jego życiem zawodowym, a zasób archiwum osobistego został ukształtowany w szczególności w wyniku realizacji prowadzonych zadań badawczych, związanych z następującymi specjalnościami naukowymi uprawianymi przez jego twórcę: archeologia

[50] J. Trzeciakowski, op.cit., s. 239–240.

[51] Profesor Stefan Krukowski bardzo przeżył śmierć L. Sawickiego, pomimo trwającego wiele lat sporu między naukowcami. Pod koniec życia opiekował się nim w szpitalu, cyt. za: Profesor Ludwik Sawicki we wspomnieniach Haliny Mackiewicz — rozmowę przeprowadziła autorka niniejszego tekstu 8 września 2015 r.

[52] Archiwum IAiE PAN, Akta zakładów i zespołów problemowych, sygn. 655/Z, s. 18.

[53] Księgozbiór Sawickiego, Archiwum IAiE PAN, SLS, brak sygn.

[54] Z.J. Wójcik, *Ludwik Sawicki*...

epoki kamienia, geologia i stratygrafia czwartorzędu. Odzwierciedla działalność prof. Sawickiego, która skupiała się na prowadzeniu badań naukowych w zakresie powyższych dziedzin oraz upowszechnianiu ich rezultatów. Tworzą ją przede wszystkim materiały powstałe w wyniku prac badawczych terenowych i gabinetowych z dziedziny archeologii i geologii oraz materiały będące wynikiem opracowania materiałów naukowych w formie maszynopisów publikacji i referatów. Oddaje również obraz kontaktów natury zawodowej i prywatnej ze środowiskiem naukowym w kraju i za granicą. Należy podkreślić, że znaczna część materiałów to archiwalia powstałe na skutek współpracy L. Sawickiego z różnymi ośrodkami badawczymi (Państwowe Muzeum Archeologiczne, Państwowy Instytut Geologiczny, Muzeum Ziemi, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Polskie Towarzystwo Geologiczne, Instytut Geologiczny). Oprócz powstałych w wyniku aktywnej i szerokiej działalności oraz zainteresowań L. Sawickiego jako twórcy zespołu materiałów proweniencji prywatnej, dokumentujących twórczość naukową i funkcje społeczne, a także korespondencji prywatnej i urzędowej, przybliżającej obraz tej działalności i kontaktów, do spuścizny włączono dokumentację bezpośrednio związaną z jego osobą, jaką wytworzyły instytucje lub osoby pozostające w relacjach z L. Sawickim.

Schemat opracowania spuścizny oparty został na podziale materiałów na sześć głównych grup: A — Materiały twórczości naukowej, B — Materiały działalności organizacyjno-naukowej, C — Materiały biograficzne, D — Korespondencja, E — Różne, F — Materiały obce. Całkowity rozmiar zespołu wynosi ok. 1,6 m.b. i w przeważającej mierze zawiera aktowe materiały archiwalne wytworzone w języku polskim, a także angielskim, rosyjskim i francuskim. Fotografie oraz rysunki planów i profili z reguły stanowią załączniki do dokumentacji aktowej i znajdują się każdorazowo w obrębie jednej jednostki archiwalnej. Wyjątek stanowi 13 tub z dokumentacją rysunkową. Integralną część spuścizny stanowią szklane negatywy, stanowiące bezcenny zbiór — obraz świata, w którym rodziły się podwaliny współczesnej archeologii. Pierwotnie liczył on 959 sztuk. W chwili obecnej brakuje 188 negatywów. Część szklanych negatywów wywołano i dołączono do nich uzyskane fotografie. W skład zbioru wchodzi także 108 klisz.

„W czwartym roku Polski Ludowej, a w dwudziestym drugim istnienia Państwowego Muzeum Archeologicznego, podjęto dnia 2 sierpnia 1948 r. prace wykopaliskowo-badawcze na stanowisku paleolitycznym lessowym na Zwierzyńcu w Krakowie, zapoczątkowujące planowe badania w zakresie prehistorii plejstoceńskiej" — pisał L. Sawicki w księdze wpisów zwiedzających stanowisko na Zwierzyńcu[55]. Słowa te oddają rangę prac terenowych prowadzonych przez badacza i jego zespół, co potwierdzają tworzące dziś grupę A — Materiały twór-

[55] Księga wpisów zwiedzających stanowisko na Zwierzyńcu, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 19.

czości naukowej. Jest to najbogatsza część całego archiwum prof. Sawickiego. W jej skład wchodzi: 65 teczek aktowych, 25 inwentarzy i dzienników badań, 126 planów, kalek, rysunków, 1067 negatywów szklanych i klisz. Materiały te są często powiązane ze sobą tematycznie, terytorialnie i chronologicznie. Jest to przede wszystkim dokumentacja prac archeologicznych, którym L. Sawicki poświęcił znaczną część swojej pasji naukowej. Mowa tu o stanowiskach wykopaliskowych i geologicznych, takich jak: Świdry Wielkie (od którego pochodzi nazwa kultury świderskiej)[56], Świdry Małe, Piekary II, Kraków-Zwierzyniec (dokumentacja przekazana do MAK), Kraków-Wawel, Kraków-Ludwinów, Kraków-Zakrzów, Mały Antoniów, Góra Puławska II, Strzegowa, Poznań-Szeląg, Sciejowice. Poza granicami obecnej Rzeczpospolitej L. Sawicki prowadził badania na stanowiskach, takich jak: Horodok na Wołyniu (Ukraina), Spitsbergen (Norwegia), Kostienki, Borszewo, Afontowa Góra (Ukraina). W spuściźnie znajduje się też wiele materiałów z badań geologicznych na terenie Warszawy i jej okolic.

W 1925 r. w nowo wybudowanym gmachu Ministerstwa Robót Publicznych przy ulicy Filtrowej znalazły się zabytki z Gródka na Wołyniu. Wszystkie, z wyjątkiem nielicznych, uległy zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. Jedyną pozostałością po tak ważnych badaniach jest dokumentacja zachowana w spuściźnie L. Sawickiego. Prace te prowadzone były na niespotykaną wcześniej skalę. Największymi badaniami objęto stanowisko II. Wieloletnie badania w Gródku pod Równem były także znakomitą szkołą w zakresie metodyki badań terenowych. Jednocześnie warto podkreślić, że w latach 20. XX w. wypracowano większość metod badawczych i podjęto starania w dziedzinie publikowania materiałów. Dla potrzeb badań w Gródku zorganizowano polową pracownię z ciemnią fotograficzną, magazynem na materiał wykopaliskowy, a także podręczną pracownię konserwacji przedmiotów zabytkowych i materiałów paleontologicznych. Po odkryciu paleolitycznych szczątków ludzkich przez pracownię polową przewinęło się ponad 1 tys. zwiedzających[57], a wśród nich wycieczka weteranów armii polskiej z Ameryki (1927) „[…] w programie przyjęcia której figuruje na pierwszym miejscu zwiedzanie wykopalisk w Gródku […]”[58]. W ba-

[56] Stanowiska w Świdrach były przysłowiową kością niezgody między S. Krukowskim a L. Sawickim. „[…] Krukowski uważał, że Świdry to jego domena. Sawicki, którego zainteresował przemysł świderski, uważał, że wydmy są dostępne dla każdego […] Którejś niedzieli Sawicki zaprosił mnie i Drewkę na wycieczkę do Świdra. Pojechaliśmy jak zwykle we czwórkę: Sawiccy, Drewko i ja. Na wydmie znaleźliśmy bogate gniazdo krzemieni i zaczęliśmy je zbierać. Wtedy z za sąsiedniej wydmy ukazał się Krukowski. Kiedy nas zobaczył stanął jak wryty, potem zrzucił plecak i wyciągnął z kieszeni rewolwer. Sawicki zrobił to samo. Nie wiem jakby się ta sprawa skończyła gdyby nie Irena, która rzuciła się błyskawicznie pomiędzy obu mężczyzn. Krukowski zaklął, schował rewolwer i odszedł”. Z. Podkowińska, „Moje wspomnienia…”, s. 29.

[57] H. Sobieraj, *Irena Sawicka — archeolog, społecznik, humanista*, „Z otchłani wieków” 1980, t. 46, s. 290–292.

[58] Stanowisko Gródek (Horodok) na Wołyniu, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 2.



Gródek na Wołyniu. Ludwik Sawicki z pracownikami niosącymi szczątki mamuta (?). Megafauna plejstoceńska, fot. NN, ze zbiorów Archiwum IAE PAN (Spuścizna L. Sawickiego), Materiały twórczości naukowej, sygn. 2

daniach prowadzonych na tym stanowisku uczestniczył w 1926 r. Aleksander Kamiński, późniejszy autor opowiadań wojennych o młodzieży skautowskiej „Szarych Szeregów" wraz z żoną Janiną Sokołowską.

Waldemar Chmielewski, następca L. Sawickiego, za największe osiągnięcie naukowe swojego poprzednika uznał wprowadzenie nowej metody obserwacji i dokumentacji osadów plejstoceńskich zarówno na stanowiskach archeologicznych, jak i w odkrywkach geologicznych, bazującej na wiedzy z zakresu techniki prac wykopaliskowych. Sam L. Sawicki w napisanym w 1954 r. załączniku do ankiety dla samodzielnych pracowników nauki podsumował swój dorobek naukowy w zakresie metodyki pracy następująco: „Głównym moim osiągnięciem w pracy naukowej badawczej, terenowej i kameralnej, jest opanowanie metody kompleksyjnej, którą stosuje od 1919 r., a przy opracowywaniu wyników badań terenowych — interpretacji i syntetyzowaniu faktów ujawnionych — metody dialektycznej. Z osiągnięciem tym wiąże się inne — dokładność i wszechstronność obserwacji oraz dokumentacji naukowej obiektów badanych. Osiągnięciom tym i posiadanej wiedzy, procesu pomnażania i pogłębiania, której nie uważam za zakończony, zawdzięczam orientowanie się w problematyce każdego badanego przeze mnie obiektu i stosowanie

właściwych metod badawczych”[59]. Poprzez metodę kompleksyjną rozumie umiejętność operowania kryteriami z różnych dziedzin, zwłaszcza w pracy badawczej terenowej[60]. Jednocześnie już w 1955 r. W. Chmielewski poddał pod krytykę naukowe podejście L. Sawickiego, pisząc: „Traktowanie w chwili obecnej zabytków paleolitycznych jak skamieniałości ze starszych epok geologicznych to poważny błąd. Inne bowiem prawa rządzą rozwojem przyrody, a inne rozwojem społeczeństwa […] Badania stanowisk paleolitycznych nie mogą być badaniami geologicznymi, powinny i muszą stać się badaniami archeologicznymi, badaniami historycznymi”[61]. Drobiazgowa dokumentacja w postaci rysunków i opisów najlepiej jest reprezentowana w publikacjach o lessie Zwierzyńca w Krakowie (1952) i profilu Góry Puławskiej (1954), ale widoczna jest już w pierwszej publikacji o stratygrafii lessów w Polsce 1932). Dokumentacja ta doprowadziła już w okresie międzywojennym do ujawnienia w lessach struktur peryglacjalnych, których badanie rozwinęło się tak bujnie w okresie powojennym w Polsce i w krajach sąsiednich właśnie pod wpływem i przy udziale prof. L. Sawickiego[62].

Część B — Materiały działalności organizacyjno-naukowej to 10 teczek aktowych, w skład których wchodzą materiały dotyczące działalności prof. Sawickiego w PMA, PIG, Muzeum Ziemi, Polskim Towarzystwie Geograficznym, Polskim Towarzystwie Geologicznym, Instytucie Geologicznym. W skład tej grupy weszły także materiały dotyczące współpracy naukowej archeologów, maszynopisy artykułów, a także jedna teczka zawierająca materiały działalności dydaktycznej (nr 71).

Dzięki bogactwu materiałów zachowanych w spuściźnie widoczny jest portret naukowca na tle życia społecznego i rodzinnego. Część C spuścizny to charakterystyka własnej działalności naukowej, biogramy, spisy prac własnych. W roku 1954 L. Sawicki napisał: „W opublikowanym dotychczas swoim dorobku naukowym nie jestem w stanie wyróżnić żadnej pracy, którą uważałbym za najcenniejszą. Każda z nich spełnia określone zadanie, ujawniając fakty nowe lub korygując niedokładnie podane lub błędnie zinterpretowane. Oceniam je przeto jako przyczynki do wyjaśnienia zagadnień, których dotyczą, które w mojej pracy badawczej znaczą nie tylko drogę przebytą, lecz zarazem prowadzą do syntezy — do poznania ostatniego rozdziału dziejów Ziemi, nazywanego

[59] Korespondencja w sprawie (L. Sawickiego) otrzymania tytułu samodzielnego pracownika naukowego, 1954, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 11.

[60] Korespondencja L. Sawickiego informująca o zarzutach, jakie czynił pp. Chmielewskim, 1952–1955, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81 poz. 3.

[61] W. Chmielewski, *Charakter badań paleolitycznych* [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk Warszawa 3 V–8 V 1955*, red. W. Hensel, Warszawa–Wrocław 1957, s. 38–42.

[62] W. Chmielewski, *Ludwik Sawicki (1893–1972)…,* s. 473, 474.

przez kolegów radzieckich Antropogenem”[63]. W archiwum osobistym L. Sawickiego zachowały się wykazy jego publikacji, systematycznie aktualizowane, począwszy od roku 1913 aż do 1961 r. Zestawienia te podzielone są na punkty, takie jak publikacje o charakterze krajoznawczym, prace z dziedziny prehistorii, publikacje dotyczące dyluwium i morfologii, artykuły krajoznawcze, etnograficzne i poświęcone muzeologii oraz inne. W teczce oznaczonej numerem 76 oprócz wspomnianych materiałów znalazły się też unikaty dotyczące biblioteki I. i L. Sawickich w użytkowaniu Zakładu Prehistorii Czwartorzędu Muzeum Ziemi. Zachował się regulamin biblioteki oraz kilka różnych wariantów podstawowego układu księgozbioru. Jej charakterystyki podjął się sam twórca, pisząc „Biblioteka Z.P.C. jest biblioteka fachową, niewielką, rozwojową. Obejmuje: a) opracowania książkowe, b) odbitki, c) czasopisma. Jej układ jest możliwie jak najbardziej nieskomplikowany. Całość księgozbioru jest podzielona na kilkanaście działów głównych, oznaczonych cyframi rzymskimi. Publikacje książkowe są ustawiane na półkach w porządku alfabetycznym wg autorów (zbiorowe jako Z, np. księgi pamiątkowe, sprawozdania z konferencji). Publikacje typu broszury (i odbitki) w pudle, również w porządku alfabetycznym. Czasopisma z zakresu danego działu — poza porządkiem alfabetycznym, na końcu danego działu, w kolejności NN inwentarza […]”[64]. Zachowane materiały zawierają także informacje dotyczące życia prywatnego L. Sawickiego, w tym wydarzeń najboleśniejszych z historii jego i bliskich mu osób, bo z czasów drugiej wojny światowej, a ponadto notatniki z wczesnych lat młodości, utwory literackie, rysunki.

Na część D składa się 5 teczek numerowanych od 78 do 82. Ich zawartość to w przeważającej mierze korespondencja związana z zagadnieniami czwartorzędu, prowadzona m.in. z: Włodzimierzem Hołubowiczem, Marią i Waldemarem Chmielewskimi, Józefem Kostrzewskim. Zachowane listy L. Sawickiego doskonale naświetlają stosunki panujące między nim a Stefanem Krukowskim. Z ich treści, zwłaszcza dotyczących prowadzenia prac wykopaliskowych przez Marię i Waldemara Chmielewskich, dowiadujemy się także o poglądach L. Sawickiego na temat rozwoju młodej kadry i stosunku do powyższych badaczy. Jan Dylik w liście do prof. Sawickiego pisał: „Rozumiem Waszą troskę o to, aby nie marnować stanowisk paleolitycznych. Jednakże: po pierwsze, czy Chmielewscy rzeczywiście zmarnowali jakieś stanowisko? a po drugie, czy nie ma w tej trosce przesady? […] Czy ciągle cały ciężar badań paleolitycznych ma spoczywać na Ludwiku Sawickim?”[65]. W materiałach tych znajduje się także dokumenta-

[63] Korespondencja w sprawie (L. Sawickiego) otrzymania tytułu samodzielnego pracownika naukowego, 1954, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76, poz. 11.

[64] Notatki dotyczące biblioteki I. i L. Sawickich w użytkowaniu Zakładu Prehistorii Czwartorzędu, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 76 poz. 9.

[65] Korespondencja L. Sawickiego informująca o zarzutach, jakie czynił pp. Chmielewskim, 1952–1955, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81 poz. 3.

cja związana z sympozjami i konferencjami, tj. zaproszenia, programy, referaty, sprawozdania, spisy uczestników, dokumentacja spraw wydawniczych.

Najmniejsze grupy, tj. E i F, zawierają wycinki prasowe, materiały z Kongresu Uczonych, prace innych autorów.

W liście do prof. Józefa Kostrzewskiego L. Sawicki pisał: „[…] fakty tu pokrótce przedstawione przekonają Was o tej prawdzie, że o rzeczywistej wartości ludzi nie decydują ich legitymacje formalne, lecz to, jakimi oni są w działaniu, jak swe obowiązki spełniają i co wnoszą swą pracą do dorobku ogólnego”[66]. Na podstawie wszystkich zebranych materiałów mogę stwierdzić, że prof. L. Sawicki był wierny swoim ideałom do końca, wśród których patriotyzm, realizowany według idei związanych z obraną przez siebie drogą, był szczególnie ważny[67]. Profesor L. Sawicki pozostawił po sobie pamięć i żyje w opowieściach kolejnych pokoleń[68]. Dziękuję wszystkim, którzy przekazali mi swoje wspomnienia i refleksje. Szczególne podziękowania składam rodzinie badacza za żywą współpracę w celu upowszechniania wiedzy o materiałach archiwalnych po profesorze.

Spuścizna po prof. Sawickim stanowi bezcenne źródło historyczne dla badaczy. Znakomicie uzupełnia gromadzone w Archiwum IAE PAN materiały pochodzenia instytucjonalnego — archiwalia administracyjne i naukowe. Archeologom, historykom i biografom ukazuje nie tylko obraz działalności jej twórcy, ale też jego życie prywatne i rodzinne. Dzięki tym materiałom można otrzymać portret człowieka, nieograniczony do jego „naukowego” wizerunku, pomimo że w naszej pamięci i literaturze naukowej zapisał się jako badacz wydm i lessów. Służy także prowadzeniu badań, pogłębianiu wiedzy nad dziejami dyscypliny. Pionierski charakter w podejściu do archeologii sprawił, że zespół ten — ze względu na obszerność materiałów, nowatorstwo pracy i skrupulatność naukową jego twórcy — jest cennym źródłem do analizowania, jak kształtowała się dokumentacja badań archeologicznych w pierwszej połowie XX w. Archiwum osobiste prof. Sawickiego jest także ważnym źródłem do badań nad historią Zakładu Paleolitu, a także nad działalnością IHKM PAN w jej początkowej fazie.

---

[66] Korespondencja naświetlająca stosunki między L. Sawickim a J. Kostrzewskim, 1946, Archiwum IAiE PAN, SLS, sygn. 81, poz. 2.

[67] „Nie miałem wyboru i trzynastego listopada 1939 roku znalazłem się w Warszawie, która sprawiła na mnie wrażenie pustki cmentarnej. Decyzja powrotu była ciężka, bo była równoznaczna dobrowolnemu oddaniu się w łapy śmiertelnego wroga. We Lwowie czyniono mi różne ponętne propozycje pozostania — nie mogłem” — List L. Sawickiego do Leona Kruczkowskiego z 22 października 1946 r., Archiwum IAiE PAN, SLS, bez sygn.

[68] Na prośbę asystentki profesora oraz młodych warszawskich archeologów związanych z osobą L. Sawickiego, po ponad roku od jego śmierci, powstał maszynopis pt. „Moje wspomnienia o Ludwiku Sawickim. O środowisku archeologów warszawskich okresu międzywojennego i wojennego”. Autorką pracy była długoletnia współpracowniczka L. Sawickiego, prof. Zofia Podkowińska. Bliżej o „Wspomnieniach” pisze A. Klubiński, *Warszawskie środowisko archeologiczne we Wspomnieniach Zofii Podkowińskiej*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 2011, nr 52, s. 188–193.

Ukazuje ponadto, choć nie zawsze w sposób bezpośredni, wybitnych ludzi związanych niejednokrotnie przez całą karierę naukową z archeologią, emocje im towarzyszące, pielęgnowane w środowisku naukowym wartości i tradycje oraz kontekst przemian społecznych w nim zachodzących. Ze wszystkich tych materiałów wynika jednoznacznie, że twórca spuścizny był osobą spełnioną w życiu zawodowym, które przyniosło mu dużo osobistej satysfakcji oraz uznania środowiska archeologicznego w kraju i za granicą.

Barbara Małgorzata Domańska, *The Archives of Professor Ludwik Sawicki.* The article is devoted to Professor Ludwik Sawicki — a renowned scholar of the archaeology of the Stone Age and of geological Quaternary stratigraphy. Despite the passing of time, the professor continues to be a vivid figure in scientific circles, as he is present in the memories and stories of his successors, several of whom make up the current intellectual elite of both Polish and international archaeology. Ludwik Sawicki left behind a great legacy in the form of diverse documents, many of which were not fully utilized and processed by himself. The said documents comprise archival materials that the scientific community considered to be lost and unknown to historic research. The documentation of archaeological work conducted at the Gródek site in the Volhynia region may serve as a prime example here. Conference proceedings presenting a discussion between then-leading Polish archaeologists, confirming the fact that the Institute of Material Culture's History of the Polish Academy of Science was established based on models applied in the Soviet Academy of Science, constitute an item of priceless value for analysing the history of establishment of the said Institute as well as the concept of distinguishing the history of material culture as a separate scientific field. Ludwik Sawicki's pioneering approach to archaeology resulted in the fact that the resource in question is also a primary source of information for analysing the formation of documentation of archaeological field research conducted in the first half of the 20th century. It provides archaeologists, historians and biographers not only with a picture of the Professor's scientific activity, but also of the problems the archaeologist of that era faced in his research work. Ludwik Sawicki has gone down in the history of archaeology as a scholar focusing on dunes and loess soils. However, the richness of materials comprising his legacy depicts the scholar in the context of his social and family life. Furthermore, the preserved materials portray, although not always in a direct manner, other prominent figures whose professional careers were linked with archaeology and the emotions that accompanied them, the values and traditions cherished in the scientific community, as well as the context of social changes taking place within that community. The 45th anniversary of Ludwik Sawicki's death, which will be celebrated in 2017, is a great opportunity to focus renewed attention on the professor, as well as to present and make scholarly use of his "forgotten legacy," stored in the Archives of the Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Science.

Barbara Małgorzata Domańska, *Les archives du professeur Ludwik Sawicki*. L'article est consacré au Professeur Ludwik Sawicki — célèbre chercheur et archéologue de l'âge de pierre et de la stratigraphie géologique du Quaternaire. Malgré le temps passé, ce professeur est toujours une légende vivante dans les milieux scientifiques, qui apparaît dans les mémoires et témoignages de ses assesseurs, appartenant de nos jours à une élite de l'archéologie mondiale. L. Sawicki a laissé un riche héritage, sous forme d'une documentation diverse, qu'il n'a pas complètement utilisée ni classée. Il a cependant, dans ses archives, des documents considérés comme perdus dans le milieu scientifique et des archives jusqu'alors inconnues. Les documents relatifs à la fouille de Gródek à Wolyn sont un exemple de ce type de documentation. Parmi ces documents, il y a des matériaux de conférences illustrant la discussion de l'époque des archéologues polonais importants de l'époque, qui confirment leur idée de création de l'Institut de l'Histoire de la culture matérielle (IHKM PAN), à la base

des modèles appliqués dans l'Académie soviétique des sciences. Ces matériaux sont précieux pour l'analyse de l'histoire de la création de cet institut, qui fit de l'histoire matérielle une science à part. La méthode inédite de L. Sawicki en archéologie a fait en sorte que ses archives constituent une source de premier rang pour des analyses sur le processus de formation des documentations archéologiques relatives aux recherches de terrain durant la première moitié du XXème siècle. Les archéologues, historiens et biographes découvrent non seulement l'activité scientifique du professeur mais aussi la problématique liée aux outils de recherche d'un archéologue à cette époque. L. Sawicki s'inscrit dans la mémoire et dans la littérature comme un chercheur lié aux dunes et au lœss. La richesse de ses archives nous montre le portrait d'un scientifique et de son entourage familial et social. Ces archives montrent également, parfois indirectement, des personnages célèbres liés à l'archéologie, leurs émotions, les valeurs et traditions du milieu scientifique, ainsi que le contexte de changement social qui s'est produit dans ce milieu. En 2017, ce sera les 45 ans de la mort de Sawicki, constituant une bonne occasion pour rappeler son personnage et pour introduire dans le circuit scientifique son « patrimoine oublié », jusqu'alors conservé dans les archives dans l'Institut d'archéologie et d'ethnologie de l'Académie polonaise des sciences (PAN).

Барбара Малгожата Доманьская, *Архив профессора Людвика Савицкого*.Статья посвящена профессору Людвику Савицкому — выдающемуся исследователю археологии каменного века и геологической стратиграфии четвертичного периода. Несмотря на многие годы, личность профессора по-прежнему является живой легендой в научном сообществе, появляющейся в воспоминаниях и рассказах его преемников, которые сегодня представляют интеллектуальную элиту польской и мировой археологии. Л. Савицкий оставил богатое наследие в виде различной документации, которая не была использована в полной мере и обработана им лично. Она включает архивные материалы, считающиеся научным сообществом утерянными, а также документы, еще не подвергнутые историческим исследованиям. Стандартным примером может служить археологическая документация с раскопок Городка на Волыни. Бесценным предметом для анализа истории создания Института истории материальной культуры Польской академии наук (IHKM PAN) и концепции выделения истории материальной культуры в качестве отдельной области науки являются материалы конференции, отражающие обсуждения ведущих в то время польских археологов и подтверждающие идею создания IHKM PAN на основе моделей, применявшихся в Академии наук СССР. Пионерский подход Л. Савицкого к археологии привел к тому, что данное собрание также стало первоклассным источником для анализа формирования документации полевых археологических исследований в 1-й половине XX в. Археологам, историкам и биографам открывается не только образ научной деятельности профессора, но и исследовательские проблемы археологов того периода. В памяти и литературе Л. Савицкий запечатлелся как исследователь дюн и лёсса. Тем не менее, благодаря богатству материалов наследия, проявляется портрет ученого на фоне социальной и семейной жизни. Сохраненные материалы показывают к тому же, хотя и не всегда непосредственно, выдающихся людей, зачастую связанных на протяжении всей научной карьеры с археологией, эмоции, которые их сопровождали, культивировавшиеся в научном сообществе ценности и традиции, а также контекст происходивших тогда социальных преобразований. Приходящаяся на 2017 год 45-я годовщина смерти Л. Савицкого является хорошей возможностью припомнить личность профессора, а также для представить и использовать в научной среде его «забытое наследие», хранящееся в архиве Института археологии и этнографии ПАН.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

ADAM DĄBROWSKI
(Warszawa, Archiwum Akt Nowych)

PRZEPISY KANCELARYJNE MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH Z LAT 1945–1949

Ministerstwo Ziem Odzyskanych powołane zostało do życia na mocy dekretu z 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych. Do zadań nowo powstałego urzędu zaliczono: administrowanie obszarem Ziem Odzyskanych (w zakresie analogicznym do zakresu obowiązków Ministerstwa Administracji Publicznej na pozostałym obszarze państwa polskiego), koordynowanie i inicjowanie działalności innych ministerstw i ich agend na Ziemiach Odzyskanych (z wyjątkiem spraw z zakresu kompetencji resortów spraw zagranicznych, żeglugi i handlu zagranicznego), opracowywanie wytycznych polityki państwa na Ziemiach Odzyskanych i czuwanie nad ich realizacją, prowadzenie akcji osiedleńczej, zaopatrywanie ludności Ziem Odzyskanych w artykuły pierwszej potrzeby, zarząd nad mieniem poniemieckim. Ponadto ministerstwo otrzymało za zadanie dokonanie — w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej — tymczasowego podziału Ziem Odzyskanych na województwa i powiaty, wyznaczenie wojewodów oraz mianowanie starostów[1].

Statut organizacyjny nowego urzędu — opracowany na początku grudnia 1945 r. — przewidywał funkcjonowanie w jego strukturze Gabinetu Ministra, Departamentu Ogólno-Administracyjnego, Departamentu Osiedleńczego, Departamentu Aprowizacji i Handlu, Departamentu Zarządu Mieniem, Głównej Inspekcji, Biura Planowania i Koordynacji oraz Wydziału Personalnego. Statut ten w następnych latach ulegał kilkakrotnym uzupełnieniom i poprawkom. I tak na początku lutego 1946 r. wprowadzono pewne korekty do wcześniejszego Statutu. Polegały one na tym, że Departament Zarządu Mieniem otrzymał nazwę Departament Mienia Państwowego, Główną Inspekcję przemianowano na Główny Urząd Inspekcji i Kontroli, zaś Wydział Personalny na Biuro Personalne, ponadto utworzono Biuro Studiów Osiedleńczo-Przesiedleńczych (z siedzibą w Krakowie). Kilka tygodni później Departament Ogólno-Administracyjny podzielony został na dwa nowe: Ogólny oraz Administracji Publicznej. Z kolei w sierpniu 1946 r. Biuro Planowania i Koordynacji przemianowano na Departament Plano-

[1] Dz.U. RP 1945, nr 51, poz. 295.

wania i Organizacji. Zapewne na przełomie 1946 i 1947 r. (dokładnej daty nie udało się ustalić) utworzone zostały dwa nowe departamenty: Likwidacyjny oraz Inspekcji (ten ostatni najprawdopodobniej powstał z przekształcenia Głównego Urzędu Inspekcji i Kontroli). W maju 1947 r. Departament Planowania i Organizacji zmienił nazwę na Departament Ekonomiczno-Socjalny. W maju 1948 r. likwidacji uległo Biuro Studiów Osiedleńczo-Przesiedleńczych w Krakowie, stając się komórką organizacyjną Departamentu Ekonomiczno-Socjalnego[2].

Nowo powstałemu urzędowi podporządkowany został Państwowy Urząd Repatriacyjny (z siedzibą Zarządu Centralnego w Łodzi), ponadto przy ministrze działały biura: Głównego Pełnomocnika Akcji Siewnej, Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej oraz Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego[3].

Likwidacja Ministerstwa Ziem Odzyskanych nastąpiła na mocy ustawy z 11 stycznia 1949 r. o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową. Sprawy: ogólnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, uwłaszczeniowe, osiedleńcze i specjalne (bliżej nie sprecyzowane) przeszły do zakresu kompetencji Ministerstwa Administracji Publicznej; pozostałe zadania miały zostać rozgraniczone na drodze osobnego rozporządzenia[4] (które nigdy nie zostało przygotowane i opublikowane)[5].

Obsługę kancelaryjną ministerstwa zapewniała Kancelaria Ogólna, usytuowana do lutego 1946 r. w strukturze Departamentu Ogólno-Administracyjnego, następnie działająca w ramach Gabinetu Ministra (od tego momentu nosiła nazwę Kancelarii Głównej), zaś od sierpnia 1946 r. w ramach Departamentu Ogólnego[6]. Ponadto przy poszczególnych departamentach funkcjonowały kancelarie departamentowe, pierwsza wzmianka o nich pochodzi z sierpnia 1946 r.[7]

---

[2] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (cyt. dalej: AAN), Ministerstwo Ziem Odzyskanych w Warszawie 1945–1946 (cyt. dalej: MZO), sygn. 49, s. 1, 13–14, 18, 35–36, 42, 46–47, 60.

[3] Dz.U. RP 1945, nr 51, poz. 295; AAN, MZO, sygn. 49, s. 104–106; sygn. 1806, s. 1–5.

[4] Dz.U. RP 1949, nr 4, poz. 22.

[5] Działalności Ministerstwa Ziem Odzyskanych poświęcone zostało jedno większe opracowanie: M. Jaworski, *Na piastowskim szlaku: działalność Ministerstwa Ziem Odzyskanych w latach 1945–1949*, Warszawa 1973. Opisowe sprawozdania z działalności urzędu zachowały się w jego aktach — AAN, MZO, sygn. 50, s. 1–492, sygn. 51, s. 1–488, sygn. 52, s. 1–127, sygn. 53, s. 1–102. Powstanie i funkcjonowanie administracji polskiej na Ziemiach Odzyskanych oraz stosunek władz polskich do tych terenów omawiają m.in. prace: H. Rybicki, *Początki władzy ludowej na zachodnich i północnych obszarach Polski 1945–1948*, Warszawa 1978; A. Magierska, *Z problemów kształtowania się administracji Ziem Zachodnich i Północnych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", t. 39, 1948, nr 3, s. 391–409; R. Sudziński, *Stanowisko władz państwowych wobec Ziem Odzyskanych w latach 1944–1949*, „Przegląd Regionalny", t. 2, 1996–1997, nr 1, s. 81–98; *Ziemie Zachodnie i Północne w półwieczu 1945–1995*, red. R. Rybiński, Toruń 1997; G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.

[6] AAN, MZO, sygn. 49, s. 1, 8, 12, 36.

[7] Ibidem, s. 35. Nie udało się ustalić daty utworzenia w ministerstwie kancelarii departamentowych, można przypuszczać, iż w początkowym okresie funkcjonowania urzędu całość obsługi biuro-

W początkowym okresie działalności w Ministerstwie Ziem Odzyskanych obowiązywał dziennikowy system kancelaryjny. Aktu normatywnego, regulującego ten stan rzeczy nie udało się odnaleźć w przechowywanych w zasobie Archiwum Akt Nowych (AAN) aktach ministerstwa, jednak te zachowane pozwalają wystarczająco zweryfikować tę tezę. Dla wchodzącej i wychodzącej z urzędu korespondencji prowadzono wspólny dziennik podawczy, posiadający rubryki: numer kolejny, data otrzymania pisma, numer pisma nadawcy, data pisma nadawcy, nadawca, treść otrzymanego pisma, znak referenta, data odpowiedzi, adresat, treść wysyłanego pisma, numer uprzedniej korespondencji danej sprawy, numer odpowiedzi na tę uprzednią korespondencję, numer aktu, uwagi. Pierwszy zapis dziennika pochodzi z 22 listopada 1945 r.[8] Warto zaznaczyć, iż przez pierwsze kilka tygodni osoba[9] prowadząca dziennik podawczy ministerstwa miała problem z właściwym jego wypełnianiem, o czym świadczą zapisy pozycji numer 40 i 42, w których w rubryce przeznaczonej na numer pisma nadawcy powtórzono numer z własnego dziennika podawczego ministerstwa — czyli odpowiednio 40 i 42. W pierwszym wypadku było to pismo z Prezydium Rady Ministrów (w rubryce powinno być więc oznaczenie z pisma nadawcy), w drugim było to podanie pracownika ministerstwa o urlop (tu rubryka powinna pozostać po prostu pusta). Do dziennika prowadzono zapewne skorowidze, udało się jednak odnaleźć tylko skorowidz imienny (o prostej budowie, zawierający ręcznie wykonane rubryki na wpisanie nazwiska i imienia oraz pozycji z dziennika podawczego)[10]. Na pismach wpływających odciskano pieczątkę wpływu o treści: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Kancelaria Ogólna, Otrzymano dnia….., Załączników….., L.dz….”; w tej ostatniej zapisywano liczbę dziennika w postaci „383 / Z.O. / 45”[11].

Z dniem 1 stycznia 1946 r. weszły w życie zapisy okólnika wewnętrznego ministra ziem odzyskanych (datowanego na ten dzień), dotyczące przyjmowania, ekspedycji, opracowania, przechowywania i obiegu pism w ministerstwie, którego załącznikiem była „Instrukcja kancelaryjna”[12]. Składa się on z 10 krótkich rozdziałów. Pierwszy omawiał zasady przyjmowania, rejestracji i rozdziału

wej koncentrowała się w Kancelarii Ogólnej (Głównej). Wiadomo tylko o obowiązku rejestracji we własnych dziennikach podawczych korespondencji wpływającej z Kancelarii Ogólnej (Głównej) do poszczególnych departamentów ministerstwa oraz z nich wychodzących, która miała być prowadzona od 1 stycznia 1946 r. (AAN, MZO, sygn. 45, s. 4), trudno jednak określić, czy już od tego czasu zajmowały się tym wyspecjalizowane komórki — kancelarie departamentowe, czy też zostały one powołane do życia później.

[8] AAN, MZO, sygn. 2118, teczka bez paginacji.

[9] Zapisy z okresu do 13 grudnia wykonane są jednym charakterem pisma. Od tego dnia pojawiają się też wpisy czynione inną ręką, rubryki wypełniane są już prawidłowo.

[10] AAN, MZO, sygn. 2117, teczka bez paginacji.

[11] Ibidem, sygn. 79, s. 1.

[12] Ibidem, sygn. 45, s. 2–6.

pism. W myśl jego zapisów wszelka kierowana do ministerstwa korespondencja — z zewnątrz oraz wewnętrzna, zarówno jawna jak i poufna — miała być przyjmowana przez Kancelarię Ogólną. Korespondencja adresowana do ministra, wiceministrów, Gabinetu Ministra oraz Głównej Inspekcji należało — zamkniętą — przekazać do Wydziału Prezydialnego Departamentu Ogólno-Administracyjnego, korespondencję adresowaną do komórki spraw osobowych — do tejże komórki. Korespondencję niejawną kierownik Kancelarii Ogólnej powinien zarejestrować osobiście w specjalnie do tego przeznaczonym dzienniku podawczym oraz w skorowidzu[13]. Pozostała korespondencja miała być otwierana w Kancelarii Ogólnej, sprawdzana pod kątem kompletności zawartości, opatrywana pieczęcią wpływu[14] i datą, następnie rozdzielona pomiędzy komórki organizacyjne ministerstwa, zgodnie ze szczegółowym podziałem kompetencji urzędu.

Do rejestracji korespondencji prowadzony miał być w Kancelarii Ogólnej ministerstwa jeden dziennik podawczy[15], do którego pod kolejnym numerem bieżącym miały być wpisywane pisma, z zaznaczeniem dokonanego wcześniej przydziału do konkretnej komórki organizacyjnej urzędu. Po rejestracji w dzienniku, opatrzeniu numerem z dziennika i symbolem komórki organizacyjnej, przedmiot sprawy powinien być zarejestrowany w skorowidzach: rzeczowym i imiennym[16].

---

[13] Instrukcja nie podaje wzoru tych pomocy ewidencyjnych. W aktach ministerstwa zachował się „Dziennik podawczy poufny i tajny", zawierający zapisy z okresu od 20 grudnia 1945 do 4 marca 1947 r. Wykorzystano formularz identyczny do opisanego powyżej dziennika korespondencji jawnej, prowadzonego od 22 listopada 1945 r. (AAN, MZO, sygn. 2116, teczka bez paginacji).

[14] Instrukcja nie podaje wzoru takiej pieczęci. Kancelaria Ogólna (Główna) stosowała do końca roku 1946 wzór pieczęci wpływu opisanej wyżej — pomimo zmiany nazwy Kancelarii Ogólnej na Główną w lutym 1946 r. Swoich własnych pieczęci wpływu używały też poszczególne komórki organizacyjne ministerstwa, np.: Biuro Personalne — pieczątki o treści: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Biuro Personalne, Dnia…, Mies…, L…, Rok…, Zał…,, Załatwia…" (AAN, MZO, sygn. 56, s. 159); Departament Administracji Publicznej używał pieczątki: „Departament Administracji Publicznej M.Z.O., data…, L.dz…" (ibidem, sygn. 1461, s. 125): Departament Kontroli stosował pieczątkę: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Kontroli, Wpłynęło dnia…, L.dz…, Wydział…, Ref…, Zał…" (ibidem, sygn. 59, s. 164); Departament Aprowizacji i Handlu używał dwóch wzorów pieczęci: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Aprowizacji i Handlu, L.dz…" (ibidem, sygn. 957, s. 22) oraz „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Aprowizacji i Handlu, Data wpływu…, L.dz…, Załączników…" (ibidem, sygn. 1584, s. 8).

[15] Instrukcja nie określa również wzoru dziennika podawczego ministerstwa. Zachowane w aktach dzienniki podawcze mają kilka formularzy. Dziennik z zapisami z okresu od 22 listopada 1945 do 31 maja 1946 r. posiadał rubryki opisane wyżej. Kolejny, z zapisami datowanymi od 29 maja do 31 grudnia 1946 r. dzielił się na stronę przeznaczoną na wpisy korespondencji wchodzącej i korespondencji wychodzącej. Pierwsza z nich posiadała następujące rubryki: numer porządkowy, papiery wchodzące — od kogo, data napisania, data odebrania, numer, treść, uwagi; druga posiadała rubryki: numer porządkowy, papiery wychodzące — do kogo, data wysłania, numer, treść, uwagi (AAN, MZO, sygn. 2118, teczka bez paginacji).

[16] Jak już wspomniano, zachował się jedynie skorowidz imienny za lata 1945–1946, o prostej budowie, zawierający ręcznie wykonane rubryki, pozwalające zapisać nazwisko i imię oraz pozycję z dziennika podawczego (AAN, MZO, sygn. 2117, teczka bez paginacji).

Następnie[17] poczta powinna być dostarczona kierownikom poszczególnych komórek ministerstwa (bądź osobom przez nich do odbioru upoważnionym), za pokwitowaniem w książce doręczeń[18]. Własne dzienniki podawcze miały prowadzić: Wydział Prezydialny, Główna Inspekcja oraz Wydział Personalny[19].

Drugi rozdział dotyczył ekspedycji korespondencji jawnej ministerstwa. Ekspedycja całości takiej korespondencji miała odbywać się za pośrednictwem Kancelarii Ogólnej. Zasada ta dotyczyć miała także pism z komórek organizacyjnych urzędu, prowadzących własną ewidencję korespondencji, dostarczanej do Kancelarii Ogólnej w celu ekspedycji w zaklejonych i opisanych kopertach, po wpisaniu stosownej informacji w ich własnych dziennikach podawczych (w dzienniku Kancelarii Ogólnej odnotować należało tylko wysyłkę pozostałych pism). Korespondencję doręczyć należało bezpośrednio adresatom (w miarę takiej możliwości) bądź za pośrednictwem poczty, każdorazowo za pokwitowaniem w książce doręczeń[20]. Ekspedycji korespondencji niejawnej dotyczył rozdział trzeci. I tak korespondencja niejawna Wydziału Prezydialnego, Wydziału Personalnego oraz Głównej Inspekcji miała być dostarczana już zamknięta i opisana do Kancelarii Ogólnej, która odpowiadała jedynie za jej poprawną wysyłkę. Korespondencja niejawna pozostałych komórek organizacyjnych ministerstwa miała być dostarczana do Kancelarii Ogólnej otwarta, a ta wysyłała ją po jej stosownym zarejestrowaniu.

Rozdział czwarty omawiał kwestię kontroli obiegu pism i trybu załatwiania spraw w Ministerstwie Ziem Odzyskanych — w jego departamentach i samodzielnych komórkach. Służyć miały temu celowi rejestracja pism wchodzących i wychodzących oraz terminarz urgensowy[21]. Rejestracji pism wpływających

---

[17] Omawiana instrukcja kancelaryjna nie zawiera wzmianek na ten temat, jednak oprócz opisanych powyżej pomocy ewidencyjnych w tym okresie w ministerstwie prowadzone były także inne pomoce. Przykładem jest zachowany w aktach skorowidz liczbowy, sporządzony ręcznie i zawierający rubryki na zanotowanie numeru pisma obcego oraz numeru własnego dziennika podawczego, w układzie według pierwszej cyfry numeru pisma wchodzącego (AAN, MZO, sygn. 2116, teczka bez paginacji).

[18] Instrukcja nie określa wzoru takiej książki doręczeń, nie udało się jej też odnaleźć w archiwaliach ministerstwa.

[19] Z omawianego okresu zachował się jedynie skorowidz podań o pracę z roku 1946 r., zawierający nazwiska i imiona kandydatów, bez odnośnika liczbowego na numer dziennika podawczego (AAN, MZO, sygn. 2117, teczka bez paginacji).

[20] Instrukcja nie podaje wzoru książki doręczeń, zachowały się one jednak w aktach ministerstwa, obejmują okres od 18 grudnia 1945 do 19 listopada 1946 r. oraz od 20 listopada 1946 do 10 stycznia 1947 r. Pierwsza posiada rubryki: numer i rodzaj posyłki, ilość paczek, data, adres, pokwitowanie; druga — numer, data, do kogo, ilość, adres, pokwitowanie (AAN, MZO, sygn. 2116, teczka bez paginacji).

[21] W klasycznym ujęciu „terminarz urgensowy" to terminarz pism ponaglających, w tym wypadku mowa była o kontroli terminowości załatwiania spraw przez poszczególne komórki organizacyjne urzędu czy poszczególnych referentów merytorycznych. Nazwa pochodzi od angielskiego słowa *urgent* (pilny, naglący, ponaglający).

służyć miały dzienniki podawcze poszczególnych departamentów i innych samodzielnych komórek organizacyjnych ministerstwa, umożliwiające zanotowanie: numeru z dziennika podawczego Kancelarii Ogólnej, nadawcy pisma, treści, wydziału w ramach departamentu, któremu dana sprawa została przydzielona do merytorycznego rozpatrzenia. Z tego w dalszej kolejności wynikała konieczność naniesienia na pismo numeru z departamentowego dziennika podawczego oraz symbolu wydziału. Analogicznie należało rejestrować pisma wychodzące z danego departamentu (w miejscu nadawcy, umieszczając adresata pisma), przed ich przekazaniem do ekspedycji do Kancelarii Ogólnej. Do opisanych tu dzienników podawczych należało prowadzić skorowidze. Z kolei terminarz służyć miał kontroli terminowości załatwiania poszczególnych spraw.

Rozdział piąty określił obowiązujące w ministerstwie symbole, przypisane poszczególnym departamentom, oraz określił postać oznaczeń, nanoszonych na pisma wchodzące i wychodzące. I tak w przypadku komórek rejestrujących swoją korespondencję samodzielnie (Wydział Prezydialny, Wydział Personalny, Główna Inspekcja) oznakowanie to powinno było mieć postać: „L.dz. 321 / Prez / 46" (gdzie „321" to numer z dziennika podawczego wydziału, „Prez" to jego symbol, „46" to dwie ostatnie cyfry daty rocznej), zaś w przypadku pozostałych komórek urzędu postać: „L.dz. 1069 / I / 652 / Org / 46" (gdzie „1069" do numer z dziennika podawczego Kancelarii Ogólnej, „I" to symbol Departamentu Ogólno-Administracyjnego, „652" to numer z dziennika podawczego tegoż departamentu, „Org" to symbol Wydziału Ogólno-Organizacyjnego tego departamentu, a „46" to ponownie dwie ostatnie cyfry daty rocznej), przy czym system symboli poszczególnych wydziałów w departamentach mieli opracować samodzielnie ich dyrektorzy.

Szósty rozdział dotyczył zasad opracowywania pism i referatów. Każda sprawa powinna być rozpatrzona przez właściwą kompetencyjnie dla danego zagadnienia komórkę organizacyjną ministerstwa — przez referentów oraz naczelników wydziałów. Jeśli jakieś opracowanie przygotował osobiście dyrektor departamentu bądź kierownik innej samodzielnej komórki organizacyjnej, to naczelnik wydziału właściwego kompetencyjnie dla tego rodzaju sprawy powinien parafować to załatwienie. Projekt merytorycznego rozstrzygnięcia powinien być opatrzony podpisami: referenta danej sprawy, naczelnika wydziału, dyrektora departamentu (komórki samodzielnej). Pisma wymagające podpisu ministra należało wcześniej przedstawiać do akceptacji właściwemu dla danego zagadnienia merytorycznego wiceministrowi. Wszystkie pisma danej sprawy należało umieszczać w koszulce zabezpieczającej, na której powinno się zapisać nazwę departamentu (komórki samodzielnej), nazwę wydziału, nazwisko referenta tej sprawy, numer z dziennika podawczego. W przypadku połączenia kilku pism wymagających jednego rozstrzygnięcia należało umieścić na okładce numery z dziennika wszystkich tych pism, zaś odpowiedź opatrzyć najniższym z tych numerów. Na okładce referent powinien zapisać niezbędne dla kancelarii infor-

macje, dotyczące ewentualnej konieczności przesłania akt innym komórkom ministerstwa do wiadomości czy zwrotu akt po wysyłce odpowiedzi.

Dwa następne rozdziały omawiały kwestie podpisywania pism wychodzących oraz opatrywania ich pieczęcią z godłem państwowym. I tak, korespondencja kierowana do Krajowej Rady Narodowej, Prezydium Rady Ministrów, Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Centralnego Urzędu Planowania oraz inne pisma szczególnej wagi powinny być podpisywane osobiście przez ministra bądź wiceministra; pozostałe pisma mogły nosić podpis właściwego dyrektora departamentu (komórki samodzielnej) bądź naczelnika wydziału. Wszystkie kopie wysyłanych czystopisów musiały być wcześniej parafowane przez referenta merytorycznego danej sprawy. Pieczęć ministerstwa z godłem państwa powinna być umieszczana wyłącznie na dokumentach zawierających ustalania praw czy obowiązków.

Rozdział dziewiąty dotyczył zarządzeń i okólników ministerstwa: wszystkie tego typu dokumenty należało rejestrować w Kancelarii Ogólnej, odpowiedzialnej za zachowanie ich kolejnej numeracji, kontrolowanej w specjalnie do tego celu prowadzonych wykazach. Ostatni rozdział omawianej instrukcji dotyczył registratury i archiwum zakładowego ministerstwa. Registraturę ministerstwa prowadzić miała Kancelaria Ogólna — tam przechowywane powinny być akta spraw po ekspedycji odpowiedzi (o ile nie było co do nich innych dyspozycji) i po odnotowaniu tego faktu w dzienniku podawczym, z zachowaniem kolejności numerów tegoż dziennika. Do archiwum zakładowego akta spraw ostatecznie zamkniętych powinny być przekazywane corocznie[22].

Zapisy „Instrukcji kancelaryjnej" z 1 stycznia 1946 r. były następnie w niewielkim stopniu uzupełniane. Zarządzenia wewnętrzne z 16 marca, 28 marca oraz 6 kwietnia 1946 r. regulowały zakres aprobaty ministra i wiceministrów[23]. Z kolei zarządzenie wewnętrzne z 7 października 1946 r. przypominało o konieczności przestrzegania obowiązujących w ministerstwie przepisów biurowych, zwłaszcza o obowiązku umieszczania na pismach przedmiotu sprawy[24].

Z początkiem 1947 r. urząd miał zmienić system pracy kancelaryjnej, zgodnie z wytycznymi zawartymi w zarządzeniu wewnętrznym z 18 stycz-

---

[22] Tekst instrukcji tego nie reguluje, można tylko przypuszczać, iż akta spraw zakończonych zarówno w registraturze w Kancelarii Ogólnej, jak i potem w archiwum zakładowym ministerstwa przechowywane były w układzie numerowo-chronologicznym. Istnieją jednak ślady prób wprowadzenia innego systemu przechowywania akt — opartego na planie akt. Ślady takie widnieją na oryginalnych teczkach Wydziału Realizacji Świadczeń Rzeczowych Departamentu Aprowizacji i Handlu. Na teczkach są opisy, np.: „Re-1 sprawy zbóż" (AAN, MZO, sygn. 1582), „Re-3 sprawy zwierzęce" (ibidem, sygn. 1583), „Re-4 sprawy innych ziemiopłodów" (ibidem, sygn. 1584), „Re-6 sprawy omłotowe" (ibidem, sygn. 1581), „Re-8 sprawy zwolnień" (ibidem, sygn. 1580). Oznaczenia takie pojawiają się także na niektórych dokumentach w tych teczkach, sporządzane kolorową kredką, np.: „Re-4/1" (ibidem, sygn. 1584, s. 7) czy „Re-4/3" (ibidem, s. 8).

[23] AAN, MZO, sygn. 49, s. 17–19.

[24] Ibidem, s. 39–40.

nia 1947 r.[25] Przejście od systemu dziennikowego przechowywania i oznaczania akt ministerstwa do systemu dziennikowo-teczkowego nastąpić miało od dnia 1 lutego. Podstawą nowego systemu miały być wykazy akt sporządzane na własne potrzeby przez poszczególne komórki organizacyjne ministerstwa do dnia 31 stycznia według kryterium rzeczowego (jedynie sporadycznie dopuszczono możliwość kierowania się kryterium formalnym). Pisma oznaczane miały być przykładowo: „L.dz. 475 / GM.I / 4 C / 47", gdzie „475" oznaczało liczbę dziennika podawczego danej komórki organizacyjnej[26], „GM.I" było symbolem tej komórki (tu Wydziału Informacji Gabinetu Ministra), cyfra „4" oznaczała konkretną teczkę, zaś litera „C" podteczkę, cyfry „47" — dwie ostatnie cyfry daty rocznej. Do tekstu zarządzenia załączony został przykładowy wykaz akt Wydziału Informacji Gabinetu Ministra, dzielący całość akt tego wydziału na 10 grup rzeczowych — teczek (oznaczonych cyframi arabskimi), zawierających od dwóch do pięciu podteczek (oznaczonych małymi kolejnymi literami alfabetu)[27].

W tekście tego zarządzenia nie ma wzmianki o jakimś innym załączniku, zawierającym nową instrukcję kancelaryjną, nie ma też informacji o ewentualnym przygotowaniu takiego normatywu w przyszłości. W aktach zachował się tekst „Instrukcji kancelaryjnej Ministerstwa Ziem Odzyskanych"[28], nie ma na nim jednak daty ani jakichkolwiek innych zapisów, pozwalających go datować, a jedynie z kształtu przepisów można wnioskować o jego chronologii, przypadającej na omawiany w tym miejscu okres stosowania w biurowości ministerstwa systemu bezdziennikowego.

Stosunkowo obszerny tekst instrukcji składa się z 22 paragrafów. Dwa pierwsze miały charakter wprowadzający i wyjaśniały cel wydania nowych przepisów biurowych Ministerstwa Ziem Odzyskanych, których głównym założeniem było „[…] dostosowanie organizacji i metod pracy kancelaryjnej do istotnych potrzeb poszczególnych działów służby, z uwzględnieniem oszczędności czasu, siły, środków i kosztów, jako też interesu obywateli"[29].

Paragraf trzeci wymieniał komórki organizacyjne ministerstwa wykonujące czynności kancelaryjne: Kancelarię Główną oraz rejestratury departamentów (rejestratury wydziałów)[30]. Dwa dalsze paragrafy omawiają zadania Kancelarii Głównej Ministerstwa oraz obowiązki jej kierownika. I tak, Kancelaria Głów-

[25] Ibidem, sygn. 106, s. 25.

[26] Oznaczało to odejście od wypełniania dziennika podawczego w Kancelarii Głównej ministerstwa, dotychczas prowadzonego dla całości korespondencji urzędu.

[27] AAN, MZO, sygn. 106, s. 26. Był to więc przykład niejednolitego strukturalnego rzeczowego wykazu akt, stosowanego m.in. w centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1932–1939 czy w Ministerstwie Administracji Publicznej w okresie od lipca 1948 do maja 1949 r.

[28] AAN, MZO, sygn. 2124, s. 1–24.

[29] Ibidem, s. 1.

[30] W rozumieniu — kancelarie departamentowe (kancelarie wydziałowe).

na miała przyjmować i rozdzielać korespondencję otrzymywaną przez urząd, prowadzić ekspedycję czystopisów, przechowywać akta spraw zakończonych i niepotrzebnych do pracy bieżącej. Do obowiązków zaś kierownika kancelarii należało: otwieranie, sprawdzanie i rozdział wpływającej korespondencji do poszczególnych komórek organizacyjnych ministerstwa, nadzór nad całokształtem wykonywania czynności kancelaryjnych urzędu, prowadzenie szkoleń personelu kancelaryjnego, inicjowanie — w razie stwierdzenia takiej konieczności — zmian w obowiązujących przepisach biurowych.

Szósty paragraf omawiał tryb przyjmowania i rozdziału korespondencji. Całość korespondencji powinna być przyjmowana w zasadzie przez Kancelarię Główną, jedynie pisma w sprawach typowych[31], składanych przez petentów osobiście, można było od razu przekazywać do właściwych komórek organizacyjnych czy wręcz referentów[32]. Bez otwierania kancelaria przekazywać miała korespondencję adresowaną imiennie oraz wszelką inną, zaadresowaną do Sekretariatu Ministra, Biura Personalnego, Departamentu Inspekcji, Samodzielnego Referatu Wojskowego. Pozostała korespondencja, po jej otworzeniu, powinna zostać sprawdzona pod kątem liczby i rodzaju załączników (co należało zapisać na piśmie przewodnim bądź na kopercie) i opatrzona pieczęcią wpływu[33]. Pieczątką tą należało opatrzyć również koperty nieotwierane w Kancelarii Głównej. Dołączone do podań pieniądze, papiery wartościowe, przedmioty wartościowe i znaczki pocztowe należało — za potwierdzeniem odbioru na podaniu — przekazać do kasy ministerstwa. Otworzona i sprawdzona w Kancelarii Głównej korespondencja miała następnie zostać zapisana w kontrolce wpływów, prowadzonej w układzie alfabetycznym, odrębnie dla nadawców instytucjonalnych oraz dla osób prywatnych[34] i rozdzielona — zgodnie z podziałem czynności Ministerstwa — na poszczególne komórki organizacyjne, co należało zaznaczyć na pismach. Korespondencja przejęta bezpośrednio przez rejestratury departamentowe (wydziałowe) oraz poszczególnych referentów powinna również zostać sprawdzona pod kątem kompletności i zawartości

[31] Instrukcja nie przybliża pojęcia spraw typowych.

[32] Sformułowanie w takim brzmieniu było raczej elementem propagandowym troski o obywatela. Trudno bowiem wyobrazić sobie petentów krążących po budynku ministerstwa, poszukujących właściwych referentów w celu osobistego przyjęcia przez nich podania. Zalecenie odsyłania z Kancelarii Głównej do właściwej komórki organizacyjnej urzędu powtarza się i w części dalszej instrukcji, przy omawianiu trybu postępowania ze sprawami wnoszonymi przez petentów ustnie.

[33] Tekst omawianej instrukcji zawiera wzmiankę o określeniu kształtu takiej pieczątki w załączniku, jednak przy odnalezionym egzemplarzu instrukcji nie ma żadnych załączników, choć z treści wynika, iż powinna zawierać aż 17 załączników graficznych — wzorów stosowanych formularzy, druków i pieczęci. Dopiero na końcu tekstu znajduje się wzmianka, iż wszelkie wymienione w instrukcji załączniki są udostępnione do wglądu w Wydziale Ogólnym Departamentu Ogólnego. Na zachowanych archiwaliach ministerstwa z okresu po styczniu 1947 r. jedynie sporadycznie występuje pieczątka Kancelarii Głównej, i to w starej wersji z nieaktualnym napisem „Kancelaria Ogólna".

[34] Instrukcja nie określiła wzoru takiej kontrolki.

przedmiotów wartościowych (co należało zaznaczyć na piśmie) i oznaczona datą wpływu[35].

Siódmy paragraf precyzował zadanie personelu rejestratur departamentowych (wydziałowych), którym było prowadzenie akt, czyli ich łączenie, oznaczanie, rejestracja i przechowywanie. Czynności te nadzorować miał wyznaczony do tego pracownik rejestratury.

Paragraf ósmy definiował pojęcie wykazu akt. I tak wykaz akt — planowe i stałe wyszczególnienie akt powstających w toku działalności ministerstwa, ułożone sposobem przedmiotowym — służyć miał do łączenia, oznaczania, rejestracji i przechowywania akt urzędu. Związany powinien być ze szczegółowym podziałem czynności ministerstwa i ujmować sprawy wchodzące w zakres właściwości komórek organizacyjnych ministerstwa w jednorodne lub pokrewne pod względem przedmiotowym grupy. Każdej pozycji z wykazu akt powinna odpowiadać teczka zawierająca akta danej kategorii, o tym samym znaku z wykazu akt. Teczkę taką można było — w razie konieczności — podzielić na podteczki, względnie na tomy. Wykaz powinien mieć logiczną budowę, z wyraźnymi granicami między poszczególnymi zagadnieniami (teczkami), aby każdą sprawę można było bez problemów przyporządkować do jednego konkretnego hasła z wykazu. W każdym wykazie należało pozostawić wolne miejsca na przyszłe ewentualne jego uzupełnienia. Ponadto wykaz akt każdej komórki organizacyjnej ministerstwa powinien zawierać także teczki o charakterze ogólnym (przeznaczone na różnego rodzaju zarządzenia, sprawozdania, materiały statystyczne). Projekty wykazów poszczególnych komórek ministerstwa należało przekazać do zaopiniowania Wydziałowi Ogólnemu Departamentu Ogólnego, zatwierdzał je ostatecznie podsekretarz stanu. Takiego zatwierdzenia nie wymagały wszelkie uzupełnienia i zmiany w wykazach akt.

---

[35] Nie ma tu wzmianki o pieczątce wpływu kancelarii departamentowej (wydziałowej), przyjmującej bezpośrednio daną korespondencję. Na zachowanych archiwaliach ministerstwa widnieją jednak pieczątki poszczególnych komórek organizacyjnych. I tak Departament Kontroli używał nadal wzoru opisanego już powyżej (zob.: AAN, MZO, sygn. 59, s. 194); Departament Administracji Publicznej używał dwóch wzorów pieczątki: znanego już „Departament Administracji Publicznej M.Z.O., data…, L.dz…" (ibidem, sygn. 365, s. 1) oraz „Departament Adm. Publ. M.Z.O., Wpłynęło dnia…, Nr sprawy…" (ibidem, sygn. 146, s. 1); Departament Osiedleńczy posiadał pieczątkę o treści: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Osiedleńczy, Wpłynęło dnia…, Załączniki…, L.dz…" (ibidem, sygn. 559, s. 109); Departament Ekonomiczno-Socjalny stosował pieczątkę: „Departament Ekonomiczno-Socjalny M.Z.O., Wpłynęło dn…, L.dz…, Zał…" (ibidem, sygn. 1394, s. 2); z kolei Departament Planowania i Koordynacji używał pieczęci: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Planowania i Koordynacji, Otrzymano dn…, L.dz…" (ibidem, sygn. 1449, s. 260) — oficjalna nazwa tej komórki brzmiała: Departament Planowania i Organizacji, który wcześniej funkcjonował jako Biuro Planowania i Koordynacji (dlatego zapewne ta nieścisłość w nazewnictwie), na niektórych pismach widnieje też pieczątka: „Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Sekretariat V-ce Ministra, Wpłynęło dnia…" (ibidem, sygn. 61, s. 318). Także Główna Komisja Klasyfikacyjno-Szacunkowa dysponowała swoją pieczęcią o treści „Pieczątka wpływu, Główna Komisja Klasyfikacyjno-Szacunkowa, otrzymano dnia…, Znak akt…, załatwiono dnia…" (ibidem, sygn. 1976, s. 8).

Wśród archiwaliów ministerstwa zachowały się wykazy o budowie zgodnej z brzmieniem instrukcji. Są to dwie wersje wykazu akt Wydziału Organizacyjnego Departamentu Administracji Publicznej[36], dwie wersje wykazu akt Wydziału Kulturalno-Społecznego Departamentu Planowania i Koordynacji[37], wykazy akt Wydziału Socjalnego[38] i Wydziału Statystyki Departamentu Ekonomiczno-Socjalnego[39] oraz wykaz Departamentu Inspekcji[40]. Wszystkie ich teczki oznaczano kolejnymi cyframi arabskimi, a podteczki małymi kolejnymi literami alfabetu. Jedynie w części wykazu Departamentu Inspekcji podteczki posiadają inne oznaczenia — utworzone od pierwszych liter stolicy powiatu, którego dotyczą dokumenty z danej podteczki. Także jedynie w obu wersjach wykazu Wydziału Organizacyjnego Departamentu Administracji Publicznej pozostawiono wolne pozycje na ewentualne późniejsze uzupełnienia. Ciekawostką jest, także zachowany w archiwaliach ministerstwa, wykaz akt Biura Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej[41]. Dzielił on archiwalia biura na cztery działy problemowe, a następnie w ich ramach umożliwiał ewidencjonowanie i łączenie dokumentacji w systemie dziesiętnym w trzech klasach. Był to więc częściowo jednolity rzeczowy wykaz akt, oparty na systemie dziesiętnym oznaczania poszczególnych typów spraw. I co najważniejsze, wykaz ten był stosowany. Świadczą o tym oznaczenia na pismach i na oryginalnych zachowanych teczkach biura[42].

Kolejny, dziewiąty paragraf definiował pojęcie i postać znaku akt i numeru sprawy. Znak akt był stałym symbolem akt pewnej kategorii spraw, wziętym z wykazu akt ministerstwa, nanoszonym na teczki tej kategorii i na wszystkie pisma wewnątrz tej teczki. Znak taki składać się powinien z cyfry rzymskiej (oznaczającej numer departamentu ministerstwa), dużej litery (oznaczającej wydział w ramach tegoż departamentu), liczby zapisanej cyframi arabskimi (oznaczającej teczkę) i małej litery (oznaczającej podteczkę). Numer sprawy był natomiast cechą rozpoznawczą konkretnej pojedynczej sprawy, stały dla całego okresu jej merytorycznego rozpatrywania; stanowił go znak sprawy poszerzony o kolejny numer ze spisu spraw danej teczki. Ponadto, na końcu należało umieścić dwie ostatnie cyfry daty rocznej. Przykładowe oznaczenie sprawy miało mieć postać: „II A — 5 b — 25 / 48” (gdzie: „II” to symbol Departamentu Administracji Publicznej, „A” — jego Wydział Administracyjny, „5” — teczka, „b” — podteczka, „25” — kolejna sprawa w tej podteczce, „48” — rok 1948). W przypadku komórek organizacyjnych nadal prowadzących rejestrację pism

[36] AAN, MZO, sygn. 120, s. 7–9.

[37] Ibidem, sygn. 1376, s. 1–4.

[38] Ibidem, s. 5.

[39] Ibidem, s. 6–7.

[40] Ibidem, sygn. 989, s. 1–5.

[41] Ibidem, sygn. 1978, s. 1–5.

[42] Ibidem, sygn. 1976–2062.

w dziennikach podawczych, oznaczenie sprawy miało mieć postać: „293 — I B — 7 b / 48" (gdzie: liczba „293" była liczbą z dziennika podawczego, tu — Wydziału Budżetowego Departamentu Ogólnego).

Niektóre komórki organizacyjne ministerstwa nadal bowiem prowadziły rejestrację pism, używając do tego celu dzienników podawczych (pomimo iż tekst instrukcji nie mówił o tym wprost). Dotyczyło to departamentów: Ogólnego, Likwidacyjnego, Osiedleńczego (w tym ostatnim rzeczowe wykazy akt wprowadzono dopiero zarządzeniem wewnętrznym z 2 stycznia 1948 r.), także Biura Personalnego i zapewne komórki spraw wojskowych. Z tego okresu zachował się dziennik podawczy Referatu Szkoleniowego Biura Personalnego, zawierający zapisy od 21 lutego 1947 do 18 lutego 1949 r. Wykorzystano opisany już wyżej formularz o stronach przeznaczonych na wpisy korespondencji wchodzącej i korespondencji wychodzącej. Pierwsza strona posiadała następujące rubryki: numer porządkowy, papiery wchodzące — od kogo, data napisania, data odebrania, numer, treść, uwagi; zaś na stronie drugiej znajdowały się: numer porządkowy, papiery wychodzące — do kogo, data wysłania, numer, treść, uwagi[43].

Obieg pism omówiony został w paragrafie 10. instrukcji. Nie został on tam dokładnie opisany, a jedynie zasygnalizowano najistotniejsze jego założenia: jego krótkotrwały przebieg miał być równie istotny, jak właściwe pod kątem merytorycznym załatwienie danej sprawy, przechodzenie pisma tylko raz przez jeden punkt zatrzymania, przesyłanie pism w odpowiednio opisanych obwolutach („do podpisu" czy „do wysłania"), stosowanie dla pism spraw pilnych obwolutek koloru czerwonego, składanie akt spraw załatwionych od razu do właściwych teczek i podteczek, zgodnych z rzeczowym wykazem akt danej komórki organizacyjnej ministerstwa. Paragraf 11. dotyczył przeglądu, przydziału i oznaczania wpływającej do urzędu korespondencji. Przeglądu napływającej korespondencji dokonywać mieli dyrektor tego departamentu (jedynie pisma w sprawach najistotniejszych) oraz jego sekretarz (pozostała korespondencja). Po dokonaniu przeglądu korespondencja miała być przekazana do rejestratury departamentu (wydziału) w celu dokonania rozdziału na poszczególnych referentów merytorycznych i oznaczenia na pismach tego rozdziału — na przystawionej pieczęci wpływu. W wypadku pism dotyczących spraw kontynuowanych należało dołączyć wszystkie wcześniejsze akta danej sprawy. Następnie korespondencja miała zostać przejęta przez naczelników wydziałów i rozdzielona przez nich poszczególnym referentom merytorycznym.

Sposobu i trybu rejestracji spraw dotyczył paragraf 12. omawianej instrukcji. Na wstępie określono, które wpływy nie podlegały rejestracji — były to: druki reklamowe, ogłoszenia, czasopisma, książki, dzienniki urzędowe, dowody doręczeń pocztowych, komunikaty i biuletyny informacyjne, wszelka korespondencja wewnętrzna, korespondencja mylnie skierowana do danej re-

[43] Ibidem, sygn. 2117, teczka bez paginacji.

jestratury. Każda sprawa powinna zostać zarejestrowana tylko jeden raz, bez względu na to, ile pism liczy. Forma rejestracji powinna być jak najprostsza i jak najkrótsza, z zastosowaniem ogólnie przyjętych skrótów[44]. Odnotowaniu nie podlegały normalne etapy obiegu pism w urzędzie, a jedynie odstępstwa (np. przesłanie sprawy innej komórce organizacyjnej do uzgodnienia czy zaopiniowania, dołączenie pism innej sprawy). Do rejestracji spraw typowych służyć miały rejestry specjalne w formie kartkowej bądź książkowej[45], ustalane przez dyrektorów departamentów dla podległych im komórek. Z kolei do rejestracji innych spraw służyć miały spisy spraw w poszczególnych teczkach i podteczkach. W uzasadnionych wypadkach można było prowadzić dodatkowo skorowidze imienne petentów.

Najobszerniejszy, 13. paragraf instrukcji normował kwestię formy pisemnego załatwienia sprawy. Wyróżniono tu odręczne i brulionowe załatwienie sprawy, definiując ich składniki formalne. I tak załatwienie odręczne wychodziło z ministerstwa w kształcie nadanym mu przez referenta sprawy odręcznie, maszynowo bądź z pieczęcią z odpowiednim tekstem. Załatwienie brulionowe — wymagające przepisania na czysto — należało przygotować bardzo starannie merytorycznie i graficznie, powinno być stosowane wyłącznie do ważnych spraw. Dokumenty spraw załatwionych należało ułożyć chronologicznie (najwcześniejsze na spodzie, późniejsze na wierzchu[46]) oraz odpowiednio spiąć. Kolejny paragraf dotyczył sporządzania czystopisów pism oraz ich przygotowania do podpisu. Czystopisy należało sporządzać ściśle według brulionu, wszystkie ewentualne zmiany w treści powinny zostać skonsultowane z referentem sprawy albo z aprobantem. Sprawdzenie zgodności czystopisu z brulionem należało do obowiązków personelu rejestratury; w komórkach, w których maszynistki nie podlegały zwierzchnikowi rejestratury, sprawdzania dokonywali referenci, także w przypadkach spraw ważnych i skomplikowanych, pism zawierających obliczenia, dane cyfrowe czy zwroty obcojęzyczne. Uzyskanie podpisu aprobanta na czystopisie należało do obowiązków rejestratury.

Aprobatę, podpisywanie pism i odciskanie pieczęci okrągłej omawiał paragraf 15. I tak, zakres aprobaty uregulowany miał zostać odrębnymi przepisami organizacyjnymi. Osoby uprawnione do aprobaty mogły zarządzić, aby w sprawach typowych razem z brulionem był im od razu przedkładany czystopis, podobnie aprobant miał prawo zdecydować o konieczności bądź nie, przedłożenia mu danego czystopisu do własnoręcznego podpisu. Jednak własnoręczne podpisywanie pism powinno być ograniczone do niezbędnego minimum (np. w sprawach personalnych oraz na: orzeczeniach i zaświadczeniach, umowach, poleceniach wypłat pieniężnych, sprawozdaniach, pismach do władz zwierzchnich i pismach

[44] Należy wnioskować, iż mowa o treści sprawy.

[45] Instrukcja nie podaje bliższych szczegółów tych rejestrów.

[46] Czyli jednak w odwróconej datacji poszczególnych pism sprawy.

niejawnych) i zastąpione odciskiem faksymilowym. Pieczęć okrągła natomiast wyciskana miała być wyłącznie na pismach o charakterze dokumentu oraz na uwierzytelnianych odpisach dokumentów[47] (co miało również zostać uregulowane odrębnymi przepisami).

Kolejny paragraf normował kwestię daty pisma — była nią data załatwienia odręcznego sprawy (nanoszona osobiście przez referenta rozpatrującego daną sprawę) albo data sporządzenia czystopisu (nanoszona przez maszynistkę przepisującą brulion pisma). Paragraf 17. dotyczył obowiązku odnotowania faktu załatwienia sprawy. Obowiązek ten spoczywał na rejestraturze — w odnośnych środkach ewidencyjnych należało odnotować: datę, adresata i krótką treść pisma (w wypadku załatwienia odręcznego) albo tylko datę — w wypadku obecności brulionu załatwienia w aktach sprawy. Przy załatwieniach tymczasowych, wymagających nadejścia odpowiedzi w określonym czasie, należało odnotować termin wyznaczony na odpowiedź (w postaci: „T.20.6", czyli „do dwudziestego czerwca"), usuwany następnie po nadejściu oczekiwanej odpowiedzi. Wszystkie sprawy terminowe mogły być dodatkowo rejestrowane w terminarzu prowadzonym w jak najprostszej postaci.

Paragraf 18. omawiał wysyłkę pism. Miała ona odbywać się w dniu podpisania pisma, przy czym, Kancelaria Główna powinna otrzymywać z rejestratur do ekspedycji pisma ostatecznie przygotowane: podpisane, opatrzone datą, opatrzone pieczęcią, z niezbędnymi załącznikami. Kancelaria otrzymywać miała tylko czystopisy, pozostałe dokumenty sprawy pozostać powinny w rejestraturze komórki merytorycznej ministerstwa, w której odnotować należało datę skierowania danego czystopisu do ekspedycji do Kancelarii Głównej. Pisma kierowane do jednego adresata należało wysyłać we wspólnych kopertach bądź pakietach, pisma pojedyncze i miejscowe — bez kopertowania, złożone w sposób uwidaczniający adres odbiorcy. Wysyłaną korespondencję należało odnotowywać w księgach doręczeń pocztowych (powinny posiadać rubryki: data, adres, numer, pokwitowanie). Korespondencja kierowana za granicę musiała być wysyłana za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Przechowywanie akt spraw terminowych omawiał paragraf 19[48]. Akta tego typu spraw należało przechowywać odrębnie, w układzie dekadowym (po 10 dni miesiąca), w terminatce, w postaci specjalnie do tego celu przeznaczonych tekturowych teczkach albo w szafie z przegródkami. Terminatka i terminarz powinny być regularnie przeglądane, aby w razie upływu terminu wyznaczonego na nadesłanie odpowiedzi — każdorazowo po konsultacji z referentem załatwiającym daną sprawę — albo przesunąć termin i czekać na odpowiedź, albo wystosować

[47] W okresie tym stosowano w ministerstwie standardowy wzór pieczęci uwierzytelniającej — posiadała w otoku napis „Ministerstwo Ziem Odzyskanych" i pośrodku godło państwowe (AAN, MZO, sygn. 994, s. 13).

[48] Kwestia prowadzenia terminarza poruszona została już w paragrafie 17 omawianej instrukcji.

ponaglenie. Wybrany sposób dalszego postępowania należało odnotować na aktach sprawy. Paragraf następny omawiał zagadnienie przechowywania akt spraw ostatecznie zakończonych. Akta należało przechowywać w teczkach, w układzie wyznaczonym rzeczowym wykazem akt danej komórki organizacyjnej ministerstwa, powinny być one prawidłowo opisane (nazwy urzędu, departamentu i wydziału, tytuł teczki bądź bliższy opis zawartości, znak akt z wykazu, daty skrajne pism w teczce). Dokumentów w teczkach nie zszywano, jedynie w razie potrzeby spinano mechanicznie. Dokumenty spraw niepodlegających rejestracji należało ułożyć wewnątrz teczek w porządku chronologicznym załatwień (najwcześniejsze na spodzie, późniejsze na wierzchu), zaś akta spraw zarejestrowanych — w kolejności pozycji ich środka ewidencyjnego (sprawy opatrzone najniższym numerem na spodzie, opatrzone numerami wyższymi na wierzchu). Akta spraw zakończonych powinny być przechowywane w komórkach organizacyjnych ministerstwa tak długo, dopóki są one potrzebne do pracy bieżącej — w zasadzie przez dwa lata od zamknięcia danej sprawy, po czym powinny być przekazane (po ich uporządkowaniu) do składnicy akt, jednak czas ten mógł zostać skrócony bądź przedłużony.

Organizacji składnicy akt ministerstwa poświęcony był paragraf 21. instrukcji. Przekazywanie akt z komórek organizacyjnych do składnicy miało odbywać się na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych, ewidencjonujących przekazywane archiwalia w porządku rzeczowego wykazu akt danej komórki organizacyjnej ministerstwa. W składnicy akta powinny być przechowywane przez osiem lat[49], po czym archiwalia kategorii „A" (akta o znaczeniu trwałym) należało przekazać do zasobu właściwego kompetencyjnie archiwum państwowego, zaś archiwalia kategorii „B" (akta o znaczeniu czasowym) należało przekazać do papierni celem zniszczenia. Zaliczenie akt do kategorii „A" bądź „B" — zwane wydzielaniem akt — przeprowadzane miało być w składnicy akt corocznie, w stosunku do akt sprzed lat 10, jednak akta kategorii „B" mogły być wydzielane i niszczone po upływie dwóch lat od momentu przekazania do składnicy ministerstwa. Szczegółowe regulacje dotyczące podziału akt na kategorię „A" bądź „B" miały być ogłoszone odrębnym normatywem. Wydzielanie akt do zniszczenia powinno każdorazowo odbywać się w porozumieniu z komórkami organizacyjnymi ministerstwa, których akta podlegały właśnie ocenie. Ponadto zarówno wydzielanie akt do zniszczenia, jak i do przekazania do archiwum państwowego, powinno odbywać się w porozumieniu z przedstawicielami państwowej służby

[49] Ministerstwo Ziem Odzyskanych zlikwidowano w styczniu 1949 r., jego archiwalia zostały przejęte przez inne urzędy i ministerstwa — zgodnie z ich kompetencjami merytorycznymi. Zasadnicza część archiwaliów resortu Ziem Odzyskanych przekazywana była do zasobu AAN w latach 1958–1962 przez archiwum zakładowe Urzędu Rady Ministrów (mniejsze partie akt przekazywały wtedy m.in. Urząd ds. Wyznań, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Finansów). Niewielkie dopływy następowały w latach późniejszych, ostatni — w 2002 r. z Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast.

archiwalnej. Ostatni paragraf dotyczył kwestii kontroli spraw niezałatwionych, która powinna polegać na rzeczowej (a nie formalnej) analizie przez przełożonych wykazów zaległości, sporządzanych przez podległych im referentów merytorycznych[50].

Instrukcja powyższa została później nieznacznie uzupełniona zarządzeniami — zarządzenie wewnętrzne z 3 listopada 1947 r. dotyczyło kwestii ujednolicenia formy korespondencji wychodzącej z ministerstwa (stylistyki i adresowania)[51], niedatowane zarządzenie z początku 1948 r. określiło wykazy spraw podlegających osobistej aprobacie ministra oraz wiceministrów[52], z kolei zarządzenie wewnętrzne z 3 sierpnia 1948 r. w kwestii właściwego adresowania korespondencji kierowanej do urzędów administracji II instancji uściśliło zasady adresowania pism kierowanych do władz administracji państwowej szczebla wojewódzkiego[53].

Odrębne przepisy uregulowały zasady postępowania z aktami niejawnymi w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Były to: wprowadzona w życie pismem okólnym z 2 stycznia 1947 r. „Instrukcja o zabezpieczeniu tajemnicy służbowej”[54] oraz zarządzenie wewnętrzne z 9 marca 1948 r., które wprowadziło w życie nową „Instrukcję w sprawie postępowania z aktami poufnymi i tajnymi”[55].

Kancelaria Ministerstwa Ziem Odzyskanych w okresie funkcjonowania w latach 1945–1949 przeszła typową drogę dla kancelarii urzędów państwowych tego okresu: w początkowym okresie opierała się na rejestracji spraw w typowym dzienniku podawczym ze skorowidzami i przechowywaniem akt w systemie chronologiczno-numerycznym, później nastąpiła próba łączenia, oznaczania, rejestracji i przechowywania akt urzędu na podstawie strukturalnych niejednolitych rzeczowych wykazów akt.

Przepisy wprowadzające na początku 1947 r. w resorcie Ziem Odzyskanych

---

[50] Wiadomo, iż kształt instrukcji był konsultowany w komórkach organizacyjnych ministerstwa. Świadczy o tym choćby zachowany projekt „Instrukcji kancelaryjnej dla Biura Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej przy Ministrze Ziem Odzyskanych” (AAN, MZO, sygn. 1978, s. 8–52), z adnotacją, iż nie został przyjęty, a opracowany zapewne w początkach 1947 r. Przedstawiona w projekcie organizacja pracy kancelaryjnej ministerstwa nie różniła się od zasad wprowadzonych ostatecznie w życie postanowieniami zarządzenia wewnętrznego z 18 stycznia 1947 r., odmianą była jedynie zaproponowana w projekcie — wspomniana wyżej — postać wykazu akt, ostatecznie zastosowana do oznaczania akt biura (pomimo odrzucenia samego projektu przepisów kancelaryjnych).

[51] AAN, MZO, sygn. 46, s. 120.

[52] Ibidem, sygn. 49, s. 122–132.

[53] Ibidem, sygn. 46, s. 141.

[54] Ibidem, sygn. 106, s. 15–24.

[55] Ibidem, sygn. 46, s. 132–135. Kancelaria Tajna podlegała dyrektorowi Departamentu Ogólnego i była upoważniona do ewidencjonowania, przechowywania i wysyłki całości korespondencji niejawnej ministerstwa, jedynie wyjątkowo dopuszczano przechowywanie pism niejawnych: w sprawach osobowych — w Biurze Personalnym, w sprawach kontroli — w Departamencie Inspekcji, w sprawach mobilizacyjnych — w Samodzielnym Referacie Wojskowym.

bezdziennikowy system pracy kancelaryjnej wzorowane były bezpośrednio na przedwojennych regulacjach, tj. na „Przepisach kancelaryjnych dla administracji rządowej" z 24 sierpnia 1931 r. oraz na „Przepisach kancelaryjnych dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" z 27 sierpnia 1931 r. Drobnym odstępstwem był dziesiętny wykaz akt Biura Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej z 1947 r., tak samo jak wcześniej drobnym odstępstwem od przechowywania akt systemem chronologiczno-numerycznym był rzeczowy plan akt Wydziału Realizacji Świadczeń Rzeczowych z 1946 r. Wydaje się, iż te odstępstwa wynikały z własnych indywidualnych doświadczeń zawodowych pracowników tych komórek organizacyjnych ministerstwa, próbujących oddolnie usprawnić własną pracę biurową.

Z uwagi na stosunkowo krótki okres funkcjonowania systemu bezdziennikowego w biurowości Ministerstwa Ziem Odzyskanych (od początku 1947 r. do likwidacji urzędu na początku 1949 r.), trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o powodzenie próby unowocześnienia kancelarii tego urzędu. Należy wziąć pod uwagę także fakt, iż — jak wspomniano wyżej — niektóre komórki organizacyjne w ogóle nie przeszły na nowy system pracy kancelaryjnej (Departament Ogólny, Departament Likwidacyjny, Biuro Personalne i zapewne komórka spraw wojskowych), inne uczyniły to z opóźnieniem (Departament Osiedleńczy). Już to świadczy o kłopotach — przewidywanych bądź rzeczywistych — w stosowaniu nowych regulacji biurowych, choć z drugiej strony, w przypadku resortu Ziem Odzyskanych nie doszło do sytuacji, jaka miała miejsce w Ministerstwie Administracji Publicznej, gdzie w lipcu 1948 r. wprowadzono bezdziennikowy system pracy kancelaryjnej, jednak już w maju 1949 r. powrócono do systemu dziennikowego[56].

Ponadto stan akt ministerstwa w chwili ich przejęcia do zasobu AAN — jak wspomniano powyżej, zasadnicze partie archiwaliów przekazane zostały w latach 1958–1962 — wskazywał, iż zapisy instrukcji biurowej z 1947 r. nie we wszystkich komórkach organizacyjnych były przestrzegane. Stosunkowo najlepiej wyglądało to w Departamencie Inspekcji oraz w Biurze Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej, w pozostałych komórkach sprawy były oznaczane niewłaściwie bądź nie były oznaczane wcale. Same teczki nie miały opisów albo były źle opisane, także układ pism wewnątrz teczek pozostawiał wiele do życzenia[57] i sam fakt nagłej likwidacji urzędu nie może być usprawiedliwieniem tego stanu rzeczy.

Jak więc widać, pomimo wprowadzenia w życie w części komórek organiza-

[56] Szerzej: A.G. Dąbrowski, *Przepisy kancelaryjne Ministerstwa Administracji Publicznej z lat 1945–1950*, „Teki Archiwalne. Seria Nowa" 2003, t. 7 (29), s. 63–74.

[57] Dlatego w trakcie przeprowadzonego w latach 1961–1962 porządkowania akt Ministerstwa Ziem Odzyskanych nadano im układ logiczny: dokumenty z teczek z lat 1945–1947 w układzie chronologiczno-numerowym rozsegregowane zostały według zagadnień i następnie dołożone do teczek z archiwaliami z lat późniejszych, prowadzonymi w układzie rzeczowym bądź tworzono nowe teczki.

cyjnych urzędu zasad funkcjonowania kancelarii bezdziennikowej (bo w innych komórkach przepisy te w ogóle nie obowiązywały) i utrzymania ich w niezmienionej postaci aż do momentu likwidacji urzędu, w praktyce zapisy przepisów biurowych i tak nie były tam respektowane. Było to zapewne spowodowane głównie trudnościami we wprowadzeniu spójnego wykazu akt w całym resorcie (co mogło wynikać z reorganizacji wewnętrznych i spowodowanych nimi zmian kompetencji merytorycznych poszczególnych komórek organizacyjnych ministerstwa, wymagających zmian w wykazach akt typu strukturalno-rzeczowego). Inną przyczyną — o wiele istotniejszą w omawianym tutaj aspekcie — było niewłaściwe pojmowanie istoty tego systemu kancelaryjnego, wynikające z kolei z niskich kwalifikacji personelu ministerstwa i niedostatecznego systemu szkoleń wewnętrznych, wreszcie nadmierne obciążenie pracowników ministerstwa obowiązkami służbowymi. Należy bowiem pamiętać, iż Ministerstwo Ziem Odzyskanych otrzymało zadanie administrowania obszarem obejmującym ponad 100 tys. km kw. (czyli blisko jedną trzecią całego państwa polskiego), zamieszkanym przez blisko 4 mln ludności (z czego ok. 3 mln to była ludność niemiecka, którą miano przesiedlić, a w jej miejsce osiedlić ludnością polską, częściowo przesiedloną z terenów Polski centralnej i głównie z terenów byłych Kresów Wschodnich). Był to obszar wcześniej niezwiązany administracyjnie i gospodarczo z resztą kraju, dotknięty zniszczeniami wojennymi (pogłębianymi po wojnie rabunkową eksploatacją tych terenów przez Armię Czerwoną), na którym raczej obowiązywało „prawo pięści" niż prawo *sensu stricto*. Nie może dziwić, że w takich warunkach pracy kwestie formalne urzędowania (tu: ścisłe przestrzeganie zapisów instrukcji kancelaryjnej) schodziły trochę na plan dalszy, wobec konieczności realizacji merytorycznych statutowych zadań bieżących resortu.

Adam Dąbrowski, *Registry-related Regulations in Effect at the Ministry of Regained Territories between 1945 and 1949.* The Ministry of Regained Territories was established by means of the Decree on the Administration of Regained Territories dated 13 November 1945. Its task included the following: managing the Regained Territories, coordinating and initiating the activity of other ministries and their agencies on the Regained Territories, setting the guidelines for state policy implemented in the area in question, as well as supervising such policies, coordinating the resettlement campaign, providing the population with basic necessities, managing post-German assets, as well as appointing regional and local governors. The ministry was abolished by means of the Act on the unification of the Regained Territories' administration with the general public administration, dated 11 January 1949.

The history of the registry-related procedures of the Ministry of Regained Territories was typical of the registry offices operating in that era: initially, all cases were registered in the typical incoming correspondence journal with a table of contents, and the files were stored based on a numerical and chronological system. Later, attempts were made to combine, label, register and store files based on case file lists characterized by non-uniform structures. However, certain units of the Ministry failed to adopt the new system, while others did so with delay, which indicates that the application of new office procedures was posing certain difficulties.

The problems consisted most likely in difficulties with introducing coherent file lists throughout the entire ministry (with the said difficulties stemming from internal restructuring and resulting shifts

in the authority of the office's individual organizational units), as well as in an improper approach to the very nature of the new registry system (resulting from the low level of staff competence and from the insufficient scope of in-house training programs).

Adam Dąbrowski, *Les règlements internes du Ministère des Territoires Récupérés de la période 1945–1949.* Le Ministère des Territoires Récupérés fut établi par un décret du 13 novembre 1945, relatif à la direction des Territoires Récupérés. Parmi les missions de ce ministère des Territoires Récupérés, il y avait : l'administration de la zone des Territoires Récupérés, la coordination et initiation de l'activité d'autres ministères dans la zone des Territoires Récupérés, l'établissement des principaux axes de la politique de l'Etat sur cette zone, le contrôle de sa réalisation, la coordination des actions d'installation des habitants, le ravitaillement des citoyen, la gestion des biens post-germaniques, la désignation des représentants des administrations locales. Ce Ministère des Territoires Récupérés a été supprimé par la loi du 11 janvier 1949 relative à l'homogénéisation de la direction des Territoires Récupérés avec l'administration générale de l'Etat.

Le bureau du Ministère des Territoires Récupérés a emprunté la voie classique des institutions de cette époque : durant la période initiale, les dossiers étaient enregistrés dans un journal des demandes avec un répertoire et les actes conservés dans un système chrono-numérique. Puis, il y eu des essais pour lier, marquer, enregistrer et conserver les actes à partir de listes matérielles des actes hétérogènes. Cependant, certaines unités organisationnelles au sein du Ministère des Territoires Récupérés n'ont pas adopté ce système, d'autres l'ont adopté tardivement, témoignant de la difficulté dans l'application de nouvelles régulations bureautiques.

Ces difficultés s'expliquent par les difficultés de saisie d'une liste cohérente des actes au sein du Ministère des Territoires Récupérés (suite aux réorganisations intérieures et aux changements des compétences des unités organisationnelles) et par l'absence de maîtrise du nouveau système bureautique (due au manque de qualification du personnel et du défaut de formation).

Адам Домбровский, *Правила деловодства Министерства Возвращенных земель 1945–1949 годов.* Министерство Возвращенных земель было создано декретом «Об администрировании Возвращенных земель» от 13 ноября 1945 года. В его задачи входили: администрирование на территории Возвращенных земель, координация и инициирование деятельности других министерств и ведомств Возвращенных земель, разработка руководящих принципов государственной политики в этой области и обеспечение их осуществления, проведение расселения, обеспечение населения предметами первой необходимости, управление бывшим немецким имуществом, назначение воевод и старост. Ликвидация администрации была проведена в результате принятия закона «Об объединении администрации Возвращенных земель с общей государственной администрацией» от 11 января 1949 г.

Канцелярия Министерства Возвращенных земель прошла типичный для канцелярии административного государственного учреждения того периода путь, опираясь на регистрацию дел в типовом журнале входящей документации с предметными указателями и хранение записей в хронологически-цифровой системе; позже была предпринята попытка объединения, обозначения, регистрации и хранения документов на основе структурно неоднородных предметных перечнях документов. Однако, некоторые организационные подразделения Министерства вообще не перешли на новую систему работы администрации, другие сделали это с опозданием, что указывает на проблемы применения новых правил деловодства.

Вероятно, это было связано с трудностями при введении унифицированного перечня документов во всем ведомстве (явившихся следствием внутренней реорганизации и вызванными нею изменениями основных полномочий отдельных структурных подразделений администрации), а также неправильным пониманием сущности новой системы деловодства (в результате низкой квалификации сотрудников Министерства и недостаточности системы внутреннего обучения).

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

ks. ROMAN MAJKA
(Warszawa, Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin w Warszawie)

SPECYFICZNE RODZAJE DOKUMENTACJI WRAZ Z POMOCAMI ARCHIWALNYMI W WYBRANYCH ARCHIWACH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH

Uwagi wstępne

Dokumentacja archiwalna archiwów zgromadzeń zakonnych pochodzi głównie z instytucji domów zakonnych i dzieł apostolskich — została wytworzona wskutek wykonywania zakresów kompetencji przez władze tych instytucji i funkcjonujące w ich ramach, podlegające im urzędy. Rezultatem tej działalności jest wielość dokumentacji. Wielopłaszczyznowy zakres czynności administracyjnej zgromadzeń zakonnych implikuje różne formy dokumentowania. Na poziomie władzy kolegialnej, np. kapituły generalnej czy rady generalnej zgromadzeń zakonnych, są wytwarzane, m.in. protokoły posiedzeń, przyjmujące typową formę kancelaryjną w postaci księgi wpisów. To obliguje zarządzających archiwami zakonnymi do należytego przechowywania, zabezpieczania i opracowania archiwalnego dokumentacji oraz poprawnego sporządzania pomocy archiwalnych.

W podręczniku *Archiwistyka*, autorstwa Haliny Robótki, Bohdana Ryszewskiego i Andrzeja Tomczaka, odnajdujemy omówienie pomocy archiwalnych, które przygotowywane są na potrzeby zasobu archiwalnego różnych archiwów, także archiwów zgromadzeń zakonnych[1]. W przypadku archiwów państwowych pomocne w tej dziedzinie są również przepisy zawarte w publikacji pt. *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora archiwów państwowych w latach 1952–2000*, opracowanej przez Marię Tarakanowską i Ewę Rosowską[2]. Zawierają one m.in. wskazówki metodyczne dotyczące prawidłowego sporządzania pomocy archiwalnych w trakcie opracowania zasobu archiwalnego w archiwach państwowych[3]. Metodyka pracy w archiwach państwo-

[1] H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989.

[2] M. Tarakanowska, E. Rosowska, *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora archiwów państwowych w latach 1952–2000*, Warszawa 2001.

[3] Przykładowo podaję: *Pismo Okólne nr 2 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 28 maja 1984 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych do sporządzania inwentarzy archiwalnych zespołów (zbiorów) akt wytworzonych w okresie kancelarii akt*

wych i zastosowanie pomocy archiwalnych stają się nieodzowne też w procesie opracowania zasobu archiwów w zgromadzeniach zakonnych.

Dokumentacja archiwalna i pomoce archiwalne stanowią przedmiot rozważań niniejszego opracowania. Prezentując pomoce archiwalne stosowane podczas opisu zasobu archiwalnego zgromadzeń zakonnych, odwołuję się do moich badań naukowych, jakie prowadziłem w 2011 r. w ramach projektu ministerialnego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie[4]. W celach naukowo-badawczych opracowałem kwestionariusz ankiety przeznaczonej do wysłania do wszystkich zakonów i zgromadzeń zakonnych w Polsce. Pytania badawcze odnosiły się m.in. do: nazw archiwów zakonnych, kodu archiwum, roku założenia archiwum, stosowanych pomocy archiwalnych.

Zagadnienie dotyczące rodzajów archiwaliów w zgromadzeniach zakonnych i pomocy archiwalnych zostanie przedstawione w dwóch obszarach badawczych. W pierwszym obszarze dokonuję krótkiej prezentacji wybranych archiwów zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich oraz ich zasobów archiwalnych. W drugim kategoryzuję pomoce archiwalne (inwentarz kartkowy, książkowy, skorowidze w postaci indeksów, repertoriów, sumariuszy i katalogów). Wspomniany wyżej kwestionariusz badawczy nie zawierał pytań z zakresu kartoteki zespołów i przewodników po archiwach (naukowych, informacyjnych, historyczno-ustrojowych, tematycznych, przewodników po zespołach), dlatego w opisie ich nie przedstawiam.

W niniejszym opracowaniu merytoryczne wsparcie stanowi publikacja Marii Dębowskiej pt. *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*[5]. Publikacja zawiera materiał badawczy odnoszący się do zasobu archiwów diecezjalnych i zakonnych. W pierwszej części autorka przedstawia: zarys historyczny dziejów zgromadzeń zakonnych, nazwy archiwów, dane adresowe archiwów oraz personel archiwalny i informacje dotyczące udostępniania zasobów archiwalnych. W drugiej ukazuje stan opracowania zasobów archiwalnych, wykazy dokumentacji i pomoce archiwalne. W trzeciej zamieszcza wykazy publikacji o archiwach i ich zasobach.

Pewnym uzupełnieniem wiadomości na temat archiwów zgromadzeń zakonnych i ich zasobów jest *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku* autorstwa Ireneusza Ihnatowicza i Andrzeja Biernata[6]. Prezentując w nim archiwa zgromadzeń zakonnych, autorzy zamieścili również wykazy zawierające: nazwy

spraw (XIX–XX w.). Zob. M. Tarakanowska, E. Rosowska, *Zbiór przepisów archiwalnych…*, s. 502–514.

[4] Rezultaty projektu zamieszczono w oddzielnym opracowaniu. Zob.: *Strategia i metoda digitalizacji i udostępniania zbiorów kościelnych*, red. M. Bała, S. Dziekoński, Warszawa 2012.

[5] M. Dębowska, *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, Kielce 2002.

[6] I. Ihnatowicz i A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003.

archiwów, dane adresowe, informacje o zasobach archiwalnych, dane bibliograficzne, które odnoszą się do publikacji zamieszczonych w innych opracowaniach. Jednakże przy wyszczególnionych tam archiwach zgromadzeń zakonnych, z ich zasobami archiwalnymi, nie podano danych dotyczących pomocy archiwalnych powstałych w wyniku opracowania zasobu archiwalnego.

Wyodrębnione rodzaje archiwaliów, m.in. księgi, fascykuły, w zasobie archiwów zgromadzeń zakonnych dopuszczają możliwość stosowania nowoczesnych pomocy archiwalnych. Są nimi: polski standard opisu archiwalnego FOPAR (Format Opisu Archiwalnego) i międzynarodowy standard ISAD (G) (*General International Standard Archival Description*)[7]. Możliwości wykorzystania tego pierwszego standardu w archiwum zgromadzenia zakonnego podjąłem w opracowaniu *Problemy opracowania zasobu archiwów zakonnych w skomputeryzowanych systemach informacyjnych na przykładzie Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła*[8].

Wobec powyższego przedstawiam problematykę w dwóch kolejnych punktach: 1. Zasób archiwalny i zastosowane pomoce archiwalne w archiwach zgromadzeń zakonnych, 2. Analiza zasobu archiwalnego z możliwością wyboru pomocy archiwalnych.

Zasób archiwalny i zastosowane pomoce archiwalne w archiwach zgromadzeń zakonnych

Istniejące na terenie Polski zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie dysponują własnymi archiwami zakonnymi. Archiwiści realizują w nich wiele funkcji archiwalnych. W publikacji przedstawiam wybrane archiwa zakonne według chronologii ich założenia.

Archiwum Prowincjalne Franciszkanów zgromadzenia zakonnego męskiego, założone w Krakowie w 1800 r., posiada układ schematyczno-rzeczowy zasobu archiwalnego. Jego jednozespołowy zasób nosi nazwę Archiwum Prowincjalne. Dwa podzespoły archiwalne określone są jako: 1. Archiwum klasztoru św. Franciszka w Krakowie, 2. Archiwum klasztoru św. Antoniego we Lwowie. Archiwum posiada następujące pomoce archiwalne: inwentarz kartkowy, książkowy oraz skorowidze w formie indeksów i katalogi.

Archiwum Franciszkanek Cierpiących zostało utworzone w Warszawie w 1882 r. Jego zasób archiwalny przyjmuje układ pierwotny (kancelaria, regi-

[7] Standard FOPAR przedstawiono w opracowaniu; zob.: B. Ryszewski, *Problemy komputeryzacji archiwów*, Toruń 1994; skrót literowy ISAD (G) w języku polskim oznacza: Międzynarodowy standard opisu archiwalnego. Część ogólna. Standard ISAD (G) opublikowano w wersji pierwszej w 1995 r. i w wersji drugiej w 2005 r.

[8] R. Majka CSMA, *Problemy opracowania zasobu archiwów zakonnych w skomputeryzowanych systemach informacyjnych na przykładzie Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła*, Warszawa 2008.

stratura). Zasób dzieli się najpierw na serie archiwalne, oznaczone dużymi literami alfabetu polskiego, a następnie na mniejsze części, określane jako działy, znaczone cyframi rzymskimi. Serie archiwalne to m.in.: A. Dokumenty podstawowe i ustawodawcze, B. Zarząd Zgromadzenia, C. Założyciele Zgromadzenia. Wymieniona jako pierwsza seria archiwalna „A. Dokumenty podstawowe i ustawodawcze" w dalszym podziale na działy przedstawia specyficzną dokumentację występującą w zgromadzeniach: Dział I Zatwierdzenie Zgromadzenia; Dział II Konstytucje; Dział III Dyrektorium, Zwyczajniki; Dział IV Ceremoniały, modlitewniki. Druga seria archiwalna, oznaczona: „B. Zarząd Zgromadzenia", wyróżnia 18 działów, wskazujących rodzaje występującej dokumentacji archiwalnej. Wymieniam z nich wybrane działy: Dział I Kapituły Generalne; Dział II Przełożona Generalna; Dział III Rada Generalna. Pomocą archiwalną w archiwum jest inwentarz kartkowy.

Archiwum Generalne Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, założone w Częstochowie w 1923 r., prezentuje zasób archiwalny uporządkowany zgodnie z układem strukturalno-organizacyjnym. Podział zasobu archiwalnego został dokonany na podstawie wyodrębnionych zespołów archiwalnych. Znajdują się w nim pisma wpływające i wychodzące w postaci kopii pochodzenia kancelaryjnego oraz archiwa osobowe. Dokumentacja pochodzenia kancelaryjnego, np.: Akta ustawodawcze, Personalia Członkiń Zgromadzenia, Korespondencja, Formacja, Nowicjat. Archiwa osobowe to dokumentacja po zmarłych, Honoracie Wacławie Koźmińskim i Anieli Róży Godeckiej. Archiwum posługuje się pomocą archiwalną w postaci inwentarza książkowego.

Archiwum Prowincji Polskiej Salwatorianów, założone w Krakowie w 1927 r., posiada schematyczno-rzeczowy układ dokumentacji. Zasób archiwalny obejmuje m.in. następujące działy: Akta administracji i działalności, Akta domów i parafii, Akta personalne zmarłych, Akta personalne byłych członków prowincji. Zasób archiwalny został opracowany — archiwum dysponuje inwentarzem kartkowym, książkowym i katalogiem.

Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej, utworzone w Krakowie ok. 1929 r., dysponuje zasobem archiwalnym ułożonym zgodnie ze strukturą organizacyjną instytucji. Zasób jest podzielony na zespoły archiwalne, określone nazwami i kodami zespołów — znakowanymi dużymi literami alfabetu polskiego. Występują tam m.in.: 1. Kuria Generalna Unii Polskiej Urszulanek UP, 2. Kuria Prowincji Polskiej Urszulanek Unii Rzymskiej PP, 3. Dom Zgromadzenia Sióstr Urszulanek we Włocławku WŁ, 4. Dom Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Głuchołazach GZ, 5. Dom Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Zakopanem ZK, 6. Dom Zgromadzenia Sióstr Urszulanek we Lwowie LW. W wyniku opracowaniu zasobu archiwalnego przygotowano inwentarz kartkowy i książkowy.

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi, założone w Zielonce w 1932 r., stosuje układ schematyczno-rzeczowy. Dokumentacja zasobu archiwalnego dzieli się na zespoły archiwalne, z których prezentuję

dwa (1. Akta archiwum kancelarii generalnej Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi — skrót ADM I A; 2. Akta, dokumenty i spuścizna o. Jacka Woronieckiego, Założyciela — skrót ADM II). Pomocą archiwalną jest sporządzony do całości zasobu archiwalnego inwentarz kartkowy i książkowy oraz opracowany katalog do drugiego zespołu archiwalnego (skrót ADM II).

Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, założone w Warszawie w 1947 r., przechowuje m.in. zespół archiwalny w postaci archiwum osobowego po abp. Zygmuncie Szczęsnym Felińskim, założycielu zgromadzenia zakonnego. Znajdują się tam pisma urzędowe, korespondencja dyplomatyczna i prywatna, odpisy dokumentów, artykuły, kroniki oraz wspomnienia osób świeckich poświęconych życiu i działalności arcybiskupa. Oddzielne materiały archiwalne tworzą akta zgromadzenia, m.in. pisma sporządzone przez nadrzędną władzę kościelną, własne zarządzenia zakonne, dekrety. Pozostałe akta to dokumentacja personalna sióstr zakonnych wraz z ich korespondencją osobistą. Ważny dział pism dotyczy kronik domowych, wspomnień sióstr o zmarłych siostrach własnego zgromadzenia, relacje osób duchownych i świeckich dotyczące lat 1939–1945. W trakcie opracowania przechowywanej dokumentacji archiwalnej powstał inwentarz książkowy.

Archiwum Sióstr Albertynek, utworzone w Krakowie w 1970 r., dysponuje zasobem archiwalnym, który przyjmuje układ schematyczno-rzeczowy. Zasób dzieli się na zespoły archiwalne, wymieniane w następującym porządku: 1. Zarząd i Dom Generalny, 2. Domy zakonne […], 3. Członkinie zgromadzenia […]. Pomocami archiwalnymi są skorowidze archiwalne w postaci indeksów archiwalnych. Istnieje ponadto aplikacja, stanowiąca bazę danych opartą na programie Access.

Archiwum Polskiej Prowincji Księży Werbistów, założone w Pieniężnie w 1971 r., zarządza zasobem archiwalnym ułożonym według struktury schematyczno-rzeczowej. Przechowywana w archiwum dokumentacja obejmuje m.in. pisma generalatu, prowincjalatu i domów zakonnych, materiały do historii zgromadzenia, zbiory po zmarłych werbistach. Pomocą archiwalną jest opracowany z pomocą komputera katalog, zaliczany do nowoczesnych pomocy archiwalnych.

Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, utworzone w Warszawie w 1972 r., stosuje w archiwum układ pierwotny, kancelaryjny. Zgodnie z organizacją zgromadzenia w archiwum wyodrębniono trzy strukturalne poziomy: generalny, prowincjalny i domu zakonnego. Używaną pomocą archiwalną jest inwentarz kartkowy i książkowy.

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (Prowincja Chełmińsko-Poznańska), założone w Chełmnie w 1975 r., zarządza zasobem archiwalnym uporządkowanym zgodnie z układem schematyczno-rzeczowym. Zasób dzieli się na zespoły archiwalne i serie archiwalne oraz podserie. Przykładowa seria archiwalna materiałów historycznych zawiera opracowania dotyczące zabytków kościoła i klasztoru, historii Zgromadzenia Sióstr Miłosier-

dzia Prowincji Chełmińskiej, a także opracowania historyczne, księgi, kroniki domów, mapy, albumy. Pomocami archiwalnymi archiwum są skorowidze i katalogi.

Archiwum Główne Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zorganizowane w Pniewach w 1983 r., dysponuje zasobem archiwalnym, który przyjmuje układ schematyczno-rzeczowy. Dzieli się on na zespoły archiwalne posiadające własne nazwy i kody zespołów. Wymieniane są tu wybrane nazwy zespołów: 1. Władze i osoby duchowne, 2. Osobowość prawna, zarząd i organizacja zgromadzenia, 3. Członkowie zgromadzenia, 4. Domy i placówki zgromadzenia, 5. Władze i osoby świeckie, 6. Dokumentacja historyczna, 7. Zbiory muzealne i kartograficzne, 8. Spuścizny sióstr. Archiwum posługuje się inwentarzem kartkowym i książkowym.

Archiwum Główne Sióstr Opatrzności Bożej, utworzone w Grodzisku Mazowieckim w 2002 r., dysponuje zasobem archiwalnym, który jest uporządkowany w znacznym stopniu. Zasób archiwalny, posiadający układ strukturalno-organizacyjny, dzieli się na kilka zespołów archiwalnych. Jeden z zespołów archiwalnych zawiera kilka podzespołów. Wybrany podzespół archiwalny nosi nazwę: Akta Główne Zgromadzenia. Zasób archiwalny zawiera dokumentację zakonną, m.in. pisma przełożonych generalnych w formie korespondencji urzędowej, wydanych decyzji, poleceń. Archiwum posługuje się inwentarzem kartkowym i katalogiem.

Archiwum Służebniczek Dębickich Prowincji Warszawskiej, założone w Piastowie w 2007 r., posiada strukturalno-organizacyjny układ zasobu archiwalnego. Zasób dzieli się na zespoły archiwalne większe — całości i mniejsze — ich części, określane jako serie archiwalne. Wśród zespołów archiwalnych należy wymienić: 1. Bł. Edmund Bojanowski, 2. Zarząd prowincji, 3. Akta osobowe, 4. Spuścizny, 5. Formacja zakonna, 6. Domy prowincji, 7. Posługa apostolska, 8. Materiały historyczne, 9. Sprawy administracyjno-ekonomiczne. W archiwum oprócz inwentarza kartkowego i książkowego przygotowano elektroniczną bazę danych sporządzoną na podstawie oprogramowania Access.

Archiwum Michalitek w Miejscu Piastowym dysponuje zasobem archiwalnym uporządkowanym zgodnie z układem strukturalno-organizacyjnym. Każdy dom zakonny, niezależnie od tego, czy istnieje w Polsce, czy w innym państwie, np. w Niemczech, Francji, Włoszech, Ukrainie, Białorusi, Kamerunie, Libii, jest twórcą zespołu archiwalnego. Także dokumentacja kurii generalnej Sióstr Michalitek, według założeń, tworzy odrębny zespół archiwalny, a jego akta dzielą się na mniejsze części, m.in. takie jak: podstawy prawne, zarząd zgromadzenia, personalia sióstr i innych osób (pracowników świeckich), formacja zakonna, działalność apostolska, sprawy gospodarcze i ekonomiczne, korespondencja z władzami kościelnymi i państwowymi. Pomocą archiwalną w archiwum jest inwentarz kartkowy.

Archiwum Prowincjalne Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Opolu posiada strukturalno-organizacyjny układ zasobu archiwalnego. Zasób dzieli się na dwa

zespoły archiwalne: akta dotyczące całego zgromadzenia zakonnego i dokumentację prowincji polskiej zgromadzenia. Niższe stopnie podziału tych części stanowią serie archiwalne, oznaczone dużymi literami alfabetu. Pierwszy zespół, oznaczony jedynką rzymską, zawiera serie: A. Akta ustawodawcze, B. Zarząd zgromadzenia, C. Schematyzmy zgromadzenia, D. Kontakty z prowincjami i regionami zgromadzenia, E. Misje zgromadzenia. Zespół drugi, oznaczony dwójką rzymską, posiada serie archiwalne: A. Akta ustawodawcze prowincji polskiej, B. Zarząd prowincji, C. Personalia, D. Domy, E. Działalność, F. Misje, G. Materiały historyczne, H. Prace dyplomowe sióstr, J. Bł. siostra M. Antonina Kratochwil. Pomocą archiwalną jest inwentarz książkowy.

Wymieniane jako ostatnie, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, założone we Włocławku, stosuje układ schematyczno-rzeczowy dokumentacji archiwalnej. Zasób archiwalny dzieli się na serie archiwalne, oznaczone dużymi literami od A do P. Spośród nich przedstawiam serie obrazujące rodzaje dokumentacji, m.in.: Seria A. Podstawy prawne zgromadzenia (ustawy, konstytucje, dyrektorium, dekrety kongregacji), Seria B. Stowarzyszenie i początki zgromadzenia, Seria C. Władze zgromadzenia (akta przełożonych generalnych), Seria D. Formacja zakonna (postulat, nowicjat, materiały powołaniowe, ceremoniały i modlitwy), Seria E. Akta osobowe (teczki zmarłych sióstr i tych, które opuściły zgromadzenie), Seria F. Domy zgromadzenia (placówki, sprawy budowlane, podatki, rachunki), Seria G. Działalność zgromadzenia (prace apostolskie, wychowawcze, charytatywne i usługowe), Seria H. Protokoły z kapituł generalnych i zebrań rady generalnej, Seria I. Korespondencja (z władzami świeckimi i zakonnymi, okólniki), Seria J. Kroniki domów. Pomocą archiwalną archiwum zgromadzenia jest katalog archiwalny.

W tabeli zaprezentowano 17 archiwów zgromadzeń zakonnych. Szczegółowe informacje podają: nazwy archiwów, ich kody, rok założenia w układzie chronologicznym oraz rodzaje występowania i zastosowania pomocy archiwalnych. W przypadku trzech archiwów nie ma danych wskazujących przedział czasowy ich powstania, dlatego umieszczono je na końcu wykazu w tabeli. Dwa archiwa nie posiadają kodu archiwum, dlatego ich nie wymieniono. Tabela zawiera też informacje o pomocach archiwalnych w postaci inwentarza archiwalnego, skorowidza archiwalnego i katalogu archiwalnego (zaznaczono to wyrazem „tak").

Analiza zasobu archiwalnego z możliwością wyboru pomocy archiwalnych

Zasób archiwalny zgromadzeń zakonnych posiada własne, specyficzne dokumenty, charakteryzujące się cechami wytwarzania, które zasadniczo dotyczą m.in.: 1. Organizacji i zarządzania zgromadzeniami zakonnymi i ich podstaw prawnych, 2. Akt personalnych członków zgromadzeń zakonnych, 3. Działalności apostolskiej zgromadzeń zakonnych, 4. Kwestii majątkowych i posiadanych

Lp.	Nazwa archiwum	Kod archiwum	Rok założenia	Pomoce archiwalne					
				Inwentarz		Skorowidz			Katalog
				kartkowy	książkowy	indeks	repertorium	sumariusz	
1.	Archiwum Prowincjalne Franciszkanów	APFK	1800	tak	tak	tak	-	-	tak
2.	Archiwum Franciszkanek Cierpiących	AFC	1882	tak	-	-	-	-	-
3.	Archiwum Generalne Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi	AZCz	1923	-	tak	-	-	-	-
4.	Archiwum Prowincji Polskiej Salwatorianów	APPS	1927	tak	tak	-	-	-	tak
5.	Archiwum Prowincjalne Urszulanek Unii Rzymskiej	APUUR	ok. 1929	tak	tak	-	-	-	-
6.	Archiwum Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi	ADM	1932	tak	tak	-	-	-	tak
7.	Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi	ARM	1947	-	tak	-	-	-	-
8.	Archiwum Sióstr Albertynek	-	1970	-	-	tak	-	-	-
9.	Archiwum Polskiej Prowincji Księży Werbistów	APP – SVD	1971	-	-	-	-	-	tak
10.	Archiwum Marianów Prowincji Polskiej	AMPP	1972	tak	tak	-	-	-	-
11.	Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Prowincja Chełmińsko-Poznańska	ASMCH	1975	-	-	tak	-	-	tak
12.	Archiwum Główne Urszulanek Serca Jezusa Konającego	AGUsjk	1983	tak	tak	-	-	-	-
13.	Archiwum Główne Sióstr Opatrzności Bożej	ASOB	2002	tak	-	-	-	-	tak
14.	Archiwum Służebniczek Dębickich Prowincji Warszawskiej	ASDPW	2007	tak	tak	-	-	-	-
15.	Archiwum Michalitek	-	-	tak	-	-	-	-	-
16.	Archiwum Prowincjalne Sióstr Szkolnych de Notre Dame	APND Opole	-	-	tak	-	-	-	-
17.	Archiwum Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi	ASWP	-	-	-	-	-	-	tak

dóbr, 5. Osób założycieli lub założycielek. Wobec wymienionych grup dokumentacji w archiwach zgromadzeń zakonnych, znajdują zastosowanie pomoce archiwalne głównie w postaci tradycyjnych.

Wymieniona wyżej pierwsza grupa dokumentacji dotyczy akt organizacji i zarządzania, do których należą m.in. listy okólne przełożonych generalnych, prowincjalnych, wiceprowincjalnych. Dokumentacja organizacji i zarządzania to także pisma wpływające z zewnątrz, np. z kurii rzymskiej i jej urzędów, episkopatu Polski, prymasa Polski, kurii diecezjalnej i biskupa diecezjalnego. Pisma zaliczane do podstaw prawnych zgromadzeń zakonnych to przede wszystkim dekrety erekcyjne, powołujące do życia wspólnoty zakonne, domy zakonne, dzieła apostolskie, np. parafie. Grupę tych pism uzupełniają konstytucje, dyrektoria, zwyczajniki, statuty i inne temu podobne normy prawne. Przedstawiona dokumentacja stanowi jednostki archiwalne, są to pojedyncze dokumenty lub połączone razem w kilka czy kilkanaście pism, także drukowanych i oprawianych w formie książki. Przy opracowaniu dokumentacji archiwalnej stosowana jest pomoc ewidencyjno-informacyjna w postaci inwentarza kartkowego i książkowego. Te dwa rodzaje inwentarzy archiwalnych w omawianych archiwach zgromadzeń zakonnych występują w 10 przypadkach.

Grupę dokumentacji pod ogólnym tytułem organizacji i zarządzania zgromadzeniami zakonnymi tworzą m.in. wpisy do ksiąg z posiedzeń ciał kolegialnych w formie protokołów: kapituł generalnych, rad generalnych, kapituł prowincjalnych, rad prowincjalnych, rad wiceprowincjalnych, rad delegatur, rad domowych. Opracowanie archiwalne dla księgi wpisu z protokołami posiedzeń stanowi inwentarz archiwalny sumaryczny lub analityczny. Pomoc archiwalna inwentarza sumarycznego wydaje się wystarczająca, jeżeli zawartość treściowa i formalna księgi przedstawia się jednorodnie. Zastosowanie inwentarza analitycznego staje się konieczną pomocą dla ksiąg, gdy ogólny tytuł księgi nie jest w stanie wykazać całej różnorodności treściowej w niej zawartej. W opisie archiwalnym, przy nazwie zespołu, zasadne jest podanie informacji o nazwie serii archiwalnej, w której księga się znajduje. Stosowana przy opisie akt karta inwentarzowa do opracowania księgi wpisu może uwzględniać sporządzone dodatkowo indeksy archiwalne[9].

Pragnę zwrócić uwagę, że nie wiem, czy w omawianych archiwach zgromadzeń zakonnych jest sporządzona forma inwentarza sumarycznego czy analitycznego, ponieważ takich pytań nie uwzględniał wspomniany kwestionariusz badawczy. Jeżeli chodzi o wyodrębnienie dwóch rodzajów inwentarza archiwalnego, to forma drugiego rodzaju inwentarza (analitycznego) wynika ze szczegółowego opisu archiwalnego. Inwentarz ten jest pomocny przy opracowywaniu zespołów, gdy treść ich archiwaliów w jednostkach archiwalnych jest różnorodna, ponieważ same tytuły jednostek nie są w stanie oddać jej zawartości. Inwen-

[9] H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, s. 106–107.

tarz analityczny posiada opis treści w postaci haseł rzeczowych lub streszczenia (regestu), przedstawiających jednostkę archiwalną. Zwykła karta inwentarzowa w rubryce czwartej umożliwia zamieszczenie opisu treści jednostki archiwalnej w formie streszczenia (regestu). Inwentarz analityczny w postaci kartkowej podaje nazwę archiwum, nazwę zespołu, sygnaturę jednostki, tytuł jednostki archiwalnej, daty skrajne i zawartość treściową. Inwentarz archiwalny w formie książkowej, przy opisie jednostek archiwalnych, nie wymienia nazwy archiwum i zespołu archiwalnego, ponieważ te informacje są zamieszczone na pierwszej stronie tytułowej[10].

Drugą grupę, dotyczącą akt personalnych członków zgromadzeń zakonnych, łączy dokumentacja gromadzona od chwili pierwszego zgłoszenia się kandydata do zgromadzenia zakonnego. W dalszym etapie uwzględnia się czas jego formacji duchowej, intelektualnej, składanych ślubów zakonnych, przyjętych święceń w przypadku zgromadzeń zakonnych męskich, czas podejmowanej pracy, awansów i funkcji oraz piastowanych urzędów. Dokumentacja dotyczy najpierw duszpasterstwa powołań, postulatu, nowicjatu, wyższego seminarium duchownego, studiów specjalistycznych na uczelniach krajowych i zagranicznych. Jest też dokumentacja gromadzona z rekolekcji i dni skupień, dokształcania teologicznego w przypadku braci i sióstr zakonnych. Do grupy pism personalnych zalicza się listy okolicznościowe z przeżywanych uroczystości jubileuszowych i gratulacji. Wśród akt osobowych są także dokumenty ewidencyjne profesów, akta przyjętych osób do zgromadzenia zakonnego, wydalonych, występujących i zmarłych. Wydaje się zasadne, że dla wymienionej grupy dokumentacji należy stosować pomoc archiwalną w postaci inwentarza kartkowego, książkowego i skorowidza jako indeksu archiwalnego imiennego oraz geograficznego.

We wspomnianych 17 archiwach zakonnych najmniejsze zastosowanie znalazły skorowidze archiwalne w postaci indeksów archiwalnych. Do grupy skorowidzów zalicza się indeksy archiwalne, repertoria archiwalne i sumariusze archiwalne, które traktuje się jako odrębne pomoce archiwalne. Zaleca się też korzystanie z narzędzi skorowidza, czyli indeksów i sumariuszy do opracowywania ksiąg wpisu. Indeksy są mniej dokładną formą opisu archiwaliów, ale wystarczającą w stosunku do ksiąg wpisu, w których wpisy są jednorodne. Sumariusz jest bardziej dokładną formą opisu archiwaliów i powinien znaleźć zastosowanie w księgach wpisu, w których występuje różnorodność treści i formy. W badanych 17 archiwach zgromadzeń zakonnych występują tylko 3 skorowidze archiwalne w postaci indeksów archiwalnych. Zauważa się braki stosowania pomocy skorowidza archiwalnego w postaci sumariusza archiwalnego i repertorium archiwalnego[11].

[10] Ibidem, s. 81.

[11] Indeks archiwalny tworzą hasła i sygnatury jednostki archiwalnej lub strony, gdy dotyczy on poszczególnych dokumentów w jednostce archiwalnej. Jego hasła składają się z jednego lub kilku wy-

Grupa trzecia zawiera dokumentację działalności apostolskiej, na którą składają się pisma związane np. z otwarciem placówki edukacyjnej i pisma zwyczajowe różnego rodzaju pozwoleń i uzgodnień. Jeżeli zachodzi konieczność oddania do użytku budynku lub adaptacji już istniejącego, w którym zamierza się zorganizować dzieło apostolskie, to dochodzi dodatkowa grupa dokumentacji technicznej. Wymienić można dokumentację związaną z duszpasterstwem krajowym i zagranicznym, prowadzonych parafii i akcji pozaparafialnych w stowarzyszeniach religijnych. Zastosowaną pomocą archiwalną może być także m.in. forma inwentarza kartkowego, książkowego z dodatkowym skorowidzem w postaci indeksu archiwalnego dla słów kluczowych geograficznych.

Czwarta grupa, dotycząca spraw majątkowych, obejmuje dokumenty w formie testamentów, akt notarialnych, dokumentów poświadczających prawo do własności ruchomości i nieruchomości. Ponadto znajdują się tu: księgi przychodów i rozchodów, kosztorysy prowadzonych inwestycji, remontów oraz inwentarze domów zakonnych, parafii i innych dzieł apostolskich. Dokumentacja archiwalna zawiera także akta sprawozdawczości, różnego rodzaju ubezpieczeń oraz innych należności z tytułu świadczonych usług. Wśród pomocy archiwalnych dla tej grupy dokumentacji archiwalnej można zastosować np. inwentarz kartkowy z formą skorowidza w postaci indeksów archiwalnych nazw geograficznych i imiennych.

Grupa piąta dokumentacji uwzględnia archiwum osobowe założyciela, założycielki zgromadzenia zakonnego. Dokumentację archiwalną najczęściej tworzą rękopisy w postaci pamiętników, wszelkiego rodzaju korespondencji z osobami prawnymi kościelnymi i państwowymi oraz z osobami fizycznymi. Koncentrując się na korespondencji, uwzględnia się pisma wpływające i wychodzące w postaci pozostawionych kopii dokumentów. Zasób archiwum osobowego tworzą pozostawione zapiski w różnego rodzaju brudnopisach, zeszytach, na pojedynczych kartkach w formie odręcznych notatek.

Spuścizny archiwalne po założycielach i założycielkach zgromadzeń zakonnych nawiązują swoim podobieństwem, moim zdaniem, do spuścizn po ludziach nauki. Propozycję podziału materiałów archiwalnych przedstawiam na podstawie podręcznika pt. *Archiwistyka* (1989), który opisuje zasób archiwów osobowych po osobach uczonych. Postępowanie ze spuściznami archiwalnymi po założycielach i założycielkach zgromadzeń zakonnych moż-

---

razów, określanych jako rzeczowe, osobowe, geograficzne. Indeksy w swej formie mogą występować w postaci kartkowej jako wstępne opracowanie do późniejszego sporządzenia w postaci książkowej. Repertorium stanowi dokładniejszą formę opisu dokumentacji archiwalnej, która zawiera sygnaturę archiwalną lub stronę dokumentu z jednostki archiwalnej i treść jednostki archiwalnej. Formy występowania repertoriów przyjmują postać kartkową i książkową. Sumariusz archiwalny to pomoc archiwalna odnosząca się do poszczególnych dokumentów, która zawiera stronę dokumentu z jednostki archiwalnej lub sygnaturę dokumentu i streszczenie — regest. Forma zewnętrzna sumariusza może przedstawiać postać kartkową lub książkową; zob.: ibidem, s. 82–83.

na przeprowadzić na podstawie wyodrębnienia czterech działów. Pierwszy z nich zawiera: dokumentację działalności publicznej, materiały biograficzne, korespondencję osobistą i urzędową z zakresu dóbr materialnych. Drugi dział przedstawia dokumentację aktywności założycielskiej zgromadzenia zakonnego, jego utwory, np. projekty celów i zadań nowej wspólnoty zakonnej. Kolejny dział stanowi dokumentacja określająca twórcę spuścizny, np. publikacje książek, czasopism, publikacje w innych opracowaniach. Czwarty dział obejmuje materiały obce (rodzinne) i różne kolekcje. Proponowaną pomocą archiwalną do opracowania archiwum osobowego założyciela, założycielki zgromadzenia zakonnego jest forma inwentarza kartkowego, książkowego i indeksu osobowego[12].

Znaną, występującą formą pomocy archiwalnych jest także katalog archiwalny. Wyniki badań 17 archiwów zgromadzeń zakonnych wskazują, że katalog archiwalny znajduje się tylko w 7 archiwach zgromadzeń zakonnych. Należy podkreślić, że kwestionariusz badawczy, na który się powołuję, nie obejmował szczegółów dotyczących zastosowania katalogu do opracowania wybranych form dokumentacji, dlatego nie posiadam danych, jakie części zasobu archiwalnego są opracowane za jego pomocą[13].

Nowoczesna pomoc archiwalna powinna także znaleźć swoje miejsce w archiwach zgromadzeń zakonnych, dlatego wychodzę z propozycją wykorzystania polskiego standardu opisu archiwalnego FOPAR oprócz istniejącego międzynarodowego ISAD (G). Wykorzystanie polskiego standardu opisu archiwalnego FOPAR jest zasadne, gdyż uwzględnia opis archiwalny na wyodrębnionych poziomach struktury zasobu archiwalnego w archiwach zgromadzeń zakonnych[14]. Znaczącą zaletą tych standardów jest wielopoziomowość opisu archiwalnego, która umożliwia opracowanie zasobu archiwalnego na poszczególnych poziomach opisu.

---

[12] Por.: ibidem, s. 131–133.

[13] Zgodnie z nauką klasycznej archiwistyki, katalog archiwalny stosowany do opisu jednostek archiwalnych przyjmuje najczęściej dowolną formę. Formularz powinien zawierać: nazwę archiwum, nazwę zespołu, sygnaturę jednostki i opis treści, jako streszczenie lub tytuł jednostki oraz daty skrajne. Katalog obejmuje opis całości zasobu archiwalnego lub jego części i nie jest związany kolejnością opisów zgodnie z układem sygnatur, tak jak inwentarz archiwalny; zob.: ibidem, s. 81–82.

[14] Występujące poziomy opisu archiwalnego w standardzie FOPAR to: archiwum, archiwum historyczne, grupa zespołów, zespół archiwalny, podzespół archiwalny, seria archiwalna, klasa archiwalna, jednostka archiwalna, dokument archiwalny. Odwoływanie się do takiego narzędzia przynosi wiele korzyści dla samego archiwum, ponieważ zasób archiwalny staje się nowocześnie opracowany, jak również dla użytkowników przy prowadzonych kwerendach. Szerzej zob.: B. Ryszewski, *Problemy komputeryzacji archiwów…*; występujące poziomy opisu archiwalnego w ISAD (G) to: zespół archiwalny, podzespół archiwalny, seria archiwalna, podseria archiwalna, jednostka archiwalna i dokument archiwalny; zob.: *ISAD (G) Międzynarodowy Standard opisu archiwalnego, Część ogólna, Wersja 2*, Warszawa 2005.

Wnioski końcowe

Zgromadzenia zakonne wytwarzają własną dokumentację, dzięki której jest utrwalona działalność organizacji wewnętrznej z wyjściem na zewnątrz w pełnionych dziełach apostolskich. Zgromadzona dokumentacja charakteryzuje się własnymi specyficznymi rodzajami, ponieważ wywodzi się z instytucji o charakterze kościelnym — w szerszym znaczeniu, natomiast w węższym — zgromadzeń zakonnych. Dokumentacja po archiwizacji potrzebuje opracowania archiwalnego, aby była ogólnodostępna dla szerokiego grona użytkowników. Powszechnie znanym opracowaniem archiwalnym w grupie tradycyjnych pomocy archiwalnych jest inwentarz kartkowy i książkowy, znajdujący zastosowanie w archiwach zgromadzeń zakonnych. Dlatego przedstawione wyżej archiwa zgromadzeń zakonnych korzystają z inwentarza kartkowego i książkowego. Na drugim miejscu występuje katalog archiwalny i najmniej licznie skorowidz w postaci indeksu archiwalnego. Ponieważ we wspomnianym wyżej kwestionariuszu nie było pytania dotyczącego karty zespołu (zbioru), nie posiadam wiedzy na temat jej występowania w archiwach zgromadzeń zakonnych.

Inwentarze kartkowe i książkowe są warte polecenia i zastosowania w opisie archiwalnym archiwów zgromadzeń zakonnych. Wszystkie pomoce archiwalne występujące w różnych formach spełniają swoją rolę w zgromadzeniach zakonnych, chociaż różnią się w systemie informowania funkcjami i zakresem informacji. Różnorodność pomocy archiwalnych wpływa na szczegółowość i specyfikę opisu archiwalnego, a więc na ich zawartość treściową.

Podsumowując problematykę, stwierdzam, że przedstawione archiwa zgromadzeń zakonnych korzystają z pomocy archiwalnych. Fakt ten wpływa na pozytywny obraz archiwów zgromadzeń zakonnych, które opracowując własne zasoby archiwalne, przygotowują pomoce analogiczne jak te w archiwach państwowych. Odwoływanie się do tradycyjnych pomocy archiwalnych pozwala mniemać, że w przyszłości zostaną wprowadzone na szerszą skalę nowoczesne narzędzia opisu zasobu archiwalnego. Dlatego proponuję w tej dziedzinie prowadzenie badań naukowych w gronie specjalistów, m.in. archiwistów zgromadzeń zakonnych i archiwistów z archiwów państwowych.

Próby nowoczesnych form opisu archiwalnego w archiwach zgromadzeń zakonnych są podejmowane, jak na razie, w ograniczonym zakresie. Tylko 2 zgromadzenia zakonne (Archiwum Sióstr Albertynek w Krakowie i Archiwum Służebniczek Dębickich Prowincji Warszawskiej w Piastowie) z 17 posiadają bazy danych oparte na programie Access, co stwarza pozytywną perspektywę na przyszłość. Nie posiadam informacji o formularzu opisu archiwalnego zakładanych tam baz danych. Stosowanie w opisie archiwalnym tradycyjnych i nowoczesnych form opracowania zasobu archiwalnego w archiwach zgromadzeń zakonnych to wyjście naprzeciw użytkownikom tych archiwów. Archiwa zgromadzeń zakonnych przez takie działania stają się otwarte dla prowadzonych kwerend

archiwalnych przez pracowników archiwów i użytkowników. Wskazane są zatem badania idące w kierunku szerszego zastosowania nowoczesnych narzędzi dla archiwów zgromadzeń zakonnych. Upowszechnianie polskiego standardu FOPAR oprócz ISAD (G) do opracowania zasobu archiwów zgromadzeń zakonnych wydaje się słusznym postulatem.

Przykładowe archiwa zgromadzeń zakonnych stanowią jednie zasygnalizowanie problematyki specyficznego rodzaju dokumentacji i pomocy archiwalnych. Badania w tym kierunku mogą być prowadzone szerzej. Aby przedstawić zasób archiwalny archiwów zgromadzeń zakonnych z możliwościami tradycyjnego i nowoczesnego jego opracowania, warto zająć się tą problematyką.

pr. Roman Majka, *Specific Types of Documentation along with Archival Aids in Selected Archives of Religious Congregations.* Congregational archives, or in a wider sense, church archives, have the form of structured organizational units, with their own names, abbreviations, year of establishment, archival resources and aids.

The organisation of internal and external archival activity, including that related to the apostolic works of religious congregations, is characterized by the type of documentation produced, e.g. minutes from the meetings of collegial bodies, books of living and deceased professed members. Documentation concerning the legal basis of the congregations' operations, such as decrees establishing religious houses, is included in the archive as well. The archival documentation is characterized by various structures, e.g. schematic in type or of a primary nature (chancellery, registrar office).

Traditional archival aids are used for processing the documentation, such as sheet- and book-based inventory. Some modern archival aids are taken advantage of as well, e.g. FOPAR and ISAD (G), i.e. the Polish and international archival description standards, respectively. The processing of archival resources of religious congregations generates a number of advantages for the congregations themselves, and allows the archives to be made available to a wide range of users.

pr. Roman Majka, *Les types de la documents et instruments de recherches spécifiques dans les archives des couvents ou monastères choisis.* Les archives des ordres appartenant aux archives de l'Eglise, se présentent en tant qu'unités organisées, ayant leurs propres dénominations, abréviations, année de fondation, fonds d'archives et instruments de recherche.

Le type de documents crées détermine l'organisation de l'archivage interne et externe, ainsi que les œuvres apostoliques menées par les ordres. Ce type peut être constitué par les procès-verbaux des organes collégiaux, les livres de profès vivants ou décédés. On peut également citer la documentation de base juridique des ordres, par ex. les décrets portant sur les décisions de bâtir des couvents et monastères. Les types de documentation d'archives peuvent être classés en catégorie, par ex. schématique et matérielle, primaire (bureau, registre).

Les instruments de recherche ont été utilisés pour classer cette documentation, comme l'inventaire sur papier, sous forme de carnet. Il existe aussi des instruments de recherche plus contemporaines, dont le standard polonais de la description d'archives FOPAR et international ISAD (G). La création des archives dans les couvents et monastères apporte de nombreux avantages aux ordres, et permet le partage des archives avec le public.

св. Роман Майка, *Специфические виды документации со вспомогательными архивными материалами в отдельных архивах монастырских собраний*. Архивы монастырей, в более широком смысле — церковные, в более узком — монастырские собрания, являются организованными единицами, имеющими свои собственные названия, сокращения, год создания, архивную идентификацию и вспомогательные архивные материалы.

Организация архивной внутренней и внешней деятельности, а также ведения деяний апостолов монастырских орденов, определяет тип создаваемой документации, например, протоколов коллегиальных органов, книги живых и умерших присягателей. Перечисляется также документация правовых основ религиозных орденов, например, декреты торжественной закладки религиозных зданий. Типы архивной документации обретают различные системные формы, например, схематически-предметную, первичную (канцелярия, регистратура).

Для обработки архивной документации применяются традиционные вспомогательные архивные подходы, например, инвентаризация по карточкам, книгам, а также предлагаются современные архивные инструменты поиска, которые включают польский стандарт архивного описания ФОПАР и международной стандарт ИСАД (Г). Обработка архивных монастырских ресурсов приносит религиозным коллекциям целый ряд преимуществ и обеспечивает доступ к ним широкого круга пользователей.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

DOROTA ŻUREK
(Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Instytut Historii i Archiwistyki)

NAJSTARSZA KSIĘGA MIEJSKA CHRZANOWA. STUDIUM ŹRÓDŁOZNAWCZE

Badania nad dziejami małych miast polskich cieszą się wciąż rosnącą popularnością. Wśród różnego rodzaju zagadnień i problemów poruszanych w licznych, poświęconych im publikacjach, znajdują się także studia źródłoznawcze nad księgami wpisów, będącymi wytworami kancelarii miejskiej. Analiza wciąganych do nich zapisek daje szeroki wachlarz możliwości badawczych. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżyć zawartość najstarszej, zachowanej księgi małopolskiego Chrzanowa, ośrodka będącego w dobie przedrozbiorowej własnością szlachecką[1]. Stanowi ona niezwykle cenne źródło do badań nad dziejami tego miasta w okresie średniowiecza, jest bowiem najstarszym, znanym nam wytworem jego kancelarii. Zalicza się ją również do nielicznych, zachowanych ksiąg miejskich wytworzonych w pierwszej połowie XV w. przez kancelarię małego ośrodka[2]. Z XV w. pochodzi, także zachowana do naszych czasów, księga chrzanowskiego urzędu wójtowsko-ławniczego, jednak najstarsze wpisy w niej są nieco późniejsze, rozpoczynają się bowiem w 1430 r.[3]

[1] Archiwum Narodowe w Krakowie (cyt. dalej: ANK), Akta miasta Chrzanowa, „Rękopis depozytowy", sygn. 36 (cyt. dalej: Dep. 36). Chrzanów leżący na pograniczu śląsko-małopolskim, zaliczany jest do miast tzw. trzeciej kategorii, *oppida habentia fora annua et septimanalia.* Po raz pierwszy podziału miast na cztery kategorie dokonano w ustawie pogłównego z 1520 r., *Corpus iuris Polonici, sectionis primae: privilegia statuta constitutiones dicta decreta mandata Regnum Poloniae spectantia comprehendentis*. Volumen tertium annos 1506-1522 continens. Typis mandavit adnotationibus instruxit Osvaldus Balzer, Cracoviae 1906; zob. też: M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 114–118, jednak autorzy w sporządzonym wykazie nie uwzględnili Chrzanowa.

[2] Nie zachowały się żadne inne wytwory kancelarii chrzanowskiej z okresu średniowiecza, zaś o wytwarzanych przez tę jednostkę dokumentach wnioskować można na podstawie wzmianek w księdze o przedstawianiu takowych (np. w toczących się przed sądem dwóch sporach powodowie przedstawili dokumenty z pieczęcią miejską), szerzej na ten temat zob.: D. Żurek, *Kancelaria małego miasta — organizacja, funkcje, znaczenie na przykładzie w XV–XVI w*., „Średniowiecze Polskie i Powszechne" 2015, t. 7 (11), s. 228–241. Wykaz zachowanych ksiąg miejskich różnych ośrodków z okresu średniowiecza sporządziła ostatnio A. Bartoszewicz, A. Bartoszewicz, *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*, Warszawa 2012, s. 14–19.

[3] ANK, Akta miasta Chrzanowa, „Rękopis depozytowy", sygn. 37. Zespół archiwalny Akta miasta Chrzanowa z lat 1408–1943 obejmuje łącznie 23 tomy ksiąg, z czego oprócz omawianej, dwie to księgi urzędu radzieckiego, a pozostałe to księgi wójtowsko-ławnicze.

Artykuł stanowić ma przyczynek do prowadzonych już badań nad najstarszymi wytworami kancelarii innych miast podobnej wielkości i posłużyć powinien jako materiał porównawczy[4].

Omawiany rękopis był różnie określany przez badaczy. W inwentarzu archiwalnym opisany został jako księga radziecko-ławnicza, zaś autor najstarszej monografii miasta, Jan Pęckowski, określił go mianem księgi wójtowsko-radzieckiej, z kolei ostatnio Agnieszka Bartoszewicz opisała jako księgę radziecką[5]. Po przeprowadzeniu analizy zapisek wniesionych do rękopisu, można stwierdzić, że rzadko pojawiają się w nim wpisy wyłącznie z obrad sądu radzieckiego czy wójtowsko-ławniczego. Pod względem ilościowym zdecydowanie dominują wpisy sądów łączonych, w których uczestniczyli rajcy, podwójci i ławnicy. Chrzanów nie stanowił pod tym względem wyjątku, sytuacja taka bowiem miała miejsce w wielu innych, nie tylko małych miastach[6]. W praktyce nawet w tak dużym ośrodku jak Kraków nie było jasno rozgraniczonych funkcji poszczególnych urzędów[7].

[4] J. Łosowski omówił szeroko kancelarie miast prywatnych województwa lubelskiego, wśród których liczne były małe ośrodki, zob.: J. Łosowski, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin 1997. Ponadto problem ten poruszali: H. Samsonowicz, *Średniowieczne księgi sądowe małych miast w Polsce* [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Poznań 1997, s. 447–484; J. Łosowski, *Dokument i księga wpisów w społecznościach małych miast okresu staropolskiego. Problem funkcji* [w:] *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel, B. Trelińska, Lublin 1998, s. 151–164. Księgi miejskie poszczególnych miejscowości analizowali w kolejności chronologicznej (nie wzięto tu pod uwagę ksiąg, które były omawiane przy okazji ich edycji źródłowych): A. Sztachelska, *Trzy księgi miejskie białostockie*, „Archeion" 1968, t. 50, s. 121–142 (są to księgi osiemnastowieczne); J. Łosowski, *Księgi miejskie Bełżyc (XVI–XVIII w.),* „Archeion" 1989, t. 86, s. 33–62; T. Jurek, *Mikrokosmos prowincjonalny. Nad najstarszą księgą miejską Ponieca z przełomu XV i XVI w*. [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 42–56*;* A. Bartoszewicz, Księga radziecka miasta Szreńska z lat 1525–1536, „Rocznik Mazowiecki" 2001, t. 13, s. 69–78; eadem, *Późnośredniowieczny Szadek i jego mieszkańcy w świetle zapisek z najstarszej księgi miejskiej*, „Biuletyn Szadkowski" 2006, t. 6, s. 111–126; K. Nabiałek, *Fragment zaginionej księgi ławniczej miasta Lelowa z drugiej połowy XV wieku* [w:] *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, red. W. Bukowski, T. Jurek, Kraków 2012, s. 1291–1306; M. Resztak, *Najstarsza zachowana lubelska księga miejska i jej pisarze* (część I), „Studia Źródłoznawcze" 2013, t. 51, s. 3–18, 79–91; idem, *Najstarsza zachowana lubelska księga miejska i jej pisarze* (część II), „Studia Źródłoznawcze" 2013, t. 52, s. 23–44.

[5] J. Pęckowski, *Chrzanów miasto powiatowe w województwie krakowskim*. *Monografia z 27 ilustracjami w tekście,* Chrzanów 1934, s. 2; A. Bartoszewicz, *Piśmienność mieszczańska*…, s. 18.

[6] Przykładowo najstarsza księga miejska Szadka z lat 1401–1502 zawiera również zapiski dokonywane na polecenie obu urzędów. Podobnie w księdze Ponieca notowano sprawy urzędu radzieckiego i ławniczego, co skłania do stwierdzenia, że nie rozróżniano tam precyzyjnie ich kompetencji (T. Jurek, op.cit., s. 47).

[7] W księgach ławniczych notowano, oprócz transakcji nieruchomościami, także sprawy należące do kompetencji sądów radzieckich i wójtowskich, zob.: B. Wyrozumska, *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*, Kraków 1995, s. 23, 55; autorka po przeanalizowaniu wpisów w najstarszej księdze ławniczej miasta, zauważyła, że rada posiadała te same kompetencje co sąd ławniczy. A. Bartosze-

Zachowany rękopis księgi miejskiej jest induktą, oprawioną w skórę, którą tworzy 10 składek formatu *folio*, złożonych z nierównej liczby kart. Można przypuszczać, że składek nie zszywano bezpośrednio po zapisaniu, a przed oprawieniem nie zostały uporządkowane, na co wskazuje brak ciągłości chronologicznej wpisów. Niejednokrotnie zapiska urywa się wraz z końcem składki i nie jest kontynuowana na kolejnej karcie nowej składki. Stan księgi określić można jako bardzo dobry, zwłaszcza porównując ją z zachowanymi księgami miejskimi Chrzanowa z XVI w. Paginacji dokonano dopiero w XIX w.[8] Numery z reguły umieszczono w rogu strony, na górnym marginesie. Tam, gdzie górna krawędź była nadszarpnięta, paginacja została umieszczona pośrodku strony. Według numeracji księga liczy 182 strony. Rzeczywista ich liczba jest nieco większa i wynosi 190, bowiem pomiędzy stronami 60. i 61., 142. i 143., 149. i 150., 151. i 152. znajdują się strony niezapisane i związku z tym niepaginowane. Numerem 182 oznaczono wewnętrzną stronę tylnej oprawy, przednia zaś nie została spaginowana, mimo że również ją zapisano. Na kartach rękopisu do strony 53. widnieje druga numeracja, zapisana u dołu wyłącznie po stronie *recto.* Nie sposób jednak ustalić, kiedy została wykonana.

Miasto zatrudniało własnych pisarzy, którzy często równocześnie byli nauczycielami w miejscowej szkole parafialnej[9]. Regularne wpisy w księdze rozpoczęto w roku 1421 zapiską inaugurującą, a zakończono na roku 1526. Jednakże na różnych stronach rękopisu pojawiły się zapiski z lat wcześniejszych. Najstarsza z nich odnotowana została pod rokiem 1408, kolejne pojedyncze wpisy pochodzą z roku 1414 i 1418, po dwa z 1415, 1416 i 1419 r. Odnaleziono sześć zapisek datowanych na rok 1420. Układ chronologiczny księgi jest mocno zachwiany, niejednokrotnie ciąg chronologicznie następujących po sobie zapisek bywa poprzerywany wpisami sięgającymi wiele lat wstecz bądź naprzód. Po części jest to wynik błędnego złożenia składek. Jednak w największym stopniu wpływ na ten stan miał fakt, że jak można przypuszczać, pisarze często zostawiali miejsce na stronie, aby później dokonać tam kolejnych wpisów tego samego rodzaju. Tym samym zapiski wnoszono w typowym dla średniowiecznej kancelarii układzie rzeczowo-chronologicznym[10]. Niestety, następcy zapominali o tym i po

wicz (*Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski*, Warszawa–Pułtusk 2003, s. 233), analizując księgi sądowe małych miast, wykazała, że w wielu przypadkach rada i ława tworzyły wspólny sąd i urząd.

[8] Na wewnętrznej stronie tylnej oprawy przyklejono kartkę z informacją o tym, że złożenia i numeracji rękopisu dokonał Konstanty Lystowski 28 kwietnia 1828 r.

[9] Szerzej na temat organizacji kancelarii w średniowiecznym Chrzanowie i jej pisarzach zob.: D. Żurek, *Kancelaria…,* s. 228–241. O pisarzach kancelarii chrzanowskiej okresu średniowiecza i nowożytności zob.: D. Żurek, *Przestrzeń i społeczeństwo Chrzanowa średniowiecznego i nowożytnego*, Kraków 2015, s. 213–215.

[10] Podobne zaburzenia odnotowano w księdze miejskiej Szadka, zob.: A. Bartoszewicz, *Późnośredniowieczny Szadek…*, s. 112. Nieco mniej ich jest w przypadku księgi radzieckiej Szreńska, eadem, *Księga radziecka Szreńska…,* s. 72.

jakimś czasie na pozostawionej stronie wpisywali zupełnie inną sprawę, pochodzącą z innego roku. Wszystko to zaburzyło chronologię zapisek i doprowadziło do chaosu, zarówno w układzie chronologicznym, jak i tematycznym księgi. Niewykluczone, że podobnie jak w Krakowie, zapiski z posiedzeń sądu prowadzono na oddzielnych karteczkach, po jakimś czasie wpisywanych do księgi. Zagubione, a później odnalezione, zapisywano w dowolnym miejscu[11]. Wydaje się, że wpisy, w których podano tylko rok, powstały w ten właśnie sposób. Przykładowo na stronie 23. znajdują się wyłącznie rachunki miejskie, które zajmują ok. 80 proc. strony. Zapewne z myślą o nich pozostawiono kolejną stronę, która w znacznej części została niezapisana i dopiero w 1440 r. zamieszono tam jeden wpis innego rodzaju[12].

Księga w całości została spisana po łacinie[13]. Niemal nie odnotowano słów w języku polskim[14]. Jedynym zanotowanym zwrotem w języku narodowym był zapis wydatku: „zapocztho de pecunis civitatis alias mesczkich”[15] oraz słowa „soss” na oznaczenie podatku szos, „perkanowe”, na określenie pieniędzy zbieranych zapewne na ogrodzenie oraz „z pczelnykyem”, oznaczające pasiekę[16]. Podobne zjawisko zaobserwowano w księdze miejskiej Szadka, w której także zwroty w języku polskim pojawiają się sporadycznie[17].

Rękopis najstarszej księgi miejskiej Chrzanowa prezentuje się niezwykle interesująco pod względem rodzajów notowanych w nim spraw. Ogółem w latach 1421–1526 wciągnięto do księgi 467 zapisek[18]. Posługując się zaproponowa-

[11] B. Wyrozumska, op.cit., s. 61.

[12] Na stronie 23. znajdują się zapisy rachunków z trzech lat, pierwszy jest niewidoczny ze względu na zniszczenie, dwa kolejne to 1421 i 1422.

[13] W całym zachowanym zbiorze ksiąg miejskich Chrzanowa znajduje się tylko jeden wpis po niemiecku. Zamieszczono go w najstarszej księdze ławniczej, co ciekawe, wpisując odwrotnie w stosunku do pozostałych zapisek, ANK, Akta miasta Chrzanowa, „Rękopis depozytowy”, sygn. 37, s. 47.

[14] Znacznie więcej słów w języku polskim, w porównaniu do księgi Dep. 36, zapisano w księdze Dep. 37, gdzie odnotowano ich ponad 50. Zdecydowana większość dotyczy określeń rzeczownikowych, stosowanych w odniesieniu do użytków rolnych i innych nieruchomości („*agrum alias* rola, *agrum alias* czwyercz, *pratum* alias łąka, zagroda alias *ortus*, *allodio alias* gumienye, *ortum alias* czwiercz roli, *agrum alias* czworo stayany, *tribus quarte alias* na trzech czwerczach, *aream alias* placz, pascua *alias* skothnicza, *parte orti* alias sesscz zagonow, *aream alias* szedlisko, *locum alias* placz, *stagnum alias* stawyssko, *braseatoris alias* szlodowni”), Dep. 37, s. 18, 45, 144, 147, 185, 189, 192, 331, 333, 357, 396, 398, 422, 424, 508, 633. Najstarszą księgę miejską Lublina badał, m.in. pod względem stosowania w zapiskach wyrażeń w języku polskim, M. Resztak, *Ze studiów nad kulturą prawną kancelarii miejskiej późnośredniowiecznego Lublina* [w:] *Coram iudicio. Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski*, red. A. Bartoszewicz, Warszawa 2013, s. 109–130.

[15] Dep. 36, s. 23.

[16] *Super dictum censum soss wulgaritur, ad pecuniam perkanowe, cum apicio alias z pczelnykyem,* Dep. 36, s. 15, 22, 118.

[17] A. Bartoszewicz, *Późnośredniowieczny Szadek…*, s. 123.

[18] Sprawy sporne, aż do wydania wyroku, liczone były jako jedna sprawa, podobnie spłaty zobowiązań w ratach, dlatego powstała rozbieżność między liczbą wpisów, a podaną w tabeli

ną przez Janusza Łosowskiego klasyfikacją wpisów w księgach, która opiera się na kryterium funkcjonalno-treściowym, można wyróżnić wpisy o charakterze urzędowym, dzielące się na administracyjne, uwierzytelniające (wieczyste i czasowe) i sądowe oraz wpisy mające charakter nieurzędowy (kronikarskie, wzorcowe, sentencjonalne)[19].

W badanej księdze znajdują się tylko wpisy urzędowe. Spośród nich najliczniejsze są zapiski typu administracyjnego, wśród których dominują przyjęcia do prawa miejskiego. Łącznie pisarze zanotowali 115 tego rodzaju spraw[20]. Część z nich miała formę krótkiej notki, z podaniem imienia, miejsca pochodzenia, czasem także nazwiska i zawodu przyjętej osoby, niekiedy zawierała też potwierdzenie złożenia przez przyjmowanego do prawa miejskiego przysięgi wierności właścicielowi, rajcom i całemu pospólstwu[21]. Oprócz tych lakonicznych wpisów odnotowano także takie, które opierały się na rozbudowanych formularzach[22]. Najstarsze wpisy przyjęcia do prawa miejskiego pochodzą z lat 1414–1416, 1419–1420, czyli jeszcze z okresu przed założeniem księgi. Oznacza to, że pierwotnie musiały znajdować się one na osobnych kartkach, z których już po założeniu księgi zostały do niej przepisane. Za tym rozwiązaniem przemawia fakt, że wszystkie znajdują się na stronach 64–65 rękopisu. Stronę 64. rozpoczyna wpis, w którym zanotowano, że w roku 1414 wymienione z imienia i nazwiska osoby, ukazały rajcom swoje dokumenty i w związku z tym otrzymały prawo miejskie. Pozostawienie wolnego miejsca na tej stronie pozwoliło na dokonywanie w ciągu następnych lat kolejnych wpisów. Łącznie strony 64–78 zawierają niemal wyłącznie przyjęcia do prawa miejskiego z lat 1414–1470. Ciągłość tę przerwano na stronie 75., gdzie znajdują się dwie zapiski dotyczące sprzedaży domów. Po nich znów następują wpisy przyjęć do prawa miejskiego, które kończą się na stronie 78. Ostatnia zapiska, której tam dokonano, dotyczy ponownie sprzedaży domu. Drugi ciąg zapisek przyjęć do prawa znajduje się na stronach 86–90 i obejmuje 15 wpisów z lat 1442–1459. Kolejna stosunkowo zwarta grupa tego typu wpisów została zanotowana na stronach 117–129 (lata 1493–1514).

---

na końcu liczbą spraw. Niemniej, liczba wpisów w księdze chrzanowskiej jest nieporównywalnie mniejsza niż w przypadku Lublina, gdzie w ciągu 10 lat wniesiono do księgi 1582 wpisy (M. Resztak, *Najstarsza zachowana*…, cz. I, s. 9). Przykład ten obrazuje znacznie mniejszą rolę chrzanowskiej kancelarii.

[19] J. Łosowski, *Kancelarie miast*…, s. 111–112.

[20] W latach 1414–1526 przyjęto do prawa miejskiego 207 osób. Szczegółowo problem ten analizował J. Rajman, *Ludność napływowa w Chrzanowie i Mysłowicach w XV–XVII w.*, „Rocznik Naukowo–Dydaktyczny WSP", t. 16, 1993, z. 158, s. 91–117.

[21] Najczęściej zapiskę sporządzano według schematu: *Item prouidus dictus Hancel obtinuit ius ciuile anno domini, Item Jacobus sutor dictus Cosazew audit conseruationem suam de Myslowicze et obtinuit circa nos ius ciuile*, Dep. 36, s. 64.

[22] Bardziej rozwinięte formy stosowano we wpisach późniejszych, z przełomu XV i XVI w. Jednak nigdzie nie były one bardzo rozbudowane i tak rozwinięte jak w wielkopolskim Poniecu, por.: T. Jurek, op.cit., s. 45.

Ich ciągłość co jakiś czas została poprzerywana pojedynczymi wpisami o innym charakterze. Ostatnią grupę odnotowano na stronach 152–159, jednak i tutaj porządek wpisów został zachwiany. Pozostałe zapiski, pojedynczo lub po kilka, rozproszone są na różnych kartach księgi. Podkreślić należy, że nawet wpisy odnotowywane zbiorczo nie zachowują ciągłości chronologicznej. Wolne miejsca w księdze pozwalały kolejnym pisarzom na dopisywanie w dowolnym miejscu rękopisu osób przyjętych do prawa.

Na kartach księgi znajdują się kopie listów dobrego urodzenia i sławy, do przedstawienia których zobowiązane były osoby pragnące dołączyć do grona mieszkańców miasta. Tego typu dokumenty są szczególnie interesujące ze względu na fakt, że niewiele się ich zachowało. Tylko nieliczne wnoszono do ksiąg[23]. Łącznie do rękopisu wciągnięto 11 tego typu listów. W pozostałych przypadkach niejednokrotnie zaznaczano, że osoba przyjmowana do prawa miejskiego pokazała lub zobowiązała się dostarczyć w najbliższym czasie dokument potwierdzający dobre urodzenie i zachowanie. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy owe przedstawiane przed radą listy odbierano kandydatowi, czy tylko zobowiązywano go do zaprezentowania dokumentu, po czym list zwracano. Wszystkie wciągnięte do rękopisu listy sporządzone zostały według ustalonego formularza i zawierają trzy stałe elementy, takie jak: potwierdzenie pochodzenia z prawego łoża, godnych rodziców oraz poświadczenie dobrego zachowania kandydata[24]. Najstarszy dokument, z roku 1416, wpisano na stronie 143. rękopisu. Został on wystawiony w „Nyegowyczu”[25] przez Jan Ligęzę, ówczesnego właściciela Chrzanowa, dla jego poddanego Grzegorza Orzeszka. Fakt przyjęcia Grzegorza do prawa odnotowano na stronie 64., z notką, iż pokazał on swój list[26]. Na tej samej stronie zapisano drugi list, z roku 1419, a sporządzony przez rajców Sławkowa. Następne pochodzą od rajców miasta „Thosc”, do których z prośbą o wystawienie takiegoż listu zgłosił się Wojciech, krawiec ze wsi Sarnów[27].W 1431 r. rajcy Łęczycy wydali poświadczenie dobrego urodzenia i nauki w rzemiośle szewskim dla niejakiego Wojciecha[28]. W 1442 r. wystawiono w Zatorze list dla sołtysa wsi Bachowice, Marcina Koziegłowskiego[29]. W 1477 r. wciągnięto do

[23] Szerzej na temat listów dobrego urodzenia zob.: A. Janeczek, *Listy dobrego urodzenia i dobrej sławy w procedurze nadawania prawa miejskiego Lwowa w XV w.*, „Klio”, t. 23, 2012, nr 4, s. 89–116. Autor zwraca uwagę na następujące rozróżnienie: list urodzenia (*littera genealogie)* a list zachowania (*littera conservacionis).* Natomiast jeden dokument poświadczający zarówno właściwe pochodzenie, jak i dobre zachowanie, nazywany był listem świadecznym.

[24] Elementy takiego formularza opisuje M. Trojanowska, *Dokument miejski lubelski od XIV do XVIII wieku. Studium dyplomatyczne*, Warszawa 1977, s. 39–40, zob. też: A. Janeczek, op.cit., s. 95.

[25] Zapewne chodzi o Niegowić, wieś położoną ok. 30 km na pd.-wsch. od Krakowa.

[26] Wydaje się, że dokonały tego dwie różne ręce pisarskie.

[27] Dep. 36, s. 33. Chodzi o Toszek na Górnym Śląsku, będący w XV w. stolicą małego księstwa. Sarnów to wieś w ziemi siewierskiej, do 1443 r. we władaniu książąt cieszyńskich.

[28] Ibidem, s. 35.

[29] Ibidem, s. 42–43.

rękopisu list wystawiony przez rajców miasteczka „Sieleym" trzem braciom, zaś z 1489 r. pochodzi dokument od dziedzica i rajców wielkopolskiego miasta Jutrosin. W 1473 r. rajcy podkrakowskiego Kazimierza zaświadczyli o dobrym pochodzeniu Jerzego[30]. Pisarz zanotował ponadto dwa dokumenty bez roku ich wydania — jeden pochodził od rajców Skawiny, drugi zaś od władz Zalasu[31]. W rękopisie znajduje się również jeden zapis zeznań dwóch mężczyzn, poświadczających dobre urodzenie i pochodzenie mieszkańca Chrzanowa, który chciał przyjąć prawo miejskie tego ośrodka[32].

Drugą kategorię wpisów o charakterze administracyjnym stanowią zapiski związane z wydatkami ponoszonymi przez miasto. Finansami miejskimi zarządzali rajcy, na których spoczywał obowiązek prowadzenia rachunków. Łącznie odnotowano 39 zapisek dotyczących wydatków z kasy miasta. Nie mają one charakteru ciągłych, chronologicznych wpisów, jak np. w mazowieckim Szreńsku[33], ale rozproszone są na różnych stronach rękopisu. Prawdopodobnie pierwotnie na zapiski dotyczące finansów miasta przeznaczono odrębne karty w nowo założonej księdze. Zapewne pierwszą z nich była karta oznaczona obecnie numerami stron 23–24, na której zapisane są wyłącznie wydatki miejskie. Zatytułowano ją *Nota Distributa.* Nieznany jest rok, z którego pochodzi sześć pierwszych zapisek[34], choć wydaje się, że był to 1420 r., ponieważ kolejne, następujące po nich wpisy, to wydatki za 1421 r., zaś następne dotyczą roku 1422. Na dalsze zapiski pozostawiono stronę 24., ale najpewniej o tym zapomniano, gdyż pozostała ona prawie niezapisana. Jedyny, znajdujący się u dołu strony wpis, dotyczy zastawu graduału i pochodzi z 1440 r. Wydatki z kolejnych lat (1424, 1425, 1429, 1430, 1435) zapisane zostały na stronach 177–179 i 181–182. Trzecia grupa rachunków znajduje się na stronach 4–5 rękopisu, gdzie sześć z nich nie posiada daty. Wszystkie pochodzą z jednego roku i dopisane zostały po prawej stronie karty, najprawdopodobniej dotyczą lat 20. XV w. Na stronie 5. znajdują się dwa wpisy z roku 1427 i 1429. Ostatnie dwie zapiski z lat 1439–1440 znalazły się na stronie 84. Tym samym rok 1440 jest ostatnim, w którym zanotowano rachunki miejskie. Nie wiadomo, czy wyodrębniono je wówczas w osobną księgę, czy zaniechano spisywania wydatków. Niewykluczone, że w późniejszym okresie dokonywano tego w oddzielnym poszycie, który nie zachował się[35].

Te, wprawdzie nielicznie zachowane, rachunki ukazują w pewnym stopniu gospodarkę miasta w pierwszej połowie XV w. W latach 20. XV w. prowadzono

[30] Ibidem, s. 94–95, 113, 152.

[31] Ibidem, s. 58, 145.

[32] Ibidem, s. 112. W przypadku miejscowych nie stosowano wymogu przedstawiania listu. Świadectwo ustne ludzi godnych wiary traktowane było na równi z dokumentem. We Lwowie miejscowi nie potrzebowali żadnego świadectwa, A. Janeczek, op.cit., s. 92, 98.

[33] A. Bartoszewicz, *Księga radziecka szreńska…*, s. 73.

[34] Róg karty jest naderwany w miejscu, gdzie podano rok.

[35] W pozostałych zachowanych księgach radzieckich nieliczne rachunki miejskie znajdują się tylko w księdze o sygnaturze Dep. 41. Dotyczą one wyłącznie kosztów najmu pasterza.

jakieś prace przy domu pasterza (*domus pastoralis*), na co wydano z kasy miasta pewne sumy. Pokryły one koszty pracy kowala oraz niejakiego Sobka, któremu wypłacono dwa grosze[36]. W rachunkach odnotowano także wydatki poniesione z kasy miejskiej w 1429 r. na rzecz kościoła parafialnego. Było to 14 groszy oraz cztery grzywny i wiardunek, zapłacone murarzowi z Krakowa[37]. Pięciokrotnie płacono właścicielowi miasta za przywiezienie soli z Krakowa[38]. Opłaty tej dokonywano raz w roku. Dwa wpisy dotyczą wydatków na rzecz pisarza i rektora szkoły[39]. Kwota odnotowana w 1421 r. jako „zapocztho", to wydatek poniesiony na podróż, zapewne z korespondencją miejską[40]. Najpewniej również w sprawach miasta udał się do Krakowa w 1428 r. mieszczanin, któremu wypłacono na ten cel trzy grosze[41]. Ponadto rada prowadziła rachunki dotyczące pasterzy miejskich. Mieszczanie, którzy korzystali z ich usług, płacili czynsz do kasy miejskiej, a rajcy z zebranych pieniędzy wypłacali pasterzom wynagrodzenie. W 1425 r. dokonano rachunku tej kwoty[42]. W 1435 r. wybrano dwóch pasterzy, jednego do wypasu świń, który otrzymać miał pięć grzywien, zaś drugi (zapewne zajmujący się bydłem) dostać miał siedem grzywien bez wiardunku[43]. W obu wypadkach były to płace roczne. W 1440 r. zanotowano wydatki poniesione już tylko na jednego pasterza, było to wówczas siedem grzywien oraz dodatkowo buty. Być może również z tych pieniędzy zapłacono za korzystanie z pastwisk z żołędziami, a zatem przeznaczonych do wypasu świń[44]. Oprócz stałych kosztów w rachunkach miejskich pojawiały się także wydatki związane z sytuacjami nadzwyczajnymi. Taka wydarzyła się w 1424 r., kiedy rajcy zapłacili osiem groszy za strzeżenie łaziebnika[45], i w 1430 r., gdy paliło się w dworze pańskim i dano wówczas strażnikom trzy grosze[46]. W 1427 r. wydano dwie grzywny

[36] Dep. 36, s. 23.

[37] Ibidem, s. 5, 177. Niewykluczone, że murarzowi zapłacono z pieniędzy kościelnych. W 1429 r. zeznał on, że za pracę przy kościele otrzymał od rajców 47 grzywien (*quinquaqinta marcarum minus tribus marcis*), wobec czego musiały to być poważne prace przy remoncie lub przebudowie świątyni.

[38] Dep. 36, s. 5, 23, 177, 178.

[39] Ibidem, s. 23 — w 1421 r. wypłacono staremu pisarzowi jeden wiardunek, zaś zapiska z roku 1422 o wypłaceniu czterech groszy rektorowi szkoły została przekreślona.

[40] Ibidem.

[41] Ibidem, s. 4.

[42] Ibidem, s. 182.

[43] Ibidem, s. 84, 179.

[44] Ibidem, s. 5 — w 1424 r. wypłacono trzy wiardunki i beczkę słodu, a także dziewięć skojców na jakiś trunek dla właściciela pastwiska.

[45] Niestety, nie wiadomo, na czym polegało i z czym związane było owe strzeżenie, gdyż w księdze zanotowano jedynie, że z pieniędzy miasta wydano osiem groszy, kiedy strzeżono łaziebnika, gdy to było konieczne.

[46] Dep. 36, s. 177, 178. Ponieważ obowiązek stróży spoczywał na wszystkich mieszkańcach, możliwe, że była to nagroda za szybkie przybycie do pożaru. Służbę pełnili oni po trzy osoby, zatem w tym wypadku każdy otrzymał po groszu.

i osiem skojców na wosk[47]. Z bliżej nieokreślonego roku pochodzi zapiska o zapłaceniu jednej grzywny Grzegorzowi Celnikowi za dom „w którym przyjęli radcostwo”[48]. Prawdopodobnie był to dom, w którym odbywały się posiedzenia rady miejskiej, gdyż Chrzanów w tym okresie nie dysponował ratuszem miejskim.

Odrębny dział wpisów administracyjnych o charakterze finansowym stanowią wszelkie sprawy związane z rachunkami kościelnymi. Zanotowane w księdze rejestry przychodów i wydatków kościelnych, pozwalają sądzić, że do zadań rady należało także zarządzanie tym majątkiem. Z czasem zapiski te znikają, co może oznaczać, że utworzono dla nich oddzielną księgę. Z wpisu z XVII w. wiadomo, że rejestr wydatków kościelnych prowadził prowizor kościoła, ten zaś wzmiankowany jest po raz pierwszy w 1415 r., później dopiero w 1521 r.[49] Z pieniędzy tych rajcy wypłacali wynagrodzenie murarzowi, który pracował przy remoncie świątyni parafialnej[50]. Z kasy tej udzielali również pożyczek[51]. W tej grupie wpisów znalazły się także rejestry krów należących do kościoła, a dzierżawionych przez mieszczan[52]. Zanotowano także jedno rozporządzenie władz pochodzące z 1424 r., w myśl którego roczny czynsz za jedną krowę wynosił sześć groszy i miał być płacony rajcom[53]. Można przypuszczać, że spora liczba wpisów, w których odnotowywano dłużników kościoła, dotyczyła zaległości w tej kwestii[54].

Wpisy o charakterze administracyjnym obejmują także przekazy o elekcji władz. Kilkukrotnie zanotowano w księdze wybór nowych rajców. Przy tej okazji starzy rajcy przekazywali swoim następcom pieniądze z kasy miejskiej i kościelnej oraz dokonywano rozliczeń czy kontroli pieniędzy miejskich. Najstarszy wpis tego typu jest jednocześnie najstarszą zapiską w księdze i pochodzi z 1408 r.[55] Następne zapiski zanotowano w latach 1422, 1427, 1431, 1435[56]. Ciąg

[47] Dep. 36, s. 10.

[48] Ibidem, s. 14. *Celnik recepit apud nos marcarum super domum quam Dyak cum Orzeskonem consulatum susceperunt*.

[49] W 1415 r. wymieniony został *Jaskon vitricus ecclesie*. W 1521 r. był nim Jakub Mąkoł, od którego odebrano pieniądze zapisane w testamencie, co oznacza, że wówczas on dysponował pieniędzmi kościelnymi, Dep. 36, s. 24, 167.

[50] Ibidem, s. 179.

[51] Ibidem, s. 2, 3, 8, 14, 15.

[52] Ibidem, s. 1, 14, 179, 180.

[53] Ibidem, s. 180. Znalazły się tu także szczegółowe rozporządzenia na wypadek śmierci zwierzęcia; jeżeli nastąpiło to w wyniku zagryzienia przez wilki, wówczas należało odkupić krowę, jeżeli zaś zwierzę zdechło u najemcy, miał on oddać skórę z niego i zakupić ciele, które należało wychować.

[54] Ibidem, s. 2, 3, 4, 5, 8, 14, 15, 16, 176.

[55] Ibidem, s. 20 — wymienieni zostali rajcy, którzy objęli wówczas urząd i znaleźli w skrzynce z pieniędzmi kościelnymi 2 grzywny z 14 skojcami, zaś w skrzynce z pieniędzmi miejskimi 2 grzywny i 3 wiardunki.

[56] Ibidem, s. 33 — w 1422 r. zanotowano, że dwaj rajcy podjęli jakąś decyzję, która ma uczynić ich wolnymi. W 1427 r. nowi rajcy znaleźli w kasie trzy wiardunki (Dep. 36, s. 182), w 1431 r. przeka-

ostatnich pięciu wpisów, obejmujących lata 1438–1441, odnotowany został na stronach 84–86[57]. Jedyną zapiską informującą o wyborze pisarza jest wpis otwierający księgę miejską, dokonany w 1421 r. przez Mikołaja[58]. Kolejni pisarze już nie podawali informacji o objęciu przez siebie urzędu. Z reguły, przy okazji każdego sądu podawano imiona zasiadających w nim członków władz, w celu uwierzytelnienia dokonywanych przed nimi czynności prawnych.

Drugą grupę wpisów o charakterze urzędowym stanowią zapiski wnoszone do ksiąg przez osoby prywatne w celu nadania im mocy prawnej oraz ich uwierzytelnienia. W badanej księdze są to głównie kontrakty kupna–sprzedaży, pożyczki pieniężne, a także potwierdzenia spłaty zobowiązania.

W grupie wpisów uwierzytelniających mających charakter wieczysty dominują transakcje kupna–sprzedaży. Na dalszych miejscach pod względem ilościowym znajdują się darowizny i potwierdzenia spłaty zaciągniętego zobowiązania. W zdecydowanie mniejszym stopniu występują inne, takie jak: umowy na przeżycie, testamenty, wykupy zastawu oraz zamiany[59].

W księdze zanotowano 37 transakcji kupna–sprzedaży nieruchomości. Przede wszystkim dotyczyły one sprzedaży bądź zakupu domu (14 wpisów)[60]. Na drugim miejscu znalazły się zeznania dotyczące handlu rolami (10 wpisów)[61], dwukrotnie zanotowano sprzedaż ogrodu, domu z ogrodem, całego majątku[62], młyna miejskiego oraz kopalni ołowiu[63]. Odnotowano także po jednej transakcji, której przedmiotem był plac w mieście, dom z rolą i dom ze słodownią[64]. Transakcji tych dokonywano najczęściej na kredyt, stosunkowo rzadko zdarzało się,

zano im z pieniędzy miasta trzy wiardunki, zaś z pieniędzy kościelnych trzy i pół grzywny oraz sześć groszy (Dep. 36, s. 14). W 1435 r. rajcy urzędujący dokonali rejestru trzech podatków: szos, parkan i wojny (Dep. 36, s. 5).

[57] Pierwszy wpis na stronie 84 nie jest datowany, można jednak sądzić, że pochodzi z 1437 r., gdyż osoby przyjmujące wówczas radcostwo wymienione są w następnej tego typu zapisce z 1438 r. jako starzy rajcy. W obu wypadkach podano kwoty pieniężne, które sobie przekazano (Dep. 36, s. 84). W tym samym roku przeprowadzono też rejestr podatku szos, zaś w 1441 r. w wyniku kontroli znaleziono w skrzynce miejskiej dwie grzywny (sygn. Dep. 36, s. 85, 86).

[58] W ogóle nie znajdujemy w księdze zapisek kronikarskich poświęconych wydarzeniom związanym z miastem, jak w księgach Kraśnika czy Lubartowa (J. Łosowski, *Kancelarie…,* s. 148–152). Nie odnotowywano w niej też działalności właścicieli miasta, rodu Ligęzów, jak miało to miejsce w innym prywatnym ośrodku, mazowieckim Szreńsku (A. Bartoszewicz, *Księga radziecka Szreńska…*, s. 74).

[59] Nie odnotowano natomiast zapisów wian i posagów, por.: U. Łydkowska-Sowina, *Ruch kredytowy w późnośredniowiecznym Sieradzu — pożyczki pieniężne*, „Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego", Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 120.

[60] Dep. 36, s. 10, 13, 15, 16, 26, 56, 73, 78, 80, 83, 91 (połowa domu), 112, 117, 138.

[61] Ibidem, s. 6, 7, 36, 49, 57, 95, 109, 125.

[62] W skład jednego majątku wchodził dom z browarem plac, ogród, staw, rola, spichlerz, zaś drugiego dom z rolami i łąkami, Dep. 36, s. 52–53, 92.

[63] Ibidem, s. 45, 52, 53, 92, 97, 111, 118, 146, 174.

[64] Ibidem, s. 36, 45, 111.

by od razu zapłacono pełną kwotę[65]. Zapiski dotyczące kupna i sprzedaży dóbr rozproszone są po całej księdze. Z reguły były to lakoniczne wpisy zawierające wyłącznie podstawowe formuły[66], takie jak: lista urzędników, przed którymi dokonano zeznania, imiona i nazwiska (przezwiska) kontrahentów, rodzaj czynności, cenę przedmiotu. Opis przedmiotu sprzedaży często był bardzo zwięzły. W przypadku domu niejednokrotnie nie podawano w ogóle jego położenia lub określano je jedynie przez odnotowanie, czy znajduje się on w rynku, czy w ulicy, ale bez podania jej nazwy[67]. Jako że większości transakcji dokonywano na kredyt, zapisy zawierają także określenie warunków i terminu spłaty pozostałej części należności. Większość wpisów zawiera też, szczególnie ważną przy sprzedaży, klauzulę dobrej woli i pełnej poczytalności (*sanus mente et corpore, non compulsus, non coactus*).

Liczne są wpisy, które wnoszono do księgi celem potwierdzenia uregulowania części lub całości zobowiązania. Wśród nich znajdują się potwierdzenia zapłaty za sprzedawaną na kredyt nieruchomość, uregulowania kary naznaczonej przez sąd za zabójstwo, odebrania pieniędzy legowanych w testamencie[68]. Niestety, lakoniczne formuły wpisów często nie pozwalają na określenie, jakiego zobowiązania dotyczyła spłata. W wielu wypadkach same zapiski udzielenia pożyczki zostały skreślone, co może oznaczać, że po spłacie zobowiązania nie dokonywano odpowiedniego wpisu, gdyż wiązało się to z dodatkowymi kosztami. Mniej prawdopodobne, że wykreśleń dokonywano, gdy transakcja zeznana do akt jednak nie doszła do skutku, ponieważ skreśleń takich jest zdecydowanie za dużo.

Darowizny czyniono głównie na rzecz kościoła, w wyniku których jego majątek systematycznie powiększał się. Najczęściej były to kwoty pieniężne, odnotowano siedem takich zapisek. Największa darowizna, z roku 1423, opiewała na kwotę czterech grzywien, które ofiarował z części swej ojcowizny pisarz miejski Piotr[69]. Ponadto w 1427 r. mieszczanin Adam w obliczu śmierci zapisał kościołowi połowę swego ogrodu[70]. Natomiast w 1430 r. świątynia otrzymała nową albę, którą złożono na ręce rajców[71]. Darowizny czyniono także na rzecz świeckich,

[65] Do takich zaliczyć można sprzedaż domu w 1435 r., kiedy kupujący zapłacił w całości dziewięć grzywien (Dep. 36, s. 15), czy zakupy roli w 1438 r. (Dep. 36, s. 36).

[66] Podział formuł na podstawowe i dodatkowe za: J. Łosowski, *Kancelarie…*, s. 117.

[67] Zdecydowanie więcej kontraktów kupna–sprzedaży zanotowano w księdze wójtowsko-ławniczej, w której formuły zapisów są równie zwięzłe i ogólne.

[68] Dziewięć wpisów dotyczy spłaty zobowiązania za zakupiony młyn miejski, Dep. 36, s. 98–103, 120, 135, 167, 173, 175.

[69] Ibidem, s. 3, 80, 81. Wdowa Adwentowa legowała 3 grzywny i 15 groszy, inny mieszczanin 1 grzywnę i krowę.

[70] Ibidem, s. 4, 16, 20.

[71] Ibidem, s. 17. Wojciech Zarzysko zeznał przed rajcami, że Stanik dał albę do kościoła, którą winien podarować za kapę kościelną (*debiut dare pro cappa ecclesia*). Treść tej zapiski wskazuje, że darczyńca zobowiązany był do przekazania jakiejś rzeczy na kościół za wspomnianą kapę.

z reguły krewnych. Przykładowo w 1442 r. Wawrzek, sołtys z pobliskich Filipowic, przekazał połowę swojego majątku w Chrzanowie córce i zięciowi Warchołowi. Darowizna obwarowana była pewnymi warunkami, Warchoł miał się opiekować pasierbem przez 15 lat, po upływie których chłopiec miał otrzymać połowę przekazanych dóbr. Ponadto zięć został zobowiązany do budowy domu, piwnicy, stajni i innych budynków[72].

Stosunkowo niewiele zanotowano w księdze testamentów, zaliczanych do wpisów z zakresu prawa spadkowego. Łącznie do akt wniesiono trzy rozporządzenia ostatniej woli, wszystkie z XV w. Najstarszy testament pochodzi z 1425 r. i spisany został przed urzędem radzieckim[73]. Charakteryzuje się on, podobnie jak pozostałe, prostą formą, brak tu formularza właściwego dla tego typu wpisów[74]. Jest to raczej oświadczenie, w jaki sposób ma zostać rozdysponowany majątek. Zastrzeżono, że w razie śmierci testatora, dobra otrzyma jego żona. Ostatecznie małżonkowie wspólnie (*manu coniuncta*) przekazali majątek krewnym męża. Podobnie wygląda drugi testament, z 1429 r. W odniesieniu do niego użyto określenia *testamentum*[75]. W tym wypadku podano, że dobra w całości mają być przekazane żonie testatora. Taką samą formę przybrał ostatni testament, z 1435 r., gdzie mąż w razie swej śmierci dobra przekazywał żonie i pasierbicy[76]. Charakterystyczne jest to, że we wszystkich rozporządzeniach nie wymienia się, choćby ogólnie, części składowych majątku. Uprawomocnienie takiego dokumentu następowało przez dokonanie wpisu do księgi ławniczej[77]. Ogólnie liczba zapisów testamentowych wniesionych do obu ksiąg miejskich jest znikoma. Jednak, jak pokazała analiza innych ksiąg, w wielu małych miastach sytuacja wyglądała podobnie[78].

Oprócz testamentów małżonkowie dokonywali wpisów, tzw. umów na przeżycie, w których zastrzegano, że w razie śmierci jednego z nich, cały wspólny majątek przejdzie na własność drugiego. Łącznie w księdze zanotowano pięć takich umów. Najstarsza z nich pochodzi z 1425 r., następne z lat 1431, 1440, 1442, 1461[79]. Tego typu wzajemne darowizny były często notowane w innych miastach[80].

---

[72] Ibidem, s. 7, 40.

[73] Ibidem, s. 150.

[74] Szczegółowo elementy testamentu opisuje U. Sowina, *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 39, 1991, nr 1, s. 3–25.

[75] Dep. 36, s. 28 (*Jacus Ganska fecit testamentum*).

[76] Ibidem, s. 7.

[77] W księdze ławniczej odnajdujemy zapisy ostatniej woli (Dep. 37, s. 112, 145, 169, 177).

[78] W ogóle nie odnotował ich, podobnie jak umów na przeżycie, J. Łosowski w badanych księgach miast województwa lubelskiego, zob.: J. Łosowski, *Kancelarie*...

[79] Dep. 36, s. 12, 39, 41–42, 90, 150.

[80] U. Sowina, *Sieradz. Układ przestrzenny i społeczeństwo miasta w XV–XVI w*., Warszawa–Sieradz 1991, s. 19; K. Justyniarska-Chojak, *Spadkobranie w rodzinach mieszczańskich woj. Sando-*

Spośród innych transakcji uwierzytelniających o charakterze wieczystym odnotowano dwa wykupy zastawu oraz jedną zamianę dóbr. W 1427 r. dokonano wymiany domu słodowni, ogrodu i półłanowej roli na spichlerz z domem za miastem ze wszystkimi rolami, łąkami i przyległościami. Jeden z kontrahentów został zobowiązany do wykupu zastawionej łąki, drugi zaś roli[81].

Sporą grupę wpisów uwierzytelniających stanowią te mające charakter czasowy, wśród których można wyróżnić przede wszystkim pożyczki gotówkowe, w zdecydowanie mniejszym stopniu odnotowywano dzierżawy[82]. Udzielając pożyczek, stosowano różne formy zabezpieczenia, wśród których dominowało zabezpieczenie na nieruchomości dłużnika. Jak wspomniano wyżej, po spłaceniu zobowiązania często skreślano w księdze odnośny zapis. Pożyczki udzielano także pod zastaw z dzierżeniem na określony czas[83] lub bezterminowo do wykupu. Wśród nich wyróżnić można umowy kredytowe z zabezpieczeniem na gruntach rolnych (16 wpisów), na domach (8 wpisów)[84] oraz na ogrodach (3 wpisy)[85]. Udzielano również pożyczek za poręczeniem osób trzecich[86], pod groźbą więzienia[87] lub zapłaty podwójnej kwoty w razie niewywiązania się w terminie[88]. Odnotowano też dwa wpisy pożyczki pod zastaw rzeczy ruchomych. Jeden dotyczył pożyczki w wysokości 100 złotych udzielonej przez rajców szlachciance Annie Balińskiej, która zastawiła swoją srebrną zastawę, drugi to wspomniany zastaw graduału[89]. Tego typu zapiski obejmują w zasadzie tylko podstawowe formuły, takie jak: formuła stawiennictwa, lista urzędników, nazwiska stron, wysokość udzielonego kredytu i określenie terminu jego zwrotu oraz formę zabezpieczenia. Często podawano święta, na które należało spłacać poszczególne raty zaciągniętego zobowiązania.

W księdze znajduje się jeden wpis najmu dóbr obejmujących dom z ogrodem, łąką i stawem. Zapiska pochodzi z 1517 r., a jej formuła jest rozbudowana. Oprócz podstawowych informacji, takich jak określenie stron umowy, opis położenia nieruchomości, wysokość czynszu w kwocie dwóch złotych rocznie

mierskiego w XVII w. [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kuklo, Warszawa 2008, s. 286.

[81] Dep. 36, s. 9, 26, 19.

[82] Z uwagi na lakoniczność zapisek nie zawsze możliwe jest ustalenie, czy mamy do czynienia np. z zastawem, wyderkafem, wobec tego nie wydzielono tego typu wpisów, rozpatrując je wszystkie jako pożyczki.

[83] W 1439 r. zastawiono za jedną grzywnę i sześć skojców szerokich groszy (*unam marcam in latorum grossorum et VI scotis*) do Bożego Narodzenia na jeden rok. W tym samym roku zastawiono za cztery grzywny połowę domu od święta Narodzenia św. Jana na rok (Dep. 36, s. 17, 19).

[84] W tym domu ze spichlerzem i ogrodem (s. 50), z rolą i ogrodem (s. 85), ze słodownią i ogrodem (s. 21), ze wszystkimi innymi nieruchomościami, ruchomościami i górami ołowiu (s. 163).

[85] W tym jeden wraz z łąką (Dep. 36, s. 101).

[86] Ibidem, s. 44, 45, 168.

[87] Ibidem, s. 130.

[88] Ibidem, s. 116.

[89] Ibidem, s. 163, 24.

oraz okres trwania umowy tj. trzy lata, zawiera także dodatkowe. Określono obowiązki najemcy w zakresie opłat czynszów i podatków, a jeśli dokonałby jakichś napraw, wynajmujący miał mu zwrócił poniesione koszty, jeśli po upływie trzech lat nie zwróciłby najętych dóbr, zapłaci trzy złote. Zobowiązano go także do budowy pieca i jednego kanału[90].

W porównaniu do poprzednich zdecydowanie mniej liczną grupę zapisek stanowią wpisy urzędowe o charakterze sądowym, wśród których dominują różnego rodzaju ugody i umowy. Najwięcej z nich dotyczyło umów w sprawie podziału majątku, a stronami układającymi się byli członkowie rodziny[91]. Oprócz nich w rękopisie odnaleźć można przykłady umów zawieranych po zabójstwie — między sprawcą zbrodni a krewnymi ofiary. Dokonywano ich w obliczu sądu, a podpisywane były przez najbliższych krewnych zmarłego. Jeżeli pozostała wdowa z małoletnimi dziećmi, w umowie pośredniczyli bracia, ojciec, teść lub krewni[92]. Zabójca zobowiązany był w myśl ugody do pomocy materialnej rodzinie ofiary, zwłaszcza osieroconym dzieciom. Z reguły nakazywano wypłatę jednorazowego odszkodowania, rozkładając je na raty. Czasem, choć rzadko, zastępowano je darami w naturze, jak np. wosk czy pożywienie[93]. W księdze chrzanowskiej zapisano pięć tego typu kontraktów. Najstarszy pochodzi z 1420 r. i dotyczył kmiecia Pawła z sąsiedniej wsi Luszowice, który ugodził się z ojcem zamordowanego kmiecia ze wsi Krzykawa. Ugoda dokonana została w Sławkowie, gdzie za Pawła ręczyli mieszczanie chrzanowscy. Do akt chrzanowskich wniesiono tylko informację na ten temat wraz z oświadczeniem o zapłacie pieniędzy, zgodnie z tym, jak umówiono się w Sławkowie[94]. Druga umowa, spisana dwa lata później, dotyczyła zabójstwa górnika, które popełnił mieszczanin chrzanowski[95]. Z uwagi na fakt, że nie pojawiła się rodzina ofiary, w jej imieniu wystąpili rajcy Chrzanowa. Zabójca zobowiązał się zapłacić trzy grzywny w ten sposób, że corocznie miał składać radzie dziewięć skojców z przeznaczeniem na mszę za duszę zmarłego. W 1441 r. zawarto ugodę po zabójstwie Jakuba sołtysa „z Dzyeczwicowicz”[96]. Jego rodzinę reprezentowała matka, żona i dzieci, którym wypłacono 20 grzywien[97]. Ostatnia umowa pochodzi z początków XVI w. Sprawcą zabójstwa był rajca chrzanowski, a w imieniu rodziny zmarłego wy-

[90] Zapewne chodzi o rynsztok, gdyż miasto nie miało wodociągów (Dep. 36, s. 161–163).

[91] Ibidem, s. 11, 20, 25, 37, 47, 48, 50, 81, 106, 109, 131, 138.

[92] D. Adamska, P. Nocuń, *„Czu troste und czu hulffe des zele”. Późnośredniowieczne ugody kompozycyjne z terenu Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. 59, 2004, nr 2, s. 114.

[93] Ibidem, s. 122.

[94] Dep. 36, s. 147.

[95] Ibidem, s. 149.

[96] Chodzi zapewne o bliżej niezidentyfikowaną wieś Dziećwikowice w województwie krakowskim, zob.: F. Sikora, *Dziećwikowice* [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. I, z. 4, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, Wrocław 1986, s. 650.

[97] Dep. 36, s. 32.

stąpił ojczym, podający się za jedynego krewnego. Rajca Mikołaj zobowiązał się wypłacić zadośćuczynienie w ratach, ponadto miał dać kamień wosku do kościoła, w pobliżu którego pochowano zmarłego[98].

Ugodę w bliżej nieokreślonej sprawie zawarli między sobą mieszczanin chrzanowski Jan Dyak i szlachcic Wilhelm, w wyniku której Jan uregulował jakąś należność Wilhelmowi[99].

Odnotowano dwie intromisje spowodowane niewywiązaniem się ze spłaty zaciągniętej pożyczki. Obie nastąpiły na drodze umownej i miały charakter wieczysty, w jednej z nich wierzyciel otrzymał prawo sprzedaży domu, jeśliby otrzymał za niego wyższą kwotę niż wynosił dług, nadwyżkę powinien oddać dłużnikowi[100]. Do spraw o charakterze sądowym zalicza się także areszt dóbr. W księdze znajduje się tylko jedna tego typu sprawa. Był to areszt dóbr ruchomych i nieruchomych po zmarłym dłużniku, z prawem czerpania z niego korzyści, a roszczenia wierzyciela mieli zaspokoić krewni zmarłego[101].

Wpisy o charakterze sądowym obejmują także skargi. W 1462 r. szlachcic Jan Baliński — wobec rajców, ławników i całego pospólstwa — oskarżył Tomasza o napaść w nocy i próbę zabójstwa, z kolei Tomasz obwinił Balińskiego o zadanie mu wówczas rany. Sąd miał rozstrzygnąć tę sprawę, doprowadzając ostatecznie zwaśnione strony do ugody[102].

Wśród zeznań natrafić można na oświadczenie niejakiej Marusi z Kleparza z 1475 r., że nie wie ona nic złego o Stanisławie, kleryku ze Skrzynna, którego oskarżono o jej obrabowanie[103]. W 1429 r. wniesiono do księgi zapis rękojmi, jakiej udzielili trzej mieszczanie chrzanowscy za Niklosa Rotha, murarza z Krakowa, że ten dokończy prace przy kościele parafialnym[104].

Specyficzną grupę wpisów, charakterystyczną dla tego ośrodka, tworzą wszelkiego rodzaju sprawy związane z prowadzoną przez mieszczan działalnością, opierającą się na wydobyciu i handlu ołowiem[105]. Łącznie zanotowano kilka tego typu spraw, wśród których znajduje się wspomniana już transakcja sprzedaży kopalni ołowiu[106]. Pozostałe to kontrakty handlowe dotyczące głównie

[98] Ibidem, s. 134–135.

[99] Ibidem, s. 18.

[100] Ibidem, s. 44, 121. Formularz pierwszej umowy, pochodzącej z 1445 r., jest bardzo skrótowy, odnotowano jedynie nazwiska stron oraz sprawę, której intromisja dotyczy, z zaznaczeniem, że jest ona wieczysta. W drugim wypadku, z 1497 r., formularz został rozszerzony o opis nieruchomości i kwotę długu.

[101] Ibidem, s. 108.

[102] Ibidem, s. 92–93.

[103] Ibidem, s. 93–94.

[104] Ibidem, s. 177.

[105] Chrzanów wprawdzie nie jest zaliczany do miast górniczych, ale w pewnych okresach, zwłaszcza na przełomie XV i XVI w. wielu mieszczan włączyło się w wydobycie i handel ołowiem, wydobywanym w sąsiednich wioskach. W tym czasie miasto stanowiło centrum gospodarcze dla tego rejonu.

[106] Dep. 36, s. 174, 175.

zobowiązań dostarczenia pewnej ilości ołowiu. W 1511 r. zanotowano umowę szlachetnej Anny Balińskiej z sześcioma mieszczanami, którzy prawdopodobnie pracowali dla niej w ramach tzw. systemu forlegerstwa[107]. Można przypuszczać, że i pozostałe umowy, w których mieszczanie chrzanowscy zobowiązali się dostarczyć ołów, były wynikiem tego typu zobowiązań[108]. Kontrahenci wnosili je do ksiąg celem zabezpieczenia — gdyby w przyszłości jeden z nich nie wywiązał się z umowy, mogłyby stanowić środek dowodowy.

Klasyfikując wpisy, które wniesiono do najstarszej księgi miejskiej Chrzanowa, można zauważyć, że wśród znajdujących się w niej zapisek, mających wyłącznie charakter urzędowy, najliczniejszą grupę stanowiły wpisy administracyjne, a wśród nich najwięcej było przyjęć do prawa miejskiego. Drugą pozycję zajęły wpisy uwierzytelniające, wśród których najpopularniejsze były te o charakterze czasowym, głównie pożyczki, ale równie popularne były transakcje kupna–sprzedaży. Najmniej wniesiono wpisów o charakterze sądowym. Ograniczona liczba wpisów uwierzytelniających i sądowych wynikała z faktu, że notowano je w prowadzonej wówczas księdze wójtowsko-ławniczej. Nieco inaczej wyglądała sytuacja w Szadku czy Szreńsku, gdzie transakcje kupna–sprzedaży dominowały. Więcej niż w Chrzanowie zapisano w nich testamentów, sporo było także rachunków rady miejskiej. W Szreńsku liczną grupę stanowiły przyjęcia do prawa miejskiego[109].

Treść zapisek wniesionych do najstarszej księgi miejskiej Chrzanowa ukazuje mozaikę spraw, jakimi zajmowały się władze miejskie oraz z jakimi społeczność tego miasta stawała przed organami władzy. Omawiany rękopis dostarcza interesujących informacji o funkcjonowaniu miasta Chrzanowa w późnym średniowieczu. Wciągano do niego wiele różnych spraw należących do kompetencji zarówno urzędu radzieckiego, jak i wójtowsko-ławniczego. Podobnie jak w najstarszej księdze lubelskiej i księgach miast tego województwa, wpisy nawet tego samego rodzaju różnią się w kwestii stosowanego formularza. Oprócz pełnego formularza odnotowano także jego formy skrócone (jak np. w przyjęciach do prawa miejskiego)[110].

Problematyka spraw, jak i sam sposób prowadzenia księgi, nie różnią się w większej mierze od innych małych miast, dla których przeprowadzono już

[107] Był to system pożyczek, polegający na tym, że koszty eksploatacji ołowiu gwarkowie pokrywali z pożyczek, które następnie spłacali z uzyskanego dochodu ze sprzedaży kruszcu, zob.: D. Molenda, *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI w. Studia i materiały z historii kultury materialnej*, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 283.

[108] W 1514 r. dług w wysokości 200 cetnarów ołowiu u rajcy krakowskiego Seweryna Betmana miało czterech mieszczan Chrzanowa, którzy zobowiązali się spłacić go w trzech ratach, odpowiednio po 50, 50 i 100 cetnarów (Dep. 36, s. 159). Inne zapisy dotyczące zobowiązania się do dostarczenia ołowiu (Dep. 36, s. 139, 141, 167, 169).

[109] A. Bartoszewicz, *Późnośredniowieczny Szadek…*, s. 114, eadem, *Księga radziecka Szreńska…,* s. 72.

[110] M. Trojanowska, *Dokument miejski lubelski*…, s. 88, J. Łosowski, *Kancelaria*…, s. 110–155.

badania nad tym zagadnieniem w okresie średniowiecza[111]. W odniesieniu do Chrzanowa zaobserwowano jednak pewne różnice — wprawdzie tematyka wpisów jest niemal identyczna (wyjąwszy sprawy związane z ołowiem), jednakże pojawiają się różnice w ich liczbie. W żadnej z badanych ksiąg nie odnotowano tak dużej liczby zapisek dotyczących przyjęcia do prawa miejskiego. Do mniej znaczących różnic należy, przykładowo, brak przy każdym wpisie nagłówka informującego o treści zapiski, co skrupulatnie odnotowywał pisarz księgi radzieckiej Szreńska, z kolei w ogóle nie notowali tego pisarze lubelskiej księgi ławniczej, a zatem miasta znacznie większego[112].

Nie podejmując w niniejszym studium szerszej analizy kwestii związanych ze społeczną rolą tejże księgi miejskiej, zaznaczyć należy, że dostarcza ona interesujących danych do tego zagadnienia[113]. Zauważyć można, że wpisy wnosili przedstawiciele szlachty, duchowieństwa, chłopi oraz mieszczanie z innych ośrodków, najczęściej uwierzytelniając w ten sposób transakcje czy ugody zawierane z mieszczanami Chrzanowa. Księgę tę szeroko wykorzystywał Kościół. Przewaga wpisów administracyjnych oznacza, że służyła ona głównie władzom miasta, zaś mieszkańcy wykorzystywali ją zwykle w celu uwierzytelnienia dokonywanych czynności. Nie zanotowano w niej zarządzeń właściciela, co może wskazywać na jego stosunkowo niedużą ingerencję w sprawy miasta. Kategorie wpisów w najstarszej księdze miejskiej Chrzanowa nie są zbyt liczne, a wykorzystywane formularze nie są rozbudowane. Zauważalny jest jednak ich rozwój — o ile najstarsze wpisy mają bardzo skrótową formę, to te z przełomu XV i XVI w. stają się coraz bardziej rozbudowane. Z kolejnymi latami liczba, rodzaj i formularze wpisów ulegały powiększeniu i rozbudowaniu[114]. Następne księgi miejskie, powstałe w kancelarii chrzanowskiej w epoce nowożytnej, obejmowały znacznie większą liczbę i rodzaj spraw oraz coraz krótsze okresy — od kilku do kilkunastu lat, co świadczy o rosnących potrzebach społeczności miejskiej i systematycznie wzrastającym zaufaniu do słowa pisanego.

---

[111] Zauważalne są natomiast duże różnice w porównaniu do kancelarii okresu staropolskiego, przede wszystkim w rodzaju i liczbie wnoszonych wpisów, ale także w zakresie stosowanych formuł i klauzul. Uwidacznia się to szczególnie przy porównaniu z księgami miast województwa lubelskiego, zob.: J. Łosowski, *Kancelarie*...

[112] A. Bartoszewicz, *Księga radziecka Szreńska*…, s. 72–73; M. Resztak, *Najstarsza zachowana* … (cz. I), s. 14.

[113] Zagadnienie roli ksiąg miejskich w społeczeństwie późnośredniowiecznej Polski i ich wykorzystywania przez przedstawicieli różnych grup społecznych wymaga odrębnych badań i przedstawienia, najlepiej w szerszej regionalnej skali.

[114] W badanych kancelariach miast prywatnych województwa lubelskiego także zauważono, że stosowane przez pisarzy formuły zaczęły się rozwijać w XVI w., zob.: J. Łosowski, *Kancelarie*…, s. 234.

Tabela 1. Zawartość najstarszej księgi miejskiej Chrzanowa

Wpisy urzędowe							
Uwierzytelniające				Sądowe		Administracyjne	
Wieczyste	liczba	Czasowe	liczba		liczba		
kupno–sprzedaż	37	pożyczki	43	ugody	18	przyjęcia do prawa miejskiego	115
				intromisje	2	wydatki miejskie	39
darowizny	19	kontrakty handlowe	5	zeznania	1	dokumentacja finansowa kościoła	37
spłaty zobowiązań	18	zastawy	2	rękojemstwa	1	listy dobrego urodzenia	11
umowy na przeżycie	5	dzierżawy	1	skargi	1	wybory władz miejskich	10
testamenty	3			areszty	1	zarządzenia władz	1
wykupy zastawów	2						
zamiany	1						
razem	85		51		24		213

Źródło: ANK, Akta miasta Chrzanowa, „Rękopis depozytowy", sygn. 36

Dorota Żurek, *The Oldest Town Book of Chrzanów. A Primary Source Analysis*. This article deals with a primary source analysis of the oldest town book of Chrzanów in the Małopolska region of south-eastern Poland. The book includes entries made between 1408 and 1526. An analysis has been made of the appearance of the book, the methods of its keeping, as well as the content of its entries. The manuscript has been preserved in relatively good condition. As far as the method of its keeping is concerned, it was noted that the authors were not particularly concerned with chronological continuity, as individual entries were made at random locations throughout the book. The book contains a description of cases that were the responsibility of the town council, as well as of the larger municipality and courts. In most cases, the sessions of these offices were held jointly. The greatest number of entries is concerned with town rules. Credit transactions are the second most frequent subject, while purchase and sale transactions, all types of agreements, settlements, inventories and Church foundations are included as well. Church accounts, maintained by the town's councillors, constitute a significant group of entries as well. There are only a few last wills included in the book, and dowry-establishing entries are not present at all. The manuscript constitutes a valuable source for studying the history of this small town and its residents towards the end of the Medieval period.

Dorota Żurek, *Le plus ancien registre de la ville de Chrzanów. Essai sur la connaissance des sources.* L'article est consacré aux études sur la connaissance des sources du plus ancien registre de la ville de la région de la petite Pologne de Chrzanów. Ce registre date de la période 1408–1526. Son apparence, son utilisation et son contenu ont été analysés. Le manuscrit a ainsi été préservé en bon état. A propos de son utilisation, on a remarqué que les auteurs n'ont pas suivi la chronologie, et ont inscrit les événements dans des endroits au hasard. Les dossiers contenus dans le livre relevés

de la compétence de bureaux de différents niveaux. Le plus souvent, les bureaux ont ainsi débattu ensemble. Le type de notes le plus fréquent est celui relatif aux droits municipaux. Il y a également de nombreuses notes relatives aux transactions assimilées à des crédits, aux transactions de l'achat et vente, les contrats divers, les arrangements amiables, les listes de biens, les biens légués à l'Eglise. Un grand ensemble de ces notes représentent les comptes de l'Eglise. Cependant, on dénote peu de testaments, et les notes sur les dotes sont absentes. Le manuscrit constitue donc une source précieuse pour le recherches sur l'histoire d'une ville de petite taille et de ses habitants à la fin de moyen-âge.

Дорота Журек, *Самая старая городская книга Хшанова. Исследование в области источниковедения.* Статья посвящена источниковедческому исследованию самой старой городской книги из Малопольского городка Хшанув. Она содержит записи 1408–1526 годов. Анализу были подвергнуты вид книги, способ ее ведения и содержание внесенных в нее записей. Рукопись сохранилась в относительно хорошем состоянии. В отношении ведения было отмечено, что авторы не соблюдали хронологической последовательности, производя записи дел в произвольном месте книги. В нее записывали дела, относящиеся, как к компетенции собрания совета, так вуйта и судьи. Чаще всего эти органы проводили совещания совместно. Самую большую группу составляют записи по муниципальному праву, имеются также многочисленные записи о кредитах, сделках купли-продажи, различных договорах, расчетах, учете имущества, о легатах в пользу Костела. Большую группу представляют церковные счета. Однако, в книге мало завещаний, полное отсутствие записей о брачном приданом. Рукопись является ценным источником для исследований истории города и его жителей в конце средневековья.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

AGNIESZKA FLUDA-KROKOS
(Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Instytut Nauk o Informacji)

EKSLIBRISY W ZBIORACH GRAFICZNYCH AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO

Początków znaków książkowych należy szukać już w starożytności, kiedy to do kapsuł ze zwojami przytwierdzano gliniane tabliczki informujące o przynależności danej jednostki do konkretnej biblioteki. W średniowieczu pojawiły się znaki malowane, tzw. protoekslibrisy, zawierające najczęściej gmerki lub herby właścicieli, zamieszczane na początku lub końcu tekstu. Następne stulecie, a wraz z nim gutenbergowska rewolucja w przekazie słowa, wpłynęły także na formę znaków określających proweniencję książek — już nie były to tylko odręczne rysunki, lecz niewielkich rozmiarów wybijane grafiki. Pierwszy znany ekslibris europejski wywodzi się z Niemiec (jego posiadaczem był Hiltebrand Brandenburg, mnich z Wirtembergii, 1470). Z kolei pierwszy polski taki znak należał do biskupa Macieja Drzewickiego[1], a wykonany został w oficynie Hieronima Wietora[2] w Wiedniu w 1516 r. Kolejny polski ekslibris, nie tylko ze względu na właściciela (ponownie był to Drzewicki), lecz również na miejsce wykonania, to znak z krakowskiej oficyny Jana Hallera[3] z 1517 r. Wraz z coraz większą powszechnością druku i rosnącym dostępem do książek rozwijała się także kultura ekslibrisu. Nie pozostając obojętną na kolejne nurty w sztuce, przejmowała najmodniejsze motywy, charakterystyczne linie czy techniki graficzne. Owa masowość produkcji przyczyniła się do spadku wartości artystycznych znaków. Powstawało ich dużo, niekoniecznie wartościowych pod względem graficznym. Obecnie ekslibris znacznie rzadziej pełni swoją pierwotną funkcję, wynikającą z etymologii (łac. *ex libris* — z ksiąg), stał się za to przedmiotem kolekcjonerstwa[4], podobnie

[1] Maciej Drzewicki (1467–1535), kanclerz wielki koronny, arcybiskup gnieźnieński, humanista.

[2] Hieronim Wietor (1480–1546/47), drukarz krakowski i wiedeński, księgarz i introligator, typograf królewski.

[3] Jan Haller (1467–1525), krakowski drukarz, wydawca i kupiec.

[4] O jednym z fatalnych skutków kolekcjonerstwa ekslibrisów napisał Andrzej Ryszkiewicz: „Oto w pogoni za dawnymi znakami poczęto je nagminnie usuwać ze starych voluminów (mówiło się,

jak monety, znaczki czy etykiety. Niemniej jednak, zdarza się, że dzięki kolekcjonerom i ich dbałości o swoje zbiory, odnajdziemy w nich przykłady znaków, które są jedynym śladem po istniejącym niegdyś księgozbiorze[5].

W Archiwum Narodowym w Krakowie (ANK) znajduje się bogata spuścizna po Ambrożym Grabowskim[6], krakowskim księgarzu i miłośniku historii. Zbiór obejmuje m.in. akta osobiste i rodzinne (sygn. E. 4, 11, 12, 12a), źródła do historii Krakowa (sygn. E. 13–29, 29a, 31–35, 35a, 36–44), informacje o miastach i wsiach polskich (sygn. E. 46–52), albumy związane z dziejami Polski (sygn. E. 54–70, 70a, 71–76, 78, 79, 81, 85, 87, 92, 94–100, 102–108, 110, 112, 114–116, 165, 165a, 166, 167), materiały dotyczące historii sztuki polskiej (sygn. E. 117–129, 133, 140, 142, 143) oraz literatury polskiej (sygn. E. 152, 154–158, 160–163). Dużą jego część stanowi ikonografia (ponad 10 tys. jednostek), której ogólną charakterystykę przedstawił Wacław Kolak[7], w tym niewielki, lecz stanowiący cenny jej element, zbiór ekslibrisów. Grabowski gromadził grafiki głównie w drodze zakupów, rzadziej darów lub wymiany, a największą aktywnością w kolekcjonerstwie wykazał się w latach 1840–1857[8]. Najczęściej były to ilustracje wycięte z książek lub czasopism, kalendarzy i albumów, rzadziej oryginalne odbitki[9]. Niezwykle cenną i ważną pomocą umożliwiającą korzystanie z tak bogatego zasobu jest katalog rycin opracowany przez Mariana Tyrowicza i Zofię Żulińską[10], dostępny w pracowni naukowej ANK przy ulicy Siennej[11]. W katalogu tym odnotowano w dziale IV (*Varia*) i w jego obrębie, w grupie czwartej właśnie ekslibrisy.

że »książka jest niepotrzebnie przyklejona do exlibrisu«)"; zob.: A. Ryszkiewicz, *Ex-libris polski*, Warszawa 1959, s. 7.

[5] Na temat historii znaków książkowych zob. m.in.: E. Chwalewik, *Exlibrisy polskie XVI i XVII wieku*, Wrocław 1955; M. Grońska, *Ekslibrisy — wiadomości zebrane dla kolekcjonerów*, Warszawa 1992; A. Ryszkiewicz, *Ex-libris polski*, Warszawa 1959; M.J. Wojciechowski, *Ekslibris godło bibliofila*, Wrocław 1978.

[6] Archiwum Narodowe w Krakowie (cyt. dalej: ANK), *Zbiór Ambrożego Grabowskiego*, nr zespołu 679/0 (cyt. dalej: ZAG).

[7] O zasobie ikonograficznym w tekach zob.: W. Kolak, *Zbiór ikonograficzny w tekach Ambrożego Grabowskiego*, „Archeion" 1966, t. 44, s. 145–175; idem, *Ikonografia Krakowa w zbiorze rycin Grabowskiego*, „Rocznik Krakowski" 1970, t. 40, s. 77–89; idem, *Polska grafika religijna w zbiorze rycin Ambrożego Grabowskiego*, „Krakowski Rocznik Archiwalny" 1999, t. 5, s. 103–138; T. Solski, M. Zembatówna, *Ambrożego Grabowskiego „rękorysy Polaków, prace malarskie ziomków naszych"*, „Ze Skarbca Kultury" 1953, z. 1 (4), s. 135–180; I. Trybowski, *Zbiór drzeworytów ludowych*, „Rocznik Krakowski" 1970, t. 40, s. 91–100.

[8] W. Kolak, *Zbiór*..., s. 157.

[9] Idem, *Ikonografia*..., s. 78.

[10] Idem, *Zbiór*..., s. 172.

[11] O katalogu zob.: W. Berbelicki, *Indeks do dzieł Ambrożego Grabowskiego*, „Rocznik Krakowski" 1970, t. 40, s. 101–116.

Ambroży Grabowski[12] urodził się 7 grudnia 1782 r. w Kętach, w rodzini mieszczańskiej, zmarł 3 sierpnia 1868 r. w Krakowie. Ojciec jego, Jan Chrzciciel Grabowski, pełnił funkcję organisty w miejscowym kościele, matka, Teresa, wywodziła się z rodziny Florkiewiczów. Część swojego dzieciństwa i młodości Ambroży spędził u babki, Zofii Florkiewiczowej, która to, gdy skończył 15 lat, obsadziła go w funkcji terminującego w księgarni Antoniego Gröbla[13]. Tam zdobywał pierwsze umiejętności i wiedzę księgarską, i tam po sześciu latach został samodzielnym pracownikiem, a pod koniec współpracy — wspólnikiem Mateckiego, męża wdowy po Gröblu[14]. W firmie panowała atmosfera nie tylko kultu książki, ale i nauki. Gościli w niej m.in. Jacek Idzi Przybylski[15], Jerzy Samuel Bandtkie[16] czy Józef Maksymilian Ossoliński[17]. Grabowski świadomy braków w swym wykształceniu (ukończył tylko szkołę ludową w Kętach), sam starał się kształcić i uzupełniać wiedzę, skupiając się głównie na zagadnieniach historycznych. Nie bez wpływu na jego działania pozostały zawarte w trakcie pracy przyjaźnie — ze wspomnianymi już Przybylskim, Bandtkiem i Ossolińskim, a także Kazimierzem Brodzińskim[18], Adamem Czartoryskim[19] czy Wiktorem Baworowskim[20]. Dzięki własnemu umiłowaniu nauki, posiadał rozległą wiedzę z zakresu historii powszechnej, polskiej i historii literatury, muzyki i nauk przyrodniczych, ponadto władał kilkoma językami obcymi, w tym łaciną. Niemniej jednak, często podkreślał swoje chłopsko-mieszczańskie pochodzenie i drogę, jaką przebył do obecnego stanu wiedzy i posiadania. Próbował również swoich sił jako literat — swoją twórczość nazywał jednak „wielkimi lichotami”[21]. Był autorem artykułów publikowanych w prasie (m.in. w „Pszczółce Krakowskiej”[22]

[12] Biogram na podstawie: K. Estreicher, *Grabowski Ambroży* [w:] *Polski słownik biograficzny* (cyt. dalej: PSB), t. 8, red. K. Lepszy et al., Kraków 1959–1960, s. 481–483; *Grabowski Ambroży* [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. nacz. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadlowski, Wrocław 1971, szp. 816–817; J. Grzybowska, *Grabowski Ambroży* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 286–287; Z. Michalczyk, *Wśród zakurzonych woluminów* „Spotkania z zabytkami” 2008, nr 1, s. 14–17; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. 1–2, wyd. S. Estreicher, Kraków 1909; a także „Rocznik Krakowski” 1970, t. 40, w całości poświęcony kolekcjonerowi w stulecie jego śmierci.

[13] Antoni Gröbel (1770–1799), krakowski księgarz, drukarz i nakładca.

[14] Józef Matecki (1776–1819), krakowski księgarz i wydawca.

[15] Jacek Idzi Przybylski (1756–1819), poeta, pisarz, tłumacz, prefekt Biblioteki Jagiellońskiej, bibliofil.

[16] Jerzy Samuel Bandtkie (1768–1835), bibliotekarz i bibliograf, językoznawca i edytor, historyk.

[17] Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826), pisarz i historyk, bibliofil, założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

[18] Kazimierz Brodziński (1791–1835), poeta, historyk, tłumacz, prekursor romantyzmu polskiego.

[19] Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861), mecenas sztuki, bibliofil, poeta i pisarz, działacz polityczny.

[20] Wiktor Baworowski (1826–1894), bibliofil, mecenas sztuki i nauki, poeta i tłumacz.

[21] Cyt. za: K. Estreicher, *Grabowski Ambroży…*, s. 482.

[22] „Pszczółka Krakowska” — czasopismo literacko-rozrywkowe wydawane w Krakowie w latach 1819–1822, pod red. Konstantego Majeranowskiego.

i „Przyjacielu Ludu”[23]) oraz serii przewodników na temat historii Krakowa, wielokrotnie wznawianych[24]. Był też odkrywcą niszczejącej w wieży ratuszowej dokumentacji miasta Krakowa i autorem badań nad ołtarzem Wita Stwosza z krakowskiego kościoła Mariackiego.

Po 20 latach, w 1818 r., odszedł z firmy, by rozpocząć własną działalność księgarską, którą z dużym powodzeniem prowadził do roku 1837, kiedy to całkowicie poświęcił się gromadzeniu archiwaliów, pamiątek historycznych i szeroko pojmowanemu zbieractwu. Skrócony, a jednak wymowny obraz owych zainteresowań przedstawił Janusz Ferdynand Nowakowski[25], który tak opisał mieszkanie Grabowskiego przy ulicy Karmelickiej 15 w Krakowie: „Mieszkanie Grabowskiego jest nadzwyczaj charakterystyczne: natłok przedmiotów archeologicznych w obrazach, rzeźbie oraz zoologicznych jest tak w nim liczny, że ani sposób wziąć się do opisu. Pięć czy sześć szaf zapełnionych jest tymi ciekawościami i książkami, a na stołach leżą półłokciowe księgi zawierające rękopisy pana Grabowskiego, ryciny lub rękopisy malarzy Polaków oraz medale”[26]. Po śmierci Ambrożego dorobek jego życia uległ rozproszeniu. Na początku XX w., dzięki staraniom Stanisława Estreichera[27], część materiałów została przekazana do Archiwum Miasta Krakowa. W latach 1929–1939 kolekcje medali, rzeźb, kamieni, motyli i zwierząt oraz biblioteka zostały sprzedane przez wnuka Ambrożego, Lucjana Grabowskiego[28], który też w 1921 r. przekazał Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa pozostałą część posiadanego zasobu; po jego śmierci do lwowskiego Ossolineum przekazano dokumenty rodzinne i rysunki malarzy polskich[29]. W 1957 r. w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego otwarto pokój poświęcony

[23] „Przyjaciel Ludu” — czasopismo społeczno-polityczne założone przez Bolesława Wysłoucha, wydawane w latach 1889–1947 we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

[24] Ostatnie składało się z dziewięciu tomików i zostało wydane w serii „Dziennika Polskiego”. Były to następujące tytuły: *Kościoły miasta Krakowa: wypisy z Dzieł*, cop. 2007; *O codziennym życiu w dawnym Krakowie: wypisy z Dzieł*, cop. 2007; *Przedmieścia i okolice Krakowa: wypisy z Dzieł*, cop. 2007; *Zajęcia i zawody w dawnym Krakowie: wypisy z Dzieł*, cop. 2007; *Zamek Królewski i Katedra na Wawelu: wypisy z Dzieł*, cop. 2007; *Fortyfikacje dawnego Krakowa: wypisy z Dzieł*, cop. 2007; *Domy dawnego Krakowa: wypisy z Dzieł*, cop. 2008; *Dawne zwyczaje krakowskie: wypisy z Dzieł*, cop. 2008; *Sztuki piękne w dawnym Krakowie: wypisy z Dzieł*, cop. 2009.

[25] Janusz Ferdynand Nowakowski (1832–1883), warszawski lekarz, pisarz i bibliotekarz, pracownik Sądu Apelacyjnego Królestwa, gdzie pełnił funkcję pomocnika bibliotekarza w Kancelarii IX Departamentu Rządzącego Senatu.

[26] Cyt. za: K. Estreicher, *Grabowski Ambroży*..., s. 483.

[27] Stanisław Ambroży Estreicher (1869–1939), historyk, bibliograf, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, kontynuator *Bibliografii Polskiej* (t. 23–33).

[28] Lucjan Kazimierz Grabowski (1871–1941), astronom i geodeta, profesor astronomii i geodezji, wykładowca Politechniki Lwowskiej.

[29] E. Chwalewik informuje o bibliotece Eugeniusza Grabowskiego: „Bibljoteka różnej treści ze szczególnem uwzględnieniem historji polskiej. Zbiory rkpśmienne po Ambrożym Grabowskim z jego manuskryptem do historji m. Krakowa”; zob.: E. Chwalewik, *Zbiory polskie, archiwa, bibljoteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości*, t. 1, *A–M*, Warszawa–Kraków 1926, s. 249.

Grabowskiemu, gdzie zgromadzono pamiątki po nim. Choć nie ukończył szkoły wyższej, poświęcona mu wystawa została zaliczona do zespołu tzw. pokoi profesorskich[30]. Jego bogate i cenne wspomnienia wydał w formie dwutomowej publikacji Stanisław Estreicher, wnuk Grabowskiego i syn Karola Estreichera[31] (twórcy *Bibliografii polskiej*), który poślubił córkę Grabowskiego — Stefanię.

Grabowski był także pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Pomimo pełnionej funkcji, jak i poważania, jakim darzyło go środowisko, z dystansem podchodził do swojej wiedzy, pisząc o niej: „sławne nieuctwo moje w znawstwie sztuk pięknych"[32]. Niemniej jednym z najcenniejszych zbiorów pozostawionych przez niego potomnym są dużych rozmiarów woluminy, w większości samodzielnie przez niego wyklejane licznymi grafikami, uzupełniane własnoręcznymi notatkami i sklejane w obszerne bloki. Wśród nich szczególną uwagę przyciągają teki poświęcone dziejom Polski, gdzie odnaleźć można ilustracje (drzeworyty, miedzioryty, litografie, wycinki z czasopism i książek) pogrupowane w odpowiednie bloki, dotyczące m.in. królów polskich, wybitnych Polaków, historii kraju, historii sztuki i architektury. Między tysiącami zgromadzonego materiału ikonograficznego znalazły się też ekslibrisy, będące podstawą niniejszego opracowania. Zarówno we wspomnieniach kolekcjonera, jak i jego korespondencji, nie pojawia się temat książkowych znaków własnościowych, niemniej te małe grafiki — oznaczające niegdyś woluminy z cennych księgozbiorów historycznych — zaliczają się do jednych z najcenniejszych przykładów twórczości ekslibrisowej. Są to znaki należące m.in. do bibliotek Załuskich, Lubomirskich, Bielińskich, a także krakowskich profesorów, m.in. Jacka Przybylskiego, Józefa Łęskiego, Zygmunta Aleksandra Włyńskiego czy Kaspra Meciszewskiego oraz księgarzy — Michała Grölla, Jana Ludwika Kocha czy samego Ambrożego Grabowskiego. Wszystkie wymienione postaci związane są z historią i dziedzictwem narodowym, które zajmowały szczególne miejsce w pracy Grabowskiego.

Przyjrzyjmy się zatem temu niewielkiemu, lecz bardzo cennemu zbiorowi[33]. Wśród 24 znaków[34] wyróżniono 15 ekslibrisów heraldycznych, 8 typograficznych i 1 alegoryczny.

---

[30] Pokoje profesorskie — część Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której do końca XVIII w. były mieszkania przeznaczone dla profesorów. Obecnie znajdują się tam m.in. pamiątki po dawnych mieszkańcach i pokój poświęcony A. Grabowskiemu.

[31] Karol Józef Estreicher (1827–1908), historyk, literaturoznawca i bibliograf, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej (1868–1905), pomysłodawca i autor *Bibliografii polskiej* (t. 1–23).

[32] *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego…*, t. 1, s. 238.

[33] Kolejność prezentowania znaków zgodnie z przyjętym kluczem kategoryzacyjnym: heraldyczne, typograficzne i inne (tu: alegoryczny). Opisy formalne znaków według następujących danych: nazwa archiwum — Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK), nazwa zespołu — Zbiór Ambrożego Grabowskiego (ZAG), sygnatura (E — nr teki, ryc. — numer ryciny), autor, technika, rok powstania, wymiary (mm).

[34] W sumie odnaleziono 27 grafik — trzy ekslibrisy występują w dwóch kopiach: Henryka Lubomirskiego (E.54, ryc. 1134 oraz E.57, ryc. 218a), Józefa Salezego Ossolińskiego (E.54, ryc. 1143 oraz E.56, ryc. 98), Konstancji z Czapskich Mielżyńskiej (E.54, ryc. 1142 oraz E.59, ryc. 444).

Najbogatszą grupę tworzą znaki heraldyczne, w których głównym elementem jest herb lub godło z niego zaczerpnięte. Jednym z najznamienitszych przykładów osiemnastowiecznej sztuki ekslibrisowej jest znak wykonany dla pierwszej polskiej biblioteki publicznej[35] gromadzonej przez wiele lat przez braci Załuskich herbu Junosza[36] — Józefa Andrzeja[37] i Andrzeja Stanisława[38] — i przekazanej do użytku narodu w roku 1747[39]. Niezwykle bogaty pod względem artystycznym znak dowodzi, podobnie jak ekslibris F.M. Ossolińskiego (o którym w dalszej części), zmian w stylistyce i symbolice znaków proweniencyjnych. Autor, Jan Józef Filipowicz[40], w centrum znaku umieścił baranka (godło z herbu Junosza), zrezygnował jednak z ukazania go w tradycyjnej pozie i na tradycyjnej tarczy herbowej — zamiast niej pojawiła się dekoracyjna konsola i rama przypominająca formą niewielki ołtarzyk, poduszka i otwarty wolumin. Do takiej identyfikacji nawiązują także schody prowadzące do konsoli oraz putto okryte bogato marszczoną tkaniną, wyłaniające się zza ramy. W tle, za główną kompozycją, znajdują się biblioteczne regały ułożone w kształt tryptyku. Nad ozdobnie zwieńczonymi regałami umieszczona została wstęga z napisem: *Zalusciana Publica et Prima in Regno Poloniae Bibliotheca*. Zapis ten wskazuje już na upublicznione zbiory narodowej książnicy, dlatego też datę jego powstania określa się na ok. 1747 r. W niezwykle bogatej kompozycji udało się autorowi zawrzeć zarówno symbole świeckie, jak i duchowne, identyfikujące obu założycieli książnicy. Edward Chwalewik podaje, że znak dedykowany Bibliotece Publicznej Załuskich powstał dzięki staraniom i na zlecenie arcybiskupa Wyżyckiego[41], kolegi J.A. Załuskiego z seminarium. Ponadto Wyżycki miał w ten sposób wyrazić swoją wdzięczność za uzyskanie przez Załuskiego u króla Stanisława

[35] ANK, ZAG, E.54, ryc. 653, Jan Józef Filipowicz, akwaforta, ok. 1747, 18,1 x 13,1 mm.

[36] O Bibliotece Załuskich m.in.: P. Bańkowski, *Biblioteka Publiczna Załuskich i jej twórcy*, Warszawa 1959; *Biblioteka Załuskich: corona urbis et orbis*, Warszawa 1998; W. Jankowerny, J. Okopień, *Zawsze pod kopułą (150 lat Ossolineum)*, Wrocław 1970; J. Kozłowski, *Szkice o dziejach biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986; Z. Libera, *Narodziny idei Biblioteki Narodowej w kulturze Oświecenia,* Warszawa 2003; *Pamiątki dziejów biblioteki Załuskich*, oprac. J. Płaza, B. Sajna, Warszawa 1997; B. Szyndler, *Biblioteka Załuskich*, Wrocław 1983.

[37] Józef Andrzej Załuski (1702–1774), bakałarz teologii; doktor prawa kanonicznego i rzymskiego; referendarz koronny; kanonik kapituły krakowskiej, opat wąchocki i biskup kijowski.

[38] Andrzej Stanisław Załuski (1695–1758), doktor prawa kanonicznego i rzymskiego, biskup płocki, łucki, chełmiński oraz krakowski (od 1746), opat paradyski i czerwiński; kanclerz wielki koronny oraz kanclerz Akademii Krakowskiej.

[39] O wybranych znakach książkowych braci Załuskich zob.: A. Fluda-Krokos, *Ekslibrisy braci Załuskich*, „Konspekt" 2013, nr 4 (49), s. 78–83.

[40] Jan Józef Filipowicz (ca 1710–ca 1767–1770), lwowski rytownik, ilustrator i drukarz (czynny w latach 1741–1765); zob.: E. Chwalewik, *Jan Filipowicz — rytownik i drukarz* [w:] *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Wrocław 1951, s. 223–239; J. Kołaczkowski, *Słownik rytowników polskich*, Lwów 1874, s. 21–22; E. Rastawiecki, *Słownik rytowników polskich*, Poznań 1886, s. 107; I. Dunikowska, *Filipowicz Jan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1938, s. 454.

[41] Mikołaj Gerard Wyżycki (?–1757), dziekan krakowski, scholastyk warszawski, arcybiskup lwowski od roku 1737, oznaczony Orderem Orła Białego (1738).

Leszczyńskiego dotacji na budowę klasztoru pp. Sakramentek we Lwowie, do którego to zgromadzenia wstąpiła jego siostrzenica[42].

Wyżycki pojawia się tutaj nieprzypadkowo, jest bowiem właścicielem kolejnego ekslibrisu heraldycznego[43] znajdującego się w omawianym zbiorze. Według współczesnych kryteriów klasyfikacji do ekslibrisów, znak powinien zawierać napis: „ekslibris, z biblioteki, z kolekcji" lub podobny. Grafikę tę jednak Chwalewik wskazuje jako drugi (i jeden z dwóch wówczas znanych znaków książkowych) z wykonanych przez J.J. Filipowicza. Według badacza, rytownik wykonał rycinę dla Wyżyckiego na zamówienie tegoż, z okazji ogłoszenia przez niego broszury polemicznej, do której jako ozdoba miała być dodawana grafika, która tak spodobała się obdarowanemu, że wklejał ją jako ekslibris do swoich woluminów[44]. Głównym motywem grafiki jest herb Geralt (Ośmioróg), umieszczony na kartuszu barokowym w kształcie muszli, ozdobionym liśćmi akantu i podtrzymywanym przez dwa anioły, z przytwierdzonym na dole Orderem Orła Białego. U góry kompozycji znajdują się: po stronie lewej — infuła, po prawej — pastorał, a między nimi korona, na której krzyż dwuramienny. Całość od góry zamyka kapelusz arcybiskupi z chwastami. Jako jeden z niewielu ze zbioru Grabowskiego jest sygnowany przez artystę — „IFilipowicz Sc"[45].

W kolekcji Grabowskiego znajduje się też ekslibris Andrzeja Stanisława Załuskiego[46]. Zgodnie z informacją na nim umieszczoną został on wykonany przez Michała Żukowskiego (M.Żu.)[47]. Na niewielkim formacie zamieścił autor wszystkie elementy związane z właścicielem — kapelusz biskupi, infułę, miecz, pastorał, herb Junosza, lecz wykorzystując dodatkowe symbole, stworzył ekslibris na miarę dzieła sztuki. Na pierwszym planie znajduje się Order Orła Białego, którymi odznaczeni byli obaj bracia Załuscy. Po jego prawej stronie, na biurku, znajduje się m.in. kartka papieru, miecz, tłok, pióro w kałamarzu, klucze oraz druk z napisem na grzbiecie *Volumina Legum*[48]; po prawej — przyrządy geometryczne: globus, kroczek, kątomierz, ekierka i luneta. Tam również można zauważyć fragment otwartej księgi wystającej spod kartusza. Tuż za kompozycją, po prawej stronie, wyimek umeblowania biblio-

[42] E. Chwalewik, *Jan Filipowicz*..., s. 238.

[43] ANK, ZAG, E.54, ryc. 646, Jan Józef Filipowicz, miedzioryt, 1756 r., 128 x 77 mm.

[44] E. Chwalewik, *Jan Filipowicz*..., s. 238–239.

[45] Skrót *sc.* z łac. *sculpsit* = wyciął.

[46] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1140, Jan Fryderyk Mylius/Michał Żukowski, miedzioryt, druga poł. XVIII w., 72 x 40 mm.

[47] Michał Żukowski, druga połowa XVIII w., rytownik krakowski, zob.: E. Rastawiecki, op.cit., s. 309–311.

[48] *Volumina Legum* — zbiór prawodawstwa polskiego od czasów najdawniejszych, przygotowany do druku przez Stanisława Konarskiego (t. 1–6, wyd. 1732–1739) z polecenia Józefa Andrzeja Załuskiego, głównie na podstawie zbioru biblioteki braci Załuskich; obejmuje lata 1347–1793.

teki — regał z książkami[49]. W perspektywie, po lewej stronie, widok części frontowej pałacu Daniłowiczów — budynku zakupionego z myślą o bibliotece publicznej. Z wielką dokładnością oddał rytownik cechy budynku — liczbę kondygnacji, okien, wieżę, która miała być obserwatorium, brak jednak kartusza z herbem Junosza, który według jednej z ilustracji przedstawiającej siedzibę Załuscianów[50], miał znajdować się na gzymsie między drugim i trzecim pionem okien. Pod ryciną, w ozdobnym, poziomym kartuszu, autor zamieścił napis: *Ex bibliotheca Andreae Zaluski Episc. Cra.* Na znaku nie zgadza się jednak kilka szczegółów. Po pierwsze *Volumina legum* opublikowano nie dzięki Andrzejowi, lecz Józefowi; po drugie budynek biblioteki Załuskich — znak wszakże należał do Andrzeja — nie identyfikował wspólnej biblioteki założonej przez braci. Rozwiązaniem zagadki jest ekslibris wykonany dla tejże książnicy przez Jana Fryderyka Myliusa[51] — identyczny, jak omówiony powyżej. Według ustaleń Andrzeja Ryszkiewicza[52], po śmierci Myliusa w 1750 r. Żukowski wszedł w posiadanie płyty miedziorytowej (z napisem: *Ex Bibliotheca Varsaviensi Publica Załusciana*), z której usunął sygnaturę autora oraz wpis w dolnym kartuszu, a zamieścił swoje znaki i proweniencję[53]. Tezę o plagiacie potwierdza również Maria Grońska[54].

W zbiorze odnaleziono cztery podobne grafiki herbowe[55], w tym jedną sygnowaną: „F. Sc:", co może wskazywać na kolejną pracę Filipowicza. We wszystkich motywem głównym jest godło z herbu (E.54: ryc. 650 — Rola, ryc. 651 — Przyjaciel i Bogoria, ryc. 654 — Leszczyc, ryc. 655 — Brodzic), wszystkie też mają bardzo podobny sposób wykonania. Nieznany jest jednak żaden konkretny przekaz wskazujący na ich funkcję jako oznaczeń proweniencyjnych. Z historii ewolucji znaku własnościowego wiadomo jednak, że jego początki

[49] O wyposażeniu bibliotek jako motywie na ekslibrisie zob.: A. Wagner, *Świat wiedzy w wyobrażeniach wnętrz bibliotecznych w sztuce ekslibrisu XVIII w*. [w:] *Wizualizacje wiedzy: od Biblia Pauperum do hipertekstu: materiały konferencji*, red. M. Kluza, Lublin 2011 r., s. 108–122.

[50] B. Szyndler, op.cit., s. 28.

[51] Johann Friedrich Mylius/Jan Fryderyk Mylius, daty życia nieznane; w latach 1729–1750 tworzył w Gdańsku i Warszawie, pełnił funkcję nadwornego sztycharza króla polskiego; autor ekslibrisów m.in. dla braci Załuskich, Konstancji z Radziwiłłów Sapieżyny i Stanisława Lubomirskiego; zob.: K. Jackowska, *Mylius Jan Fryderyk* [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.): malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 5, Le–M, red. J. Derwojed, Warszawa 1993, s. 679–681; T. Przypkowski, *Twórczość miedziorytnicza Jana Fryderyka Myliusa w zakresie exlibrisu*, „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności", t. 47, 1946, nr 8, s. 258–262; E. Rastawiecki, op.cit., s. 195–198.

[52] A. Ryszkiewicz, op.cit., s. 15.

[53] Nie jest to pierwszy przykład plagiatu z grafiki Myliusa; Tadeusz Przypkowski podaje również ekslibris wykonany przez Pawła Józefa Jędrzejowskiego dla Tadeusza Franciszka Ogińskiego — znak bardzo podobny graficznie do wykonanego przez Myliusa dla Konstancji z Radziwiłłów Sapieżyny (zob.: T. Przypkowski, *Twórczość ekslibrisowa Jana Fryderyka Myliusa*, Jędrzejów 1941).

[54] M. Grońska, op.cit., s. 33.

[55] ANK, ZAG, E.54, ryc. 650, 651, 654, 655.



Ekslibris Biblioteki Załuskich, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 653, zob. przypis 35



Ekslibris Juliana Ursyna Niemcewicza, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 1131, zob. przypis 56



Ekslibris Henryka Lubomirskiego, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 1134, zob. przypis 60



Ekslibris Franciszka Bielińskiego, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 1135, zob. przypis 65

stanowiły tzw. protoekslibrisy — zazwyczaj herby malowane na rękopisach lub pierwszych drukach.

Znak następny należał do Juliana Ursyna Niemcewicza[56] poety, pisarza, historyka, tłumacza, publicysty i pamiętnikarza przełomu XVIII i XIX w.[57] Nieznany twórca wykorzystał popularny motyw proweniencyjny, mianowicie herb Niemcewicza Rawicz — w grafice wersja czarno-biała, w oryginale na złotym polu kobieta z koroną na głowie, siedząca na czarnym niedźwiedziu, ten zaś powtórzony w klejnocie herbowym osadzonym w złotej koronie, jako półpostać między porożem jelenia, trzymającym czerwoną różę w prawej przedniej łapie. Herb podtrzymują dwaj gwardziści. Poniżej grafiki, na wstędze, umieszczono dewizę herbową — łacińską sentencję: *Nil conscire sibi*, czyli według tłumaczenia samego Niemcewicza: „Dla rozsądnego już dosyć"[58]. Całość graficzna zamknięta w formie medalionu uzupełniona została podpisem: „z Zbioru Xiąg Jul: Ursin Niemcewicza". Literat posiadał sporą bibliotekę w swoim majątku w Ursynowie. W roku 1831 została ona przewieziona do Poznania, gdzie dwa lata później sprzedano ją na licytacji.

Kompozycja ekslibrisu J.U. Niemcewicza jest charakterystyczna dla proweniencji heraldycznych. Identyczny układ zastosowano w znaku Józefa Zamoyskiego[59] — herb (Jelita), podtrzymywany przez dwóch rycerzy, z dewizą na wstędze („To mniej boli") oraz imię i nazwisko właściciela.

Do znaków wykorzystujących motyw herbu zalicza się również ekslibris Henryka Lubomirskiego[60], właściciela ordynacji w Przeworsku i hojnego darczyńcy lwowskiego Ossolineum[61]. W swym majątku zgromadził liczne dzieła sztuki i bogaty księgozbiór oznaczany pieczęciami lub czterema ekslibrisami, znanymi badaczom i reprodukowanymi w artykule Stanisława Gruczyńskiego[62]. W trzech z nich głównym motywem jest herb Lubomirskich — Szreniawa bez Krzyża (Drużyna). Jedną z odmian odnaleziono w kolekcji Grabowskiego. W centrum kompozycji, umieszczonej na płaszczu heraldycznym zwieńczonym koroną i krzyżem, znajduje się wspomniany już herb w owalnej tarczy znajdujący się na krzyżu maltańskim, otoczony łańcuchem, na którym zawieszono mniejszy krzyż maltański. Kompozycję od góry i dołu zamykają dwie szarfy — na górnej dewiza: *Nil conscire sibi*[63], na dolnej wpis proweniencyjny: *Ex Libris H. Lubomirski*.

---

[56] E.54, ryc. 1131, autor nieznany, druk, 60 x 44 mm.

[57] S. Kieniewicz, M. Witkowski, *Niemcewicz Julian* [w:] PSB, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 771–780.

[58] J.U. Niemcewicz, *Dzieła poetyczne, wierszem i prozą*, t. 7, Lipsk 1838, s. 180.

[59] Zob.: „Exlibris: Czasopismo Poświęcone Bibljofilstwu Polskiemu" 1920, z. 3, tab. II.

[60] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1134, autor nieznany, miedzioryt, ok. 1810–1820 r. (wg S.J. Gruczyńskiego, zob. przypis 60), 53 x 65 mm oraz E.57, ryc. 218a.

[61] M. Tyrowicz, *Lubomirski Henryk* [w:] PSB, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 9–11.

[62] S.J. Gruczyński, *O księgozbiorach i znakach bibliotecznych Lubomirskich w XVIII wieku*, „Roczniki Biblioteczne" 1965, t. 9, s. 30–32.

[63] Łac. Nic sobie nie wyrzucać.



Ekslibris Biblioteki Jagiellońskiej, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 1136, zob. przypis 67

Franciszek Bieliński[64] to właściciel kolejnego znaku[65] w zbiorze Grabowskiego. Bieliński żyjący w latach 1740–1809 pełnił liczne funkcje polityczne i administracyjne, całe swoje życie poświęcając polityce. Był m.in. marszałkiem wielkim koronnym, marszałkiem nadwornym koronnym, wojewodą chełmińskim. Za swą działalność na rzecz kraju został odznaczony Orderem Orła Białego. Jako bibliofil zgromadził w swojej warszawskiej rezydencji dużą bibliotekę, ukierunkowaną głównie na dzieła prawnicze i konstytucje (ale nie tylko), do prowadzenia której zatrudnił Adama Kempińskiego jako bibliotekarza.

Ekslibris Bielińskiego to przykład kunsztu Jana Fryderyka Myliusa[66], nadwornego sztycharza króla polskiego. Z typową dla siebie precyzją, umiejętnością tworzenia perspektywy i używania symboli w wykonanym dla marszałka miedziorycie, umieścił artysta herb właściciela — Junoszę, w barokowym kartuszu opartym o pień drzewa oraz liczne atrybuty — po lewej na dole są to książki, do kartusza przypięty wspomniany Order Orła Białego, a także laska marszałkowska, miecz i atrybuty roztropności, czyli wąż i lustro. Bieliński zasłynął jako wspaniały zarządca Warszawy, gdyż w okresie, gdy pełnił funkcję marszałka, w stolicy powsta-

[64] I. Turowska-Barowa, *Bieliński Franciszek*, PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 50–51.

[65] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1135, Jan Fryderyk Mylius, miedzioryt, 1. poł. XVIII w., 60 x 84 mm.

[66] Johann Friedrich Mylius — zob. przyp. 50; zob.: K. Jackowska, *Mylius Jan Fryderyk* ..., s. 679–681; T. Przypkowski, *Twórczość miedziorytnicza Jana Fryderyka…,* s. 258–262; E. Rastawiecki, op.cit., Poznań 1886, s. 195–198.



Ekslibris Konstancji z Czapskich Mielżyńskiej, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 1142, zob. przypis 72

ło wiele brukowanych dróg i murowanych domów, dynamicznie rozwijał się handel. Uwagę w ekslibrisie zwracają trzy perspektywy — pierwsza, już omówiona, to herb i atrybuty; druga to widok na prawo od motywu głównego — zarys zabudowań; trzecia — po lewej stronie las. Całość kompozycji dopełnia umieszczony na dole napis: *Ex Biblioteca Illm~i et Excellm~i Dn~i FRANCISCI BIELINSKI Supremi Regni mareschalci*.

W omawianym zbiorze znalazł się również ekslibris Biblioteki Jagiellońskiej z charakterystycznym herbem[67] — dwa skrzyżowane berła rektorskie na tarczy kartuszowej i korona wieńcząca herb w niepełnym otoku z napisem: *Biblioth: Univ: Jagiellonicae*. Najbardziej znanym znakiem własnościowym jagiellońskiej książnicy jest grafika autorstwa Jana Bukowskiego z roku 1906. Zważywszy na daty powstania innych proweniencji zgromadzonych w jedną grupę w tece Grabowskiego oraz czcionkę, można przypuszczać, że omawiany przykład pochodzi z przełomu XVIII i XIX w.[68]

Kolejny z grupy ekslibrisów herbowych to znak[69] należący do Mateusza Wytyszkiewicza (?–1824)[70], doktora farmacji i medycyny, a także chemika, bota-

[67] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1136, autor nieznany, pieczęć, XVIII/XIX w. (?), 50 x 52 mm.

[68] Za konsultację dziękuję Pani Beacie Góreckiej i dr. Marianowi Malickiemu z Biblioteki Jagiellońskiej.

[69] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1138, autor nieznany, pieczęć (?), XVIII/XIX w. (?), 40 x 45 mm.

[70] *Słownik lekarzów polskich*, oprac. S. Kośminski, Warszawa 1888, s. 565; J. Kermisz, *Lublin i lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788–1794*), t. 1, *W czasie Sejmu Wielkiego i wojny*

nika i patologa. Głównym motywem jest tu kartusz z godłem w postaci dwóch skrzydeł i kwiatu, na szczycie którego umieszczono koronę i rękę z szablą, charakterystyczną dla herbu Pogonia. Całość została zamknięta w formie medalionu, na otoku którego zamieszczono wpis: *Ex biblio: Matt: Wytyszkiewicz Phiae & Mdnae Dris*.

Herb pięciopolowy jest z kolei głównym motywem znaku należącego do hrabiów Wielopolskich, margrabiów Jana i Karola Gonzagów, ordynatów Myszkowskich, którzy oznaczali nim zbiory biblioteki rodowej przechowywanej w Pińczowie[71]. Bogata libraria, licząca pod koniec XVIII w. kilka tysięcy tomów, uległa rozproszeniu w 1795 r. Herb Wielopolskich to przykład znaku wielopolowego, w którym znalazły się godła z herbów Starykoń, Korczak, Topór, Mniszech i Jastrzębiec. Pięciopolowy kartusz podtrzymywany jest przez cztery gryfy, za nim zaś znajduje się miecz i laska; poniżej tarczy zawieszony na szarfie Order Orła Białego. Kompozycję herbową wraz z koroną i klejnotem oraz orderem i trzymaczami otacza wieniec laurowy. Wpis wskazujący na proweniencję zamyka ekslibris od góry i dołu — *Ex Bibliotheca Marchionatus Pinczoviensis*.

W niewielkiej kolekcji ekslibrisów Grabowskiego znajdują się też trzy znaki (dwa wzory, z czego jeden w dwóch odbitkach) wykonane dla Konstancji z Czapskich Mielżyńskiej[72] (1749–1813), herbu Leliwa, żony Maksymiliana Antoniego Jana Mielżyńskiego (1738–1799), herbu Nowina, również wykorzystujące motyw heraldyczny. Oba wzory są niemal identyczne — niewielkie różnice to rozmieszczenie napisu (na jednym znaku tworzy okrąg, niemalże zamykający całą kompozycję w sobie, na drugim obejmuje ok. dwie trzecie głównego motywu), zmienione proporcje poszczególnych elementów grafiki i sposób ułożenia szarf. W jej centralnym miejscu — w owalu umieszczonym na dwóch skrzyżowanych kluczach i kartuszu — znajduje się odmiana herbu Leliwa (upersonifikowany księżyc z profilem twarzy). Całość zwieńczona została koroną oraz pawim pióropuszem, na którym umieszczono klejnot będący powtórzeniem godła, a także przyozdobiona roślinnymi girlandami przyczepionymi do górnych części kartusza i okalającymi go od dołu. Wspomniany napis głosi: *De la Bibliotheque de Madame la Comtes de Mielzynska née Czapska*.

---

polsko-rosyjskiej 1792 r. oraz pod rządami targowicko-grodzieńskimi, Lublin 1939, s. 27, 29; reprodukcja dyplomu doktora filozofii i farmacji (Bolonia 1785) zob.: M.M. Skulimowski, *Facultas Medica Cracoviensis: pamiątki historyczne i zabytki kultury medycznej w zbiorach Międzywydziałowej Katedry Historii Medycyny i Farmacji Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie*, Kraków 1981, s. 458.

[71] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1139, autor nieznany, drzeworyt, XVIII w., 55 x 99 mm.

[72] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1142, autor nieznany, miedzioryt, XVIII/XIX w., 72 x 76 mm oraz E.59, ryc. 444, 174 x 98 mm (pod drugą sygnaturą dwie grafiki — nieznacznie różniące się odmiany).



Ekslibris Józefa Salezego Ossolińskiego, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 1143, zob. przypis 73

Spory wśród badaczy wzbudza kolejny znak ze zbioru Grabowskiego, przypisywany jest on bowiem trzem członkom rodu Ossolińskich[73]. Wiktor Wittyg, na ustalenia którego powoływano się już w niniejszym tekście, jednoznacznie wskazuje na wiedeński księgozbiór Józefa Maksymiliana Ossolińskiego (1748–1826), założyciela Ossolineum, zamieszczając w swoim dziele krótką historię książnicy[74]. Przeczy temu Stanisław Jaworski, powołując się na własne badania znaków proweniencyjnych w zbiorach Ossolineum: „Sztychowany ex-libris […], który p. Wittyg przypisuje Zakładowi, a właściwie Józefowi Maksymilianowi

[73] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1143, autor nieznany, akwaforta, druga poł. XVIII w. (do roku 1789), 50 x 83 mm oraz E.56, ryc. 98, 50 x 90 mm. Obie sygnatury to identyczne grafiki, jednak pierwsza figuruje pod nazwą: *Ex libris Ossolińskich*, druga: *Ex libris Michała Ossolińskiego*.

[74] W. Wittyg, op.cit., t. 1, s. 52–53.

Ossolińskiemu, nigdy nie był jego własnością ani Ossolineum, ani jego założyciela, ale należał do zgoła innych członków tej rodziny. Ze sposobu, w jaki ten znak jest naklejony na rękopisie nr 129 bezpośrednio nad autografem: »Ex libris F.M. Ducis de Tenczyn Ossoliński Lunevillae d. 12 Septembris 1741« można by wnosić, jak słusznie zauważył kustosz bibljoteczny dr. Czarnik[75], w rozmowie z autorem, że był to ex-libris wymienionego tam Ossolińskiego"[76]. Jaworski idzie dalej w swych ustaleniach, twierdząc że biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, jak i sam J.M. Ossoliński, nigdy nie mieli własnego ekslibrisu[77], czemu przeczy jednak Maria Grońska, podając jako przykład ekslibris biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (ZNiO) z reprodukcją portretu fundatora, autorstwa Walerego Eliasza Radzikowskiego[78], jako głównym motywem[79]. Również Franciszek Jaworski, rok później — w uzupełnieniu do swojej pierwszej publikacji poświęconej znakom książkowym — przytacza kilka przykładów proweniencji ZNiO[80], lecz nie J.M. Ossolińskiego.

Trzeci trop to teka Grabowskiego (t. 3, pt. „Znakomici Polacy"), w której, przy wklejonej grafice nr 98, kolekcjoner umieścił dopisek: „Michał Ossoliński, oyciec Józ. Max. Ossolińskiego autora Wiadomości Kryt., literata" [kilka słów nieczytelnych][81].

Sam znak w swej formie jest niemalże zupełnym odejściem od tak popularnych w XVIII w. ekslibrisów herbowych. Głównym elementem jest dekoracyjna tablica z napisem: *ex Bibliotheca Arcis Ossolinensis*, przyozdobiona roślinnymi girlandami u góry, a festonami u dołu. Nad nią znajduje się niewielki kartusz z herbem Topór, umieszczonym w ozdobnej szarfie przyozdobionej liśćmi i kwiatami, na której zawieszony został najprawdopodobniej Order Orła Białego. Powyżej tarczy korona hrabiowska oraz klejnot — wbity w nią topór, a za tarczą miecz i oksza. Obecne na znaku odznaczenie państwowe rzuca nowe światło na osobę potencjalnego właściciela. Spośród Ossolińskich wspomnianym orderem odznaczony został m.in. Franciszek Maksymilian Ossoliński (1676–1756) przez króla Augusta II w 1709 r. Teza ta byłaby zgodna z przywołanymi już ustaleniami F. Jaworskiego, opartymi na wpisie: *Ex libris F.M. Ducis de Tenczyn Ossoliński Lunevillae d. 12 Septembris 1741*. Dodatkowym potwierdzeniem będzie biogra-

[75] Czarnik Bronisław (1858–1918), historyk literatury, skryptor lwowskiego Ossolineum w latach 1883–1894; wicekustosz od 1894 i kustosz od 1907 r.; zob: J. Włodarczyk, *Kształtowanie się zawodu bibliotekarskiego na ziemiach polskich w okresie zaborów*, Łódź 1990, s. 158, 162, 163; J. Kelles-Krauz, *Czarnik Bronisław* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 140–141.

[76] F. Jaworski, *Lwowskie znaki biblioteczne*, Lwów 1907 , s. 32.

[77] Ibidem.

[78] Jan Kanty Walery Eliasz Radzikowski (1840–1905), malarz i fotograf, miłośnik i popularyzator Tatr, znawca ubiorów polskich.

[79] M. Grońska, op.cit., s. 39.

[80] F. Jaworski, *Lwowskie znaki biblioteczne (uzupełnienia)*, Lwów 1908, s. 21–23.

[81] Notatka A. Grabowskiego, ANK, ZAG, E.56, s. 190.

fia F.M. Ossolińskiego, z której wynika, że przebywał on w Lunévillae[82] i jednocześnie tytułował się mianem *duc de Tenczyn Ossoliński*[83]. Jak dodaje Grzegorz Ossoliński: „Wspólnie ze swą żoną [Katarzyna Jabłonowska była drugą żoną — A.F.K] zgromadzili w Luneville i swych pozostałych pałacach [Einville, Malgrange — A.F.K] piękną bibliotekę. Znalazły się w niej obok dzieł Woltera, bajki la Fontaina, pierwsze wydanie z roku 1750 historii Polski Solignaca oraz liczne pisma teologiczne i kościelne. Całą bibliotekę przekazał w testamencie wnukowi Maksymilianowi Ossolińskiemu[84]. Z czasem zbiory z Lunéville znalazły się w posiadaniu prawnuka Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego — Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, tworząc podwaliny pod zbiory Ossolineum. Poza biblioteką do zbiorów przyszłego Ossolineum Józef Maksymilian Ossoliński włączył również pochodzące z Lotaryngii obrazy i portrety oraz bogaty zbiór numizmatów. Te ostatnie przedstawiały wartościowy zbiór złotych, srebrnych i brązowych medali tak współczesnych, jak i antycznych"[85]. Jednak nie tylko F.M. Ossoliński przebywał w Lunéville i nie tylko on został odznaczony Orderem Orła Białego. I jego wnuk, Józef Salezy Ossoliński (po 1734–1789)[86], senator i starosta, kilka lat gościł u dziadka, a w 1767 r. otrzymał wspomniany order. Ponadto jego pierwszą żoną była Anna Ossolińska na Tenczynie (1759–1843), z czego wynika dodatkowe prawo do użytego w ekslibrisie określenia: *de Tenczyn*. Poza tym również i on gromadził prywatną bibliotekę, która po połączeniu z księgozbiorami w Ossolinie i Turzysku, odziedziczonymi po ojcu, Józefie Kantym Ossolińskim (1707–1780)[87], znacznie powiększyła swoją wartość. Przy przyjęciu takiej odpowiedzi, datę powstania ekslibrisu można przesunąć na drugą połowę wieku XVIII, jednak nie później niż na rok 1789, datę śmierci J.S. Ossolińskiego[88]. Tym samym tezę Jaworskiego, opartą na cytowanym już

[82] W 1737 r. zerwał kontakty z krajem, zapisując swoje majątki krewnym i znajomym, po czym na stałe osiadł w Lunéville.

[83] H. Dymicka-Wołoszyńska, *Ossoliński Franciszek Maksymilian*, PSB, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 391–395; S. Gaber, *Franciszek Maksymilian na Tenczynie Ossoliński, marszałek dworu w Lunéville i Polacy w jego otoczeniu* [w:] *Polacy na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville w latach 1737–1766*, Częstochowa 1998, s. 75–103; G. Ossoliński, *Franciszek Maksymilian Ossoliński (1676–1756)*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny", t. 1, red. N. Tomaszewski, Ciechanowiec 2005, s. 157–180.

[84] Chociaż pierwotnie była zapisana Tomaszowi Konstantemu Ossolińskiemu, synowi Franciszka Maksymiliana (zob.: S. Gaber, op.cit., s. 95).

[85] G. Ossoliński, op.cit., s. 173 oraz S. Gaber, *op.cit.*, s. 82. Gaber informuje również o księgozbiorze Katarzyny, drugiej żony F.M. Ossolińskiego, która miała bibliotekę o wiele lepiej wyposażoną niż wielki marszałek (op.cit., s. 91).

[86] W. Szczygielski, *Ossoliński Józef Salezy,* PSB, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 412–414.

[87] Idem, *Ossoliński Józef Kanty*, PSB, t. 24, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 410–412.

[88] Za konsultacje w zakresie genealogii Ossolińskich dziękuję Panu Grzegorzowi Ossolińskiemu, historykowi badającemu dzieje rodu.



Ekslibris Joachima Chreptowicza, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 1137, zob. przypis 99

wpisie proweniencyjnym, należy odrzucić, zwłaszcza że dodawanie znaków proweniencyjnych przez kolejnych właścicieli było praktyką powszechną[89].

Druga grupa w omawianym zbiorze to ekslibrisy typograficzne, wykorzystujące przede wszystkim układ czcionek i ewentualnie nieskomplikowane znaki, które tworzą ramki. Rzadziej są to obramienia bardziej ozdobne, ułożone najczęściej z drobnych motywów roślinnych.

Zespół ten otwierają trzy znaki wykonane dla księgarzy. Pierwszy z nich to prosta grafika oparta jedynie na kombinacji tekstu i prostej ramki akcydensowej, informująca o pochodzeniu książki — z księgarni Michała Grölla[90] w Warszawie[91]. Gröll, który w 1768 r. przeniósł swą działalność z Drezna do Warszawy, posiadał także ekslibris własnego księgozbioru, który według Wiktora Wittyga liczył ok. 1 tys. woluminów, a po śmierci księgarza i drukarza został sprzedany. Stylistycznie znak był podobny do egzemplarza z omawianego zasobu[92].

[89] Przeciwną do niej i naganną jest usuwanie znaków poprzednich właścicieli poprzez ich wyrywanie, odklejanie, zaklejanie, zamazywanie, a nawet wycinanie. Działania takie powodują utratę bezcennych informacji będących podstawą do badań tzw. życia książki.

[90] Michał Gröll (1722–1798), drezneński i warszawski drukarz, nakładca i księgarz.

[91] Sygn.: E.54, ryc. 1130, autor nieznany, druk, druga poł. XVIII w. (po 1768), 45 x 18 mm.

[92] W. Wittyg, op.cit., t. 1, s. 35.



Ekslibris Zygmunta Aleksandra Włyńskiego, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, k. 307 r., zob. przypis 105

Kolejnym znakiem typograficznym[93], opartym na prostej kompozycji ramki i tekstu, jest proweniencja należąca do warszawskiej księgarni Jana Ludwika Kocha[94], zawierająca tekst: „Z księgarni J.L. Kocha przy Kolegiacie Św. Jana pod Nro 4".

W podobnej stylistyce utrzymana jest też proweniencja samego Grabowskiego[95], będąca znakiem księgarza — drukowany na niewielkiej formatem karteczce napis: „Z księgarni Ambr: Grabowskiego w Krak: N. 24".

Kasper Meciszewski (?–1804), sekretarz królewski, prawnik, a także pułkownik, autor dwutomowej publikacji *Ustanowienie prawa cywilnego* (Kraków 1787–1788) był również właścicielem tego typu ekslibrisu[96]. Prosty znak typograficzny, składający się jedynie z tekstu i miejsca na wpisanie numeru książki w zbiorze właściciela, w tym wypadku: „Nro 334 z Biblioteki Kaspra Meciszewskiego J.K. Mości Sekretarza".

Dominik Jan Kanty Markiewicz (1761–1818) to kolejny właściciel znaku książkowego[97] znajdującego się w prezentowanym zbiorze. W latach 1798–1806 był wykładowcą historii kościoła na Wydziale Teologicznym Akademii Krakow-

[93] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1133, autor nieznany, druk, XVIII/XIX w. (po 1784 r., kiedy odziedziczył księgarnię po ojcu), 42 x 24 mm.

[94] Jan Ludwik Koch (ok. 1754 – ok. 1812), warszawski księgarz i nakładca.

[95] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1146, autor nieznany, druk, XIX w. (po 1818, wówczas Grabowski rozpoczął samodzielną działalność księgarską), 40 x 13 mm.

[96] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1132, autor nieznany, druk, druga poł. XVIII w., 35 x 15 mm.

[97] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1132a, autor nieznany, druk, XVIII/XIX w., 80 x 60 mm.

skiej[98], a w roku 1808 pełnił funkcję rektora tejże uczelni. Ekslibris Markiewicza to prosta kompozycja — ramka ozdobiona delikatnym wzorem roślinnym oraz wpisany w nią tekst: *De la bibliotheque de Mr. Dominique Markiewicz Notaire Apostolique du Diocese de Cracovie & Professeur dans l'Academie*.

Bardziej bogatą kompozycję prezentuje następny ekslibris[99], należący do Joachima Chreptowicza (1728–1812), pisarza pełniącego liczne funkcje państwowe, jednego z pomysłodawców warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk[100], właściciela dużej biblioteki prywatnej, która po jego śmierci liczyła ok. 8 tys. woluminów, ale jak zauważa W. Wittyg, jej część utracono w trakcie licznych podróży kanclerza[101]. Ekslibris to napis: *Ex Bibliotheca Joachimi Comitis Chreptowicz Cancellarii Magni Ducat. Lithuaniae* ujęty w ozdobną ramkę, opartą na motywach ornamentu małżowinowo-chrząstkowego oraz roślinnego. Jest to jeden z co najmniej dwóch znaków własnościowych, którymi oznaczano tomy należące do Chreptowicza; drugi, z podobnym wpisem, lecz skromniejszy pod względem graficznym prezentuje wspomniany już Wittyg[102].

Przykładem prostego znaku książkowego jest też ekslibris[103] Jacka Idziego Przybylskiego (1756–1819), poety, pisarza i tłumacza z języków klasycznych, wykładowcy i prefekta Biblioteki Jagiellońskiej, której podarował znaczną ilość swoich archiwaliów[104] i księgozbiór oraz działacza Komisji Edukacji Narodowej. Skromny, typograficzny znak wszechstronnie uzdolnionego Przybylskiego to jedynie krótka informacja złożona dwoma rodzajami czcionek: *de la Bibliotheque d' Hyacinthe Przybylski*.

Zygmunt Aleksander Włyński (1740–1831), doktor teologii, prawa i filozofii, profesor krakowskiej *Alma Mater*, tłumacz klasyków i autor publikacji w języku łacińskim, był właścicielem następnego znaku z prezentowanego zbioru[105]. Skromnym, typograficznie ekslibrisem — napisem: *Ex libris M. Sigismundi Alexandri Nałęcz de Włyń Włyński in Universitate Cracov: Doctoris & Professoris, Presbyteri Saecularis*, ujętym w ramkę z delikatnych motywów roślinnych — oznaczał woluminy swej biblioteki, liczącej według Wittyga 2,5 tys. tomów[106].

---

[98] A. Bruździński, *Krakowski ośrodek kościelnych badań historycznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w latach 1773–1939* [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 5, red. J. Walkusz, Lublin 2006, s. 5.

[99] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1137, autor nieznany, drzeworyt, druga poł. XVIII w. (ew. pocz. XIX w.), 80 x 55 mm.

[100] J. Iwaszkiewicz, *Chreptowicz Joachim Litawor*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 441–443.

[101] W. Wittyg, op.cit., t. 1, s. 27.

[102] Ibidem.

[103] ANK, ZAG, E.54, ryc. 1145, autor nieznany, druk, koniec XVIII w. (?), 60 x 10 mm.

[104] Zob.: *Księgozbiór prywatny Jacka Idziego Przybylskiego w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*, oprac. M. Mirek, Kraków 2010.

[105] ANK, ZAG, E.54, k. 307 r., (brak numeru ilustracji), autor nieznany, druk, XVIII/XIX w., 40 x 70 mm.

[106] W. Wittyg, op.cit., t. 2, s. 177.

Włyńskiego znał Grabowski osobiście, co odnotował w swoich tekach, zamieszczając jego wizerunek, notatkę biograficzną, wykaz dzieł (tłumaczeń i własnych), czterostronicową „Wiadomość literacką o uczonym Xiędzu Z. A. Włyńskim, Doktorze Filozofii i Teologii, wysłużonym Professorze Akademii Krakowskiey" oraz trzystronicowy druk z jednym z kazań Włyńskiego, a także pisząc o bibliotece, do spisania której został wezwany po śmierci proboszcza kościoła św. Floriana w Krakowie. Otóż w 1832 r., jak odnotował: „znalazłem [bibliotekę — A.F.K] bardzo lichą i tylko z kazań i dzieł duchownych złożoną; a między tymi kilka książek lekarskich; gdyż w Smardzewicach trudził się udzielaniem rady w chorobach poczciwym wieśniakom. Pozostał nawet po nim wielki rękopis in folio, w którym własną ręką wpisywał różne recepty i przepisy na słabości ludu […]. Było także w jego zbiorze książek wiele kazań, ręką jego pisanych; lecz nie wiem, czy jego własnych oryginalnych, czy innych autorów"[107].

Jako ostatni występuje w prezentowanym zbiorku alegoryczny znak należący do Józefa Łęskiego[108] (1760–1825), profesora astronomii Uniwersytetu Krakowskiego, matematyka, kartografa i artysty-amatora[109]. Z grafiką tą związana jest dość niejasna historia powstania. Jak podaje autor biogramu zamieszczonego w *Polskim słowniku biograficznym*, Łęski znany ze swego zamiłowania do sztuki, wykonywał grafiki i obrazy, wzorując się na innych artystach, np. sztychy według rysunków Jana Piotra Norblina[110], kopie obrazów Jacques'a-Louisa Davida[111], Jean-Baptiste Regnaulta[112] czy Marcello Bacciarellego[113]. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku ekslibrisu opartego niemalże całkowicie na grafice stworzonej przez Daniela Chodowieckiego[114]. Porównując oba znaki, nie trudno zauważyć, że mają prawie identyczny wzór — kobieta z wieloma piersiami (alegoria matki-natury) w towarzystwie anioła i karmionego piersią dziecka, przed postaciami malarska paleta z pędzlami, ołówek, rylec oraz kartka papieru ze szkicem. Interpretując, grafika przedstawia artystę cierpiącego na brak natchnienia (dziecko przy piersi) przyprowadzonego przez geniusza sztuki (anioł — uskrzydlona postać) do Natury, która jest inspiracją[115]. Niemalże identyczne kompozycje zasadniczo różnią się techniką i kunsztem rytownika — akwaforta

[107] Notatka A. Grabowskiego, ANK, ZAG, E.54, k. 307 v.

[108] ANK, ZAG, E.54, ryc. 566, Daniel Chodowiecki/Józef Łęski, akwaforta, 1777/1824 r., 10,3 x 7 mm.

[109] K. Mrozowska, *Łęski Józef Franciszek Stanisław*, PSB, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków –Gdańsk 1973, s. 358–360.

[110] Jan Piotr Norblin de la Gourdaine (1745–1830), francuski malarz i grafik.

[111] Jacques-Louis David (1748–1825), francuski malarz klasycystyczny.

[112] Jean-Baptiste Regnault (1754–1829), francuski malarz neoklasycystyczny.

[113] Marcello Bacciarelli (1731–1818), włoski malarz barokowy i klasycystyczny, nadworny malarz króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego.

[114] Z. Batowski, *Chodowiecki Daniel*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 373–375.

[115] *Książkowe znaki własnościowe XV–XVIII wieku: katalog wystawy ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk*, Malbork 1998, s. 116.

Chodowieckiego z 1777 r.[116] to idealne, wyraziste kreskowania i cieniowania, tworzące postaci, cienie i tło; grafika autorstwa Łęskiego z kolei ma cechy niedopracowania, nieprecyzyjnych rytów i nieumiejętnego operowania cieniowaniem, z elementów graficznych brakuje rylca. Ponadto znaki różnią się napisem wskazującym na właściciela. W przypadku oryginału jest to autor — Daniel Chodowiecki, w przypadku kopii — Józef Łęski, który zamieścił napis: „Józefiana Łęski (Znamię książek iego Biblioteki zapisanej Wnukom Meciszewskim). Jos. Łęski sc. Cracov. 1824". W publikacji *Malarstwo polskie XIX i XX wieku* Eligiusza Niewiadomskiego Łęski został przedstawiony jako „znajomy Chodowieckiego"[117]. Wiadomo także, że Chodowiecki prowadził rozległą korespondencję z ludźmi nauki polskiej, a w listach do Łęskiego podkreślał, że czuje się Polakiem, chociaż przyszło mu zamieszkać w Niemczech (1796). Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, dlaczego Łęski w 1824 r. wykorzystał wzór Chodowieckiego z roku 1777 i czy miał na to zgodę artysty. Niemniej jednak, mamy w tym wypadku do czynienia z jeszcze jednym przykładem plagiatu w twórczości ekslibrisowej lub wykorzystaniem wzoru za zgodą autora, o ile taką uzyskał.



Ekslibris Józefa Łęskiego, z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. 29/670 E.54, ryc. 566, zob. przypis 108

W zbiorze Grabowskiego odnaleziono łącznie 24 ekslibrisy, co w porównaniu z wielotysięcznymi kolekcjami jest liczbą bardzo małą, jednak stanowią one historycznie bardzo bogaty zasób, ponieważ zostały stworzone dla księgozbiorów, które w większości na stałe wpisały się w historię książki i bibliotek w Polsce lub należały do osób w sposób szczególny związany z polską kulturą książki i historią. Grabowski starał się układać ilustracje w tekach według określonego klucza, dlatego też zgromadzenie 21 znaków proweniencyjnych w jednym tomie (E.54, ryc. 566, 646, 653, 1130, 1131, 1132, 1132a, 1133, 1134, 1135, 1136, 1137, 1138, 1139, 1140, 1142, 1143, 1145, 1146 oraz na s. 307 [brak numeru il.]), w znakomitej większości w ciągu sygnatur (ryc. 1130–1146),

[116] W. Wittyg, *Ex'librisy bibliotek polskich XVII i XVIII wieku*, [t. 1], Kraków 1903, s. 26.
[117] E. Niewiadomski, *Malarstwo polskie XIX i XX wieku*, Warszawa 1926, s. 33.

wskazuje na celowe działanie. Pojedyncze znaki znalezione w pozostałych tekach (E.56, ryc. 98; E.57, ryc. 218a; E.59, ryc. 444) trafiły tam najprawdopodobniej jako zakwalifikowane do innych grup, np. zostały wklejone przy fragmencie poświęconym konkretnej osobie: w wypadku E.56 są to Znakomici Polacy, E.57 — Wizerunki znakomitych Polaków, E.59 — Mieści: obrazy cudowne w Polsce, etnografie itd.

Jak wspomniano we wstępie, liczba odnalezionych w tekach Grabowskiego ekslibrisów nie jest duża, jednak historycznie jest to bardzo cenny zasób. Są one także rzadkością bibliofilską, wręcz białymi krukami, niezwykle cennymi dla badań proweniencyjnych, a czasami również jedyną pozostałością po cennych i bogatych księgozbiorach.

Agnieszka Fluda-Krokos, *Bookplates in the Graphic Work Collections of Ambroży Grabowski.* The collection of the so-called Folders of Ambroży Grabowski (1782–1868), a Krakow-based bookseller, historian and collector, kept at the National Archive in Krakow (collection number 679/0), comprises 24 bookplates - small format graphic works used to label individual volumes as belonging to a specific owner. Although not very large in terms of the number of items, the set is of great value for the entire collection. The set includes, inter alia, bookplates made for Poland's first public library established by Józef Andrzej Załuski and Andrzej Stanisław Załuski in Warsaw, as well as for the book collections of A.S Załuski, Julian Ursyn Niemcewicz, Henryk Lubomirski, Franciszek Bieliński, Franciszek Łęski and the Jagiellonian Library. The most common bookplates are of the heraldic (15) and typographical (8) variety, while one is considered to be an allegoric sign.

Agnieszka Fluda-Krokos, *Ex-libris dans la collection graphique de Ambroży Grabowski*. Les documents connus comme les dossiers d'Ambroży Grabowski (1782–1868), libraire, historien et collectionneur de Cracovie sont conservés dans les Archives nationales à Cracovie, (numéro du fonds d'archives 679/0), et comprennent 24 ex-libris — c'est-à-dire de petites formes graphiques faisant fonction de signe d'appartenance de certains volumes à un propriétaire donné. Cette collection n'est pas énorme mais constitue une précieuse partie de ces archives. On peut citer les ex-libris faits pour la première bibliothèque publique polonaise, fondée par Józef Andrzej et Andrzej Stanisław Załuski à Varsovie, A.S. Załuski, Julian Ursyn Niemcewicz, Henryk Lubomirski, Franciszek Bieliński, Franciszek Łęski ou la Bibliothèque de Jagellon. Le type le plus représenté est le type héraldique (au nombre de 15) et typographique (8), et un exemplaire fut considéré comme de type allégorique.

Агнешка Флуда-Крокос, *Экслибрисы в графических собраниях Амброзия Грабовского.* В собраниях так называемого портфеля Амброзия Грабовского (1782–1868), краковского книготорговца, историка и коллекционера, хранящихся в Национальном архиве в Кракове (№ собрания 679/0), находится 24 книжных знака — небольшого формата графические изображения, выполняющие функции определения принадлежности книг конкретному владельцу. Незначительное по количеству экземпляров собрание является, однако, очень ценным элементом коллекции. Среди экспонатов находятся, в частности, экслибрисы, выполненные для первой польской публичной библиотеки, основанной Юзефом Анджеем и Анджеем Станиславом Залускими в Варшаве, а также для собрания книг А.С. Залуского, Юлиана Урсына Немцевича, Генрика Любомирского, Франциска Белинского Франциска Леско и Ягеллонской библиотеки. Наиболее многочисленны геральдические книжные знаки — 15 единиц, и типографические — восемь, один относят к аллегорическим знакам.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

TOMASZ MATUSZAK
(Piotrków Trybunalski, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim)

ARCHIWALIA PROWENIENCJI WOJSKOWEJ W PROCESIE EDUKACJI STUDENTÓW HISTORII WOJSKOWOŚCI I ARCHIWISTYKI

Temat niniejszego artykułu wziął się z obserwacji współczesnego procesu edukacji studentów historii i archiwistyki oraz własnych doświadczeń autora, pracującego zarówno w charakterze dydaktyka — nauczyciela akademickiego, jak i archiwisty[1]. Materiał ten ma na celu przedstawić poglądy autora na proces edukacji studentów historii, a zarazem jest próbą wywołania szerszej dyskusji, której zaczątkiem mają lub mogą być postawione poniżej pytania. Bowiem czy historykom, a historykom wojskowości w szczególności, w ogóle potrzebne są archiwalia? Jeśli tak, to do czego one mają im służyć? Oba pytania, tak sformułowane, sugerują niejako oczywistą odpowiedź — tak, są potrzebne i służą przede wszystkim jako źródło bezcennych w wielu wypadkach informacji, niezbędnych w prowadzonych badaniach naukowych. Ale czy tak jest w rzeczywistości? Czy badacze dziejów najnowszych, szczególnie młodego pokolenia, poświęcają z należytą powagą swoją uwagę archiwaliom? Czy wiedzą oni, gdzie i jak je znaleźć oraz jak je badać? Czy są w tym zakresie odpowiednio przygotowani? Czy znają dzieje poszczególnych aktotwórców, metody pracy ówczesnych kancelarii i zasady biurowości, jakie obowiązywały w stosunku do źródeł, które badają lub będą badać? I na koniec — czy w ogóle posiadają wiedzę, co to są i czym się charakteryzują archiwalia proweniencji wojskowej?

Historycy, niezależnie od specjalności czy specjalizacji, jaką reprezentują, oraz archiwiści w toku prowadzonych przez siebie badań korzystają z archiwaliów wytworzonych i gromadzonych przez różne w specyfice i hierarchii instytucje. W dużej jednak mierze podstawą każdych badań o charakterze naukowym

[1] Autor w latach 1994–2000 związany był zawodowo z Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, w którym zatrudniony był w Wydziale III Naukowo-Archiwalnym. W latach 1999–2014 był czynnym nauczycielem akademickim. Od 1 sierpnia 2006 r. piastuje stanowisko dyrektora Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. Od 2006 r. jest również wykładowcą i egzaminatorem Krajowego Centrum Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (SAP) oraz, od 2012 r., członkiem Zarządu Sekcji Edukacji Archiwalnej SAP. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Historyków Wojskowości.

jest przede wszystkim literatura przedmiotu, stanowiąca punkt wyjścia do próby udzielenia odpowiedzi na postawione pytania badawcze. Każdy, kto kiedykolwiek stanął przed zadaniem przygotowania publikacji naukowej, popularnonaukowej lub chociażby napisania pracy kwalifikacyjnej w toku studiów, musiał określić temat pracy, pytania badawcze i cele pracy. Każdy, kto przeszedł cykl studiów wyższych na kierunku historia, uczył się przedmiotów warsztatowych, takich jak: wstęp do badań historycznych, nauki pomocnicze historii, metodologia historii i historia historiografii. Niestety, w ostatnich latach, a w szczególności po wdrożeniu na wyższych uczelniach tzw. procesu bolońskiego, dwa z ostatnich wymienionych przedmiotów zostały w dużej mierze mocno ograniczone. Jest to niewątpliwie duża strata, gdyż odbija się to na jakości wielu obecnie wydawanych publikacji zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnonaukowym. Prawidłowe określenie celu głównego pracy i szczegółowych pytań badawczych to niewątpliwie podstawa, wręcz warunek napisania poprawnej w konstrukcji publikacji. Jeszcze ważniejsza wydaje się być dobra znajomość literatury przedmiotu — dorobku historiografii, w obszarze, w którym się poruszamy. Znajomość historiografii i metodologii historii jest niejako kluczem do wyboru i prawidłowego sformułowania tematu pracy oraz stosowania właściwie dobranych metod badawczych, świadczących o znajomości warsztatu. Tym samym korzystający z prac, mieniących się pracami naukowymi, i posiadający odpowiednią w tym zakresie wiedzę, będą w stanie oddzielić prace mistrzów i dobrych rzemieślników od prac partaczy, którzy uważają się za naukowców czy też specjalistów z danej dziedziny. Z dużym niepokojem można również zaobserwować w ostatnich latach duży wpływ literatury anglosaskiej, będącej w przeważającej mierze literaturą faktu, by nie rzec sensacji historycznej, na jej odbiorców. Jest ona zapewne przyjemna w odbiorze i w dużej mierze ceniona przez przeciętnego czytelnika, lecz niekoniecznie jest to literatura fachowa. W polskiej szkole historycznej zostaliśmy wszak przyzwyczajeni do prac z pełnym aparatem naukowym, w postaci co najmniej przypisów i bibliografii. Ich cennym uzupełnieniem są również wszelkiego rodzaju indeksy i aneksy (tabele, schematy, wykresy itd.). Aby prace, których na współczesnym rynku wydawniczym ukazuje się bardzo dużo, były publikacjami wartościowymi, ich autorzy powinni wykorzystać wszystkie dostępne źródła i materiały, także archiwalne, przekute następnie w sprawną narrację, prowadzoną według odzwierciedlonego w spisie treści jej układu. Wobec powyższego wydaje się być oczywistą konieczność dotarcia do źródeł archiwalnych, poddanie ich krytyce i wykorzystanie w celu rzetelnego zaprezentowania wniosków finalnych postępowania badawczego.

Autor nie zamierza w tym miejscu dokonywać oceny ani całokształtu obecnego dorobku naukowego (szczególnie z zakresu historii wojskowości i archiwistyki), ani też oceniać poszczególnych prac. Nie czuje się w tym zakresie również kompetentny. Zauważyć jednak można, że w różnych kręgach panu-

je obecnie swoista beztroska w zakresie doboru wykorzystanej literatury, jak i w braku przywoływanych w pracy archiwaliów, niezbędnych do opracowania podejmowanych tematów. Bezcenne i często nieznane szerszemu ogółowi źródła znajdują się w archiwach. Czekają one wręcz na ich odkrycie, zbadanie, a następnie przywoływanie w wydawanych drukiem pracach. Częsta swoista „niemoc twórcza", objawiająca się brakiem pomysłu na publikację, mogłaby zostać „wyleczona" wizytą w niejednym archiwum państwowym, resortowym czy kościelnym. Tam bowiem napotkany interesujący dokument może stać się przyczynkiem do podjęcia dalszych, nieraz zakrojonych na szeroką skalę badań. A więc obok pytań postawionych powyżej, można zapytać jeszcze, rozszerzając ich katalog: kto wytwarzał dokumentację, gdzie ją można znaleźć i kto ją gromadzi? I dalej uszczegółowiając, czy znajomość kancelarii wojskowej jest potrzebna współczesnym historykom wojskowości i archiwistom? Czy istnieje możliwość edukacji w tym zakresie w ramach programów studiów realizowanych na polskich uczelniach wyższych? Na powyższe pytania będę starał się udzielić odpowiedzi poniżej, głównie na przykładzie piotrkowskiego środowiska naukowego[2]. Jednocześnie skupię swoją uwagę na przedstawionym poniżej zarysie dziejów kancelarii Wojska Polskiego z okresu lat 1918–1939 i zagadnieniach z tym związanych. Wydaje się bowiem, że wiedza ta jest niezbędna badaczom dziejów wojskowości polskiej tego okresu ze względu na licznie podejmowane w tym zakresie tematy badawcze.

Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę, w listopadzie 1918 r., zalążkiem zarówno kancelarii oddziałów biorących udział w walkach na frontach pierwszej wojny światowej, jak też i wyspecjalizowanych jednostek zajmujących się archiwizacją dokumentacji było m.in. Polskie Archiwum Wojenne[3]. Już wówczas zdawano sobie bowiem sprawę z wagi wydarzeń, jakie wówczas rozgrywały się, oraz rozumiano, jaką wartość dla historii narodu będą miały zachowane dla potomnych źródła. Oficerowie skupieni wokół Legionów Polskich odczuwali potrzebę zbierania współczesnych im archiwaliów już od

[2] Autor ma na myśli pracowników funkcjonującego od 1997 r., a obecnego Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach — Filia w Piotrkowie Trybunalskim (dawniej m.in. Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego); zob.: H. Stańczyk, *Historia i historycy wojskowości w Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", t. 3 (54), 2002, nr 1 (191), s. 215–220.

[3] Polskie Archiwum Wojenne (PAW) było instytucją wyłącznie naukową. Jej podstawowym zadaniem było gromadzenie dla przyszłych badaczy dziejów tego okresu zarówno materiałów archiwalnych, jak i zbiorów muzealnych. Jednym z kryteriów gromadzenia tych materiałów był ich bezpośredni związek z udziałem Polaków w walkach na frontach pierwszej wojny światowej. PAW posiadało zorganizowaną strukturę w formie sześciu działających komitetów (Kraków, Lwów, Warszawa, Lublin, Wiedeń i Fryburg) oraz przeszło 50 ekspozytur na ziemiach polskich i poza nimi. Na temat celów i zadań realizowanych przez PAW zob.: *Cele i zadania Polskiego Archiwum Wojennego*, Kraków 1917.

samego początku wielkiej wojny[4]. Świadczy o tym nie tylko ilość dokumentów, zbiorów i kolekcji zgromadzonych dzięki tej działalności i zabezpieczonych do dnia dzisiejszego, m.in. w Centralnym Archiwum Wojskowym, Archiwum Narodowym w Krakowie, czy w stanowiących scentralizowaną sieć archiwach państwowych (np. w Łodzi, Kielcach czy Piotrkowie Trybunalskim). Świadectwem tego typu działań jest również sprawozdanie z działalności Polskiego Archiwum Wojennego z lat 1915–1916[5]. To właśnie z tego dokumentu czerpiemy wiele interesujących informacji o cennych inicjatywach związanych z gromadzeniem i zabezpieczaniem dokumentów, podejmowanych w tamtych pamiętnych dla historii Polski latach[6]. Z chwilą odzyskania niepodległości i formowania się regularnych jednostek Wojska Polskiego, niemal natychmiast przystąpiono również do opracowywania przepisów regulujących kwestie prowadzenia korespondencji i działania służby kancelaryjnej[7]. Przepisy te bazowały przede wszystkim na wzorcach kancelarii austriackiej, bowiem to właśnie z szeregów tej armii wywodził się głównie wojskowy personel kancelaryjny[8].

W latach 1918–1939 Wojsko Polskie przeszło wiele reorganizacji i zmian w różnym zakresie, w tym także w biurowości[9]. Najwyższe władze wojskowe, wszystkie jednostki liniowe, zakłady i instytucje oraz szkolnictwo wojskowe, spełniając określone zadania, utrwalały swoje działania w formie czynności urzędowych. Pod tym pojęciem rozumieć należy pisma i dokumenty zarówno wytwarzane w toku codziennej pracy kancelarii, jak i pisma wysyłane i otrzymywane w drodze korespondencji. Wobec powyższego wszystkie wyżej wymienione jednostki, niezależnie od miejsca w hierarchii, jakie zajmowały, posiadały w swoich strukturach i prowadziły kancelarie[10]. W kancelariach tych

[4] Ibidem, s. 4–5.

[5] Zob.: *Sprawozdanie Zarządu Polskiego Archiwum Wojennego 1915–1916 (od 17 stycznia 1915 do 31 grudnia 1916)*, Kraków 1917.

[6] Na temat działań w zakresie zabezpieczania, gromadzenia i archiwizacji dokumentacji proweniencji wojskowej z lat pierwszej wojny światowej zob.: W. Lipiński, *Archiwa formacyj polskich z wojny światowej*, Warszawa 1929.

[7] Jedną z pierwszych regulacji tej specyficznej materii były *Zasady korespondencji wojskowej i służby kancelaryjnej*, oprac. M. Porwit, Warszawa 1919. Opracowanie to, bowiem nie był to *sensu stricto* regulamin, zostało wydane drukiem w prywatnej (sic!) drukarni M. Arcta przez Oddział VII (Naukowy) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a zatwierdzone przez Inspektorat Szkół Piechoty, jako tymczasowy podręcznik dla Szkoły Podchorążych rozkazem z 30 listopada 1918 r.

[8] Na temat funkcjonowania i organizacji kancelarii wojskowej pracującej w austriackim systemie kancelaryjnym zob.: J. Gaul, *Kancelaria Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie 1915–1918*, Warszawa 1998.

[9] O początkach archiwistyki wojskowej pisze B. Woszczyński, *Początki archiwistyki wojskowej po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r.*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego" (cyt. dalej: RA-H CAW) 2008, nr 1/30, s. 11–20.

[10] „Kancelaria — (1) komórka organizacyjna lub zespół komórek organizacyjnych w urzędzie (instytucji) zajmujących się przyjmowaniem, rejestracją i rozdzielaniem pism wpływających, przygotowywaniem, rejestracją i wysyłaniem pism wychodzących oraz przechowywaniem akt danego urzędu. W różnych okresach nie wszystkie z wymienionych czynności wchodziły w zakres działania

i powstawały, i gromadzone były materiały archiwalne obejmujące akta spraw[11] zakończonych oraz akta zbędne w ich bieżącej działalności. Oprócz nich prowadzona była bieżąca korespondencja oraz gromadzono dokumenty akt spraw jawnych, jak i zawierających informacje niejawne. Pełniły one wówczas funkcję registratury[12], w których z czasem materiały aktotwórcy (jednostki lub instytucji wojskowej) archiwizowały się. Z chwilą archiwizacji dokumentacji stawały się zespołami akt[13], obejmującymi wszystkie akta powstałe w wyniku działalności instytucji i jednostek wojskowych, stanowiącymi tym samym materiały archiwalne.

Biurowość wojskowa z lat 1918–1939 obejmowała ogół podejmowanych czynności i stosowania odpowiednich urządzeń biurowych, zapewniających pisemne opracowanie dokumentów związanych z działalnością instytucji, dowództw, jednostek i zakładów wojskowych. Szczególnym rodzajem dokumentów wynikających ze specyfiki ich aktotwórcy były rozkazy, zarządzenia, raporty, sprawozdania i meldunki oraz szeroko rozumiana korespondencja[14]. Biurowość odzwierciedlała również czynności związane z rejestracją i przechowywaniem całości wytworu kancelaryjnego. W okresie międzywojennym stosowano, w zależności od rodzaju i wagi spraw, ogólnie dość prosty podział korespondencji

---

kancelarii, np. kancelaria współczesna w zasadzie ogranicza się do przyjmowania i rozdzielania pism wpływających oraz do ekspedycji pism wychodzących; (2) w najszerszym znaczeniu za kancelarię można uznać wszystkie komórki organizacyjne twórcy zespołu wytwarzające akta; (3) termin używany niekiedy na oznaczenie systemów kancelaryjnych, np. kancelaria austriacka, pruska, rosyjska; (4) pomieszczenie biurowe przeznaczone dla kancelarii (sekretariatu) w znaczeniu komórki organizacyjnej", cyt. za: *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 40.

[11] „Akta sprawy — (1) całokształt lub wybór akt dotyczących określonej sprawy, zebranych w kancelarii (registraturze) urzędu (instytucji) w osobny plik, zeszyt, wolumen czy szereg woluminów; (2) termin ten w liczbie mnogiej jako »akta spraw« stosuje się również na określenie systemu kancelaryjnego znanego na ziemiach polskich od początku XIX wieku", ibidem, s. 16.

[12] „Registratura — (1) dokumenty niezbędne do pracy bieżącej twórcy zespołu, przechowywane w jego komórkach organizacyjnych; (2) komórka organizacyjna (stanowisko pracy) twórcy zespołu zajmująca się wyłącznie lub m.in. rejestracją i przechowywaniem dokumentów potrzebnych do pracy bieżącej; (3) lokal (miejsce) przechowywania registratury; (4) w systemie kancelarii pruskiej całość akt twórcy powstała w wyniku jego działalności; (5) termin dawniej używany w znaczeniu składnicy akt", ibidem, s. 70. Wyróżniamy dwa typy registratur. Registratura scentralizowana (registratura centralna) polega na rejestrowaniu i przechowywaniu dokumentów niezbędnych do pracy bieżącej w specjalnie powołanej komórce (komórkach) organizacyjnej. Jest ona najbliższa rozumieniu kancelarii wojskowej z lat 1918–1939. Registratura zdecentralizowana (tzw. registratura referenta) polega na rejestrowaniu i przechowywaniu dokumentów przez poszczególnych referentów załatwiających dane sprawy; ibidem, s. 70.

[13] „Zespół akt (zespół archiwalny) — organicznie powiązane ze sobą zarchiwizowane materiały archiwalne wytworzone i zgromadzone w wyniku działalności urzędu (instytucji) lub osoby fizycznej", ibidem, s. 91. Wyróżniamy następujące typy zespołów archiwalnych: otwarty, prosty, przykładowy, szczątkowy, typowy, zamknięty, złożony i dokumentacyjny.

[14] L. Teter, *Biurowość wojskowa w latach 1918–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej" (cyt. dalej: BWSA) 1971, nr 3, s. 18; zob. również: W. Kołacz, *Kancelaria wojskowa okresu międzywojennego 1918–1939*, RA-H CAW 2009, nr 2/31, s. 17–51.

wojskowej na jawną, poufną i tajną. Natomiast ze względu na rodzaj i termin realizacji spraw dzielono korespondencję na pisma służbowe pilne oraz te, które załatwiano w normalnym trybie. O pilności realizacji spraw decydował dowódca jednostki lub zakładu, szef biura lub wydziału. Cechą charakterystyczną pracy kancelarii, jeśli chodzi o oznaczanie pilności spraw, było używanie specjalnych znaków lub pieczęci z odpowiedniej treści napisem, np. „Pilne". Oznaczanie korespondencji w ten sposób wskazywało, że sprawa powinna być załatwiona poza kolejnością jeszcze tego samego dnia, którego wpłynęła do danej kancelarii. W kancelarii wojskowej do 1939 r. używano ujednoliconych formatów papieru, teczek, segregatorów i skoroszytów. Również wymiary ksiąg kancelaryjnych, ksiąg rejestrów oraz druków były ujednolicone i zestandaryzowane[15].

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości w kancelarii wojskowej stosowano, o czym była już mowa powyżej, przepisy kancelaryjne wprowadzone w 1919 r. Na ich podstawie ustalono, m.in. zasady prowadzenia korespondencji między władzami wojskowymi a urzędami cywilnymi, wzory dzienników oraz ksiąg, a także wzory stosowanych stempli. Wszystkie pisma, jakie wchodziły do kancelarii wojskowej, musiały przejść przez dziennik podawczy (kancelaryjny), gdzie każdorazowo otrzymywały indywidualny, niepowtarzalny numer (oddzielny dla pism wchodzących i wychodzących). Niezależnie od dziennika podawczego prowadzono również oddzielnie dodatkowe pomoce w postaci skorowidzów. Stosowano wówczas, m.in. skorowidze: imienny, liczbowy, miejscowy i rzeczowy. Wpisywano do nich, takie dane jak: nazwisko i imię, adres petenta, numery akt i ich treść, liczbę dziennika zarówno nadaną w kancelarii własnej, jak i obcej, miejscowość nadawcy, treść i numer pisma, a także przedmiot sprawy. Wszystkie pisma gromadzono w teczkach lub skoroszytach w układzie chronologicznym[16]. Niestety, system załatwiania spraw w systemie kancelaryjnym dziennikowym[17] był powolny i zawiły. Korespondencja przechodziła wielostopniowo przez kolejną rejestrację, liczne kwitowania, dekretację i akceptację (tzw. punkty zatrzymania), co spowalniało tempo wygotowania i ekspedycji odpowiedzi.

Już w 1921 r. Minister Spraw Wojskowych (MSWojsk.) uznał stosowany ówcześnie system kancelaryjny, wyrażony w formie biurowości, za „wytwór gnuśności, lenistwa, braku poczucia obowiązku i odpowiedzialności", będący „zaprzeczeniem pracy rozumnej, wydatnej i celowej". Minister stwierdził również, że „armia w początkach swego istnienia winna szczególnie wystrzegać się tego starego, wiecznie działającego na zwłokę narowu"[18]. Od 1924 r. trwały prace

[15] L. Teter, *Biurowość*..., s. 18–19.

[16] Ibidem, s. 19.

[17] „System kancelaryjny dziennikowy (dziennikowo-numerowy) — system kancelaryjny polegający na rejestrowaniu pism w dzienniku podawczym według kolejnej liczby dziennika", cyt. za: *Polski słownik*..., s. 80.

[18] Rozkaz Dzienny MSWojsk. nr 127, z dn. 15 lipca 1921 r. Dodatek Tajny nr 29, cyt. za: L. Teter, *Biurowość*..., s. 19–20.

związane z próbą wdrożenia reformy biurowości w Wojsku Polskim. Pierwotne działania zmierzały do uproszczenia obiegu dokumentacji w systemie kancelaryjnym dziennikowym, redukcji punktów zatrzymania i ograniczenia wielostopniowej rejestracji, dekretacji i akceptacji pism. Po upływie trzech lat, w końcu marca 1927 r. wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armii powołał do życia specjalną komisję do spraw reformy biurowości w wojsku[19]. Jej zadaniem było wypracowanie jednolitego systemu kancelaryjnego i jednolitych przepisów dla kancelarii (dla szczebla poniżej dywizji[20]) oraz ograniczenie ilości korespondencji. Rezultaty prac komisji gotowe były już w czerwcu 1927 r. Wówczas przedłożono w MSWojsk. projekt przepisów o biurowości i sugestie dotyczące sposobu i możliwości ograniczenia korespondencji. Nowy system działać miał na bazie systemu dziennikowo-regestrowego[21]. Konsekwencją tego projektu były wdrożone w życie w 1928 r. przepisy *Biur-1 — Przepisy w czasie pokoju*. Zatwierdzono je do stosowania od 1 stycznia 1929 r., na mocy rozkazu ministra spraw wojskowych 11 grudnia 1928 r., i były znacznie rozszerzone w stosunku do przedłożonego rok wcześniej projektu. Składały się one z trzech zasadniczych części oraz załączników i wzorów. Część pierwszą stanowiły postanowienia ogólne obowiązujące w instytucjach i dowództwach wszystkich szczebli, część druga zawierała omówienie czynności kancelaryjnych w dowództwach i instytucjach na szczeblu niższym, a trzecia odnosiła się do biurowości w instytucjach i władzach na szczeblu wyższym. Załączniki obejmowały: wykaz znaków konwencjonalnych w korespondencji telegraficznej, instrukcję o prowadzeniu ksiąg i wypełnianiu druków kancelaryjnych oraz schemat regestru ze skorowidzem alfabetycznym i instrukcją o stosowaniu schematu regestru. Schemat regestru obejmował pierwotnie aż 1 tys. haseł rzeczowych, będących odzwierciedleniem zadań realizowanych przez jednostki wojskowe, a co za tym idzie rodzajów i typów dokumentacji w układzie rzeczowym[22]. System ten nie był jednak prosty w stosowaniu i wymagał prowadzenia księgi regestrowej. Skomplikowany był również z powodu licznych znaków kancelaryjnych, składających się z numeru regestru oraz numeru w postaci ułamka, który określać miał przynależność dokumentów według klucza i haseł rzeczowych.

---

[19] Przewodniczącym komisji został mianowany płk T. Malinowski, a jej członkami: mjr M. Porwit (Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy), mjr SG B. Mikiewicz (Biuro Ogólno-Administracyjne MSWojsk.), kpt. dr M. Młotek z 52. pp, kpt. S. Szydło z 51. pp oraz kpt. E. Metze z 71. pp. W maju 1927 r. na stanowisku przewodniczącego płk. Malinowskiego zastąpił mjr Porwit.

[20] „Dywizja — w wojskach lądowych związek taktyczny składający się z oddziałów kilku rodzajów wojsk", cyt. za: *Słownik terminów wojskowych*, oprac. zbior., Warszawa 1958, s. 50.

[21] „System kancelaryjny dziennikowo-rzeczowy (dziennikowo-regestrowy) — polega na stosowaniu dziennika podawczego do rejestracji i kontroli obiegu pism oraz nadawaniu aktom układu rzeczowego, najczęściej zgodnie z wykazem akt", cyt. za: *Polski słownik…*, s. 80.

[22] L. Teter, *Biurowość…*, s. 25; por.: *Biur-1 — Biurowość w czasie pokoju*, Warszawa 1928 (z załącznikami) oraz *Schemat regestru ze skorowidzem alfabetycznym i instrukcją o stosowaniu schematu regestru*, Warszawa 1928.

Na mocy rozkazu ministra spraw wojskowych z 30 lipca 1931 r. (Nr 1005–25/P.S./31) zatwierdzono i wprowadzono w życie przepisy *Biur-2*[23], które obowiązywały aż do wybuchu wojny. Składały się one z czterech części: I — postanowienia ogólne (zasady biurowości, zabezpieczenie tajemnicy służbowej, rodzaje korespondencji i charakter akt); II — metody pracy (postanowienia organizacyjne, plan i metody pracy wewnątrz biura, współpraca między biurami, załatwianie spraw); III — zasady systemu kancelaryjnego (kancelaria, obieg pism, podział czynności, wpływ korespondencji z zewnątrz, podział pism, wymiana korespondencji między biurami, wpływ pism do biura i podział między referentów, rejestracja i oznaczanie pism, przygotowanie pism i czystopisów, przekazanie do kancelarii korespondencji wysyłanej na zewnątrz, wysyłanie pism, przechowywanie akt); IV — organizacja pracy biurowej (wskazania ogólne, organizacja pracy w Okręgach Korpusów, organizacja pracy we władzach — instytucjach centralnych). *Biur-2* zawierały również spis oraz wykaz wzorów i załączników[24]. Obejmowały one trzy instrukcje (o pieczęciach i pieczątkach, o redagowaniu pism, o składach akt), dwa schematy (wykazu akt — trzycyfrowy i czterocyfrowy) oraz klucze do układu akt.

W pracy biur i kancelarii starano się, kierując się tymi przepisami, załatwiać sprawy szybko, prosto i w miarę możliwości bezpośrednio. Dążono do zmniejszenia liczby niższego personelu kancelaryjnego oraz ograniczenia czasu przeznaczonego na załatwienie sprawy. Pisma sporządzano tylko w uzasadnionych wypadkach. Chętnie używano również gotowych formularzy, co pozwalało znacznie skrócić czas przeznaczony na obsługę korespondencji. Jak najwięcej spraw starano się sfinalizować w drodze poleceń ustnych — przez: odprawy, raporty i osobisty kontakt dowódców z podkomendnymi. Przy załatwianiu wszelkich spraw obowiązywała ścisła zasada zachowania i przestrzegania tajemnicy służbowej[25]. Wszystkie sprawy dzielono w kancelarii na jawne, poufne i tajne, a specjalna instrukcja określała sposób obchodzenia się z nimi. Najważniejszym *novum* było wprowadzenie bezdziennikowego systemu kancelaryjnego[26], na wzór administracji cywilnej[27]. Zgodnie z nowymi przepisami korespondencja dzieliła się na: rozkazy (przekazanie woli przełożonego podwładnemu), zawia-

[23] Zob. *Biur-2 — Biurowość władz i instytucyj szczebla wyższego*, Warszawa 1931.

[24] L. Teter, *Biurowość*…, s. 27.

[25] Szerzej na temat ochrony informacji niejawnych w Wojsku Polskim do 1939 r., zob.: J.A. Igielski, *Wpływ przepisów o ochronie tajemnicy wojskowej na kształtowanie zasobów akt instytucji wojskowych w latach 1918–1939*, BWSA 1973, nr 5, s. 26–41.

[26] „System kancelaryjny bezdziennikowy — system kancelaryjny nie stosujący rejestracji pism w dzienniku podawczym. Termin ten bywa używany na oznaczenie systemu kancelaryjnego rzeczowo-rejestrowego lub systemu rzeczowo-bezrejestrowego. Ten ostatni polega na stosowaniu rzeczowego układu akt (zazwyczaj zgodnie z wykazem akt), pomijając natomiast jakąkolwiek rejestrację akt", cyt. za: *Polski słownik*..., s. 80.

[27] Szerzej: H. Robótka, *Kancelaria urzędów administracji państwowej II Rzeczypospolitej* (*Procesy aktotwórcze*), Toruń 1993.

domienia (przesyłanie opinii lub wiadomości przez przełożonego podwładnemu lub przez równorzędnych sobie), meldunki (krótkie zdanie sprawy przełożonemu), raporty (szerzej ujęte przedstawienie pewnych zdarzeń lub czynności) oraz prośby. Ten podział korespondencji wojskowej nie uległ zasadniczej zmianie także podczas drugiej wojny światowej i chętnie stosowany był również w kancelariach konspiracyjnych[28].

Do obowiązków kierownika kancelarii wojskowej należało: przyjmowanie i podział korespondencji, oznaczanie pism symbolami klasyfikacyjnymi z wykazu akt (w niższych dowództwach), przedstawianie dowódcy pism wymagających jego decyzji, wysyłanie pism, sprawozdań i wykazów, sprawdzanie czystopisów i przechowywanie rozkazów, kompletowanie rozkazów dziennych dowódcy, prowadzenie wykazów obsady personalnej, przechowywanie pieczęci oraz nadzór nad porządkiem kancelaryjnym. W dowództwach szczebla wyższego obowiązki kierownika kancelarii regulowane były wewnętrznymi przepisami tych instytucji i jednostek wojskowych[29]. Biura jednej instytucji z założenia miały posiadać jedną kancelarię, która powołana była do: przyjmowania i przydzielania pism wpływających, sporządzania czystopisów, wysyłania korespondencji na zewnątrz i prowadzenia składnic akt. Te ostatnie były miejscem gromadzenia i przechowywania dokumentacji, która była już zbędna w pracy bieżącej jednostki lub instytucji wojskowej[30]. Materiały archiwalne zasługujące na szczególną ochronę, zawierające informacje mogące służyć m.in. historykom skupionym wówczas głównie wokół Wojskowego Biura Historycznego, przekazywane były do zasobu Archiwum Wojskowego. Była to instytucja powołana do gromadzenia, przechowywania, opracowywania i udostępniania materiałów archiwalnych proweniencji wojskowej oraz prowadzenia badań naukowych. Jednym z jego zadań było również załatwianie kwerend związanych z poświadczeniem służby wojskowej w armiach zaborczych i Wojsku Polskim[31].

---

[28] Szerzej: T. Matuszak, *Adaptacja zasad i funkcjonowanie polskiej kancelarii wojskowej w warunkach konspiracji. Uwagi na marginesie źródeł do dziejów ZWZ-AK w archiwach państwowych* [w:] *„Wrogowie ustroju!". Represje komunistyczne wobec oficerów Armii Krajowej Okręgu Łódź*, red. D. Rogut, Zelów 2015, s. 209–233.

[29] L. Teter, *Biurowość…*, s. 28.

[30] Szerzej: B. Waligóra, *Odciążanie sztabów od nadmiaru akt w polu, zbieranie akt, ewakuacja oraz przechowywanie ich w świetle doświadczeń z wojny światowej*, „Bellona", t. 20, z. 2, marzec –kwiecień 1938, s. 225–248.

[31] Na temat działalności i funkcjonowania Archiwum Wojskowego w okresie międzywojennym zob. m.in.: *Archiwum Wojskowe*, Warszawa 1937; L. Teter, *Działalność Archiwum Wojskowego w zakresie gromadzenia i opracowywania archiwaliów 1918–1939*, BWSA 1969, nr 1, s. 36–54; B. Woszczyński, *Z działalności Archiwum Wojskowego w latach międzywojennych*, BWSA 1985, nr 13–14, s. 10–21; J. Ciesielski, *Działalność Archiwum Wojskowego (1918–1939) w zakresie opracowywania normatywów i udostępniania akt*, BWSA 1992, nr 15, s. 84–96; idem, *Utworzenie i zmiany organizacyjne Archiwum Wojskowego 1918–1939*, BWSA 1998, nr 21, s. 15–32; T. Matuszak, *Archiwum Wojskowe a użytkownicy w latach 1918–1939*, BWSA 1998, nr 21, s. 109–117; J. Ciesielski, *Dzieje Archiwum Wojskowego 1918–1939*, Warszawa 1999; W.K. Roman, *Centralne Archiwum Wojskowe*

Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej jednostki wojskowe, które wzięły udział w walkach z agresorem niemieckim, sowieckim i słowackim, w dużej mierze utraciły swoje kancelarie. Dokumenty te wytwarzane były na słabej jakości materiale piśmiennym, często również nie było możliwości ich prawidłowego zabezpieczenia, a z chwilą złożenia broni najczęściej je niszczono, by nie dostały się w ręce wroga. Z tego powodu do czasów nam współczesnych zachowało się tak niewiele dokumentów z walk wrześniowych 1939 r.[32] Dokumenty, które pozostały w miejscach stałego postoju jednostek wojskowych, tj. w koszarach i biurach, o ile ich nie zniszczono, zabezpieczyły władze okupacyjne. Podlegały one w późniejszym okresie szczególnemu zainteresowaniu zarówno ze strony służb wywiadowczych, jak i wojskowych służb archiwalnych[33]. Obecnie dokumenty te w postaci zespołów akt stanowią zasób głównie Centralnego Archiwum Wojskowego im. mjr. Bolesława Waligóry w Warszawie[34]. Materiały poboczne (najczęściej szczątkowe) dotyczące funkcjonowania jednostek i instytucji wojskowych znaleźć można także w zasobach archiwów państwowych[35]. Jak z powyższego zarysu dziejów kancelarii wojskowej wynika, jest to problematyka złożona i dość skomplikowana. Wymaga zarazem dużej dozy wiedzy fachowej z zakresu rozwoju form kancelaryjnych i archiwistyki, m.in. w zakresie rozpoznania przynależności zespołowej oraz form, typów i rodzajów dokumentacji.

Podstawowy problem w wykorzystaniu archiwaliów proweniencji wojskowej w edukacji historyków wojskowości i archiwistów wynika z samego proce-

1918–1998. Tradycje, historia, współczesność służby archiwalnej Wojska Polskiego, Toruń 1999; B. Waligóra, *Zadania i metody pracy Archiwum Wojskowego*, BWSA 2003, nr 26, s. 29–90; B. Stachula, *90 lat Centralnego Archiwum Wojskowego — doświadczenia i wnioski* [w:] *90 lat Centralnego Archiwum Wojskowego*, red. A.Cz. Żak, Warszawa 2008, s. 9–27.

[32] O dokumentach związanych z udziałem jednostek i żołnierzy Wojska Polskiego w walkach we wrześniu 1939 r., zob. m.in.: J.A. Igielski, *Zbiór relacji uczestników Kampanii Wrześniowej1939 roku*, BWSA 1969, nr 1, s. 101–111; idem, *Rekonstrukcja dokumentów bojowych z Kampanii Wrześniowej 1939 r.*, BWSA 1970, nr 2, s. 58–65; T. Matuszak, *Źródła dotyczące Kampanii Wrześniowej 1939 r. w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego im. mjr. Bolesława Waligóry* [w:] *Kiedy się wypełniły dni... W 70. rocznicę Kampanii Polskiej 1939 roku*, red. M. Hubka i T. Łuczkowski, Opoczno 2009, s. 80–91.

[33] Przykładem takiej działalności jest funkcjonowanie w latach 1939–1945 w Gdańsku-Oliwie filii niemieckiego poczdamskiego Archiwum Wojsk Lądowych, zob.: J. Daniluk, *Powstanie i działalność niemieckiej placówki archiwalnej wojsk lądowych w Gdańsku-Oliwie (1939–1945)*, „Dzieje Najnowsze", t. 46, 2012, z. 2, s. 33–49.

[34] Zob.: *Informator o zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego*, red. N. Bujniewicz, Warszawa 2008.

[35] Zob.: A. Laszuk, *Historia wojskowa Polski w źródłach archiwalnych — zarys problematyki*, „Przegląd Informacyjno-Dokumentacyjny Centralnego Ośrodka Naukowej Informacji Wojskowej" 2006, nr 3–4, s. 85–112; eadem, *Materiały dotyczące AK przechowywane w Archiwach Państwowych* [w:] *Wkład archiwów w rozwój badań nad polskim czynem zbrojnym 1939–1945. Materiały X sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 18 XI 2000 r.*, red. K. Minczykowska i J. Sziling, Toruń 2001, s. 67–75.

su kształcenia, jaki obecnie realizowany jest w wyższych uczelniach[36]. Studenci studiów stacjonarnych i niestacjonarnych zarówno pierwszego, jak i drugiego stopnia, zobligowani są do wyboru specjalności niemal na początku swojej edukacji. Często ich wybór podyktowany jest sugestiami starszych kolegów, czasem ich własnymi zainteresowaniami, a nierzadko bywa dziełem przypadku. Decydując się na specjalność związaną z historią wojskowości, w toku studiów przechodzą oni cykl klasycznych przedmiotów warsztatowych. Jednakże w trakcie ich realizacji, w dosyć ograniczonym stopniu, otrzymują dawkę wiedzy z zakresu szeroko rozumianej archiwistyki. Co więcej, w klasycznym układzie nauk pomocniczych historii, archiwistyka występuje nadal w większości podręczników jako „nauka o archiwach", a nie samodzielna dyscyplina naukowa. Jest ona również realizowana w stosunkowo skromnym wymiarze czasu, najczęściej w ramach dwóch jednostek lekcyjnych (półtorej godziny). Jaką dozę wiedzy można wówczas przekazać studentom? Raczej niewielką. Ogranicza się ona najczęściej do: pojęcia i zakresu nauki o archiwach, historii nauki o archiwach, podstawowych pojęć (w rozumieniu terminologii archiwalnej), rozwoju form kancelaryjnych i archiwalnych, informacji o dziejach archiwów oraz metod poszukiwań archiwalnych[37]. To ostatnie daje zarazem odpowiedź na pytanie, gdzie i jak szukać materiałów archiwalnych. Materiał ten uzupełniany jest często o zestawienie podstawowej bibliografii związanej z poruszanymi zagadnieniami. Czy wobec powyższego jesteśmy w stanie przekazać niezbędne dla przyszłych badań informacje związane z funkcjonowaniem aktotwórcy, na przykładzie omawianej powyżej kancelarii wojskowej z lat 1918–1939? Zdecydowanie nie. Materiał realizowany w klasycznym układzie ogranicza się, z konieczności, zaledwie do naszkicowania podstawowych zagadnień związanych z problematyką powstawania dokumentów w kancelariach odbiorcy, wystawcy i akt spraw na przestrzeni dziejów oraz do ich zabezpieczania. Skąd więc przyszły historyk wojskowości będzie czerpał wiedzę na temat typów i rodzajów dokumentacji wytwarzanej przez jednostki i instytucje wojskowe? Dyplomatyka, jako kolejna nauka pomocnicza historii, siłą rzeczy ograniczy się do historii dokumentu, jego budowy wyrażonej w formułach, jakie stosowano w danej epoce, oraz form, jakie przybierała dokumentacja. Zagadnienia dotyczące krytyki dokumentu, realizowane w ramach przedmiotu wstęp do badań historycznych, najczęściej w pierwszym semestrze studiów, zawężone zostaną do ogólnych zasad oceny źródła na podstawie jego cech zewnętrznych i wewnętrznych. Skąd więc student, a w przyszłości absolwent — historyk, archiwista, będzie czerpał wiedzę

[36] O problemach tych pisze m.in.: W. Rutkowska, *Jak kształcić archiwistów? Programy nauczania na polskich uniwersytetach w ostatniej dekadzie* [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski i K. Stryjkowski, Warszawa 2013, s. 139–149. Autorka poddała szczegółowej analizie programy nauczania studentów archiwistyki i zarządców dokumentacji.

[37] Zestawiono na podstawie: J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001.

na temat źródeł, jakie powinny stanowić podstawę jego dociekań naukowych? Główny ciężar edukacji w tym zakresie biorą na siebie nauczyciele akademiccy prowadzący proseminaria i seminaria — licencjackie, magisterskie i doktorskie. Prowadzone przez doświadczoną i wysoko wyspecjalizowaną kadrę pozwalają młodym adeptom czerpać wiedzę od swoich mistrzów i uzupełniać dotychczas już zdobytą. Często jednak jest to wiedza wycinkowa, fragmentarycznie ograniczona do wybranego tematu pracy zaliczeniowej czy kwalifikacyjnej lub zainteresowań badawczych opiekuna naukowego (promotora). Jak bowiem studentom przekazać więcej, zwłaszcza jeżeli wykracza to zdecydowanie poza zakres chronologiczny ich pracy, dorobek historiografii czy informacje o źródłach archiwalnych, genezie ich powstania i ich dziejach. W opinii autora, realizowany obecnie na dwustopniowych studiach wyższych proces boloński w dużej mierze ograniczył, wbrew pozorom, możliwości edukacji przyszłych absolwentów. Porównując tradycyjny, jednolity pięcioletni system kształcenia, jaki funkcjonował w ramach studiów magisterskich, wyraźnie widać różnice i bolączki obecnie realizowanego systemu kształcenia. Odbijają się one, niestety, niekorzystnie na jakości kwalifikacji i kompetencji współczesnych absolwentów, choć to w dużej mierze jest uzależnione od ich osobistych predyspozycji, chęci przyswajania wiedzy oraz treści merytorycznych przekazywanych w toku studiów.

Analizując programy kształcenia, można zauważyć, że w ramach poszczególnych specjalności dokonuje się licznych modyfikacji. Wynikają one z dwóch zasadniczych powodów. Pierwszy to chęć uatrakcyjnienia kierunku studiów lub realizowanej na nim specjalności, tak by był on intrygujący dla absolwenta szkoły średniej lub studiów pierwszego stopnia. Drugi to wyraz troski o jakość kształcenia.

W przypadku kształcenia w ramach specjalności historia wojskowości, należy zdać sobie sprawę z jej specyfiki. Do niedawna historia wojskowości była bowiem jednym z przedmiotów obecnych tylko w programach nauczania w uczelniach wojskowych. Ich głównym zadaniem było jednak przygotowywanie kadr oficerskich (w ramach szkół podchorążych i oficerskich) oraz dowódczo-sztabowych (akademie wojskowe)[38]. Współcześnie, ze względu na zagadnienia z zakresu obronności i bezpieczeństwa państwa, jakie realizują urzędy administracji publicznej, zagadnienia te znalazły również swoje miejsce w programach uczelni cywilnych. Nie tylko w ramach specjalności historia wojskowości, lecz również na kierunkach i specjalnościach bezpieczeństwo narodowe czy bezpieczeństwo wewnętrzne. Wynika to m.in. z zapotrzebowania urzędów administracji publicznej na specjalistów z szeroko rozumianego zakresu zagadnień obronności. W wielu instytucjach administracji państwowej i samorządowej,

[38] Z. Matuszak, *Historia wojskowości jako specjalność dydaktyczna na uczelni cywilnej* (*doświadczenia i refleksje na przykładzie pierwszych lat funkcjonowania Instytutu Historii Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim*), „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego" 2015, nr 1 (3), s. 39–40.

a także i w instytucjach wojskowych tworzy się obecnie stanowiska, na których zatrudniani są pracownicy cywilni, od których wymaga się podstawowej wiedzy historyczno-wojskowej. Takie możliwości daje m.in. historia wojskowości. Dzieli się ona obecnie na historię wojen i wojska, myśli wojskowej oraz historię sztuki wojennej. Ta ostatnia jednak, co należy zaznaczyć, jest specjalnością naukową i dydaktyczną realizowaną tylko w akademiach wojskowych[39]. Pomimo to można obecnie zaobserwować, chociażby na podstawie oferty dydaktycznej uczelni wyższych, że historia wojskowości cieszy się obecnie coraz większym zainteresowaniem wśród kandydatów na studia. Być może wynika to m.in. z szeroko zakrojonej popularyzacji historii wojskowości realizowanej głównie w mediach. Również na rynku księgarskim dostępnych jest wiele pozycji zarówno z dziedziny literatury, jak i czasopism z tego zakresu. Często nieznane fakty z historii wojen i konfliktów zbrojnych, mające różne wymiary, upubliczniane są w programach telewizyjnych i filmach o tematyce wojennej. Na przestrzeni ostatnich lat powstało również wiele grup zajmujących się rekonstrukcją wydarzeń historycznych czy dziejów poszczególnych jednostek i formacji wojskowych uczestniczących w wojnach światowych. Zapewne wszystkie z wymienionych powyżej czynników wpływają na chęć poszerzenia wiedzy z zakresu historii wojskowości. Czy jednak w programach kształcenia w tym zakresie znajdziemy interesujące nas zagadnienia zasygnalizowane we wstępie do niniejszego materiału? W odpowiedzi na zapotrzebowanie, o którym mowa powyżej, uruchomiono w 2004 r. w Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim, wówczas w ramach pięcioletnich stacjonarnych studiów magisterskich, specjalność historia wojskowości. Od początku cieszyła się ona dużym zainteresowaniem ze strony studentów. Być może magnesem była wysoko wyspecjalizowana kadra naukowo-dydaktyczna, wywodząca się ze środowiska Wojskowego Instytutu Historycznego i Akademii Obrony Narodowej. Kadra ta była również organizatorem wielu konferencji z zakresu historii wojskowości, w tym m.in. VI Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości, jakie odbyło się w 2001 r. w Piotrkowie Trybunalskim.

Do podstawowych celów kształcenia w ramach specjalności historia wojskowości zaliczono wówczas, m.in.: nabycie przez studentów rzetelnej wiedzy merytorycznej z zakresu historii wojskowości od czasów starożytnych do najnowszych (dzieje wojen, wojska i sztuki wojennej), przedstawienie dorobku myśli wojskowej na przestrzeni dziejów oraz przekazanie studentom umiejętności fachowej krytyki źródeł z historii wojskowości[40]. W wyniku realizacji tak zasygnalizowanego programu kształcenia absolwenci powinni być przygotowani m.in. do: samodzielnej analizy i interpretowania zjawisk i procesów dotyczących przyczyn, przebiegu i charakteru minionych wojen, rozwoju form organizacyj-

[39] Ibidem, s. 40.
[40] Ibidem, s. 42.

no-technicznych wojska oraz rozwoju myśli teoretycznej, a także rozumienia i racjonalnej oceny zjawisk politycznych i militarnych współczesnego świata w kontekście regionalnych wojen i konfliktów zbrojnych[41].

W ramach programu zasadniczego zajęć prowadzonych w formie wykładów, ćwiczeń, konwersatoriów i seminariów znaleźć możemy takie przedmioty (bloki zagadnień), jak: historia wojskowości polskiej i powszechnej od czasów najdawniejszych do współczesności, historia myśli wojskowej, historia techniki oraz wprowadzenie do studiowania historii wojskowej. W ramach prowadzonych seminariów magisterskich z zakresu historii wojskowości w piotrkowskiej filii w latach 2002–2007 powstało łącznie 121 prac kwalifikacyjnych[42].

Jednakże, jak wynika to z przedstawionych powyżej informacji, ani w ramach przedmiotów realizowanych w zakresie tej specjalności, ani wśród prac magisterskich nie ma zagadnień sygnalizowanych na początku tego tekstu. Na szczęście, modyfikacje programu kształcenia dają nam możliwość wprowadzenia przedmiotów nowych lub zaktualizowania dotychczas realizowanych o brakujące zagadnienia. W Instytucie Historii piotrkowskiej Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego wprowadzono w roku akademickim 2013/2014 (m.in. z inicjatywy autora tego artykułu), w ramach specjalności historia wojskowości, przedmiot pod nazwą gromadzenie i zarządzanie dokumentacją, w wymiarze 30 godzin. Jest on realizowany przez archiwistę, będącego jednocześnie historykiem wojskowości. Celem tego przedmiotu jest przekazanie studentom podstawowej wiedzy na temat podmiotów wytwarzających dokumentację, która w przyszłości stanowić może przedmiot prowadzonych przez nich badań. Oczywiście, zwraca się tu szczególną uwagę na tzw. archiwa wyodrębnione z powierzonym zasobem archiwalnym, które w toku realizowanych przez nie zadań i kompetencji wytwarzają dokumentację, m.in. z zakresu obronności państwa. Wśród tych instytucji znajdują się także podmioty, takie jak: Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wraz ze wszystkimi podległymi im służbami i instytucjami. Nie należy także zapominać o jednostkach samorządu terytorialnego, które w myśl szczegółowych rozporządzeń, również wykonują na rzecz państwa zadania z powyżej określonego zakresu. W ramach omawianych zagadnień student otrzymuje wiedzę z zakresu uregulowań prawnych dotyczących funkcjonowania wymienionych jednostek organizacyjnych, przepisów kancelaryjno-archiwalnych regulujących rodzaje i typy dokumentacji oraz ich obieg w kancelariach aktotwórców. Ważne miejsce wśród nauczanych zagadnień

[41] Ibidem.

[42] Wykaz prac magisterskich zrealizowanych w ramach specjalności historia wojskowości w latach 2002–2007 zawiera imię i nazwisko autora, temat pracy, imię i nazwisko promotora oraz rok finalizacji pracy; zob.: Z. Matuszak, M. Dutkiewicz, *Specjalność historia wojskowości w Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim — doświadczenia i refleksje* [w:] *Polska myśl wojskowa na przestrzeni dziejów*, red. W.B. Łach przy współudziale T. Gajownika i D. Radziwiłłowicza, Olsztyn 2008, s. 59–62.

zajmuje m.in. postępowanie z dokumentacją zawierającą informacje niejawne. Te kwestie obarczone są jednak dużym stopniem trudności w przekazywaniu wiedzy, głównie ze względu na ograniczony — z wiadomych względów — dostęp do informacji niejawnej i kancelarii tajnych. Blok zagadnień z zakresu powstawania i obiegu dokumentacji zamykają tematy związane z jej archiwizacją na szczeblu archiwum zakładowego i składnicy akt w urzędzie, a następnie przekazywania materiałów archiwalnych do właściwych terytorialnie archiwów państwowych. Dzięki tym wiadomościom przyszły badacz, także historyk wojskowości, będzie lepiej rozumiał, kto i jaką dokumentację wytwarzał oraz co się z nią działo od momentu jej sporządzenia aż po jej archiwizację. Problemy omawiane w trakcie zajęć odnoszą się jednak w przeważającej mierze do zagadnień dokumentacji współczesnej.

Największą wiedzę w zakresie postępowania z dokumentacją, systemów kancelaryjnych, obiegu i rodzajów dokumentacji posiadają jednak absolwenci specjalności archiwalnej. W wielu ośrodkach akademickich w Polsce kształci się obecnie archiwistów i zarządców współczesnej dokumentacji w ramach studiów pierwszego i drugiego stopnia. Do wiodących ośrodków należą niewątpliwie Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Nie jest oczywiście celem autora deprecjonowanie innych uczelni kształcących archiwistów ani twierdzenie, że są one mniej ważne. Subiektywnym zdaniem ośrodki wymienione powyżej wywierają największy wpływ na formę i treści kształcenia przyszłych absolwentów studiów archiwistycznych. W 2007 r. powołana została do życia Sekcja Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, która od chwili powstania podjęła dyskusję nad szeroko rozumianą problematyką związaną z kształceniem archiwistów w Polsce. Przede wszystkim działania podjęte przez członków sekcji, skupionych wokół różnych środowisk akademickich, zmierzały do wypracowania wspólnych standardów programowych dla dwóch pierwszych etapów studiów. Problematyka ta była przedmiotem konferencji naukowej pod hasłem „Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji w kontekście wdrażania procesu bolońskiego", zorganizowanej w Lublinie w październiku 2008 r.[43] W ramach obrad zaprezentowano wiele wystąpień ukazujących charakter i specyfikę kształcenia archiwistów na różnych uczelniach w Polsce. Wśród wygłoszonych i opublikowanych drukiem referatów, szczególnie dwa wyróżniały się spośród tekstów poruszających kwestie programowe i dydaktyczne. Pierwszy z nich („Oczekiwania obecnego rynku pracy a kształcenie archiwistów"), autorstwa Ewy Perłakowskiej, z Naczelnej

[43] *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji w kontekście wdrażania procesu bolońskiego*, Materiały Konferencji Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich i Zakładu Archiwistyki Instytutu Historii UMCS, Lublin, 23–24 października 2008 r., red. I. Mamczak-Gadkowska, Poznań 2009.

Dyrekcji Archiwów Państwowych[44], był próbą analizy zapotrzebowania rynku pracy na archiwistów, ale także określenia, czy wręcz zdefiniowania tej nielicznej grupy zawodowej. Drugi przygotowali Waldemar Chorążyczewski i Wiesława Kwiatkowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autorzy w swoim wystąpieniu nakreślili kierunki zmian w programach kształcenia oraz, co najważniejsze, zaprezentowali sylwetkę i kompetencje absolwenta studiów archiwistyki i zarządzania dokumentacją[45]. Pokłosiem tego wystąpienia była inicjatywa powołania zespołu roboczego, którego zadaniem miało być wypracowanie jednolitego modelu kompetencji, który miał zostać upubliczniony i poddany szerokiej dyskusji[46]. Niespełna rok później ukazał się, na łamach dostępnego online periodyku „Problemy archiwistyki", artykuł przybliżający prezentowane w Lublinie zagadnienia poświęcone kompetencjom zawodowym[47]. W myśl autorów, przez kompetencje należy rozumieć sumę wiadomości, umiejętności oraz postaw i zachowań, które pozwalają wykonywać zadania na określonym poziomie zawodowości.

Po raz kolejny model kompetencji, tym razem w wersji końcowej, został zaprezentowany podczas obrad II Konferencji Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, jaka odbyła się pod hasłem „Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji. Model kompetencji zawodowych", w Toruniu w grudniu 2009 r.[48] W ramach obrad, oprócz zaprezentowania modelu kompetencji, wygłoszono wiele referatów poświęconych nie tylko problematyce kształcenia, ale również i podręcznikom akademickim mającym zastosowanie w kształceniu archiwistów. Model kompetencji uzyskał rekomendację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, która została uchwalona 4 li-

[44] E. Perłakowska, *Oczekiwania obecnego rynku pracy a kształcenie archiwistów* [w:] *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji w kontekście…*, s. 11–25; zob. również: R. Matuszak, „Zawód archiwisty na współczesnym rynku pracy", Piotrków Trybunalski 2008, mps pracy magisterskiej obronionej w Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim.

[45] W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Kierunki zmian w programach nauczania archiwistów w Polsce po podpisaniu Deklaracji Bolońskiej* [w:] *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji w kontekście…*, s. 51–68.

[46] W skład zespołu, oprócz autorów, tj. W. Chorążyczewskiego i W. Kwiatkowskiej, weszły następujące osoby: E. Długajczyk i B. Kalinowska-Wójcik (Uniwersytet Śląski), K. Skupieński i M. Konstankiewicz (UMCS), S. Sierpowski, I. Mamczak-Gadkowska, K. Stryjkowski, L. Wilczyński (UAM), H. Robótka, A. Tomczak, A. Rosa (UMK), A. Kulecka, S. Ciara (Uniwersytet Warszawski) i L. Harc (Uniwersytet Wrocławski).

[47] W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Sylwetka i kompetencje absolwenta studiów archiwistyki i zarządzania dokumentacją*, „Problemy archiwistyki" [*online*] 2009, nr 2 (2), s. 4–11, dostępny w Internecie: <www.archiwa.gov.pl>.

[48] W. Chorążyczewski, W. Kwiatkowska, *Model kompetencji zawodowych archiwistów i zarządców dokumentacji. Wersja końcowa* [w:] *Kształcenie archiwistów i zarządców dokumentacji. Model kompetencji zawodowych*, Materiały z Konferencji Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Instytutu Historii i Archiwistyki UMK i Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń, 2 grudnia 2009 r., red. W. Kwiatkowska, Poznań 2010, s. 13–26.

stopada 2010 r.[49] Model ten przekłada się w dużej mierze na programy kształcenia archiwistów.

W ramach wspomnianego modyfikowania zagadnień omawianych w trakcie realizacji procesu dydaktycznego w Piotrkowie Trybunalskim wprowadzono dla archiwistów tematy z zakresu historii wojskowości, dziejów kancelarii wojskowej i metodyki pracy archiwalnej w kontekście archiwaliów proweniencji wojskowej. Są one realizowane w zakresie specjalności archiwalnej, jako dwa tematy zajęciowe (kancelaria wojskowa XX i XXI w. oraz opracowanie akt wojskowych) w ramach przedmiotów rozwój form kancelaryjnych i metodyka pracy archiwalnej. Pierwszy z tematów pozwala studentom prześledzić rozwój struktur organizacyjnych i podległości jednostek wojskowych, typy kancelarii, jakie funkcjonowały w poszczególnych okresach, a także typy i rodzaje dokumentacji, jaka była wytwarzana przez te specyficzne w swoim rodzaju podmioty. W ramach metodyki pracy archiwalnej studenci uczą się przeprowadzać rozpoznanie przynależności zespołowej akt na podstawie ich cech zewnętrznych i wewnętrznych, analizują sposób sporządzenia dokumentu, jego formę i treść. Na dalszym etapie ćwiczą zagadnienia związane z inwentaryzacją archiwaliów proweniencji wojskowej oraz metody ich układu. Ostatnim etapem pracy z archiwaliami jest sporządzenie pomocy archiwalnych niższego i wyższego rzędu. Jest to jednak z punktu widzenia archiwisty i tak stosunkowo skromna dawka wiedzy fachowej. Pomimo szczupłości poruszanych zagadnień warto podkreślić, że dzięki archiwaliom z zasobu Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim oraz ze zbiorów prywatnych, udostępnianych na potrzeby zajęć, studenci mają możliwość zapoznać się ze wspomnianą problematyką. Pozwala im to nauczyć się rozpoznawać archiwalia proweniencji wojskowej, a także poprawnie określać typy kancelarii oraz cechy charakterystyczne ich działalności.

Jak z powyższego wynika, znajomość pracy kancelarii wojskowej i archiwaliów proweniencji wojskowej, podobnie jak i znajomość typów i rodzajów dokumentacji, jest badaczom historii wojskowości niezmiernie potrzebna. Prowadząc badania z zakresu historii wojskowości, zdecydowanie łatwiej poruszają się oni po archiwaliach wytworzonych przez różne instytucje, zakłady i jednostki wojskowe. Łatwiej również docierają do interesujących ich zagadnień oraz interpretują treść odnalezionych dokumentów. Wiedza z zakresu systemów kancelaryjnych ułatwia także poznanie podległości poszczególnych aktotwórców. Znajomość warsztatu, wiedza ogólna z historii oraz z zakresu podstaw archiwistyki wydaje się być tym samym wręcz niezbędna badaczom — historykom wojskowości i archiwistom. W tym miejscu należy sformułować postulat, by osoby odpowiedzialne za proces kształcenia zarówno historyków wojskowości,

[49] *Model kompetencji zawodowych archiwistów i zarządców dokumentacji. Rekomendacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich uchwalona 4 listopada 2010 r.*, „Archiwista Polski" 2010, nr 4, s. 13–19.

jak i archiwistów (zarządców dokumentacji) wzięły pod uwagę poruszoną w niniejszym materiale problematykę i włączyły omawiane zagadnienia do programów nauczania.

Podsumowując, należy stwierdzić, że archiwalia proweniencji wojskowej w edukacji historycznej mają ważną rolę do spełnienia. Mogą one bowiem być wykorzystane zarówno w ramach zajęć ogólnohistorycznych, jak i typowo specjalistycznych, w ramach specjalności archiwalnej i historii wojskowości. Dowodzi to zarazem swoistego uniwersalizmu tych źródeł. Dobry archiwista będzie zarazem sprawnym historykiem. Dążyć należy do tego, ażeby i historyk swobodnie mógł poruszać się po archiwach i korzystać z archiwaliów w nich zgromadzonych. W programach kształcenia powinny znaleźć swoje miejsce również przedmioty z zakresu źródłoznawstwa. To one czynią z nas bowiem sprawnych i dociekliwych badaczy historii, nie tylko najnowszej. Pozostaje mieć nadzieję, że opracowujący programy kształcenia, także w ramach specjalności historia wojskowości, poświęcą większą uwagę wykorzystaniu archiwaliów proweniencji wojskowej w toku edukacji przyszłych absolwentów.

Tomasz Matuszak, *Archival Materials of Military Origin in the Process of Educating Military History and Archival Science Students.* The article presents issues encountered while using archival materials of military origin in the process of educating military history and archival science students. It seems obvious that each scholar — students included — should be able to efficiently locate and use archival sources in the course of their scientific work. But do current educational curricula provide future graduates with the right amount of expert knowledge? This article touches upon the demand for staff possessing sufficient knowledge about military history, and is concerned with the degree of their professional readiness. Based on an outline of the history of military registry from 1918–1939, the author has come up with potential problems identified in the educational curricula in use within the Polish higher education system. The article also analyses the current system of educating military historians and archivists, and discusses the potential to introduce changes, using the example of the branch of Jan Kochanowski University in Piotrków Trybunalski. By summing up the experience gathered in the area in question, the article presents all the shortcomings of the current system and signals the need to introduce (according to the author's subjective opinion) relevant changes aiming to increase the level of and supplement the educational system. The changes referred to in the article may contribute to a better understanding of the manner in which registry and document circulation systems operate within institutions relevant for national defence, and to increasing the level of awareness among researchers relying on sources in their studies.

Tomasz Matuszak, *Les archives de provenance militaire dans le processus d'éducation des étudiants de l'histoire de l'armée et de l'archivistique.* Le présent article a pour but la présentation de l'utilisation des archives de provenance militaire dans le processus d'éducation des étudiants de l'histoire de l'armée et de l'archivage. Il semble évident que chaque chercheur ou étudiant devrait savoir accéder et utiliser efficacement les archives lors des recherches. De fait, les formations actuelles suffisent-elles pour permettre aux étudiants de posséder la connaissance approfondie en ces domaines ? Dans cet article, la question se pose du besoin des salariés, ayant la connaissance de l'histoire et de l'armée, et de leur niveau de formation professionnelle. A partir des traces de l'histoire d'un bureau de l'armée durant la période 1918–1939, l'auteur a pu décrire des problèmes éventuels dans les programmes et processus éducatifs, réalisés de nos jours au sein des écoles supérieures polonaises.

L'article analyse également le système contemporain de l'éducation des historiens de l'armée, et des archivistes, en décrivant les possibilités d'introduction de changements, à travers l'exemple d'une filiale de l'Université Jan Kochanowski à Piotrków Trybunalski. L'article résume ainsi les expériences dans ce domaine, souligne les défauts du système actuel et présente les idées d'introduction, selon l'opinion subjective de l'auteur de changements nécessaires visant une élévation du niveau et d'ajouts dans le système éducatif. Les changements énoncés dans cet article peuvent contribuer à une meilleure compréhension du fonctionnement du système bureautique, du circuit des documents au sein des institutions du département, et à l'élévation du niveau de conscience des chercheurs utilisant les sources dans leur travail scientifique.

Томаш Матушак, *Военные архивы в процессе обучения студентов военной истории и архивоведения.* Этот материал имеет целью представление проблематики использования военных архивов в системе обучения студентов в области военной истории и архивоведения. Кажется очевидным, что каждый научный работник, в том числе студент, должен уметь эффективно находить и использовать в ходе научных исследований архивные источники. Тем не менее, обеспечивают ли такими навыками будущих выпускников текущие учебные программы и их содержание? В статье затронуты вопросы необходимости кадрового обеспечения сотрудниками, владеющими историко-военными знаниями, и оценки степени их профессиональной подготовки. На основании набросков истории военной канцелярии 1918–1939 годов автор обозначил область потенциальных проблем, наблюдаемых в программах и процессе образования, осуществляемого в настоящее время в рамках польского высшего образования. В статье также проводится анализ существующей системы подготовки военных историков и архивистов наряду с обсуждением возможности введения возможных изменений, представленных на примере филиала университета им. Яна Кохановского в Пётркове Трыбунальском. Статья, обобщающая опыт в этой области, показывает все недостатки существующей системы и предлагает постулаты внедрения, которые, по субъективному мнению автора, необходимы для изменений в целях повышения уровня и дополнения системы образования. Изменения, упомянутые в статье, могут способствовать более глубокому пониманию функционирования системы документооборота в ведомственных учреждениях и повышению уровня сознательности исследователей, использующих источники в научных работах.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

AGNIESZKA GUT, *ŚREDNIOWIECZNA DYPLOMATYKA WSCHODNIO-POMORSKA. DOKUMENTY I KANCELARIE POMORZA WSCHODNIEGO DO 1309 ROKU*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, ss. 343

Przez dłuższy okres dyplomatyka wschodniopomorska nie była przedmiotem większego zainteresowania polskich i niemieckich badaczy. Oprócz przestarzałej pracy Maxa Perlbacha o kancelarii Mściwoja II (z końca XIX w.) dysponowaliśmy **nielicznymi** artykułami o charakterze przyczynkarskim, m.in: Bronisława Włodarskiego, Gerarda Labudy, Kazimierza Jasińskiego, Maksymiliana Grzegorza. Natomiast od końca lat 80. XX w. zaczęły się ukazywać publikacje poświęcone konkretn ym dokumentom (dla klasztorów lub rycerstwa), pióra m.in.: Barbary Popielas-Szultki, Józefa Sporsa, Klemensa Bruskiego, Błażeja Śliwińskiego. Pod koniec XX w. ukazały się opracowania niemieckiego badacza Heinza Lingenberga poświęcone analizie autentyczności dokumentów wschodniopomorskich. Nadal jednak brakowało pełnego opracowania, o charakterze syntetycznym, średniowiecznej dyplomatyki Pomorza Wschodniego. Tę lukę badawczą postanowiła wypełnić Agnieszka Gut[1], poświęcając swoją rozprawę habilitacyjną dyplomatyce wschodniopomorskiej do 1309 r.

Praca składa się ze *Wstępu*, sześciu rozdziałów, *Zakończenia*, dwóch aneksów, *Bibliografii*, *Wykazu skrótów* oraz streszczenia w języku niemieckim. We *Wstępie* autorka omówiła stan badań, cezury chronologiczne, podstawę źródłową oraz konstrukcję pracy. Podzielam częściowo opinie A. Gut, że polskie badania nad dokumentami i kancelariami okresu rozbicia dzielnicowego przeżywają „swoisty renesans", o czym świadczy m.in. synteza dyplomatyki staropolskiej, która ukazała się w ubiegłym roku. Jednak należy zauważyć, że nie są prowadzone szczegółowe badania nad kancelariami książąt kujawskich, niekontynuowane są też studia nad kancelariami książąt śląskich w XIV w. Ciągle czekamy również na nową publikację z zakresu dyplomatyki małopolskiej. Nie sądzę, żeby w najbliższym czasie ukazała się monografia poświęcona kancelarii Władysława Łokietka bądź Kazimierza Wielkiego. Do pozytywów należy zaliczyć podjęcie nowych kwestii badaw-

[1] Dr hab. Agnieszka Gut, zatrudniona w Zakładzie Historii Nowożytnej i Archiwistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, jest autorką wielu publikacji z zakresu dyplomatyki średniowiecznej (*Formularz dokumentów książąt zachodniopomorskich do połowy XIV wieku*, Szczecin 2002), sfragistyki oraz zachodniopomorskiej heraldyki samorządowej.

czych nad formułami dokumentowymi czy stanowiskiem prawnym dokumentu w średniowiecznej Polsce.

Podstawę źródłową omawianej pracy stanowią 484 dokumenty wystawione na Pomorzu Wschodnim lub skierowane z zewnątrz do obiorców z tego terytorium[2]. Z tej pokaźnej liczby zachowało się obecnie w oryginale tylko ok. 100 dyplomów, głównie w *Geheimes Staatsarchiv Prueussischer Kulturbezitz* w Berlinie oraz w innych polskich i niemieckich archiwach i bibliotekach (Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Archiwum Państwowe w Toruniu, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, *Landesarchiv Greifswald, Landeshauptarchiv Schwerin*). Materiał ten w większości został wydany przez Perlbacha we wschodniopomorskim kodeksie dyplomatycznym (*Pommersches Urkundenbuch*, Hrsg. v. M. Perlbach, Danzig 1882). W analizowanym materiale źródłowych ok. 70 proc. stanowią dokumenty władców (zarówno wschodniopomorskich, jak również państw ościennych), a pozostałe to głównie dokumenty kościelne. Tylko nieznaczną liczbę reprezentują dokumenty rycerskie, urzędnicze i miejskie. Pod względem geograficznym rozprawa traktuje o wszystkich księstwach istniejących na Pomorzu Wschodnim do 1309 r. Natomiast cezury chronologiczne zostały ustalone na podstawie dwóch ważnych wydarzeń. Pierwsze wyznacza rok 1178, z którego pochodzi dokument fundacyjny klasztoru cysterskiego w Oliwie, drugie zaś określa data zajęcia Pomorza przez zakon krzyżacki.

Pierwszy rozdział pracy, dotyczący zagadnienia falsyfikatów wschodniopomorskich, został podzielony na trzy części, w których omówiono typy falsyfikatów wschodniopomorskich, czas ich powstania, ich twórców oraz motywy i podejmowane metody fałszerstw. W dziedzinie analizy autentyczności średniowiecznych dokumentów Pomorze Wschodnie jest ważnym polem badawczym, gdyż z tego obszaru pochodzi największa liczba średniowiecznych polskich falsyfikatów. Agnieszka Gut uznała za niezgodne z rzeczywistością aż 62 dokumenty wschodniopomorskie, tj. ok. 13 proc. zachowanych przekazów. Autorka, porównując Pomorze Wschodnie (z liczbą ponad 16 proc. falsyfikatów) z Mazowszem, przyjmuje, że tylko ta ostatnia dzielnica w okresie do połowy XIII w. przypomina Pomorze. Zauważmy, że dyplomatyka mazowiecka doczekała się szczegółowego opracowania dopiero od połowy XIII w., co jest zasługą Ewy Suchodolskiej. Dlatego bez nowego krytycznego wydania najstarszych notycji i dyplomów mazowieckich (zastąpiłoby to edycję Jana Karola Kochanowskiego) ustalenia dorobku części literatury (m.in. Jana Piętki) dotyczące autentyczności najstarszych dokumentów mazowieckich z pierwszej połowy XIII w. mogą być obarczone błędem. Słusznie zauważono, że zmiany polityczne na Pomorzu Wschodnim po 1294 r. (tj. po wymarciu miejscowej dynastii) stworzyły okazje do przedkładania nowym władcom dokumentów (często sfałszowanych), których prawidłowej

[2] W porównaniu z Pomorzem Zachodnim jest to mniejsza spuścizna (800 dokumentów, w tym ok. 260 oryginałów), jednak znacznie większa niż dotycząca Mazowsza.

analizy autentyczności nie były w stanie przeprowadzić ówczesne kancelarie. A. Gut, analizując typy falsyfikatów wschodniopomorskich, zwróciła uwagę, że wśród nich jest mniej falsyfikatów sporządzonych w celu wejścia nieprawnie w posiadanie dóbr lub otrzymania nowych uprawnień. Świadczy to o tym, że wśród zachowanych falsyfikatów przeważają dokumenty, które określamy mianem tzw. falsyfikatów formalnych (potwierdzały rzeczywistą czynność prawną, która w momencie jej dokonywania nie została ujęta w formie dokumentu). Powód sporządzania pomorskich falsyfikatów przez klasztory był taki sam, jak i w innych dzielnicach (spory majątkowe, udowodnienie lub poszerzenie praw do posiadanych dóbr). Badanie autentyczności podejrzanych dokumentów z terenu Pomorza Wschodniego potwierdza dotychczasową wiedzę, że głównymi twórcami fałszerstw byli cystersi i norbertanki. Jednak liczbowe podsumowanie wschodniopomorskich falsyfikatów wskazuje (tym różnią się ustalenia Gut od Perlbacha), że wśród pomorskich fałszerzy prym wiedli cystersi z Pelpina, a następnie norbertanki z Żukowa i dopiero na kolejnym miejscu byli cystersi z Oliwy.

Ze względu na zaginięcie wielu oryginałów nie można przeprowadzić analizy cech zewnętrznych podejrzanych dokumentów, gdyż ich tekst znany jest jedynie z kopiariuszy. Znakomitym przykładem są dokumenty dla klasztoru żukowskiego. Z okresu do 1309 r. znamy 26 dokumentów wystawionych dla tego klasztoru, jednak w oryginale przetrwało zaledwie 6 z nich. Dlatego chociaż ustalenia A. Gut są na pewno w wielu wypadkach trafne (m.in. podważają pochopne i hiperkrytyczne ustalenia Lingenberga), to jednak kwestia autentyczności niektórych dokumentów pomorskich (na obecnym etapie naszej wiedzy) będzie na pewno przedmiotem dalszych badań. Znakomitym uzupełnieniem tego rozdziału jest *Aneks I* (wzorowany w pewnym stopniu na *Repertorium dokumentów* Zofii Kozłowskiej-Budkowej), zawierający wszystkie dokumenty fałszywe, interpelowane i podejrzane, który staje się kompendium wiedzy na temat średniowiecznych falsyfikatów pomorskich. Każdy z 62 zamieszczonych falsyfikatów zawiera regest, informację o miejscu przechowywaniu lub zaginięciu obiektu, uwagi, wykaz literatury. W bardzo cennych uwagach autorka prezentuje poglądy dotychczasowej literatury przedmiotu oraz podaje końcowe ustalenia dotyczące autentyczności dokumentu.

Drugi rozdział pracy obejmuje charakterystykę zachowanej spuścizny dokumentowej z terenu Pomorza Wschodniego do 1309 r. Analizowany materiał dyplomatyczny został podzielony (ze względu na strukturę wystawców) na trzy grupy. Pierwszą tworzą dokumenty władców, drugą — instytucji kościelnych, trzecią — dokumenty urzędnicze, rycerskie i miejskie. Odbiorcami największej liczby dokumentów na Pomorzu Wschodnim w XIII w. (podobnie jak w tym okresie w innych dzielnicach) były instytucje kościelne. W grupie tej dominowały klasztory cysterskie w Oliwie i Bukowie oraz norbertanki w Żukowie. Badania A. Gut wskazują, że na Pomorzu Wschodnim bardzo długo trwał okres

dokumentu odbiorcy, gdyż większość dyplomów, aż do śmierci księcia Mściwoja II, zostało zredagowanych i spisanych w skryptoriach klasztornych. Rozdział poświęcony charakterystyce zachowanej spuścizny dokumentowej został dobrze przedstawiony. Znajdujemy tu: przydatne tabele i wykresy obejmujące m.in. strukturę i typy dokumentów wschodniopomorskich; strukturę wystawców; główne grupy odbiorców dokumentów z uwzględnieniem poszczególnych zakonów wśród odbiorców klasztornych itp. Zestawienie to jest bardzo użyteczne, pozwala bowiem nie tylko uwidocznić, jakie grupy społeczne należały do odbiorców wystawianych dokumentów, ale przede wszystkim kierunki działalności politycznej i gospodarczej poszczególnych wystawców. W *Aneksie II*, stanowiącym dopełnienie tego rozdziału, zabrakło moim zdaniem tabeli, która ukazałaby podział zachowanych dokumentów z terenu Pomorza Wschodniego pod względem treści prawnych (m.in. obrót nieruchomościami, immunitet, dziesięciny, młyny, karczmy, lokacje itp.).

Trzeci rozdział pracy został poświęcony organizacji i funkcjonowaniu kancelarii oraz personelowi kancelaryjnemu książąt pomorskich z dynastii Sobiesławowiców: Świętopełka, Warcisława II, Mściwoja II, Sambora II. A. Gut rozpoczęła badania nad funkcjonowaniem kancelarii książęcych na Pomorzu Wschodnim od szczegółowej analizy zapisek w źródłach na temat urzędników kancelaryjnych, których określano terminami: *notarius, scriptor, subcancellarius, cancellarius*. W skład personelu kancelaryjnego zaliczono również tłumacza określanego mianem *interpres.* Wiadomo, że książęta (zazwyczaj niepiśmienni) musieli korzystać z fachowej pomocy osób, które im tłumaczyły teksty dokumentów i korespondencji. Taką funkcję pełnili najczęściej pisarze książęcy lub stale obecni przy władcy kapelanii. Z zachowanych przekazów wynika, że w kancelarii Świętopełka personel składał się z jednego notariusza i dziewięciu kapelanów; na dworze Warcisława II występują: notariusz, tłumacz i dwóch kapelanów. Znacznie lepiej znamy organizację kancelarii Mściwoja II, gdzie również występują: notariusze, skryptorzy, tłumacz, *subcancellarius* (podkanclerzy?), kanclerz i kapelani (część z nich to pisarze). Jeżeli chodzi o kancelarię Sambora II, to słusznie autorka omówiła, korzystając z najnowszej literatury przedmiotu, konflikt między Samborem II a jego starszym bratem, gdyż sytuacja, w jakiej znalazł się książę (po wygnaniu z Pomorza), nie sprzyjała utworzeniu własnej kancelarii. Dopiero objąwszy władzę we własnym księstwie, ze stolicą w Tczewie (1252), mógł stworzyć takową, na co wskazują pierwsze zachowane wzmianki na temat personelu kancelaryjnego. Na dworze tego księcia pojawił się urząd kanclerza, na który awansował dotychczasowy pisarz książęcy Jan de Lugendorf. Trafna jest opinia A. Gut na temat genezy i okoliczności pojawienia się urzędu kanclerza na dworze Sambora II, podobnie jak zwrócenie uwagi przez autorkę na politykę wewnętrzną księcia, szukającego oparcia w nowej warstwie mieszczańsko-rycerskiej, złożonej przede wszystkim z ludzi pochodzących z Meklemburgii. Badania nad personelem kancelarii książąt wschodniopomorskich świadczą (na co już wcześniej zwrócono uwagę w li-

teraturze), że środowisko to było związane początkowo z grupą kanonicką przy kościele grodowym w Gdańsku, pełniąc funkcje duszpasterskie, administracyjne i kancelaryjne. Natomiast w otoczeniu Mściwoja II występują członkowie z grupy kanonickiej ze Świecia. Niewiele się zachowało informacji na temat pochodzenia etnicznego i społecznego oraz wykształcenia pracowników kancelarii Sobiesławowiców. Mimo tych trudności, udało się autorce zebrać pewne informacje na ten temat. A. Gut, omawiając funkcjonowanie kancelarii książęcych, przyjęła opinię Perlbacha, że kancelaria książęca na obszarze Pomorza Wschodniego powstała dopiero za panowania Mściwoja II. Jest to słuszna teza, gdyż pojawienie się pisarza przy księciu nie świadczy jeszcze o istnieniu kancelarii. Dlatego słusznie należy szukać początków kancelarii książęcej przez analizę formularza i dyktatu dokumentów. Ważne jest też badanie duktu zachowanych w oryginale dokumentów. W wyniku przeprowadzonych analiz okazało się, że niemal do końca XIII w. mamy na Pomorzu Wschodnim tzw. okres dokumentu odbiorcy. W rozdziale trzecim zawarto bardzo dużo istotnych rozważań na temat organizacji i personelu kancelarii Sobiesławowiców. Miałbym tylko jedną uwagę do konstrukcji tego rozdziału. Uważam, że najpierw należało przedstawić wyniki analizy dyplomatycznej i paleograficznej, a później dopiero omówić organizację i personel kancelaryjny.

Kolejny rozdział pracy został poświęcony dyplomatyce instytucji duchownych na Pomorzu Wschodnim. Analizą dyplomatyczną i paleograficzną objęto zachowaną spuściznę po klasztorach cysterskich (Oliwa, Pelplin, Bukowo), norbertańskich (Żukowo, Białoboki, Słupsk), joannitów (stargardzko-lubiszewskich), augustianów (Swornegacie) i dominikanów (Gdańsk). Badanie nad formularzem i duktem dokumentów zakonów miało ułatwić ustalenie, ile dokumentów zredagowano i spisano poza kancelarią wystawcy i jaki był w tym udział skryptoriów klasztornych. A. Gut, przystępując do analizy pisma, miała utrudnione zadanie, gdyż do dzisiaj zachowało się niewiele oryginałów, np. z ok. 80 dokumentów oliwskich zachowało się obecnie tylko kilka fotokopii. Dlatego autorka musiała oprzeć się na ustaleniach Maxa Perlbacha i Ericha Keysera. Natomiast funkcjonowanie skryptorium norbertanek żukowskich mogła analizować głównie dzięki zachowanym kopiariuszom klasztornym. Pomimo tych trudności przeprowadzona analiza dyplomatyczno-paleograficzna jest ważnym wkładem do naszej wiedzy na temat dyktatu, pisma oraz działalności skryptoriów klasztornych na Pomorzu Wschodnim. Poczynione obserwacje pokazały również, że cezurą końcową okresu dokumentu odbiorcy jest koniec 1294 r., tj. data wymarcia miejscowej dynastii. Po śmierci Mściwoja II w klasztorach w Oliwie czy Pelplinie dokumenty władców (królów i książąt) były redagowane i spisywane w kancelarii wystawcy. Tylko dokumenty urzędnicze sporządzano w skryptoriach klasztornych. Dzięki przeprowadzonej szczegółowej analizie dyplomatyczno-paleograficznnej wskazano na związki klasztorów z Pomorza Wschodniego z ich macierzystymi klasztorami (m.in. w Doberanie, Darguniu, Trzebiatowie nad Regą). Należy jednak zauważyć, że rekonstrukcja działalności

skryptoriów klasztornych na analizowanym obszarze jest niepełna. Opiera się tylko na niewielkiej części ich produkcji piśmiennej, która dotrwała do naszych czasów. Dlatego nadal niewiele wiemy na temat *ars scribendi* w pomorskich klasztorach oraz w jakim stopniu w badanych ośrodkach na Pomorzu Wschodnim zajmowano się wytwarzaniem kodeksów, książki rękopiśmiennej, jak działały klasztorne archiwa i biblioteki.

Zgon Mściwoja II (grudzień 1294) stanowi istotną datę w dyplomatyce wschodniopomorskiej, gdyż kancelarie nowych władców (Przemysła II, Władysława Łokietka, czeskich Przemyślidów) działały poza obszarem Pomorza Wschodniego. Drugim ważnym zagadnieniem jest funkcjonowanie w tym okresie dokumentów urzędniczych i prywatnych. Autorka, analizując dokumenty władców, słusznie uwzględniła zmiany polityczne oraz próby integracji tej dzielnicy (w okresie rządów Przemysła II) z Wielkopolską. Z rozważań A. Gut wynika, że chociaż od 1298 r. na Pomorzu Wschodnim, pozostającym wówczas we władaniu Władysława Łokietka, pojawiały się osoby z urzędem *subcancellariusa,* a następnie kanclerza, to jednak nie świadczy to o powołaniu do życia przez nowego władcę oddzielnej kancelarii wschodniopomorskiej. Nie ma zachowanych śladów pracy tych urzędników nad redakcją i spisywaniem dokumentów. Do podobnych ustaleń (o braku dzielnicowej kancelarii pomorskiej) dochodzimy na podstawie zachowanej spuścizny dokumentowej po rządach czeskich Przemyślidów. Cenne są również rozważania autorki na temat dokumentu urzędniczego (pojawił się już na Pomorzu Wschodnim pod koniec rządów Sobiesławowiców) oraz dokumentu prywatnego. Jeżeli chodzi o dokument miejski, to analiza zachowanych kilku dyplomów (wystawionych przez Radę Miasta Gdańska) nie może dostarczyć nam szerszej wiedzy na temat funkcjonowania dokumentu i kancelarii miejskich na Pomorzu Wschodnim.

Osobnego omówienia wymaga kwestia urzędu podkanclerza (*subcancellarius*). Nie podzielam opinii autorki, która świadomie unika tłumaczenia łacińskiego terminu *subcancellarius* na polski „podkanclerzy". A. Gut stoi na stanowisku, że termin *subcancellarius* oznaczał, co innego niż *vicecancellarius*, a materiał wschodniopomorski ma to potwierdzać. Autorka tłumaczy termin *subcancellarius* jako „subkanclerz", co moim zdaniem wydaje się nieprecyzyjne, gdyż trudno znaleźć inne słowo w języku polskim, które zastąpiłoby zwyczajowy termin „podkanclerzy". Zauważmy, że w kancelariach średniowiecznych tego samego urzędnika określano kolejno jako: *notarius, protonotarius*, *vicecancellarius* i znów ponownie *notarius* oraz zamiennie stosowano terminy *notarius* i *secretarius*. Znamy również kancelistów, którzy w formułach uwierzytelniających byli określani równocześnie jako *protonotarius et vicecancellarius*.

Ostatni rozdział pracy został poświęcony funkcjonowaniu dokumentu na Pomorzu Wschodnim do 1309 r. Są to rozważania dotyczące recepcji dokumentu, kręgu jego odbiorców, funkcjonowania w życiu publicznym, a także roli pieczęci książęcej. Ważne są uwagi na temat roli prawnej dokumentu w tej zacofanej,

w porównaniu choćby ze Śląskiem czy Wielkopolską, dzielnicy. Trafnie autorka przyjmuje na podstawie zachowanych źródeł, że datą przełomową wzrostu znaczenia prawnego dokumentu jest chwila zjednoczenia księstwa przez Mściwoja II. Jednak po śmierci tego wybitnego Sobiesławowica nastąpił regres w liczbie sporządzonych dokumentów, gdyż nowi władcy rzadko przebywali w dzielnicy. Początek XIV w. to wzrost liczby dokumentów rycerskich, poszerza się również stopień zróżnicowania czynności prawnych. Oprócz przywilejów pojawiają się wyroki sądowe, transumpty, generalne konfirmacje.

Podsumowując rozprawę A. Gut, uważam, że jest to jedna z ważniejszych publikacji z zakresu dyplomatyki średniowiecznej, jakie ukazały się w XXI w. w Polsce. Natomiast dla dyplomatyki wschodniopomorskiej ma znaczenie fundamentalne. Jest pierwszym monograficznym opracowaniem, w którym omówiono funkcjonowanie kancelarii i dokumentu na Pomorzu Wschodnim do 1309 r. na tle zachodzących zmian politycznych, społecznych i gospodarczych. Opracowanie wypełnia lukę badawczą, gdyż dotychczasowe prace na temat kancelarii i dokumentów na Pomorzu Wschodnim były nieliczne i miały przyczynkarski charakter. Analiza autentyczności dokumentów, omówienie organizacji kancelarii Sobiesławowiców, a także analiza dyplomatyczno-paleograficzna dyplomów dla Kościoła, stanowić będą trwały wkład nie tylko w dyplomatykę Pomorza Wschodniego, ale również Polski i regionu środkowoeuropejskiego.

Janusz Grabowski
(Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych)

***DAS ELBINGER KRIEGSBUCH (1383–1409): RECHNUNGEN FÜR STÄDTISCHE AUFGEBOTE*, bearb. v. D. Heckmann unter Mitarbeit v. K. Kwiatkowski, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2013 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, Bd. 68), ss. 436**

Omawiana edycja — co należy podkreślić — jest rezultatem wspólnej pracy badaczy z Niemiec i Polski, a mianowicie dr. Dietera Heckmanna, historyka i archiwisty z *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz* w Berlinie-Dahlem oraz dr. Krzysztofa Kwiatkowskiego, pracownika Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Podstawą tej współpracy był przypuszczalnie fakt, że oryginał wydanego źródła przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Gdańsku, w zespole Akt miasta Elblaga (sygnatura 369, 1/3005), zaś jego kopia — wykonana w XIX w., zapewne przez Maxa Töppena (1822–1893) — znajduje się w zasobie *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz* w Berlinie (sygnatura OF 263; drugi odpis tego przekazu, należący niegdyś do spuścizny tegoż historyka Prus, w zbiorach *Stadtbibliothek*

Königsberg — zaginął). Źródło to było już wcześniej wykorzystywane w badaniach historycznych, a jego fragmenty ogłoszono drukiem[1].

Książkę otwiera krótki *Wstęp* (*Geleitwort*) pióra Svena Ekdahla, po którym zamieszczono: podziękowanie wydawców dla osób i instytucji, które przyczyniły sie do powstania omawianej publikacji (*Danksagung*), *Wykaz skrótów* (*Abkürzungen und Sigeln*), a następnie obszerne, naukowe *Wprowadzenie* (*Einleitung*, s. 13–66) do edycji źródłowej, w którym m.in. krótko przedstawiono jej cele oraz zastosowaną metodę pracy (*Ziel und Methode*), opisano wygląd zewnętrzny oryginalnej księgi (*Äußere Beschreibung*), w tym jej okładki oraz obecne na niektórych kartach źródła filigrany. W dalszej części *Wprowadzenia* omówiono stosowaną w oryginalnym przekazie pisownię oraz dukt pisma i ręce poszczególnych pisarzy źródła (*Schriftbestimmung*), zidentyfikowano osoby, które dokonały wpisów do księgi, a także przedstawiono ich kariery zawodowe (*Schreiberidentifizierung*), bardzo ogólnie scharakteryzowano treść źródła (*Innere Beschreibung*), aby w dalszych podrozdziałach już dokładniej naświetlić kolejno, takie problemy jak: rodzaje występujących w księdze zobowiązań wojskowych mieszczan (*Arten von Aufgeboten*) i wyszczególnionych w niej oddziałów (*Mayen*), wielkość obciążeń nakładanych na elblążan i miasto (*Gestellungswerte und Taxen*), kategorie wystawianych na różne wyprawy wojenne zbrojnych (*Kriegsleute*), ich wyposażenie (*Bewaffnung und Ausrüstung*) oraz powiązania społeczne osób wzmiankowanych w wydanym przekazie (*Gesellschaftliches Flechtwerk*). Ta część wprowadzenia kończy się krótkim podsumowaniem, w którym m.in. podkreślono rolę rady w wypełnianiu przez miasto jego zobowiązań militarnych (*Zusammenfassung*) na przełomie XIV/XV w. Ostatnią, wyodrębnioną część tegoż *Wprowadzenia* wydawcy księgi poświęcili na zarysowanie dziejów licznych wypraw wojennych organizowanych w latach 1383–1409 przez zakon krzyżacki, w których uczestniczyły również oddziały wystawiane przez Elbląg (*Heerzüge unter Elbinger Beteiligung* 1383–1409). Naszkicowali organizację takich wypraw i średnią wielkość kontyngentów wojskowych wystawianych na nie przez miasto, a także przedstawili dzieje konfliktów krzyżacko-polsko-litewskich oraz podejmowanych w związku z nimi działań politycznych i militarnych. Zasygnalizowali też m.in. nowe możliwości badawcze, jakie powstały dzięki edycji omawianej księgi. Do omawianego *Wprowadzenia* załączony został dodatkowo spis ponad 40 mieszczan elbląskich, którzy polegli w czasie działań militarnych w latach 1384–1414 (*Verzeichnis Elbinger Gefallener*), oraz obszerny wykaz literatury przedmiotu wykorzystanej przy przygotowywaniu edycji do druku, a także źródeł archiwalnych i drukowanych (*Literatur- und Quellenverzeichnis*).

[1] M.Töppen, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des städtischen Lebens im Mittelalter, Erstes Heft, Marienwerder 1870*, s. 74–104; idem, *Elbinger Kriegsbuch*, „Altpreußische Monatsschrift" 1899, Bd. 36, s. 223-273.

Następujący po *Wprowadzeniu* właściwy tekst edycji poprzedza bardzo skrótowe omówienie zastosowanych przez wydawców zasad edytorskich wykorzystanych podczas przygotowania przekazu do druku (*Editionsgrundsätze*). D. Heckmann i K. Kwiatkowski zrezygnowali z ich dokładnego omówienia, odsyłając czytelnika do wcześniej opracowanych i opublikowanych przez pierwszego z wymienionych autorów propozycji na ten temat, najpierw w Internecie[2] oraz — po pewnych poprawkach — ogłoszonych później drukiem w czasopiśmie „Preußenland"[3]. Brak tych informacji w omawianej publikacji może nieco utrudnić przyszłym czytelnikom lekturę tekstu źródłowego. Należy zaznaczyć, że autor zastosowanych w tej edycji reguł wydawniczych bazował zarówno na niektórych własnych, wcześniejszych doświadczeniach edytorskich, jak i wykorzystał w nich najważniejsze zalecenia proponowane już wcześniej przez innych wydawców źródeł, głównie przez Johannesa Schultze (*Richtlinien für die Edition landesgeschichtlicher Quellen*) i Matthiasa Thumsera. Propozycje tego ostatniego opublikowane zostały w 2008 r. w formie 10 tez dotyczących wydawania niemieckojęzycznych przekazów historycznych z okresu od XIV do XVI w. Badacz ten postulował w nich m.in. zachowanie w druku, zgodnie z oryginałem, wszystkich spółgłosek i samogłosek (łącznie z podwójnymi), nadpisanych liter i znaków diakrytycznych oraz cyfr. Pisownia wielkich liter winna być, według autora, ograniczona do początku zdania i nazw własnych, chociaż pisanie łączne i rozdzielne oraz interpunkcja powinny wzorować się na dzisiejszych zasadach. Skróty generalnie miały być rozwiązywane, a poprawki pisarza uwzględnione i udokumentowane przypisami. M. Thumser podkreślił też rolę wykorzystywania nawiasów kwadratowych i ostrych oraz odpowiedniego stosowania aparatu krytycznego (przypisów tekstowych i rzeczowych)[4]. Niektóre z rozwiązań zastosowanych przez wydawców tego źródła, np. interpunkcja, różniły się niekiedy od zaleceń wcześniejszych instrukcji wydawniczych.

Opublikowana księga elbląska ma kształt dudki o wymiarach 11 x 29 cm. Liczy 140 papierowych stron, z których niektóre mają znaki wodne, opisane i zidentyfikowane dość dokładnie przez wydawców. Wprowadzili oni do edycji własną numerację stron źródła, umieszczoną w nawiasach kwadratowych, obok których — również w takich samych nawiasach — podawali rozwiązania oryginalnych zapisów dat umieszczonych w części nagłówków. Jednak wydaje się, że korzystniejsze dla czytelników byłoby zamieszczanie w nawiasie kwadratowym

[2] Zob.: D. Heckmann, *Leitfaden zur Edition deutschsprachiger Quellen (13.–16. Jahrhundert)*, *online*. Dostępny w Internecie: <http://www.hiko-owp.eu/Editionsempfehlungen.pdf>.

[3] D. Heckmann, *Leitfaden zur Edition deutschsprachiger Quellen (13.–16. Jahrhundert)*, „Preußenland" 2012, Bd. 3, s. 7–13.

[4] M. Thumser, *Zehn Thesen zur Edition deutschsprachiger Geschichtsquellen (14.–16. Jahrhundert)* [w:] *Editionswissenschaftliche Kolloquien 2005/2007. Methodik — Amtsbücher, digitale Edition — Projekte*, hrsg. v. M. Thumser, J. Tandecki, unter Mitarb. v. A. Thumser, Toruń 2008, s. 13–19.

współczesnego rozwiązania tradycyjnie podanej datacji, bezpośrednio po oryginalnym jej zapisie, a nie — jak zrobiono to w tej edycji — na początku danej strony źródła, przed nagłówkiem.

Pojedyncze noty lub bloki takich zapisek zostały przez wydawców kolejno ponumerowane, a cyfry tej numeracji zapisano w tekście edycji kursywą. D. Heckmann i K. Kwiatkowski starali się oddać możliwie dokładnie oryginalny wygląd zewnętrzny przekazu, odtwarzając np. linie łączące lub oddzielające poszczególne noty, a także układ graficzny zapisu. Ta ostatnia zasada, zważywszy na kształt rękopisu (dudka) i charakter dokonywanych zapisów, nie do końca wydaje się właściwa. Świadczyć o tym może np. fragment wpisu ze strony pierwszej źródła (s. 90 — według edycji) odwzorowany w ten sposób:

„*1* Her Ludeke Swarte. Gerd Lange- [Tobiasstra.]
Raken wepener, her Roloffs [Gerberstr.]
von Mellen perd, Gerd [bei den Brotbänken]
Alemans perd.”.

Niezbyt dobrym rozwiązaniem wydają się tu również wprowadzone do tekstu przekazu uzupełnienia z nazwami ulic lub określeniami topograficznymi, zapisane nieco mniejszą czcionką i dodawane przez wydawców w nawiasach kwadratowych obok niektórych nazwisk osób, które mieszkały przy tych ulicach lub były właścicielami mieszczących się na nich nieruchomości. Informacje takie należałoby raczej podawać w przypisach rzeczowych do źródła, co przypuszczalnie ułatwiłoby czytającym jego percepcję. Nie zaszkodziłoby też krótkie wyjaśnienie we *Wprowadzeniu* przyjętych przez wydawców zasad stosowania poszczególnych rodzajów nawiasów (okrągłych, kwadratowych) używanych w tekście opublikowanej księgi, co ilustruje następująca nota: „*11* Der h(e)ren kok. [Claus] Mommelkenhofd(en) perd [vor dem Markttor]” (s. 90).

Wydany tekst źródłowy opatrzony został jedynie w pojedyncze lub podwójne przypisy tekstowe, oznaczane małymi literami alfabetu, dodatkowo zakończonymi nawiasem okrągłym, np.: a)-a) lub d), w których wydawcy generalnie starali sie przedstawić lub wyjaśniać wątpliwości dotyczące postaci zewnętrznej i brzmienia tekstu źródłowego. Niekiedy objaśnienia takie, oznaczone np. symbolem a)-a), zamieszczono tylko wśród przypisów, rezygnując (nie wiadomo, czy było to zamierzone) z zaznaczenia tymi samymi symbolami odpowiedniego miejsca w tekście źródłowym lub — zapewne przez pomyłkę — bez żadnego wyjaśnienia umieszczano je w haśle indeksu topograficznego (*Topographisches Verzeichnis*, zob. hasło: *Zee, dy*^{c} *hoff by dem*). Edytorzy nie zdecydowali się również na umiejscowienie treści tych przypisów — jak to się najczęściej czyni — bezpośrednio na tej samej stronie, na której one występują, lecz umieścili je dopiero na końcu edycji, co też może nieco utrudnić ich lekturę (s. 200–202).

Jak już wspomniano, wydawcy omawianej księgi całkowicie zrezygnowali ze stosowania w niej przypisów rzeczowych, w których podaje się zwyczajowo m.in. objaśnienia dotyczące osób występujących w tekście źródłowym, wzmiankowanych w nim nazw topograficznych, zdarzeń historycznych, dat, miar, monet itp. Powodem tego był zapewne fakt, że część tego rodzaju informacji została podana w drugiej części wprowadzenia oraz głównie to, iż bezpośrednio po tekście źródła jego wydawcy opublikowali (zamiast indeksu osobowego) obszerne, liczące ponad 200 stron (s. 203–434), ułożone alfabetyczne opracowanie prozopograficzne poszczególnych osób występujących na stronach wydanego przekazu historycznego (*Prosopographisches Verzeichnis*). Opracowując te hasła edytorzy wykorzystali nie tylko dane zawarte w omawianej „Elbląskiej księdze wojennej" (*Das Elbinger Kriegsbuch*), ale również informacje z innych źródeł archiwalnych z zasobów *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz* w Berlinie-Dahlem i Archiwum Państwowego w Gdańsku oraz edycji źródłowych i opracowań wydanych drukiem.

Całą publikację zamyka niezbyt obszerny indeks topograficzny (*Topographisches Verzeichnis*, s. 435–436;), w którym dopatrzyć się jednak można — jeżeli chodzi o dobór haseł czy przestrzeganie ich kolejności alfabetycznej — pewnych usterek (np.: brak hasła *hoe* w znaczeniu *Elbinger Höhe*; nieumieszczenie, w charakterze haseł pomocniczych, obecnych polskich nazw miejscowości występujących w opublikowanym źródle; hasło *Berndishagen* przed *Behrendshagen*, *Swetze* przed *Schwetz* itp.).

Kończąc rozważania na temat wydanej księgi elbląskiej, podkreślić jednak należy — pomimo wcześniejszych uwag dotyczących metody przygotowania źródła do druku — wysoki poziom naukowy i edytorski opublikowanej książki. Uwaga ta dotyczy również jej redakcji naukowej i opracowania wydawniczego, jak i cech zewnętrznych tomu (twarda, dobrze zaprojektowana oprawa, przejrzysty układ tekstu). Wszystkie te czynniki spowodują, że publikacja ta zainteresuje zapewne liczną grupę historyków i wielu innych badaczy, a szczególnie tych, którzy zajmują się historią państwa zakonnego w Prusach i położonych na jego terenie miast, dziejami wojskowości, a także edytorstwem źródeł historycznych i archiwistyką.

Janusz Tandecki
(Toruń, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,
Instytut Historii i Archiwistyki)

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKO-NIEMIECKIEJ GRUPY EDYCJI ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH[1]

Edytorstwo źródeł historycznych stanowi jedną ze stref warsztatu archiwisty i historyka. Ta dziedzina pracy naukowej zaliczana jest do bardzo trudnych, ale też przez wiele lat niedocenianych przez środowisko archiwalne i historyczne. Działo się to pomimo przykładów, iż wielu wybitnych badaczy, m.in. Wojciech Kętrzyński, Oswald Balzer, Roman Gródecki, Brygida Kürbis, będących dziś w panteonie polskiej historiografii, było również wydawcami źródeł.

Zrozumienie środowiska archiwalnego, a przede wszystkim historycznego dla edytorstwa źródeł jest widoczne od kilkunastu lat. Publikowane są kodeksy dyplomatyczne, zbiory dokumentów, inwentarze, wizytacje, źródła narracyjne itd. Mnogość publikacji źródłowych w obiegu naukowym nie zawsze idzie w parze z poziomem merytorycznym ich przygotowania[2]. Znacząca jednak część wydawnictw źródłowych, udostępnianych zarówno w formie publikacji zwartych, jak i niewielkich materiałów w periodykach, jest utrzymana na wysokim poziomie opracowania naukowego i edytorskiego[3].

Bardzo bogaty dorobek edytorski posiada ośrodek toruński, który od początku lat 50. XX w. publikuje źródła dotyczące stanów Prus Królewskich, a także ksiąg i akt miast tego regionu. Powstawały one i powstają dzięki współpracy

[1] Artykuł stanowi omówienie wydawnictw, będących plonem działalności grupy: *Zahlen und Erinnerung. Von der Vielfalt der Rechnungsbcher und vergleichbarer Quellengattungen*, Hrsg. von H. Flachenecker, J. Tandecki, Towarzyswto Naukowe w Toruniu, Toruń 2010, ss. 28; *Quellen kirchlicher Provenienz. Neue Editionsvorhaben und aktuelle EDV-Projekte*, Hrsg. von H. Flachenecker, J. Tandecki unter Mitarbeit von K. Kopiński, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2011, ss. 447.

[2] Zob. np.: recenzja R. Techman wydawnictwa źródłowego o Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim (*Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Materiały interwencyjne Biura Łącznika Wojewody Szczecińskiego do Władz Wojskowych Polskich i Radzieckich w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie*, wstęp, wybór i oprac. A. Wojtaszak, Szczecin 2001) opublikowana w: „Czasy nowożytne" 2001, t. 11, s. 135–145. Inne przykłady ocen wydawnictw źródłowych można odnaleźć w periodykach, m.in. w „Studiach Źródłoznawczych".

[3] Na uwagę zasługują m.in. wydawnictwa źródłowe Bogdana Wachowiaka i Zygmunta Szultki dotyczące ziemi lęborsko-bytowskiej, wydane przy współudziale Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Archiwum Państwowego w Szczecinie: *Wizytacje domen bytowskiej i lęborskiej z XVI wieku*, wybór, wstęp i oprac. Z. Szultka, B. Wachowiak, Warszawa 2009; *Źródła do dziejów ziemi lęborsko-bytowskiej 1657–1815*, t. 1–2, wybór i oprac. Z. Szultka, B. Wachowiak, Warszawa 2011. W 2014 r. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych podjęła się przygotowania edycji źródeł — pamiętników i wspomnień o pierwszej wojnie światowej w ramach serii wydawniczej: „Wielka Wojna — codzienność niecodzienność. Biblioteka pamiętników z I wojny światowej z zasobów polskich archiwów państwowych". Już w pierwszym roku trwania projektu opublikowano dwa pamiętniki: *Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów… Dziennik Ludwiki Ostrowskiej z Maluszyna*, oprac. J. Kita, P. Zawilski, Warszawa 2014; *Ta wojna zmieni wszystko… Dziennik Janiny Gajewskiej*, oprac. A. Wajs, Warszawa 2014.

archiwistów i historyków z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Towarzystwa Naukowego w Toruniu, a także Archiwum Państwowego w Toruniu[4].

Jedną z inicjatyw toruńskich źródłoznawców jest nawiązanie współpracy z niemieckimi partnerami, co zaowocowało powołaniem przed kilkunastu laty (1999) grupy naukowej zajmującej się tą problematyką — Niemiecko-Polskiej Grupy Dyskusyjnej ds. Edycji Źródeł (*Der Deutsch-Polnische Gesprächskreis für Quellenedition*). Powstała ona z inicjatywy historyków Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Instytutu Friedricha Meineckego Wolnego Uniwersytetu w Berlinie (*Friedrich Meinecke Institut der Freien Universität Berlin*). Od 2009 r. miejsce berlińskiej uczelni zajął Uniwersytet Juliusza Maksymiliana w Würzburgu (*Julius Maximilians Universität Würzburg*), gdzie też od wspomnianego roku działa Polska Misja Historyczna (*Polnische Historische Mission*)[5].

W pracach Niemiecko-Polskiej Grupy Dyskusyjnej ds. Edycji Źródeł biorą udział historycy i archiwiści zajmujący się edytorstwem źródeł, przede wszystkim tych średniowiecznych i wczesnonowożytnych nie tylko z Polski i Niemiec, ale też z Czech, Słowacji, Węgier i Austrii. Wspomniana grupa jest organizatorem odbywających się co dwa lata kolokwiów, ale też publikuje wydawnictwa będące prezentacją referatów wygłoszonych w trakcie tych spotkań. Celem kolokwiów jest wymiana doświadczeń związanych z edytorstwem źródeł historycznych, promocja tradycyjnych i elektronicznych wydawnictw źródłowych, ale też krytyka źródłowa niepublikowanych materiałów archiwalnych, przygotowywanych do publikacji, a także tych już wydanych w przeszłości. W 2010 i 2011 r. ukazały

[4] *Akta stanów Prus Królewskich*, t. 1–8, wyd. K. Górski, M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa, Toruń 1955–1993. *Protokoły Sejmiku Generalnego Prus Królewskich*, t. 1–2, wyd. M. Biskup, B. Dybaś, J. Tandecki; t. 3, wyd. M. Biskup, K. Kopiński, P. Oliński, J. Tandecki, Toruń 2001–2010. *Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa, Toruń 1964; *Księga czynszów fary chełmińskiej (1435–1496),* wyd. Z.H. Nowak, J. Tandecki, Toruń 1994; *Księga komturstwa gdańskiego,* wyd. K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa, Toruń 1985; *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia 1387–1450,* wyd. K. Ciesielska, Toruń 1973; *Księga ławnicza sądu przedmiejskiego Chełmna 1480–1559 (1567)*, wyd. Z.H. Nowak, J. Tandecki, Toruń 1990; *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia,* wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1 *(1428–1443)*, Toruń 1992, cz. 2 *(1444–1456)*, Toruń 1993; *Księga rachunkowa urzędów rybickich komturstw malborskiego i dzierzgońskiego 1440–1445*, wyd. Z.H. Nowak, J. Tandecki, Toruń 1997; *Księga żołdu Związku Pruskiego z okresu wojny trzynastoletniej 1454–1466*, wyd. A. Czacharowski, Toruń 1969; *Liber scabinorum Veteris Civitatis Thoruniensis 1363–1428*, wyd. K. Kaczmarczyk, Toruń 1936; *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, cz. 1 *(1404–1410)*, wyd. M. Pelech, Toruń 1989, cz. 2 *(1411–1414)*, wyd. M. Pelech, Toruń 1989; *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1456–1479),* wyd. K. Kopiński, J. Tandecki, Toruń 2007; *Księga kamlarii miasta Torunia z lat 1453–1495*, wyd. K. Kopiński, K. Mikulski, J. Tandecki, Toruń 2007; *Księgi Młodego Miasta Gdańska 1400–1455 [1458–1459]*, wyd. K. Kopiński, P. Oliński, Toruń 2008.

[5] Polska Misja Historyczna została powołana w 2001 r. przy Instytucie Historii Maxa Plancka w Getyndze (*Max Planck Institut für Geschichte in Göttingen*). Po likwidacji tego instytutu w 2009 r. polska placówka została przeniesiona do Würzburga. R. Skowarońska, H. Flachenecker, *Vorwort*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej" 2006, nr 6, s. 9.

się, w ramach serii wydawniczej *Editions Wissenschaftliches Kolloqium*, dwa tomy referatów wygłoszonych w trakcie spotkań w 2009 i 2011 r. Podobnie jak w poprzednich tomach serii, językami wydawnictw są niemiecki i angielski.

Ze strony polskiej projektem tym od lat kieruje prof. Janusz Tandecki, kierownik Zakładu Źródłoznawstwa i Edytorstwa Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, a wspomaga go dr hab. Krzysztof Kopiński, pracownik naukowy wspomnianego zakładu. Obaj toruńscy naukowcy są autorami opublikowanego w 2014 r. podręcznika *Edytorstwo źródeł historycznych* (Warszawa 2014), będącego jednym z tomów serii „Nauki Pomocnicze Historii seria nowa", którą przygotowuje Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie[6].

Pierwszy z omawianych tomów (*Zahlen und Erinnerung. Von der Vielfalt der Rechnungsbücher und vergleichbarer Quellengattungen*) zawiera 16 artykułów dotyczących ksiąg rachunkowych, ich wartości jako źródła historycznego, problemów edytorskich przy ich publikacji w formie drukowanych wydawnictw książkowych, a także nowoczesnych form udostępniania *online*. Książkę otwiera artykuł Janusza Tandeckiego (*Mittelalterliche Finanz- und Rechnungsbücher der Hansestädte in Preussen und ihre Edition*), w którym autor omówił genezę ksiąg rachunkowych w średniowieczu i ich pojawienie się z początkiem XIV stulecia w miastach władztwa krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu Gdańskim. Najstarszą z ksiąg jest zestawienie czynszów (*Zinsregister*) dla Torunia z 1322 r., a jej publikacja miała miejsce w 1931 r. Z kolei najstarsza księga kupiecka pochodzi z Gdańska i powstała w latach 1421–1454. Następnie omówił edycję zachowanych do czasów współczesnych ksiąg rachunkowych z miast pruskich i pomorskich, przedstawiając metody ich publikacji. Autor wskazał na różne niedociągnięcia powstałe w trakcie edycji tych źródeł, a także przedstawił zasady, jakie winny być stosowane w kolejnych publikacjach źródłowych.

Następna wypowiedź, Krzysztofa Kopińskiego (*Die Preussischen Bücher im Internet — ein Projekt der Stiftung für Polnische Wissenschaft und der Wissenschaftlichen Gesellschaft zu Thorn*), nawiązywała do referatu opublikowanego w 2008 r. w czwartym tomie polsko-niemieckich kolokwiów źródłoznawczych na temat bazy danych dla ksiąg miejskich Torunia i Gdańska, która powstała w latach 2004–2007. Autor omówił też proces wprowadzenia do sieci internetowej opublikowanych dotychczas w formie wydawnictw drukowanych ksiąg miejskich Torunia, Gdańska, a także Elbląga, Chełmna i in. Zdigitalizowana forma tych publikacji została udostępniona w latach 2010–2011 w portalu „Księgi

[6] Do końca 2014 r. ukazały się podręczniki: C. Kuklo, *Demografia Rzeczpospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009; D. Kołodziejczyk, *Zaproszenie do osmanistyki. Typologia i charakterystyka źródeł muzułmańskich sąsiadów dawnej Rzeczypospolitej: Imperium Osmańskiego i Chanatu Krymskiego*, Warszawa 2013; A. Sieradzka, *Kostiumologia polska jako nauka pomocnicza historii*, Warszawa 2013; J. Tyszkiewicz, *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa 2014; J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.

pruskie w Internecie”[7]. Powstał on dzięki współpracy Towarzystwa Naukowego Toruńskiego z Fundacją na rzecz Nauki Polskiej w ramach projektu „Partnerzy”. Autorzy (J. Tandecki i zespół) opublikowali w nim dotychczas 14 ksiąg, które były wcześniej wydane drukiem. Obecnie trwają prace nad przeniesieniem do bazy danych również wydawnictw źródłowych *Akta Stanów Prus Królewskich* (8 tomów) i *Protokołów Sejmiku Generalnego Prus Królewskich* (3 tomy).

Wojciech Mrozewicz (*Rechnungsbücher als Erinnerungsbücher am Beispiel der schlesischen Quellen*) omówił śląskie księgi rachunkowe jako element pamięci przeszłości. Na wstępie przedstawił tego typu źródło na Śląsku w średniowieczu, poczynając od księgi wrocławskiej *Henricus pauper*. Choć z definicji nie jest to jednoznacznie księga rachunkowa, lecz opracowanie zawierające zestawienia roczne finansów miasta z lat 1299–1358. Ponadto w księdze tej znajduje się również historiograficzne opracowanie pt. *Annales Wratislavienses antiqui*. Składa się ono 29 opisów z dziejów Wrocławia, książąt panujących na Śląsku oraz wydarzeń politycznych z lat 1238–1308. W zakresie edycji tego typu źródeł autor zwrócił uwagę na nową metodę publikacji ksiąg rachunkowych, w formie tabelarycznych zestawień (Mateusz Goliński, Marek Słoń), które niosą jednak niebezpieczeństwo pomijania niestandardowych wpisów. Formułując te uwagi, W. Mrozewicz zwraca uwagę na fakt, iż księgi rachunkowe mogą zawierać nie tylko wpisy rachunkowe, lecz również narracyjne teksty lub notatki, dlatego archiwalia tego typu stanowią księgi pamięci.

Następnie, pozostając w kręgu śląskich źródeł, Agnieszka Dudzińska (*Probleme und Methoden der Edition der Überlieferungen aus der Schweidnitzer städtischen Kanzlei aus der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts*) zajęła się odkryciem, dokonanym w 1994 r. na strychu remontowanego ratusza w Świdnicy, w postaci zbioru makulatury z pierwszej ćwierci XVI w. Na podstawie analizy wspomnianych materiałów autorka stwierdziła, iż jest to pozostałość po działalności kancelarii miejskiej tego ośrodka. Te luźne karty to fragmenty notatek, projektów dokumentów, rachunków miejskich, spraw spornych i niespornych rozpatrywanych przez sąd rady miejskiej. Wśród tych archiwaliów zachowały się: układ o zadośćuczynieniu za nieumyślne zabójstwo, listy urodzeń rzemieślników i spraw ogólnych.

Alicja Borys (*Schlesische handschriftliche Berichte ber Reise nach Konstantinopel aus der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts und der ersten Hälfte 17. Jahrhunderts und ihre Edition*) zajęła się podróżami śląskich przedstawicieli elit (dyplomaci, kupcy) na Wschód, na przykładzie wyjazdów do Konstantynopola, stolicy Imperium Osmańskiego. Autorka, odwołując się do zagadnień opracowanych już w przeszłości, m.in. przez Heinricha Wendta i Krzysztofa Migonia, rozważyła możliwość publikacji antologii dzienników podróży do państwa

[7] Portal znajduje się obecnie na stronach Archiwum Państwowego w Bydgoszczy: <http://www.ksiegipruskie.bydgoszcz.ap.gov.pl/projekt/index.php> [dostęp: 17 listopada 2014].

osmańskiego. Wskazała na interesujące przykłady opisu takich wypraw Paula Hanniwaldta (1570), Heinricha Schieferdeckera (1572) czy Konrada von Sacka (1647), które mogły się stać podstawą do takiego wydawnictwa źródłowego.

Z kolei Rüdiger Braun w artykule pt. *Die älteste Rechnung des Würzburger des Bürgerspitals von 1495* zaprezentował źródła do dziejów szpitala miejskiego w Würzburgu w XV i XVI w. Jest to przede wszystkim księga rachunkowa z 1495 r., a także opis dóbr szpitalnych z 1583 r. Zawartość księgi rachunkowej tworzą nie tylko suche dane finansowe, ale dokładne wyliczenie źródeł dochodów fundacji, zarówno w gotówce, jak i w naturaliach. Księga zawiera również wydatki szpitala, w tym przeznaczone na: płace obsługi, zakup żywności (dokładne wyliczenia zakupionych produktów) i przedmiotów trwałych, wraz z dokładnym podaniem cen jednostkowych. Księga została opublikowana w formie faksymile bez transkrypcji, ale mimo to wydawnictwo to otrzymało bardzo dobre recenzje[8].

Kolejne opracowanie w tomie to artykuł Gudrun Gelby (*Klösterliches Wirtschaften — Rechnungsbücher als Quelle für monastische Lebensorganisation am Beispiel des Osnabrücker Klosters Gertrudenberg*), w którym omówiła, na przykładzie ksiąg rachunkowych klasztoru Benedyktynek w Osnabrück z XV w., działalność gospodarczą kościelnych fundacji. G. Gelba podkreśliła, iż źródła tego typu prezentują nie tylko finansową stronę tej działalności, ale też obrazują stan nieruchomości i technicznego wyposażenia klasztornego gospodarstwa, a także kościoła. Ponadto w księgach tych badacz odnajdzie też dane demograficzne o liczbie mieszkańców dóbr klasztornych, jak też życia codziennego tej społeczności.

Do tych rozważań nawiązała Katja Rahe w przyczynku pt. *Hyr na volget upboringe unses closters gelt renthe — Rentengeschäfte in den Rechnungsbüchern Vinnenbergs*, w którym omówiła problem renty w księgach rachunkowych na przykładzie klasztoru benedyktyńskiego w Vinnenberg. Na podstawie prowadzonych od 1503 r. jednolicie ksiąg rachunkowych przybliżyła pojęcie renty oraz jej znaczenie w dochodach klasztoru.

Bernhard Lübbers (*Die Aldersbacher Klosterrechnungen als Quelle für die politische Geschichte des Herzogtums Niederbayern*) przedstawił księgę rachunkową klasztoru w Aldersnach jako źródło do politycznej historii Księstwa Dolnej Bawarii w latach 1291–1362. Kodeks klasztorny zawiera rachunki konwentu, dóbr klasztornych oraz zapiski dotyczące wydarzeń politycznych i działań wojennych. Te ostatnie widoczne są również we wpisach o charakterze finansowym, zawierających dane o „gościnie" udzielonej oddziałom wojskowym. Badania nad takimi księgami na przykładzie klasztoru Aldersnach pokazują potrzebę prowadzenia badań podstawowych dla poznania dziejów takich fundacji, ale i całych regionów.

[8] R. Braun, *Die älteste Rechnung des Bürgerspitals von 1495*, Würzburg 2005 (*Schriften des Stadtarchivs Würzburg*).

Następnie Marek Daniel Kowalski (*Die päpstlichen Rechnungsbücher zu Benefizienabgaben 1417–1484*) omówił różnorodność dokumentacji finansowej wytworzonej w kurii papieskiej od czasu soboru w Konstancji, m.in. potwierdzającej dochody pochodzące z opłat za beneficja (*Libri provisionum, Libri obligationum, Libri solutionum, Libri divisionum, Introitus et exitus*) i annaty (*Libri annatarum, Libri quitantarium*). Autor zestawił liczebność tych ksiąg dla kolejnych pontyfikatów i stwierdził, że księgi dokumentujące beneficja stanowią praktycznie kompletne źródło do całościowego szacowania finansów papiestwa. Z kolei księgi dotyczące annat są doskonałym źródłem do uzyskania wiedzy, jaka część tych dochodów trafiała do kurii papieskiej, a jaka pozostawała w rękach kolektorów.

Ivana Ebelová (*Zur Edition der Prager Visitationsprotokolle des Theresianischen Katasters aus dem frühen 18. Jahrhundert*) zaprezentowała natomiast prace nad przygotowaniem do wydania protokołów wizytacji nieruchomości w Pradze, spisanych w trakcie sporządzania katastru terezjańskiego, który wprowadzono w 1757 r., choć prace nad nim trwały już od początku XVIII stulecia. Praskie wizytacje pochodzą z lat 1725–1726 i stanowią kontrolną dokumentację do wyznaczonych w 1713 r. powinności podatkowych. Przygotowywany projekt edycji tego źródła stanowi bazę danych, która wypełniona została informacjami zawartymi w formularzach katastru i wizytacji nieruchomości, a także w zestawieniach opisów katastralnych Pragi z XVII w. Autorka przedstawiła na diagramach część wyników zbiorczych opracowanej bazy danych oraz zestawiła możliwości wykorzystania opracowanego projektu dla dalszych badań nad dziejami miasta w zakresie budownictwa, jego rozwoju (dziejów społecznych — właściciele, najemcy, mieszkańcy nieruchomości, domów itd.), życia codziennego w aspekcie posiadanych dochodów, statusu społecznego itp.

Hainz-Dieter Heimann i Uwe Tresp (*Zahlen und Erinnern Bilanzen einer Fehde. Die wettinischen Rechungsbücher über Finanzierung von thüringischen und böhmischen Söldnerheeren in der Soester Fehde*) zwrócili uwagę na problem prowadzenia przez elektorów saskich ksiąg rachunkowych i bilansów dotyczących finansowania wojsk zaciężnych, a także zrekompensowania szkód wyrządzonych przez wojska czeskie z lat 1447–1448, w trakcie wojny *Soester Fehde* (1444–1449). Archiwalia zgromadzone w Głównym Archiwum Państwowym Turyngii w Weimarze (*Thüringisches Hauptstaatsarchiv Weimar*) stanowią nieocenione źródło dla dziejów tego konfliktu, jak również przykład finsansowych operacji i rozliczeń władców saksońskich.

Jan Kaliszuk (*Mediaeval Manuscripts from the Polish National Library Lost during World War II: A Project of the Edition of the Maria Hornowska Files*) zajął się zagadnieniem publikacji notatek ze zbioru Marii Hornowskiej, wybitnej polskiej znawczyni kodeksów średniowiecznych. W okresie międzywojennym wykonała ona opisy 706 średniowiecznych manuskryptów z polskich bibliotek,

głównie kościelnych. Publikacja jej notatek byłaby częściową odbudową wiedzy o polskiej książce średniowiecznej, w kontekście zniszczeń zbiorów bibliotek warszawskich — Uniwersytetu Warszawskiego i Narodowej. Publikacja katalogu średniowiecznych książek miałaby nastąpić w postaci CD[9]. Autor w aneksie przedstawił dwie strony karty z katalogu Hornowskiej, opisującej „Rocznik Świętokrzyski", a także dokonał ich deskrypcji.

Referat Wolfganga Wüsta (*Rechungsbücher und Governance: Zählen, Zahlen und Regieren in Spätmittelalter und Früher Neuzeit*) dotyczy problematyki powiązania ksiąg rachunkowych z systemem zarządu. Autor, prowadząc własne badania oraz recenzując inne edycje źródłowe, stwierdził, iż opracowanie archiwaliów do publikacji musi być związane z poznaniem systemu zarządu, który te materiały stworzył. Księgi rachunkowe są miniaturą administracji, która je stworzyła. Na kilku przykładach autor przedstawił różnorodność ksiąg rachunkowych (klasztorne, dworskie, gminy wiejskiej), wynikającą z odmiennych systemów zarządów, które je tworzyły, a także zakresu obrazowania przez te źródła fragmentów historii. Pokazał także wielkość sum, jakie były przedmiotem rocznego obrotu w różnych organizmach administracyjnych — gminy (100–200 florenów), klasztory (tysiące florenów), dwory (dziesiątki tysięcy florenów), a także, co było przedmiotem zakupu lub sprzedaży.

Robert Šimůnek (*Amtsbücher der Familie von Rosenberg im 14. und 15. Jahrhundert*) odniósł się do problemu administrowania dobrami szlacheckimi w Czechach w późnym średniowieczu na przykładzie rodu z Rożemberku (Rožmberk) i świadectw tych czynności, jakimi są księgi administracyjne (*Amtsbuch*) — *Libri obligationum*. Omawiając ich strukturę, autor załączył w aneksie ilustracje wybranych stron tych ksiąg. Stanowiły one matrykuły dokumentów (listy zastawne, umowy kupna-sprzedaży, dokumenty nadań przywilejów itp.), a także inwentarze dóbr, nieruchomości i ruchomości.

Pierwszy z omawianych tomów zamyka krótkie posumowanie Andrzeja Radzimińskiego (*Rechungsbücher aus Polen und Deutschland. Eine Zusammenfassug*), w którym nawiązał on do opublikowanego w 1979 r. dziennika podróży do Rzymu lubeckiego kanonika Alberta Krummedieka z 1462 r. w opracowaniu Dietera Brosiusa. Stał się on podstawą do artykułu autora o duchowieństwie kurii papieskiej w świetle sprawozdania Krummedieka, z którego wypłynęła konstatacja „liczby" i „pamięci" (*Zahlen und Erinnerung*)[10]. Odczucie to pojawiło się u A. Radzimińskiego w 2003 r. przy publikacji rachunków Jana von Asta,

[9] W 1947 r. ukazała się praca — opracowany przez M. Hornowską przed 1939 r. katalog: M. Hornowska, H. Zdzitowiecka-Jasieńska, *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947.

[10] A. Radzimiński, *Duchowny w kurii papieskiej. Sprawozdanie Alberta Krummedieka kanonika lubeckiego z podróży do Rzymu w 1462 r.* [w:] *Prusy — Polska — Europa. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, red. A. Radzimiński, J. Tandecki, Toruń 1999, s. 93–107.

proboszcza kościoła św. Jana w Toruniu, będących swego rodzaju pamiętnikiem, często zabarwionym dramatyzmem dnia codziennego[11].

Druga z publikacji tej serii (*Quellen kirchlicher Provenienz. Neue Editionsvorhaben und aktuelle EDV-Projekte*) poświęcona została źródłom proweniencji kościelnej oraz problemom związanym z ich edytorstwem i publikacją w formie elektronicznej. Zgromadzono w tym tomie aż 24 opracowania poświęcone tej problematyce.

Tom ten rozpoczyna artykuł Matthiasa Thumsera (*Die Briefsammlung des Thomas von Capua. Etappen eines Editionsvorhabens*), w którym autor omówił edycję zbioru listów z lat 1213–1268 (*Summa dictaminis composita per magistrum Thomam de Capua sancte Romane ecclesie cardinalem*). Autorem i pisarzem wielu z nich był notariusz, kardynał, dyplomata papieski Tomasz z Capui (Tommaso da Capua, ok. 1185–1237). Listy te stanowią pomnik trzynastowiecznej epistolografii, a przede wszystkim są nieocenionym źródłem do stosunków dwóch rywalizujących ze sobą w pierwszej połowie XIII w. uniwersów — władzy papieskiej i cesarskiej. Publikacji tych listów podjęła się jeszcze w latach 20. XX w. niemiecka badaczka Emmy Heller (1886–1956), lecz opublikowała jedynie ich część[12]. Dalsze prace nad przygotowaniem dziesięciotomowego zbioru listów (526 szt.) prowadził w latach 1959–2005 Hans Martin Schaller, w ramach komitetu *Monumenta Germaniae Historica* (MGH). Ich rezultatem jest publikacja z 1965 r. pt. *Studien zur Briefsammlung des Kardinals Thomas von Capua.* Prace nad całością zbioru zakończył w 2011 r. kolejny badacz, członek zespołu MGH i autor tego artykułu, M. Thumser. Opublikował on wszystkie 10 tomów listów *online* na stronie MGH (*Die Briefsammlung des Thomas von Capua. Aus den nachgelassenen Unterlagen von Emmy Heller und Hans Martin Schaller*[13]).

Z kolei Marek Daniel Kowalski (*Monumenta Vaticana res gestas Polonica illustratia — The Programme of Editing Medieval Papal Sources Relating to Poland*) przedstawił projekt publikacji źródeł watykańskich do dziejów polskich[14]. Opracowywana seria obejmuje nie tylko bulle, ale też supliki i brevia od roku 1378 po początek XVI w. Publikowane dokumenty dotyczą nie tylko obszaru arcybiskupstw gnieźnieńskiego i lwowskiego, lecz również biskupstw wrocławskiego i lubuskiego, a także chełmińskiego i warmińskiego. Podstawą źródłową będą nie tylko archiwa watykańskie, ale i polskie, posiadające dokumenty pa-

[11] Idem, *Rachunki plebana kościoła parafialnego Świętych Janów w Starym Mieście Toruniu z lat 1445–1446*, „Roczniki Historyczne" 2003, t. 69, s. 167–187.

[12] E. Heller, *Die Ars dictandi des Thomas von Capua*, Heidelberg 1929.

[13] <http://www.mgh.de/fileadmin/Downloads/pdf/Thomas_von_Capua.pdf> [dostęp: 22 sierpnia 2014].

[14] W 2002 r. M.D. Kowalski opublikował: *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 10, vol. 4, *Akta Kamery Apostolskiej. Annaty z Królestwa Polskiego w XV wieku (1421–1503)*, wyd., wstęp i indeks M.D. Kowalski, Kraków 2002.

pieskie przechowywane w archiwach odbiorcy[15]. Ważnym elementem edycji ma być publikacja dokumentów w całości, co będzie bardzo wyraźnie odróżniać to wydawnictwo od *Bullarium Poloniae*[16].

Stefan Petersen (*Die Edition der Papsturkunden süddeutscher Prämonstratenserstifte*) zaprezentował dotychczasowe osiągnięcia związane z publikacją dokumentów papieskich dotyczących działalności zakonu norbertanów w południowych krajach Niemiec. Omówił też wielkość produkcji kancelarii papieskiej z lat 1130–1378 dla zakonu norbertanów z Bawarii, Frankonii i Szwabii.

Wojciech Mrozowicz (*Kataloge der Breslauer Bischöfe. Unterlagen über alte und die Möglichkeiten neuer Editionsansätze*) omówił publikację katalogu biskupów wrocławskich, jako przykład edytorstwa źródeł. Zadanie to przedstawił w kontekście istnienia 15 różnych katalogów biskupów śląskich. Pierwsze edycje katalogów pojawiły się w 1729 r., lecz dopiero w 1883 i 1893 r. ukazały się naukowe, krytyczne ich publikacje, autorstwa Franza Wachtera i Wojciecha Kętrzyńskiego. Autor przyczynku omówił również inne wydania różnych redakcji katalogu, m.in. Jana Długosza.

Nathalie Kruppa i Christian Popp w przyczynku pt. *Das Kapiteloffiziumsbuch des Hildesheimer Domkapitels* przedstawili przechowywaną w Bibliotece Księcia Augusta w Wolfenbüttel (*Herzog August Bibliothek in Wolfenbüttel*) księgę posiedzeń kapituły biskupiej w Hildesheim. Manuskrypt pochodzi z XII–XV w. i zawiera niezwykle interesujące materiały dotyczące dziejów biskupstwa od czasu jego powstania w 815 r. aż po 1489 r. Prócz reguł kanonickich, kalendarzy, katalogów biskupów są tu również nekrologi duchownych członków kapituły oraz cesarzy i królów od Peppina Krótkiego (zm. 768) aż po Henryka IV (zm. 1106), dokumenty cesarskie, biskupie i wiele innych aktów. Ich kompletny spis autorzy zamieścili w przedstawionym artykule.

W pracy *Spätmittelalterliche Gebetbücher aus Frauenklöstern* Helmut Flachenecker omówił zagadnienie późnośredniowiecznych modlitewników mniszek. Podstawą rozważań autora były tego typu źródła zgromadzone w *Huntington Library* w San Marino oraz w *Harry Ransom Research* w Austin. Wskazał on cechy wspólne i odmienności powiązane z miejscem powstania brewiarza (modlitwy do lokalnych świętych, zapiski dodatkowe).

Anna Zajchowska (*Quasi sicut precedens. The Issues of Editing Late Medieval Dominican Sermons*) zaprezentowała edycję późnośredniowiecznych kazań dominikańskich. Podstawą jej rozważań jest kodeks z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (IQ377), zawierający teksty kazań m.in. Jana z Ząbkowic (Johannes Frankenstein, zm. 1446), a jednym z egzemplów stało się omówienie

[15] Projekt ten rozpoczął M.D. Kowalski już w 2010 r. Do końca 2013 r. przygotował część pierwszą tomu pierwszego, obejmującą dokumenty z lat 1378–1393. W latach 2014–2018 mają być przygotowane tomy następne.

[16] *Bullarium Poloniae*, t. 1–8, oprac. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Rome–Lublin 1982–2006.

kazania *Vicit leo de tribu Iuda*, którego trzy różne redakcje ze wspomnianego manuskryptu autorka przedstawiła w aneksie[17].

Tillmann Lohse w artykule pt. *Der Liber Ordinarius als ‚unfester Text'. Drei editorische Maximen* omówił zagadnienie edycji ksiąg porządku liturgicznego na cały rok. Księgi te odzwierciedlają regionalne odstępstwa (w formach śpiewów, czytań czy modlitw), które do czasu soboru trydenckiego (1545–1563) były dość wyraźne. Najstarsze egzemplarze będące podstawą badań autora pochodzą z XI w. Badacz skupił się na przedstawieniu księgi porządku liturgicznego z kolegiaty świętych Szymona i Judy w Goslar z pierwszej połowy XV w.

Udo Arnold (*Die Deutschordensnekrologien von Alden Biesen und Mergentheim*) przedstawił nekrologi z dwóch komturii zakonu krzyżackiego z Alden Biesen (Liburgia, Belgia) oraz Mergentheim (Frankonia, obecnie Land Badenia-Wirtembergia). Oba źródła, prowadzone od połowy XIV w., są najlepiej zachowanymi tego typu materiałami źródłowymi proweniencji krzyżackiej. Zawierają one wpisy nie tylko od momentu założenia obu wspomnianych placówek zakonnych, lecz również wpisy dotyczące zmarłych przedstawicieli zakonu z XIII w. Autor zajął się m.in. ich wiarygodnością oraz omówił problemy stojące przed wydawcami tych nekrologów.

Z kolei Piotr Oliński (*Bücherliste aus dem Inventar des St. Elisabeth-Hospitals in Danzig. Analise eines Quellenfragments*) zajął się zagadnieniem spisu książek z biblioteki szpitala św. Elżbiety, należącego do Bractwa Ubogich w Gdańsku. Zgodnie z inwentarzem z 1448 r. biblioteka posiadała 152 kodeksy i należała do jednej z najlepiej wyposażonych bibliotek w państwie zakonnym w XV w. Autor charakteryzuje pokrótce zawartość zbioru bibliotecznego, który obejmował dzieła religijne (zbiory kazań, traktaty telologiczne), prawnicze oraz kroniki świata.

A Markéta Růčková (*Neue Quellen zur Geschichte der Brüderunität in der Zeit vor der Schlacht am Weissen Berg und ihre Editionsmöglichkeiten*) przedstawiła jedno z najważniejszych odkryć „archiwalnych" ostatnich lat w Czechach, czyli odnalezienie 524 listów adresowanych do Matouša Konečný'ego, biskupa braci czeskich. Zbiór ten był ukryty w dawnym budynku klasztoru w Mlada Boleslav, w którym mieści się obecnie szkoła techniczna. Archiwalia te znaleziono podczas remontu w 2006 r. Znajdowały się one w dwóch skrzyniach, w stropie między piętrami. Autorka scharakteryzowała tę korespondencję, a następnie przedstawiła problemy pojawiające się przy pracach nad edycją źródłową tych listów.

Irena Makarczyk (*Quellen kirchlicher Provenienz aus dem Ermland. Charakteristik, Bilanz und Perspektiven ihrer Edition*) zajęła się możliwościami opracowania edycji źródeł ze średniowiecznych i nowożytnych archiwaliów koś-

[17] A. Zajchowska, *Między uniwersytetem a zakonem. Biografia i spuścizna pisarska dominikanina Jana z Ząbkowic (zm. 1446)*, Warszawa 2013.

cielnych Warmii, należących do zasobu Archiwum Diecezjalnego w Olsztynie. Autorka scharakteryzowała dotychczasowy dorobek edytorski, zarówno sprzed 1945 r., jak i współczesny. Wśród tych ostatnich wydawnictw zwróciła uwagę na prace Alojzego Szorca (zm. 2010) dla okresu XVII i XVIII w., poświęcone „potopowi" szwedzkiemu, działalności biskupa Ignacego Krasickiego i in. W ostatniej części I. Makarczyk przedstawiła możliwości wykorzystania zasobu staropolskiego do edycji źródłowych, m.in. listów kardynała Stanisława Hozjusza czy protokołów kapituły warmińskiej z czasów Mikołaja Kopernika.

Z kolei Marceli Tureczek (*Mittelalterliche epigraphische Quellen zwischen Schlesien, Brandenburg und Pommern — Ein Forschungs und Editionsprojekt*) zaprezentował realizowany w Zielonej Górze od 2004 r. projekt edycji inskrypcji epigraficznych od XIII w. do 1815 r. (*Inskrypcje na terenie Polski zachodniej*). Rezultatem tego jest publikacja (w ramach serii *Corpus Inscriptionum Poloniae)* czterech zeszytów z napisami epigraficznymi z terenu powiatów: Wschowa, Międzyrzecz, Świebodzin oraz Nowa Sól. Zespół Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego planuje wydać łącznie 14 zeszytów z inskrypcjami epigraficznymi dla całego województwa lubuskiego[18]. Autor omówił też problem kontynuacji edycji tego typu źródeł z terenu Śląska i Pomorza.

Christiane Schuchard (*Brandenburgische Visitationsakten des 16. Jahrhunderts. Die Mittelmark*) omówiła edycję wizytacji kościelnych dla Brandenburgii z okresu reformacji. Choć już w trakcie opracowania wydawnictwa *Codex diplomatiucus Brandenburgensis* podjęto edycję wspomnianych wizytacji, to publikacje te okazały się niepełne, z wieloma lukami i niedokładne. Dopiero projekt przygotowany przez Victora Herolda w latach 1923–1927 stał się podstawą do prac nad tą edycją. W 1928 r. ukazał się pierwszy tom wizytacji dla regionu Prignitz, natomiast kolejne tomy zostały przez V. Herolda opracowane, lecz nie doczekały się publikacji do 1945 r. i uważane były za zaginione w trakcie działań wojennych. Po złożeniu w 1956 r. w Tajnym Archiwum Państwowym Fundacji Pruskiej Kultury w Berlinie-Dahlem (*Geheimes Staatsarchiv PK Berlin-Dahlem*) spuścizny Victora Herolda, okazało się, iż zawierała ona manuskrypty wizytacji. Dalsze działania z przełomu lat 50. i 60. XX w. zaowocowały publikacją tomu wizytacji dla powiatu Ruppin. W 2010 r. autorka przystąpiła do opracowania manuskryptu V. Herolda, zawierającego wizytacje Marchii Środkowej, co przedstawiła w ostatniej części artykułu, prezentując problemy i ich rozwiązania.

Anna Skolimowska i Magdalena Turska w referacie pt. *Corpus of Ioannes Dantiscus' Texts & Correspondence. Digital Edition of Renaissance Sources* przedstawiły projekt edycji *online* korespondencji i tekstów biskupa chełmińskiego i warmińskiego, sekretarza królewskiego i dyplomaty Jana Dantyszka (*Korpus tekstów i korespondencji Jana Dantyszka*). Autorki przedstawiły sposób opracowania wielkiej spuścizny po tym wybitnym humaniście (6137 listów) aż

[18] Ponadto Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego wydaje też periodyk „Studia Epigraficzne".

po jej edycję na platformie internetowej — nie tylko od strony technicznej (IT), ale też krytyki publikowanego źródła[19].

Wojciech Krawczuk w krótkim komunikacie pt. *Die Quellen aus der Schweidnitzer Friedenskirche* omówił problem opracowania i udostępnienia archiwum i biblioteki kościoła Pokoju w Świdnicy. Zbiór ten (12 tys. tomów) opracowany został w 2009 r. Rezultatem tych prac, prowadzonych pod kierunkiem prof. Joachima Zdrenki, jest portal internetowy z katalogiem i biblioteką cyfrową zbioru archiwalnego i bibliotecznego tej świdnickiej świątyni[20].

Wolfgang Wüst (*Kirchenstaaten im Quellenspiegel frühmoderner Policey. Ein Editionsprojekt (nicht nur) für Süddeutschland*) zaprezentował edycję źródeł do dziejów państw kościelnych w zakresie ich organizacji i funkcjonowania, również relacji władca–poddani. Państwa kościelne, tzn. elektoraty arcybiskupie Trewiru, Moguncji i Kolonii, a także 42 inne biskupstwa, opactwa i probostwa (połowa XVII w.), stanowiły w ramach cesarstwa organizmy państwowe, których arcybiskupi, biskupi, opaci czy proboszczowie spełniali rolę suwerenów, ograniczonych jedynie prerogatywami cesarza i sejmu Rzeszy. Sprawując władzę państwową, wydawali oni często, wspólnie ze stanami, zarządzenia regulujące ustrój, porządek publiczny itd. Publikacja tych źródeł jest kontynuacją realizowanych od kilkunastu lat projektów dotyczących ustroju i organizacji władztw terytorialnych w Rzeszy w czasach wczesnonowożytnych.

Waldemar Bukowski i Maciej Zdanek (*Über die Notwendigkeit und Methode der Herausgabe der Krakauer Landgerichtsbücher. Randbemerkungen zur Vorbereitung des Krakauer Landgerichtsbuchs 2 aus Jahren 1394–1397*) omówili wydanie, w ramach grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ksiąg sądu ziemskiego krakowskiego z końca XIV w., przedstawiając organizację sądownictwa w Polsce stanowej oraz dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie edycji ksiąg ziemskich, podjętej już w XIX w. przez Antoniego Zygmunta Hercela. Autorzy odnieśli się też do dyskusji o potrzebie realizacji wydawnictw źródłowych i metodach ich publikowania. Przedstawiony przez nich projekt publikacji dwóch ksiąg sądowych z lat 1394–1397 (Terr. Crac. 2, 1a) stanowić będzie zakończenie edycji źródłowych ksiąg krakowskich z XIV w.[21]

Andrzej Janeczek (*Registers of New Burghers of Lviv (Lemberg) 1388–1783. Concept of the Digital Edition*) przedstawił edycję księgi przyjęć do prawa miejskiego Lwowa z lat 1388–1783 przygotowaną na nośniku cyfrowym. Autor opracował to źródło i opublikował je w 2005 r. W swoim artykule przybliżył formę prezentacji źródła w formie tabelarycznej, a także możliwości jego przeszukiwania.

---

[19] Corpus Tekstów i Korespondencji Jana Dantyszka na portalu: <http://dantiscus.ibi.uw.edu.pl/?menu=call&f=search> [dostęp: 21 listopada 2014].

[20] Kościół Pokoju w Świdnicy, zob.: <http://kosciolpokoju.pl/biblioteka/index.php> [dostęp: 21 listopada 2014].

[21] W aneksie autorzy przedstawili wykaz ksiąg ziemskich, grodzkich i sądu nadwornego z Małopolski z XIV i początków XV w. wraz z informacjami o ich edycji źródłowej.

Tomáš Sterneck (*Historica Třeboň 1526–1547 (Briefe, Urkunden und andere Quellen zur politischen Geschichte der Werdezeit der Habsurgermonarchie). Konzeption und methodologische Probleme eines neuen Editionsprojekts*) zaprezentował realizowany projekt publikacji archiwaliów ze zbioru *Historica Třeboň*, przechowywanego w zasobie Archiwum Państwowego w Trzeboniu (*Státní oblastní archiv v Třeboni*). Zbiór ten zawiera dokumenty z okresu XVI–XVII w. i ze względu na wartość historyczną i kulturową uzyskał w 1977 r. status pomnika kultury archiwalnej, a w 2000 r. pomnika dziedzictwa narodowego w Czechach. W 2005 r. zbiór ten stał się jedną z podstaw edycji źródeł w ramach projektu *Documenta res gestas Bohemicas saeculorum XVI–XVIII illustratia*. Kolekcja ta ma szczególne znaczenie dla zilustrowania okresu po 1525 r., kiedy to królestwo Czech znalazło się pod panowaniem dynastii Habsburgów. Autor w aneksie zamieścił ilustracje przykładowych dokumentów ze zbioru, a także formę ich publikacji w wydawnictwie źródłowym wraz z aparatem krytycznym.

Radosław Biskup i Mario Glaubert w artykule pt. *Das preußische Formelbuch des 15. Jahrhunderts aus Uppsala. Vorstellung eines Editionsprojekts* omówili projekt wydania księgi formularzowej (*liber formularum*), która od połowy XVII w. przechowywana jest, jako zdobycz wojenna z czasów „potopu" szwedzkiego, w Bibliotece Uniwersytetu w Uppsali. Na podstawie zachowanych wpisów uważa się, iż pierwotnie była to pomoc kancelaryjna biskupstwa warmińskiego, która powstała w XV w. Jednakże zawiera ona nie tylko dokumenty warmińskie, lecz również wiele innych, m.in. fragmenty księgi formularzowej biskupów włocławskich. Autorzy scharakteryzowali źródła, przybliżyli sposób edycji źródłowej, na zakończenie zaprezentowali sposób edycji omawianej księgi, zgodny z zasadami wypracowanymi przez Waltera Heinemeyera i Adama Wolffa.

Olga Fejtová (*Datei oder gedruckte Editionen — Die aktuellen Formen der Bearbeitung der frühneuzeitlichen Archivalien im Archiv der Hauptstadt Prag*) omówiła działania Archiwum Miejskiego Pragi (*Archiv hlavaniho Města Prahy*) w dziedzinie publikowania informacji o jego zasobie w postaci elektronicznej. Od 2010 r. archiwum udostępnia *online* inwentarze oraz zdigitalizowane archiwalia. Ponadto archiwum jest uczestnikiem projektu *Libri civitatis*, w ramach którego przygotowuje wydawnictwa źródłowe w postaci tradycyjnej książki. Archiwum Miejskie Pragi czyni to w ramach udostępniania również *online* danych zawartych w materiałach archiwalnych. Jednym z nich jest projekt *Soupis prazskych radni* („Spis radnych praskich") — realizowany w formie bazy danych udostępnianej *online*.

Marek Słoń (*Digitale Edition der Ausheberregister aus der Wojewodschaft Kalisch des 16. Jahrhunderts*) przedstawił projekt publikacji rejestrów poborowych i prezentacji ich zarówno w formie elektronicznej edycji źródłowej, jak i na mapie, z wykorzystaniem baz danych GIS. Autor zrealizował ten projekt w 2014 r. i opublikował go na portalu „Atlas źródeł i materiałów do dziejów dawnej Polski"[22].

[22] <http://atlasfontium.pl/index.php?article=p_kaliskie_XVIw> [dostęp: 17 listopada 2014].

Ostatni w tym tomie artykuł jest autorstwa czeskiego badacza Stanislava Petra pt. *Diplomatische Quellen der Kirchenrepräsentanten der Kulmer und Leslauer Diözese in der Handschrift FM 611 des Mährischen Landesarchiv in Brno (Brünn)*, który omówił w nim przechowywane w Morawskim Archiwum Ziemskim w Brnie (*Moravský zemský archiv v Brně*) dokumenty dotyczące spraw duchowieństwa biskupstw chełmińskiego i włocławskiego oraz do dziejów stosunków czesko-polskich w XV w. Zachowały się one w jednym z rękopisów (zespół G11, sygnatura FM611). Są to papieskie bulle, dokumenty królewskie Kazimierza Jagiellończyka i Władysława Pogrobowca, a także biskupa włocławskiego Jana Kropidły. Oprócz omówienia źródeł polskich, zawartych we wspomnianym rękopisie, S. Petra zamieścił w swym opracowaniu również edycję siedmiu dokumentów dotyczących spraw kościołów włocławskiego i chełmińskiego (s. 413–423).

Omówione dwa tomy opublikowanych tekstów, wygłoszonych w trakcie spotkań grupy dyskusyjnej, stanowią interesującą dawkę wiedzy na temat opracowania i edycji źródeł w formie tradycyjnej i elektronicznej. Wartość omówionych tomów podnoszą również indeksy osobowe i geograficzne, które redaktorzy wydawnictw przygotowali. Oprócz podręczników i instrukcji wydawniczych dotyczących publikowania źródeł obie prace, podobnie jak inne tomy tej serii wydawniczej, stanowić mogą bardzo dobrą pomoc metodyczną dla wydawców źródeł, a także platformę do konfrontacji własnych umiejętności z osiągnięciami innych badaczy. Wyrazić należy nadzieję, iż w najbliższym czasie odbędą się następne spotkania Niemiecko-Polskiej Grupy Dyskusyjnej ds. Edycji Źródeł, które zaowocują dalszymi tomami artykułów poświęconych problematyce publikowania źródeł[23]. Również wskazane byłoby, by współpracę z tym gremium podjęli archiwiści zainteresowani edytorstwem źródeł, jako jedną z form popularyzacji i udostępniania zasobów archiwów państwowych.

Paweł Gut
(Szczecin, Archiwum Państwowe w Szczecinie)

UWAGI DO DRUGIEGO WYDANIA *PRZYGOTOWANIA DO STUDIÓW W ARCHIWACH KOŚCIELNYCH* HIERONIMA EUGENIUSZA WYCZAWSKIEGO*

W 2013 r. ukazało się, nakładem wydawnictwa Calvarianum, drugie wydanie pracy Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego pt. *Przygotowanie do studiów*

[23] W sierpniu 2014 r. kierownictwo grupy informowało o konferencji tego gremium, poświęconej źródłom kartograficznym i ikonograficznym, organizowanej w Toruniu (21–23 września 2015 r.).

* Artykuł powstał w związku z realizacją projektu „Prozopografia duchowieństwa diecezji warmińskiej w średniowieczu". Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS3/01145.

w archiwach kościelnych[1]. Jej redakcji podjęli się Tomasz Moskal i Aleksander Krzysztof Sitnik. Praca, która została wydana ku pamięci zmarłego w 1993 r. autora wersji pierwszej[2], jak informuje nas karta tytułowa, miała zostać poprawiona i uzupełniona o nowe treści.

Książka, której recenzentem wydawniczym był ks. prof. Anzelm Weiss, rozpoczyna się *Słowem wstępnym*, będącym faktycznie reprodukcją listu prowincjała zakonu bernardynów w Polsce o. Jarosława Kani oraz *Wprowadzeniem* napisanym zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Dowiadujemy się z niego o ważności ponownego wydania pracy oraz poznajemy autorów dokonanych uzupełnień. Czytelnik poinformowany zostaje również, że bibliografia poświęcona poszczególnym zagadnieniom nie pretenduje do miana pełnej i obejmuje w zasadzie tylko publikacje wydane do 2010 r.[3] Właściwy wykład poprzedza w nowym wydaniu rys biograficzny poświęcony H.E. Wyczawskiemu (s. 13–19), opracowany przez A.K. Sitnika, po czym następuje właściwa treść książki.

Rozpoczyna ją nieróżniący się niemal niczym od wersji pierwotnej *Wstęp* (s. 21–29), po którym następuje rozdział pierwszy pt. *Terytorialna organizacja diecezjalna i metropolitalna* (s. 31–97). Większość treści tego rozdziału nie została zmieniona, jednak redaktorzy, próbując niekiedy wygładzić tekst pierwotny, dopuszczali się tworzenia niezrozumiałych i nieco komicznych zdań. Z taką sytuacją spotykamy się na stronie 39., gdzie w części poświęconej diecezji żmudzkiej czytamy: „W latach 1417–1778 na 33 biskupów 4 przeniosło się na biskupstwo wileńskie, **jedno** na łuckie, ale też 6 przyszło na Żmudź z innych jeszcze uboższych biskupstw, **jedno** z Kijowa, 4 ze Smoleńska i **jedno** z Inflant" (pokreślenia — R.K.). Podobny błąd spotykamy na stronie 40., gdy przy charakterystyce biskupów smoleńskich czytamy: „Z 17 wszystkich biskupów 4 poszło na biskupstwo wileńskie, 4 na żmudzkie, **jedno** na łuckie" (pokreślenia — R.K.). Z innych zauważonych błędów w tym rozdziale zwróćmy jeszcze uwagę na to, że rzeką graniczną diecezji pomezańskiej była Pasłęka, a nie Pasieka (s. 41), zaś papież Klemens XIII włączył do diecezji bakowskiej Śniatyń i parafię Kuty w roku 1768, a nie w 1788 (s. 49), z kolei teren trzeciego zaboru wraz z Krakowem odpadł od Austrii na rzecz Księstwa Warszawskiego naturalnie w roku 1809, a nie w 1839 (s. 51). Ponadto: okręg tarnopolski przypadł Rosji w roku 1809, a nie w 1808 (s. 53); wymieniony na stronie 59. biskup krakowski nazywał się Gawroński, a nie

[1] H.E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, red. ks. T. Moskal i A.K. Sitnik, wyd. 2, popr. i uzup., Wydawnictwo Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 2013, ss. 590.

[2] Pierwsze wydanie: H. E Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989; w przypisach następnych cytuję tylko to wydanie.

[3] Z tego też powodu, wyliczając przy kolejnych zagadnieniach pominięte w nowym wydaniu publikacje, również ograniczam się do tych wydanych najdalej w 2010 r.

Garoński; diecezję chełmską powiększono uchwałą Sejmu Czteroletniego o województwo lubelskie, wyłączone z diecezji krakowskiej w 1790, a nie w 1793 r. (s. 64); papież Leon XIII połączył diecezję janowską z lubelską w roku 1889, a nie w 1888 r. (s. 66). Poza tym, wspomniana na stronie 74. diecezja litewska to z pewnością nie diecezja koszykarska (!), a koszydarska (koszedarska)[4]. Nie pokusili się również redaktorzy o dokonanie w niektórych wypadkach poprawek, przepisując z wersji pierwotnej tak niesamowite informacje, jak choćby rzekome istnienie 500 parafii na terenie diecezji pomezańskiej w XIII i XIV w. (s. 42).

Pierwszy z rozdziałów kończy, tak jak w pierwotnym wydaniu, bibliografia z najważniejszymi opracowaniami. Została ona poszerzona w recenzowanej książce o pozycje nowe. Całość jednak nie jest wolna od błędów. Ograniczę się jedynie do ogólnego omówienia tych usterek, gdyż wykonanie w tym miejscu korekty poszerzyłoby niniejszy tekst o wiele stron. Warto jednak zwrócić uwagę na bardzo liczne błędy w zapisach bibliograficznych — brakuje w nich np. niekiedy roku wydania pracy lub podany rok nie odpowiada stanowi faktycznemu, błędnie wskazano zakresy stron, w pracach obcojęzycznych pojawiają się literówki, przekręcane są nazwiska (np. jest: M. Mąka zamiast: M. Fąka), oraz imiona (np. jest: A. Dygdała, a powinno być: J. Dygdała; J. Rozynkowski zamiast: W. Rozynkowski; W. Sziling zamiast: J. Sziling; E. Kwiatkowski zamiast: S. Kwiatkowski), a niekiedy imion autorów prac po prostu brakuje. Ponadto niesłusznie (i to wielokrotnie) redaktorzy prac zbiorowych zostali podani jako autorzy tych książek, a w innych pracach zbiorowych ich redaktorzy zostali całkowicie pominięci. O niechlujnie przygotowanej bibliografii świadczą również zapisy, w których pominięty został drugi autor artykułu czy tytuł czasopisma, w którym ukazał się dany tekst[5]. Niekiedy w bibliografii brakuje prac kluczowych, a inne ważne giną w sporej liczbie drobnych przyczynków i prac nieistotnych[6]. Nowością w pierwszym rozdziale recenzowanej

[4] Błędy wzięły się z niezrozumiałej poprawki redaktorów, gdyż w wersji pierwotnej mamy podane poprawne informacje, zob.: H.E. Wyczawski, op.cit., s. 22, 29, 30, 32, 37, 42–43.

[5] Najlepszym tego przykładem jest taki oto błędny zapis bibliograficzny: J. Dygdała, *Prymas Polski, ksiądz kardynał Józef Glemp w 750-letnim Toruniu w diecezji chełmińskiej (uwagi o dziejach wyznaniowych miasta i diecezji)*, Toruń 1983. Brakuje tu zarówno informacji, że współautorem artykułu był Jan Kostrzak, jak i tego, że tekst opublikowany został w tomie 14. „Studiów Pelplińskich". Z podobnym błędem spotykamy się przy pracy W. Rozynkowskiego pt. *Nieznany inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z 1661 roku*, gdyż nie odnotowano, że tekst ogłoszony został w zeszycie 2/3 tomu 68. „Zapisek Historycznych". Podobnych, niepełnych zapisów znajdujemy niestety więcej.

[6] W wykazie najważniejszych prac poświęconych diecezji warmińskiej brakuje publikacji: A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990. W bibliografii poświęconej diecezji włocławskiej i kruszwickiej wskazane byłoby z kolei podanie następujących prac: M. Michalski, *Ustanowienie i wczesne dzieje biskupstwa kujawskiego* [w:] *Scripta Minora*, t. 1, red. B. Lapis, Poznań 1996, s. 83–108; W. Kujawski, *Diecezja kruszwicka, jej początki i przeniesienie do Włocławka*, „Studia Włocławskie" 2006, t. 9, s. 329–341. Z innych pominiętych prac, dotyczących kolejnych diecezji, zwróćmy jeszcze uwagę na następujące pozycje: J. Mucha, *Organizacja diecezji kamienieckiej do 1795 r.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne", t. 30,

pracy jest jeszcze krótki, sześciostronicowy podrozdział poświęcony organizacji Kościoła w Polsce po 1992 r. z załączoną bibliografią, niestety, ponownie niepozbawioną błędów[7].

Obszerny rozdział drugi nosi tytuł *Zakony* (s. 99–230), podobnie jak w wersji pierwotnej. I podobnie jak ów pozostał niemalże niezmieniony; drobne uzupełnienia są niemal niezauważalne[8]. W treści odnajdujemy jednak błędy, jak choćby dotyczący założenia klasztoru Benedyktynek w Orszy, które to wydarzenia należy datować na rok 1640, a nie — jak czytamy w recenzowanej pracy — na 1540 (s. 105). Podobny błąd dotyczy daty założenia klasztoru cysterskiego w Tart koło Citeaux, za którą przyjmuje się lata 1120–1125, a nie 1120–1225 (s. 105)[9]. Kilka prostych błędów znajdujemy również na stronie 108., gdzie francuskie miasto Montpellier zapisane zostało jako „Mont-Pelier", a biskup krakowski Iwon Odrowąż jako „Iwon Odrowa". Na tej samej stronie podano, że w roku 1741 papieżem był Benedykt XIX, choć faktycznie był nim Benedykt XIV. Już stronę dalej spotykamy kolejny błąd. Tym razem źle wymieniono lata pontyfikatu biskupa płockiego Aleksandra — powinno być: 1129–1156, tymczasem jest: 1129–1256. Z innych zauważonych błędów wspomnijmy jeszcze, że: klasztor franciszkański w Orszy ufundowano w roku 1680, a nie 1683 (s. 132); klasztor Klarysek w Starym Sączu w 1280, a nie w 1283 r. (s. 140); kardynał Cezary Baroniusz zmarł w 1607, a nie 1507 r. (s. 141); początki działalności jezuitów w Łomży należy datować na 1609, a nie 1639 r. (s. 143). Błędnie zapisano także rok śmierci Ludwiki de Marillac (powinno być: 1669, jest: 1660 — zob. s. 150) oraz łacińską nazwę zakonu pijarów (s. 147). Poza tym urszulanki w 1917 r. osiedliły się niewątpliwie w Lublinie, a nie w Lubanie (s. 157), natomiast służebniczki w 1858 r. pojawiły się w Niesłabinie, a nie w Niesiabinie (s. 161). W 1897 r. arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim był wreszcie Florian Stablewski, a nie Słablewski (s. 161), a trapistów z terenu imperium wygnał cesarz Paweł I w kwietniu 1800, a nie 1830 r. (s. 163)[10]. Na tej samej stronie błędnie stwierdzono, tym razem za wersją pierwotną, że kanonicy regularni z Lubrańca otrzymali parafię w Bytomiu (powinno być natomiast Bytoniu). Niezgodnie z prawdą przepisano także z wersji pierwotnej, że dominikanie

1983, z. 4, s. 60–284; H. Ludat, *Das Lebuser Stiftsregister von 1405. Studien zu den Sozial- und Wirtschaftsverhältnissen im mittleren Oderraum zu Beginn des 15 Jahrhunderts*, Bd. 1, Wiesbaden 1965; A. Weiss, *Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu*, Lublin 1977.

[7] Wymieniając np. podstawową literaturę poświęconą diecezji toruńskiej, wypadało przede wszystkim podać wielotomową pracę pt. *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, red. S. Kardasz, t. 1–18, Toruń 1994–1999.

[8] Zupełną nowością są jedynie krótkie uwagi, zajmujące niecałą stronę 173., w których przybliżono losy zgromadzeń zakonnych w Polsce Ludowej.

[9] Należy zaznaczyć, że w wersji pierwotnej daty założenia wspomnianych klasztorów były zapisane poprawnie, zob.: H.E. Wyczawski, op.cit., s. 69-70.

[10] Ponownie mamy tu do czynienia z *de facto* niestarannym przepisaniem tekstu z wersji pierwotnej, gdzie tego typu błędów nie spotykamy, por.: H.E. Wyczawski, op.cit., s. 72, 92, 99–100, 102, 105, 108, 114, 117, 119.

w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach posiadali klasztor w Gierdanach (faktycznie posiadali go w Gierdawach — zob. s. 119), a klasztor Reformatów w Węgrowie powstał w 1688 r. (faktycznie w 1668 r. — zob. s. 127).

Również rozdział drugi kończy się bibliografią, w odniesieniu do której należy zgłosić, niestety, te same uwagi co do wykazu literatury z rozdziału pierwszego[11]. Znów znajdujemy różnego typu błędy w zapisach bibliograficznych, a najbardziej dramatycznym tego przykładem jest zapisanie niemieckiego historyka Udo Arnolda, jako „A. Udo" (s. 204), tak jakby Udo miało być nazwiskiem tego wybitnego badacza. Brakuje też kilku istotnych pozycji, w tym przede wszystkim prawie nieobecnej, ważnej serii „Klasztor w…" pod redakcją Marka Derwicha i Anny Pobóg-Lenartowicz[12]. W poszczególnych tomach tej serii znajdujemy mnóstwo artykułów, z których każdy powinien znaleźć się w prezentowanej bibliografii. Zadziwiające jest wreszcie to, że w bibliografii brakuje obszernych, liczących ponad 500 stron, materiałów z konferencji „Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przełomu XVIII i XIX wieku)", wydanych w formie książkowej pod tym samym tytułem[13], podczas gdy zamieszczono w niej kilkustronicowe sprawozdane z tej konferencji autorstwa Olgi Miriam Przybyłowicz[14]. W bibliografii poświęconej cystersom zabrakło z kolei pracy Piotra Olińskiego o cysterskich nekrologach na Pomorzu Gdańskim do XVII w.[15], a w wykazie prac poświęconym karmelitom książki Alojzego Szudro-

---

[11] Kolejny raz niektórzy redaktorzy prac zbiorowych figurują jako ich autorzy, poza tym poprzekręcano imiona autorów (zob. np. s. 206 — jest: E. Kozłowski zamiast: R. Kozłowski), a także ich nazwiska (zob. np.: s. 185 — jest: J.R. Mareczyński, mimo że powinno być: Marczewski; s. 207 — jest: A. Czachowski, zamiast: A. Czacharowski). Trudno nie odnieść również wrażenia, że w bibliografii wiele pozycji znalazło się zupełnie przypadkowo, gdyż jak inaczej wytłumaczyć można przywoływanie dużej liczby prac popularnych, drobnych przyczynków, a nawet sprawozdań z konferencji naukowych, przy jednoczesnym pomijaniu ważnych, naukowych pozycji książkowych.

[12] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich, Opole 1995; *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Opole-Wrocław 1996; *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Opole–Wrocław 2000; *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Opole–Wrocław–Warszawa 2005; *Klasztor w Kościele średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa–Wrocław–Opole 2010. Wyjątkowo znalazł się tu artykuł W. Mrozowicza (s. 177) z tomu *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski* z 1995 r. i M. Kaniora (s. 179) z tomu *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym* z 2000 r.

[13] *Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przełomu XVIII i XIX wieku)*, red. A. Radzimiński, D. Karczewski, Z. Zyglewski, Bydgoszcz–Toruń 2010, ss. 514.

[14] O.M. Przybyłowicz, *„Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przełomu XVIII i XIX wieku", Międzynarodowa Konferencja Naukowa, Mogilno–Strzelno, 24–26 listopada 2004 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 53, 2005, nr 1, s. 116–124.

[15] P. Oliński, *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku*, Toruń 1997. Pracę tę spotykamy dopiero w wykazie literatury dołączonym do rozdziału czwartego, poświęconego kancelariom kościelnym i wytworom ich urzędowania, zob. s. 437.

wicza o działalności tego zakonu w Kcyni[16]. Są to, niestety, zaledwie przykłady pominięcia ważnych prac. Więcej powojennej literatury poświęconej zakonom zainteresowany czytelnik znajdzie w obszernej, dwutomowej bibliografii przygotowanej przez Ryszarda Żmudę[17].

Rozdział trzeci (*Administracja diecezji*, s. 231–324), którego treść zachowano w zasadzie taką samą, jak w wersji pierwotnej, podzielony został na 16 mniejszych części, które poświęcono kolejno: biskupowi ordynariuszowi, archidiakonom i archidiakonatom, dekanatom i dziekanom, parafiom, plebanom, wikariuszom i mansjonarzom, oficjałom generalnym i wikariuszom *in spiritualibus*, oficjalatom okręgowym, administratorom diecezji, sufraganom i sufraganiom, kapitułom katedralnym i kolegiackim, kolegiom niższego duchowieństwa, seminariom duchownym, szkołom parafialnym, szpitalom, bractwom i synodom. W porównaniu z dwoma pierwszymi rozdziałami, w tym bibliografia nie znajduje się na końcu rozdziału, lecz załączona została na końcu każdej z części. Rozdział ten charakteryzuje się, niestety, bardzo wieloma pominięciami ważnych prac, w tym głównie tych poświęconych biskupom[18] oraz kapitułom katedralnym

[16] A. Szudrowicz, *Karmelici w Kcyni (1612–1835). Rola zakonu w życiu miasta i okolicy*, Bydgoszcz 2001.

[17] R. Żmuda, *Materiały do bibliografii publikacji o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce 1945–2000*, t. 1, *Osoby konsekrowane*, Łódź 2011, *online.* Publikacja dostępna w Internecie: <http://digital.fides.org.pl/dlibra/doccontent?id=781&from=FBC>; t. 2, *Instytuty życia konsekrowanego*, Łódź 2011, *online.* Publikacja dostępna w Internecie: <http://digital.fides.org.pl/dlibra/doccontent?id=782&from=FBC>.

[18] Brakuje m.in. ważnych pozycji książkowych: G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec, arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362–1436)*, Kraków 1996; W. Seńko, *Piotr Wysz z Radolina (ok. 1354–1414) i jego dzieło „Speculum aureum"*, Warszawa 1996; Z. Górczak, *Podstawy gospodarcze działalności Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego*, Kraków 1999; T. Pietras, *„Krwawy wilk z pastorałem". Biskup krakowski Jan zwany Muskatą*, Warszawa 2001; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001; M. Koczerska, *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423–1455)*, Warszawa 2004 — ta pozycja została, co prawda, wymieniona w rozdziale pierwszym (s. 83), ale jej umieszczenie wśród publikacji poświęconych biskupom również było wskazane; W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna*, Poznań 2005; *Zbigniew Oleśnicki książę Kościoła i mąż stanu*, red. F. Kiryk, Z. Noga, Kraków 2006; M. Szymaniak, *Biskup płocki Gedko (1206–1223). Działalność kościelno-polityczna na tle procesu emancypacji Kościoła polskiego spod władzy książęcej*, Toruń 2007; *Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008; *Mikołaj Trąba mąż stanu i prymas Polski*, red. F. Kiryk, Kraków 2009. Zasadne byłoby przywołanie w bibliografii także kilku istotnych artykułów, zob.: J. Wiesiołowski, *Episkopat polski w XV wieku jako grupa społeczna* [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, red. S.K. Kuczyński, t. 4, Warszawa 1990, s. 236–295; A. Gąsiorowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy w Polsce pierwszych Jagiellonów*, „Roczniki Historyczne" 1993, t. 59, s. 93–111; S. Szczur, *Biskupi krakowscy w Polsce piastowskiej. Między tronem a ołtarzem* [w:] *Katedra krakowska w średniowieczu*, Kraków 1996, s. 9–24; J. Wyrozumski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy XIII i XIV wieku*, „Folia Historica Cracoviensia" 1997–1998, t. 4–5, s. 49–65; M. Koczerska, *Biskupi w Polsce późnego średniowiecza na tle porównawczym* [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004, s. 109–127.

i kolegiackim[19]. Żadnych nowych prac nie znajdujemy w wykazie literatury poświęconej archidiakonatom i archidiakonom, a także niższemu duchowieństwu kapitulnemu, mimo że godnych odnotowania jest co najmniej kilka[20]. Uzupełnienia wskazane są również w wykazie literatury poświęconej dekanatom, dziekanom i parafiom[21], oficjałom i oficjalatom[22], szkołom parafialnym i katedral-

[19] Brakuje przede wszystkim następujących prac: A. Radzimiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995; *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Pochodzenie i funkcjonowanie elity kościelnej*, red. A. Radzimiński, Toruń 2000; M. Bilska-Ciećwierz, *Powstanie i organizacja kapituł kolegiackich metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, Kraków 2007; K. Dola, *Wrocławska kapituła katedralna w XV w.*, Lublin 1983; A. Radzimiński, *Prałaci i kanonicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i XV w. Studium prozopograficzne*, t. 1, *Prałaci*; t. 2, *Kanonicy*, Toruń 1991–1993; H. Gerlic, *Kapituła głogowska w dobie piastowskiej i jagiellońskiej (1120–1526)*, Gliwice 1993; A. Kowalska-Pietrzak, *Prałaci i kanonicy kapituły łęczyckiej do schyłku XV wieku*, Łódź 2004.

[20] Zob. m.in.: A. Radzimiński, *Działalność i kariery archidiakonów dobrzyńskich w XIV i I poł. XV w.*, „Studia Płockie" 1993, t. 21, s. 111–126; L. Zygner, *Powstanie archidiakonatu pułtuskiego i jego organizacja do początków XVI w.*, „Studia Mazowieckie", t. 3, 1994, nr 1–2, s. 6–13. Zob. również pominięte prace poświęcone kolegiom duchowieństwa niższego: J. Wieczorek, *Wikariusze katedry krakowskiej w XIII i XIV stuleciu*, „Nasza Przeszłość" 1992, t. 78, s. 71–126; M. Czyżak, *Wikariusze gnieźnieńscy jako grupa i ich wzajemne relacje w 2. połowie XIV i w 1. połowie XV wieku* [w:] *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią. III Kongres Mediewistów Polskich, Łódź, 22–24 września 2008 roku*, red. A. Szymczakowa, Łódź 2009, s. 189–208; A. Radzimiński, *Wikariusze katedralni w Polsce średniowiecznej*, „Roczniki Historyczne" 2010, t. 76, s. 211–220.

[21] Literatura poświęcona dekanatom jest ogromna. Wpisując w internetowej *Bibliografii historii Polski* (http://www.bibliografia.ipn.gov.pl/) — obejmującej prace z lat 1980–2011 — hasło „dekanat" otrzymujemy 232 pozycje. Poniżej prezentuję tylko kilka przykładowych prac, zob.: L. Bończa-Bystrzycki, *Organizacja archiprezbiteralna i dekanalna Kościoła Katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1871–1945*, „Rocznik Koszaliński" 1992, t. 22, s. 125–136; W. Rozynkowski, *Uwagi o początkach organizacji archiprezbiteralnej (dekanalnej) na terenie diecezji chełmińskiej*, „Studia Pelplińskie" 1998, t. 27, s. 315–320; J. Chachaj, *Pierwotna średniowieczna sieć dekanalna w diecezji krakowskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1999, t. 71, s. 379–387; R. Dmowski, *Sieć dekanalna Kościoła katolickiego na terenie diecezji podlaskiej w latach 1918–1939*, „Szkice Podlaskie" 2004, t. 12, s. 121–133; Z. Kropidłowski, *Dobra materialne, wyposażenie i dochody parafii, duchowieństwa i służby kościelnej dekanatu puckiego w okresie staropolskim*, Gdańsk 2007; G. Bujak, *Organizacja dekanalna diecezji kieleckiej w latach 1911–1925*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2009, t. 92, s. 5–14. Wśród pominiętych prac poświęconych sieciom parafialnym istotne są m.in. studia dotyczące diecezji chełmińskiej autorstwa W. Rozynkowskiego i B. Dygdały, zob.: W. Rozynkowski, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego*, Toruń 2000; B. Dygdała, *Struktury parafialne diecezji chełmińskiej w XVII–XVIII wieku*, Toruń 2009. Zauważalny jest również brak dwóch prac T. Nowickiego (T. Nowicki, *Słownik biograficzny rządców parafii archidiakonatu pomorskiego w XVIII wieku*, Lublin 2003; idem, *Plebani archidiakonatu pomorskiego w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Lublin 2008).

[22] Zob. m.in.: A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Oficjalat kaliski w XV w.*, „Rocznik Kaliski" 1994–1995, t. 25, s. 95–132; iidem, *Średniowieczni oficjałowie gnieźnieńscy*, „Roczniki Historyczne" 1995, t. 61, s. 37–86; iidem, *Oficjalaty okręgowe w późnośredniowiecznej diecezji gnieźnieńskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. 47, 1995, z. 1–2, s. 93–124; idem, *Początki oficjalatu kamieńskiego archidiecezji gnieźnieńskiej (wieki XIV–XV)*, „Kwartalnik Historyczny", t. 103, 1996, nr 2, s. 3–21; W. Gałązka, *Oficjałowie sandomierscy (1398–2000)* [w:] *Sandomierz. Z dziejów polityki, prawa*

nym[23], a także szpitalom[24] i synodom[25]. Błędy znajdujemy również w treści podrozdziału, gdzie np. archidiakon santocki nazwany został archidiakonem sanockim (s. 239), a jako rok powstania prałatury archidiakona w Chełmży podano 1850, zamiast właściwego 1650 (s. 240). Błędna jest też informacja, iż w roku 1233 powstał archidiakonat rudzki (s. 240), o którym pierwsze pewne wzmianki posiadamy dopiero z 1239 r.[26] Z innych błędów w tym rozdziale należy zwrócić jeszcze uwagę na jeden, otóż biskup sufragan płocki nazywał się Załuski, a nie Zdłuski (s. 246), zaś siedziba białoruskiej sufraganii okręgowej mieściła się w Leplu, a nie w Lepiu (s. 266). Błędnie, tj. jako Pawiowski (s. 266), zapisany został sufragan Jerzy Pawłowski. Z jego osobą wiąże się zresztą następny błąd — sufraganem inflanckim został on nie w 1783 r. (s. 266), lecz

---

i kultury. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Towarzystwo Naukowe Sandomierskie oraz Wydział Prawa i Ekonomii Wyższej Szkoły Humanistyczno-Przyrodniczej w Sandomierzu. Studium Generale Sandomiriense, Sandomierz 12–13 października 2000 r., Sandomierz 2001, s. 103–118; W. Zawadzki, *Oficjalat pomezański w latach 1601–1821*, „Zapiski Historyczne", t. 72, 2007, z. 1, s. 23–52; idem, *Duchowieństwo katolickie oficjalatu pomezańskiego w latach 1525–1821*, t. 1, *Studium prozopograficzne*, Elbląg 2009; t. 2, *Słownik*, Elbląg 2009; T. Żabka, *Oficjalat łowicki w XV–XVI wieku*, „Roczniki Łowickie" 2009, t. 6, s. 9–36; E. Knapek, *Akta oficjalatu i wikariatu generalnego krakowskiego do połowy XVI wieku*, Kraków 2010.

[23] Brakuje przede wszystkim dwóch prac: K. Stopka, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu. Studia nad kształceniem kleru polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1994; J. Ryś, *Szkolnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*, Warszawa 1995.

[24] Brakuje wielu nowszych prac, m.in.: H. Komaryńska, *Szpital Bonifratrów w Krakowie w XVII–XVIII wieku*, Lublin 2010; *Szpital i kościół św. Jakuba. 600 lat fundacji gildii szyprów w Gdańsku*, red. A. Sroka, Toruń 2009; A. Jabłońska, *XVII-wieczny szpital św. Marty w Gnieźnie w świetle księgi rachunkowej*, „Nasza Przeszłość" 2008, t. 109, s. 117–166; S. Getka, *„Infirmarum cura ante omnia adhibenda est". Szpital św. Ducha w Malborku oraz jego wyposażenie w roku 1420*, „Studenckie Zapiski Historyczne" 2008, t. 4, s. 43–58; P. Staniszewski, *Szpital Świętego Ducha w Łęczycy w okresie staropolskim*, „Saeculum Christianum", t. 14, 2007, nr 1, s. 85–108; A. Jabłońska, *Szpital Świętego Ducha i Świętego Leonarda w Opocznie na przełomie średniowiecza i nowożytności*, „Między Wisłą a Pilicą" 2006, t. 7, s. 31–50; D. Prucnal, *Szpital przy kościele p.w. Ducha Świętego w Lublinie w latach 1419–1655*, Lublin 2005.

[25] M.in.: I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981; W. Góralski, *Stan badań nad średniowiecznym polskim ustawodawstwem synodalnym*, „Studia Warmińskie" 1990, t. 27, s. 13–36; idem, *Wprowadzenie do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Lublin 1991; W. Uruszczak, *Ustawodawstwo synodów Kościoła Katolickiego w Polsce w XIII i XIV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1999, t. 51; L. Zygner, *Synody diecezjalne metropolii gnieźnieńskiej na przełomie XIV i XV wieku (Gniezno–Kraków–Płock–Poznań–Włocławek)* [w:] *Kultura prawna w Europie Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice 2006, s. 179–186; idem, *Drei polnische Bischöfe und Juristen: Peter Wysz, Jakob aus Kurdwanów, Andreas Laskarii und ihre Synodaltätigkeit in den Diözesen Krakau Płock und Posen* [w:] *Partikularsynoden in späten Mittelalter*, Hrsg. v. N. Kruppa, L. Zygner, Göttingen 2006, s. 239–273. Ważne są również inne artykuły z tej pracy zbiorowej.

[26] Błędy ponownie powstały w wyniku nieuważnego przepisania tekstu z wersji pierwotnej, gdzie znajdujemy poprawne informacje, zob.: H.E. Wyczawski, op.cit., s. 152–153.

w 1780 r.[27] Za pierwotnym wydaniem błędnie podano natomiast nazwisko autora dwutomowej pracy poświęconej kościołowi katedralnemu w Królewcu. Był nim bowiem August Rudolph Gebser, a nie Gasser, jak czytamy w recenzowanej pracy (s. 280).

Żadnych większych zmian w stosunku do wersji pierwotnej nie zauważamy również w czwartym rozdziale książki (*Kancelarie kościelne i wytwór ich urzędowania*, s. 325–440). W tej części pracy omówienia doczekały się kancelarie: biskupów, wikariuszy, oficjałów generalnych i okręgowych, administratorów diecezji, sufraganów, archidiakonów i dziekanów, parafialne, kapituł katedralnych i kolegiackich oraz zakonne. Scharakteryzowano również zagadnienie łączenia kancelarii biskupich z oficjalskimi. Tak jak poprzednie, również ten rozdział nie jest pozbawiony, niestety, różnych błędów. Oprócz nielicznych literówek, pojawiających się w wyrazach i terminach łacińskich[28], a także błędów w zapisach bibliograficznych[29], niewłaściwie nazwano choćby oficjała okręgowego formalnym, zamiast foralnym (s. 380). W kilku miejscach po raz kolejny podano błędnie niektóre daty, niestarannie przepisując je z wersji pierwotnej, gdzie figurują poprawnie[30]. Tradycyjnie już w zestawieniu literatury, załączonym do poszczególnych części rozdziału, pominięto kilka istotnych książek i artykułów[31], a tak-

---

[27] W wersji pierwotnej wszystkie informacje zapisane zostały poprawnie, zob.: H.E. Wyczawski, op.cit., s. 158, 174.

[28] Na stronie 340 powinno być: „decretorum", tymczasem jest: „decietotum", na stronie dalej natomiast: „contra", zamiast: „centra". Podobne błędy — powinno być: „appelatio ad interlocutoria", a nie: „appelatio at interlocutoria" (s. 349); „libri" zamiast powtórzone trzykrotnie: „libii" (s. 386); „Summarium visitationis villarum", a nie: „Summarium yisitationis villarum" (s. 393); „apostolica" zamiast: „apostolich" (s. 405).

[29] Błędnie podano m.in. rok wydania książki A. Tomczaka (s. 366) oraz artykułu B. Turonia — w tym wypadku również błędny zakres stron (s. 366). Ponadto: A. Szorc zapisany został jako A. Szorec (s. 369); M. Gołembiowski jako M. Gołębiowski (s. 402); A. Triller jako A. Friller (s. 403); R. Grodecki jako R. Gródecki (s. 433); D. Karczewski jako D. Karszewski (s. 435), a następnie nawet jako D. Karaczewski; J. Trupinda jako J. Trupind (s. 437). Na stronie 403. wymieniono nieistniejące wydawnictwo źródłowe: *Codex diplomaticus Pomesaniae* (zapewne chodzi o *Codex Pommeraniae diplomaticus*). Literówek i innych błędów w zapisach bibliograficznych znajdujemy, niestety, dużo więcej.

[30] Na stronie 408. czytamy: „Po ostatecznym uregulowaniu w nowej rzeczywistości przez Rzym w 1835, w 1818 i w 1821 r. granic polskich diecezji zniknęły i inne konsystorze generalne [,…]". Błędnie w tym zdaniu podano pierwszą datę, którą powinien być rok 1805. Z kolei na stronie 411. czytamy, że „[…] po 1839 r. rząd carski począł likwidować stopniowo autonomię Królestwa [,…]". Doszło do tego jednak już po 1830 r. i taka data powinna się w tym zdaniu znaleźć.

[31] Brakuje m.in. następujących, w mojej opinii bardzo ważnych prac: M. Koczerska, *De manu, signo et nomine, czyli o krakowskich notariuszach publicznych w późnym średniowieczu* [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 191–206; A. Gąsiorowski, *Notariusze publiczni w Wielkopolsce schyłku wieków średnich. Katalog admisji w Gnieźnie i Poznaniu 1420–1500*, Poznań 1993; M. Czyżak, *Notariusze kapituły gnieźnieńskiej w pierwszej połowie XV wieku*, „Ecclesia, Studia z dziejów Wielkopolski" 2003, t. 1, s. 7–34; R. Biskup, *Pisarze i notariusze biskupów sambijskich w XV i XVI*

że wydawnictw źródłowych[32]. W rozdziale tym czytelnik kilkakrotnie zostaje odesłany również do wcześniejszych partii tekstu (np. do paragrafu 1, pkt. d.), którego jednak w nowym wydaniu nie sposób znaleźć, gdyż jego redaktorzy, o czym zdaje się zapomnieli, zrezygnowali z podziału na paragrafy, a podrozdziały oznaczyli cyframi, a nie jak w wydaniu pierwszym literami.

Piąty rozdział (*Archiwa kościelne*, s. 441–493) poszerzony został o podrozdział autorstwa Mieczysława Różańskiego pt. *Archiwa kościelne po 1989 r. — zarys problematyki* (s. 468–493). Wcześniejsza część tekstu, nie licząc pewnych uzupełnień w bibliografii, nie różni się jednak niemal niczym od wersji pierwotnej, co w tym wypadku okazało się jednak mało korzystne, gdyż spowodowało m.in. przepisanie nieaktualnych nazw niektórych archiwów (s. 451–454). Zauważmy bowiem, że dawne Archiwum Diecezjalne w Częstochowie to obecnie Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, a Archiwum Diecezji Warmińskiej to obecnie Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie. Podobnie jest w wypadku pozostałych niegdysiejszych archiwów diecezjalnych w Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi i Przemyślu, które również są już archiwami archidiecezjalnymi. Nie funkcjonuje poza tym także nazwa Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie. Aktualnie to Archiwum Diecezjalne w Pelplinie. W tym wypadku w nowym wydaniu wkradły się również błędy dotyczące zasobu pelplińskiego archiwum, gdyż z pewnością posiada ono archiwum Konsystorza Generalnego Chełmińskiego, a nie Konsystorza w Chełmie (s. 453), a z kolei archiwum Konsystorza Generalnego w Pelplinie obejmuje lata 1824–1918, a nie 1824–1818 (s. 453). Kilka stron dalej (s. 456–458) podano również nieaktualne nazwy archiwów państwowych w Szczecinie, Lublinie i Krakowie, nazywając je wojewódzkimi archiwami państwowymi.

Merytoryczną część książki uzupełnia jeszcze rozdział szósty, zawierający teksty do ćwiczeń studenckich (s. 495–551). W rozdziale tym dodano wprawdzie trzy nowe teksty źródłowe, lecz usunięto jeden z wypisów z kronik klasztornych, który w wydaniu pierwszym był obecny, a inny znacznie skrócono[33]. Znacznie poszerzono, choć głównie o nazwy miejscowe, zamykający książkę słowniczek łacińsko-polski (s. 553–585).

---

wieku (do 1525 roku). Uwagi o pochodzeniu, wykształceniu i karierze [w:] *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Malbork 2–3 IX 2004*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 13–35; J. Grabowski, *Dokumenty i kancelaria biskupa płockiego Klemensa Pierzchały w latach 1333–1357* [w:] *Kościół i państwo w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. M. Stawski, Warszawa 2008, s. 145–168; A.M. Włoch, *Kancelaria i dokumenty biskupa krakowskiego Piotra Wysza (1392–1412)*, „Studia Źródłoznawcze" 2009, t. 46, s. 29–82.

[32] Zauważalny jest brak nowych tomów *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*, a także źródeł dotyczących diecezji płockiej publikowanych w wydawnictwie: *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. 2, *Dokumenty z lat 1248–1355*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, Wrocław 1989; cz. 3, *Dokumenty z lat 1356–1381*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, Warszawa 2000.

[33] Zob.: w wersji pierwotnej, H.E. Wyczawski, op.cit., s. 384–395.

Krótko podsumowując, z przykrością należy stwierdzić, że praca nie została ani należycie poprawiona, ani uzupełniona. Korzystanie z książki bardzo utrudnia przede wszystkim brak wykazu skrótów (w szczególności czasopism), co jest dużym, niemal dyskwalifikującym niedopatrzeniem autorów i redaktorów nowego wydania pracy. O ile oczytany użytkownik jest sobie w stanie poradzić z wieloma skrótami, choć raczej nie ze wszystkimi, o tyle początkujący adept nauki — a do takiego m.in., a może przede wszystkim, powinna trafić wspomniana praca — będzie miał już duże, w zasadzie nie do przejścia problemy[34]. Autorzy w wielu miejscach nie pokusili się o przedstawienie najnowszego stanu badań, a załączona do poszczególnych zagadnień bibliografia wielokrotnie sprawia wrażenie mocno przypadkowej. Redaktorzy pracy nie dopełnili również, w mojej ocenie, podstawowego obowiązku, jakim było zapoznanie się — przed przystąpieniem do przygotowania wydania drugiego — z treścią kilku recenzji wydania pierwszego[35]. Lektura, zwłaszcza uzupełnień Zenona Guldona i Waldemara Kowalskiego, pomogłaby z pewnością ulepszyć, choćby w niewielkim zakresie, kolejne wydanie. Złe wrażenie potęgują wreszcie liczne błędy w zapisach bibliograficznych, proste błędy wynikające z nieuważnego przepisania tekstu wersji pierwotnej oraz cena, jaką za książkę zażyczyło sobie Wydawnictwo oo. Bernardynów z Kalwarii Zebrzydowskiej. Z przykrością, aczkolwiek dobitnie należy podkreślić, że korzystanie z tej publikacji przyniesie jej czytelnikowi raczej więcej szkody niż pożytku. Praca w żadnym razie nie spełnia swojej roli, a przygotowanie kompetentnego, nowoczesnego skryptu wprowadzającego do studiów w archiwach kościelnych pozostaje nadal aktualnym i pilnym postulatem badawczym, który powinien zostać zrealizowany raczej przez duży zespół badawczy.

Radosław Krajniak
(Toruń, Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

---

[34] Zauważmy przy tym, że w wersji pierwotnej, gdzie również brakowało wykazu skrótów, domyślenie się, o jakie czasopismo chodzi było dużo łatwiejsze. Dla przykładu „Przegląd Powszechny" skrócono do: „Prz. Powsz." (w nowym wydaniu: „PP"), „Nasza Przeszłość" do: „Nasza Przeszł." (w nowym: „NP"), „Roczniki Humanistyczne" do „Rocz. Hum." (w nowym: „RH"), „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej" do: „Wiad. Archidiec. Warsz." (w nowym: „WAW"), „Kwartalnik Historyczny" do: „Kwart. Hist." (w nowym: „KH"), a „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" do: „Arch. Bibl. Muz. Kośc." (w nowym: „ABMK"). Przykłady, w tym czasopism dużo mniej znanych niż wymienione powyżej, można niestety mnożyć (np. „KDS" to „Kronika Diecezji Sandomierskiej", „CzWD" to „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne", „PHOś" to „Przegląd Historyczno-Oświatowy", „RPrz" to „Rocznik Przemyski", „KAU" to „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", „HD" to „Homo Dei", „SG" to „Studia Gnesnensia", „SSTH" to „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego", „StSd" to „Studia Sandomierskie". Niekiedy brakuje również konsekwencji w stosowaniu skrótów. Czasopismo „Studia Claromontana", skracane jest bowiem zarówno do postaci: „Stud. Clarom." jak i „StCl".

[35] Zob.: Z. Guldon, W. Kowalski, *O nowym informatorze archiwistyki kościelnej*, „Studia Historyczne", t. 36, 1993, z. 4, s. 525–533; idem, *Introdukcja do studiów w archiwach kościelnych*, „Nasza Przeszłość" 1994, t. 82, s. 381–393; M. Kośka [rec.], Ks. Hieronim Eugeniusz Wyczawski OFM, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, Wydawnictwa Calvarianum 1990, „Archeion" 1995, t. 95, s. 146–148.

***КНІГА МГІСТРАТА МЕСТА ПОЛАЦКА 1727 Г. KSIĘGA MAGISTRATU MIASTA POŁOCKA 1727 R.*, падрыхтавалі А.Н. Латушкін, М.Д. Макараў, Вільна: Інстытут белорусістыкі; Беласток: Беларускае науковае товарыства, 2012, ss. 405, nlb. 6, il. 28**

Edytorstwo dawnych ksiąg miejskich z terenu Rzeczypospolitej może poszczycić się licznymi osiągnięciami. Jednak większość wydanych jednostek aktowych pochodzi z okresu średniowiecza, co jest w pełni zrozumiałe ze względu na ich znaczącą przydatność dla badań mediewistycznych. Relatywnie mała ilość źródeł do historii średniowiecza oraz częste problemy z ich odczytaniem ze względu na słabą czytelność oryginałów oraz słabą znajomość łaciny powodują, że każdy wydany tom źródeł z tego okresu posiada niejako wartość podwójną. Ksiąg z okresu wczesnonowożytnego wydano już znacznie mniej, głównie ze względu na większą czytelność pisma humanistycznego, którym je spisano. Istotne znaczenie miało też występowanie w nich rodzimego języka, a także duża ilość jednostek aktowych zachowanych w archiwach i bibliotekach, sprawiająca problemy z wyborem pozycji najbardziej nadających się do edycji. Dysproporcja ilościowa między wydawnictwami dotyczącymi obu tych okresów utrzymuje się do chwili obecnej. Dzieje się tak pomimo zdecydowanie większych możliwości technicznych spowodowanych komputeryzacją procesu wydawniczego, ułatwiających wydawanie łatwiejszych do edycji materiałów źródłowych z okresu nowożytnego.

Po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), w niepodległej Białorusi nastąpiło naturalne ożywienie i rozwój badań historycznych, ze względu na stopniowy zanik ograniczeń natury ideologicznej i politycznej. W pewnym stopniu objęło ono także edytorstwo źródeł, czego dowodem są opublikowane kolejne tomy Metryki Litewskiej**,** a także miejska księga sądowa Połocka z roku 1650[1]. W nurcie wydawniczym, obejmującym wytwory kancelarii okresu staropolskiego, mieści się recenzowana publikacja, tj. kolejna księga wymienionego wyżej miasta, sporządzona jednak już w XVIII stuleciu. Jej oryginał przechowywany jest w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi w Mińsku, w zespole nr 1823 (*Полоцкі магістрат*), obejmującym łącznie 50 ksiąg z okresu od drugiej połowy XVII do końca XVIII w. Wydawcy są pracownikami naukowymi zajmującymi się badaniami dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaś A.I. Łatuszkin jest docentem Katedry Źródłoznawstwa Wydziału Historycznego Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku.

Wybór przez wydawców tej księgi do publikacji nie był przypadkowy. Ich zdaniem wyróżnia się ona jakością informacyjną, zawierając wartościowy materiał dotyczący organizacji władz miejskich i cechowych oraz ich dekrety sądo-

[1] *Актовая кніга полоцкага мгістрата 1650 г.*, склаў і падрыхтавал М.Ю. Гардзіеў, Мінск 2006.

we. Z wyrażoną opinią można się całkowicie zgodzić, szkoda tylko, że w tekście wstępu zabrakło obszerniejszej charakterystyki treści edytowanej księgi. Do tej kwestii szerzej odniosę się w innym miejscu. Oprócz wydanej jednostki aktowej równie cenne są dwie inne księgi, chronologicznie bliskie recenzowanej pozycji. Obejmują one wpisy z roku 1728 i 1729 i czekają dopiero na edycję. Można mieć nadzieję, że ich publikacja nastąpi w nieodległej przyszłości, dzięki czemu badacze miast Wielkiego Księstwa Litewskiego otrzymają kolejną porcję pierwszorzędnych informacji dotyczących funkcjonowania tego ważnego ośrodka miejskiego i życia codziennego jego mieszkańców.

Recenzowany tom rozpoczyna się wykazem regestów obejmującym wszystkie wpisy sporządzone w języku polskim, które znajdują się w oryginalnej księdze (łącznie 113). Po nim umieszczono przedmowę liczącą w sumie 24 strony. Zawiera ona uwagi ogólne, historię zespołu, w skład którego wchodzi edytowana jednostka, opis jej strony fizycznej i budowy wewnętrznej, charakterystykę zasad transkrypcji tekstu oraz metod jego wydania. Wydawcy sporo miejsca poświęcili znakom wodnym papieru wykorzystanego do sporządzenia księgi. Szczegółowo je opisali oraz porównali z filigranami znanymi z literatury. Pomysłowo sporządzili też tabelę obrazującą rozmieszczenie poszczególnych znaków na kolejnych kartach księgi (s. 28).

Edytorzy poświęcili sporo uwagi rozmieszczeniu tekstu na stronach, określając m.in. takie detale, jak najczęściej występujące rozmiary marginesów (lewego, prawego, górnego i dolnego). Z ich ustaleń wynika też, że pisarze liniowali karty w celu wyrównania wierszy pisma. Dokonali także charakterystyki pisma użytego w księdze. W części wstępnej zamieścili również wykaz skrótów, krótki spis zespołów archiwalnych wykorzystanych w trakcie prac edytorskich oraz bibliografię.

Zasadniczą część publikacji stanowią teksty wpisów, zajmujące łącznie 243 strony publikacji. Każdy wpis został poprzedzony dobrze widocznym, pogrubionym numerem kolejnym**,** a także regestem w języku białoruskim, zredagowanym przez wydawców. Pod każdym regestem zamieszczono również nagłówek w języku polskim, pochodzący z oryginalnego rejestru wpisów zamieszczonego na końcu oryginalnej księgi. Zastosowanie tego rozwiązania okazało się zabiegiem pożytecznym, ponieważ czytelnik nieznający cyrylicy może dzięki temu poznać treść edytowanych wpisów przed ich analizą. Teksty wpisów zostały opatrzone obszernymi przypisami tekstowymi, których jest łącznie 976, a więc na jeden wpis przypada ich przeciętnie niemal 9, a więc dużo.

Teksty wpisów uzupełniono obszernymi komentarzami. Zawierają one przeważnie dane biograficzne urzędników, których nazwiska występują w księdze, z powołaniem się na źródła archiwalne. Można znaleźć w nich również wyjaśnienia niektórych mniej zrozumiałych terminów użytych w źródle, a także odwołania do podręczników prawa miejskiego głównie *Speculum saxonum* Pawła Szczerbicza, *Porządku sądów i spraw miejskich*… B. Groickiego oraz przepi-

sów prawnych, np. statutów litewskich. Publikację zamyka dziewięciostronicowy słowniczek wyjaśnień łacińskich terminów występujących w księdze oraz indeksy: osobowy i geograficzny. Tekstową stronę publikacji uzupełniają fotokopie: karty tytułowej księgi, wybranych stron, karty końcowej, pierwszej strony wspomnianego wyżej rejestru wpisów zamieszczonego na końcu edytowanej księgi, a także pięciu filigranów z jej kart.

W porównaniu z polskimi edycjami źródeł staropolskich tekst księgi połockiej jest w większym stopniu bliższy oryginałowi. Wydawcy modernizowali go w małym stopniu, jak gdyby uprzedzając zasady białoruskiej instrukcji wydawniczej, która ukazała się w tym samym roku[2]. Współczesne zasady zastosowali w zakresie używania małych i dużych liter, zgodnie ze współczesną ortografią polską. Zachowali natomiast dawną pisownię liter, czego nie stosuje się w polskiej praktyce edytorskiej przy edycji tekstów z okresu XVI–XVIII w. Przykładowo, utrzymali pisownię liter „y", oznaczającej „i", „th" jako „t", „u" zamiast „ó" czy też „ph" na oznaczenie „f". Rozwiązanie to nie pogorszyło czytelności poszczególnych wpisów, pozwalając jednocześnie na zachowanie wierności pisowni oryginału w większym stopniu niż to się dzieje w polskich edycjach.

Wydawcy zmodyfikowali natomiast strukturę tekstu wpisów. Przede wszystkim oddzielili większymi odstępami poszczególne formuły oraz wprowadzili w nich wcięcia, czego oczywiście nie było w oryginale, ponieważ ówcześni pisarze w większości wypadków nie dzielili tekstu wpisów. Dzięki temu struktura edytowanych tekstów stała się bardziej przejrzysta, co niewątpliwie ułatwia lekturę dłuższych wpisów, głównie relacjonujących przebieg rozpraw sądowych. Należy dodać, że tego rodzaju rozwiązania stosuje się również w polskich edycjach źródłowych.

W moim przekonaniu, doświadczenia wydawców białoruskich powinny zostać uwzględnione w pracach edytorskich polskich historyków; stanowią też argument świadczący o potrzebie modernizacji polskiej instrukcji wydawniczej i wprowadzenia do niej zaleceń zmierzających do zachowania, w jak największym stopniu, oryginalnej pisowni źródeł. Wiem z doświadczenia, że z chwilą skierowania do obiegu naukowego należycie wydanego tekstu źródłowego badacze wykorzystują go w szerokim zakresie, sięgając do oryginału w wyjątkowych przypadkach. Jest to w pełni zrozumiałe, jeśli uwzględni się większą dostępność i czytelność edytowanej wersji źródła oraz możliwość jego powielania. I zjawisko to w moim przekonaniu utrzyma się w przyszłości. Nie ulega więc wątpliwości, że tekst edycji powinien być jak najbardziej zbliżony do pierwowzoru.

W tekście przedmowy wydawcy pominęli charakterystykę treści księgi, co stanowi częstą praktykę wydawców białoruskich, usankcjonowaną w obowią-

[2] *Метадычныя рэкамендацыі па публікацыі рукапісных актавых польскамоуных дакументаў по гісторыі Беларусі XVI-першай паловы XIX ст*., складальнік А.І. Шаланда, Мінск 2012.

zującej ich instrukcji metodycznej. Ten brak uważam za słabość recenzowanej publikacji źródłowej, która jest szczególnie dokuczliwa wobec nieobecności w niej indeksu rzeczowego. Wskazanie choćby części istotnych informacji zawartych w księdze, nawet subiektywnie dobranych przez wydawców, na pewno ułatwiłoby badaczom wykorzystanie danych zawartych w źródle. A ponieważ tak się nie stało, to będą zmuszeni do pracochłonnego studiowania treści każdego wpisu. Analiza regestów i nagłówków na pewno ułatwi wyszukiwanie potrzebnych szczegółów, ale nie zastąpią one uważnej lektury całości. Dlatego w pełni uzasadnione wydaje mi się wskazanie na najważniejsze informacje zawarte w księdze, z którymi czytelnicy powinni być zapoznani. Ze względu na niedostępność książki na polskim rynku księgarskim (kupiłem ją podczas pobytu w Mińsku) zwrócę uwagę czytelników na teksty w moim przekonaniu najbardziej wartościowe.

Dla poznania ustroju Połocka w XVIII w. kluczowe znaczenie mają wpisy elekcji urzędników miejskich, a więc dwóch burmistrzów, rajców, szafarzy, pisarza miejskiego oraz dzierżawców wagi miejskiej (nr 1). Jeszcze bardziej interesujący jest protokół zatwierdzenia pełniących funkcje urzędników na rok następny (nr 105). Cenne są też dokumenty zatwierdzeń wyboru urzędników przez wojewodę połockiego i jednocześnie wójta połockiego Stanisława Denhoffa (nr 2, 3), a także przysięgi wybranych urzędników miejskich (nr 4, 5, 78), cechowych (nr 76, 96) oraz sługi landwójtowskiego (nr 8). Jeszcze bardziej wartościowe są: kwitacja z urzędu szafarskiego (nr 101, 111), decyzja o pozbawieniu członkostwa w cechu (nr 96), jak również uniwersał wojewody połockiego regulujący sprawy poboru czopowego i szelężnego (nr 9).

Spośród spraw spornych rozpatrywanych przez magistrat na uwagę zasługuje spór między cechami krawieckim oraz czapniczym i kuśnierskim o chorągiew. Po oddzieleniu się od krawców, czapnicy i kuśnierze pozostali bowiem bez chorągwi, wobec czego posiadający ją cech krawiecki musiał zwrócić im część nakładów poniesionych na jej ufundowanie (nr 18). Bardzo też interesujący jest dekret w sprawie dwóch mieszczan, którzy chcieli uniknąć podporządkowania się władzom miejskim i poddali się władzy połockiego klasztoru Bernardynów (nr 26). Jest też wyrok rady miejskiej w sprawie apelacji od dekretu landwójtowskiego, obrazujący relacje między obu urzędami (nr 74), a także wyrok w sprawie między burmistrzem i ławnikiem, wynikłej z powodu obrazy słownej jednego z nich, obrazujący mentalność urzędników (nr 90).

Grupę wpisów wieczystych reprezentują: testament ziemianina Leona Piotrowskiego (nr 25A), taksacja gumna jednego z mieszczan (nr 38), inwentarz dóbr szlacheckich Ist, przekazanych zastawnikowi (nr 72), inwentarz dwóch wsi szlacheckich, które przypadły połockiemu konwentowi karmelitów bosych w wyniku zastawu (nr 92), oblata dokumentów uwolnienia chłopów z poddaństwa (nr 80, 102, 112) i przyjęcia przez nich prawa miejskiego (nr 82) oraz protokół pomiarów wybranych gruntów miejskich (nr 85).

Historycy dawnego prawa miejskiego odnajdą w księdze sporo wartościowych wpisów. Dwa z nich zasługują na szczególną uwagę. Jeden to potwierdzenie aresztu miejskiego („turmy") niejakiego Jana Głozowskiego, szlachcica i towarzysza chorągwi husarskiej, oskarżonego o kradzież dużej sumy pieniędzy (2,5 tys. tynfów), przeznaczonych na żołd dla jego współtowarzyszy (nr 57). Urzędnicy miejscy wiedzieli, że sąd miejski nie był kompetentny do rozpatrywania sprawy szlachcica, do czego powołany był sąd wojskowy lub grodzki, dlatego dokonali swoistej nadinterpretacji niegodnego czynu tego towarzysza i uznali, że powinien zająć się nim sąd miejski. Tę decyzję uzasadniono znaczeniem sprawy, odległym terminem roczków grodzkich, schwytaniem sprawcy na gorącym uczynku oraz uznaniem jej za „gościnną", czyli wyjątkową.

Sąd magistratu stwierdził, że za swój uczynek sprawca powinien zostać skazany na szubienicę, jednak wziął pod uwagę fakt, że nie był on wcześniej karany, więc darował mu życie. Skazał go jednak na karę cielesną 100 plag, które u pręgierza miał mu wymierzyć kat („mistrz"). Do tego dołożono bardziej dolegliwą karę cielesną, czyli wypalenie na plecach odcisku pieczęci, niezmiernie rzadko stosowaną w polskich miastach. Następnie skazaniec miał być wyprowadzony z miasta na powrozie i dodatkowo wychłostany (10 rózek) w trakcie wyprowadzania, ponadto otrzymał całkowity zakaz pojawienia się w Połocku pod groźbą kary śmierci (nr 58).

Badaczy dawnej kultury materialnej powinien zainteresować inwentarz odzieży kobiecej i męskiej oraz naczyń i kosztowności pozostałych po żonie burmistrza miasta Dzisny (nr 93). Charakterystyczne, że na chustach umieszczano inicjały, które odczytano i zamieszczano w inwentarzu. Zapewne oznaczały one właścicieli i pełniły funkcję identyfikującą. Nie wyszywano ich, tylko zapisywano piórem na płótnie. Znaki własnościowe umieszczano też na naczyniach (np. na srebrnych kubkach). Oprócz inicjałów pojawiały się na nich pełne nazwiska być może rzemieślników, którzy je sporządzali, a czasem także numery o nieustalonej funkcji oraz daty roczne. Środkiem przekazu różnego rodzaju treści były też kosztowności, szczególnie złote obrączki. Na dwóch z nich umieszczono napis o treści religijnej: „Pan Bóg nadzieja moja", a na innej życzenie: „Błogosław Panie w małżeńskim stanie". Treści tych inskrypcji oraz języka nikt mieszczanom połockim nie narzucał — oni sami decydowali o ich umieszczeniu na przedmiotach codziennego użytku. Opisane zjawisko stanowi nie tylko przejaw religijności, ale również dowód postępowania procesu polonizacji mieszkańców miast litewskich.

Bez wątpienia opublikowana księga stanowi wartościowe źródło, szczególnie cenne dla polskich historyków, ponieważ pozwala im lepiej poznać specyfikę ustrojową odległego Połocka, położonego na północno-wschodnim krańcu Rzeczypospolitej. Umożliwia też dostrzeżenie cech wspólnych, łączących miasto z innymi ośrodkami państwa polsko-litewskiego. Jednym z nich było wykorzystywanie tych samych podręczników prawa miejskiego, autorstwa P. Szczerbicza i B. Groickiego, co ze względu na szeroki zasięg stanowiło swego rodzaju

fenomen. Używanie tych opracowań miało charakter dobrowolny i nie było skutkiem nacisków ze strony urzędników królewskich. Interesujące, że takiej popularności nie zyskał pierwszy przekład *Zwierciadła saskiego* i prawa miejskiego, dokonany przez Mikołaja Jaskiera i wydany w roku 1535, który na mocy zarządzenia króla Zygmunta Starego zyskał moc obowiązującą w miastach i wsiach używających prawa niemieckiego.

Dzięki podręcznikom P. Szczerbicza i B. Groickiego następowało ujednolicenie procedur administracyjnych i sądowych. Doskonałym tego przykładem jest stosowany w magistracie połockim tryb składania przysięgi przez osoby przyjmujące prawo miejskie. Musiały one stawić się w ratuszu, przyklęknąć przed krucyfiksem za „kratą sądową", a więc w specjalnie wyznaczonym miejscu, a następnie złożyć przysięgę według roty umieszczonej w podręczniku B. Groickiego, którą uczestnikom ceremonii, w tym burmistrzom oraz ławnikom, czytał pisarz miejski (nr 82).

Godne uwagi są też wszelkie przejawy świadomości prawnej mieszczan połockich, stanowiące również dowód ich silnych związków z Rzecząpospolitą i jej instytucjami. Oto Filip Markiewicz, mieszkaniec jurydyki połockich bazylianów, został bezprawnie wtrącony do wieży na skutek niesłusznego oskarżenia mieszczanina i kupca połockiego Bazylego Muszyńskiego. Magistrat wydał wyrok korzystny dla Markiewicza, ale ze względu na niską karę wyznaczoną Muszyńskiemu nie zaakceptował go wikariusz konwentu bazyliańskiego i zwierzchnik jurydyki, ojciec Porfiriusz Pietruszkiewicz. Postanowił on apelować do królewskiego sądu asesorskiego, mając świadomość kosztów tej decyzji wynikających z koniecznych wyjazdów do Warszawy oraz wynajęcia prawników do prowadzenia tej sprawy (nr 89).

Księga połocka stanowi interesujące źródło dla historyków zainteresowanych dziejami kancelarii oraz dyplomatyki. Cenne są w niej adnotacje o wydawaniu stronom ekstraktu na podstawie wcześniej sporządzonego wpisu. Naliczyłem ich 34, co stanowi 30 proc. wszystkich wpisów. Dzięki temu wiemy, że jedna trzecia stron występujących przed magistratem nie zadowalała się jedynie wpisem do akt urzędowych, lecz chciała także posiadać dokument równie przydatny dla celów dowodowych, jak wpis, ale w przeciwieństwie do niego, nadający się do natychmiastowego wykorzystania. Tymczasem oblata dokumentu w aktach lub znajdujące się w nich zeznanie wymagało odszukania, za które należało osobno zapłacić. Zamawianie ekstraktów świadczy o tym, że mieszczanie zamawiający tę usługę posiadali świadomość wagi dokumentu. Byłoby interesujące ustalenie obecności tego zjawiska lub jego braku w okresach późniejszych.

Wpisy i ekstrakty dominujące wśród produktów kancelaryjnych bynajmniej nie wyeliminowały dokumentów miejskich. Dzięki aktykacji dokonanej w księdze dowiadujemy się, że w pierwszej połowie XVIII w. magistrat wydawał pisemne decyzje o wydzierżawieniu wagi miejskiej (nr 108) i miar (nr 109) wybranym oferentom, które podpisywali urzędnicy magistratu oraz potwierdzali je

pieczęcią miejską. Charakterystyczne, że trafiały one następnie, w postaci oblaty, do akt miejskich, podczas gdy w wielu miastach było odwrotnie, tj. najpierw dokonywano wpisu o podjętej decyzji, a dopiero potem sporządzano ekstrakt lub dokument.

Niektóre rozwiązania zastosowane przez wydawców budzą moje wątpliwości. Zgłaszam je tutaj, by zasygnalizować możliwość wprowadzenia przez nich alternatywnych rozwiązań, przynoszących badaczom więcej korzyści niż te zastosowane w recenzowanym tomie. Zamieszczenie komentarzy tuż po tekście księgi zmusza czytelników chcących z nich skorzystać do ciągłego wertowania książki, co na dłuższą metę jest uciążliwe. Uważam, że byłoby lepiej, gdyby zebrane przez edytorów cenne informacje, ułatwiające analizę poszczególnych wpisów, znalazły się w przypisach rzeczowych pod tekstami wpisów, do których się odnoszą. Dzięki temu można byłoby z nich korzystać w trakcie lektury tych wpisów, bez konieczności nieustannego sięgania do końcowej części publikacji.

W indeksie osobowym umieszczono hasła w układzie: imię i nazwisko oraz odwrotnie, w wyniku czego zaistniała konieczność odsyłania do nazwisk i imion, przy których podawano numery stron. Hasła zaczynające się od imienia są więc zbędne i jedynie powiększają objętość indeksu, a ich umieszczanie pociągnęło za sobą niepotrzebny wysiłek ze strony wydawców, nie przynosząc realnych korzyści czytelnikom. Umieszczanie haseł w obu wariantach byłoby uzasadnione w wypadku indeksowania tekstów z okresu średniowiecza, gdy nazwiska jeszcze nie występowały tak masowo jak w okresie późniejszym, a imię pełniło funkcję identyfikacyjną. Jednak w XVIII w. mieszczanie już posiadali nazwiska i podobnie było w Połocku, dlatego rola imienia była już podrzędna.

Odczuwam też brak w przedmowie informacji o innych księgach, które ułatwiłyby określenie miejsca wydanej jednostki wśród produkcji aktowej kancelarii połockiej, a przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, czy księga z roku 1727 stanowi element serii aktowej, czy też jest unikalnym wytworem, który nie był w kancelarii miejskiej kontynuowany, mając też poprzedników. Wszelkie wiadomości dotyczące tych problemów pozwoliłyby lepiej zrozumieć specyfikę księgi i jej relacje z innymi jednostkami aktowymi. Wzbogaciłyby też wiedzę nie tylko o miejskiej kancelarii Połocka, ale również o sporządzaniu ksiąg tego rodzaju w urzędach miejskich tego okresu.

Zazwyczaj studia nad jednostkami aktowymi przygotowanymi do edycji dzięki analizie ich budowy i zawartości pozwalają na rozszerzenie wiedzy o sporządzających je kancelariach i pisarzach. Wydawcy, charakteryzując pismo księgi, nie sporządzili wykazu rąk pisarskich, stanowiącego niemal standardowy element wstępu do wydawanych ksiąg sądowych. Tego rodzaju zestawienie posiada istotne znaczenie dla badaczy kancelarii, ponieważ dostarcza podstawowych wiadomości o osobach sporządzających wpisy i bezpośrednich rezultatach ich pracy.

Autorzy przedmowy pominęli też niezwykle ważną problematykę ustrojową. Z tego powodu pozbawili czytelników niezbędnej wiedzy o kompe-

tencjach magistratu, który był twórcą księgi, co wynika z tytułu publikacji. Specyfiką ustroju Połocka w XVII i XVIII w. było właśnie funkcjonowanie magistratu, urzędu miejskiego jednoczącego burmistrzów, rajców oraz ławników. Natomiast w okresie tym w mieście nie występowały oddzielnie typowe dla większych miast polskich organy miejskie, takie jak rada z burmistrzem na czele i ława kierowana przez wójta. Można dowiedzieć się o tym, lecz nie z przedmowy zamieszczonej w recenzowanym tomie, tylko z innej pracy naukowej, której autorem był jeden z wydawców[3]. Wskazany brak stanowi kolejną słabość tej części publikacji.

Spełnianie przez magistrat funkcji głównego organu administracyjnego i sądowniczego nie oznaczało bynajmniej zaniku indywidualnych kompetencji poszczególnych urzędników. Burmistrz samodzielnie decydował o przeprowadzeniu niektórych czynności urzędowych. Przykładowo, nakazał dokonanie rumacji (opuszczenia) zajmowanego domu ławnikowi za długi (nr 31). W innej sprawie burmistrz uwolnił pozwanego od konieczności stawania przed sądem z powodu wykonywania przez niego innych czynności (nr 28). Zdarzało się też, że ten urzędnik samodzielnie przyjmował protestacje w sprawie o podział majątku (nr 81). Widać więc wyraźnie, że oprócz magistratu czynnikiem aktotwórczym, decydującym o treści księgi, był także burmistrz, co powinno być koniecznie zasygnalizowane przez wydawców w przedmowie.

Trudno zgodzić się też z niektórymi określeniami wpisów wniesionych do księgi. Wydawcy bezkrytycznie powielili określenie źródłowe zaczerpnięte z nagłówków oraz rejestrów wpisów, nazywając listami konfirmacyjnymi dokumenty zatwierdzające urzędników, wydawane przez wojewodę i jednocześnie wójta połockiego Stanisława Denhoffa. Charakterystyczne, że w oryginałach dokumenty te określano jako konfirmacje (nr 2, 3), a w samej kancelarii połockiej nazwano je listami, co być może nawiązywało do praktycznej formy przekazu dokumentów, a nie ich funkcji. Jak wiadomo, list jako produkt kancelaryjny służy jedynie do przekazywania informacji. Natomiast nowy stan prawny można ustanowić lub potwierdzić jedynie przy pomocy dokumentów. Traktowanie dokumentu jako listu miało miejsce również w sytuacji sygnalizowania treści innych wpisów (np. nr 66, 67).

Zwracam też uwagę na błędny zapis łacińskiej wersji jednego z wyrazów użytych w tytule podręcznika prawa miejskiego P. Szczerbicza („Spekulum"). I nie pojawił się on bynajmniej incydentalnie, ale wystąpił wielokrotnie (na s. 298, 299, 308 pojedynczo; na s. 299 dwukrotnie; a na s. 312, 318, 319 trzykrotnie!). Piszę o tym, by czytelnicy recenzowanej publikacji nie odnieśli wrażenia, że staropolscy autorzy mieli kłopoty z łaciną. Innych tego rodzaju błędów literowych nie dostrzegłem.

[3] М. Макараў, *Местскія ўлады Полацка 1580–1772 гг: арганізацыя, терсональны склад*, Смаленск 2014, s. 28.

Zauważone uchybienia i drobne usterki nie zmieniają pozytywnej oceny wydanej przez archiwistów mińskich miejskiej księgi połockiej. Przygotowana przez nich publikacja przynosi bardzo dużo wartościowych informacji, które są przydatne dla badaczy zainteresowanych dziejami mieszczaństwa, kulturą materialną, dawnym prawem, dziejami kancelarii, dyplomatyki, a nawet mentalności okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej. Miejska księga połocka ze względu na zróżnicowaną zawartość, język polski wpisów oraz specyfikę wynikającą z położenia miasta może też być z powodzeniem wykorzystywana w dydaktyce uniwersyteckiej. Z tego powodu wydawcom należą się wyrazy wdzięczności za udaną realizację dobrego pomysłu i ożywienie słabnącego nurtu edycji miejskich ksiąg sądowych z okresu staropolskiego. Środowisko białoruskich historyków powinno dołożyć starań, aby z powodzeniem realizowana edycja ksiąg połockich znalazła kontynuację.

Janusz Łosowski
(Lublin, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Instytut Historii)

***PIŚMIENNOŚĆ PRAGMATYCZNA — EDYTORSTWO ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH — ARCHIWISTYKA. STUDIA OFIAROWANE PROFESOROWI JANUSZOWI TANDECKIEMU W SZEŚĆDZIESIĄTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN*, red. R. Czaja i K. Kopiński, Toruń 2015, ss. 706**

Sześćdziesiąte piąte urodziny prof. Janusza Tandeckiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (UMK) jego uczniowie i przyjaciele uczcili publikacją obszernej księgi pamiątkowej. Zwyczajowo rozpoczyna się ona od napisanej przez Krzysztofa Kopińskiego biografii jubilata, skoncentrowanej na trzech najważniejszych aspektach jego naukowej i zawodowej aktywności — jako edytora źródeł, archiwisty i historyka. Nawiązuje też do nich okładka wydanej przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu książki, wykorzystująca fotografie pięknej oprawy księgi ławniczej Starego Miasta Torunia z lat 1479–1515 z zasobu Archiwum Państwowego w Toruniu. Janusz Tandecki już podczas studiów wyróżniał się nieprzeciętnymi zdolnościami i umiejętnościami, czego najlepszym dowodem była jego praca magisterska poświęcona handlowi piwem i winem w średniowiecznym Toruniu, napisana pod kierunkiem prof. Antoniego Czacharowskiego, oparta na niemieckojęzycznych rachunkach urzędu piwnicznego miejskiego, odstraszających badaczy swą nieczytelnością. Na podstawie tej pracy opublikował jeden ze swych pierwszych artykułów — *Uprawa winorośli i handel winem w średniowiecznym Toruniu*[1]. W czasach studenckich Janusz Tandecki przewodniczył Kołu Naukowemu

[1] „Rocznik Toruński" 1978, t. 13, s. 199–215.

Archiwistów. Po studiach pracował w toruńskim archiwum, a od jesieni 1994 r. uczestniczy w kształceniu przyszłych archiwistów w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK. Jubilat wniósł imponujący wkład do polsko-niemieckiej współpracy naukowej jako jeden z inicjatorów Polskiej Misji Historycznej (PMH) i wieloletni przewodniczący jej Rady Naukowej (*Beirat*), z siedzibą najpierw w Getyndze, a następnie w Würzburgu, we Frankonii. Wspominam o tym nie bez powodu — we wrześniu 2010 r. miałem zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w zorganizowanej przez PMH na Uniwersytecie Juliusza Maksymiliana w Würzburgu konferencji poświęconej archiwom uniwersyteckim, podczas której wygłosiłem referat na temat archiwum Uniwersytetu Lwowskiego do 1939 r.

Dalsze artykuły zawarte w omawianej księdze pamiątkowej to skrupulatne zestawienie bibliografii jubilata dokonane przez jego uczennicę dr Renatę Skowrońską oraz lista wypromowanych przezeń dysertacji doktorskich (w liczbie czterech), prac magisterskich (150) i licencjackich (68) opracowana przez Janusza Bonczkowskiego. Nie zamieszczono natomiast zwyczajowej w tego rodzaju publikacjach *tabulae gratulatoriae*.

Składające się na księgę pamiątkową artykuły (36) podzielono na trzy działy odpowiadające zainteresowaniom i kompetencjom badawczym Janusza Tandeckiego, wytrawnego wydawcy źródeł, autora takich książek, jak m.in.: *Kancelarie toruńskich korporacji rzemieślniczych w okresie staropolskim* (Toruń 1987 — drukowana wersja doktoratu); *Średniowieczne księgi wielkich miast pruskich jako źródła historyczne i zabytki kultury mieszczańskiej (organizacja władz, zachowane archiwalia, działalność kancelarii)* — rozprawa habilitacyjna (Warszawa–Toruń 1990); *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych* (Toruń 2001) i *Edytorstwo źródeł historycznych* (Toruń 2014) —najnowsza, współautorska z Krzysztofem Kopińskim. Jak wiadomo, J. Tandecki publikuje także w „Archeionie", przewodniczy jego Radzie Redakcyjnej.

Kolejne działy księgi noszą tytuły*:* „Piśmienność pragmatyczna", „Archiwistyka" oraz „Edytorstwo źródeł historycznych". Pierwszą z wymienionych części rozpoczyna Andrzej Radzimiński artykułem *Średniowieczny żywot jako wyzwanie dla mediewisty: św. Elżbieta z Turyngii*, przypominając postać córki króla Węgier Andrzeja, żyjącej w latach 1207–1231, oddanej pracy fizycznej i pomaganiu ubogim. Z kolei Udo Arnold z Bonn analizuje wizytację domów zakonnych w ziemi chełmińskiej, dokonaną w 1449 r. przez wielkiego mistrza krzyżackiego Konrada von Erlichshausen (*Die letzte Visitation des Hochmeisters Konrad von Erlichshausen).* Korespondencja innego wielkiego mistrza zakonu, Pawła Rusdorfa z Radą Głównego Miasta Gdańska (10 listów w zasobie Archiwum Państwowego w Gdańsku) stała się podstawą źródłową dla artykułu Michała Kuca z Darłowa, poświęconego organizacji obrony przed wojskami polskimi i husyckimi, które w 1433 r. najechały Nową Marchię i Pomorze

Gdańskie. Listy te znacznie poszerzają naszą wiedzę o tej mało znanej kampanii wojennej z zakonem.

Inny aspekt dziejów wojskowości — pogodę i jej wpływ na działania wojenne w strefie południowego Bałtyku w okresie od XIII do XV w., zatem w znacznie szerszym zakresie chronologicznym niż podano w tytule artykułu (*Wetter und Krieg — im Spiegel erzählender Quellen zu Preussen und dem Baltikum aus dem 13. und 14. Jahrhundert*), przedstawiła na podstawie źródeł narracyjnych Marie-Luise Heckmann (z Werder/Havel w aglomeracji berlińskiej). Tezy swojego artykułu zilustrowała pięcioma interesującymi wykresami, ukazującymi w badanym okresie takie zjawiska klimatyczne, jak cieplejsze i suchsze lata oraz łagodniejsze zimy, co sprzyjało wyprawom wojennym oraz zachęcało zachodnich rycerzy do osiedlania się na terenie państwa krzyżackiego.

Kolejny artykuł dwojga toruńskich autorów — Żanety Bonczkowskiej oraz Sławomira Jóźwiaka — rozważa przydatność ławniczych ksiąg sądów ziemskich w Bartoszycach i Dąbrównie dla badań regionalnych. Księgi te przechowywane w zasobie *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz* w Berlin-Dahlem obejmują okres od lat 80. XIV w. do pierwszych dekad XVI stulecia, dostarczając nie tylko wielu cennych informacji na temat kondycji majątkowej mieszkańców dwóch komturstw — ostródzkiego i bałgijskiego, ale także na temat organizacji i funkcjonowania lokalnej administracji państwa krzyżackiego.

Interesującym przyczynkiem do historii regionalnej jest także zreferowany przez Wiesława Długokęckiego wilkierz wsi Hoppenbruch, należącej do Malborka i przez rajców tego miasta przyjęty, a zawierający zestaw rozmaitych przepisów porządkowych. Wilkierz zachowany jest w postaci wpisu w księdze miejskiej oraz w transumpcie wystawionym przez radę miejską Malborka, datowany jest na 1523 r., będąc rzadkim dla tego okresu przykładem takiego dokumentu.

Poza granice regionu bałtyckiego przenosi czytelników Olga Fejtova z Pragi, analizując mieszczańskie inwentarze spadków oraz testamenty jako źródło do dziejów kultury książki i wykształcenia, także czytelnictwa w początkach doby nowożytnej (*Bürgerliche Nachlass inventare und Testamente als eine Quelle zur Geschichte der Buchkultur und der Bildung in der Frühen Neuzeit*).

Testamenty, ale pochodzenia chłopskiego i ich funkcje religijne są tematem artykułu Janusza Łosowskiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Tekst zawarty w recenzowanym tomie nawiązuje do rozległych badań tego autora prowadzonych w ostatnich latach. Ich owocem jest zarówno obszerna, pionierska monografia *Dokumentacja w życiu chłopów: studium z dziejów kultury* (Lublin 2014), jak i jeszcze obszerniejsza edycja źródłowa pt. *Testamenty chłopów polskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku* (Lublin 2015). Zasługa J. Łosowskiego polega na tym, że w jego publikacjach „przemówiła" najmniej źródłotwórcza grupa społeczna dawnej Rzeczypospolitej. Potwierdza to doko-

nana w omawianym artykule wszechstronna analiza religijnych aspektów chłopskich zapisów ostatniej woli.

Kwestii religijnych i historii Kościoła dotyczą także inne artykuły. Waldemar Rozynkowski, analizując *Pokrzyżackie księgi liturgiczne w diecezji warmińskiej w drugiej połowie XVI wieku*, zauważa, że księgi te były używane przez cały XVI w., chociaż synody diecezjalne nakazywały duchownym nabycie nowych mszałów i brewiarzy w następstwie uchwał i decyzji soboru trydenckiego. Szczególny gatunek „piśmienności pragmatycznej", jakim były statuty synodalne, są podstawą źródłową artykułu Leszka Zygnera poświęconego działalności synodalnej Miłołaja Trąby, arcybiskupa gnieźnieńskiego w latach 1412–1422. Uchwały synodów były ważnym czynnikiem inicjującym reformy kościelne podjęte przez tego arcybiskupa.

Konflikt z królem innego wybitnego hierarchy polskiego Kościoła czasów Władysława Jagiełły — biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego omówił Wojciech Fałkowski w artykule *Gest i polityka. Król Władysław Jagiełło w ostrym konflikcie z biskupem Zbigniewem Oleśnickim.* Autor przytacza, za źródłami narracyjnymi (m.in. *Rocznikami* Jana Długosza), przykłady gestów, które były objawami konfliktu monarchy z krakowskim biskupem i doprowadziły do jego eskalacji — np. dopuszczenie czeskiego poselstwa złożonego z husytów, a więc zwolenników herezji, do udziału we mszy świętej, choć zakazywał tego kościelny interdykt (latem 1432); innym przykładem nader wymownego gestu była odmowa podania ręki przez króla Oleśnickiemu przy powitaniu.

W następnym artykule Piotr Oliński stawia w tytule pytanie *Wiedza prawnicza ławnika Jakuba Möllera — reguła czy wyjątek?* Dokonana przez autora analiza księgozbioru tego toruńskiego ławnika prowadzi do wniosku, że w połowie XVI w. Möller wyróżniał się wśród mieszczan ilością i różnorodnością posiadanych książek a tym samym i wiedzą prawniczą. Tak solidnie wykształconych jurystów nie było zbyt wielu w Polsce „złotego wieku", co potwierdzałoby złośliwą opinię przebywającego wówczas w naszym kraju hiszpańskiego prawnika Piotra Roizjusza, spopularyzowanego we fraszce Jana Kochanowskiego *O doktorze Hiszpanie.* Roizjusz miał się wyrazić, że prawnik u Polaków jest równie poważany… jak kuśnierz u Etiopczyków!

Artykuł Włodzimierza Zientary *Gospody XVII/XVIII wieku i ich gospodarze. Kilka przykładów z obszaru Rzeczypospolitej i Niemiec* nawiązuje do dorobku jubilata, konkretnie do artykułu *Gospody i szynki dawnego Torunia (do roku 1793)* zamieszczonego w „Roczniku Toruńskim" (t. 18, 1988).

Ostatni w rozdziale księgi poświęcony piśmienności pragmatycznej tekst Janusza Małłka (*Kontakty i przyjaźnie Klausa Zernacka z toruńskimi historykami w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*) to nieco zmieniona wersja artykułu opublikowanego cztery lata wcześniej, na osiemdziesięciolecie urodzin tego wybitnego niemieckiego badacza dziejów Europy Środkowej i Wschodniej (w tomie *Album Amicorum für Klaus Zernack)*. Do napisania arty-

kułu autor wykorzystał część korespondencji Zernacka z Marianem Biskupem, zmarłym w 2012 r. znakomitym badaczem m.in. dziejów zakonu krzyżackiego (na co zdążył jeszcze uzyskać jego zgodę).

Część drugą omawianej księgi, poświęconą archiwistyce, rozpoczyna artykuł Henryka Samsonowicza, zwracający uwagę na zasoby archiwów parafialnych, słabo jak dotychczas wykorzystane przez badaczy (*Przeszłość Mazowsza widziana przez pryzmat zasobów archiwów parafialnych).* Chociaż starsze niż stuletnie archiwalia parafialne już dawno powinny trafić do archiwów diecezjalnych[2], ciągle jeszcze niemała ich ilość znajduje się na plebaniach, stanowiąc niezastąpione źródła m.in. do badań staropolskiej demografii oraz dziejów społeczeństwa przełomu średniowiecza i doby nowożytnej.

Agnieszka Bartoszewicz, wytrawna badaczka dziejów miast polskich schyłku średniowiecza i początków epoki nowożytnej oraz kancelarii miejskich, poświęciła swój erudycyjny i doskonale udokumentowany licznymi przypisami tekst analizie spuścizny kancelaryjnej Nowej Wsi, miejscowości należącej do krakowskiej parafii św. Szczepana. Mimo „wiejskiej" nazwy księga ławnicza tej miejscowości przypomina typową produkcję kancelarii miejskich i wiejskich; akta tych ostatnich zachowały się na terenie Małopolski szczególnie dobrze i w dużej ilości, a wiele z nich zostało wydanych drukiem.

Krzysztof Syta, wierny swym zainteresowaniom badawczym (doktorat na temat archiwów hetmańskich oraz rozprawa habilitacyjna *Archiwa magnackie w XVIII w.; studium kultury kancelaryjno-archiwalnej*, Toruń-Inowrocław 2010), napisał artykuł *Współpracownicy Stanisława Karwowskiego, generalnego plenipotenta Izabeli z Poniatowskich Branickiej (przyczynek do mechanizmów działania magnackiej kancelarii prawnomajątkowej).* Autor podkreślił wyjątkowe kwalifikacje i skuteczność prawników zatrudnionych w tej kancelarii.

Na osobne wyróżnienie zasługuje obszerny, dwudziestostronicowy tekst Waldemara Chorążyczewskiego pt. *Wprowadzenie do metodyki opracowania staropolskiego zasobu archiwalnego*, łączący w sobie elementy wiedzy kancelaryjnej i archiwalnej, nieodzowna lektura dla każdego studenta specjalizacji archiwalnej oraz archiwisty stykającego się z dokumentami i księgami wytworzonymi w dobie dawnej Rzeczypospolitej.

W kolejnym artykule działu archiwalnego Wiesława Kwiatkowska skrupulatnie zreferowała *Działalność naukową Archiwum Państwowego w Toruniu w latach 1976–1984.* W latach ujętych w tytule ta mająca długie i wspaniałe tradycje instytucja uzyskała status archiwum wojewódzkiego. Dwa „filary" intensywnej i różnorodnej działalności naukowej stanowili wtedy: wieloletnia dyrektor archiwum dr Karola Ciesielska oraz Janusz Tandecki, przygotowujący na podstawie zasobu archiwum wspomnianą wyżej rozprawę doktorską; oboje byli autorami

[2] A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich,* cz. 2, *Od wybuchu I wojny światowej do roku 1978*, Toruń 1980, s. 91–93.

ponad 90 proc. publikacji ogłoszonych w tych latach przez pracowników archiwum.

Wanda Roman w swoim artykule dokonuje syntetycznego przeglądu związków między upowszechnieniem pisma a rozwojem kultury dokumentacyjnej rozumianej jako system postaw człowieka wobec potrzeby dokumentowania, czyli utrwalania informacji o czynnościach, przedmiotach, odczuciach i zjawiskach. Krzysztof Skupieński z UMCS w oryginalnym eseju *„Pióro silniejsze jest od miecza". W poszukiwaniu narracji do promowania archiwistyki i dokumentoznawstwa* prezentuje interesującą propozycję uatrakcyjnienia sposobu przekazywania wiedzy z zakresu archiwistyki i kancelarii, godną rozważenia przez wykładowców akademickich.

I ostatni artykuł w dziale archiwalnym — Władysław Stępniak omawia *Międzynarodowe działania na rzecz liberalizacji zasad udostępniania archiwaliów*. Mimo nieustannie poszerzanej dostępności archiwaliów (np. autor artykułu umożliwił, jako Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, bezpłatne wykonywanie fotografii z archiwaliów) jest to nadal „gorący temat", m.in. w związku z dokumentami odnalezionymi ostatnio w domach prominentów doby PRL.

Dział „Edytorstwo źródeł historycznych" obejmuje 13 artykułów. Autorami czterech z nich są uczeni niemieccy. Helmut Flachenecker z Würzburga, mediewista specjalizujący się w dziejach Kościoła i historii miast, bliski współpracownik jubilata w PMH, rozważa możliwość publikacji średniowiecznego modlitewnika rodziny Beheim z Norymbergi, znajdującego się w zbiorze Rzadkich Ksiąg i Specjalnych Kolekcji Uniwersytetu w Richmond w stanie Wirginia, ilustrując tekst trzema facsimiliami stronic tego modlitewnika.

Trzy inne teksty historyków niemieckich to edycje interesujących przyczynków źródłowych z XV i XVI w. Jürgen Sarnowsky z Hamburga wydał zachowane w szczątkowym stanie w *Geheimes Staatsarchivs Preussisches Kulturbesitz* w Berlinie-Dahlem księgi rejestracji dokumentów wielkiego mistrza krzyżackiego Henryka von Richtenberga, pochodzące z lat 1473–1474, cenne z powodu słabego zbadania tego okresu dziejów zakonu. Z tego samego zasobu pochodzi spis miast i zamków z lat 1594–1596 (*Verzeichnuss der preussischen Städte und Schlösser*), obejmujący nie tylko Prusy Książęce, lecz także należące do Rzeczypospolitej od czasu drugiego pokoju toruńskiego Warmię i Prusy Królewskie z ziemią chełmińską, wydany drukiem przez Dietera Heckmanna (Werder/Havel). Z XV w., konkretnie z 1476 r., pochodzi opublikowany przez Matthiasa Thumsera z Berlina rejestr broni palnej przechowywanej w obronnych basztach fortyfikacji Rygi. Edycję źródła odnalezionego przez wydawcę w ryskim Państwowym Archiwum Historycznym Łotwy (*Latvijas Valsts vēstures arhīvs*) uzupełnia plan Rygi w późnym średniowieczu — w owych czasach stolicy inflanckiej gałęzi zakonu.

Ivana Ebelova z Pragi zamieściła edycję pochodzących z 1591 r. wzorów niemieckiego pisma gotyckiego *(Kurtze furweisung Kunstlichs schreibens*), którą

przygotowała na podstawie rękopisu Ulricha Lemppa, mieszczanina i rachmistrza (*Rechenmeister*) z miasta Cheb (Eger), przechowywanego w zasobie tamtejszego państwowego archiwum powiatowego. Edycja, wzbogacona 15 dobrej jakości reprodukcjami wydanego źródła, może stanowić cenną pomoc dydaktyczną przy nauczaniu neografii.

Tomasz Jasiński z Poznania poddał gruntownej analizie rymowany tekst, który miał być wyryty na projektowanym pod koniec XIII lub w pierwszej połowie XIV w. epitafium Bolesława Chrobrego.

Z kolei Wojciech Mrozowicz odnalazł w rękopiśmiennych zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu i wydał nieznane zabytki annalistyki z XIV i XV w.

Cezary Kardasz z Torunia przygotował edycję pochodzącego z 1385 r. wykazu czynszów Starego Miasta Elbląga z zasobu Archiwum Państwowego w Gdańsku. Innego miasta pozostającego w ówczesnych granicach państwa krzyżackiego, mianowicie Chełmna i jego wojskowych obowiązków na rzecz zakonu, dotyczy interesujący tekst źródłowy przygotowany do druku i poprzedzony wzorowym, krytycznym wstępem przez Krzysztofa Kwiatkowskiego. Wydawca *Auf die reyse ken Danczke* datuje tekst na lato 1433 r., gdy władze zakonne zażądały od miast, także od Chełmna, wystawienia kontyngentów zbrojnych dla wsparcia w walce przeciw oddziałom husyckim i polskim operującym w rejonie Gdańska i na Żuławach (pisałem o tej kampanii wojennej na początku niniejszej recenzji). Publikacja ta wiąże się z tematem badawczym „Mieszczanie pod bronią. Militarny wymiar funkcjonowania miasta zachodnioeuropejskiego w strefie bałtyckiej w późnym średniowieczu", finansowanym z grantu Narodowego Centrum Nauki.

Wojskowości miejskiej, ale już w czasach polskich, dotyczy wydana przez Bogusława Dybasia, dyrektora Stacji Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu, unikalna notatka Henryka Strobanda, wieloletniego burmistrza Starego Miasta Torunia, dotycząca planów i kosztów wzniesienia miejskich fortyfikacji pod koniec XVI w. (*Burmistrz i budowniczy Henryk Stroband i Anton van Obberghen wobec budowy fortyfikacji w Toruniu w końcu XVI wieku)*. Cennym uzupełnieniem tej edycji są podobizny tej notatki z rysunkami przekrojów projektowanych wałów miejskich.

Z historią wojskowości na obszarze Prus Królewskich wiążą się wydane przez Wojciecha Krawczuka, dyrektora Archiwum Narodowego w Krakowie, *Relacje o starciu pod Chojnicami w grudniu 1656, czyli w styczniu 1657 roku*. Wytrawny znawca szwedzkich zasobów archiwalnych udostępnił czytelnikom polskie przekłady nieprzyjacielskich relacji o bitwie zakończonej porażką Stefana Czarnieckiego. Niejako przy okazji edycja ta jest też przyczynkiem do chronologii jako jednej z najważniejszych nauk pomocniczych historii, przypominając że Szwecja jako kraj luterański nie przyjęła w 1582 r. gregoriańskiej reformy kalendarza, wskutek czego rzeczona bitwa pod Chojnicami stoczona została zimą 1656/1657 r., ale w różnych latach (zależnie od tego,

czy opisały ją źródła polskie, czy szwedzkie). Dwa ostatnie artykuły tego tomu mają charakter metodyczny. Maria Poksińska w tekście *Odczytywanie utraconych treści dawnych dokumentów* interesująco pisze o przyczynach zanikania dawnego pisma i aparaturze pozwalającej na rekonstrukcję takich tekstów. Przypomina mi to sytuację sprzed lat bodajże 40 (!), gdy pracowałem w Oddziale I Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD) nad melioracją inwentarza „Zbioru dokumentów papierowych" i spotkałem właśnie taki wyblakły tekst. Za radą nieżyjącego już Józefa Płochy, ówczesnego kierownika tego oddziału, poszedłem z tym dokumentem do Oddziału Rękopisów Biblioteki Narodowej, która miała chyba jedyną w okresie PRL (nie licząc zapewne laboratoriów MO i SB) lupę podświetlaną ultrafioletowymi „jarzeniówkami", która pozwoliła na częściowe ustalenie treści tego dokumentu. Zachęceni tym sukcesem wystąpiliśmy do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP) o zakup takiej aparatury produkcji Republiki Federalnej Niemiec. NDAP zakupiła dwa takie aparaty — dla AGAD i bodajże dla Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Oczywiście, obecna technika daje w tej mierze znacznie większe możliwości.

Ostatni w omawianej księdze pamiątkowej, bogato ilustrowany artykuł Joachima Zdrenki, zasłużonego badacza i edytora inskrypcji, podkreśla *Znaczenie dokumentacji fotograficznej w edycji tekstów epigraficznych*, zwłaszcza w sytuacjach trudnej dostępności tych tekstów (np. „zakamarki na znacznej wysokości").

Reasumując, omawiany tom stanowi godne upamiętnienie jubilata, któremu za redaktorami tomu życzymy *Ad multos annos et multa opera*. Jest też instruktywną i cenną lekturą dla szerszego grona czytelników i to nie tylko archiwistów i wydawców źródeł!

Stefan Ciara
(Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Instytut Historyczny)

***ARCHIWA WIZUALNE DZIEDZICTWA KULTUROWEGO. ARCHEOLOGIA — ETNOGRAFIA — HISTORIA SZTUKI*, t. 1, red. E. Manikowska, I. Kopania, Warszawa 2014, ss. 249; *ARCHIWA AUDIOWIZUALNE DZIEDZICTWA KULTUROWEGO. TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI*, t. 2, red. E. Manikowska, P.J. Jamski, Warszawa 2014, ss. 350**

Archiwalia tworzone w wyniku prowadzenia i dokumentowania badań naukowych obejmujących przeszłość oraz zabezpieczania materialnych śladów działalności ludzkiej stały się przedmiotem refleksji grupy autorów uprawiających różne dyscypliny historyczne. Rezultatem ich rozważań jest dwutomowy zbiór studiów opublikowany pod wspólnym tytułem *Archiwa wizualne dziedzictwa*

kulturowego. W pierwszym tomie dokonano prezentacji i analizy archiwaliów powstających w wyniku badań z zakresu archeologii, etnografii i historii sztuki. W tomie drugim zawarte zostały refleksje dotyczące zbiorów Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

Podstawowe założenia metodologiczne towarzyszące tworzeniu omawianej publikacji zaprezentowane zostały przez Ewę Manikowską w pierwszym studium dotyczącym problemów i metod badawczych (t. 1, s. 9–13). Autorka wskazała na wyodrębnienie w ramach publikacji zjawiska określonego mianem „archiwów wizualnych dziedzictwa kulturowego". Usytuowała je w przestrzeni badań „historii wiedzy i dziejów poszczególnych dyscyplin naukowych", stawiających w centrum „materialne wytwory kultury" (t. 1, s. 9). Archiwalia te umieściła w kilku kontekstach: a. metodologii, metod dokumentowania wyniku badania, b. zaprezentowanych na nich „materialnego świata przedmiotów" (t. 1, s. 10), c. istniejących „instrukcji" i „sposobu uporządkowania" (t. 1, s. 10) tych archiwaliów, d. przedmiotu badań „kultury wizualnej". Wskazała przy tym, że to ostatnie pojęcie jest związane ze zjawiskami ze sfery współczesnych mediów i nie było dotychczas stosowane do interpretacji faktów społecznych sprzed pierwszej wojny światowej. Do użycia tego sformułowania zainspirowała ją publikacja Elizabeth Edwards *The Camera as Historian*: *Amateurs Photographers and Historical Imagination, 1885–1918* z 2012 r., ukazująca zjawisko społecznego fotograficznego dokumentowania różnych aspektów rzeczywistości przełomu XIX i XX w. w Wielkiej Brytanii. E. Manikowska podjęła próbę ukazania podobnego zjawiska na ziemiach polskich w tym okresie. „Archiwum" potraktowane zostało — zgodnie z przyjętymi założeniami metodologicznymi — jako pojęcie najtrafniej zdefiniowane przez Michela Foucaulta, a zatem oznaczające „społecznie uwarunkowaną konstrukcję, centralną dla badań nad wiedzą, pamięcią i władzą i nad łączącymi je relacjami", niemające znaczenia „neutralnego" (t. 1, s. 37).

W pierwszym tomie prezentowanej publikacji poddano analizie dokumentację rysunkową, powstałą w wyniku badań archeologicznych prowadzonych na Dolnym Śląsku na przełomie XIX i XX w. (K. Demidziuk), metody dokumentowania badań archeologicznych w Wielkopolsce (A. Prinke), problemy dokumentowania dziedzictwa archeologicznego Galicji Zachodniej (M. Woźny).

Kolejna seria artykułów została poświęcona dokumentacji powstającej w wyniku badań etnograficznych. Omówiono w nich materiały dotyczące Huculszczyzny, jakie zgromadzono w Archiwum Naukowym Państwowego Muzeum Etnograficznego (J. Bartuszek), archiwalia powstałe w wyniku społecznego i instytucjonalnego dokumentowania „kultury ludu", wiążące się m.in. z działalnością Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności, miesięcznika „Wisła" i Towarzystwa Ludoznawczego (I. Kopania).

Tom pierwszy studiów zamyka seria artykułów poświęconych archiwaliom powstającym w wyniku badań z dziedziny historii sztuki. Wskazano w nich przede wszystkim na wartość badawczą materiałów zgromadzonych w Gabine-

cie Sztuki Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego (M. Kunińska), Fototeki tej instytucji (W. Walanus). W dwóch następnych artykułach omówione zostały problemy inwentaryzacji i dokumentacji ikonograficznej dzwonów wywożonych z ziem polskich w głąb Rosji w latach 1914–1923 (P.J. Jamski), oraz fotografowanie dworów i zamków w Wielkopolsce (K. Kłudkiewicz).

Tom drugi publikacji został poświęcony zbiorom zgromadzonym w trakcie działalności Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, istniejącego w Warszawie od 1906 r. Instytucja ta integrowała środowiska miłośników sztuki i przeszłości oraz profesjonalistów. Zbiory towarzystwa są aktualnie przechowywane w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Studia dotyczą różnych aspektów archiwaliów towarzystwa: a. idei gromadzenia i jej twórców (E. Manikowska), b. struktury zbiorów (P.J. Jamski), c. wykorzystania zgromadzonych materiałów ikonograficznych (I. Kopania), d. zbioru graficznego (Z. Michalczyk), e. architektów w roli fotografów (B. Jamska, P.J. Jamski), f. „fotograficznych reprezentacji zamków" (A. Chrzanowska), g. inspiracji Arkadią w fotografii (E. Pluhařová-Grigienè).

Oba tomy zawierają dużo ilustracji. Są to zarówno reprodukcje fotografii, jak i fotografie grafiki, pasteli, odcisków pieczątek tuszowych (określanych przez autorów mianem pieczęci), dokumentacji aktowej, m.in. inwentarzy, formularzy opisu (nazywanych przez autorów blankietami), odlewów gipsowych.

Publikacja rozszerza wiedzę o polskich zbiorach ikonograficznych powstających w wyniku prowadzonych badań oraz działalności społecznej w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego, mających głównie charakter instytucjonalny. Mniejsze odzwierciedlenie znalazła tu aktywność indywidualna. Publikacja może inspirować do badań nad społecznymi funkcjami fotografii oraz innych metod dokumentowania rzeczywistości za pomocą obrazu. Rozważania autorów oparte zostały na najnowszych teoriach metodologicznych, z tego powodu nie zawsze uwzględniają oni dorobek z nauk pomocniczych, m.in. sfragistyki. E. Manikowska, prezentując zagadnienia badania kultury wizualnej, nie odniosła się do pojęcia „ikonosfery" obecnego w teoriach Mieczysława Porębskiego. W publikacji nie uwzględniono także dorobku archiwistyki, zwłaszcza rozważań dotyczących zespołu archiwalnego jako podstawowej struktury zasobu archiwalnego. Autorzy nie uczynili tego zjawiska przedmiotem obserwacji i analiz. Widoczna była tendencja do operowania pojęciem „kolekcja", oznaczającym zarówno archiwalia tworzone w wyniku działalności określonych instytucji i osób, jak i stanowiące przedmiot celowego gromadzenia inspirowanego potrzebami metodologii określonej dziedziny wiedzy. Analiza celów i motywów powstania różnych rodzajów źródeł oraz badanie związków między nimi w celu analizy ich przydatności informacyjnej to jedno z podstawowych założeń historiografii, niezależnie od uprawianego nurtu metodologicznego.

Alicja Kulecka
(Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Instytut Historyczny)

P R Z E G L Ą D C Z A S O P I S M

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

„ARCHIVALISCHE ZEITSCHRIFT". HERAUSGEGEBEN VON DER GENERALDIREKTION DER STAATLICHEN ARCHIVE BAYERNS, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2011, t. 92, ss. 404

Omawiany tom „Archivalische Zeitschrift" (cyt. dalej: „AZ") opracowany został redakcyjnie przez Gerharda Hetzera, przy współpracy Claudii Pollach i Karin Hagendorn oraz Bettiny Knabl i Vereny Pres.

W tomie znajduje się 17 tekstów — 16 artykułów i jeden nekrolog. Jest on zaopatrzony, co w „AZ" praktykowane jest dopiero od tomu 84 (z wyjątkiem t. 90), w streszczenia zamieszczonych w nim artykułów, podane w trzech językach: niemieckim, angielskim i francuskim, które znajdują się na końcu każdego z nich.

Autorzy tekstów składających się na omawiany tom „AZ" zostali przedstawieni na początku każdego z nich (imię i nazwisko, tytuł naukowy i miejsce pracy).

Zawartości omawianego tomu nadal nie porządkuje podział na działy, co jest podstawowym mankamentem „AZ". Zasada rządząca układem tekstów w tomie trudna jest do wydedukowania. Nie jest nią na pewno kolejność w układzie alfabetycznym według nazwisk autorów. Znana jest ona jednak zapewne redakcji.

Wobec braku odredakcyjnego podziału zawartości omawianego tomu „AZ" na działy posłużymy się do zanalizowania jego treści schematem bibliografii zawartości tomów 1–90 „AZ", przyjętym przez dr Monikę Ruth Franz („AZ" 2008, t. 90, s. 144–295). Teksty zamieszczone w tomie 92 reprezentują wszystkie pięć z zaproponowanych przez nią działów głównych (1. „Archiwistyka — teoria i praktyka"; 2. „Archiwa — instytucje i zbiory"; 3. „Nauki pomocnicze historii i źródłoznawstwo"; 4. „Nauki historyczne"; 5. „Personalia i literatura"). Ich rozkład nie jest jednak równomierny. W omawianym tomie wyraźnie dominują artykuły z zakresu archiwoznawstwa (grupa 2), których jest dwukrotnie więcej niż tekstów z zakresu teorii i praktyki archiwistyki (grupa 1). Jeśli chodzi o prace z zakresu nauk pomocniczych historii i źródłoznawstwa (grupa 3) oraz teksty historyczne (grupa 4), to są one w równej liczbie (po jednym).

W tomie 92 do działu pierwszego zaliczyć można trzy teksty. Pierwszy, autorstwa dr. Edgara Büttnera z oddziału w Koblencji Archiwum Federalnego (*Bundesarchiv, Dienstort Koblenz*), rozpoczynający omawiany tom, jest poświę-

cony edycjom źródłowym Archiwum Federalnego, traktowanym jako szczególny sposób udostępniania zasobu archiwalnego (*Quellen im Überlieferungszusammenhang. Über Editionen als Aufgabe des Bundesarchivs*, s. 9–26). Przygotowując edycje źródeł Archiwum Federalne wypełnia dwa ze swych ustawowych zadań: udostępniania i naukowego opracowania dokumentacji archiwalnej federacji. Jednocześnie edycje źródeł, będące główną formą podstawowych badań historycznych, udostępniają źródła wszystkim bez względu na czas i miejsce. Wydawnictwa źródłowe opatrzone aparatem naukowym pozbawiają swoich czytelników kontaktu z oryginałem, co dla niektórych jest bardzo ważne, lecz korzyści z nich płynące są niewspółmierne do tego mankamentu. Autor przedstawił w formie wykazu tytuły edycji źródłowych już opublikowanych (s. 12) oraz aktualnie realizowanych, które dotyczą materiałów archiwalnych z okresu nazistowskiego i Republiki Federalnej Niemiec (s. 13). Autor omawia dalej na dwóch przykładach — edycji protokołów posiedzeń rządu federalnego (w chwili pisania artykułu doprowadzona do 1967 r.) i *Dokumentów polityki niemieckiej* (*Die Dokumente zur Deutschlandpolitik*, DzD) — mających na celu krytyczne wydanie najważniejszych dokumentów dotyczących kwestii niemieckiej po zakończeniu drugiej wojny światowej, tj. w okresie, gdy istniały dwa państwa niemieckie, czyli dokumentacji najważniejszych wydarzeń, procesów i rozmów, do których dochodziło między tymi państwami, a przy okazji przybliża dwa rodzaje edycji źródeł powstających w Archiwum Federalnym: całościowe (pierwsza seria) oraz wybory źródeł (druga seria). Ta pierwsza realizuje ponadto postulat współczesnego społeczeństwa informacyjnego w zakresie transparentności procesu rządzenia. W tekście zawarty jest ponadto *passus* na temat wad i zalet edycji źródłowych tradycyjnych, czyli publikowanych w postaci tradycyjnej książki i dostępnych tylko *online*. Autor po rozpatrzeniu wszystkich argumentów za i przeciw zdecydowanie opowiada się za tymi pierwszymi.

Drugi tekst z zakresu teorii i praktyki archiwalnej, autorstwa dr. Martina Luchterhandta z Archiwum Krajowego w Berlinie (*Landesarchiv Berlin*), to uwagi poświęcone „metrowi bieżącemu", czyli podstawowej jednostce miary używanej przez archiwa do określania wielkości ich zasobów aktowych (*Der „laufende Meter". Zum Wesen archivischer Mengenangaben*, s. 61–71). Autor wskazuje, że jednostka ta, powszechnie używana przez archiwistów do opisu rozmiarów zasobu archiwalnego i rezultatów ich pracy, jest obiektywna tylko pozornie. Archiwalny „metr bieżący", którym mierzy się horyzontalne odcinki materiałów archiwalnych o różnej wysokości i głębokości, jest jednostką wyrosłą z praktyki, nie zaś abstrakcyjnym czynnikiem matematycznym. Z tego powodu powstają niedokładności, które autor wykazuje. Autor sugeruje więc, by zawsze przy podawaniu wielkości zasobu w metrach bieżących dodawać, że jest to wartość przybliżona (około, *circa*). W zależności bowiem od sposobu ułożenia materiałów archiwalnych na półkach, co zazwyczaj jest indywidualne dla poszczególnych archiwów, a także ich mierzenia — horyzontalnego lub

wertykalnego — uzyskane wyniki pomiarów tej samej ich ilości będą według autora inne. Dlatego też wielkości zasobów poszczególnych archiwów podawane w metrach bieżących, dla każdego archiwum z osobna w pełni dokładne, są według Luchterhandta nieporównywalne (różnice mogą dochodzić nawet do 30 proc., s. 69). Mogą być jedynie traktowane jako wartości służące do ogólnego porównywania zasobów poszczególnych archiwów. Ponadto „metr bieżący" służy do mierzenia odcinków regałów, które zajmują materiały archiwalne zarówno papierowe, współoprawne (woluminy, poszyty, teczki), jak i w postaci pojedynczych wielkoformatowych kart (np. mapy), czy dokumenty archiwalne typu dyplom (np. średniowieczne dokumenty pergaminowe i papierowe), które są standardowo liczone na sztuki. Zdaniem autora, należy się pogodzić z niedoskonałościami archiwalnego „metra bieżącego" (względna dokładność i ograniczona porównywalność), ze względu na jego praktyczność. Uczciwe byłoby traktowanie danych uzyskanych w wyniku mierzenia „metrem bieżącym" nie jako wartości absolutnych, lecz względnych. Dodatkowo dla ułatwienia porównywalności wielkości zasobów poszczególnych archiwów należy podawać inne wielkości je charakteryzujące, np. liczbę jednostek archiwalnych, liczbę stron, a nawet powierzchnię magazynów i ich kształt oraz sposób układania akt na półkach.

Trzeci tekst z zakresu teorii i praktyki archiwalnej dotyczy problematyki oceny materiałów archiwalnych. Jego autor, Mikulaš Čtvrtník, archiwista z Archiwum Narodowego Republiki Czeskiej w Pradze (*Národní archiv České Republiky, Praha*), prezentuje w nim główne założenia teorii *macroappraisal* Terry'ego Cooka, podejmuje próbę określenia jej znaczenia dla tego obszaru archiwistyki oraz konsekwencji jej zastosowania dla nauk historycznych (*Die Theorie von der „Macroappraisal" im Sinne Terry Cooks und die Frage der archivischen Beweertung*, s. 73–98). Teoria *macroappraisal*, czyli „makrooceny" materiałów archiwalnych, została sformułowana w latach 80. XX w. przez archiwistów z Narodowego Archiwum Kanady (*National Archives of Canada*), zaś od lat 90. tego stulecia zaczęto ją wprowadzać w tym archiwum. Protagonistą ruchu na rzecz *macroappraisal* stał się Terry Cook (1947–2014), archiwista kanadyjski, długoletni pracownik tego archiwum, w latach 1993–1998 odpowiedzialny za ocenę dokumentacji kanadyjskiego rządu federalnego. Z tego względu też jego teoria *macroappraisal* sformułowana została przede wszystkim dla dokumentacji kanadyjskich urzędów centralnych, ale według jej orędowników daje się ona zastosować także m.in. dla dokumentacji administracji uniwersytetów, instytucji o zasięgu regionalnym i podmiotów gospodarczych. Najogólniej rzecz biorąc, w ramach swojej teorii Cook postuluje, by przy ocenie materiałów archiwalnych odejść od skupiania się na zawartości rzeczowej dokumentu, a postawić w centrum zainteresowania funkcje, działania, programy itp. instytucji funkcjonujących w społeczeństwie, czyli podmiotów aktotwórczych. Na wymienione rodzaje aktywności aktotwórców należy spojrzeć i ocenić je przez pryzmat przyczyn,

które spowodowały ich wystąpienie w politycznym i kulturalnym kontekście. Pozwala to na przypisanie im wartości dla społeczeństwa, a tym samym wartości jako aktotwórcy. W swej teorii Cook podkreśla więc wyraźnie dychotomię pojęć „kontekst" i „zawartość" (*context–content*). Opowiada się ona za przejściem od „informacji pochodzących z zawartości" (*content-based information*) do „wiedzy, która jest zorientowana na kontekst" (*context-centred knowledge*). Przy ocenie materiałów archiwalnych skutkuje to przesunięciem akcentu z pytania „Jakie informacje są zawarte w dokumencie?" na pytanie „Jak i dlaczego powstał dokument?".

Autor zauważa, że teoria Cooka ma wiele punktów stycznych z teorią i praktyką w zakresie oceny materiałów archiwalnych innych państw. Wspomina m.in. o stosowanym od lat 60. XX stulecia w NRD podziale aktotwówców na klasy i kategorie, w zależności od ich społecznego znaczenia, a także o „horyzontalnej i wertykalnej ocenie materiałów archiwalnych" — haśle, wokół którego ogniskuje się aktualna dyskusja na temat oceny materiałów archiwalnych w Niemczech, a które w dyskusjach pojawiło się w Niemczech Zachodnich już w latach 70. XX w., czy o wprowadzonej w latach 90. XX w. w szwajcarskim Archiwum Federalnym tzw. priorytezacji (niem. *Priorisierung*) nadzorowanych przez nie aktotwórców proweniencji państwowej. Zdaniem autora teoria *macroappraisal* Cooka stanowi niekwestionowany postęp w dyskusji nad sposobem oceny materiałów archiwalnych. Cook podjął wątki teoretyczne, naszkicowane przez ich europejskich prekursorów z okresu po drugiej wojnie światowej i rozwinął je pod niektórymi względami w kierunku spójnej teorii sposobu oceny materiałów archiwalnych. Według Čtvrtníka część ustaleń teorii Cooka należy traktować jako eksperyment, pewnego rodzaju prowokację badawczą zmuszającą do dalszej dyskusji.

Do działu „Archiwa — instytucje i zbiory" zakwalifikować można 11 tekstów. Odnoszą się one zarówno do archiwów niemieckich, jak i zagranicznych. Archiwów niemieckich dotyczy 6 tekstów, archiwa zagraniczne zostały przedstawione w 5 tekstach.

Najobszerniejszym spośród zamieszczonych w tomie 92 tekstów archiwoznawczych „krajowych" jest artykuł autorstwa Karstena Jedlitschki i Stephana Wolffa z berlińskiej centrali urzędu Pełnomocnika Federalnego ds. Dokumentacji Służby Bezpieczeństwa Państwowego byłej NRD (*Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR*), poświęcony zmianom wielkości zasobu archiwum urzędu w ciągu 20 lat jego istnienia (*20 Jahre Bewegung. Beständezuwächse und Abgaben in den Archiven des Bundesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR*, s. 27–60). Autorzy podsumowują kompletowanie i porządkowanie zasobu tego archiwum od chwili jego powstania w październiku 1990 r. do końca 2010 r. W okresie tym urzędowi temu przekazanych zostało dodatkowo, zgodnie z proweniencją prawie 4,8 tys. m.b. dokumentacji archiwalnej na róż-

nych nośnikach. Głównym beneficjentem była centrala urzędu, która otrzymała aż 68,5 proc. dokumentacji. Reszta (31,5 proc.) trafiła do oddziałów terenowych urzędu. Otrzymane przez urząd materiały pochodziły głównie z instytucji federalnych (89 proc.), w tym zwłaszcza z Archiwum Federalnego (*Bundesarchiv*). W tym samym czasie urząd ten przekazał do innych instytucji 306 m.b. dokumentacji archiwalnej obcej proweniencji, wyselekcjonowanej z jego archiwum i archiwów jego oddziałów w proporcji odpowiednio 47 proc. i 53 proc. Zakres chronologiczny przekazanej dokumentacji obejmował okres między rokiem 1848 a 1989. Trafiła ona głównie do instytucji federalnych i o zasięgu ogólnoniemieckim (35 proc.), do instytucji krajów związkowych (34,4 proc.) i związków komunalnych (30,4 proc.), a także na koniec m.in. do instytucji kościelnych i do osób prywatnych (0,7 proc.). Zdaniem autorów zróżnicowanie proweniencyjne oddanej dokumentacji ilustruje rozległe zainteresowania aparatu bezpieczeństwa byłej NRD i jego pracowitość w gromadzeniu źródeł informacji zarówno w samym NRD, jak i na terenie Niemiec Zachodnich. Wśród nich znajdowały się np. akta dochodzenia w sprawie śmierci w 1930 r. członka SA Horsta Wessela, z którego propaganda nazistowska uczyniła męczennika swej sprawy. Sprawą była zainteresowana służba bezpieczeństwa NRD, ponieważ Wessel został zastrzelony przez członka *Rotfrontkämpferbund*, paramilitarnej formacji powstałej w 1924 r. przy Komunistycznej Partii Niemiec i kierowanej przez Ernsta Thälmanna (1886–1944). Do dzisiaj nie wiadomo, w jaki sposób materiały te, przechowywane w siedzibie berlińskiej prokuratury, która po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. znajdowała się w brytyjskiej strefie okupacyjnej, znalazły się w rękach Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD.

Porównywalnym w objętości do omówionego jest tekst archiwoznawczy autorstwa inż. Martina Riemenspergera z Krajowego Urzędu ds. Pomiarów i Geoinformacji w Monachium (*Landesamt für Vermessung und Geoinformation München*) i dr. Michaela Ungera z Generalnej Dyrekcji Bawarskich Archiwów Państwowych w Monachium (*Generaldirektion der Staatlichen Archive Bayerns, München*), prezentujący wyniki bawarsko-izraelskiego projektu badawczego, realizowanego w latach 2008–2010, którego celem było ponowne opracowanie i digitalizacja zbioru zdjęć lotniczych wykonanych podczas pierwszej wojny światowej w Palestynie (*Mit Digitalkamera zurück in die Jahre 1917/18. Die Überlieferung einer bayerischen Fliegereinheit in Palästina*, s. 175–208) w związku z planem udostępnienia ich *online*. Zbiór tych zdjęć, liczący prawie 3 tys. sztuk, głównie negatywów szklanych, przechowywany jest w Bawarskim Głównym Archiwum Państwowym, w Oddziale IV Archiwum Wojskowe. Zdjęcia te wykonane zostały przez pilotów 304 bawarskiej jednostki lotniczej, skierowanej jesienią 1917 r. na tzw. front palestyński, w celu wsparcia Turcji, sprzymierzeńca państw centralnych w pierwszej wojnie światowej. Spuścizna archiwalna tej jednostki lotniczej obejmuje ponadto dziennik bojowy i pozyskane w różny sposób akta. Negatywami lotniczymi z Palestyny zainteresowano

się już w latach 20. XX w. Wykonano z nich odbitki papierowe i z ich pomocą sporządzono katalog, który został opublikowany. Dopiero w latach 2008–2010 wykonano, w ramach wspomnianego projektu, skanowanie całego zbioru za pomocą wysokiej klasy skanerów oraz korektę uwiecznionych na negatywach obrazów za pomocą programów graficznych. Strona izraelska natomiast, reprezentowana przez *Survey of Israel* (SOI), podjęła się wykonania — na podstawie otrzymanych skanów — identyfikacji topograficznej zdjęć, które ze zrozumiałych względów mają dlań duże znaczenie. Zadanie to okazało się bardzo trudne do przeprowadzenia, m.in. z powodu zmian, jakie zaszły na fotografowanym obszarze w ciągu 90 lat od chwili powstania zdjęć. Okazało się bowiem, że wskutek zmian cywilizacyjnych z powierzchni ziemi zniknęły punkty identyfikacyjne widoczne na zdjęciach sprzed 90 lat.

Z tematyką omówionego artykułu koresponduje kolejny „niemiecki" tekst archiwoznawczy autorstwa Saschy Gebauera, doktoranta Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie, który przedstawił znajdujący się w posiadaniu tego wydziału zbiór historycznych fotografii wykonanych przed pierwszą wojną światową na terenie Lewantu, głównie w Ziemi Świętej (*Historische Palästinabilder und ihre wissenschaftliche Bedeutung. Zur Sammlung der Palästinabilder an der Theologischen Fakultät der Humboldt-Universität zu Berlin*, s. 161–174). Zbiór zapoczątkowały zdjęcia wykonane przez Hugo Greßmanna (1877–1927), ewangelickiego teologa, pracującego w latach 1906–1907 w Niemieckim Ewangelickim Instytucie Badań Starożytniczych Ziemi Świętej w Jerozolimie (*Deutsches evangelisches Institut für Altertumswissenschaft des heiligen Landes in Jerusalem*). Miały one służyć do celów dydaktycznych. Zbiór był systematycznie powiększany m.in. w drodze zakupów fotografii od profesjonalnych fotografów. Liczy obecnie ok. 2 tys. szklanych negatywów. Jest to ważne źródło dokumentujące życie codzienne w Ziemi Świętej w początkach XX w., a zarazem służące do rekonstrukcji ówczesnych struktur osiedleńczych tego terenu. Zbiór został zdigitalizowany i poddany korekcie za pomocą komputerowych programów fotograficznych. Jest dostępny *online* (http://www.palaestinabilder.de).

Czwartym tekstem z zakresu nauk pomocniczych i źródłoznawstwa jest artykuł trzech autorów (Ute Elbracht, Helge Kleinfeld, Alexander Markus Klotz), z archiwum Instytutu Historii Najnowszej w Monachium (*Archiv des Instituts für Zeitgeschichte, München*), którzy omówili zadania i zbiory archiwum (*Neue Projekte und Beständ im Archiv des Instituts für Zeitgeschichte in München*, s. 125–140). Instytut jest pozauniwersytecką instytucją badawczą powołaną do życia w 1949 r. w celu prowadzenia badań naukowych nad dyktaturą narodowosocjalistyczną. Obecnie zajmuje się on badaniem historii Niemiec w XX w. i w czasach współczesnych w jej europejskich kontekstach. Główne obszary badawcze instytutu, oprócz historii Niemiec, to badania nad dyktaturami XX w., demokracją i transformacjami w historii najnowszej. Zadaniem archi-

wum instytutu jest gromadzenie materiałów archiwalnych proweniencji niepaństwowej (instytucji, organizacji, podmiotów gospodarczych, osób prywatnych, relacje świadków), ich zabezpieczenie, przechowywanie oraz udostępnianie do badań naukowych. Chronologicznie gromadzone są w nim materiały zasadniczo od końca pierwszej wojny światowej aż do czasów współczesnych. Polityka archiwum w zakresie gromadzenia materiałów archiwalnych jest aktywna, ale zbieżna z celami i planami badawczymi instytutu. Na ostatnich trzech stronach tekstu przedstawione zostały zrealizowane i aktualnie prowadzone projekty digitalizacyjne. Ich przedmiotem są zarówno pomoce archiwalne dostępne w archiwum (inwentarze), jak i zgromadzone w nim materiały archiwalne.

Piąty tekst archiwoznawczy, „niemiecki", napisała dr Birgit Jooss, kierowniczka Niemieckiego Archiwum Sztuki w Germańskim Muzeum Narodowym w Norymberdze (*Deutsches Kunstarchiv im Germanischen Nationalmuseum, Nürnberg*). Jego autorka omawia projekt udostępnienia *online* bazy danych o nazwie „Galerie *Heinemann online*" (*Das Projekt „Galerie Heinemann online" und die zukünftige Digitalisierungsmaßnahmen im Deutschen Kunstarchiv in Nürnberg*, s. 141–160). Baza danych powstała na podstawie dokumentacji oddającej ruch dzieł sztuki, prowadzonej od co najmniej 1890 r. w istniejącej w Monachium w latach 1872–1939 Galerii Heinemanna. W 1972 r. dokumentację tę przekazał Germańskiemu Muzeum Narodowemu Fritz Heinemann (1905–1983), wnuk Davida Heinemanna (1819–1902), założyciela galerii. Dokumentacja galerii, a zwłaszcza prowadzona w niej krzyżowa kartoteka dzieł, autorów, właścicieli prywatnych i instytucjonalnych itp., licząca ponad 35 tys. kart, zawiera informacje o ponad 43 tys. obrazów oraz o ok. 13 tys. podmiotów (osoby i instytucje), które związane były z ich zakupem. Artykuł dr Jooss jest drugim przypadkiem w omawianym tomie, kiedy tytuł nie oddaje w pełni zawartości tekstu. Znajduje się w nim bowiem, oprócz informacji o kartotece Galerii Heinemanna, jeszcze krótki rys historyczny utworzonego w 1964 r. Niemieckiego Archiwum Sztuki, największego na obszarze niemieckojęzycznym archiwum zajmującego się sztuką i kulturą, oraz prezentacja jego zbiorów i planów ich digitalizacji. Jego zbiory obejmują obecnie ok. 1,4 tys. zespołów (2,5 tys. m.b. regałów), głównie spuścizn artystów, architektów, badaczy i kolekcjonerów sztuki.

Ostatnim, piątym artykułem „krajowym" o tematyce archiwoznawczej jest tekst autorstwa dr. Andreasa Lehnardta, profesora judaistyki Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji (*Johannes-Gutenberg-Universität Mainz*), w którym autor informuje o odnalezieniu i identyfikacji w Archiwum Państwowym w Amberg (Bawaria, Górny Palatynat) ponad 60 fragmentów rękopiśmiennych ksiąg w języku hebrajskim z XIV–XVI w. użytych wtórnie w późniejszych oprawach introligatorskich (*Hebräische Einbandfragmente im Staatsarchiv Amberg*, s. 339–350). Niektóre fragmenty kodeksów hebrajskich z Amberg zostały zidentyfikowane już w 1981 r., ale dopiero w 2009 r. stały się przedmiotem systematycznych badań. Końcowa część tekstu dr. Lehnardta jest poświęcona rozważa-

niom na temat przyczyn pojawienia się w XVII w. fragmentów kodeksów hebrajskich jako materiału na oprawy introligatorskie w Amberg i w okolicy. Jego zdaniem przyczyna nie musi koniecznie wiązać się z wydarzeniami politycznymi (np. z wypędzeniem Żydów w początkach XVI w. z położonej ok. 50 km na południowy-wschód od Amberg Ratyzbony). Jednym z możliwych wyjaśnień może być normalny proces starzenia się rękopiśmiennych ksiąg liturgicznych i zastępowania ich księgami drukowanymi również w środowisku żydowskim.

Artykuły archiwoznawcze poświęcone krajom spoza Niemiec dotyczą: Chorwacji, Finlandii, Słowacji, Szwajcarii i Węgier.

Tekst chorwacki, autorstwa Vlatki Lemić z Chorwackiego Archiwum Państwowego (*Hrvatski Državni Arhiv, Zagreb*), przedstawia opracowanie i wprowadzenie do użytku w 2006 r., przez chorwacką służbę archiwalną, archiwalnego systemu informatycznego o nazwie ARHiNET (*Das kroatische Archiwesen [arhivska služba u Hrvatskoj] und die modernen Informationstechnologien — Entwicklung und Implementierung des Archivinformationssystems ARHiNET*, s. 99–116). Z tego udostępnionego za pośrednictwem Internetu systemu korzystają zarówno archiwiści państwowi i aktotwórcy, gdyż służy on do zarządzania zasobem archiwalnym i materiałami zgromadzonymi na przedpolu archiwalnym, jak i użytkownicy zewnętrzni — dzięki modułowi wyszukiwawczo-udostępniającemu zgromadzone w nim informacje o zasobie archiwalnym.

Tekst odnoszący się do Czech to dokonana przez dr. Zdenka Kravara i dr. Karela Müllera z Archiwum Krajowego w Opawie (*Zemský archiv v Opavě*) prezentacja działalności naukowej i wydawniczej tego archiwum (*Quelleneditionen als Aufgabe des Landesarchivs Opava [Troppau]*, s. 325–337). Zauważyć należy, że tytuł artykułu nie jest adekwatny do jego zawartości. Traktuje on nie tylko o publikacjach źródłowych wydanych przez archiwum, których początki sięgają lat 80. XIX w., lecz w zasadzie o działaniach naukowych tej instytucji w ogóle, w ramach których edycje źródeł — oparte na materiałach archiwalnych w niej zgromadzonych — w tym realizowane obecnie np. w formie cyfrowej, dostępnej *online*, zajmują od lat 50. XX w. znaczące, jeśli nie priorytetowe miejsce.

Tekst poświęcony archiwom Finlandii napisali dr Mikko Karjalainen, pracownik Fińskiego Archiwum Narodowego (*Suomen Kansallisarkisto, Helsinki*), oraz Veli-Matti Syrjö, emerytowany dyrektor Fińskiego Archiwum Wojskowego (*Sotaarkisto, Helsinki*), a tłumaczenia z angielskiego na niemiecki dokonali Gerhard Hetzer i Lothar Saupe (*Das Militärarchivwesen Finnlands: Geschichte und Bestände*, s. 277–306). Autorzy przedstawili w nim historię i aktualny stan organizacyjny archiwistyki wojskowej Finlandii (M. Karjalainen, s. 277–285) oraz strukturę jej zasobu archiwalnego pod kątem historii militarnej (V.-M. Syrjö, s. 285–303). Tekst posiada aneks w postaci wykazu inwentarzy elektronicznych i baz danych pozwalających korzystać z fińskich zbiorów proweniencji wojskowej (s. 304–305). Do 2007 r. materiały archiwalne proweniencji wojskowej przechowywane były w Finlandii w dwóch instytucjach

— w utworzonym w 1918 r. Archiwum Wojennym, podporządkowanym Ministerstwu Obrony, oraz w Archiwum Narodowym, funkcjonującym w resorcie Ministerstwa Oświaty. W tym pierwszym do końca 2007 r. zgromadzone zostały archiwalia proweniencji wojskowej połączonego unią personalną z Rosją autonomicznego Wielkiego Księstwa Finlandii (1809–1917), suwerennego Królestwa Finlandii (1917–1919) i Republiki Finlandii (od 1919), które z czasem osiągnęły wielkość prawie 40 tys. m.b. półek. Pewna ilość materiałów do historii wojskowości fińskiej zgromadzona została ponadto w zbiorach Archiwum Narodowego. Odnoszą się one do lat sprzed 1809 r., czyli okresu funkcjonowania Finlandii w strukturach państwa szwedzkiego. Dlatego też najważniejszym archiwum, gdzie przechowywane są archiwalia do historii wojskowości Finlandii do 1809 r., pozostaje szwedzki *Krigsarkivet* w Sztokholmie. Do Archiwum Narodowego trafiła ponadto niewielka ilość materiałów archiwalnych rosyjskich jednostek wojskowych stacjonujących w Finlandii. W 2008 r. Archiwum Wojenne włączone zostało, z całym zasobem, w strukturę Archiwum Narodowego, które przejęło również wszystkie zadania Archiwum Wojennego w zakresie nadzoru i doradztwa nad dokumenatcją powstającą współcześnie w jednostkach organizacyjnych armii fińskiej.

Czwarty tekst traktujący o archiwach zagranicznych to artykuł dr Krystyny W. Ohnesorge ze szwajcarskiego Archiwum Federalnego w Bernie (*Bundesarchiv Bern*) przybliżający główne założenia funkcjonowania opracowanego w tym archiwum systemu zarządzania archiwalną dokumentacją elektroniczną (*Aufbau und Entwicklung der digitalen Archivierung im Schweizerischen Bundesaerchiv*, s. 117–124). Powstanie tego systemu wymusiła decyzja Rady Związkowej (*Bundesrat*), szwajcarskiego rządu federalnego, ze stycznia 2008 r., zgodnie z którą do końca 2011 r. instytucje centralne miały wprowadzić u siebie system elektronicznego zarządzania dokumentacją. Od 2012 r. cała dokumentacja wytworzona przez rząd federalny jest więc archiwizowana wyłącznie w formie cyfrowej i w tej postaci przekazywana do Archiwum Federalnego. Tu od 2008 r. prowadzone były w ramach programu ARELDA, szwjacarskiego programu mającego na celu wprowadzenie e-administracji, prace nad opracowaniem systemu przejmowania, przechowywania i zarządzania dokumentacją w formie cyfrowej. System ten uruchomiono w 2009 r.

Ostatni tekst o charakterze archiwoznawczym, prezentujący instytucje zagraniczne to artykuł na temat historii, zasobu i aktualnych zadań Soprońskiego Archiwum Komitatu Györ-Moson-Sopron (*Györ-Moson-Sopron Megye Soproni Levéltára, Sopron*), autorstwa jego kierowniczki dr Ildikó Németh (*Das Soproner Komitatsarchiv in Ungarn*, s. 308–324). Archiwum w Sopron (ok. 61 tys. mieszkańców) — w mieście położonym w północno-zachodniej części Węgier, niedaleko granicy z Austrią — jest jednym z 20 węgierskich archiwów komitatowych. Sopron od 1950 r. nie jest stolicą komitatu (jednostki podziału administracyjnego Węgier, odpowiadającej polskiemu województwu, ale nie pod wzglę-

dem terytorialnym), jednakże ze względu na istnienie w mieście historycznego archiwum byłego komitatu Sopron, z bogatym zasobem, zostało ono utrzymane pomimo istnienia w Győr, stolicy nowo powstałego komitatu Győr-Moson-Sopron, drugiego archiwum komitatowego. Podstawowymi częściami składowymi zasobu archiwum w Sopron, liczącego w momencie powstawania artykułu ok. 5,8 tys. m.b. półek, są archiwalia historycznego komitatu w Sopron i archiwum miasta Sopron. Archiwum pełni obecnie również rolę archiwum docelowego dla wielu działających na terenie komitatu aktotwórców zarówno proweniencji państwowej, jak i samorządowej. Część zasobu archiwum soprońskiego, głównie dokumenty, jest zdigitalizowana i dostępna *online* na różnych portalach.

W tomie znajduje się tylko jeden tekst poruszający problematykę z dziedziny nauk pomocniczych historii i źródłoznawstwa. Jest to artykuł dr. Stefana Pätzolda, zastępcy kierownika Archiwum Miejskiego w Bochum (*Stadtarchiv Bochum*), poświęcony trzem wizjom źródłoznawstwa — z punktu widzenia nauk historycznych, nauk pomocniczych historii i archiwistyki (*Texte, Quellen, Archivalien. Geschichts-, hilfs- und archivwissenschaftliche Ansätze der Quellenkunde*, s. 351–374). Autor podejmuje próbę ożywienia interdyscyplinarnej dyskusji nad zaniedbaną mocno w ostatnich latach nauką o źródłach, do podstawowych zadań której należy typologiczny podział źródeł pisanych, czyli sklasyfikowanie ich według określonych kategorii. Mimo niekwestionowanej pożyteczności, a nawet niezbędności, zainteresowanie tą dziedziną wśród historyków czy badaczy zajmujących się naukami pomocniczymi historii, a nawet archiwistów, którym problematyka źródłoznawcza powinna być szczególnie bliska, tak mocno osłabło w ostatnich dziesięcioleciach, że uprawnione jest uskarżanie się na zanik „teorii źródła" i „nędzę źródłoznawstwa" (Wilfried Reininghaus na 73. Zjeździe Archiwistów Niemieckich w Trewirze w 2002 r.). Autor zauważa, że zainteresowania źródłoznawcze, podobnie jak badania autentyczności dokumentów, mają swe początki w średniowieczu. Metody badania autentyczności dokumentów rozwinęły się w XVII w., po zakończeniu wojny 30-letniej. Doprowadziło to do wykształcenia się — wraz z opublikowaniem w 1681 r. dzieła mnicha Jeana Mabilona pt. *De re diplomatica libir VI* — nauki o dokumencie, czyli dyplomatyki jako samodzielnej nauki. Historycy XIX w. nie wyobrażali sobie uprawiania swej profesji bez dobrej znajomości źródeł. Ta symbioza wiedzy archiwalnej i historycznej charakteryzowała rozwój nauk historycznych aż do końca lat 50. XX w. W latach 60. historiografia otrzymała wiele nowych bodźców teoretycznych z obszaru badań nad literaturą i nauk społecznych. Rozwój nowych perspektyw badawczych lub przynajmniej zastosowanie perspektyw badawczych z zakresu nauk społecznych był czasami ważniejszy niż zajmowanie się źródłami pisanymi, które zostały zepchnięte na dalszy plan przez gatunki źródeł niepisanych. W opinii Pätzolda Klio poszła nowymi drogami, ale zapomniała zabrać ze sobą swoje tradycyjne narzędzia. Rozluźnieniu uległa wówczas nie tylko symbioza historyków i przedstawicieli nauk pomocni-

czych historii. Od tych ostatnich odwróciło się również archiwoznawstwo (*Archivkunde*) i rozwinęło się, wykształcając własną zawodową samoświadomość, w kierunku archiwistyki (*Archivwissenschaft*). Pätzold konstatuje, że na tle tego procesu rozwojowego nauk historycznych uzasadnione jest rozróżnianie trzech różnych wizji źródłoznawstwa: historycznego, nauk pomocniczych historii i archiwalnego. Źródłoznawstwo historyczne jest zorientowane na zasadniczy cel każdego badania historycznego, czyli na lepsze rozumienie przeszłości oparte na nowych ustaleniach. Wkładem źródłoznawstwa do tego jest porządkowanie źródeł według gatunków, zajmowanie się ich pierwotnym przeznaczeniem, ustalanie leżących u ich podstaw zamiarów i specyficznych cech gatunkowych określających zawartość, przez co tworzone są podstawy krytycznej interpretacji źródeł. W ostatnich czasach obok kształtu, intencji i funkcji tekstów mocniej bierze się pod uwagę ich materialność, pragmatykę, sposób przekazu i recepcję, co służy lepszej analizie znaczenia źródła w ewentualnych dyskursach, których przedmiotem mogło ono być już w chwili swego powstania lub później. Tak więc źródłoznawstwo historyczne pozwala widzieć źródło w jego zróżnicowanych powiązaniach historycznych i lepiej oceniać jego wartość poznawczą.

Źródłoznawstwo w ujęciu nauk pomocniczych historii, znacznie mocniej niż *Ansatz* historyczny w wąskim znaczeniu, samo źródło czyni tematem i opracowuje je dla badań prowadzonych przez historyków. Przykładem takiego ujęcia jest według Pätzolda rozwinięta do perfekcji przez Theodora von Sickla (1826–1908) metoda krytycznego badania autentyczności dokumentów średniowiecznych. Również nauki pomocnicze historii zajmujące się aktami i księgami czynności patrzą na źródło przede wszystkim w aspekcie genetycznym, analitycznym i systematycznym i dzięki temu rozwinęły one mniej lub bardziej zróżnicowane kryteria klasyfikacji dokumentów, pojedynczych pism, akt i ksiąg czynności.

Uchwycenie specyfiki podejścia archiwistyki do źródłoznawstwa jest, zdaniem Pätzolda, nieporównywalnie trudniejsze niż w opisanych już przypadkach, ponieważ w środowisku archiwistów funkcjonują różne wyobrażenia o zadaniach i materii archiwistyki. Konsensus istnieje jedynie w odniesieniu do konstatacji, że ujęcie archiwistyczne przyczyniło się do znaczącego zrozumienia obiegu dokumentacji w kancelariach i registraturach. A przecież według Pätzolda archiwiści zajmują się aspektami źródłoznawczymi w różnych kontekstach swej działalności. Wyróżnia je cztery (1. tworzą „wiedzę o źródłach" — niem. *Quellenkunde,* najczęściej podczas sporządzania dla użytkowników archiwów informacji o specyfice przechowywanej w nich dokumentacji; tutaj zdaniem Pätzolda bardziej adekwatne byłoby pojęcie „wiedza o archiwaliach" — *Archivalienkunde*); 2. zajmują się specyficznymi cechami materiału archiwalnego, kiedy go opisują i klasyfikują oraz szukają sposobów jego inwentaryzowania, który byłby wydajny i wyrazisty; 3. czynią dokumentację archiwalną użyteczną, gdy udostępniają zgromadzone w niej informacje; wypełnianie tego zasadniczego zadania byłoby jeszcze bardziej kompleksowe, gdyby archiwistykę traktować

za Botho Brachmannem jako „zorientowaną na historię naukę o informacji" — *historisch orientierte Informationswissenschaft*, a dokumentację archiwalną za Hermannem Rumschöttelem jako „materiał dokumentacyjny i informacyjny" — *Dokumentations- und Informationsgut*; 4. w końcu skoro archiwiści opisują stan bazy źródłowej i jej powstawanie dla poszczególnych krain historycznych oraz gromadzą wiedzę o dokumentacji zgromadzonej w różnych rodzajach archiwów, to powinni oni organizować wiedzę i uprawiać zarządzanie informacją; w tym przypadku należałoby mówić nie o źródłoznawstwie, lecz raczej o regionalnych przewodnikach po bazie źródłowej i po zasobie archiwalnym).

Historycy, przedstawiciele nauk pomocniczych historii i archiwiści wnieśli do badań nad źródłami pisanymi wiele cennego. W każdym z tych obszarów badawczych istnieją jednak jeszcze możliwości rozwoju. Historycy swoje ujęcie źródłoznawstwa powinni zorientować na aktualne zagadnienia i obszary badawcze, aby lepiej dostrzec mocne i słabe strony badań z zakresu życia codziennego i historii mentalności czy kulturoznawstwa i przez to tworzyć dające się lepiej oceniać bazy źródłowe. Specjalistom z zakresu nauk pomocniczych historii radzi świadomie uprawiać na swoim terenie aktualne prądy badawcze. Przykładowo tzw. *cultural turn* prowadzi bezpośrednio na ten obszar badawczy, a przecież nauki pomocnicze historii mają od dawna bogate doświadczenie na polu pragmatyki źródła pisanego i piśmienności. Korzystne byłoby też zintensyfikowanie działań zmierzających do przygotowywania cyfrowych edycji źródłowych oraz zainteresowania się źródłami do historii najnowszej i współczesnej. Archiwistom Pätzold radzi nie rezygnować — pomimo obciążenia stale rosnącymi wymaganiami w warunkach ograniczonych środków finansowych i dyskusji nad własną zawodową samoświadomością — z zajmowania się powierzoną im dokumentacją archiwalną, którą nie tylko muszą się opiekować i administrować, lecz także kompetentnie ją opracowywać i udostępniać. Sugeruje więc, by rozwijać bardziej adekwatne metody inwentaryzacji i tworzenia regionalnych i rzeczowo-tematycznych baz danych z uwzględnieniem specyfiki i zawartości informacyjnej archiwaliów.

Swoje rozważania podsumowuje Pätzold stwierdzeniem, że przy rozbieżnościach opisanych ujęć tekst jest zarazem materiałem archiwalnym i źródłem. Przedstawiciele trzech przedmiotowych dyscyplin spoglądają na nie z różnych perspektyw. Interdyscyplinarność powinna być więc hasłem prac nad dokumentacją pisaną, a źródłoznawstwo w opinii autora jest właściwą dyscypliną służącą integrowaniu wszystkich opisanych ujęć.

W tomie 92 znajduje się tylko jeden tekst, który porusza zagadnienia z dziedziny nauk historycznych, a w szczególności z zakresu historii administracji. Jest to obszerny artykuł autorstwa dr Sarah Hadry z Bawarskiej Szkoły Archiwalnej w Monachium (*Bayerische Archivschule, München*), opisujący funkcjonowanie, organizację i działalność ministrów pierwszego bawarskiego Ministerstwa Rolnictwa funkcjonującego w latach 1919–1932 (*Ernährungskrise, Revolution und*

der Bauernbund — Zur Geschichte des ersten bayerischen Staatsministerium für Landwirtschaft [1919–1932], s. 209–275).

Tom 92 „AZ" zamyka tekst biograficzny. Jest to nekrolog prof. dr. Petera Achta (1911–2010), autorstwa Joachima Wilda, emerytowanego dyrektora archiwum (s. 375–377). Peter Acht był historykiem i archiwistą specjalizującym się w dyplomatyce średniowiecznej oraz długoletnim pracownikiem Głównego Bawarskiego Archiwum Państwowego w Monachium, wydawcą licznych publikacji źródłowych, m.in. *Moguncki kodeksu dyplomatycznego* (*Mainzer Urkundenbuch*), wreszcie nauczycielem licznych pokoleń archiwistów bawarskich w zakresie dyplomatyki.

Jerzy Grzelak
(Szczecin, Muzeum Narodowe w Szczecinie)

„ARCHIVES". THE JOURNAL OF THE BRITISH RECORDS ASSOCIATION 2013, t. 38–39, nr 126–127

Numer 126 czasopisma tworzą cztery artykuły. Trzy z nich dotyczą zasobów aktowych przechowywanych w Wielkiej Brytanii, czwarty omawia archiwa centralne w Kenii.

W pierwszym artykule (A. Owens, D.R. Green, *The Final Reckoning: Using Death Duty Records to Research Wealth Holding in Nineteenth Century*) autorzy opisują, jak w dziewiętnastowiecznej Anglii i Walii ewoluował system podatku od spadków, podkreślając że jego dokumentacja aktowa stanowi doskonałe źródło informacji na temat ówczesnej własności ziemskiej i dziedziczenia majątków. Akta te pokazują związki między rodziną a majątkiem, świadczą o sposobach podziału dziedzictwa i ukazują wpływ rewolucji przemysłowej na budowanie fortuny. Z tego powodu autorzy zachęcają do częstszego wykorzystywania tych materiałów aktowych w badaniach historycznych.

Mark Dunton (*Probing the 1970s: a Case Study: Inflation, Public Relations, and the Heath Administration, 1972*) zajmuje się materiałami aktowymi wytworzonymi przez rządowe Centralne Biuro Informacyjne w związku z inflacją w roku 1972. Stwierdza on, że archiwalia obrazują relacje między rządem a społeczeństwem, a także pomagają zrozumieć naturę debaty publicznej w tym czasie. Wyjaśnia on dalej, iż członkowie rządu tak obawiali się inflacji, że w publikacjach rządowych, jak i w kampanii informacyjnej dla społeczeństwa, prawie przekroczyli granicę obiektywizmu, która powinna charakteryzować działania rządu. Daje to pełniejsze, bogatsze zrozumienie rządzących Wielką Brytanią na początku lat 70. XX w.

Dean White omawia praktyczne wskazówki dotyczące korzystania z Ustawy o wolnym dostępie do informacji (*A Practical Guide To Using The Free-*

dom of Information Act in the United Kingdom). Ustawa, która weszła w życie w 2005 r., reguluje dostęp do materiałów archiwalnych wytworzonych przez organy rządowe, zanim trafią one do archiwów państwowych, czyli nim upłynie 30 lat od ich wytworzenia. Dzięki tej ustawie autor mógł przebadać akta dotyczące brytyjskiej reakcji na zbrodnię ludobójstwa w Rwandzie w 1994 r. W artykule dzieli się własnymi doświadczeniami dotyczącymi korzystania z akt od strony praktycznej — radzi, jak pytać o akta, komu wysłać zapytanie, jakie akta można otrzymać. W konkluzji ostrzega, iż niektóre informacje w aktach mogą być anonimizowane, dlatego należy się wspomagać innymi źródłami — artykułami prasowymi, oficjalnymi publikacjami bądź wywiadami z politykami.

Artykuł o „zagranicznym" zasobie to publikacja Jamesa Lowry'ego (*Government Record-Keeping in Kenya in the Context of E-Government*) dotycząca archiwów cyfrowych w Kenii. Autor jest zastępcą dyrektora w *International Records Management Trust*, organizacji charytatywnej powstałej w 1989 r. w celu wspierania zarządzania dokumentacją w krajach rozwijających się. W latach 2010–2011 brał on udział w projekcie, którego celem było zebranie danych na temat zarządzania dokumentacją elektroniczną w pięciu wschodnioafrykańskich krajach — w Burundi, Kenii, Rwandzie, Tanzanii i Ugandzie. W artykule informuje, iż rząd w Kenii wprowadza system dokumentacji cyfrowej w ministerstwach i instytucjach, by poprawić jakość usług dla społeczeństwa. Jednakże w celu zapewnienia sprawnego działania systemu należy, jak zauważa autor, wzmocnić przede wszystkim pozycję Archiwów Narodowych Kenii w administracji, by zapewniły one właściwe zarządzanie dokumentacją cyfrową i wprowadziły niezbędne procedury zgodne ze standardami międzynarodowymi.

Tom zamykają recenzje publikacji historycznych pod redakcją profesora Williama Gibsona. Publikacje dotyczą między innymi historii wybranych hrabstw, ceremoniału muzycznego podczas koronacji królewskich oraz epistolografii „zwykłych ludzi" w latach 1860–1920.

Numer 127 otwiera artykuł, którego autorem jest Paul Booth (*The Enforcement of the Ordinance and Statute of Labourers in Cheshire, 1349 to 1374*). Omawia on akta z Cheshire dotyczące wprowadzenia ustawodawstwa pracowniczego w XIV w. Dotychczas nie były one wykorzystywane w badaniach historycznych z dwóch powodów. Po pierwsze, hrabstwo Cheshire było rządzone przez Edwarda Woodstocka, zwanego „Czarnym Księciem", który w 1333 r. otrzymał tytuł hrabiego Chester (*earl of Chester*). Z tego powodu administracja lokalna i jej pozostałość aktowa różniły się znacznie od tych w Anglii. Po drugie, akta hrabstwa (lub palatynatu Chester) zostały tak opracowane w Archiwum Narodowym, że udało się ukryć ich właściwą zawartość. Autor wymienia wykroczenia przeciwko prawom pracowniczym i przez to pokazuje, jak aparat sądowniczy w Chester różnił się od angielskiego.

Bardzo interesujący jest artykuł następny, autorstwa Erica Ketelaara, emerytowanego profesora archiwistyki z Uniwersytetu w Amsterdamie (*Travels into and out of the Record*). Autor wygłosił go jako wykład w 2013 r. W eseju tym przedstawia podróż z dokumentem w czasie i przestrzeni, na „niezbadane tereny archiwizowania", by poszerzyć społeczne oraz kulturalne praktyki archiwizacji. Profesor Ketelaar zaczyna więc od wyprawy Wilhelma III Orańskiego do Anglii w 1688 r. (tzw. chwalebna rewolucja) i przytacza dzienniki z tej ekspedycji napisane przez holenderskiego sekretarza Wilhelma. Następnie autor płynnie (płynne przejścia do następnego wątku, to zresztą znak szczególny tego eseju) przechodzi do podróży Nicolaesa Witsena, burmistrza Amsterdamu, który towarzyszył Wilhelmowi Orańskiemu, a w 1696 r. jako dyrektor *Dutch East India Company* zorganizował ekspedycję naukową do Australii. Spółka *Dutch East India Company*, zarządzająca flotą liczącą 8 tys. statków żeglujących między Amsterdamem a południowo-wschodnią Azją, nakazała kapitanom prowadzić staranne dzienniki pokładowe, które miały potem służyć do odkrywania nowych szlaków handlowych. Autor w końcowej części artykułu koncentruje się na sposobach archiwizacji dokumentów w *Dutch East India Company* i konkluduje stwierdzeniem, iż decyzja, by dany dokument zachować bądź go zniszczyć, jest uwarunkowana kulturowymi i społecznymi czynnikami. Wybór ten, świadomy lub nie, autor nazywa archiwizowaniem.

Podróżą, acz krótszą, zaczyna się również następny artykuł (*A tale of Two Houses: the Preservation of Roman Catholicism in Rural South Warwickshire c. 1660– c. 1800*). Colin Haydon z Uniwersytetu w Winchester opisuje, jak w 1732 r. Walijczyk Walter Evans, otrzymawszy posadę wikariusza, przybył do parafii w Brailes, w południowym Warwickshire, i zachwycał się krajobrazem oraz okazałością miejscowego kościoła. Jednakże szybko jego entuzjazm znikł, gdyż w tej części hrabstwa istniała silna enklawa katolicyzmu. Autor artykułu tłumaczy, iż w niektórych angielskich hrabstwach ostoją wiary katolickiej była arystokracja, która utrzymywała katolickich księży i budowała kaplice na swoich posiadłościach. W artykule autor przybliża szczegółowo, pomimo fragmentarycznie zachowanej pozostałości aktowej, dzieje rodziny Sheldonów i Bishopów z Brailes, wymieniając ich posiadłości, zbiory biblioteczne i kaplice.

Historyków wojskowości zapewne zainteresuje artykuł A.D. Harveya pt. *Subjective Impressions in the Archives: Britain's National Archives as a Source for Personal Accounts, and Personal Opinions, of Air Warfare 1914–1918*. A.D. Harvey, znany jako autor książki pt. *Collision of Empires: Britain in Three World Wars 1793–1945*, informuje o mało udostępnianej dokumentacji dotyczącej *Royal Flying Corps, Royal Naval Air Service* oraz *Royal Air Force*, przechowywanej w *National Archives* w Kew (w seriach o nazwie AIR 1, ADM 273, AVIA 6, WO 339 i WO 374). Badacz historii lotnictwa z czasów pierwszej wojny światowej znajdzie tam bardzo cenne informacje, a wśród nich opinie przełożonych na temat poszczególnych pilotów marynarki, raporty dotyczące okoliczności wzięcia do niewoli po strąceniu samolotu, opinie na temat samolotów (np. myśliwca RAF

S.E.5), a także raporty dotyczące poszczególnych operacji bojowych. Autor podkreśla, że dokumentacja ta, choć z założenia mająca przedstawiać same fakty, często zawiera prywatne, osobiste opinie lotników walczących w konflikcie. Z tego powodu zbiory w Kew stanowią ważne uzupełnienie podobnych kolekcji w *Imperial War Museum, Royal Air Force Museum* czy *Brotherton Library*.

W ostatnim artykule Jessica Smith z *Liverpool John Moores University* stara się uchwycić nieuchwytne, czyli pokazać, jak spuścizna aktowa może oddać niematerialny przekaz sztuki teatralnej (*Archiving the Intangible: the Playwright Willy Russel's Personal Archive Collection*). Autorka zajmuje się spuścizną dramaturga Willy'ego Russela (napisał m.in. sztuki *Educating Rita* i *Shirley Valentine* oraz musical *Blood Brothers*), przekazaną do archiwum Uniwersytetu w Liverpoolu w lutym 2013 r. Zachowane materiały zawierają m.in. rękopisy sztuk, broszury teatralne, korespondencję, akta finansowo-księgowe, czyli taką dokumentację, która pokazuje proces powstawania przedstawienia. W ten sposób spuścizna aktowa pomoże w przywołaniu wspomnienia danej sztuki i może w ten sposób pozwoli uchwycić nieuchwytne.

Tom kończy się nekrologiem Roda Suddaby'ego (1946–2013), zasłużonego pracownika *Imperial War Museum*. Ponadto w zakończeniu znaleźć można też recenzje publikacji historycznych.

Tomasz Hajewski
(Katowice, Archiwum Państwowe w Katowicach)

„OTIECZESTWIENNYJE ARCHIWY". NAUCZNO-PRAKTICZESKIJ ŻURNAŁ, Moskwa 2013, nr 1–6

„Otieczestwiennyje Archiwy", dwumiesięcznik poświęcony sprawom archiwalnym, znajduje się na rosyjskiej liście czasopism punktowanych oraz w indeksie prac cytowanych. Każdy numer zawiera po kilkanaście większych i mniejszych artykułów, informacji, tekstów źródłowych zgodnie z przyjętym układem treści (zob.: „Archeion" 2014, t. 115, s. 675). W numerze 6 (2013) zamieszczono bibliografię rocznika 2013.

Sprawy ogólne

28 lutego 2013 r. odbyło się kolejne, doroczne posiedzenie Kolegium Rosyjskiej Federalnej Agencji Archiwalnej (*Rosarchiv*) i jak zwykle opublikowano wystąpienie jej przewodniczącego Andrieja N. Artizowa, przebieg dyskusji oraz przyjęte postanowienia. Na początku 2013 r. w Federacji Rosyjskiej funkcjonowało ok. 2,6 tys. archiwów państwowych i municypalnych. Cały zasób archi-

walny przekroczył 498 mln j.a., z których 46,1 proc. znajduje się w archiwach jednostek organizacyjnych i depozytach. Szczególne miejsce w wystąpieniu A.N. Artizowa zajęły sprawy kadrowe, albowiem archiwa nie dysponują pełną obsadą etatów, a jedną z przyczyn tego stanu rzeczy są niskie płace. Zgromadzone dane statystyczne z obwodów wykazały spore zróżnicowanie pensji archiwistów — przeciętnie kształtują się one na poziomie 70 proc. średniej płacy, ale np. w Moskwie pensje kierowników i specjalistów to zaledwie 46 proc. płacy tej grupy zatrudnionych w stolicy. Innym problemem jest struktura wiekowa — na ponad 16 tys. zatrudnionych tylko 16 proc. to osoby, które nie ukończyły jeszcze 30 lat. Od 2013 r. archiwa, tak jak inne placówki kultury, przystąpiły do realizacji rozporządzenia rządu Federacji Rosyjskiej z 28 grudnia 2012 r. o polepszaniu sytuacji materialnej pracowników, na podstawie wyników oceny wzrostu efektywności pracy. W sprawach inwestycji najważniejszym dokonaniem roku 2012 było rozpoczęcie eksploatacji nowego budynku Rosyjskiego Państwowego Archiwum Gospodarki we Wronowie pod Moskwą (11,5 tys. m kw. powierzchni, 55 tys. m.b. półek), gdzie przenoszone są akta współczesnych ministerstw i urzędów z Moskwy i Samary. Prowadzono także prace na kilku innych obiektach, instalowano systemy ochrony. Postępowała informatyzacja archiwów — zakupiono serwery, programy, sprzęt komputerowy, a także skanery, w tym specjalne jednostki graficzne.

W minionym 2012 r. zrealizowano ważne przejęcia do zasobu, np. ponad 20 tys. j.a. z Archiwum Prezydenta Rosyjskiej Federacji, w tym zespół akt Michaiła Gorbaczowa, po raz pierwszy znaczącą partię dokumentów elektronicznych (870 dysków), cenne archiwa prywatne. Zakupiono też m.in. dokumenty związane z Fiodorem Dostojewskim. Postępowały prace nad odtajnianiem akt (w 2012 r. odtajniono 7,5 tys. j.a.). Rozpoczęto prowadzenie bazy danych o aktach odtajnionych, która została udostępniona na stronie „Archiwa Rosji" w 2014 r. Najważniejsze dokonania naukowe, popularyzatorskie i wydawnicze wiązały się z obchodami 200-lecia Wojny Ojczyźnianej, i 400-lecia Wielkiej Smuty. Za ważne dokonanie minionego roku uznano znaczącą rozbudowę portalu „Archiwa Rosji", gdzie udostępniono już informacje o 346 tys. zespołów, planuje się zamieszczenie danych o wszystkich archiwaliach przechowywanych w archiwach publicznych w ciągu dwóch lat. Rozpoczęto prace nad tworzeniem zintegrowanego centrum informacyjnego archiwów, które powstaje na bazie Rosyjskiego Państwowego Archiwum Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Moskwie. Stosunkowo wolno postępują prace nad wdrożeniem elektronicznego obiegu dokumentacji (SED) w federalnych jednostkach organizacyjnych (15 jednostek), choć już jedna czwarta wytwarzanej i przyjmowanej w nich dokumentacji zachowana jest wyłącznie w postaci elektronicznej. Na polecenie rządu *Rosarchiv* przeprowadził monitoring stanu zaawansowania tych prac, przy czym zauważono, że Agencja nie dysponuje potrzebnymi uprawnieniami związanymi z wdrożeniami SED w archiwach.

W toku dyskusji powrócono do w zasadzie najistotniejszej kwestii, tj. spraw kadrowych. Podkreślano, że nie jest to tylko problem niskich płac (choć te blokują możliwość zatrudniania specjalistów, np. z zakresu informatyki), ale też ma to związek z odebraniem pracownikom możliwości prowadzenia prac naukowo-badawczych oraz z niskim prestiżem zawodu. Rektor Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego w Moskwie przedstawił projekt zmian w przygotowaniu kadr dla archiwów, niezbędnych także z uwagi na zmiany w systemie zarządzania nimi. Kilka wystąpień dotyczyło spraw informatyzacji archiwów i warunków rozwoju elektronicznego obiegu dokumentacji.

W postanowieniach kolegium za najistotniejsze zadania *Rosarchiva* uznano: zwiększenie efektywności archiwów w zakresie świadczenia płatnych usług, przyspieszenie budowy nowego gmachu Państwowego Archiwum Rosyjskiej Federacji, rozwój wspomnianego centrum informacyjnego i przygotowanie podstaw metodycznych pracy z dokumentami elektronicznymi. Sformułowano też rekomendację do władz w sprawach płacowych (nr 2, s. 3–14).

W dniu 17 września 2013 r., w Anapie nad Morzem Czarnym, zorganizowano posiedzenie Rady Archiwalnej przy *Rosarchivie* poświęcone problematyce rozwoju archiwów w kontekście wykonania dekretu prezydenta z 2012 r. „O realizacji przedsięwzięć w zakresie państwowej polityki społecznej". Z inicjatywy Redakcji pięciu uczestników posiedzenia udzieliło odpowiedzi na pytania dotyczące wszystkich aspektów tego zagadnienia, od fundamentalnych spraw finansowania, po kwestie nie mniej istotne, jak obsada kadrowa archiwów. W wypowiedziach wskazywano na sukcesy i sfery jeszcze zaniedbane; w sumie ukazują one spore zróżnicowanie między poszczególnymi regionami, np. w sprawach zaawansowania informatyzacji archiwów czy polepszenia ich bazy materialnej (nr 6, s. 70–83).

Z kolei 11 listopada obradowała w Moskwie Społeczna Rada Archiwalna przy *Rosarchivie*, a przedmiotem dyskusji był projekt skrócenia czasu przechowywania akt osobowo-płacowych. Obecnie obowiązuje okres 75-letni, natomiast projekt zgłoszony przez *Rosarchiv*, który uzyskał już akceptację Ministerstwa Kultury, zakłada brakowanie tej dokumentacji już po 15 latach, po wprowadzeniu danych do informatycznego systemu ubezpieczeń emerytalnych. Dokumentacja związana np. z zawodami niebezpiecznymi ma być nadal zachowana przez 75 lat i oczywiście stale będzie powiększany zasób akt tego typu, przechowywanych wieczyście. Skalę problemu, generującego duże koszty, obrazują dane — w jednostkach organizacyjnych podległych archiwom państwowym i municypalnym przechowywanych jest 124 mln jednostek akt osobowo-płacowych, częściowo ze zdublowanymi informacjami. Nie wszyscy dyskutanci poparli projekt, zaproponowano też przyjęcie 25–30-letniego czasu zachowania tych akt (nr 6, s. 112–113).

W numerze 2 (s. 21–29) opublikowano raport o stanie środków informacji o archiwaliach rosyjskich wywiezionych z terytorium Rosji lub wytworzonych

przez Rosjan i ich instytucje za granicą — w Czechach, Irlandii, USA i Australii (przewodniki, informatory, dane ze stron internetowych, bazy danych, m.in. Wszechrosyjskiego Instytutu Naukowo-Badawczego Aktoznawstwa i Archiwistyki).

W dniu 22 maja 2013 r. zmarł Sigurd O. Szmidt, wybitny historyk i pedagog, profesor Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego. Był inspiratorem rozwoju piśmiennictwa historycznego, archeografii i badań krajoznawczych, przez 30 lat wchodził w skład kolegium redakcyjnego „Otieczestwiennych Archiwow". W numerze 4 opublikowano wspomnienia kilku jego uczniów i współpracowników (s. 132–137).

Metodyka, edukacja

Przedstawione zostały prace Centralnego Państwowego Archiwum Literatury i Sztuki w Sankt-Petersburgu, spełniającego od 1988 r. rolę centrum metodycznego w sprawach dokumentacji o charakterze osobowym dla jednostek organizacyjnych północno-zachodniego okręgu archiwalnego.. Zajmowano się podziałem tych akt na państwowe i prywatne, metodami wartościowania i sposobem realizacji tych prac. Przygotowano i skierowano do stosowania wiele przepisów metodycznych dotyczących np. naukowego opracowania zespołów, specyfiki prac z aktami „szarego obywatela" czy organizacji pracy z jednostkami organizacyjnymi w zakresie archiwizacji akt osobowych. W 2002 r. wydano informator o aktach osobowych przechowywanych w różnych archiwach tego okręgu, którego tekst zamieszczono na stronie internetowej *Rosarchiva*, a dobiegają końca prace nad jego uzupełnieniem o informacje o dopływach po 1997 r. Zorganizowano wiele seminariów, nie zaniechano też działań na rzecz upowszechnienia wiedzy o wartości tej dokumentacji (nr 3, s. 16–19).

W dniu 5 grudnia 2012 r. Instytut Historyczno-Archiwalny Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego zorganizował „okrągły stół" poświęcony prezentacji kilku podręczników „nowej generacji" dla kierunku archiwistyka i aktoznawstwo, które ukazały się w latach 2011–2012. W dyskusji odnotowano wartość prezentacji dziejów myśli archiwistycznej, zastosowanie nowych podziałów treści (historia, organizacja, teoria), podkreślono uwzględnienie w nich takich kwestii, jak archiwa elektroniczne czy wycena dokumentów i handel nimi (nr 1, s. 127–128).

Sprawom edukacji kadr poświęcona była też międzyregionalna konferencja w Niżgorodzie, w wyniku której sformułowano wiele postulatów, w tym zbliżenia „interesów" uczelni i archiwów oraz szerszego uwzględnienia kształcenia jako obowiązku realizowanego w czasie pracy (nr 6, s.118–119).

Rektor Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego Jefim J. Piwowar udzielił czasopismu wywiadu, w którym naszkicował swoją drogę naukową historyka i archiwisty, a także sprawy związane z funkcjonowaniem

połączonego ostatnio kierunku nauczania na uniwersytecie — aktoznawstwa i archiwistyki (nr 5, s. 79–84).

Archiwa i sieć archiwalna — historia i dzień dzisiejszy (archiwoznawstwo)

Opublikowano tekst o niezrealizowanych planach budowy archiwum w Berezowie w guberni tulskiej w pierwszej połowie XIX w. (nr 6, s. 3–6). Przedstawiono historię organizacji kancelarii i archiwum Dumy w latach 1907–1917 oraz znaczenie jej spuścizny aktowej przechowywanej w Państwowym Rosyjskim Archiwum Historycznym (nr 2, s. 15–21). Opisane zostały dzieje Moskiewskiego Gubernialnego Biura Archiwalnego, spełniającego w latach 1924–1929 rolę archiwum dla guberni moskiewskiej (nr 6, s. 7–14).

Ponad 200-letnią metrykę ma Państwowe Archiwum Kraju Krasnodarskiego, które powstało u schyłku XVIII stulecia w nowo wybudowanej twierdzy Jekaterynodar (Krasnodar), jako archiwum Kozaków osiedlanych na polecenie Katarzyny II na Kubaniu. Do 1918 r. było ono wyłącznie archiwum wojskowym Kozaków, zaś archiwalia te stanowią najcenniejszą część liczącego obecnie ponad 3 mln j.a. zasobu tego archiwum (nr 3, s. 3–10). W numerze 5 znajdziemy z kolei szkic o dziejach Państwowego Archiwum Społeczno-Politycznej Historii Obwodu Kirowskiego, którego dzieje rozpoczyna utworzenie w 1938 r. archiwum partii. Archiwum utworzono w 2001 r., jego obecny zasób stanowi ponad 800 tys. j.a. (s. 3– 9).

Przedstawiono dzieje służby archiwalnej w okresie 1918–1938 na Jamale (nr 1, s. 3–11), w Kuzbasie (obwody kemerowski i nowosybirski) w latach 20.i 30. XX w. (nr 3, s. 10–16), a także wystawę zorganizowaną z okazji 110-lecia służby archiwalnej obwodu kurskiego (nr 4, s. 123).

W czasopiśmie zamieszczono kilkanaście tekstów poświęconych archiwom municypalnym i połączonym „strukturom" archiwalnym, które powstały głównie z przekształcenia w 1997 r. dotychczas funkcjonujących archiwów okręgów administracyjnych, przemianowanych w 2005 r. na regiony. Artykuły o sieci archiwalnej wybranych regionów i o poszczególnych archiwach municypalnych, ich historii i dniu dzisiejszym, poprzedza rys historii danego regionu i miasta, a w samych tekstach znajdują się niekiedy dość obszerne opisy dziejów kształtowania się sieci archiwalnej na tych terenach. Zamieszczono liczne informacje związane z jubileuszami utworzenia służby archiwalnej na różnych terenach, a także powołaniem poszczególnych archiwów. Ich organizacja w latach 20. i 30. XX w. często związana była z przymusowymi zbiórkami papieru, zwanymi kampaniami makulaturowymi, do prowadzenia których powoływano biura archiwalne.

W numerze 3 opublikowano obszerny tekst o charakterze ogólniejszym dotyczący tych archiwów, na który złożyły się wypowiedzi przewodniczącego *Rosarchiva* A.N. Artizowa (głównie o stanie prawnym i sprawach bazy mate-

rialno-technicznej) i kierujących sprawami w Kraju Krasnodarskim (Kubań) oraz w pięciu innych obwodach (s. 60–79). Funkcjonuje w nich przeciętnie kilkadziesiąt archiwów municypalnych z zasobem obejmującym ok. 1,2–2,6 mln j.a. Na dzień 1 stycznia 2012 r. w Federacji Rosyjskiej były 2343 archiwa tego typu, w 2010 r. przechowywano w nich jedną czwartą zasobu archiwalnego federacji. Przedstawiano różne aspekty działalności, lokalne uregulowania prawne i ich niedostatki oraz realizowane programy. Istotnym problemem — wynikającym głównie z niedostatecznego, choć stale wzrastającego finansowania — są braki powierzchni magazynowych spowodowane szybkim przyrostem akt, głównie osobowo-płacowych, a także niedostatki kadrowe, pomimo wzrostu zatrudnienia w ostatnich kilku latach o 50 proc. (obwód moskiewski). Sporym wyzwaniem jest sprawa podwyższania kwalifikacji, co realizowane jest w różnych formach, w ramach obowiązków służbowych. Potrzeba ta wynika z takich zadań, jak: porządkowanie zasobów, wartościowanie dokumentacji, prowadzenie doradztwa dla jednostek organizacyjnych, a także postępująca informatyzacja. Zwraca uwagę duża liczba ogłaszanych konkursów adresowanych do tych archiwów, np. na najlepsze archiwum, inwentarz, a także dotyczących historii regionalnej. Niestety, w niektórych regionach zauważalna jest tendencja do marginalizowania spraw archiwalnych i obniżania statusu zatrudnionych w tej sferze, m.in. z uwagi na możliwość zastosowania odmiennych rozwiązań administracyjnych, naruszane są też niekiedy przepisy dotyczące właściwej ochrony dokumentacji. Z kolei w obwodzie swierdłowskim (72 archiwa, 2,36 mln j.a., 267 zatrudnionych) działania władz zmierzają do podniesienia rangi spraw związanych z dokumentacją. W wypowiedziach sygnalizowano różne braki w sferze prawnej, m.in. w zakresie stosunku lokalnych władz archiwalnych do terytorialnych organów jednostek o statusie federalnym czy postępowania z dokumentacją w przypadku bankructwa. Trzy teksty zawierają charakterystykę stanu prawnego i problematyki prac instytucji archiwalnych federalnego okręgu nadwołżańskiego, w skład którego wchodzi 14 jednostek administracyjnych — republik i obwodów (nr 5, s. 17–28; nr 6, s. 19–25). W pierwszym tekście przeanalizowane zostały wyniki kontroli przestrzegania prawa archiwalnego, przeprowadzonych w latach 2011–2012 w związku z realizacją znowelizowanego w 2010 r. prawa o kontrolach jednostek organizacyjnych. Wykonano 370 kontroli i w niemal połowie przypadków stwierdzono naruszenie przepisów. Na uwagę zasługują niektóre zasady prowadzenia kontroli, które wykonuje się raz na trzy lata. Ich plany uzgadnia się z prokuraturą, prowadzą je nie tylko archiwiści, ale też (np. w zakresie dokumentacji finansowej) pracownicy tych struktur służb archiwalnych oraz eksperci akredytowani przez archiwalne komisje eksperckie. Plany i wyniki kontroli są publikowane w Internecie. Drugi tekst został poświęcony problematyce dokumentacji osobowej w archiwach państwowych i municypalnych, w odniesieniu do której obowiązuje w Federacji Rosyjskiej 75-letni okres przechowywania. W 569 ar-

chiwach tego okręgu znajduje się 13 mln jednostek z lat 1843–2012[1], rocznie przejmuje się kilkaset tysięcy nowych teczek. Dokumentacja ta sprawia wiele problemów — prawnych, logistycznych, finansowych i metodycznych, a do tej ostatniej sfery należy przede wszystkim ustalanie kryterium wartościowania i realizacja włączania wybranych akt do przechowywanego wieczyście zasobu archiwalnego, przy czym na poszczególnych terenach przyjmuje się różne rozwiązania. Stosunkowo prosta i powszechnie stosowana jest zasada wyboru akt osobowych kadry zarządzającej i szczególnego rodzaju pracowników (np. działaczy, kadry inżynierskiej) oraz zasada niebrakowania akt z pierwszych lat po rewolucji. Podejmuje się też decyzje o zachowaniu wszystkich akt osobowych wybranych zakładów pracy, a nawet miast, w sumie jednak zbyt mało tego typu akt przekazywanych jest już jako materiał archiwalny. Spore trudności sprawia wartościowanie dokumentacji płacowej, jej obfitość powoduje bowiem konieczność wnikliwej oceny poszczególnych rodzajów akt w celu wyboru rodzajów dokumentów o największym zakresie danych. Ostatni artykuł poświęcony został głównie uregulowaniom prawnym i zagadnieniu finansowania archiwów. Niewielkie artykuły charakteryzują aktualną działalność archiwalną w obwodzie kurskim i niżgorodzkim (nr 3, s. 128–130).

Kolejny tekst dotyczy działalności archiwów w Republice Tatarstan. W tutejszych 46 archiwach municypalnych przechowywanych jest niespełna 1,6 mln j.a., a głównym problemem jest zabezpieczenie masowo przejmowanych akt osobowo-płacowych. Uregulowania prawne republiki oraz stosunek władz do tej kwestii pozwalają na stosunkowo sprawne ich funkcjonowanie, a nieuchronne braki kadrowe łagodzi po części nieustanne podwyższanie kwalifikacji już zatrudnionych (nr 6, s. 26–32).

Jedna z największych terenowych placówek archiwalnych znajduje się w mieście Armawir w kraju krasnodarskim. W jej strukturze połączono kilka instytucji archiwalnych. Funkcjonuje ona jako „archiwalny oddział administracji m. Armawir" z zasobem 177 tys. j.a. (nr 6, s. 60–69). Przedstawiono też archiwa w Pskowie, z zasobem 43 tys. j.a. (nr 1, s. 80–87), Niekrasowie w obwodzie jarosławskim, w którym zgromadzono ponad 33 tys. j.a. (nr 2, s. 70–77), w Ziarnogrodzku (nr 3, s. 52–59), Wyżnym Wołoczkowie w obwodzie twerskim, z zasobem ponad 120 tys. j.a. (nr 4, 21–32) oraz Workucie, którego główny zasób to akta osobowo-płacowe, przede wszystkim likwidowanych kopalń (nr 5, s. 56–66). Przedstawiono też pracę archiwum dokumentacji osobowo-płacowej Republiki Udmurckiej, funkcjonującego dopiero 10 lat — zasób 200 tys. j.a. (nr 5, s. 133–134).

[1] Zapewne błąd, data początkowa to 1924 r.

Sprawy dokumentacji elektronicznej i jej obiegu (SED), digitalizacji, zabezpieczenia technicznego dokumentacji

Scharakteryzowano prace nad realizacją projektów powstania „archiwów elektronicznych" Sybirskiego Oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk (SO RAN) w Nowosybirsku w latach 2000–2012. Jego początkiem była digitalizacja przez tutejszy Instytut Informatyki archiwum akademika A.P. Jerszowa, następnie kopiowano cyfrowo zbiory fotografii oraz czasopismo „Nauka na Syberii". Kolejna inicjatywa to powstanie w 2011 r. „Otwartego archiwum SO RAN", którego obecnie najważniejszą częścią są materiały związane z uczonym, fizykiem-teoretykiem Jurijem B. Rumerem (1901–1985), przechowywane w oryginale w różnych zbiorach (s. 36–43). Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie realizuje plan digitalizacji podatkowych ksiąg gruntowych, których prowadzenie rozpoczęto w 1707 r. oraz wykazów lustracyjnych, źródeł o olbrzymim znaczeniu, m.in. do badań genealogicznych (wykonano skany z 5 mln kart). Z kolei w Permie prowadzi się prace nad bazą dostępną *online* „Pokolenia Kraju Permskiego", zawierającą skany ksiąg metrykalnych i spisów ludności (nr 3, s. 133).

Od 2010 r. trwały prace nad budową zintegrowanego systemu informacji archiwalnej w obwodzie jarosławskim, którego funkcjonowanie w Internecie rozpoczęło się w styczniu 2012 r. Sieć archiwalna tego obwodu obejmuje Archiwum Państwowe w Jarosławiu z 5 filiami i 20 archiwów municypalnych z zasobem 4,2 mln j.a. Na temat dokonań w zakresie informatyzacji tych archiwów (np. niemal 100 proc. j.a. jest zinwentaryzowana w nowym programie, dostępnym *online*) i szeroko zakrojonych planów z tym związanych (m.in. digitalizacji, kształcenia kadr) udzielił informacji w swoim wywiadzie Jewgienij L. Guzanow, naczelnik władz obwodowych (s. 78– 83).

Zalety stosowania elektronicznej formy dokumentacji medycznej, m.in. w dziedzinie usprawnienia funkcjonowania służby zdrowia, przedstawiła Tatiana Woronina, wykładowca Kazańskiego Państwowego Uniwersytetu Energetyki. Zmiany w tym zakresie wprowadzane są w Republice Tatarstan. Ich początkiem było przejście na prowadzenie dokumentacji w bazach danych „Archiwum Pacjenta", a następnie realizacja (od 2008) elektronicznego Centralnego Archiwum Kopii Medycznych, jako podsystemu podlegającego Ministerstwu Zdrowia Republiki (nr 6, s. 32–37).

W numerze 2 opublikowano artykuł Andrieja N. Sukacza, pracownika Białoruskiego Instytutu Naukowo-Badawczego Archiwistyki i Aktoznawstwa w Mińsku, o problemach bezpieczeństwa poczty elektronicznej na Białorusi w zestawieniu z zasadami prawnymi i praktycznymi stosowanymi w innych krajach. Jego zdaniem wiele rozwiązań, np. sposób uwierzytelnień, konwersji i druku maili, wymaga zmian (s. 29–35).

Wywiad opublikowany z dr Tatianą M. Gorjajewą, dyrektorem Rosyjskiego Państwowego Archiwum Literatury i Sztuki w Sankt-Petersburgu, skupiał się

na sprawie postępów w informatyzacji prac tego archiwum, zapoczątkowanych w 1997 r. Obecnie podstawą jest zintegrowany program „KAISA-Archiw", petersburskiej firmy Alt-Soft, obejmujący informacje o zespołach i ich inwentarze, bazy danych ze skanami archiwaliów, a także moduł gromadzenia i udostępniania (nr 3, s. 80–85).

W czerwcu 2013 r. odbyło się dwudniowe posiedzenie Rady Naukowo-Metodycznej instytucji archiwalnych przywołżańskiego okręgu federalnego (tworzy go 14 jednostek administracyjnych) na temat strategii rozwoju społeczeństwa informacyjnego, a kwestiami wiodącymi była digitalizacja dokumentacji. Omawiano problemy dotyczące wyboru archiwaliów do skanowania w celu ich udostępniania, celowości cyfryzacji dokumentacji osobowo-płacowej, w większości niestanowiącej materiałów archiwalnych, a także kwestie realizacji planów w tym zakresie i ich finansowania. W numerze 4 opublikowano podsumowanie tego posiedzenia (s. 19–20) oraz teksty kilku wystąpień, nieskupiających się wyłącznie na sprawach digitalizacji zasobu. Wypowiedź Tatiany E. Szabanowej, naczelnika oddziału ochrony zasobów *Rosarchiva*, poświęcona była charakterystyce głównych kierunków prac związanych z zabezpieczaniem zasobu, których jednym z elementów jest skanowanie dokumentacji i tworzenie „zasobów do udostępniania". Zwróciła uwagę na zmiany organizacyjne — powoływanie w archiwach specjalistów ds. ochrony zasobu, często w randze zastępcy dyrektora. Podstawowe znaczenie ma baza materialno-techniczna, a największymi osiągnięciami były nowe budynki dla Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego i Rosyjskiego Państwowego Archiwum Gospodarki. Przeniesienie zasobów tych archiwów było znaczącą operacją logistyczną z uwagi na zapewnienie bezpieczeństwa aktom, a np. w przewozie 7,2 mln j.a. z Archiwum Historycznego uczestniczyło aż 500 osób. Inne sfery zabezpieczania zasobów to posiadanie pełnego aparatu ewidencyjnego w formie elektronicznej, z funkcją udostępniania akt i kontroli oraz przestrzeganie przepisów o przeprowadzaniu skontrów. Od 2007 r. należy je dokonywać co 25 lat (wcześniej co 20 lat), ale archiwalia unikatowe winny być sprawdzane corocznie, a szczególnie cenne co 10 lat. Poruszyła też problemy prowadzenia prac konserwatorskich (s. 3–9). Dwa wystąpienia odnosiły się do zabezpieczania akt w Narodowym Archiwum Republiki Tatarstanu (2 mln j.a.), w tym kwestii wydzielania akt szczególnie cennych (s. 9–16). Kwestię tę poruszała też Tatiana W. Surawcewa, główny specjalista ds. ochrony zasobu Centralnego Państwowego Archiwum Obwodu Samarskiego, podkreślając znaczenie rozbudowy sieci archiwalnej, procesu odtajniania akt, a przede wszystkim budowy zintegrowanego systemu informacji — traktowanej jako zadanie priorytetowe (s. 16–19).

Sprawy funkcjonowania archiwów (prawne i techniczne) w budynkach uznanych za zabytkowe omówione zostały w odniesieniu do „pałacu lefortowskiego", siedziby Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojenno-Historycznego

w Petersburgu, wykorzystywanego na potrzeby archiwalne od 1865 r. (nr 1, s. 31–34). Scharakteryzowano też zmiany warunków przechowywania, zabezpieczania i udostępniania archiwaliów w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym (nr 1, s. 31–37) oraz w kilku innych archiwach. Postęp w ochronie dokumentacji i usprawnieniu udostępniania wiąże się z postępującą digitalizacją zasobów i środków ewidencyjnych, kopiowaniem m.in. wideokaset oraz wprowadzaniem elektronicznego systemu inwentaryzowania, zamawiania i kontroli akt[2]. Przedstawiono dokonania Państwowego Archiwum Obwodu Tulskiego w informatyzacji kontroli warunków przechowywania akt (baza „Mikroklimat" w programie Access 2007). Zasób tego archiwum stanowi ponad 2,5 mln j.a., rozmieszczonych w ośmiu budynkach, z których tylko jeden był specjalnie wybudowany na potrzeby archiwum partyjnego (nr 5, s. 26–28).

Charakterysyka źródeł i publikacje

W czasopiśmie opublikowano kilkanaście tekstów charakteryzujących materiały archiwalne do badań nad różnymi zagadnieniami historii gospodarczej i społecznej, w mniejszym stopniu politycznej. Wachlarz omawianych archiwaliów jest dość szeroki pod względem ilości, tematyki i chronologii.

I tak, przedstawiono interesujący rękopis, niewielką „kronikę" księstwa suzdalskiego związaną z wsią Gorice, w której na początku XVII w. wybudowano cerkiew Narodzenia Bogurodzicy (nr 3, s. 19–26). W numerze 1 zamieszczono opis badań kodykologicznych tekstu „Sobornoego Ułożenia" cara Aleksandra Michajłowicza z 1649 r., ogólnorosyjskiej kodyfikacji prawa obowiązującego w Rosji prawie 200 lat, jego dziejów i prac konserwatorskich (s. 44–54), a także charakterystykę szesnastowiecznych ksiąg rękopiśmiennych powstałych na zamówienie rosyjskiej arystokracji (s. 73–79).

Scharakteryzowane zostały rozproszone materiały dotyczące dziejów historii powstania i funkcjonowania fabryk Jakowlewych na Uralu w XVIII w., w tym postaci twórcy ich fortuny Sawwy J. Jakowlewa (1713–1784) (nr 6, s. 38–44).

Interesującym źródłem jest memoriał Gawryła Dzierżawina (1743–1816), poety, senatora, wysokiej rangi urzędnika, który w 1800 r. został wysłany na Białoruś w celu oceny przyczyn złej sytuacji gospodarczej. W wyniku miesięcznego pobytu opracował propozycje sposobów zwalczania głodu na tych terenach, opisał starostwa i przedstawił „opinię o Żydach". Dzierżawin poddał w nim krytyce sposób organizacji społeczności żydowskiej oraz styl jej funkcjonowania w gospodarce, utrzymywany dla wygody przez „polskich panów", obwiniał Żydów o wiele niekorzystnych zjawisk. Przedstawił propozycje zmian, przede wszyst-

[2] M.in. dane dotyczące prac w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej, Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Sankt-Petersburga, Rosyjskim Państwowym Archiwum Kino-Foto-Dokumentów, nr 1, s. 37–44.

kim osiedlenie ich w zamkniętych enklawach, pod nadzorem policji, a głównym miejscem ich skoncentrowania miało być Nadczarnomorze (nr 3, s. 27–32).

W ostatnich latach prowadzone są intensywne badania nad losami jeńców wojennych, głównie z okresu obu wojen światowych. W numerze 2 przedstawione zostały źródła do poznania sposobu wykorzystania siły roboczej Turków w czasie pierwszej wojny światowej w Rosji, których angażowano m.in. do prac w rolnictwie, przy budowie kolei i w portach. Wśród 2,342 mln jeńców znajdujących się wówczas w niewoli rosyjskiej było 64,4 tys. Turków (s. 54–62).

Zachowały się obfite materiały archiwalne — świadectwa radzieckiej polityki „migracji zarobkowej" w obwodzie kirowskim (środkowo-wschodnia część Rosji Europejskiej, centrum Kirów, do 1934 r. miasto Wiatka) w latach 1945–1991. Przebadanie tej kwestii i pełna charakterystyka tych działań nie jest łatwa, m.in. ze względu na wielokierunkowość poczynań władz. W znacznej mierze były to przymusowe przesiedlenia do kołchozów i sowchozów, w tym do innych republik, oraz wysiedlenia z miast i likwidowanych wsi (nr 2, s. 63–69).

Kilkanaście artykułów zawiera charakterystyki źródeł do spraw wyznaniowych w Rosji, w tym do funkcjonowania Cerkwi prawosławnej. W Państwowym Rosyjskim Archiwum Historycznym znajduje się 33 tys. j.a. z lat 1713–1919 ławry Aleksandra Newskiego w Sankt-Petersburgu, która w latach 1710–1721 pełniła rolę centrum rosyjskiej Cerkwi prawosławnej (nr 4, s. 33–38). W tym samym archiwum przechowywany jest też zespół akt kancelarii patriarchy Tichona z aktami z lat 1918–1924, której dokumentacja znajduje się też w innych zespołach archiwalnych (nr 4, s. 67–73). Przedstawione zostały źródła do dziejów cmentarza prawosławnego w Wiatce (Kirów), w tym wartość źródłowa zapisów w księgach zmarłych. Cmentarz przy monastyrze Trifona Uspieńskiego powstał wraz z nim u schyłku XVII w. i został zniszczony po 1918 r. Odnotowano tutaj też pochówki Polaków — katolików, choć katolicy chowani byli generalnie na innej wiackiej nekropoli (nr 4, s. 39–47). Analiza projektu zmian odnoszących się do prywatnej własności zakonników w Rosji, znajdującego się w aktach Przedsoborowej Rady Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi z czerwca 1917 r., przybliża historię uregulowań prawnych tej kwestii od XVII w. i podważa obiegowe opinie o istnieniu zakazu posiadania (nr 4, s. 60–66). Scharakteryzowano wartość źródłową komunikatów oddziałów Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego przy Radzie Komisarzy Ludowych, działających w latach 1922–1934, dla oceny sytuacji wyznaniowej, które zachowały się w archiwach Republik Czuwaskiej i Mari El (nr 4, s. 73–80).

Sporo tekstów odnosi się do materiałów źródłowych z okresu drugiej wojny światowej, m.in. opublikowano charakterystyki dokumentów obrazujących życie na Kamczatce oraz dwóch dzienników z tego okresu — Michała P. Dawidowa, komisarza pułku kozaków kubańskich, i jego późniejszego zięcia, Kisielewa, wcielonego do oddziałów saperów (nr 1, s. 61–72). Przedstawiono trudności w interpretacji źródeł statystycznych odnoszących się do ewakuacji dzieci

i młodzieży z Leningradu w latach 1941–1943, określanych w materiałach propagandowych na ponad 400 tys. osób (nr 3, s. 33–40). W Archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk zachowała się dokumentacja obrazująca „folklor" tego okresu, ale głównie jest to twórczość literacka, o zachowanie której starano się jeszcze w czasie trwania wojny (nr 5 s. 29–34).

W numerze 5 dwa teksty poświęcone są charakterystyce źródeł do dziejów nauki. Pierwszy dotyczy spuścizny ikonograficznej niemieckiego malarza i rysownika Joachima Maurycego Rugendasa, powstałej w związku z jego udziałem w pierwszej rosyjskiej ekspedycji naukowej do Brazylii w latach 1822–1825 (s. 48–56). Drugi prezentuje materiały Rosyjskiej Akademii Nauk znajdujące się w aktach związanych z funkcjonowaniem polarnej Północnej Bazy Akademii Nauk ZSRR, przechowywanych w Państwowym Archiwum Obwodu Archangielskiego (s. 41– 47).

W zasobie Filii Rosyjskiego Państwowego Archiwum Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Samarze przechowywany jest zbiór materiałów związanych z wynalazczością. Wśród nich znalazła się spora grupa archiwaliów z lat 1930–1970 dokumentująca różnorodne pomysły i patenty dotyczące archiwów, w tym usprawniające ich pracę (np. szafy do szybkiego udostępniania akt) oraz służące do przechowywania różnego rodzaju dokumentacji (specjalne tuby na rulony, szafy zachowujące szczególne warunki atmosferyczne do przechowywania najcenniejszych akt), konserwacji (m.in. technologie laminowania, konserwacji fotografii i rysunków, zabezpieczanie kalek), a także mikrofilmowania (nr 1, s. 55–60).

Sporo tekstów poświęconych zostało sylwetkom historyków i archiwistów, a także innych uczonych oraz sprawom gromadzenia i zawartości spuścizn po nich. Obszerny tekst charakteryzuje kilkudziesięcioletnią aktywność naukową prof. Olgi M. Mieduszewskiej (1922–2008), jej wkład w rozwój metodologii historii (historia kognitywna), teorii i praktyki źródłoznawstwa oraz zmian w edukacji uniwersyteckiej, m.in. w Instytucie Historyczno-Archiwalnym na Rosyjskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym w Moskwie (nr 1, s. 11–20). Zamieszczono również wspomnienie o prof. Annie S. Rosłowej (1904–1977), przez kilkanaście lat kierującej (do 1963) tym instytutem (nr 6, s. 97–103).Omówiony został dorobek Natalii F. Demidowej, związany z badaniem siedemnastowiecznego aparatu biurokratycznego w Rosji (nr 1, s. 20–24).

Scharakteryzowano spuściznę aktową (98 j.a.) po zmarłym w 1985 r. Konstantym I. Karpowie, historyku, archiwiście i regionaliście, kierowniku Państwowego Archiwum Obwodu Pskowskiego w Wielkich Łukach, autorze licznych publikacji naukowych i popularnych (nr 3, s. 48–52). W tym samym archiwum znalazła się też spuścizna 80-letniego Mikołaja S. Nowikowa, dziennikarza, pisarza i regionalisty, złożona głównie z materiałów zebranych przez niego w trakcie rozległych kwerend źródłowych (nr 5, s. 135–136). W numerze 2 opublikowano tekst, z załącznikiem źródłowym, opisujący starania o zachowanie spuścizny

po Aleksandrze S. Nikołajewie (1877–1934), znanym archiwiście i pisarzu, która znalazła się w Państwowym Archiwum Rosyjskiej Federacji (s. 116–123).

Spośród materiałów składających się na spuściznę prywatną Wiery N. Charuziny (1866–1931), pierwszej kobiety w dziejach Rosji, która objęła stanowisko profesora etnologii, oraz archiwum jej rodziny, scharakteryzowano jej cenne dzienniki z lat 1875–1917, liczące ponad 2 tys. stron (zasób Państwowego Muzeum Historycznego, nr 2, s. 43–54).

Przedstawiona sylwetka skromnego urzędnika i archiwisty sądów w Krasnojarsku, Aleksandra I. Surikowa (1856–1930), znalazła się w kręgu zainteresowania z uwagi na jego pracę nad zachowaniem spuścizny archiwalnej po bracie Wasiliju (1848–1916), znanym malarzu, pradziadku Nikity Michałkowa i Andrieja Konczałowskiego (nr 5, s. 10–17).

W Bibliotece Kongresu USA znajduje się kolekcja dokumentów po wybitnym radzieckim fizyku nuklearnym i kosmologu Grzegorzu A. Gamowie (1904–1968), który od 1934 r. pracował na emigracji. Przez 20 lat był profesorem fizyki Uniwersytetu Waszyngtońskiego, wniósł wkład w rozwój atomistyki, położył też duże zasługi na polu popularyzacji nauki. W jego spuściźnie szczególnie interesująca jest przede wszystkim obfita korespondencja, którą prowadził m.in. z czołowymi uczonymi tej epoki (nr 5, s. 34–40).

Omówione zostały kolejne edycje katalogów zespołów akt po rosyjskich historykach, przygotowane w ramach prac Komisji Archeograficznej Rosyjskiej Akademii Nauk. W tomie wydanym w 2012 r. znalazła się charakterystyka spuścizny polskiego historyka Kazimierza Waliszewskiego (1849–1935), z uwagi na jego badania w archiwach rosyjskich oraz publikacje związane z historią Rosji, a także fakt niezrzeczenia się przezeń rosyjskiego obywatelstwa, pomimo osiedlenia się w 1883 r. we Francji (nr 1, s. 25–30).

Na łamach czasopisma można też spotkać informacje o osobach mniej znanych. I tak np. w numerze 6 znajdziemy informacje o materiałach źródłowych dotyczących losów dekabrysty Aleksandra J. Mozalewskiego (1803–1851), przechowywanych w Państwowym Archiwum Kraju Zabajkalskiego (s. 44–50).

Zauważalne jest więc utrzymywanie się sporego zainteresowania historyków i archiwistów biografistyką i archiwami prywatnymi — ich losami, przejmowaniem do archiwów państwowych i zawartością. Nie pomija się też materiałów zwykłych obywateli, głównie ich dzienników i pamiętników (zob. np. nr 3, s. 40–48), a ten kierunek badań znajduje odzwierciedlenie w edycjach źródłowych[3].

W czasopiśmie nieliczne są artykuły poświęcone wyłącznie epizodom z dziejów — zarówno Rosji, jak i historii powszechnej. Jednym z nich jest oparty na źródłach rosyjskich szkic o misji angielskiego dyplomaty Charlesa Stanforda

[3] Przykładowo w numerze 6 zrecenzowano wydany zbiór wspomnień spisanych w 2011 r. oraz dokumentów Borysa Lewina, robotnika, a następnie kierownika instytucji rolnych (s. 106–108).

-Canning na świętą górę Atos (Afon), do zespołu klasztorów prawosławnych pozostających pod wpływem Rosji, jaką podjął w 1850 r. (nr 4, s. 53–60). Kolejny tekst dotyczy kolaboracyjnej gazety „Za Ojczyznę", wydawanej w Pskowie w latach 1942–1944. Zamieszczano w niej prawdziwe i fikcyjne informacje — jak inne tego typu wydawnictwa była narzędziem propagandy niemieckiej, ale zarazem źródłem wiadomości, które ukrywały władze radzieckie, m.in. o odkryciu mordu w Katyniu (nr 6, s. 50–60).

W numerze 5 zamieszczono artykuł Łarysy L. Lewczenko, kandydata nauk historycznych i dyrektora Państwowego Archiwum Mikołajowskiego Obwodu (Ukraina), na temat towarzystw archiwistów w USA. Pierwsze z nich powstały już u schyłku XVIII w. (nr 5, s. 66–79). W rubryce „Listy do Redakcji" opublikowano tekst genealoga-amatora Siergieja G. Grigoriewa, prezentujący wyniki badań nad genealogią baronów Bodo i książąt Oboleńskich i rodzin z nimi spokrewnionych (nr 6, s. 130–133).

W zeszytach zamieszczono kilkanaście drobnych publikacji źródłowych, w tym dotyczących spraw kultury, a mianowicie teatru radzieckiego w latach 40. i 50. XX w. (nr 1, s. 88–99), oraz szkic o pierwszym radzieckim czasopiśmie literacko-artystycznym „Krasnaja Now", którego pierwszy numer ukazał się w 1921 r. Jego autorem jest Warłam T. Szałamow (1907–1982), przez 17 lat więzień kołymskich łagrów, twórca m.in. *Opowiadań kołymskich* (nr 6, s. 84–97).

W numerze 2 ukazały się kolejne dwa teksty na temat opieki medycznej pod koniec XIX i na początku XX w. Pierwszy z nich poświęcony jest siostrom miłosierdzia, które od chwili utworzenia w Rosji w 1869 r. Czerwonego Krzyża do 1918 r. pracowały głównie w ramach tej organizacji. Drugi omawia kwestie ochrony zdrowia w obwodzie samarskim w latach 20. XX w. (s. 92–115).

Opublikowano kilka listów-wspomnień Michała W. Gierszyłowa (1912–2004), kapitana na statkach podwodnych floty czarnomorskiej w czasie drugiej wojny światowej, wielokrotnie odznaczanego za czyny wojenne (nr 3, s. 86–120).

W numerze 4 oprócz artykułów dotyczących archiwaliów do dziejów spraw wyznaniowych zamieszczono teksty źródłowe. Fragment wspomnień hr. Siergieja D. Szeremietiewa (1844–1918) ukazuje sylwetkę Konstantego P. Pobiedonoscewa (1827–1907). Przez ćwierć wieku był on carskim nadprokuratorem nad Świątobliwym Synodem Rządzącym, instytucją zwierzchnią rosyjskiego Kościoła prawosławnego (nr 4, s. 81–89). Kilkanaście dokumentów z zasobu Państwowego Archiwum Orenburskiego Obwodu ukazuje natomiast proces zmiany wyznania przez nieliczną grupę Kałmuków służących w wojsku kozackim po 1905 r. W 1917 r. wśród niespełna tysiącosobowej grupy tych wojskowych ponad połowa była buddystami-lamaistami (nr 4, s. 89–103).

Opublikowano stenogram obszernej relacji dyrektorki Domu Dziecka nr 51 w Leningradzie Marii M. Szaryj z 1943 r., zawierającej zarówno ogólne opisy funkcjonowania placówki (ewakuacje, choroby i głód, sprawy edukacji),

jak i informacje o indywidualnych losach dzieci (nr 5, s. 87–113). W zasobie Rosyjskiego Państwowego Archiwum Dokumentacji Filmowej, Fotograficznej i Fonograficznej w Krasnogorsku znajduje się kilkuminutowy film nakręcony w czasie konferencji teherańskiej. W numerze 5 opublikowano sześć kadrów z niego, w tym z uroczystości przekazania „Miecza Stalingradu" (s. 114–117).

Wydarzenia naukowe

Pewnym zwieńczeniem obchodów 200-lecia Wojny Ojczyźnianej, tj. walki z najazdem wojsk napoleońskich, była czterodniowa, międzynarodowa konferencja naukowa na temat „Epoka 1812 roku w losach Rosji i Europy", która odbyła się w Moskwie 8–11 października 2012 r. Jej organizatorem był m.in. *Rosarchiv*. W trakcie obrad wygłoszono 90 referatów i komunikatów, w konferencji uczestniczyli również historycy z Polski (nr 1, s. 115–116).

Ważnym wydarzeniem była XXV Międzynarodowa Naukowa Konferencja „Nauki pomocnicze historii we współczesnym poznaniu naukowym", zorganizowana przez Instytut Historyczno-Archiwalny Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego w Moskwie. Obrady prowadzono w sekcjach tematycznych, odpowiadających poszczególnym dyscyplinom. Prezentowano przede wszystkim wyniki najnowszych badań, np. podczas obrad sekcji „Heraldyka, symbolika, epigrafika" — ceremoniał przyjęcia posłów polskich przez Dymitra Samozwańca I. Wśród 170 uczestników byli również badacze polscy (nr 2, s. 124–125).

Moskiewski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny zorganizował w dniach 26–27 września międzynarodową konferencję na temat „Dokument. Archiwum. Społeczeństwo informacyjne"[4]. Obrady toczyły się na spotkaniach plenarnych, jak i w sekcjach. Poruszono szerokie spektrum zagadnień, a jednym z nich była oczywiście problematyka edukacji specjalistów archiwistów i dokumentalistów (nr 6, s. 113–116).

W 2012 r. dokonano oceny prac wydanych w latach 2009–2011 z zakresu archiwistyki, aktoznawstwa i archeografii, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez *Rosarchiv*. Na 158 prac większość stanowią informatory o archiwaliach (44) i zbiory dokumentów (65). Jedynie 19 z nich miało charakter badawczy i metodyczny, w tym najwyżej oceniono w tej kategorii słownik *Zarządzanie dokumentacją — terminy i definicje* (nr. 2, s. 128–129).

W dniach 27–30 maja 2013 r. zorganizowano na Krymie pierwsze „krymsko-moskiewskie" spotkanie archiwalno-regionalistyczne, służące wymianie doświadczeń i poglądów. W zakresie spraw archiwalnych zajmowano się przede

[4] Referat (wspólny?) pt. „Postmodernistyczne wyzwania archiwistyki" przedstawił dr Dariusz Magier (błędne dane osobowe) z Archiwum Państwowego w Lublinie i dr hab. Artur Górak z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i głównie tego tekstu dotyczyła wypowiedź podsumowującego obrady plenarne prof. W.P. Kozłowa, byłego przewodniczącego *Rosarchiva*, który postulował, by nie zajmować się modnymi teoriami rozdzielającymi funkcje archiwistów, dokumentalistów, historyków i innych zawodów związanych z archiwistyką, ale je integrować (s. 113).

wszystkim problematyką gromadzenia źródeł, ale też zagadnieniami edukacji archiwistów, zarządzania archiwami i ich funkcjami edukacyjnymi (nr 5, s. 127–130). Odbyło się już trzecie spotkanie poświęcone historii i kulturze moskiewskiej guberni i obwodu moskiewskiego, tym razem związane głównie z postacią patrona Rosji św. Sergieja Radonieżskiego, w związku 700-leciem jego urodzin. Uczestniczyło w nim ponad 130 historyków, archiwistów, pracowników instytucji kulturalnych i nauczycieli, wygłoszono 35 referatów, głównie archiwoznawczych (nr 6, s. 116–118).

Popularyzacja

Jednym z interesujących przedsięwzięć była wystawa prezentowana w sali wystawienniczej państwowych archiwów Federacji Rosyjskiej w Moskwie, przygotowana przez kilka instytucji z okazji 400-lecia domu Romanowych, pt. „Rosyjskie carowe: Moda i styl. Koniec XVIII w. – początek XIX wieku". Ekspozycji, na której prezentowano dokumenty, druki, muzealia, w tym stroje, towarzyszył drukowany katalog. Wzbudziła duże zainteresowanie — w pierwszych dniach zwiedziło ją kilkaset osób (nr 3, s. 130–131). W tym samym miejscu zorganizowano wystawę z okazji 20-lecia uchwalenia konstytucji Federacji Rosyjskiej, na której prezentowano m.in. oryginał konstytucji Królestwa Polskiego, podpisanej 27 listopada 1815 r. przez cesarza rosyjskiego i króla polskiego Aleksandra I (nr 6, s. 120–121).

Z kolei w Sankt-Petersburgu, na wystawie pt. „Odtajniona historia. Z zasobu Centralnego Państwowego Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa", zaprezentowano interesujące archiwalia, które odtajnione zostały po 1991 r., np. mapy republik radzieckich z naniesionymi obiektami przemysłowymi i rolnymi z lat 1921–1936 (nr 4, s.125–126).

W ramach obchodów 70-lecia bitwy kurskiej w Archiwum Państwowym Obwodu Kurskiego odbyła się jednodniowa konferencja naukowa (nr 5, s. 126–127), natomiast w Moskwie, w sali wystawowej archiwów federalnych, otwarta została wystawa poświęcona temu przełomowemu wydarzeniu w dziejach drugiej wojny światowej (nr 5, s. 131–133). Ekspozycję jubileuszową opartą na dokumentach z archiwów prywatnych pt. „1943: obwód kurski w roku wielkiego przełomu w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej" przygotowało też Państwowe Archiwum Obwodu Kurskiego (nr 6, s. 123–124).

W 2013 r. wyjątkową aktywnością w zakresie wystawiennictwa wyróżniło się Archiwum Historyczne Obwodu Omskiego, które przygotowało aż cztery ekspozycje. Największa z nich poświęcona została dynastii Romanowych, kolejna dziejom Syberyjskiego Korpusu Kadetów w Omsku (powstał w roku 1813). Dwie pozostałe prezentowały materiały biograficzne Rosjan, którzy znaleźli się w Chinach (Charbin) w pierwszej połowie XX w., oraz związane z działaczem komunistycznym Walerianem Kujbyszewem (1888–1935), urodzonym w Omsku i uczącym się we wspomnianym Korpusie Kadetów (nr 6, s. 127–128).

W czasopiśmie systematycznie zamieszczane są relacje z przebiegu dorocznych wszechrosyjskich konkursów „Młody archiwista", mających na celu ukazanie atrakcyjności prowadzenia własnych prac opartych na archiwaliach, a zarazem przybliżenie młodemu pokoleniu pracy archiwów i zaakcentowanie znaczenia zawodu archiwisty. W numerze 2 opublikowano kilka wypowiedzi organizatorów konkursu oraz jego uczestników z roku 2012. Wówczas zgłoszonych zostało 79 prac z zakresu historii regionalnej z różnych epok, kilka z nich dotyczyło historii szkół, a także wydarzeń 1812 r., niektórym z młodych badaczy udało się odnaleźć nieznane do tej pory materiały źródłowe (s. 83–91). Liczne są doniesienia z realizacji innych lokalnych przedsięwzięć.

Recenzje

W związku z 400-leciem domu Romanowych przygotowano wiele wydawnictw. W 2013 r. ukazały się dwie ważne pozycje. Pierwsza z nich to praca T.A. Łobaszowa pt. *Historiografia carskiego domu Romanowych — okres do rewolucji.* Składa się ona z trzech części — pierwsza to charakterystyka piśmiennictwa do okresu panowania poszczególnych carów (27 rozdziałów), druga poświęcona została wielkiemu księciu Mikołajowi, jako zajmującemu się historią rodu, a trzecia zawiera charakterystykę wydawnictw genealogicznych, których sporo powstało w związku z obchodami 300-lecia dynastii (nr 6, s. 108–111). Druga publikacja, to cenna, blisko tysiącstronicowa edycja korespondencji rodzinnej i literackiej oraz inne materiały wielkiego księcia Konstantyna Konstantynowicza (1858–1915), wnuka cara Mikołaja, poety, tłumacza i pisarza. Starannie przygotowane, ilustrowane wydawnictwo zawiera dokumentację z lat 1874–1918 (nr 5, s. 122–125).

Spore zainteresowanie historyków budzą od wielu lat różne aspekty reform agrarnych Piotra A. Stołypina, a odpowiedzią na nie jest m.in. wydanie zbioru dokumentów związanych z ich realizacją w guberni samarskiej (nr 6, s. 104–106).

W.P. Kozłow zrecenzował dwutomową, liczącą niemal 2 tys. stron, edycję źródłową *Ukraińskie organizacje nacjonalistyczne w czasie II wojny światowej*, wydaną pod redakcją A.N. Artizowa w 2012 r. Zamieszczono w niej ponad 500 dokumentów pochodzących z 15 archiwów kilku krajów, w tym z Polski. Recenzent podkreślił liczne zalety tego wydawnictwa, m.in. staranne tłumaczenia tekstów obcojęzycznych, ale dostrzegł też ważne niedostatki z punktu widzenia archeografii, a mianowicie niejasne kryteria wyboru źródeł, np. z archiwów polskich i niemieckich, oraz w zasadzie ich brak w odniesieniu do dokumentów z archiwów rosyjskich. Analizując niektóre wątki, wskazał na brak materiałów z niektórych okresów, co może wpłynąć na niewłaściwą interpretację zdarzeń. Dzieli się też własnymi refleksjami nad działalnością tych organizacji, w działaniach których głównym orężem była śmierć (nr 1, s. 100–104).

Należy dodać, że w 2013 r. realizowano kolejny wspólny rosyjsko-ukraiński projekt — wydanie dzienników wybitnego reżysera i pisarza Aleksandra Dowżenki z lat 1939–1956 (nr 4, s. 127–128).

Opublikowany niewielki zbiór dokumentów poświęcony zagadnieniu polityki narodowościowej wobec Tatarów, mającej na celu zintensyfikowanie ich zaangażowania w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, jest zdaniem recenzenta — pomimo pewnych uchybień — kolejnym elementem poznania wydarzeń z tego okresu (nr 5, s. 118–121).

Czytelnika polskiego może zainteresować inna edycja źródłowa, a mianowicie *W przeddzień Holokaustu. Front działaczy litewskich i rosyjskie represje na Litwie w latach 1939–1941* (2012). Zamieszczono w niej 119 dokumentów pochodzących ze Specjalnego Archiwum Litwy w Wilnie oraz z archiwów rosyjskich, w tym kilkanaście dotyczących represji na uciekinierach z Polski i polskich organizacjach (nr 1, s. 104–107). Interesująca może być również obszerna publikacja źródeł do spraw edukacji obcokrajowców w ZSRR w latach 1956–1965 (nr 3, s. 122–125).

Archiwum Państwowe Obwodu Jarosławskiego przez blisko 10 lat przygotowywało pod redakcją A.S. Chodniewa obszerną, liczącą 1070 stron, publikację źródłową pt. *Polacy i jarosławski kraj (koniec XVII w.–początek lat 30. XX w.* Wydawnictwo jest plonem szerokiej kwerendy, datę początkową wyznaczyła organizacja jarosławskiego namiestnictwa, końcową dostępność archiwaliów, gdyż dokumenty z lat 40. są jeszcze utajnione. Zawarto w niej ponad 800 dokumentów zgrupowanych w 11 działach tematycznych, w tym dotyczących: historii kościoła rzymskokatolickiego w Jarosławiu, uczestników ruchu narodowowyzwoleńczego, polskich urzędników, nauczycieli, lekarzy i przedstawicieli innych profesji, losów uciekinierów z okresu pierwszej wojny światowej, wydarzeń wojny polsko-radzieckiej. W trakcie prac autorom udało się zebrać materiały do ponad 200 biogramów (nr 3, s. 136).

Recenzja publikacji źródłowej poświęconej rosyjskim jeńcom z okresu drugiej wojny światowej, ich repatriacji i rehabilitacji, autorstwa profesora Akademii Wojennej w Moskwie Władymira. A Wsiewołodowa, jest w zasadzie krótkim podsumowaniem zarówno kwestii prawnych, jak i badań naukowych związanych z losami tej „największej grupy ofiar" drugiej wojny światowej[5]. Publikacja ta powstała we współpracy badaczy niemieckich, austriackich i rosyjskich, zawiera 400 dokumentów, w tym również współczesne, wydanych zgodnie z zasadami archeografii. Stanowi ważny wkład nie tylko w poznanie tego zagadnienia, ale być może zbiór okaże się przydatny dla podejmowania rozstrzygnięć m.in. w rekompensat (nr 1, s. 107–112).

[5] *Rotarmisten in deutscher Hand: Dokumente zu Gefangenschaft, Repatriierung und Rehabilitierung sowietischer Soldaten des Zweiten Weltkriges*, R. Overmans, A. Hilger, P. Polian, Paderborn, München, Wien–Zürich 2012.

Omówiono kilka wydawnictw zarówno źródłowych, jak i monograficznych, związanych z dziejami i archiwaliami duchownych, w tym wspomnienia protoprezbitera Ioana Arseniewa (nr 4, s. 113–115) oraz instytucji wyznaniowych. Są wśród nich dwie prace przygotowane na Prawosławnym Święto-Tichonowskim Uniwersytecie, a mianowicie edycja dokumentów Świętego Soboru Prawosławnej Rosyjskiej Cerkwi z lat 1917–1918 i zbiór prac poświęconych Piotrowi Poliańskiemu (1862–1937), metropolicie krutyckiemu, formalnie zwierzchnikowi Kościoła prawosławnego w Rosji w latach 1925–1937 (nr 4, s. 108–112). Zgromadzone na potrzeby prowadzenia procesów kanonizacyjnych informacje o źródłach do biografii duchowieństwa (po 1989 r. kanonizowano 1866 osób) opublikowano w formie przewodnika. Choć publikacja nie jest pozbawiona błędów, np. pominięto niektóre istotne zespoły archiwalne, to jest ogromną pomocą dla rozwijających się badań nad prawosławiem (nr 4, s. 115–119). Zamieszczono też recenzję wydanego zbioru dokumentów do historii szkolnictwa wyznaniowego muzułmanów w guberni kazańskiej i unikalnej pracy M.S. Czerkasowej pt. *Archiwa wołogodzkich monastyrów i cerkwi XV–XVII w.: badania i próba rekonstrukcji*, Wołogoda 2012 (nr 4, s. 104–108).

Systematycznie zamieszczane są też krótsze informacje o nowych publikacjach z zakresu archiwistyki i historii.

Elżbieta Wierzbicka
(Lublin, Archiwum Państwowe w Lublinie)

„STUDIE O RUKOPISECH". MASARYKŮV USTAV A ARCHIV AKADEMIE VED ČR, V.V.I. KOMISE PRO SOUPIS A STUDIUM RUKOPISŮ, Praha 2014, t. 44, ss. 536; 2015, t. 45, ss. 349

„Studie o rukopisech" są rocznikiem nakierowanym na publikowanie najnowszych badań, szczególnie o charakterze monograficznym, traktujących głównie o kodykologii i paleografii, ale też z dziedziny szeroko rozumianych nauk pomocniczych historii, np. z bibliologii, historii literatury, muzykologii, historii prawa, filologii. W założeniu powstały po to, by przynosić wiedzę o odnalezionych rękopisach i cennych starodrukach, poszerzać stan badań nad zlokalizowanymi często poza Czechami bohemikach. Sporo miejsca zajmują w nim teksty z metodologii badań kodykologicznych. Nad jakością publikowanych materiałów i ich doborem czuwa prof. Ivan Hlaváček, niekwestionowany autorytet w zakresie wskazanych wyżej nauk.

Tom z 2014 r., bardzo obszerny, zawiera aż 12 artykułów, 6 komunikatów i jeden tekst sklasyfikowany jako materiał źródłowy, ponadto recenzje i omówienia, kronikę i sprawozdanie. Swego rodzaju tekstem programowym dla tego

rocznika jest opublikowany na wstępie artykuł o bardzo popularnym w średniowiecznej Europie Środkowej — zwłaszcza w Bawarii, Austrii, Czechach i Polsce, szczególnie w środowiskach benedyktynów, cystersów, premonstratensów i augustianów — traktacie, przypisywanym Berengarowi z Landorry, arcybiskupowi Compostelli, pt. *Lumen anime*[1] (Baudouin van den Abeele, *A Success Story in Central Europe: the Lumen Anime, its Manuscripts Tradition, its Version, its Attribution*, s. 5–35). Zachowało się 205 kopii w różnych rękopisach. Popularność tekstu wynikała oczywiście z jego przeznaczenia, jako pomocy do celów kaznodziejskich. W Polsce autor zlokalizował 20 kopii tekstu, i co nie dziwi, głównie w bibliotekach Wrocławia oraz dalsze 6 w skróconej wersji (*Proprietates rerum naturalium*...). Utwór powstał w pierwszej połowie XIV w. Przedłużenie „kariery" zapewnił mu augsburski druk z 1477 r. Badania wykazały trzy podstawowe wersje (A, B i C), a wersja skrócona otrzymała nazwę *Lumen D*. Dominikanin Berengar z Landore lub Landorra (ok. 1262–1330) figuruje w prologu: *Tandem ego, frater Berengarius*.... Tekst składa się z 73 tematycznych rozdziałów, ułożonych alfabetycznie od *De amore* do *De vilitate*. Najstarszy rękopis tekstu zachował się w Austrii i datowany jest na 1332 r. (czyli dwa lata po śmierci autora). Z XIV w. pochodzą 43 kopie, dalszych 12 z XIV lub XV stulecia, ale prawdziwą karierę zrobił utwór w latach 1430–1465. Przypisać to należy umiejętnościom Berengara, który będąc sam doskonałym wykładowcą i kaznodzieją, skompilował dzieło oparte na popularnych *auctoritates*, swego rodzaju kolaż ówczesnej wiedzy i doktryny religijnej. Aczkolwiek, nadal nie ma stuprocentowej pewności, czy Berengar był autorem, czy tylko czuwał nad procesem powstawania zbioru.

Nieznany egzemplarz paryskiej iluminowanej Biblii z prywatnego zbioru w Ołomuńcu omówił Pavol Černý (*Nově objevená francouzská iluminovaná bible ze soukromého majetku v Olomouci*, s. 37–56). Liczne gotyckie inicjały z tego egzemplarza znajdują paralelę w pracach warsztatów z północnej Francji, datowanych na XIII w., aczkolwiek oprócz ustalenia czasu jej powstania na ok. poł. XIII w. autorowi nie udało się jednoznacznie określić, z jakiego egzemplarza została skopiowana Biblia z Ołomuńca. „Masowa" produkcja Biblii we Francji po roku 1200 była możliwa, ponieważ jej egzemplarze powstawały już nie tylko w klasztornych skryptoriach, ale również w warsztatach świeckich, zatrudniających licznych skryptorów i iluminatorów. Typowe „paryskie Biblie" miały format 8°, wykonywane były kolektywnie (np. cechuje je ikonograficzny schemat) i służyły głównie jako teksty podręczne[2]. Napływały też licznie do Czech, zwłaszcza do Pragi.

---

[1] M. Rouse, R. Rouse, *The Texts Called Lumen anime*, „Archivum Fratrum Praedicatorum" 1971, t. 41, s. 5–113.

[2] L. Light, *French Bibles c. 1200–30: A New Look at the Origin of the Paris Bible* [w:] *The Early Medieval Bible. Its Production, Decoration and Use*, ed. R. Gameson, Cambridge 1995, s. 155–176.

Analizę rękopisu listów arcybiskupa Jana z Jenštejnu przedstawiła Zdeňka Hledíková (*Rukopis listáře Jana z Jenštejna*, s. 57–83). Zbiór jest częścią manuskryptu datowanego na XV w. i został skopiowany z rękopisu powstałego ok. 1398 r., prawdopodobnie sporządzonego przez Jana z Jenštejnu, który dostosował go do własnych potrzeb i dokonał licznych korekt (zwłaszcza stylistycznych)[3]. Główny bohater jest postacią dobrze znaną w dziejach czeskiego średniowiecza. Studiował w Pradze, Padwie, Bolonii, Montpellier i Paryżu, bywał w wielu innych miastach, zwłaszcza w Avinionie. Pisał wiele listów, szczególnie często korespondował z rodziną. Listy zawierają olbrzymi materiał faktograficzny, przedstawiają realne wydarzenia i postacie. Autorka porównuje ten zbiór do *Familiares di Petrarca*, ale stawia też postulat dalszych badań kodykologicznych, które pozwoliłyby oddzielić fakty od fikcji i potwierdzić lub obalić wzorowanie się Jana na zbiorze Petrarki.

Atrybucja kodeksu kapituły praskiej K 16 stała się podstawą rozważań Dušana Coufala (*Pražský kapitulní kodex K 16: Netušený sborník M. Jana z Jesenice?*, s. 85–139). Rękopis, pochodzący z Biblioteki Kapituły Metropolitalnej św. Wita w Pradze, poddano analizie zawartości oraz badaniu chronologii przepisywanych tekstów, a także podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, co skłoniło posiadacza kodeksu do przepisywania właśnie tych, a nie innych tekstów i autorów. Ostatecznie autor stawia tezę, iż manuskrypt był własnością prawnika i husyty Jana z Jesenice[4]. Dotychczas kodeks nie wzbudzał większego zainteresowania, co do swojej atrybucji. Całość została napisana na papierze, składa się z 11 składek, liczy 134 karty. Zawiera m.in.: *Summa* Heinricha z Merseburga, instrumenty notarialne, *Summa notariae* Jana z Bolonii, kwestie husyckich odrębności (m.in. *De communione sub utraque specie*). Z dużym prawdopodobieństwem obecny klocek powstał w wyniku współoprawienia dwóch odrębnych rękopisów. Znajomość faktów z życia mistrza Jana, notariusza publicznego, husyty i znawcy prawa kanonicznego[5], pozwala przypisać właśnie jemu posiadanie opisywanego rękopisu i datować go na lata 1403–1414.

Średniowieczny wiersz z kodeksu dawnej Biblioteki św. Jakuba w Brnie omówiła Irena Zachová (*Salvete plus decies v rukopise 34/42 svatojakubské knihovny v Archivu města Brna*, s. 141–153). Manuskrypt zawiera Nowy Testament, perykopy do Psalmów, słownik łacińsko-czeski trudnych wyrazów z Nowego i Starego Testamentu. *Salvete* zostało wpisane do rękopisu krótko po jego powstaniu. W rzeczywistości składa się z dwóch średniowiecznych poematów dedykowanych duchowieństwu. Po dokładniejszej analizie okazało się bowiem,

[3] Jedyna do tej pory edycja: J. Loserth, *Codex epistolaris Johannis de Jenczenstein* [w:] *Beiträge zur Geschichte der hussitischen Bewegung* I, Wien 1877, s. 267–400.

[4] Zob.: J. Kejř, *Husitský právník M. Jan z Jesenice*, Praha 1965.

[5] Zob.: Iohannes de Iessenicz, *Auctoritates pro communione sub utraque specie* [w:] *Magnum oecumenicum Constantiniense concilium* III, ed. H. von der Hardt, Francofurti–Lipsie 1698, coll. 805–827.

że bezpośrednio, jakby będąc kontynuacją, wpisany jest utwór o incipicie *Vos viri venerabiles, sacerdotes Dei* (*explicit: ibi fons omnium bonorum per infinita secula seculorum. Amen*). Kodeks jest datowany na ok. 1433 r., wiersz pisany leonińskim heksametrem został wpisany przez czeskiego księdza (o czym świadczy kolofon), aczkolwiek sam kodeks powstał prawdopodobnie na Śląsku.

Viktor Kubik, kontynuując swoje badania nad wpływami obcymi na czeskie malarstwo książkowe epoki gotyku (XIII–XVI w.), opublikował tym razem wyniki analizy dotyczącej południowo-zachodnich Czech (*Poznamký ke gotické knižni malbě z jádra jihozápadních Čech*, s. 155–200), a konkretnie takich lokalnych ośrodków kultury książki, jak: Klatovy, Horažd'ovice, Velhartice, Kolinec, Kališnice, Sušice. Przybliżył także działalność niektórych twórców, m.in. Šimona ze Slaného, Brikciho z Kaplice, Jana Táborského. Po analizie zachowanego materiału stawia dobrze udokumentowaną tezę o zdecydowanej przewadze ksiąg o tematyce religijnej do czasów husyckich, następnie — jego zdaniem — prym wiodła produkcja rękopiśmienna na potrzeby środowisk miejskich. Reasumując, tekst ten jest znakomitym przykładem badań komparatystycznych. Autor podjął bowiem próbę pełnego przedstawienia tematu zarówno na podstawie źródeł, jak i w kontekście szerszego, środkoweuropejskiego *spectrum* z uwzględnieniem analiz typologicznych, a także tła kulturowego i historycznego.

Pamiętnik szlachcica Jana Rejcharta z XVI/XVII w. omówiła Marie Ryantová (*Z Čech až do Konstantinopole a Moskvy. Neznámý štambuch téměř neznámého šlechtice Jana Rejcharta ze Štampachu z let 1589 až 1610*, s. 201–270). Tytułowy bohater pozostawił pamiętnik, klasyfikowany w literaturze okresu jako *alba amicorum*[6], o tyle istotny, że jego autor uczestniczył w dwóch poselstwach habsburskich do Konstantynopola i Moskwy, w trakcie których poznał wiele ważnych postaci z epoki, z punktu widzenia interesów koalicji antytureckiej i polityki habsburskiej w Europie Środkowej. Pamiętnik znajduje się obecnie w *Forschungsbibliothek Gotha*.

Hana Jordánková i Ludmila Sulitková opublikowały wyniki badań nad rękopisem prawniczym z archiwum miasta Brna, z połowy XIV w., w którym znajduje się krótki traktat *Manipulus vel directorium iuris civilis* z ok. 1380 r. (*K důležitosti zkoumání filiace právních rukopisů na příkladu Brna*, s. 271–304). Autorki uważają, że jest to pochodząca z Jihlavy wersja *Liber iuris civilium*, praktycznie zaś to przykład swego rodzaju „eksportu" praskiej myśli prawniczej, która była obecna na prowincji już w XIV w., a w XVI stuleciu została przetłumaczona na język czeski („Wypisy z praw praskich"). Twórcą tej kodyfikacji był Brikci z Licska.

Wkład, jaki miał Josef Truhlář (1840–1914) w badania nad średniowieczną literaturą czeską, omówił Jindřich Marek (*Josef Truhlář a středověká bohemi-*

[6] M. Ryantová, *Památniky, aneb štambuchy, to jest alba amicorum. Kulturně historický fenomén raného novověku*, Česke Budějovice 2007.

kální literatura, s. 305–318). W latach 1865–1907 kustosz Cesarsko-Królewskiej Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze (obecnie Biblioteka Narodowa Republiki Czeskiej) znany jest z katalogu rękopisów średniowiecznych i opracowań literatury humanistycznej w krajach korony czeskiej. Autor przeanalizował jego warsztat badacza historii literatury i edytora.

O historii badania rękopisów Kapituły Metropolitalnej w Ołomuńcu, którymi przed laty zajmowali się Miroslav Boháček, František Čáda i Jan Bistřický (druk 1961), a także o występujących brakach i ich uzupełnieniu możemy przeczytać w tekście Štěpána Kohouta (*Vznik „Seznamu rukopisů olomoucké kapituly" z roku 1961*, s. 319–355). Niejako przy okazji poznamy historię „ówczesnych" metod organizowania takich badań w Czechosłowacji, problemów i wynikających z nich niedostatków zarówno w zakresie metodologii, jak i rzetelności badawczej. To interesujący przyczynek do historii kodykologii u naszych południowych sąsiadów.

Z kolei Lenka Vodrážková opublikowała swoje uwagi o spisach rękopisów bibliotek praskich, które sporządził Johann Nepomuk Kelle (*Johann Nepomuk Kelle a jeho soupisy rukopisů pražských knihoven z let 1859–1872*, s. 357–373). Ten jeden z pierwszych profesorów języka niemieckiego i literatury na uniwersytecie praskim zinwentaryzował niemieckie rękopisy średniowieczne z bibliotek i archiwów praskich oraz publikował wyniki swoich badań w czasopiśmie „Serapeum". Pozostawił po sobie również niepublikowane spisy rękopisów łacińskich.

Informację o uzupełnieniu spisu rękopisów Muzeum Narodowego w Pradze autorstwa Františka Michálka Bartoša zamieściła Ota Halama *(Doplňky F. M. Bartoše k soupisu rukopisů Národního muzea v Praze*, s. 375–387). F.M. Bartoš opublikował spisy tych rękopisów w latach 1926–1927, ale sporządził także supplement w 1950 r., który właśnie został wydany. W sumie, uzupełnienie obejmuje 63 rękopisy. Warto dodać, iż F.M. Bartoša stawia się w jednym rzędzie obok Františka Palackého i Jaroslava Golla.

Uwagi o wyszebrodzkim rękopisie „Złotej Legendy" Jakuba Voragine opublikował Václav Bok (*K vyšebrodskému rukopisu Zlaté legendy*, s. 389–394). Datowany na drugą połowę XIV w. manuskrypt nie został ukończony, jest tylko i wyłącznie kopią, bez wtrąceń kopisty, kończy się na legendzie św. Wita, pochodzi z klasztoru cysterskiego w Wyszebrodzie.

Problematykę wpływów klasycznych dzieł średniowiecza (w tym konkretnym przypadku *Decretum Gratiani*) na husyckie kaznodziejstwo, a konkretnie na rozprawę Jana Husa o „Dziesięciu przykazaniach", przedstawiła Milada Homolková (*Staročeský traktátek o křivé přísaze*, s. 395–402). Jeden z zachowanych kodeksów z księgozbioru Kapituły Metropolitalnej św. Wita w Pradze (1416–1450) zawiera spisany w języku staroczeskim niewielki traktat, będący przekładem jednego z rozdziałów drugiej części „Dekretów" Gracjana, słynnej kodyfikacji prawa kościelnego. Co ciekawe, jest on zbitką przekładu wersji łacińskiej z traktatem Jana Husa, przez co jest swego rodzaju uzupełnieniem wiedzy o słownictwie staroczeskim.

Tekst o nieznanym liście Jana Husa, autorstwa Františka Šmahela, zwraca uwagę zarówno ze względu na autora, jak i znaczenie poruszanej problematyki (*Nedoceněný objev neznámého Husova listu*, s. 403–410). List J. Husa do węgierskich duchownych odkryty został w rękopisie biblioteki w Ratyzbonie w 1994 r. F. Šmahel przeanalizował tytulaturę autora listu (i jej interpunkcję) oraz okoliczności, które mogły spowodować jego powstanie. Ustalił datę sporządzenia na lata 1411–1412.

Kolejny z tekstów powinien zainteresować szczególnie polskich bibliologów, a to ze względu na jego tematykę. Pavel Brodský przedstawił w nim interpretację proweniencji „Mszału krakowskiego", przechowywanego w Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej[7] (*Misál krakovský v Arcidiecézním archivu ve Hnězdně*, s. 411–416). Okazją do podjęcia tej problematyki stała się wystawa pt. *Ars scribendi*, zorganizowana w 2008 r. w Gnieźnie[8]. Wyszło wówczas na jaw, iż w polskich bibliotekach i archiwach wciąż mogą znajdować się średniowieczne rękopisy o czeskiej proweniencji. Analiza iluminacji wskazuje bowiem na niezwykłe wręcz podobieństwo „Mszału krakowskiego" i czeskiej proweniencji „Antyfonarza Oleśnickiego", datowanego na ok. 1425 r. Zatem P. Brodský stawia tezę, iż wspomniany mszał nie pochodzi z końca XV w., lecz mógł powstać ok. 1420-1430 i również ma proweniencję czeską.

Zapiski mieszkańca Litomierzyc z pierwszej połowy XVII w., tak charakterystyczne dla piśmienności barokowej (nie tylko w Czechach), przedstawiła Marie Tošnerová *(Letopisecké záznamy z Litoměřic z první poloviny 17. století*, s. 417–428). Owa typowość polega zwłaszcza na tematyce. Przede wszystkim są to zapiski rocznikarskie z lat 1589–1615, różne porady medyczne i notaty o charakterze ekonomiczno-finansowym. Całość jest typowa dla ówczesnych środowisk małomiasteczkowych.

Komunikat o zbiorze „gelenian" Antonína Truhláře, obecnie w Bibliotece Muzeum Narodowego w Pradze, opublikowała Marta Vaculínová (*Antonín Truhlář a jeho sbírka gelenian v Knihovně Národního muzea*, s. 429–438). „Geleniana" to druki, których edytorem, korektorem i tłumaczem był Zikmund Hrubý of Jeleni (Sigismundus Gelenius), zatrudniony w bazylejskiej drukarni Frobena. Współpracował on m.in. z Erazmem z Rotterdamu. Dziewiętnastowieczny bibliofil, filolog i historyk literatury Antonín Truhlář kolekcjonował druki Geleniusa, które w 1898 r. przekazał Bibliotece Muzeum Narodowego. W tekście zaprezentowano analizę tegoż zbioru.

Obszerne studium związane z rękopisem Biblioteki Jagiellońskiej zawierającym swego rodzaju encyklopedię średniowieczną pt. *Liber viginti arcium*, au-

[7] Gniezno, Archiwum Archidiecezjalne, MS 146; J. Rył, *Katalog Rękopisów Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne" 1982, t. 45, s. 92–93, podała proweniencję krakowską.

[8] *Ars scribendi. O sztuce pisania w średniowiecznej Polsce. Katalog wystawy*, ed. L. Wetesko, Gniezno 2008.

torstwa Pavla Žídka (Paulusa de Praga, Master Paulerinus) opublikowała Alena Hadravová (*Meteorologie v Knize dvacatera umění mistra Pavla Žídka a ve vybraných pramenech zvláště české provenience*, s. 439–477). Dzieło powstałe ok. 1460 r. zachowało się w rękopisie BJ 257, a szczególne zainteresowanie autorki wzbudziła jego część dotycząca meteorologii (k. 170rb–172rb), gdzie zamieszczono również tłumaczenie na język czeski i komentarz (z wykorzystaniem glossariusza Claretusa de Solencia). A. Hadravová dokonała edycji łacińskiego wykładu Pavla Žídka na temat meteorologii oraz czeskiego tłumaczenia tego tekstu.

Całość zawartości tomu uzupełniają sprawozdania i omówienia, bibliografia prac Stanislava Petra za lata 1982–2013 i wspomnienie o Karlu Stejskalu.

W tomie z 2015 r. znalazły się cztery artykuły, przedstawienie działalności naukowej dwóch wybitnych badaczy-kodykologów, omówienia i recenzje, bibliografia czeskiej literatury kodykologicznej za lata 2005–2015, kronika i wspomnienia.

Jana Šubrtová przybliżyła rękopis ze szkoły wenecko-padewskiej z XIII w., tzw. Biblię franciszkańską, przechowywany w Bibliotece Muzeum Narodowego w Pradze (*Poznámky ke vztahu benátsko-padovské rukopisné produkce 13. století k výzdobě Františkánské bible z Knihovny Národního muzea v Praze*, s. 5–36). Giovanni da Gaibana działał w Padwie, omawiany rękopis ozdobiony został w jego warsztacie w stylu protogotyckim, typowym dla książkowego malarstwa weneckiego z ok. połowy XIII w. Jednak źródła jego zdobień wywodzą się z późnoromańskiego stylu geometrycznego i przepojone są wpływami bizantyjskimi. Można zauważyć również wpływy płynące z weneckich dzieł *Mistrza Komentarza z Marciany* czy iluminacje i inicjały, które zajmują coraz więcej miejsca, ale też stają się bardziej dynamiczne, podobnie jak liczne bordiury i drolerie. Tendencje te widoczne są także w malarstwie weneckim i mozaikach (np. u św. Marka). Całość została wykonana przez czterech iluminatorów — typowe są inicjały ramowe, wśród których można rozpoznać ręce znane z innych padewskich rękopisów iluminowanych. Inicjały charakteryzują się zastosowaniem medalionów, motywów roślinnych i figuralnych (zwłaszcza popiersie Panny Marii, aniołowie, św. Jan Ewangelista). Autorka szkicuje szerokie tło, poszukując różnych wpływów i naśladownictwa tychże motywów w północnej Italii (m.in. w Piacenzie, Bolonii, szerzej w Umbrii czy Toskanii). Wskazuje również na konkretne przykłady, jak Biblia z Lipska czy Biblia z Altzelle, w których można odnaleźć mnóstwo podobieństw przy wykonaniu i kompozycji inicjałów, z dużym prawdopodobieństwem tych samych mistrzów. Analiza manuskryptów z najbliższego kręgu Giovanniego da Gaibana wskazuje na wyraźne analogie z Biblią franciszkańską, ale też na kontakty z terenem na północ od Alp.

Milana Svobodová, (*Zapomenutá sbírka apelačního rady Václava Řehoře Hannla aneb odkud pocházely nejstarší a nejcennější rukopisy někdejší majorátní*

czerninské knihovny, s. 37–78) opisała rękopisy, który pochodzą z biblioteki rycerskiego rodu Czernin z Chudenic, a z czasem weszły w skład Biblioteki Księcia Lobkowitza, obecnie znajdującej się w Bibliotece Narodowej. Początki rodu sięgają XVI w. Jego członkowie w XVII w. osiągnęli najwyższe stanowiska i zbudowali potęgę majątkową rodu. Początki ich biblioteki przypadają na lata 60. XVII w. i wiążą się z Humprechtem Janem. Z czasem biblioteka została zinwentaryzowana, sporządzano jej katalogi, liczyła ponad 2 tys. pozycji książkowych, których wyznacznikiem były typowe oprawy z herbem rodu i superekslibrisem. W XVIII w. przechowywana była w praskim pałacu rodu, a przedostatnim jej właścicielem był hrabia Wojciech Prokop. Długi zmusiły spadkobierców do sprzedaży majątku w latach 80. XVIII w. Już wcześniej część biblioteki znalazła się w posiadaniu księcia Augusta Antoniego Józefa Lobkowitza, a to przez związki małżeńskie. W sumie było to ok. 5 tys. woluminów i ok. 200 rękopisów (m.in. wskazują na to wpisy proweniencyjne: *Manuscripta e Bibliotheca Czerniana*). Pierwszy inwentarz rękopisów pochodzi z 1722 r., ale dzięki niemu możliwe stało się stwierdzenie, iż najprawdopodobniej obecnie przetrwał komplet manuskryptów z tejże biblioteki. Są to dzieła w językach czeskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim i włoskim, spora część z XV w. Wśród nich są m.in. śląskie rękopisy. Reasumując, studium prezentuje aktualny stan badań wynikający z przygotowań do druku katalogu rękopisów z dawnej biblioteki rodu Czernin. Tytułowy bohater zaś to praski prawnik i bibliofil, którego księgozbiór, stanowiący później najcenniejszą część biblioteki rodu, został zakupiony w latach 1718–1722.

Działalność Jana Erazma Vocela, znanego archeologa i historyka sztuki, ale przede wszystkim autora pierwszych opracowań „Kodeksu Wyszehradzkiego" została opisana w studium Jindřicha Marka (*Jan Erazim Vocel a objevováni Vyšehradského kodexu v 19. století*, s. 79–92). „Kodeks Wyszehradzki", albo inaczej „Ewangeliarz Koronacyjny" królów czeskich wzbudza od dawna emocje, już choćby z powodu przeznaczenia, ale też i faktu bycia jednym z najstarszych manuskryptów czeskich. Zasługą Vocela było to, że już w połowie XIX w. postulował podjęcie badań porównawczych nad tym kodeksem oraz studiów nad jego szatą ikonograficzną. Do jego ustaleń wciąż odwołują się współcześni badacze rękopisów średniowiecznych w Czechach.

Viktor Kubik przedstawił kolejną, już piątą część swoich rozważań w kwestii typologii inicjałów z rękopisów średniowiecznych (*Typologie kaligrafických iniciál jako východiska ke studiu kreslené ornamentiky »Studie k umeléčko historické terminologii středověké knižní malby 5«,* s. 93–213). Badania dotyczą zarówno typologii kompozycji, jak i wpływów płynących z różnych krajów i regionów, pracowni i transformacji inicjałów, w szerokim zakresie chronologicznym, od późnej starożytności po wiek XVI. Podobnie, jak w poprzednich publikowanych pracach tego autora, olbrzymie znaczenie mają zaprezentowane tablice poglądowe i literatura przedmiotu, które to pozwalają na konfrontację ustaleń V. Kubika (m.in. stawia tezę o początkach inicjałów abstrakcyjnych już w XII w.), ale też na

poszukiwania materiału porównawczego, choćby w przypadku rękopisów o proweniencji czeskiej znajdujących się w bibliotekach polskich.

Kolejne dwa teksty poświęcone zostały różnym zagadnieniom nauk pomocniczych historii w przeszłości i obecnie, a dokładniej głównym postaciom tychże nauk. „Wstępniaka" napisał I. Hlaváček (*Významné postavy pomocných věd historýckich minulosti i současnosti*, s. 215–218), wyjaśniając że pomysł na przybliżenie najważniejszych postaci z tego kręgu narodził się w 2013 r., a impulsem była m.in. publikacja poznańska pod red. Jerzego Strzelczyka[9]. Bernhard Bischoff jest bohaterem pierwszego szkicu (I. Hlaváček, *Bernhard Bischoff (1901–1996). Vůdčí postava paleografických a kodikologických studií 20. století*, s. 219–233). Profesor filologii średniowiecznej na Uniwersytecie w Monachium koncentrował swoje zainteresowania badawcze na rękopisach wczesnośredniowiecznych, bibliotekach i literaturze łacińskiej, zwłaszcza okresu karolińskiego. Położył szczególne zasługi pod skatalogowanie rękopisów z IX w.[10] Jego dokonania oceniane są obecnie wyjątkowo wysoko, wręcz pisze się o nim, jako o „legendzie" europejskiej mediewistyki (dosłownie i w przenośni, zajmował się m.in. badaniem zbioru *Carmina Burana*).

František Čáda, historyk prawa i profesor kodykologii, jest bohaterem kolejnego szkicu biograficznego (*František Čáda (1895–1975). Významný právni historik, profesor a kodikolog*, s. 234–261). Martina Šumová opisała jego życie i dokonania, które można scharakteryzować jako pełne poświęcenie archiwistyce, nauczaniu, badaniom naukowym i edytorstwu. Wyraźnie zaakcentowała także zmiany polityczne po 1948 r., które odbiły się na przedstawicielach nauki, m.in. na karierze naukowej i uniwersyteckiej (Brno) bohatera szkicu. Jednym z głównych tematów, którym poświęcił większość swojego zawodowego życia, były czeskie i morawskie rękopisy o tematyce prawniczej, zwłaszcza kodyfikacje prawa w dobie przedhusyckiej. Opracował także kilka katalogów różnych bibliotek średniowiecznych, m.in. kapituły w Ołomuńcu, biblioteki państwowej w tym mieście, czy bardzo cennych rękopisów biblioteki zamku Kynžvart.

Całość uzupełniły kronika naukowa, recenzje i omówienia oraz zestawienie bibliograficzne publikacji o tematyce kodykologicznej za lata 2005–2015.

Podsumowując, „Studia" wciąż utrzymują wysoki poziom naukowy publikowanych tekstów, które w dużej mierze przynoszą nowe ustalenia. Kolejny też raz okazało się, że z punktu widzenia polskich środowisk badaczy rękopisów i tekstów należy spoglądać na ich zawartość z dużą uwagą.

Piotr Kardyś
(Kielce, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

[9] *Mediewiści*, t. 1–2, red. J. Strzelczyk, Poznań 2011–2013.

[10] H. Hoffmann, *Bernhard Bischoff und die Paläographie des 9. Jahrhunderts*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters" 1999, t. 55, s. 549–590.

K R O N I K A

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

DWA LATA KAMPANII SPOŁECZNEJ „ZOSTAŃ RODZINNYM ARCHIWISTĄ!"

Ponad 60 wystaw tradycyjnych i 30 internetowych, 11 książek oraz prawie 300 warsztatów i 5 tys. indywidualnych konsultacji — to efekt dwóch lat kampanii społecznej „Zostań rodzinnym archiwistą!", prowadzonej przez archiwa państwowe od czerwca 2013 r.

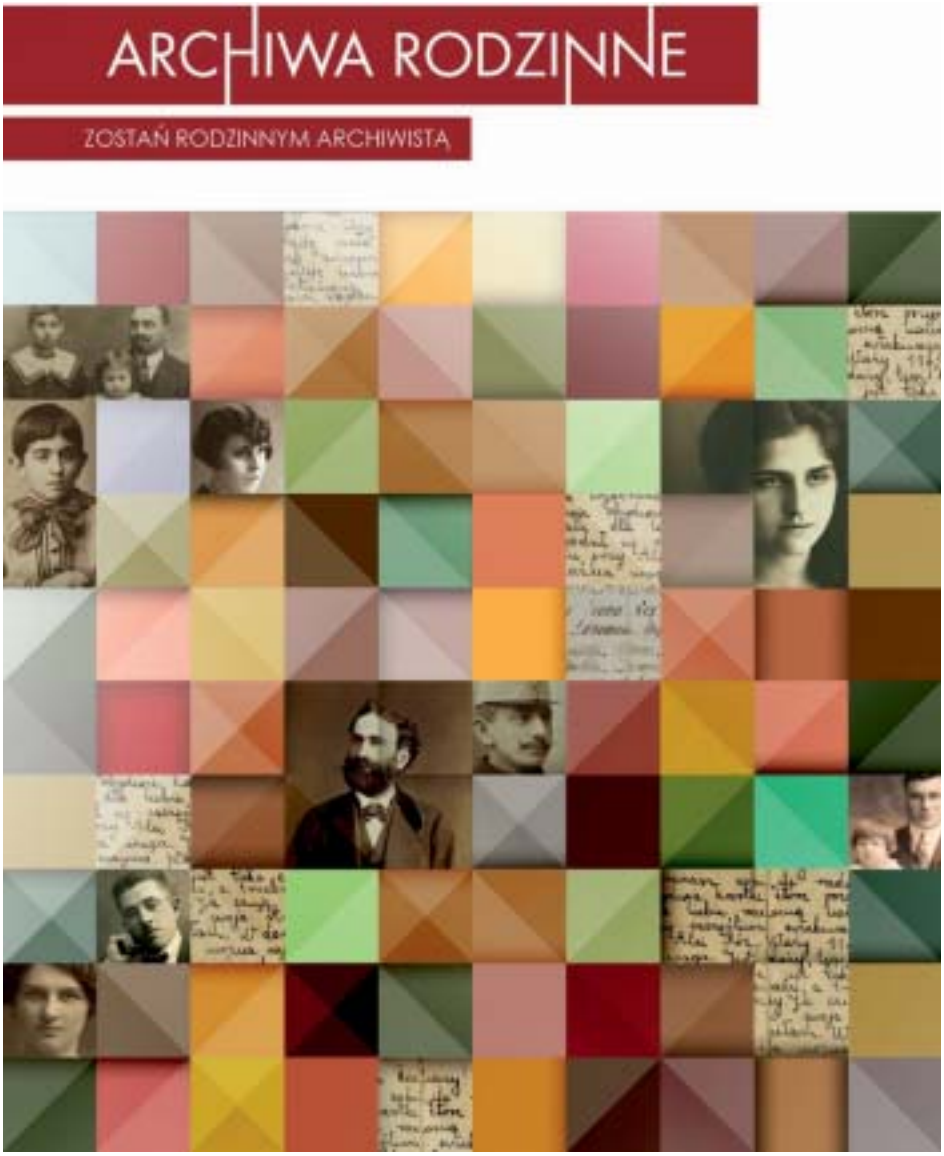
Celem kampanii jest zachęcenie do tworzenia archiwów domowych i dokumentowania historii rodzinnej. Jej pomysłodawcą był Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr hab. Władysław Stępniak. Podczas konferencji „Archiwa i kolekcje prywatne — dziedzictwo archiwalne, dziedzictwo kultury", która odbyła się w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (13–14 marca 2013), mówił:

„W Polsce warto wrócić do tradycji tworzenia archiwów rodzinnych i gromadzić zdjęcia lub inne dokumenty po przodkach, aby przekazać je wnukom i przyszłym pokoleniom. A jeżeli zachowanie tego, co powstało w zbiorach rodzinnych, jest dla nas uciążliwe, to pamiętajmy, że są archiwa, biblioteki lub muzea. Mobilizuję archiwistów, by pozyskiwali do idei gromadzenia dokumentów rodzinnych wszystkich tych, którym bliska jest nie tylko własna tradycja rodzinna, ale i historia kraju. Bo przecież dzieje Polski składają się z milionowych jednostkowych przypadków postępowania osób, z których każda w mniejszym lub większym stopniu miała lub ma wpływ na bieg spraw publicznych".

Uwarunkowania kampanii

Za podjęciem kampanii przemawiały m.in.:

- wzrost zainteresowania genealogią — w 2013 r. osoby poszukujące informacji o przodkach stanowiły już prawie połowę klientów archiwów państwowych;
- niska świadomość wartości informacyjnej dokumentów rodzinnych, o czym świadczyły przypadki wyrzucania ich na śmietnik, m.in. przez potomków osób zmarłych;
- rosnące zainteresowanie poznawaniem historii z perspektywy losów indywidualnych;
- zwiększenie dostępności dokumentów do badań nad historią rodzinną, m.in. dzięki rozwojowi serwisu internetowego szukajwarchiwach.pl, w którym zamieszczane są cyfrowe kopie ksiąg metrykalnych i aktów stanu cywilnego z zasobu archiwów państwowych.


ARCHIWA RODZINNE
ZOSTAŃ RODZINNYM ARCHIWISTĄ


ARCHIWA RODZINNE
Archiwum Lidii Woroszyńskiej
WSPÓLNY OPŁATEK

Cele kampanii

Kampania, przez zachęcenie do tworzenia archiwów domowych i dokumentowania historii rodzinnej, służy zachowaniu dziedzictwa dokumentacyjnego, którego częścią są dokumenty rodzinne (osobiste). Przyczynia się także do wzmocnienia poczucia tożsamości społecznej i osobistej, której źródeł można upatrywać m.in. w znajomości historii rodzinnej.

Dzięki kampanii archiwa państwowe uzyskały również szansę na pozyskanie dokumentacji, która ma charakter komplementarny względem ich zbiorów, m.in. z uwagi na straty polskich archiwów poniesione w wyniku drugiej wojny światowej oraz ze względu na specyfikę zbiorów archiwów państwowych, których większość stanowią dokumenty urzędowe. Istotnym celem kampanii było także budowanie relacji społecznych archiwów państwowych, do których dostęp w czasach komunizmu był ograniczany.

Przebieg kampanii

Przez pierwsze pół roku kampania była prowadzona we współpracy z ogólnopolską rozgłośnią publiczną — Programem I Polskiego Radia. Powstało kilkadziesiąt audycji z udziałem pracowników archiwów państwowych — archiwistów i konserwatorów, którzy radzili, jak dbać o dokumenty i prowadzić badania nad historią rodzinną. Odbył się także konkurs dla słuchaczy na najlepiej zaprezentowane archiwum rodzinne. Spośród prawie 100 nadesłanych opisów przedstawiciele archiwów państwowych i radia wyłonili 9 najbardziej interesujących. Wybrane dokumenty ukazały się w albumie pt. *Archiwa rodzinne*, który ukazał się nakładem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w grudniu 2013 r[1].

Także w grudniu 2013 r. w archiwach państwowych zaczęły powstawać punkty konsultacyjne, w których można uzyskać porady dotyczące prowadzenia domowego archiwum i badań nad historią rodzinną. W 2014 r. punkty takie działały w prawie 40 miastach Polski. Do czerwca 2015 r. skorzystało z nich ponad 5 tys. osób. Wykaz punktów znajduje się na stronie internetowej Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w zakładce „Archiwa rodzinne” [2].

W ramach kampanii „Zostań rodzinnym archiwistą!” pracownicy archiwów państwowych prowadzą otwarte spotkania i warsztaty, podczas których prezentują dokumentację przydatną w prowadzeniu badań genealogicznych, w tym dostępną w Internecie. Pomagają także odczytywać dawne pismo i uczą właściwego postępowania z dokumentacją. Dla dzieci i osób dorosłych organizowane są

[1] W 2015 r. publikacja *Archiwa rodzinne* otrzymała Nagrodę im. prof. Jerzego Skowronka. Uroczystość wręczenia Nagrody odbyła się podczas Warszawskich Targów Książki.

[2] W zakładce znajdują się również zapisy audycji z udziałem archiwistów i laureatów konkursu oraz porady dotyczące sposobów zabezpieczenia dokumentów w warunkach domowych.



Warsztaty dla dzieci w Archiwum Państwowym w Olsztynie, 2014, fot. A. Kułyk

konkursy na opracowanie wywodu przodków np. w postaci drzewa genealogicznego. W archiwach odbywają się wystawy dokumentów i pamiątek pochodzących ze zbiorów prywatnych: fotografii, listów, dzienników i wspomnień, a także dokumentów urzędowych, takich jak różnego rodzaju dawne zaświadczenia, które pokazują bogactwo, a przede wszystkim istotną wartość informacyjną dokumentów zgromadzonych w domowych archiwach.

Przez dwa lata trwania kampanii archiwa państwowe rozwijały narzędzia i bazy danych służące wyszukiwaniu informacji o przodkach. Sukcesywnie przybywało dokumentów w serwisie www.szukajwarchiwach.pl. Dodatkowo w 2015 r. uruchomiony został portal www.genealogiawarchiwach.pl, oferujący dostęp do ponad 3 mln stron akt metrykalnych i ewidencji ludności z terenu województwa kujawsko-pomorskiego, przygotowany przez archiwa państwowe w Toruniu i Bydgoszczy w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Na stronie http://e-kartoteka.net Archiwum Państwowe w Poznaniu zamieściło ewidencję ludności miasta Poznania z lat 1870–1939, opracowaną dzięki środkom pozyskanym z Wieloletniego Programu Kultura+. Na stronie Archiwum Państwowego w Zamościu pojawiła się baza ludności Zamościa zawierająca dane za lata 1932–1950, wyposażona w wyszukiwarkę nazwisk.

W 2014 r. archiwa rodzinne były tematem przewodnim Dni Otwartych zorganizowanych przez archiwa państwowe z okazji Międzynarodowego Dnia



Wystawa dokumentów z archiwum rodzinnego Aldony Młynarczuk, laureatki kampanii, zorganizowana w Archiwum Państwowym w Przemyślu, 2014, fot. K. Gniadek



„Archiwa rodzinne dawniej i dziś" — wystawa prezentowana w siedzibie jeleniogórskiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów, zorganizowanego pod hasłem „Dokumenty przodków — mój skarb, wspólne dziedzictwo", 2014, fot. W. Szczerepa


ARCHIWUM
NARODOWE
W KRAKOWIE
MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ ARCHIWÓW
Zostań rodzinnym archiwistą
„Odkryj swoje dziedzictwo,
doceń historię rodziny..."
•Źródła do badań genealogicznych w Archiwach Państwowych
•Ekspozycja materiałów archiwalnych ze zbiorów Oddziału w Nowym Sączu do badań genealogicznych – rejestry ludności, listy poborowych, testamenty
•Sposoby wyszukiwania informacji w źródłach i na stronach internetowych
•Zabezpieczanie archiwum rodzinnego
Serdecznie zapraszamy
Wstęp wolny
7 czerwca 2014 r. godz. 9.30 do 14.30
Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 56 A

Archiwów. W dniach 7–9 czerwca w ponad 40 miastach Polski odbywały się wystawy, zbiórki dokumentów, konsultacje i warsztaty, w których uczestniczyło tysiące osób.

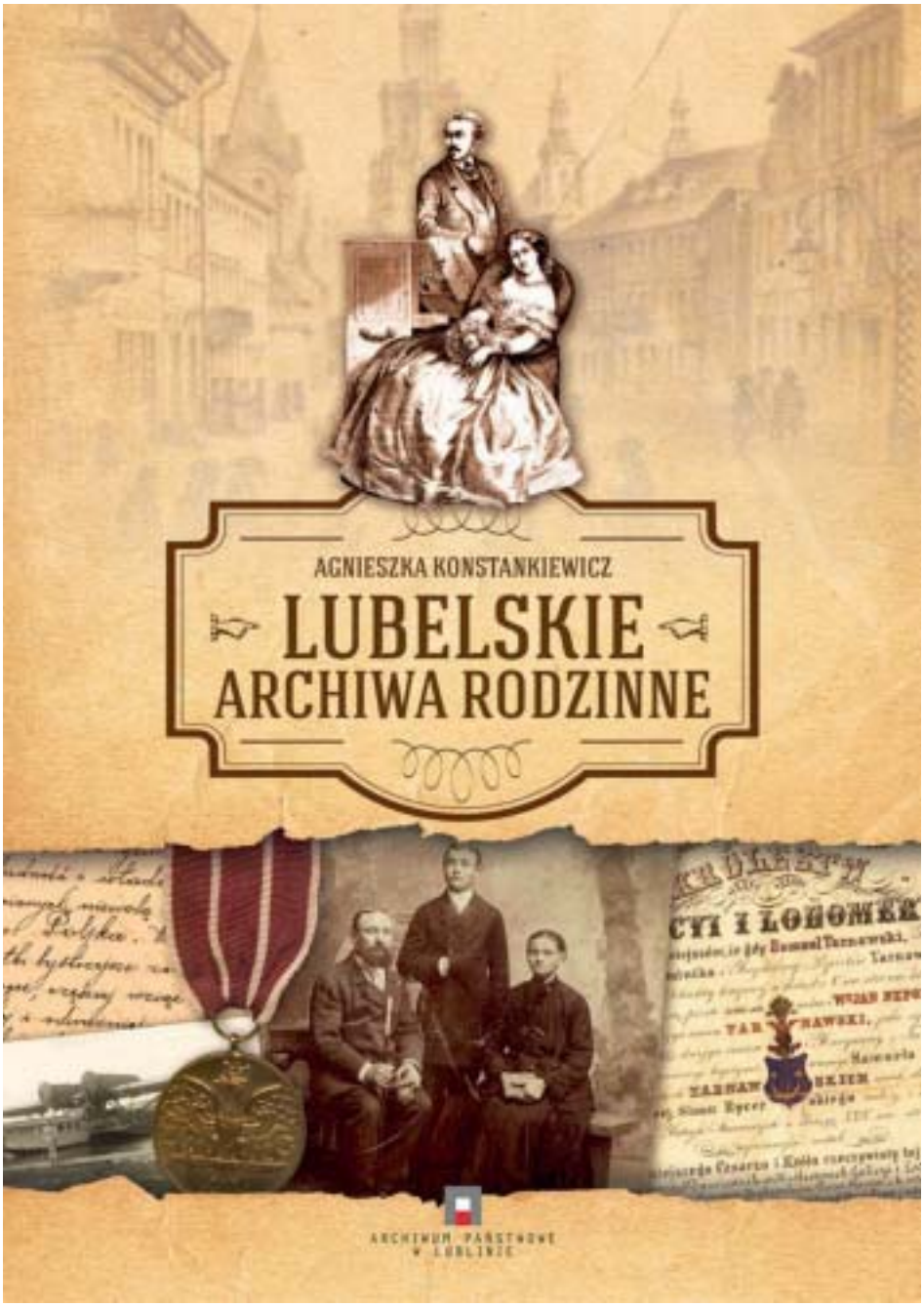
Podczas dwóch lat trwania kampanii wydarzenia z nią związane odbywały się we wszystkich archiwach państwowych. Część z nich przybrała charakter cykliczny. Warsztaty i spotkania z miłośnikami genealogii regularnie prowadziły m.in. archiwa w Kaliszu („Kaliskie Spotkania Archiwalne"), Katowicach, Kielcach, Lublinie („Czwartki Archiwalne"), Olsztynie, Wrocławiu i Warszawie (tu dwa archiwa — Archiwum Główne Akt Dawnych oraz Archiwum Państwowe w Warszawie z akcją „Domowa Szuflada"). Konkursy o tematyce genealogicznej odbywały się cyklicznie m.in. w archiwach w Opolu, Poznaniu i Siedlcach. Na konkurs plastyczny „Drzewo genealogiczne mojej rodziny", zorganizowany przez siedleckie archiwum w 2015 r., wpłynęło ponad 120 prac, które następnie zostały zaprezentowane na wystawie.

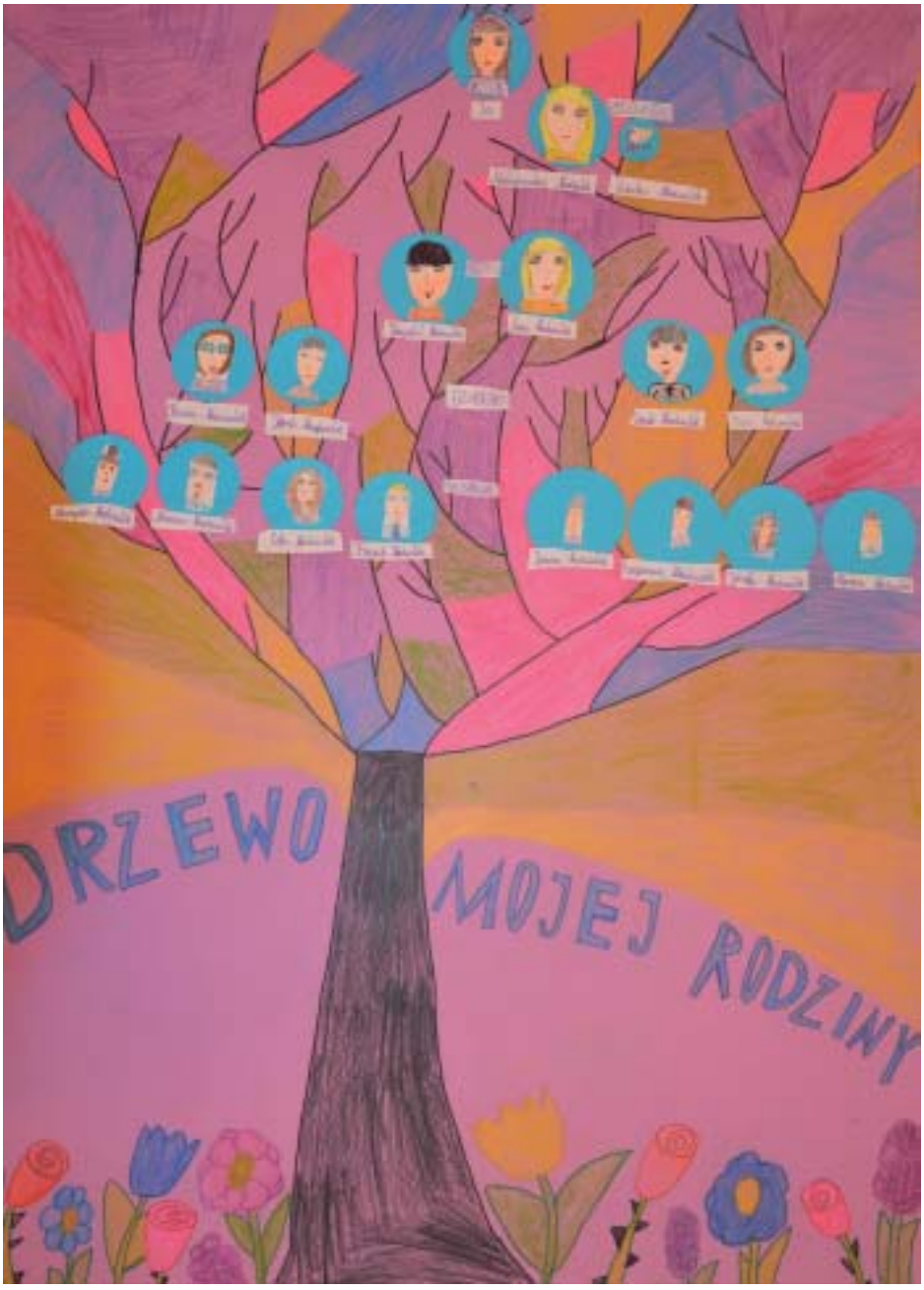
Spośród ponad 60 wystaw dokumentów i rodzinnych pamiątek wymienić należy ekspozycję przygotowaną przez Archiwum Państwowe w Przemyślu, prezentującą archiwalia rodziny Topolnickich zgromadzone przez jedną z laureatek konkursu „Zostań rodzinnym archiwistą!", wystawę Archiwum Państwowego w Lublinie „Archiwa Rodzinne" oraz cykl wystawienniczy Archiwum Państwowego w Łodzi zatytułowany „Historia miasta opowiedziana kolekcjami łodzian". W 2014 r. w Archiwum Państwowym w Olsztynie można było oglądać ekspozycję „Moje archiwum — historia regionu w świetle archiwów domowych", na którą złożyły się prace uczestników warsztatów archiwalnych. W 2015 r. radomskie archiwum państwowe przeprowadziło wśród mieszkańców Radomia zbiórkę dokumentów, z których powstała wystawa „Z rodzinnej szuflady", ukazująca historię tego miasta. Na stronach internetowych archiwów państwowych m.in. w Kaliszu, Koszalinie, Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Wrocławiu i Warszawie powstały galerie prezentujące dokumenty osób i rodzin związanych z danym miastem lub regionem.

Z publikacji książkowych wymienić należy album wydany przez Archiwum Państwowe w Lublinie pt. *Lubelskie Archiwa Rodzinne*, na który złożyły się archiwalia pochodzące ze zbiorów rodzin związanych z Lublinem i Lubelszczyzną oraz publikację *Koszalin 1945–2015. Historie z rodzinnych archiwów*, która ukazała się w koedycji Stowarzyszenia APERTO i Archiwum Państwowego w Koszalinie.

Rezultaty kampanii

W 2015 r. NDAP przeprowadziła wśród archiwów państwowych ankietę mającą na celu określenie rezultatów kampanii. Poproszono archiwa m.in. o podzielenie się opiniami uczestników wydarzeń. Z przytaczanych wypowiedzi wynikają następujące wnioski: osoby uczestniczące w kampanii utwierdziły się w przekonaniu, że warto dokumentować historię swojej rodziny; zdały sobie sprawę z wartości informacyjnej i poznawczej dokumentów rodzinnych,


AGNIESZKA KONSTANKIEWICZ
LUBELSKIE
ARCHIWA RODZINNE
ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W LUBLINIE



Praca Weroniki Niedziałek, uczennicy trzeciej klasy szkoły podstawowej, wyróżniona w konkursie „Drzewo genealogiczne mojej rodziny” zorganizowanym przez Archiwum Państwowe w Siedlcach w 2015 r.



Warsztaty genealogiczne w Archiwum Państwowym w Radomiu, 2014, fot. M. Mirkowski

a dzięki warsztatom nabrały umiejętności i pewności w obchodzeniu się z dokumentami; zostały zachęcone do rozpoczęcia bądź kontynuowania badań nad historią rodzinną; ugruntowały swoje przekonanie, że to archiwa państwowe są głównym miejscem przechowywania i udostępniania dokumentów do badań nad historią rodzinną. Dla wielu osób szczególnie cenny okazał się kontakt z archiwistą, z którym mogły skonfrontować swoją wiedzę o posiadanych zbiorach. Uczestnicy wyrażali także zadowolenie, że w razie potrzeby ich dokumenty rodzinne będą mogły zostać przekazane do archiwum państwowego. Dzięki kampanii, a szczególnie prezentacjom dokumentów rodzinnych w Internecie, kilku osobom udało się nawiązać kontakt z nieznanymi członkami rodziny. Kampania została również określona jako „bardzo pożyteczne przedsięwzięcie, wychodzące naprzeciw zapotrzebowaniu zwykłych ludzi".

Kampania przyniosła również wymierne rezultaty dla archiwów państwowych — 24 archiwa państwowe pozyskały dokumenty lub kopie dokumentów na trwałe przechowanie lub do prezentacji na wystawach i w publikacjach; w prasie, radiu i telewizji ukazało się ok. 350 informacji; na 33 archiwa, które wzięły udział w kampanii, 24 odczuło pozytywny jej wpływ na swój wizerunek, odebrane zostały bowiem jako instytucje otwarte, przyjazne i użyteczne społecznie. Niektóre poczuły zaś, że dzięki kampanii po raz pierwszy zaistniały w społecznej świadomości.

Wśród wskazanych rezultatów kampanii archiwa wskazały również, że:
- „Przybyła nowa grupa sympatyków archiwum, w tym młodzieży szkolnej i studentów" (AP w Piotrkowie Trybunalskim);
- „Zainteresowanie, wręcz zdziwienie, że jest instytucja, która zajmuje się przechowywaniem »starych papierów«" (AP w Rzeszowie);
- „Osoby odwiedzające nas były zaskoczone ilością informacji, jakie można znaleźć w archiwum" (AP w Białymstoku);
- „Archiwa wreszcie dostrzegły człowieka, a nie tylko instytucje i zakłady pracy" (AP w Koszalinie);
- „Kampania skutkuje wzrostem oczekiwań i wymagań wobec archiwów" (AP w Suwałkach).

Archiwa rozwinęły również kontakty z towarzystwami genealogicznymi. Ich członkowie prowadzili spotkania i warsztaty oraz uczestniczyli w opracowywaniu dokumentacji służącej prowadzeniu badań nad historią rodzinną.

Niemal wszystkie archiwa państwowe zapytane, czy widzą sens kontynuowania kampanii, odpowiedziały twierdząco, wskazując na dotychczasowe efekty kampanii i towarzyszące jej zainteresowanie.

Anna Belka
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

COLLOQUIA JERZY SKOWRONEK DEDICATA 2015 R.

W dniach 21–22 maja 2015 r. odbyła się w Warszawie XV konferencja z cyklu *Colloquia Jerzy Skowronek dedicata*. Tym razem tematem były „Archiwa w otoczeniu społecznym XXI wieku". Konferencja zgromadziła przedstawicieli 21 krajów (Białoruś, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Estonia, Finlandia, Francja, Holandia, Izrael, Kanada, Litwa, Łotwa, Mołdowa, Niemcy, Polska, Rosja, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria, Węgry i Wielka Brytania). Rozpoczął ją referat inauguracyjny „Nowe czasy, nowe relacje", przedstawiony przez Andrzeja Biernata, zastępcę Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Zawarta była w nim diagnoza obecnego stanu prawnego i zmian zachodzących w społeczeństwie, które mają wpływ na działania archiwów jako instytucji. Jako główne grupy zagadnień przedstawiono usługi dla obywateli, metody wykorzystania zasobu archiwalnego, komunikację społeczną i współpracę z otoczeniem, do czego potrzebne są nowe kompetencje archiwistów.

Referaty przedstawione w trakcie obrad konferencji przybliżały strukturę i zadania archiwów, ale też działania rutynowe oraz spektakularne i nowatorskie przedsięwzięcia realizowane przez archiwa. Referenci niejednokrotnie zwracali uwagę na fakt, że doszły one do skutku dzięki współpracy, także w ramach projektów międzynarodowych. Jussi Nuorteva (Finlandia) przedstawił zarów-

no Archiwum Narodowe Finlandii, jak i różne instytucje i organizacje, które dokumentują dzieje regionów, społeczeństw i imigrantów w jego kraju. Wspomniał też o dokumentacji związanej z konfliktami na innych kontynentach oraz o udziale we wspólnych przedsięwzięciach europejskich.

Do współpracy i podtrzymywania kontaktów zachęcał Adamir Jerković (Bośnia i Hercegowina), odwołując się do gorzkiego doświadczenia tego kraju, gdy po pożarze cennych archiwaliów w Sarajewie w 2014 r., pomoc nadeszła jedynie od archiwów brytyjskich, irlandzkich i chorwackich. Proponował udostępnienie różnym krajom wystawy dotyczącej wojny w Srebrenicy. Był to jednocześnie przykład wystawy mobilnej — jednej z nowych form działalności, jakie archiwa podejmują w związku ze zmianą spektrum użytkowników. Czynią tak zarówno duże instytucje, jak i archiwa lokalne.

Przykład Oddziału w Šali Archiwum Państwowego w Bratysławie przedstawiła Júlia Ďurčová (Słowacja), wskazując zarówno na jego interesującą lokalizację w zabytkowym dworze i znaczenie zasobu jako bazy do badań historii lokalnej, jak i możliwość współdziałania w ramach projektów międzynarodowych (np. Monasterium czy Europejski Portal Archiwalny).

Szeroką współpracę międzynarodową podejmuje także Litewskie Centralne Archiwum Państwowe. Wspomniała o niej Reda Vainauskaite (Litwa), główny nacisk kładąc na przygotowanie i realizację strategii edukacyjnej. W jej ramach mieszczą się zarówno organizowane w archiwum spotkania z osobowościami, wystawy lokalne, mobilne i wirtualne, jak i pokazy archiwaliów w innych instytucjach, realizowane we współpracy np. ze szkołami i uczelniami.

Nowe przepisy w dziedzinie udostępniania, uproszczenie tych zasad oraz różne formy zasobu archiwalnego w Federacji Rosyjskiej omówiła Tatiana G. Zanina (Rosja). Zwróciła uwagę na rosnące znaczenie udostępniania kopii cyfrowych, możliwość składania zamówień *online* oraz nadal duże zainteresowanie udostępnianiem pośrednim. Wykonywanie tego zadania wspomaga system informatyczny, w którym można śledzić tok załatwiania sprawy w przypadku zapytań kierowanych drogą korespondencyjną.

Na znaczenie zapisów ustawy i ich zmian w udostępnianiu dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej zwrócił uwagę Rafał Dyrcz (Polska). W ciągu kilkunastu lat istnienia Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) wczesny „duch MSW" został zastąpiony prawem do nieograniczonego dostępu, a użytkownikiem coraz częściej są publicyści, nie tylko naukowcy.

O otwartości akt Stasi opowiedziała Dagmar Hovestädt (Niemcy). Przypomniała historię gromadzenia zasobu i scharakteryzowała jego zawartość. Zaznaczyła, że głosząc otwartość i gotowość do współpracy, trzeba mieć świadomość ograniczeń. Za najnowsze wyzwania uznała konieczność szukania sposobu dotarcia do młodych ludzi w związku z ubywaniem osób pamiętających rzeczywistość NRD i plany *Bundestagu* co do rewizji prawa związanego z tzw. Instytutem Gaucka.

Linda Plesa (Łotwa) poddała analizie zakres szeroko pojętego udostępniania w Archiwum Narodowym Łotwy, powołanym w 2011 r. po połączeniu wszystkich archiwów centralnych i terenowych. Należało do niego zarówno odpowiadanie na indywidualne zapytania użytkowników (z kraju i z zagranicy), jak i przyjmowanie ich w pracowni naukowej. Przydatny do tego i ciągle rozwijany jest zintegrowany system informacji. Warto zwrócić uwagę na realizowany tam regionalny estońsko-łotewsko-rosyjski projekt digitalizacji wspólnego dziedzictwa — transgraniczne e-archiwum.

O przydatności technik informatycznych do wirtualnego łączenia zespołów rozbitych wspomniała Danutė Kotrimavičienė (Litwa). Zaznaczyła też, że systemy informatyczne nie tylko umożliwiają przygotowanie wystaw wirtualnych, lecz także w sposób bezdyskusyjny wspierają realizację zadania udostępniania. W przypadku dokumentów elektronicznych będą one nieodzowne. Kotrimavičienė zakończyła wystąpienie stwierdzeniem, że archiwa muszą być dostępne *online* — w przeciwnym wypadku skazane zostaną na niebyt.

Na technologiczny aspekt zwrócił uwagę również Ion Varta (Mołdowa). W narzędziach informatycznych widział i wymóg, i sojusznika. Wskazywał też inne zmiany, jakie zaszły, np. nowi użytkownicy (często amatorzy), zmiana systemu politycznego i odtajnienie wielu archiwaliów, które można udostępniać.

Tatjana Hajtnik i Miroslav Novak (Słowenia) spojrzeli na sieci społecznościowe jako na narzędzie pracy, ale i na zbiory olbrzymich ilości informacji. Analizowali możliwości i sposoby ich archiwizacji, co stanowi wyzwanie dla archiwów. Na razie nie znaleźli jednak odpowiedzi na pytanie, jaki jest najlepszy sposób zachowania ich treści, często zresztą pojawiających się w innych miejscach sieci Internet.

O specyficznym wykorzystaniu sieci społecznościowych opowiedziała Liisi Taimre (Estonia). Archiwum Narodowe Estonii od 2011 r. umieszcza na *Facebooku* fotografie i otrzymuje od internautów pomoc w ich opisywaniu. Dopisane elementy są następnie przenoszone przez archiwistów do systemów informacji. Inne doświadczenia z *crowdsourcingiem* to identyfikacja osób w dokumentach z pierwszej wojny światowej. Takie działania są traktowane także jako nauka pracy ze źródłem, wykorzystanie potencjału woluntarystycznego oraz otwarcie archiwów na różne społeczności.

Różne modele usług społecznych w Chorwackim Archiwum Państwowym przedstawiła Vlatka Lemić (Chorwacja). Oprócz znanych od dawna form, jak publikacje czy wystawy, archiwum to rozwija turystykę archiwalną — zaprasza do siebie, umożliwia zwiedzanie budynku, udział w warsztatach i zakup pamiątek w sklepiku. Wychodzi także na zewnątrz, organizując prelekcje i pokazy w różnych lokalach, m.in. w winiarniach. Prowadzący sesję Waldemar Chorążyczewski zauważył w komentarzu, że nauka, edukacja czy rekreacja są działaniami również typowo archiwalnymi.

Gergő Bendegúz Cseh (Węgry) pokazał, w jaki sposób Archiwum Historyczne Węgierskich Służb Bezpieczeństwa Państwowego otwiera się na otoczenie. Podkreślił, że dobre pomoce archiwalne są podstawą, a opracowanie archiwaliów znacznie ułatwia znalezienie i udostępnienie żądanej informacji. Sprzyja temu również digitalizacja, a udostępnianie kopii cyfrowych odbywa się w specjalnej pracowni. Wskazał też na przydatność strony internetowej, gdzie udostępnia się dziennik z nowościami oraz wideo szkoleniowe.

Aspekty działalności edukacyjno-promocyjnej Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Rzeszowie omówił Robert Witalec (Polska). Celem tych działań jest podnoszenie wiedzy i świadomości historycznej, głównie w wymiarze lokalnym. Współdziałanie z innymi instytucjami przy organizacji wystaw czy przygotowaniu publikacji jest też okazją do promocji. W działaniach tych pomagają pomoce archiwalne — inwentarz dostępny *online*, system Cyfrowe Archiwum (przedstawiane na kolokwiach w 2013 i 2014 r.) oraz informator o IPN z 2009 r.

Ostatnie dwie prelekcje pierwszego dnia przedstawiały działania polskich archiwów centralnych. Hubert Wajs (Polska) omówił współpracę Archiwum Głównego Akt Dawnych z organizacjami pozarządowymi, której rezultatem są nie tylko konferencje i wystawy, ale także duże ilości skanów dostępnych *online*, w tym Metryki Koronnej i ksiąg sądowych z epoki przedrozbiorowej.

Tadeusz Krawczak i Mariusz Olczak (Polska) scharakteryzowali główne grupy partnerów, z którymi współpracuje Archiwum Akt Nowych. Jego pracownicy udzielają organizacjom społecznym licznych fachowych porad. Kontakty ze środowiskami kombatanckimi i emigracyjnymi oraz partiami i organizacjami politycznymi owocują też pozyskiwaniem do zasobu archiwum wielu cennych dokumentów.

Na znaczenie rozpoznania otoczenia archiwów, do którego adresowane są ich działania, zwróciła uwagę Marlena Jabłońska (Polska). Wskazała wiele grup adresatów tych działań i partnerów w ich wykonywaniu, które należy zidentyfikować we własnym otoczeniu i pod ich kątem przygotowywać różne przedsięwzięcia. *Public relations* i sprawna komunikacja z określonymi odbiorcami to, zdaniem referentki, ciągły proces, a nie akcje *ad hoc*.

Szerzej temat ten rozwinął Rafał Reczek (Polska). Swoje wystąpienie rozpoczął od prezentacji filmu obrazującego czynności, które wykonywane są w IPN przed udostępnieniem konkretnej jednostki archiwalnej. Jest to zadanie pracowników, których motywowaniu sprzyjają wewnętrzne działania PR. Za istotne uznał właściwą politykę informacyjną w instytucji, np. *newslettery*, której celem jest dbanie o właściwy poziom zorientowania pracowników w sprawach instytucji. Działania PR na zewnątrz mają często charakter wydarzeń ogólnych, np. Noc Muzeów czy Międzynarodowy Dzień Archiwów.

Sposoby komunikacji zewnętrznej i docierania do różnych odbiorców przedstawiła Alina Pavelescu (Rumunia). Pokazała, na przykładzie kilku projektów

(m.in. „Archiwa architektury"), jak można w sposób atrakcyjny wykorzystać zasób archiwum do odtwarzania i prezentowania historii, klimatu i mitologii Bukaresztu. Informacje zawarte w digitalizowanych dokumentach i pomocach archiwalnych mogą być wykorzystywane różnorodnie, w wielu wystawach i prezentacjach organizowanych przy udziale wolontariuszy, w sprzyjającej atmosferze i w zaskakujących czasem miejscach, np. w lokalach gastronomicznych.

Od innej strony na udostępnianie dokumentów w Internecie spojrzała Jelena A. Romanowa (Rosja). Przedstawiła krótko zasób archiwów rosyjskich i dostępność informacji w Internecie (strony *Rosarchiva* i archiwów, portal „Archiwa Rosji", centralny katalog zespołów, początki udostępniania systemu *online*). Poinformowała też, że w Federacji Rosyjskiej czynione są starania, by prezentacji kopii cyfrowych towarzyszyły pełne opisy, obejmujące także proweniencję i kontekst wytworzenia dokumentów. W tych działaniach bardzo ważny jest standard opisu, a projekt jednolitego przygotował niedawno Wszechzwiązkowy Instytut Naukowo-Badawczy Dokumentoznawstwa i Archiwistyki. Równie istotny dla optymalnego wyniku poszukiwania jest sposób konstruowania zapytań.

Organizację archiwów państwowych na Białorusi oraz ich zasób, w tym zespoły proweniencji polskiej, przedstawił Grigorij S. Żołnierkiewicz (Białoruś). W tym kraju od 2012 r. dostępny jest *online* katalog zespołów, a wiele z informacji w ten sposób publikowanych dotyczy także niższych poziomów opisu. Coraz więcej udostępnia się też kopii cyfrowych. Okazją sprzyjającą podejmowaniu projektów tematycznych są rocznice wydarzeń, np. wybuchu pierwszej wojny światowej czy katastrofy jądrowej w Czarnobylu.

Stulecie pierwszej wojny światowej stało się też okazją do przygotowania specjalnej podstrony w serwisie *Bundesarchiv*, którą omówił Tobias Herrmann (Niemcy). Udostępniono na niej opisy wszystkich dokumentów i stopniowo dołączane są kopie cyfrowe nie tylko tekstów, ale i nagrań dźwiękowych oraz filmów. Opracowano specjalny system wyszukiwania danych i przygotowano odrębny dział poszukiwania informacji o przodkach uczestniczących w tamtych wydarzeniach. Jest to ukłon w stronę osób zajmujących się badaniami genealogicznymi — grupy użytkowników coraz liczniejszej we wszystkich krajach.

Wiele informacji o archiwum w Jassach oraz o losach archiwów, traktowanych bardzo instrumentalnie w czasach komunistycznych, przekazał Florin Cintic (Rumunia). Pokazał też, jak po przełomie politycznym w 1989 r. budowana jest od nowa pozycja archiwum, jak odbywa się — dzięki otwartości, dostępności i gościnności — rekonstrukcja otoczenia społecznego. Do pożytecznych narzędzi wykorzystywanych w tych działaniach zaliczył fotoarchiwum miasta, imprezy otwarte, obecność na *Facebooku* i *Twitterze*.

Przykład działań instytucji z innego kręgu geograficznego i politycznego pokazał Fred van Kan (Holandia). Prezentowane archiwum prowincji Geldria w Arnhem wprowadziło w 2012 r. program zmian w kierunkach działań. Za główne cele przyjęło digitalizację, udostępnianie *online* oraz przygotowanie się

do zarządzania dokumentami elektronicznymi. Stosowane są przy tych okazjach wytyczne Archiwum Narodowego.

Popołudniowe, piątkowe sesje obejmowały wystąpienia reprezentantów Polski. Anna Belka przypomniała zorganizowaną w 2013 r. kampanię społeczną oraz konkurs archiwów i Polskiego Radia „Zostań rodzinnym archiwistą!". Jej efektem była publikacja najciekawszych, zgłoszonych przykładów archiwów rodzinnych, kilka wystaw, liczne przejęcia archiwaliów i ich kopii do archiwów. Aktywność archiwów w zakresie archiwaliów rodzinnych trwa nadal, a towarzyszy temu publikacja na portalu szukajwarchiwach.pl kolejnych kopii cyfrowych źródeł do badań genealogicznych.

Działania IPN w zakresie upowszechniania wiedzy o własnym zasobie archiwalnym i historii najnowszej przedstawiły dwie osoby. Dariusz Misiejuk omówił zasób oddziału IPN we Wrocławiu oraz sposób jego wykorzystania przy przygotowywaniu wystaw, publikacji i filmów. Inny charakter mają organizowane konferencje oraz warsztaty archiwalne. Do tradycji wchodzi też włączanie się w wydarzenia tzw. Nocy Muzeów. Podobne inicjatywy podejmuje oddział IPN w Katowicach, o czym opowiedziała Renata Dziechciarz. Nawiązując do wystąpienia M. Jabłońskiej, stwierdziła, że trudno określić odbiorcę działań, bo jest nim potencjalnie każdy, trzeba więc przygotowywać się bardzo wszechstronnie. Wykorzystywane są więc nie tylko zgromadzone dokumenty, ale i te odzyskane dzięki sklejeniu akt „potarganych". Katowicki IPN gości przybyszów z Polski i zagranicy, organizuje także biegi — uliczne, do grobu ks. Jerzego Popiełuszki i do Monte Cassino. Wyjątkowe w tym oddziale są także dwie czytelnie zamiejscowe — w Bielsku-Białej i Częstochowie. Przedstawiciele IPN wspominali kilkakrotnie Krzyż Wolności i Solidarności, o którym szczegółowo opowiedziała Luiza Lubańska. Wprowadziła słuchaczy w dzieje tego odznaczenia i kulisy jego przyznawania. Podkreśliła, że jest to odznaczenie państwowe, od niedawna wyłączone z zasady precedencji i mające charakter pamiątkowy. Przyznaje je prezydent działaczom opozycji antykomunistycznej w latach 1956–1989, a pracownicy IPN przeprowadzają poszukiwania dokumentów poświadczających zasługi. Uznają to za powinność i zaszczyt zarazem. Do tej pory odznaczenie to otrzymało 1650 osób. Joanna Sobotka przedstawiła inną dziedzinę działań pracowników IPN, tzn. przygotowywanie informacji o przebiegu służby pracowników organów bezpieczeństwa państwa. Związane jest to z realizacją w praktyce „ustawy dezubekizacyjnej" z 2009 r., cofającej niesłusznie nabyte przywileje emerytalne byłych funkcjonariuszy. W tym zakresie wykonano znacznie więcej poszukiwań — ok. 200 tys. Referentka nadmieniła też, że pracownicy IPN spotykają się przy tej okazji z zarzutami, przykrymi uwagami i komentarzami, mimo że wykonują zadania przewidziane w ustawie.

Przedstawiciele kilku krajów wspominali o udziale w tworzeniu Europejskiego Portalu Archiwalnego. Przedstawiła go dokładniej Anna Rogowska. Uczestniczą w nim obecnie 33 kraje i konsorcjum ICARUS. Portal tworzono w latach

2009–2012, w ramach projektu APEnet, a później APEx. Udostępniono na nim prawie 230 mln opisów z ponad 3,5 tys. instytucji. Do wielu opisów dołączane są linki do kopii cyfrowych dokumentów. Rogowska poinformowała też, że w 2015 r. powstała *APE Foundation*, której celem jest utrzymanie i rozwijanie portalu w latach następnych.

Uczestniczący w konferencji wysłuchali ponad 30 referatów przygotowanych przez reprezentantów 16 krajów. Po raz pierwszy mogli się zapoznać z abstraktami opublikowanymi w trzech językach oraz poznać bliżej sylwetki referentów, których noty biograficzne zamieszczone zostały w programie konferencji[1]. Bardzo bogaty program obrad nie pozostawiał za wiele czasu na dyskusję, do której dochodziło sporadycznie. Znacznie częściej podejmowano ją w kuluarach.

Na zakończenie obrad Andrzej Biernat dokonał krótkiego podsumowania przedstawionych referatów. Zwrócił uwagę na fakt, że archiwa w wielu krajach borykają się z podobnymi problemami, że nie są szeroko znane w otoczeniu i preferują tradycyjne metody działania. Coraz częściej jednak sięgają po nowoczesne środki, rozwijają nowe formy działalności, także po to, by utrzymać i pogłębić relacje z użytkownikami, których dokument elektroniczny nie będzie już przyciągał do archiwów. A. Biernat przywołał też wystąpienie Gintarasa Druckusa i Kristiny Stanišauskė (Litwa), którzy za *Mission possible* uznali przemianę archiwów z podmiotów pasywnych w aktywne. Porównując różnorodność zasobu archiwów z ofertą supermarketu, zaznaczyli jednak, że dotarcie do poszukiwanego celu w archiwum wymaga znacznie lepszego przygotowania. Można mieć nadzieję, że archiwa coraz trafniej będą odpowiadać na potrzeby użytkowników i wspólnie z nimi promować działania związane z opieką nad dziedzictwem.

Anna Laszuk
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

PODSUMOWANIE PROJEKTU EUROPEJSKIEGO APEX W BUDAPESZCIE

Konferencja w Budapeszcie, obradująca w dniach 6–7 września 2015 r., stała się okazją zarówno do podsumowania dorobku europejskiego projektu APEX, jak również umożliwiła upowszechnienie wiedzy w środowiskach historyków, genealogów, wykładowców uniwersyteckich i szerokich kręgów zainteresowanych bogactwem materiałów archiwalnych z całej Europy. W ramach projektów APEnet (2009–2012) i APEX (od 2012 r.) międzynarodowy zespół archiwistów i informatyków stworzył nowoczesne narzędzie dostępu do ogromnej ilości

[1] *Archives in the Social Environment of the 21st Century. Warsaw, 21–22 May 2015. Book of Abstract*s, Warszawa 2015.





źródeł historycznych. Europejski Portal Archiwalny oferuje obecnie ponad 245 mln danych opisowych na poziomie jednostki archiwalnej oraz ponad 200 mln skanów pochodzących ogółem z ponad 5,7 tys. archiwów i instytucji archiwalnych zlokalizowanych w 30 państwach Europy i poza nią. Udostępniane w portalu informacje dotyczą materiałów archiwalnych wytworzonych w okresie od średniowiecza do czasów współczesnych i obejmują szerokie spektrum tematów badawczych, odnoszących się do dziejów poszczególnych krajów, wzajemnych relacji, kontaktów na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.


archivum



Umożliwiają one badanie przeszłości kontynentu europejskiego z uwzględnieniem jego różnorodności narodowej, kulturowej i religijnej.

NDAP wspólnie z archiwami państwowymi w Polsce aktywnie uczestniczyła w realizacji obu projektów — APEnet w latach 2009–2012 oraz APEX w latach 2012–2015. Strona polska włączyła się w proces implementacji standardów archiwalnych na potrzeby projektu, a także w budowę narzędzi informatycznych, usprawniających konwersję danych z archiwów do wymaganego w projekcie formatu xml-ead, przygotowanie danych opisowych i skanów do publikacji w Europejskim Portalu Archiwalnym oraz w upowszechnienie wiedzy o projekcie i doświadczeniach z niego wyniesionych. Ogółem strona polska przekazała do portalu ponad 3 mln danych opisowych na poziomie jednostki archiwalnej oraz ponad 1,4 mln skanów z dokumentów archiwalnych.

Jednym z najważniejszych wyzwań w projekcie, którego działania zakończyły się z dniem 30 września 2015 r., stało się zachowanie głównego rezultatu tego

przedsięwzięcia, tj. podtrzymanie Europejskiego Portalu Archiwalnego z ogromnym zbiorem zgromadzonych w nim danych oraz jego dalszy rozwój, umożliwiający użytkownikom stały dostęp do coraz większej ilości informacji o zasobach archiwów europejskich. Wychodząc naprzeciw temu zadaniu, zarząd projektu APEX doprowadził do powołania Fundacji Europejskiego Portalu Archiwalnego, która po zakończeniu projektu miałaby przejąć administrację portalu i koordynację jego rozbudowy w najbliższych latach. Symboliczne przekazanie wymienionego zadania odbyło się w trakcie uroczystej sesji inaugurującej konferencję w Budapeszcie. Uczestniczący w obradach przedstawiciele środowisk naukowych z różnych państw postulowali konieczność zachowania i rozwijania portalu. Prof. Luciana Duranti, przedstawicielka kanadyjskiego środowiska naukowego, wystąpiła w trakcie konferencji z postulatem połączenia w przyszłości ogromnego zbioru informacji w portalu europejskim z danymi w portalach amerykańskich. Na ogromne znaczenie już zgromadzonych w portalu informacji dla różnego typu badań naukowych zwracali uwagę reprezentanci środowisk naukowych z Austrii i Węgier. Wszyscy partnerzy zaangażowani w budowę portalu wyrażali przekonanie, że stanie się on najważniejszym, ale też nowoczesnym i przyjaznym dla użytkowników narzędziem dostępu do bogatych zbiorów europejskich archiwów.

Dorobek naukowy projektu APEX został utrwalony w postaci publikacji pt. *Discovering the past, looking to the future. european archives in The Digital Age* (Stockholm 2015), prezentującej najbardziej interesujące artykuły powstałe w trakcie realizowanych prac.

Anna Krochmal
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

TRZECIA DOROCZNA KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEJ RADY ARCHIWÓW

W dniach 28–29 września 2015 r. w stolicy Islandii, Reykjaviku, odbyła się trzecia doroczna konferencja Międzynarodowej Rady Archiwów (MRA). Doroczne konferencje rady są jej najwyższym ciałem stanowiącym, obradującym w przerwach pomiędzy międzynarodowymi kongresami. Ustanowiono je w 2012 r. podczas XVII Międzynarodowego Kongresu Archiwów w Brisbane, w Australii, w miejsce Międzynarodowych Konferencji Okrągłego Stołu Archiwów (CITRA). Wprowadzono w ten sposób jakościową zmianę — rozszerzono doroczne spotkania zarządu MRA (członkowie A, czyli dyrektorzy archiwów narodowych) o sesje naukowe, dostępne dla wszystkich zainteresowanych, oraz spotkania Forum Archiwistów Narodowych (*Le Forum des Archivistes Nationaux*), gromadzącego wszystkich instytucjonalnych człon-

ków MRA. W ten sposób archiwiści uzyskali większy dostęp do prac MRA. Forum Archiwistów Narodowych ma za zadanie świadczenie pomocy przy wypracowywaniu strategicznych celów rady, tzw. decyzji wysokiego poziomu. Nowa formuła zastąpiła starą. W okresie od 1954 do 2011 r. odbyło się 49 spotkań CITRA, a w latach 2013–2015 miały miejsca trzy doroczne konferencje: w Brukseli (23–24 października 2013 r., na temat: *Accountability, Transparency and Access to Information*), Gironie w Katalonii (11–15 października 2014 r., na temat: *Archives and Cultural Industries*) oraz w Reykjaviku.

Hasłem konferencji w Reykjaviku było: Archives: *Evidence, Security & Civil Rights. Ensuring Trustworthy Information/Archives: Preuves, sécurités & droits civiques. Sécurisation, disponibilité de l'information* („Archiwa: Dowody, bezpieczeństwo i prawa obywatelskie. Bezpieczeństwo, dyspozycyjność informacji"). Społeczność międzynarodowa uznała, że bezpieczeństwo przechowywanych informacji jest jedną z podstawowych funkcji współczesnych archiwów, istotną zarówno dla indywidualnych osób, jak i rządów, a także dla wszelkich innych podmiotów działających na różnych obszarach organizacji społeczeństwa. Na apel o zgłaszanie tematów napłynęło 180 propozycji z 46 krajów. Komitet programowy dokonał trudnej selekcji, przyjmując 67 referatów. Zostały one wygłoszone w 4 blokach tematycznych, podzielonych na 20 sesji.

Obrady toczyły się w hotelu Hilton Nordica, dysponującym odpowiednim zapleczem konferencyjnym przeznaczonym dla 469 zarejestrowanych uczestników z 75 krajów. Gospodarzem było Archiwum Narodowe Islandii (*Þjóðskjalasafn Íslands — National Archives of Iceland*). Powstało ono w 1882 r. z inicjatywy duńskiego gubernatora Hilmara Finsena. W początkowym okresie mieściło się w katedrze w Reykjaviku i gromadziło jedynie materiały wytworzone przez administrację rządową. Po wyprowadzeniu z katedry Islandzkiej Biblioteki Narodowej i Narodowego Muzeum Islandii, pozostałe w katedrze archiwum zyskało więcej przestrzeni. Pierwszym archiwistą państwowym był mianowany w 1900 r. Jón Þorkelsson. Rola archiwum wzrosła wraz z uzyskaniem w 1918 r. niepodległości (król duński był głową państwa do 1944 r., kiedy to Islandia ogłosiła się republiką). W 1928 r. rząd duński przekazał Islandii archiwalia odnoszące się do spraw islandzkich. Obecnie (od 1998) Archiwum Narodowe Islandii mieści się, w nowym budynku, położonym w centrum Reykjaviku, przy ulicy Laugavegur 162. Składa się z trzech departamentów: Administracji i Finansów, Dopływów i Przechowywania oraz Technologii Informatycznych i Usług Publicznych, zatrudniających 30 specjalistów. W budynku znajduje się też nowoczesna pracownia naukowa przeznaczona dla klientów korzystających z liczącego 40 tys. m.b. zasobu. Poza centralnym archiwum istnieje zorganizowana sieć 19 archiwów prowincjonalnych (okręgowych — *Héraðsskjalasöfn*). Archiwum Narodowe wypełnia funkcje zdefiniowane w § 3 Narodowego Prawa Archiwalnego No. 66/1985: „Funkcją Archiwum Narodowego jest zbieranie i przechowywanie danych i innych dokumentów materialnych odnoszących się do historii Islandii dla użytku

agencji rządowych i osób prywatnych, ażeby zapewnić ich interesy i prawa oraz dla badań naukowych i studiów szkolnych [tłumaczenie — A.B.]". Ustawa archiwalna umieściła Archiwum Narodowe Islandii w strukturze Ministerstwa Edukacji i Kultury. Warto zwrócić uwagę na zwięzłość islandzkiej ustawy archiwalnej, skupiającej w 18 krótkich paragrafach główne funkcje archiwów. Od 2012 r. stanowisko dyrektora Archiwum Narodowego Islandii pełni Eiríkur G. Guðmundsson, który zastąpił Ólafura Ásgeirssona, wieloletniego dyrektora, mocno zaangażowanego w pierwszych latach XXI stulecia w prace MRA w obszarach związanych z wdrażaniem technologii informatycznych.

Konferencja, jak już wspomniano, zorganizowana była w czterech blokach połączonych trzema sesjami plenarnymi. Jej otwarcia dokonali 28 września 2015 r. Archiwista Narodowy, dyrektor Narodowego Archiwum Islandii Eiríkur G. Guðmundsson oraz Przewodniczący MRA David Fricker.

Pierwsze wystąpienie plenarne wygłosił dr medycyny Kári Stefánsson, przewodniczący fundacji CODE *genetics*, profesor neurologii i neuropatologii Uniwersytetu Harvard w USA. Jako drugi głos zabrał Gísli Guđjónsson, emerytowany profesor psychologii sądowej *King's College* w Londynie, komandor Orderu Imperium Brytyjskiego. Wystąpienie dotyczyło dokumentacji medycznej, psychiatrycznej, a ściślej badań psychiatrycznych osób skazanych za najcięższe przestępstwa, w tym na karę śmierci. Badania zachowanych protokołów przesłuchań policyjnych udowodniły, że sposób i kontekst ich przeprowadzenia miały wpływ na zeznania podejrzanych. W kilku przypadkach po wielu latach doprowadziły do rewizji procesu. Ostatni plenarny wykład, na zakończenie konferencji, wygłosił John Hocking. Autor był odpowiedzialny za zabezpieczenie dokumentacji Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii oraz Mechanizmu dla Międzynarodowych Trybunałów Karnych ONZ (*The Mechanism for International Criminal Tribunals*, MICT). Mechanizm został powołany 22 grudnia 2010 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w celu przejęcia podstawowych funkcji Międzynarodowego Trybunału dla Rwandy (*International Criminal Tribunal for Rwanda ICTR*) i Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (*International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia,* ICTY). Zadaniem Johna Hockinga było zabezpieczenie materiału dowodowego i dokumentacji procesów tak, aby zapewnić ich pełną wiarygodność dowodową. Zabezpieczanie dokumentacji związanej z obroną praw człowieka i ochroną jednostki ukazało, jak ważne jest zabezpieczenie także kontekstu jej wytworzenia. Zarówno czyny, jak i kontekst popełnienia przestępstw, były przedmiotem wnikliwego badania międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości. Wystąpienie zakończył pokaz krótkiego, lecz wstrząsającego filmu, ukazującego zabezpieczone dowody rzeczowe, obrazujące zbrodnie przeciwko ludzkości w Rwandzie i Jugosławii. Na tym tle bardzo wymownym był apel Johna Hockinga o większy szacunek w świecie dla zawodu archiwisty.

Pozostałe obrady toczyły się w czterech równoległych blokach tematycznych:
- „Informacja w nowoczesnym społeczeństwie: otwarte dane i partnerstwo" (*Information In Modern Society: Open Data and Partnership)*;
- „ICA/PCOM — blok referatów pod auspicjami Komisji Programowej MRA" (*Programme Commission* — PCOM);
- „Informacja i prawa obywatelskie" (*Information and Civil Rights*);
- „Bezpieczeństwo i ochrona informacji" (*Information Security and Preservation*).

Ponadto w trakcie *poster session* zaprezentowano kilka interesujących propozycji naukowych środowisk akademickich z Australii, Kanady Nowej Zelandii, USA i Wielkiej Brytanii, związanych z problematyką archiwistyki ery cyfrowej.

W bloku „Informacja w nowoczesnym społeczeństwie: otwarte dane i partnerstwo" wygłoszono 31 referatów. Ciężar tematyczny skupiony był wokół zagadnień przechowywania dokumentacji elektronicznej, jej interoperacyjności i wykorzystywania otwartych systemów informatycznych oraz przetwarzania danych i możliwości ich wykorzystywania publicznie. Alain Dubois, dyrektor archiwów kantonu Valais w Szwajcarii, w wystąpieniu pt. *Conserver à long terme et réutilliser durablement les archives électroniquees de l'État du Valais* („Przechowywanie i trwałe użytkowanie archiwaliów elektronicznych kantonu Valais") przedstawił bardzo nowoczesny projekt realizowany przez kanton Valais i Bibliotekę Kongresu USA. Archiwa kantonu od pięciu lat realizują projekt dematerializacji procesu administracyjnego. Dematerializacja, czyli przenoszenie informacji na platformę cyfrową i systemowe zarządzanie nią są ściśle związane z systemem *records management*. Dla archiwów, jak w przypadku kantonu Valais, ważne są aspekty nie tylko użycia dokumentacji w procesie administracyjnym, tzw. dokumentu żywego, ale przede wszystkim przeniesienie jej do obszarów przechowywania wieczystego. Aby było to możliwe, wdrażane są procedury zarządzania całym cyklem życia dokumentacji elektronicznej, od momentu jej powstania aż do jej definitywnego przechowywania, rozumianego tu jako *records continuum*. Pojęcie *records continuum* wywodzi się z doświadczeń australijskiej archiwistyki i łączy w sobie system zarządzania *records management* z archiwizacją, tworząc z nich integralny system. Informacja funkcjonująca w systemie *records management* w podmiocie (dokument żywy) jest niewystarczająca dla systemu archiwalnego. W związku z tym model *records continuum* tworzy związek zachodzący między systemem przechowywania (*recordkeeping*), wiarygodnością informacji oraz identyfikacją twórcy. Integruje system przechowywania danych z systemem archiwalnym, np. opisu archiwalnego, migracji itd. Archiwum kantonu Valais opracowuje *Matterhorn METS Profile Standard* — standard, który oparty jest na rozwijanej przez Bibliotekę Kongresu USA platformie METS (*Metadata Encoding & Transmission Standard*). Archiwum kantonu Valais zarejestrowało w niej 29 listopada 2012 r. *Matterhorn METS Profile*.

Jest to pierwszy model opisu obiektów cyfrowych za pomocą EAD wewnątrz standardu METS.

W bloku prowadzonym przez Komisję Programową MRA poruszono kilka interesujących kwestii. Pierwszą omawiano w trakcie dwóch sesji prowadzonych przez Henri'ego Zubera, prezentujących dotychczasowe prace Komisji Programowej MRA. Planowane jest powołanie nowej grupy roboczej, której zadaniem będzie analiza dotychczasowego zarządzania archiwaliami i dokumentami administracyjnymi przez poszczególne archiwistyki narodowe. Pierwszym etapem ma być porównanie funkcjonujących w poszczególnych państwach systemów prawnych obowiązujących archiwa. Ponadto Komisja Programowa przyjęła dokument o nazwie „Strategia dla Afryki", który zostanie zaprezentowany Komitetowi Wykonawczemu MRA. Strategię przedstawił w odrębnej sesji Justuj Wamukoya z Uniwersytetu Moi w Kenii.

Duże zainteresowanie uczestników dorocznej konferencji wzbudził projekt UNESCO o nazwie PERSIST (*Platform to Enhance the Sustainability of the Information Society Transglobally* — „Platforma dla zwiększenia trwałości transglobalnego społeczeństwa informatycznego"). U źródeł projektu znalazła się, przyjęta we wrześniu 2012 r. w Vancouver (Kanada), deklaracja: *UBC*/(University of British Columbia) UNESCO Vancouver Declaration The Memory of the World in the Digital Age: Digitization and Preservation* („Deklaracja z Vancouver UBC/UNESCO Pamięć Świata w erze cyfrowej: digitalizacja i przechowywanie"). Rozszerza ona projekt UNESCO „Pamięć Świata" o dziedzictwo cyfrowe. Źródłem idei jest przekonanie instytucji odpowiedzialnych za przechowanie dziedzictwa historycznego, że przemysł wytwarzający produkty związane z technologiami informatycznymi nie wykazuje zrozumienia dla późniejszego chronienia tworzonych i zarządzanych za ich pośrednictwem treści i oprogramowania, a są one współczesnym dziedzictwem społeczeństw. Przyjęcie deklaracji z Vancouver przez członków UNESCO otworzyło drogę do konkretyzacji działań mających wypełnić jej założenia. Powstanie projektu zapoczątkowało spotkanie, zorganizowane 5–6 grudnia 2013 r. w Hadze (Holandia), przedstawicieli przemysłu IT (przemysł reprezentowały *Microsoft* i *International Chamber of Commerce*), rządów i instytucji przechowujących światowe dziedzictwo (MRA, IFLA, LIBER). Odbyło się ono, co zrozumiałe, pod auspicjami UNESCO, a wsparcia finansowego udzieliło mu holenderskie Ministerstwo Edukacji, Kultury i Nauki (*Netherlands Ministry of Education, Culture and Science*). W kwietniu 2015 r. została zorganizowana w Paryżu konferencja podsumowująca dwa wcześniejsze spotkania robocze z Vancouver (Kanada) i Girony (Katalonia). Skonkretyzowano na niej trzy obszary zainteresowania projektu, dla których stworzono trzy grupy robocze: polityki, zawartości i technologii.

Grupa zajmująca się zawartością, pod kierownictwem Ingrid Patent (*University of British Columbia*, Kanada), skoncentruje się na stworze-

niu wytycznych metody doboru spuścizny cyfrowej, która zostanie opisana i przekazana członkom UNESCO, instytucjom przechowującym spuściznę i przemysłowi IT jako propozycja do wpisania do rejestru „Pamięć Świata". Zagadnieniem technicznym utworzenia rejestru „Pamięć Świata" dla obiektów cyfrowych zajęła się grupa „technologiczna" z Przewodniczącym MRA Davidem Frickerem na czele. Ten rejestr ma mieć formę oprogramowania. Grupa „polityczna" odpowiedzialna jest za organizację platformy porozumienia między przemysłem IT a instytucjami odpowiedzialnymi za zachowanie światowej spuścizny kulturowej.

Prace nad projektem roboczym „Przewodnika dla doboru zawartości cyfrowej do wieczystego przechowywania" (*The UNESCO/PERSIST DRAFT Guidelines for the Selection of Digital Content for Long-Term Digital Preservation*) zrealizowano bardzo szybko i pierwsza jego wersja została opracowana i udostępniona w sierpniu 2015 r., druga wersja (z września 2015) omówiona została na konferencji w Reykjaviku.

Odrębne dwie sesje poświęcone zostały rozwijanemu przez MRA, znanemu również w Polsce, systemowi udostępniania i opisu zasobu ICA — AtoM (ICA — *Access to Memory*). Pierwszą, zatytułowaną „ICA — AtoM uaktualniony projekt i demonstracja" (*ICA — AtoM project update and demonstration*) poprowadziła Evelyn McLellan, prezes firmy *Artefactual.* Prowadząca związana jest z projektem AtoM od 2008 r., jest także menadżerem, związanego z ICA — Atom, oprogramowania *Archivematica*. Ten ostatni produkt jest archiwum cyfrowym powiązanym z systemem opisu i udostępniania ICA — AtoM. Zaprezentowano ICA — AtoM i wskazano na duże zainteresowanie nim w świecie archiwalnym. Zapowiedziano rychłe uruchomienie kanadyjskiego centralnego systemu informacji archiwalnej przygotowanego na bazie AtoM (co stało się w połowie listopada 2015 r.). Maggy Shapley (*Australian National University Archives Case Study*) omawiał wykorzystanie systemu AtoM w pracy archiwum uniwersyteckiego.

W bloku „Informacja i prawa obywatelskie" omawiano zagadnienia wzajemnych korelacji między prawem obywateli do informacji z jednej strony a koniecznością zabezpieczenia informacji przed przestępczym jej wykorzystywaniem oraz ochroną prywatności z drugiej strony. Kilka wystąpień poświęconych było bardzo złożonym problemom zabezpieczania i wykorzystywania dokumentacji w Afryce. Archiwalia należą tam do podstawowych dowodów w oskarżeniach o korupcję, nadużycia gospodarcze, zwykłą przestępczość i inne, niezgodne z prawem działania rządów (omawiano przypadki tunezyjski i senegalski). Pytania o relacje między rządem a obywatelami są także udziałem społeczeństw państw rozwiniętych. Dyrektor Archiwum Państwowego w Genewie Piter Flüchtiger w swoim wystąpieniu pt. *Droits civiques et droit à l'information : le role de l'archiviste dans la responsabilité de l'État* („Prawa obywatelskie i prawo do informacji: rola archiwisty

w odpowiedzialności państwa") poruszył kwestie przechowywania i przetwarzania danych osobowych, ich niszczenia oraz roli archiwisty w wyznaczaniu obszaru porozumienia między elementarną zasadą ochrony informacji a prawem do zapomnienia.

Doroczna konferencja MRA jest przede wszystkim pomyślana jako spotkanie służące wymianie doświadczeń między archiwistami z całego świata, dlatego zmieniono dawną formułę CITRA. Tematyka spotkania w Reykjaviku „Archiwa: dowody, bezpieczeństwo & prawa obywatelskie" była trudna. Wymagała bowiem podejścia do archiwistyki i archiwaliów jako do dowodów, w dosłownym sensie sądowym, ale i archiwalnym, jako źródeł historycznych. Wymagała rozważenia zagadnienia bezpieczeństwa tychże dowodów i odniesienia do praw obywatelskich, dla których zabezpieczanie danych może być zarówno zagrożeniem, jak i gwarantem zachowania praw obywatelskich. Konferencja pokazała także, że rozwój myśli archiwalnej w świecie nie postępuje równomiernie, co wiąże się ściśle z różnym poziomem zaawansowania w posługiwaniu się dokumentem elektronicznym. Blok poświęcony informacji w nowoczesnym społeczeństwie można uznać za przegląd najnowocześniejszych rozwiązań z zakresu zarządzania informacją i jej przechowywania. Zagadnienia te odnoszą się do zarządzania, u podłoża którego leży model *records management*. Te państwa — głównie wysoko rozwinięte, jak Australia, Kanada, USA czy kraje zachodnioeuropejskie — mogą korzystać wzajemnie ze swoich rozwiązań. Dlatego tak ważnym dla nich aspektem rozwoju zarządzania informacją są zagadnienia otwartych danych i partnerstwa. Inne kraje, jak np. Polska, z własnym pomysłem w postaci systemów EZD, nie uczestniczą w tym światowym procesie rozwoju. Widać to także w liczbie wygłoszonych referatów. Z Europy Wschodniej, w tym z Polski, nie było ani jednego. Obecne były na konferencji referaty z państw afrykańskich, które korzystając ze wsparcia państw bogatszych, wdrażają u siebie nowoczesne systemy zarządzania. Myślenie o obiektach cyfrowych jako elementach światowej pamięci wykrystalizowało się w postaci wspólnego, międzynarodowego projektu UNESCO/PERSIST. Oznacza to, że został zdefiniowany jako kulturotwórczy zupełnie nowy obszar ludzkiej aktywności.

Adam Baniecki
(Bolesławiec, Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Bolesławcu)

KONFERENCJA „ZABEZPIECZANIE I UDOSTĘPNIANIE ARCHIWALNYCH ZASOBÓW ARCHIWÓW KOŚCIELNYCH", FALENTY, 19–21 PAŹDZIERNIKA 2015 R.

Kontynuując rozpoczętą w 2011 r. wymianę doświadczeń archiwistów państwowych i kościelnych[1], Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych (NDAP) zorganizowała w dniach 19–21 października 2015 r., w Falentach k. Warszawy, kolejną ogólnopolską konferencję. Odbyła się ona z inicjatywy Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego Konferencji Episkopatu Polski, przy wsparciu organizacyjnym Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych (SAK) i finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN). Wzięło w niej udział sto kilkadziesiąt osób reprezentujących różne środowiska naukowe i zawodowe. Przybyłych powitali: dr hab. Władysław Stępniak, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, ks. bp Jan Kopiec, członek Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego Konferencji Episkopatu Polski, oraz ks. Roman Dworacki, wiceprezes zarządu SAK.

Konferencja była okazją do wysłuchania wielu referatów skupionych wokół kilku wiodących wątków tematycznych. Pierwszym z nich było „Prawo archiwalne — udostępnianie zasobu archiwalnego". Jako pierwszy głos zabrał ks. dr hab. prof. AJD Paweł Wolnicki (Akademia Jana Długosza w Częstochowie; SAK), przedstawiając referat na temat „Recypacja prawa archiwalnego w działalności Kościoła katolickiego", w którym omówił podstawy prawne gromadzenia i przechowywania zasobu archiwalnego przez instytucje kościelne. Odwoływał się do zapisów w konstytucji RP oraz w Kodeksie prawa kanonicznego i dokumentach Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury. Porównywał zadania przypisane w tym zakresie państwu i Kościołowi katolickiemu.

Kwestię konkretnego działania podjął bp prof. dr hab. Jan Kopiec (Rada ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego Konferencji Episkopatu Polski, biskup diecezji gliwickiej) w referacie pt. „Potrzeba publikowania materiałów archiwalnych na przykładzie pisemnych relacji i *Ad limina Apostolorum*". Jego zdaniem edycja źródeł wpisuje się w ramy szerokiego udostępniania zasobu archiwów kościelnych. Zabezpiecza zasób i jednocześnie pozwala na udostępnianie jego zawartości wielu użytkownikom. Zagadnienie edycji omówił na przykładzie monumentalnego wydawnictwa przygotowywanego od kilku wieków. Obejmuje ono m.in. relacje przywożone do Watykanu przez biskupów składających wizytę *ad limina*, przechowywane obecnie w Archiwum Watykańskim.

Następnie dr Dariusz Grot (NDAP) przedstawił „Pryncypia i modele dostępności publicznych archiwów". Przypomniał zmienność podejścia do udostępniania, podkreślając obecną coraz większą otwartość archiwów. Możliwość samo-

[1] Por.: *Ochrona zasobu archiwów kościelnych,* red. A. Laszuk, Warszawa 2012.

dzielnego wykonywania kopii z materiałów w archiwach państwowych jest dużą zmianą jakościową, jaka dokonała się w ostatnim czasie.

Kolejne wystąpienie („Zasady udostępniania materiałów archiwalnych widziane z perspektywy Archiwum Głównego Akt Dawnych"), autorstwa mgr Marii Sierockiej-Pośpiech (Archiwum Główne Akt Dawnych), przybliżyło konkretne praktyczne aspekty korzystania z zasobu historycznego. Referentka wskazywała, jak ogólne zarządzenia Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych były uwzględniane w regulaminie udostępniania archiwum centralnego i które aspekty tej działalności trzeba było regulować w szczególny sposób.

Po tym ks. dr hab. prof. UWM Mieczysław Różański (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; SAK) wygłosił referat pt. „Udostępnienie materiałów archiwalnych na przykładzie Archiwum Archidiecezjalnego w Łodzi". Przy okazji omówił historię, obecne przepisy i działalność archiwum kościelnego. W nim także, wzorem archiwów państwowych, dokonuje się obecnie coraz szersze otwarcie na użytkownika.

Inny charakter miało wystąpienie ks. dr. hab. Roberta Kufla (Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze; SAK) pt. „Proces udostępniania materiałów archiwalnych pracownikom naukowym i innym zainteresowanym na przykładzie Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze". Po przedstawieniu podstaw prawnych i zasad korzystania z archiwaliów pokazał wyniki analizy zmian zainteresowań badaczy zasobu, jakie nastąpiły w latach 2003–2013. Podkreślał obserwowaną stałą tendencję wzrostową liczby użytkowników.

Ostatni referat w tej sesji również dotyczył archiwum kościelnego. Przygotowała go mgr Agnieszka Szmerek (Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów) na temat „Udostępnianie w archiwach zakonnych na przykładzie Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów". Ona również przyznała, że zasady udostępniania obowiązujące w nim zostały oparte na regulacjach archiwów państwowych. Podkreślała przy tym, że pracownicy archiwum rzadko przeprowadzają kwerendy na zlecenie, ale stwarzają dogodne warunki do korzystania z materiałów i pomocy archiwalnych na miejscu. Umożliwiają też samodzielne wykonywanie z nich kopii.

Kolejna sesja, podzielona na dwa panele, była zatytułowana „Zasób archiwów kościelnych — gromadzenie i udostępnianie". Jako pierwsza zabrała głos dr Halina Dudała (Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach), która w referacie pt. „Stan zachowania archiwów parafialnych w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach" opowiedziała o centralizacji materiałów archiwów parafialnych w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach. Omówiła metody działania, problemy i osiągnięte wyniki. Przedstawiła też przykładowe zespoły akt parafialnych zgromadzone w archiwum diecezjalnym oraz wyjątkowe aspekty fizyczne postaci niektórych zachowanych ksiąg.

Następne trzy wystąpienia dotyczyły archiwów zakonów żeńskich. S. Marta Komborska (Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczę-

tej w Starej Wsi) omówiła „Stan opracowania i zasady udostępniania zasobu archiwum Służebniczek Starowiejskich". Przedstawiła też dzieje zgromadzenia oraz znaczenie zapisów w jego konstytucji regulujących tworzenie dokumentów i opiekę nad nimi. Przy okazji zwróciła uwagę na szczególnie cenne dokumenty oraz zasady udostępniania obowiązujące w archiwum.

Następnie s. Błażeja Kowal SCCF (Muzeum i Archiwum Marii Angeli Truszkowskiej w Krakowie) w referacie „Historia i działalność Muzeum i Archiwum Marii Angeli Truszkowskiej w Krakowie" pokazała szczególną instytucję, mającą charakter miejsca pamięci. Jego zbiory, na które składa się dokumentacja, pamiątkowe przedmioty i publikacje, mają w przeważającej części charakter zamknięty. Wiele z nich w niezwykłych warunkach ocalało w czasie drugiej wojny światowej. Obecnie można z nich korzystać w czytelni.

Odmienny charakter miał referat s. dr Teresy Antonietty Frącek RM (Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi) pt. „Powojenna rekonstrukcja archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi". Po powstaniu warszawskim pozostała znikoma część oryginalnej dokumentacji. Olbrzymią pracę włożono więc w przeprowadzenie po wojnie szerokiej kwerendy w archiwach polskich i zagranicznych, w wyniku której odnaleziono dokumenty związane ze zgromadzeniem i jego założycielem bp. Zygmuntem Szczęsnym Felińskim. S. Frącek szczegółowo przedstawiła te poszukiwania oraz zgromadzoną w ich wyniku dokumentację.

Kolejne dwa referaty dotyczyły zbiorów materiałów dokumentujących losy polskich kapłanów w czasie drugiej wojny światowej. Krzysztof Kolasa (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi) oraz ks. dr Jarosław Wąsowicz SDB (Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej) przedstawili „Archiwum ks. Wiktora Jacewicza SDB, badacza martyrologii polskiego duchowieństwa w czasie drugiej wojny światowej, w zasobie Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej". Autorzy przybliżyli też sylwetkę i dokonania ks. Jacewicza oraz metody wyodrębniania i opracowania jego spuścizny. Szczególną jej część stanowią fotografie, do opracowania których przygotowano specjalny formularz opisu, który będzie wykorzystywany w dalszych pracach.

O archiwum księży polskich, byłych więźniów obozów koncentracyjnych, przy Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu opowiedział ks. dr Sławomir Kęszka (Archiwum Diecezji Kaliskiej). Odwołał się do trudnych dziejów okresu wojennego, kiedy wielu kapłanów uwięziono w obozach koncentracyjnych, głównie w Dachau. Ci, którzy przeżyli, pielgrzymowali po wojnie do Kalisza, gdzie zgromadzono liczne pamiątki z tego trudnego okresu ich życia. Zbiory te zostały już uporządkowane i są przedmiotem opracowań historycznych. Drugą sesję zakończyło wystąpienie ks. dr. Wacława Umińskiego CM (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Archiwum „Naszej Przeszłości") dotyczące „Gromadzenia i charakterystyki zbiorów w Archiwum »Naszej Przeszłości«". Zbiory powstały w wyniku wieloletniego gromadzenia, także od ofiarodawców

instytucjonalnych i indywidualnych. Są one dość różnorodne — z powodu proweniencji i zawartości. Dotyczą nie tylko redakcji „Naszej Przeszłości" i prac Instytutu Wydawniczego, lecz także szeroko pojętej historii Kościoła, dziejów zgromadzeń zakonnych i organizacji kościelnych, kultury katolickiej w Polsce, historii teologii oraz księży misjonarzy.

Trzy referaty w następnej sesji, „Zabezpieczanie i konserwacja materiałów archiwalnych", zawierały informacje teoretyczne i wskazówki praktyczne. „Czynniki mikrobiologiczne w archiwach zagrażające zbiorom i ludziom" przedstawił dr Przemysław Wojciechowski (Archiwum Państwowe w Poznaniu). Zagrożenia mogące pojawiać się w archiwach pogrupował zgodnie z ich działaniem. Wskazał czynniki biologiczne niszczące papier i pergamin — materiały stanowiące podłoże wielu archiwaliów. Scharakteryzował bioaerozole, szkodliwe dla zbiorów, jak i dla ludzi. W ostatniej części wystąpienia wskazał sposoby zabezpieczania zasobu i osób opiekujących się nim przed niekorzystnym działaniem mikroorganizmów.

Po nim zabrały głos przedstawicielki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, które uczestniczą praktycznie w konserwacji i ratowaniu dziedzictwa narodowego. Dr Małgorzata Pronobis-Gajdzis („Od prewencji do restauracji — opieka konserwatorska Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry UMK w Toruniu nad zabytkowym księgozbiorem mniszek zakonu św. Benedykta w Krzeszowie") przedstawiła opiekę konserwatorską Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry nad zabytkowym księgozbiorem starych druków mniszek zakonu św. Benedykta w Krzeszowie. Poinformowała o dziejach księgozbioru, który powstał we Lwowie, a do Krzeszowa trafił po wielu latach. Wymaga on zarówno konserwacji zapobiegawczej, jak i właściwych warunków przechowywania. Uszkodzenia, które mimo wszystko powstają, były likwidowane w ramach konkretnego projektu konserwatorskiego w latach 2011–2014.

Prof. Elżbieta Jabłońska omówiła szersze aspekty „Współpracy Zakładu Konserwacji Papieru i Skóry UMK w Toruniu z archiwami i bibliotekami kościelnymi oraz klasztornymi w latach 2012–2015". W tym okresie obejmowała ona ekspertyzy dotyczące stanu zachowania obiektów, określanie przyczyn ich zniszczeń, oceny konserwatorskie oraz prace konserwatorsko-restauratorskie. Do działań tych włączani są także studenci, głównie w ramach praktyk wakacyjnych. Bardzo prestiżową konserwacją były prace nad *Codex Aureus Gnesnensis* zw. *Mszałem św. Wojciecha* z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, wpisanym w 2014 r. na Listę Krajową Programu UNESCO „Pamięć Świata".

Czwarta sesja poświęcona była tematowi „Digitalizacji zasobu archiwalnego", jednej z najnowszych form zabezpieczenia materiałów archiwalnych. Zabierając w niej głos jako pierwsza, mgr Anna Czajka (Archiwum Główne Akt Dawnych Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów) omówiła „Przygotowanie archiwaliów do digitalizacji". Wymieniła czynności przygotowawcze i konserwatorskie, na jakie należy zwrócić uwagę w całym procesie digitalizacji. Przedstawiła wprowadzoną w archiwach państwowych zasadę podziału doku-

mentów na cztery grupy, stosownie do ich stanu i potrzeb konserwatorskich, i wynikające z tego obowiązki.

Następnie ks. dr hab. prof. UR Władysław Wlaźlak (Uniwersytet Rzeszowski w Rzeszowie; SAK) przedstawił „Stan zdigitalizowania akt metrykalnych w archidiecezji częstochowskiej", których oryginały przechowywane są w większości w Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej w Częstochowie.

Jeden konkretny „Projekt digitalizacyjny „Źródła genealogiczne mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego" zaprezentował Bolesław Rassalski (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy). Projekt był realizowany w latach 2014–2015 przez Archiwum Państwowe w Bydgoszczy i Archiwum Państwowe w Toruniu. Jego rezultatem jest utworzenie systemu informatycznego i portalu internetowego (www.genealogiawarchiwach.pl), umożliwiających zarządzanie kopiami cyfrowymi wielu ksiąg oraz uzupełnianie ich opisów. Sfinansowanie tych prac w olbrzymiej części umożliwiły pozyskane środki europejskie.

Pozyskiwanie i wykorzystanie środków na zabezpieczenie zasobu archiwalnego było tematem piątej sesji. Jako pierwsi podzielili się doświadczeniami w zakresie konserwacji przechowywanych zbiorów przedstawiciele dwóch archiwów kościelnych. Dr Maksymilian Kuśka (Archiwum i Biblioteka Bonifratrów w Cieszynie) wygłosił referat pt. „Pozyskiwanie środków na konserwację i opracowanie na przykładzie Archiwum Bonifratrów". W pierwszej jego części omówił dzieje zbiorów oraz ich stan zachowania po odzyskaniu po drugiej wojnie światowej. Następnie opowiedział o realizacji kilku projektów finansowanych ze środków zewnętrznych. Pozyskane środki umożliwiły dezynfekcję zbiorów i częściową ich konserwację, remont pomieszczeń, skatalogowanie zbiorów bibliotecznych i częściową digitalizację ksiąg.

Podobne prace prowadzone są w Gnieźnie. Opowiedział o nich ks. dr Michał Sołomieniuk (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie), przedstawiając „Projekt Mecenat oraz program konserwacji wspólny z UAM w Poznaniu". Objął on przygotowanie pomieszczeń do bezpiecznego przechowywania zasobu oraz prace konserwatorskie i digitalizacyjne. Sponsorzy tych prac pozyskiwani są m.in. dzięki uzyskiwaniu jednego procenta podatku dochodowego oraz dofinansowań ze środków samorządowych i ministerialnych, a także dzięki Mecenatowi Skarbów Słowa. Osoby lub instytucje, które chcą zostać mecenasami, wspomagają archiwum rzeczowo lub finansowo. Otrzymują w zamian tytuły honorowe, z którymi wiążą się określone przywileje. W tej sesji przedstawiciele MKiDN, podobnie jak na konferencji w Pułtusku, scharakteryzowali aktualne możliwości pozyskiwania środków na zabezpieczanie zasobu. Krystyna Sałańska opowiedziała o „Możliwościach finansowania projektów w ramach środków MKiDN", zaś Krzysztof Adamczyk o „Możliwościach pozyskiwania środków z funduszy europejskich".

Ostatnia sesja konferencji dotyczyła „Kształcenia archiwistów". W jej ramach przedstawiono organizację kształcenia profesjonalnego na dwóch uczelniach. Dr hab. Tomasz Nowicki (Katolicki Uniwersytet Lubelski) omówił „Kształcenie ar-

chiwistów kościelnych na KUL". Pokazał, jak wyglądało to w przeszłości i jakie są możliwości obecnie. I zaznaczył, że trudno wyróżnić szczególne kompetencje potrzebne w archiwach kościelnych, więc oferowany program kształcenia jest możliwie szeroki i uniwersalny, zawiera jednakże elementy dziejów i kancelarii instytucji kościelnych.

Przygotowany przez ks. prof. dr. hab. Józefa Mareckiego (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) referat na temat „Kształcenie archiwistów kościelnych na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II" przedstawiła dr Lucyna Rotter. Krakowska uczelnia również wprowadziła do programu kształcenia archiwistów zagadnienia archiwistyki kościelnej. Są one przekazywane w formie wiedzy teoretycznej na uczelni, a także — na co kładziony jest duży nacisk — w trakcie praktyk i wizyt studentów w archiwach różnego typu (diecezjalnych, zakonnych, państwowych oraz zakładowych). Dużym zainteresowaniem cieszą się tam objazdy naukowe organizowane w Polsce i poza jej granicami.

Ostatni referat, skierowany do osób, które chcą samodzielnie poszerzać wiedzę archiwistyczną, wygłosił Mateusz Zmudziński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu). Przedstawił „Przegląd aktualnej literatury fachowej ze zwróceniem uwagi na archiwa kościelne". Zwrócił uwagę głównie na najnowsze publikacje, wskazał tytuły prasy fachowej zawierającej artykuły dotyczące różnych zagadnień. Wymienił też podstawowe podręczniki i syntezy archiwistyczne, które zawierają zestawienia bibliograficzne.

Wielu wystąpieniom towarzyszyły prezentacje multimedialne, co ubarwiało wystąpienia referentów i pozwalało wszechstronniej zapoznać się z przedstawianymi instytucjami, ich zbiorami i działaniami. W trakcie obrad i w kuluarach odbywały się dyskusje i dodatkowa wymiana doświadczeń. Istniała też możliwość nabycia wydawnictw publikowanych przez archiwa diecezjalne. Większość przedstawionych referatów zostanie również opublikowana, co umożliwi sięganie do interesujących treści w dogodnym momencie.

Anna Laszuk
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „V TORUŃSKIE KONFRONTACJE ARCHIWALNE *ARCHIWISTYKA UNIWERSALNA, ARCHIWISTYKA LOKALNA",* TORUŃ, 3–4 GRUDNIA 2015 R.

Konferencja rozpoczęła się od wystąpień: Waldemara Chorążyczewskiego (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, UMK) — „Archiwistyka lokalna, archiwistyka uniwersalna. Wprowadzenie do problemu", Rafała Kleśta-Nawrockiego (UMK) — „Panarchiwizacja. Od lokalności do uniwersalności" i Urszuli

Kowalczyk (Archiwum Państwowe w Warszawie) — „Recepcja francuskiej myśli archiwalnej w archiwistyce polskiej — przejaw uniwersalizacji dziedziny?".

Następnie Hubert Wajs (Archiwum Główne Akt Dawnych, AGAD) przedstawił referat pt.: „*Theorie mit Praxis verbinden:* Standardy ICA — tłumaczenie i wdrożenie (refleksje luźne)" — wychodząc w swoich rozważaniach od zdobycia Konstantynopola w 1453 r., wspomniał dokumenty osmańskie w zasobie AGAD i inwentarze w formacie EAD.

Anna Laszuk (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, NDAP) zreferowała temat „Projekty narodowe i międzynarodowe, czyli archiwistyka stosowana. W czym polska specyfika stanowi przeszkodę". Podkreśliła, że głównym odbiorcą rezultatów pracy archiwisty jest użytkownik, dlatego często praktyka wyprzedza teorię. Przedstawiła projekty oparte na standardach międzynarodowych: „Odtworzenie »Pamięci Świata«" (UNESCO, kwerenda w archiwach różnych krajów, wyniki w bazie danych zgodnej z ISAD, 1988), aplikacja AtoM (rozwijana od 2005 r. w Kanadzie, rekomendowana przez Międzynarodową Radę Archiwów, w Polsce wdrożona w Archiwum Państwowym we Wrocławiu jako projekt badawczy), *Apenet* (*Archives Portal Europe*, 2009–2012) i PRADZIAD (w Internecie archiwa zamieszczają skany materiałów genealogicznych, baza ta wydaje się zatem już niepotrzebna). Prelegentka wspomniała też o zbliżającej się premierze polskiego standardu NOMA (Norma Opisu Materiałów Archiwalnych) oraz podkreśliła, że specyfika to nie jest przeszkoda tylko zadanie do wykonania.

W dyskusji po tych wystąpieniach podkreślano konieczność zbudowania jednego punktu dostępu do informacji i zamieszczania skanów z zasobów polskich archiwów państwowych (Hanna Staszewska, Archiwum Państwowe w Poznaniu — AP w Poznaniu), pojawiały się też głosy negujące potrzebę standaryzowania w zamian za opracowanie katalogów dobrych praktyk, przy czym użytkownicy archiwów powinni „sami sobą się zaopiekować" (Paweł Weszpiński).

Obrady kolejnej sesji rozpoczęło wystąpienie Alicji Kuleckiej (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego) pt. „Uniwersalne i lokalne — akta instytucji administracji centralnej i terenowej Królestwa Polskiego z lat 1815–1867".

Następnie Anna Żeglińska (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) przedstawiła „Uwagi o specyfice archiwistyki polskiej", wykorzystując przykłady wschodniopruskich archiwów rodowych, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Olsztynie, jako archiwów władzy zwierzchniej, gdzie archiwalia prywatne narastały obok publicznych i gdzie występują różne rodzaje dokumentacji wytworzonej w różnych kancelariach.

Aleksander Prudnikow (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku, współautorstwo z Aliaksandrem Bialiauskim i Andrzejem Łatuszkinem) zaprezentował temat „Białoruska archiwalna teoria i praktyka: jedność realna czy wirtualna?".

Paweł Gut (Archiwum Państwowe w Szczecinie) w referacie pt. „Tradycja metodyki archiwalnej pruskiej a opracowanie zasobu do 1945 r. archiwów pań-

stwowych ziem zachodnich i północnych" omówił na przykładach metodykę opracowania Archiwum Książąt Szczecińskich i akt zespołów złożonych sądów. W dyskusji pojawiały się przykłady metodyki pruskiej z archiwum poznańskiego (Hanna Staszewska), gdzie w XIX w. tworzono zbiory rzeczowe dotyczące jakiegoś zagadnienia, np. zbiór akt dotyczących klasztorów czy wsi — zbiory te obecnie są likwidowane, a akta wracają do zespołów macierzystych.

Wiesława Kwiatkowska (UMK) zastanawiała się, czy opracowanie w archiwach zeszło na plan dalszy, stwierdziła też, że przepisy metodyczne należy traktować elastycznie — jako ogólne wskazówki do wykorzystania. Tomasz Czarnota (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) podkreślał specyfikę polskiej archiwistyki w zakresie postępowania z materiałami niepaństwowymi i w tym kontekście zastanawiał się, czy istnieje archiwistyka państwowa.

Kolejna sesja była poświęcona kwestiom ściśle metodycznym. Na początku Wiesława Kwiatkowska (UMK) przedstawiła referat pt. „Jeden model opracowania archiwalnego, różne odmiany. Przyczyny i ocena".

Następnie Hanna Staszewska (AP w Poznaniu) w prezentacji pt. „Opis zasobu w archiwach, czyli jedna metodyka w wielu odmianach" omówiła *workflow* pracy w archiwach od momentu przejęcia zespołu do zasobu do jego zatwierdzenia przez komisję metodyczną, skupiając się na różnorodnej praktyce archiwów, na którą składają się: kwalifikacja do grup: „A1", „A2", „A3" (niejasne kryteria), kwalifikacja zespołów do opracowania (brak kryteriów), opracowanie (różne bazy danych wpływają na sposób opisu, przestarzałe przepisy metodyczne), rozmaite metody pracy komisji metodycznych. Dodatkowo na różnorodność powyższych czynników nakładają się niejednolite zalecenia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Czy w rezultacie metody opracowania stosowane w archiwach są adekwatne do wymagań użytkowników, czy użytkownicy oczekują takich pomocy archiwalnych, jakie im oferujemy: może w sytuacji, gdy masowa digitalizacja wymaga masowych metadanych, należy zastanowić się nad wprowadzeniem „tagowania" w miejsce całościowego opisu archiwalnego?

Z kolei Stanisław Błażejewski (AP w Bydgoszczy) w wystąpieniu pt. „Przystosowywanie opracowania archiwaliów do potrzeb użytkowników Archiwum Państwowego w Bydgoszczy" opowiedział, jak dzięki wieloletniej pracy w pracowni naukowej i doświadczeniu w robieniu kwerend zrozumiał, jak ważne są pomoce wyższego rzędu (katalogi tematyczne i indeksy) — sporządził ich pokaźną ilość, co w tej chwili owocuje ok. 500 tys. rekordów w bazach danych.

Tę część konferencji zakończyło wystąpienie Wandy Roman (UMK) na temat „Archiwalny opis informacyjny — od lokalności do uniwersalizmu". Dyskusja koncentrowała się na kwestiach: komisje metodyczne (czy są potrzebne i czy wspierają jakość opracowania w archiwach), badanie potrzeb użytkowników (niektórzy wzbraniają się przed tym, bo może się okazać, że użytkownicy nie oczekują takich pomocy archiwalnych, jakie tworzymy), czy opracowanie

służy sprawozdawczości i statystyce (dlaczego opracowuje się głównie małe, nieskomplikowane zespoły).

Kolejna sesja była poświęcona kwestiom edukacji w archiwach. I tak Hubert Mazur (AP w Kielcach) przedstawił temat „Uniwersalny monolit czy lokalna różnorodność? Od czego zależy charakter i jakość działalności edukacyjnej archiwów w teorii i praktyce?". Referujący w pierwszej kolejności omówił krótki rys historczny działalności edukacyjnej archiwów, m.in. wycieczki organizowane już w czasach II Rzeczypospolitej, a w okresie PRL prace kulturalno-oświatowe (wystawy, pokazy, pogadanki) prowadzone na Ziemiach Odzyskanych, mające na celu udowodnić ich polskość, czy Tygodnie Archiwów, odbywające się od 1958 r. cyklicznie co pięć lat. Następnie prelegent przedstawił czynniki, od których zależy jakość edukacji archiwalnej: czynnik ludzki — osobista inwencja i zamiłowanie pracownika/pracowników odpowiedzialnych za kwestie edukacyjne, czynnik prawny — ustawa archiwalna mówi jedynie o popularyzacji, polityka i strategia NDAP oraz sytuacja lokalowa i sprzętowa (nie są to jednak czynniki przesądzające). H. Mazur zauważył też brak zaangażowania SAP w kwestie związane z edukacją archiwalną oraz podkreślił fakt, że na dorobek archiwów państwowych składa się przede wszystkim indywidualny wysiłek.

Violetta Urbaniak (AP w Warszawie) zaprezentowała temat: „Archiwa w edukacji, edukacja w archiwach", utożsamiając edukację archiwalną z jak najszerszym udostępnianiem zasobu, przy czym przekazywana wiedza powinna ukazywać szerszy kontekst dziejowy. Bardzo ważne jest też angażowanie już najmłodszych odbiorców, np. przez akcję „Uniwersytet dzieci", a także warsztaty metodyczne dla nauczycieli.

Magdalena Niedźwiedzka (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie) w referacie pt. „Działalność edukacyjna w archiwach filmowych" stwierdziła, że film bez widza i oglądalności traci wartość, dlatego też na instytucjach odpowiedzialnych za kształcenie w zakresie sztuki filmowej (jest ich w Polsce ok. 30) spoczywa odpowiedzialność, by do tego nie doszło. Następnie omówiła związane z edukacją filmową projekty: „Dialogi", „Okrągły Stół", „Dni Studiów Nad Filmem".

Michał Serdyński (AP w Poznaniu) w prezentacji pt. „Promocja archiwum w mediach społecznościowych na przykładzie Archiwum Państwowego w Poznaniu" pokazał, na przykładzie *Facebooka*, i dostępnym dzięki niemu narzędziom statystycznym, nowe możliwości w popularyzacji zasobu archiwalnego.

Kolejną sesję otworzyło wystąpienie Elżbiety Czajki (AP w Łodzi) pt. „Specyfika »łódzkiej« archiwistyki na przykładzie rozwiązań wdrażanych przez pracowników Archiwum Państwowego w Łodzi przy gromadzeniu i porządkowaniu akt pofabrycznych". Prelegentka podkreśliła fakt, że w Łodzi — „polskim Manchesterze" — znajduje się największy zbiór materiałów przemysłowych, które charakteryzują się m.in.: brakiem przejrzystego układu i cech rozpoznawczych, dużym metrażem i różnorodnością formatów (np. księgi buchalteryjne). Z tego

powodu trzeba było wypracować specyficzne metody ich porządkowania, oparte na „Instrukcji w sprawie porządkowania materiałów fabrycznych" z 1952 r. (dotyczy materiałów wytworzonych do roku 1945).

Tomasz Matuszak (AP w Piotrkowie Trybunalskim) zastanawiał się, „Czy istnieje uniwersalna archiwistyka wojskowa?", rozpoczynając od scharakteryzowania instytucji wojskowych jako ściśle hierarchicznych, formalistycznych oraz dążących do uniwersalizmu. Znajduje to odbicie w ich kancelariach, gdzie rozkazy, meldunki i raporty tworzone są według ściśle określonych schematów. Z racji funkcjonowania Polski w NATO pojawił się także kontekst międzynarodowy, dlatego też według prelegenta można mówić o istnieniu archiwistyki wojskowej.

Mateusz Zmudziński (Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej) omówił temat „Udostępnianie archiwaliów w diecezjalnych archiwach kościelnych: podobieństwa i różnice". Za największy problem kościelnej sieci archiwalnej uznał brak jakichkolwiek przepisów dotyczących udostępniania materiałów archiwalnych, co skutkuje m.in. tym, że w niektórych archiwach (np. w Lublinie) nie udostępnia się akt metrykalnych, można jedynie zlecić płatną kwerendę. Wystąpienie zakończył pesymistycznym wnioskiem, iż na wprowadzenie jakichkolwiek jednolitych przepisów nie ma co liczyć, gdyż ustala je samodzielnie biskup danej diecezji.

Roman Majka (Archiwum Zgromadzenia Michalitów w Markach) w referacie pt. „Specyficzne rodzaje archiwaliów wybranych zgromadzeń zakonnych z narzędziami archiwistyki polskiej" omówił zastosowanie standardu FOPAR w opracowaniu materiałów zgromadzeń zakonnych.

Ostatnim referentem był Marek Wojciechowski (Płock), który na przykładzie akt rozwodowych przedstawił „Wartościowanie akt spraw sądowych" (kwestia potrafi być skomplikowana, np. dzieci po wielu latach potrzebują zaświadczenia o rozwodzie rodziców do celów postępowania spadkowego).

Równolegle toczyły się obrady innej sekcji, które rozpoczęło wystąpienie Agnieszki Rosy (UMK) na temat „Publiczność archiwów — zasada uniwersalna czy lokalna". Zasada publiczności archiwów podkreśla wolny dostęp do archiwów i archiwaliów (każdy człowiek ma prawo do dostępu do archiwów, ma prawo wiedzieć o archiwum, a ograniczenia muszą być ściśle określone i wynikać m.in. z ograniczeń prawnych, np. ochrony praw osobistych czy autorskich), a archiwiści powinni zapewnić zrozumiały dostęp do materiałów archiwalnych. Zasady te, niestety, nie wszędzie są realizowane. W ożywionej dyskusji podejmowano temat badania potrzeb użytkowników (kto ma je prowadzić, archiwa czy NDAP), stawiano pytanie, czy do archiwów można będzie przychodzić w celu rekreacyjnym, podkreślano znaczenie szkoleń i pomocy dla użytkowników.

Następnie Tomasz Czarnota (UMCS) wygłosił referat pt. „Za pan brat z państwem czy samopas? Możliwe drogi rozwoju archiwistyki społecznej w Polsce", w którym podkreślił fakt, iż archiwistyka społeczna jest młodą, ale bardzo dy-

namiczną dziedziną, posiadającą duży potencjał i przejawiającą sporo odrębności od archiwistyki państwowej. Prelegent postawił tezę, iż obecnie toczy się gra między archiwami państwowymi i społecznymi o wpływy w sektorze niepaństwowego zasobu archiwalnego. Teza ta spotkała się ze sprzeciwem, m.in. Bartosza Nowożyckiego (NDAP), który opiekował się Archiwum Środowiska b. Żołnierzy AK i podkreślił zasługi Archiwum Akt Nowych w realnym zabezpieczaniu dużej ilości materiałów. Według niego nie można mówić o rywalizacji, a raczej o współpracy i partnerstwie.

Magdalena Wiśniewska (UMK) w prezentacji pt. „Badania archiwów społecznych: w poszukiwaniu »lokalnych archiwistyk«" przedstawiła założenia projektu naukowego, który ma przebadać i opisać 16 archiwów społecznych, a wyniki badań będą dostępne w Internecie.

Katarzyna Ziętal (Ośrodek KARTA) omówiła temat „Standaryzacja archiwistyki społecznej. Opracowanie zbiorów AS-ów". Ośrodek KARTA, prowadząc aktywne działania wśród archiwistów społecznych, przeszkolił ok. 500 osób oraz zgromadził w swej bazie informacje o 480 archiwach społecznych. Ostatnio można zaobserwować stabilizację archiwistyki społecznej, m.in. dzięki współpracy z NDAP, co przejawiło się m.in. obecnością przedstawicieli archiwów państwowych na Kongresie Archiwów Społecznych. K. Ziętal zapowiedziała na początek 2016 r. premierę wersji beta darmowego Otwartego Systemu Archiwizacji OSA (system informatyczny), kompatybilnego z ISAD i przeznaczonego dla archiwów społecznych (często archiwiści społeczni nie chcą zbytniej profesjonalizacji swojej pracy i boją się zawierania umów z NDAP, dlatego nie wykorzystują systemów z archiwów państwowych). Metodyka postępowania z dokumentacją w archiwach społecznych różni się w dość istotny sposób od zasad proweniencji i zespołowości — najważniejszy jest dokument i jego opis, a nie to, w jakim zespole się znajduje.

Drugi dzień Toruńskich Konfrontacji Archiwalnych (piątek, 4 grudnia) otworzyło wystąpienie Rafała Galuby (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, UAM), który mówił o „Uniwersalnym charakterze ustawy archiwalnej z 1983 r.", zastanawiając się m.in., czy ustawa ta po ponad 30 latach nadal jest uniwersalna i czy potrafi dostosować się do problemów dzisiejszej archiwistyki. W konkluzji R. Galuba stwierdził, że zamiast kolejnych nowelizacji powinna powstać nowa ustawa.

Marek Konstankiewicz (UMCS) przedstawił „Wybrane aspekty międzynarodowe polskiego prawa archiwalnego", a Krzysztof Syta (UMK) scharakteryzował zagadnienie „Nazewnictwo zespołów archiwalnych proweniencji prywatnej w archiwach państwowych".

Paweł Weszpiński (Muzeum Warszawy) w swojej prezentacji omówił „Kartosemiotyczną zasadność istnienia archiwistyki lokalnej".

Elżbieta Galik (AP we Wrocławiu) podjęła temat „Archiwistyka, a cóż to takiego?", zastanawiając się, czy potrzebne jest budowanie archiwistyki naro-

dowej, m.in. przez wykorzystanie polskiego dorobku teoretycznego i metodycznego, powołanie szkoły archiwalnej, czy mądrą obsadę dyrektorów archiwów. Odpowiadając twierdząco, podkreśliła znaczenie archwistyki narodowej także w stosunkach międzynarodowych.

Z kolei w głosach polemicznych (H. Staszewska, K. Syta, W. Kwiatkowska) odezwały się tony negujące potrzebę pojęcia „archiwistyka narodowa", podkreślano natomiast konieczność docenienia dotychczasowego dorobku teoretycznego i praktycznego polskiej archiwistyki.

Monika Cołbecka (UMK) w referacie „Archiwistyka eksperymentalna" przedstawiła wyniki eksperymentu, w którym zmierzyła efektywność pomocy archiwalnych na próbie 46 zespołów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Toruniu — badanie to pozwoliło wskazać błędy w systemie, m.in. wykazało mniejszą przydatność informacyjną spisów zdawczo-odbiorczych niż inwentarzy.

Łukasz Karolewski (Narodowe Archiwum Cyfrowe, NAC) w prezentacji pt. „Szanse i zagrożenia *crowdsourcingu* w opracowaniu fotografii" omówił doświadczenia NAC w wykorzystaniu tej formy interakcji z użytkownikami, którzy pomagają w identyfikowaniu nierozpoznanych zdjęć.

Ostatnie wystąpienia konferencji upłynęły w atmosferze rozważań postmodernistycznych. Piotr Bewicz (UMK) w referacie pt. „Zwrot archiwalny. Fenomen archiwum we współczesnej humanistyce" proponował na nowo przemyśleć fenomen archiwum, w czym może pomóc zaobserwowany od lat 90. XX w. zwrot etyczny, będący odpowiedzią na relatywizm moralny.

Łukasz Lipiński (UMK) przedstawił „Archiwum jako »aktor-sieć«". O praktyce badawczej w perspektywie nowego kierunku w socjologii wiedzy", wychodząc od analizy artykułu literaturoznawczyni Danuty Ulickiej pt. *Zwrot archiwalny (jak ja to widzę)*. Prelegent zastanawiał się, czy teoria „aktora-sieci", zakładająca powiązania maszyn, komputerów, ludzi, idei, koncepcji i widząca w tym całość, może przełożyć się na archiwum jako laboratorium.

Następnie Hadrian Ciechanowski (AP w Toruniu) mówił „O spuściźnie inaczej, czyli nieśmiertelność zamknięta w archiwaliach", a były to luźne uwagi w kontekście archiwozofii, przedstawiające spuściznę jako dzieło sztuki, w której można odnaleźć piękno.

Podsumowując V Toruńskie Konfrontacje Archiwalne, należy stwierdzić, że na wygłoszonych ogółem 36 referatów niektóre były twórcze i ciekawe, choć zdarzyły się i wtórne i po prostu nudne. Jak zwykle, Toruńskie Konfrontacje Archiwalne były przede wszystkim okazją do dyskusji i spotkań, z których często te najciekawsze toczyły się w kuluarach. Okazuje się, że do tej pory sporo dyskusji wzbudza jeszcze zasada publiczności archiwów i kwestie udostępniania, bo nie dla wszystkich zasady otwartości i szerokiego dostępu do archiwaliów są oczywiste i potrzebne. Dość powszechnie krytykowane są uproszczone metody opracowania wprowadzone w archiwach w 2002 r. (z mocą obowiązywania od

roku 2003) i chyba należy rozważyć ich wycofanie. Mocno zabrzmiał głos środowiska osób zajmujących się w archiwach popularyzacją i edukacją, podnoszących znaczenie działań w tym zakresie (po zakończeniu konferencji odbyły się obrady Forum Edukatorów Archiwalnych).

Nie wydaje się, aby w czasie obrad znaleziono odpowiedź na pytanie, czy istnienie specyficznych odmian archwistyki lokalnej (cokolwiek to znaczy) jest zjawiskiem pozytywnym i czy należy dążyć do stworzenia archiwistyki uniwersalnej, ale przedstawione referaty mogą być interesującym przyczynkiem do kolejnych rozważań na ten temat.

Hanna Staszewska
(Warszawa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego)

Radosław Czajkowski
(Poznań, Archiwum Państwowe w Poznaniu)

KONFERENCJA „HOŁD PRUSKI. GENEZA I ZNACZENIE", WARSZAWA, 4 GRUDNIA 2015 R.

Z okazji 490. rocznicy podpisania traktatu krakowskiego Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), we współpracy z Niemieckim Instytutem Historycznym w Warszawie, zorganizowało 4 grudnia 2015 r. konferencję na temat „Hołd pruski. Geneza i znaczenie". W rezultacie marcowych rokowań, prawie 500 lat temu, doszło w Krakowie (8 kwietnia 1525) do podpisania przez króla polskiego Zygmunta I, wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Albrechta Hohenzollerna i pośredników traktatu pokojowego, który został przyjęty następnego dnia osobnymi aktami przez króla, delegatów zakonu i stanów pruskich. Publiczna uroczystość złożenia hołdu przez nowego, świeckiego lennika Polski odbyła się 10 kwietnia 1525 r. na rynku krakowskim. Zygmunt I, w otoczeniu najwyższych dostojników państwowych, dokonał aktu symbolicznej inwestytury Albrechta Hohenzollerna na nowe Księstwo Pruskie. W myśl postanowień traktatu krakowskiego zakon krzyżacki ulegał likwidacji, a jego ziemie zostały nadane w lenno Albrechtowi, margrabiemu brandenburskiemu, i jego męskim potomkom. Decyzja Zygmunta I dotycząca sekularyzacji Prus Zakonnych nie tylko wpłynęła na dalsze losy Prus Książęcych w XVI i XVII w., ale również otworzyła nowy etap polsko-niemieckich kontaktów kulturalnych i pokojowego współżycia między szlachtą polską i Prus Książęcych. Zgoda Zygmunta I na sekularyzację władztwa zakonu krzyżackiego w Prusach i przyjęcie polskiej zwierzchności lennej nad księstwem Hohenzollernów wzbudziło zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale również w całej ówczesnej Europie. Pochwalał sekularyzację państwa zakonnego Erazm z Rotterdamu, a Jan Kochanowski traktat krakowski uznał za punkt zwrotny, początek nowej epoki, ery przyjaźni i współpracy.

Konferencję w AGAD otworzył programowy referat prof. Edwarda Potkowskiego, wprowadzający zebranych w problematykę stosunków polsko-krzyżackich w XV–XVI w. Potkowski omówił relacje Polski z zakonem krzyżackim w Prusach w okresie od drugiego pokoju toruńskiego (1466) do traktatu krakowskiego (1525), zwracając szczególną uwagę na znaczenie hołdu pruskiego i jego ocenę w polskiej historiografii w XIX i XX w. Referent podzielił opinię Zygmunta Wojciechowskiego, znakomitego znawcy dziejów Polski XVI w., który stwierdził, że „prawdziwie ciężki błąd" popełnili politycy polscy nie w czasach Zygmunta Starego, lecz dopiero wówczas, gdy za cenę poparcia tzw. sprawy inflanckiej zgodzili się na sukcesję w Prusach Książęcych elektorów-książąt Brandenburgii z rodu Hohenzollernów.

Z kolei dr Dariusz Wróbel wygłosił referat pt. „»Hołd pruski« sto piętnaście lat wcześniej. O jednym precedensie z czasów Władysława Jagiełły". Wróbel nawiązał do wydarzeń, jakie nastąpiły w Prusach po bitwie pod Grunwaldem (15 lipca 1410), które doprowadziły do krótkotrwałych rządów Władysława Jagiełły w państwie zakonu krzyżackiego. Zdaniem referenta, wspomniane wydarzenia można postrzegać jako precedens dla hołdu lennego złożonego 115 lat później przez księcia Albrechta Hohenzollerna królowi polskiemu Zygmuntowi I Staremu. Według opinii referenta o zainicjowaniu nowej strategii przez zwycięzców spod Grunwaldu świadczy wiele przesłanek źródłowych. Są to głównie hołdy dotychczasowych poddanych krzyżackich, przyjmowane podczas powolnego marszu wojska polsko-litewskiego pod Malbork oraz podczas oblężenia tego grodu. Król polski traktował wówczas Prusy krzyżackie jak swoje władztwo, a miejscowych jak swoich poddanych. Ten stan rzeczy zakończył się wraz z opuszczeniem ziem zakonu krzyżackiego przez wojska królewskie jesienią 1410 r. Zdaniem lubelskiego historyka, precedens z 1410 r. wpłynął inspirująco na dalszą politykę Jagiellonów wobec zakonu krzyżackiego. W dyskusji, jaka odbyła się po pierwszych wystąpieniach, z polemicznymi uwagami do referatu D. Wróbla wystąpił szwedzki historyk (działający w Niemczech) prof. Sven Ekhdal. Jest on znakomitym znawcą wojny Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411, a zwłaszcza bitwy pod Grunwaldem.

Następnie prof. Jan Gancewski wygłosił referat pt. „Zakon krzyżacki i jego państwo w przeddzień hołdu pruskiego z 1525 r. Stan, przemiany". Zdaniem Gancewskiego „Wojna trzynastoletnia", jak też cały XV w., odcisnęły piętno na władztwie krzyżackim w Prusach pod względem dotychczasowego sposobu zarządzania, przede wszystkim gospodarką i finansami zakonu. Dlatego też kolejni wielcy mistrzowie, zwłaszcza od początku lat 80. XV w., a kończąc na pierwszym dziesięcioleciu kolejnego stulecia, próbowali ową sytuację zmienić i przystosować władztwo zakonne do potrzeb przekształcającego się już wyraźnie państwa, idącego w stronę zdecentralizowanego tworu świeckiego. Działania wielkich mistrzów do początków XVI w. miały głównie za zadanie doprowadzenie do zreformowania korporacji przez przywrócenie wewnętrznego porządku

opartego na „Regule zakonu" i dotychczasowym ładzie korporacji typu zakonnego. Natomiast działania prowadzone przez dwóch ostatnich wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego w Prusach były już skierowane na reformy wzmacniające państwo jako twór bardziej terytorialny i feudalny niż korporacyjny.

Z kolei dr hab. Janusz Grabowski omówił tytulaturę pruską oraz z nią zawiązane: chełmińską, elbląską, królewiecką, sambijską i michałowską na dokumentach i listach Jagiellonów. Zdaniem referenta tytulatura pruska pojawiła się po raz pierwszy w kancelarii Kazimierza Jagiellończyka w dokumencie z 6 marca 1454 r., w którym król inkorporował wszystkie ziemie krzyżackie do Korony. Pełna intytulacja Kazimierza Jagiellończyka w akcie inkorporacji miała brzmienie: *nos Kazimirus Dei gracia rex Poloniae necnon Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyavie, magnus dux Lithuanie Russie, Prussieque Culmensis, Konigsbergensis, Elbingensis et Pomeranie terrarum dominus et heres*. W dokumentach sporządzonych w języku niemieckim tytulatura pruska występowała w formie: *konig zcu Polan, groszfurste zcu Littawen, obirster erbeling in Reuszen und Preuszen Hertzog,* zaś w przywilejach: *konig zcu Polan, Crocawser, Czewdmischer, Czerischer, Lanksznyczer und Koyszer, grosforste in Littauwen, in Rewszen un in Prewszen, Colmischer, Elbinscher, Konigsberischer und in Pomerellen der lande herre und erbeling etc.* Także tytulaturę chełmińską i elbląską spotykamy od 1454 r. na większości dokumentów wieczystych Kazimierza Jagiellończyka. Natomiast tytulaturę królewiecką tylko w latach 1454–1464. Związane to było z tym, że na mocy postanowień drugiego pokoju toruńskiego (1466) Królewiec pozostał we władaniu zakonu krzyżackiego, dlatego zniknęła także roszczeniowa tytulatura królewiecka. Po inkorporacji ziem zakonu krzyżackiego do Korony na dokumentach wieczystych występuje sporadycznie (są to pojedyncze przypadki) tytulatura sambijska i michałowska. Według Grabowskiego do końca trwania I Rzeczypospolitej wszyscy królowie polscy na dokumentach doczesnych i przywilejach używali tytułu pruskiego. Natomiast tytulatura chełmińska i elbląska występuje (po 1572) nieregularnie i z czasem znika z polskiej kancelarii królewskiej.

Ostatnim prelegentem był prof. Dariusz Makiłła, który wygłosił referat pt. „Zniesienie hołdu pruskiego. Uwolnienie Prus Książęcych z podległości lennej wobec Rzeczypospolitej w latach 1657–1658". Makiłła szczegółowo przedstawił genezę oraz przebieg rokowań związanych z zawarciem jesienią 1657 r. traktatów welawsko-bydgoskich. Doprowadziły one do zerwania dotychczasowej zależności lennej między Rzecząpospolitą a Prusami Książęcymi. Dawny stosunek lenny (wiążący księcia pruskiego z królem, a następnie z królem i Rzecząpospolitą) zastąpiony został formułą uznającą niezależność polityczną w księstwie pruskim każdego aktualnego posiadacza terytorium księstwa pruskiego, wraz z wszelkimi jego urządzeniami. Formalnie następowało więc zniesienie dotychczasowej pozycji prawnej księstwa jako lenna Rzeczypospolitej przez ukształtowanie w jego miejsce nowego statusu księ-

stwa pruskiego. Istotą jego było uznanie przez Rzeczpospolitą prawa elektora brandenburskiego i księcia w Prusach, Fryderyka Wilhelma, z którym zawarto porozumienie welawskie, do posiadania zwierzchności politycznej w księstwie. Natomiast zawarte w Bydgoszczy porozumienie (6–7 listopada 1657), stanowiące uzupełnienie traktatu welawskiego, załatwiało sprawy polsko-brandenburskiego sojuszu wojskowego, określając koncesje związane z jego zawarciem, mianowicie ustanowienie lenna na Lęborku i Bytowie, odstąpienie Elbląga oraz starostwa drahimskiego z prawem wykupu. Warto na koniec wspomnieć, że zgodę Rzeczypospolitej na ratyfikację traktatów welawsko-bydgoskich z 1657 r. uzyskano poniekąd podstępnie, kiedy w czasie sejmu w 1658 r., zwołanego podczas trwającej ciągle wojny ze Szwecją oraz w obliczu zbliżającej się konieczności rozprawy zbrojnej z Moskwą, sprawę ustępstw wobec elektora, dotyczących zarówno lenna pruskiego, jak i lęborsko-bytowskiego, ale także innych, jak chociażby ustąpienia Elbląga oraz zastawu starostwa drahimskiego, kryjących się pod nazwą niezbędnego sojuszu, załatwiono przyjęciem konstytucji, w której sumarycznie i ogólnie przyjęto oraz aprobowano wszelkie pakta zawarte z elektorem w roku poprzednim.

W trakcie przerwy w obradach konferencji odbyło się otwarcie wystawy poświęconej rocznicy hołdu pruskiego, którą przygotował Janusz Grabowski. Zaprezentowano na niej oryginalne dyplomy i dokumenty doczesne z lat 1521–1527. Były to dokumenty związane z rokowaniami przed zawarciem traktatu krakowskiego (1521–1525), egzemplarz traktatu z 8 kwietnia 1525 r. (podpisanego i opieczętowanego przez króla Zygmunta I i Albrechta von Brandenburg-Ansbach Hohenzollerna) oraz pokwitowania księcia Albrechta z lat 1526–1527, potwierdzające odbiór rocznej pensji, wypłacanej mu ze skarbu koronnego.

Podsumowania obrad konferencji dokonał prof. Potkowski, podkreślając duże znaczenie sympozjum dla badań nad genezą, przebiegiem oraz skutkami traktatu krakowskiego z 1525 r. W jego ocenie warszawska konferencja spełniła swoje zadanie, dokonując przeglądu stanu badań i przynosząc wiele cennych i wartościowych postulatów badawczych. Materiały z konferencji w AGAD zostaną wydane drukiem.

Janusz Grabowski
(Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych)

DZIEŃ ARCHIWÓW W NIEMCZECH *(DER TAG DER ARCHIVE)*, 5–6 MARCA 2016 R.

W dniach 5–6 marca 2016 r. odbył się w Niemczech ósmy już Dzień archiwów (*Der Tag der Archive*) — odpowiednik organizowanego w Polsce Dnia otwartego archiwów. Z dużym wyprzedzeniem, bo już w kwietniu 2015 r., inicjator i koordynator imprezy odbywającej się na terenie całej federacji — Związek Niemieckich Archiwistek i Archiwistów (*Verband deutscher Archivarinnen und Archivare e.V. — der VdA*) — wezwał swoich członków do udziału w wyborze hasła przewodniego dla tego dnia, w formie głosowania internetowego. Większość respondentów opowiedziała się za hasłem „Mobilność w przemianach" (*Mobiliät im Wandel*). *VdA* zaprosił też wszystkie archiwa do uczestniczenia w opracowaniu i ukształtowaniu plakatu towarzyszącego imprezie[1]. Każde archiwum mogło zaproponować źródła z własnego zasobu, a najciekawsze propozycje znalazły się na plakatach rozpropagowanych na terenie całej federacji. Inicjatywa ta była nowością tegorocznego Dnia archiwów.

Określając ramy tematu, dr Irmgard Christa Becker, przewodnicząca *VdA*, napisała w swojej odezwie do wszystkich archiwów: „»Mobilność« jest czymś więcej niż tylko prostym przemieszczaniem się z punktu A do punktu B. To pojęcie ma wymiar społeczny, polityczny, techniczny i gospodarczy, wywierające na siebie wzajemnie wpływ w biegu historii[2]". Jako przykład podała wynalezienie kolei żelaznej, co pociągnęło za sobą znaczące przemiany przemysłowe i polityczne w XIX w., które z kolei stały się silnym impulsem do rozwoju literatury i sztuki. Jeszcze większym przewrotem, i to w skali całej generacji, było upowszechnienie się samochodu w drugiej połowie XX w., co nie tylko przyczyniło się do rozwoju wielu gałęzi przemysłu. Samochód, dając ogromne możliwości dla indywidualnej mobilności, stał się jednocześnie synonimem zamożności, określającym pozycję społeczną i tworzącym standard życiowy całego pokolenia. Jak zwróciła uwagę I.Ch. Becker, temat „mobilności" wykracza poza dziedziny związane tylko z techniką. Przykładem może być zagadnienie migracji, w kontekście socjologicznej „wędrówki ludów/narodów" (*Völkerwanderungen*), fali uchodźców, zjawiska emigracji, czy temat „społecznej mobilności" (*soziale Mobiliät*) związanej z awansem lub utratą pozycji w nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym.

Przewodnicząca *VdA* zaznaczyła, że wszystkie te zagadnienia można odnaleźć w archiwaliach przechowywanych w archiwach i wezwała, by posiadane przez archiwa źródła stały się bogatą inspiracją do przygotowania atrakcyjnego programu imprez[3].

---

[1] Który stanowił jednocześnie pierwszą stronę programu archiwum.

[2] I.Ch. Becker, *Aufruf der VdA-Vorsitzenden an alle Archive. 8. Tag der Archive 2016. „Mobilität im Wandel"*[online]. Dostępny w Internecie: <www.tagderarchive.de> [dostęp: 19 marca 2016].

[3] Ibidem.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że sieć archiwalna w Republice Federalnej Niemiec jest — inaczej niż w Polsce — zdecentralizowana i zorganizowana w ramach poszczególnych krajów związkowych. Centralną organizacją zawodową dla wszystkich archiwów w Niemczech jest Związek Niemieckich Archiwistek i Archiwistów (*VdA*), odpowiednik polskiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, do którego przynależność jest — podobnie, jak w Polsce — dobrowolna. Organizacja ta stawia sobie za cel promowanie archiwistyki i doskonalenie zawodowe archiwistów w Niemczech[4]. Jest też inicjatorem i koordynatorem Dnia archiwów, który odbywa się pod jednym hasłem, w tym samym czasie we wszystkich archiwach całej federacji, ale w sposób zdecentralizowany. Oznacza to, że opracowanie programu, jak też jego przeprowadzenie, leży w gestii poszczególnych archiwów, które mają w tym zakresie całkowitą swobodę, ale które mogą też ze sobą wzajemnie współpracować, mogą też przygotować program Dnia archiwów niezależnie od przyjętego dla całej federacji hasła przewodniego, jeżeli warunki lokalne lub inne okoliczności (np. względy kooperacji) tego wymagają. Natomiast sam *VdA*, a konkretniej jego sekretariat, odpowiada za skuteczną reklamę Dnia archiwów w mediach i to zarówno lokalnych, regionalnych, jak też ponadregionalnych. Jej celem jest zainteresowanie jak największej liczby osób organizowaną imprezą, jak też przybliżenie znaczenia pracy archiwalnej szerokiej publiczności, w tym politycznym decydentom[5].

Dzień archiwów zorganizowano po raz pierwszy w Niemczech w 2001 r. Wzorowano się przy tym na Dniu otwartych zabytków (*Tag des offenen Denkmals*), niemieckiej wersji ogłoszonych w 1991 r. przez Radę Europy Europejskich Dni Dziedzictwa (*European Heritage Days)*, jak też na organizowanym od 1977 r. międzynarodowym Dniu muzeów[6]. Imprezy te spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem społecznym, co postanowiono wykorzystać, by w ten sposób dotrzeć do szerokiej i różnorodnej grupy odbiorców, w celu promowania określonych wartości. Celem Europejskich Dni Dziedzictwa było obudzenie zainteresowania dorobkiem kulturalnym własnego regionu[7] oraz przypominanie o wspólnych korzeniach kultury europejskiej[8]. Dzień muzeów umożliwiał bezpłatne zwiedzanie miejsc, do których dostęp był na co dzień utrudniony.

W Dniu archiwów wykorzystano doświadczenia obu imprez. Organizowano go z myślą o szerokiej i różnorodnej grupie odbiorców, której umożliwiono dostęp do pomieszczeń niedostępnych na co dzień dla użytkowników (np. magazyny archiwalne, pracownia konserwacji archiwaliów), ale też po to, by uzyskać

[4] Informacja uzyskana od archiwistów z *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* w Berlinie.

[5] Irmgard Christa Becker, *Aufruf der VdA-Vorsitzenden an alle Archive...*

[6] <https://de.wikipedia.org/wiki/Tag_der_Archive> [dostęp: 24 maja 2016].

[7] Było to promowanie regionalnego dziedzictwa kulturowego.

[8] <http://edd.nid.pl/page/section?code=aboutus&name=O-EDD> [dostęp: 18 kwietnia 2016].

możliwość wpływu na kształtowanie wizerunku społecznego archiwów i ich roli i znaczenia dla społeczeństwa.

Zarówno pierwszy Dzień archiwów w 2001 r., jak i drugi zorganizowany w 2004 r., nie miały jeszcze swojej stałej daty ani hasła przewodniego — poszukiwano dopiero formuły dla tego nowego w niemieckiej tradycji archiwalnej wydarzenia. Ale już przy organizacji po raz trzeci tej imprezy, w 2006 r., wykorzystano fakt, że Niemcy były wówczas gospodarzami mistrzostw świata w piłce nożnej, by zwrócić uwagę społeczeństwa na archiwa i ich rolę w zachowaniu historycznego dziedzictwa, jak też na ich przydatność dla społeczeństwa. Dlatego Dzień archiwów zorganizowano pod hasłem „Piłka jest okrągła" (*Der Ball ist rund*), by zaprezentować archiwalia przejęte z klubów sportowych, wskazać na olbrzymie luki w materiale archiwalnym i pokazać, w jaki sposób można zabezpieczyć w archiwach ważne dokumenty klubowe, jako źródła historyczne dla przyszłych pokoleń. Od tego roku Dzień archiwów organizowany jest co dwa lata, pod wspólnym dla całej federacji hasłem przewodnim (mottem).

Jeszcze jeden fakt miał wpływ na kształt niemieckich Dni archiwów. Otóż 3 marca 2009 r. doszło w Kolonii do katastrofy budowlanej. Zawalił się budynek historycznego archiwum miejskiego, grzebiąc pod sobą dwóch mężczyzn i zasób archiwum[9]. Od tej chwili Dzień archiwów odbywa się zawsze w pierwszej połowie marca.

Do udziału w Dniu archiwów zapraszane są każdorazowo wszystkie archiwa w Niemczech, a więc nie tylko archiwa państwowe, lecz też komunalne, kościelne, specjalne itd. Związek Niemieckich Archiwistek i Archiwistów przykłada dużą wagę do tego, by to wydarzenie (Dzień archiwów) odbywało się w jednym czasie w całych Niemczech, co pozwala skupić uwagę społeczeństwa na archiwach i ich sprawach. Skuteczność imprezy zależy, w opinii związku, od liczby uczestniczących w niej archiwów, jak też od ich zaangażowania w przygotowanie i przeprowadzenie programu na miejscu[10].

Organizacja Dnia archiwów ma na celu zwrócenie większej uwagi na kwestie archiwalne w sferze publicznej oraz umocnienie w świadomości społecznej roli archiwum jako instytucji kultury i nauki, której głównym zadaniem i obowiązkiem w skali kraju jest zabezpieczanie i zachowanie spuścizny archiwalnej, będącej dobrem kultury, dla badania przeszłości, ale też dla zrozumienia teraźniejszości[11]. Dzień archiwów pozwala też pokazać archiwa jako przyjaznego i otwartego dla obywatela usługodawcę, który nie tylko pozwala zajrzeć w tym

[9] <www.stadt-koeln.de/leben-in-koeln/kultur/historisches-archiv/der-einsturz-des-historischen-archivs> [dostęp: 18 kwietnia 2016].

[10] W 2014 r. w Dniu archiwów wzięło udział 350 archiwów w całych Niemczech, a imprezy odbyły się w ponad 160 miastach i *Gemeinden* <http://www.tagderarchive.de/rueckblick/tag-der-archive-2014.html> [dostęp: 24 maja 2016].

[11] <http://www.tagderarchive.de/rueckblick/tag-der-archive-2014.html> [dostęp: 24 maja 2016].

dniu do swoich magazynów, ale umożliwia też poznanie wielorakości profilu zawodowego archiwisty[12].

Przyjrzyjmy się, jak założenia te — zarówno ogólne, jak i przyjęte w 2016 r. — zdecydowały się zrealizować dwa berlińskie archiwa, tj. *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* — jedno z najważniejszych archiwów historycznych oraz Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde przy Finckensteinallee 63 — jeden z berlińskich oddziałów centralnego archiwum związkowego.

Dzień archiwów obchodzono w 2016 r. w marcu (5–6). Archiwa mogły zorganizować swoje imprezy w jednym z tych dni lub w czasie obu. *Bundesarchiv* wybrało sobotę (5 marca), natomiast *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* niedzielę (6 marca). Już pierwsze spojrzenie na program imprez, udostępniony na stronach internetowych oraz wręczany przybywającym gościom, pozwala wychwycić podobieństwa, ale i znaczne różnice. Oba archiwa przygotowały wycieczki z przewodnikiem po archiwum i bibliotece oraz możliwość obejrzenia pracowni konserwatorskiej. W obu można było obejrzeć wystawy (jedną lub kilka). W obu zadbano o pokój dla dzieci i *Archivshop*, gdzie można było zakupić książki po specjalnej cenie. Oba archiwa przygotowały też specjalny element programu związany ściśle z tegorocznym hasłem[13], jak też zagadkę z nagrodami, jednak każde z nich zrealizowało te założenia nieco inaczej, inaczej też rozłożyły akcenty w hierarchii ważności poszczególnych imprez.

Zajrzyjmy najpierw do programów. Podobieństwo znajdziemy tylko na okładce, gdyż — jak wspomniano wcześniej — plakat zdobiący pierwszą stronę programu każdego archiwum opracowany został centralnie przez Związek Niemieckich Archiwistek i Archiwistów na podstawie nadesłanych przez archiwa propozycji. *Bundesarchiv* na pierwszym miejscu programu umieściło ofertę wycieczek po nieruchomości i magazynie archiwalnym, bibliotece i pracowni konserwatorskiej, uznając w ten sposób te punkty programu za najbardziej atrakcyjne dla zwiedzających. Drugie miejsce w hierarchii, a tym samym i w programie, otrzymały wystawy archiwalne, których *Bundesarchiv* przygotowało aż trzy — pierwsza pt. „Mobilność w przemianach. Fotografie i dokumenty z *Bundesarchiv*" (*Mobilität im Wandel. Fotos und Dokumente aus dem Bundesarchiv*) posłużyła do przygotowania zagadki archiwalnej, druga — to wystawa maszyn do pisania, a trzecia pt. „Komiks w NRD" (*Comics in der DDR)* umieszczona została w budynku biblioteki. Na trzecim miejscu w programie znalazły się pokazy filmów nawiązujące tematyką do hasła tematu „Mobilność w przemianach". Przygotowano cztery pokazy, z których najpełniejszy obejmował pięć krótkich filmów dokumentalnych dotyczących początków lotnictwa, kolei żela-

[12] <https://de.wikipedia.org/wiki/Tag_der_Archive> [dostęp: 24 maja 2016].

[13] Chociaż należy zaznaczyć, że *Bundesarchiv* przygotowało w zasadzie prawie cały swój program pod kątem tegorocznego motta, podczas gdy *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* poświęciło jemu tylko pierwszy blok imprez.

znej i żeglugi (filmik reklamowy z 1925 r.) oraz fragment filmu propagandowego z okresu pierwszej wojny światowej. Następne miejsce w programie zajmował bardzo obszerny pakiet ofert informacyjnych, a za nim uplasował się punkt czytania (i odczytywania) historycznych tekstów rękopiśmiennych. Jedno z ostatnich miejsc przyznano krótkim wykładom i czytaniom, z których część związana była z mottem ósmego „Dnia archiwów" (dwa), a część stanowiła wprowadzenie do badań lub przybliżała działalność lub zasób *Bundesarchiv* (trzy). Na końcu umieszczono informacje dotyczące: punktu, gdzie zorganizowano opiekę dla dzieci, miejsca sprzedaży książek i płyt DVD, parkingu oraz lokalu, w którym można zjeść posiłki, a także towarzyszących imprezie trzech półgodzinnych koncertów archiwalnego zespołu muzycznego *Conc or dance*.

Zupełnie inny rozkład akcentów znalazł się w programie przygotowanym przez *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* (GStA PK). Na pierwszym miejscu umieszczono tu pakiet imprez bezpośrednio związanych z mottem ósmego Dnia archiwów i specjalnie przygotowanych na tę okoliczność. Pierwsze miejsce przyznano trzem półgodzinnym czytaniom i prezentacjom opartym na archiwaliach. Zaraz za nimi uplasowało się odczytywanie listów związanych z tematem „Los emigrantów i imigrantów" (*Das Schicksal von Aus-und Einwanderern*), które prowadził dyrektor archiwum prof. J. Kloosterhuis.

W drugim bloku imprez znalazły się: wycieczka po archiwum, zwiedzanie wystawy archiwalnej i biblioteki oraz program przygotowany specjalnie dla dzieci, który obejmował „pokój pisania" (*Schreibstube*) i oprowadzanie po archiwum. Następny punkt programu zajęły dwie oferty informacyjne — pierwsza związana była z pracownią konserwatorską, gdzie można było zobaczyć, jak należy konserwować archiwalia, by je zachować, druga to instruktaż korzystania z inwentarzy archiwalnych i wyszukiwania informacji na stronie internetowej archiwum. Program zamykała informacja o wyznaczonym w archiwum miejscu, gdzie można było kupić książki po specjalnej, obniżonej cenie i o przygotowanej zagadce z nagrodami, do której kwestionariusz można było odebrać przy stoliku znajdującym się przy wejściu do archiwum**.**

Tyle program, a jak wyglądała jego realizacja? W *Bundesarchiv* archiwiści oczekiwali gości przy bramie wejściowej. Każdy przybywający otrzymywał program i mógł od razu zgłosić chęć udziału w wycieczce po posesji i magazynie archiwalnym. W kilku miejscach tworzyły się grupki oczekujące na przewodnika. Wszystko to odbywało się w sposób dość chaotyczny. Mimo że zgodnie z programem, pierwszy koncert kapeli archiwalnej powinien odbyć się o godzinie 11.30, to wszędzie rozbrzmiewała muzyka, zagłuszając skutecznie archiwistów opowiadających barwnie dzieje siedziby archiwum, jak też historię przejęcia części budynków przez *Bundesarchiv*. Trudno było oprzeć się wrażeniu ogromu posesji, mając w pamięci odwieczne problemy polskich archiwów państwowych z brakiem miejsca w magazynach archiwalnych i kłopotami lokalowymi. Informacja, że zabudowania te wraz z terenem należały w pierwszym okresie do

kadetów, przywołały obraz Archiwum Państwowego w Katowicach, jak też oddziału archiwum wrocławskiego w Jeleniej Górze, które również zajęły budynki po koszarach wojskowych, chociaż to ostatnie archiwum otrzymało tylko jeden budynek do swojej dyspozycji.

Po wysłuchaniu opowieści o historii posesji, licząca kilkanaście osób grupa udawała się do magazynu archiwalnego. I znów można było tylko westchnąć, widząc olbrzymi, nowoczesny budynek mieszczący magazyny archiwalne[14]. Zarówno przy wejściu do budynku, jak też w korytarzach dyżurowali archiwiści, kontrolujący przemieszczanie się zwiedzających. Każda grupa, po przekroczeniu drzwi wejściowych do budynku magazynowego, otrzymywała drugiego przewodnika — archiwistę, który odpowiadał za to, by wszystkie osoby wchodzące do magazynu opuściły to pomieszczenie, a także by zwiedzanie odbywało się sprawnie i bezpiecznie zarówno dla ludzi, jak i, a może przede wszystkim, dla archiwaliów. W budynku magazynowym nie można było wykonywać zdjęć. Archiwistę przywykłego do małych i ciasnych wind, niedocierających nawet do wszystkich pięter magazynowych[15], wprawiły w zdumienie wielkie windy towarowe, w które wyposażono budynek magazynowy. Następne zdziwienie pojawiło się po przekroczeniu progu magazynu. I znów archiwistę polskiego, przyzwyczajonego do wysokich regałów magazynowych, z równie wysokimi drabinami, musiał zaskoczyć układ magazynu z niskim pułapem, za to z gęsto ustawionymi, niskimi regałami, gdzie do najwyższej półki można było sięgnąć z niskiego, dwuschodkowego drewnianego stopnia. Każdy regał wyposażony został w opuszczaną półkę, co jest dużą wygodą dla magazynierów realizujących zamówienia. Jednostki z opracowanych już zespołów umieszczane są w niedużych kartonowych pudłach, które różnią się od polskich pudeł archiwalnych o wiele praktyczniejszym rozwiązaniem — otwieraną boczną klapką, co sprawia, że nie trzeba ich wyjmować z półki, żeby wyjąć jednostkę. Każda jednostka otrzymuje też kod kreskowy. Rozwiązanie to ułatwia pracę zarówno magazyniera, jak i osób obsługujących pracownię naukową, które posiadają urządzenia czytające kody kreskowe. Skraca to znacznie czas realizacji zamówienia i ogranicza ilość czynności niezbędnych do jego wykonania. Pomaga też magazynierom utrzymać porządek w magazynie, uniemożliwiając niewłaściwe odłożenie jednostki, gdyż urządzenie, w które wyposażony jest magazynier, sygnalizuje natychmiast taki błąd.

Magazyn, który pokazano zwiedzającym, posiadał też interesujący układ — wyposażony został w dwie pary przeciwległych drzwi, co ułatwiało sprawne przemieszczanie się, a archiwistom umożliwiało kontrolę grupy.

Po zakończeniu zwiedzania na przybyłych gości czekała jeszcze jedna atrakcja. Przy wyjściu, w holu budynku magazynowego, umieszczono biurko, na

[14] Magazyny archiwalne, zgodnie z wymogami budownictwa archiwalnego w Niemczech, mieszczą się w osobnym budynku.

[15] Jako przykład takiej sytuacji może służyć Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

którym ułożono archiwalia prezentujące poszczególne stadia porządkowania archiwalnego, a na zewnątrz budynku ustawiono paletę opisanych pudeł archiwalnych — prezent od *Bundesarchiv* dla zwiedzających. Oprowadzanie po nieruchomości i magazynie archiwalnym kończyło się przed wejściem do budynku nr 901, w którym mieszczą się: pracownia naukowa, pracownia konserwatorska i oddziały merytoryczne, co sprawiało, że grupa w sposób naturalny wchodziła do niego, przechodząc w ten sposób płynnie do drugiego punktu programu.

I znów w drzwiach budynku witała przybywających archiwistka, zapraszając do obejrzenia wystawy, która zdobiła ściany korytarzy lub do wejścia głębiej, gdzie w kilku udostępnionych pomieszczeniach odbywały się imprezy wymienione w pozostałych punktach programu[16].

Pierwszym pomieszczeniem, do którego wchodziło się z korytarza, była pracownia naukowa zamieniona w tym dniu w coś na kształt centrum informacyjnego. Na stosunkowo dużej przestrzeni, na stolikach, zgrupowanych po kilka, przygotowano punkty informacyjne do ośmiu zagadnień wymienionych w programie. Dotyczyły one: archiwaliów do historii mobilności (w tym: historii komunikacji, dziejów budynku Ministerstwa Lotnictwa, ważnych postaci, przelotów do NRD itd.), map i zdjęć lotniczych (m.in. dotyczących lotniska Tempelhof i Schönefeld), badań rodzinnych i dokumentacji osobowej z czasu nazizmu, rozliczania z przeszłością i rehabilitacji (sprawy krzywd doznanych od SED — Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec) oraz punkt, w którym próbowano unaocznić zwiedzającym rewolucję, jaka dokonała się w zakresie przejmowania akt (punkt nazwano „Od papieru do e-akt"). Te stanowiska, opatrzone kolejnymi numerami, zaopatrzono w archiwalia dotyczące zagadnień, którymi się zajmowały. Były tam zdjęcia, albumy, pojedyncze dokumenty, jak też całe jednostki, opisane i opatrzone komentarzem. Przy każdym stoliku znajdowała się też kompetentna osoba udzielająca informacji**.**

Druga grupa punktów informacyjnych dotyczyła poradnictwa, np. jak znaleźć swoich krewnych z byłego niemieckiego Wschodu (czyli z terenu, który po drugiej wojnie światowej odpadł od Niemiec), czy też jak prowadzić badania i korzystać z zasobu *Bundesarchiv* (do tego celu wydzielono z jednej strony czytelni rząd stolików wyposażonych w komputery, gdzie można było dowiedzieć się, w jaki sposób poruszać się po bazach danych i jak przeszukiwać zasoby zdigitalizowane).

Przy wejściu do pracowni naukowej umieszczono jeszcze jeden dość szczególny punkt, gdzie zarówno pracownicy archiwum, jak też praktykanci odpowiadali na pytania dotyczące możliwości edukacji w *Bundesarchiv*.

Trzeba przyznać, że to przygotowane na ten dzień swoiste centrum informacyjne, w które zamieniono pracownię naukową, robiło duże wrażenie, jak

[16] Z wyjątkiem punktu projekcji filmów, zakupu książek, biblioteki i baru, które znajdowały się w osobnych budynkach.

też cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Przez cały czas trwania Dnia archiwów, czyli od godziny 10.00 do 16.00, przewijały się przez tę salę tłumy ludzi. Dla obcokrajowca sposób oznakowania stolików był mało czytelny i jeśliby chciał samodzielnie odnaleźć konkretne stanowisko, korzystając tylko z programu, mógłby mieć z tym spory problem, zwłaszcza gdy w sali stale znajdowało się sporo przemieszczających się osób. Jednakże na plus dla organizatorów należy zapisać dużą otwartość na przybywających w tym dniu gości — wystarczyło poprosić o pomoc któregokolwiek z pracowników obecnych na sali, by zostać skierowanym do kompetentnej osoby.

Tuż przy wejściu do pracowni umieszczono stolik, gdzie można było pobrać formularz z zagadką, do której odpowiedzi można było poszukać na wystawie umieszczonej w korytarzu. Na stoliku tym znajdowały się też reprodukcje, w formacie pocztówkowym, jednej z ulic starego Berlina, które można było zabrać ze sobą na pamiątkę. Zwycięzca poprawnie rozwiązanej zagadki archiwalnej miał otrzymać tę reprodukcję w formie obrazu.

Bezpośrednio z pracowni naukowej można było przejść do pomieszczenia z katalogami, gdzie przygotowano pięć półgodzinnych prelekcji, lub udać się z grupą do pracowni konserwatorskiej. Można też było wyjść z sali i idąc korytarzem, odszukać dobrze oznakowane inne punkty, np. długie pomieszczenie, gdzie na zestawionych ze sobą stołach przygotowano wystawę map i zdjęć lotniska Tempelhof i Schönefeld (tam również był archiwista udzielający odpowiedzi na zadawane pytania, a na stole przygotowano dla zwiedzających odbitki niektórych z prezentowanych map, które można było ze sobą zabrać).

Następny pokój nosił nazwę „Warsztat Sütterlina" (*Sütterlin Workshop),* co oznaczało, że przeznaczono go dla tych, którzy chcieli nauczyć się odczytywać dokumenty w piśmie Sütterlina[17] lub uzyskać pomoc w odczytaniu przyniesionych ze sobą rękopiśmiennych listów napisanych tym pismem, ale odwiedzali go też badacze, by wymienić się poglądami z zakresu prowadzonych przez siebie badań[18].

Po przeciwnej stronie korytarza przygotowano punkt opieki nad dziećmi. Nie zauważono tam zbyt dużej liczby dzieci, za to — zgodnie z programem — część z nich siedziała przy opiekunce, a część oglądała puszczane na dużym ekranie bajki.

Budynek 901 opuszczało się z dużym uznaniem dla różnorodności i obfitości przygotowanych propozycji. Może jedynym mankamentem był brak prowizorycznej choćby szatni, co stanowiło dużą niedogodność wobec sporej różnicy temperatur na zewnątrz i wewnątrz pomieszczenia i jednak długiego czasu, który spędzało

[17] Odmiana pisma neogotyckiego z początku XX w., wprowadzonego w szkołach w latach 1914–1934, obowiązującego w okresie 1939–1941. W 1941 r. zabroniono używania tego pisma.

[18] Ten ostatni przypadek mógł się zdarzyć raczej sporadycznie, gdyż w Dniu archiwów przybywa do archiwów, według nieoficjalnie uzyskanych informacji, niewielu badaczy.

się w budynku. Następnie można było się udać do położonej w zupełnie innej części posiadłości biblioteki, spróbować odnaleźć pomieszczenie, gdzie wyświetlano filmy lub posłuchać zespołu muzycznego i posilić się przed dalszym zwiedzaniem. W trakcie oprowadzania po posiadłości i magazynie archiwalnym organizatorzy zachęcali do obejrzenia biblioteki mieszczącej się w budynku dawnego, nieczynnego już kościoła ewangelickiego, a program zapowiadał wycieczkę po bibliotece, dlatego wielu zwiedzających skorzystało z tej oferty. Chcąc dotrzeć do biblioteki, należało w zasadzie przejść przez całą prawie posiadłość i znów trudno było oprzeć się refleksji, jak olbrzymie możliwości rozbudowy daje posiadanie takiej rezerwy terenowej. Znaczna część tej przestrzeni nie jest zabudowana, dlatego można było skorzystać ze stojących tam ławek, by odpocząć.

Po wejściu do budynku biblioteki zwiedzających witała dyżurująca tu archiwistka oraz kameralna wystawa komiksu. W głębi budynku, czyli w dawnym kościele, umieszczono właściwą czytelnię, wyposażoną w stoliki i rzędy regałów z podręcznym, dobrze opisanym zasobem, którą poprzedzały katalogi biblioteczne, gdzie oczekiwały na przybywających dwie pracownice. W bibliotece nie było zbyt wielkiego ruchu — kilka osób przy stolikach przeglądało książki lub czasopisma, kilka stało przy regałach. Od dyżurujących przy katalogach można było uzyskać informacje na temat biblioteki, co niekoniecznie można uznać za oprowadzenie po zasobie, chociaż na plus należy zapisać fakt, że jeśli pytanie wymagało większej wiedzy, można było zostawić swój adres mailowy i uzyskać odpowiedź pisemnie.

Dzień archiwów w wydaniu *Bundesarchiv*, z powodu bogactwa imprez i ich różnorodności, obudził ciekawość, jak drugie berlińskie archiwum — *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* — poradzi sobie z organizacją tego dnia.

GStA PK to archiwum historyczne, położone na peryferiach Berlina, w dzielnicy Dahlem, odwiedzanej licznie w ciepłe i słoneczne dni w celach spacerowych, dlatego w wypadku tego archiwum pewien wpływ na frekwencję w tym szczególnym dniu ma — według słów samych archiwistów — ...pogoda. A w niedzielę, 6 marca, czyli w Dniu archiwów, było dość chłodno i od rana padał deszcz. Przybywający, po przekroczeniu drzwi wejściowych, witani byli przez siedzącą przy stoliku — zamienionym w punkt recepcji — parę archiwistów, którzy mogli w ten sposób dokładnie kontrolować liczbę przybywających, ale też udzielać wszelkich informacji. W recepcji można było również otrzymać formularz z zagadką (znacznie trudniejszą niż w *Bundesarchiv*, bo złożoną z dwóch stron autografów, których autorów należało rozpoznać i napisać, kim byli i czym się zajmowali) i zapisać się na oprowadzenie po archiwum (zapisy prowadzono na konkretne godziny, a chętni otrzymywali bilety).

Większość imprez odbywała się na piętrze, gdzie znajdują się pracownie naukowe i biblioteka, oraz w drugim, małym budynku, tzw. willi. Na parterze, w korytarzu znajdującym się na wprost recepcji, umieszczono tylko jedno stanowisko — „Stolik z książkami" (*Büchertisch*), gdzie można było kupić książki po specjalnej cenie.

Na piętrze panował pewien chaos i spory ruch — w wąskim korytarzu zbierały się grupy do oprowadzenia po bibliotece i wystawie. Wśród nich przeciskali się poszukujący sali, w której odbywały się prezentacje, oraz grupy oprowadzane po archiwum. Ażeby dojść do katalogów, trzeba było przejść przez ten sam wąski korytarz. Na szczęście, stojący w centralnym punkcie korytarza archiwista udzielał potrzebnych informacji i kierował przybywających do właściwych miejsc. W związku z tym, że zbliżał się czas pierwszego oprowadzania po bibliotece, autorka zdecydowała się zobaczyć, jak ten punkt programu zostanie zrealizowany w GStA PK. I tu czekało ją miłe zaskoczenie — było to rzetelne, ponad półgodzinne oprowadzenie, połączone z wykładem na temat funkcjonowania, organizacji i zasobu biblioteki GStA PK. Obcokrajowiec, do tego archiwista, mógł się dowiedzieć kilku interesujących rzeczy, np., że w bibliotece zastosowano taki sam układ książek, jak archiwaliów w magazynach archiwalnych, czyli od dołu regału do góry, a nie od góry do dołu i od prawej strony półki do lewej, a nie odwrotnie, że zasób biblioteczny, który gromadzony jest pod kątem przechowywanego zasobu archiwalnego i związanych z tym potrzeb, podzielony został na grupy rzeczowe odpowiadające tym wymogom oraz, że podczas budowy, w części obejmującej bibliotekę, zastosowano nowatorskie rozwiązania — dla zapobieżenia przeciążeniom wmontowano regały w konstrukcję budynku.

Trzeba przyznać, że imprezy w GStA zostały tak zaplanowane, że niełatwo było zdążyć z jednej na drugą, jeżeli chciało się obejrzeć wszystkie, a nawet nie do końca było to możliwe, dlatego jeśli chciało się wysłuchać czytania i prezentacji przygotowanej na podstawie archiwaliów, należało wyjść wcześniej z biblioteki, a i tak wpadało się do sali w ostatniej chwili. Za to i tu czekało miłe zaskoczenie — sala była pełna, chyba nawet sami organizatorzy nie przewidzieli takiej frekwencji, gdyż dla przybyłych zabrakło miejsc i trzeba było dostawiać krzesła. Oznaczało to dobrą znajomość gustów grup, do których adresowane były Dni archiwów, gdyż to właśnie ta impreza zajmowała w programie GStA PK pierwsze miejsce i rzeczywiście cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem. Składały się na nią trzy ponad półgodzinne prelekcje przygotowane do tematów: „Konno z margrafem, na pokładzie floty księcia elektora, pieszo z uchodźcami religijnymi", „Koleją żelazną przez Prusy, statkiem parowym do Ameryki i w rejs, Zeppelinem nad Berlinem i do Brazylii" oraz „Na ekspedycję przez Nil, jedwabnym szlakiem, do Tendaguru i na południe", które połączono z prezentacją ilustracji z zasobu GStA PK i czytaniem archiwaliów (fragmentów listów, pamiętników, kronik, gazet itp.,), którymi przeplatano wykład. Prowadząca każdą z trzech prelekcji kończyła słowami: „I Państwo mogą sami odnaleźć te i inne ciekawe archiwalia z naszego zasobu nawet już jutro w naszej pracowni naukowej".

Było to jedno z najbardziej interesujących wydarzeń Dnia archiwów w GStA PK. Szkoda tylko, że i w tym archiwum nie zadbano o miejsce do pozostawienia

wierzchniego odzienia, chociaż tutaj było to częściowo uzasadnione koniecznością przemieszczania się z jednego budynku do drugiego, np. podczas oprowadzania po archiwum.

Znów nie było szansy, żeby zdążyć na następną z atrakcji Dnia archiwów — zorganizowane z tej okazji specjalne oprowadzenie po wystawie archiwalnej przez jednego z jej autorów. Grupka osób skupiona wokół archiwisty zdążyła już dojść do trzeciej gabloty. Jak w *Bundesarchiv* głośne muzykowanie archiwalnej kapeli utrudniało słuchanie, tak w GStA PK właściwy odbiór zakłócały stojące w ciasnym korytarzu grupki rozmawiających głośno osób, czy stale przemieszczający się, a raczej przeciskający się ludzie. Jednak to właśnie sprawa wystawy archiwalnej skłoniła do głębszych przemyśleń na temat tego, jak można mądrze przygotować imprezę w rodzaju Dnia archiwów, z jednej strony realizując jej założenia, z drugiej oszczędzając czas i pracę pracowników merytorycznych, i maksymalnie wykorzystując wyniki ich pracy. Wystawa, którą można było obejrzeć w GStA PK, przygotowana została w 2014 r. w związku z setną rocznicą wybuchu pierwszej wojny światowej[19]. Adresowana była przede wszystkim do codziennych użytkowników pracowni naukowej oraz do grup szkolnych, dla których przygotowano specjalne oprowadzenia z przewodnikiem. Również z okazji Dnia archiwów odbyły się dwa specjalne oprowadzenia po wystawie. Nie przygotowano jej specjalnie z myślą o tegorocznym Dniu archiwów, lecz wykorzystano już istniejącą ekspozycję do zobrazowania różnorodności źródeł archiwalnych i zainteresowania zwiedzających prowadzeniem badań w *Geheimes Staatsarchiv* PK. Co więcej, zaplanowano jeszcze dalsze wykorzystanie zaprezentowanych na wystawie archiwaliów w postaci przygotowania wydawnictwa źródłowego, które posłuży w szkołach jako materiał pomocniczy do prowadzenia lekcji historii.

Sprawa wystawy pozwoliła zrozumieć układ programu w *Geheimes Staatsarchiv* PK. Pierwszy blok imprez przygotowany został specjalnie na okoliczność Dnia archiwów i ściśle powiązany z wybranym na ten rok mottem. Drugi miał na celu prezentację archiwum i zainteresowanie jego zbiorami w celu pozyskania nowych użytkowników.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element z drugiego bloku imprez — program dla dzieci, gdyż sposób jego przygotowania i przeprowadzenia wart jest omówienia. Był on adresowany do dwóch grup dzieci. Młodsze mogły udać się, ze specjalnie przygotowanymi dla nich „paszportami", na zwiedzanie archiwum, które przypominało nieco wyprawę turystyczną. Starsze mogły napisać list, używając pisma neogotyckiego z początku XIX w., posługując się specjalnie przygotowanym na tę okoliczność szablonem z tekstem tego listu, który obecny w pokoju archiwista opatrywał pieczęcią. Inna grupa dzieci

[19] Należy zaznaczyć, że wystawy w *Geheimes Staatsarchiv* PK zmieniane są co cztery lata (informacja uzyskana od jednego z jej autorów).

uzupełniała, korzystając z pomocy rodziców, przygotowany przez odpowiedzialnych w tym dniu za opiekę nad dziećmi pracowników archiwum szablon drzewa genealogicznego.

Dzień archiwów w Berlinie dostarczył wielu wrażeń, ale też skłonił do kilku przemyśleń i refleksji, jak też do postawienia paru pytań, np. jaka jest geneza Dnia otwartego archiwów w Polsce i czy polski Dzień otwarty różni się od niemieckiego Dnia archiwów? Jakie przyświecają nam założenia? Czy uległy one zmianie w ciągu kilku lat organizowania w Polsce Dni otwartych archiwów? Jakie cele przyświecają tegorocznemu Dniowi otwartemu? W Berlinie, w trakcie zorganizowanego w 2016 r. Dnia archiwów, Bundesarchiv odwiedziło 900 osób, a GStA PK prawie 500 osób. To dużo. A ile osób odwiedza polskie archiwa w Dniu otwartym i co robimy, by zachęcić ludzi do odwiedzenia archiwów państwowych w tym dniu? Czy mamy im coś do zaoferowania?

Może warto skorzystać z niektórych propozycji berlińskich archiwistów, może warto też wyciągnąć wnioski z własnego doświadczenia.

Na zakończenie proponuję kilka fragmentów ze strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, z zakładki poświęconej założeniom i organizacji Dni otwartych w 2013 r., kiedy to imprezę tę połączono z obchodami Międzynarodowego Dnia Archiwów.

Życzę miłej lektury i ciekawych refleksji. Pytania pozostawiam też do samodzielnej odpowiedzi, w końcu każde archiwum państwowe w Polsce ma w tym zakresie własne doświadczenia, a każdy pracownik tychże ma prawo na podstawie cytatu, jak też zaprezentowanego omówienia do własnych refleksji.

„W dniach 7–10 czerwca [2013 r. — E.G.] w większości archiwów państwowych, w ponad 20 miastach Polski, odbywać się będą Dni otwarte. Będzie można oglądać wystawy, filmy, uczestniczyć w prezentacjach, spotkaniach i konkursach. W tych dniach w archiwach będą odbywały się warsztaty genealogiczne oraz z zabezpieczania i czytania dokumentów. To jedna z niewielu okazji, aby zwiedzić archiwum od zaplecza, zobaczyć magazyny, w których spoczywają najcenniejsze archiwalia, zajrzeć do pracowni digitalizacji dokumentów. [...]”[20].

„ [...] Organizując [...] Dni otwarte archiwów pragniemy zaprezentować nasze zbiory i formy działalności, a także udzielać praktycznych porad, dotyczących sposobów gromadzenia dokumentów rodzinnych i instytucji oraz organizacji społecznych. Pomagać będziemy w odczytywaniu zapisów z odległej przeszłości i doradzać, jak przygotować się i prowadzić we własnym

[20] <https://www.archiwa.gov.pl/pl/component/content/article/2-uncategorised/2932-mi%C4%99dzynarodowy-dzie%C5%84-archiw%C3%B3w-2013> [dostęp: 1 czerwca 2016].

zakresie badania historyczne. Serdecznie zapraszając w tych dniach do archiwów państwowych wyrażam przekonanie, że wizyty w nich zapadną na długo w Państwa pamięci, przyczyniając się do powstania nowych zainteresowań[21].

Elżbieta Galik
(Wrocław, Archiwum Państwowe we Wrocławiu)

TRUDNE PROBLEMY HISTORII A ARCHIWA W DEBACIE KRAJÓW EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

W dniach 19–20 maja 2016 r. odbyła się w Warszawie kolejna konferencja międzynarodowa z cyklu *Colloquia Jerzy Skowronek dedicata,* która obradowała pod hasłem: „Trudne problemy historii a archiwa".



Obfitujący w dramatyczne wydarzenia wiek XX, w tym dwie wojny światowe, wywarł znaczący wpływ na problemy interpretacji historii, ujmowanej w wymiarze krajowym, jak i międzypaństwowym. Ich długofalowe konse-

[21] Ibidem, wypowiedź prof. Władysława Stępniaka, Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w 2015 r.


COLLOQUIA
JERZY SKOWRONEK
DEDICATA



kwencje wraz ze skutkami przemian politycznych postawiły przed archiwami, zwłaszcza w Europie Południowej i Środkowo-Wschodniej, wiele zadań związanych z wyjaśnieniem i rozliczeniem trudnej przeszłości. Przedmiotem obrad konferencji był wpływ trudnych problemów historii na archiwa, ich zasoby i funkcjonowanie.



Konferencja zgromadziła ponad 100 uczestników z 14 krajów Europy i Azji, w tym przedstawicieli archiwów narodowych z następujących państw: Białoruś, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Kazachstan, Mołdawia, Rosja, Rumunia, Ukraina, Uzbekistan. Ponad 20 referentów z Polski i zagranicy zaprezentowało swoje wystąpienia w kilku blokach tematycznych, omawiając rolę archiwów w wyjaśnianiu skomplikowanych relacji między różnymi nacjami europejskimi (np. konflikty na Bałkanach, relacje polsko-żydowskie czy polsko-rosyjskie w okresie drugiej wojny światowej) oraz problem przemieszczeń ludności w czasie konfliktów międzynarodowych (wysiedlenia Polaków do Kazachstanu w latach 30. XX w., przesiedlenia ludności polskiej i ukraińskiej w latach 1944–1947). Prezentowano wybrane projekty archiwalne i naukowe, realizowane także w ramach współpracy międzynarodowej, w których archiwa starają się w sposób rzetelny i kompleksowy gromadzić źródła historyczne, a następnie udostępniać je do analizy środowiskom historycznym. Wskazano na główne role pełnione przez archiwa w wyjaśnianiu trudnej przeszłości. Najważniejsze z nich to:

- dokumentowanie wydarzeń, oddające w miarę pełny i obiektywny obraz rzeczywistości;
- udział w kształtowaniu opinii zarówno fachowych badaczy — historyków, jak też w kształtowaniu szeroko rozumianej opinii publicznej;
- pomoc w edukacji społecznej oraz wsparcie dla ośrodków uniwersyteckich w tym zakresie;

– ukazanie skomplikowanych zjawisk historycznych w całym ich kontekście i złożoności problemu.

Referenci zwracali uwagę, że zastosowanie nowych technologii informatycznych w pracy archiwistów ułatwiło w znaczący sposób dostęp do poszukiwanej dokumentacji, a także stworzyło nowe możliwości w edukacji społeczeństw i kształtowania szeroko rozumianej opinii publicznej.

Anna Krochmal
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA W 420. ROCZNICĘ ZAWARCIA UNII BRZESKIEJ

W 2016 r. mija 420 lat od zawarcia unii brzeskiej, stanowiącej jedno z ważniejszych wydarzeń w dziejach Kościoła wschodniego i zachodniego. Wywarło ono ogromny wpływ na stulecia następne, nie tylko na życie religijne na terenie wielonarodowościowej Rzeczypospolitej, lecz także na sferę polityczną i kulturową tej części Europy.

Z tej okazji Archiwum Państwowe w Przemyślu, we współpracy z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych oraz Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie, zorganizowało w dniach 8–10 czerwca 2016 r. międzynarodową konferencję naukową pod hasłem „Unia brzeska i jej konsekwencje w świetle źródeł archiwalnych polskich i ukraińskich”. Zgroma-



Dokument unii brzeskiej z 1596 r. z zasobu Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie

dziła ona ponad 100 uczestników, w tym ponad 20 referentów z Polski i Ukrainy, reprezentujących ośrodki naukowe w Krakowie, Lublinie, Przemyślu, Rzeszowie, Warszawie, Lwowie oraz Drohobyczu. Konferencja została wpisana w ogólnopolski programu obchodów jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, a patronat nad wydarzeniem objęli metropolita przemysko-warszawski obrządku bizantyjsko-ukraińskiego oraz przewodniczący sejmiku województwa podkarpackiego. Wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele metropolity Kościoła łacińskiego diecezji przemyskiej, władz miasta oraz instytucji nauki i kultury, jak też dyrektorzy i pracownicy archiwów ukraińskich ze Lwowa, Tarnopola i Iwano-frankowska.



Pierwszy unicki biskup przemyski Atanazy Krupecki (1609–1652), kopia ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej

W trakcie trzydniowych obrad w Przemyślu i Lwowie historycy i archiwiści omawiali zarówno genezę unii z 1596 r., jak też kolejne etapy jej wprowadza-



Otwarcie wystawy poświęconej unii brzeskiej w Archiwum Państwowym w Przemyślu



Przywilej na biskupstwo przemyskie obrządku greckiego wydany przez Jana III, króla polskiego dla Jana (później Innocentego) Winnickiego, Żółkiew, 19 października 1679, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu



Dyplom doktora teologii dla Jana Ławrowskiego nadany przez c.k. Uniwersytet we Lwowie, 26 listopada 1801, z zasobu Archiwum Państwowego w Przemyślu



Innocenty Winnicki (1679–1699), prawosławny, a od roku 1691 unicki biskup przemyski, kopia ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej

nia w prawosławnej eparchii przemyskiej oraz jej skutki religijne, polityczne i kulturowe w następnych kilku stuleciach. Unia brzeska — zawarta w grudniu 1595 r. w Rzymie i ogłoszona na synodzie prawosławnym w Brześciu w październiku 1596 r. — nawiązywała do wcześniejszych tradycji unijnych na ziemiach polskich, a przede wszystkim do unii florenckiej (1439) między hierarchią Kościoła zachodniego a patriarchą Konstantynopola. Była próbą obrony Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej przed szerzącym się protestantyzmem oraz ekspansywną polityką utworzonego w Moskwie w 1589 r. patriarchatu prawosławnego. Stanowiła też dopełnienie unii politycznej, zawartej w Lublinie w 1569 r. Biskupi prawosławni, podejmując świadomie i dobrowolnie decyzję o zjednoczeniu z Rzymem, zobowiązali się uznać dogmaty Kościoła katolickiego i zwierzchnictwo papieża, w zamian zachowali swój obrządek, kalendarz juliański i dotychczasową organizację kościelną.

Referenci omawiali losy nowej wspólnoty unickiej w eparchii przemyskiej, w tym okres konfliktów unitów z prawosławnymi w XVII stuleciu, okoliczności przystąpienia prawosławnej diecezji przemyskiej do unii w latach 1691–1693 oraz późniejsze skutki tego wydarzenia dla społeczności ruskiej w tej części Rzeczypospolitej. W ramach kilku sesji tematycznych prezentowano skutki wprowadzenia unii dla relacji polsko-ukraińskich w XIX i XX w., rolę Kościoła greckokatolickiego w rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego, jak też dramatyczne losy społeczności unickiej w czasie dwóch wojen światowych. Dyskutowano długofalowe konsekwencje kulturowe unii z 1596 r., w tym jej wpływ na sztukę cerkiewną na ziemiach polskich.

Konferencji towarzyszyły wystawy unikalnych dokumentów archiwalnych, prezentowane w Archiwum Państwowym w Przemyślu oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Ekspozycja w Przemyślu, obejmująca 13 działów tematycznych od końca XVI w. do 1946 r., składała się głównie z dokumentów z największego w Polsce historycznego Archiwum Kościoła wschodniego, które tworzy zespół akt Archiwum Greckokatolickiego



Ikonostas w katedrze przemyskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego

Biskupstwa w Przemyślu. Materiały archiwalne uzupełniała kolekcja portretów biskupów przemyskich z okresu od XVI do XX w. ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu.

We Lwowie uczestnicy konferencji mieli okazję obejrzeć oryginał dokumentu unii brzeskiej z 1596 r. oraz materiały późniejsze, z XIX–XX w., pochodzące m.in. z archiwum metropolity Kościoła unickiego, Andrzeja Szeptyckiego.

Anna Krochmal
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI CZŁONKÓW STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO SAP ZAKŁADU ARCHIWISTYKI INSTYTUTU HISTORII UAM W POZNANIU

We wtorek, 28 czerwca 2016 r., na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się konferencja naukowa studentów archiwistyki, zrzeszonych w Kole Naukowym Stowarzyszenia Archiwistów Polskich przy Zakładzie Archiwistyki w Instytucie Historii. Konferencja ta odbywa się cyklicznie, a referujący miał okazję uczestniczyć w niej po raz trzeci. Tym razem tematem obrad były „Archiwa lokalne. Archiwa globalne".

Wykład inauguracyjny wygłosiła Agata Łysakowska („Działalność Archiwum Filmowego przy PWSFTviT [Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna] w Łodzi"). Mówiła o instytucji, którą utworzono tuż po drugiej wojnie światowej, początkowo (1948) pod nazwą Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, a rok później Szkoły Aktorskiej. Obecną nazwę wprowadzono w 1958 r. Archiwum tej szkoły tworzą archiwa uczelni, przy Wydziale Organizacyjnym Sztuki Filmowej (produkcja filmów) oraz filmowe. To ostatnie liczy m.in.: 3 tys. kopii filmów fabularnych, 500 filmów dokumentalnych oraz 4,5 tys. etiud studenckich (przechowywanych tylko i wyłącznie w tym archiwum w Polsce). Katalog archiwum i filmoteka dostępne są w Internecie (www.filmpolski.pl).

Jakub Romaniuk omówił „Przykładowe dokumenty Teatru Polskiego Poznaniu" — teatru, który jest najstarszą i nieprzerwanie działającą instytucją tego typu w Polsce.Oprócz zasobu przechowywanego w siedzibie archiwum, część materiałów zgromadzona jest także w Archiwum Państwowym w Poznaniu i Bibliotece Raczyńskich. Od początku swego istnienia teatr przygotował ponad 1240 premier, z czego blisko połowa przypada na okres po 1945 r. Wśród materiałów zachowały się: programy teatralne, plakaty, zdjęcia, wycinki prasowe, scenariusze i projekty scenograficzne.

Justyna Pera przedstawiła prezentację „Ankiety zamieszczone w teczkach personalnych milicjantów pełniących służbę w latach 1962–1990 na terenie województwa poznańskiego (IPN Po 986) — sposoby weryfikacji uzyskanych na ich podstawie informacji przez Wydział Kadr MO oraz ich wartość źródłowa dla współczesnych badaczy". Na teczkę personalną składały się trzy części materiałów: personalia, zawierające m.in. podanie, życiorys, ankietę personalną czy dyplomy; materiały opiniodawcze (m.in. opinie poprzednich pracodawców) oraz przebieg służby, w których gromadzono opinie, raporty, a także informacje o ewentualnych awansach i karach.

Ankieta personalna liczyła 14 stron (do 1978), później zmieniono jej nazwę na ankietę osobową i zmniejszono liczbę stron do 8. W trakcie służby, w miarę konieczności, teczkę uzupełniano dodatkowymi ankietami (w przypadku zmian).

Paulina Kurdek mówiła o „Dobrach luksusowych poznańskich piwowarów na podstawie inwentarzy pośmiertnych mieszczaństwa poznańskiego w XVIII wieku (1700–1793)". Na wystąpienie złożyły się krótkie streszczenia 12 inwentarzy, w których zamieszczano informacje m.in. o materiałach prywatnych (w tym luksusowych), sposobach ubierania się (garderoba, a nawet stan jej zużycia!) i długach (użyczone i zaciągnięte). Autorka zwróciła uwagę na fakt, iż w XVIII w. piwowarzy zaczęli przechodzić z produkcji piwa na produkcję mocniejszego alkoholu — wódki (stosunek 30 proc. do 70 proc.).

„Dokumenty dotyczące uroczystości milenijnych 1966 roku w poznańskich archiwach" to temat wystąpienia Małgorzaty Kruczek. Trzeba zaznaczyć, że referentka przytoczyła dokumenty tylko z dwóch archiwów — Archiwum Państwowego w Poznaniu i Instytutu Pamięci Narodowej. Z tego pierwszego zaprezentowała przede wszystkim dokumenty dotyczące obchodów tysiąclecia państwa polskiego, wydarzeń organizowanych przez władze PRL oraz pokazujące ich stosunek do uroczystości kościelnych związanych z 1000-leciem chrztu Polski. Omawiane archiwalia przechowywane w IPN dotyczyły przede wszystkim akt Milicji Obywatelskiej, wśród których były m.in.: plany zabezpieczające i szkice do planów sytuacyjnych.

Anna Maliszewska wystąpiła z tematem „Tradycyjny a elektroniczny obieg dokumentacji w jednostkach administracji centralnej na wybranych przykładach". Przedstawiła tylko jeden taki przykład — system wykorzystywany przez Najwyższą Izbę Kontroli (NIK). W tej instytucji działa oprogramowanie komercyjne — System Zarządzania Dokumentami i Sprawami (ZdiS, czytaj: zdziś). Rejestrowane są w nim przesyłki (korespondencje) adresowane do NIK, sprawy i spisy spraw realizowane przez jednostki organizacyjne NIK oraz elektroniczne kopie dokumentów zgromadzonych w aktach kontroli i aktach spraw. W systemie nie rejestruje się spraw i dokumentów zawierających informacje niejawne. Niestety, system ten jest jedynie pomocniczy, co przełożyło się na niewielką redukcję dokumentacji tradycyjnej.

Julia Olejniczak dokonała charakterystyki Zintegrowanego Wieloszczeblowego Systemu Informatycznego Resortu Obrony Narodowej (RON). W roku 2006 w RON wprowadzono teleinformatyczną sieć resortową MIL-WAN. W jej ramach działa sieć ZWSI RON, która jest elektronicznym systemem zarządzania dokumentacją niejawną. W sieci tej dostępny jest katalog środków materiałowych wojska, który występuje pod nazwą Jednolitego Indeksu Materiałowego (JIM). Dzięki temu, każdy przedmiot, materiał ma przypisany unikalny kod, a to upraszcza m.in. składanie zamówień dla poszczególnych jednostek wchodzących w skład resortu. Wdrożenie elektronicznego systemu obiegu dokumentacji nastąpiło choćby z uwagi na fakt dostosowania się do ogólnie panujących standardów i skrócenia czasu obiegu informacji (drogą tradycyjną).

„Digitalizację i udostępnianie materiałów ulotnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu" przybliżył Tomasz Próchenko. Autor omówił ogólnie proces digi-

talizacji w archiwum, przedstawił swoją współpracę z tą instytucją, a następnie skupił się na zasobie, który sam posiada. Jest to zbiór pocztówek, które przekazała mu sąsiadka, Teresa Mazurkowska, a ta z kolei odziedziczyła je po swoim ojcu. Zebrane pocztówki pochodzą z lat 1903–1939, pewna ich część związana jest z terenami byłego województwa wołyńskiego — miejsca rodzinnego poprzedniej właścicielki. Na podstawie umowy zdigitalizowano w tym roku w archiwum poznańskim 38 pocztówek, a cyfrowe kopie włączono do zasobu archiwum.

Marcin Smolnicki przedstawił prezentację na temat „Książeczki wojskowe [jako] źródło z szuflady", w której wykorzystał skany książeczek wojskowych swojej rodziny — dziadka, ojca i swoją własną. Poszczególne wpisy, zamieszczone na kilkudziesięciu stronach łącznie, odpowiednio skomentował i wyjaśnił.

Konferencję zamknęło wystąpienie Piotra Józefiaka na temat „Cmentarna baza danych na przykładzie wyszukiwarki grobów. Poznańskie cmentarze". Jest to pierwsza tego typu baza, która powstała w Polsce (od 2005). Oprogramowanie i infrastrukturę dostarczyło Poznańskie Centrum Superkomputerowo Sieciowe. Na aplikację składają się trzy warstwy: pole, kwatery, groby, a te dzielą się na kolejne elementy. Na koniec czerwca 2016 r. zgromadzono w bazie łącznie dane z 19 nekropolii (2 cmentarzy komunalnych, 10 parafialnych, 1 zabytkowego i 6 znajdujących się na stokach poznańskiej Cytadeli).

Michał Serdyński
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

WSPARCIE ARCHIWISTÓW Z POLSKI DLA INSTYTUCJI POLONIJNYCH GROMADZĄCYCH DOKUMENTACJĘ HISTORYCZNĄ

W 2016 r. 17 instytucji polonijnych z Europy i obu Ameryk, gromadzących dokumentację historyczną, otrzymało wsparcie przy konserwacji, porządkowaniu, ewidencjonowaniu i digitalizacji zbiorów. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeznaczyło na ten cel kwotę 750 tys. złotych. Pokryje ona koszty związane z pracami 30 specjalistów w zakresie archiwistyki i konserwacji akt oraz zakupem opakowań ochronnych. Program prowadzi Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych.

Prace obejmowały m.in. zbiory Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej, Instytutu Józefa Piłsudskiego oraz Biblioteki Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego z siedzibami w Londynie. Specjaliści zajmowali się także zbiorami Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz polskich misji katolickich we Francji, Szwajcarii, Anglii i Walii. Prace prowadzono również w Polskim Instytucie Naukowym i Instytucie Józefa Piłsudskiego

w Nowym Jorku, Muzeum Polskim w Chicago, siedzibie Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, *Polish Music Center* w Los Angeles oraz w Bibliotece Polskiej im. Ignacego Domeyki w Argentynie.

Instytucje te od dziesiątków lat, a nawet stuleci (np. Biblioteka Polska w Paryżu założona w roku 1838) sprawują opiekę nad obiektami polskiego dziedzictwa kulturowego, takimi jak: dokumenty, książki i dzieła sztuki, którym w Polsce groziło zniszczenie na skutek zaborów, wojen czy powojennych uwarunkowań polityczno-ustrojowych. Dotyczy to m.in. dokumentacji wywiezionej z Polski na początku drugiej wojny światowej (np. archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego założonego w Warszawie w 1923 r., który zajmował się dokumentowaniem okresu walk o niepodległość) oraz dokumentacji wytworzonej poza krajem podczas drugiej wojny światowej w wyniku działalności rządu RP na uchodźstwie.

Instytucje polonijne, przechowując archiwalia i obiekty muzealne, pełniły równocześnie rolę niezależnych, wolnych od cenzury i propagandy socjalistycznej, centrów życia kulturalnego i naukowego. Wiele z nich zgromadziło przez ten czas bogatą dokumentację dotyczącą życia i działalności Polonii, w tym spuścizny jej wybitnych przedstawicieli.

Prowadzony przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych program ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego znajdującego się poza granicami Polski rozpoczął się po przemianach ustrojowych w 1989 r. Obecnie stałą opieką archiwistyczną i konserwatorską objęte są zbiory 25 instytucji polonijnych zlokalizowanych w siedmiu krajach na czterech kontynentach.

W 2016 r. prace w najstarszej polskiej instytucji emigracyjnej — założonej w czasie zaborów Bibliotece Polskiej w Paryżu — objęły m.in. zbiór dziewiętnastowiecznych rękopisów i map oraz archiwum wieloletniego dyrektora tej placówki, historyka i dyplomaty Franciszka Jana Pułaskiego.

W Studium Polski Podziemnej, utworzonym w 1947 r. przez byłych żołnierzy Armii Krajowej, opracowano wojenne relacje żołnierzy oraz dokumentację Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, który pełnił rolę łącznika Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych z Dowódcą AK. Znajduje się tu m.in. korespondencja dotycząca powstania warszawskiego.

W ramach tegorocznej edycji programu przeprowadzono także rekonstrukcję cyfrową zbioru fotografii zgromadzonych przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Instytucja ta od roku 1921 dokumentuje historię Polaków na frontach wojen światowych, w tym udział ochotników z USA i Kanady w Armii Polskiej utworzonej we Francji podczas pierwszej wojny.

W Muzeum Polskim w Ameryce prowadzono prace mające na celu opracowanie inwentarza dokumentacji Rady Polonii Amerykańskiej (1938–1973) — organizacji, która w latach powojennych organizowała pomoc charytatywną dla Polski, zajmowała się opieką nad polskimi żołnierzami więzionymi w niemieckich obozach jenieckich oraz Polakami, którzy po wojnie znaleźli się poza granicami Polski.

Ważnym źródłem informacji do badań nad działalnością Polonii oraz powojennych losów Polaków, którą w 2016 r. opracowali archiwiści z Polski, jest również dokumentacja Stowarzyszenia Polskich Kombatantów założonego po drugiej wojnie światowej przez byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, przechowywana w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

W ramach programu przeprowadzono także digitalizację archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii, w tym korespondencji prof. Alfonsa Bronarskiego, wykładowcy literatury polskiej i literatur słowiańskich na uniwersytetach we Fryburgu i Neuchatel, oraz prof. Ludwika Bronarskiego, muzykologa i pianisty, stanowiącej cenne źródło historyczne zarówno do badań biograficznych nad życiem i twórczością obu wybitnych Polaków, jak i życia codziennego Polonii szwajcarskiej.

W *Polish Music Center* z siedzibą w Los Angeles pracami objęto kolekcję pianisty, kompozytora, działacza niepodległościowego i polityka Ignacego Jana Paderewskiego. Eksperci dokonali także oceny stanu fizycznego zbiorów instytucji oraz potrzeb w zakresie ich przechowywania i zabezpieczenia.

W Bibliotece Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie opracowano dokumentację fundacji *Medical Aid for Poland*, która w latach 80. XX w. zajmowała się dostarczaniem sprzętu medycznego do Polski.

Wynikiem prac prowadzonych od ponad 20 lat przez archiwistów i konserwatorów w instytucjach polonijnych jest m.in. w dużym już stopniu profesjonalnie zabezpieczona i uporządkowana dokumentacja oraz elektroniczna ewidencja zbiorów. W tym roku po blisko siedmiu latach zakończyła się inwentaryzacja zbiorów Archiwum Instytutu Literackiego „Kultura", prowadzona we współpracy z Biblioteką Narodową. Dzięki digitalizacji zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i w Londynie z częścią zgromadzonej przez nie dokumentacji można już zapoznać się za pośrednictwem Internetu.

Inwentarze zbiorów prezentowane są w bazach danych dostępnych na stronach internetowych instytucji polonijnych przechowujących daną dokumentację oraz na stronie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (www.archiwa.gov.pl).

Anna Belka
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

W S P O M N I E N I A P O Ś M I E R T N E

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

JERZY SZUMSKI
(20 X 1941–26 III 2015)



Archiwista, historyk regionalista, wieloletni pracownik Archiwum Państwowego w Białymstoku. Urodził się 20 października 1941 r. w Kucharówce koło Zabłudowa jako syn Władysława i Anny. W 1959 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku. W 1964 r. ukończył Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego. W 1980 r. obronił pracę doktorską pt. „Uwłaszczenie chłopów w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego" i uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych nadany przez Radę Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Praca została napisana pod kierownictwem prof. Stefana Kieniewicza. Zbierał też materiały do rozprawy habilitacyjnej na temat „Ziemiaństwo na Litwie Zaniemeńskiej w latach 1795–1864". Rozprawy nie udało mu się jednak obronić ani wydać drukiem. Rejestrował polonika w Centralnym Archiwum Historycznym w Leningradzie w 1973 r.

W latach 1964–1971 pracował w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku, w oddziale Muzeum Okręgowego na stanowisku starszego asystenta muzealnego. Od 1 czerwca 1971 r. zatrudniony został w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Białymstoku na etacie archiwisty, następnie pełnił funkcje starszego archiwisty, adiunkta naukowo-badawczego i starszego kustosza. W 2000 r. objął funkcję kierownika Oddziału Opracowania, na emeryturę przeszedł 1 października 2007 r.

Opracował następujące zespoły akt: Urząd Gubernialny Suwalski do Spraw Włościańskich 1864–1914, Komisarz do Spraw Włościańskich Powiatu Sejneńskiego 1864–1914, Komisarz do Spraw Włościańskich Powiatu Suwalskiego

1864–1914, Komisarz do Spraw Włościańskich Powiatu Kolneńskiego 1874–1914, Komisarz do Spraw Włościańskich Powiatu Łomżyńskiego 1906–1914, Komisarz do Spraw Włościańskich Powiatu Wysokomazowieckiego 1866–1915, Komisarz do Spraw Włościańskich Powiatu Władysławowskiego 1864–1914, Akta Urzędów Łomżyńskiej Inspekcji Fabrycznej (1896) 1897–1917, Rada Białostockiego Instytutu Panien Szlacheckich (1826–1833) 1849–1918, Okręgowy Inspektor Pracy VI Okręgu 1944–1950, Okręgowy Urząd Zatrudnienia w Białymstoku 1946–1950, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie 1908–1915, Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku 1945–1949 (1951), Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku 1949–1951, Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Białymstoku (1945) 1949–1958, Inspektor Pracy 31 Obwodu w Łomży 1945–1950, Izba Skarbowa Łomżyńska 1869–1918 — akta, Kasa Gubernialna Augustowska 1820–1865, Kasa Powiatowa Szczuczyńska 1867–1915, Zarząd Akcyzowy Guberni Łomżyńskiej, Płockiej i Suwalskiej 1873–1918, I Okręg Łomżyńskiego Zarządu Akcyzowego 1869–1918, Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Łomży 1949, Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Suwalskiej i Łomżyńskiej (1866–1873) 1893–1918, Towarzystwo Kredytowe Miejskie 1908–1915, Bank Komunalny Oddział w Białymstoku 1949–1951, akta banków województwa białostockiego, grupa zespołów (?)1914/1925–1939, 1945–1950 (1951), Bank Inwestycyjny Oddział Wojewódzki w Białymstoku 1949–1969, Bank Rolny Oddział Wojewódzki w Białymstoku 1950–1975, Zarząd Dóbr Siemiatycze 1881–1912, Okręgowy Urząd Zatrudnienia w Białymstoku 1946–1950, Okręgowy Inspektor Pracy VI Okręgu 1944–1950, Bank Rolny. Oddział Wojewódzki w Białymstoku 1950–1975, Bank Inwestycyjny. Oddział Wojewódzki w Białymstoku 1949–1969, Bank Komunalny. Oddział w Białymstoku 1949–1951, Akta Banków Województwa Białostockiego (1914) 1925–1939, 1945–1950 (1951), Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Białymstoku (1945) 1949–1958.

Opublikował wiele wartościowych rozpraw historycznych i archiwalnych, m.in. *Zapis notarialny Józefa Godlewskiego na rzecz chłopów dóbr Freda w powiecie mariampolskim*, „Przegląd Historyczny" 1975, nr 3; *Z dziejów reformy uwłaszczeniowej w 1864 w Sejneńskiem* [w:] *Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej*, oprac. zbior. pod red. J. Jaskanisa, t. 2, Warszawa 1975; *Problem izolacji społecznej drobnej szlachty przed 1864 r. w świetle akt stanu cywilnego parafii Rutki i Szumowo*, „Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku", z. 19, „Humanistyka", t. 4, dział H — prace historyczne 1977; *Uwłaszczenie chłopów w dobrach Sztabin*, „Rocznik Białostocki" 1976, t. 13; *Akta Starszego Notariusza Grodzieńskiego Sądu Okręgowego z lat 1883–1914 jako źródło do badań nad dziejami miast obwodu białostockiego* [w:] *Miasta północno-wschodniej części Polski*, Białystok 1982; *Uwłaszczenie chłopów w obwodzie białostockim oraz północno-wschodniej części Królestwa Polskiego* [w:] *Wieś i rolnictwo ziem północno-wschodniej Polski w II połowie XIX w. i po-*

czątkach XX w., Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Białystok 1984; *Sądy gminne w guberni łomżyńskiej w latach 1864–1876. Działalność i spuścizna aktowa* [w:] *Archiwa i archiwalia łomżyńskie*, oprac. zbior. pod red. A. Dobrońskiego, Warszawa 1988; *Maciej Łowicki 1816–1900. Dzieciństwo i lata szkolne*, „Białostocczyzna" 1987, nr 4; *Instrukcyjne majątki ziemskie w powiecie sokólskim w latach 1867–1914. Problematyka prawno-własnościowa* [w:] *Studia polsko-litewsko-białoruskie*, oprac. zbior., red. J. Tomaszewski, E. Smułkowa i H. Majecki, Warszawa 1989; *Akta urzędów skarbowych północnowschodnich ziem Królestwa Polskiego jako źródło historyczne (1815–1914)*, „Archeion" 1989, t. 85; *Własność ziemska w gminie Siemiatycze w latach 1861–1914* [w:] *Studia i Materiały do dziejów Siemiatycz*, oprac. zbior., red. H. Majecki; *Źródła archiwalne do historii wojskowej w Archiwum Państwowym w Białymstoku*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska" 1989; *Serwituty w guberni łomżyńskiej ok. 1870 r.*, „Studia Łomżyńskie", t. 2; *Eysymontowie i Mejerowie, właściciele Hołnów Mejera i Krasnogrudy* [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX w. Materiały z sympozjum w Hołnach Mejera*, red. S. Kuczyński, Białystok 1991; *Podróże Konrada Pruszyńskiego po Białostocczyźnie i Suwalszczyźnie w latach 1894–1895*, „Studia Podlaskie" 1991, t. 3; *Właściciele dóbr ziemskich Rudka na Podlasiu*, „Białostocczyzna" 1991, nr 1; *Z problematyki świadomości społecznej chłopów na Suwalszczyźnie w okresie przeduwłaszczeniowym*, „Rocznik Białostocki" 1991, t. 17; *Chłopi a gmina w guberni łomżyńskiej w latach 1867–1914*, „Studia Łomżyńskie" 1993, t. 4; *Ziemiaństwo tatarskie w powiecie kalwaryjskim w pierwszej połowie XIX w.*, „Białostocczyzna" 1993, nr 3; *Tatarzy właściciele ziemscy w powiecie sokólskim na przełomie XIX i XX w.*, „Rocznik Tatarów Polskich" 1994, t. 2; *Epidemia cholery w 1831 w dobrach zabłudowskich*, Zabłudów 1996; *Pobór rekrutów w obwodzie białostockim w 1833 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska" 1996, nr 10; *Łapy w latach 1862–1914*, „Białostocczyzna" 1995, nr 1; *Akta naczelników wojennych powiatów białostockiego i sokólskiego do dziejów powstania styczniowego*, „Białostocczyzna" 2000, nr 3–4; *Szlacheckie gniazda. Krasnogruda*, „Jaćwież" 2001, nr 14; *Badania profesora Jerzego Wiśniewskiego nad osadnictwem w powiecie sejneńskim. Źródła, metoda i wyniki* [w:] *Jerzy Wiśniewski (1.01.1928–30.10.1983)*, red. A. Dobroński, Łomża 2000; *Informator o zasobie archiwalnym Archiwum Państwowego w Białymstoku*, Białystok 2000; *Źródła do historii Żydów w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku* [w:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, oprac. zbior. red. nauk. B. Woszczyński i V. Urbaniak, Warszawa 2001, ss. 83–97; *Informator mikrofilmów akt metrykalnych parafii rzymskokatolickich Archidiakonatu Białostockiego z lat 1808–1864*, Białystok 2001, ss. 218; *Uwłaszczenie chłopów w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego 1846–1871*, Białystok 2002, ss. 293.

Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie niezwykle cennego Inwentarza zespołu akt Starszego Notariusza Sądu Okręgowego w Grodnie [1581–1882]

1839–1915 [1920–1930], który jest przechowywany w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku i jest zespołem unikalnym w archiwach polskich. Stanowi on kapitalne źródło historyczne o wyjątkowym znaczeniu dla badań nad historią regionu na przełomie XIX i XX w. Bardzo cenną i unikalną bazą danych jest indeks osobowy, liczący 32 871 haseł, opracowany według zasady: jedna osoba — jedno hasło.

W 1983 r. odznaczony został złotą odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie". Zmarł 26 marca 2015 r.

Marek Kietliński
(Białystok, Archiwum Państwowe w Białymstoku)

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

IRENA FILIPOWICZ[1]
(16 II 1928–6 V 2015)



Irena Filipowicz (nazwisko panieńskie Budnik) urodziła się 16 lutego 1928 r. w miejscowości Grodziszczany k. Różanegostoku, w powiecie sokólskim, w rodzinie chłopskiej. Jej ojcem był Antoni, a matką Maria z domu Czauż. Naukę rozpoczęła w prowadzonej przez księży salezjanów szkole powszechnej, mieszczącej się w zabudowaniach barokowego klasztoru podominikańskiego w Różanymstoku. Edukację przerwała wojna. Tradycja związana z miejscem oraz lektura dzieł pisarzy polskich z przełomu XIX i XX stulecia w czasie okupacji obudziły jej zainteresowanie historią. Po zakończeniu wojny kontynuowała naukę w szkole powszechnej i średniej — w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym typu humanistycznego w Różanymstoku, prowadzonych nadal przez zakon salezjanów. Egzamin maturalny zdała w 1950 r. Ukończenie szkoły zakonnej

[1] Wspomnienia opracowano m.in. na podstawie: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych (cyt. dalej: NDAP), Akta osobowe Ireny Filipowicz; Archiwum Państwowe w Suwałkach (cyt. dalej: AP w Suwałkach), Powiatowe Archiwum Państwowe w Suwałkach 1955–1965; AP w Suwałkach, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział Terenowy w Suwałkach 1965–1975; dokumentacja archiwum zakładowego AP w Suwałkach; Dokumenty osobiste Zygmunta i Ireny Filipowicz (w posiadaniu rodziny); A. Sztachelska, *Wspomnienia z lat 1953–1956* [w:] *50 lat Archiwum Państwowego w Białymstoku. Księga pamiątkowa*, Białystok 2003, s. 188; A. Filonik, *Archiwa państwowe Białostocczyzny w latach 1953–1963*, „Rocznik Białostocki" 1964, t. 5, s. 247, 250–252; I. i Z. Filipowiczowie, *Placówki naukowe Suwalszczyzny: archiwum i muzeum suwalskie w latach 1955–1964* [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, red. J. Antoniewicz, „Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego", nr 4, Białystok 1965, s. 573–579; S. Filipowicz, *Archiwa państwowe* [w:] *Województwo suwalskie, przeszłość, teraźniejszość, perspektywy*, red. J. Kopciał, Suwałki 1995, s. 257-260; SBAP t. 2, s. 102.

wpłynęło na wybór uczelni — Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), zainteresowania zaś skierowały ją na historię ze specjalnością pedagogiczną. Aby utrzymać się na studiach, podejmowała dorywcze prace fizyczne oraz udzielała korepetycji. Sytuacja materialna zmusiła ją do zakończenia studiowania w 1953 r. — uzyskała wówczas dyplom ukończenia studiów I stopnia. Studia II stopnia odbyła dużo później, na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w systemie zaocznym, uzyskując dyplom magisterski w 1982 r. Realia polityczne pierwszej połowy lat 50. XX w. spowodowały, że z dyplomem KUL nie mogła znaleźć pacy zgodnie z kwalifikacjami. Po wielu staraniach została zatrudniona w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego w Białymstoku na stanowisku referentki tary. Doceniano ją jako pracownika, była aktywna społecznie, cieszyła się zaufaniem współpracowników. Powierzono jej funkcję sekretarza Rady Zakładowej w zakładzie pracy, w którym pracowała, wyznaczono na członka Komisji Kulturalno-Oświatowej przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych Pracowników Handlu w Białymstoku. Jednak zajęcie to nie mogło zaspokoić jej aspiracji. Szansę na powiązanie zainteresowania historią z pracą zawodową dało jej Powiatowe Archiwum Państwowe (PAP) w Suwałkach, gdzie została zatrudniona 1 sierpnia 1955 r., obejmując stanowisko kierownika, które opuściła jej koleżanka ze studiów, Alina Kulesza. Jako, że PAP w Suwałkach nie miało jeszcze lokalu, pracowała początkowo w Wojewódzkim Archiwum Państwowym (WAP) w Białymstoku. W ten sposób Irena Filipowicz związała się na resztę swego zawodowego życia z archiwum suwalskim. Była jego organizatorem, kierowała nim przez 35 lat, do przejścia na emeryturę w dniu 30 czerwca 1990 r. PAP w Suwałkach rozpoczęło faktyczną działalność 1 października 1955 r., z chwilą uzyskania — dzięki staraniom dyrektora Adama Filonika — w kompleksie budynków sądowych pomieszczeń na swoją siedzibę. Były to jednak bardzo skromne warunki, zaledwie 100 m kw. na magazyny i biuro, będące zarazem mieszkaniem Ireny Filipowicz. Tak wspomina tę sytuację Alina Sztachelska z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku: „W bardzo trudnych warunkach, nocowała bez możliwości gotowania, z prymitywnymi urządzeniami sanitarnymi. Trwała tam bohatersko". W tym okresie Irena Filipowicz była jednym z dwóch pracowników, ale jedynym pracownikiem merytorycznym PAP w Suwałkach, w następnych latach zatrudnienie zwiększyło się stopniowo o kilka etatów działalności podstawowej. Po powstaniu województwa suwalskiego i podniesieniu miejscowego archiwum do rangi wojewódzkiej Irenie Filipowicz powierzono, z dniem 1 lutego 1976 r., czasowe pełnienie obowiązków dyrektora, a 1 kwietnia 1976 r. powołano ją na stanowisko dyrektora. Była to sytuacja szczególna, ponieważ była ona osobą bezpartyjną, a na wszelkie sugestie i naciski, by wstąpiła do PZPR, reagowała odmownie. Wraz z powołaniem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Suwałkach zwiększyło się zatrudnienie, ale jednocześnie stanowisko dyrektora przysporzyło jej obowiązków administracyjnych. Pomimo to cały czas była zaangażowana w merytoryczną

pracę archiwalną, w tym w opracowanie zasobu. Rolę archiwisty traktowała jako służbę na rzecz użytkowników archiwum, niezależnie od celu i form udostępniania zasobu. Wiedzą zdobytą w trakcie opracowywania materiałów archiwalnych i realizacji kwerend zawsze chętnie dzieliła się z użytkownikami.

W pierwszych latach działalności PAP w Suwałkach głównym jego zadaniem stało się gromadzenie zasobu oraz pozyskiwanie nowych pomieszczeń na magazyny archiwalne. Przeprowadzała wówczas po 50–80 wizytacji archiwów zakładowych w różnych instytucjach. Równolegle zdobywała — drogą samokształcenia, kontaktów z koleżankami i kolegami z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku oraz konsultacji z pracownikami Działu Metodycznego Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych — wiedzę z metodyki archiwalnej. Pomoc okazywała zwłaszcza Wanda Maciejewska, która często przyjeżdżała do Białegostoku i rodzinnych Suwałk. Pierwsze zespoły wpłynęły do archiwum jeszcze w 1955 r., a w roku następnym przejęto z Sądu Powiatowego w Suwałkach duże, nieuporządkowane zespoły akt sądowych z okresu międzywojennego oraz dziewiętnastowieczne akta stanu cywilnego. Znaczny przyrost zasobu aktowego nastąpił w latach 1963–1964, kiedy w drodze rewindykacji z ZSRR uzyskano zespoły różnych instytucji z obszaru byłej guberni suwalskiej z XIX i początków XX w. Ogromna praca wiązała się z pomocą przy przygotowaniu do przekazania i przejęciem z nadzorowanych jednostek masy materiałów archiwalnych w związku z reorganizacją administracji państwa, zwłaszcza w połowie lat 70. XX w. W tym oraz następnym dziesięcioleciu wiele uwagi poświęcała edukacji archiwistów zakładowych, m.in. organizowała kursy archiwalne we współpracy z Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu. Sytuacja lokalowa archiwum stopniowo się poprawiała, dzięki pozyskiwaniu coraz to nowych pomieszczeń w budynkach sądu. Nie była ona jednak wystarczająca zarówno pod względem powierzchni, jak i warunków do celów przechowywania, udostępniania i pracy archiwistów. Wytężona praca w nieodpowiednich pomieszczeniach kosztowała Irenę Filipowicz wiele zdrowia. Dodatkowych trosk przysparzały jej pojawiające się w różnych okresach działalności suwalskiego archiwum informacje o zamiarach jego likwidacji. Traktowała to bardzo osobiście, w kontekście ogromu pracy, jaki wkładała w organizację i działalność archiwum. Podjęte w późniejszym czasie próby pozyskania nowego lokalu nie przyniosły rezultatu mimo pomocy męża, Zygmunta Filipowicza, mającego wpływy w lokalnych strukturach władzy.

Doceniała znaczenie dla archiwum działań mających na celu popularyzację instytucji, zasobu oraz wiedzy z zakresu historii regionu. Realizacji tego celu służyły: okolicznościowe odczyty, felietony prasowe, lekcje w szkołach średnich, wykłady dla pracowników zakładów pracy, wywiady udzielane mediom, udział w komitecie redakcyjnym lokalnego radiowęzła, prezentowanie materiałów archiwalnych na wystawach. Wiedza z historii regionu zaowocowała opracowaniem wielu ha-

seł w wydawnictwie *Miasta polskie w tysiącleciu*"[2]. Wraz ze wzrostem roli pracy naukowej w archiwach od 1966 r. łączyła funkcję kierownika ze stanowiskiem starszego asystenta naukowo-badawczego w WAP w Białymstoku (od 1965 r. PAP w Suwałkach zostało Oddziałem Terenowym WAP w Białymstoku), a później adiunkta naukowo-badawczego. Wiedzą i doświadczeniem dzieliła się na wielu posiedzeniach komisji metodycznych i zebraniach naukowych, które odbywały się w archiwach w Białymstoku, Warszawie, Lublinie, Olsztynie i Suwałkach, wygłaszając wiele referatów metodycznych, archiwoznawczych i źródłoznawczych. Doskonała znajomość zasobu oraz sporządzone pomoce informacyjne umożliwiły wsparcie podejmowanych wówczas badań naukowych, zwłaszcza w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Uczestnicząc w tym przedsięwzięciu, opracowała wraz z Zygmuntem Filipowiczem artykuł pt. *Placówki naukowe Suwalszczyzny: archiwum i muzeum suwalskie w latach 1955–1964*, który został opublikowany w 1965 r. w „Studiach i materiałach do dziejów Suwalszczyzny" pod red. J. Antoniewicza. Wiele uwagi przykładała do przygotowywania publikacji artykułów źródłoznawczych oraz źródeł[3].

Wszystkie wymienione wyżej pola działalności były istotne, ale najwięcej wysiłku wkładała w opracowywanie zespołów, z konieczności przejmowanych często bez żadnej ewidencji. Podstawą opracowania każdego zespołu była praca z aktami, tj. dokładne poznanie ich zawartości, a także uzyskanie wiedzy na temat historii twórcy i procesów aktotwórczych. Ważnym, dyskutowanym momentem opracowania był układ zespołu. Wszystko to znajdowało odbicie we wstępach do inwentarzy, a sporządzone przez nią inwentarze kartkowe, wzbogacone o informacje o zawartości i ciekawszych dokumentach, stanowią do dzisiaj niezwykle cenną pomoc dla użytkowników i archiwistów. Lista zespołów jest imponująca: 68 opracowanych samodzielnie i 107 we współpracy, a najważniejsze i największe z nich to: Akta miasta Suwałk i Akta miasta Augustowa z XIX i początku XX w., akta sądów z okresu międzywojennego, akta stanu cywilnego oraz księgi metrykalne z XIX w., akta administracji ogólnej okresu międzywojennego, akta gmin i gromad z lat 1944/45–1972.

[2] *Augustów, Bakałarzewo, Berżniki, Dąbrowa Białostocka, Filipów, Jeleniewo, Krasnopol, Lipsk, Przerośl, Puńsk, Raczki, Sejny, Sokółka, Suwałki, Sztabin, Wiżajny* [w:] *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 231, 247–249, 254, 258, 263, 266–267, 276–277, 279–280, 288–289, 295.

[3] Ważniejsze publikacje z tego zakresu: *Akta miasta Suwałk z lat 1807–1914 jako źródło historyczne* [w:] *Miasta północno-wschodniej części Polski [materiały z sympozjum]*, Białystok 1982, s. 163–176; [z H. Majeckim] *Materiały archiwalne dotyczące ostatniego okresu okupacji niemieckiej na Suwalszczyźnie (listopad 1918–sierpień 1919)*, „Teki Archiwalne" 1968, t. 11, s. 135–152; [z H. Majeckim] *Działalność komunistów na Suwalszczyźnie w świetle materiałów „procesu 53" w r. 1926*, „Teki Archiwalne" 1970, t. 12, s. 37–65; [z Z. Filipowiczem] *Materiały archiwalne dotyczące zamieszkania w Suwałkach Wasiłowskich, rodziców M. Konopnickiej*, „Rocznik Białostocki" 1974, t. 12, s. 391–402; *Działalność KPZB i PPS na Suwalszczyźnie w latach 1936–1939 w świetle materiałów policyjnych*, „Rocznik Białostocki" 1976, t. 13, s. 317–332.

Wysiłek na tym polu sprawił, że w latach 80. XX w. większość zasobu suwalskiego archiwum została opracowana.

Udzielała się czynnie w pracach stowarzyszeń: Białostockiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału w Białymstoku i Suwałkach, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej Oddziału w Białymstoku i Suwałkach, a także Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Suwalszczyzna".

Jej praca została doceniona, o czym świadczą liczne odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi (1973), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1986) oraz odznaki: „1000-lecia Państwa Polskiego" (1965), „Zasłużony Białostocczyźnie" (1971), „Za Zasługi dla Archiwistyki" (1978), „Zasłużony Działacz Kultury" (1979). Największą jednak satysfakcję sprawiło jej przyznanie w 2006 r. przez prezydenta Suwałk tytułu „Zasłużony dla Miasta Suwałk".

W 1960 r. poślubiła Zygmunta Filipowicza, organizatora i kierownika muzeum w Suwałkach, w którym znalazła wsparcie w realizacji licznych zadań. Miała troje dzieci. Intensywna praca, znacznie ponad wymagany czas pracy, nieraz siedem dni w tygodniu, w trudnych warunkach, kosztowała ją wiele sił i zdrowia. Zmarła w Suwałkach 6 maja 2015 r., pochowana została na miejscowym cmentarzu komunalnym.

Sławomir Filipowicz
(Suwałki, Archiwum Państwowe w Suwałkach)

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

ADAM KAŁUŻA[1]
(24 IV 1931–12 V 2015)



Działacz polityczny, historyk, dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach w latach 1970–1996.

Urodził się 24 kwietnia 1931 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, w rodzinie robotniczej, z ojca Józefa (przedwcześnie zmarłego w 1938 r.) oraz Anny, z domu Mucha. Miał brata Władysława. W Ostrowcu ukończył szkołę powszechną i średnią. Od 1949 r. był aktywistą Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), a od 1951 r. członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Ówczesnemu wyborowi politycznemu pozostał wierny do końca. W 1951 r. z rekomendacji ZMP został wysłany na studia historyczne na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. M.W. Łomonosowa w Moskwie, ze specjalnością historia marksizmu-leninizmu, które ukończył w 1956 r. Po powrocie do kraju został skierowany we wrześniu 1956 r. do pracy w Komitecie Wojewódzkim (KW) PZPR w Katowicach na stanowisku instruktora w Wydziale Propagandy. Powierzono mu m.in. zadanie zorganizowania archiwum. W następnych latach pełnił wiele funk-

[1] Źródła: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie, Archiwum Zakładowe, teczka personalna Adama Kałuży; Archiwum Państwowe w Katowicach, Dział Kadr, teczka personalna Adama Kałuży; zespoły: 12/485 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach; 12/592 Śląski Instytut Naukowy im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach; 12/1793 Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach; Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Akta paszportowe Adama Kałuży. Literatura: *Archiwum w regionie, region w archiwum. 80 lat Archiwum Państwowego w Katowicach 1932–2012,* red. B. Kalinowska-Wójcik, Katowice 2012; M. Fic, *Między nauką a propagandą. Śląski Instytut Naukowy im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach (1957–1992),* Katowice 2014.

cji i stanowisk w aparacie PZPR, był m.in.: członkiem Komisji Doskonalenia i Kształcenia Ideologicznego, kierownikiem Katedry Historii Ruchu Robotniczego Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR, wykładowcą w Międzywojewódzkiej Szkole Komitetu Centralnego PZPR i Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu, lektorem Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej KW PZPR. Był aktywistą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), przez wiele lat zasiadał w prezydium Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Katowicach.

W celu „wzmocnienia wpływów PZPR" w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach (ŚIN) został tam zatrudniony od stycznia 1961 r., decyzją Sekretariatu KW, jako etatowy sekretarz naukowy. Funkcję tę pełnił do listopada 1964 r., kiedy to został adiunktem w Zakładzie Badań Historycznych ŚIN (do grudnia 1969 r. na pełnym etacie, a w latach 1970–1972 na pół etatu). Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się na dziejach ruchu robotniczego, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim, oraz partii komunistycznych działających na Górnym Śląsku. Przygotowywał pracę doktorską o rewolucji 1905–1907 w Zagłębiu Dąbrowskim. Swoje badania nad tą problematyką podsumował w wydanej w 2005 r. publikacji pt. *Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim*.

W związku z przejściem na emeryturę długoletniego dyrektora ówczesnego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach dr. Michała Antonowa A. Kałuża objął z dniem 1 stycznia 1970 r., z rekomendacji Wydziału Propagandy KW PZPR, kierownictwo tej placówki. Funkcję dyrektora katowickiego archiwum pełnił do 31 grudnia 1996 r., kiedy to przeszedł na emeryturę. Swoje wysiłki skoncentrował na poprawie warunków przechowywania archiwaliów, rozproszonych w 12 oddziałach zamiejscowych oraz w licznych magazynach, a przede wszystkim na pozyskaniu samodzielnej siedziby dla katowickiej centrali archiwum, która jeszcze od czasów sprzed wybuchu drugiej wojny światowej zajmowała kilka pomieszczeń w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Pomimo kilkakrotnych planowanych lokalizacji przewidzianych jako miejsce budowy samodzielnego budynku archiwalnego, projekty te zakończyły się fiaskiem. Dopiero w okresie przemian po 1989 r. A. Kałuży udało się w 1992 r. pozyskać rozległy teren z 10 budynkami po zlikwidowanej jednostce Wojska Polskiego w katowickiej dzielnicy Józefowiec. Pod jego kierownictwem z dużą energią przystąpiono do koniecznych prac remontowo-adaptacyjnych i przemieszczania zasobu do nowej siedziby. W kolejnych latach podjął decyzję o likwidacji części oddziałów zamiejscowych znajdujących się w najgorszych warunkach lokalowych (w Będzinie, Chrzanowie, Bytomiu, Tarnowskich Górach oraz ekspozytura w Świętochłowicach), których zasoby włączono do zasobu katowickiej centrali. Przez byłych współpracowników-archiwistów nadal jest wspominany jako osoba życzliwa ludziom.

Był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Z jego inicjatywy w styczniu 1997 r. powołano Towarzy-

stwo Przyjaciół Archiwum, którego został pierwszym prezesem, stawiające sobie za cel wspieranie statutowych zadań katowickiego archiwum.

Został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1973), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1979), Medalem 30-lecia (1964) i 40-lecia PRL (1974), Złotą Odznaką „Zasłużony w Rozwoju Województwa Katowickiego" (1967).

Był żonaty z Cecylią z domu Wacławek, z którą miał dwóch synów, Marka i Janusza.

Zmarł 12 maja 2015 r. i został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Katowicach-Ligocie przy ulicy Panewnickiej.

Publikacje A. Kałuży (wybór)

Rady Delegatów Robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim 1918–1919, Katowice 1961 (współautor ze Stanisławą Poprawską).

Wspomnienia komunistów śląskich, Katowice 1962 (współautor z Henrykiem Rechowiczem).

Pamiętnik robotnika: wybór rękopisów Władysława Adamskiego 1917–1919, Katowice 1963.

Wspomnienia pepeerowców śląskich, Katowice 1964 (współautor z Janem Kantyką i Henrykiem Rechowiczem).

Z lat walki: wspomnienia śląskich peperowców, red. H. Rechowicz, Katowice 1966 (współautor z Janem Kantyką).

Wpływ idei leninowskich na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich" 1970, t. 7.

Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim, Sosnowiec 2005.

Piotr Greiner
(Katowice, Archiwum Państwowe w Katowicach)

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

ALICJA JABŁOŃSKA
(19 XII 1960–7 VIII 2015)



W dniu 7 sierpnia 2015 r. odeszła nasza koleżanka, Alicja Jabłońska, która jeszcze dwa tygodnie wcześniej, pomimo długotrwałej choroby, była — jak zwykle od 29 lat — przy swoim biurku. Praca zawodowa sprawiała jej ogromną satysfakcję i — można śmiało stwierdzić — stanowiła pasję jej twórczego, dobrego, godnego życia. A przecież nie każdy postrzega archiwistykę jako interesujące zajęcie. Alicja potrafiła znaleźć i wydobyć, nawet z pozoru z niezajmujących dokumentów, ciekawe powiązania, uwarunkowania i oceny, dlatego związała swe zawodowe życie z archiwistyką i Archiwum Państwowym w Szczecinie.

Urodziła się 19 grudnia 1960 r. w Koszalinie jako pierwsze dziecko Kazimierza i Anny Stepczyńskich. Ukończyła kołobrzeskie liceum ogólnokształcące, by podjąć studia na jednej z najlepszych uczelni w Polsce kształcących archiwistów — Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, na kierunku historia ze specjalnością archiwalną, które ukończyła w 1983 r. Po dwóch latach pracy w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu osiedliła się — wraz z mężem Andrzejem, także archiwistą — w Szczecinie, zatrudniając się na krótki czas w archiwum urzędu miejskiego, by od 25 lipca 1986 r. już na stałe związać się z Archiwum Państwowym w Szczecinie. Początkowo, przez dwa lata, była w oddziale zamiejscowym w Stargardzie Szczecińskim. Przeszła całą drogę awansu zawodowego — od młodszego archiwisty do stanowiska starszego kustosza i kierownika działu ewidencji archiwalnej, ogarniającego w istocie cały, ponaddwunastokilometrowy zasób archiwalny, począwszy od XIII w. po czasy współczesne.

Alicję cechowała niezwykła solidność, dociekliwość historyczna, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Opracowała ok. 100 zespołów archiwal-

nych, opatrując inwentarze wstępami, będącymi bardzo cenną pomocą naukową dla badaczy. Na jej koncie są inwentarze urzędów administracji szczebla gromadzkiego i gminnego, brała też udział w porządkowaniu akt prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Opracowując materiały m.in. Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie, Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w Szczecinie i Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Handlowego „Centrala Rybna" w Szczecinie, stała się specjalistką w dziedzinie gospodarki rybnej. Opisywała to w artykułach zamieszczanych w „Szcze cińskim Informatorze Archiwalnym". Ponadto w ostatnich latach opiekowała się spuściznami i zbiorami po działaczach społecznych, politycznych i naukowcach, którzy mieszkali i działali na Pomorzu Zachodnim po 1945 r. Opracowała spuścizny m.in. Heleny Kurcyusz, Henryka Komarnickiego i Zbigniewa Flisowskiego.

Była filarem w czasie posiedzeń komisji metodycznych przyjmujących do naukowego obiegu opracowywane archiwalia. Wyróżniała się przy tym kompetencją, krytycyzmem, ale też życzliwością, szczególnie wobec młodych adeptów archiwistyki. Przez wiele lat była opiekunką i przewodnikiem dla młodej kadry, która zdobywała w archiwum ostrogi zawodowe. Opiekowała się, z bardzo dobrymi rezultatami, praktykantami i stażystami, a także wolontariuszami. Dbała też o rzetelność sprawozdawczości archiwalnej. Ciężka choroba nie spowolniła jej aktywności. Spieszyła się.

Uczestniczyła we wszystkich ważnych konferencjach archiwalnych, a także w życiu społecznym naszej instytucji i Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Pamiętamy ją ze wspólnych wycieczek i spotkań jubileuszowych. Obecność Alicji wśród nas wspaniale uzupełnia grono twórczych osób budujących na wielu płaszczyznach autorytet Archiwum Państwowego w Szczecinie. Jej dorobek ma trwałą wartość.

12 sierpnia pożegnaliśmy w licznym gronie Alicję Jabłońską, w kościele pw. Jana Chrzciciela — można by rzec, że stało się to w świątyni szczecińskich archiwistów, nie tylko z racji nieodległego od archiwum jej położenia. Tutaj rozpoczynaliśmy wiele przedsięwzięć, w których także ona uczestniczyła — od ważnych konferencji naukowych po promocje kilku wydawnictw, w tym pięknego, przygotowywanego z udziałem archiwistów albumu poświęconego szczecińskiej bazylice mniejszej.

Rodzina, przyjaciele, znajomi, współpracownicy starszego i młodszego pokolenia zebrali się, by pożegnać Alicję, ale także wspominać jej obecność wśród nas i zapewnić o pamięci, bowiem tyle człowieka w ziemskim bytowaniu, ile jak najdłużej trwających wspomnień o nim, pozostawionych śladów obecności przez zaangażowanie w sprawy, ludzi, różnorodną aktywność.

Tak wiele jest wydarzeń z niezapomnianym udziałem Alicji. Nie zapominamy, jakże ważnego dla szczecińskiego środowiska archiwalnego, ogólnopolskiego zjazdu archiwistów polskich w 2002 r. Alicja wykazywała wówczas niezwykłe zaangażowanie w jego organizację, była wszędzie, przede wszystkim wśród

niemal 2 tys. uczestników, by zapewnić im wygodę, dobre samopoczucie, dobrą organizację spotkań, zwykłą ludzką troskę. Ale to było głębsze zaangażowanie, wynikające z intuicji — prezentacja nas, szczecińskich archiwistów, pokazanie naszego dorobku, wiedzy, roli w naukowym i kulturalnym środowisku Szczecina. I to się udało, podobnie jak wiele innych spraw. Nie każdemu przynależna jest taka postawa — widzieć głębiej, szerzej, więcej, identyfikacja ze swoim środowiskiem. A choćby jej udział, jakby na uboczu, w instalacji międzynarodowej wystawy archiwalnej organizowanej w Bibliotece Jagiellońskiej pt. „Sąsiedzi w Europie" — już w czasie choroby. A dla przykładu coroczna jej aktywna obecność w Międzynarodowym Dniu Archiwów.

Wspomnijmy, 29 lat temu Alicja była skromnym młodszym archiwistą. Budowała jeszcze swoje życie rodzinne i zawodowe. Przez te lata, krok po kroku, spokojnie, z umiarem uzyskiwała pozycję wytrawnego archiwisty, srogiej i niesrogiej mamy Aleksandry i Jakuba, a w końcu najszczęśliwszej babci Olivera. Bycie z rodziną nie przesłaniało Jej siebie. Uzyskała stanowisko kierownika oddziału ewidencji. Cóż jest ważniejszego od wiedzy o tym, co mamy w swoich zasobach. A Alicja z konsekwencją, mozolnie, dokonywała korekt, uzupełnień, przejmowała kolejne dokumenty, wspomnienia, spuścizny — pamiętamy, niemal do ostatniej chwili życia. Jakże była radosna, kiedy okazało się, że mamy ponad 12 km.b. akt, przecież niebagatelnych — od XIII w. po czasy nam współczesne. Tutaj chcę podkreślić, że lubiła być kierowniczką, i to jej się udawało. Stworzyła grupę młodych pracowników tworzących już zespół, coraz bardziej kompetentnych, czerpiących wiedzę z jej doświadczeń, ale też z pokorą przyjmujących krytykę, czasami srogie oceny. „Wymagam od siebie i wymagam od innych" — to słowa, które wypowiadała niejednokrotnie. Zresztą te wymogi odnosiły się też do nas, starszych — nie było taryfy ulgowej. Ogromną przyjemność czerpała też, porządkując zespoły archiwalne. Coraz większa wiedza historyczna pozwalała jej dostrzegać z pozoru w nieciekawych dokumentach ich wartość głębszą, służącą badaniom źródłowym.

I jeszcze jeden obszar obecności Alicji wśród nas wart jest przypomnienia, choć można podjąć wiele więcej tych wątków — jak już wspomniałam wcześniej — jej przebywanie na spotkaniach, nazwijmy to, pozazawodowych — a to w Dobrej Szczecińskiej, a to w Strzmielu, a to podczas archiwalnego grzybobrania. Znała i wyczuwała potrzebę integracji, wspólnego przebywania, rozmów, bycia z ludźmi i wśród nich. Podczas różnorodnych spotkań archiwalnych, kiedy przyjmowaliśmy osoby z zewnątrz, była nie tylko ich uczestnikiem, ale przede wszystkim współgospodarzem miejsca, godnie przyjmującego gości.

Jej niezapomniane doznania, i to często wspominała, wiążą się też ze wspólnymi archiwalnymi, wakacyjnymi wyjazdami zagranicznymi, a było ich kilka. Była wówczas niewymagającym, wspaniałym kompanem, cieszącym się z poznawania nowego. Pamiętam np. świetny pobyt w St. Tropez, kiedy cieszyliśmy się z możliwości bezpośredniego zobaczenia legendarnego komisariatu policji

z głośnego filmu z udziałem Louisa de Funesa. I jeszcze te owoce morza, które tam próbowała. Jej mąż, Andrzej, lubił je, Alicja zdecydowanie nie.

Na zakończenie mszy żałobnej współpracownicy, koleżanki i koledzy, upoważnili mnie, by pożegnać Alicję słowami: „Pani kustosz, pani kierownik, Alicjo. Żegnamy Cię z najlepszą pamięcią, uznaniem Twoich archiwalnych umiejętności i tej wiedzy, zapisanej nie tylko na kartach inwentarza, którą pozostawiasz po sobie. Żegnamy Cię z wdzięcznością za obecność wśród nas, a przede wszystkim w uznaniu hartu ducha, który był Twoim udziałem, szczególnie w ostatnim okresie".

Maria Frankel
(Szczecin, Archiwum Państwowe w Szczecinie)

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

FILIP MACIEJ MARCZEWSKI
(7 III 1982–8 VI 2016)



Filip Marczewski urodził się 7 marca 1982 r. w Warszawie. Był synem Małgorzaty i Krzysztofa. Szkołę podstawową kończył w Izabelinie, później uczył się w Liceum Księgarskim im. Stefana Żeromskiego w Warszawie i Liceum Ogólnokształcącym nr 50 Stowarzyszenia Kultury i Edukacji w Warszawie. W 2001 roku podjął studia historyczne na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Już w tym czasie dały się poznać jego zainteresowania i umiejętności w redagowaniu gazetki Koła Młodych Historyków „Naprzeciw historii". Zaangażował się również w przygotowanie dwutomowego wydawnictwa *Szlakiem oręża polskiego: vademecum miejsc walk i budowli obronnych* (red. W.J. Wysocki, t. 1, Warszawa 2003; t. 2, Warszawa 2005).

Po studiach, w latach 2006–2007, odbywał staż w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, gdzie ewidencjonował i inwentaryzował dziewiętnasto- i dwudziestowieczne materiały archiwalne instytucji wymiaru sprawiedliwości, wprowadzając dane do bazy Inwentarze Zespołów Archiwalnych IZA. Samodzielnie opracował zespoły Sędzia Śledczy XV Rejonu przy Sądzie Okręgowym w Warszawie oraz Sędzia Śledczy XVII Rejonu przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

16 lipca 2007 r. podjął pracę w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP), w Centralnym Ośrodku Informacji Archiwalnej. Jego głównym zadaniem było prowadzenie Centralnej Kartoteki Zespołów. Zajmował się nią przez cały okres zatrudnienia, niezależnie od zmieniającej się struktury

organizacyjnej. Pracował następnie w Wydziale Ewidencji i Informacji, w Departamencie Organizacji, Udostępniania i Ewidencji, w jego Wydziale Informacji, Informatyzacji i Ewidencji, w Departamencie Archiwistyki — Wydział Metodyki, Prac Naukowych i Informatyzacji, a ostatnio w Wydziale Metodyki, Prac Naukowych i Informacji. Pomimo zmian nazw komórek organizacyjnych NDAP, Filip Marczewski trwał przy kartotece, aktualizował ją, zastępował karty pisane na maszynie wydrukami z systemów informatycznych, weryfikował dane na dziesiątkach tysięcy przesyłanych z całej Polski kart zespołów. Dbał o poprawność ewidencji zasobu archiwalnego, a działo się to w okresie cyfryzacji, gdy coraz więcej danych stopniowo trafiało do systemów informatycznych. Tym ważniejsze było więc stwierdzanie ich poprawności w trosce o to, by zachować ciągłość informacji pomimo zmiany jej postaci z analogowej na cyfrową.

Zdobywszy wiedzę na temat archiwaliów, dzielił się nią z użytkownikami — przychodzącymi z pytaniami, telefonującymi i zwracającymi się pisemnie po informacje. Drugim jego ważnym zadaniem, oczywistym w ośrodku informacji, było informowanie zainteresowanych różnymi zagadnieniami. Odpowiedział na tysiące pytań, pomagając dotrzeć do miejsc przechowywania nietypowych archiwaliów, do poszukiwanych dokumentów poświadczających zatrudnienie, posiadanie własności, mniej lub bardziej rozległe koligacje rodzinne. Brał też udział w gromadzeniu i udostępnianiu inwentarzy archiwalnych, w prowadzeniu kwerend zbiorowych, w organizowaniu szkoleń i konferencji. Z niektórych wydarzeń sporządzał sprawozdania, publikując je w postaci tradycyjnej i *online*.

Prywatnie pasjonował się fotografią, publikował artykuły o tematyce historycznej i krajoznawczej. Był otwarty, interesował się różnymi dziedzinami życia, posiadał wiele zaskakujących wiadomości. I podobnie jak na stanowisku pracy, chętnie dzielił się nimi, zwracając uwagę znajomych na frapującą muzykę, zjawiska polityczne czy społeczne. Ciekawy świata, chętnie podróżował. Zdobył też uprawnienia przewodnika po Warszawie. Pokonywał własne słabości i ograniczenia, nie wygrał walki z chorobą.

W dniu 15 czerwca 2016 r., odprowadzany przez liczne grono krewnych, przyjaciół, sąsiadów i współpracowników, pochowany został na cmentarzu w Izabelinie — w miejscowości, z którą był związany rodzinnie i której zalety chętnie utrwalał i przybliżał innym. Był inicjatorem i redaktorem strony Izabelinwiki na portalu społecznościowym *facebook*. Ostatnio opisywał patronów ulic w cyklu prowadzonym przez miesięcznik „Kurier Izabeliński". Za książkę *Wspólnota dziejów, ludzi i miejsc pamięci. Gmina Izabelin*, którą napisał wspólnie z przyjaciółmi — Pawłem Petrykowskim i Łukaszem Polakiem — otrzymał w 2009 r. nagrodę szóstej edycji Mazowieckiej Akademii Książki. Publikacja ukazała się drukiem w 2010 r. Dodało mu to skrzydeł. Przygotowywał kolejne książki o charakterze przewodników, dzieląc się wie-

dzą o bliskim mu regionie: *Tradycja Mazowsza. Powiat warszawski zachodni. Przewodnik subiektywny* (Warszawa 2012) oraz *Między Wisłą i Kampinosem* (Czosnów–Warszawa 2014). Następnych publikacji nie zdążył wydać. Nie zdążył zrealizować wielu planów, żył tylko 34 lata.

Anna Laszuk
(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

TABLE OF CONTENTS

Editorial note 7
Wojciech Woźniak, The Operational Concept of the General Director of National Archives and Methods of its Implementation 9

Problems of Archivistics

Karl-Peter Ellerbrock, *Między wiarygodnością, wzajemnym zaufaniem a interesem korporacyjnym. Regionalne archiwa gospodarcze jako partnerzy badań historycznych i gospodarki* 19
Karl-Peter Ellerbrock, Between Credibility, Mutual Trust and Corporate Interests: Regional Business Archives as Partners of Historical Research and Economic Business 31
Henryk Niestrój, The Retro-conversion of Archival Aids. 41
Władysław Stępniak, UNESCO's First Normative Act on the Protection of Documentary Heritage. 54
Paweł Wolnicki, Administrative and Legal Forms of Applying Archival Law Provisions in the Activities of the Catholic Church 72
Marek Konstankiewicz, Adrian Niewęgłowski, The Legal Status of Personal Archives. 84
Bartosz Nowożycki, Work on the Polish Archival Dictionary, performed by the Head Office of the State Archives between 1974 and 2008. 103
Dariusz Grot, Exploration of Archival Resources with a View to the Reuse of Information 129

Archival theory and methodology

Mariusz Korejwo, The Population Register and Identification Documents. Case files: Types, Shapes, Legal Bases 1928–1990. 189
Urszula Markiewicz, National Land Surveying and Cartography Resources in the National Archive in Szczecin — Issues Relevant to the Creation of Archives and their Processing. 215
Hanna Staszewska, Synthetic Registers in State Archives in Light of the Methodological Regulations of the General Director of National Archives 231

Tomasz Czarnota, The issue of Personal Archival Resource Boundaries from the Point of View of Resource Creators — the Case of Jerzy Giedroyc's Archival Materials 248
Kamila Pawełczyk-Dura, Transliteration and Translation of Russian Texts from before the 1918 Reform — Problems and Needs related to the Processing of Russian Registry Files 271

Knowledge on archives

Roman Stelmach, Polish and Silesian Historical Materials in the Collection of Monastery Documents in the Brno Land Archive 281
Anna Krochmal, Historic Resources of the State Archive in Przemyśl and its Importance for Scientific Research. 311
Aleksy Piasta, The Forestry Administration's Registry System on the example of Files of the Piotrków Forest District in Meszcze 1919–1939 347
Barbara Małgorzata Domańska, The Archives of Professor Ludwik Sawicki 364
Adam Dąbrowski, Registry-related Regulations in Effect at the Ministry of Regained Territories between 1945 and 1949 387
pr. Roman Majka, Specific Types of Documentation along with Archival Aids in Selected Archives of Religious Congregations 406

From the workshop of the historian and archivist

Dorota Żurek, The Oldest Town Book of Chrzanów. A Primary Source Analysis . .421
Agnieszka Fluda-Krokos, Bookplates in the Graphic Work Collections of Ambroży Grabowski. 440
Tomasz Matuszak, Archival Materials of Military Origin in the Process of Educating Military History and Archival Science Students 463

Presentations and reviews

Agnieszka Gut, *Średniowieczna dyplomatyka wschodnio-pomorska. Dokumenty i kancelarie Pomorza Wschodniego do 1309 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, p. 343 (*Janusz Grabowski*) 483
Das Elbinger Kriegsbuch (1383–1409): Rechnungen für städtische Aufgebote, bearb.v. D. Heckmann unter Mitarbeit v. K. Kwiatkowski, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2013 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, Bd. 68), p. 436 (*Janusz Tandecki*) 489
On the Activities of the Polish-German Editorial Group of Historical Sources (*Paweł Gut*) 494
Comments to the Second Edition of *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych* by Hieronim Eugeniusz Wyczawski (*Radosław Krajniak*) 507

Кніга мгістрата места Полацка 1727 г. Księga magistratu miasta Połocka 1727 r., падрыхтавалі А.Н. Латушкін, М.Д. Макараў, Вільна: Інстытут белорусістыкі; Беласток: Беларускае науковае товарыства, 2012, p. 405, nlb. 6, il. 28 (*Janusz Łosowski*) 518
Piśmienność pragmatyczna — edytorstwo źródeł historycznych — archiwistyka. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Tandeckiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin, edited by R. Czaja and K. Kopiński, Toruń 2015, p. 706 (*Stefan Ciara*) 526
Archiwa wizualne dziedzictwa kulturowego. Archeologia — Etnografia — Historia sztuki, vol. 1, edited by E. Manikowska, I. Kopania, Warszawa 2014, p. 249; *Archiwa audiowizualne dziedzictwa kulturowego. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, vol. 2, edited by E. Manikowska, P.J. Jamski, Warszawa 2014, p. 350 (*Alicja Kulecka*) 533

Review of magazines

"Archivalische Zeitschrift" 2011, vol. 92 (*Jerzy Grzelak*) 537
"Archives" 2013, vol. 38–39, No. 126–127 (*Tomasz Hajewski*) 549
"Otieczestwiennyje Archiwy" 2013, issues 1–6 (*Elżbieta Wierzbicka*). 552
"Studie o Rukopisech" 2014, vol. 44; 2015, vol. 45 (*Piotr Kardyś*) 570

Chronicle

Two Years of the Campaign "Become a Family Archivist" (*Anna Belka*) 579
"Colloquia Jerzy Skowronek dedicata" 2015 (*Anna Laszuk*) 590
Summary of the APEX [European Project in Budapest] (*Anna Krochmal*) 596
Third Annual Conference of the International Archival Council (*Adam Baniecki*). . .600
Conference on "Security and Access to Archival Resources of Church Archives", Falenty, 19–21 October 2015 (*Anna Laszuk*). 607
Report from "the 5th Toruń Conference of Archival Confrontation Universal Archiving, Local Archiving" 3–4 December 2015, Toruń (*Hanna Staszewska, Radosław Czajkowski*) 612
The "Prussian Homage. Genesis and Meaning" Conference, Warsaw, 4 December 2015 (*Janusz Grabowski*) 619
Der Tag der Archive — Archives Day, 5–6 March 2016 (*Elżbieta Galik*) 623
Difficult Problems of History and Archives in the Debate of Central and Eastern European Countries (*Anna Krochmal*). 635
International Scientific Conference on the 420th Anniversary of the Union of Brest (*Anna Krochmal*) 638
Conference of Members of the Student's Scientific Circle SAP of the Archives Division of the Institute of History at UAM in Poznań (*Michał Serdyński*) 643

Support of Polish Archivists for Polish Emigrational Institutions
Collecting Historical Documentation (*Anna Belka*). 645

Obituries

Jerzy Szumski 20 X 1941–26 III 2015 (*Marek Kietliński*) 649
Irena Filipowicz (16 II 1928–6 V 2015) (*Sławomir Filipwicz*) 653
Adam Kałuża (24 IV 1931–12 V 2015) (*Piotr Greiner*) 658
Alicja Jabłońska (19 XII 1960–7 VIII 2015) (*Maria Frankel*) 661
Filip Maciej Marczewski 7 III 1982–8 VI 2016 (*Anna Laszuk*) 665

Table of contents 669
Table des matières 673
Содержание. 677
The list of authors of volume 117 681
.

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

TABLE DES MATIÈRES

Èditorial 7
Wojciech Woźniak, Le concept du poste de Directeur général des Archives d'état et des moyens d'action 9

Problèmes d'archivistique

Karl-Peter Ellerbrock, Entre la crédibilité, la confiance réciproque et l'intérêt de l'entreprise. Les archives régionales commerciales en tant que partenaires de recherches historiques et économiques 19
Karl-Peter Ellerbrock, Between Credibility, Mutual Trust and Corporate Interests: Regional Business Archives as Partners of Historical Research and Economic Business 31
Henryk Niestrój, « Rétro-conversion » des instruments de recherche 41
Władysław Stępniak, Premier acte normatif de l'UNESCO relatif à la protection du patrimoine documentaire 54
Paweł Wolnicki, Adaptation juridique et administrative de la législation relative aux archives au sein de l'Église catholique 72
Marek Konstankiewicz, Adrian Niewęgłowski, Le statut juridique des archives privées 84
Bartosz Nowożycki, Travaux relatifs au dictionnaire polonais des archives, menés par la NDAP [Direction générale des Archives d'état] durant les années 1974–2008 103
Dariusz Grot, Exploration des fonds d'archives en tant que réutilisation des informations 129

Théorie et méthodologie d'archivistique

Mariusz Korejwo, Registre de la population et des cartes d'identité. Dossiers : formes, types, bases juridiques 1928–1990 189
Urszula Markiewicz, La ressource géodésique et cartographique d'état au sein des Archives d'état de Szczecin — le sujet de la création des archives et de leur classement 215
Hanna Staszewska, Enregistrement synthétique au sein des archives d'état au vu des règles méthodologiques du Directeur général des Archives d'état 231

Tomasz Czarnota, Les limites d'un fonds d'archives privées, pour leur auteur — le cas des archives de Jerzy Giedroyc 248
Kamila Pawełczyk-Dura, Translittération et traduction de textes russes d'avant la réforme de 1918 — la problématique et la nécessité du classement des actes polonais en russe à l'époque de la partition 271

Histoire et connaissance des archives

Roman Stelmach, Polonica et silésiaca dans le patrimoine documentaire post monastique au fonds des Archives locales de Brno 281
Anna Krochmal, Le fonds d'archives historique des Archives d'état à Przemyśl et sa signification pour les recherches scientifiques 311
Aleksy Piasta, l'Office des forêts de la période 1919–1939, selon l'exemple des actes de l'Office de Piotrków à Meszcze pendant cette période 347
Barbara Małgorzata Domańska, Les archives du professeur Ludwik Sawicki. 364
Adam Dąbrowski, Les règlements internes du Ministère des Territoires Récupérés de la période 1945−1949 387
pr. Roman Majka, Les types de la documents et instruments de recherches spécifiques dans les archives des couvents ou monastères choisis. 406

Atelier d'historien et d'archiviste

Dorota Żurek, Le plus ancien registre de la ville de Chrzanów. Essai sur la connaissance des sources 421
Agnieszka Fluda-Krokos, Ex-libris dans la collection graphique de Ambroży Grabowski 440
ks. Tomasz Matuszak, Les archives de provenance militaire dans le processus d'éducation des étudiants de l'histoire de l'armée et de l'archivistique 463

Notes et comptes-rendus

Agnieszka Gut, *La diplomatie au Moyen-âge de la région de l'est de la Poméranie. Documents et bureau de la Poméranie de l'Est jusqu'en 1309*, Maison d'édition Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, p. 343 (*Janusz Grabowski*) 483
Das Elbinger Kriegsbuch (1383–1409): Rechnungen für städtische Aufgebote, bearb.v. D. Heckmann unter Mitarbeit v. K. Kwiatkowski, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2013 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, Bd. 68), p. 436 (*Janusz Tandecki*) 489
Extrait des missions d'un groupe d'édition des sources historiques germano-polonais (*Paweł Gut*) 494

Les notes pour la deuxième édition de la *Préparation aux études dans les archives de l'Eglise* de Hieronim Eugeniusz Wyczawski (*Radosław Krajniak*) 507
Кніга магістрата места Полацка 1727 г. Księga magistratu miasta Połocka 1727 r., падрыхтавалі А.Н. Латушкін, М.Д. Макараў, Вільна: Інстытут белорусістыкі; Беласток: Беларускае науковае товарыства, 2012, p. 405, nlb. 6, il. 28 (*Janusz Łosowski*) 518
Alphabétisation pragmatique — édition de sources historiques — archivage. Les études dédiées au Professeur Janusz Tandecki pour son 65ème anniversaire, ed. R. Czaja, K..Kopiński, Toruń 2015, s. 706 (*Stefan Ciara*) 526
Les Archives visuelles du patrimoine culturel. Archéologie — Ethnographie — Histoire de l'Art, vol. 1, ed. E. Manikowska, I. Kopania, Varsovie 2014, p. 249; *Archives audiovisuelles du patrimoine culturel. Association de Sauvegarde des monuments du passé*, vol. 2, ed. E. Manikowska, P.J. Jamski, Varsovie 2014, p. 350 (*Alicja Kulecka*) 533

Revue de périodiques

« Archivalische Zeitschrift » 2011, vol. 92 (*Jerzy Grzelak*) 537
« Archives » 2013, vol. 38–39, No. 126–127 (*Tomasz Hajewski*) 549
« Otieczestwiennyje Archiwy » 2013, vol. 1–6 (*Elżbieta Wierzbicka*) 552
« Studie o Rukopisech » 2014, vol. 44; 2015, vol. 45 (*Piotr Kardyś*) 570

Chronique

Deux ans de la campagne « Deviens l'archiviste de la famille » (*Anna Belka*) 579
« Colloquia Jerzy Skowronek dedicata » 2015 (*Anna Laszuk*) 590
Résumé d'un projet européen APEX à Budapest (*Anna Krochmal*) 596
Troisième conférence annuelle du Conseil international des Archives (*Adam Baniecki*) 600
Conférence intitulée « Préservation et Communication des Archives de l'Eglise » Falenty, 19–21 octobre 2015 (*Anna Laszuk*) 607
Rapport de la conference « Veme confrontation d'archives de Torun, Archivistique universelle, verselle, archivistique locale », 3–4 decembre 2015 Toruń (*Hanna Staszewska, Radosław Czajkowski*) 612
Conférence « Hommage prussien Genèse et signification », Varsovie, 4 décembre 2015 (*Janusz Grabowski*) 619
La Journée des Archives en Allemagne (*Der Tag der Archive*), 5–6 mars 2016 (*Elżbieta Galik*) 623
Les difficultés de l'histoire et les archives dans le discours des pays de l'Europe centrale et de l'est (*Anna Krochmal*) 635
Conférence scientifique internationale en mémoire du 420ème anniversaire de l'Union de Brzesc (*Anna Krochmal*) 638

Conférence des membres du Cercle scientifique des étudiants SAP de l'Institut d'archivistique au sein de l'Institut d'histoire de l'Université d'Adam Mickiewicz à Poznań (*Michał Serdyński*) 643
Le soutien des archives de la Pologne aux institutions polonaises à l'étranger, rassemblant la documentation historique (*Anna Belka*) 645

Mémoires posthumes

Jerzy Szumski 20 X 1941–26 III 2015 (*Marek Kietliński*) 649
Irena Filipowicz (16 II 1928–6 V 2015) (*Sławomir Filipwicz*) 653
Adam Kałuża (24 IV 1931–12 V 2015) (*Piotr Greiner*) 658
Alicja Jabłońska (19 XII 1960–7 VIII 2015) (*Maria Frankel*) 661
Filip Maciej Marczewski 7 III 1982–8 VI 2016 (*Anna Laszuk*) 665

Table of contents 669
Table des matières 673
Содержание 677
La liste des auteurs du volume 117 681

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

СОДЕРЖАНИЕ

От редакциии 7
Войцех Возняк, Концепция деятельности на должности генерального директора Государственных архивов и методы ее реализации 9

Проблемы архивоведения

Карл-Петер фон Эллерброк, Между достоверностью, взаимным доверием и корпоративными интересами. Региональные экономические архивы как партнеры исследований истории и экономики 19
Karl-Peter Von Ellerbrock, Between Credibility, Mutual Trust and Corporate Interests: Regional Business Archives as Partners of Historical Research and Economic Business 31
Генрик Неструй, Ретроконверсия архивных материалов 41
Владислав Стемпняк, Первый нормативный акт ЮНЕСКО по охране документального наследия 54
Павель Вольницкий, Правовые и административные формы внедрения архивного законодательства в деятельности Католической Церкви 72
Марек Констанкевич, Адриан Невенгловский, Правовой статус личных архивов 84
Бартош Новожицкий, Работы над польским словарем архивиста, проведенные Генеральной дирекцией *государственных* архивов *Польши* (NDAP) в 1974–2008 годы 103
Дариуш Грот, Использование архивных ресурсов как повторное использование информации 129

Теория и методика архивная

Мариуш Корейво, Реестр населения и удостоверения личности. Личные дела: формы, виды, правовая основа 1928–1990. 189
Урсула Маркевич, Государственные геодезические и картографические ресурсы Государственного архива в Щецине — вопросы архивоведения и проблемы обработки 215
Ханна Сташевская, Синтетический реестр в государственных архивах в свете методических положений генерального директора Государственных архивов 231

Томаш Чарнота, Проблема границ охвата группы в личных архивах с точки зрения их создателей — случай с архивными материалами Ежи Гедройца. 248
Камила Павелчик-Дура, Транслитерация и переводы российских текстов до реформы 1918 г. — проблемы и необходимость обработки документов российского деловодства 271

Архивознавсто

Роман Стельмах, Старопечатные польские и силезские книги и материалы в монастырских ресурсах Земельного архива Брно 281
Анна Крохмаль, Исторические ресурсы Государственного архива в Перемышле и его значение для научных исследований 311
Алексей Пиаста, Канцелярия администрации лесничества в межвоенный период на примере Главного лесничества Пётркова в Меще 1919–1939. 347
Барбара Малгожата Доманьская, Архив профессора Людвика Савицкого . . .364
Адам Домбровский, Правила деловодства Министерства Возвращенных земель 1945−1949 годов 387
св. Роман Майка, Специфические виды документации со вспомогательными архивными материалами в отдельных архивах монастырских собраний . . .406

Из мастерской историка и архивиста

Дорота Журек, Самая старая городская книга Хшанова. Исследование в области источниковедения. 421
Агнешка Флуда-Крокос, Экслибрисы в графических собраниях Амброзия Грабовского. 440
Томаш Матушак, Военные архивы в процессе обучения студентов военной истории и архивоведения 463

Обсуждения и рецензии

Агнешка Гут, *Средневековое восточно-поморское дипломатическое искусство. Документы и канцелярии Восточной Померании до 1309 г.,* издательство Университета Щецина, Щецин 2014, с. 343 (*Януш Грабовский*). 483
Das Elbinger Kriegsbuch (1383–1409): Rechnungen für städtische Aufgebote, bearb.v. D. Heckmann unter Mitarbeit v. K. Квятковский, Böhlau Verlag Köln–Weimar–Wien 2013 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, Bd. 68), c. 436 (*Януш Тандецкий*) 489
Из деятельности польско-немецкой группы редактирования исторических источников (*Павел Гут*). 494

Комментарии ко второму изданию *Подготовки к исследованиям в церковных архивах* Херонима Евгениуша Вычавского (*Радостав Крайняк*) 507
Кніга мгістрата места Полацка 1727 г. Księga magistratu miasta Połocka 1727 r., падрыхтавалі А.Н. Латушкін, М.Д. Макараў, Вільна: Інстытут белорусістыкі; Беласток: Беларускае науковае товарыства, 2012, с. 405, библ. 6, ил. 28 (*Януш Лосовский*) 518
Прагматическая грамотность — редактирование исторических источников — архивоведение. Исследования посвящены профессору Янушу Тандецкому в честь шестьдесят пятой годовщины со дня его рождения, ред. Р. Чая и К.Капиньский, Торунь 2015, с. 706 (*Стефан Чяра*) 526
Визуальные архивы культурного наследия. Археология — Этнография — История Искусств, т. 1, ред. Е. Маниковская, И. Копаня, Варшава 2014, с. 249; *Аудиовизуальные архивы культурного наследия. Общество охраны исторических памятников*, т. 2, ред. Е. Маниковская, П.Й Ямский, Варшава 201, с. 350 (*Алиция Кулецкая*) 533

Обзор журналов

«Archivalische Zeitschrift» 2011, т. 92 (*Ежи Гжеляк*) 537
«Archives» 2013, т. 38–39, № 126–127 (*Томаш Хаевский*) 549
«Отечественные Архивы» 2013, № 1–6 (*Эльжбета Вежбицкая*) 552
«Studie o Rukopisech» 2014, т. 44; 2015, т. 45 (*Петр Кардышь*) 570

Хроник

Два года компании: «Стань семейным архивариусом» (*Анна Белька*) 579
«Colloquia Jerzy Skowronek dedicata» 2015 г. (*Анна Ляшук)* 590
Подведения итогов европейского проекта APEX в Будапеште (*Анна Крохмаль*) 596
Третья ежегодная конференция Международного Совета Архивов (*Адам Банецкий*) 600
Конференция «Обеспечение безопасности и предоставление доступа к церковным архивам», Фаленты, 19–21 октября 2015 г. (*Анна Ляшук*) 607
Отчет из «V Торуньской Архивной конференции Архивные конфронтации Универсальное архивоведение, местное архивоведение», 3–4 декабря 2015 г., Торунь (*Ханна Сташевская, Радослав Чайковский*) . . .612
Конференция «Прусская дань. Генезис и значение», Варшава, 4 декабря 2015 г. (*Януш Грабовский*) 619
День Архивов в Германии (*Der Tag der Archive*), 5–6 марта 2016 г. (*Эльжбета Галик*) 623
Сложные проблемы истории и архивы в дискуссии стран Центрально--Восточной Европы (*Анна Крохмаль*) 635

Международная научная конференция, состоявшаяся в 420-годовщину заключения Брестской унии (*Анна Крохмаль*) 638
Конференция членов Студенческого научного кружка SAP Отдела архивоведения Института истории Университета им. А. Мицкевича в Познани (*Михал Сердыньский*) 643
Поддержка архивистов из Польши для учреждений польской диаспоры занимающихся исторической документацией (*Анна Белька*) 645

Посмертные воспоминания

Ежи Шумский 20 X 1941–26 III 2015 (*Марек Кетлиньский*) 649
Ирена Филипович (16 II 1928–6 V 2015) (*Славомир Филипович*) 653
Адам Калужа (24 IV 1931–12 V 2015) (*Петр Греинер*) 658
Алиция Яблоньска (19 XII 1960–7 VIII 2015) (*Мария Франкель*) 661
Филип Мачей Марчевский (7 III 1982–8 VI 2016) (*Анна Ляшук*) 665

Table of contents 669
Table des matières 673
Содержание 677
Список авторов тома 117 681

ARCHEION, T. CXVII
WARSZAWA 2016
(ISSN 0066-6041)

WYKAZ AUTORÓW TOMU 117

ADAM BANIECKI (Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Bolesławcu, Bolesławiec)

ANNA BELKA (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

STEFAN CIARA (Uniwersytet Warszawski, Instytut Historyczny, Warszawa)

RADOSŁAW CZAJKOWSKI (Archiwum Państwowe w Poznaniu, Poznań)

TOMASZ CZARNOTA (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Zakład Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii, Lublin)

ADAM DĄBROWSKI (Archiwum Akt Nowych, Warszawa)

BARBARA MAŁGORZATA DOMAŃSKA (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa)

KARL-PETER ELLERBROCK (*Stiftung Westfalisches Wirtschaftsarchiv*, Niemcy, Dortmund)

SŁAWOMIR FILIPOWICZ (Archiwum Państwowe w Suwałkach, Suwałki)

AGNIESZKA FLUDA-KROKOS (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Instytut Nauk o Informacji, Kraków)

MARIA FRANKEL (Archiwum Państwowe w Szczecinie, Szczecin)

PIOTR GREINER (Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice)

ELŻBIETA GALIK (Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Wrocław)

JANUSZ GRABOWSKI (Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

DARIUSZ GROT (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

JERZY GRZELAK (Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin)

PAWEŁ GUT (Archiwum Państwowe w Szczecinie, Szczecin)

TOMASZ HAJEWSKI (Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice)

PIOTR KARDYŚ (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce)

MAREK KIETLIŃSKI (Archiwum Państwowe w Białymstoku, Białystok)

MAREK KONSTANKIEWICZ (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Zakład Archiwistyki i Nauk Pomocniczych, Lublin,)

MARIUSZ KOREJWO (Archiwum Państwowe w Olsztynie, Olsztyn)

ANNA KROCHMAL (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

RADOSŁAW KRAJNIAK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Historycznych, Toruń)

ALICJA KULECKA (Uniwersytet Warszawski, Instytut Historyczny, Warszawa)

ANNA LASZUK (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

JANUSZ ŁOSOWSKI (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Instytut Historii, Lublin)

ks. ROMAN MAJKA (Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin w Warszawie, Warszawa)

URSZULA MARKIEWICZ (Archiwum Państwowe w Szczecinie, Szczecin)

TOMASZ MATUSZAK (Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski)

HENRYK NIESTRÓJ (Narodowe Archiwum Cyfrowe, Warszawa)

ADRIAN NIEWĘGŁOWSKI (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katedra Prawa Gospodarczego i Handlowego, Lublin)

BARTOSZ NOWOŻYCKI (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

KAMILA PAWEŁCZYK-DURA (Archiwum Państwowe w Łodzi, Łódź)

ALEKSY PIASTA (Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski,)

MICHAŁ SERDYŃSKI (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

HANNA STASZEWSKA (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa)

ROMAN STELMACH (Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Wrocław)

WŁADYSŁAW STĘPNIAK ((były Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, Warszawa)

JANUSZ TANDECKI (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Historii i Archiwistyki, Toruń)

ELŻBIETA WIERZBICKA (Archiwum Państwowe w Lublinie, Lublin)

PAWEŁ WOLNICKI (Częstochowa, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Filologiczno-Historyczny)

WOJCIECH WOŹNIAK (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

DOROTA ŻUREK (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Instytut Historii i Archiwistyki, Kraków)